



ŚLĄSKI KWARTALNIK HISTORYCZNY SOBÓTKA

W numerze:

Jakub Adamski, Czy istniała „śląska szkoła architektoniczna XIV wieku”? Przyczynek do rozważań nad śląską tożsamością regionalną w zakresie architektury sakralnej

Mateusz Goliński, Najemnicy w służbie miasta Wrocławia w XV w.

Paweł Filek, Krzysztof Pilarczyk, Krakowski rabin Mosze Isserles wobec kontrowersji pomiędzy Kacenellenbogenem a Giustinianim

Hermann F. Weiss, Transformations of a forced labor camp for Jews: Sakrau in western Upper Silesia, 1940–1943

W najbliższych numerach:

Krzysztof Bracha, Jana z Wünschelburga († ca. 1456)
Tractatus de superstitionibus. Badania i źródła

Anna Brodzia k, Miejsca pamięci jako element propagandy Armii Radzieckiej
wśród społeczeństwa polskiego na Dolnym Śląsku w latach 1945–1956

Anna Jankowska-Nagórka, Zmiana nazw miejscowości jako wyraz celowej
repolonizacji Dolnego Śląska. Kilka nietypowych przypadków

Jarosław Kuczer, Śląska szlachta wyższa i jej tytułatura w XVII i XVIII w.
w świetle interpretacyjnym oświeceniowych opracowań prawnych

Krzysztof Łagajda, Donosy, skargi i zażalenia wpływające do Wojewódzkiej Komisji
Kontroli Partyjnej we Wrocławiu w latach 1948–1956. Wybrane przypadki

Jarosław Malicki, Vratislav czy Wrocisław. O genezie i rozwoju nazwy Wrocławia
wobec danych o dziejach komunikacji językowej na Śląsku od X do XIII w.

Olga Miriam Przybyłowicz, Klasztor klarysek w Strzelinie – uposażenie, darowizny i dochody.
Przyczynek do standardu życia wspólnoty w świetle prawa zakonnego i dokumentów

Jana Vojtíšková, The beginnings of Czech municipal books demonstrated on Hradec (Králové)
(Contribution to the historic practice of law and diplomatic aspects of Bohemian and Silesian relations)

Sebastian Wojdyła, Ród panów ze Skalicy herbu Strzemię i ich potomków do początków XIX w.
Genealogia, majątki oraz związki ze Śląskiem i ziemią kłodzką

WROCŁAWSKIE TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII



ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO

ŚLĄSKI KWARTALNIK HISTORYCZNY SOBÓTKA

ROCZNIK LXXI (2016)
NR 1

REDAKCJA / Editorial Board

Teresa Kulak (Wrocław, Redaktor naczelny / Editor-in-chief)
Martin Čapský (Opawa, Czechy), Lucyna Harc (Wrocław, Sekretarz / Secretary),
Paweł Jaworski (Wrocław),
Wojciech Mrozowicz (Wrocław, Zastępca redaktora naczelnego / Deputy Editor)


KOMITET NAUKOWY / Scientific Committee

Krystyn Jakub Matwijowski (Wrocław, Przewodniczący / President)
Christoph Augustynowicz (Wiedeń, Austria), Lenka Bobková (Praga, Czechy),
Marek Derwich (Wrocław), Helmut Flachenecker (Würzburg, Niemcy),
Piotr S. Górecki (Riverside, USA), Winfried Irgang (Marburg, Niemcy),
Tomasz Jurek (Poznań, Zastępca przewodniczącego / Deputy President),
Edward Włodarczyk (Szczecin), Rościśław Żerelik (Wrocław)

ADRES REDAKCJI / Editorial Office

ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, Polska / Poland
<http://sobotka.uni.wroc.pl/>
sobotka@hist.uni.wroc.pl
Konto / Bank Account: 66 1050 1575 1000 0023 6929 9314

Wydano z pomocą finansową Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego
The volume is published with financial support of Institute of History, University of Wrocław

Articles appearing in this journal are abstracted and indexed in:
America. History and Life
CEJSH. The Central European Journal of Social Sciences and Humanities
Historical Abstracts
Index Copernicus, BazHum 

© Copyright by Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii

ISSN 0037-7511

Prace publikowane w „Sobótce” są recenzowane /
ŚKH „Sobótka” is a peer reviewed journal

Printed in Poland

Opracowanie redakcyjne / Editorial development: Lucyna Jachym
Opracowanie tekstów anglojęzycznych / English language editor: Piotr S. Górecki (Riverside, USA)
Korekta / Proof-reading: Maria Derwich
Skład / Setting: Silesia, wydawnictwo i usługi, Marek J. Battek
Druk i oprawa / Printing and Binding: Drukarnia SOWA – Druk na życzenie
www.sowadruk.pl, tel. 22-431-81-40

Nakład (egz.) / Issue (copies): 200 egz.
Objętość (ark. wyd.) / Containing (publishing sheets): 14,5

JAKUB ADAMSKI

(Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego)

**CZY ISTNIAŁA „ŚLĄSKA SZKOŁA ARCHITEKTONICZNA
XIV WIEKU”? PRZYCZYNEK DO ROZWAŻAŃ
NAD ŚLĄSKĄ TOŻSAMOŚCIĄ REGIONALNĄ
W ZAKRESIE ARCHITEKTURY SAKRALNEJ***

W bogatej i rozwijającej się nieprzerwanie od przeszło półtora stulecia historiografii dotyczącej średniowiecznej sztuki na Śląsku jednym z najbardziej charakterystycznych haseł-kluczy jest „śląska szkoła architektoniczna XIV wieku”. Pojęcie to ma desygnować występowanie w tym regionie specyficznego typu bazylik i hal, niemal nieprzerwanie od początku drugiej ćwierci XIV stulecia aż po schyłek średniowiecza. Przedmiotem niniejszych rozważań będzie charakter i zasadność stosowania powyższego terminu, a także – przewrotnie mówiąc – próba odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu tutejsza architektura XIV i XV w. jest specyficznie śląska. Czyli innymi słowy – co decyduje o autonomiczności analizowanego zjawiska i jakie mogły być czynniki warunkujące jego zaistnienie.

Z odrębności śląskiej architektury gotyckiej badacze niemieccy doskonale zdawali sobie sprawę już w połowie XIX w. Na przykład w 1860 r. Hermann Luchs określił kościół św. Elżbiety we Wrocławiu jako „im schlesisch-gotischen Ziegelbau-Stil errichtet”¹. W tym samym roku pierwszej obszernej charakterystyki oblicza stylowego śląskiego budownictwa kościelnego XIV i XV w. dokonał Wilhelm Weingärtner, pochodzący ze Śląska docent Uniwersytetu w Getyndze². W publi-

* Artykuł ten powstał w ramach kierowanego przeze mnie grantu badawczego Narodowego Centrum Nauki pt. *Gotyk śląski w okresie rozkwitu. Miejska architektura sakralna 1300–1450* (DEC-2013/09/D/HS2/00545).

¹ Hermann Luchs, *Die Denkmäler der St. Elisabeth-Kirche zu Breslau*, Breslau 1860, s. 2.

² Wilhelm Weingärtner, *Charakteristik der Schlesischen, besonders Breslauer Architekturen*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens”, Bd. 3, H. 1, 1860, s. 1–32. Błędem jest twierdzenie Mariana Kutznera, jakoby Weingärtner jako pierwszy użył sformułowania „śląska szkoła architektoniczna XIV wieku”; por. Marian Kutzner, *Śląska architektura sakralna wieku XIV. Pomiedzy stylem uniwersalnym a modusem regionalnym*, [w:] *Nobile claret opus. Studia z dziejów sztuki dedykowane Mieczysławowi Zlatowi*, red. Lech Kalinowski, Stanisław Mossakowski, Zofia Ostrowska-Kęmbłowska, Wrocław 1998, s. 53.

kacjach tych określenie „szkoła” jeszcze nie pada, nie używał go też Hans Lutsch, który jednak nie stronił od określenia „die schlesische Form” w odniesieniu do rozwiązań powtarzających się w architekturze regionu³. Podobnie jest w przypadku dysertacji doktorskiej Alfonsa Märkscha o średniowiecznych kościołach ceglanych na Śląsku, ogłoszonej drukiem w roku 1936. Pojawiają się tu takie sformułowania, jak „schlesische Eigenart”, „charakteristische schlesische Backsteingotik” czy „spezifisch schlesische Formgebung”⁴.

Największy wpływ na późniejszą historiografię tematu wywarły jednak dwa syntetyczne artykuły, opublikowane w zbliżonym czasie – w roku 1936 i 1938 – w monumentalnych opracowaniach średniowiecznej historii Śląska pióra, odpowiednio, Mieczysława Gębarowicza i Dagoberta Freya. Lwowski uczony, w zasadzie otwierający dzieje polskich badań nad śląskim romanizmem i gotykiem, pisał, że wrocławski kościół Świętego Krzyża „stał się [...] punktem wyjścia dla lokalnej szkoły budowlanej z pierwszej połowy XIV w.”. Ponadto snuł rozważania: „Architektura śląska w epoce wczesnego i dojrzałego gotyku, rozpatrywana na szerszym tle porównawczym, choć nie stanowi odrębnej szkoły w ścisłym tego słowa znaczeniu, nie mieści się bez reszty w ramach żadnej innej szkoły prowincjonalnej. Szkołą nie jest sama, gdyż brak w niej śladów prób samodzielnego stawiania i rozwiązywania zagadnień artystycznych, a cały wysiłek skierowuje się ku upraszczaniu zdobyczy poczynionych gdzieindziej”⁵.

Wątpliwości co do istnienia niezależnej „Breslauer Schule” nie miał natomiast wykładający od 1931 r. we Wrocławiu Frey, który podobnie jak Gębarowicz za „schulbildende Bau” uznał kolegiatę Świętego Krzyża. W gotyckiej sztuce regionu dostrzegał on „die Ausbildung einer bodenständigen künstlerischen Eigenart, einer lokalen Schule”⁶. Tropem myśli Freya w pełni poszedł jego uczeń Hans Tintelnot, autor jedynej jak dotąd książkowej monografii średniowiecznej architektury na Śląsku, napisanej jeszcze w trakcie wojny, lecz opublikowanej dopiero w 1951 r. Badacz omówił śląskie kościoły według klucza chronologiczno-typologicznego, a następnie podjął się próby uchwycenia ich regionalnej specyfiki, określonej jako „schlesische Bauform” i „schlesisches Formgefühl”⁷. Jednak w obliczu zmienionej po II wojnie światowej sytuacji geopolitycznej niemieccy historycy sztuki zaskakująco szybko stracili Śląsk z pola widzenia, a książka Tintelnota, kontrowersyjna ze względu na rozwiniętą w niej „szczepową” koncepcję (*Stammcharakter*)

³ Np. Hans Lutsch, *Textband zum Bilderwerk schlesischer Kunstdenkmäler*, Breslau 1903, kol. 49.

⁴ Alfons Märksch, *Mittelalterliche Backsteinkirchen in Schlesien*, Breslau 1936, s. 13, 48.

⁵ Mieczysław Gębarowicz, *Architektura i rzeźba na Śląsku do schyłku XIV w.*, [w:] *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, t. 3, red. Władysław Semkowicz, Kraków 1936 [reprint: Kraków 2013], s. 68, 74.

⁶ Dagobert Frey, *Die Kunst im Mittelalter*, [w:] *Geschichte Schlesiens*, Bd. 1, *Von der Urzeit bis zum Jahre 1526*, hrsg. von Ludwig Petry, Josef J. Menzel, Winfried Irgang, 6. Aufl., Stuttgart 2000, s. 437–438, 442.

⁷ Hans Tintelnot, *Die mittelalterliche Baukunst Schlesiens*, Kitzingen 1951.

rozwoju sztuki na Śląsku⁸, pozostała głównym punktem odniesienia dla badaczy niemieckich⁹.

Z kolei wyjątkowa intuicja badawcza Gębarowicza inspirowała tuż po wojnie polskich historyków sztuki, którzy szybko dostrzegli konieczność podjęcia gruntownych badań nad średniowieczną sztuką na Śląsku. Widać to szczególnie w pierwszych powojennych tekstach syntetycznych, przede wszystkim Gwidona Chmarzyńskiego i Tadeusza Dobrowolskiego¹⁰, którzy zasadniczo nie wychodzili w pisanych przez siebie zarysach poza ustalenia lwowskiego uczonego. Wśród późniejszych syntez tego rodzaju trzeba niewątpliwie odnotować dobry tekst Zygmunta Świechowskiego o architekturze gotyckiej we Wrocławiu, opublikowany w monografii miasta z roku 1978¹¹. We wszystkich tych publikacjach konsekwentnie pojawia się już pojęcie „śląskiej” lub „wrocławskiej szkoły architektonicznej XIV wieku”, wprowadzone do polskiego piśmiennictwa przez Gębarowicza.

Do trwałego ugruntowania się tego terminu w historiografii przyczynił się przede wszystkim Marian Kutzner, którego wpływowe teksty w największym stopniu ukształtowały obecne wyobrażenie o gotyckiej architekturze na Śląsku. Choć dostrzegał on związki budowl Wrocławia i regionu z dziełami ze wszystkich niemal południowo-zachodnich krajów Rzeszy, „śląską szkołę architektoniczną” opisywał jako zjawisko „zachowawcze i mało samodzielne”, polegające na „uporczywym reprodukowaniu starego, już gdzie indziej przestarzałego wzoru”, bezpośrednio skopiowanego z Czech. Jak pisał badacz, artystycznej samodzielności owej szkoły regionalnej można by się doszukiwać chyba wyłącznie w jej archaizmie i niepodatności na nowinki stylowe¹². Co się zaś tyczy terminu opisujące-

⁸ Problem ten trafnie omawia: Mieczysław Zlat, [recenzja z:] *Hans Tintelnot, Die mittelalterliche Baukunst Schlesiens*, „Roczniki Sztuki Śląskiej”, 1959, s. 155–161.

⁹ Kolonizacyjna perspektywa w spojrzeniu na śląski gotyk pobrzmiewa wyraźnie jeszcze w marginalnych uwagach zawartych we wpływowym podręczniku: Norbert Nußbaum, *Deutsche Kirchenbaunst der Gotik*, 2. Aufl., Darmstadt 1994, s. 137–141. Do ważnych wyjątków należy jednak wysiłek tych badaczy, którzy mieszkali na Śląsku przed wojną. Chodzi o osiadłych w Trewirze: Heinricha Grügera, który zajmował się klasztorami cysterskimi (zwłaszcza opactwem w Kamieńcu), oraz przede wszystkim prałata Ewalda Waltera, przed wojną pracownika archiwum metropolitalnego we Wrocławiu. Do końca długiego życia (1901–1997) nadzwyczaj aktywny naukowo, opublikował na łamach „Archiv für Schlesische Kirchengeschichte” i „Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau” wiele cennych studiów źródłowych, dotyczących drobniejszych kwestii szczegółowych, przede wszystkim w odniesieniu do katedry i innych kościołów wrocławskich.

¹⁰ Gwido Chmarzyński, *Historia sztuki*, [w:] *Dolny Śląsk*, red. Kirił Sosnowski, Mieczysław Suchocki, Poznań 1948 (Ziemia Staropolski, t. 1, cz. 1–2), cz. 1, s. 94–117, 144–159, 179–192, 257–277, 350–369, 423–452; cz. 2, s. 44–79, 149–173, 238–268; Tadeusz Dobrowolski, *Sztuka na Śląsku*, Katowice–Wrocław 1948.

¹¹ Zygmunt Świechowski, *Architektura sakralna XIII–XV wieku*, [w:] *Wrocław. Jego dzieje i kultura*, red. *idem*, Warszawa 1978, s. 127–128.

¹² Marian Kutzner, *Architektura [gotycka]*, [w:] *Sztuka Wrocławia*, red. Tadeusz Broniewski, Mieczysław Zlat, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 68–91; *idem*, *Kościoły bazylikowe w miastach śląskich XIV wieku*, [w:] *Sztuka i ideologia XIII w. Materiały sympozjum Komitetu Nauk o Sztuce Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, 29 i 30 listopada 1973 r.*, red. Piotr Skubiszewski, Warszawa 1975, s. 275–309.

go analizowane zjawisko, w swych późniejszych pracach Kutzner podkreślał co prawda jego umowność, a także sporadycznie używał sformułowań „konwencja modułarna” oraz „modus regionalny”¹³, ale ostatecznie nie poddał tej kwestii metodologicznemu namysłowi.

Chociaż w najnowszych syntetycznych tekstach badaczy młodszej generacji, choćby Romualda Kaczmarka, pojęcia „śląskiej szkoły architektonicznej XIV wieku” raczej się nie stosuje, zastępując je opisami zestawu form charakterystycznych dla regionu¹⁴, warto jednak chwilę zastanowić się nad sensownością tego terminu oraz w ogóle nad zasadnością stosowania jednego, uogólnionego hasła do scharakteryzowania architektury sakralnej na Śląsku w XIV i XV w.

Zestaw charakterystycznych form architektonicznych pojawił się na Śląsku na początku drugiej ćwierci XIV w. Stało się to niemal jednocześnie w kilku budowlach halowych – w farze w Jaworze oraz we wrocławskich kościołach Świętego Krzyża i Panny Marii na Piasku, a także bazylikowych – czyli farach św. Elżbiety we Wrocławiu i św. św. Piotra i Pawła w Legnicy. Jak wiadomo, to ten ostatni wariant przestrzenny będzie odtąd najczęściej na Śląsku spotykany. Wprawdzie monumentalne świątynie, powstałe tu do końca XV w., cechują się zróżnicowanymi wariantami zamknięcia od wschodu, kształtami przęseł, proporcjami wysokościowymi czy odmiennym detalem architektonicznym (takim jak maswerki, profilowania, formy wsporników czy zworników), jednak niemal bez wyjątku operują one konsekwentnie powtarzaną artykulacją wewnętrzną.

Wzorcowym rozwiązaniem dla omawianej grupy budowli jest podział na nawy przeprowadzony za pomocą uproszczonych, choć monumentalnych arkad, o narożnikach pokrytych drobnym negatywowym profilowaniem, biegnącym nieprzerwanie od niewysokich, zazwyczaj dwustopniowych cokołów aż po klucze archiwolt. Ciągłość profilowania oraz konsekwentna rezygnacja z choćby najprostszej strefy kapitelowej odbierają wydłużonym podporom międzynawowym samodzielny charakter. Czyni to z nich jedynie jednorodną część ściany, jakby pozostała po wykrojeniu w niej ostrołukowych otworów, w kościołach halowych stanowiących osnowę dla sklepienia, a w wersji bazylikowej – umieszczonych u dołu wypiętrzonej nawy głównej. Materialna tożsamość filarów i gładkiego muru ponad nimi podkreślona jest we wnętrzach bazylikowych, z wyjątkiem Strzegomia i Świdnicy, całkowitym brakiem podziałów horyzontalnych. Arkady nie stanowią tu osobnej kondygnacji, a cała przestrzeń ujęta jest jednolitą powłoką ściany. Przeprowadzają ją, oprócz otworów międzynawowych w przyziemiu, jedynie bardzo wysoko umieszczone okna, sięgające strefy sklepienia. Brak akcentów poziomych w nawach głównych

¹³ *Idem*, *Kościół św. Elżbiety we Wrocławiu na tle śląskiej szkoły architektonicznej XIV w.*, [w:] *Z dziejów wielkomięskiej fary. Wrocławski kościół św. Elżbiety w świetle historii i zabytków sztuki*, red. Mieczysław Zlat, Wrocław 1996, s. 42–43; *idem*, *Śląska architektura*, s. 53–70.

¹⁴ Zob. Romuald Kaczmarek, *Sztuka gotycka*, [w:] *Zabytki sztuki w Polsce. Śląsk*, red. Sławomir Brzezicki, Christine Nielsen, Warszawa 2006, s. 20–26; *idem*, *Średniowieczna architektura sakralna*, [w:] *Leksykon architektury Wrocławia*, red. Rafał Eysymontt *et al.*, Wrocław 2011, s. 39–48.

współgra z bardzo wysmukłymi proporcjami wnętrza. W skrajnych przypadkach ich stosunek wynosi niemal 1 : 3,8, jak w kościele św. Mikołaja w Brzegu. To nadaje tym wnętrzom jednorodny wyraz artystyczny.

Wertykalna ekspresja naw głównych konsekwentnie podkreślana jest najbardziej charakterystycznym dla Śląska elementem artykulacji pionowej, czyli przylegającymi do filarów wąskimi lizenami o wklęsłowych lub sfazowanych narożnikach. Te pionowe pasy wyznaczają szybki rytm przeszł tunelowej przestrzeni. Kulminuje ona zazwyczaj od wschodu w trójbocznej apsydzie, rozświetlonej wielkimi, sięgającymi niemal posadzki oknami. Wrażenie tunelowości wnętrza jest skutkiem trzech zabiegów. Po pierwsze – integracji korpusów nawowych z zazwyczaj trójnawowymi i trójapsydowymi chórami. Po drugie – rezygnacji z silniejszego zaznaczania arkady tęczowej. Po trzecie – wyeksponowania wielkiej płaszczyzny gładkiej, napiętej niczym membrana ściany, której iluzjonistyczną cienkość wzmagają jeszcze graficzne, linearne profilowania arkad oraz lizen. Wklęsłe narożniki tych ostatnich kontynuowane są górą jako łuki tarczowe strefy sklepiennej. Te znów pozostają nieoddzielone strefą kapitelową i niejako powtarzają w zmienionych proporcjach system arkad międzynawowych.

Choć w ukształtowaniu elewacji wewnętrznych naw głównych trudno dopatrzyć się znamion rozbudowanej struktury łupinowej w typie *mur épais*, jednak „akweduktowy” układ pasów połączonych łukami tarczowymi stanowi drugą „warstwę” elewacji. Rytmizuje ona linearnie i obramowuje „napiętą” powłokę właściwej ściany międzynawowej. Dopiero na tej wierzchniej płaszczyźnie osadzone są stosunkowo słabo wypiętrzone sklepienia. Najczęściej czterodzielne lub gwiaździste czteroramienne, wspierają się na rzeźbiarskich lub czysto architektonicznych konsolach. Tak ukształtowana strefa sklepienna swym płytkim profilem wyhamowuje tendencję wertykalną wnętrza i stanowi trzecią strukturalnie warstwę konstrukcyjną, ograniczającą przestrzeń od góry. Regułą w śląskich bazylikach jest również dość wyraźne odseparowanie naw bocznych od głównej. Dzieje się to przede wszystkim za sprawą wydłużonego rzutu filarów międzynawowych. Przy tym stosunkowo niewysmukłe proporcje naw bocznych, zwłaszcza w zestawieniu z ekspresją wysokich naw głównych, sprowadzają je estetycznie do roli niemal drugorzędnych aneksów.

Z kolei kościoły halowe tego czasu na Śląsku wyróżniają się zazwyczaj pseudo-wiązanym układem rzutu, z kwadratowymi przeszłami w nawie głównej i o połowę węższymi w nawach bocznych, co nadaje ich wnętrzom szczególnej przestronności i jasności, doskonale współgrającej z wyważonymi w ich przypadku proporcjami wysokościowymi. Bardzo charakterystyczne jest też wprowadzenie dwóch okien w każdym przeszle, co przy pięciu punktach podparcia sklepienia w nawach bocznych idealnie nadawało się do zastosowania asymetrycznych sklepień trójpromiennych, tradycyjnie nazywanych przeskokowymi. Z kolei główne nawy uzyskiwały najczęściej czteroramienne przekrycia gwiaździste, dobrze pasujące do przeszł kwadratowych i współgrające z trójpromiennymi sklepień bocznych ciągów wnętrza.

Patrząc w szerokiej perspektywie na dzieje średniowiecznej architektury sakralnej, trzeba stwierdzić, że nie należy do zjawisk częstych, by przez niemal dwa stulecia świątynie powstające na jednym obszarze politycznym lub geograficznym tak konsekwentnie i w tak przytłaczającej większości w skali tegoż regionu powtarzały zbliżone ukształtowanie przestrzenne, warianty rzutu i niemal identyczną artykulację. Można zauważyć, że z analogicznymi zjawiskami chyba najczęściej mamy do czynienia w ceglanej architekturze południowych pobrzeży Bałtyku. Jako przykłady takich regionalnych grup wymienić tu można przede wszystkim: wielkie bazyliki i hale miast hanzeatyckich, operujące dwukondygnacyjną artykulacją ściany z gankiem obiegającym, wywodzącą się z kościoła Mariackiego w Lubece (zarówno w jego fazie halowej, jak i bazylikowej)¹⁵, dalej – dolnosaską i staromarchijską grupę halowych świątyń z okrągłymi filarami, najczęściej dwuokiennymi elewacjami przeszel i pięciodzielnymi sklepieniami w nawach bocznych, wywodzącą się z architektury katedry w Verden an der Aller oraz lüneburskich kościołów św. Jana na Piaskach i św. Michała¹⁶, czy wreszcie fary miast biskupiego dominium warmińskiego, niemal bez wyjątku budowane jako zwarte prostokątne hale z chórem zintegrowanym, o gwiaździstych sklepieniach wspartych na gładkich, dość masywnych filarach ośmiobocznych¹⁷.

Konsekwencja, z jaką w architekturze Śląska, czy też wskazanych tu regionów niżu bałtyckiego, powtarzano preferowany model budowli kościelnej wraz ze specyficznymi elementami ukształtowania wnętrza, w sposób naturalny skłania badacza do próby klasyfikacji i nazwania takiego zjawiska. Jest to niewątpliwie spadek po jeszcze XIX-wiecznej fascynacji oświeceniowym racjonalizmem i przede wszystkim linneuszowską systematyką organizmów, pod której wpływem rozpoczęto prace nad tworzeniem typologii średniowiecznej architektury sakralnej. W tym kontekście już w początku XIX w. pojawiło się pojęcie „szkoły regionalnej”, wprowadzone przez Arcisse’a de Caumont, a służące do klasyfikowania budowli bliskich sobie czasowo i geograficznie, a przy tym wykazujących zbliżone rysy morfologiczne¹⁸. Samo pojęcie „szkoły”, wywodzące się z teorii literatury, karierę w historiografii artystycznej zrobiło w początku XVII w. dzięki Giuliovi Mancini-

¹⁵ Przeglądowo: Hans Josef Böker, *Die mittelalterliche Backsteinarchitektur Norddeutschlands*, Darmstadt 1988, s. 137–163.

¹⁶ Jürgen Michler, *Gotische Backsteinhallenkirchen um Lüneburg St. Johannis. Dissertation zur Erlangung des Doktorgrades der Georg-August-Universität zu Göttingen*, Göttingen 1967; Böker, *Die mittelalterliche Backsteinarchitektur*, s. 163–179, 210–219.

¹⁷ Marian Kutzner, *Spoleczne warunki kształtowania się cech indywidualnych sakralnej architektury gotyckiej na Warmii*, [w:] *Sztuka pobrzeża Bałtyku. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki Gdańsk, listopad 1976*, red. Hanna Fruba, Warszawa 1978, s. 49–88; Dierk Loyal, *Sakrale Backsteingotik im Ermland. Eine bautopographische Untersuchung*, Bonn 1995; Jakub Adamski, *Między „modus regionalny” a innowacją. Kościół św. Katarzyny w Braniewie i jego związki z gotycką architekturą południowych pobrzeży Bałtyku*, [w:] *Studia Zamkowe*, t. 4, red. Artur Dobry, Barbara Pospieszna, Malbork 2012, s. 9–20.

¹⁸ Teresa Rodzińska-Chorąży, *Zespoły rezydencjonalne i kościoły centralne na ziemiach polskich do połowy XII wieku*, Kraków 2009, s. 246.

niemu, który w swych *Rozważaniach o malarstwie* z ok. 1620 r. pisał: „[Malarze] żyjący dają się ująć w cztery porządki, klasy lub, powiedzmy, szkoły” – Caravaggia, Carraccich, kawalera Giuseppego d’Arpino oraz innych jeszcze artystów trzymających się swej indywidualnej manieri¹⁹. Jak pisała Teresa Rodzińska-Chorąży, de Caumont zręcznie powiązał pojęcie „szkoły” z racjonalistyczną systematyką Karola Linneusza oraz koncepcją geografii historycznej, posługującej się morfologią porównawczą. Stworzona przez tego normandzkiego historyka i archeologa teoria szkół regionalnych architektury romańskiej na długie dziesięciolecia zaważnęła badaniami nad budownictwem przedgotyckim²⁰, wywierając jednocześnie znaczny wpływ na historiografię dotyczącą sztuki gotyckiej, w odniesieniu do której również pisano o szkołach regionalnych, i to we wszystkich gałęziach twórczości artystycznej. Jednak w wypadku gotyku klasyfikacje tego rodzaju nigdy nie stały się tak normatywne, jak w badaniach nad architekturą romańską.

Teoria szkół regionalnych w romanizmie, forowana przez badaczy francuskich, utrzymywała się jeszcze w pierwszej połowie XX w. Jednak już w latach 30. ostrej krytyce poddał ją Henri Focillon, określając ją jako produkt dogmatycznej archeologii XIX w., niosący w sobie ryzyko utraty widzenia ponadregionalnego oraz atrofie studiów prowadzonych na szerokich płaszczyznach form uniwersalnych²¹. Teoria ta osiągnęła swój zenit, a jednocześnie wydała ostatnie tchnienie w ogłoszonej w 1942 r. rozprawie Pierre’a Francastela *L’humanisme roman*²². W recenzji tej pracy Jean Hubert pisał ostro: „Au fond de la doctrine des écoles régionales [...] on trouve, en dernière analyse, l’attachement aux traditions provinciales et monarchiques d’avant la Révolution. Il faut y joindre le succès des thèses folkloriques en matière d’art comme de littérature”²³. Pozostająca w zgodzie z poglądami Focillona Éliane Vergnolle przypominała niedawno, że teoria szkół regionalnych torpedowała wszystkie próby szerszych, ponadregionalnych korelacji chronologiczno-formalnych²⁴. Ta wybitna badaczka w klasycznej już książce o architekturze romańskiej we Francji jako pierwsza odeszła w pełni od prezentacji analizowanych budowli w układzie topograficznym, wprowadzając autorski, chronologiczny podział materiału na *Préfiguration, Création, Explosion, Maturité* i *Ruptures et mutations*²⁵.

¹⁹ Giulio Mancini, *Rozważania o malarstwie*, [w:] *Teoretycy, historiografowie i artyści o sztuce 1600–1700*, red. Jan Białostocki, Maria Poprzęcka, Antoni Ziemia, Warszawa 1994, s. 264–268.

²⁰ Rodzińska-Chorąży, *Zespoły*, s. 246–248.

²¹ Henri Focillon, *L’art d’Occident. Le Moyen Âge roman et gothique*, Paris 1938, *passim*.

²² Pierre Francastel, *L’humanisme roman. Critique de Théories sur l’Art de XI^e siècle en France*, Rodez 1942, *passim*.

²³ Jean Hubert [recenzja z]: Francastel, *L’humanisme*, „Bibliothèque de l’École de Chartres”, 1946, 106/1, s. 144.

²⁴ Éliane Vergnolle, *Les débuts de l’art roman dans le royaume franc (ca. 980 – ca. 1020)*, „Cahiers de la Civilisation Médiévale”, 43, 2000, s. 162–163.

²⁵ *Eadem*, *L’art roman en France*, Paris 2009, *passim*.

Nie negując sensowności podkreślania regionalnej specyfiki architektury XIV i XV w. na Śląsku, nie sposób nie dostrzec, że wyłączone skupianie się na budowach w jednym tylko regionie prowadzi badacza w ślepy zaułek²⁶. Mimo to podkreślana już konsekwencja w stosowaniu niemal niezmiennego aparatu form w budownictwie kościelnym Śląska uzasadnia próby znalezienia odpowiedniej nazwy dla opisywanego zjawiska. Jednocześnie można powiedzieć, że przebrzmiało już w europejskiej historiografii artystycznej pojęcie szkoły regionalnej, w polskiej literaturze swój ostatni, za to donośny akord miało w publikacjach M. Kutznera z lat 90. ubiegłego stulecia. Termin „szkoła”, kojarzący się dziś raczej dosłownie ze zjawiskami o zorganizowanym, instytucjonalnym charakterze, powinien pozostać właśnie dla nich zarezerwowany.

Poszukując właściwego określenia, wypada stwierdzić, że nieadekwatne w tym wypadku jest określenie „styl”, ma ono bowiem w tradycji historiograficznej bardziej ogólne znaczenie i w kontekście badań nad architekturą gotycką wiąże się raczej z takimi hasłami, jak „rayonnant”, „poklasycyzyzm” czy „redukcyjny”. Zwłaszcza to ostatnie, czyli gotyk redukcyjny, jest bardzo pojemne, a przy tym mało precyzyjne. W tym kontekście trudno nie przyznać racji Kutznerowi, który pisał, że śląska architektura XIV i XV stulecia w większości zalicza się właśnie do nurtu gotyku redukcyjnego²⁷. To samo można by jednak powiedzieć o wzmiankowanych tu ceglanych farach warmińskich, marchijskich, meklemburskich czy dolnosaskich. Z tego względu najtrafniejszy w tym wypadku wydaje się – wywodzący się z teorii muzyki i wymowy – termin „modus”, w sensie opisanym przez Jana Białostockiego²⁸.

Architektoniczny modus, zawsze wybierany świadomie i niosący z sobą określone treści, oznaczałby tu intencjonalne stosowanie konkretnych rozwiązań i elementów czerpanych z szerszego wokabularza form architektury danego czasu. Z kolei pojęcie „modus regionalny” desygnowałoby zestaw form architektonicznych, począwszy od rzutu i układu przestrzennego aż po drobniejsze detale, które były wyraźnie preferowane w budownictwie danego regionu. Co istotne, w przeciwieństwie do „szkoły regionalnej” termin ten jest bardziej neutralny, gdyż nie zawiera sugestii konkretnych związków warsztatowych między budowlami, a przy tym wskazuje na celowe, umotywowane stosowanie danej konwencji architektonicznej. Jednocześnie obejmuje dzieła o zróżnicowanej jakości wykonania, mogące różnić się drugorzędnymi szczegółami formalnymi, niewpływającymi jednak na

²⁶ W przykry sposób dowodzą tego ostatnio publikacje Hanny Kozaczewskiej-Golasz, w których gotyckie świątynie na Śląsku analizowane są (w tym datowane!) z całkowitym pominięciem materiału porównawczego spoza regionu. Zob. ostatnio: Hanna Kozaczewska-Golasz, Hanna Golasz-Szołomska, *Halowe kościoły z XIV wieku na Śląsku*, Wrocław 2013; Hanna Kozaczewska-Golasz, *Kościół halowy z XIII wieku na Śląsku*, Wrocław 2015.

²⁷ Por. Kutzner, *Kościół bazylikowy*, s. 301–304.

²⁸ Jan Białostocki, *Styl i modus w sztukach plastycznych*, [w:] *idem, Sztuka i myśl humanistyczna. Studia z dziejów sztuki i myśli o sztuce*, Warszawa 1966, s. 79–92.

artystyczny charakter całości, podporządkowany regułom kształtowania w ramach danego modusu regionalnego.

Można zatem stwierdzić, że charakterystyczny dla XIV i XV w. na Śląsku modus budowli kościelnej, swoisty *modus Silesiacus*, powstał na podstawie modularnego zestawu form. Za jego pomocą konsekwentnie tworzono świątynie o różnych rozmiarach i różnym przeznaczeniu, bazylikowe i halowe, z chórami trójapsydowymi i kaplicowymi, wszystkie jednak utrzymane w tej samej charakterystycznej konwencji, odróżniającej śląskie budowle od architektury innych regionów.

Moim zdaniem M. Kutzner nie miał racji, pisząc, że „wykształcenie się modelu czternastowiecznej śląskiej bazyliki dokonało się wyłącznie dzięki recepcji ówczesnych wzorów czeskich”²⁹. Jak ostatnio wykazywał Dalibor Prix, wielkie czeskie fary czasów luksemburskich również mogły wiele Śląskowi zawdzięczać, choćby kościół Panny Marii przed Tynem w Pradze czy fara św. Ducha w Hradcu Králové³⁰. Jest jednak oczywiste, że śląski modus monumentalnej świątyni nie powstał w artystycznej próżni i nie wziął się z niczego. Nie ma tu oczywiście miejsca na dokładne objaśnienie artystycznych korzeni „modularnej konwencji” (by użyć tu bardzo trafnego sformułowania Kutznera), która na trwałe przyjęła się na późnośredniowiecznym Śląsku. Sygnalizując jednak pewne wstępne hipotezy, wypadnie stwierdzić, że powściągliwe, ale jednocześnie nowoczesne i w swoim czasie modne ukształtowanie wnętrza śląskich bazylik wpisuje się w ogólnoeuropejski krąg poszukiwań satysfakcjonującej formy budowli sakralnej, a wiele rozwiązań szczegółowych ma swoje precedensy w południowo-zachodnich regionach Cesarstwa, przede wszystkim w Alzacji, Lotaryngii, Szwabii i Austrii. Od połowy XIII w. coraz popularniejszy stawał się tam model kościoła bazylikowego o gładkich elewacjach wewnętrznych nawy głównej, pozbawionych jakichkolwiek podziałów horyzontalnych³¹.

Na szczególną uwagę zasługują zwłaszcza te budowle z początku XIV w., w których negatywowo oprofilowane arkady międzynawowe, podobnie jak w przypadku wzorcowych świątyń wrocławskich, wyglądają niczym wycięte w litej ścianie międzynawowej. Wymieńmy kolegiatę w Munster-en-Lorraine (ok. 1270–1293), kościół kanoników w St. Arnual (ok. 1320–1330) i przykatedralną kolegiatę św. Jana we Fryzyndze (1319–1321). W pierwszych dwóch obserwujemy analogiczny do zastosowanego w budowlach śląskich wydłużony rzut filarów, stanowiących

²⁹ Kutzner, *Kościoty bazylikowe*, s. 298.

³⁰ Dalibor Prix, *Związki śląsko-czeskie w architekturze średniowiecznej w okresie panowania Luksemburgów*, [w:] *Śląsk. Perła w Koronie Czeskiej. Historia – kultura – sztuka*, red. Mateusz Kapustka, Praha–Legnica 2007, s. 149–172.

³¹ Zob. Jakub Adamski, *Między Strasburgiem a Wrocławiem. O genezie artykulacji elewacji wewnętrznych śląskich bazylik XIV wieku*, [w:] *Procesy przemian w sztuce średniowiecznej. Przelom – regres – innowacja – tradycja. Studia z historii sztuki*, red. Rafał Eysymontt, Romuald Kaczmarek, Warszawa 2014, s. 117–130; *idem*, *Entre Strasbourg et Vratislavie. Sur les origines alsaciennes de la «nouvelle» architecture en Silésie en XIV^e siècle*, „Bulletin de la Cathédrale de Strasbourg”, 31, 2014, s. 15–52.

kompozycyjnie jakby relikwiarz ściany po wykrojeniu przejść międzynawowych, w wypadku zaś Fryzynie uderza podobieństwo do korpusu fary św. Elżbiety we Wrocławiu ze względu na pojedyncze, niezwykle wysmukłe słuszki półosioboczne. Z kolei powtarzający się w wielu śląskich kościołach typ portalu o skośnie ściętych schodkowych cokołach, z których wyrastają drobnocłonowe profilowania, wydaje się wiele zawdzięczać oprawie południowego wejścia do korpusu katedry w Miśni oraz portalowi dolnoaustriackiej fary w Raabs an der Thaya.

W przypadku natomiast najstarszych śląskich hal omawianego typu ich rozłożyste, pozbawione kapiteli jednorodne arkady międzynawowe mogą stanowić dowód inspiracji architekturą korpusu katedry św. Waclawa w Ołomuńcu (ok. 1300). Z kolei nie tak przecież często w gotyku stosowana lizenowa artykulacja wnętrza, stanowiąca znak rozpoznawczy śląskiego modusu budowli kościelnej, była moim zdaniem w przypadku pierwszych dzieł tego rodzaju na Śląsku w największym stopniu zainspirowana korpusem kościoła kanoników St-Pierre-le-Jeune w Strasburgu, poświęconego w 1320 r. Biorąc zaś pod uwagę wyjątkowo ekspresyjne proporcje wysokościowe śląskich bazylik, byłyby one moim zdaniem nie do pomyślenia bez zapatrzania się na lubecki kościół Mariacki i wzorowane na nim fary miast hanzeatyckich. Wystarczy stwierdzić, że powstające w tym samym czasie budowle zachodnich, południowych i środkowych Niemiec nie osiągały takich rozmiarów i porównywalnej wysokości, z nielicznymi wyjątkami, jak fary we Fryburgu Brygowijskim czy Reutlingen, wyraźnie jednak od lubeckiej niższe.

Można więc z pełnym przekonaniem stwierdzić, że specyficzny model monumentalnej świątyni, utrwalony na Śląsku w XIV i XV w., powstał w wyniku wielostronnych inspiracji i twórczych przekształceń opartych na doświadczeniach architektury wielu regionów Rzeszy Niemieckiej, przede wszystkim jednak tych południowo-zachodnich. Nie stanowi więc prostej kopii skądinąd ważnego i bardzo nowoczesnego kościoła cystersów w Złatej Korunie, jak postulował Kutzner³². Formy tej świątyni wywodzą się zresztą z tego samego, górnoreńskiego kręgu artystycznego. Tym samym nie odmawiałbym samodzielności artystycznej śląskim budowniczym, którzy potrafili przecież wybrać z dostępnych im wzorów architektonicznych takie elementy, które zestawione w nową całość stworzyły model na tyle specyficzny i oryginalny, że nie waham się nazwać go mianem *modus Silesiacus*.

Oczywiście żadne źródła pisane nie informują o przyczynach tak konsekwentnej i długotrwałej popularności analizowanego modusu budowli kościelnej na Śląsku. Wydaje się jednak, że mogły za tym stać przesłanki również pozaartystycznej natury. Pomijam w tym miejscu kwestię tradycjonalizmu, który tak silnie zaznaczył się w architekturze śląskiej wieku XV, o czym pisał Kutzner³³. Wydaje się raczej, iż w stuleciu tym uporczywe trzymanie się wypracowanego sto lat wcześniej modusu

³² Por. Kutzner, *Kościół św. Elżbiety*, s. 31–34.

³³ *Idem*, *Problem tradycjonalizmu w śląskiej architekturze XV i początku XVI wieku*, [w:] *Późny gotyk. Studia nad sztuką przełomu średniowiecza i czasów nowych. Materiały sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Wrocław 1962, Warszawa 1965*, s. 227–242.

regionalnego wynikało nie z artystycznej niemocy – istnieją przecież na Śląsku ciekawe i nowatorskie dzieła z tego czasu, by wspomnieć tylko farę w Nysie – tylko raczej z przemożnej siły tego modusu i wielkiego do niego przywiązania.

Jakie zatem mogły być historyczne uwarunkowania trwałości tego śląskiego modusu? W obliczu braku źródeł pisanych, które mogłyby zasugerować rozwiązanie tej kwestii, intuicyjną, ale wręcz automatycznie narzucającą się odpowiedzią jest po prostu chęć zmanifestowania regionalnej tożsamości i odrębności regionu. Trzeba pamiętać, iż wykształcenie się modelu śląskiej bazyliki i hali dokładnie zbiega się w czasie z początkami władzy Luksemburgów na Śląsku. W 1327 r. król czeski Jan zhołdował w drodze na Kraków większość górnośląskich Piastów, w tym samym roku podpisał też układ sukcesyjny z księciem wrocławskim Henrykiem VI, po którego śmierci w 1335 r. jego władztwo ze stolicą Śląska na czele stało się własnością Królestwa Czech. Aktu inkorporacji całej dzielnicy do *Coronae Regni Bohemiae* dokonał w roku 1348 Karol IV Luksemburg, ponawiając go już jako cesarz w 1355 r. Trzeba przy tym zauważyć, że budowle wzniesione *modo Silesiaco* to bez wyjątku kościoły parafialne w miastach oraz również służące mieszczanom konwentualne świątynie franciszkanów oraz augustianów kanoników i eremitów. Brak w tej grupie kościołów dominikańskich. Przypomnijmy, że etnicznie przylatczająco niemieckie mieszczaństwo na Śląsku, a także tutejsi franciszkanie i augustianie aktywnie wspierali władzę Luksemburgów, w której widzieli nadzieję na realizację swych celów, zwłaszcza gospodarczych i politycznych. Bogate miasta były niewątpliwie filarami władzy królów czeskich na Śląsku³⁴.

Jaki zatem płynie wniosek z konsekwentnego przywiązania mieszczan i miejskich zakonników do analizowanego modelu budowli kościelnej? Jeśli chodziło o podkreślanie śląskiej tożsamości, a taki wniosek narzuca się niemal samoistnie, skoro w niemal każdym mieście regionu stoi kościół o podobnym ukształtowaniu, to wydaje się, że decydowały o tym czynniki ambicjonalne. Popieranie władzy królów czeskich, zwłaszcza wobec nierzadko dramatycznych sporów z miejscowym kościołem, nie musiało przecież oznaczać bezwolnego usunięcia się na margines w ramach *Coronae Regni Bohemiae*. Wręcz przeciwnie – jak przekonująco sugerował Bogusław Czechowicz – zwłaszcza w XV w. Wrocław rękoma swego bogatego patrycjatu próbował współzawodniczyć z Pragą o rangę pierwszego miasta Korony³⁵. Wydaje się, że i w stuleciu poprzednim niemieckojęzyczne miesz-

³⁴ W tym kontekście zob. m.in.: Lenka Bobková, Radek Fukala, *Śląsk częścią ziem korony czeskiej*, [w:] *Śląsk. Perla w Koronie Czeskiej*, s. 23–78; Jana Wojtucka, *Český král ve Vratislavi. Proměny vzájemného vztahu panovníka a jeho města od 14. do začátku 16. století*, [w:] *Slezsko – země Koruny české. Historie a kultura 1300–1740*, ed. Helena Dáňová, Jan Klípa, Lenka Stolarová, díl A, Praha 2008, s. 145–159; Ewa Wólkiewicz, „*Capitaneus Slesie*”. *Królewscy namiestnicy księstwa wrocławskiego i Śląska w XIV i XV wieku*, [w:] *Monarchia w średniowieczu. Władza nad ludźmi, władza nad terytorium. Studia ofiarowane Profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi*, red. Jerzy Pysiak, Marcin Pauk, Aneta Pieniądz-Skrzypczak, Warszawa–Kraków 2002, s. 169–225.

³⁵ Bogusław Czechowicz, *Między katedrą a ratuszem. Polityczne uwarunkowania sztuki Wrocławia u schyłku średniowiecza*, Warszawa 2008, s. 240–256.

czaiństwo, związane rozmaitymi interesami gospodarczymi, chciało manifestować swą – nazwijmy to – „ogólnośląską” tożsamość, niezależną od podziału na małe księstwa, a tym samym wywalczyć możliwie silną i prestiżową pozycję w ramach Królestwa Czech. Budowa kościoła parafialnego, zaspokajająca potrzeby religijne i względy miejskiej reprezentacji, mogła przy tym świetnie służyć chęci podkreślenia regionalnej tożsamości – dlatego zapewne delegowani przez rady miejskie witrycy mogli zlecać zatrudnianemu przez nich magistrzowi *operis*, by nowy kościół parafialny wybudował *modo Silesiaco* – „po śląsku”.

Powyższe rozważania, choć są jedynie hipotetycznymi domysłami, mogą stanowić kolejny głos w prowadzonych od dawna badaniach nad poszukiwaniem przejawów śląskiej tożsamości regionalnej, również w zakresie sztuki³⁶. Marcin Pauk i Ewa Wólkiewicz, a także Wojciech Mrozowicz podkreślali, że czynnikiem o szczególnie silnie integrującym działaniu był na Śląsku Kościół, ujęty w administracyjne ramy jednej niepodzielnej diecezji, pokrywającej się z historycznymi granicami regionu, a przy tym propagujący kult lokalnych świętych, przede wszystkim św. Jadwigi³⁷. Można więc stwierdzić, iż widowym dowodem owej śląskiej tożsamości, kreowanym jednak bardziej przez mieszczaństwo i zakonników niż kler diecezjalny, była monumentalna architektura tutejszych świątyń, czy to bazylik, czy nieco mniej licznych hal. Ze względu na ich rozmiary, budowle kościelne najsilniej oddziaływały na odczucia i wyobraźnię ówczesnych ludzi, tym bardziej że spektakularne przebudowy i rozbudowy śląskich ratuszy – tych „zamków mieszczan” – przypadają zazwyczaj dopiero na drugą połowę XV w. Dowodzi to skądinąd oczywistej prawdy, że architektura sakralna, jak mało która dziedzina twórczości artystycznej, była ze swojej natury predestynowana do wyrażania określonych, naocznie widomych treści – religijnych, ale może i przede wszystkim społecznych i politycznych.

JAKUB ADAMSKI

WAS THERE A „SILESIAN SCHOOL OF ARCHITECTURE IN THE 14TH CENTURY”? THE ISSUE OF SILESIAN REGIONAL IDENTITY IN THE CONTEXT OF CHURCH ARCHITECTURE

The term „Silesian school of Architecture in the 14th century” is of key importance in medieval Silesian art historiography. This indicates that the basilicas and halls in this area were of a specific, uniform type, nearly continuously since second quarter of the 14th century up until the end of the medieval period. The subject of this inquiry is the nature and validity of the aforementioned term, as

³⁶ Romuald Kaczmarek, *Śląska tożsamość kulturowa okresu średniowiecza na przykładzie architektury i sztuk plastycznych*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 67, 2012, 4, s. 163–169.

³⁷ Marcin Pauk, Ewa Wólkiewicz, *Struktury administracyjne Śląska jako czynnik spójności prawnoustrojowej (XII–XV w.)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 67, 2012, 4, s. 62–65; Wojciech Mrozowicz, *W poszukiwaniu śląskiej tożsamości regionalnej (do 1526 r.)*, *ibidem*, s. 150–152.

well as an attempt to find the answer to the question whether the local architecture from the 14th and 15th centuries is uniquely Silesian. The factors determining the autonomic nature of this phenomenon and the reasons for its occurrence are here under consideration. Under these circumstances, *modus* appears to be the most appropriate term, it stems from musical theory and linguistic, as described by Jan Białostocki. The *modus Silesiacus*, typical for Silesia in 14th and 15th centuries, was based on a modular set of forms. It was used to systematically build temples of varying dimensions and for varying purposes, basilicas and halls, with tri-apsidal choirs and chapels. Nonetheless, all were of like type, distinct for Silesia, as opposed to other regions. Due to lack of written sources which could account for the popularity of said *modus*, the intuitive answer to the question would seem to be a desire to manifest the identity and uniqueness of the region, as it was a part of the Bohemian Crown.

Translated by Maciej Ziniczuk

JAKUB ADAMSKI

**GAB ES „SCHLESISCHE ARCHITEKTONISCHE SCHULE
DES 14. JAHRHUNDERTS“? EIN BEITRAG ZUR ÜBERLEGUNG
ZUR SCHLESISCHEN REGIONALEN IDENTITÄT
AUS DEM BEREICH DER SAKRALARCHITEKTUR**

Die Bezeichnung „schlesische architektonische Schule des 14. Jahrhunderts“ gehört zu kennzeichnenden Begriffen in der Historiographie der mittelalterlichen Kunst in Schlesien. Dieser Begriff soll das Auftreten eigenartiger Typen von Basiliken und Hallen fast ununterbrochen seit dem Anfang des zweiten Viertels des 14. Jahrhunderts bis zum Ende des Mittelalters andeuten. Der Hauptgegenstand der vorliegenden Untersuchung ist Charakter und Stichhaltigkeit der Anwendung des erwähnten Begriffs darzulegen sowie auch Versuch, die Frage zu beantworten, ob die schlesische Architektur des 14. und 15. Jahrhunderts wirklich spezifisch war. Es wurden Unabhängigkeit und Ursachen des analysierten Sachverhaltes unter Betracht gezogen. Als am besten passender Termin scheint hier der aus der Theorie der Musik und Sprache stammender Begriff *modus* (im Sinne von Jan Białostocki) zu sein. Der spezifische für Schlesien im 14. und 15. Jahrhundert *modus Silesiacus* basiert auf modularer Kombination der architektonischen Formen. Unter seiner Verwendung wurden Gotteshäuser von verschiedenen Größen und Bestimmung gebaut. Es waren Basilika- und Hallenbauten, mit Dreiapsiden- und Kapellenchoren, aber immer charakterisierte sie dieselbe Konvention, die die schlesischen Bauten von der Architektur anderer Regionen unterscheidet. Wegen Knappheit an schriftlichen Quellen, die die Popularität von diesem *modus* erklären könnten, ist nur eine intuitive Antwort auf diese Frage möglich: Der *modus Silesiacus* hatte die Markierung der regionalen Identität und Besonderheit im Rahmen der Böhmisches Krone zum Ziel.

Übersetzt von Wojciech Mrozowicz

MATEUSZ GOLIŃSKI
(Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego)

NAJEMNICY W SŁUŻBIE MIASTA WROCŁAWIA W XV W.

Pierwsze świadectwo posługiwania się przez miasto na ziemiach polskich płatnymi zbrojnymi pochodzi z 1299 r. i dotyczy Wrocławia. Od przełomu 1321 i 1322 r. w tutejszych rachunkach radzieckich odnotowywano sumy przekazywane pozostającemu na służbie miasta anonimowemu dowódcy (*capitaneus*), aby opłacił podległych sobie żołnierzy (*famuli*). Istnienie takiej formacji, o zapewne zmiennej liczebności, dyktowały obowiązki militarne egzekwowane od miasta przez władcę, ze względu na swą długotrwałość nie zawsze mogące być wypełniane osobiście przez samych mieszczan¹. Od niestalonego momentu żołnierze służyli także zabezpieczeniu własnych interesów gminy, choćby w związku z udziałem w mających zapewnić bezpieczeństwo konfederacjach i pokojach krajowych². Profesjonalizacja rzemiosła wojennego i nadmierna podaż najemnej siły zbrojnej u schyłku średniowiecza, jak się zdaje, tłumaczą wręcz zbyt pochopne sięganie po nią w trakcie wojen, do których w XV w. przystąpiło miasto, czy to z woli własnej, czy panującego.

Jak dotąd jedynymi badaczami, którzy wykazali zainteresowanie wrocławską dokumentacją związaną z zatrudnianiem przez miasto oddziałów najemnych jako pewną całością byli XIX-wieczni wydawcy wyboru „politycznej korespondencji

¹ Zob. Mateusz Goliński, *Miasto, księżę i zamki*, [w:] *Scientia nihil est quam veritatis imago. Studia ofiarowane Profesorowi Ryszardowi Szczygłowi w siedemdziesięciolecie urodzin*, red. Anna Sochacka, Paweł Jusiak, Lublin 2014, s. 793–834.

² Sytuacja taka z pewnością miała miejsce, kiedy członkowie konfederacji wnosili składki do kasy związkowej, z której opłacano żołnierzy. Składki takie stanowiły 30% wydatków odnotowanych w rachunkach miejskich z 1445 r. pod pozycją *stipendiarii*s. Zob. Hubert Ermisch, *Mittel- und Niederschlesien während der königlosen Zeit. 1440–1452*, [2], „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens”, 13, 1877, z. 2, s. 298; Mateusz Goliński, *Zmiany w budżecie Wrocławia w XIV–XV w. (w świetle bieżącego stanu badań)*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, 70, 2010, s. 55. Natomiast nie wiemy, kto wchodził w skład kontyngentów, do których wystawiania miasta zobowiązywały się przy takich okazjach. W latach 1397–1398 w przypadku Wrocławia wynosił on 100 strzelców i 20 kopii. Zob. Hermann Neuling, Colmar Grünhagen, *Mittheilungen aus Breslauer Stadtbüchern*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens”, 4, 1862, z. 1, s. 187; Theodor Lindner, *Aus dem Stadtarchive von Jauer*, *ibidem*, 9, 1868, z. 1, s. 106.

Wrocławia” z lat 1454–1490³. Stało się tak m.in. za sprawą okoliczności, iż większa część dotyczących tego dokumentów trafiła do tutejszego archiwum wraz z sześcioma tysiącami listów odnalezionych na ratuszu w latach 1883 i 1892, tworząc wraz z nimi zespół „korespondencja” (*Correspondenz*)⁴. Taż w XX w. włączona została do ogólnego zespołu dokumentów i listów archiwum miejskiego, obecnie w zasobie Archiwum Państwowego we Wrocławiu, noszącego nazwę „dokumenty miasta Wrocławia”, uporządkowanego na nowo według kryterium chronologicznego, bez uwzględnienia wcześniejszych podziałów. W zakresie nas tu interesującym znajdujemy w nim również dokumenty nieznane, czy też niewspominane przez wydawców „politycznej korespondencji”. Z drugiej zaś strony, znali oni dokumenty dziś zaginione lub takie, których przynajmniej nam nie udało się odnaleźć. Niezachowanie się przedwojennych pomocy archiwalnych odnośnie do rozpatrywanego zasobu dokumentów nie pozwala na zestawienie stanu z końca XIX w. z obecnym. Dodatkowo kwerendę utrudniają często nieprecyzyjne, a niekiedy nawet całkowicie błędne rejestry dokumentów odnoszących się do umów z żołnierzami we współczesnym inwentarzu archiwalnym oraz drukowanym katalogu⁵. Dawne sygnatury naniesione na zachowane dokumenty wskazują, że kontrakty z najemnikami zawierane przez miasto w latach 1470–1477 stanowiły wydzieloną pod względem rzeczowym podgrupę w zasobie archiwum miejskiego lub ratuszowej składnicy⁶. Z nieznanymi nam powodów nie dotyczyło to jednak wcześniejszej i późniejszej tego rodzaju dokumentacji. Ta ogólnie zachowała się szczątkowo i z formalnego punktu widzenia zupełnie przypadkowo.

Dokumenty potwierdzające zawarcie kontraktu z najemnikiem były uwieczniane w chwili uregulowania należności za wykonaną pracę, tak aby nie mogły stanowić podstawy do dalszych roszczeń. Możliwe, że te nieliczne dziś znane swoje przetrwanie zawdzięczały zaniedbaniom, przepadnięciu w morzu papierów zalegających w kancelarii miejskiej, tym bardziej jeśli były tylko duplikatami zatrzymanymi w rękach pracodawcy. Jeszcze rzadsze zachowania się pokwitowań otrzymania żołdu i odszkodowania, wystawionych przez najemników uwalniających w ten sposób miasto od swych pretensji, wskazują, że również od momentu załatwienia danej kwestii zwykle puszczano ją w niepamięć. Choć przynajmniej w przypadku tych zachowanych pokwitowań można znaleźć uzasad-

³ *Politische Correspondenz Breslaus im Zeitalter Georgs von Podiebrad*, cz. 1–2, wyd. Hermann Markgraf, Breslau 1873–1874 (*Scriptores rerum Silesiacarum*, t. 8–9) [dalej: SRS 8, 9]; *Politische... im Zeitalter des Königs Mathias Corvinus*, cz. 1–2, wyd. Berthold Kronthal, Heinrich Wendt, Breslau 1893–1894 (*Scriptores rerum Silesiacarum*, t. 13–14) [dalej: SRS 13, 14].

⁴ Zob. SRS 13, s. V.

⁵ Por. Roman Stelmach, *Katalog średniowiecznych dokumentów przechowywanych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*, Racibórz 2014 (nie obejmuje pism zakwalifikowanych jako korespondencja).

⁶ Trzydzieści dokumentów o dawnych sygnaturach XI.1–13, z których brak obecnie pięciu: XI.1, 2, 4, 11, 12. Osiem zachowanych nosiło równolegle sygnatury: GGG 67a–d (cztery z 4 VII 1470 r.), 68–70 (trzy z lat 1470–1471), 72 (jeden z 1477 r.). Tak więc wśród wspomnianych pięciu znaleźć się mogły hipotetyczne GGG 66a–c (może zaginione trzy kontrakty jazdy z 4 VII 1470 r.), 71 i 73 (dwa dokumenty z okresu 1471–1477?).

nienie dla ich przechowania na ratuszu w nadzwyczajnym charakterze lub skali sporu zleceniodawcy z wykonawcą. Nie zadbano natomiast o zabezpieczenie dla potomnych materiałów wewnętrznych kancelarii miejskiej związanych z obsługą finansową wojska, czyli ksiąg żołdu, których istnienie pozostaje potwierdzone tylko pośrednio⁷, choć wgląd w kwestię finansowania wojen dają ułamkowo zachowane rachunki radzieckie⁸. Nie wiemy, czy w związku ze sprawowanym przez rajców, lub w ich imieniu, nadzorem merytorycznym nad wojskiem wytwarzana była jakaś sformalizowana dokumentacja pisana. Trudno nie zakładać, że przed rozpoczęciem służby przez oddział sporządzano spis z natury, ustalając jego liczebność i wyposażenie na wypadek przyszłych negocjacji o wysokość żołdu i odszkodowań za poniesione przez rotę straty⁹. Domyślać się też można sformułowania na papierze treści przysięgi odbieranej od rotmistrzów¹⁰. Służba miastu upoważniała najemników, nawet pieszych, do kierowania do przeciwnika tzw. listów wypowiednich¹¹, tak jak miasto bywało adresatem takowych ze strony poddanych swych wrogów¹². Wracając do zachowanych lub znanych dokumentów, zwraca uwagę ich późna chronologia. Wszystkie odnoszą się do XV w., a właściwie, poza dwoma z lat 40., dopiero do drugiej jego połowy, kiedy aktywność militarna miasta dzięki oddziałom najemnym zdawała się osiągnąć najwyższą intensywność. Co ciekawe, lata szczególnego wysiłku finansowego i zbrojnego wrocławian, 1459 i 1467–1469 (gdy za pośrednictwem miejskiego kronikarza wiemy o zatrudnieniu niespotyka-

⁷ Odwołania do ksiąg żołdu i równoległych ksiąg zapisek czyniono w podsumowaniach rachunków, począwszy od 1445 r. Zob. Archiwum Państwowe we Wrocławiu [dalej: APWr], Akta miasta Wrocławia, Księgi [dalej: AmWr] nr 1146 (K 29,2), s. 20; nr 1148 (K 31), k. 29v; nr 1149 (K 32), k. 30; Goliński, *Zmiany*, s. 61. O prowadzeniu takich ksiąg w kancelarii miejskiej Torunia: Janusz Tandecki, *Rachunkowość i księgi rachunkowe miast pruskich w średniowieczu. Wstęp do problematyki*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, 70, 2010, s. 24.

⁸ Podsumowane w 1427 r. wydatki na wojsko wyniosły ok. 1970 grzywien (APWr, Zbiór Klosego nr 50, k. 52), w 1445 r. w pozycji „zołnierze” – 2195,5 grzywiny (AmWr nr 1148, k. 29v), w 1468 r. – ok. 9993 grzywien (AmWr nr 1149, k. 30), w 1469 r. – 7710 grzywien (AmWr nr 1150, K 33, k. 29). Szerzej: Goliński, *Zmiany*, s. 50, 55–56.

⁹ Rozbudowane procedury lustracji oddziałów i sporządzania wykazów strat opisują: Uwe Tresp, *Söldner aus Böhmen. Im Dienst deutscher Fürsten: Kriegsgeschäft und Heeresorganisation im 15. Jahrhundert*, Paderborn 2004 (Krieg in der Geschichte, t. 19), s. 331–351; Tadeusz Grabarczyk, *Piechota zaciężna Królestwa Polskiego w XV wieku*, Łódź 2000, s. 31, 35–38; *idem*, *Jazda zaciężna Królestwa Polskiego w XV wieku*, Łódź 2015, s. 21–23. Pytaniem pozostaje, czy miejska administracja zdobyła się na podobną fachowość w wojskowych aspektach nadzoru nad najemnikami, czy też pozostawiała te sprawy zaufanym wynajętym dowódcom.

¹⁰ W dużo późniejszych czasach odbierana była od wszystkich żołnierzy, zob. wersja z 1663 r.: *Breslauer Stadtbuch enthaltend die Rathslinie von 1287 ab*, wyd. Hermann Markgraf, Otto Frenzel, Breslau 1882 (Codex Diplomaticus Silesiae, t. 11), nr 87, s. 223–224.

¹¹ W związku z listem wypowiednim wystosowanym przez miasto 11 V 1467 r.: „Desgleichen alle dinstlewte zu Breslaw ire entsagebriff mitsanten” (Peter Eschenloer, *Geschichte der Stadt Breslau*, wyd. Gunhild Roth, t. 1–2, Münster 2003, s. 614). W wersji łacińskiej: „omnes stipendiarii equites et pedites”, por. *Historia Wratislaviensis von Mag. Peter Eschenloer*, wyd. Hermann Markgraf, Breslau 1872 (Scriptores rerum Silesiacarum, t. 7), s. 131.

¹² O tych najsłynniejszych, dostarczonych 28 VIII 1459 r.: Eschenloer, *Geschichte*, s. 270 i przyp. 2.

nie licznego wojska oraz o prowadzonych przez nie walkach¹³), nie pozostawiły po sobie żadnej interesującej nas dokumentacji. W tę zaś obfitują lata 1470 (finał wojny z Jerzym z Podiebradów) i 1488 (tzw. wojna głogowska). Niewykluczone, że wspomniana mała kolekcja z lat 1470–1477 jest śladem po jakiejś zbiorce dokumentów na ewentualność przedstawienia ich urzędnikom króla Macieja Korwina. W przypadku roku 1488 poruszony materiał stanowią wyłącznie brudnopisy (koncepty), ich zachowanie zawdzięczać więc musimy zbiegowi okoliczności, może zmianom w wewnętrznym obiegu pism w obrębie kancelarii miejskiej.

Omawianie informacji wynikających z treści dokumentów (zob. tab. 1 i 2) zacząć musimy od przedstawienia struktury tychże. Świadczenia umów zawieranych z rotmistrzami zwykło się w historiografii nazywać po staropolsku listami przypowiednimi, a po niemiecku werbunkowymi, choć takowe odnosiły się przede wszystkim do zaciągu, a rzadziej do najmu, z którym mamy wyłącznie do czynienia w rozpatrywanych tu przypadkach¹⁴. Dokumenty wrocławskie ogólnie odpowiadają ich znormalizowanym odpowiednikom wypracowanym w kancelariach państwowych. Spisywano je w języku niemieckim, w przypadku najemników pochodzących z Polski – łacińskim, a wystawiano (dowodnie od 1470 r.) w imieniu rajców i opatrywano opłatkową pieczęcią miejską. Rajcy ogłaszali w nich zawarcie kontraktu z wymienioną imiennie osobą lub dwiema osobami (wspólnikami) oraz ich rotą na udział w wyprawie zamierzonej z rozkazu króla. Albo po prostu oznajmiali „wzięcie na żołd” lub „na służbę i żołd” na przykład, aby z nimi „ciągnąć na pole” (walki) lub aby towarzyszyć im w „rzeczach wojennych”. Referowanie zawartych przy tym szczegółowych ustaleń zaczynało od przedstawienia okresu pobierania żołdu (w piechocie od dwóch tygodni do dwóch miesięcy), terminu rozpoczęcia jego naliczania (moment wystawienia dokumentu, rzadziej bliska data, gdy chodziło o prolongatę służby) i gwarancji dwutygodniowego, później skróconego do ośmiu dni okresu płatnego wypowiedzenia na wypadek rezygnacji z usług oddziału lub jego części (ten punkt z czasem przesunięto na koniec). Następnie rajcy wyznaczali tygodniową stawkę żołdu przypadającą na żołnierza według jego kategorii lub na konia w przypadku jazdy, nie pisząc nic o wynagrodzeniu rotmistrzów. Ci więc zdawali się żyć z prowizji potrącanej zapewne z sumy zapłaty dla oddziału oraz może dodatkowo z pełnienia etatu żołnierskiego (tak na pewno było, gdy podawano stawkę należną za konia rotmistrza piechoty). Dalszy ciąg spisanej umowy, zajmujący większą część jej treści, poświęcano kwestiom najwyraźniej budzącym

¹³ Według Eschenloera (*Geschichte*, s. 633) w ciągu tylko jednego kwartału 1467 r. miasto wydało 12 tys. guldenów na żołd (czyli ponad 7 tys. grzywien). Porównanie ze wspomnianymi wyżej danymi rachunkowymi pozwala sądzić, że kronikarz nieco przesadził, co nie zmienia faktu, iż wydatki wojenne pochłonęły w tymże roku więcej niż połowę rekordowo wysokiego budżetu komunalnego (zob. Goliński, *Zmiany*, s. 55). Relację Eschenloera wiernie powtarza Richard Koebner, *Der Widerstand Breslaus gegen Georg von Podiebrad*, Breslau 1916 (Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte, t. 22) (tu: s. 129), dlatego w dalszym ciągu rezygnujemy z odwołań do tej ostatniej pracy.

¹⁴ O ich treści: Tresp, *Söldner aus Böhmen*, s. 243–250; Grabarczyk, *Piechota*, s. 15–19; *idem*, *Jazda*, s. 21.

emocje: gwarancjom rekompensaty strat, braniu jeńców i staraniom o wykup z niewoli¹⁵. Miasto, zobowiązując się do wykupywania swoich zbrojnych z niewoli, zamiast stosowania kryterium urodzenia i majątku, trzymać się miało tylko stawek przyjętych dla danej kategorii żołnierzy, lub też wymieniać ich na odpowiedników spośród jeńców obowiązkowo przekazywanych mu przez własne oddziały. Stąd też „gospodarowanie” jeńcami, kategoryzowanymi na piechurów i jeźdźców, stawało się sprawą drażliwą. Wraz z narastaniem produkcji dokumentowej upraszczano formularz i wskazane punkty umów przedstawiano mocno skrótowo, co już widoczne jest, gdy porównamy rozwlekłe „listy” z 4 i krótki z 28 dnia tego samego miesiąca, lipca 1470 r. (zob. tab. 1). Najwyraźniej pewne kwestie uważano już za oczywiste, jako wynikające z powszechnego prawa (zwyczaju) wojennego, do którego się odwoływano. Pomimo skrócenia treści, od 1471 r. zaczęto wspominać w umowach o dotąd pomijanej liczebności roty. Nie sposób rozstrzygnąć, czy chodziło o zmianę formularzową, czy też reformę w sposobie kontraktowania najemników – stawianie przez pracodawcę warunku. Jedynym, jaki pojawiał się poza tym, choć nie zawsze, był wymóg przyprowadzenia „dobrych ludzi”, czy też „dobrych konnych ludzi”, albo „dobrych towarzyszy” (*gute gesellen*).

Zbyt szczupła liczba źródeł urzędowych sprzed 1470 r. nie pozwala na formułowanie wniosków w sposób pewny. Być może wcześniej miasto nie wystawiało rotmistrzom dokumentów najmu ich oddziału, tylko oni sami wydawali znane nam, informujące o zawarciu kontraktu pisemne oświadczenia, opatrzone odcisniętą lub przywieszoną własną pieczęcią. Ewentualnie, co upowszechniło się w Niemczech, obie strony umowy wzajemnie wymieniały się wystawionymi przez siebie oświadczeniami, z których nie przetrwały te miejskie, oddane w ręce prywatne¹⁶. Przytoczony w tab. 1 dokument wydany w 1440 r. w nieujawnionym miejscu przez trzech dysponujących pieczęciami dowódców w imieniu innych żołnierzy (*in macht der andirn saldener*) – niejasne, czy chodziło o ich podwładnych, czy też o pozostałych rotmistrzów – ogłaszał zawarcie porozumienia z rajcami wrocławskimi w sprawie mogącej wyniknąć w trakcie pozostawiania przez nich „na służbie i żołdzie” miasta. Chodziło zaś o zapewnienie gwarancji wymiany dostarczanych miastu jeńców na ich własnych towarzyszy broni, o których uwolnienie mieli zabiegać rajcy. Bez żadnych już wątpliwości o udokumentowaniu kontraktu przez samego najemnika możemy mówić w wypadku Leonharda Asenheimera, który w 1443 r. ogłosił zawarcie umowy z rajcami: wraz z określoną liczbą koni i taką samą ludzi przyjęty został na kwartał na żołd miasta (zob. tab. 2). W związku z tym zobowiązał się prowadzić

¹⁵ W ciągu pół roku od klęski ząbkowickiej w 1467 r. miasto wydobyło z niewoli wszystkich swoich kombatantów w liczbie ok. 290, wydając 600 guldenów. Kronikarz stwierdził pełne pokrycie okupu za służących w wojsku czeladników, w stosunku do żołnierzy można się tego domyślać, natomiast obywatele nie mieli aż takiego przywileju (Eschenloer, *Geschichte*, s. 629). Powiązanie ze sobą wspomnianych liczb uniemożliwia inna wiadomość, o uwolnieniu części jeńców przez biskupa wrocławskiego, który zdobył zamek Edelstein (*ibidem*, s. 644). O jeńcach zob. także AmWr nr 1149, k. 18; nr 1150, k. 18.

¹⁶ O tzw. rewersach służby: Tresp, *Söldner aus Böhmen*, s. 264–268 (gdzie literatura), jakkolwiek te wrocławskie nie zawierają elementów treści przysięgi składanej przez najemnika.

tychże ludzi i konie na swoje ryzyko, kiedy i dokąd będzie potrzeba. Tak samo jak w omówionych wyżej późniejszych umowach, w dalszym ciągu dokumentu określono tygodniowe stawki żołdu i okres jego pobierania, zobowiązanie do przekazywania łupu i jeńców, a z drugiej strony wykupu własnych żołnierzy, jak również dwutygodniowego wypowiedzenia. Rysem charakterystycznym było natomiast wtrącenie wyrzeczenia się przez rycerza w okresie obowiązywania umowy prowadzenia jakiegokolwiek „małej wojny” lub wróżdy bez zgody rajców. Analogicznie do Asenheimera 20 lat później, w 1463 i ponownie w 1464 r., Kaspar Nostitz ogłosił we Wrocławiu dokument o przystąpieniu na rok do „ich [rajców] wojny”, co równało się listowi wypowiedniemu bez wskazania adresata. Rycerz dalej informował, że umówił się ze swymi zleceniodawcami, że przez ów rok będzie prowadził ich wojnę (*ire crige zu furen*) i przybywał z ustaloną liczbą koni w ciągu dwóch lub trzech tygodni od zawiadomienia, a nawet będzie przysyłał większą liczbę ludzi (którzy w takim kontekście potraktowani zostali jak synonim wspomnianych „koni”), stosownie do otrzymanych na piśmie zapotrzebowań ze strony miasta. Od tego miejsca treść dokumentu przypominała omówione już wyżej kontrakty, począwszy od wskazania tygodniowej stawki przysługującej na każdego konia dostarczonego zgodnie z pismem rady. Samemu rycerzowi obiecano na dowolny czas jego pobytu u boku rajców wzięcie na żołd trzech koni, a także roczne honorarium w wysokości 50 węgierskich guldenów niezależnie od dojścia do skutku lub nie jego obecności. Po upływie czasu kontraktu nastąpić miało rozliczenie i rekompensata szkód¹⁷. Łupy i jeńcy zastrzeżeni zostali dla zleceniodawcy, ale z zagwarantowaniem korzyści dla kontrahenta, jego ludzi oraz innych oddziałów jazdy. Szczególny charakter służby Nostitza, do czego dalej wrócimy, nie stanowił przy tym o odrębności sposobu udokumentowania zawartej z nim umowy. Kiedy w 1471 r. bardzo podobny układ z miastem zawarł Gregor Unwirde, postąpiono zgodnie ze standardem i wskazane ustalenia włączono w zwykły formularz dokumentu wystawianego najemnikowi przez miasto. Indywidualne wynagrodzenie rycerza, ogłoszonego związanym przyrzeczeniem przez rok, pozostało bez zmian, a zdefiniowanie jego zobowiązania do stawiania się na żądanie rady z maksymalną liczbą koni oraz jeźdźców (*mit guten rustigen lewten*) wypadło jasniej. Żołd od konia naliczany miał być od momentu przybycia do miasta¹⁸. Dużo miejsca poświęcono też rekompensowaniu strat i porządkowi uwalniania z niewoli zgodnemu z kategorią żołnierzy.

¹⁷ Kronikarz, omawiając skutki klęski żąbkowickiej, stwierdził wypłatę przez miasto ogromnych odszkodowań za utracone konie pociągowe (wynajęte do taboru wojska) oraz częściowo (sic!) za konie należące do jezdnych (*hofflewte*) i ich oręż (*harnasch*) (Eschenloer, *Geschichte*, s. 629). Pokrycie żołnierzom strat poniesionych w koniach (*dampnum equorum capitanei et aliorum famulorum*) odnotowano w rachunkach rady już za 1325/1326 r. *Henricus Pauper. Rechnungen der Stadt Breslau von 1299–1358*, wyd. Colmar Grünhagen, Breslau 1860 (Codex Diplomaticus Silesiae, t. 3) [dalej: CDS 3], s. 48–52.

¹⁸ Tresp (*Söldner aus Böhmen*, s. 222, 224–225) przytacza warianty kontraktów rocznych i wieloletnich stosowanych w Bawarii i Saksonii: z góry ustaloną kwotą za służbę z określoną liczbą zbrojnych, lub z możliwością zwiększenia tejże, wraz ze zróżnicowaniem za okres wojny i pokoju, oraz – takie jak nas interesujące – umowy „kombinowane” ze stałą płacą dla kontrahenta i stawką żołdu dla przyprowadzanych przezeń żołnierzy.

Na odwrocie listów przypowiednich z 1470 r. wpisano nazwiska rotmistrzów, ułatwiające kancelistom zidentyfikowanie egzemplarza umowy. W jednym przypadku obok rotmistrza Klementa Taube pojawiły się nazwiska jeszcze czterech innych osób, niewspomnianych w treści dokumentu. Można próbować to tłumaczyć na dwa sprzeczne sposoby. Albo chodziło o współników, towarzyszy dowódcy, współodpowiedzialnych za rotę (w tym przypadku piechoty), albo byli to rotmistrzowie innych oddziałów (jeden z nich później był takowym), z którymi równolegle zawarto identyczne kontrakty, lecz nie spisano ich duplikatów do pozostawienia na ratuszu¹⁹. Nazwiska te uwzględniliśmy w tab. 1 w nawiasie kwadratowym. Dokumentem wystawionym 24 grudnia tegoż roku Hans Lest ogłosił skwitowanie rajców, którzy jemu, towarzyszom i pocztowym (*mich vnnnd alle meyne gesellin vnde hoffelewte*) z jego roty jazdy, obecnym we Wrocławiu, wypłacili wszystkie należności za żołąd i odszkodowania. Wśród zwykłych w takich wypadkach formuł prawnych uwalniających dłużnika od dalszych roszczeń znalazło się unieważnienie tzw. listu strat (*der schadbriff, den sie vns gegeben haben, sal fort keyn craftt haben*), czyli dokumentu potwierdzającego zobowiązania miasta wobec kontrahenta²⁰. Co jeszcze ciekawsze, Lest ze względu na to, iż nie miał przy sobie swojej pieczęci, poprosił o przyłożenie w jego imieniu pieczęci dwie inne osoby. Jedną z nich, Hans *Sawlcz*, to rotmistrz jazdy *Hannos Solcz* zakontraktowany 4 lipca tego samego roku (zob. tab. 2). Zapewne więc i druga, nieznaną nam *N. Stercz*, należała do tego samego środowiska. Tego rodzaju rozliczenia były konieczne nie tylko wraz z zakończeniem służby, ale i jej prolongatą. W 1477 r. Hans *von Czirnow* ogłosił swoim opieczętowanym dokumentem, iż kiedy rajcy wzięli go na służbę z ustaloną liczbą koni na rok, wpiery uregulowali swe należności za „służbę i szkody”, co niniejszym on im kwitował. Uregulowanie dużych zaległości wobec byłych, obcych najemników bywało bardziej kłopotliwe. W tym celu w 1460 r. udać się musiał do Krakowa rajca Kaspar Hörnig. Uzyskał dokonane na tamtejszym ratuszu w obecności miejscowych władz, kończące spór o żołąd, skwitowanie wrocławskiej rady przez dwóch polskich rotmistrzów, dokonane w imieniu swoim, „towarzystwa” i całej rotę. Dodatkowo fakt ten potwierdzili wrocławianom drugim dokumentem już po niemiecku krakowscy rajcy. Wypłacono 230 węgierskich guldenów za służbę stu jezdnych (*reisigen*, zamiennie jako *gutis reisiges folkis i pferde*), zapewne w związku z wydarzeniami wojennymi roku poprzedniego. Jeszcze większe zobowiązania poczynić musiano w Polsce w 1467 r., kiedy według kronikarza wysłany przez radę Nickel Beyer zwerbował 600 jezdnych na kwartał²¹. Choć miasto nie dopuszczało do sytuacji, by stawać się ofiarą swych własnych nieopłaconych wojsk, funkcjonowało w rzeczywistości, na

¹⁹ Według zapiski rocznikarskiej kontyngent miejski wspierający Macieja Korwina w wyprawie do Czech w lipcu 1470 r. liczył 200 konnych i 400 pieszych (AmWr nr 684, G 5,48, s. 1). Biorąc pod uwagę liczbę rot zakontraktowanych w tymże miesiącu (zob. tab. 1–2), musiały być to wszystko względnie niewielkie oddziały.

²⁰ Według Trespa (*ibidem*, s. 244, 247) „Schadenbrief” stanowił odpowiednik listu werbunkowego, czyli wraz z gwarancjami dla kontrahenta dokumentował sam fakt zawarcia z nim umowy.

²¹ Eschenloer, *Geschichte*, s. 633.

Tabela 1. Roty piechoty i nieokreślone w służbie Wrocławia w świetle dokumentów z lat 1440–1488

Rotmistrzowie	Język komunikacji z pracodawcą	Przedmiot i data wystawienia dokumentu	Okres służby	Liczba żołnierzy
Nieokreślone formacje				
Piechota				
Janke Gruber, Hannos von Man, Nickel Inrw	niemiecki	uzupełnienie umowy 7 II 1440 ²²	?	?
Clement To ^w be (Thaube), [Hanus Velter, Hanus Jo ^e delin, Nikel Cigelstreyger, Hanus Gerischer]	niemiecki	umowa 4 VII 1470 ²³	2 miesiące	nieokreślona
Nickel Kysling (Kiezeling)	niemiecki	umowa 4 VII 1470 ²⁴	2 miesiące	nieokreślona
Jacob Gru ^e ndil (Grundel) i Symon Seydenhaffter	niemiecki	umowa 4 VII 1470 ²⁵	2 miesiące	nieokreślona
Simon Seidenhaffter	niemiecki	umowa 15 VI 1471 ²⁶	?	62
Simon Seidenhaffter i Hans Walter	niemiecki	umowa 24 VIII 1488 ²⁷	miesiąc	164
Jacob Schachman	niemiecki	umowa 4 VII 1470 ²⁸	2 miesiące	nieokreślona
Petir Crebs (Crebis)	niemiecki	umowa 28 VII 1470 ²⁹	14 dni	nieokreślona
Jan Kozioł i Mikołaj Kulik	łaciński	umowa 18 III 1488 ³⁰	miesiąc	100
		umowa 5 V 1488 ³¹	miesiąc	100
		umowa 2 VI 1488 ³²	miesiąc	100
Jan Polak i Jakub Ostrowski	łaciński	umowa 26 VII 1488 ³³	miesiąc	166
		umowa 27 IX 1488 ³⁴	miesiąc	166
Nicolasch Rosenaw	niemiecki	umowa 12 XII 1488 ³⁵	?	21

²² APWr, Dokumenty miasta Wrocławia [dalej: DmWr] nr 2407.

²³ DmWr nr 4634; wzmianka SRS 13, nr 31, s. 21.

²⁴ DmWr nr 4635; wzmianka SRS 13, nr 31, s. 21.

²⁵ DmWr nr 4638; edycja SRS 13, nr 31, s. 21.

²⁶ DmWr nr 4708; transkrypcja na współczesną niemiezczyń: A.B.L., *Urkundliche Nachrichten über mittelalterliche Kriegsdienst-Verfassung in Breslau*, „Schlesische Provinzialblätter” NF 1 (1862), s. 366 (błędnie 266); wzmianka SRS 13, nr 65, s. 39.

²⁷ Koncept. DmWr nr 5767; wzmianka SRS 14, nr 476, s. 136.

²⁸ DmWr nr 4637; wzmianka SRS 13, nr 31, s. 21.

²⁹ DmWr nr 4644.

³⁰ Zaginiony. Wzmianka SRS 14, nr 476, s. 135.

³¹ Koncept. DmWr nr 5761 (dawna sygn.: Kolekcja dokumentów Oddziału I nr 119).

³² Koncept. DmWr nr 5766; wzmianka SRS 14, nr 476, s. 136.

³³ Koncept. DmWr nr 5778; wzmianka SRS 14, nr 476, s. 136.

³⁴ Koncept. DmWr nr 5770; wzmianka SRS 14, nr 476, s. 136.

³⁵ Koncept. DmWr nr 5778; wzmianka SRS 14, nr 476, s. 136.

Tabela 2. Oddziały jazdy w służbie Wrocławia w świetle dokumentów z lat 1443–1477

Rotmistrzowie	Język komunikacji z pracodawcą	Przedmiot i data wystawienia dokumentu	Okres służby	Liczba koni
Lenhart von Azenheim	niemiecki	umowa 9 II 1443 ³⁶	kwartał	20
Paweł ze Szczekocin i Stanisław Komornicki	łaciński	rozliczenie 17 III 1460 ³⁷	?	100
Kaspar Nostitz	niemiecki	umowa 27 IV 1463 ³⁸ umowa 12 III 1464 ³⁹	rok rok od 24 IV	10–12 10–12
Ulrich Wunsch	niemiecki	umowa 4 VII 1470 ⁴⁰	?	?
Baltazar Unwirde	niemiecki	umowa 4 VII 1470 ⁴¹	?	?
Hannos Solcz (Sawłcz)	niemiecki	umowa 4 VII 1470 ⁴²	?	?
Hans Lest	niemiecki	rozliczenie 24 XII 1470 ⁴³	?	?
Gregor Unwirde	niemiecki	umowa 26 X 1471 ⁴⁴	rok od 1 XI	wg możliwości
Hannus von Czirnów	niemiecki	rozliczenie [przy nowej umowie] 29 XI 1477 ⁴⁵	rok	8

³⁶ Zaginiony. Transkrypcja z lukami na współczesną niemiezyzną: Samuel B. Klose, *Von Breslau. Dokumentirte Geschichte und Beschreibung. In Briefen*, t. 2, Breslau 1781, s. 451–453; omówienie Ermisch, *Mittel- und Niederschlesien*, [2], s. 319.

³⁷ Zaginiony (dawna sygn. O 2p). Edycja SRS 8, nr 37, s. 40–41. Por. DmWr nr 4259 (dawna sygn. O 2q).

³⁸ DmWr nr 4400; edycja SRS 8, nr 153, s. 191–192.

³⁹ DmWr nr 4426.

⁴⁰ Zaginiony. Wzmianka SRS 13, nr 31, s. 21.

⁴¹ Zaginiony. Wzmianka SRS 13, nr 31, s. 21.

⁴² Zaginiony. Wzmianka SRS 13, nr 31, s. 21. Zob. też DmWr nr 4660.

⁴³ DmWr nr 4660.

⁴⁴ DmWr nr 4725.

⁴⁵ DmWr nr 5054.

którą nie miało pełnego wpływu. W 1474 r. „listy strat” wydawane przez Macieja Korwina swym najemnikom nie uchroniły mieszczan przed rekwizycjami, uzasadnianymi egzekwowaniem od poddanych powinności króla⁴⁶.

Dokumentacja odnosząca się do rot złożonych z piechurów (*fusknechte, pedites*) uwzględniała tylko dwie kategorie żołnierzy: pawężników (*pafozener, pafosner, pofowsener, pawfewsener, scutiferi*) i strzelców (*schutzen, schutzen*), w wersji łacińskiej kuszników (*balistari*). Służyły one do różnicowania jednostek obliczeniowych żołdu (porcji) oraz przy wykupie lub wymianie jeńców. Przy czym przy wynagradzaniu pawężnik liczony był zawsze wraz z pachołkiem (*junge*). W lipcu 1470 r. stawka tygodniowa pawężnika z pachołkiem wynosiła 36 groszy (3 wiarunki halerzy), strzelca – 18 groszy obiegowej monety (18 szylingów halerzy). Określano ją jako starą i obowiązującą tylko w kraju (*im lande Slesien*), w przypadku wyprawy do Moraw lub Czech miasto winno było dostosować się do stawek przyjętych przez resztę stanów śląskich. W czerwcu 1471 r. doszło już do tego, że żołd płacony „w polu” odpowiadać miał temu stosowanemu przez inne stany (*ander hernn, ffursten, land vnde stete*) i tylko gdy żołnierze „leżeli w mieście Wrocławiu”, obowiązywały wyżej wspomniane stawki, uiszczane w „nowych wrocławskich groszach”. Kilkanaście lat później, w 1488 r., okazały się one maksymalnymi do wynegocjowania przez najemników. W maju na pawężnika przewidziano tygodniowo tylko 32 grosze, a 16 groszy dla kusznika (wcześniej, w marcu dla tej samej roty Jana Kozioła i Mikołaja Kulika ustalono stawki miesięczne – był to jedyny taki znany przypadek – odpowiednio 2,5 i 1,25 węgierskiego florena⁴⁷) oraz tyle samo co dla strzelców na konie obu rotmistrzów. W czerwcu stawka kusznicza wzrosła do 17 groszy, bez zmiany pawężniczej. W sierpniu były to znów stare 36 i 18 groszy, we wrześniu powrócono do 32 i 17 groszy, a w grudniu ponownie ustalono 36 i 18⁴⁸ groszy tygodniowo (oraz gulden na pachołka i konia rotmistrza Nicolascha Rosenau). Jak widać, trzymano się zasady, że pawężnik należy do tzw. żołnierzy podwójnych, czyli otrzymujących równo podwójny żołd, ale nie do końca konsekwentnie – stąd dwukrotne odstępstwo⁴⁹. W tym samym czasie piechurom służącym polskiemu królowi obiecywano odpowiednio 10 i 5 florenów na kwartał⁵⁰. W warunkach polskich w latach 80. XV w. odpowiadało to zaledwie

⁴⁶ *Ibidem*, s. 945.

⁴⁷ Te same jednostki węgierskie po łacinie nazywano tu florenami, a po niemiecku guldenami. Rekordowo niska stawka marcowa w przeliczeniu tygodniowym odpowiadała połowie normalnego żołdu. Każę to zachować ostrożność wobec danych czerpanych dla 1488 r. z konceptów dokumentów. Z drugiej jednak strony podobne stawki obowiązywać miały w stałym wojsku „zawodowym” Macieja Korwina: jezdny 3 guldeny, piechur 1 gulden miesięcznie (Tresp, *Söldner aus Böhmen*, s. 69, przyp. 235). Przeliczniki jednostek monetarnych zob. Zbigniew Żabiński, *Rozwój systemów pieniężnych w Europie zachodniej i północnej*, Wrocław 1989, s. 75, tab. 43.

⁴⁸ Co warto zauważyć, w trakcie pisania wyrazu „szesnaście” zmieniono go w „osiemnaście”.

⁴⁹ Można się domyślać, że uradzone w dramatycznych okolicznościach wojennych w 1467 r. podwyższenie płacy pieszych pozostających w polu do guldena tygodniowo (Eschenloer, *Geschichte*, s. 625) odnosiło się do strzelców, jako wyznacznika pojedynczej stawki żołdu.

⁵⁰ Grabarczyk, *Piechota*, s. 60.

23 i 11,5 grosza na tydzień. Stawki śląskie były więc dużo korzystniejsze, co zapewne wykorzystywano w negocjacjach z polskimi żołnierzami, z drugiej jednak strony na ich wysokość wpływać mogła wyjątkowa krótkotrwałość wrocławskich kontraktów, w przeciwieństwie do królewskich, nienęcących pewnością dłuższego zatrudnienia. Nie można też lekceważyć problemu wątpliwej wartości drobnych monet, w jakich w rzeczywistości dokonywano wypłaty.

Jedyny przypadek ujawnienia wewnętrznej struktury roty pochodzi z 1471 r. – umowa z Simonem Seidenhaffterem opiewała na 12 pawężników i 50 *knechte*. W 1488 r. wielkość zakontraktowanych rot wahała się od 100 do 164–166 pieszych, ale znalazła się też jedna z 21 *knechte*. Kwestii uzbrojenia w znanej dokumentacji nigdy nie poruszano. O liczebności przyjmowanych na służbę najemnych rot jazdy, poza dwoma – dwudziesto- i stukonnym – przypadkami, nic nie wiemy. (Liczona zwykle w równych setkach siła oddziałów pojawiających się na kartach kronik i w korespondencji nic nam nie daje, gdy nie znamy ich części składowych). Tygodniowa stawka żołdu umówiona w 1443 r. wynosiła 36 groszy („3 wiardunki halerzy i nie więcej”) od konia. Stawki ogłoszone w podobnych do siebie umowach z 1463, 1464 i 1471 r. (treści zaginionych kontraktów z 1470 r. bowiem nie znamy) opiewały na 40 groszy (szylingów halerzy) tygodniowo od konia, czyli tyle, ile dawać miano innym *hofeleute*⁵¹. Uważano je więc za zwykłe. Współcześnie w Polsce płacono kwartalnie 10 florenów od konia⁵², co w tamtejszych realiach oznaczało w latach 60. i 70. XV w. 24–26 groszy tygodniowo. Wy tłumaczenie tak wielkiej (pozornej?) różnicy musi być podobne jak w przypadku piechoty, niemniej nie znamy uzasadnienia dla wyraźnego uprzywilejowania jazdy na Śląsku (w Polsce, przypomnijmy, stawka pawężnicza była równa końskiej). Kategoryzację jeźdźców w umowach wrocławskich ujawniono tylko raz, w 1471 r. przy okazji omawiania zasad uwalniania z niewoli: *eime spisser mit eyne junge vnd eyne schutzen ader ein ro^esser* – kopijnik z pachołkiem i strzelec, inaczej konny. Nie potrzebowano więc powiązania jej z „porcjami” liczonymi od konia. Do innego, wewnętrznego trójpodziału roty nawiązuje cytowany wyżej zwrot o rozliczeniu w 1470 r. pracodawcy z rotmistrzem, jego towarzyszami i *hoffeleute*, gdzie ci ostatni oznaczali tym razem zwykłych pocztowych. Niestety żaden z rozpatrywanych przekazów nie wyjaśnia, czy wszyscy kopijnicy automatycznie cieszyli się statusem towarzyszy.

Termin „Hofleute” jako ogólne oznaczenie żołnierzy służących w jeździe zdominował źródła wrocławskie, zarówno urzędowe, jak i narracyjne, odzwierciedlając terminologię przyjętą ówczesnie na obszarach niemieckojęzycznych, w tym także w Prusach⁵³. Powody upowszechnienia się u schyłku średniowiecza takiego

⁵¹ Ale znacznie więcej niż przypadało w 1488 r. na konia rotmistrza piechoty (16–17 groszy tygodniowo, albo na konia i pachołka – gulden, czyli ok. 28 groszy tygodniowo). Towarzyszący piechurom jeździec nie przedstawiał dla pracodawcy równej wartości z tym z formacji konnej, a nawet nie odpowiadał piechurovi z pierwszego szeregu (pawężnikowi). Sytuacja ta różni się od sugerowanej dla stosunków w Polsce (por. *ibidem*, s. 61).

⁵² Grabarczyk, *Jazda*, s. 66.

⁵³ W przeciwieństwie do polskich „dworzan” Niemiec „Hofleute” pozostają wyjątkowo wieloznacznymi, choć akurat wojskowe znaczenie słowa dostrzega niewiele słowników (np. *Deutsches*

zastosowania wspomnianego słowa pozostają dla nas niejasne. W jakiś sposób odzwierciedlać mogło wciąż elitarny charakter formacji, podkreślając, że służący w niej nie mają rzekomo nic wspólnego z piechurami (*fussknechte, drabanten*), dla których rezerwować nawet chciano pojęcie „żołnierzy” (*soldener, dinstknechte*). Przedstawione rozumowanie wielokrotnie podzielał na kartach swej kroniki pisarz miejski Peter Eschenloer⁵⁴. Przy czym nie ulegało dłań wątpliwości, że do *hofflewte* zaliczają się zarówno kopijnicy, jak i strzelcy⁵⁵. Już rajcy kadencji 1326/1327 odnotowali wydatkowanie kwot *pro servitio famulorum equitantium*, co odczytywane jest jako pierwsze bezpośrednie świadectwo wzięcia na żołd formacji konnej⁵⁶. Wtedy jednak nie czyniono we Wrocławiu różnic terminologicznych między nią a resztą płatnego wojska. Aż do lat 50. XIV w. (później brak danych) dokumentowano wypłaty pieniędzy *soldariis in precium et in dampnis equoarum*, księgowane wraz z płacami personelu miejskiego⁵⁶. Czyli nie można rozstrzygnąć na tej podstawie, czy wraz z jazdą zatrudniano piechotę. Podobnie naszej wiedzy nie poszerza zastępowanie w latach 50. XIV w. „żołnierzy” terminem „strzelcy” (*sagittariis*), jako odbiorców wypłat z kasy komunalnej⁵⁸. Co więcej, wyróżnianie jazdy mianem „Hoffleute” obce było źródłom śląskim jeszcze w latach 30. XV w.⁵⁹ W rachunkach miejskich w podsumowaniu wydatków *pro stipendiariis*

Rechtswörterbuch, on-line, z przykładami użycia z lat 1320–1568), na dodatek nieprecyzyjnie. W dzisiejszym piśmiennictwie niemieckim w kontekście jazdy pojawia się ono tylko poprzez przeniesienie terminologii źródłowej.

⁵⁴ Np. opisy: bitwy na Ołbinie w 1459 r., gdzie *hofflewte* odróżniani od piechoty (Eschenloer, *Geschichte*, s. 281), szturm Borowa w 1459 r. przeprowadzonego przez *volk*, po którego sukcesie *hofflewte* chronili życie ocalałych obrońców przed okrucieństwem piechurów (s. 289–290), działań pod Ziębicami i Kamieńcem w 1467 r., gdy *hofflewte* pojawiają się jako synonim *raisigen* (s. 615), podobnie pod Ząbkowicami, także kiedy *hofflewte* posądzano, że nie chcą walczyć z Czechami (s. 619, 627), charakterystyki sił Macieja Korwina, który zebrał dobrych *hofflewte* z Węgier i Austrii, a do tego piechotę, czy Wiktoryna Podiebradowicza, dysponującego „rzeškimi, doskonałymi” *hofflewte* (s. 779) itd. Przy czym kronikarz odróżniał ich od „gości”, wspominając o panach mających *hofflewte* i *geste* na żołdzie (s. 699), choć też zdarzyło mu się potraktować jako synonimy *soldener zu rosse* i *hofflewte* (s. 274).

⁵⁵ Przywołajmy sławną scenę powitania legata papieskiego przez wrocławian, kiedy w pierwszym konnym hufcu stworzonym przez młodych przedstawicieli elity mieszczańskiej wystąpić mieli „wszyscy” *hofflewte*, choć dwudziestu spośród nich, „dobrych strzelców”, dodano także do trzeciego hufca, sformowanego przez rzemieślników (*ibidem*, s. 292–293).

⁵⁶ CDS 3, s. 53, 56; Goliński, *Miasto, ksiązę*, s. 809. Ale już rok wcześniej wypłacano odszkodowania za konie, o czym była wyżej mowa.

⁵⁷ Np. CDS 3, s. 73, 75, 76, 81.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 86, 88. Wiarygodność zapisek sugerujących, że w rachunkach mamy do czynienia także z imionami tychże strzelców: „*sagittariis, videlicet Walpurg et Cunczoni*”, „*sagittariis, videlicet Walpurg cum socio*”, zdaje się podważać brzmienie innej: „*scriptoribus Walpurg cum Cunczoni socio*” (s. 82), chyba że wypłatę pisarzom oddzielimy przecinkiem od tych następujących dwóch. Potencjalnie na stałą siłę zbrojną miasta w 1353 r. i kolejnych składałby się więc tylko ów Walpurg z towarzyszem, dwaj strzelcy.

⁵⁹ Por. *Geschichtsquellen der Hussitenkriege*, wyd. Colmar Grünhagen, Breslau 1871 (Scriptores rerum Silesiacarum, t. 6), indeks.

po raz pierwszy ogólnikowe rozróżnienie: *super equites at pedites* wprowadzono w 1469 r.⁶⁰

Jak już zasygnalizowano wyżej, odrębnym rodzajem umów na tle zwykłego najmu rot piechoty i jazdy przyprawdzanych do pracodawcy przez rotmistrzów były kontrakty roczne zawierane przez radę z wybranymi przedstawicielami śląskiego stanu rycerskiego (1463–1464, 1471 i domniemanie 1477). Przypomnijmy: za stałe, sowite wynagrodzenie roczne rycerze pozostawać mieli osobiście (wraz z pocztem) do dyspozycji rady w związku z prowadzonymi przez nią działaniami zbrojnymi, a także przyprowadzać na wezwanie oddział jazdy o wymaganej liczebności, płatny osobno za rzeczywisty okres służby. Na jego wystawienie mieli zaledwie dwa–trzy tygodnie, stąd zapewne w umowach z 1463 i 1464 r. zdefiniowano jego podstawową liczebność na ok. 10–12 koni, a w 1477 r. – 8 koni. Trudno było założyć, że zaciągnięcie większej liczby najemników w trybie alarmowym zakończy się sukcesem. Wreszcie taką liczbę stosownych wierzchowców mógł już posiadać w swym majątku sam kontrahent (zwłaszcza jeśli potraktujemy dosłownie zobowiązanie Nostitza do przybycia *mit meinen pferden zu meinem sattel gehorenden*) i liczyć na obsadzenie ich swymi klientami i sługami. Przedstawione rozwiązanie pozostawało odbiciem systemu lennego – miasto kupowało sobie „wasali”, którzy w związku z otrzymywaniem wynagrodzenia służyli mu bez ograniczeń. Wystawienie tym sposobem poważniejszej siły zbrojnej było niemożliwe i nieopłacalne, jednak wystarczało do bieżących interwencji siłowych w ramach wojen prywatnych oraz pozyskania poprzez stały kontrakt grupy ludzi pewnych, lojalnie służących pracodawcy. Rycerze tacy spieszyć musieli swemu „seniorowi” z radą w sprawach militarnych, dowodzili lub współdowodzili wraz z rajcami wojskami miejskimi, a także pełnili funkcję pośredników w kontaktach politycznych z przedstawicielami swego stanu (co potwierdzone jest w przypadku najemnych wyższych dowódców, o których w dalszym ciągu). Uwe Tresp, podsumowujący badania nad systemem nazywanym „służbą z domu” (*Diener-von-Haus-aus*), do wskazanych przez nas argumentów przemawiających za jego stosowaniem przez miasta i książąt dołożył jeszcze uprzedzenie werbunków konkurentów oraz powiększenie strefy wpływów zleceniodawcy⁶¹. Nie potrafimy ustalić momentu ani autorów przeniesienia opisanego rozwiązania z Czech lub Niemiec na Śląsk. W jakimś stopniu mogło mieć to związek ze skądinąd nieskuteczną polityką wrocławską, polegającą na rozmiękczeniu szeregów wrogów miasta poprzez wyłuskiwanie zeń potrzebujących pieniędzy jednostek⁶². Zagadnienie nie zostało dotąd dostrzeżone w historiografii dotyczącej regionu, można więc jeszcze liczyć na postęp badań w podniesionym zakresie.

Wyjaśnieniu sprawy pomóc może przybliżenie postaci najemnych „wasali”. Pierwszym znanym nam był Kaspar Nostitz piszący się jako siedzący na zamku

⁶⁰ AmWr 1150, k. 29.

⁶¹ Tresp, *Söldner aus Böhmen*, s. 220–228; literatura tematu *ibidem*, s. 223, przyp. 246. W przytaczanych przez tegoż badacza umowach z lat 40.–50. XV w. dla najemników czeskich pojawiają się podobne liczby zakontraktowanych koni, tj. rzędu 10–16.

⁶² Por. Eschenloer, *Historia*, s. 56.

Czocha (*Casper / Caspar Nostitz vff Schochaw gesessen*). Mimo podkreślonego w ten i na inne sposoby wysokiego statusu społecznego⁶³, w okresie wojny 13-letniej stale zarabkował jako najemnik, służąc Krzyżakom w Prusach. Jeszcze w 1478 r. tenże Kaspar oraz Dietrich Stange, Ernst Zedlitz, Siegmund Zedlitz i inni „Hofleute” z rotty Nostitza, zgromadzeni na zamku Chojnik, domagali się od Zakonu zaległej zapłaty, dołączając do wezwania odpisy dokumentów z 1454, 1455 i 1459 r., mieszczących zobowiązania wielkiego mistrza⁶⁴. Pomijając interesujące zjawisko utrzymywania się więzi pomiędzy rycerzami podejmującymi w przeszłości wspólną służbę zarobkową, przekonujemy się, że Kaspara nie zniechęciły do Zakonu zaległości płatnicze. Walczył dlań bowiem także po 1459 r., odnosząc kolejne sukcesy wojenne (zdobycie Wałcza), i trwało to co najmniej do 9 X 1462 r.⁶⁵ Gdyby nie obie umowy z wrocławianami, z 27 IV 1463 i 12 III 1464 r., można nawet byłoby sądzić po zachowanej korespondencji, że Kaspar nie zerwał z Zakonem i nie opuszczał Prus na dłużej: 13 XII 1463 r. zwrócił się ze Starogardu do wielkiego mistrza z prośbą o konia, a 8 XI 1464 r. stwierdzono tam wysłanie go do Czarnego księcia (Konrada IX oleśnickiego) na Śląsk⁶⁶. Trudno odtworzyć, jak rycerz zdołał wywiązać się z zadań przyjmowanych od dwóch zleceniodawców naraz w odległych od siebie miejscach, tym bardziej że kontrakty z wrocławianami zobowiązywały go do pełnej dyspozycyjności, na dodatek stawiania się z oddziałem w ciągu 2–3 tygodni od wezwania. Przypuszczalnie po klęsce poniesionej pod Świecinem (17 IX 1462) pozycja Nostitza w Prusach uległa chwilowemu zachwianiu, a rosnące trudności z egzekwowaniem należności od Zakonu przemawiały za pilnym przyjęciem atrakcyjnej oferty z Wrocławia. Na miejscu okazało się, że przygotowania do wojny z królem były przedwczesne i nic nie wskazywało, żeby stała obecność rycerza przy rajcach była potrzebna. Przypuszczalnie więc zaryzykował i powrócił do Prus lub krążył pomiędzy nimi a Śląskiem. Sytuacja ta powtórzyła się w kolejnym roku. Gdy konflikt na ziemiach Korony Królestwa Czech otwarcie nabrał charakteru religijnego, wraz z opowiedzeniem się jednej ze stron za utrakwizmem, Nostitz skorzystał z okazji i poprzez swych wrocławskich pracodawców wystarał się o papieską bullę protekcyjną dla siebie, zamku, dóbr,

⁶³ Por. umieszczenie na drugim miejscu na liście świadków dokumentu Jana księcia lubińskiego z 19 IX 1452 r. Colmar Grünhagen, Hermann Markgraf, *Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelnen Fürstenthümer im Mittelalter*, cz. 1, Leipzig 1881 (Publicationen aus den k. Preußischen Staatsarchiven, t. 7), nr 138, s. 434.

⁶⁴ Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, XX. HA, Ordensbriefarchiv [dalej: OBA] nr 16738. Rozliczenie Zakonu z 14 śląskimi rycerzami, towarzyszami Kaspara *Noszwitz*, nastąpiło 30 XI 1486 r. (OBA nr 17276).

⁶⁵ OBA nr 15814. Wykaz dotyczących go dokumentów i listów: *Regesta Historico-Diplomatica Ordinis S. Marie Theutonicorum 1198–1525. Register zu Pars I und zu Pars II*, wyd. Walther Hubatsch, Göttingen 1965, s. 254. O działalności „podstępnego i bezwzględego” Kaspara Nostyc, komendanta Chojnic: Marian Biskup, *Trzynastoletnia wojna z Zakonem Krzyżackim 1454–1466*, Warszawa 1967, s. 248, 288–289, 307–308, 310, 378–379, 395, 450–451, 453, 456, 477, 489, 518, 548, 554, 571–572, 576, 578, 592, 613, 615, 617–618, 624, 626, 628.

⁶⁶ OBA nr 15860, 15930. O politycznym celu misji oraz prowadzeniu przezeń werbunku najemników w Rzeszy Biskup, *Trzynastoletnia wojna*, s. 671.

krewnych, przyjaciół, poddanych i wszystkich pełniących z nim służbę w obronie miasta (11 VI 1464). W dokumencie wystąpił jako *dicte ciuitatis capitaneus armigerorum*, a więc dowódca wojsk⁶⁷. W razie wojny bulla nie chroniła majątku rycerza przed ewentualną zemstą przeciwnika, jednak mogła odstraszać ewentualnych tegoż sojuszników oraz stanowić podstawę do przyszłych roszczeń o odszkodowanie. Świadectwem wagi, jaką przykładał do niej Nostitz, są meldunki prokuratora wrocławskiego przy Stolicy Apostolskiej, który najpierw zapewniał, że pamięta o załatwieniu przywileju, potem, że go otrzymał, wreszcie wspominał o kosztach kancelaryjnych z tym związanych⁶⁸. Jeszcze przed upływem drugiego wrocławskiego kontraktu, wiosną 1465 r. Kaspar powrócił do aktywnej służby Krzyżakom⁶⁹. Po kapitulacji Chojnic oraz sprzedaży Lęborka i Bytowa, zapewne już jesienią 1466 r. powrócił na rodzinne Górne Łużyce, obejmując dowództwo żołnierzy utrzymywanych przez miasto Zgorzelec, a w związku z zaangażowaniem w stronnictwo antypodiebradzkie uczestniczył w wydarzeniach politycznych także na Śląsku⁷⁰. Warto zauważyć, że jego kontrakt zawarty ze zgorzelczanami w sierpniu 1467 r. w związku z oblężeniem Hoyerswerdy przewidywał trzymiesięczną służbę z 13 końmi, czyli bardzo podobnym oddziałem jak przedtem we Wrocławiu⁷¹.

Umów z Nostitzem z 1463 i 1464 r. (zob. tab. 2) nie można ograniczyć do zreferowanych już spraw służby wojskowej. Ich integralną część stanowiły ustalenia odnośnie do jego zamku Czocha (*Schochaw*). Przez roczny okres trwania kontraktu pozostawać miał on „zamkiem otwartym” (*offen slos*) dla wrocławian, którzy mogli umieszczać tam załogę na swym żołdzie i utrzymaniu. Bądź też musieli opłacać ok. 20 piechurów (*drabanten*) osadzonych przez właściciela, któremu pozostawała tylko aprowizacja żołnierzy⁷². Z punktu widzenia miasta utrzymywanie całkowicie wyizolowanego i odległego, bo położonego na granicy Górnych Łużyc i Śląska, punktu oporu nie miało sensu. Niniejsze ustalenia były na rękę tylko rycerzowi, o ile w ten sposób chciał wzmocnić obronę swej siedziby. Wykorzystał fakt, że umowa odworowywała stosunek lenny. „Wasal” otworzył swój zamek przed „seniorem”⁷³, w zamian zyskując jego opiekę, która w tym 1 przypadku, chcąc

⁶⁷ DmWr nr 4432; Samuel B. Klose, *Von Breslau*, t. 3, cz. 1, Breslau 1782, s. 268–269; regist SRS 9, nr 252, s. 77.

⁶⁸ SRS 9, nr 242, s. 67 nr 245, s. 71 nr 254, s. 88 nr 261, s. 95.

⁶⁹ OBA nr 15971 (29 III 1465). Dowodzenie wojskami potwierdzone 4 XII 1465, zob. Biskup, *Trzynastoletnia wojna*, s. 682, 689, 692–693; Grabarczyk, *Jazda*, s. 172.

⁷⁰ Richard Jecht, *Geschichte der Stadt Görlitz*, Görlitz 1925, s. 199–200; Eschenloer, *Geschichte*, s. 689, gdzie wypowiedź Kaspara – określonego przez kronikarza: *ein trefflicher criger* – na zjeździe we Wrocławiu 13 XII 1467 r. O jego udziale tamże Eschenloer, *Historia*, s. 169–170.

⁷¹ Jecht, *Geschichte*, s. 203.

⁷² DmWr nr 4400, 4426.

⁷³ Por. Susan Reynolds, *Lenna i wasale. Reinterpretacja średniowiecznych źródeł*, tłum. Arkadiusz Bugaj, Kęty 2011, s. 1009–1010; Christoph Bachmann, *Öffnungsrecht*, [w:] *Historisches Lexikon Bayerns*, on-line, gdzie przykład wykorzystania w polityce terytorialnej Norymbergii; Karl-Friedrich Krieger, *Öffnungsrecht*, [w:] *Lexikon des Mittelalters*, wyd. CD-ROM 2000, podobnie z akcentem na politykę miejską.

nie chcąc, przekładała się w finansowanie załogi⁷⁴. Nie znaczy to, że miasto nie wymuszało na szlachcie zgody na obsadzanie jej zamków wojskami, gdy tylko położenie takiej twierdzy istotne było dla jego bezpieczeństwa. Na przykład 9 III 1445 r. Hans von Parchwitz z matką Katheriną siedzący na podwrocławskim Borowie pokwitowali rajcom przyjęcie zapłaty za szkody wyrządzone we dworze, folwarku i dobrach przez *soldenern vnd drawanten*. Zobowiązali się przy tym utrzymać status swego dworu w Borowie jako „zamku otwartego” dla wrocławian, zgodnie z tychże potrzebami⁷⁵. Nie zapobiegło to zresztą konieczności zdobywania dworu kilkanaście lat później, kiedy, jak już wyżej wspomniano, tylko interwencja wrocławskich jezdnych (wśród których musieli się znajdować rycerze) uratowała Parchwita przed gniewem piechurów. Nie siłą fizyczną, lecz pieniądza analogiczne ustępstwo rada uzyskać musiała od późniejszych jej notorycznych wrogów, braci Opitza i Hayna Czirnów (*von Czirnaw*), którzy 23 XII 1434 r. zobowiązali się „otworzyć” zamek Uraz⁷⁶.

W rocznej umowie z drugim znanym nam najemnym „wasalem” miasta Gregorem Unwirde z 1471 r. nie umieszczono punktu o zamku, ale też nic nie wskazuje, aby ten przedstawiciel noszącej to nazwisko (zapisywanej także Unwürde⁷⁷) śląskiej rodziny rycerskiej miał tak kwalifikowaną siedzibę. Gregor również utrzymywał się z najmu, za tą sprawą służył Krzyżakom w Prusach i być może powrócił do ojczyzny, gdy zrobił to książę Baltazar żagański w 1457 r. (do tego tematu powrócimy w dalszym ciągu)⁷⁸. Związek Gregora z Wrocławiem był dłuższy i wcześniejszy niż Nostitza. Już bowiem we wrześniu 1459 r. ten, jak wyraził się kronikarz, *nobilis eques ex urbe nostra stipendiarius* przeżył wraz z czterema sługami (według drugiej wersji opowiadania: z 10 „końmi”) oraz jednym z mieszczan dramatyczną przygodę, gdy w trakcie prowadzenia rozpoznania starł się z wrogim podjazdem na przedpolach miasta. Ponownie ujawnił się 10 lat później, w marcu 1469 r., jako *validus eques senior*, dowodzący 100-konną rotą w wyprawie do ziemi kłodzkiej, w trakcie której wsławił się udanym atakiem na tabor przeciwnika. Poniesione przy tym straty, obejmujące 13 poważnie rannych i trzech w niewoli – „jeden [towarzysz] z dwoma knechtami” – miasto okupiło ponad 500 guldenami⁷⁹. W maju 1470 r. Gregor został zwerbowany do armii Macieja

⁷⁴ „Burgöffnungsverträge” z systemem *Diener-von-Haus-aus* łączy także Tresp, *Söldner aus Böhmen*, s. 220, 222–223.

⁷⁵ „[...] vnsir hoff zu Boraw ir offen slos sein sal off ire kost vnd czerunge, ane ire schaden, als offte vnd dicke sie des bedurffende”. DmWr nr 2987.

⁷⁶ Grünhagen, Markgraf, *Lehns- und Besitzurkunden*, nr 30, s. 82. O zróżnicowaniu motywacji podobnego postępowania: Peter-Johannes Schuler, *Die spätmittelalterliche Vertragsurkunde. Untersucht an den Urkunden der Grafen Württemberg 1325–1392*, Paderborn 2000 (Quellen und Forschungen aus dem Gebiet der Geschichte N.F., z. 14), s. 120.

⁷⁷ Również Unwerth, Unwirth, Unwerd. Zob. *Der abgestorbene Adel der Preussischen Provinz Schlesien*, cz. 3, opr. Konrad Błażek, Nürnberg 1894 (*J. Siebmacher's grosses und allgemeines Wappenbuch*, t. 6, cz. 8), s. 116.

⁷⁸ O powrocie księcia: Biskup, *Trzynastoletnia wojna*, s. 472, 476–477, 516–518.

⁷⁹ Eschenloer, *Historia*, s. 55, 197–198; *idem*, *Geschichte*, s. 274, 747–748.

Korwina, o czym donosili wrocławianom jego bracia Baltazar i Kaspar, zapewne będący wówczas na służbie miasta, gdyż sugerujący, aby za pośrednictwem brata próbować przeciwdziałać nadmiernym werbunkom królewskim na Śląsku (podaż żołnierza była tu najwyraźniej ograniczona)⁸⁰. W lipcu tego samego roku jeden ze wspomnianych, Baltazar, był zresztą jednym z trzech zakontraktowanych przez Wrocław rotmistrzów jazdy (zob. tab. 2). Jesienią 1471 r., jak już wiemy, Gregor znów zaoferował swe usługi miejskiemu pracodawcy. W trakcie, lub po jej upływie, rocznej służby „z domu” powrócił w rodzinne Żagańskie, gdzie miał jakieś zobowiązania lenne⁸¹, od końca 1472 r. pełnione wobec książąt saskich. Jako zaufany wasal przekazywał bowiem gotówkę za sprzedane księstwo dawnemu panu, księciu Janowi⁸². Po włączeniu się Macieja Korwina do wojny Jana z Brandenburgią rola Gregora wzrosła, od 1478 do co najmniej 1480 r. powierzono mu dolnołużycy zamek i miasto Lubsko⁸³.

Domniemane pełnienie funkcji rocznego, najemnego „wasala” miasta przypisujemy również Hansowi *von Czirn*ow w związku ze wznowieniem przezeń kontraktu w 1477 r. Jeśli chodziło tu o przedstawiciela mocno aktywnej w XV w. rodziny, której nazwisko o nieregularnym zarówno brzmieniu, jak i pisowni, w historiografii oddaje się zwykle jako Czirn(e), czy też Tzirn(e), Tschirn(e), Zirn⁸⁴, byłby to syn Opitza, jednego ze wspomnianych wyżej potężnych „panów zamkowych”⁸⁵. Hans „z góry siedzący na Siemistawicach”, a do 1475 r. na zamku Gromnik (Romsberg) i do tego czasu starosta strzeliński, od 1461 r. pozostawał pogodzony z Wrocławiem, uznając przewagę militarną miasta. Byłoby jednak dziwne, gdyby ten wielki właściciel ziemski (już w 1470 r. posiadacz pięciu całych i dwóch połówek wsi), od 1475 r. cieszący się ogromnymi kwotami, jakie otrzymał i mimo opóźnień wciąż

⁸⁰ SRS 13, nr 28, s. 19.

⁸¹ Od 1461 r. trzymał jako lenno wieś Gryżyce, choć wiele wskazuje, że nietrwale. Por. Arthur Heinrich, *Geschichte des Fürstentums Sagan*, cz. 1, Sagan 1911, s. 162–163, 352; Barbara Techmańska, *Niespokojny książę Jan II żagański*, Kraków 2001, s. 80; Dominik Nowakowski, *Siedziby książęce i rycerskie księstwa głogowskiego w średniowieczu*, Wrocław 2008, s. 86–87, 89.

⁸² *Annales Glogovienses bis z. J. 1493. Nebst urkundlichen Beilagen*, wyd. Hermann Markgraf, Breslau 1877 (*Scriptores rerum Silesiacarum*, t. 10), nr 44, s. 102. Zdaniem niektórych, wraz z bratem Baltazarem, wręcz przeszedł na służbę książąt saskich (Techmańska, *Niespokojny książę*, s. 45). W 1477 r., na mocy rokowań pomiędzy Brandenburgią a księciem Janem żagańskim, Gregor miał otrzymać w zarząd powierniczy zamek w Kozuchowie. Zob. *Politische Correspondenz des Kurfürsten Albrecht Achilles*, wyd. Felix Priebatsch, t. 2: *1475–1480*, Leipzig 1897 (*Publicationen aus den k. Preußischen Staatsarchiven*, t. 67), nr 309, s. 316 i przyp. na s. 342.

⁸³ *Politische Correspondenz des Kurfürsten*, s. 421, 578.

⁸⁴ Na zachowanym fragmencie pieczęci widoczny jest tylko ornament roślinny (labry). Być może identyfikację umożliwiłoby porównanie z całym materiałem sfragistycznym, który wymienia Robert Sikorski, *Herb rodziny von Czirn w średniowieczu*, [w:] *Rody na Śląsku, Rusi Czerwonej i w Małopolsce: średniowiecze i czasy nowożytne. Stan badań, metodologia, nowe ustalenia*, red. Anna Pobóg-Lenartowicz, Wioletta Zawitkowska, Rzeszów 2010, s. 181–182.

⁸⁵ Jego stryjeczny brat imiennik, Hans na zamku Bolków, miał bowiem zostać pozbawiony życia w 1468 r. (Heinrich Schubert, *Geschichte der Bolkoburg bei Bolkenhain*, Schweidnitz 1895, s. 11).

w ratach otrzymywał od księcia Fryderyka I w zamian za oddanie zamku i zastawu okręgu strzelińskiego, był zmuszony szukać zarobku jako najemnik⁸⁶. Chyba że praca ta nie była w tym momencie tak ryzykowna, jak w czasie wojny, ani zbyt uciążliwa, stanowiąc dla rycerza i jego ośmiu kompanów przede wszystkim ekwiwalent dawnej aktywności po odsunięciu od życia publicznego w Strzelińskim w związku z niełaską na brzesko-legnickim dworze książęcym⁸⁷. Szukanie możliwości uprawiania rzemiosła rycerskiego mogło być też częścią stylu życia.

Próby ustalenia tożsamości rotmistrzów wymienionych w tab. 1 i 2 wskazują na zróżnicowanie społeczne i geograficzne pochodzenia ludzi, których wojenna profesja sprowadziła do Wrocławia. Domniemany brak pośród nich etnicznych Czechów łatwo wytłumaczyć szczególnymi okolicznościami politycznymi zaistniałymi w rozpatrywanym okresie. Nie stwierdziliśmy także obecności niemieckojęzycznych mieszkańców Czech i Moraw, jednak ci kryć się mogli pośród osób o pochodzeniu nam nieznanym. Pozostali to głównie mieszkańcy Śląska oraz rzadziej Polacy. Na podaż najemników bezpośredni wpływ miała sytuacja w Prusach (do obecności kombatantów wojny 13-letniej kilkakrotnie nawiązywał w swej kronice Eschenloer), później zaś wojny toczone przez Macieja Korwina oraz Jana II Szalonego. Nie jesteśmy w stanie zbadać, czy między pochodzeniem rotmistrzów i przyprowadzanych przez nich żołnierzy istniał związek terytorialny. Możemy tylko zakładać, a w jednym przypadku być pewni, że rotty dowodzone przez Polaków zostały sprowadzone z terenu Korony, by potem tam wrócić. Odwrotny przypadek, dyktowanego potrzebą chwili sformowania 200-osobowego oddziału piechoty w samym Wrocławiu, z napływających doń bezrobotnych i głodnych żołnierzy, znamy tylko z przekazu kronikarskiego⁸⁸. Przesłanką tworzenia oddziałów przez samo miasto może być również pozbawiony daty list Bernharda von Trebin do „burmistrza i rajców, jego dobrych przyjaciół”. Nadawca powiadomiony, iż ze

⁸⁶ Szerzej: Carl A. Schimmelpfennig, *Die Burg auf dem Rummelsberge*, „Rübezahl” („Schlesische Provinzialblätter”, NF), 10, 1871, s. 169–173; *idem*, *Strehlen und der Rummelsberg*, Strehlen 1878, s. 19–21, 81; Mateusz Goliński, *Dzieje zamku na Gromniku*, [w:] *Gromnik. Z dziejów zasiedlenia i zagospodarowania szczytu*, red. Krzysztof Jaworski, Aleksandra Pankiewicz, Wrocław 2007, s. 18–20, gdzie pozostała literatura.

⁸⁷ Zob. Goliński, *Dzieje zamku*, s. 21. Dopiero w 1488 r. Hans, lub już syn imiennik, stanął na czele zmobilizowanych na wojnę lenników książęcych z Brzeskiego (SRS 14, nr 513, s. 161).

⁸⁸ Eschenloer, *Geschichte*, s. 613. Z opowiadania o zarządzonym przez rajców skoszarowaniu i żywieniu tychże ludzi na zamku wrocławskim przez dwa tygodnie, następnie ich uzbrojeniu oraz wzięciu na niewielki żołąd w związku z przedsięwziętą wyprawą jasno nie wynika, czy chodziło formalnie o zlecone jakiemuś rotmistrzowi przeprowadzenie zaciągu do formowanej rotty, czy też o partykularne umowy ze starymi dowódcami, być może obecnymi w tej grupie. Nie można wykluczać umowy z wolną grupą żołnierską (o tychże: Tresp, *Söldner aus Böhmen*, s. 459–462). W każdym razie wyposażenie żołnierzy w broń boczną i drzewcową, a może tylko dozbrojenie przez zleceniodawcę nie było zwykłą procedurą. Miejskie ogłoszenie zapowiadające zaciąg pieszych znamy dopiero z 1512 r. Chętni mieli się stawić w punkcie zbornym na Rynku z własną bronią, nieposiadającym jej miano ją pożyczyć. Zob. Samuel B. Klose, *Darstellung der inneren Verhältnisse der Stadt Breslau vom Jahre 1458 bis zum Jahre 1526*, wyd. Gustav A. Stenzel, Breslau 1847 (*Scriptores rerum Silesiacarum*, t. 3), s. 188.

względu na wojnę chcą oni wziąć więcej ludzi na żołd, uniżenie oferował swoje służby wraz z rumakiem i jednym „dobrym człowiekiem”, prosząc o szybką odpowiedź⁸⁹. To zasadnicza różnica w stosunku do przedsiębiorcy, który w liście wysłanym z Wrocławia ofiarowywał poszukującej żołnierzy radzie Zgorzelca przyprawienie od 50 do 200 „koni”⁹⁰.

W grupie trzech pierwszych ujawnionych w 1440 r. dowódców w służbie wrocławskiej jeden, Janke Gruber, był wrocławianinem, żonatym obywatelem miasta⁹¹. Drugi, Hans von Man, jako Johannes Man pojawił się niecały rok wcześniej na liście świadków dokumentu biskupiego wydanego w Nysie⁹². Na jego pieczęci odcisniętej na interesującym nas dokumencie z 1440 r. widoczna jest głowa byka. Można więc utożsamić go z używającą takiegoż herbu (Wieniawa) szlachecką rodziną Manowskich, od ok. połowy XV w. występującą w okolicach Koźła⁹³. Trzeci ze wspomnianych, Nickel Unru (*Vnrw*), był przedstawicielem znanej rodziny rycerskiej Unruh (gałąź spolszczona: Unrug), szczególnie obecnej w księstwie głogowskim i władztwach powstałych z jego podziału⁹⁴. Rycerz Niclas Unru niedługo później pojawił się na służbie krzyżackiej⁹⁵. Fakt, że wszyscy

⁸⁹ DmWr nr 6475. Z listu odpadła pieczęć, co utrudnia identyfikację postaci. Najsłynniejszym Bernhardem von Trebin (Treben) był współnik porwania młodych książąt saskich z zamku Altenburg w 1455 r., który następnie schronił się w Czechach. Zob. Johann F. Gast, *Die Geschichte des sächsischen Prinzenraubes*, Zwickau 1823, s. 9, 32; Wilhelm Schäfer, *Irrungen und Rechtsstreit zwischen Kurfürst Friedrich II. und Conrad von Kaufungen...*, Dresden 1855, s. 38–39; Uwe Schirmer, *Kunz von Kaufungen und der Prinzenraub zu Altenburg (1455). Strukturen eines spätmittelalterlichen Konfliktes*, „Zeitschrift für Historische Forschung”, 32, 2005, 3, s. 399 (zdawkowo). W tej sytuacji zapewne to jego imiennik notowany był nadal w ojczyźnie, w 1467 r. pisząc się zu Rehens (Landesarchiv Sachsen-Anhalt, Z 2 Anhaltisches Gesamtarchiv. Urkunden II, nr 688).

⁹⁰ *Heincze Sweinche* 3 X 1467 r. (SRS 9, nr 374, s. 244). Sądząc po dacie, mógł być to jeden z rotmistrzów zakontraktowanych na letnie wyprawy wrocławian, po których zakończeniu jesienią potencjalnie pozostał tłum bezrobotnych żołnierzy. Nazwisko może wskazywać na przedstawiciela śląskiej rodziny rycerskiej Sweinchen, z której osoba o imieniu Hans służyła wraz z Nostitzem Krzyżakom.

⁹¹ Dn. 8 IV 1438 r. rajcy udokumentowali dokonaną przezeń, jako „współobywatela”, i żonę Margaretę sprzedaż czynszu. DmWr nr 2185.

⁹² *Die Inventare der nichtstaatlichen Archive Schlesiens, Neisse*. I. *Stadt Neisse*, z. 1, opr. Erich Graber, Breslau 1933 (Codex Diplomaticus Silesiae, t. 36), nr 183, s. 45; *Regesty dokumentów przechowywanych na Górnym Śląsku*, t. 2 (1401–1450), red. Antoni Barciak, Karel Müller, Opała–Opole–Katowice 2011, nr 514, s. 195. W 1469 r. dowódcą wojsk biskupich był *Heincz Man genant*, za indolencję zwolniony ze służby wraz ze swymi żołnierzami (Eschenloer, *Geschichte*, s. 747–748).

⁹³ Tzn. Erasmus (1445) i Johann z Większyc (1479). Zob. *Der abgestorbene Adel*, s. 167 i Taf. 106, gdzie niesłusznie przypisano rodzinie polskie korzenie.

⁹⁴ Formy imienia *Nickel*, *Niczko* czy *Niklas* były w tejże rodzinie popularne, zob. *Die Inventare*, I. *Die Kreise Grünberg und Freystadt*, wyd. Konrad Wutke, Breslau 1908 (Codex Diplomaticus Silesiae, t. 24), s. 240 (indeks), gdzie także przykłady pisowni: *Unrwe*, *Unrw^e* (wcześniej było to: *Unrowe*, *Unruwe*) i tłumaczenia: *Inquietus*; *Die Inventare*, II. *Kreis und Stadt Glogau*, wyd. Konrad Wutke, Breslau 1915 (Codex Diplomaticus Silesiae, t. 28), s. 323 (indeks). W 1426 r. do Niklasa *Unrw* należały posiadłości w Raculi w okręgu zielonogórskim (*Die Inventare*, II, s. 68).

⁹⁵ Wymieniony w liście wielkiego mistrza z 13 VI 1442 r. (OBA nr 8145). Johannes Voigt, *Namen-Codex der Deutschen Ordens-Beamten, Hochmeister, Landmeister, Großgebietiger, Komthure*,

trzej wrocławscy najemnicy zaliczali się do *saldener*, nie daje nam pewności, czy pochodzili z jednej formacji, piechoty lub jazdy, czy też reprezentowali dwie różne bronie (pomijając występowanie rot mieszanych, typowych dla tych czasów, ale w materiale wrocławskim niepotwierdzonych), tak jak ewentualnie wywodzili się z różnych stanów. Zważywszy na to, że wszyscy oni użyli pieczęci o zbliżonych wielkości, kształcie i formie, z napisami na otoku, wnioskujemy, że nieczytelne dziś *sigillum* Janke Grubera niczym nie odbiegało od tych użytych przez obu rycerzy⁹⁶. Tak więc albo jego identyfikacja ze współczesnym mu wrocławianinem jest nieporozumieniem, albo pogodzić musimy z obywatelstwem miejskim pochodzenie lub ambicje Janka.

Największa grupa rotmistrzów i domniemanych rotmistrzów piechoty pojawiła się w 1470 r. *Der fürsichtige gute knecht* Klement Taube (*To^ewbe, Thaube*) i Hans Gerischer mogli wywodzić się z wrocławskich rodzin mieszczańskich⁹⁷. Wydaje się to wręcz pewne odnośnie do pary współników: Jacoba Gründela (*Gru^endil, Grundel*) i Simona Seidenhafftera⁹⁸. Ten ostatni był obywatelem miasta⁹⁹ i konsekwentnie związał się z miejskim pracodawcą, o czym świadczą nie tylko kolejna umowa, już samodzielna z 1471 r., ale i potwierdzająca jego obecność w polu w 1473 i 1474 r. korespondencja z władzami Wrocławia i starostą namysłowskim¹⁰⁰. Simon pozostawał wciąż w służbie w 1488 r., wówczas w spółce z Hansem Walterem, który to współcześnie z nim debiutował na kartach rozpatrywanych źródeł (za pierwszym razem jako *Velter*). Nazwisko Walter również występowało wśród wrocławskich mieszczan, co w kontekście wyżej wspomnianych powiązań uprawdopodobnia wariant takiego samego pochodzenia Hansa¹⁰¹. Na jakieś miejskie korzenie może wskazywać brzmienie nazwisk noszonych przez Hansa *Jo^edelina* i Nickela *Cigelstreygera*. O innych równoległe z nimi występujących rotmistrzach Nickelu *Kyslingu* (*Kiezeling*) i Peterze *Crebsie* (*Crebis*) nie potrafi-

Vögte, Pfleger, Hochmeister-Kompane, Kreuzfahrer und Söldner-Hauptleute in Preussen, Königsberg 1843, s. 131, połączył służbę Nicolausa Unruh z okresem wojny 13-letniej.

⁹⁶ Pieczęć Niclasa Unru odpadła, ale widoczny jest jej odcisk na papierze powstały wskutek złożenia dokumentu.

⁹⁷ Nazwisko *Toube* (*Towbe*) występowało tu już w XIV w., zob. AmWr nr 611 (G 1,1), k. 86, 162v, 283v, 298; nr 613 (G 1,3), k. 70v. O współczesnym imienniku Hansa Gerischera, kramarzu i rajcy: Mateusz Goliński, *Przy wrocławskim Rynku. Rekonstrukcja dziejów własności posesji, cz. 2: 1421–1500*, Wrocław 2015, s. 230–231, gdzie źródła, ale do Wrocławia przyjeżdżał też noszący to nazwisko Stefan z Żytawy, AmWr nr 681 (G 5,45), s. 114.

⁹⁸ O współczesnych Gruendelach (Grundelach): AmWr nr 627 (G 1,17), k. 97, 136v, 361v; nr 628 (G 1,19), k. 190v–191; APWr, Dokumenty klasztoru Dominikanów we Wrocławiu (Rep. 57) nr 127 (75). O wcześniejszym Seidenhaffterze: Goliński, *Przy wrocławskim Rynku*, s. 239–240.

⁹⁹ Jako taki wystąpił 28 VII 1468 r., świadcząc w sprawie udziału rajcy Nickela Beiera w ubiegłorocznej kampanii wojennej. AmWr nr 683 (G 5,47), s. 114.

¹⁰⁰ SRS 13, nr 160, s. 123; nr 180, s. 144.

¹⁰¹ Zob. AmWr nr 626 (G 1,16), k. 47, 225v; nr 627 (G 1,17), k. 284. Popularność nazwiska wyklucza tu jakąkolwiek pewność. Choćby sam Hans Walter miał współczesnego sobie imiennika, zarządcę szpitala w zupełnie innym mieście, zob. APWr, Oddział w Jeleniej Górze, Dokumenty miasta Jeleniej Góry nr 221, 227, 229, 231, 250, 280.

my nic powiedzieć, w przeciwieństwie do „przezornego dobrego knechta” Jacoba Schachmana. Według biogramu o nieznaney podstawie źródłowej Jacob był synem Balthasara, tak jak on dowódcy wojskowego na Węgrzech, urodził się na Spiszu, osiadł w Bolkowie, gdzie w 1472 się ożenił i zmarł w 1498 r.¹⁰² Przyjmując to za prawdopodobne, moment migracji Schachmana połączyć można by z pojawieniem się wojsk Macieja Korwina na ziemiach Korony Królestwa Czech. Porcję nowych nazwisk przyniósł dopiero rok 1488. Spośród Polaków zatrudniono wówczas dwie pary współników, *famosos et robustos viros* Jana Kozła (*Johannes Kozil*) i Mikołaja Kulika (*Micolaus Kuligk*) oraz Jana Polaka (*Johannes Polag, Polagk*) i Jakuba Ostrowskiego (*Jacobus Osstrowszky, Osstrowszky, Ostrowszky*). Rotmistrz Jan Kozioł, zaliczony przez Tadeusza Grabarczyka do stanu mieszczańskiego, służył królowi polskiemu w 1497 r., przed nim w latach 1478–1479 występował Kozioł Biały, również mieszczanin¹⁰³. Nazwisk czy przydomków pozostałych nie udało się zidentyfikować pośród znanych dziś dowódców piechoty, a tym samym wyrokować na temat ich pochodzenia społecznego¹⁰⁴. Równoległe z nimi pojawił się we Wrocławiu też bliżej nam nieznan, ale komunikujący się po niemiecku, *Nicolasch Rosenau (Rosenaw)*.

Pełnienie służby w zawodowej piechocie stawało się okazją do współpracy i wymieszania przedstawicieli różnych stanów i warstw. Według badań T. Grabarczyka prawdopodobnie większość lub co najmniej pół na pół ze szlachtą rotmistrzów polskiej piechoty z drugiej połowy XV w. pochodziła z miast, przy tym chodziło o ośrodki małe lub co najwyżej średnie. Cytowany badacz wszystkich wspomnianych łączył ze środowiskiem rzemieślniczym, wykluczając związki z kupiectwem. Jednocześnie zwrócił uwagę na znaczną grupę rotmistrzów szlacheiców, którzy byli zarazem mieszczanami, łącząc ich z migracją szlachty do małych ośrodków miejskich¹⁰⁵. Oczekiwane przez nas potwierdzenie podobnego zróżnicowania po-

¹⁰² W Bolkowie w 1475 r. urodzić się miał syn Johann, przyszły obywatel gdański i założyciel linii patrycjuszowskiej, jakiś inny współczesny temuż Schachman był we Wrocławiu. Rudolf Stein, *Der Rat und die Ratsgeschlechter des alten Breslau*, Würzburg 1963, s. 227; Oskar Pusch, *Die Breslauer Rats- und Stadtgeschlechter in der Zeit von 1241 bis 1741*, t. 4, Dortmund 1990, s. 55.

¹⁰³ Grabarczyk, *Piechota*, s. 71 nr 59, 60.

¹⁰⁴ Wykluczaliśmy tu identyfikację jednego z nich, Jana Polaka, z Janem Karnkowskim zwanym Polakiem (zob. *ibidem*, nr 48), wówczas skarbnikiem inowrocławskim, późniejszym starostą głogowskim, ze względu na już zbyt wysoką pozycję w sferach wojskowych tego ostatniego (por. Danuta Quirini-Popławska, *Karnkowski Jan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 12, Wrocław 1966–1967, s. 73; Grabarczyk, *Jazda*, s. 36). Przykłady występowania nazwiska lub przezwiska Kulig i Kulik wśród przedstawicieli wszystkich stanów, włącznie z chłopami, podaje *Słownik staropolskich nazw osobowych*, red. Witold Taszycki, t. 3, Wrocław 1971–1973, s. 191–192. Podobnie wielu Ostrowskich znaleźć można zarówno pośród szlachty, jak i mieszczaństwa, zob. *ibidem*, t. 4, Wrocław 1974–1976, s. 154–155.

¹⁰⁵ Grabarczyk, *Piechota*, s. 93–97. Por. z sytuacją opisaną dla oddziałów z Czech, ale jazdy (Tresp, *Söldner aus Böhmen*, s. 416–418), gdzie występowali mieszczanie także z dużych miast oraz obecna była szlachta migrująca do tychże. O dominacji drobnej szlachty w piechocie niemieckiej zanim doszło do przyciągnięcia elementów plebejskich: Marek Plewczyński, *Daj nam, Boże, sto lat wojny. Dzieje niemieckich lancknechtów 1477–1559*, Warszawa 1997, s. 37–39.

chodzenia dowódców piechoty w służbie wrocławskiej jednak nie nastąpiło. Jeśli wykluczmy omówioną grupę Polaków, których charakterystyka umyka naszym kompetencjom, wśród pozostałych nie wystąpili ewidentni przedstawiciele szlachty. Nie powinno to jednak dziwić, biorąc pod uwagę odmienną strukturę społeczną Wielko- czy Małopolski i Śląska. Pochodzenie tutejszych rotmistrzów pozostaje niejasne, lub miejskie, przy tym brak wskazówek łączących ich ze środowiskiem prowincjonalnym. Zwraca za to uwagę obecność sporej grupy wrocławian, a więc ludzi wywodzących się ze środowiska wielkomięjskiego. Być może na wybór ich drogi życiowej wpłynęły doświadczenia wojenne z okresu sprzed ich źródłowego debiutu, kiedy do 1467 r. powoływano w mieście na wyprawy (lub werbowano ochotników) przedstawiciele cechów, przede wszystkim czeladników¹⁰⁶. Gwałtowny wzrost zapotrzebowania wyłącznie na żołnierzy najemnych po klęsce ząbkowickiej mógł wytworzyć niszę na rynku pracy, w którą wślizgnęli się co bardziej zdesperowani miejscowi przedsiębiorcy, pochodzący z kręgów rzemieślniczych, a może i kramarskich, i to bynajmniej nie najbiedniejszych. Nie wiemy, czy werbunek do swych rot przeprowadzili oni na miejscu, ale przynajmniej osoby dowódców budzić mogły u rajców większe zaufanie niż obcy. Wycinkowość materiału, którym dysponujemy, nie pozwala niestety prześledzić, czy wojskowe kariery wspomnianych wykraczały poza 1488 r., a więc czy trwały ponad 20 lat. Oczywiście jest tylko, że własni żołnierze zawsze w mieście mieszkali, było tak już w 1440, ale i mogło być w 1500 r., gdy *erbar Heincze Borewicz vnser saldener* wystąpił jako ojciec i opiekun Barbary w związku z jej transakcją majątkową towarzyszącą wyjściu za mąż za pewnego rzeźnika¹⁰⁷.

Omówione wcześniej postacie śląskich (Unwirde, Czirn) czy łużyckich (Notstitz) rycerzy stawały na służbę miastu wraz z jezdnyimi lub też (von Man, Unruh) nie da się tego z pewnością o nich powiedzieć. Czy jednak odwrotnie, wszyscy dowódcy jazdy byli szlachcicami? Ci znani nam raczej tak, gdyż tylko dla jednego nie zdołaliśmy odnaleźć tego potwierdzenia. Głośny z zaangażowania w liczne wojny prywatne najemnik Leonhard Asenheimer (*edler her Lenhard von Azenheim / Azenheimer*) był rycerzem bawarskim, służącym wcześniej Fryderykowi III jako „opiekunowi” Władysława Pogrobowca i przydzielonym na Morawach tegoż matce Elżbiecie. Działalność Asenheimera została już obszernie w historiografii opisana, ograniczmy się więc do jej podsumowania. W związku z wojną z Polską i jej oleśnickimi sojusznikami został on w lutym 1442 r. przysłany przez królową Elżbietę w charakterze głównodowodzącego wojskami na Śląsku, gdzie jego obecność z powodu aktów samowoli szybko stała się mocno uciążliwa dla tutejszych stanów, zwłaszcza w Namysłowie. Przyjęcie na żołd Wrocławia niedługo po śmierci królowej interpretowane jest jako nieskuteczna próba rozwiązania problemu. Liczba kontraktów podobnych do tego z lutego 1443 r. (oprócz omówionych

¹⁰⁶ Zob. Eschenloer, *Geschichte*, s. 291, 613, 629, kolejno o „złej rocie” złożonej z 400 chłopów i czeladników w 1459 r., o 400 „wziętych” z cechów na wyprawę ząbkowicką i o 30 obywatelach miasta, nie licząc czeladników, poszkodowanych w trakcie tejże.

¹⁰⁷ Możliwa też lekcja: *Bocewicz*. AmWr nr 863 (G 9,1), k. 36v.

warunków znalazła się w nim obietnica wstawiennictwa na dworze królewskim w sprawie obiecanych miastu rekompensat za udział w minionej wojnie) nie jest znana. Z pewnością zatrudniono go ponownie w lipcu, kiedy stanął na czele wrocławskiego kontyngentu biorącego udział w oblężeniu Gromnika i dowodził jazdą w starciu pod Urazem. Kłopoty, jakie ściągały na rajców konfliktowość i awanturnicze postęпки rycerza, miały przyczynić się do pozbycia się go z miasta poprzez powierzenie mu w 1444 r. burgrabstwa w Środzie, podległego staroście księstwa, czyli wrocławskiej radzie. Nielojalność i kontakty z wrogami Wrocławia w końcu sprowadziły nań fizyczną eliminację. Pod rozmaitymi pobocznymi zarzutami stanął przed sądem miejskim w Środzie i 13 lub 14 VI 1446 r. został ścięty¹⁰⁸. Okres wrocławski kariery Leonharda zaowocował zawartym może jesienią 1443 r. małżeństwem z pochodzącą z patrycjuszowskiej rodziny Barbarą Rothe, posiadaczką domu przy Rynku (do 1446 r.) oraz dóbr w Piotrkowie Borowskim, co jest jedynym takim znanym nam przypadkiem odnośnie do najemników. Wraz z małżonką nabył też dobra Jugowiec w Średzkiem¹⁰⁹.

Rozliczający się z wrocławianami w Krakowie w 1460 r. Paweł ze Szczekocin (*Paulus de Szczecocini, wolgeborne her Pauel von Szczecocini*) i Stanisław Komornicki (*edil Stanislaus Komorniczky*) byli szlachetnie urodzeni, choć o nierównej pozycji. Pierwszy przedstawił się jako starosta olsztyński i łukowski, drugi zaś tylko jako współnik, „współrotnistrz” pierwszego (*sein mitrotmeister*)¹¹⁰. Czerpiący dochody z dóbr monarszych (tenutariusz starostw olsztyńskiego i zawichojskiego) i uposażenia urzędu (starosta łukowski) Paweł Szczekocki *vel* Olsztyński powinien był być zamożny, niemniej w tym samym czasie szukał gotówki i zadłużał się¹¹¹. Z pewnością stąd wypłynął jego pomysł z wystawieniem najemnej rotty. Nieposiadający doświadczenia wojskowego Paweł wziąć musiał do spółki, jak przypuszczamy, jakiegoś „zawodowego wojskowego” w osobie Stanisława. Z kolei pośród trójki „Hofleute” najętej w 1470 r., której brzmienia kontraktów nie znamy i tylko możemy się domyślać podobieństwa z umowami równocześnie zawartymi z piechurami, znalazł się Baltazar Unwirde, jak już wyżej wyjaśniono, pochodzący ze śląskiej rodziny rycerskiej, brat Gregora, służącego konno miastu i królowi, oraz Kaspara, zapewne trudniącego się tym samym. Bracia od 1454 r. walczyli w Prusach u boku księcia żagańskiego Rudolfa, potem Baltazara i od 1455 r. (gdym książe otrzymał od Zakonu skrypt dłużny) nie mogli wygzekwować swych pieniędzy

¹⁰⁸ Klöse, *Von Breslau*, t. 2, s. 447, 451–452, 460–468; Ermisch, *Mittel- und Niederschlesien*, [1] „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens”, 13, 1876, z. 1, s. 16–17, 19; *ibidem*, [2], s. 318–324; Berthold Kronthal, *Leonhard Asenheimer, ein schlesischer Feldhauptmann. 1442–1446*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens”, 28, 1894, s. 226–258, wywodząc go z rodziny z okolic Pasawy.

¹⁰⁹ Goliński, *Przy wrocławskim Rynku*, s. 206–208; por. Kronthal, *Leonhard Asenheimer*, s. 238 (gdzie sugestia o zawarciu małżeństwa i korzystaniu z dóbr już w 1442 r.), 244, 254–255.

¹¹⁰ Ponad 20 lat później pojawia się Stanisław Komornicki podstarosta i prokurator kołomyjski. *Słownik staropolskich nazw*, s. 60.

¹¹¹ Karol Nabiałek, *Szczekocki Paweł*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 47, Warszawa–Kraków 2010–2011, s. 243–246, gdzie obfita literatura i źródła, z pominięciem niniejszego epizodu.

od wielkiego mistrza¹¹². Wstępne rozliczenie Krzyżaków z przedstawicielem następnego pokolenia Unwirdów, obejmujące żądania Gregora, odnotowano dopiero w 1494 r.¹¹³ Podobne kłopoty spotkały drugiego z zatrudnionych w 1470 r., Ulricha Wunscha. On również, zanim przystał do wrocławian, służył w Prusach: w 1466 zwracał się do wielkiego mistrza w sprawie opłacenia żołnierzy, w 1467 r. bez imienia uwzględniono go w rejestrze wydatków z kasy mistrza¹¹⁴. Niemniej jeszcze w 1483 r. otrzymał od Krzyżaków skrypt dłużny zamiast pieniędzy¹¹⁵. Być może da się go powiązać z osiadłą w Brandenburgii rodziną von Wins (Winss)¹¹⁶.

Równolegle zatrudniony z nim we Wrocławiu Hans *Solcz*, inaczej *Sawlcz*, pochodził z osiadłej na Śląsku rodziny rycerskiej von Sulz, której brzmienie nazwiska oddawane jest w historiografii na różne sposoby, zgodnie z rozbieżnością zapisów źródłowych. Identyfikację potwierdza widoczny na pieczęci jeleń, znany z herbu Sulzów¹¹⁷. W rękach rycerza Hansa *von Saulcz* przynajmniej kilkanaście lat później, w 1484 r., znajdował się podświdnicki Bagieniec¹¹⁸. Jak wspomniano wcześniej, wraz z nim swą pieczęć w zastępstwie Hansa Lesta na tegoż dokumencie z grudnia 1470 r. przyłożył *N. Stercz*, przedstawiciel piszącej się von der Stertz (*de Sterzis*, *Stercza*, *von der Stercze*) rodziny szlacheckiej, od dawna obecnej na Śląsku i ziemi kłódzkiej. Identyfikację potwierdza widoczny na pieczęci ptak z rozpostartymi skrzydłami, mogący być tak przedstawianym krukiem Stertzów. Jakież dwa pokolenia wcześniej aż pięciu noszących to nazwisko służyło Krzyżakom¹¹⁹. Ro-

¹¹² Zob. obecność Baltazara, Kaspara i Gregora obok jeszcze czterech innych Unwirdów (Unwirdów) wśród żołnierzy, których przeniesienie praw majątkowych na króla dołączono do listu księcia Jana do Kazimierza Jagiellończyka z 1471 r. w sprawie przekazania monarsze dochodzenia odziedziczonych przezeń roszczeń u wielkiego mistrza (OBA nr 16279). O dziejach długu żagańskiego do 1482 r. Techmańska, *Niespokojny książe*, s. 72–73, także zob. *ibidem*, s. 21–22, 28, 39; Biskup, *Trzynastoletnia wojna*, s. 85, 248–249, 415–416.

¹¹³ OBA nr 17815.

¹¹⁴ OBA nr 16045, 16048, 16118. Voigt, *Namen-Codex*, s. 132, identyfikował go jako Ślązaka.

¹¹⁵ OBA nr 17084.

¹¹⁶ Imię Ulrich nie występowało w liniach berlińskiej i frankfurckiej: Carl Brecht, *Die Familie von Wins*, [w:] *Berliner Geschlechter*, 1873, Tf. 8, s. 1–16. O szlactwie: *Der abgestorbene Adel*, s. 119; Pusch, *Die Breslauer Rats- und Stadtgeschlechter*, t. 5, s. 63; Christian Schmitz, *Ratsbürgerschaft und Residenz. Untersuchungen zu Berliner Ratsfamilien, Heiratskreisen und sozialen Wandlungen im 17. Jahrhundert*, Berlin–New York 2002, s. 48. Natomiast Wunschem znanym z Wrocławia był Christoph, mistrz szkoły katedralnej w 1499 r. (Klose, *Darstellung*, s. 392).

¹¹⁷ Por. *Landbuch księstw świdnickiego i jaworskiego*, t. 3: 1396–1407, wyd. Tomasz Jurek, Poznań 2007, s. 596 (indeks): Sulz (*Sawlcz*, *Solcz*, *Solcze*, *Sulcz*); *Erläutende Anmerkungen zum ältesten Glätzer Amtsbuche*, [w:] *Beiträge zur Geschichte des schlesischen Adels*, wyd. Rudolf M.B. v. Stillfried-Alcantara, Berlin 1860–1864, s. 103; Solnicz, Saulcz, Sülz, Zülz; *Urkunden der Stadt Brieg*, wyd. Colmar Grünhagen, Breslau 1870 (Codex Diplomaticus Silesiae, t. 9), s. 323 (indeks): Sulcz (Czulcz, Solcz, Zulcz).

¹¹⁸ Leonhard Radler, *Beiträge zur Geschichte des Dorfes Teichenau Kreis Schweidnitz und seiner evangelischen Kirche*, „Jahrbuch für Schlesische Kirchengeschichte”, NF 53, 1974, s. 9.

¹¹⁹ *Erläutende Anmerkungen*, s. 103; *Das Soldbuch des Deutschen Ordens 1410/1411*, cz. 2: *Indices mit personengeschichtlichen Kommentaren*, opr. Sven Ekdahl, Köln 2010, s. 312–314, nr

dzina Lest z kolei osiedliła się na ziemiach księstwa głogowskiego¹²⁰. Hans „prywatnie” odgrywał marginalną rolę¹²¹, wszystko co najistotniejsze w jego życiorysie wiązało się z działalnością wojskową. Po zakończeniu służby wrocławianom dał się zwerbować w Polsce. Według badań T. Grabarczyka najliczniejszą rotą konną, jaka pojawiła się na służbie Jagiellonów, był oddział „Abrahama Dunina i Jana Łaszcz” w sile 530 koni, zakontraktowany na wyprawę królewicza Kazimierza na Węgry 30 IX 1471 r. (cytowany historyk wskazuje przy tym na wahania w liczbach źródłowych: od 395 do 535 koni). W rachunkach królewskich zaliczany był on do grupy wojsk określanych jako „Niemcy”. Po upływie kwartalnego okresu służby, wobec braku perspektyw na dalsze finansowanie, rotę tę – w tym interesująca – opuściły Węgry, dając asumpt Długoszowi do oskarżenia żołnierzy niemieckich o porzucenie pracodawcy. Przytaczany wciąż łódzki historyk wątpił przy tym w niemieckość rotmistrzów (tu wskazując na rodzinę Łaszcz herbu Prawdzic), potwierdzając jednocześnie przewagę niemiecko brzmiących nazwisk ich żołnierzy¹²². Powyższe wydarzenia bez wątpliwości skojarzyć można z opowiadaniem zakorzenionym w nowożytnej śląskiej tradycji historiograficznej. Według niej do armii Kazimierza na wyprawę węgierską zaciągnięto 400 śląskich szlachciców z księstwa głogowskiego pod dowództwem Abrahama burgrabiego von Dohna (w wersji Cureusa:

662–666. Nas interesujący mógłby być urodzonym po 1440 r. synem swego imiennika, o którym Johannes Sinapius, *Des schlesischen Adels anderer Theil, oder Fortsetzung schlesischen Curiositaeten*, Leipzig–Breßlau 1728, s. 1034–1035, być może bałamutnie łącząc ze Starościnem (Sterzendorf) w Namysłowskiem. W rękach jednej z gałęzi Stertzów w XV w. pozostawał Bąków pod Kluczborkiem (zob. *Regesty dokumentów*, s. 227, nr 607). Inny współczesny *Nicolaus Stertzii* był duchownym (Stanisław Jujeczka, *Duchowni średniowiecznej Legnicy. Studium prozopograficzne nad klerem diecezjalnym*, Legnica 2006, s. 385, nr 484).

¹²⁰ Zob. *Die Inventare*, I, s. 225 (indeks); *ibidem*, II, s. 300 (indeks); Techmańska, *Niespokojny księżę*, s. 81.

¹²¹ Zob. Rudolf Stillfried, *Stammtafel und Beiträge zur älteren Geschichte der Grafen Schaffgotsch*, Berlin 1860–1864 (Beiträge zur Geschichte des schlesischen Adels), s. 29: Hans i Baltazar Lest 1461 r.; *Die Inventare*, I, s. 206, nr 3: Hans jako mąż Margarethy 1472 r.

¹²² Zob. *Rachunki królewskie z lat 1471–1472 i 1476–1479*, opr. Stanisław Gawęda, Zbigniew Perzanowski, Anna Strzelecka, Wrocław 1960, s. 44 (*Abraham et Johannes Laszcz i 535 koni*), 46 (*Abraham Donin, Laszcz*, a w przyp. 56 powiązanie *Theutonicorum expeditio* z wersją Długoszą), 47 (*Abraham et Laszcz*); Archiwum Główne Akt Dawnych, Rachunki Królewskie, t. 16, k. 28a, 34, 40v, 41, 41v, 46, 159a, gdzie: *Abraham / Abram / Dunin* oraz *Lasth / Lasch* [dziękuję dr. hab. T. Grabarczykowi za łaskawe udostępnienie wyników przeprowadzonej przezeń kwerendy archiwalnej]; Grabarczyk, *Jazda*, s. 53–54, 179–180, 184–185, także 193 (gdzie *Laszcz*, służący z sześcioma końmi w 1473 r., identyfikowany z Janem). Por. *Joannis Dlugossii Annales seu cronicae incliti regni Poloniae*, ks. 12: 1462–1480, wyd. Christophorus Baczkowski *et al.*, Cracoviae 2005, s. 279; za Długoszem: Marek Plewczyński, *Wojny Jagiellonów z wschodnimi i południowymi sąsiadami Królestwa Polskiego w XV wieku*, Siedlce 2002, s. 65–66. Wypłaty żołdu dokonano w styczniu 1472 r., ale nie całej, skoro w marcu król zobowiązał się wypłacić, w tym nas interesującym rotmistrzom, zaległe kwoty za 816 koni, zaliczkę zaś przekazać miano w maju we Wschowie (*Rachunki*, s. 46, przyp. 57; Grabarczyk, *Jazda*, s. 184, przyp. 351).

*baro Donauiensis*¹²³) i właśnie Hansa Lesta (*Johannes Lestius*)¹²⁴. Z rachunków królewskich dowiadujemy się także, że w rocie Dohny i Lesta znalazł się znajomy tego drugiego, wyżej wspomniany *Hannusch Solcz*, który z rotmistrza stał się towarzyszem¹²⁵. Prawdziwa kariera Lesta rozpoczęła się dopiero w trakcie wojny Jana żagańskiego z margrabiami brandenburskimi, którym służył, stojąc po przeciwnej stronie niż inny były najemnik wrocławski, Gregor Unwirde. Od 1478 r. Hans Lest występował jako dowódca wojsk, członek rady księżnej Barbary (margrabianki tytułującej się królową Czech) i jej starosta w Krośnie, pełniąc tę funkcję jeszcze w 1481 r., w międzyczasie odznaczając się uczestnictwem w zwycięskiej bitwie pod Gęstowcem¹²⁶. Jego drogi z jednym z dwóch potentatów na śląskim rynku organizowania zaciągów, Dohną, najwyraźniej się rozeszły¹²⁷.

¹²³ Od czeskiego (z Donina) i łacińskiego, przenikającego do niemieczyzny (de / von Donin) sposobu pisania się rodu blisko było do nieświadomego spolszczenia „Dunin”. Mimo że Abraham jeszcze do pocz. 1470 r. przetrzymywał polskich jeńców w Bolkowic i Wleniu (Eschenloer, *Historia*, s. 216; SRS 13, s. 14), najwidoczniej nie narobił sobie wrogów w Polsce.

¹²⁴ Joachim Cureus, *Genitis Silesiae annales*, Witebergae 1571, s. 182. Z czasem uściślono datę na wrzesień, ale zmieniono rok na 1469, liczbę powiększono do ponad 400, księstwo głogowskie zaś uczyniono głównym, a nie jedynym miejscem pochodzenia. Por. Friedrich Lucae, *Schlesiens curiose Denkwuerdigkeiten oder vollkommene Chronica von Ober- und Nieder-Schlesien*, Franckfurt a.M. 1689, s. 124; za nim: Johann Sinapius, *Schlesischer Curiositaeten erste Vorstellung, darinnen die ansehnlichen Geschlechter des schlesischen Adels*, Leipzig 1720, s. 584. O szczególnej wartości dzieła Cureusa dla poznania dziejów głogowskich: Petr Kozák, *Zrod stavovského Hlohovska. Mocenská uskupení ve slezském pozdním středověku*, Opava 2008, s. 58–60.

¹²⁵ Rachunki Królewskie, t. 16, k. 36 [ze wspomnianych udostępnionych wyników kwerendy T. Grabarczyka].

¹²⁶ *Politische Correspondenz des Kurfürsten*, nr 385 s. 372, nr 439 s. 420, nr 441 s. 423 i dalej wg indeksu; *ibidem*, t. 3: 1481–1486, Leipzig 1898 (Publicationen aus den k. Preußischen Staatsarchiven, t. 71), nr 773, s. 79–80, 501 (jako *ambtman* jeszcze w 1485 r. odbierał od margrabiów żołąd dla wojsk krośnieńskich); zob. też Hieronim Szczegółka, *Koniec panowania piastowskiego nad środkową Odrą*, Poznań 1968, s. 104.

¹²⁷ Liczebność rotty Dohny i Lesta w służbie polskiej budzi zastanawiające skojarzenia z wielkością „śląskiej rotty” Melchiora von Löben (ok. 430 żołnierzy), również złożonej ze szlachty głogowsko-żagańskiej, w 1460 r. zwerbowanej do służby bawarskiej (zob. Tresp, *Söldner aus Böhmen*, s. 309–312). W 1474 r. w obliczu najazdu polskiego Maciej Korwin dał list przypowiedni (a konkretnie *schadbriff*) Abrahamowi *von Dohnyn* i Melchiorowi *von Lobin*, przez kronikarza uważanym za najważniejszych śląskich dowódców tego czasu, by zaciągnęli 600 koni na kwartał (Eschenloer, *Geschichte*, s. 945). Następnie postawił każdego na czele 600- i 400-konnego oddziału (*ibidem*, s. 946; zob. też SRS 13, s. 149). O udziale Melchiora we wcześniejszym najeździe na Wielkopolskę: Robert Heś, *Wrocław między trzema królestwami – wyprawa Jagiellonów na Śląsk w 1474 r.*, [w:] *Od Grunwaldu do Bzury – bitwy i boje polskie na przestrzeni dziejów*, red. Jacek Jędrusiak *et al.*, Wrocław 2012 (Wrocławskie Studia z Historii Wojskowości, 1), s. 30–33, także 42, niefortunnie wybierając lekcję Löbel spośród wariantów podsuwanych przez wydawców Długoszowych *Annales* (zob. ks. 12, s. 555 przyp. 140 biogram Melchiora i s. 477 przyp. 9 biogram jego brata). Tę lekcję użyto też w indeksie do SRS 13, choć nie występowała w zamieszczonych tam źródłach (por. SRS 13, s. 101, 142, 149, 186–187, 192, 201–206). W 1472 r. Melchior *Labin* wraz z rajcami posłował do księcia Konrada Białego (SRS 13, s. 101, nr 134), niewykluczone więc, że pozostawał wówczas w służbie miasta. Wcześniej, w 1464 r., dowodził wojskami księcia żagańskiego (Eschenloer, *Geschichte*, s. 663).

Trudno zakładać istnienie realizowanej za pomocą rocznych kontraktów żołnierskich z rycerstwem wrocławskiej polityki terytorialnej lub obronnej o zasięgu równie dalekim co norymberska, a więc wykraczającej poza granice własnego regionu¹²⁸. Nawet w okresie, gdy aspirowano do pozycji republiki miejskiej, nie było na to środków ani możliwości. Jednak w rachunkach z 1468 r. w punkcie wydatków zatytułowanych *pro stipendiariis* odnotowano m.in. 50 grzywien wypłaconych 24 stycznia przez pośrednika jako zadatek *nobili domino Hynkoni de Goldenstein super stipendio suo*¹²⁹. Chodziło o pana morawskiego Hinka Zvolskiego (ze Zvole) z zamku Goldenstein (Kolštejn), który wraz z krewnymi, według słów kronikarza, był skonfederowany z miastem (*die sich mit vns hatten verbunden*)¹³⁰. Opłacanie sojusznika po drugiej stronie Sudetów (nieopodał granic księstwa nyskiego) w momencie, kiedy może myślano o kontynuowaniu walk w księstwie ziebickim i koordynowaniu ich ze zwolennikami jednoty zielonogórskiej na Morawach, mogło być częścią planów wojennych na wspomniany rok¹³¹. Pod zadatkowanym żołdem kryłaby się więc bieżąca zapomoga służąca podtrzymaniu tychże planów. Nie znając treści umowy z rycerzem, snuć można tylko przypuszczenia. Przykład ten przekonuje nas o słuszności wychodzenia od przekazów dokumentujących stan formalno-prawny, a nie świadectw pośrednich. Stwierdzenie wyczerpania zasobu takowych dokumentów nie pozwala jednak na ucięcie tematu. Treść informacji kronikarskich narzuca bowiem poruszenie jeszcze jednego aspektu najemnej żołnierki – pojawiania się wyższych dowódców w służbie wrocławskiej, których kontraktów nie tylko nie znamy, ale i nie potrafimy zrekonstruować¹³².

W maju 1467 r. rajcy, przygotowując wyprawę wojenną, wyznaczyli jej „starszym”, oprócz jednego ze swego grona, Christophu Skoppe (także *Scopp*, *Schkoppe*, a w historiografii również Skopp, Schkop). Tenże objął następnie dowodzenie całością sprzymierzonych wojsk skierowanych do księstwa ziebickiego, za czym przemawiać miały jego dotychczasowe rycerskie dokonania w Prusach. On wreszcie według kronikarza przygotował wrocławianom na tę wyprawę wóz bojowy

¹²⁸ W sprawie Norymbergi Tresp, *Söldner aus Böhmen*, s. 220–222. W innej sytuacji pozostawała cała konfederacja od 1445 r. łącząca książąt i stany śląskie, która przez kilka lat opłacała wynagrodzenie rycerzy obsadzających zakupiony przez nią (choć z miejskich składek) czeski zamek Žacléř (Ermisch, *Mittel- und Niederschlesien*, [2], s. 337–338).

¹²⁹ AmWr nr 1149, k. 30.

¹³⁰ Przypuszczone we wrześniu 1468 r. przez wojska propodiebradzkie uderzenie na posiadłości braci Zvolských, w tym zamek Kolštejn, skończyło się dla atakujących klęską z rąk odsieczy sił węgierskich i ołomunieckich pod dowództwem Franza vom Hagen, co z entuzjazmem opisał Eschenloer (*Geschichte*, s. 735). Hinko w 1469 r. był obecny przy zhołdowaniu wrocławian przez Korwina i przy tej okazji obdarowany winem (*ibidem*, s. 764; *idem*, *Historia*, s. 210).

¹³¹ Gdy ofensywa na Śląsku doszła do skutku, koordynowano ją z działaniami sił Macieja Korwina na Morawach (Radek Fučala, *Slezsko neznámá země Koruny české. Knižecí a stanovské Slezsko do roku 1740*, České Budějovice 2007, s. 135). Jednak zimą nikt nie mógł przewidzieć takiego rozwoju wypadków.

¹³² Szczegóły umowy z zakontraktowanym na rok dowódcą znane są dopiero dla 1512 r. (Klose, *Darstellung*, s. 187–188).

wyposażony w 24 hakownice, typu dotąd nieznanego na Śląsku¹³³. Mimo początkowych sukcesów i determinacji Christoph'a wyprawa, jak wiadomo, skończyła się klęską. Gniew „ludu” obrócił się przeciwko jej dowódcom, a więc i Skoppemu, którzy odtąd nie śmieli się poruszać po mieście bez ukrytej pod ubraniem zbroi¹³⁴. Zresztą pod koniec lipca Skoppe opuścił Wrocław wraz z nowo zwerbowaną armią, tym razem w roli doradcy wraz z czterema innymi szlachcicami (które to sformułowanie sugeruje, że za takowego uchodził w oczach kronikarza). Później jednak odzyskał dowództwo i poszukiwał dróg rehabilitacji, gdyż tak interpretować można przypisanie jego osobie autorstwa krwawego szturm na zamek w Żąbkowicach, zakończonego zdobyciem twierdzy (16 IX 1468)¹³⁵. Christoph wywodził się z rodziny mieszczańskiej o świeżych korzeniach i domniemanie drobnoszlacheckim pochodzeniu, jego ojciec i dziad jako kupcy dorobili się we Wrocławiu znacznego majątku, inwestowanego w posiadłości i dochody ziemskie. Wraz z bratem należał już do pokolenia zawieszzonego pomiędzy mieszczańskim a ziemiańskim trybem życia, chyba nie utrzymywał domostwa w mieście¹³⁶. Wielkiemu mistrzowi polecił Christoph'a książę oleśnicki Konrad X Biały (16 V 1459)¹³⁷. Tegoż brat Konrad Czarny 30 VIII 1460 r. zastawił braciom Skoppe zamek i miasto Kąty za 604 węgierskie guldeny, za którą to kwotę wykupił je od samego już Heinza 13 I 1462 r. biskup wrocławski¹³⁸. Christoph bowiem rozpoczął służbę Krzyżakom, trwającą co najmniej do listopada 1462 r. W jej trakcie odznaczył się, kierując 11-miesięczną obroną zamku Świecie w 1461 r. Po kapitulacji chyba nie znalazł się w niewoli, skoro w lipcu 1462 r. był komendantem Brodnicy¹³⁹. Według zdawkowej i niejasnej relacji kronikarskiej w 1466 r. Jerzy z Podiebradów polecił budować (w rozumieniu: odbudować) zamek Uraz, przekazując na ten cel pieniądze przebywającemu tamże Skoppemu. Informację tę Eschenloer połączył z wrogimi miastu działaniami książąt oleśnickich, także w kontekście podjętych w październiku starań Konrada Białego o przejście sąsiadującego z urazkim okręgu średzkiego, obu obiecanych

¹³³ Eschenloer, *Geschichte*, s. 612, 615; *idem*, *Historia*, s. 131.

¹³⁴ *Idem*, *Geschichte*, s. 644.

¹³⁵ *Idem*, *Historia*, s. 138, 193.

¹³⁶ Szeroko: Gerhard Pfeiffer, *Das Breslauer Patriziat im Mittelalter*, Breslau 1929 (Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte, t. 30), s. 266–267 i tabl. 40; Stein, *Der Rat*, s. 161. Od 1424 r. do rodziny należał dom przy pl. Solnym (Goliński, *Przy wrocławskim Rynku*, s. 35), w 1466 r. określany już jako była własność Skoppów (AmWr nr 627, k. 219v–220). Zwraca uwagę zbieżność powierzenia Christophowi dowodzenia wrocławską wyprawą z datą dokonania wraz z bratem Heinrichem (Heinzem) wzajemnych zapisów majątku na wypadek śmierci – 15 V 1467 (DmWr nr 4554). O kłopotach sprowadzanych przez kryminalne postęпки brata: Klose, *Darstellung*, s. 104; Pfeiffer, *Das Breslauer Patriziat*, s. 266–267; Bogusław Czechowicz, *Nagrobnki późnogotyckie na Śląsku*, Wrocław 2003, s. 197, nr 210.

¹³⁷ OBA nr 15301.

¹³⁸ Grünhagen, Markgraf, *Lehns- und Besitzurkunden*, s. 100–101, nr 16, także s. 102–103; Pfeiffer, *Das Breslauer Patriziat*, s. 266 (błędna data wykupu 1472).

¹³⁹ OBA nr 15793, 15794, 15799, 15826; Biskup, *Trzynastoletnia wojna*, s. 604, 617.

mu przez monarchę¹⁴⁰. Kolaboracja z królem – głównym wrogiem miasta – musiała pozostawać skutkiem powiązań z księciem. Christophowi, by móc służyć obozowi przeciwnemu, udało się wyplątać z tej współpracy zapewne dzięki bulli papieskiej nakazującej nieposłuszeństwo ekskomunikowanemu Jerzemu (dotarła ona do miasta 20 I 1467)¹⁴¹. W późniejszych latach, mimo groźnych potknięć¹⁴², wraz z żoną Hedwig skutecznie pomnażał majątek, m.in. w 1477 r. nabywając dobra w okręgu strzelińskim pod władzą księcia legnickiego¹⁴³. Wtedy też negocjował w jego imieniu pokój z Henrykiem Podiebradowicem, księciem ziębeckim, czemu jak widać nie przeszkadzały zaszłości z czasów wojny¹⁴⁴.

Trudniej odgadnąć, jaką rolę w mieście odgrywał *der klein man genant, ein rot meister*. To on w trakcie dramatycznych wydarzeń z jesieni 1459 r., kiedy wojska króla nagle zaatakowały Ołbin, najpierw daremnie nakłaniał radę do ogłoszenia alarmu w mieście, a następnie uratował sytuację, podsuwając i realizując pomysł wykorzystania przez piechotę w charakterze zasłony płotów koło szpitala 11 Tysięcy Dziewic. Jego służba miastu, zdaje się, miała charakter stały, a pozycja wykraczała poza wspomnianą rangę rotmistrza, co dostrzeżono na zewnątrz. W 1464 r. starosta kłodzki, wzywając wrocławian do wysłania swej reprezentacji przed sąd królewski, w jej składzie oprócz trzech rajców widział właśnie „małego człowieka”, tym razem określonego jako *dinstman* we Wrocławiu. Podobnie w 1467 r., to on miał się udać wraz z reprezentantem rady, by (nieskutecznie) prosić o pomoc stany świdnickie¹⁴⁵. Gdyby nie dostrzeżono marginesowego komentarza Eschenloera do wydarzeń z 1464 r.: „Hic Parvus Vir quidam nobilis alias Johannes Walde dictus, personalii virtute magnus, stipendiarius civitatis fuit”, nigdy nie poznalibyśmy tożsamości tej postaci, ani nie zrozumieli, że to najwyraźniej postura była

¹⁴⁰ Eschenloer, *Geschichte*, s. 573; *idem*, *Historia*, s. 122–123, bez wzmianki o Skoppem; por. Wilhelm Haeusler, *Geschichte des Fürstenthums Oels bis zum Aussterben der Piastischen Herzogslinie*, Breslau 1883, s. 267–268. Uraz dowodnie znajdował się w rękach książęcych w 1475 r. (*ibidem*, s. 265, 275).

¹⁴¹ Eschenloer, *Geschichte*, s. 579. Mimo to w historiografii upowszechnił się pogląd łączący XV-wieczny etap budowy zamku urazkiego z osobą Skoppego. Por. Leszek Kajzer, Stanisław Kołodziejewski, Jan Salm, *Leksykon zamków w Polsce*, Warszawa 2002, s. 520, gdzie literatura; Małgorzata Chorowska, *Rezydencje średniowieczne na Śląsku. Zamki, pałace, wieże mieszkalne*, Wrocław 2003, s. 115, przyp. 58. Faktem pozostaje, że brat Christoph'a w interesującym nas okresie miał niewielkie posiadłości w Urazie, a pół wieku później syn Christoph'a, imiennik, był w posiadaniu starostwa (może w rozumieniu burgrabstwa) urazkiego i związanych z tym dochodów (Pfeiffer, *Das Breslauer Patriziat*, s. 266–267 i tabl. 40). Te ostatnie mogły jednak być późnym nabytkiem Skoppów, z okresu gdy do rąk Christoph'a trafił należący do księcia szos z księstwa wrocławskiego i dochód z monopolu rybackiego tamże.

¹⁴² Był zamieszany w aferę fałszerską. Obciążały go zeznania osoby oskarżonej (styczeń 1473). Zob. Klöse, *Darstellung*, s. 96.

¹⁴³ APWr, Dokumenty księstwa brzesko-legnicko-wołowskiego [dalej: Rep. 3] nr 492 (457). Kłopoty tamże ujawniły się w 1488 r., już po jego śmierci, zob. DmWr nr 5771; Rep. 3 nr 493 (458). O reszcie majątku i dochodów: Pfeiffer, *Das Breslauer Patriziat*, s. 267.

¹⁴⁴ SRS 13, nr 273, s. 216–217.

¹⁴⁵ Eschenloer, *Geschichte*, s. 281, 440, 622.

powodem noszonego przez nią przezwiska¹⁴⁶. Popularność imienia i nazwiska utrudnia identyfikację, na samym Śląsku przedstawiciele podobnie piszących się rodzin osiedli w różnych miejscach. Można tylko przyjąć, iż Walde odpowiadało Waldau, jak mamy to potwierdzone w przypadku rodziny siedzącej w księstwie świdnickim¹⁴⁷. Ze środowiska rotmistrzów jazdy wywodzili się inni zaufani rady. Przede wszystkim Hans *Slabirdorff*, zdaniem Eschenloera *ein redlicher* (oba możliwe znaczenia, „dzielny” i „pomocny radą”, byłyby tu na miejscu) lub *ein guter hoffman* i *insignis armiger*. W sierpniu 1466 r., gdy załódze Namysłowa zagrażali tzw. żebracy, poprowadził tamże transport żywości eskortowany przez 50 konnych *hofflewte*, „między którymi” był starszym. Gdy żywo uczestniczył w maju następnego roku w dyskusjach poprzedzających wyprawę do księstwa ziębickiego (także tych prowadzonych na Rynku pod winiarnią), również przedstawiając go, połączono z jego osobą 50 „koni” na służbie miasta. Śmiertelnie ranny w potyczce pod Paczkowem (11 VI 1467), zmarł w Nysie po czterech dniach¹⁴⁸. W historiografii przyjęto uważać go za członka rozrodzonej w Brandenburgii rodziny Schlaberndorf, na Śląsk przybył więc za pracą¹⁴⁹. Niedługo przed śmiercią Hansa on oraz drugi najemnik, *nobiles equites*, wydelegowani zostali z wojsk osaczonych przez wroga pod Ząbkowicami, by szukać pomocy we Wrocławiu. Tym drugim był Georg Bischofsheim, który parę miesięcy później zasłużył się wzięciem do niewoli 15 żołnierzy przeciwnika (13 XI 1467). Stał wówczas na czele – jako „dowódca i starszy” – 20 jeźdźców¹⁵⁰. Jeśli był identyczny z imiennikiem zwanym *Latusky*, posiadał dobra w okręgu niemczańskim i reprezentował miejscową szlachtę¹⁵¹. Jak widać z powyższego, krąg rycerstwa zarobkującego w służbie miasta wciąż nam się poszerza, zdając się dowodzić braku przeszkód na drodze wyboru podobnego postępowania. Wciąż umyka natomiast poznaniu sytuacja w innych niż Wrocław miastach śląskich. Czy tam również szlachta mogła znajdować zatrudnienie? Znany nam jednostkowy przykład z Legnicy pozostaje na tyle niejednoznaczny, iż na obecnym etapie badań nie da się tego jeszcze rozstrzygnąć¹⁵².

¹⁴⁶ SRS 9, nr 229, s. 48–49; Eschenloer, *Geschichte*, s. 281, przyp. 3.

¹⁴⁷ Np. Heinz 26 VI 1454 pisał się *Walde*, a 20 VII 1464 r. *Waldow*. APWr, Dokumenty miasta Świdnicy nr 763 (U 832), 836 (U 903). Jakiś *Johannes de Waldaw* miał dom w Legnicy przy ul. Żydowskiej, 20 X 1452, zob. APWr, Rep. 132a Depozyt miasta Złotoryi nr 7 (8).

¹⁴⁸ Eschenloer, *Geschichte*, s. 561, 610–612, 620, 624–625; *idem*, *Historia*, s. 132–133.

¹⁴⁹ Ernst H. Kneschke, *Neues allgemeines deutsches Adels-Lexicon*, t. 8, Hildesheim 1996, s. 183. Współczesnym mu imiennikiem był Hans von Schlaberndorf zu Stremmen, w latach 1430–1456 występujący jako posiadacz ziemski koło miasta Beeskow, zob. Michael Scholz, *Beeskow in den herrschaftlichen und kirchlichen Strukturen des späten Mittelalters*, [w:] *Bürgerstolz und Seelenheil. Geschichte, Architektur und Ausstattung der Beeskower Marienkirche*, red. Ekkehard Krüger, Dirk Schumann, Berlin 2012, s. 19, 21.

¹⁵⁰ Eschenloer, *Historia*, s. 132, 148.

¹⁵¹ Zob. dokumenty z 26 VI 1450 (Księginice Wielkie) i 24 XI 1465 r. Rep. 3 nr 507 (469), 657 (581). O rodzinie: *Der abgestorbene Adel*, s. 11.

¹⁵² W trakcie buntu pospólstwa 24 VI 1454 r., który doprowadził do pozbycia się władz wiernych królówi i powrotu do Legnicy własnych książąt, zabito obecnego w mieście rycerza Hermana von

MATEUSZ GOLIŃSKI

MERCENARIES WORKING FOR WROCLAW IN THE 15TH CENTURY

Since the first quarter of the 14th century Wrocław maintained troupes of mercenaries. However, the only extant relevant records concern the period between 1440 and 1488, and even those are incomplete. This article concerns the analysis and context of the contracts and transactions between city hall and infantry and cavalry commanders. The pay offered by the city in the third quarter of the 15th century were essentially higher, however the length of the infantry contracts was shorter than the average at the time. Potential mercenaries were hired from Silesian lands, if there was a greater and pressing need they were sought after in the Polish Kingdom. Wandering mercenaries were also hired. Among the infantry commanders there were no noblemen, however there were many townspeople of Wrocław from artisan community. Knights were commanders of the cavalry, some of them were veterans of the Thirteen Years War in Prussia. Well-paid contracts were signed with some, said contracts required constant availability.

Translated by Maciej Zinczuk

MATEUSZ GOLIŃSKI

DIE SÖLDNER IM DIENST DER STADT Breslau IM 15. JAHRHUNDERT

Es gibt Beweise, dass die Stadt Breslau seit dem ersten Viertel des 14. Jahrhunderts die Söldner bezahlt, aber die mit ihrer Anstellung verbundene Dokumentation erst für die Jahre 1440-1488, noch dazu bruchstückhaft erhalten geblieben ist. Im Aufsatz wurden Inhalte und Analyse der Verträge und Abrechnungen des Stadtrates mit den Befehlshabern der Fußtruppen und Kavallerie dargelegt. Der von der Stadt angebotene Sold war im dritten Viertel des 15. Jahrhunderts nominell höher als typisch

Zettritz (*Czettritz*), siedzącego na Książu, przedstawianego jako „przyjaciela rady”, a jego ciało, jako rzekomego heretyka, spalono na stosie. Zob. Ascher Sammter, *Chronik von Liegnitz*, cz. 1, Liegnitz 1861, s. 392 (opis zdarzenia, do którego miało dojść w trakcie ucieczki wraz z załogą zamku); Friedrich Schirrmacher, *Ambrosius Bitschen, der Stadtschreiber von Liegnitz und der liegnitzer Lehnstreit*, [w:] *Einladungsschrift zur Feier des Geburtsfestes Sr. Majestät des Königs in der königlichen Ritter-Akademie in Liegnitz am 22. März 1866*, Liegnitz 1866, s. 41; Hermann Markgraf, *Der Liegnitzer Lehnstreit. 1449–1469*, Abhandlungen der Schlesischen Gesellschaft für vaterländische Cultur, Philosophisch-historische Abtheilung 1869, Breslau 1869, s. 58–59). Niezależnie od potwierdzonej w ten sposób kluczowej roli politycznej rycerza nie wiemy nic o jego pozycji formalnej w mieście. Na zamku legnickim w okresie tzw. sporu lennego stacjonowali przejściowo sascy *amechtlewte vnd hofelewte*, niebędący na służbie rady, choć prywatnie dofinansowywani przez burmistrza (Sammter, *Chronik*, Anhang, s. 488–489; Markgraf, *Der Liegnitzer Lehnstreit*, s. 49). Sam burmistrz też musiał wziąć na żołąd najemników, skoro wśród zarzutów wobec niego znalazł się ten, że jego „Amtleute und Diener” byli Czechami, obcymi mieszczanom (Markgraf, *Der Liegnitzer Lehnstreit*, s. 58). Zdaniem Schirrmachera (*Ambrosius Bitschen*, s. 25–26) legniczanie zwerbowali żołnierzy, oddając ich pod dowództwo Heinza von Peterswaldau jako miejskiego hetmana (*Stadthauptmann*). Należałoby się upewnić, czy nie chodziło jednak o starostę królewskiego, tak jak widział tegoż rycerza Sinapius (*Schlesischer Curiositaeten*, s. 1095). Nie można też zignorować, iż 16 V 1453 r. król, nakazując wasalom z księstwa legnickiego jedność z miastem w sporze z książętami i jego obronę, stwierdził, że lennicy zobowiązani do służby konnej winni wykonywać ją miastu (Markgraf, *Der Liegnitzer Lehnstreit*, s. 52).

in dieser Zeit, aber die Laufzeit der Kontrakte war im Fall von Fußknechten kürzer. Die Kontrahenten suchte man vor allem im Schlesien, aber nötigenfalls wurden auch Söldner aus dem Königreich Polen angeworben; darüber hinaus stellte die Stadt Wandersöldner an. Die Hauptleute der Fußtruppen stammten nicht aus den Adelsfamilien, sondern ihre beträchtliche Zahl leitete ihre Herkunft vom Milieu der Breslauer Handwerker ab. Die Rittmeister der Kavallerie waren Ritter, darunter die Veteranen des Dreizehnjährigen Krieges in Preußen. Mit manchen von ihnen wurden einjährige, hochbezahlte Verträge unterzeichnet, die sie zum Dienst auf den Ruf der Stadt verpflichtet haben.

Übersetzt von Wojciech Mrozowicz

PAWEŁ FILEK, KRZYSZTOF PILARCZYK
(Instytut Religioznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego)

KRAKOWSKI RABIN MOSZE ISSERLES WOBEK KONTROWERSJI POMIĘDZY KACENELLENBOGENEM A GIUSTINIANIM

W XVI-wiecznej historii drukarstwa ksiąg hebrajskich w Europie odnajdujemy dość interesujący epizod dotyczący sporu pomiędzy weneckim drukarzem a żydowskim autorem pochodzącym z Padwy. Na pewnym etapie włączony został w niego młody (ok. 25-letni) rabin pochodzący z Krakowa, który miał być – jeżeli wolno tak go nazwać – rozjemcą w sprawie, a może raczej tym, który rozezna i rozstrzygnie spór na sposób „żydowski”, tj. według prawa rabinicznego, co będzie miało znaczenie nie tyle dla obu stron sporu, ile dla społeczności żydowskiej mieszkającej w Europie. Wprawdzie jego „wyrok” sprawy nie zakończył, bo miała ona epilog dość dramatyczny, niemniej pozwala przyjrzeć się i wniknąć w stosowaną wówczas rabiniczną argumentację w rozstrzyganiu zawilej kontrowersji oraz poznać społeczną i religijną siłę halachy. Przyjęta przez nas optyka każe widzieć jako główną postać kontrowersji żydowskiego uczonego, którym jest krakowski rabin Mosze ben Israel Isserles (1525?–1572), będący u progu swojej kariery talmudysty. To jego sposobowi sądenia chcemy się przyjrzeć i go przedstawić. Dwie strony sporu, rabin Meir ben Icchak Kacenenbogen (Katzenellenbogen) z Padwy zwany Maharam (ok. 1482–1565) i drukarz Marco Antonio Giustiniani (syn zamożnego i wpływowego Wenecjanina Niccolò Giustinianiego), pozostaną niejako na marginesie naszego zainteresowania. Sam spór zaistniał wraz z wydrukowaniem w Wenecji dwóch wydań książki *Miszne Tora* Majmonidesa z komentarzem Maharama. Rozgorzał on o prawo do jej druku, a zwłaszcza (pierwszeństwa) sprzedaży nakładów¹. Jedno

¹ Publikacja niniejszego artykułu na łamach „Sobótki” do pewnego stopnia pozostaje w związku z ciągle słabo rozpoznaną historią nowożytnego drukarstwa żydowsko-śląskiego, przede wszystkim drukarni w Oleśnicy (XVI w.), Brzegu Dolnym i Wrocławiu (XVIII–XIX w.). Z tego punktu widzenia interesujące są zwłaszcza ukazane w artykule problemy występujące przy zbyciu produkcji wydawniczej, w tym oskarżenia i sposoby zwalczania konkurencji (Redakcja).

wydanie ukazało się bowiem w oficynie drukarskiej Bragadiniego w 1550 r.², a drugie nieco później (w latach 1550–1551) u Giustinianiego³.

O druk słynnego i poczytnego dzieła Majmonidesa z własnym komentarzem zwrócił się jego autor do jedyne go po śmierci Daniela Bomberga drukarza ksiąg hebrajskich w Wenecji, stolicy światowego drukarstwa – Giustinianiego. Nie mogąc jednak uzgodnić z nim warunków umowy (terminu wydania), ostatecznie swą pracę powierzył impresorowi Alwise (Aloise) Bragadiniemu, który dopiero co otworzył drukarnię w Wenecji⁴, tworząc bez wątpienia konkurencję Giustinianiemu. Bragadini niezwłocznie, bo jeszcze w pierwszej połowie 1550 r. wydał całość czterotomowego dzieła. Wkrótce – jak się okazało – również w oficynie drukarskiej Giustinianiego zaczęło się ukazywać ono wydawane przez Corneliusa Adelkinda, który we wstępie – najprawdopodobniej napisanym przez niego samego – niepocholebnie wyraził się o Maharamie, zapewne z tego powodu, że nie przekazał on praw do komentarza firmie Giustinianiego. Niemniej już w pierwszym tomie na jego frontispisie podano, że będzie ono zawierać komentarz rab. Meira Kacenellenboga. Poza tym zamierzono je sprzedawać po cenie niższej, niż czynił to Bragadini. Nie można także przeoczyć faktu różnic w edycjach dzieła. Bragadini umieścił komentarz rab. Meira równolegle obok tekstu Majmonidesa, co ułatwiało jego lekturę i podnosiło jego rangę, podczas gdy Giustiniani – na końcu dzieła (w tomie czwartym) jako tekst nieautoryzowany. W sumie, jeszcze przed ukończeniem jego druku w oficynie Giustinianiego, wywołało to ostry spór o prawa do książki, który w rzeczywistości był walką pomiędzy dwoma weneckimi drukarzami o rynek dla ich produkcji drukarskiej zarówno w państwach włoskich, jak i poza nimi, tam gdzie mieszkali Żydzi⁵. Również komentator dzieła Majmonidesa – Kacenellenbogen – czuł się urażony i zagrożony działaniem Giustinianiego oraz przez niego poszkodowany. Był przekonany, że i jego prawa zostały naruszone przez konkurenta impresora, z którym związał się umową. W takiej sytuacji rab. Meir zwrócił się do młodego talmudysty z Krakowa, rab. Mosze Isserlesa (Rema)⁶. Można się zastanawiać, dlaczego znany w Europie halachista z Padwy

² Mosze ben Majmon (Majmonides), *Miszne Tora*, z komentarzem Meira Kacenellenboga, cz. 1–2, vol. 1–4, Wenecja: Bragadini, 1550 (por. Moritz Steinschneider, *Catalogus librorum Hebraeorum in Bibliotheca Bodleiana*, vol. 2, Berolini 1860, s. 1871, poz. 5).

³ Mosze ben Majmon (Majmonides), *Miszne Tora*, z korektą na podstawie kodeksu Asriela Dajana; z komentarzem Meira Kacenellenboga (w załączeniu do vol. 4); wydane przez Corneliusa Adelkinda, cz. 1–2, vol. 1–4, Wenecja: Giustiniani, 1550–1551 (por. Steinschneider, *Catalogus*, s. 1871, poz. 6). Niemniej imię Meira Kacenellenboga zostało umieszczone na frontispisie w vol. 1.

⁴ Zob. Krzysztof Pilarczyk, *Drukowana książka hebrajska a religia. Vademecum bibliologiczne*, Kraków 2012, s. 75.

⁵ Zob. David Amram, *The Makers of Hebrew Book in Italy*, London 1963, s. 254–264.

⁶ Postać Isserlesa w historiografii jest dość kontrowersyjna. W prezentowanej sprawie występuje jako młody talmudysta, nieposiadający jeszcze autorytetu. To później będzie przydany mu tytuł „Majmonidesa północy” lub „Majmonidesa polskiego”, choć nie wszyscy badacze jego dzieł i działalności taką opinię podzielają. Szerzej na ten temat zob. Paweł Filek, *Mosze Isserles – Rema mi-Kroke w historiografii. Rekonesans badawczy*, „Przegląd Religioznawczy”, 2012, 3, s. 34–41.

wybrał młodego rabina z Krakowa? Isserles dopiero co powrócił do Krakowa po studiach talmudycznych w Lublinie u rabina Szaloma Szachny⁷. Nie posiadał jeszcze autorytetu nauczyciela i sędziego żydowskiego. Może rab. Meir uczynił to, ponieważ był z nim spokrewniony od strony matki i pragnął w ten sposób dać młodemu uczonemu szansę na zaistnienie w świecie żydowskim? Zapewne w tej prośbie krył się też element ryzyka związany z tym, że Isserles nie wywiąże się dobrze z zadania, a jego orzeczenie nie spotka się z uznaniem Żydów. Korzystny dla rab. Meira wyrok mógłby pomóc mu sprzedać nakład i spłacić inwestorów, bo decyzja rabiniczna stawiała się, przynajmniej teoretycznie, wiążąca nie tyle dla Giustinianiego, niebędącego Żydem, ile dla całej społeczności żydowskiej tworzącej potencjalny rynek książki hebrajskiej. Mogłaby ona niemal zmusić żydowskich nabywców książki do tego, aby kupowali ją wyłącznie od Bragadiniego, a nakład Giustinianiego bojkotowali.

Isserles odniósł się do przedłożonej prośby krewnego przychylnie, bo odnajdujemy jego odpowiedź w dziele jemu przypisywanym pt. *Szeelot u-teszuwot* (*SzU''T*), należącym do tzw. halachicznej literatury responsoryjnej. Zapisana została pod datą 4 elul (5)310 (16 VIII 1550) i opatrzona w wydaniach drukowanych numerem 10⁸. *SzU''T* Isserlesa ukazały się po raz pierwszy dopiero w 1640 r. w Krakowie w drukarni Menachema Nachuma ben Mosze Majzelsa Szimszona⁹. Wydał je Mosze ben Eliezer, krewny autora, nakładem Jaakowa ben Mosze Lesersa z Wilna, również spowinowaconego z Mosze Isserlesem. Responsa te były później wielokrotnie wznawiane¹⁰, a do najlepszych ich edycji należą: warszawska Solomona ben Jechiela Lurii z 1883 r. (oficyna Goldmana), a zwłaszcza jerozolimska Ashera Sieva z 1970 r. (krytycznie przepracowana). Przy tłumaczeniu dziesiątego numeru responsu Rema będziemy korzystać z *editio princeps* (znajdującej się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie)¹¹ i krytycznej edycji elektronicznej *Bar Ilan Responsa Project (Version 22 Plus)*. Sam fakt pośmiertnego wydania responsów Mosze Isserlesa, dopiero 68 lat po jego zgonie, domaga się oceny ich historycznej wartości, zwłaszcza w kontekście interesującej nas sprawy.

Literatura typu *szeelot u-teszuwot* (responsoryjna) należy, tak jak komentarze i kodeksy, do chętnie stosowanych przez rabinów form prawniczych¹². W respon-

⁷ Zob. Krzysztof Pilarczyk, *Talmud i jego drukarze w pierwszej Rzeczypospolitej. Z dziejów przekazu religijnego w judaizmie*, Kraków 1998, s. 63.

⁸ Czasami wskazywano, że pod numerem 9 (zob. Steinschneider, *Catalogus*, s. 1871). W wykorzystanych przez nas wydaniach *SzU''T* Isserlesa zawsze pod numerem 10.

⁹ Zob. Krzysztof Pilarczyk, *Leksykon ksiąg hebrajskich w Polsce z bibliografią polono-judaików w językach żydowskich (XVI–XVIII wiek)*, Kraków 2004, s. 250, poz. 1464, oraz s. 116–119.

¹⁰ Między innymi w Hamburgu w 1710 (?), w Hanau w latach 1710–1711, w Amsterdamie w roku 1711.

¹¹ Zob. *Katalog judaików – starych druków w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie z dawnej Pruskiej Biblioteki Państwowej w Berlinie*, opr. Krzysztof Pilarczyk, Kraków 2011, s. 340, poz. 2152; sygn. biblioteczna Ex 1457/100.

¹² Krzysztof Pilarczyk, *Literatura żydowska od epoki biblijnej do haskali. Wprowadzenie religioznawcze, literackie i historyczne*, Kraków 2009, s. 260–261.

sach zbierano orzecznictwo talmudystów, aby utrwalić przekaz prawniczej tradycji judaistycznej powstałej po zamknięciu prac nad *Talmudem*. Powstawała ona przez wieki i stanowiła zbiory pytań stawianych rzeczywiście, a także wymyślanych, które skłaniały do wydawania przez uczonych żydowskich, obeznanych z prawem rabinicznym, albo krótkich, albo dłuższych uzasadnianych orzeczeń prawnych dotyczących poszczególnych kasusów. Jeżeli dane orzeczenie zyskiwało z czasem przychylną wielu rabinów oraz społeczności żydowskiej i było uznane za zgodne z Torą (prawem religijnym Żydów), włączano je do kolejnego kodeksu jako wzorzec postępowania. Same zbiory responsów były, jeśli ich autor tego nie zabraniał, publikowane, niekiedy dopiero po jego śmierci, przez uczniów owego talmudysty lub członków rodziny, którzy sami najczęściej kontynuowali studia rabiniczne, przykładając wagę do orzeczeń swych poprzedników i pieczołowicie przekazując je potomnym. Praktyka pisania responsów jest znana już z pierwszej połowy średniowiecza i obecna w świecie Żydów zarówno sefardyjskich, jak i aszkenazyjskich. Po ekspulsji Żydów z Półwyspu Pirenejskiego pod koniec XV w. dominujące w rabinizmie całej diaspory żydowskiej stało się centrum w Europie Środkowo-Wschodniej. Najbardziej znane responsa wyszły wówczas spod piór Jehudy ben Eliezera ha-Lewiego, Meira Kacenellenboga i Mosze Isserlesa, porównywanego nawet do Majmonidesa. One to znacząco wpływały na kształt tworzonego żydowskiego prawa zwyczajowego i dlatego pilnie je śledzili sami halachisci, znając najwybitniejsze autorytety w tym zakresie.

Nie wydaje się prawdopodobne, aby pytanie postawione Isserlesowi, stanowiące przesłankę wydanego orzeczenia zawartego pod numerem 10 jego *SzU''T*, było fikcyjne, bo cała sprawa jest znana również z innych źródeł i ma swoje daleko idące reperkusje w świecie żydowskim nie tylko XVI stulecia. Decyzja rabina krakowskiego była także próbą zażegnania faktycznego konfliktu dotyczącego sporu między drukarzami weneckimi i rab. Kacenellenbogenem, który stał po stronie Bragadiniego. Sam autor komentarza był obeznany w prawie rabinicznym i zapewne był przekonany, że powinien uzyskać korzystne dla siebie rozstrzygnięcie, nawet od młodego halachisty z Krakowa. A ten z kolei wydaną decyzją mógł przynieść sobie rozgłos, co się urzeczywistniło; do dzisiaj cieszy się ona uznaniem. Odpowiedź Isserlesa domagała się zatem staranności i profesjonalnego uzasadnienia zawartej w niej konkluzji, bo wyglądało, iż była to sprawa niezwykle prestiżowa w dziedzinie prawa żydowskiego, pomijając już pragnienie zakończenia konfliktu. Poza tym prawdopodobnie nikt z Żydów włoskich nie chciał konfliktować się z wpływową wenecką rodziną Giustinianich, a Isserles był daleko, nad Wisłą, gdzie jej wpływy nie sięgały.

Sam respons Isserlesa podzieliliśmy na cztery części, które zostały wyodrębnione w tekście rzymskimi cyframi. Obejmują one następujące kwestie: I. Badanie możliwości podjęcia rozstrzygnięcia sporu na gruncie prawa rabinicznego, ponieważ jego specyfiką jest fakt, iż dotyczy on z jednej strony Żyda (rabina Kacenellenboga z Padwy), z drugiej zaś nie-Żyda (Marca Antonia Giustinianiego

z Wenecji)¹³; II. Przedstawienie samej sprawy (zawiązanie sporu); III. Właściwej jej osąd z argumentacją podzieloną na cztery części; IV. Rozstrzygnięcie halachiczne z nałożoną sankcją karną. Uznaliśmy, że najlepszą formą prezentacji tego responsu będzie przytoczenie go w miarę dosłownym tłumaczeniu polskim (nawet kosztem jakości literackiego spolszczenia) z przywołaniem w szczególnie istotnych miejscach terminologii hebrajskiej w transkrypcji fonetycznej lub dodaniem dopowiedzeń (ujmując jedne i drugie w nawiasy kwadratowe, pierwsze zapisywane kursywą, drugie antykwą). Tłumaczenie opatrzone komentarzem źródłowym (wskazując, skąd pochodzą cytaty wykorzystane w orzeczeniu)¹⁴, filologicznym, kulturowym i prawnym. Mamy nadzieję, że pozwoli to wniknąć w tok myślenia rabinicznego, zrozumieć je i rozpoznać zastosowaną w response argumentację.

I

Uczymy się w traktacie *Sanhedrin* w rozdziale „Cztery rodzaje egzekucji [*Arba mitot*]”¹⁵: Powiedział rabi Jochanan: Siedem przykazań danych zostało potomkom Noego¹⁶, bo napisane jest w Torze: „I przykazał [*wa-jecaw*] Wiekuisty [JHWH], Bóg [*Elohim*], człowiekowi i rzekł: »Z każdego drzewa ogrodu pożywać możesz«¹⁷. Owo „I przykazał [*wa-jecaw*]” odnosi się do ustanowienia sądów¹⁸, napisane bowiem jest: „Albowiem umiłowalem go, aby polecił [*jicawe*] synom swoim, i domowi swojemu po sobie, strzec drogi Wiekuistego, spełniając cnotę i sprawiedliwość itd.”¹⁹. „Wiekuisty [JHWH]” – to zakaz „błogosławienia” Boga²⁰, jak napisane jest: „A kto by złorzeczył imieniu Wiekuistego [JHWH]”²¹. „Bóg [*Elohim*]” – to bałwochwalstwo, bo napisane jest: „Nie będziesz miał bogów [*elohim*] cudzych przed obliczem moim”²². Rabi Icchak przedstawił inną inter-

¹³ W zasadzie prawo żydowskie można było stosować, gdy stronami sporu byli sami Żydzi.

¹⁴ Przy cytowaniu tekstów biblijnych posługujemy się powszechnie przyjętymi siglami, natomiast tytuły traktatów talmudycznych podajemy w pełnym zapisie, poprzedzając je małą literą *m*, gdy dotyczy to tekstu z *Miszny*, lub literą *j*, gdy tekst pochodzi z gemary *Talmudu jerozolimskiego*; podana sama nazwa traktatu talmudycznego (bez *m* lub *j*) wskazuje na jego pochodzenie z Gemary *Talmudu babilońskiego*.

¹⁵ *Sanhedrin* 56b.

¹⁶ *Bnei Noach*, dalej też jako „Noachidzi”. „Synowie Noego” to termin, który z jednej strony oznacza ludzkość w ogóle, z drugiej nie-Żydów jako tych, którym dano siedem – a nie 613 jak Żydom – Boskich przykazań. W tym fragmencie Gemara dyskutuje jedynie trzy z noachickich praw.

¹⁷ Rdz 2,16, tu i wszędzie dalej, gdzie nie zaznaczono inaczej, cytujemy przekład Izaaka Cyłkowa. Zob. *Tora. Pięcioksiąg Mojżesza*, tłum. Izaak Cyłkow, Kraków 2006.

¹⁸ *Ha-dinin* – dosłownie prawa. Zasadniczo chodzi tu o ustanowienie instytucji strzegących zasad sprawiedliwości w życiu społecznym. O bardziej szczegółowych interpretacjach zob. Piotr Majdaniak, *Tora dla narodów świata. Prawa noachickie w ujęciu Majmonidesa*, Warszawa–Toruń 2015, s. 323–350.

¹⁹ Rdz 18,19.

²⁰ Talmud używa tu eufemizmu, faktycznie ma tu oczywiście na myśli przeklinanie Boga.

²¹ Kpł 24,16.

²² Wj 20,3. Rabi Jochanan stosuje tu argument przez analogię – *gezera szawa* (dosłownie „równy werdykt”). Jest to jedna z najważniejszych metod hermeneutyki talmudycznej. W skrócie mówiąc,

pretację: To „przykazał [*wa-jecaw*]” odnosi się do bałwochwalstwa, „sędziowie [*elohim*]” zaś do ustanowienia sądów²³. Zrozumiałym jest, że „sędziowie [*elohim*]” oznacza ustanowienie sądów, napisane bowiem jest: „stawi się pan domu przed sędziów [*elohim*]”²⁴. Skąd jednak wiemy, że „przykazał [*wa-jecaw*]” odnosi się do bałwochwalstwa? Spierali się o to raw Chisda i raw Icchak ben Awdimi. Jeden powiedział: „Zboczyli rychło z drogi, którą wskazałem im [*ciwitem*], zrobili sobie cielca litego itd.”²⁵, a drugi powiedział: „Uciemiężony Efraim, krzywdzony w prawie swoim, ponieważ począł postępować za samowolnym rozkazem [*caw*]”²⁶. Tłumaczenie Raszięgo²⁷ błogosławionej pamięci: „Uciemiężony” – przez swych wrogów; „krzywdzony” – przez wyroki Świętego, niech będzie błogosławiony, podążyli bowiem za rozkazaniem [*ciwuj*] proroków Baala. Gemara zaś pyta: Jaka jest praktyczna różnica między ich [raw Chisdy i raw Icchaka ben Awdimi] stanowiskami?²⁸ I odpowiada: przypadek nie-Żyda²⁹, który zrobił posąg, lecz nie bił przed nim pokłonów. Wedle tego co mówi: „zrobili” – robienie czyni winnym; wedle tego co powiedział: „ma wolę chodzić”, wina zaczyna się wraz z biciem pokłonów. Tu kończy się nasz cytat z Gemary.

Musimy teraz zadać pytanie: Dlaczego Talmud pyta o praktyczną różnicę między raw Chisdą a raw Icchakiem bar Awdimi, a nie raczej o tę między rabim Jochananem a rabim Icchakiem w ich sporze o to, czy źródłem zakazu bałwochwalstwa³⁰ dla Noachidów jest wyrażenie „I przykazał” czy też „Bóg/sędziowie”? Wszak i ten drugi spór dotyczy interpretacji wersów!³¹ Wydaje się, że należy odpowiedzieć, że spór pomiędzy rabim Jochananem a rabim Icchakiem nie wymaga wyjaśnienia, bo jest jasne jak słońce w południe, że rabi Jochanan, który uczy się obowiązku usta-

polega ona na przeniesieniu prawa dotyczącego jednego z przypadków na inny, opierając się na podobieństwie słownictwa użytego w ich opisie w Pięcioksięgu. W tym przypadku trzy kolejne słowa z Rdz 2,16 („i przykazał”, „Wiekuiści” oraz „Bóg”) odniesione zostają do trzech różnych wersetów (Rdz 18,19, Kpł 24,16 i Wj 20,3), w których padają te same słowa, po to by wykazać, że pierwszym ludziom (a więc całej ludzkości) przykazane zostały trzy przykazania: ustanowienie sądów, zakaz złorzeczenia Bogu oraz zakaz bałwochwalstwa.

²³ Rabi Icchak zgadza się z rabim Jochananem co do identyfikacji trzech przykazań, stosuje jednak inne argumenty przez analogię: to *elohim* – w hebrajszczyźnie termin wieloznaczny, mogący oznaczać zarówno Boga, boga, anioła, jak i sędziego – oznacza według niego nakaz ustanowienia sądów, słowo „przykazał” odnosi się zaś do zakazu bałwochwalstwa.

²⁴ Wj 22,7.

²⁵ Wj 32,8.

²⁶ Oz 5,11. Raw Chisda i raw Icchak ben Awdimi mają odmienne opinie na temat tego, który werset stanowi właściwe źródło nauczania rabiego Icchaka co do zakazu bałwochwalstwa.

²⁷ Raszi to akronim odnoszony do średniowiecznego talmudysty rabina Szlomo ben Icchaka.

²⁸ To znaczy: w jakim przypadku ich odmienne interpretacje skutkują odmiennym rozstrzygnięciem prawnym.

²⁹ Dosłownie *Kuti* – „Kutyta”, termin oznaczający historycznych Samarytan, użyty tu i w dalszym ciągu responsu (i w ogóle często w literaturze rabinicznej) na ogólne określenie nie-Żydów.

³⁰ Bardziej logiczne byłoby pytanie o to, dlaczego – oznacza Gemara nie pyta o różnicę między rabim Jochananem a rabim Icchakiem w kwestii źródła nakazu ustanawiania sądów. Trudno powiedzieć, dlaczego Rema tak właśnie formułuje tę kwestię.

³¹ Oba spory są identyczne o tyle, o ile toczą się o ustalenie źródła prawa w Piśmie.

nawiania przez Noachidów sądów z wersetu „I przykazał”, twierdzi, że jedynym przykazaniem spoczywającym na potomkach Noego jest przestrzeganie zwyczajów państwa i rozsądzanie między człowiekiem a bliźnim oraz przybyszem³² w sposób sprawiedliwy. Natomiast sądenie wedle praw ludu Izraela, które przekazał nam Mojżesz z Synaju, nie jest im nakazane, lecz jedynie dobrowolne. Dlatego uczy się on [rabi Jochanan] z wersetu „I przykazał” i stosuje argument przez analogię z werselem „Albowiem umiłowalem go, aby polecil synom swoim, i domowi swojemu po sobie, strzec drogi Wiekuistego, spełniając cnotę i sprawiedliwość itd.”, werselet ten bowiem odnosi się do czasu, gdy Tora nie została jeszcze dana i Abraham nie miał praw, które dane zostały nam na Synaju. I choć uczymy się³³: „Przeto że usłuchał Abraham głosu Mojego, a przestrzegał przestrzeżenia Mojego – przykazań Moich, ustaw Moich, i nauk Moich”³⁴, że Abraham przestrzegał nawet *eruw tawszilin*³⁵, to znaczy że postępował wedle prawa i przykazań zarówno tych z samej Tory, jak i tych rabinicznych. Mimo wszystko można powiedzieć, że wprawdzie on sam ich przestrzegał, ale jego domownicy przestrzegali jedynie prawa zwyczajowego, które zostało im przekazane, to jest siedmiu przykazań dla Noachidów. Podobnie, któż jest większy niż nasz wielki mistrz i ojciec Jaakow, pokój z nim, który jednak poślubił dwie siostry?³⁶ A skoro tak, to musimy przyznać, że wers: „aby polecil synom swoim, i domowi swojemu po sobie, strzec drogi Wiekuistego, spełniając cnotę i sprawiedliwość itd.” odnosi się jedynie do siedmiu przykazań dla potomków Noego. Dlatego rabi Jochanan twierdzi, że nakazu ustanawiania sądów przez Noachidów uczymy się z „I nakazał” – prawa dla Izraelitów osobno, dla potomków Noego osobno³⁷. Słowa rabiego Icchaka wypełnia zaś odmienny duch: uczy się obowiązku ustanowienia sądów ze słowa „Bóg/sędziowie”, do którego stosuje argument przez analogię z wersem: „stawi się pan domu przed sędziami”, by powiedzieć, że prawa przykazane potomkom Noego to te same prawa, które dane zostały ludowi Izraela na górze Synaj³⁸. Dlatego uczy się ich z wersetu wypowiedzianego na Synaju i wszystko to – prawa Noachidów i Żydów – stanowi jedność. Tak należy tłumaczyć tę Gemarę.

³² Przybysz – *ger* to zazwyczaj obcy, nienależący do ludu Izraela, choć określa się tak również prozelitę (konwertytę na judaizm).

³³ *Joma* 28b.

³⁴ *Rdz* 26,5.

³⁵ *Eruw tawszilin* to bardzo szczegółowe i stosunkowo rzadko stosowane przykazanie rabiniczne dotyczące sposobu przygotowywania potraw na szabat przypadający bezpośrednio po *jom tow* – dniu świątecznym. Por. *Szulchan aruch. Orach Chajim* 527.

³⁶ Co jest oczywistym przekroczeniem praw *Kpł* 18,18; por. Majmonides, *Sefer ha-micwot* przykazanie negatywne nr 345.

³⁷ Ponieważ uczy się on noachickiego przykazania ustanowienia sądów z wersetu *Rdz* 18,19 odnoszącego się do Abrahama, a więc do czasów przed objawieniem na Synaju. I choć wedle tradycji rabinicznej praojcowie przestrzegali całego Prawa danego później Żydom, to nie było ono wówczas powszechnie znane.

³⁸ Nie oznacza to, że Noachidów obowiązują wszystkie przykazania, które obowiązują Żydom, lecz że dane im siedem przykazań (np. zakaz kradzieży) winno być sądene wedle szczegółowych praw danych Żydom na Synaju.

I taka jest też decyzja Rambama³⁹ w *Prawach królów*⁴⁰, że choć potomkom Noego przykazane jest sądenie jedynie w przypadkach dotyczących ich siedmiu przykazań, to co do tych przykazań mają obowiązek rozstrzygać wedle praw Izraela. Kwestia zaś, którą tu będziemy rozważać, dotyczy kradzieży, która należy do owych siedmiu przykazań⁴¹. Również z dalszych rozważań Gemary⁴² wydaje się, że należy stanowić halachę⁴³ tak jak rabi Icchak. Pyta mianowicie Gemara: Jaka jest praktyczna różnica między nimi [raw Chisdą i raw Icchakiem bar Awdimi]? Itd. Następnie zaś podnosi trudność: Czy naprawdę ustanawianie sądów zostało przykazane Noachidom? A przecież uczymy się w *baraicie*⁴⁴: dziesięć przykazań zostało danych ludowi Izraela w Mara⁴⁵: siedem, które otrzymali wszyscy potomkowie Noego, oraz dodatkowo ustanowienie sądów, szabat i szacunek dla ojca oraz matki. Powiedział Raba bar Awucha⁴⁶: Co do sądów, to w Mara dodano jedynie szczegóły dotyczące zgromadzenia, świadków i ostrzeżenia⁴⁷. Raszi błogosławionej pamięci tłumaczy: „Zgromadzenia, świadków” – by powołać dwudziestotrzysobowy Sanhedryn [dla wymierzania kary śmierci], jak powiedziane jest: „rozsądzi zbór, (...) I ocali zbór”⁴⁸, Noachidzi zaś nie zostali pouczeni co do tego prawa, tak jak się uczymy dalej⁴⁹: potomkowie Noego mogą być skazani na karę śmierci przez jednego świadka⁵⁰ i jednego sędziego⁵¹. Następnie pyta Gemara: Jeśli tak, to dlaczego uczyliśmy się w cytowanej powyżej *baraicie*, że „dodano ustanowienie sądów”?⁵². Odpowiedział Rawa: Jest to wymóg jedynie w sprawach karanych grzywną⁵³. Co tłumaczy Raszi wedle swego jasnego umysłu: „W sprawach karanych grzywną”

³⁹ Rambam to akronim określający rabina Mosze ben Majmona zwanego Majmonidesem.

⁴⁰ Majmonides, *Misze Tora, Hilchot melachim u-milchamot*, prawdopodobnie tak rozumie Rema 9,14? Trudno to jednoznacznie stwierdzić.

⁴¹ Zakaz kradzieży jest jednym z siedmiu praw noachickich.

⁴² *Szakra we-taria* – dosłownie „daj i weź”, „negocjacje”, targowanie się”. Termin odnosi się do dynamiki i przebiegu sugii (perykopy) talmudycznej.

⁴³ *Halacha* – religijne prawo żydowskie.

⁴⁴ *Baraita* – nauki tannaitów, które nie weszły w skład Miszny i przez to są uważane za mniej ważne niż Miszna, niemniej używane w argumentacji talmudycznej jako autorytatywne.

⁴⁵ Po wyjściu z Egiptu, lecz przed objawieniem na Synaju. Por. Wj 15,23–26 oraz Lb 33,8–9.

⁴⁶ W standardowym wydaniu Talmudu „Powiedział raw Nachman w imieniu Raby bar Awuchy”.

⁴⁷ *Hatraa* – zasada halachiczna głosząca, że człowiek może zostać skazany na karę śmierci lub chłostę jedynie w przypadku, gdy popełnił karalny czyn po uprzednim uświadomieniu mu, że łamie prawa oraz ostrzeżeniu go co do grożących mu konsekwencji.

⁴⁸ Lb 35,24–25; cytat w response jest niedokładny, zamiast *we-szafatu ha-eda* (...) *we-hicilu ha-eda* napisane jest *eda szofet we-eda macelet*.

⁴⁹ *Sanhedrin* 57b.

⁵⁰ Wymogiem dla osądzenia Żyda jest zaś obecność co najmniej dwóch świadków.

⁵¹ Żyd zaś zasadniczo może być sądzony jedynie przez trzysobowy, ale w sprawie pociągającej karę główną dwudziestotrzysobowy – *bet din* – sąd rabiniczny.

⁵² Skoro jest ono jednym z siedmiu przykazań dla potomków Noego, nie powinno być ono wzmiankowane osobno.

⁵³ *Dinei knasot* – przekroczenia, za które wedle halachy grozi kara finansowa, np. za kradzież, uszkodzenie ciała itd.

– gdyż pouczenie, które otrzymali Noachidzi, nie obejmowało tych spraw, napisane jest bowiem: „I przykazał”, odnośnie zaś Abrahama napisane jest: „spełniając cnotę i sprawiedliwość [*miszpat*]” – co oznacza ustanowienie sądów. Spraw karanych grzywną zaś nie określa się mianem sprawiedliwości [*miszpat*], bo płacąc grzywnę, płaci się więcej niż wyniosła faktyczna szkoda. Gemara pyta ponownie: Skoro tak, to dlaczego w *baraicie* napisane jest: „dodano im ustanowienie sądów”? Odpowiedź: Oznacza to, że Izraelitom dodano prawa dotyczące sądów, same sądy jednakże mieli już wcześniej⁵⁴. I toczy się dyskusja aż do słów: Powiedział Rawa: *Tanna*⁵⁵, który nauczał, że ustanowienie sądów zostało dane w Mara, to *tanna z bet midraszu*⁵⁶ Menasze, który wykluczył z przykazań dla Noachidów ustanowienie sądów oraz „błogosławienie” Imienia⁵⁷, wstawiając w ich miejsce kastrację zwierząt⁵⁸ i zakazane mieszkanki⁵⁹. Tu zakończmy cytaty z Gemary⁶⁰.

I oto przy bliskiej analizie trzeba powiedzieć, że jest to dowód, że halacha jest taka, jak nauczał rabi Icchak: Noachidom przykazano wszystkie prawa Izraela, w ogóle, jak i w szczególności⁶¹. Jeśli bowiem powiemy, że dano im jedynie część praw, to Rawa wiedziałby o tym od początku swego rozumowania i nie utrzymywałby, że dodanie ustanowienia sądów w *baraicie* dotyczy jedynie spraw karanych grzywną. Być może są też inne prawa, które nie zostały im przykazane? Rawa powinien był w takim razie odpowiedzieć krótko, że jest to potrzebne dla wszystkich pozostałych praw, które nie zostały Noachidom przykazane od początku. Musimy zatem powiedzieć, że halacha jest taka jak nauczał rabi Icchak, to znaczy że przykazany został im ogół praw jednocześnie, tak jak został on dany ludowi Izraela na Synaju. Również z tego, co mówi wielki oświecający mąż Raszi, i z analizy jego subtelnych sformułowań możemy zrozumieć, że halacha jest taka, jak nauczał rabi Icchak. Uznaje on bowiem za konieczne przywołanie dowodu na każde dane prawo, które nie dotyczy Noachidów, jak zgromadzenie, świadkowie,

⁵⁴ Zostały nadane im jako jedno z praw dla Noachidów, w Mara zaś dodane zostały jedynie szczegółowe prawa dotyczące wyłącznie Żydów.

⁵⁵ *Tannaici* to uczeni żyjący w pierwszych wiekach naszej ery, których dyskusje zapisane zostały w Misznie, Tosefcie i Baraicie.

⁵⁶ Akademii talmudycznej.

⁵⁷ To jest przeklinanie Boga.

⁵⁸ Judaizm zakazuje sterylizacji zwierząt (oraz ludzi) płci męskiej; por. Majmonides, *Sefer ha-micwot*, negatywne przykazanie nr 361, *Szulchan Aruch. Ewen ha-ezer* 5,11.

⁵⁹ *Kilajim* – zbiorcza nazwa dla negatywnych przykazań dotyczących „nieдозwolonych połączeń”: krzyżowania oraz zaprzęgania razem zwierząt różnych gatunków (*kilei behema*), sadzenia razem pewnych gatunków roślin oraz tworzenia szczeplonek (*kilei zraim*), siania zboża, roślin strączkowych bądź warzyw w winnicy (*kilei kerem*) oraz używania tkaniny będącej mieszaniną wełny i lnu (*kilei begadim* lub *szatnez*). Por. *Szulchan aruch. Jore dea* 295–302.

⁶⁰ Konkluzją Gemary jest, że istnieje również inny pogląd – szkoły Menaszego – wedle którego ustanowienie sądów w ogóle nie wchodzi w zakres przykazań dla potomków Noego, Żydom zaś zostało ono przykazane w Mara.

⁶¹ Znowu, oczywiście, nie chodzi tu (ani w dalszym ciągu) o to, że Noachidów obowiązuje 613 przykazań dla Żydów, lecz jedynie o to, że dane im siedem przykazań ma rozsądzać wiele żydowskich praw.

ostrzeżenie czy sprawy karne, co jest zrozumiałe, bo nie mamy wątpliwości, że te prawa nie zostały im przykazane. Ale co do tego, na co nie mamy dowodu [że nie zostało Noachidom przykazane], nie powinno się tego wyciągać poza regułę, ani wydzielać, lecz powinno to należeć do ogółu praw Izraela⁶². A jeśli ktoś, chcąc być nadmiernie mądrym, powie: „Czyż Raszi błogosławionej pamięci nie cytuje wersetu, którego używał rabi Jochanan, w którym powiedziane jest w odniesieniu do Abrahama: »spełniając cnotę i sprawiedliwość«? A skoro tak, to znaczy że uważa on, że rozstrzygnięcie jest wedle rabiego Jochanana!?”. Odpowiem, że nie stanowi to dowodu, bo można odpowiedzieć, że Raszi wybrał ten werset dlatego, że rabi Jochanan wspomniany jest najpierw przez Gemarę. Zresztą, tak czy inaczej, werset ów potrzebny jest również rabiemu Icchakowi, bo w wersecie „stawi się pan domu itd.” mówi się jedynie o prawach strażników⁶³, nie o sprawach karanych grzywną. Tak więc ze wszystkiego tego, co powiedzieliśmy powyżej, wynika, że Noachidzi pouczeni są co do ogółu praw Izraela we wszystkich jego ustanowieniach i przepisach.

Jeśli zaś ktoś sądziłby, że halacha jest jak *baraita* uczona w *bet midraszu* Menaszego, to jest że wyklucza ustanowienie sądów i „błogosławieństwo” Boga z praw dla potomków Noego i włącza w ich miejsce zakaz kastracji zwierząt i zakazane mieszanki, to nie jest to pogląd rozumny, gdyż rabi Jochanan i rabi Icchak znali tę *baraitę* lepiej niż my i nie przyłożyli wagi do jej słów, wiedzieli bowiem, że nie jest ona podstawą dla halachy i nie uczono jej też w *bet midraszu* rabiego Chiji i rabiego Oszi⁶⁴. Na takim rozumowaniu opiera się rozstrzygnięcie Alfasiego⁶⁵, które przywodzi też *Smag*⁶⁶ w odniesieniu do przypadku Studni Wygnańców⁶⁷, które podąża za opinią Ameimara i Rawy [a nie Miszny], mimo że jest to wbrew opinii Talmudu jerozolimskiego⁶⁸. Sprawdź to sam w ich słowach⁶⁹. I nie jest

⁶² Fakt, że amora Rawa i komentator Raszi wyszczególniają konkretne prawa niedotyczące Noachidów, wskazuje, że potomkom Noego został dany ogół praw.

⁶³ „*Arbaa szomrim*” – „czterech strażników” – prawa dotyczące odpowiedzialności jednostki za powierzone jej opiece dobra.

⁶⁴ Redaktorzy *Tosefty* – wczesnej kolekcji *barait* traktowanej jako mniej autorytatywna niż Miszna.

⁶⁵ Icchak ben Jaakow Alfasi ha-Kohen znany też pod akronimem Rif – XII-wieczny marokański talmudysta i posek halacha (twórca orzeczeń prawniczych), autor dzieła *Hilchot ha-Rif*, jednego ze źródeł *Szulchan aruch*, najbardziej popularnego nowożytnego kodeksu prawa żydowskiego.

⁶⁶ Akronim od tytułu dzieła *Sefer micwot gadol* autorstwa XIII-wiecznego francuskiego tosafisty Mosze ben Jaakowa z Courcy.

⁶⁷ *Eruwin* 104a.

⁶⁸ *jEruwin* 5,32.

⁶⁹ *Sefer micwot gadol* – negatywne przykazanie nr 65 – przywodzi decyzję z *Hilchot ha-Rif* z końca rozdziału „Ten kto wyniósł tefilin [*Ha-moci teflin*]” w komentarzu do traktatu *Eruwin*, która podąża za decyzją amoraistów wbrew, teoretycznie bardziej autorytatywnemu, źródłu tannaickiemu, dlatego też przytacza ją Rema – pomimo pozornego braku związku z tematem jego rozważań – by wykazać, że halacha może podążać za poglądem amoraity rabiego Icchaka, nie zaś zdaniem tannaity Menasze.

trudnością, że oto w rozdziale: „Ten kto wynajmuje pracowników [*Ha-socher*]”⁷⁰ twierdzi się, że zabronionym jest nie-Żydowi wykastrować należące do Żyda zwierzę domowe, bo tam rozumowanie podąża za raw Chadką⁷¹, który powiedział, że Noachidom zakazano kastrowania zwierząt, oraz dlatego, że powiedziane jest: „przed ślepym nie kładź zwady”⁷². I takie też jest rozstrzygnięcie *Smag*⁷³. A skoro tak, to jasne jest dla nas, że halacha – pozornie – jest jak *baraita*, której uczono w *bet midraszu* Menaszego: wyklucza z praw noachidzkich ustanowienie sądów i „błogosławieństwo” Boga, włącza zaś zakaz kastracji zwierząt oraz *kilaim*. A jeśli tak, to wracamy do początkowego pytania, bo pozornie wynika stąd, że Noachidzi nie mają przykazania o sądach... Ale naprawdę jest na odwrót: przytoczona jest tam opinia raw Chadki, ten zaś bynajmniej nie podąża za *baraitą* uczoną w *bet midraszu* Menaszego, halacha bowiem nie zgadza się z ich [szkoły Menaszego] opinią w sprawie sądów i kastracji, lecz jest właśnie jak raw Chadka, który dodaje [do noachidzkich przykazań] wyłącznie kastrację.

I nie stanowi problemu *baraita* z pierwszego rozdziału traktatu *Awoda zara*⁷⁴ nauczana w imieniu rabiego Josefa: Co znaczy wers: „Gdy powstaje, wstrząsa ziemią, gdy spojrzy [*raa*], płoszy narody, i rozstępują się góry przedwieczne, i opadają wzgórza starodawne. Po ścieżkach odwiecznych kroczy”⁷⁵ – Na co „spojrzy” [*raa*]? Spojrzy na siedem przykazań dla Noachidów, które przyjęli, ale ich nie wypełnili. Ponieważ nie wypełnili, to zostali z nich zwolnieni. Stąd uczymy się, że dziś potomkowie Noego nie mają w ogóle przykazań. Jednak nie jest to prawdą, bo oto Gemara stawia trudność: Skoro tak, to opłaciło im się to! A więc opłaca się być grzesznikiem!? Rabi Josi⁷⁶ powiedział: Nawet jeśli je wypełniają, nie otrzymują za nie odpłaty, jedynie tyle, jak ten co nie ma przykazane. Jak powiedział rabi Chanina: Większy jest ten, co ma nakazane i wypełnia, od tego, co nie ma nakazane i wypełnia. Komentarz Rasziego błogosławionej pamięci: To, że jest im to darowane, nie jest dla nich dobre, nie otrzymują bowiem odpłaty za wypełnianie⁷⁷. Stąd jasnym jest, że wciąż są pouczeni co do przykazań, tak jak na początku.

⁷⁰ *Bawa mecija* 90b.

⁷¹ W tekście Gemary pojawia się rabi Chidka. Trudno powiedzieć, dlaczego Rema cytuje Gemarę z *Bawa mecija*, gdyż analogiczny fragment znajduje się w diskutowanym przez niego fragmencie w *Sanhedrin* 56b.

⁷² Kpł 19,14. Zdanie to często rozumiane jest jako zakaz przyczyniania się, nawet pośrednio, do tego, by ktoś złamał któreś z przykazań. W tym wypadku chodzi o to, by nie spowodować wykroczenia nie-Żyda, zlecając mu sterylizację zwierzęcia.

⁷³ *Sefer micwot gadol*, przykazania negatywne nr 120.

⁷⁴ *Awoda zara* 2b–3a.

⁷⁵ Hab 3,6.

⁷⁶ W dzisiejszym standardowym wydaniu Talmudu babilońskiego słowa te wygłasza nie rabi Josi, lecz Mistrz syn Rawiny [*Mar brija de-Rawina*]. Cały ten fragment Gemary jest nie tyle cytatem, ile skróconą parafrazą, zasadniczo jednak zachowuje ten sam sens.

⁷⁷ Nie znajdujemy komentarza Rasziego o tej treści we współczesnym wydaniu Talmudu, ale jeden z jego komentarzy ma zbliżony sens.

W ten sposób dowiedliśmy i wyjaśniliśmy, że sędzimy nie-Żydów wedle praw ludu Izraela, zostały bowiem im one przykazane. Jeśli ktoś się wciąż upiera, upiera się, bo jego uszy zamknięte są na argumenty, i chce powiedzieć, że sądy Noachidów nie są jak nasze sądy. Musimy powiedzieć mu: Zejdź z tej drogi! Napisane jest bowiem w traktacie *Bawa kama*, w dalszym rozdziale „Ten kto ukradł [*Ha-gozel*]”⁷⁸: Uczono w *baraicie*: Żyd i nie-Żyd, którzy przybywają przed Ciebie na sąd, jeśli możesz rozsądzić na korzyść Żyda wedle praw ludu Izraela, to rozsądź na jego korzyść i powiedz: „Oto nasze sądy”. Jeśli możesz rozsądzić na jego korzyść wedle praw narodów świata, tak zrób i powiedz mu: „Oto wasze sądy”. A jeśli ani jedno, ani drugie nie jest możliwe, to spróbuj nagiąć prawo. Oto słowa rabiego Iszmaela. Ale rabi Akiwa⁷⁹ powiedział: Zabronione jest naginać prawo, przez wzgląd na uświęcenie Bożego imienia. Tłumaczenie Rasziego: „nagiąć prawo”: w procesie, aż nie uniewinnimy Żyda⁸⁰. Tu kończy się cytat z Gemary. I uczymy się stąd, że rabi Akiwa i rabi Iszmael spierają się jedynie o naginanie prawa, co do tego zaś, czy sędzić nie-Żyda wedle praw ludu Izraela, nie spierają się. I tego należy się trzymać, kiedy jesteśmy suwerenni.

II

Tak więc wyjaśniliśmy i udowodniliśmy, że sędzimy nie-Żydów wedle praw ludu Izraela i że sędzimy ich jakby obaj byli obrzezani⁸¹. Teraz przejdźmy wprost do miejsca, do którego od początku zmierzają nasze słowa, i powiedzmy o rzeczy, która wydarzyła się na świecie. Był pewien człowiek w obcej ziemi⁸², którego imię słynne jest w najdalszych miejscach. Czerpał on z wód głębokich, z wód słodkich⁸³. Ustalał i ustanawiał prawo, błogosławiony przez mieszkańców niebios. Jest on drzewem, którego owoce są pożywne, a liście lecznicze⁸⁴, a jego mowa jest klarowna⁸⁵. To szanowny Pan Gaon⁸⁶, nasz nauczyciel i mistrz Meir z Padwy⁸⁷. Oto po długiej nauce, studiach i rozmyślaniach wszedł w spółkę z pewnym człowiekiem,

⁷⁸ *Bawa kama* 113a. Rozdział jest tu określony jako dalszy, ponieważ traktat zamykają dwa rozdziały zaczynające się od słów „Ten który ukradł”: *Ha-gozel ecim* – „Ten kto ukradł drwa” i *Ha-gozel u-maahil* – „Ten kto ukradł i nakarmił [ukradzionym]”.

⁷⁹ Josef ben Akiwa, jeden z najwybitniejszych tannaitów.

⁸⁰ Nie znajdujemy komentarza Rasziego o tej treści w obecnych edycjach Talmudu, ale jeden z jego komentarzy ma zbliżony sens.

⁸¹ To jest jakby obaj byli Żydami.

⁸² Każde miejsce poza Ziemią Izraela (*Erec Israel*) zamieszkiwane przez Izraelitę jest traktowane jako obce. W tym przypadku chodzi o Włochy. Poniższy fragment – do imienia Meir z Padwy – napisany jest rymowaną prozą.

⁸³ To jest posiadał wielką mądrość i erudycję. Por. *Szawuot* 7a oraz *Księga Przysłów* 20,5 i komentarz Rasziego do tego miejsca.

⁸⁴ Por. Ez 47,12.

⁸⁵ Por. Ps 119,140.

⁸⁶ Tytuł, którym obdarzano wybitnego uczonego żydowskiego.

⁸⁷ Meir ben Icchak Kacenellenbogen rabin Padwy i (nominalnie) Wenecji, uznawany za jeden z największych autorytetów rabinicznych owych czasów. Był krewnym Moszego Isserlesa od strony matki.

który należał do możnych owego kraju i który posiadał drukarnię⁸⁸. Uzgodnili wydrukować wielkie dzieło – *Miszne Torá*⁸⁹, które stworzył mistrz prawdziwy i doskonały – nasz nauczyciel Mosze, syn wybitnego nauczyciela i sędziego naszego nauczyciela Majmona. Jak pomyśleli, tak też zrobili, aż w końcu, z Bożą pomocą, przyszła chwila, kiedy dzieło zostało ukończone. Gaon zaś opatrzył je komentarzem i objaśnieniami stworzonymi wedle jego subtelnych rozumowań, tak że między ziarnem nie została słoma, i oczyścił ścieżkę, tak że nie pozostał na niej żaden kamień. I oto powstał przeciw niemu pewien człowiek, również możny, spośród bogaczy tego kraju⁹⁰, i rzekł: „I ja tak zrobię dla siebie, i wydrukuję tę książkę”. I tak zrobił, a co najgorsze, uczynił to bez współpracy ze wspomnianym wyżej Gaonem, chciał mu bowiem zaszkodzić, narażając go – nie daj Boże! – na stratę pieniędzy. Wiadomo wszak, że jeśli Gaon nie sprzedaje książek, to poniesie ciężar kosztów! I oto pytam: Czy wedle naszej świętej Tory, aby osądzić tę sprawę wedle sądów ludu Izraela, potrzeba dwóch Żydów?! Nie jest tak, wszak udowodniliśmy powyżej, że Gaon zasługuje na sprawiedliwy sąd! Dowodzenie podzielone będzie na cztery części, z czterech bowiem kwestii złożona jest nasza sprawa i całe to zagadnienie. Twierdzę, że wyrok jest po stronie Gaona i że ma on prawo pierwszeństwa sprzedaży swych książek. Dziś przez wielość naszych grzechów nie jest w naszej mocy sądzić przypadków jak ten wedle naszej Tory. Mimo to nie zaniechamy tego, co nam należne. Dlatego mówię, że każdy Żyd i każdy, kto naprawdę zasługuje na to miano⁹¹, niechaj nie kupuje żadnej nowej książki Majmonidesa poza tym wydaniem, które wyszło spod ręki wspomnianego wyżej Gaona lub jego reprezentantów. A oto cztery przyczyny.

III

Pierwsza oczywista zasada pojawia się w rozdziale „Nie wolno kopać [*Lo jechpor*]”⁹²: Powiedział Raw Huna: Jeśli mieszkaniec alei zbudował młyn wiatrowy, drugi zaś w tej samej alei pragnie zbudować kolejny obok, to prawem jest, że pierwszy może go powstrzymać. I jasne jest ze słów: „zbudować... obok”, że uczynił to za wiedzą pierwszego, mimo to może go on powstrzymać. Tak też w sprawie, którą rozsądzamy, drugi możny w ogóle nie miał prawa drukować, wspomniany zaś Gaon miał prawo go powstrzymać, jak udowodniliśmy powyżej. I taki byłby też werdykt sędziów ludu Izraela, tyle że przez nasze grzechy pozostajemy pod

⁸⁸ Chodzi o Alwise Bragadiniego, właściciela oficyny w Wenecji. Por. Krzysztof Pilarczyk, *Talmud i jego drukarze w Pierwszej Rzeczypospolitej. Z dziejów przekazu religijnego w judaizmie*, Kraków 1998, s. 54–55, oraz Asher Sief, *Ha-Rema*, Jerozolima 1957, s. 20–21.

⁸⁹ *Miszne Torá*, zwana też „*Jad Chazaka*” – „Księgą silnej ręki”, to jeden z pierwszych i po dziś dzień najważniejszych kodeksów halachicznych napisany w XII w. przez Majmonidesa.

⁹⁰ Chodzi o Marca Antonia Giustinianiego (Justinianiego), właściciela oficyny w Wenecji. Por. Pilarczyk, *Talmud i jego drukarze*, s. 54–55, oraz Sief, *Ha-Rema*, s. 20–21.

⁹¹ „*Kol Israel u-mi sze-be-szem Israel jichune*”. Prawdopodobnie intencją autora jest podkreślenie, że zwraca się do Żydów zarówno bardziej, jak i mniej pobożnych. Por. Moshe Alszich, *Torat Moshe, Pinchas 26*, komentarz do parasy *Pinchas 26*.

⁹² *Bawa batra 21b*.

obcą władzą. Mimo wszystko musimy robić to, co tylko możemy, dlatego wydamy wyrok taki, jak wyjaśniliśmy. Mimo że Raw Alfasi⁹³ i Rosz⁹⁴ zdecydowali, prawo nie jest takie, jak wedle poglądu Raw Huny, bo jest on głosem jednostki przeciw większości, twierdzą jednak, że należy pochylić się nad tą sprawą. Oto bowiem *Mordechaj*⁹⁵ w rozdziale „Nie wolno kopać” mówi w imieniu *Abiasaj*⁹⁶ tymi słowami: Kiedy aleja ogrodzona jest z trzech stron i tylko z jednej otwarta, Reuwen⁹⁷ zaś mieszka tuż przy końcu zamkniętym, i oto Szimon wprowadza się i zamieszkuje koło końca otwartego, tak że chcący coś kupić, by wejść do alei, muszą przechodzić koło niego. Wyrok: Można go powstrzymać – tak jak powiedział Raw Huna. Halacha musi więc być jak Raw Huna, skoro przywodzi się tu z niego dowód. Skoro tak, wyróżnić należy sytuację, w której następuje szkoda, tak jak tu w przypadku alei, w której nastąpiła ona w sposób oczywisty, kiedy każdy zgodzi się, że halacha jest jak ustanowił Raw Huna. Również w naszym przypadku mamy do czynienia z sytuacją oczywistej szkody, drugi z możliwych ogłosił bowiem, że każda z jego książek będzie tańsza o jeden złoty od tych wydanych przez Gaona. A widząc to, każdy przybywał, by kupić od niego, on zaś mógł sobie pozwolić, by sprzedawać taniej, należy bowiem do bogaczy tamtej krainy. Zatem również w naszej sprawie halacha będzie podążać za opinią raw Huny, a ponieważ ustaliliśmy już, że Noachidzi sądzeni są jak Żydzi, zatem wydaję wyrok taki, jak powiedziałem powyżej. I nie można powiedzieć, że przez wzgląd na spokój społeczny⁹⁸ lub by nie wzbudzać wrogości należy być pobłażliwym i przekroczyć prawo. Ten przypadek nie przypomina tego, o którym piszą tosaifiści⁹⁹ – ze źródeł których czerpiemy – w pierwszym rozdziale traktatu *Awoda zara*¹⁰⁰, ponieważ do kwestii interesów ekonomicznych [*dawar mekach u-mimechar*] nie stosuje się argumentu z wrogości, każdy bowiem może usprawiedliwić się, mówiąc: nie trzeba kupować i sprzedawać. Sprawdź to w ich słowach. I dlatego nie trzeba tu czekać z wyrokiem¹⁰¹.

⁹³ Rif 11,1.

⁹⁴ Rabejnu Aszer – Aszer ben Jehiel, autor być może najbardziej wpływowego aszkenazyjskiego średniowiecznego komentarza do Talmudu. Żył na przełomie XIII i XIV stulecia w Niemczech i Hiszpanii. Rosz 2,12.

⁹⁵ Mordechaj ben Hilel – XIII-wieczny niemiecki komentator Talmudu i *posek halacha*. *Mordechaj* komentarz do traktatu *Bawa batra* paragraf 516.

⁹⁶ Tytuł nigdy niedrukowanego dzieła Eliezera ben Joel ha-Lewi, zwanego od tytułu jego głównego dzieła Rawja, XIII-wiecznego niemieckiego tosafisty. *Abiezer* nigdy nie została wydrukowana i jest dziś znana jedynie z cytatów.

⁹⁷ Reuwen, Szimon i Lewi – imiona trzech najstarszych synów biblijnego Jaakowa, przez swą powszechność używane w przykładach mających ilustrować halachiczną dyskusję; to hebrajscy „Tom, Dick and Harry”.

⁹⁸ Dosłownie „*szalom malchut*” – „pokój królestwa”, zasada nakazująca Żydom postępować w taki sposób, by nie powodować animozji z nieżydowskim otoczeniem.

⁹⁹ Tosafiści – grupa kilkuset uczonych działających od XII do XIV w. głównie na terenie dzisiejszych Francji i Niemiec, których komentarze i decyzje utworzyły zbiorowy komentarz pod nazwą „dodatki” („*tosafot*”).

¹⁰⁰ Komentarz Tosafot „*Asur laset u-latet imahem*” w *Awoda zara* 2a.

¹⁰¹ Por. *Berachot* 40a.

Druga podstawa jest ostra, jasna i płynie prosto¹⁰². Ją również znajdujemy w rozdziale „Nie wolno kopać”. Czytamy tam¹⁰³: Raw Dimi z Nechardei wiozł figi łodzią. Egzylarcha¹⁰⁴ powiedział do Rawy: Idź, zobacz, czy to uczony w Torze, a jeśli tak, to oddaj mu rynek. Raszi zaś, błogosławionej pamięci, w swym komentarzu pokazuje nam wielkie światło, wyjaśniając: „oddaj mu rynek” – przypilnuj, by nikt nie sprzedawał w mieście fig, aż on sprzeda swoje. Tak też napisane jest w traktacie *Nedarim*¹⁰⁵: Rawa powiedział: Uczony w Torze ma prawo oznajmić: „Jestem uczonym, dajcie mi pierwszeństwo”. Napisane jest bowiem: „Synowie Dawida byli kapłanami”¹⁰⁶ – tak jak kapłan otrzymuje pierwszą część plonów, tak uczony otrzymuje pierwszą część plonów. Możemy to odnieść do naszej sprawy, tak jakby obie strony były Żydami, i na mocy wyroku Gaon będzie miał prawo, by sprzedawać pierwszy. Mimo to, ponieważ można nie przyjął na siebie sądu, musimy zbudować ogrodzenie, by nie kupowano od niego. I nie należy się wahać i mówić: Wszak powiedziane jest w traktacie *Awot*¹⁰⁷: „Każdy kto używa korony [Tory] – przypadnie itd.”, gdyż Gaon nie chce odnosić korzyści z Tory, a jedynie potrzebuje środków do życia. Taki zarzut to nonsens! Dawno już przecież wspaniały Orzeł – Majmonides, który tak wpłynął na nas poprzez swój komentarz do Miszny, wyjaśnił, że prawo do pierwszeństwa sprzedaży towaru dla uczonych w Torze to udział i dziedzictwo ze stołu Boga, jak danina ze zbiorów dla kohena¹⁰⁸ i dziesięcina dla lewity. Dlatego należy wydać wyrok taki, jak powiedzieliśmy powyżej. Co więcej, każdemu przystoi wspomagać ze swego majątku wspomnianego Gaona i wspierać go finansowo¹⁰⁹, by wypełnić w ten sposób przykazanie, „abyś rozpamiętywał o nim dniem i nocą”¹¹⁰. Tak bowiem właśnie ustalił prawo *Tur*¹¹¹ w *Jore dea* 246, że każdy, kto wspomaga ze swego majątku innych, by mogli uczyć się Tory, wypełnia przykazanie „abyś rozpamiętywał...”.

Trzecia wielka zasada znajduje się w midraszu *Torat kohanim* do parasy¹¹² *Be-har*¹¹³: „A gdy będziesz sprzedawał pole bliźniemu twojemu, albo je kupował

¹⁰² Gra słów będąca pseudocytatem z Rdz 2,14: *chad, kal ha-holech kadmat joszer* przywołuje na myśl werset *Chidkel hu ha-holech kidmat Aszur* – „Chidekel; to ten, który płynie ku wschodowi Aszuru”.

¹⁰³ *Bawa batra* 22a.

¹⁰⁴ Tytuł przywódcy diaspory babilońskiej.

¹⁰⁵ *Nedarim* 62a. Współczesne wydania Talmudu posługują się w tym miejscu innym słownictwem.

¹⁰⁶ 2 Sm 8,18.

¹⁰⁷ *mAwot* 4,5.

¹⁰⁸ Kapłana w świątyni jerozolimskiej, wywodzącego swój ród od Aarona brata Mojżesza.

¹⁰⁹ *Pesachim* 53b; *Szabat* 63a; *Ketubot* 111b.

¹¹⁰ Joz 1,8. Wers interpretowany tradycyjnie jako nakazujący poświęcać się w największym możliwym stopniu nauce Tory.

¹¹¹ Właściwie *Arbaa turim* – najważniejszy, przed powstaniem *Szulchan aruch*, kodeks halachiczny napisany na przełomie XIII i XIV stulecia w Hiszpanii przez Jaakowa ben Aszrera. *Tur Jore dea* 246,1.

¹¹² Czyli perykopie – tygodniowym czytaniu Pięcioksięgu.

¹¹³ *Sifra*, *Be-har* 3. *Sifra* zwana też *Torat kohanim* to zbiór midraszów do Księgi Kapłańskiej. *Parsza Be-har* to fragment Kpł 25,1–26,2.

od bliźniego twojego”¹¹⁴. Tora uczy nas tu, że kiedy przyjdzie ci coś kupować, powinieneś kupować od kogoś z twego ludu, i podobnie ze sprzedażą. Oto jasno i oczywiście wynika stąd, że nawet gdyby wspomniany wyżej Gaon nie był nikim innym, jak jednym z prostego ludu, to zasługiwałby na pozytywne rozstrzygnięcie sprawy, tak więc wyrok tym bardziej musi być po jego stronie. I nie należy sądzić, że zasada ta obowiązuje jedynie wtedy, gdy nie-Żyd i Żyd sprzedają w twym mieście na takich samych warunkach, lecz gdy nie-Żyd sprzedaje taniej, to lepiej kupić od niego, by zyskać. Nie, takie słowa to absurd, bo oto uczymy się w rozdziale „Co to jest lichwa [Ejzehu neszech]”¹¹⁵: rabi Josef nauczał w *baraita*: „Jeśli pieniądze pożyczysz komukolwiek z ludu Mojego”¹¹⁶ – gdy masz do wyboru „z ludu Mojego” i nie-Żyda – ten „z ludu Mojego” ma pierwszeństwo, biedny i bogaty – biedny ma pierwszeństwo itd. I pyta Gemara: gdy masz do wyboru „z ludu Mojego” i nie-Żyda, „z ludu Mojego” ma pierwszeństwo – to oczywiście!¹¹⁷ Odpowiedź: powiedział raw Nachman w imieniu raw Huny: ta *baraita* jest konieczna, byś wiedział, że dotyczy to nawet pożyczki na procent, napisane jest bowiem: „Cudzoziemcowi możesz lichwę dawać”¹¹⁸, i to pozytywne przykazanie zostaje przewyżnione przez „Jeśli pieniądze pożyczysz”¹¹⁹. Tym bardziej w sprawie, którą rozpatrujemy, Gaon zasługuje, by dać mu zysk w pierwszej kolejności. I nie można powiedzieć, że chodzi tu o sytuację, gdy nie zachodzi strata, a jedynie brak jest zysku, i że w sytuacji straty własnej nie trzeba dawać pierwszeństwa Żydowi. Jest to jedno z rozróżnień, które uczynione są w rozdziale „Ten kogo zastał zmierzch [Mi she-hechszich]”¹²⁰: Niechaj powierzy swój portfel nie-Żydowi itd. – powiedziane jest w Gemarze: powiedział Rawa: dotyczy to tylko jego portfela, ale nie czegoś, co znalazł¹²¹. Jeśli tak, to jest jasne, że jest różnica między stratą właściwego kapitału, a stratą zysku. Takie samo rozróżnienie, oparte na Talmudzie jerozolimskim, czyni też *Smag* w odniesieniu do praw środkowych dni świąt¹²², lecz nie nazywa tego stratą [*dawar ha-awud*], lecz czymś wpływającym na właściwy kapitał [*agrama de-karna*]¹²³. Twierdząc, że te rzeczy [priorytet kupowania u Żyda] dotyczą rów-

¹¹⁴ Kpl 25,14. „Bliźni”, dosłownie *amit* – „pobratymiec”, oznacza tu Żyda.

¹¹⁵ *Bawa mecija* 71a.

¹¹⁶ Wj 22,24.

¹¹⁷ *Baraita* musi zawierać jakąś naukę, która nie jest zrozumiała sama przez się.

¹¹⁸ Pwt 23,21. W tłumaczeniu Cyłkowa zagubiony jest imperatyw oryginału: „*La-nochri taszich*”, dosłownie: „Cudzoziemcowi na lichwę dawaj”.

¹¹⁹ Ustalono tu, że priorytet ma nieprzynosząca dochodu pożyczka dla jednego z własnego ludu nad dochodową pożyczką na procent dla obcego.

¹²⁰ *Szabat* 153a.

¹²¹ Wraz z rozpoczęciem szabatu o zmierzchu w piątek podróżującemu Żydowi zakazane jest noszenie. Miszna nakazuje mu w tej sytuacji przekazać swój dobytek nieżydowskiemu kompanowi podróży. Amoraite Rawa uściśla, że nie może on postąpić w ten sposób z czymś, co znalazł już po nastaniu szabatu.

¹²² *Chol ha-moed* – środkowe dni świąt Pesach i Sukot, mające status półświętecznych. *Sefer Micwot gadol*, przykazania negatywne paragraf 75.

¹²³ Chodzi tu o halachiczny koncept *melechot dawar ha-awed*, w myśl którego w *chol ha-moed* dozwolone są czynności zabronione w święta, o ile ich zaniechanie prowadziłoby do finansowej straty.

niez przypadku straty [po stronie kupującego], oto bowiem jasno napisane jest w pierwszym rozdziale traktatu *Awoda zara*¹²⁴ oraz w rozdziale „Całą godzinę [Kol szaa]” w traktacie *Pesachim*¹²⁵: Uczono w *baraicie*: „Nie jadajcie żadnej padliny; przechodniowi [ger], który [jest] w bramach twoich, oddasz to, jeżeli jeść to będzie, albo sprzedasz cudzoziemcowi [nochri]”¹²⁶. Wiem stąd jedynie, że może ona być dana przechodniowi i sprzedana cudzoziemcowi. Skąd wiem, że może być też sprzedana przechodniowi? Oto napisane jest: „oddasz (...) albo sprzedasz” itd. Komentarz Rasziego: Odnosi się to do przechodnia wspomnianego powyżej: „przechodniowi (...) oddasz to, jeżeli jeść to będzie, albo sprzedasz”. Pyta dalej Gemara: Skąd wiem, że może też być oddana cudzoziemcowi? Napisane jest: „oddasz to, jeżeli jeść to będzie albo sprzedasz cudzoziemcowi”. Komentarz Rasziego: Oba wyrażenia odnoszą się do cudzoziemca, gdyby bowiem „oddasz” nie odnosiło się do cudzoziemca, to zabronionym byłoby oddawać mu i napisane byłoby: „oddasz to, jeżeli jeść to będzie, przechodniowi, który w bramach twoich, albo sprzedasz cudzoziemcowi”, wtedy oddawanie nie odnosiłoby się do cudzoziemca¹²⁷. W dalszym ciągu Gemary Rabi Jehuda powiedział: Nie. Znaczenie słów jest takie, jak jest wprost napisane: przechodniowi należy oddać, cudzoziemcowi zaś sprzedać. Jest to trudność dla rabiego Meira [który był autorem powyższych interpretacji]. Rabi Jehuda powiedziałby: Jeśli przyszedłoby ci do głowy, że jest tak, jak mówi rabi Meir, napisanym byłoby: „oddasz to, jeżeli jeść to będzie, i sprzedasz”. Po co pisać „albo”? Musi więc być tak, że znaczenie słów jest takie, jak wprost napisane. A rabi Meir? „Albo” jest według niego, by dać pierwszeństwo oddawaniu przechodniowi wobec sprzedawania cudzoziemcowi. Wy tłumaczenie Rasziego: Jeśli można dać przechodniowi, nie sprzedaje się cudzoziemcowi. A skoro tak, to „przechodniowi, który w bramach twoich, oddasz to” stanowi istotę przykazania, i tylko o ile nie ma przechodnia, można sprzedawać cudzoziemcowi. Gemara stawia kolejną trudność rabiemu Jehudzie: Ponieważ jest przykazanie, by pomagać przechodniowi, a nie ma przykazania, by pomagać cudzoziemcowi, nie potrzebujemy osobnego wersetu, który by uczył nas, że oddanie przechodniowi ma pierwszeństwo wobec sprzedaży cudzoziemcowi. Tu skończmy cytat z Gemary. Widać tu jasno, że rabi Meir i rabi Jehuda spierają się jedynie o to, czy potrzebujemy wersetu, by wiedzieć, że przechodzień ma pierwszeństwo przed cudzoziemcem, ale co do samego faktu, że przechodzień ma pierwszeństwo, obaj się zgadzają. Nawet jeśli oznacza to dla dającego stratę finansową [*mafsid be-karna*], ma on obowiązek najpierw wypełnić przykazanie „przechodniowi, który w bramach twoich, oddasz to”, zamiast sprzedać mięso cudzoziemcowi. I tak w naszej sprawie również, każdy człowiek ma obowiązek wypełnić werset „kupował od bliźniego twojego” – bliźni ma pierw-

¹²⁴ *Awoda zara* 20a.

¹²⁵ *Pesachim* 21b.

¹²⁶ Pwt 14,21. W całym poniższym fragmencie przechodzień oznacza Żyda, cudzoziemiec zaś nie-Żyda.

¹²⁷ Powyższe interpretacje są w pełni uprawnione wobec braku interpunkcji w oryginalnym tekście.

szeństwo. Co więcej, powiedzmy, że uczymy się stąd, że bliźni ma pierwszeństwo, nawet jeśli nie-Żyd sprzedaje taniej. A oto decyzja w rozdziale „Jeśli ktoś został wyciągnięty [*Mi sze-hociuhu*]” w traktacie *Eruwin*¹²⁸: Gdy spierają się rabi Meir i rabi Jehuda – halacha jest jak rabi Jehuda. A [w dyskutowanej sprawie] rabi Jehuda twierdzi, że aby dać pierwszeństwo przechodniowi, wcale nie potrzebujemy wersetu. Skoro tak, to gdy napisane jest „kupował od bliźniego twojego”, wtedy dotyczy to nawet sytuacji, kiedy gdzie indziej jest taniej, gdyby wszak chodziło o sytuację, kiedy ceny są równe, to niepotrzebny byłby nam werset, by to rozumieć, bo oczywistym jest, że mamy obowiązek pomagania w przetrwaniu naszego ludu. Ucz się stąd: Nawet jeśli masz do wyboru wspomóc obcego z zyskiem lub bliźniego tracąc, to bliźni ma pierwszeństwo. W rozważanej zaś przez nas sprawie nie trzeba czekać, by stwierdzić, że wyrok jest po stronie Gaona i powinien być gotowy, by sprzedawać swoje książki jako pierwszy. I dla każdego człowieka rozumnego jest to oczywiste.

Czwarta zasada – fundament budowli! – znajduje się w drugim rozdziale traktatu *Ketubot*¹²⁹: Zabronionym jest przechowywać w domu niesprawdzone zwoje Tory dłużej niż trzydzieści dni, napisane jest bowiem: „Niechaj nie będzie nieprawości w twych namiotach”¹³⁰. I tłumaczy *Aszrei*¹³¹, i podobnie *Hagahot maimoniot* w siódmym rozdziale *Praw Zwoju Tory*¹³², że prawo to nie dotyczy jedynie Tory, ale też Proroków, Pism i całej reszty świętych ksiąg, jak Talmud, rozstrzygnięcia halachiczne, czyli cała spisana Tora ustna. I dotyczy jej to tym bardziej, że większość decyzji halachicznych podejmujemy na podstawie Talmudu i innych ksiąg różnych autorów, i jeśli w którejś z nich zdarzy się błąd, to z łatwością dojsz może do pomyłki w decyzji, i to co zakazane, zostanie dozwolone, a to co jest dozwolone, zostanie zakazane, to co rytualnie nieczyste, uznane zostanie za czyste itd. I tak też uczymy się w rozdziale „Nie wolno kopać”¹³³. Rawa powiedział: Jeśli mamy do wyboru dwóch nauczycieli dla dzieci: jeden uczy szybko, ale robi błędy, drugi zaś nie robi błędów, ale uczy wolno, wtedy wybieramy tego, który jest szybki, choć robi błędy, bo błędy naprawią się z czasem. Raw Dimi z Nahadei powiedział: Zatrudniamy tego, który uczy wolno, lecz nie robi błędów, błąd bowiem w nauczaniu nie może być naprawiony. Napisane bowiem jest: „Bo tam sześć miesięcy mieszkał Joab ze wszystkimi Izraelczykami, aż wytracił wszystkie mężczyzny w Edom”¹³⁴. Gdy później stanął przed Dawidem, ten spytał go: „Dlaczego tak postąpiłeś?”¹³⁵.

¹²⁸ *Eruwin* 47a.

¹²⁹ *Ketubot* 19b.

¹³⁰ Hi 11,14.

¹³¹ *Rosz*, komentarz do traktatu *Ketubot* 2,11.

¹³² *Hagahot maimoniot* – Meir ben Jekutiel ha-Kohen z Rottenburga – XIII-wieczny niemiecki komentator Talmudu; *Hagahot maimoniot* 7,10.

¹³³ *Bawa batra* 21a.

¹³⁴ 1 Krl 11,16, Biblia Gdańska, http://biblehub.com/pol/1_kings/11.htm (dostęp: 13 III 2016).

¹³⁵ To znaczy: Dlaczego zabiłeś mężczyzn, oszczędzając kobiety? Wytracenie narodu Amalekitów to jedno z biblijnych przykazań; por. Majmonides, *Sefer ha-micwot*, pozytywne przykazanie nr 188.

Odparł mu: Napisane jest: „zglądzisz mężczyzn [zachar] Amaleka”¹³⁶. Odpowiedział: Mnie nauczono „zglądzisz pamięć [zecher] Amaleka”¹³⁷. [Joab] Chwyił za miecz, by zabić swego nauczyciela, bo powiedziane jest: „Przeklęty, kto spełnia sprawę Wiekuistego niedbale, przeklęty też, kto hamuje miecz swój od krwi!”¹³⁸. Dotąd cytat z Gemary. Teraz, Rawa ma odmienną opinię jedynie w przypadku nauczyciela, który jest szybki, lecz niedokładny, ale jeśli jest taki, co nie robi błędów i jest szybki, drugi zaś szybki, lecz robi błędy, to jest oczywistym, że wybiera się tego, który jest dokładny i szybki, by nie popełnić błędu Joaba. Tak też i w naszym przypadku właściwym jest, by każdy z ludu Izraela nie wybrał przekleństwa, kupując książkę niesprawdzoną, przekraczając zakaz: „Niechaj nie będzie nieprawości w twych namiotach”.

Gdyby zaś sądzony twierdził, że przecież każdy człowiek wie, że druki te pomagają rozprzestrzeniać Torę pośród Izraela, i gdyby nie one, nie daj Boże, zostałyby ona zapomniana, dlatego też należy uważać, by zakazując je, nie uczynić zniszczenia. Takie słowa nie znaczą nic, oto bowiem wyjaśniłem już, że w kwestiach finansowych nie stosuje się kategorii wrogości i właściwym jest powiedzieć, że te książki nie są nam potrzebne. Co więcej, jasne jest, że ci, co je drukują, robią to dla samych siebie – by przyniosły dochód, tak jak każdy inny interes. Dlatego też, jeśli tracą na nich jeden raz, nie przestaną się nimi zajmować – wręcz przeciwnie, będą pragnąć odrobić stratę i będą drażnić, i w końcu z działania w złej intencji dojdą do działania w imię właściwej intencji, i tak i lud Izraela zyska na tym, i nie wypełni im się zło zamiast dobra. A jeśli powiesz, że oto uczymy się w pierwszym rozdziale traktatu *Bawa batra*¹³⁹: Ifra Hormiz, matka króla Szapura, wysłała czterysta dinarów rabiemu Ami, ale on ich nie przyjął. Wysłała Rawie, a ten je przyjął. Rabi Ami usłyszał o tym i był oburzony: Czyżby nie wierzył on [Rawa] w słowa wersetu „Gdy poschną gałązki jego, pokruszone będą, a niewiasty przyszedłszy zapalą je”?!¹⁴⁰. Tłumaczy nam Raszi błogosławionej pamięci: „Gdy poschną” – zasługi i „wilgoć” dobroczynności, która jest w ich rękach – „pokruszone będą”¹⁴¹. Rawa zaś sprzeciwił się: Ten przypadek jest inny, chodzi bowiem o zgodę w społeczeństwie. Również stanowisko rabinów wynika z troski o zgodę społeczną. A ponieważ w sprawie, którą tu rozsządzamy, nie zachodzi obawa o zgodę społeczną, jak wyjaśniłem powyżej w imieniu tosafistów, zatem jest właściwym odebrać im prawo [do sprzedawania książek], by nie zyskali na nich.

¹³⁶ Pwt 25,19.

¹³⁷ W pozbawionym samogłosek (bez znaków diakrytycznych) zwoju Tory oba zdania wyglądają identycznie.

¹³⁸ Jer 48,10. W istocie tekst Gemary nieznacznie odbiega tu od przytaczanego przez Rema.

¹³⁹ *Bawa batra* 10b.

¹⁴⁰ Iz 27,11.

¹⁴¹ Słownictwo komentarza Rasziego jest tu nieco inne.

IV

Oto wynik łowów na słowa¹⁴²: Gaon wygrał sprawę, niechaj przejmie rynek i ma prawo do pierwszeństwa w sprzedawaniu swych książek. Zatem niechaj żaden człowiek nie kupuje nowego druku książek Majmonidesa, a jedynie te, które wyszły spod ręki Gaona lub jego przedstawicieli. Niechaj więc [Gaon] zbiera plon i przycina winorośl, i broni się żelazem przed każdym, kto przetnie jego drogę i prawo.

Uzgodniliśmy więc wyrok: Oto ekskomunikujemy [*meszmatin*], przeklinamy [*mechermin*] i okładamy klątwą wygnania [*be-nidui cherem*] i opuszczenia [*szamata*] – „Ta rzecz według wyroku stróżów, a to żądanie według mowy świętych stanie się”¹⁴³ – każdego studenta i uczonego, młodego lub starego, w całym naszym kraju, który by kupił nowe wydanie dzieła Majmonidesa, nie zaś to, które wyszło spod ręki Gaona albo jego przedstawicieli. Każdego zaś, kto burzy mur, ukąsi wąż¹⁴⁴, i będzie jego udziałem skarga i strata¹⁴⁵. I tak też wszyscy, którzy im pomagają, obłożeni zostają klątwą [*cherem*], jak oni sami, i cały lud Izraela zobowiązujemy, by objęli ostracyzmem [*lindot*] tych grzeszników i nie odpuścili im, póki nie umrą. A ich pogrzeb powinien być pogrzebem osła¹⁴⁶. Ten zaś, kto zważy na węża, będzie żył¹⁴⁷, i otrzyma błogosławieństwo od Wszchemogącego, aż zmęczą się jego usta od mówienia „dość”¹⁴⁸.

Napisano w pierwszym dniu tygodnia, 4 Elul roku 1550.

A są to słowa człowieka nic nieznaczącego, który pragnie jedynie leżeć w kurzu u stóp Mędrców i pić w pragnieniu ich słowa, by uczyć się od nich i kształtować się na ich podobieństwo [*le-hergil acmo be-midoteihem*], i by być jak najmniej znacznym z ich sług.

Oto słowa, które wypowiedział Mosze, syn mojego pana ojca Izraela, oby żył długie dobre dni, zwany Mosze Isserles z Krakowa.

Orzeczenie wydane przez rabina Mosze Isserlesa rozstrzygało spór, zgodnie z oczekiwaniami, na korzyść rab. Meira i drukarni Bragadiniego. Swoją kompetencję do zajęcia się kontrowersją Isserles uzasadnił tym, że dotyczy ona sporu pomiędzy Żydem a nie-Żydem, który objęty jest regulacją zawartą w tzw. prawach noachickich, traktujących również o zasadach koegzystencji Izraelitów i obcych (nie-Żydów)¹⁴⁹. Przy wydawaniu orzeczenia Rema wziął pod uwagę fakt, że Bra-

¹⁴² Hi 18,2.

¹⁴³ Dn 4,17; Biblia Gdańska, <http://biblehub.com/pol/daniel/4.htm> (dostęp: 13 III 2016).

¹⁴⁴ Por. Koh 10:8.

¹⁴⁵ Por. Ps 144,14.

¹⁴⁶ Por. Jer 22,19.

¹⁴⁷ Por. Lb 21,9. Poza odwołaniem do historii biblijnej słowo „wąż” – „nachasz” stanowi akronim od słów „niduj” – „wygnanie”, „ostracyzm”; „cherem” – „klątwa”, „ekskomunika”; „szamata” – „opuszczenie”, „przekleństwo”.

¹⁴⁸ Por. *Taanit* 9a i 22b oraz *Szabat* 32b i *Makot* 23b.

¹⁴⁹ Zob. Majdanik, *Tora dla narodów świata*, *passim*.

gadini wydrukował przed Giustinianim *Miszne Tora* i to za zgodą autora komentarza. Giustiniani natomiast, który w momencie wydawania orzeczenia nie ukończył jeszcze druku spornego dzieła, czynił to wbrew woli rab. Meira wymienionego już w pierwszym tomie jego edycji jako komentatora *Miszne Tora* Majmonidesa, i w ten sposób go okradł z jego własności – chciałoby się dodać: intelektualnej – a kradzież jest czynem zabronionym i karalnym w prawach noachickich. Uzasadnienie orzeczenia składa się z czterech argumentów, które dają się ująć lapidarnie w następujący sposób: 1. drukarz, który pierwszy rozpoczął drukować dzieło, może powstrzymać innego impresora, który jako drugi chce zacząć lub podjął druk tej samej książki; 2. uczoney związany umową z wybranym impresorem ma prawo do pierwszeństwa sprzedaży swej książki, bo to jednocześnie zabezpiecza jego byt, a w aksjologii społecznej Żydów zasługuje on na to, ponieważ zajmuje się studiowaniem Tory, która to czynność jest najważniejszą wartością; 3. kupujący Żyd powinien nabywać książkę najpierw od swego pobratymcy, a nie od obcego (wprawdzie obaj drukarze byli obcymi, ale z Bragadinim związane były interesy samego Kacenellenboga – Żyda, a zatem Żydzi powinni nabywać książkę z tej edycji, której sprzedaż przyniesie możliwość spłacenia inwestorów oraz zabezpieczy jego roszczenia wynikające z własności intelektualnej, a nie interes Giustinianiego i wydającego książkę Corneliusa Adelkinda, który – dopowiedzmy – był żydowskim konwertytą na chrześcijaństwo, wzbudzając już tym faktem niechęć Żydów)¹⁵⁰; 4. poza tym nie wolno Żydowi przechowywać w domu tekstów (ksiąg) niesprawdzonych (nieautoryzowanych), a zapowiadany komentarz Kacenellenboga w wydaniu Giustinianiego był właśnie taki, przez co mógł być objęty zakazem: „Niechaj nie będzie nieprawości w waszych namiotach”, a kto by kupił książkę, szerzącą wprawdzie Torę, ale z nieautoryzowanym tekstem, mogącym zawierać błędy, będzie przeklęty.

W konsekwencji Isserles zabronił Żydom nabywania ksiąg z edycji Giustinianiego. Na mocy decyzji rabina krakowskiego każdy Żyd, który je kupował, popadał w ekskomunikę (hebr. *cherem*)¹⁵¹. Chociaż w świetle prawa weneckiego to orzeczenie nie miało większego znaczenia dla Giustinianiego, bo go nie obowiązywało, to jednak rabi Meir użył przeciw niemu groźnej broni, ponieważ cała społeczność żydowska była zobowiązana (przynajmniej teoretycznie) do przestrzegania orzeczenia Isserlesa, a to zakazywało kupna ksiąg wydrukowanych przez Giustinianiego pod najsurowszą karą – *cheremu*. W tym zakresie drukarz wenecki był bezsilny, bo w zasadzie nie mógł sprzedać swojego nakładu *Miszne Tora* zawierającego komentarz Kacenellenboga i zapewne poniósł stratę finansową. W konstrukcji tego orzeczenia kryje się zarazem siła halachy, która nie mając formalnej mocy skuteczności wobec nie-Żydów, w gruncie rzeczy jest w stanie chronić pokrzywdzonego, jego prawa i w wymiarze społecznym prowadzić do osiągnięcia sprawiedliwości.

¹⁵⁰ Por. Pilarczyk, *Drukowana książka hebrajska*, s. 104.

¹⁵¹ Por. Szmuel A. Horodezky, *Szalosz meot szana szel jahadut Polin*, Tel Awiw 1945, s. 21.

Sprawa na tym się jednak nie zakończyła. Giustiniani obrażony decyzją rabi-
na z Polski zwrócił się o pomoc do papieża Juliusza III (Giovanniego Marii del
Monte). Reprezentantami Giustinianiego w sporze byli żydowscy apostaci, których
z kolei wspierali dominikanie. Dyspucie Giustiniani–Bragadini przysłuchiwało się
aż sześciu kardynałów wyznaczonych przez papieża i członkowie Kongregacji
Inkwizycji. Całej komisji przewodniczył kard. Giovanni Pietro Caraffa, przyszły
papież Paweł IV, który pozostawał pod wrażeniem niedawnego przejścia na juda-
izm franciszkanina Corneglia da Montalcino¹⁵². Dzięki wysiłkom Caraffy powrócił
on do chrześcijaństwa, ale tylko po to, aby umrzeć na stosie jako syn Kościoła.
Teraz kardynał wziął na Żydach odwet za upokorzenie, jakim była – w jego prze-
konaniu – konwersja franciszkanina na judaizm. Komisja wniosowała do papie-
ża o wydanie nakazu spalenia *Talmudu*, choć nie wszyscy jej członkowie, m.in.
hebraista Andreas Masius, opowiedzieli się za takim rozwiązaniem¹⁵³. Juliusz III
przychylił się do wniosku większości i bullą z 12 VIII 1553 r. zarządził konfiskatę
i spalenie *Talmudu jerozolimskiego i babilońskiego* oraz innych ksiąg hebrajskich
we wszystkich państwach włoskich¹⁵⁴. Już niecały miesiąc później, 9 IX 1553 r.,
w święto żydowskiego Nowego Roku w Rzymie na Campo di Fiori dokonano
ceremonialnie spalenia skonfiskowanych egzemplarzy ksiąg hebrajskich, rozpo-
czynając tym akcję niszczenia ich na szeroką skalę, która zapewne nie oszczędzi-
ła również niesprzedanych jeszcze druków Giustinianiego. Rzymska inkwizycja
domagała się zarekwirowania też czcionek, którymi tłoczono w oficynach księgi
hebrajskie, nakazując ich przekazywanie nuncjuszom rezydującym w stolicach
włoskich państw. Na prośbę Żydów z państw włoskich, których szczególnie do-
tknęły represje inkwizycji, papież wydał 29 V 1554 r. nową bullę *Cum sicut nuper*,
w której nieco zmienił wcześniejsze zarządzenie¹⁵⁵. Odtąd tylko *Talmud* miał być
niszczony przez spalenie, natomiast nie obejmowało ono już innych ksiąg hebraj-
skich. Dodatkowo wprowadzono nakaz, aby wszystkie książki żydowskie druko-
wane w przyszłości po hebrajsku były poddawane kontroli, a ponadto wszystkie
książki, które znajdowały się jeszcze w posiadaniu Żydów, miały być przebadane
przez rzeczoznawców, którzy mieli stwierdzić, czy nie zawierają czegoś, co ob-
rażałoby chrześcijaństwo; po usunięciu takich fragmentów mogły być zwrócone

¹⁵² Cornelio da Montalcino został skazany wyrokiem inkwizycji na śmierć przez spalenie na
stosie. Wyrok został wykonany 4 IX 1553 r.; szerzej zob. Marvin J. Heller, *Printing the Talmud. A History of the Earliest Printed Editions of the Talmud*, Brooklyn, New York 1992, s. 217–228.
W sposób popularny opisuje spór pomiędzy Bragadinim i Giustinianim oraz jego szerszy kontekst
i konsekwencje tej kontrowersji Alessandro Marzo Magno w książce *Bound in Venice. The Serene
Republic and the Dawn of the Book* (Roma 2013).

¹⁵³ Amram, *The Makers of Hebrew Book*, s. 264–266.

¹⁵⁴ Por. *The Apostolic See and the Jews*, ed. by Shlomo Simonsohn, vol. 6, *Documents. 1546–1555*, Toronto 1990, s. 2887–2890; Kenneth R. Stow, *The Burning of the Talmud in 1553 in the Light of Sixteenth Century Catholic Attitudes Toward the Talmud*, „Bibliothèque d’Humanisme et Renaissance”, 34, 1972, s. 435–459.

¹⁵⁵ Por. *The Apostolic See and the Jews*, ed. by Shlomo Simonsohn, vol. 1, *Documents. 1546–1555*, Toronto 1990, s. 2920–2921.

właścicielom. Książki hebrajskie, które nie zawierały niczego obraźliwego, Żydzi mogli posiadać. Takie konsekwencje i swoisty epilog miał spór między rabinem Kaczenellenbogenem a drukarzem Giustinianim.

PAWEŁ FILEK
KRZYSZTOF PILARCZYK

CRACOW RABBI MOSHE ISSERLES TO CONTROVERSY BETWEEN KATSENELLENBOGEN AND GIUSTINIANI

The article presents the history of the controversy between the Venetian Marco Antonio Giustiniani a printer, and Jewish scholar of Padua Meir ben Yitzhak Katsenellenbogen. It concerned the right to print and priority sales almost simultaneously published in Venice in printing houses of Marco Antonio Giustiniani and Alwise Bragadini the work of Maimonides' *Mishneh Torah* contains the comment Katsenellenbogen's that only for Bragadini handed him his rights. The outcome of the controversy between them was asked a young rabbi from Cracow Moshe ben Yitzhak Isserles, a relative of Rabbi Meir. The authors presented in detail the halachic ruling Isserles, citing them in Polish translation and the commentary he drew his understanding, especially the intricacies of rabbinical argumentation and its importance for the victims in the controversy for commentator Katsenellenbogen and printer Bragadini. The same ruling did not end the case, because Giustiniani not agreeing with the decision of Isserles, he referred to the pope, Julius III, and he ordered the destruction of all the Hebrew books printed in the Italian states as harmful to Christianity.

Translated by the authors

PAWEŁ FILEK
KRZYSZTOF PILARCZYK

DER KRAKAUER RABBINER MOSCHE ISERLESS GEGENÜBER DER KONTROVERSE ZWISCHEN KATZENELLENBOGEN UND GIUSTINIANI

Im vorliegenden Aufsatz wurde die Geschichte der Auseinandersetzung zwischen dem Venezianischer Drucker Marco Antonio Giustiniani und dem jüdischen Gelehrten Meir ben Icchak Katzenellenbogen aus Padua dargestellt. Sie betraf die Druckrechte und Verkaufsvorrang des Werkes *Mischne Tora* von Maimonides mit dem Kommentar von Katzenellenbogen, das fast gleichzeitig in den Venezianischer Druckereien von Marco Antonio Giustiniani und Alwise Bragadini herausgegeben wurde. Katzenellenbogen trat sein Urheberrecht nur an dem letzteren ab. Um die Entscheidung der Kontroverse wurde der junge Rabbiner aus Krakau Mosze ben Icchak Isserles, ein Verwandter vom Rabbi Meir, geboten. Die Verfasser des Aufsatzes stellten ausführlich die halachische Entscheidung von Isserles. Sie wurde ins Polnische übersetzt. Dank dem beigefügten Kommentar wurde ihr Verständnis nähergebracht, besonders die Kompliziertheit der rabbinischen Argumentation und ihre Bedeutung für die beiden Geschädigten in der Auseinandersetzung – den Kommentator Katzenellenbogen und Drucker Giustiniani. Die Entscheidung von Isserles beendete nicht die Kontroverse, weil Giustiniani, der sich mit der Entscheidung von Isserles nicht abfinden konnte, sich an den Papst Julius III. wendete, und dieser verfügte, alle hebräische Bücher als schädlich für das Christentum zu vernichten.

Übersetzt von Wojciech Mrozowicz

HERMANN F. WEISS
(University of Michigan, Ann Arbor, Michigan, USA)

*For Walter Ziffer,
Sakrau survivor and friend*

TRANSFORMATIONS OF A FORCED LABOR CAMP FOR JEWS: SAKRAU IN WESTERN UPPER SILESIA, 1940–1943

Introduction

Due to huge losses of war-time documents, forced labor camps for Jews in the lands controlled by Germany and its allies have not received much scholarly attention. This is also true of the regions on which my research has focused for some time, namely Lower and Upper Silesia within pre-1939 borders, the adjoining territories annexed from Poland, as well as the *Sudetengau*. Two groups of such Holocaust sites existed there, a smaller one consisting of *Reichsautobahnlager* (RAB camps) under the purview of *Oberste Bauleitung Reichsautobahnen Breslau* (OBR Breslau), the regional construction management office, and a much larger one run by *Organisation Schmelt*, which called its camps *Zwangsarbeitslager* (ZAL; forced labor camps). My papers on RAB camp Geppersdorf, ZAL Schmiedeberg, ZAL Peiskretscham and Brande, an RAB camp turned into a ZAL in summer 1942,¹ are among the very few detailed studies of forced labor camps in the abovementioned regions. Like these publications, the present analysis of Sakrau (Zakrzów) is linked to my continuing work on contributions concerning forced labor camps for the *Encyclopedia of Camps and Ghettos*, which is being published by the United States Holocaust Memorial Museum (USHMM) in Washington, D.C. Volume 6 of this vast enterprise, which is scheduled to appear around 2020, will, for the first

¹ Hermann F. Weiss, “*Reichsautobahnlager*” *Geppersdorf (Upper Silesia), 1940–1942*, “*Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka*”, 67, 2012, p. 49–66; *idem*, *Buschvorwerk im Riesengebirge: Eine Gemeinde in Niederschlesien von den Kriegsjahren bis zur Vertreibung*, Herbolzheim 2006, p. 157–200; *idem*, *Peiskretscham (Pyskowice), a Forced Labor Camp for Jews in Upper Silesia, 1942–1944*, “*Rocznik Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu*”, *Seria Historia*, 10, 2016, p. 6–28; *idem*, *From “Reichsautobahnlager” to Schmelt Camp: Brande, a Forgotten Holocaust Site in Western Upper Silesia*, “*Yad Vashem Studies*”, 39, 2011, 2, p. 81–119.

time, feature entries on all ZAL whose existence can be verified, approximately 2,000.²

Regarding the camps run by *OBR Breslau*, enough sources are available to ascertain at which of these sites Jews were imprisoned. This particular group, for which Wolf Gruner provided an important overview,³ existed from late 1940 to summer 1942. Since Germany's labor supply dwindled considerably after the beginning of World War II, *OBR Breslau* began exploiting Jewish laborers in October 1940. At the behest of *Organisation Schmelt*, they were rounded up in annexed territories to the east of Eastern Upper Silesia. In October 1940, Heinrich Himmler appointed *SS-Oberführer* Albrecht Schmelt (1899–1945) as Special Commissioner (*Sonderbeauftragter*) of the Reichsführer-SS for the Deployment of Foreign Labor in Upper Silesia. Schmelt continuously pressured the *Hauptbüro* of the *Ältestenräte der jüdischen Gemeinden in Ostoberschlesien* (Central Office of the Councils of Jewish Elders at Jewish Communities in Eastern Upper Silesia) in Sosnowiec, which was headed by Moniek Merin (1904–1943), to come up with the number of Jews from the annexed areas, who were needed for each transport to RAB and Schmelt camps.⁴

Unfortunately, of the relevant monthly camp surveys submitted by OBR Breslau to the RAB directorate in Berlin, only those cited below, which cover September and October 1940, as well as April 1942, are still available⁵. These statistics show that along the 80 km. gap in the Breslau-Kattowitz RAB between Brieg (Brzeg) and a point west of Gleiwitz (Gliwice), the following fourteen RAB camps for Jews existed: Auenrode (Osiek Gródkowski), Groß Sarne (Sarny Wielkie), Klein Mangersdorf (Magnuszowiczki), Geppersdorf (Rzędziwojowice), Brande (Prądy), Johannsdorf (Jaśkowice), Eichthal (Dąbrówka Górna), Ottmuth (Otmęt), Gogolin, Sakrau, St. Annaberg (Góra Świętej Anny), Niederkirch (Dolna), Rogau (Rogów

² E-Mail Martin C. Dean (USHMM), January 19, 2016. I thank Martin Dean, editor of this volume, for generous assistance with documents as well as many helpful scholarly exchanges. Also, I am grateful to Tom Hubbard (University of Michigan Library) for technical assistance and to my wife, Rebecca M. Hoort, for editing the manuscript.

³ Wolf Gruner, *Jewish Forced Labor under the Nazis: Economic Needs and Racial Aims, 1938–1944*, Cambridge 2006, p. 204–206, 217–223; see also Sybille Steinbacher, "Musterstadt" *Auschwitz: Germanisierungspolitik und Judenmord in Ostoberschlesien*, München 2000, p. 145–148.

⁴ On the collaboration between Schmelt and Merin, see Aleksandra Namysło, *Der Einfluss der Zentrale der Jüdischen Ältestenräte in Ostoberschlesien auf das Verhalten der Juden*, [in:] *Der Judenmord in den eingegliederten polnischen Gebieten 1939–1945*, ed. Jacek A. Młynarczyk and Jochen Böhrer, Osnabrück 2010, p. 311–327. Unlike other Nazi entities, Schmelt's *Dienststelle* (headquarters) is not in the Sosnowitz (Sosnowiec) section of *Amtliches Fernsprechbuch für den Bezirk der Reichspostdirektion Oppeln 1942* (updated March 1, 1942, published July 1942). However, Merin's *Zentrale* is listed, including several of its units, such as the labor deployment and the mail collection office, as well as the Jewish Hospital (p. 207). I thank Janusz Oszytko for making this directory available to me.

⁵ A tabulation of daily work force deployment at Klein-Mangersdorf from December 7 to 12, 1941 seems to be the only extant example of weekly reports sent by Lagerführer of RAB camps to OBR Breslau (Stiftung "Erinnerung, Verantwortung und Zukunft", AZ 550.00).

Opolski), Grünheide (Sieroniuwice).⁶ Of these, only Geppersdorf and Brande have been studied in detail.⁷ In order to foster a deeper understanding of these camps, the present paper will first investigate Sakrau during its RAB phase and then its transition to a Schmelz camp. As opposed to some sites in this group, such as Geppersdorf and Grünheide, Sakrau was not closed in summer 1942. At that time, like Eichthal, Gogolin, Groß Sarne, Johannsdorf, Ottmuth and other *Reichsautobahnlager* listed above, Sakrau became part of the Schmelz system, which comprised about 170 camps.⁸ In a third part, this paper will analyze conditions at Sakrau from summer 1942 to its closure in late May 1943 and its various functions within Schmelz's empire, in which it occupied an important position. The shocking number of identifiable inbound and outbound transports is one of the reasons for selecting Sakrau as the topic of this paper. Only one detailed investigation of the transformations of a *Reichsautobahnlager* in Western Upper Silesia has previously appeared.⁹

In recent years, several scholars have published initial assessments of the Schmelz's camp system,¹⁰ but the body of information available so far is limited because very few in-depth studies of ZAL have been published.¹¹ Research on this topic has been impacted by the large-scale destruction of pertinent war-time records,

⁶ For the locations of these camps, see the map in Weiss, *From "Reichsautobahnlager" to Schmelz Camp*, p. 99. My entries for vol. 6 of the *Encyclopedia* will show that Jews were also at the following camps run by *OBR Breslau*: Flößingen, Imielin, Lindenhain and Ornontowitz in Eastern Upper Silesia, at Altenhain, Günthersdorf, Herrmannsdorf, and Wiesau in Lower Silesia, and at Dörfles, Markt Törnau, and Rostitz in the *Sudetengau*; see the critique of Gruner's list of RAB camps in Weiss, "Reichsautobahnlager" Geppersdorf, p. 50.

⁷ Weiss, "Reichsautobahnlager" Geppersdorf, p. 49–66; *idem*, *From "Reichsautobahnlager" to Schmelz Camp*, p. 86–95.

⁸ According to research at USHMM as of July, 2016.

⁹ Weiss, *From "Reichsautobahnlager" to Schmelz Camp*, p. 81–119. The only published scholarly account of Sakrau is Stanisław Łukowski's brief entry in his book *Zbrodnie nieukarane. Studia nad faszyzmem na Śląsku Opolskim w okresie II wojny światowej* (Wrocław 1981, p. 32–36), which largely relies on Polish sources. Szymon Kliszewski's newspaper article on Sakrau (*Zapomniane ofiary*, "Nowiny Krapkowickie", June 9, 2015) is mostly based on Łukowski. I thank Sz. Kliszewski for sharing information with me.

¹⁰ For example, Steinbacher, "Musterstadt" Auschwitz, p. 138–157, 275–279, 289f., 293f.; Stephan Lehnstaedt, *Coercion and Incentive: Jewish Ghetto Labor in East Upper Silesia*, "Holocaust and Genocide Studies", 2010, 24, p. 400–430; Andrea Rudorff, *Arbeit und Vernichtung "reconsidered": Die Lager der Organisation Schmelz für polnische Jüdinnen und Juden aus dem annektierten Teil Oberschlesiens*, "sozial.geschichte Online", 7, 2012, p. 10–39.

¹¹ Alfred Konieczny, *Żydowski obóz pracy przymusowej w Jeleniowie z lat 1943–1944 (ZAL Gellenau)*, Wrocław 1999 (Acta Universitatis Wratislaviensis No 2136, *Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi*, 22), p. 414–426 (ZALfJ Gellenau); Weiss, *Buschvorwerk im Riesengebirge*, p. 157–200 (ZAL Schmiedeberg); *idem*, *From "Reichsautobahnlager" to Schmelz Camp*, p. 82f., 98–115, 117–119 (ZAL Brande); Joanna Lusek, *Obozy pracy przymusowej dla Żydów na Górnym Śląsku. "Lager Tarnowitz" w relacjach świadków*, "Rocznik Muzeum w Tarnowskich Górach", 4, 2013, p. 16–27 (ZAL Tarnowitz-Lassowitz); Weiss, *Peiskretscham*, p. 6–28. The exploitation of non-Jewish Poles by *Organisation Schmelz* deserves further exploration; see, for example, Piotr Setkiewicz, *The Histories of Auschwitz IG Farben Work Camps 1941–1945*, Oświęcim 2008, p. 326–331.

which probably resulted from the gradual elimination of Schmelt's camp system in 1943 and 1944. Apparently, paperwork kept at individual Schmelt camps has almost totally disappeared¹² but, more importantly, so have the massive archives at the headquarters of Organisation Schmelt and at Merin's *Zentrale*. Katarzyna Mincer, a longtime Jewish worker there, states that every two weeks, each Lagerführer sent in statistics listing the total number of Jewish workers for each day, as well as the origin and work days for each of them.¹³ Apart from a few exceptions,¹⁴ pertinent records of German firms exploiting "Schmelt Jews" no longer exist.

This massive loss of war-time documents has also made it difficult to investigate the very last phase of Organisation Schmelt. It has generally been assumed that none of its camps existed after late fall 1944, but my *Encyclopedia* entry on Parzymiechy will show that this camp was closed just before Soviet troops arrived there around the middle of January, 1945. However, a post-war deposition suggests that the Dienststelle, an abbreviation often used in sources referring to Dienststelle Schmelt, continued to exist a little while longer. Following the liquidation of Parzymiechy, Lagerführer Maywald was driven by Franciszek Losik, a Polish trucker from the Parzymiechy estate, to Reichenberg in the "Sudetenland". There they encountered Schmelt and Paul Lex, Maywald's deputy. "Wehrmacht major Henschel" was in charge of the Dienststelle in Reichenberg, where Organisation Schmelt had apparently moved from St. Annaberg, due to the advance of the Red Army. Allegedly in late April, 1945, when "Henschel" left to meet up with Schmelt, Maywald informed Losik that the Dienststelle was now dissolved.¹⁵ Bernhard Henschel, born on July 7, 1893 in Kawallen near Breslau, an official from the Breslau police establishment, was Schmelt's deputy. He was also the head of the Wirtschaftsabteilung (Financial Section) of Dienststelle Schmelt. On September 4, 1946 he was sentenced to death by the Soviet military tribunal of the Prikarpatzki region and executed a few months later.¹⁶

Post-war sources can facilitate a fairly detailed discussion of a number of Schmelt camps. This is especially true of Sakrau, in large part because of the efforts of Dutch survivors and institutions soon after the war. A single-spaced eight-page summary of 29 Dutch testimonies written in 1946 and 1947, which was compiled

¹² The registration forms for 738 Jews at Blechhammer dated April 1, 1944, which are held by ITS, are among the exceptions. On that day, the transition from Zwangsarbeitslager für Juden (henceforth ZALfJ) Blechhammer to an Auschwitz sub-camp occurred; see Alexandre Doulut, "No Number Tattooed": *The Cosel Convoys from France in the ITS Digital Archive*, [in:] *Freilegungen. Spiegelungen der NS-Verfolgung und ihrer Konsequenzen*, ed. Rebecca Boehling et al., Göttingen 2015, p. 96.

¹³ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (henceforth AŻIH) 301/3487, deposition by K. Mincer, May 27, 1947.

¹⁴ See for example, Weiss, *Buschvorwerk im Riesengebirge*, p. 160–200 (ZALfJ Schmiedeburg).

¹⁵ Bundesarchiv Ludwigsburg, B 162/6926, p. 246 (deposition by F. Losik, May 15, 1975).

¹⁶ *Todesurteile sowjetischer Militärtribunale gegen Deutsche (1944–1947)*, Göttingen 2015, p. 250. I thank Andrea Rudorff for scholarly exchanges concerning Organisation Schmelt.

around 1948,¹⁷ constitutes by far the most instructive account of this Schmelzt site. Other post-war records utilized throughout this paper come from the Yad Vashem Archives, digitized holdings at USHMM, including the huge International Tracing Service (ITS) archive, and from the Archive (VHA) at the University of Southern California. In addition, a number of published survivor memoirs contain important information on this Holocaust site.

Reichsautobahnlager Sakrau 1940–1942

The camp was in the *Sakrauer Fichten* forest, immediately to the left of an unsurfaced road, off the eastern part of today's U-shaped Leśna Street. That road lead from the village of Sakrau (Zakrzów) to a major road, which still connects Gogolin and Strzelce Opolskie (Groß Strehlitz). Located about 400 m. south of this road, it was closer to the hamlet of Klein Eichen (Dąbrówka) than to Sakrau.¹⁸ The projected *Reichsautobahn* route was 1600 m. to the south of the camp.

Very little information on Sakrau in 1940 is contained in the monthly reports from OBR Breslau. Only 72 beds existed there on September 25 and October 25, 1940, and they were unoccupied. For October of that year, a Lagerführer by the name of Fr. Czaja is listed,¹⁹ an indication that work was about to begin. In 1942 Dutch survivors learned from Polish Jews at Sakrau that the first transport arrived on approximately November 6, 1940. Most likely these informants were referring to a large convoy from Chrzanów. According to Solomon Gross, an inhabitant of that city, German authorities directed the local Judenrat to deliver 300 “volunteers,” whom he joined. They left by train on November 5, 1940, and probably arrived at Sakrau on the same day.²⁰ Jacob Bochner and R. Schönberg likewise refer to this date, which is also mentioned in Łukowski's entry on Sakrau. Charles Glass, who may have been in this group, reports that he walked from the Gogolin station to the camp,²¹ a distance of about five km. Chaim Roessler, too, says that 300 Jews

¹⁷ The Netherlands Red Cross Archives, Kampen en gevangenis, no. 3182 (henceforth Summary of Dutch Testimonies). The 29 Sakrau survivors came from the five deportation trains listed in footnote 87. I thank Al Munzer for translating a number of individual Dutch testimonies and Raymond Schütz (The Netherlands Red Cross Archives) for translating and editing the Summary and for providing much information on Dutch Jews in Schmelzt camps. The Summary is available at <http://academia.edu>

¹⁸ E-mails Piotr Miczka (March 26, 2014), Szymon Kliszewski (September 9, 2015), Herman van Rens (October 3, 2015). The entry in the Gogolin section of *Fernsprechbuch Oppeln 1942* reads: “Reichsautobahnlager Sakrau.” The phone number is provided, but no street address (p. 91).

¹⁹ Bundesarchiv Berlin (henceforth BAB) R 4601/1171, p. 59f., 4f.

²⁰ Summary of Dutch Testimonies, p. 1. Solomon Gross, *Silent Sun*, New York 1992, p. 15f.

²¹ USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 55849 (J. Bochner, born [henceforth b.] 1909); *Trial of the Major War Criminals before the International Military Tribunal*, Nürnberg 1949, p. 143, deposition by Rudolf Schönberg, b. 1908, July 21, 1946; Łukowski, *Zbrodnie nieukarane*, p. 33. Early November 1940: USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 379305, 353354 (Charles Glass, b. 1923; Chaim Roessler, b. 1925); November 1940: AŻIH 301/907 (USHMM, RG-015.840M, Jozef Landau, b. 1922); USHMM, ITS, 1.1.0.7, folder 77 (ZAL Schmelzt), p. 287–297, F. Hollaender; VHA, interview no. 51463 (M. Weissberger, b. 1922).

were in this transport and he points out that the barracks were new, but contained no furnishings. He and his comrades had to sleep on straw for four weeks, which led to a bad lice infestation. Felix Hollaender notes that electricity and water were missing at the beginning. During the winter 1940/1941, Helen Prince learned from the owner of a Gogolin pub that a German by the first name of Rudi transported water from Gogolin to the Sakrau camp every day. Mendel Weissberger from Chrzanów slept on straw in barracks without roofs for a while, and Sam Schnitzer, who was also in this transport, felled trees so that more barracks could be set up. According to M. Weissberger, only handsaws were available for this grueling task, which led to at least two deaths.

Probably the large transport from Chrzanów was not the first into Sakrau. Alfred Harvey remembers that when he and other Jews came from Będzin in October 1940, they encountered a few Jews from Chrzanów and Sosnowiec and that the total number of inmates rose to 120. Perhaps Elias Goldwasser, who states that he was transferred from Chrzanów in late October 1940, was among these earlier arrivals, as may have been Josef Hamburger from Będzin.²² Since the camp was unoccupied on October 25, 1940, these smaller groups must have arrived during subsequent days. In 1942 Dutch Jews also learned from Polish comrades that a transport with Jews from Oświęcim arrived a few days after November 6, 1940. Without providing specifics, this report states: "After that came several transports with Polish Jews."²³ Rudimentary information contained in survivors' accounts and ITS records only refer to one in early 1942 from Chrzanów,²⁴ several from Dulag Sosnowitz,²⁵ as well as one each from St. Annaberg²⁶ and Wiesau (Łąka koło Bolesławca).²⁷

For Sakrau's RAB phase, more departing than incoming transports can be ascertained:

Birkenhain (Brzeziny Śląskie)²⁸

²² VHA, interviews no. 3728, 22536, 15185, 11152, 15185, 10189, 2288 (Ch. Roessler, b. 1922; M. Weissberger; S. Schnitzer, b. 1925; Ch. Glass; H. Prince, b. 1924; M. Weissberger; Alfred Harvey, b. 1925; E. Goldwasser, b. 1920); USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 152667 (Josef Hamburger, b. 1919).

²³ Summary of Dutch Testimonies, p. 1.

²⁴ March 1942: USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 399493 (Juda Singer, b. 1903); *ibidem*, T/D 357419 (S. Schnitzer); March 11, 1942: VHA, interview no. 10183 (Roman Kriegstein, b. 1923).

²⁵ March 1942: VHA, interviews no. 18439, 31510 (Benny Javasky, b. 1926; Jacob Kuperman, b. 1924); April 1942: USHMM, ITS, T/D 6.3.3.2 (Leo Korona, b. 1908); early April 1942 (around Passover): VHA, interview no. 32139 (Nathan Zajdband, b. 1921); early May 1942: VHA, interview no. 37717 (Motek Kinderlerer, b. 1920); June 1942: USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 294598 (Israel Lettenberg, b. 1926).

²⁶ Ernst Israel Bornstein, *The Long Night. A True story*, London 2015, p. 40f.: two days after Shavuot, which fell on May 24 in 1942; see footnote 36.

²⁷ 1941: VHA, interview no. 15719 (Ceil Brauner, b. 1921); March 1942: USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 415889 (Joseph Kamrat, b. 1916).

²⁸ October 1941: USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 299721 (Simon Salaronowicz, b. 1925); April 1942: AŽIH 301/746 (USHMM, RG-15.840M, Lejb Grinbaum, b. 1906), 200 men. According to Jakob Israel Horowitz's *Kleiderkarte* (clothing assignment card), this transport departed on April 7, 1942; see the reproduction of this document in: Alfred Konieczny, *Die Zwangsarbeit der Juden in*

Eichtal²⁹

Gabersdorf³⁰ (Libeč)

Gräditz³¹ (Grodziszczce)

Groß Sarne³²

Grünheide³³

Klettendorf³⁴ (Klecin)

Markstädt³⁵ (Jelcz-Laskowice)

Mechthal³⁶ (Miechowice)

Parzymiechy³⁷

Tarnowitz-Lassowitz³⁸ (Lasowice-Tarnowskie Góry).

In addition, several transports left RAB camp Sakrau for ZAL Groß Masselwitz (Maślice Wielkie). David Waldmann was allegedly transferred there in summer 1941, and Ch. Roessler in April 1942.³⁹ In late 1941, an unknown number of men were taken from Sakrau to Groß Masselwitz in order to repair railroad tracks in the Soviet Union; so were men from the Auenrode (Osiek Grodkowski), Brande, Eichtal, Geppersdorf, Grünheide and Johannsdorf RAB camps.⁴⁰ Ch. Glass was fortunate to be removed from the list before his comrades left for Groß Masselwitz. E. Goldwasser, Josef Mandelbaum and Sal Markowicz were taken there, but not to the Soviet Union,⁴¹ where many members of this special Organisation Todt unit lost their lives or became severely ill.

The forced labor described by male Sakrau survivors focused on building the RAB. The Berlin branch of C. Kallenbach, a civil engineering firm from the city

Schlesien im Rahmen der 'Organisation Schmelt', [in:] Sozialpolitik und Judenvernichtung. Gibt es seine Ökonomie der Endlösung?, ed. Götz Aly, Suzanne Heim et al. (Beiträge zur nationalsozialistischen Gesundheits- und Sozialpolitik, vol. 5), München 1983, p. 97.

²⁹ 1941: USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 447328 (F. Hollaender, b. 1913).

³⁰ Early 1941: VHA, interview no. 42187 (Ann Goodman, b. 1921).

³¹ June 1941: USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 196228 (Jakob Siegreich, b. 1916); September 1941: USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 17426 (Moniek Gelbard, b. 1925); December 1941: *ibidem*, T/D 152667 (J. Hamburger).

³² March 1941: VHA, interview no. 9369 (Henry Wellner, b. 1920).

³³ December 9, 1940: USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 55849 (J. Bochner).

³⁴ April 1942: *ibidem*, T/D 504998 (Zeev Lublinski, b. 1908); spring 1942: VHA, interview no. 15185 (M. Weissberger).

³⁵ Bornstein, *Long Night*, p. 40f.: day after Shavuot 1942 (May 24) Grünheide closed. May 26 from St. Annaberg to Sakrau. May 28 former Grünheide group with many others from Sakrau taken to Markstädt. June 1942: VHA, interview no. 32139 (N. Zajdband); USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 313105 (Edward Lewit, b. 1923).

³⁶ October 1941: USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 332472 (Sender Korn, b. 1906).

³⁷ January 1942: *ibidem*, T/D 392882 (Simon Fruchtzweig, b. 1923).

³⁸ March 1942: USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 379305 (Ch. Glass).

³⁹ VHA, interview no. 2650 (David Waldmann, b. 1916); USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 353354 (Ch. Roessler).

⁴⁰ See Weiss, *From "Reichsautobahnlager" to Schmelt Camp*, p. 88; *idem*, "Reichsautobahnlager" *Geppersdorf*, p. 62.

⁴¹ VHA, interviews no. 15185, 22888, 50792, 23520 (Ch. Glass; E. Goldwasser; Josef Mandelbaum, b. 1922; Sal Markowicz, b. 1924).

of Hamm,⁴² was responsible for an eight km. RAB section near the village of Sakrau. Sometimes the eighty year old owner of this company would appear in his Mercedes, impeccably dressed and groomed, keeping his distance from the workers, be they German or Jewish.⁴³ F. Hollaender reports that early on, Sakrau inmates worked for local farmers, which suggests that the RAB project was still being organized. Some of the workers were young boys, among them Kurt Klappholz, who was thirteen when arriving in late 1940. Only about 150 m away from the camp was a quarry, still visible today, where many Jews, including my friend Walter Ziffer, shoveled sand into small freight cars.⁴⁴ A local boy, Joachim Drescher, witnessed these cars being pulled by narrow gauge diesel locomotives to the construction site, where Jews had to push and empty them. A. Harvey labored at the concrete mixer there and started one of eight locomotives in the morning, while Sydney Sonenschein worked as a mechanic, as he had done in other RAB camps. When construction was halted during winter, inmates had to shovel snow off local roads, as did Jews from other RAB camps. According to Walter Feiger, in 1942 Sakrau inmates encountered those from the nearby Gogolin camp at the RAB. By that time, the construction site had moved away from the immediate vicinity of Sakrau.⁴⁵

S. Gross, whose memoir contains the most extensive narrative on RAB camp Sakrau, probably performed more jobs than most of his comrades. For ten hours each day, until winter set in, he had to cut sod in preparation for the RAB route and pile it up for replanting. His nice shoes broke apart, and he felt too tired to eat. In the spring of 1941 he was involved in grading, laying tracks for the narrow gauge railroad, as well as loading and unloading those small freight cars. His skills became more diversified once he assembled heavy road-building machinery. This exhausting effort instilled a sense of satisfaction in him, in part because he received some respect from the German foremen. After installing telephone poles, he became a welder and a mechanic for machines at the construction site. Subsequently he was assigned to a blacksmith's shop where he created useful utensils on the side, which he exchanged for food. His technical ingenuity contributed to his survival.⁴⁶

⁴² E-mail Landesarchiv Berlin, July 27, 2015. The Archive of the city of Hamm has no relevant documents (e-mail February 26, 2016).

⁴³ Gross, *Silent Sun*, p. 35. Moses Rozenwasser also mentions this firm (USHMM, ITS, 1.1.0.7, folder 77 (ZAL Schmelt), p. 287–297), whose local office is listed in *Amtliches Fernsprechbuch Oepeln 1942*: “Baugesellschaft C. Kallenbach, Sakrau üB.[er] Gogolin”, plus the phone number, without any address (p. 90).

⁴⁴ USHMM, ITS, 1.1.0.7, folder 77 (ZAL Schmelt), p. 287–297, F. Hollaender; VHA, interviews no. 7502, 12598, 24689, 35773, 26562, 34886 (K. Klappholz, b. 1927; Sidney Friedman, b. 1923; Joseph Mushell, b. 1922; Nathan Paryzer, b. 1916; Saja Ruschinek, b. 1919; W. Ziffer, b. 1927).

⁴⁵ J. Drescher (b. 1931), phone interview March 20, 2014; VHA, interviews no. 23520, 10189, 4843 (A. Harvey; S. Sonenschein, b. 1924; S. Markowicz); Gross, *Silent Sun*, p. 20; VHA, interview no. 44345 (W. Feiger, b. 1927).

⁴⁶ Gross, *Silent Sun*, p. 19–20, 26–32. Bernard Raab (b. 1923) also was assigned to a blacksmith (VHA, interview no. 556).

Typically, two groups of inmates did not work outside the camp, women and certain members of the Jewish hierarchy, among them the *Judenältester* (Jewish Elder). As at all other RAB camps, a small number of Jewish women were imprisoned at Sakrau. They, too, had been rounded up in the annexed areas mentioned above. Hardly any information exists concerning the women at RAB camp Sakrau, who numbered between 18 and 23 according to A. Urfis. Among them were Ann Goodman, who peeled potatoes and helped in the kitchen, and Ilona Nacher. Her postcard, written on April 28, 1942 at “RAB Lager” Sakrau, to her cousin Herta Nacher at ZAL Wolta-Gabersdorf (Kreis Trautenau) [Trutnov-Libeč], is the only extant original one of thousands sent from Sakrau.⁴⁷

Very little is known about the Jewish hierarchy at RAB camp Sakrau. As at all other such sites, it was headed by a *Judenältester* (Jewish Elder). Ch. Glass remembers that a certain Selinger from his hometown of Chrzanów occupied this position, but it is not clear whether he was the only one between late 1940 and summer 1942. S. Gross considers “S. Selinger” decent compared with *Judenälteste* he encountered in subsequent camps.⁴⁸ According to S. Markowicz, the *Judenälteste* at Sakrau selected inmates for other camps. Only one survivor refers to a Kapo by name. Markowicz was tricked and beaten by a certain Reizenstajn, from a good family in his hometown, Chrzanów.⁴⁹

Available sources provide scant information about German personnel at this *Reichsautobahnlager*. According to S. Gross, Lagerführer Czaja was still there in 1941. During their frequent visits, members of the Chrzanów Judenrat showered him with gifts, hoping to alleviate their brethrens’ misery. Nevertheless, he made some inmates march through the snow with bare feet because they had “organized” coal in order to heat their room. Sam Reifer also mentions Czaja chasing Jews through the snow.⁵⁰ It is not known whether he was the only Lagerführer during Sakrau’s RAB phase. Guards were supplied by several German entities, but it is not known when exactly each group was stationed there. Gross remembers the first contingent consisting of SA men who spoke Silesian, a mixture of German and Polish, which indicates that they were from Upper Silesia. He claims they were replaced by policemen. The presence of SA guards, who were deployed in other RAB camps as well, is mentioned in a few testimonies. Łukowski probably refers to RAB camp Sakrau when stating that the SA guards were recruited from the

⁴⁷ USHMM, ITS 1.1.0.7 (ZAL Schmelt), folder 77, p. 287–297, A. Urfis; VHA, interview no. 42187 (A. Goodman); Yad Vashem Archives, 0.75/2631. This file also contains the translation of a postcard postmarked April 27, 1942, which I. Nacher sent to her cousin from Sakrau, but the original cannot be found (e-m Yad Vashem, January 4, 2016).

⁴⁸ VHA, interview no. 15185 (Ch. Glass); Gross, *Silent Sun*, p. 22. An inmate by the name of Samuel Selinger, born in Kraków on August 22, 1922, was at Sakrau from November 1940 to August 1942 (USHMM, ITS, 6.3,3,2, T/D 289700).

⁴⁹ VHA, interview no. 23520 (S. Markowicz).

⁵⁰ Gross, *Silent Sun*, p. 34, 21.

auxiliary police and that they were headed by Police Sergeant Mächler.⁵¹ Several survivors recall Sakrau being guarded by old Wehrmacht members, who allegedly were not brutal. A local boy, J. Drescher, noticed that the older guards were more humane than the younger ones.⁵²

Violence was often inflicted on Jews at this RAB camp. W. Feiger relates that, especially older Jews were beaten when they did not understand commands, and J. Mushell says that inmates were assaulted when they were deemed to work slowly. According to Ch. Glass, many were punished, but he was not. W. Ziffer was beaten by a Polish locomotive driver, but also by some of his comrades, for working too fast. During *Appell* (roll call), J. Landau witnessed frequent outbursts of brutality by Kapos. One time, he and some others spent weeks recuperating from a terrible beating.⁵³ While Feiger remembers a vicious foreman, Gross decries the brutality of SA guards and German supervisors, probably Kallenbach employees. Ruppert, the chief engineer of this firm, shouted anti-Semitic curses and kicked the Jews. His deputy, engineer Marks, nicknamed “Max the Terror,” was even more sadistic.⁵⁴ None of the survivors report deaths resulting from these assaults.

Medical services at RAB camp Sakrau were minimal. A dentist by the name of Heniek Werner and his nurse Hane Seminauer extracted one of Gross’s molars without anesthetics. According to S. Markowicz, a sick ward existed at Sakrau, but a number of patients were transferred to the St. Annaberg RAB camp, probably because better care was provided there. Ch. Glass says that Sakrau inmates avoided the sick ward because they feared the occasional selections. During J. Landau’s six months at Sakrau, no camp physician existed there. However, he states that sometimes a German doctor came. S. Reifer identifies this person as a German-Jewish physician by the name of König. In fact, the Oppeln phone directory for 1942 has an entry for “Sussmann Israel König, Dr. med., Krankenbehandler” in its listings for Groß Strehlitz (Strzelce Opolskie). According to his son’s page of testimony in Yad Vashem’s *Database of Shoah Victims’ Names*, Dr. König was born on February 28, 1889.⁵⁵

⁵¹ *Ibidem*, p. 42f.; VHA, interview no. 9369 (H. Wellner); USHMM, ITS, 1.1.0.7 (Abraham Urfis; F. Hollaender); Łukowski, *Zbrodnie nieukarane*, p. 36. Other than Gross, only Abraham Lax refers to policemen as guards, without providing any further detail (USHMM, ITS, 1.1.0.7, folder 77 (ZAL Schmelt), p. 287–297).

⁵² VHA, interviews no. 44345, 10189, 18439, 31575 (W. Feiger; A. Harvey; B. Javasky; Shabse Kornwasser, b. 1926); J. Drescher, phone interview March 20, 2014.

⁵³ VHA, interviews no. 44345, 24689, 15185 (W. Feiger; J. Mushell; Ch. Glass); AŻIH 301/907 (USHMM, RG-15.084M, J. Landau).

⁵⁴ VHA, interview no. 44345 (W. Feiger); Gross, *Silent Sun*, p. 24, 20, 26f., 35f. According to Łukowski, Ruppert’s first name was Adolf (*Zbrodnie nieukarane*, p. 36).

⁵⁵ Gross, *Silent Sun*, p. 43; VHA, interviews no. 23520, 15185 (S. Markowicz; Ch. Glass); AŻIH 301/907 (USHMM, RG-15.840M, J. Landau); polishjews.org/shoah/026one.htm (deposition by Samuel Reifer, b. 1921; henceforth S. Reifer online deposition); *Fernsprechbuch Oppeln 1942*, p. 94. According to a postwar statement by a German Jew from Gleiwitz, Dr. König, his wife Berta and three of his children committed suicide in connection with their deportation to Auschwitz (IPN Wrocław, Wr 79/1940). I thank Janusz Oszytko for this information (e-mails November 24, 2015, February 1, 2016), as well as other scholarly exchanges.

Some inmates were allowed to return to their families on medical leaves. Thus, S. Schnitzer remembers that early on, several were released to their loved ones in order to recuperate. Among them was W. Feiger who was sent home approximately in April 1941, and M. Weissberger's brother, who was allowed to rejoin his family temporarily in 1941. Gross's friend Marek Świerczewski, a fellow worker in the blacksmith's workshop, was granted a leave due to the loss of a finger. The camp personnel did not realize that he had cut off his own finger in order to be with his dying child. No such furloughs are reported for 1942. With families torn asunder, a few Jews took great risks to be with their loved ones. Fluent in German, Mannes Schwarz escaped in late 1941 and managed to hide in Chrzanów until 1943. It is unknown whether collective punishment, which often followed escapes, was imposed at Sakrau. During winter 1940/1941, Helen Prince neé Frisch and her girlfriend travelled by train from Chrzanów to Gogolin in order to visit her brother Atzek. They met two SA guards from the Sakrau camp in a Gogolin pub who took them there, allowed them to speak with Atzek for a few minutes, and then gave them a ride back to the Gogolin station.⁵⁶

For a while, contact by mail provided tenuous support to the inmates and their worried families. A significant number of survivors mention postcards as a means of communication, as do survivors of other RAB camps.⁵⁷ Glass and Mushell remember that inmates could write postcards every two weeks, and the latter says that they were allowed to receive one postcard every two weeks. S. Gross emphasizes that these brief messages were "carefully coded." They had to be written in German so that censors could read them. Jo Testyler received a postcard as late as June 1942. By that time, mail traffic had probably decreased significantly. A. Harvey associates it with the beginning, and Roessler with the first year of the camp's existence.⁵⁸ J. Mushell recalls that Sakrau inmates could get only one parcel a month. R. Kriegstein obtained food and clothing in this way. However, S. Schnitzer points out that many parcels were pilfered by German and Jewish camp personnel.⁵⁹

While some survivors state that the food was tolerable,⁶⁰ others consider it insufficient. According to J. Landau, supplies sent from home made it somewhat easier to deal with the hunger rations distributed by camp officials.⁶¹ For a minority of inmates, the meager diet provided by the Jewish kitchen was supplemented

⁵⁶ VHA, interviews no. 22536, 44345, 51463 (S. Schnitzer; W. Feiger; M. Weissberger); Gross, *Silent Sun*, p. 32; VHA, interviews no. 3227, 11152 (M. Schwarz, b. 1921; H. Prince).

⁵⁷ VHA, interviews no. 50792, 26562, 3227, 51463 (J. Mandelbaum; S. Ruschinek; M. Schwarz; M. Weissberger); see Weiss, "Reichsautobahnlager" Geppersdorf, p. 58.

⁵⁸ VHA, interviews no. 15185, 24689 (Ch. Glass; J. Mushell); Gross, *Silent Sun*, p. 22; Jo Testyler, *Les Enfants de Slawkow*, Paris 1992, p. 88; VHA, interviews no. 10189, 3728 (A. Harvey; Ch. Roessler).

⁵⁹ VHA, interviews no. 24689, 10183, 22536 (J. Mushell; R. Kriegstein; S. Schnitzer).

⁶⁰ VHA, interviews no. 44345, 18439, 556, 8160, 34886 (W. Feiger; B. Javasky; B. Raab; Abraham Schaufeld, b. 1926; W. Ziffer).

⁶¹ VHA, interviews no. 10189, 37717, 22536 (A. Harvey; M. Kinderlerer; S. Schnitzer); USHMM, ITS, 1.1.0.7 (F. Hollaender); AŽIH 301/907 (USHMM, RG-15.084M, J. Landau).

by food obtained by “stealing,” trading or from helpers. Łukowski points out that local people sometimes smuggled food to inmates, which put both parties at risk. According to him, upon the discovery of such transactions inmates were beaten. S. Gross closely observed the villagers’ chickens near the construction site, ingested raw eggs now and then, and presented eggs to his Meister. In turn, this man let Gross manufacture implements for local farmers, which he bartered for food for himself and his friends. While he was still working outside, on a difficult and wet day in March 1941, Tereska and Magda, two elderly sisters from the village of Sakrau, began giving him food, and this continued regularly. When he left for Gräditz, they cried and expressed their worries about his future. Their emotional and material support, which put them at risk, restored his faith in mankind. They spoke to him in Silesian,⁶² as other locals he encountered must have done. Farmers gave him and his comrades food when they passed through the village without guards on a grading machine. A kind engineer from Breslau by the name of Fuchs presented cake to his two Jewish assistants, one of whom was a friend of Gross’s. J. Drescher remembers that local people handed food to Jews fetching water from a fountain in the village. His mother Anna (1893–1960) stopped pushing sandwiches underneath the camp fence when a guard threatened to shoot her. She also left bread in a barn near the RAB.⁶³ Murray Zagorski was frequently given bread by his German foreman, while S. Sonenschein received food from German engineers and civilians. Both spoke German well, which was useful in establishing such interactions. Goodman and Ruschinek remember a helpful cook in the camp kitchen. A German mechanic smuggled food and letters from W. Ziffer’s parents into the camp, and two Germans occasionally mailed letters for J. Mushell.⁶⁴ While reports of such helpers are more numerous for Sakrau than for other RAB camps, they nevertheless represent a small percentage of the German population. However, they deserve to be remembered, since their humane behavior ameliorated the dire conditions of at least some inmates.

For some Jews at RAB camp Sakrau the observance of at least a few religious traditions constituted an important link to their former lives. Early on, Rabbi Nathan Paryzer was still able to establish a minyan, a congregation of at least ten men. After his arrival in March 1942, J. Testyler was asked by Mendel Tiffenberg to join a prayer group, which he did, even though he had not been particularly religious.⁶⁵ Sh. Kornwasser and J. Mushell put on their tefillin (prayer shawls) frequently, and the latter did not eat much for two years because the food was not kosher. However,

⁶² Łukowski, *Zbrodnie nieukarane*, p. 34; Gross, *Silent Sun*, p. 28, 35, 43.

⁶³ Gross, *Silent Sun*, p. 37, 39. Kurt Fuchs is the only civil engineer listed in the *Breslauer Adreßbuch 1943* (p. 163). I thank Norbert Bartsch for checking listings in Breslau directories. J. Drescher, phone interview March 20, 2014.

⁶⁴ VHA, interviews no. 50928, 4843, 42187, 26562, 34886, 24689 (M. Zagorski, b. 1926; S. Sonenschein; A. Goodman; S. Ruschinek; W. Ziffer; J. Mushell); also see VHA, interviews no. 44345, 23520 (W. Feiger; S. Markowicz).

⁶⁵ VHA, interview no. 35773 (N. Paryzer); Testyler, *Les Enfants*, p. 85f.

hunger forced B. Raab and other inmates to eat everything, after having tried to abide by dietary laws. At the request of a German farm girl, S. Gross slaughtered her injured pet goat and smuggled it into the camp, just in time for a Chanukah feast.⁶⁶ Occasional evenings of entertainment put on by talented inmates, at the behest of German camp personnel, offered a different kind of release from hardship. According to S. Gross, Kurt Nebel, son of a well-known butcher in Katowice, excelled at telling jokes in Silesian, to the great amusement of the SA guards. One of the most brutal of these men, who had worked for Nebel's father, liked and supported the young comedian, who declined quickly after police replaced the SA men. While Gross has reservations about entertainments imposed on weary and wary inmates, he also notes that those with talents were eager to display them and to get extra food as a result.⁶⁷

A unique document, a barely legible poem written in Yiddish by an unknown Polish Jew sometime in late 1941 or in 1942, decries the misery of imprisonment at Sakrau. At the beginning of each of the five stanzas the author states that one year has passed, thus stressing the weight of time spent at this camp. The author had to leave his home one year earlier and expresses disdain for Merin, the above-mentioned head of the Central Council of Jewish Elders, whom he last saw at that time: "Like a father, [he] caressed us, / [...] / Shh, I'll let you in on a secret: / We'd much prefer to remain orphans." The final stanza expresses fervent hope for a release from suffering: "It was a year ago today / That the great disaster befell us; / But one year from now, it will come to pass / That flowers will grow upon the graves of Sakrau; / Spring will surround us / As we eagerly off to Erets [Israel] go. / There to build our future / For our children and our wives."⁶⁸

1942: Transition from *Reichsautobahnlager* to Schmelz Camp Sakrau

For the period November 1940 to March 1942, no monthly reports by OBR Breslau were found. The only other extant survey, dated April 30, 1942, reveals a considerable reduction in the population at Sakrau, which is not reflected in any postwar records. At that point, the number of beds was 395, making it the second largest camp for Jews run by OBR Breslau after Brande (708). On April 5, 1942, 553 inmates, all of them Jews, were crowded into Sakrau, by far the largest number in any of these camps for that month. Within twenty days several transports must have left, because on April 15, 1940, 320 inmates remained, and on April 25, 245. Apparently due to the phasing out of RAB construction in 1942, steady declines also occurred at the following RAB camps in April 1942: Geppersdorf, Groß Sarne, Johannsdorf, Klein Mangersdorf, Rogau and Rostitz. These declines precede the

⁶⁶ VHA, interviews no. 31575, 24689, 556 (Sh. Kornwasser; J. Mushell; B. Raab); Gross, *Silent Sun*, p. 33f.

⁶⁷ Gross, *Silent Sun*, p. 24f.

⁶⁸ Yad Vashem Archives, M.1.PF, file no. 7. The poem, which contains two lines in Polish, was presented to Yad Vashem by Mordechai Melzer (e-m Yad Vashem, Dec 28, 2015). I thank Elliot Gertel (University of Michigan) for deciphering and translating parts of this poem.

Ghetto Fighters' House



Two photos above, from the period of transition, are the only ones taken at Sakrau that still exist.

They depict fairly well-fed and dressed members of the male Jewish hierarchy at Sakrau, as well as some of the female inmates. As far as is known, regular inmates of RAB and Schmelt camps had no access to cameras.

The photo dated "Sakrau den 1. VI. 42" bears two dedications. In the one written in Polish, the only woman in this frame, who identifies herself as Mituka, presents this photo of herself and a group of Kolonnenälteste to a female friend "from the harsh times in the Lager." Apparently the recipient of the photo was about to be transferred from Sakrau. The second dedication reads: "Zur Erinnerung / an das Lagerleben (in memory of life in the camp) / Hadda Judenälteste." This inscription proves that Herbert Israel Hadda, a Polish Jew, who was the first Judenälteste in ZAL Sakrau, had already occupied this position for an unknown period of time prior to the arrival of Westjuden.

The second photo, which probably depicts a larger group of the Lagerprominenz, is dated "Sakrau, 24. VI. 42."

takeover of RAB camps for Jews by *Organisation Schmelt*, about which little is known. However, during April 1942, at least one transport arrived at Sakrau. N. Zajdband dates this convoy from Dulag Sosnowitz to Passover (April). He notes that he and some others had to assist local farmers, which may have been due to the decline in construction. On the other hand, M. Kinderlerer, who arrived in early May 1942, performed unspecified RAB work for three months.⁶⁹

When Robert Matzner, then fifteen, arrived at Sakrau on June 28, 1942, it was designated as an “RAB Lager.” During his two months there, the narrow-gauge railroad was still operating. In his memoir, he supplies details about grading the terrain and workforce management procedures, such as counting workers at the RAB site. Occasionally, survivors refer to the change in administration, which apparently happened about the same time at those RAB camps in Upper Silesia that were not closed. While at Gogolin in summer 1942, James Bachner learned that RAB camps would henceforth be known as Zwangsarbeitslager. This takeover by Organisation Schmelt is reflected in the addresses on the few extant postcards sent by or to inmates at that time. Bachner reproduces a postcard marked August 4, 1942, sent by him from “Z.A. Lager Ottmuth” to Ruth Joskowitz at “Z.A. Lager Sakrau.”⁷⁰ Sakrau probably became a Schmelt camp around July 1942. The closure of Geppersdorf at the end of June 1942 suggests the same point in time, as do postcards written to Sala Garnarcz soon after she arrived at Groß Sarne with a group from Geppersdorf. The first, dated July 5, 1942, is addressed to her at “ZAL Gross Sarne,” the second, dated July 6, 1942, to “Gr. Sarne Zwangsarbeitslager.”⁷¹

Schmelt Camp Sakrau 1942–1943

Although Fritz Todt’s (1891–1942) edict concerning the stoppage of all RAB projects was issued on January 17, 1942, some RAB work continued even after the changeover to Organisation Schmelt, Brande⁷² and Sakrau being examples. During September 1942, Jules Fainzang was assigned to a workshop adjoining the RAB route. Henri Kichka and Israel Rosengarten, who arrived around the middle of September 1942 from Belgium, remember that they participated in harsh RAB work. However, the former left after one month, and the latter four days later.⁷³

⁶⁹ BAB, R 4602/394, fol. 5f. VHA, interviews no. 32129, 37717 (N. Zajdband; M. Kinderlerer).

⁷⁰ VHA, interview no. 7456 (R. Matzner, b. 1927); USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 337245 (Matzner); Robert Matzner, *Prisoner 19053: A True Story of a Fourteen-Year-Old Boy who spent Three Years in a Nazi Concentration Camp, 1941–1945*, Sheboygan 2008, p. 29f., 32f.; James Bachner, *My Darkest Years: Memoirs of a Survivor of Auschwitz, Warsaw and Dachau*, Jefferson, N.C. 2006, p. 120, 122.

⁷¹ Weiss, “Reichsautobahnlager” Geppersdorf, p. 63; Sala Garnarcz Kirschner Collection, Dorot Jewish Division, New York Public Library.

⁷² Weiss, *From “Reichsautobahnlager” to Schmelt Camp*, p. 94f.

⁷³ Summary of Dutch Testimonies, p. 5; Jules Fainzang, *Mémoire de Déportation*, Paris 2002, p. 18; Henri Kichka, *Une adolescence perdue dans la nuit des camps*, Liège 2006, p. 68f.; Israel J. Rosengarten, *Survival: The Story of a Sixteen-Year-Old Jewish Boy*, Syracuse 1999, p. 50f.

S. Gross associates his transport to Gräditz in October 1942 with the stoppage of RAB construction.⁷⁴ C. Kallenbach, the firm mentioned above, was still active there after the first transport of Dutch Jews arrived on August 30, 1942.⁷⁵ In fact, three Dutch Jews worked in the firm's office, located in a mansion outside the village, undoubtedly the one owned by the Madelung family until 1945, nowadays Hotel Pałac Lucja. One of the functions of this office was to keep lists of arriving and deceased inmates, those taken to other camps and those who were "moved away," probably to Auschwitz. One wonders whether German firms kept such records for other camps, since that was typically done by the Lagerführer and his staff. The office remained in the mansion after a fire broke out there on November 21, 1942. Unfortunately, the Summary of Dutch Testimonies does not indicate when Kallenbach left Sakrau. Claiming that RAB construction was the chief function of this camp, it lists some of the jobs mentioned above, such as clearing the forest and grading; however, it does not describe a phasing out process.⁷⁶ Possibly not much of this or any other work was performed in the fall of 1942, since this document also states that Sakrau had become a transit camp by that time and that not enough guards were available to escort work details. Several survivors recall that little work was done at this Schmelt camp.⁷⁷

A few of the larger RAB camps such as Brande, St. Annaberg and Sakrau underwent several phases after *Organisation Schmelt* took over. Thus, Brande functioned as a Dulag (transit camp) from the fall of 1942 to early 1943, and as *Krankenlager* (camp for the sick) from late 1942 to its closure in late August 1943. Sakrau was a Dulag in the second half of 1942, and from March 1943 to its closure on May 22, 1943, but during the latter period only for Polish Jews. From January to March 1943 it served as *Krankenlager* and, like Brande, also as *Erholungslager*. Such recuperation sites supplied recovered workers for other Schmelt camps.⁷⁸ While serving as Dulags, Johannsdorf and Sakrau also were *Umschulungslager* (retraining camps). Here Jews were taught how to use shovels and obey commands, for example, in order to prepare them for construction work in the armaments industry. It cannot be determined whether the continued presence of C. Kallenbach was linked to this effort. Hans Lorenz (1900–1975), deputy head of OBR Breslau, who

⁷⁴ Gross, *Silent Sun*, p. 43; October 1940: USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 360296 (Gross).

⁷⁵ According to Salomon Kaufmann, b. 1909, this transport, which left Westerbork on August 28, stopped in Cosel the next day at 6 in the evening (USHMM, RG-41.010M (NIOD), reel 368, deposition dated July 25, 1946). It seems unlikely that the 158 men selected there (*ibidem*) reached Sakrau on that day. I thank Leon Kaufmann for important information concerning his father.

⁷⁶ Summary of Dutch Testimonies, p. 5, 8. The mayor of Sakrau also lived in this mansion (*ibidem*, p. 5).

⁷⁷ *Ibidem*, p. 5; VHA, interviews no. 11155, 7960, 22612 (Joseph Feiler, b. 1924; Irving Wolfe, b. 1926; Henry Zyndorf, b. 1925).

⁷⁸ Weiss, *From "Reichsautobahnlager" to Schmelt Camp*, p. 101–103; Summary of Dutch Testimonies p. 4. In a report dated May 7, 1945, Jankiel Zwirz, who was arrested in Belgium, confirms the transformation of Dulag Sakrau into a *Krankenlager* and *Erholungslager* in early 1943 (Service des Victimes de la Guerre, Bruxelles, SVG-RAP.123/TR.228880/4; henceforth SVG).

became a respected freeway construction expert after the war, was responsible for *Umschulung* of Jewish workers once RAB camps ceased to exist.⁷⁹

As a result of the new functions assigned to Sakrau, its physical plant was expanded and adapted according to need. Benny Javasky, who stayed there only a short time after arriving from Dulag Sosnowitz in March 1942, says that he removed trees in order to create space for new buildings. Whereas the aforementioned April 1942 survey lists only two barracks for inmates plus a *Wirtschaftsbaracke*, containing the kitchen and mess hall, Dutch Jews mention two groups of two barracks each, separated by gardens. The kitchen and dining hall were in the first barrack, as were rooms 1 to 8. Room 1 was for the shoemaker, Room 2 for storage, Room 7 for the dentist and the tailor, Rooms 3–6 for inmates. The second barrack comprised Rooms 9–22, with number 9 being the office, and number 10, the living quarters of the *Judenälteste*. The *Revier* (sick bay) was in Room 21, and the physician lived in 22, where he also treated patients. Numbers 11–20 were occupied by inmates, with ten bunk beds for twenty men per room. The two other barracks contained Rooms 27 to 31 and 51 to 56. Room 51 was a storage room for clothes. During Sakrau's Schmelz period, Rooms 55 and 56, separated by barbed wire, were used by women and guards. Jews who were waiting for outbound transports were crowded into the other rooms in these two barracks, without any bunks to sleep in.⁸⁰

Thanks mostly to the Summary of Dutch Testimonies, many more inbound and, especially, outbound transports can be identified than for any other Schmelz camp. However, even the following lists are incomplete, in part because little is known about Sakrau inmates arrested in France⁸¹ and about Polish Jews transferred into and out of Sakrau between early July and August 30, 1942. On that day the first transport of Dutch Jews arrived; it was the first transfer of *Westjuden* there. About 9,000 Jews arrested in Western Europe were selected from Auschwitz-bound trains at the Cosel freight station⁸² for Schmelz camps. Also, additional convoys linking Sakrau and Dulag Sosnowitz, the central Dulag for Organisation Schmelz, must have occurred in those two months. Transports arriving at Schmelz camp Sakrau came from the following sites:

⁷⁹ Summary of Dutch Testimonies, p. 4; On the role of H. Lorenz in the retraining effort, see Hermann F. Weiss, *Die Oberste Bauleitung Reichsautobahnen Breslau und der Holocaust*, www.breslau-wroclaw.de; temporarily at www.yumpu.de.

⁸⁰ VHA, interview no. 18439 (B. Javasky); Summary of Dutch Testimonies, p. 1f. The guards lived just outside the camp, across from their commander's residence. The workshops for carpenters, blacksmiths and other trades, the tools shed and the water pumping station were also outside the gate (*ibidem*, p. 1).

⁸¹ See Doulut, "No Number Tattooed", p. 92–100. Natan Trzebiner noticed many German Jews at Sakrau (USHMM, ITS, 1.1.0.7). Most of these were arrested in France and came to Sakrau via Drancy and Cosel.

⁸² For information about the recent discovery of this Holocaust site, see Weiss, *Peiskretscham*, footnote 10. As a result of international collaboration, six commemorative plaques in six languages were unveiled at this station building in Kędzierzyn-Koźle on September 2, 2016.

Drancy via Cosel (Koźle)⁸³

Mechelen via Cosel⁸⁴

Dulag Sosnowitz⁸⁵

St. Annaberg⁸⁶

Westerbork via Cosel.⁸⁷

The Summary of Dutch Testimonies provides only the date of the first transport to *Krankenlager* Sakrau, which arrived with 100 sick men from Seibersdorf on January 17, 1943, but it also states that “transports with the sick came from Seibersdorf (Zebrzydowice), Malapane, Bobrek etc.” In addition, unspecified transports with recuperating patients reached Sakrau in 1943.⁸⁸

Once Sakrau was no longer administered by OBR Breslau, convoys left for at least 36 camps:

Anhalt⁸⁹ (Hołdunów)

Auschwitz⁹⁰

Blechhammer⁹¹ (Blachownia Śląska)

⁸³ The first convoy of Jews arrested in France allegedly arrived at Sakrau a day later than the first transport of Jews from Westerbork (Summary of Dutch Testimonies, p. 7). Convoy 25 left Drancy on August 28 and arrived in Auschwitz on August 31, which suggests that the selection in nearby Cosel took place on that day; see Beate and Serge Klarsfeld, *Memorial to the Jews Deported from France 1942–1944*, New York 1983, p. 218f. Tobias Schiff, b. 1925, and his father Moses, b. 1898, were in this transport (*ibidem*, p. 224). Benjamin Silberberg (b. 1924) was in Convoy 28 (September 4, 1942). Others, such as Charles Baron (b. 1926), were in Convoy 34 (September 18, 1942). A. Doulut has found a total of 15 Sakrau inmates from these two convoys and one each from Convoys 26, 29, and 44, who were at other ZAL before coming to Sakrau (e-mail January 18, 2016). For the fate of men arrested in France and selected in Cosel, see Doulut, „*No Number Tattooed*”, p. 92–100. I thank A. Doulut and Valérie Kleinknecht (Mémorial de la Shoah, Paris) for valuable input into my research.

⁸⁴ An unpublished tabulation by Laurence Schram (Kazerne Dossin, Mechelen, Belgium, e-mail June 9, 2015) lists one Sakrau survivor from Convoy 6, which left Mechelen on August 28, 1942, 22 from Convoy 8 (September 8, 1942) and 20 from Convoy 9 (September 12, 1942); henceforth Schram tabulation. I thank L. Schram for much useful information.

⁸⁵ September 1942: VHA, interviews no. 31575, 22612 (Sh. Kornwasser; H. Zyndorf); Fa in zang, *Mémoire*, p. 20; middle of November 1943: S. Reifer online deposition; March 1943: VHA, interviews no. 166, 2365 (Natan Gipsman, b. 1925; Olek Minc, b. 1923); April 7, 1943: VHA, interview no. 33103 (Solomon Goldman, b. 1922); first day of Pessach 1943 (April 20): VHA, interview no. 3307 (Samuel Rosenzweig, b. 1925); April 1943 (400 men): AŽIH 301/935 (USHMM, RG-15.084M, S. Kościak); May 1943: VHA, interview no. 23432 (Emanuel Wajnblum, b. 1926); 1943: AŽIH 301/1235 (USHMM, RG-15.084M, Pinek Reisman, b. 1926), 100 men.

⁸⁶ Summary of Dutch Testimonies, p. 7: October 22 and 25, 1942; November 1 and 9, 1942; approximately January 1943: Levie Lijmer, b. 1913 (e-mail R. Schütz, January 14, 2016); April 1943: Summary of Dutch Testimonies, p. 8.

⁸⁷ Summary of Dutch Testimonies, p. 7: August 28; October 5, 16; November 30; December 4, 1942.

⁸⁸ *Ibidem*, p. 7f.

⁸⁹ Approximately September 20, 1942, Jews arrested in Belgium, Convoy 8 (Schram tabulation).

⁹⁰ Summary of Dutch Testimonies, p. 8.

⁹¹ September 1942, Jews arrested in Belgium, Convoys 8 and 9 (Schram tabulation); October 11, 1942 (Summary of Dutch Testimonies, p. 7).

Bobrek⁹²
 Brande⁹³
 Breslau-Neukirch⁹⁴ (Wrocław-Żerniki)
 Bunzlau⁹⁵ (Bolesławiec)
 Eichtal⁹⁶
 Freiwaldau⁹⁷ (Gozdnica)
 Fürstengrube⁹⁸ (now part of the city of Wesola)
 Gleiwitz⁹⁹
 Görlitz¹⁰⁰
 Gräditz¹⁰¹
 Groß Masselwitz¹⁰²
 Groß Sarne¹⁰³
 Günthergrube¹⁰⁴ (Łędziny)
 Hirschberg¹⁰⁵ (Jelenia Góra)
 Johannsdorf¹⁰⁶
 Karwin¹⁰⁷ (Karviná)
 Klein Mangersdorf¹⁰⁸
 Königshütte¹⁰⁹ (Chorzów)

⁹² October 23, 1942 (*ibidem*).

⁹³ August 1942: USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 294598 (Israel Lettenberg, b. 1926); late 1942/early 1943: VHA, interview no. 84336 (W. Ziffer); January 1943: USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 337245 (R. Matzner).

⁹⁴ 1943: VHA, interviews no. 11155, 27107 (J. Feiler; Mendel Mentlik, b. 1920).

⁹⁵ April 1943: USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 528155 (Chaim Antman, b. 1908).

⁹⁶ October 1942: Majer Grinbaum, b. 1919, Convoy 9 from Mechelen (Schram tabulation).

⁹⁷ September 1942: USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 289700 (S. Selinger, b. 1922); late 1942: VHA, interviews no. 31575, 22612 (Sh. Kornwasser; H. Zyndorf); March 1943: USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 354251 (N. Trzebiner, b. 1907).

⁹⁸ September 1942: Luzen Hollender, b. 1925, Convoy 8 from Mechelen (Schram tabulation).

⁹⁹ September 14, 1942: Josef Lescynski, b. 1919, Convoy 9 (*ibidem*); December 12, 1942: 30 skilled workers, last transport in 1942 (Summary of Dutch Testimonies, p. 7).

¹⁰⁰ September 1943: USHMM, 6.3.3.2, T/D 415689 (Joseph Kamrat, b. 1916).

¹⁰¹ August 1942: *ibidem*, T/D 429368 (R. Kriegstein); fall 1942: VHA, interview no. 22800 (E. Spett); one day after the first day of Pessach 1943 (April 21): VHA, interview no. 3307 (S. Rosenzweig).

¹⁰² September 15, 1942: Norbert Holzmann, Convoy 9 from Mechelen (Schram tabulation).

¹⁰³ September 15, 1942: Summary of Dutch Testimonies, p.7; USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 399493 (J. Singer).

¹⁰⁴ September 15, 1942: Lejb Reiss, Convoy 8 from Mechelen (Schram tabulation).

¹⁰⁵ VHA, interview no. 21486 (F. Zalcberg).

¹⁰⁶ Mid-January, 1943, 100 men: USHMM, RG-41.010M (NIOD), reel 368, deposition by Samuel Vischschoonmaker (b. 1921), February 8, 1951.

¹⁰⁷ Approximately April 1943: USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 246306 (Eliezer Dowin, b. 1928); VHA, interviews no. 33103, 23432 (Solomon Goldman, b. 1922; Emanuel Wajnblum, b. 1926).

¹⁰⁸ Summary of Dutch Testimonies, p. 7: approximately October 15, 1942; November 10, 1942; January 17, 1943 (100 men).

¹⁰⁹ November 16, 1942: Summary of Dutch Testimonies, p. 7; Felix Gutmacher, Convoy 9 from Mechelen (Schram tabulation).

Laurahütte¹¹⁰ (Siemianowice Śląskie)
 Malapane¹¹¹ (Ozimek)
 Markstädt¹¹²
 Mechthal¹¹³
 Ottmuth¹¹⁴
 Reigersfeld¹¹⁵ (Bierawa)
 Sackenhoy¹¹⁶ (Grabówka)
 Seibersdorf¹¹⁷ (Zebrzydowice)
 Spytkowicz¹¹⁸ (Spytkowice)
 St. Annaberg¹¹⁹
 Tarnowitz-Lassowitz¹²⁰
 Tränke¹²¹
 Trzebinia¹²²
 Trzynietz¹²³ (Trzyniec)
 Wiesau¹²⁴.

The large number of transports proves that within the Schmelt camp system, Sakrau was a node through which thousands of Jews passed in the course of about eleven months, a much more important one than Eichtal or Johannsdorf, for example. On average, about 300 to 400 inmates were imprisoned at Schmelt camp Sakrau, but according to the Summary of Dutch Testimonies, 1000 Jews were present during one day.¹²⁵ Frequently, stays at Sakrau were very brief. Thus, S. Goldman was there for only one day, and Peter Birus, several days. To Israel

¹¹⁰ September 13, 1942: Rosengarten, *Survival*, p. 55; September 1942: Mor and Laszlo Badler, b. 1912, 1920; Abraham Jakubowicz, b. 1913; Erich Neumark, b. 1920; Chil Wajnsztok, b. 1910; Leo Weiniger, b. 1919 (Schram tabulation).

¹¹¹ November 1, 1942: Summary of Dutch Testimonies, p. 7.

¹¹² March 1943: AŽIH 301/935 (USHMM, RG-15.084M, Symcha Kosziak, b. 1910); VHA, interview no. 2365 (O. Minc); USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 451903 (O. Minc, b. 1923).

¹¹³ September 14, 1942: Chaim Berkovitch, b. 1908, Convoy 9 from Mechelen; October 20, 1942: Wolf Springer, b. 1908, Convoy 8 (Schram tabulation).

¹¹⁴ September 10, 1942: Jankiel Bergman, b. 1900, Convoy 8 (*ibidem*).

¹¹⁵ May 22, 1942: Summary of Dutch Testimonies, p. 7 (15 men); Jankiel Zwirz, b. 1903, Convoy 8 from Mechelen (Schram tabulation).

¹¹⁶ March 6, 1943: Summary of Dutch Testimonies, p. 4, 7 (52 men); March 1943: VHA, interview no. 166 (N. Gipsman); April 8, 1943: Summary of Dutch Testimonies, p. 7 (58 men).

¹¹⁷ January 15, 1943: *ibidem*, p. 7 (90 men).

¹¹⁸ January 11, 1943: *ibidem* (150 men).

¹¹⁹ *Ibidem*, p. 8: March 25, 1943 (180 men); May 22, 1943.

¹²⁰ Approximately late 1942: David Gimprowicz, b. 1915; Samuel Scharf, b. 1894, both in Convoy 9 (Schram tabulation).

¹²¹ Summary of Dutch Testimonies, p. 7: November 21, 1942.

¹²² *Ibidem*, January 21, 1943.

¹²³ VHA, interview no. 21486 (F. Zalberg).

¹²⁴ Summary of Dutch Testimonies, p. 7: November 14, 1942 (15 men).

¹²⁵ VHA, interviews no. 11155, 25103 (J. Feiler; Guta Weisslitzer, b. 1927); USHMM, ITS 1.1.0.7 (Jakob Frydman); Summary of Dutch Testimonies, p. 5.

Rosengarten, who never washed and slept during his three days at this site, it seemed chaotic.¹²⁶ F. Gutmacher encountered Jews from all over Europe at Sakrau, and N. Trzebiner mentions the presence of many German Jews.¹²⁷ Sakrau inmates from countries other than Belgium, France and the Netherlands had been arrested in those countries, especially in France, and were selected at Cosel, together with Belgian, Dutch and French citizens. Little is known about this diverse and probably large sub-group. A room was set aside for about 15 boys aged 11 to 14. They fared well until they were taken to the terrible ZAL Trzebinia on January 21, 1943. Except for two Dutch boys, the others were German and Polish.¹²⁸ Finally, one must remember that Polish Jews often first endured several RAB and then Schmelt camps, typically followed by more than one concentration camp.

The constant comings and goings and the selections happened in plain view of the inmates because of the layout of this Schmelt camp. This was not the case at Dulag Sosnowitz, because it was located in a large former school. Witnessing such massive human trafficking was bound to be extremely stressful for Sakrau inmates, who were already uprooted, severed from their former surroundings and, in most cases, from their loved ones. Upon arriving at Sakrau, they suffered yet another blow to their personhood, when forced to hand over valuables and other possessions to German and Jewish camp personnel. It is emblematic of the chaos and disorientation experienced by these men that upon opening his suitcase, H. Kichka saw his mother's clothes and underwear before him. The suitcase with his own clothes travelled with her from Cosel to Auschwitz.¹²⁹ Especially at a camp such as Sakrau, they became painfully aware of being treated as mere commodities, in what F. Gutmacher appropriately calls a slave market.

An as yet unidentified German official by the name of Hauschild, nicknamed "the limper" or "the slave trader" or the "trader of animals" by the Jews, conducted many selections at Sakrau and numerous other Schmelt camps. Ch. Baron vividly depicts the mockery with which he treated the Jews, relishing the power he had over thousands of them.¹³⁰ H. Kichka describes him as a caricature of a German, with a thick neck, short legs, and wearing a Tyrolian hat. Jacob Zilverberg writes that in November, 1942, Hauschild deceptively promised money and clothing to inmates he was selecting at Sakrau. According to Henri Napoleon Andriessse, Hauschild, who always came there with a bus, constantly made life and death decisions;

¹²⁶ VHA, interviews no. 33103, 51044 (S. Goldman; P. Birus, b. 1926); Rosengarten, *Survival*, p. 54.

¹²⁷ Félix Gutmacher, *Matricule 177 310. Jamais je ne vous oublierai*, Bruxelles 2005, p. 20; USHMM, ITS 1.1.0.7 (N. Trzebiner).

¹²⁸ Summary of Dutch Testimonies, p. 6.

¹²⁹ Gutmacher, *Matricule*, p. 19; Rosengarten, *Survival*, p. 52; Summary of Dutch Testimonies, p. 4; USHMM, RG-41.010M (NIOD), reel 368, deposition by H. Andriessse, March 7, 1947, p. 8; Kichka, *Une adolescence*, p. 68.

¹³⁰ Gutmacher, *Matricule*, p. 19; Charles Baron, *Les camps dont on a oublié le nom*, "Le Monde Juif", 111, 1983, p. 89–101. For Hauschild, see Weiss, *From "Reichsautobahnlager" to Schmelt Camp*, p. 102.

after all, camps differed in their degree of harshness, and common laborers were more at risk than Jews with technical knowhow. “His selection is based on body size, estimated bodily strength and occupation.” Thus, in April 1943, Hauschild assembled a group of skilled tradesmen, including S. Rosenzweig, at Dulag Sosnowitz and accompanied them to “Dulag Sakrau.”¹³¹ The following information concerning this criminal is presented here for the first time. There are two variants of how he met his fate in Wrocław shortly after the end of the war. In July, 1945, Moshe Fajga from Kłobuck recognized “Halshuld” on Matthias Street in Wrocław [now Drobnera and Jedności Narodowej Streets]. Being a member of the Polish militia, he arrested this man, who had changed his appearance and carried fake identity papers. At Soviet headquarters, two other named survivors confirmed that this was, indeed, the limping “horse trader,” whom Fajga calls the “inspector of the work Kommandos in the camps” in his report. Later on, a friend in Israel told him that Hauschild was sentenced in Wrocław and died in prison there.¹³² Samuel Reifer recalls that Hauschild was from Breslau and that after the war, he was apprehended in that city by cousins of an acquaintance of his, who were members of the Polish militia. According to Reifer’s testimony, they took him to a cellar and beat him to death.¹³³

Some information is available on German personnel during Sakrau’s Schmelz phase. According to the Summary of Dutch Testimonies, the first Lagerführer whom the Dutch Jews encountered was “Willi Drobeck, who owned a café in Breslau, Weintraubstrasse.” The OBR Breslau survey for April 1942 lists “Lgf. Drobek,” and the *Breslauer Adreßbuch 1943* a waiter by the name of Wilhelm Drobek at Weintraubengasse 7. This official was hard on the inmates and eagerly participated in pilfering the belongings of new arrivals. Besides, Drobek was corrupt. He commanded S. Kaufman and other Jews to “organize” tools and other materials at a nearby airfield on the pretense that they were needed in the workshops; however, most of these were diverted to Drobek’s residence in Breslau.¹³⁴ It is not clear when he was replaced by a certain Kempinski, allegedly a hotel owner from Groß

¹³¹ Kichka, *Une adolescence*, p. 70f.; USHMM, RG-41.010M (NIOD), reel 368, deposition by Jacob Zilverberg (b. 1915), March 5, 1947; *ibidem*, deposition by Henri Napoleon Andriess, b. 1918, March 7, 1947, p. 16; VHA, interview no. 3307 (S. Rosenzweig).

¹³² Moshe Fajga, *How I Caught the German Jew-murderer Halshuld*, [in:] *Sefer-Klobuck: Yizkor-Book of the Tortured Klobuck Community*, ed. Avraham Volf Jasni, Tel Aviv 1960, p. 326f. I thank my friend Hannah Berliner Fischthal for discovering, translating and analyzing this report. Her father, Mordka Berliner (1912–2008), and his friend Yoel Grochowina were the two witnesses. Since both left Wrocław in June 1946, this encounter cannot have taken place in July 1947 as stated in Fajga’s report. For Fajga, see USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 286294 (Moshe Feige, b. 1908).

¹³³ VHA, interview no. 36326 (S. Reifer, b. 1920). It is not clear why Dutch Jews usually call this person Hauschild. Reifer and quite a few other survivors, who refer to him, knew German well. So far, no documents concerning Hauschild’s death have been found.

¹³⁴ Summary of Dutch Testimonies, p. 2; BAB, R 4602 / 394, p. 6; *Breslauer Adreßbuch 1943*, p. 112; Summary of Dutch Testimonies, p. 1, 4; USHMM, RG-41.010M (NIOD), reel 368, deposition by S. Kaufmann, April 20, 1948, p. 5. There is no listing for a café in Weintraubengasse in the *Breslauer Adreßbuch*.

Strehlitz. He was more humane than Drobek, as was his young deputy, Joseph, who had been Drobek's deputy. Still, Joseph "organized enough for himself, but did not bother to obtain enough potatoes for the camp." Without indicating a time frame, Łukowski mentions Drobek from Breslau and Joseph Paul from Ohlau (Oława, Lower Silesia) as Lagerführer, as well as a certain Wieczorek from Groß Strehlitz as either Lagerführer or Unterführer (deputy).¹³⁵ The guards consisted of twenty men, who were initially supplied by Organisation Todt. At some point, Wehrmacht soldiers took over, led for a while by a "Feldwebel Paulig," a former police detective from Breslau, who treated the inmates well. The sergeant in question is Max Paulik, listed as "member of the Wehrmacht" in the 1943 Breslau directory, in which the name "Paulig" does not occur. Like J. Frydman, I. Rosengarten remembers these soldiers, but unlike the other sources cited here, he also mentions SA men, who were violent at a construction site.¹³⁶

When the first transport of Dutch Jews arrived on August 30, 1942, about 200 Polish Jews were still at Sakrau. Their number gradually dwindled until, on November 14, 1942, the last group, consisting of the abovementioned Judenälteste Hadda and fourteen of his associates, left on Hauschild's bus to set up the new ZAL Wiesau. In this group was a certain Juckel, a giant of a man, formerly a Polish officer and a friend of Hadda. Juckel tried to inspire inmates to resist the Germans, but Hadda disagreed because he feared severe repercussions.¹³⁷ After Hadda's departure, his deputy, Ernst Israel Löw, became Judenältester. Löw, who beat his comrades more frequently than his predecessor, arrived on August 31, 1942 with Dr. Eugen Stern, the first physician at this Schmelz camp, and stayed at Sakrau until it closed. Both had been selected at Cosel from Convoy 25, which left Drancy on August 28, 1942.¹³⁸ Following November 14, 1942, Jews arrested in Western Europe occupied all positions in the Jewish hierarchy. For example, the Summary of Dutch Testimonies names eleven men, most of them arrested in the Netherlands, who headed work details (*Kolonnenführer*), also two shoemakers, the hairdresser, the electrician, the car mechanic, and two men who worked in the kitchen.¹³⁹

As at other Schmelz camps, the Jewish staff was more shielded from persecution than regular inmates, and their living conditions were better. And yet, their higher status involved moral dilemmas and could also be revoked. Starting in November 1942, the hair of all men except members of the hierarchy was close-

¹³⁵ Summary of Dutch Testimonies, p. 4. Łukowski, *Zbrodnie nieukarane*, p. 36. The *Einwohnerbuch Stadt und Kreis Ohlau 1938* lists two persons by the name of Josef Paul, a merchant and a laborer (p. 71).

¹³² Summary of Dutch Testimonies, p. 4; *Breslauer Adreßbuch*, p. 562; USHMM, ITS, 1.1.0.7, folder 77 (ZAL Schmelz), J. Frydman; Rosengarten, *Survival*, p. 50f.

¹³⁷ Summary of Dutch Testimonies, p. 2.

¹³⁸ *Ibidem*, p. 3. Löw was born on May 4, 1907 at Ludwigshafen, and Dr. Stern on August 5, 1902 at Frankfurt. Both were German citizens originally (Klarsfeld, *Memorial*, p. 222, 224).

¹³⁹ Summary of Dutch Testimonies, p. 3. Among the *Kolonnenführer* was Heinz Hermann Michaelis (b. 1908), who was deported from Westerbork on August 28, 1942 (e-mail R. Schütz, November 4, 2011).

cropped. This humiliation was extended to them in January 1943, after money was found in the wash barrack. However, the *Prominenz* were apparently less frequently shunted around than regular inmates. In January 1943, when about 400 men were deported from Sakrau due to its becoming a *Krankenlager*, 32 members of the Jewish hierarchy remained. Furthermore, many of these stayed on when the Lagerführer persuaded Hauschild to exempt them from the transport on March 6, 1943 to Sackenhoyrn. Because Löw was especially privileged, he received food from the “Aryan kitchen.” All members of the *Prominenz* at Sakrau had access to extra nourishment, could wash themselves properly, and had their laundry and mending of their clothes done by Jewish women. Also, they organized entertainments for themselves, which included dancing with these women.¹⁴⁰ There were only 14 women, all of them Polish. None of their names in the Summary of Dutch Testimonies could be verified. They worked in the kitchen, the laundry and the office and interacted frequently with members of the Jewish hierarchy, many of whom did not work outside of the camp either. It is unknown whether some of these women were already at RAB camp Sakrau. They probably stayed at this site for quite some time, as opposed to the large group of women, with whom F. Zalberg was transferred to ZAL Hirschberg in 1943 after one week at Sakrau.¹⁴¹

In the midst of all the suffering, cabaret performances took place every now and then, but Löw discouraged religious observances. Still, he felt compelled to speak at a funeral in order to alleviate the disapproval of the inmates. Under his regime, the mostly orthodox Polish Jews no longer prayed openly, but already under Hadda’s leadership, religiously-minded inmates had to act discreetly. I. Rosengarten recalls that on rosh hashonoh 1942 (September 12 and 13), about 30 men assembled secretly for a brief prayer service.¹⁴² Not only were the links to Jewish traditions weakened but, compared with Sakrau’s RAB phase, connections with the outside as well. Only one Polish survivor of Schmelt camp Sakrau mentions that inmates were allowed to write one postcard per month in the summer of 1942, and since much less work was done outside, the probability of encountering helpers was slim. According to P. Riesman, some inmates were able to beg local people for food. The German *Meister* in the Kallenbach workshops, the only place where Jews worked regularly, were nice, but some of them became violent when drunk. Avoiding isolation was essential for survival. Thus, J. Fainzang became friendly with a Dutch Jew, Ringel, who gave him a cashmere coat, slept in a bunk close to his, and managed to be on Fainzang’s transport to Laurahütte. By translating from Yiddish, Ringel enabled his friend to communicate with Polish Jews and learn

¹⁴⁰ On the privileged status of the *Lagerprominenz* at ZALfJ Markstädt, see Bornstein, *Long Night*, p. 58–60.

¹⁴¹ Summary of Dutch Testimonies, p. 4–6. At age 15, a certain Hannele had volunteered to work at Sakrau (USHMM, RG-41.010M (NIOD), reel 368, deposition by S. Kaufmann, April 20, 1948, p. 5). Guta Weisslitzer (VHA, interview no. 25103) mentions that there were 14 young women at Sakrau; VHA, interview no. 21486 (F. Zalberg).

¹⁴² Summary of Dutch Testimonies, p. 7; Rosengarten, *Survival*, p. 53f.

about their suffering. R. Matzner and his friend Leo, both from Bielsko, supported each other as well.¹⁴³

The medical staff was part of the Jewish hierarchy in the RAB as well as the Schmelt camps. Dr. Eugen Stern, a fine clinician, who had practiced medicine in Koblenz and Berlin, served as physician until Sakrau's closure. Among the medics were Hammelburg, Guttentag, and Parsser, all arrested in Holland.¹⁴⁴ When Sakrau became a *Krankenlager*, Dr. Stern was joined by "Dr. Cramer, Dr. Zeiler and Dr. Schalom." The latter, a Greek Jew, became so demoralized at Sakrau, that he only washed his face and wore the same coat continuously. He begged for food in the kitchen and made some money by fortune-telling.¹⁴⁵ During the *Krankenlager* phase, several Dutch *Kolonnenführer* had to do duty as medics, among them Bernard Simmeren, as well as Jacques op den Berg, who also led morning calisthenics for a while. While Sakrau was a *Krankenlager*, Room 27 was reserved for the physicians, who used Room 28 as a clinic, with number 55 as waiting room. The sick lay in rooms 29 to 31 and when their numbers grew, also in 52 and 53.¹⁴⁶ Partly due to the shortage of medical supplies, health care at this Schmelt camp was poor. Proper hygiene was difficult because of limited access to water. Apparently the pumping station could not keep up with the demand, and, according to E. Lewit, barrels filled with water had to be brought in. S. Kaufman reports that due to RAB construction, groundwater had been largely depleted and that many pumps broke. H. Kichka decries the lack of towels and soap, the wet socks, and the wet straw sack on which he slept. Inmates were red all over from vermin bites, but fortunately, no epidemic broke out.¹⁴⁷

The Jews in the sick rooms, which were swarming with vermin, suffered from diarrhea and frozen-off fingers and toes, but they were fed properly and attended by staff from six in the morning until midnight. However, an unknown number of

¹⁴³ Matzner, *Prisoner 19053*, p. 32f.; AŻIH 301/1235 (USHMM, RG-15.084M, P. Reisman); Summary of Dutch Testimonies, p. 8; Fainzang, *Mémoire*, p. 16f., 21. Izak Ringel, b. 1899 (e-mail R. Schütz, Jan 20, 2016).

¹⁴⁴ Summary of Dutch Testimonies, p. 3; Siegfried Parsser (b. October 27, 1912) was on the train that left Westerbork on November 30, 1942. Heinz Guttentag (b. March 14, 1905, Breslau) was deported from there on August 28, 1942 (e-mail R. Schütz, January 1, 2016).

¹⁴⁵ Summary of Dutch Testimonies, p. 3. Dr. Henri Zeiler, a French citizen, born August 12, 1908 in Sambor (Poland), was in Convoy 34, which left Drancy on September 18, 1942 (Klarsfeld, *Memorial*, p. 296). He was in the transport from Sakrau to Sackenhoyrn on April 8, 1943 (Netherlands Red Cross Archives, Kampen en gevangenis, 3182; translation at <http://academia.edu>). Among the members of the Scialom family in Convoy 44 (November 9, 1942; Klarsfeld, *Memorial*, p. 352), only Albert (b. January 1, 1903, Saloniki) was a physician (e-mails A. Doulut, January 18, 2016; V. Kleinknecht, February 2, 2016).

¹⁴⁶ Summary of Dutch Testimonies, p. 3, 1. B. Simmeren (b. 1897) was deported from Westerbork on October 16, 1942, J. op den Berg on October 30, 1942 (e-mail R. Schütz November 4, 2011).

¹⁴⁷ Summary of Dutch Testimonies p. 6f.; VHA, interview no. 5519 (E. Lewit); USHMM, RG-41.010M (NIOD), deposition by S. Kaufmann, April 20, 1948, p. 5; Kichka, *Une adolescence*, p. 69f.; Summary of Dutch Testimonies, p. 6; Łukowski also mentions the lack of running water (*Zbrodnie nieukarane*, p. 34).

patients were even worse off. Late in 1942, E. Lewit saw French Jews who looked like skeletons. When the first transport for *Krankenlager* Sakrau arrived during a blizzard at the Gogolin station on January 17, 1943, the sick, poorly clothed, had to walk or, if unable to do so, were thrown onto open farm carts used as sleighs. Jankiel Zwirz recalls that some had leg injuries and others implored the guards to shoot them. Every now and then a military doctor selected those patients who were unable to get back to work within six weeks for transports to Auschwitz. If they could not walk, they were taken on sleighs or carriages to the Gogolin station at night. There they lay on the pavement until the train arrived in the morning.¹⁴⁸

Information on mortality at Schmelt camp Sakrau is fragmentary. H. Andriess reports that during his stay from October 16 to November 21, 1942, one inmate died. According to him, this Amsterdam Jew was buried in the German-Jewish cemetery in Groß Strehlitz and a wooden marker was put on his grave. S. Vischschoonmaker, who was there from October 30, 1942 until mid-January 1943, also mentions that only one man died, a Dutch Jew.¹⁴⁹ However, mortality increased dramatically with the arrival of the abovementioned transport of January 17, 1943. J. Zwirz states that most of these Jews were Dutch and that many perished on that day and shortly afterwards. For several weeks a work detail interred them and installed wooden markers with an inscription. The Summary of Dutch Testimonies indicates that, initially, victims were buried in coffins at the Groß Strehlitz cemetery and that Jewish rites were observed, watched by some allegedly curious Germans. Inmates marched alongside the bier, and the Judenälteste gave a speech.¹⁵⁰ This cemetery was located next to a Catholic one, outside of the then city limits on the road to Gogolin. At about the same time, other German-Jewish cemeteries such as Falkenberg (Niemodlin), Gogolin and Krappitz (Krapkowice) became burial sites for the Brande, Gogolin and Eichtal camps respectively. The Gogolin cemetery was barely 5 km. away from Sakrau, but may have been reserved for Jews who perished at Gogolin; as a result, victims from Sakrau were transferred to the Jewish cemetery in Groß Strehlitz, about 20 km. away. War-time records indicate that victims from Niederkirch were also buried there.¹⁵¹ However, as deaths mounted at Sakrau, internments occurred closer to the camp, as the following remarks in

¹⁴⁸ Summary of Dutch Testimonies, p. 7; VHA, interview no. 5519 (E. Lewit); Summary of Dutch Testimonies, p. 7; SVG-RAP.123/TR.228880/4, report by J. Zwirz, May 7, 1945. No references to transports from Sakrau to Auschwitz exist at the Archives of the Auschwitz-Birkenau State Museum (e-mail Piotr Setkiewicz, January 8, 2016).

¹⁴⁹ USHMM, RG-41.010M (NIOD), reel 368, deposition by H.N. Andriess, March 7, 1947, p. 15; *ibidem*, deposition by S. Vischschoonmaker, February 8, 1951, p. 1.

¹⁵⁰ SVG-RAP.123/TR.228880/4, report by J. Zwirz, May 7, 1945; Summary of Dutch Testimonies, p. 6. For the history of this cemetery, see Halina Łabęcka, Zbigniew Łabęcki, *Cmentarz Żydowski w Strzelcach Opolskich ul. Gogolińska*, Bytom 1990, p. 9–11, 13–18, 20. The cemetery has been replaced by a town square and parking spaces in front of a bank.

¹⁵¹ Piotr Smykała, *Dolna biskupa Cedzicha*, Strzelce Opolskie 2008, p. 16f. Victims from ZALfJ Bobrek and ZALfJ Mechthal were buried at the Beuthen German-Jewish cemetery (e-mail R. Schütz, September 6, 2011).

the Summary of Dutch Testimonies illustrate: “First they buried everybody separately, but when the number of dead went up, several were buried in one pit. [...] Later the bodies were thrown into pits, just a couple of hundreds of meters from the camp. Sixty-eight Dutch Jews were buried there, and there are also a couple of mass graves.” S. Kaufman indicates that the names were recorded at every grave, including mass graves. Local witnesses cited by Łukowski confirm that when the death rate rose, victims began to be buried in the forest behind the camp. They witnessed one or several corpses being dragged there.¹⁵² It is unknown whether Jewish rites were still enacted at these sites. Survivors from other countries repeatedly comment on the high mortality among Dutch Jews. For example, while observing a transport of Polish Jews who had just been rounded up in ghettos, Jules Fainzang from France concluded that because of their previous hardships, these Jews could better cope with the suffering in the camps than their Dutch comrades who were used to an easier life.¹⁵³

In October 1946 the Netherlands Red Cross was told by Sakrau survivors that Jews were buried in marked graves near Sakrau. A Dutch commission, which spent a few hours in Zakrzów in mid-December 1946, did not know about all the burial sites mentioned above. However, they inspected the informal cemetery close to the camp site and drew a sketch mistakenly entitled *Dutch Graves at Zakrzów*, which shows its proximity to the Gogolin-Strzelce Opolskie road. This unique document displays a smaller rectangular area with 60 and, parallel to it, a larger one with 196 dots, each of which presumably indicates a marker. Since the wooden planks were iced over, the commission only deciphered some of the writing on six of them, including the one commemorating Abraham van Gelderen, born July 25, 1895, who died at Sakrau on March 9, 1943. Amazingly, all of these markers displayed names, as well as the dates of birth and death.¹⁵⁴ They apparently did not consider the likelihood that Jews from other countries were buried there also. A unique opportunity to document mortality at this camp was lost. It is not known how common such markers were in ZAL, but it could not have been carried out without permission from German authorities. On January 2, 1948 the Netherlands Red Cross requested that a commission be allowed to revisit the site, but no response was received. According to a deposition by Paweł Kwiotek, an eye witness to exhumations at this particular site in 1949, each of 28 coffins was filled with the remains of eight victims. J. Drescher recalls that local men involved in this work

¹⁵² Summary of Dutch Testimonies, p. 6, 8; USHMM, RG-41.010M (NIOD), reel 368, deposition by S. Kaufmann, July 25, 1946; Łukowski, *Zbrodnie nieukarane*, p. 35. Maup Dormits and Jacques op den Berg were among the grave diggers (Summary of Dutch Testimonies, p. 8). For the disposal of bodies at Brande, see Weiss, *From “Reichsautobahnlager” to Schmelt Camp*, p. 109f.

¹⁵³ Fainzang, *Mémoire*, p. 20f.

¹⁵⁴ The Netherlands Red Cross Archives, Kampen en gevangenissen, no. 324. The two-page report, dated December 19, 1946, covers the activities of the commission between December 12 and 18, 1946. Former Sakrau inhabitant J. Drescher saw markers on the graves (phone interview, March 20, 2014).

received vodka, but he does not know where the coffins were taken. Yad Vashem's *Central Database of Shoah Victims' Names* lists only 19 Dutch Jews for Sakrau. Almost nothing is known about deaths at Sakrau among the many Jews arrested in Belgium and especially in France, as well as those from the annexed areas to the east of Eastern Upper Silesia. Quite a few of the Polish Jews listed in the *Central Database* probably did not perish at Sakrau, but at another place in Poland also called Zakrzów. N. Trzebiner mentions that Josek Schwarz from his hometown, Filica, died at Sakrau. Only one woman perished there, a Polish Jew by the name of Rothschild.¹⁵⁵

During May 1943, on the orders of Hauschild, gardens and other enhancements were created at the camp. On May 22, 1943, Judenältester Löw as well as most members of the Jewish hierarchy were transferred to ZAL Reigersfeld and the remaining inmates to Dulag St. Annaberg. Three Dutch Jews returned to Sakrau several times from there in order to clean up the camp, which was to be used by the Hitler Youth.¹⁵⁶ In the decades since, the forest has overgrown the site.¹⁵⁷

Concluding Thoughts

First and foremost, more detailed studies of the two groups of camps that Sakrau belonged to are needed in order to achieve a more differentiated understanding of these systems. The pertinent volume of the *Encyclopedia of Camps and Ghettos* may stimulate new investigations. Only a few of many aspects that deserve further study may be mentioned here. As research progresses, several sub-groups of Schmelts camps such as *Dulags*, *Krankenlager*, *Erholungslager*, railroad camps (*Reichsbahnlager*), and women's camps¹⁵⁸ are likely to come into focus. For example, the camp on Schmelts's estate, Parzymiechy, where many inmates tended fields and stables, differed in important respects from the many ZAL, such as Markstädt, that were affiliated with the armaments industry. Furthermore, a tabulation of transports for all camps, albeit incomplete, may reveal telling patterns, and will certainly demonstrate the scope of the human trafficking engendered by OBR Breslau and Organisation Schmelts. An analysis of the demographics of the Cosel transports may show that at least some of them reflect Schmelts's intent to distribute as many able-bodied men between the ages of 15 and 50 as possible to his ZAL.¹⁵⁹ Once much more is known about these two groups of camps, research

¹⁵⁵ The Netherlands Red Cross Archives, Kampen en gevangenissen, no. 320; Łukowski, *Zbrodnie nieukarane*, p. 36; J. Drescher, phone interview March 20, 2014; USHMM, ITS, 1.1.0.7, folder 77 (ZAL Schmelts), p. 287–297, N. Trzebiner; Summary of Dutch Testimonies, p. 4, 7.

¹⁵⁶ Summary of Dutch Testimonies, p. 4, 6, 8.

¹⁵⁷ In September 2015 a Dutch delegation searched in vain for remnants of the camp such as foundations (e-mail H. van Rens, October 3, 2015).

¹⁵⁸ For information on women's ZAL, see Andrea Rudorff, *Frauen in den Außenlagern des Konzentrationslagers Groß-Rosen*, Berlin 2014, p. 41–54.

¹⁵⁹ A suggestion made by Herman van Rens (e-m Dec 14, 2015). I thank H. van Rens for lively debates concerning Schmelts camps.

into medical facilities, the medical staff, the inmates' views of these matters, and death rates could be fruitful.¹⁶⁰ Lastly, it is to be hoped that clues will emerge which lead to further research on Hauschild as well as an investigation of the hitherto unknown entity he was affiliated with. So far, almost all scholars have ignored the key role he played during the Holocaust in the large geographical area under discussion here.

HERMANN F. WEISS

PRZEMIANY OBOZU PRACY PRZYMUSOWEJ DLA ŻYDÓW: SAKRAU W ZACHODNIEJ CZĘŚCI GÓRNEGO ŚLĄSKA, 1940–1943

Niniejszy artykuł powstał w związku z moją pracą nad 6. tomem wydawanej przez Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie *Encyclopedia of Camps and Ghettos*, który ma się ukazać ok. 2020 r. Będzie ona obejmować m.in. hasła dotyczące 25 obozów autostradowych kierowanych przez Najwyższe Kierownictwo Budowy Autostrad Rzeszy we Wrocławiu, w których przymusowo pracowali Żydzi, a także poświęcone 170 obozom pracy przymusowej Organizacji Schmelt.

Okolicznością sprzyjającą szczegółowemu opracowaniu historii obozu w Sakrau (pol. Zakrzów) jest stosunkowo bogata podstawa źródłowa. Po krótkim wprowadzeniu, w którym po raz pierwszy przedstawiono informacje o końcowej fazie istnienia organizacji Schmelt, został ukazany działający od końca października 1940 r. obóz autostradowy dla Żydów w Sakrau. Latem 1942 r. został on przejęty przez organizację Schmelt, w której systemie funkcjonował aż do zamknięcia w końcu maja 1943 r. jako obóz przejściowy, dla chorych, wypoczynkowy i przekwalifikowujący. O tym, że Sakrau było jednym z najważniejszych punktów węzłowych w systemie Organizacji Schmelt, świadczy chociażby nieznanymi dotychczas fakt wysłania stamtąd w okresie niespełna roku transportów do co najmniej 36 obozów. Ponadto zarówno dla czasów Autostrady Rzeszy, jak i Organizacji Schmelt zostały przedstawione dalsze centralne problemy funkcjonowania obozu, w tym warunki pracy i wyżywienia, niemiecka i żydowska hierarchia obozowa, brutalność i przypadki śmierci oraz opieka medyczna. W uwagach końcowych zawarto propozycje dalszych badań, jak np. podjęcie problemu rozmaitych podgrup w obrębie systemu Organizacji Schmelt.

Przełożył Wojciech Mrozowicz

HERMANN F. WEISS

TRANSFORMATIONEN VON EINEM ZWANGSARBEITSLAGER FÜR JUDEN: SAKRAU IN WESTOBERSCHLESILIEN, 1940–1943

Der vorliegende Aufsatz entstand im Kontext meiner Mitarbeit an dem etwa 2020 erscheinenden Band 6 der vom Holocaust Museum in Washington D.C. herausgegebenen *Encyclopedia of Camps and Ghettos*. Dieses Nachschlagewerk wird u.a. Einträge zu 25 von der Obersten Bauleitung Reichsautobahnen in Breslau geleiteten Reichsautobahnlagern enthalten, in denen Juden Zwangsarbeit leisteten, ferner zu den ca. 170 Zwangsarbeitslagern der Organisation Schmelt.

¹⁶⁰ For further research suggestions, see Weiss, *From "Reichsautobahnlager" to Schmelt Camp*, p. 115–119, and *idem*, "Reichsautobahnlager" Geppersdorf, p. 64f.

Die relativ reichhaltige Überlieferung zu Sakrau legte eine eingehende Darstellung der Geschichte dieses Lagers nahe. Auf eine kurze Einleitung, die erstmals Informationen zur Endphase der Organisation Schmelt enthält, folgt die Darstellung des ab Ende Oktober 1940 bestehenden Reichsautobahnlagers für Juden in Sakrau. Es wurde im Sommer 1942 von der Organisation Schmelt übernommen, in deren System es bis zur Schließung Ende Mai 1943 als Durchgangs-, Kranken-, Erholungs- und Umschulungslager fungierte. Dass Sakrau einer der bedeutendsten Knotenpunkte im System der Organisation Schmelt war, erhellt schon allein aus der bisher unbekanntem Tatsache, dass in weniger als einem Jahr von dort Transporte in mindestens 36 Lager gingen. Sowohl für die Reichsautobahn- wie auch die Schmelt-Phase werden zusätzlich andere zentrale Aspekte dieses Lagers dargestellt, darunter die Arbeits- und Ernährungsbedingungen, die deutsche und jüdische Lagerhierarchie, Gewalttätigkeit und Todesfälle sowie die medizinische Versorgung. Die Schlussbemerkungen enthalten Vorschläge für die zukünftige Forschung, etwa die Thematisierung verschiedener Untergruppen innerhalb des Schmelt-Systems.

Übersetzt vom Verfasser

DAVID RADEK
(Slezská univerzita v Opavě)

ITINERÁŘ BOLKA V. OPOLSKÉHO

Úvod

Postava Bolka V. Opolského, dobovými prameny označovaného jako „Wołoszek“, se často objevuje v pracích, které se zabývají husitským obdobím ve Slezsku. Obecně se traduje, že jako jediný slezský kníže přijal kalich a přestoupil na stranu husitů, po jejichž boku se následně účastnil bojů ve Slezsku v první polovině třicátých let patnáctého století. Zájemce o jeho životní osudy pro to může překvapit, že v jeho případě moderní bádání postrádá biografii, která by zmapovala Bolkův život a poskytla tak odpověď na otázky, které i při letném sblížení s postavou opolského zeměpána vytanou na mysl. Dosavadní biografické studie Stanisława Brodka a Władysława Dziejulského neposkytují uspokojivé vysvětlení motivací, které mladého dědice opolského knížectví vedly ke spolupráci s husity.¹ S. Brodka se pokusil s využitím marxistické filosofie dějin představit Bolka V. jako revolučního bojovníka a především jako husitu. Aplikace marxistické teorie se ovšem neukázala jako nosná a vůči tomu pojetí se vymezil druhý jmenovaný, W. Dziejulski. Ten soustředil svou pozornost na otázku Bolkova vyznání a na základě pramenů vyvrátil také některé Brodkovy teze, zejména ty, které se týkaly vztahu mezi opolským zeměpánem a klérem. Nejnověji se k otázce Bolkova zapojení do husitských válek vrátil Maciej Woźny.² Ten se vymezil proti pojetí předchozího bádání a představil Bolka V. jako nepříteli úspěšného dobrodruha, jehož aktivity na kališnické straně

¹ Stanisław Brodka, *Piast – husyta. Książę opolski Bolko V i jego ród*, [v:] *Z dziejów postępowej ideologii na Śląsku w XIV–XV w.*, red. Ewa Maleczyńska, Warszawa 1956, s. 68–97; Władysław Dziejulski, *Herezja Bolka Opolskiego*, „Studia z Dziejów Kościoła Katolickiego“, 1, 1960, s. 181–193; *idem*, *Pierwszy wolnomyśliciel polski*, „Kwartalnik Opolski“, 42, 1965, 2, s. 5–14.

² Maciej Woźny, *Działalność polityczna Bolka V opolskiego w okresie wojen husyckich*, „Wiek i Stare i Nowe“, 3, 2011, 8, s. 89–103.

³ Na roli Bolka V. v hornoslezském knížecím spolu upozornil Martin Čapský, *Zrození země. Komunikující společenství pozdně středověkého Slezska*, Praha 2013, s. 126–141. Otázkou mocenské situace ve čtyřicátých letech se zabýval Zbigniew Bereszyński, *Sprawcy i polityczne tło napadów na Będzin i ziemię wieluńską w 1447 r. Przyczynek do biografii politycznej księcia opolsko-głogóweckiego Bolesława V Wołoszka*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka“, 60, 2004, 2, s. 185–208.

byly motivovány především materiálními důvody a také obratnou politikou jeho otce, který se snažil zachovávat v konfliktu neutralitu.

Výše zmíněné práce ovšem příliš nepostihují období po husitských válkách, kdy se Bolek V. stal vůdčí osobností hornoslezských zeměpánů a aktivně se zapojoval do tehdejšího mocenského dění.³ Velmi malý prostor byl dosud věnován závěru Bolkova života, který se nesl ve znamení podpory kališnického krále Jiřího z Poděbrad a jeho snahy prosadit se ve vedlejších zemích Koruny české.⁴

Jedním ze způsobů, jak vnést světlo do této problematiky je vypracování itineráře. Ty se jako nástroje historického bádání poprvé objevují již v polovině 19. století. Hlavním cílem takto pojatého itineráře je představit cestu daného člověka a zachytit čas a místa, na kterých pobýval. Neméně důležitou roli sehrávají itineráře v oblasti pomocných věd historických, kde pomáhají ověřit pravost datací listin. Vzhledem k charakteru středověkého způsobu vlády, který historikové označují jako „vládu ze sedla“, se itinerář ukázal jako ideální nástroj k poznání fungování soudobé správy a administrativy.⁵ S nárůstem dochovaných pramenů pro období pozdního středověku se můžeme setkat také s itineráři věnovanými významným církevním hodnostářům, královnám, případně diplomatům. Typickým příkladem takto chápaných itinerářů jsou například práce Antoni Gašiorowského, případně z českého prostředí Ivana Hlaváčka.⁶ Vedle tohoto tradičního pojetí se postupně prosazovaly itineráře jako nástroj pro psaní biografii. Slovy Piotra Węcowského umožňují soustředění základních faktů k dané osobě, které mohou později sloužit pro další analýzu.⁷ Na význam itinerářů při psaní biografie upozornil v české historiografii například Martin Wihoda, který itinerář považoval za základ pro představení životních osudů moravského markraběte Vladislava Jindřicha.⁸ Itinerář se také čím dál častěji stává součástí biografii středověkých šlechticů, knížat a podobně.⁹

⁴ Tato problematika byla dosud pouze okrajově zmiňována v rámci syntéz Slezska, srovnej např. Martin Čapský, *Slezsko v pozdním středověku (do roku 1490)*, [v:] *Slezsko v dějinách českého státu I.*, red. Zdeněk Jirásek a kol., Praha 2012, s. 382–388. Případně Rościśław Żerelik, *Dzieje Śląska do 1526 roku*, [v:] *Historia Śląska*, red. Marek Czapliński a kol., Wrocław 2002, s. 77–116.

⁵ Antoni Gašiorowski, *Polskie itineraria późnośredniowieczne*, „Zapiski Historyczne“, 50, 1985, 3, s. 221–237.

⁶ *Idem*, *Itinerarium króla Władysława Jagielly, 1386–1434*, Warszawa 1973; *idem*, *Podróże panującego w średniowiecznej Polsce*, „Czasopismo Prawno-Historyczne“, 25, 1973, 2, s. 41–68. Srovnaj např. Ivan Hlaváček, *Itinerář jako pracovní nástroj českého medievisty*, [v:] *Cesty a cestování v životě společnosti = Reisen im Leben der Gesellschaft: sborník příspěvků z konference konané 6.–8. září 1994 v Ústí nad Labem*, Ústí nad Labem 1995, s. 57–61; *idem*, *Studie k diplomatice Václava IV. 4. Itinerář krále Václava IV. (1361–1419)*, „Český časopis historický“, 60, 1962, 1, s. 64–94.

⁷ Piotr Węcowski, *Polskie itineraria średniowieczne i nowożytnie. Przegląd badań i propozycje badawcze*, „Studia Źródłoznawcze“, 37, 2000, s. 13–48. Tam také důkladný rozbor literatury k tématu.

⁸ Martin Wihoda, *Itinerář moravského markraběte Vladislava Jindřicha*, „Sborník prací filozofické fakulty brněnské univerzity“, 47, 2000, 1–2, s. 5–45.

⁹ Itinerář je například součástí biografie Bolkova současníka Přemka Opavského viz Martin Čapský, *Vévoda Přemek Opavský (1366–1433). Ve službách posledních Lucemburků*, Brno–Opava 2005, s. 322–340.

V této studii bych rád představil itinerář opolského knížete, který následně poslouží jako základ pro vypracování moderní biografie. Z důvodu nedostatku dochovaných pramenů může itinerář Bolka V. jen těžko plnit tradiční roli, tzn. zachytit místa, kde daná osoba přebývala v průběhu času a zmapovat tak prostorovou mobilitu opolského zeměpána. Obávám se, že takto pojatý itinerář by přinesl spíše zavádějící výsledky. Z tohoto důvodu jsem se rozhodl pojmut práci jako chronologický obraz Bolkova života tak, jak jsme schopni jej poznat z dochovaných pramenů. Podobným způsobem přistoupil k této problematice již Jerzy Sikorski, který sestavil chronologii života Mikuláše Koperníka.¹⁰ Po jeho vzoru jsem také rozšířil pramennou základnu o prameny, které informují o Bolkově činnosti i nepřímě. Jedná se především o prameny narativní povahy, případně korespondenci třetích osob, ve které můžeme nalézt zmínky o opolském zeměpánovi. Cílem studie tedy není zmapovat prostorovou mobilitu Bolka V., ale na základě dochovaných pramenů rekonstruovat jeho život v časové posloupnosti. V níže nastíněném životopisu Bolka V. jsem se zaměřil především na méně známé oblasti jeho života, jejichž tajemství může takto pojatý itinerář poodhalit.

Život opolského knížete

Životní příběh Bolka V. Opolského, tak jak jej známe z dochovaných pramenů, začíná okolo roku 1418, kdy se dědic opolského knížectví, jak se sám tituloval, oženil s nevlastní dcerou polského krále Vladislava Jagielly, Alžbětou Granowskou. Datum jeho narození neznáme, ale vzhledem k datu svatby se většina historiků domnívá, že se Bolek V. mohl narodit okolo roku 1400. O jeho dětství ani dospívání nemáme žádné informace a nebýt krátké zmínky v účtech krakovského dvora, nebyli bychom schopni ani přesněji datovat svatbu s Alžbětou Granowskou.¹¹ Někteří historikové se domnívají, že manželé se zakrátko rozvedli, ale díky itineráři víme, že k rozvodu, resp. k rozluce manželství muselo dojít mnohem později.¹² Počátkem třicátých let vystavují společně privilegium městu Pilezi, které bylo Alžbětiným věnem. Ještě v roce 1450 je Alžběta označena jako manželka Bolka Opolského v listině polského krále Kazimíra.¹³ Z manželství také vzešel dědic Bolka V. Vác-

¹⁰ Jerzy Sikorski, *Mikolaj Kopernik na Warmii. Chronologia zycia i dzialalności*, Olsztyn 1967, s. 6–7.

¹¹ *Rachunki dworu króla Władysława Jagielly i królowej Jadwigi z lat 1388 do 1420*, [v:] *Monumenta medii aevi historica res gestas Poloniae illustrantia*, t. 15, red. Franciszek Piekosiński, Kraków 1896, s. 543.

¹² Tato teze je v literatuře poměrně rozšířená, viz Zygmunt Wdowiszewski, *Genealogia Jagiellonów i Domu Wazów w Polsce*, Kraków 2005, s. 260 pozn. č. 279. Případně Edward Rudzki, *Polskie królowe. Żony Piastów i Jagiellonów I*, Warszawa 1990, s. 97. Nebo Olga Miriam Przybyłowicz, *Elżbieta Granowska: trzecia żona Władysława Jagielly. Życie codzienne królowej*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej“, 45, 1997, 1, s. 3–14.

¹³ *Codex diplomaticus Poloniae*, t. 3, red. Julian Bartoszewicz, Warszawa 1856, č. 202, s. 395 (= CDP). Srovnej také CDP, t. 4, red. Michael Boniecki, Warszawa 1887, č. 31, s. 53. Titul opolské kněžny užívala ještě v roce 1452, viz *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. 2, red. Antoni Zygmunt Helcel, Kraków 1870, č. 3501, s. 618.

lav. Ten bohužel nejpozději v roce 1453 zemřel v poměrně mladém věku. Autoři kolektivní monografie Piastowie se domnívají, že mohl mít maximálně 20 let.¹⁴ V té době byli ale manželé již rozvedeni, protože víme, že se Bolek V. v roce 1451 znovu oženil. Jeho druhou ženou se stala Hedvika, pocházející z významného hornoslezského šlechtického rodu Běsů. Manželství zůstalo bezdětné.¹⁵

Z dochovaných pramenů víme, že Bolek nejpozději v roce 1419 vstoupil do politického dění. Svou pečeti tehdy stvrdil spolu se svým otcem a dalšími knížaty ujednání mezi wrocławským biskupem Konrádem a Židem Salomonem z Brzegu. Listina je datována 31. 12. 1419 v Nyse.¹⁶ Vzhledem k počtu slezských knížat, které signovaly listinu, se můžeme přiklonit k domněnce Martina Čapského, že místní zeměpáni zde očekávali příjezd římského krále Zikmunda a dále s ním pokračovali na říšský sněm do Wrocławu.¹⁷ Maciej Woźny naopak předpokládal, že opolská knížata kvůli sporům s králem Nysu před příjezdem Zikmunda demonstračně opustila.¹⁸ Na dlouhé čtyři roky nemáme žádné zmínky o činnosti Bolka V. Je pravděpodobné, že v této době získal vlastní úděl s polovinou měst Głogówek a Prudnik a zabýval se správou vyděleného území. Tomu nasvědčují i dvě dochované listiny z let 1425/26. Svě statky rozšířil o zboží na moravsko-slezském pomezí. Nejpozději v roce 1426 získal do zástavy hrad Hukvaldy a Ostravu, které v této době ještě netvořily jednotné panství.¹⁹ V roce 1427 pověřil správou statků v polském království, které získal díky věnu své manželky Michaela Běse a Mikuláše ze Slawnova.²⁰

Pokud můžeme soudit z pramenů, tak až do roku 1427 nejevil Bolek větší zájem o převratné události v Čechách. V daném roce došlo ke změně a opolského zeměpána tak můžeme vysledovat jako jednoho z knížat, která se zavázala na sněmu v Grotkově k obraně slezské hranice proti kacířům. On sám měl postavit 25 jezdců umístěných do Ostravy.²¹ Maciej Woźny vyslovil domněnku, že Bolek zde zastupoval svého otce, který v seznamu signatářů chybí.²² Na jaře následujícího

¹⁴ *Piastowie*, red. Stanisław Szczur, Krzysztof Ożóg, Kraków 1999, s. 767.

¹⁵ *Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelnen Fürstenthümer*, t. 2, red. Colmar Grünhagen, Hermann Markgraf, Leipzig 1883, č. 38, s. 337 (= LBUS).

¹⁶ *Regesta listin uložených v Horním Slezsku*, t. 2: 1401–1450, red. Antoni Barciak, Karel Müller, Opava–Opole–Katowice 2011, č. 259, s. 108.

¹⁷ Čapský, *Slezsko v pozdním středověku*, s. 377. Zikmund byl v Nyse již 4.1 a ještě téhož dne dorazil do Wrocławu, viz Jürg K. Hoensch, *Itinerar König und Kaiser Sigismunds von Luxemburg 1368–1437*, Warendorf 1995, s. 101.

¹⁸ Woźny, *Działalność polityczna Bolka V*, s. 90, pozn. č. 4.

¹⁹ Jaroslav Bakala, *Ostrava v období vrcholného středověku (do roku 1437)*, [v:] *Dějiny Ostravy*, Ostrava 1993, s. 46–48. Z listiny není jednoznačné, zda se jedná o Bolka V. nebo o jeho otce. M. Woźny se domnívá na základě osoby písaře, že se jedná o Bolka IV., viz Woźny, *Działalność polityczna Bolka V*, s. 91, pozn. č. 12. Víme ale, že panství patřilo Bolkovi nejpozději počátkem třicátých let, jak patrné z dochovaných pramenů, viz *Sbírka listin k dějinám města Moravská Ostrava*, red. Alois Adamus, Moravská Ostrava 1929, č. 13, s. 22–23.

²⁰ *Starodawne prawa polskiego pomniki*, č. 2122, s. 314.

²¹ *Scriptores rerum Silesiacarum*, t. 6: *Geschichtsquellen der Hussitenkriege*, red. Colmar Grünhagen, Breslau 1871, č. 17, s. 10 (= SRS).

²² Woźny, *Działalność polityczna Bolka V*, s. 90–92.

roku polní vojska tuto obranu bez obtíží překonala a vpadla do Horního Slezska. Mezi vyplněnými městy se nacházelo také sídlo Bolka V. Głogówek. Není jasné, jestli se mladý zeměpán zúčastnil oblehání, podle některých dobových pramenů měl opustit posádku města a utéct. Podle tzv. Starého kolegiáta pražského město nakonec padlo bez boje. Polní vojska dále pokračovala směrem na Prudnik.²³ Po dobytí a vyplenění města přistoupil Bolek V. na příměří s husitskými vojsky. Část historické obce se domnívala, že už v tomto roce se z opolského knížete stal spojenec husitů, ačkoliv pro to v pramenech nejsou žádné důkazy. Naopak. Neznáme sice přesné znění příměří, ale dochované prameny, jak je patrné z itineráře, mluví vždy pouze o příměří, je proto pravděpodobné, že smlouva, kterou s husity uzavřel Bolek V., se ničím nelišila od smluv, které uzavřeli ostatní slezští zeměpáni, aby uchránili své majetky pustošení.²⁴

Na straně polních vojsk můžeme Bolka V. prokazatelně doložit až v březnu 1430. Víme, že v této době oddíly opolského zeměpána dobyly Kluczbork a zapojily se do bojů v okolí Nysy. O tom, že Bolkovo tažení nebylo provázáno jenom úspěchy, svědčí zápis v kronice města Namysłowa, který uvádí, že tamní městská hotovost přepadla oddíly opolského knížete a způsobila jim těžké ztráty.²⁵ V následujících letech se Bolek V. nadále angažoval na husitské straně a to až do roku 1433. Husitským oddílům se s jeho pomocí podařilo dobýt hornoslezské město Rybnik, které pravděpodobně obsadily Bolkovy oddíly. Město samotné neudržel dlouho, již v květnu jej dobylo vojsko ratibořského knížete Mikuláše. Soudobí kronikáři uvádějí, že se střetnutí zúčastnili oba zeměpáni.²⁶ Po dobytí města se Bolek V. stáhl na své državy a před dalšími porážkami jej nejspíše uchránil vliv jeho otce Bolka IV. a strýce Bernarda, kteří stáli v čele opolského knížectví. Po bitvě u Rybníku už nemáme žádné zprávy o Bolkově angažmá na straně husitů ve Slezsku. Válečná léta vyčerpaly finanční zdroje, které se mladý zeměpán snažil rychle obnovit. Počátkem roku 1434 proto odprodal svému sídelnímu městu právo na dědictví majetku, nejpozději v témže roce se také zadlužil u Kateřiny, ženy Filipa z Chrobrza. Jako ručitel za Bolkovy dluhy vystupuje známá postava polsko-slezského pohraničí – Mikołaj Kornic Siestrzeniec. Není vyloučeno, že se ti dva znali již z dřívějšíka, Siestrzeniec byl znám svými sympatiemi k husitství a podle M. Antoniewiczze je velmi pravděpodobné, že sám pocházel z opolského knížectví.²⁷

²³ *Fontes rerum Austriacarum II, Geschichtschreiber der husitischen Bewegung in Böhmen*, t. 1, red. Constantin von Höfler, Wien 1856, s. 90–91. Tažení podrobně popsal František Šmahel, *Husitská revoluce III. Kronika válečných let*, Praha 1996, s. 201–204.

²⁴ Srovnej např. SRS, t. 6, č. 93, s. 69–71.

²⁵ *Ibidem*, s. 165.

²⁶ SRS, t. 12, *Geschichtsschreiber Schlesiens des XV. Jahrhunderts*, red. Franz Wachter, Breslau 1883, s. 50. Jan Długosz, *Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 11, Warszawa 2009, s. 122 (= Roczniki). O samotném střetnutí obsáhle Colmar Grünhagen, *Die Hussitenkämpfe der Schlesier 1420–1435*, Breslau 1872, s. 248–249.

²⁷ *Starodawne prawa polskiego pomniki*, č. 2532/3, s. 395. K původu a kontaktům Mikołaje Siestrzence srovnej Marceli Antoniewicz, *Mikołaj Kornicz Siestrzeniec sławny burgrabia będziański*, Katowice 1987, s. 38 a 68–69.

V následujících letech se dědic opolského knížectví pokoušel obnovit svou mocenskou pozici. Z pověření císaře se také zapojil do řešení blíže nespecifikovaného sporu mezi Wroclawi a Zikmundem. Ten na oplátku vyhověl jeho žádosti o pomoc, která se týkala dobytí Bolkova města Krapkowice obsazeného Heinzem von Gorzów.²⁸ V tomto kontextu je přinejmenším zvláštní, že Bolek V. nesignoval landfrýd vyhlášený z iniciativy Zikmunda Lucemburského v roce 1435.²⁹

Po smrti svého otce v roce 1437 se Bolek V. stal spoluvládce opolského knížectví, jak dokládá také proměna titulatury v jím vydávaných listinách. Zatímco za života svého otce používal titul „dědic Opole“, od této chvíle se již setkáváme s titulem opolský kníže. Ve stejném roce dochází ke sjednocení jím ovládaných území, poté, co mu jeho strýc Bernard odprodal svou polovinu měst Głogówek, Prudnik a Krapkowice.³⁰

Po smrti Zikmunda Lucemburského vypukl v Čechách konflikt o český trůn mezi zamýšleným dědicem uherského krále Albrechtem Habsburským a polským princem Kazimírem, jehož kandidaturu podporovala část české šlechty a zbytky radikálního husitského křídla v čele s Tábořem. Polská vojska překročila v roce 1438 hranice českého království a vpadla do Slezska. Místní knížata nebyla schopna útočícím vojskům účinně vzdorovat a část z nich raději uznala Kazimíra Jagellonského za českého krále. Kromě opolských knížat se ke složení holdu zavázal také Václav Ratibořský.³¹ Především v polské poválečné historiografii bylo často zdůrazňováno, že tato aktivita vzešla z iniciativy Bolka V., případně opolských knížat.³² Po neúspěchu polské kandidatury přijaly korunní země Albrechta Habsburského za svého krále. Ve Slezsku došlo ke složení holdu ve Wroclawi 3. prosince 1438. Bolek V. překvapivě chybí v seznamu knížat, které složily hold novému českému králi. Z opolských knížat se zúčastnil jeho strýc Bernard i oba jeho bratři Mikuláš a Jan.³³

Po konsolidaci svého území, které bylo od poloviny dvacátých let opakovaně popleněno, nastává počátkem čtyřicátých let období Bolkova mocenského vzestupu. Nově nabytá sebedůvěra je patrná také z pramenů. V roce 1440 se Bolek staví do čela hornoslezského knížecího spolku a tituluje se jako „kníže opolský

²⁸ Bolkův list radě Wroclawi viz Archiwum Państwowe Wrocław, Akta miasta Wrocławia (= APW, AmW) č. mik. T51483. Žádost o pomoc při dobytí Krapkowic viz Hubert Ermisch, *Schlesiens Verhältnis zu Polen und zu König Albrecht II.*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens“, 20, 1875, 2, s. 441.

²⁹ *Silesiacarum rerum scriptores aliquot adhuc inediti...*, t. 1, red. Friedrich Wilhelm Sommersberg, Lipsko 1729, s. 1019, č. 140.

³⁰ LBUS, t. 2, č. 33, s. 330.

³¹ *Monumenta medii aevi historica res gestas Poloniae illustrantia*, t. 2: *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, red. August Sokołowski, Józef Szujski, Kraków 1876, č. 98, s. 94–96 (= MMAH).

³² Srovnej Roman Heck, *Tabor a kandydatura jagiellońska w Czechach (1438–1444)*, Wrocław 1964, s. 154. Případně Brodtko, *Piast – husyta*, s. 85–87. Nejnověji k vládě Albrechta Habsburského ve Slezsku Čapský, *Slezsko v pozdním středověku*, s. 360–364.

³³ LBUS, t. 1, red. Colmar Grünhagen, Hermann Markgraf, Leipzig 1881, č. 11, s. 20–21.

a slezský hejtman“.³⁴ Ve stejném roce také značně rozšíří svou doménu o majetky na moravsko-slezském pomezí. Do zástavy od zadluženého Václava Opavského získal hrad Edelštejn a také město Zlaté Hory (*Złote Góry*).³⁵ Oslabené opavské knížectví poutalo jeho pozornost i v dalších letech. Snad v roce 1456 odkoupil od Arnošta Opavského jeho část knížectví za značnou sumu 26 000 zlatých a vystupoval poté jako kníže opavský.³⁶ O jeho aktivitách v Opavě hovoří nepřímo i záznamy v místních zemských deskách.³⁷ Není zcela jasné, z jakých prostředků Bolek V. financoval rozšíření vlastní domény. Starší bádání se domnívalo, že Bolek nahromadil značné bohatství během husitských válek, které následně využíval k rozšíření svého vlivu. Jak je ale patrné z itineráře, Bolek V. neměl příliš příležitostí získat větší finanční prostředky během bojů ve Slezsku. Nemluvě o skutečnosti, že jeho bojové schopnosti byly přinejmenším chabé a v letech 1430–1433 byl opakovaně porážen. Finanční zátěž, navzdory podpoře Bolka IV., evidentně přesahovala možnosti mladého opolského knížete, který se musel zadlužit, aby mohl v bojích pokračovat.³⁸ Ani v následujících letech nenacházíme v pramenech stopy, které by vysvětlovaly výše uvedené výdaje. Nabízí se proto hypotéza, že Bolek V. ve spolupráci se svým bratrem a strýcem využíval možnosti, které nabízelo rozsáhlé opolské knížectví, a z těchto prostředků financoval rozšíření vlastní domény. Kromě zisků na úkor opavských Přemyslovců odkoupil v roce 1443 od wrocławského biskupa město Ujazd a následně od Jiřího Stoše z Albrechtic město Głuchołazy. Díky finanční pomoci břežským knížatům získal do zástavy také vesnice Łosiów, Kruszyna, Buszyce a Rozony.³⁹ V pozdějších letech mohl Bolek V. využívat výnosů z těžby zlata ve Zlatých Horách, kde byla v druhé polovině patnáctého století těžba pravděpodobně obnovena.⁴⁰ Díky finanční podpoře svého strýce Bernarda získal počátkem padesátých let do zástavy také jeho část opolského knížectví.⁴¹

Čtyřicátá léta znamenala pro opolského knížete také počátek konfliktu s polsko-litevským soustátím, který započal z kraje roku 1444, když polské oddíly v rámci

³⁴ APW, AmW, č. mik. T52126.

³⁵ LBUS, t. 2, č. 43, s. 506.

³⁶ K datování do roku 1456 se obvykle přiklání literatura, srovnej Gottlieb Biermann, *Geschichte des Herzogthums Troppau und Jägerndorf*, Teschen 1874, s. 209–210; Kazimierz Orzechowski, *Terytorialne podziały na Śląsku*, „Kwartalnik Opolski“, 17, 1971, 4, s. 100. Případně CDS, t. 6, č. 248, s. 79. Autoři monografie *Hrady českého Slezska* se domnívají, že částka představovala souhrnnou sumu, včetně zástavy Edelštejnu, Bílovce a Zlatých Hor, viz Pavel Kouřil, Dalibor Prix, Martin Wihoda, *Hrady českého Slezska*, Brno–Opava 2000, s. 79–90.

³⁷ *Pozůstatky knih zemského práva knížetství opavského*, t. 1: *Knihy přední I (1413–1483)*, red. Jan Kapras, Praha 1906, s. 50, 61, 70, 111.

³⁸ Viz poznámka 20.

³⁹ CDS, t. 9, *Urkunden der Stadt Brieg*, red. Colmar Grünhagen, Breslau 1870, č. 1684, s. 268.

⁴⁰ Nejspíše ale nemůžeme předpokládat, že by Bolkovo bohatství vycházelo z těžby zlata, těžba byla sice obnovena, ale výnosy nebyly natolik velké, srovnej Jaromír Novák, *Vývoj dolování na území jihovýchodního Opavska až do Bílé hory*, „Časopis slezského muzea, série B“, 28, 1979, s. 173–180.

⁴¹ LBUS, t. 2, č. 37, s. 335.

odvety na Mikuláši Ratibořském poplenily území, které patřilo opolskému knížeti.⁴² Bolek V. požadoval náhradu, které se mu nedostalo, a tak v červnu toho roku zajal krakovské kupce mířící na každoroční jarmark do Wrocławu. Kupce následně uvěznil ve svém městě Ujazd.⁴³ Jádrem sporu bylo úsilí krakovského biskupa Zbigniewa Olešnického udržet siewierszkou zemi, kterou zakoupil od zadluženého Václava Těšínského v roce 1443. Ačkoliv transakce proběhla bez obtíží a Václav Těšínský obdržel již v lednu následujícího roku první splátku, zbylá hornoslezská knížata byla pobouřena snahou Zbigniewa Olešnického vytvořit scelenou doménu na slezsko-malopolské hranici, která by spadala pod pravomoc krakovského biskupa. Jako první zareagoval Mikuláš Ratibořský, který se svými oddíly dobyl Siewierz a držel jej až do roku 1446.⁴⁴ V červnu tohoto roku oficiálně skončily také vojenské akce ze strany opolských knížat uzavřením dočasného příměří.⁴⁵ Jak ale upozornil Z. Bereszyński, boje pravděpodobně neustaly a Bolek V. nadále škodil polskému pohraničí. V pozadí pustošivých nájezdů na Wieluň z r. 1447 lze patrně vidět iniciativu Bolka V., který úspěšně využíval síly loupeživých slezských rytířů, aby poškodil svého soupeře.⁴⁶ Konflikt s polským královstvím trval s přestávkami až do konce padesátých let. V roce 1452 Bolek se svými oddíly složenými nejspíše ze slezských raubriterů napadl a vyplnil malopolské pohraničí. V zápětí opět uzavřel příměří, které mělo trvat do sv. Bartoloměje následující roku. Ještě před uplynutím dohodnutého příměří, Bolek společně se svým strýcem Bernardem uzavřeli nové příměří, trvajícím tentokrát dva roky.⁴⁷

Diplomatické vazby na krakovský dvůr pokračovaly i v následujících letech. Díky tzv. třináctileté válce s Řádem německých rytířů se objevily zprávy, které nejlépe ilustrují mocenský vzestup opolského zeměpána. Kdysi poměrně chudý kníže jednoho z nejmenších údělů ve Slezsku figuroval jako věřitel polského krále, kterému se díky válečným výlohám nedostávalo hotovosti. Kazimír Jagellonský po něm v roce 1456 požadoval půjčku ve výši sto tisíc polských grošů, na oplátku měl Bolek V. získat malopolské pohraniční území Wieluňsko jako zástavu.⁴⁸ Půjčka se nakonec neuskutečnila, snad kvůli spolupráci Bolka V. s Řádem, jak spekuluje Jan Długosz. Nabízí se také vysvětlení, že částka přesahovala možnosti Bolka V., který pravděpodobně ve stejné době získal část opavského knížectví a nebyl již schopen založit polského krále. Otázka Bolkových sympatií vůči Řádu německých rytířů mohla ale také sehrát roli. Z pozdějších let víme, že Bolek V. jevil zájem o účast na válečné výpravě organizované Baltazarem Zaháňským na podporu Řádu.

⁴² *Roczniki*, ks. 12, s. 322.

⁴³ Srovnej list adresovaný králi Vladislavovi III., pravděpodobně z pera Zbigniewa Olešnického, viz *Historia literatury polskéj*, t. 3, red. Michał Wiszniewski, Kraków 1841, s. 404–406.

⁴⁴ Ke konfliktu srovnej alespoň Zdzisław Noga, *Zbigniew Oleśnicki a księstwo siewierskie*, [v:] *Zbigniew Oleśnicki. Książę Kościola i mąż stanu. Materiały z konferencji*, red. Feliks Kuryk, Zdzisław Noga, Kraków 2006, s. 103–107. Tam také další literatura k tématu.

⁴⁵ CDP, t. 4, č. 23, s. 36–38.

⁴⁶ Bereszyński, *Sprawcy i polityczne tło napadów na Będzin*, s. 186.

⁴⁷ CDP, t. 4, č. 35, s. 64 a č. 36, s. 66–67.

⁴⁸ *Roczniki*, ks. 12, s. 284–285 a s. 292–293.

V této záležitosti také jednal s řadovým poslem na svém sídle v Głogówku. Ovšem ani tato výprava se neuskutečnila a Bolek V. se pravděpodobně dále neangažoval v polsko-řadovém sporu.⁴⁹

Bolkův náhlý nezájem o válku na severu mohl být způsobem změnou mocenské situace v českém království. Po letech bezvládní, resp. slabé vlády Ladislava Pohrobka se moci chopil ambiciózní Jiří z Poděbrad. Zatímco v případě Ladislava Pohrobka nemáme žádné zmínky, že by jej Bolek V. uznal svého krále, případně mu složil hold, u Jiřího z Poděbrad nastává odlišná situace.⁵⁰ Bolek V. se na rozdíl od ostatních slezských knížat stal jedním z jeho hlavních straníků ve Slezsku a opakovaně jej přesvědčoval o své věrnosti. Z jakého důvodu se Bolek, který vždy usiloval spíše o nezávislý postoj na panovnické moci, najednou začal takto otevřeně angažovat na straně krále, nevíme. Starší bádání vysvětlovalo jeho spolupráci s Jiřím z Poděbrad argumentem, že Bolek V. byl kališník podobně jako Jiří z Poděbrad.⁵¹ Je možné, že oním důvodem vskutku byla společná víra. Z dochovaných pramenů ale působí Bolek V. jako pragmatik, který se otázkami víry příliš nezabýval, což mohli mít s kališnickým králem společné.⁵² Jiřího z Poděbrad neváhal podpořit i vojensky, z dochovaných pramenů víme, že se svými oddíly se v roce 1459 účastnil bojů v okolí Wrocławí, kde byl snad také raněn.⁵³

Podpora Jiřího z Poděbrad v jeho snaze o prosazení se v rámci zemí Koruny české byla také posledním aktem dlouhého života Bolka Opolského. Zemřel v květnu 1460 ve svém sídelním městě Głogówku. Vlády v opolském knížectví se ujal jeho mladší bratr Mikuláš, který po Bolkově smrti musel bránit zděděné území před snahami českého krále Jiřího z Poděbrad.⁵⁴

Itinerář

Bolek Opolský se narodil pravděpodobně okolo roku 1400.

Kazimierz Jasiński, *Rodowód Piastów śląskich. Piastowie wrocławscy, legnicko-brzeszczy, świdniccy, ziębiccy, głogowscy, żagańscy, oleśniccy, opolscy, cieszyńscy i oświęcimscy*, Kraków 2007, s. 578.

Nejpozději do roku 1418 se žení s nevlastní dcerou Vladislava Jagielly, Alžbětou Granowskou, která se roku 1419 titulovala jako kněžna opolská.

Rachunki dworu króla Władysława Jagiełły, s. 543.

1419

31 XII, Nysa

⁴⁹ Marian Biskup, *Trzynastoletnia wojna z Zakonem Krzyżackim 1454–1466*, Oświęcim 2014, s. 486–487, pozn. 277 a 280.

⁵⁰ Detaily složení holdu viz Petr Eschenloer, *Geschichte der Stadt Breslau*, t. 1, München–New York 2003, s. 230.

⁵¹ Např. Brodtko, *Piast – husyta*, s. 90–92.

⁵² Obecně k postavě Jiřího z Poděbrad srovnej alespoň Petr Čornej, Milena Bartlová, *Velké dějiny zemí Koruny české VI*, Praha–Litomyšl 2007, s. 88–96. Tam také další literatura k tématu.

⁵³ Zranění Bolka V. před Wrocławí uvádí Brodtko, *Piast – husyta*, s. 90.

⁵⁴ Podrobně Jerzy Horwat, *Księstwo Opolskie i jego podziały do 1532 r. Książęta. Miasta. Książęta. Urzędy. Własność prywatna*, Rzeszów 2002, s. 234.

Bolek vystupuje jako svědek v listině Konráda Olešnického, wrocławského biskupa, spolu se svým otcem, Bolkem IV.

Regesty listin uložených v Horním Slezsku, č. 259, s. 108.

1424

12 IV, bez místa

Bolek, z boží milosti dědic Opole, se obrací listem na radu města Wrocławu ohledně případu Hanuše Morheupla.

APW, AmW, č. mik. T51198.

1425

6 V, bez místa (Prudnik?)

Bolek, dědic Opole a pán na Prudniku potvrzuje, že Jerzy z Lagowa prodal za pět hřiven pražských grošů polské míry půlku nájmu z Buchelsdorffu Mikolaji Hirspergovi, ministrantovi v Prudniku, případně prudnickému kostelu.

Regesty listin uložených v Horním Slezsku, č. 342, s. 137. Originál viz Archiwum Państwowe Opole, Akta miasta Prudnika, nr. 10.

1426

30 IX, Głogówek

Bolek, dědic Opole a pán na Głogówku dává Henrykovi Strassemu 3 lány na Strzeleczkach.

Katalog dokumentów przechowywanych w Archiwach Państwowych Dolnego Śląska IX (1401–1500), red. Rościszlaw Żerelik, Wrocław 2009, č. 11, s. 39.

1427

29 I, Głogówek

Bolek z boží milosti slezský kníže a pán opolský a Alžběta, kněžna na Głogówku, dávají plnou moc Michaelu Běsovi a Mikuláši ze Sławnowa (Nicolaus de Sławnow).

Starodawne prawa polskiego pomniki, č. 2122, s. 314.

18 IX, Grodków

Bolek Opolský (junge Bolcko) se zavazuje spolu s dalšími slezskými knížaty postavit vojsko na obranu proti husitům. On sám postaví 25 jezdců umístěných do okolí Ostravy.

SRS, t. 6, č. 17, s. 10.

1428

Březen

Husité pustoší Bolkovo sídelní město Głogówek, samotný Bolek pravděpodobně není přítomen.

Dobytí Głogówku zachytila celá řada pramenů, viz SRS, t. 6, s. 155.

Březen–duben

Po dobytí Głogówku Bolek V. uzavírá spolu s dalšími hornoslezskými pány s husity příměří.

Uzavření příměří se objevuje v řadě pramenů, viz Zhořelecká prosba o pomoc, SRS, t. 6, č. 91, s. 68. Případně dopis biskupa Konráda Olešnického mistru Řádu německých rytířů, SRS, t. 6, č. 93, s. 69–71.

1429

Ke konci r. 1429 Bolek V. vyslal posla do Zhořelce.

Codex diplomaticus Lusatiae Superioris, t. 2, red. Richard Jecht, Görlitz 1900–1903, s. 63.

1430**Březen**

Autor tzv. Střelinských zlomků popisuje husitský vpád do Slezska, zmiňuje také zapojení Bolka V. do bojových akcí na straně kališníků.

SRS, t. 6, s. 157.

Březen–duben

Bolek Opolský spolu s husitskými vojsky dobývá Kluczbork, který patřil knížeti břežskému.

Joaniis Frobenii annales Namslavienses, SRS, t. 6, s. 165.

Březen–duben

Po dobytí Kluczborku Bolkovy oddíly plenily okolí, byly ovšem přepadeny namyslovskou městskou hotovostí a poraženy.

Joaniis Frobenii annales Namslavienses, SRS, t. 6, s. 165.

27 III, Chrzcielice

Bolek, dědic Opole a pán na Głogówku, řeší spor mezi Michalem, farářem z Proszówku (Fredrichsdurff) a Hanuschkem Lorintczem z Kamionki.

CDS, t. 1, Urkunden des Klosters Czarnowanz, red. Wilhelm Wattenbach, Breslau 1857, č. 109, s. 116.

Duben

Hans von Gersdorf v listě Zhořeleckým uvádí, že Bolek Opolský se stal kacířem a po boku husitů se zapojil do bojů v okolí Nysy.

SRS, t. 6, č. 125, s. 96.

20 IV, bez místa

List Zikmunda Lucemburského knížeti Vitoldovi, ve kterém popisuje husitský nájezd do Slezska a uvádí, že Bolek Opolský mladší se spojil se Zikmundem Korybutem a tábory.

MMAH, t. 6. Codex epistolaris Vitoldi magni ducis Lithuaniae, Kraków 1882, č. 1409, s. 899.

21 VII, Głogówek

Bolek, dědic Opole a pán na Prudniku daruje měšťanům prudnickým opuštěnou ves Dębowiec.

Regesty listin uložených v Horním Slezsku, č. 143, s. 159–160.

21 VIII, Głogówek

Bolek, dědic Opole a pán na Prudniku, oznamuje, že na prosby prudnických měšťanů, jim věnuje pustou ves Nowy Chocim, pole u Jindřichova (Hennersdorf) a další.

CDS, t. 33, Die Inventare der nichtstaatlichen Archive Schlesiens Kreis Neustadt, red. Erich Graber, Breslau 1928, č. 12, s. 33.

1430, bez místa

Bolek, dědic Opole a pán na Głogówku odkoupil vesnici Krzanowice (Kreywitz) od Václava Sandzia ze Suché za 200 grošů.

CDS, t. 33, č. 40, s. 40.

1431

21 I, Głogówek

Bolek, dědic Opole potvrzuje listiny Zikmunda z Laskowic, které shořely během oblehání Głogówku husitskými vojsky.

Augustyn Boguslaw Weltzel, Historia miasta Prudnika na Górnym Śląsku, Prudnik 2005, s. 44, pozn. č. 127.

2 III, Głogówek

Bolek, dědic Opole a pan na Głogówku, potvrzuje, že Bernard von Zraw (Zwias-tovic) prodal Janovi ze Zwiastowic $\frac{1}{4}$ soudních důchodů z Walcowa (Valicz).

Katalog dokumentów, t. 9, č. 259, s. 46.

3 IV, Pilica (Piliciae)

Bolek, kníže slezský a pán opolský, společně se svou ženou vystavují privilegium městu Pilci.

CDP, t. 3, č. 202, s. 395.

1432

19 IV, bez místa

Bolek Opolský spolu s tábory dobývá městečko Żelazna (Märzdorf), následně se účastnil dobývání Němčí a plenění v okolí Břehu. Autor relace také zmiňuje, že Bolek trvale drží hrad Gryzów (Greisau), města Głogówek a Prudnik a že jej v jeho výbojích podporuje Bolek IV. Opolský, jeho otec.

Zpráva Konráda mladšího Olešnického Řádu německých rytířů o událostech ve Slezsku, SRS, t. 6, č. 157, s. 108.

1433

17 III, Głogówek

Bolek, dědic Opole a pán na Głogówku navrácí Heinrichu von Kornicz ves Ssoltyse (Scholtisse), nacházející se na zboží Kornice a Kotkowice (Kochtendorf).

CDS, t. 6, č. 184, s. 53.

17 III, Głogówek

Bolek, dědic Opole a pán na Głogówku vyhlašuje, že Heinrich z Kornic mu předložil knížecí list, týkající se jeho zboží Kornice a Kotkowice a potvrdil mu držbu výše zmíněného zboží.

CDS, t. 6, č. 184, s. 54.

Duben–květen

Husité dobývají Rybnik, který podle Colmara Grünhagena připadl Bolkovi Opolskému.

Grünhagen, Die Hussitenkämpfe der Schleiser 1420–1435, s. 245.

13 V, Rybnik

Bolek V. byl poražen Mikulášem Ratibořským v bitvě u Rybnika.

SRS, t. 12, s. 50. Roczniki, ks. 11, s. 122.

1434

7 II, Głogówek

Bolek, dědic Opole a pán na Głogówku, prodává za 50 hřiven pražských grošů městu Głogówek právo na dědictví movitého i nemovitého majetku z města i jeho předměstí.

Regesty listin uložených v Horním Slezsku, č. 443, s. 169.

12 V, bez místa

Mikuláš Kornic Sistrzenec, purkrabí na Będzine je poháněn k soudu Kateřinou, ženou Filipa Chroberze kvůli dluhu, který vznikl při ručení za půjčku Bolka V. Opolského.

Starodawne prawa polskiego pomniki, č. 2532, s. 395.

13 V, bez místa

Bolek V., pán na Pilczi (de Pilcza) vyrovnal dluh, který měl u Kateřiny, ženy Filipa Chroberza.

Starodawne prawa polskiego pomniki, č. 2533, s. 395.

21 XII, Głogówek

Bolek, dědic Opole a pán na Głogówku potvrzuje Hanuši, mlynáři od Hrabovské brány v Ostravě, držbu mlýna.

Sbírka listin k dějinám města Moravská Ostrava, č. 13, s. 22–23.

1435

14 IV, bez místa

Dysprand Reybeniez a Jakub Haselberg informují radu města Wrocławu o setkání s knížetem Bolkem Opolským v Těšíně.

APW, AmW, č. mik. T51660.

12 IX, Głogówek

Bolek, dědic Opole a pán na Głogówku potvrzuje, že Jan Schoff doložil, že prodal za 20 hřiven pražských grošů jeden lán v Rudziczich svému synovci Heinzi Schoffovi.

Regesty listin uložených v Horním Slezsku, č. 464, s. 176.

1435–1437

nedatováno, Opole

Bolek, kníže opolský a pán na Głogówku, píše radě Wroclawi jménem císaře Zikmunda ohledně blíže nespecifikovaného sporu mezi městem a císařem.

APW, AmW, č. mik. T51483.

Před 1437, Głogówek

Bolek, kníže opolský, píše radě Wroclawi ohledně stížnosti Henryka Supa z Dabrówki.

APW, AmW, č. mik. T51779.

1437

17 VI, Głogówek

Bernard, kníže opolský postupuje svému synovci Bolkovi Opolskému polovinu města Głogówek, Prudnik, Chrzcielice a Krapkowice (Krapicz).

LBUS, t. 2, č. 33, s. 330.

21 IX, Praha

Císař Zikmund v listu radě Wroclawi uvádí, že město Bolka V. Opolského, Krapkowice, bylo vyplněno a obsazeno Heinzem von Gorzow, kterému pomáhali Poláci. Požaduje po městské radě, aby pomohla vyhnat Heinze i s jeho společníky z města.

Regesta Imperii XI (Sigmund 1424–1437), 2 n. 12106. Listinu otiskl Ermisch, Schlesiens Verhältniss, s. 441.

Umírá Bolek IV., otec Bolka V.

Roczniki, t. 12, s. 196.

1438

6 X, Strzelce

Bolek, kníže opolský a pán na Głogówku, uzavírá mír s polským králem Vladislavem III. a slibuje uznat jeho bratra Kazimíra za českého krále hned po vykonání korunovace.

MMAH, t. 2, č. 98, s. 94–96.

1440

3 IV, Prudnik

Václav, kníže opavský a hlubčický, dává do zástavy Bolkovi, knížeti opolskému a pánu na Głogówku, hrad Edelštajn s městem Zlaté Hory a příslušenstvím, za 800 kop grošů moravské míry.

LBUS, t. 2, č. 43, s. 506. Registrum 146 f. 177b.

3 IV, Prudnik

Bolek, kníže opolský, vystavuje sobě a svým dědicům kopii listiny Václava, knížete opavského, ohledně zástavy Edelštajnu a Zlatých Hor.

CDS, t. 6, č. 204, s. 64.

25 VIII, Ratiboř

Bolek, opolský kníže a slezský hejtman, spolu s Bernardem Opolským, Václavem, Wilhelmem a Arnoštem Opavským, Václavem Opavsko-Ratibořským, Konrádem Kantnerem a dalšími hornoslezskými knížaty oznamují ustanovení hornoslezského knížecího spolku.

APW, AmW, č. mik. T52126.

22 XI, Kozuchów (*Vrienstad*)

Bolek, kníže opolský i pán Głogówku, potvrzuje dohodu mezi Václavem Těšínským, Alžbětou, kněžnou těšínskou a Jiříkem Stošem z Albrechtic (Gorzkiek Stosch von Albrechts).

APW, Dokumenty miasta Wrocławia nr 2527., č. mik. T51159.

1441

7 II, Głogówek

Kníže Bolek Opolský, pán na Głogówku, daruje Thomkovi za vykonané služby „Fleischbank” (řeznictví) ve městě Głogówku.

CDS, t. 33, č. 9, s. 105.

3 XII, Głogówek

Bolek, kníže opolský a pán na Głogówku, potvrzuje, že Petr Szaffir prodal knížecímu hejtmanovi Václavovi ze Suché i jeho ženě Kateřině městský mlýn, zvaný Coschmoll.

Katalog dokumentów, t. 9, č. 363, s. 61.

1443

10 III, Nysa

Biskup Konrád Olešnický prodává Ujazd Bolkovi, knížeti opolskému.

LBUS, t. 2, č. 2, s. 370.

3 IX, Opole

List knížete Bernarda Opolského informuje o pobytu Bolka V. Opolského v Chrzcielice, kde s biskupem Konrádem Olešnickým uzavřel dohodu, týkající se zástavy města Prudnik.

CDS, t. 6, č. 213, s. 66.

1444

Počátkem roku

Piotr Szafranec poplenil území patřící Bolkovi V. Opolskému a ten po něm požadoval odškodnění za tento čin.

Roczniki, ks. 12, s. 322.

Červen, Kluczbork

Bolek Opolský zajal krakovské kupce, cestující na jarmark do Wrocławu.

Roczniki, ks. 12, s. 329–330.

Červen, Ujazd

Bolek V. uvěznil zajaté krakovské kupce ve svém městě Ujazd.

Historya literatury polskiej, t. 3, s. 404–406.

1445

22 II, bez místa

Knížata Johann a Heinrich dávají knížeti Bolkovi Opolskému do zástavy vesnice Łosiów, Kruszyna, Buszyce a Rozony za 400 hřiven.

CDS, t. 9, red. Colmar Grünhagen, Breslau 1870, č. 1684, s. 268.

28 II, Brzeg

List slezských knížat Johanna a Heinricha informuje o dluhu, který mají u knížete Bolka Opolského a o škodách, které při ručení za tento dluh vznikly Georgi Dreuskenovi von Magnusdorff.

CDS, t. 9, č. 913, s. 129.

3 IV, bez místa

Bolek Opolský odkoupil od Jiřího Stoše z Albrechtic město Głucholazy za 1500 uherských zlatých.

Kronika Rosicze, SRS, t. 12, s. 59.

12 VI, Głogówek

Bernard a Bolek, knížata opolská uzavírají příměří s polským královstvím, které bude trvat do sv. Jana Křtitele.

CDP, t. 4, č. 23, s. 36–38.

1 VIII, Nysa

Děkan wrocławské katedrály Mikolaj Stock uznává dluh, který má diecéze u Bolka Opolského a dává mu do zástavy Hlucholazy s ročním úrokem ve výši 30 hřiven.

Wykaz regestów dokumentów Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu, red. Wincenty Urban, Warszawa 1970, č. 907, s. 144.

30 VIII, Nysa

Radní Nysy i Paczkowa uznávají, že jsou dlužni Bolkovi Opolskému 300 uherských zlatých.

APW, AmW, č. mik. T52696.

21 XII

Bolek, kníže opolský měl podle kronikáře Sigmunda Rosicze poplenit řadu vsí patřících wrocławskému biskupovi.

SRS, t. 12, s. 59.

1447

8 I, Strzelce

Bolek a Bernard, knížata opolské, uzavírají příměří s Janem z Czyżowa, krakovským kastelánem, do sv. Jana.

CDP, t. 4, č. 24, s. 39–40.

20 I, bez místa

Rada města Namysłowa varuje radu města Wrocławu, že kníže Bolek (Boloschke) sbírá vojsko, aby napadl město.

APW, AmW, č. mik. T52874.

9 XII, Głogówek

Bolek, kníže opolský potvrzuje, že Nicolaus Heinz prodal zahradu a dvě louky v Jasionie za 24 hřiven českých polské míry Lorenzovi Schulzovi.

Weltzel, Historia miasta Prudnika, s. 46, pozn. 140.

1448

10 III, Głogówek

Bolek, kníže opolský a pán na Prudniku potvrzuje, že Maciej Rorich z Dytmarowa prodal dědičný úřad starosty v Dytmarowě, i s příslušenstvím svému švagrovi Mikolaji Schnellwaldovi a jeho potomkům.

Regesty listin uložených v Horním Slezsku, č. 599, s. 224. Originál viz AP Opole, Am Prudnika, nr 14.

26 V, Głogówek

Bolek, kníže opolský, potvrzuje, že Maciej Rorich z Dytmarowa (Ditrichsdorf) přenechává své ženě Dorotě 1,5 svobodných statků se dvorem, zahradou před vesnicí a pastvinami.

CDS, t. 33, č. 16, s. 34.

6 VII, Kraków

Kazimír, král polský uzavírá příměří s Bernardem a Bolkem Opolskými do sv. Margarety.

CDP, t. 4, č. 25, s. 40.

1449

nedatováno, Głogówek

Bolek Opolský poskytl na svém sídle azyl polskému učenici Andrzejovi Gałkovi z Dobczyzna, který byl v polském království pronásledován kvůli podezření z hereze.

Codex diplomaticus universitatis studii generalis Cracoviensis, t. 2, Kraków 1887, č. 151, s. 103.

22 V, Brzeg

Knížata Jan a Jindřich ponechávají Bolkovi Opolskému v zástavě vesnice Łosiów, Kruszyna, Buszyce a Rozony, s možností zpětného odkupu ve výši 530 hřiven.

CDS, t. 9, č. 932, s. 133.

7 IX, bez místa

Kronikář Sigmund Rosicz uvádí, že tohoto dne uzavřel kníže a wrocławský biskup mír s Bolkem Opolským (dux Włotkone).

SRS, t. 12, s. 61.

1450

6 V, Głogówek

Bernard, kníže Opole a Niemodlina, za pomoc při splácení dluhů přenechává svému synovci Bolkovi Opolskému, pánu na Głogówku, Niemodlin (Falkenberg) a po své smrti také Strehlitz (Strzelce), Schlawentschütz (Sławięcice), a Leschnitz (Lublinec/Lesnice), ponechává si pouze Rosenberg (Olesno), který po jeho smrti taktéž připadne Bolkovi.

LBUS, t. 2, č. 37, s. 335.

22 VI, Głogówek (Glogaw), Bolek kníže opolský, nabízí mír radě města Wrocław.

APW, AmW, č. mik. T53208.

28 VI, bez místa

Bolek Opolský prodal wrocławskému biskupovi Głuchołazy za 1600 uherských zlatých.

SRS, t. 12, s. 61.

1 VIII, bez místa

Wrocławský biskup Petr Novák potvrzuje, že mu Bolek Opolský prodal Głuchołazy za 1400 uherských zlatých a další vesnice v oblasti Nysy.

Wykaz regestów, č. 1013, s. 159.

22 VIII, Głogówek

Bolek, kníže opolský, píše knížatům a městům (dolnoslezského?) spolku, že se nemůže dohodnout s měšťany Nysy, protože vězni jeho vyslance.

Katalog dokumentów, t. 9, č. 437, s. 72.

1451

27 VI, Głogówek

Bolek, opolský kníže uděluje své manželce Hedvice jako věno zámky a města Niemodlin, Chrzcielice, Bialou, Malou Ścinawu a Krapkowice i s polovinou svého movitého jmění. Po jeho smrti jí ještě připadnou Kujawy, Rostkowice, Gostomia, Piotrkowiczki, Zielina, Śląskie Raclawice a Wierzch, které patřily Hanušovi Bessovi. Za správce tohoto jmění byli ustanoveni: Bolkův bratr, kníže opolský Mikuláš, Konrád kníže olešnicko-kozelský, Jan Bees z Gotartowa, Hanuš Gelcz Borsnitz z Trzebiny, Jiřík Stoš z Olbrachcic, Jindřich z Kujaw a Jindřich Sup z Fulštejna.

LBUS, t. 2, č. 38, s. 337.

1452

Červenec

Kronikář Jan Długosz uvádí, že Bolek Opolský napadl Wieluńsko a siewierskou zemi, které silně poplenil.

Roczniki, ks. 12, s. 149–150.

2 IX, Sieradz

Bernard, Bolek a Mikuláš, z boží milosti knížata opolská, uzavírají příměří s polským králem Kazimírem. Příměří má trvat do sv. Bartoloměje následujícího roku.

Roczniki, ks. 12, s. 153. CDP, t. 4, č. 35, s. 64.

1453

14 III, Głogówek

Zemřel jediný syn Bolka V., kníže Václav. Po jeho smrti vydal Bolek listinu, ve které daroval pozůstalost po Václavovi (peníze, klenoty a osobní věci) Krziztekovi Gassowiczi z Lomirze za věrné služby.

CDS, t. 6, č. 233, s. 75.

6 VI, Nysa

Wrocławský biskup Petr Novák řeší spor Bolka Opolského a městské rady týkající se Jocofo Kromera.

Katalog dokumentów Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu, t. 1: Dokumenty oznaczone sygnaturami alfabetycznymi, red. Wincenty Urban, Warszawa 1970, č. 1409, s. 202.

Červen, Kraków

Bolek, kníže opolský se pravděpodobně účastnil mírových jednání mezi Přemkem Tošeckým a polským králem.

Roczniki, ks. 12, s. 184.

30 VI, Piotrków

Bernard, Bolek a Mikuláš, z boží milosti knížata opolské, uzavírají mír s polským králem Kazimírem na dva roky.

CDP, t. 4, č. 36, s. 66–67.

25 VII, Nysa

Bolek Opolský figuroval spolu s Konrádem Olešnickým jako rozhodčí ve sporu mezi wrocławským biskupem Petrem Nowakem a Jiříkem Stošem.

Wykaz regestów, č. 1089, s. 171.

16 IX, bez místa

Bolek, pán na Głogów ku spolu s dalšími slezskými knížaty píše stavům českého království ohledně sporu Johanna, knížete lehnického.

LBUS, t. 1, č. 143, s. 440.

1455

15 IV, Głogówek

Bolko, kníže opolský a hornohlohovský, obnovuje městu Zlaté Hory na jeho vlastní žádost stará privilegia, která shořela při požáru hradu Edelštejn u Zlatých Hor.

SOKA Opava, Archív města Zlaté Hory 1426–1945, inv. č. 1.

21 VI, bez místa

Bolek, z boží milosti kníže opolský, potvrzuje, že mezi Sigismundem, proboštem kláštera Czarnowicz a poddanými z Lichynia (Lichinya) došlo k dohodě ohledně desátků.

CDS, t. 1, č. 127, s. 129. Wr. Rep. 71 nr 72(70).

29 VI, Głogówek

Bolek, kníže opolský a pán na Głogówku, uděluje Jindřichovi z Milowanowa nejvyšší práva k vesnici Kornice v Głogóweckém okrese.

CDS, t. 6, č. 235, s. 75. Registrum 118 f.153b.

25 VII, Głogówek

Bolek, kníže opolský a pán na Głogówku, potvrzuje, že Niclas Laczyna, dědičný fojt Kozlí, prodal za 220 marek pražské míry vesnice Rokicze (Rokycze) a Wilcze luky (Wilcze Łąki) se vším příslušenstvím, Strolenu Von Cchechel.

CDS, t. 2, red. Wilhelm Wattenbach, Breslau 1859, č. 30, s. 98.

1456

Počátek srpna

Bolek Opolský se měl setkat s Kazimírem Jagielloňským ve Wieluni, kde měli projednávat zástavu wieluňské země opolskému knížeti výměnou za půjčku ve výši 100 000 florénů (červených polských zlatých). Prvních 30 000 zlatých měl polský král obdržet do 15 VIII 1456. Setkání, ani půjčka se nakonec neuskutečnily.

Roczniki, ks. 12, s. 284–285 a s. 292–293.

11 XI, Głogówek

Bolek, kníže opolský a hornohlohovský, oznamuje, že prodal radě města Prudnik tři lány a čtvrtinu dědictví se vším příslušenstvím, které dříve příslušeno ke dvorům „Bessurer“ a „Kremmynczer“ u Prudniku za 108 zlatých. Město musí jemu a jeho nástupcům platit roční daň ve výši 3 těžkých hřiven grošů a 8 lehkých grošů.

CDS, t. 33, č. 17, s. 34.

1457

31 III, bez místa

Bolek, kníže opolský odpovídá Janu Jelčovi na Welczynie, že nemůže říci nic jiného, než že to udělal.

Katalog dokumentów, t. 9, č. 504, s. 82.

13 IV, Głogówek

Dopis řádového posla Kryštofa Eglingera informuje velkého mistra o setkání s knížetem opolským Boleslavem v Głogówku, kde probírali případnou účast opolského knížete ve vojenské výpravě na podporu Řádu německých rytířů.

Dopis cituje Biskup, Trzynastoletnia wojna, s. 467–468, pozn. 277 a 280. Podle datace byl dopis odeslán z Głogówku.

27 VI, Głogówek

Bolek, kníže opolský a opavský, oznamuje, že Mikuláš z Luběšova, syn Jechni-kův, v případě bezdětného úmrtí odkazuje svůj díl Zubřic svému bratru Hanušovi.

ZA v Opavě, Slezský stavovský archiv v Opavě, inv. č. 23, sig. A XXVIII – 2.

1458

16 IV, Wrocław

Bolek Opolský se zúčastnil sněmu slezských knížat ve Wrocławu.

Eschenloer, Geschichte der Stadt, t. 1, s. 213. Případně FRA II/20, č. 155, s. 149–155.

Po 19 IV, Wrocław

Bolek Opolský spolu s Konrádem Černým Olešnickým nepřistoupil ke svazku slezských knížat.

Eschenloer, Geschichte der Stadt, t. 1, s. 220.

7 V, Głogówek

Bolek, kníže opolský, hlohovský a střelecký, potvrzuje, že Ian Zakrzowsky prodal Zakrzów, Dubrawku a Obrowecz, Janovi Nowoweskemu za 470 hřiven grošů.

CDS, t. 2, č. 31, s. 99.

Kolem 21 VI, Kladsko

Bolek Opolský spolu s Konrádem Černým Olešnickým složili hold Jiřímu z Poděbrad a uznali ho za svého krále.

Eschenloer, Geschichte der Stadt, t. 1, s. 230.

1459

23 II, Falkenberg (Niemodlin)

Bolek, kníže opolský, hornohlohovský a pán Niemodlínský, oznamuje, že pan Jan Probst z Niemodlina před ním předal jeho dědičný podíl Sedlowicz, Weydrowicz, Lagiewnik (Lagewnicz) a Rzemdiowicz šlechtici Jakubovi Srnowskému a jeho ženě Machně, která je Janovou sestrou. V případě, že zemřou bez potomků, může Jan Probst řečené zboží odkoupit za 200 kop grošů moravské míry. Manželům připadla také povinnost postarat se o Janova postiženého bratra.

CDS, t. 6, č. 242, s. 77.

26 II – 4 III, Kłodzko

Kronikář Petr Eschenloer v souvislosti s pobytem Jiřího z Poděbrad v Kłodzku uvádí, že mu Bolek Opolský a Konrád Černý, kníže olešnický znovu složili hold.

Eschenloer, Geschichte der Stadt, t. 1, s. 243.

30 IV, Głogówek

Bolek, kníže opolský a střelecký, potvrzuje, že Hedwiga Klysskowa prodala svůj mlýn Petrowi Gelitinkowi.

CDS, t. 6, č. 243, s. 78.

9 V, Głogówek

Bolek, kníže opolský, pán na Głogówku a pán střelecký, potvrzuje, že Jan Czayka se svou ženou Agnieszkou prodali 4 hřivny nájmu z Siedlca Marcinowi Gogolinek a Janovi Evangelistovi.

APW, Księstwo Opolsko-Raciborskie, Rep. 4f nr 173 (69).

28 VIII, Głogówek

Bolek, kníže opolský, píše radě města Wrocławu, že všechny slezské knížata a města uznaly Jiřího z Poděbrad králem a vyzývá radu města ke smíření s králem.

APW, AmW Dokumenty, č. mik. T52684.

30 VIII – 1 IX, Świdnica

Kronikář Sigmund Rosicz zachytil pobyt Jiřího z Poděbrad ve Świdnici a v jeho doprovodu uvádí také opolského knížete Bolka.

SRS, t. 12, s. 75. K 1.9. pobyt datuje SRS, t. 11, s. 129.

1460

Konec května

Bolek V. Opolský umírá. Datace jeho smrti se různí, Hlohovské anály uvádějí 20 V (SRS, t. 10, s. 26), Długosz 29 V (Roczniki, ks. 12, s. 394), Sigmund Rosicz 27 V (SRS, t. 12, s. 77).

JOANNA WOLSKA-ZIELIŃSKA
(Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego)

**ORGANIZACJA I FUNKCJONOWANIE NAZISTOWSKICH
PLACÓWEK GERMANIZACYJNYCH NA TERENIE
OKUPOWANEJ POLSKI W LATACH 1940–1945 (NA TLE
DZIAŁALNOŚCI STOWARZYSZENIA LEBENSBOERN).
SPRAWOZDANIE Z BADAŃ**

Artykuł niniejszy powstał jako wynik grantu badawczego uzyskanego w ramach *Konkursu wewnętrznego na finansowanie badań młodych naukowców na Uniwersytecie Wrocławskim*, dzięki któremu prowadzono miesięczne badania archiwalne w Warszawie oraz w Poznaniu. Początkowy plan zakładał zrekonstruowanie rozmieszczenia i organizacji placówek stowarzyszenia Lebensborn (Lebensborn eingetragener Verein – Stowarzyszenie Opiekuńcze Źródło Życia) w okupowanej Polsce, jednak w wyniku analizy rzeczywistej zawartości aktowej wybranych zasobów archiwalnych musiał on podlegać zmianie. W toku badań natrafiono przede wszystkim na liczne informacje dotyczące głównie działalności placówek germanizacyjnych z terenów wcielonych w czasie II wojny światowej do III Rzeszy, zwłaszcza w Kraju Warty, tworzonych w celu kradzieży polskich dzieci. Punktem wyjścia badań była analiza zawartości znajdującego się w Archiwum Akt Nowych zespołu pt.: *Generalny Pełnomocnik Rządu RP ds. Repatriacji w Warszawie (1944–1947)*¹, zawierającego m.in. korespondencję w sprawie Polaków zaginionych podczas II wojny światowej. W zespole tym znajdują się raporty sytuacyjne nadsyłane z polskich misji repatriujących i rewindykujących dzieci z Niemiec, także sprawozdania wraz z korespondencją powstałą w toku działalności ośrodków PCK w Niemczech², z podziałem na poszczególne strefy okupacyjne: amerykańską, francuską i brytyj-

¹ Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Generalny Pełnomocnik Rządu RP ds. Repatriacji w Warszawie (1944–1947), sygn. 522.

² AAN, Generalny Pełnomocnik Rządu RP ds. Repatriacji w Warszawie (1944–1947), „Sprawozdania z działalności placówek PCK w Austrii, Czechosłowacji, Francji i Niemczech; korespondencja dotycząca dzieci i chorych oraz schemat organizacyjny PCK na terenie Niemiec 1945–1946”, sygn. 522/430.

ską³. Badaniu poddano również dokumenty dotyczące Okręgowego Zakładu Wychowawczego dla Dzieci Niemieckich (*Gauaufnahmeheim für deutsche Kinder*), znajdującego się w Poznaniu⁴. Szczególną uwagę poświęcono analizom badań psychologicznych dzieci przewidzianych do przekazania organizacji Lebensborn w 1942 r. oraz korespondencji w sprawie ogółu dzieci przekazywanych placówkom opiekuńczym i rodzinom zastępczym na terenie III Rzeszy⁵.

Uzyskany grant naukowy umożliwił autorce sprecyzowanie tematu rozprawy doktorskiej – po dodatkowych kwerendach w Archiwach Państwowych w Polsce oraz zagranicznych, jak również w IPN – ale już wiadomo, że zakres merytoryczny rozprawy będzie dotyczył „kradzieży polskich dzieci na tle działalności stowarzyszenia Lebensborn” podczas II wojny światowej. Pisali o tym Roman Hrabar⁶ i Kirył Sosnowski⁷, a w 2014 r. Edward Leszczyński opublikował książkę pt. „*Sonderbehandlung*”. *Zbrodnia na polskich dzieciach*, w której szeroko przedstawił zagadnienie przymusowej pracy w III Rzeszy polskich robotnic i tragicznych losów ich dzieci. Spostrzeżenia autora odnoszące się do procesu ich germanizacji są zbieżne z informacjami przekazanymi przez K. Sosnowskiego w publikacji pt. *Dziecko w systemie hitlerowskim*, przedstawiającej powojenny zarys problemu. Natomiast temat stowarzyszenia Lebensborn i akcji rewindykacji dzieci polskich z Niemiec po zakończeniu II wojny światowej został przez E. Leszczyńskiego jedynie zaznaczony, tak jakby autor chciał wskazać, że „coś takiego miało miejsce”. Informacje o zbrodniach popełnionych przez hitlerowców na polskich dzieciach kilkakrotnie pojawiały się w literaturze naukowej (pisał o tym także Czesław Madajczyk⁸), jednak w świetle dokumentów archiwalnych, do których autorka dotarła podczas kwerendy naukowej, temat wymaga dogłębnego zbadania. Przede wszystkim skłania do podjęcia się tego zadania zasób Archiwum Państwowego w Poznaniu, gdzie znajduje się bogata korespondencja Lebensbornu, w której wymieniana jest m.in. Inge Viermetz, sądzona w ósmym procesie przed Amerykańskim Trybunałem Wojskowym w Norymberdze. W polskich opracowaniach nie wspomina się o niej, tymczasem I. Viermetz zajmowała się m.in. „rekrutacją” polskich dzieci do placówek Lebensbornu, koordynowała grabież mienia żydowskiego w Generalnym Gubernatorstwie oraz kierowała domem stowarzyszenia Lebensborn w Krakowie.

³ Każda ze stref okupacyjnych posiadała oddzielną delegaturę terenową PCK, podlegającą Delegaturze Głównej z siedzibą w Arolsen, którą dowodził Delegat Główny PCK, płk S. Matuszczak; Delegatura w Monachium podlegała strefie amerykańskiej, Delegatura w Schrambergu – strefie francuskiej, Delegatura w Spence – strefie brytyjskiej (AAN, „Organizacja terenowa PCK – oddział na Niemcy”, sygn. 522/430, k. 70).

⁴ Archiwum Państwowe w Poznaniu [dalej: AP Po], Samorząd Okręgowy w Poznaniu 1939–1945, sygn. 53/301/0/4/859–903.

⁵ AP Po, Samorząd Okręgowy w Poznaniu 1939–1945, „Wyniki badań psychologicznych dzieci przewidzianych do przekazania organizacji Lebensborn”, sygn. 53/301/0/4/872.

⁶ Roman Hrabar, „*Lebensborn*” czyli źródło życia, Katowice 1976.

⁷ Kirył Sosnowski, *Dziecko w systemie hitlerowskim*, Poznań 1962, s. 57.

⁸ Czesław Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 2, Warszawa 1970.

Higiena ras jako ideologiczna podstawa działalności stowarzyszenia Lebensborn

W tym miejscu konieczne wydaje się, aby analizę działalności nazistowskich placówek germanizacyjnych poprzedzić informacją dotyczącą funkcjonowania stowarzyszenia Lebensborn, które w latach 1939–1945 pośredniczyło w rabunku i przekazywaniu polskich dzieci zarówno z Warthegau, czyli z ziem wcielonych do Rzeszy, jak i z Generalnego Gubernatorstwa. Dzieci kierowano do ośrodków przejściowych w celu ich germanizacji. Ideologiczną przesłanką utworzenia organizacji była koncepcja *Rassenhygiene*⁹ (higieny ras) sformułowana przez Alfreda Ploetza, który w 1895 r. w pracy *Zdatność naszej rasy i ochrona słabych*¹⁰ sformułował założenia systematycznego programu kontroli i uszlachetnienia ludzkiej rasy. Ostrzegał, że państwowe ustawodawstwo socjalne, rozwijające się w wielu krajach zachodnich, oraz ochrona jednostek słabych zakłócają proces selekcji naturalnej i prowadzić mogą do całkowitej degeneracji rasy¹¹. Ploetz wzorował się na teorii Francis Galtona, angielskiego przyrodnika i lekarza, który w 1883 r. w dziele pt. *Zagadnienia rozwoju uzdolnień u człowieka* po raz pierwszy użył terminu eugenika na określenie „nauki o doskonaleniu dziedzictwa ojcowskiego, nie ograniczającej się tylko do warunków najbardziej celowego krzyżowania ras, lecz – zwłaszcza w przypadku człowieka – zajmującej się najdrobniejszymi nawet wpływami, które mogłyby przyczynić się do zapewnienia przewagi jednostek wartościowych nad elementami mniej wartościowymi”¹². Zasadniczo Galton proponował wprowadzenie do populacji ludzkiej mechanizmu selekcji naturalnej poszczególnych osobników już na etapie planowania potomstwa. Przedstawił on obraz stosunków społecznych, w których jedynie odznaczający się wybitnymi zdolnościami małżonkowie mogliby posiadać potomstwo, co zapewniłoby dalszą „transmisję” ich wartościowego materiału genetycznego. Jego zdaniem sterowanie prokreacją wszystkich warstw społecznych dałoby możliwość ukierunkowania rozwoju populacji ludzkiej w sposób celowy i zarazem humanitarny, ponieważ ściśle ograniczenie rozrodu tzw. elementów małowartościowych wpłynęłoby z czasem na złagodzenie mechanizmu selekcji naturalnej, gdyż najprawdopodobniej nie byłaby już potrzebna.

Według Ploetza rasa w sensie biologicznym to „pewna szczególna forma i sposób życia, którego osobliwe właściwości i trwałość utrzymywane są dzięki temu, że elementy nośne tego życia, które uległy zniszczeniu wskutek działania wpływów zewnętrznych, zastępowane są drogą płodzenia elementów podobnych”¹³.

⁹ Robert N. Proctor, *Racial Hygiene: Medicine under the Nazis*, Harvard University Press, Cambridge 1988, s. 15.

¹⁰ Kamila Uzarczyk, *Podstawy ideologiczne higieny ras i ich realizacja na przykładzie Śląska w latach 1924–1944*, Toruń 2002, s. 38.

¹¹ *Ibidem*.

¹² *Ibidem*, s. 37.

¹³ *Ibidem*.

Innymi słowy, rasa biologiczna obejmuje krąg podobnych form życia, połączonych ze sobą podobnym pochodzeniem i zdolnością wydawania na świat pokrewnego potomstwa, które ze względu na swe podobieństwo w zbliżony sposób reaguje na określone wpływy zewnętrzne i dlatego w obliczu siły niszczycielskiej może się wzajemnie zastępować i przez to zachować trwałość tej szczególnej formy życia, którą wspólnie tworzy. Z kolei higiena ras stanowić miała jedną z dziedzin nauki o rasie, zajmującą się ustaleniem jak najlepszych warunków do przetrwania i rozwoju rasy¹⁴. Ploetz nie ukrywał, że rasa nordycka była dla niego naukową inspiracją, ponieważ – w jego mniemaniu – stanowiła ona uosobienie inteligencji, wytrwałości, zdolności twórczych, odwagi i lojalności. W 1906 r. A. Ploetz przedstawił zarys zagadnień społecznych będących przedmiotem zainteresowania higieny ras. Wymienił m.in. higienę selekcyjną, badającą zagadnienia selekcji jednostek i grup jednostek (podgrup rasowych i zbiorowości) zdalnych do podtrzymania procesu życiowego gwarantującego przetrwanie rasy¹⁵. Utworzył w 1905 r. Towarzystwo Higieny Rasowej w Berlinie, którego zadaniem było propagowanie badań eugenicznych oraz informowanie o postępach niemieckiej eugeniki na arenie międzynarodowej, a szczególnie podczas spotkań elitarnej grupy, noszącej nazwę Międzynarodowej Federacji Organizacji Eugenicznych i zarządzającej całym światowym ruchem badań rasowych¹⁶. W ciągu kilkunastu lat Ploetz rozbudował organizację, tworząc Międzynarodowe Towarzystwo Higieny Rasowej¹⁷, otwierając jednocześnie kolejne jego oddziały w Norwegii i Szwecji, Anglii, Holandii i Stanach Zjednoczonych. Honorowym przewodniczącym Towarzystwa został F. Galton¹⁸. Towarzystwo pręźnie rozwijało swoją działalność propagandową i w 1930 r. stało się ruchem społecznym.

Higiena ras i zasada selekcji rasowej znalazły swoje odwzorowanie w reformach prawa małżeńskiego narodowych socjalistów wprowadzanych przez III Rzeszę¹⁹. W 1933 r. państwo podjęło działania mające na celu zachęcenie obywateli do zawierania rasowo usankcjonowanych związków, proponując im tzw. pożyczkę małżeńską²⁰. Założenie to było ściśle związane z hasłem „polepszenia cech gatunkowych” narodu niemieckiego i uzależniało przyznanie na dogodnych warunkach kredytu od przedłożenia przez narzeczonych zaświadczenia o przydatności do małżeństwa. Stwierdzano w nim, czy przyszli małżonkowie rokują nadzieje na spłodzenie wartościowego rasowo potomstwa. Dokładnie badano pochodzenie

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ *Ibidem*, s. 48.

¹⁶ Robert J. Lifton, *The Nazi Doctors. Medical Killing and the Psychology Genocide*, New York 1986, s. 46.

¹⁷ Paul J. Weindling, *Health, Race and German Politics between National Unification and Nazism 1870–1940*, Cambridge 1989, s. 143.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ Lifton, *The Nazi Doctors*, s. 46.

²⁰ Kathrin Kompisch, *Sprawczyni*, tłum. Sławomir Kupisz, Natalia Badiyan-Siekierzycka, Warszawa 2012, s. 31.

obojga narzeczonych, a kobieta musiała poddać się badaniu ginekologicznemu w celu sprawdzenia jej zdolności rozrodczych. Wnioskodawcy niespełniający określonego kryterium, co było równoznaczne z ich niezdatnością do zawarcia związku małżeńskiego, wpisywani byli do odpowiedniej kartoteki, a ich sprawę kierowano do rozpatrzenia przez sądy eugeniczne, w których skład wchodził lekarz eugenik i sędzia przewodniczący²¹. Na podstawie informacji uzyskanych w trakcie śledztwa, a przede wszystkim w przypadkach stwierdzających niemożność splodzenia wartościowego genetycznie potomstwa trybunał wydawał orzeczenie o przymusowej sterylizacji, zgodnej z Ustawą o zapobieganiu urodzeniom potomstwa dziedzicznie obciążonego, wprowadzoną 14 VII 1933 r.²² Nakładała ona na lekarzy obowiązek informowania sądów eugenicznych o przypadkach osób chorych genetycznie, czyli na schizofrenię, cyklofrenię, epilepsję, płasawicę Huntingtona, głuchotę wrodzoną, a także dotkniętych poważnymi deformacjami ciała oraz chorobami nabytymi – jak alkoholizm. W myśl ustawy za dowód niepełnosprawności intelektualnej mogło zostać uznane samotne macierzyństwo, ponieważ prowadziło do posądzenia kobiety o brak zaradności życiowej prowadzącej do ubóstwa, które również, w świetle opinii eugeników, było typowym objawem obciążenia genetycznego. Zgodnie z założeniami ustawy do końca 1934 r. zostało poddanych zabiegowi sterylizacyjnemu ok. 50 tys. kobiet i mężczyzn²³. Proceder ten nabrał intensywności w latach 1934–1945, gdyż oblicza się, że wysterylizowano przymusowo 350–400 tys. osób²⁴. Odgórnie opracowano standardową procedurę sterylizacyjną, którą rozpoczął lekarz publicznej służby zdrowia, składając doniesienie do regionalnego urzędu ds. zdrowia o wystąpieniu „choroby dziedzicznej” u swojego pacjenta. Po rozpatrzeniu sprawy przez urząd wzywano pacjenta na badanie przed sądem zdrowia dziedzicznego, po którym ostatecznie, na drodze ekspertyzy lekarskiej, podejmowano decyzję o przeprowadzeniu przymusowej sterylizacji. Konieczność wykonywania badań określających przydatność do małżeństwa nie wywierała wśród środowiska lekarskiego żadnego sprzeciwu, wręcz przeciwnie, kształtowanie struktury społecznej w III Rzeszy opierającej się na kryterium rasowo-biologicznym lekarze uważali za swoją zawodową powinność. Zabieg sterylizacji był dozwolony jedynie jako element zapobiegający prokreacji osób dziedzicznie upośledzonych, natomiast poddanie się jej przez osoby zdrowe genetycznie w celach antykoncepcyjnych było zakazane.

Bezpośrednie zaskarżenie małżeństw rasowo mieszanych zostało usankcjonowane Ustawą o ochronie krwi niemieckiej i niemieckiej czci, uchwaloną przez Reichstag 15 IX 1935 r.²⁵ Zabroniono zawierania związków małżeńskich osobom „czystej krwi niemieckiej” z przedstawicielami społeczności żydowskiej, za któ-

²¹ *Ibidem*, s. 32.

²² *Eugenical Sterilization in Germany*, „Eugenical News”, 1933, t. 18, s. 92.

²³ Stefan Dąbrowski, *Eugenika ze stanowiska katolickiego*, Poznań 1934, s. 38.

²⁴ Kompisch, *Sprawczyni*, s. 42.

²⁵ *Ibidem*, s. 35.

rych uznawane były „osoby w ponad pięćdziesięciu procentach wywodzące się od przodków uznanych za należących do rasy żydowskiej”²⁶. Na mocy definiujących żydowskość Ustaw Norymberskich²⁷ (*Nürnberger Gesetze*, lub też *Nürnberger Rassengesetze*), wskutek których pozbawiono Żydów obywatelstwa niemieckiego, ochrony prawnej i własności, zabraniających im również pełnienia służby w urządach państwowych oraz w wojsku, małżeństwo Aryjczyka z Żydem było zagrożone karą pozbawienia wolności do 15 lat. Również każda forma intymnego, pozamałżeńskiego kontaktu między nimi była uznawana za zhańbienie rasy podlegające karze²⁸. Zabronione były również małżeństwa, których potomstwo mogło stanowić zagrożenie dla czystości niemieckiej krwi. Zakaz ten odnosił się do małżeństw pomiędzy aryjskimi Niemcami a cudzoziemkami o pochodzeniu romskim. Dążono także do unieważnienia związków małżeńskich pomiędzy dwojgiem bezdzietnych partnerów, ale „nieobciążonych chorobami dziedzicznymi Aryjczyków”, i ingerowano w nawiązywanie przez nich związków małżeńskich z innymi partnerami w celach prokreacyjnych.

Stowarzyszenie Lebensborn, powstałe z inicjatywy Himmlera w grudniu 1935 r., miało być nadzieją dla wielu samotnych kobiet w ciąży i alternatywą dla nielegalnej aborcji²⁹. Początkowo ośrodki stowarzyszenia Lebensborn miały pełnić funkcję domów opieki dla samotnych matek, dzięki czemu kobiety wydające na świat nieślubne dzieci mogły uniknąć dyskryminacji i wykluczenia ze społeczności, z jakiej pochodziły. Samotne matki wychowujące nieślubne dzieci musiały być świadome różnego rodzaju represji, prowadzących do społecznego wykluczenia, oraz dyskryminacji natury prawnej, dotyczącej spraw majątkowych, spadkowych i alimentacyjnych. Domy Lebensbornu zapewniały kobietom spokojne donoszenie ciąży w komfortowych warunkach z profesjonalną opieką medyczną. Z biegiem czasu Lebensborn stał się czynnikiem rekrutowania i miejscem kontaktu „pełnowartościowych”, zdrowych genetycznie „germańskich” reproduktorów, gdyż według Hitlera „państwo narodowe miało obowiązek stawiać problem rasy w centrum życia społecznego, dbać o jej czystość, a dziecko uznać za najcenniejsze dobro narodu”³⁰. Należy podkreślić, że Lebensborn miał dwa całkiem odmienne oblicza – jedno oficjalne, statutowe, o charakterze społeczno-charytatywnym, drugie zaś zdecydowanie przestępcze. Zapewniał ochronę kobietom „czystym rasowo”, które wyraziły zgodę na oddanie po porodzie swojego dziecka do adopcji. Nie pytano ich o jego ojca, ponieważ jego rolę ograniczano w zasadzie do funkcji „reproduktora”³¹. Założenia te doprowadziły do wzrostu dyskryminacji rasowej, wyzutej z zasad moralnych, prowadząc do nienawiści wobec wszystkich osób reprezentujących „niższą rasę”.

²⁶ Edwin Black, *Wojna przeciw słabym: eugenika i amerykańska kampania na rzecz stworzenia rasy panów*, tłum. Hanna Jankowska, Warszawa 2004, s. 461.

²⁷ *Ibidem*, s. 462.

²⁸ Kompisch, *Sprawczyni*, s. 35.

²⁹ *Ibidem*, s. 47.

³⁰ Hrabar, „Lebensborn”, s. 18.

³¹ Kompisch, *Sprawczyni*, s. 48.

Procedura rekrutacyjna dla kobiet starających się o miejsce w ośrodku wymagała przedstawienia ich drzewa genealogicznego, sięgającego 1 I 1800 r., oraz dokumentów potwierdzających brak obciążeń genetycznych, z wyczerpującą informacją medyczną i zaświadczeniem badania lekarskiego³². Działalność stowarzyszenia była finansowana z obowiązkowych składek członków SS, zysków wypracowanych przez kasy chorych, datków i wpłat dokonanych przez ustalonych ojców dzieci³³. Lebensborn miał szerokie uprawnienia, w tym własne urzędy stanu cywilnego i biura meldunkowe oraz prawo do sprawowania ustawowej opieki nad dziećmi urodzonymi w jego placówkach. Początkowo Lebensborn swoją siedzibę miał w Berlinie, następnie została ona przeniesiona do Monachium w Bawarii.

Szczególne traktowanie dzieci rasowo wartościowych

Wywożenie polskich dzieci w czasie wojny – wbrew woli ich rodziców i opiekunów – było działaniem planowym. Pierwsza zapowiedź stosowania najbezwzględniejszych metod germanizacyjnych została ujęta w programie narodowościowym *Rassenpolitisches Amt NSDAP*³⁴ już w 1939 r. Z ustaleń naukowców nazistowskich wynikało, że ludność Polski antropologicznie składała się w znacznym procencie z nordyków, których należało przekazać do całkowitej germanizacji w III Rzeszy.

Ogólna procedura akcji germanizacyjnej została przedstawiona przez Heinricha Himmlera w memoriale z 1940 r., natomiast konkretne wskazania organizacyjne ustalono w Rozporządzeniu nr 67/I³⁵, wydanym w dniu 19 II 1942 r. przez Główny Urząd Sztabowy Komisarza Rzeszy dla spraw Umocnienia Niemczyzny (Stabshauptamt Reichkommissar für die Festigung deutschen Volkstums), reprezentowany przez SS-Gruppenführera Urlicha Greifelta. W Rozporządzeniu³⁶ zarządzono, że:

1. Urzędy Młodzieżowe Okręgu Rzeszy Kraju Warty (Die Jugendämter des Reichsgaues Wartheland) rejestrują dzieci znajdujące się w byłych polskich sierocińcach i u polskich rodziców przybranych, następnie dzieci te zgłaszają Namiestnikowi Rzeszy w Kraju Warty.

2. Namiestnik Rzeszy w Kraju Warty (Der Reichsstatthalter des Reichsgaues Wartheland) zgłasza zarejestrowane dzieci do Głównego Urzędu SS Rasy i Osadnictwa (Rasse- und Siedlungshauptamt-SS, RuSHA).

3. W celu ustalenia, czy dzieci te nadają się do zniemczenia, zostaną one zbadane przez Oddział Głównego Urzędu Rasy i Osadnictwa w Łodzi (Die Aussenstelle des Rasse- und Siedlungshauptamtes-SS, Litzmannstadt).

³² *Ibidem*, s. 50.

³³ Jill Stephenson, *Women in Nazi Germany*, Londyn 2001, s. 44.

³⁴ Sosnowski, *Dziecko*, s. 57.

³⁵ Instytut Zachodni [dalej: IZ], Dokumenty niemieckie, sygn. I.Z.Dok.I-441, „Zarządzenie nr 67/I określające procedurę germanizacyjną polskich dzieci”, k. 113–114.

³⁶ Cyt. za: Edward Leszczyński, „Sonderbehandlung”. *Zbrodnia na polskich dzieciach*, Wrocław 2014, s. 183–185.

4. Dzieci zbadane co do rasy przez Główny Urząd Rasy i Osadnictwa, uznane za nadające się do zniemczenia, zostaną dokładnie zbadane co do stanu ich zdrowia przez państwowe urzędy zdrowia (formularz zdrowotny dla każdego dziecka, próba Wassermana, fotografia rentgenowska, próba na gruźlicę).

5. Wyniki badań dziecka uznanego na podstawie dotychczasowych badań selekcyjnych za nadające się do zniemczenia należy przekazać Namiestnikowi Rzeszy w Kraju Warty.

6. Namiestnik Rzeszy w Poznaniu wskazane mu dzieci umieszcza w okręgowym domu dziecka w podpoznańskim Bruczkowie.

7. W okręgowym domu dziecka w Bruczkowie pani profesor Hildegarda Hetzer (z NSDAP, kierownictwo na Rzeszę, Główny Urząd Opieki) przeprowadza psychologiczne badania dzieci. Kierownik okręgowego domu dziecka w Bruczkowie, z pomocą personelu pomocniczego, wydaje orzeczenie w sprawie charakteru każdego dziecka. W Bruczkowie dzieci przebywają ok. sześciu tygodni.

8. Po zakończeniu badań w Bruczkowie Namiestnik Rzeszy w Kraju Warty przekazuje wyniki badań dzieci znajdujących się w okręgowym domu dziecka pełnomocnikowi w Poznaniu.

9. Na podstawie wszystkich przedłożonych dokumentów dotyczących badań Namiestnik Rzeszy w Kraju Warty i pełnomocnik Komisarza Rzeszy dla Umocnienia Niemczyzny decydują o tym, jakie dziecko należy poddać postępowaniu germanizacyjnemu.

10. Dzieci w wieku od 2 do 6 lat uznane za nadające się do zniemczenia pełnomocnik zgłasza do Lebensbornu. Lebensborn umieszcza wpieryw dzieci w jednym z należących do niego domów dziecka. Stamtąd Lebensborn przydziela dzieci do bezdzietnych rodzin członków SS w celu późniejszej adopcji tych dzieci. Opiekę prawną nad dziećmi umieszczonymi w zakładach Lebensborn przejmuje Lebensborn.

11. Wszystkie uznane za nadające się do zniemczenia dzieci w wieku od 6 do 12 lat pełnomocnik w Poznaniu zgłasza inspektorowi Niemieckich Szkół Ojczyźnianych (Deutsche Heimschulen)³⁷. Inspektor tych Szkół umieszcza zakwalifikowane dzieci w specjalnych szkołach ojczyźnianych przeznaczonych do ich wychowywania. Dzieci, które ukończą szkołę z wynikiem pozytywnym, następnie umieszcza się w wiejskich rodzinach zastępczych w Starej Rzeszy.

12. Dzieci te należy traktować jako pełnowartościowych obywateli niemieckich, także przed przyznaniem im obywatelstwa niemieckiego.

13. Najpierw zostaną przebadane i zabrane wszystkie dzieci znajdujące się w byłych polskich sierocińcach. Po zakończeniu tej akcji zostaną zbadane dzieci,

³⁷ Deutsche Heimschulen stanowiły wzorowe hitlerowskie zakłady wychowawcze, powstały w 1942 r. z inicjatywy Heinricha Himmlera, któremu organizacyjnie podlegały. (AAN, Generalny Pełnomocnik Rządu RP ds. Repatriacji w Warszawie (1944–1947), Sprawozdania z działalności PMR przy Radzie Kontroli w Niemczech – Wydział Konsularny VII–XI 1947, „Raport nr 13”, Ludwigsburg 11 IX 1947, sygn. 522/310, k. 20).

które znajdują się w polskich rodzinach zastępczych. Aby uniknąć jakiegokolwiek zaniepokojenia polskich rodziców przybranych, należy w toku tych badań starać się o przekonanie ich, że dzieci zostaną umieszczone w szkołach, w których są wolne miejsca, lub też w domach wypoczynkowych.

14. Nie wolno odbierać rodzicom dzieci, które nie nadają się do zniemczenia.

15. Na wniosek głowy rodziny można przyjąć do Niemieckich Szkół Ojczyźnianych dzieci przybrane i dzieci własne z rodzin nadających się do zniemczenia.

16. Na podstawie toczących się prac przygotowawczych dzieci oddane zostaną do dyspozycji Lebensbornu i inspektora Niemieckich Szkół Ojczyźnianych po raz pierwszy w dniu 1 IV 1942 r. Akcja będzie realizowana aż do odwołania.

Całość procedury germanizacyjnej miała na celu „wzmocnienie niemczyzny” i była kierowana przez RKFDV (Reichskommissar für die Festigung deutschen Volkstums), natomiast selekcję dzieci przeprowadzały odpowiednie organy terenowe, według instrukcji opracowanych przez RuSHA, czyli Rasse- und Siedlungshauptamt-SS. Bezpośredniego procesu germanizacji dokonywały: Lebensborn, Deutsche Heimschulen oraz Narodowosocjalistyczna Opieka Społeczna (Nationalsozialistische Volkswohlfahrt, NSV)³⁸. W ramach tego planu grabieży polskich dzieci dokonano też swoistego podziału rasowego mieszkańców Polski. Uznano, że „Wasserpolacy, Kaszubi i Mazurzy, jak również Ślązacy pozostaną na terenie Rzeszy, gdyż istnieje możliwość ich zniemczenia”³⁹. Osoby „nierasowe” natomiast Himmler polecił wydalic z ziem wcielonych do Generalnego Gubernatorstwa, stanowiącego dla III Rzeszy rezerwar taniej siły roboczej, a w ich miejsce sprowadzić osadników niemieckich.

Badania rasowe oraz zdrowotne były pierwszymi czynnościami na drodze „selekcji wartościującej”, mającej na celu poprawne zweryfikowanie narodowości dzieci. Poszukiwany przez nazistowskich specjalistów rasowych typ narodowościowy określany był na podstawie wyodrębnienia części charakterystycznych w budowie ciała, jak: wzrost, postawa, długość kończyn, kształt głowy, kształt twarzy, potylicy, nozdrza, wysokość nosa, kości policzkowe, położenie oczu, szpara powiekowa, układ fałd oczu, wargi, policzki, linia zarostu włosów, owłosienie ciała, kolor włosów, kolor skóry oraz kolor oczu⁴⁰. Kwestionariusz zakładał opis przypadłości dziedziczno-biologicznych dziecka, chorób dziedzicznych oraz zakaźnych. Wyróżnić należy oznaczenie poszczególnych ras następującymi skrótami: N, F, D, W, O, Ob., Va, Aa, M, Ng, a także typ określony (plus) lub typ nieokreślony (minus)⁴¹.

³⁸ Nationalsozialistische Volkswohlfahrt, organizacyjnie powiązana z Głównym Urzędem Opieki Społecznej, powstała w 1933 r., zajmowała się m.in. dziećmi cudzoziemskimi, które uznano za nadające się do zniemczenia. Por. Sosnowski, *Dziecko*, s. 58.

³⁹ Norbert Szuman, Roman Hrabar, *Germanizacja dzieci polskich w świetle dokumentów*, „Biuletyn GKBZHWP”, 5, 1950, s. 153.

⁴⁰ AP Po, Samorząd Okręgowy w Poznaniu 1939–1945, Wyniki badań psychologicznych dzieci przewidzianych do przekazania organizacji Lebensborn, sygn. 53/301/0/4/872, k. 3–12.

⁴¹ Symbole te oznaczały typ rasowy i narodowościowy: nordycki, faliński, daleki, wschodniobałtycki, śródziemnomorski klasyczny (*ibidem*, k. 70–73).

Badania obejmowały również osobiste predyspozycje psychologiczne i zdolności umysłowe dzieci, które sprawdzano za pomocą wykonanych rysunków⁴², wyklejank⁴³, obliczeń tekstowych zadań matematycznych⁴⁴ oraz uzupełniania odpowiednimi słowami⁴⁵ podanego im tekstu. Formularz ogółem zawierał 62 pozycje, które skrupulatnie opisywały dziecko i wydawały określoną ocenę rasową.

Dzieci zabierane były przeważnie z zakładów opiekuńczych oraz od rodzin zastępczych. Pismo w sprawie niemczenia dzieci z byłych sierocińców lub polskich rodzin z dnia 18 VIII 1941 r., wysłane do Namiestnika Rzeszy w Kraju Warty, Arthura Greisera, wyraźnie wskazywało na uprowadzenie 300 polskich dzieci z sierocińców z Kraju Warty i skierowanie ich do specjalnych ochronek, tzw. *Kinderhorten*, w celu niemczenia⁴⁶. Uprowadzone dzieci natychmiast izolowano od środowiska polskiego⁴⁷. Aby zatrzeć ślady pochodzenia, wyłączano personalia dzieci z kartotek ogólnej ewidencji ludności i tworzono dla nich specjalnie biuro meldunkowe w celu nadania niemieckiego nazwiska. Umieszczane były w ośrodkach przejściowych na terenie Kraju Warty: Ludwikowie, Puszczykowie, Poznaniu i Bruczkowie⁴⁸. Ten ostatni ośrodek został później przeniesiony do Kalisza. Po poddaniu dzieci badaniom charakterologicznym wysyłano je do III Rzeszy.

Na terenie Generalnego Gubernatorstwa struktury Lebensbornu uczestniczyły w akcji niemczenia dzieci w ramach Generalnego Planu Wschodniego⁴⁹. Za pośrednictwem jego instytucji przeprowadzano adopcje, fałszowano metryki urodzeń oraz zmieniano dzieciom imiona i nazwiska na niemieckie. W tym celu na terenie okupowanej Polski również powstały placówki Lebensbornu w Krakowie, Bydgoszczy, Otwocku, Smoszewie k. Krotoszyna, Połczynie-Zdroju i Helenowie pod Łodzią⁵⁰. Na terenach polskich wyróżniał się rangą ośrodek w Połczynie-Zdroju, który utworzono w kompleksie uzdrowiskowym Pommern Bad Polzin. Do niego kierowano początkowo dzieci z Bruczkowa, później z Kalisza, gdzie na mocy rozporządzenia z dnia 23 XII 1942 r. zostało utworzone specjalne biuro meldunkowe pod nazwą „Policyjny Urząd Meldunkowy II w Kaliszu – Kraju Warty”, aby zapobiec odnalezieniu dzieci przez ich krewnych.

⁴² *Ibidem*, k. 43, 51, 77, 105.

⁴³ *Ibidem*, k. 13, 35, 50, 79.

⁴⁴ AP Po, Samorząd Okręgowy w Poznaniu 1939–1945, Wyniki badań psychologicznych dzieci przewidzianych do przekazania placówkom opiekuńczym i rodzinom zastępczym, sygn. 53/301/0/4/873, k. 167.

⁴⁵ AP Po, Samorząd Okręgowy w Poznaniu 1939–1945, Wyniki badań psychologicznych dzieci przewidzianych do przekazania organizacji Lebensborn, sygn. 53/301/0/4/872, k. 15.

⁴⁶ Leszczyński, „*Sonderbehandlung*”, s. 179.

⁴⁷ IZ, Dokumenty niemieckie, sygn. i.Z.Dok.I-441, „Urządzenie specjalnego biura meldunkowego w zakładzie dziecięcym w Kaliszu-Warthegeau”, k. 87.

⁴⁸ *Ibidem*.

⁴⁹ Willi Frischauer, *Himmler – The Evil Genius of the Third Reich*, Londyn 1953, s. 59.

⁵⁰ Hrabar, „*Lebensborn*”, s. 111–123.

Powojenna rewindykacja polskich dzieci

Archiwum Akt Nowych w Warszawie jest w posiadaniu oryginalnej korespondencji rodziców składających do Polskiego Czerwonego Krzyża, jak również do Ministerstwa Spraw Zagranicznych prośby o odnalezienie ich dzieci wywiezionych podczas II wojny światowej do III Rzeszy w celu ich zgermanizowania. Jednym z przykładów takiej prośby jest zachowany list Marianny Szczygielskiej⁵¹, która 9 XI 1944 r. urodziła nieślubne bliźnięta: Franciszka i Feliksa Szczygielskich. Ze względu na trudną sytuację materialną została zmuszona do oddania dzieci na wychowanie do miejscowego sierocińca w Bydgoszczy. W styczniu 1945 r. uciekające z Bydgoszczy władze niemieckie zabrały wszystkich mieszkańców sierocińca do Hanoweru w Niemczech, gdzie dzieci zostały przekazane do adopcji rodzinom niemieckim. Warto także przytoczyć historię małoletniej Danuty Wueoff⁵², urodzonej 8 VIII 1936 r. w Poznaniu, wywiezionej w 1942 r. do Niemiec w celu zniemczenia. Według informacji uzyskanej od polskiego jeńca wojennego, który powrócił do Polski w październiku 1946 r., dziecko znajdowało się w obozie Tretenhof w Baden-Baden⁵³.

Proces rewindykacji dzieci polskich rozpoczęto w wyniku konferencji odbytej w dniu 27 XI 1946 r. i poświęconej sprawie dzieci wywiezionych w celach germanizacyjnych. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty podało do wiadomości skład osobowy grupy, która miała wyjechać do Arolsen w strefie amerykańskiej celem skoordynowania akcji rewindykacyjnej (*Child Search*) oraz wsparcia i uzupełnienia działalności Biura Poszukiwań UNRRA (United Nations Relief and Rehabilitation Administration – Administracja Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy i Odbudowy), jak również przejściowego prowadzenia opieki nad dziećmi na terenach okupowanych przez wojska brytyjskie. Biuro Poszukiwań UNRRA powstało w 1943 r. w Waszyngtonie jako rządowy organ wykonawczy i informacyjny mający na celu udzielenie pomocy krajom dotkniętym agresją hitlerowską podczas II wojny światowej. Organizacja ta specjalną opieką otoczyła – skoordynowaną z władzami polskimi – akcję powrotu polskich dzieci uprowadzonych w celu ich germanizacji. Zespołem delegowanym z Polski kierował dr R. Hrabar, który wraz z Polskim Czerwonym Krzyżem przystąpił do zorganizowanej akcji poszukiwania polskich dzieci, w tym przedkładania dowodów stwierdzających ich polskość, oraz repatriowania ich. Wyniki badań działalności

⁵¹ AAN, Generalny Pełnomocnik Rządu RP ds. Repatriacji w Warszawie (1944–1947), Korespondencja w sprawie repatriacji dzieci i osób chorych oraz sprawozdania dekadowe Delegatury PCK 1945–1946, *Podanie Marianny Szczygielskiej do MSZ w Warszawie, 27 VIII 1946*, sygn. 522/433, k. 490.

⁵² AAN, Generalny Pełnomocnik Rządu RP ds. Repatriacji w Warszawie (1944–1947), Korespondencja w sprawie repatriacji dzieci i osób chorych oraz sprawozdania dekadowe Delegatury PCK 1945–1946, *List Marii Wueoff do Generalnego Pełnomocnika ds. Repatriacji Ludności Polskiej w Warszawie, Poznań 10 X 1946*, k. 443.

⁵³ *Ibidem*.

Polskiej Misji Rewindykacyjnej zostały przedstawione w „Sprawozdaniu sumarycznym” z dnia 23 VI 1947 r., według którego udało się ustalić⁵⁴:

1. Udokumentowaną analizę systemów germanizacji i deportacji dzieci polskich.

2. Opracowanie metod rewindykacji dzieci.

3. Zakwalifikowanie przez Międzynarodowy Trybunał w Norymberdze kradzieży dzieci jako zbrodni przeciwko ludzkości dało w wyniku współpracy z War Crimes Commission w Norymberdze możliwość przygotowania procesów przeciwko sprawcom tych zbrodni i uznania instytucji: Lebensborn, Reichskommissar für die Festigung Volkstums, SS Rasse und Siedlungs-Hauptamt za organizacje przestępcze.

4. Przedłużenie działalności działów poszukiwań dzieci (*Child Search*) w strechach amerykańskiej i brytyjskiej po dniu 30 VI 1947 r.

5. Odnalezienie wypadków szczególnie skomplikowanych, w których Niemcy starali się zatrzeć wszelkie ślady polskiego pochodzenia dzieci.

6. Ujawnienie wielkich grup dzieci, dotychczas niezarejestrowanych: ok. 20 tys. w Bawarii i ok. 6 tys. w Szlezwiku-Holsztynie.

7. Przyspieszenie tempa repatriacji dzieci poniżej lat 12 ze strefy brytyjskiej.

Odnalezienie polskich dzieci było zadaniem trudnym, gdyż większość matek traciła kontakt ze swoim dzieckiem zaraz po urodzeniu. Dodatkowym obciążeniem była zmiana danych osobowych dziecka dokonana przez Niemców, praktycznie całkowicie uniemożliwiająca matkom ich odnalezienie. Po zakończeniu II wojny światowej ośrodki Lebensbornu były zamykane i zamieniane na szpitale. Pozostało po nich dziedzictwo w postaci niechcianych dzieci. Statutowa opieka, jaką roztaczał Lebensborn nad niezamężnymi matkami i pozamałżeńskimi dziećmi, miała jedynie pozory działalności charytatywnej, kryjąc zamierzenia nikczemne. Organizacja Lebensbornu zaczęła stanowić coraz większe zagrożenie społeczne, ponieważ miała być gwarantem istnienia „Tysiącletniej Rzeszy”. R. Hrabar, pełnomocnik rządu RP w akcji poszukiwania dzieci, stwierdził, że „Lebensborn propagował formy bezładu płciowego – poza dobozem fizycznym – dążył do rozbrojenia moralnego, do destabilizacji stosunku płciowego, uważając go za akt czysto fizjologiczny, wycyty z uczuciowości. Ludzkie wylęgarnie miały stanowić ideał rozwiązania problemu demograficznego. Rozmnażanie się na rozkaz uważano za coś oczywistego, zgodnego z patriotycznym obowiązkiem narodowego socjalisty”⁵⁵.

Po zakończeniu II wojny światowej organizacja Lebensborn została oskarżona przed Amerykańskim Trybunałem Wojskowym w Norymberdze w tzw. procesie przeciwko „Urlichowi Greifeltowi i innym”, prowadzonym od 20 X 1947 do 10 III 1948 r. Stowarzyszenie było reprezentowane przez czterech oskarżonych: Maxa

⁵⁴ AAN, Generalny Pełnomocnik Rządu RP ds. Repatriacji w Warszawie (1944–1947), Rewindykacja dzieci z Niemiec, „Sprawozdanie sumaryczne”, Wiesbaden, 23 VI 1947 r., sygn. 522/317, k. 32–33.

⁵⁵ Hrabar, „Lebensborn”, s. 216.

Sollmanna (szef organizacji od 1940 r.), dr. Gregora Ebnera (szef głównego departamentu zdrowia), dr. Günthera Tescha (szef głównego departamentu prawnego) oraz I. Viermetz (zastępczyni szefa głównego departamentu zajmującego się przyjęciami do Lebensbornu)⁵⁶. Na mocy Umowy Londyńskiej z 8 VIII 1945 r. instytucji Lebensborn zostały przedstawione zarzuty popełnienia zbrodni przeciwko ludzkości (w tym rabowania dzieci innych narodowości w celu germanizacji), grabieży mienia prywatnego i publicznego, a jej działaczom – przynależności do organizacji uznanej przez Międzynarodowy Trybunał Wojskowy za przestępczą. Jednak ze względu na brak dostatecznych dowodów w sprawie zarzucanych im przestępstw oskarżeni: M. Sollmann, G. Ebner oraz G. Tesch zostali skazani na karę 2 lat i 8 miesięcy więzienia, natomiast I. Viermetz oczyszczono ze wszystkich zarzutów⁵⁷.

Załączniki

1. Wykaz wykorzystanych zespołów z Archiwum Akt Nowych w Warszawie:

Generalny Pełnomocnik Rządu RP do spraw Repatriacji w Warszawie (zespół nr 522), 1944–1947, 1948–1950:

310 – Spisy reemigrantów polskich, zarządzenia w sprawie reemigracji, raporty z działalności PMR [Sprawozdania z działalności PMW przy Radzie Kontroli w Niemczech – Wydział Konsularny, Berlin VII – XI 1947];

313 – Sprawa dzieci polskich w Niemczech – repatriacja, 1945;

315 – Skład personalny grupy wyjeżdżającej po dzieci, 1946/47;

316 – Sprawozdanie z transportu dzieci z Niemiec, 1946/47;

317 – Rewindykacja dzieci z Niemiec – raporty, 1947;

320 – Umowa o repatriacji i korespondencja dot. przebiegu repatriacji ze Strefy Amerykańskiej, Frankfurt, 1945;

325 – Sprawozdania miesięczne z działalności PMR we Frankfurcie n/M, II–IV 1947;

429 – Instrukcje w sprawie organizacji personelu sanitarnego dla repatriacji z Zachodu oraz sprawozdanie z działalności PCK delegatury na Niemcy, PCK, 1945/46;

430 – Sprawozdanie z działalności placówek PCK, korespondencje dot. repatriacji dzieci i chorych z Austrii, Czechosłowacji, Francji, Jugosławii i Niemiec. Schemat organizacyjny PCK na terenie Niemiec, PCK, 1945/46;

431 – Sprawozdanie delegatury PCK na Niemcy, Francję i Austrię oraz notatki służbowe, 1945/46;

433 – Korespondencja w sprawie repatriacji dzieci i osób chorych oraz sprawozdania dekadowe Delegatury PCK, 1945/46;

⁵⁶ *Ibidem*, s. 192.

⁵⁷ Tadeusz Cyprian, Jerzy Sawicki, *Nieznana Norymberga. Dwanaście procesów norymberskich*, Warszawa 1965, s. 255.

467 – Korespondencja angielska, UNRRA dot. repatriacji Polaków z Zachodu, 1946/47;

470 – Korespondencja dot. repatriacji z Argentyny, powrotu dzieci polskich z Niemiec oraz sprawozdanie z działalności IRO, IRO, 1947;

471 – Materiały informacyjne przedstawicielstwa UNRRA ds. Rep. w sprawie powrotu dzieci polskich z Niemiec, UNRRA, I–III 1947;

494 – Listy prywatne w sprawie repatriacji do Dyrektora Biura Repatriacji MSZ K. Badera, 1946/47;

499 – Sprawy rewindykacji dzieci polskich z Niemiec, Sytuacja Polaków z Zagłębia Ruhry i interwencje przy repatriacji indywidualnej, MSZ – Biuro ds. Repatriacji, 1947.

2. Wykaz wykorzystanych zespołów z Archiwum Państwowego w Poznaniu:

Samorząd Okręgowy w Poznaniu 1939–1945 (zespół nr 301):

859 – Przyjęcie i przekazanie dzieci (A–R);

860 – Przyjęcie i przekazanie dzieci (S–Z);

861 – Zeszyt przyjęć do Domu z zestawieniem rzeczy będących w posiadaniu dzieci, 18 IV 1943 – 11 I 1945;

863 – Korespondencja w sprawie przekazywanych dzieci, 1941–1943;

864 – Korespondencja dotycząca przyjmowanych dzieci, 1941–1943;

865 – Korespondencja w sprawie przekazywanych dzieci, 1941–1943;

866 – Korespondencja w sprawie przyjęcia dzieci oraz ich dalszych losów, 1941–1943;

867 – Korespondencja w sprawie przekazywanych dzieci, 1942;

868 – Korespondencja w sprawie przekazywanych dzieci, 1943–1944;

869 – Korespondencja z innymi zakładami opiekuńczymi, 1942–1943;

871 – Korespondencja z zakładami opiekuńczymi poza „Okręgiem Warty” w sprawie przekazywanych tam dzieci;

872 – Wyniki badań psychologicznych dzieci przewidzianych do przekazania organizacji Lebensborn, 1942;

873 – Wyniki badań psychologicznych dzieci przewidzianych do przekazania placówkom opiekuńczym i rodzinom zastępczym;

874 – Wyniki badań psychologicznych dzieci (Anton Lier, Theodor Muthel, Johanna Popp, Helmut);

896 – Korespondencja dotycząca spraw budżetowych, 1941–1943.

MAŁGORZATA RUCHNIEWICZ
(Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego)

FUNKCJONARIUSZE Z PRZESZŁOŚCIĄ. NIEMIECKIE DYSKUSJE OSTATNICH LAT O CIĄGŁOŚCI LUB JEJ BRAKU W PRZYPADKU ELIT WCZESNEJ RFN

Mimo że od upadku III Rzeszy minęło właśnie 70 lat, trudno uznać, by wygasła zainteresowanie nazizmem wśród opinii publicznej i badaczy zarówno w Niemczech, jak i na świecie. Decyduje o tym oczywiście porażająca skala zbrodni, które są jego ponadczasowym złowrogim dziedzictwem, ale także wiążące się z nim podstawowe pytanie o – jak to sformułowała Hannah Arendt – „korzenie totalitaryzmu”, fundamenty systemu i jego funkcjonowanie oparte na propagandzie, przemocy, ale i dobrowolnej akceptacji ze strony warstw wyższych oraz szarych ludzi. Kwestie polityczne, prawne, naukowe bez przerwy dotyczą tu obszarów moralności, a upływ czasu nie łagodzi zderzenia tych sfer. Okupowanie przez hitlerowskie Niemcy wielu narodów spowodowało bowiem, że nie jest to w żadnym razie problem wewnątrzniemiecki. Świat zewnętrzny nie tylko obserwuje i komentuje, ale nierzadko zajmuje aktywne stanowisko wobec niemieckich zmagania z własną najnowszą historią, starając się oddziaływać na opinię publiczną i decydentów w Niemczech. Przykładem jest ciągnąca się dziesięcioleciai sprawa odszkodowań dla niektórych kategorii ofiar nazizmu (głównie z Europy Środkowej i Wschodniej), która rozwiązanie – dla wielu jednak spóźnione i niepełne – znalazła dopiero w początkach XXI w., przy niemalym zaangażowaniu USA¹. Napięcie w stosunkach Niemiec z niektórymi sąsiadami wywołane koncepcją budowy muzeum upamiętniającego los Niemców wypędzanych i wysiedlanych po wojnie z Polski, Czechosłowacji i innych krajów również wiąże się z tym zagadnieniem. Niemcy ciągle jeszcze muszą się tłumaczyć z intensywnego zajmowania się taką tematyką w ostatniej dekadzie. Muszą stale uspokajać, że nie chodzi tu o relatywizowanie

¹ Szczegółowe opracowanie tego problemu: *Die Entschädigung von NS-Zwangsarbeit am Anfang des 21. Jahrhunderts. Die Stiftung „Erinnerung, Verantwortung und Zukunft“ und ihre Partnerorganisationen*, Bd. 1–4, hrsg. von Constantin Gochler in Zusammenarbeit mit José Brunner, Krzysztof Ruchniewicz, Philipp Ther, Göttingen 2012.

przeszłości, ludobójstwa i zbrodni wojennych III Rzeszy poprzez przeciwstawianie sobie niemieckich i nieniemieckich ofiar przemocy lat 40. XX w.²

Rosnącą uwagę poświęca się również problemowi obecności w życiu politycznym i społecznym Niemiec, szczególnie RFN, szeroko rozumianych pozostałości nazizmu długo po upadku stworzonego przezeń państwa. Rok 1945 i „Stunde Null” nie były przecież wymazaniem doświadczeń społecznych epoki Hitlera ani masowym unicestwieniem jego zwolenników. Cień wodza okazał się o wiele dłuższy niż okres jego bezpośrednich rządów. Pytanie o politykę republiki bońskiej w stosunku do nie tak dawnej przeszłości, przede wszystkim do kwestii winy Niemiec/Niemców i kary za nie, jest zrośnięte z kwestią „drugiej historii narodowego socjalizmu” (określenie Petera Reichela). Składają się na nią egzystowanie śladów nazizmu w postaci ukształtowanych przezeń milionów ludzi i ich mentalności, ale także powracające w różnych odsłonach debaty o teźże przeszłości i stosunku do niej i konieczności lub zbędności rozliczenia się z nią³. Historycy powojennych Niemiec, rozpatrując problem zerwania lub ciągłości związany z 1945 r. i jego skutkami, reprezentowali różne stanowiska. Podążali śladami i doświadczali rozterek typowych dla wszystkich badaczy wielkich politycznych przełomów. Im bardziej rozwijały się badania, tym przekonanie o znaczącym stopniu ciągłości – mimo wszystkich jaskrawych różnic – stawało się coraz silniej dowiedzione. Jednocześnie nabrzmiewało nowe pytanie, dlaczego – odmiennie niż po 1919 r. w republice weimarskiej – w RFN „odziedziczone elity” nie stały się przyczyną słabości i kryzysu, lecz zaangażowały się w budowę demokracji liberalnej w zachodnich Niemczech, w dodatku o tak silnej proeuropejskiej orientacji. „Kiedy i jak skompromitowane współpracę z nazistowskim reżymem elity zmieniły się i odwróciły się od swojej orientacji sprzed 1945? – pytał kilka lat temu francuski historyk Alfred Wahl w książce pt. *Druga historia nazizmu w federalnych Niemczech po 1945 roku* – [...] Czy zatem do roku 1945 jej przedstawiciele cechowali się zwykłym oportunizmem, aby po katastrofie, z takim samym brakiem skrupułów, stać się tradycyjnymi konserwatystami, liberałami czy demokratami?”⁴ Zmierzenie się z tak postawionym problemem wymaga przede wszystkim dogłębnego zbadania owych elit, ich charakteru, przekonań, postaw i aktywności zarówno w pierwszym, jak i drugim systemie politycznym. Kwestią podstawową jawi się przy tym ustalenie, w jakim stopniu członkowie owych elit byli „brunatni” i na czym polegała ich rola i ewentualne zasługi dla reżymu Hitlera, a potem dla systemu demokratycznego. Nie sposób również pominąć kwestii, czym i jak młoda republika zapłaciła za zaangażowanie i lojalność tych osób.

² Jak szybko powstają takie obawy, dowodzi choćby dyskusja w Polsce. Por. Zbigniew Mazur, *Centrum przeciwko Wypędzeniom (1999–2005)*, Poznań 2006.

³ Literatura na ten temat sama tworzy już osobny dział niemieckiej historiografii. Por. Peter Reichel, *Vergangenheitsbewältigung in Deutschland. Die Auseinandersetzung mit der NS-Diktatur von 1945 bis heute*, München 2001. Zob. także obszerna bibliografia w: Alfred Wahl, *Druga historia nazizmu w federalnych Niemczech po 1945 roku*, tłum. Bartłomiej Zdaniuk, Warszawa 2015, s. 653–681.

⁴ Wahl, *Druga historia nazizmu*, s. 16–17.

Znamienne jest, że na szerszą skalę poruszanie tych tematów – a zwłaszcza pogłębione ich badanie – nastąpiło późno. Właściwie zbiegło się ze stopniowym odchodzeniem owych elit z czynnego życia zawodowego i społecznego, a w końcu w ogóle z zakończeniem ich biologicznej egzystencji. RFN wykorzystwała ludzi z nazistowską przeszłością, ale nie oznacza to, że publiczne obnoszenie się z nią było dobrze widziane czy możliwe. Z drugiej jednak strony pewne mity związane z III Rzeszą, postrzeganą jako szlachetne państwo, bardzo długo pozwalały na spokojne i dostatnie funkcjonowanie byłych jego dowódców. Ogólnie jednak szybkie łagodzenie sankcji wobec nazistów w czasach kanclerstwa Konrada Adenauera wiązało się z tabuizowaniem ich przeszłości, milczeniem na jej temat lub wręcz jej zakłamywaniem. „Integracja byłych nazistów i zbrodniarzy odbyła się w ciszy”, napisał A. Wahl⁵. Od ostatnich wielkich procesów związanych z denazyfikacją w końcu lat 40. XX w. do powrotu tematu odpowiedzialności konkretnych Niemców za zbrodnie nazizmu upłynęło wiele lat. Proces Eichmanna, procesy członków załogi KL Auschwitz w latach 60. XX w., a przede wszystkim zabranie głosu przez młodą generację, osobiście „nieumoczoną” w podejrzanej, skrywanej i obciążającej przeszłości ich rodziców, otworzyły nowy etap w końcu lat 60. XX w. Odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu za nazizm odpowiadał przeciętny Niemiec, zwykły i porządny obywatel, szuka się jednak nadal bardzo intensywnie. Udział w zbrodniach właśnie takich ludzi został dowiedziony na konkretnych przykładach, ale też wywołał ogromną debatę na temat możliwości generalizowania postaw Niemców w tym czasie i ich zbiorowej odpowiedzialności. Wielkie emocje wzbudziły w drugiej połowie lat 90. XX w. zwłaszcza tezy Daniela Goldhagena, politologa i socjologa z USA⁶. I choć słusznie zarzucono mu pewne błędy warsztatowe, ryzykowne uogólnienia, to jednak ożywiona publiczna debata spowodowała kolejny „powrót” nazizmu i uniemożliwiła – oczekiwane przez część niemieckiego społeczeństwa po zjednoczeniu kraju i otwarciu nowej epoki egzystowania „europejskich Niemiec” – uznanie tamtego rozdziału historii za rozliczony, zbadany i zamknięty. Ujawnione w tym samym okresie zainteresowanie niemieckimi stracami i ofiarami w czasie wojny i krótko po niej, które podsycaly nie tylko seriale dokumentalne czy książki popularne, ale także prace historyków⁷ oraz inicjaty-

⁵ *Ibidem*, s. 639.

⁶ Trzeba zauważyć dużą rolę prac zagranicznych badaczy, przede wszystkim amerykańskich. Ogromne emocje i poważną debatę specjalistów wywołało niemieckie wydanie książki Daniela Goldhagena, *Hitlers willige Vollstrecker. Ganz gewöhnliche Deutsche und der Holocaust*, Berlin 1996 (angielskie wydanie 1996). Najważniejsze głosy w dyskusji: *Ein Volk von Mördern? Die Dokumentation zur Goldhagen-Kontroverse um die Rolle der Deutschen im Holocaust*, hrsg. von Julius H. Schoeps, Hamburg 1996; *Geschichtswissenschaft und Öffentlichkeit. Der Streit um Daniel J. Goldhagen*, hrsg. von Johannes Heil, Rainer Erb, Frankfurt a.M. 1998. Kolejną głośną książką na ten temat była praca Christophera R. Browninga, *Ganz normale Männer. Das Reserve-Polizei-Bataillon 101 und die „Endlösung“ in Polen*, Reinbek bei Hamburg 1999 (angielskie wydanie 1992).

⁷ M.in. Jörg Friedrich, *Der Brand: Deutschland im Bombenkrieg 1940–1945*, München 2002.

wy upamiętniające, nie zdominowało wszakże bez reszty – czego obawiano się m.in. w Polsce – ani wysiłków historyków, ani dyskusji publicznej w Niemczech. W badaniach nad funkcjonowaniem reżymu nazistowskiego pojawiły się ważne prace dotyczące dołów partyjnych i ich roli⁸. Analiza polityki władz RFN wobec nazistowskiej przeszłości i stosunku do niej społeczeństwa wiązała się przy tym z bieżącymi wydarzeniami, w których rolę moderatorów dyskusji niejednokrotnie odgrywały media. Temat odszkodowań za pracę przymusową ożywił badania nad wykorzystywaniem jej przez różne działy gospodarki, a także instytucje. Nawet Kościół katolicki, choć ograniczany na wielu polach przez nazistów i represjonowany (2,7 tys. uwięzionych duchownych), po publikacjach prasowych na temat zatrudniania przymusowych robotników zmuszony był powołać specjalną komisję badawczą i stworzyć fundusz odszkodowawczy⁹.

Trudna i długa historia zabiegów o zadośćuczynienie dla nieniemieckich i żydowskich ofiar nazizmu, głównie z Europy po 1945 r. komunistycznej, rodziła pytanie, czy na fakt ten nie wpływała – poza zimnowojennymi barierami – preferująca przemilczanie polityka wobec przeszłości władz RFN i zezwolenie na włączenie do nowego systemu najważniejszych instytucji RFN tysięcy aktywistów i sympatyków upadłego reżymu. Ilu właściwie było tych „funkcjonariuszy z przeszłości”, co najwyżej pobieżnie z niej rozliczonych w ramach krótkiej alianckiej denazyfikacji, w różnych organach RFN, instytucjach, organizacjach i wpływowych gremiach? Jaką rolę odegrali poza tą już wspomnianą i oczywiście bardzo ważną – tj. zaangażowaniem się w odbudowę niemieckiej państwowości na demokratycznych zasadach? Ich obecność przeciwnicy i krytycy nazizmu dostrzegali od samego początku tworzenia RFN. Już w końcu lat 50. pojawiły się pierwsze szacunki amerykańskiego badacza Lewisa J. Edingera, który na przykładzie sfer politycznych i administracji najważniejszych szczebli uznał, że ponad 80% członków tych elit wywodzi się bezpośrednio z kręgów dawnej władzy lub

⁸ Carl-Wilhelm Reibel, *Das Fundament der Diktatur. Die NSDAP-Ortsgruppe 1932–1945*, Paderborn 2002; Christine Müller-Botsch, „Den richtigen Mann an die richtige Stelle“. *Biographien und politisches Handeln von unteren NSDAP-Funktionären*, Frankfurt a.M. 2009.

⁹ Ustalono, że w 776 kościelnych instytucjach opiekuńczych, szpitalach, gospodarstwach rolnych przetrzymywano prawie 6 tys. robotników przymusowych głównie z Polski i Ukrainy, których przydzieliły tu władze państwowe. Była to znikoma liczba w całym kontyngencie sprowadzanej do Rzeszy siły roboczej z państw okupowanych. Jednak to, że stroną korzystającą z pracy przymusowej był Kościół, nie wpłynęło na fakt, iż wcześniej niż gdzie indziej podjęto rozliczenia i działania odszkodowawcze. „Kościelne instytucje, kler, zakony i wierni katolicy z jednej strony wyraźnie umieszczali się jako przeciwnicy totalitarnej dyktatury i ideologii nazistowskiej – napisał wydawca zebranych przez komisję materiałów – ale [z drugiej strony] byli także częścią radykalizującego się społeczeństwa w stanie wojny”. Jego zdaniem opisywanie stosunków państwo–Kościół za pomocą prostej formuły „opór lub kolaboracja” jest nietrafne, gdyż w niektórych aspektach postawy te nie wykluczały się wzajemnie. Szerzej zob. *Zwangsarbeit und katholische Kirche 1939–1945. Geschichte und Erinnerung. Entschädigung und Versöhnung*, hrsg. von Karl-Joseph Hummel, Christoph Kösters, Paderborn 2008.

należy do środowisk oportunistycznie do niej nastawionych¹⁰. Skandale polityczne wokół takich osób, jak Hans Globke czy Theodor Oberländer z najbliższego otoczenia kanclerza Adenauera, jak również wysuwane przez NRD zarzuty pod adresem innych wysoko postawionych postaci¹¹ wskazywały, że problem jest niemały, ale z drugiej strony bardzo drażliwy. W polu późniejszych zainteresowań historyków niemieckich znalazły się przede wszystkim takie środowiska, jak prawnicy i dyplomaci. Kwestia ich powojennej działalności wiązała się stale z postawami i aktywnością przed 1945 r. i związek ten wywoływał emocje i opór, które w zachodnich Niemczech hamowały bardzo długo rozwój badań i publiczną dyskusję. Pionierska praca Amerykanina Christophera Browninga z 1978 r. o roli Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeszy doczekała się niemieckiego przekładu dopiero w 2010 r.¹² Niemiecki badacz Hans Jürgen Döscher, który niemal 10 lat po Browningu wydał pracę dotyczącą tego samego tematu, naraził się na ostre ataki, choć w dużej części powielał znane już ustalenia Amerykanina¹³. Badanie zjawiska ciągłości elit musiało się wiązać z badaniami biograficznymi, z drążeniem konkretnych życiorysów osób nieraz żyjących i czynnych publicznie, z odtwarzaniem etapów karier w okresie nazistowskim często na podstawie niedużej liczby lub szczątkowych materiałów. Zagrożenie powództwem sądowym było dość realnym ryzykiem badacza, czego doświadczył wspomniany Döscher. Jednak skarżącym nie udało się uzyskać sądowego nakazu usunięcia z książki konkretnych nazwisk, co było zapowiedzią rychłego złamania tabu i kolejnego mitu po „niewinnym Wehrmachcie” (zdemaskowanego w debacie rozpoczętej wystawą „Vernichtungskriege. Verbrechen Wehrmacht 1941–1945” z 1995 r.), tym razem o nieskalanych nazizmem dyplomatach, rzekomym mateczniku antyhitlerowskiej opozycji. A. Wahl wskazuje na dodatkowy element tej nowej sytuacji. Niemcy właśnie przeżyły nowy przełom związany z upadkiem komunizmu i zjednoczeniem. Dotychczasowe elity enerdowskie zostały potraktowane bardzo surowo, a system komunistyczny poddano głębokim badaniom i publicznemu osądowi¹⁴. Jaskrawo kontrastowało to

¹⁰ Lewis J. Edinger, *Post-Totalitarian Leadership. Elites in the German Federal Republic*, „The American Political Review”, 54, 1960, 1, s. 59–82. Dane przytoczne za Wahl, *Druga historia nazizmu*, s. 647–648.

¹¹ Tzw. brunatne księgi firmowane przez Nationalrat der National Front, których autorem był Albert Norden, *Kriegs- und Naziverbrecher in der BRD und in West Berlin* i ogłaszane w 1965 i 1968 r. Służyły przede wszystkim celom propagandowym i politycznym NRD w walce z drugim państwem niemieckim. W części przypadków zawierały dane nieprawdziwe, co ułatwiało przedstawianie dokumentacji jako niewiarygodnej.

¹² Christopher Browning, *The Final Solution and the German Foreign Office. A Study of Referat D III of Abteilung Deutschland 1940–1943*, New York 1978. Niemieckie wydanie pt. *Die „Endlösung“ und das Auswärtige Amt. Das Referat D III der Abteilung Deutschland 1940–1943*, Darmstadt 2010.

¹³ Hans J. Döscher, *Das Auswärtige Amt im Dritten Reich. Diplomatie im Schatten der „Endlösung“*, Berlin 1987.

¹⁴ Zajmowała się tym m.in. specjalna komisja Bundestagu Enquete-Kommissionen zur Aufarbeitung der SED-Diktatur, powołana w 1992 r. Wydała ona ponad 30 tomów dokumentacji.

z medialnymi doniesieniami o udanych karierach byłych nazistów w strukturach republiki bońskiej i kolejnymi pracami historyków lub publicystów o wybranych środowiskach lub osobach obciążonych brunatną przeszłością, które oparto na poszukiwaniach źródłowych¹⁵. Zarysował się nawet wyraźny sojusz części mediów, komentatorów i historyków, by rozliczyć tę część schedy po pierwszych dekadach RFN. W 2001 r. ukazała się książka pod redakcją znanego historyka Norberta Freia pod znamienym tytułem *Karrieren im Zwiellicht*¹⁶. Towarzyszyła ona serii dokumentalnej telewizji ARD. W artykułach zajęto się elitami zachodnioniemieckiego przemysłu, medycyny, armii, wymiaru sprawiedliwości i mediów. Ciągłość elit była wewnętrzną tajemnicą, która pozwalała ukrywać skalę poparcia dla Hitlera w poszczególnych środowiskach i osobistego obciążenia ich członków. Frei, dokonując surowej oceny „Vergangenheitspolitik” ery Adenauera, wskazuje jednak, że „powrót *byłych* [po kilku latach denazyfikacyjnych perturbacji – M.R.] nie zagroził więcej wewnętrznej stabilności demokracji republiki”¹⁷. Jak zauważył kilka lat później A. Wahl, „poważne koszty moralne w znacznym stopniu zrekompensował fakt, że nie powstały partie zdeklasowanych półżołnierzy”¹⁸.

W pierwszej dekadzie XXI w. na polu rozliczeń z „brunatnym cieniem” RFN pojawiło się nowe zjawisko. Oto z inicjatywą podjęcia szerokich badań nad własną przeszłością zaczęły występować same instytucje lub stowarzyszenia. Działo się tak po impulsie medialnym w postaci krytycznych publikacji, ale klarownych intencji zleceniodawcom, tak kontrastujących z ich zachowaniem dekady wcześniej, trudno odmówić. Do specjalnie powołanych komisji angażowano zespoły doświadczonych historyków, którym finansowano zakrojone na dużą skalę badania, także za granicą. Efektem ich pracy badawczej stały się sążniste opracowania wydawane w początkach drugiej dekady XXI w. i ożywione debaty publiczne na temat zawartych w nich ustaleń.

Najgłośniejszym echem odbiła się prawie 900-stronicowa książka opublikowana przez zespół z udziałem m.in. N. Freia i Eckarta Conzego o Ministerstwie Spraw Zagranicznych w III Rzeszy i w RFN (2010). Rezonans spowodowany był nie tylko treścią tomu, ale też charakterem instytucji poddanej temu surowemu postępowaniu badawczemu. MSZ jest oprócz urzędu kanclerskiego najstarszą i najbardziej prestiżową instytucją państwową. Zawsze miał charakter elitarny, a jego pracownicy przypisywali sobie – i tak byli postrzegani – wyjątkowe cnoty i kompetencje. W dodatku funkcjonowali w sieci rozbudowanych powiązań wewnątrz

¹⁵ M.in. Ingo Müller, *Furchtbare Juristen. Die unbewältigte Vergangenheit unserer Justiz*, München 1987; Otto Köhler, *Unheimliche Publizisten. Die verdrängte Vergangenheit der Medienmacher*, München 1995; *Vertuschte Vergangenheit. Der Fall Schwerte und die NS-Vergangenheit der deutschen Hochschulen*, hrsg. von Helmut König, Wolfgang Kuhlmann, Klaus Schwabe, München 1997; Ernst Klee, *Deutsche Medizin im Dritten Reich. Karriere vor und nach 1945*, Frankfurt a.M. 2001.

¹⁶ *Karrieren im Zwiellicht. Hitlers Eliten nach 1945*, hrsg. von Norbert Frei, Frankfurt a.M. 2001 (drugie wyd. 2003).

¹⁷ *Ibidem*, s. 129.

¹⁸ Wahl, *Druga historia nazizmu*, s. 645.

niemieckiej elity każdego czasu. Książka bez pardonu uderzyła w podtrzymywane ciągle, mimo wspomnianych prac historycznych, mity tej instytucji jako siedliska nastrojów opozycyjnych względem „parweniusza Hitlera” oraz ofiary nazistów, prześladowanych starych, wiernych etosowi dyplomatów. Tom był efektem prac komisji powołanej przez ministra Joschkę Fischera w 2005 r. Próbę monograficznego ujęcia narodzin i funkcjonowania MSZ za kanclerstwa Adenauera przedstawił wprawdzie 10 lat wcześniej wspomniany już Döscher¹⁹, jednak nie podważyło to, jak oceniał zespół wydawców, „aż do późnych lat dziewięćdziesiątych monopolu interpretacyjnego owych starszych dyplomatów, którzy w pewnym stopniu uważali się za preceptorów urzędowego rozumienia historii”²⁰. Na tyle pewnych swego, że publicznie zdecydowali się wyrazić opinię na temat zarówno stylu kierowania resortem i niemiecką dyplomacją przez Fischera, jak i jego politycznej radykalnej przeszłości. Ponieważ dodatkowo ujawnił się również ostry wewnętrzny spór między dawnymi pracownikami na temat przeszłości jednego ze zmarłych dyplomatów, którym zainteresowały się media, minister powołał wspomniane gremium historyczne skupiające 17 badaczy. Jego zadaniem było opracowanie dziejów resortu spraw zagranicznych przed 1945 r., analiza sposobów obchodzenia się z nazistowską przeszłością po 1951 r. (oddanie władzom RFN polityki zagranicznej przez aliantów zachodnich) i kwestii ciągłości obu struktur. Ta obszerna praca, na której potrzeby odwiedziono 32 archiwa w Niemczech i za granicą, składa się zatem z dwóch zasadniczych części rozdzielonych cezurą końca wojny. W pierwszej, zatytułowanej po prostu *Przeszłość Urzędu*, znalazło się sześć problemowych rozdziałów. Zajmują się one m.in. stosunkiem instytucji do Hitlera, zaangażowaniem resortu w prześladowania Żydów i emigrantów, wewnętrznymi rozgrywkami między starymi dyplomatami a napływającymi pełnomocnikami partii, akcesem do NSDAP, udziałem w budowie systemu eksploatacji ziem okupowanych i polityce eksterminacyjnej. W ostatnim rozdziale tej części zajęto się postawami oporu i opozycji wobec systemu nazistowskiego, m.in. udziałem w spisku Stauffenberga. Tezy autorów są jednoznaczne: MSZ dokonał właściwie dobrowolnego zgłajszachtowania, współpracował z gestapo już przed 1939 r., jego pracownicy masowo wstępowali do NSDAP, ministerstwo było poważnie zaangażowane w politykę zbrodni i ludobójstwa, było o niej dobrze poinformowane (jedeny zachowany egzemplarz protokołu z konferencji w Wannsee odnaleziono w aktach MSZ). Nie tylko tuszowało ją i maskowało, ale i bezpośrednio uczestniczyło w niektórych jej przejawach. Postawy opozycyjne miały charakter wyjątkowy. Część druga: *Urząd i przeszłość* dotyczy działań denazyfikacyjnych (łącznie z postępowaniami procesowymi), odbudowy instytucji i stosowanej w niej polityki personalnej, stosunku

¹⁹ Hans J. Döscher, *Verschworene Gesellschaft. Das Auswärtige Amt unter Adenauer – zwischen Neubeginn und Kontinuität*, Berlin 1995.

²⁰ Eckart Conze, Norbert Frei, Peter Hayes, Moshe Zimmermann, *Das Amt und die Vergangenheit. Deutsche Diplomaten im Dritten Reich und in der Bundesrepublik*, München 2010. Cytat wg polskiego wydania: *ii dem, Urząd. Niemieccy dyplomaci w III Rzeszy i w RFN*, tłum. Viktor Grotowicz, Wrocław 2014, s. 542.

do kwestii zadośćuczynienia ofiarom nazizmu także spośród dyplomatów (sprawa Rudolfa von Schelihy), roli dziedzictwa przeszłości w prowadzeniu bieżącej polityki zagranicznej i reakcji na takie wydarzenia, jak proces Eichmanna w Jerozolimie. Końcowy rozdział podsumowuje ewolucję resortu względem tematyki historycznej od stanowiska, że jest on „błędnie obarczany winą”, a atakowanych kolegów należy wspierać, po inicjatywę powołania niezależnej komisji historycznej. Autorzy przypominają, że niemieccy dyplomaci zostali bardzo wcześniej obarczeni winą za zbrodnie nazizmu. Mają na uwadze nie tyle proces Joachima von Ribbentropa, kierującego resortem w latach 1938–1945 i skazanego na śmierć w procesie norymberskim, ale tzw. proces Wilhelmstrasse z 1948/1949 r. wysokich urzędników MSZ, w tym ojca późniejszego prezydenta RFN, Richarda von Weizsäckera. Ich zdaniem bardzo szybko środowisko to wytworzyło „topos samousprawiedliwienia”, który ułatwiał natychmiastowe oddalanie zarzutów zgłaszanych m.in. przez enerdowski „Braunbuch”. Instytucja, ale także państwo i społeczeństwo potrzebowały „homo-genicznego i pozytywnego [obrazu] własnej historii”. Sprzyjała temu dodatkowo zimna wojna, pozwalająca oskarżenia utożsamiać z kłamstwami komunistycznej propagandy. Antykomunizm, stanowiący część potępionej ideologii nazistowskiej, był nadal potrzebny i pożądany, jako taki ułatwił zdaniem autorów zaakceptowanie ideowej prozachodniej orientacji RFN. Z drugiej jednak strony autorzy zauważają, że niewygodnej przeszłości nie dało się tak bezproblemowo i trwale zamieść pod dywan, gdyż wiele pól działalności zachodnioniemieckiej dyplomacji wiązało się z dziedzictwem nazizmu, nadając jej wymiar historyczno-polityczny. Jednak mimo „upiora w szafie”, co jakiś czas dającego o sobie znać i wymuszającego unikanie „wszelkich skłonności do transparencji”, dyplomacja RFN odnalazła swe miejsce w strukturze liberalno-demokratycznej państwa. Zatem po raz kolejny historycy skłaniają się do wniosku, że Adenauerowska „Vergangenheitspolitik”, choć moralnie co najmniej dwuznaczna (w opinii publicystów takich jak Ralph Giordano – wręcz haniebna), była ceną za zbudowanie nowego państwa i społeczeństwa, wspólnoty obywatelskiej, która przecież – choć po pewnym czasie i z oporami, a także bolesnymi urazami – dokonała bezprecedensowego i modelowego publicznego uznania win przeszłości.

Burzliwa dyskusja, którą wywołało pojawienie się książki, dowodziła chyba jednak, że mimo sukcesów w niemieckim „Vergangenheitsbewältigung” do tej pory nie jest to bynajmniej proces pozbawiony emocji i o oczywistym przebiegu. Głosy w tej debacie złożyły się na osobny tom liczący 400 stron²¹. Spór o książkę i z autorami książki przebiegał na dwóch scenach: mediów i fachowych czasopism historycznych, a w opinii późniejszych analityków odznaczał się „nadmierzającą gwałtownością i ostrością”²². Wypowiedzieli się niemal wszyscy najbardziej uty-

²¹ *Das Auswärtige Amt und seine umstrittene Vergangenheit. Eine deutsche Debatte*, hrsg. von Martin Sabrow, Christian Mentel, Frankfurt a.M. 2014.

²² Christian Mentel, *Mit Zorn und Eifer: Die Debatte um „Das Amt und die Vergangenheit“*, <http://www.zeitgeschichte-online.de/thema/mit-zorn-und-eifer-die-debatte-um-das-amt-und-die-vergangenheit> (dostęp: 20 V 2015).

tułowani historycy zajmujący się tym okresem, z których część wykazała się dużą bezwzględnością. Skłoniło to jednego z komentatorów do uznania, że w debacie chodziło także o walkę samych badaczy o znaczenie i pozycję w środowisku i na forum publicznym oraz o rywalizację czołowych tytułów prasowych. Wskazano również, że inicjatorzy ataków na książkę w mediach związani byli ze sporem ujawnionym przed laty wokół stosunku do zmarłych pracowników MSZ z kartą nazistowską w życiorysie, który był jedną z przyczyn powstania komisji historycznej. Choć odnoszono się do historiograficznej i źródłowej podstawy opracowania, do metodologii badań i podstawowych problemów interpretacyjnych, wytykano z satysfakcją odkryte błędy rzeczowe, to jednak adwersarze nie mogli podważyć generalnych ustaleń komisji. Bezpardonowym atakom, zwłaszcza na forum prasy, z użyciem takich określeń, jak „skandal”, „niewiedza i ignorancja”, „pamflet propagandowy” bliski NRD, „historyczna pornografia”, towarzyszyły jednak głosy wyważone i rzeczowe, wprowadzając co do wielu aspektów krytyczne, ale w ostatecznej ocenie dostrzegające też pozytywne strony książki. Sformułowali je na łamach czasopism fachowych m.in. Ch. Browning, U. Herbert, S. Friedländer, M. Stürmer, G. Aly, S. Troebst. Warto zauważyć, że krytyka bardzo często dotyczyła pierwszej części książki, którą pojmowano jako bezpośrednie oskarżenie „Urzędu” o udział w ludobójstwie i deprecjonowanie późniejszych zasług wielu dyplomatów dla RFN. Dostrzegano jednak przekonujące ukazanie problemu dopasowywania się dyplomatów do dyktatury, a także przedstawienie powojennych mechanizmów samousprawiedliwiania się i kontynuacji elit dyplomacji zachodnioniemieckiej. Wyrażano także nadzieję, że praca będzie inspiracją do pogłębionych studiów tematycznych. Książka spotkała się natomiast z jednoznacznie dobrym przyjęciem za granicą, gdzie uznano, że jest ona kolejnym przejawem poważnego i otwartego mierzenia się Niemców z ich historią. W przekładzie praca ukazała się po francusku, angielsku i po polsku. W samych Niemczech stała się bestsellerem sprzedawanym w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy.

W 2012 r. w księgarniach pojawiła się druga bardzo oczekiwana książka, której tematyka wiązała się z obecnością w strukturach powstałych we wczesnej RFN ludzi z „brunatną przeszłością”. Ową strukturą nie była żadna z agend państwowych, lecz stowarzyszenie, którego działalność była ważna dla ok. 1/5 obywateli RFN. Był nim Związek Wypędzonych (BdV), organizacja dachowa powołana w 1958 r. dla różnych stowarzyszeń skupiających Niemców mieszkających do 1945 r. w różnych częściach Europy Środkowej i Wschodniej, a także na terenie ziem włączonych po wojnie do Polski. BdV pod kierownictwem Eriki Steinbach, aktywnie działając na polu polityki historycznej i domagając się od końca XX w. powstania centralnego miejsca pamięci o ofiarach wypędzenia, był uczestnikiem debaty publicznej, w której pojawiały się głosy bardzo krytyczne także pod jego adresem. Pomysł stworzenia muzeum został przejęty w końcu przez władze federalne i w formie zmienionej oraz pod kontrolą międzynarodowej rady naukowej jest stopniowo, choć z wieloma trudnościami, realizowany. Dyskusja nad losem Niemców na Wschodzie wiązała się także – jak było to w przypadku wszystkich

wielkich debat historycznych – z podstawową dla Niemiec w XX w. kwestią wojny i jej skutków. Krytycy pomysłu Steinbach wyrażali obawy, że wypaczeniu lub złagodzeniu ulegnie kontekst historyczny, w którym usunięcie milionów Niemców poprzedziły rasistowskie i ludobójcze działania wobec narodów okupowanych na Wschodzie. W efekcie usankcjonowany zostanie pielęgnowany wśród dużej części wypędzonych mit niewinnej ofiary zarówno samego systemu nazistowskiego, jak i żywionej przez sąsiadów Niemiec żądzy zemsty. Podobnie jak było to w przypadku innych instytucji, organizacji czy środowisk, także w stosunku do władz BdV od czasu do czasu pojawiały się informacje o nazistowskiej przeszłości jakiejś grupy członków. Część opinii publicznej pamiętała skandal z lat 60. wokół osoby Hansa Krügera, prezydenta BdV i ministra do spraw wypędzonych w rządzie federalnym, zmuszonego do ustąpienia z powodu wyjścia na jaw jego nazistowskiego zaangażowania. Był drugim byłym nazistą zdemaskowanym na tym stanowisku po Th. Oberländerze, co stało się bolesnym ciosem i dla tego resortu, i dla opinii o całym środowisku. W 2006 r., gdy często pojawiał się publicznie temat obecności nazistów w życiu politycznym i społecznym, poczytny tygodnik opinii „Der Spiegel” opublikował artykuł z danymi archiwalnymi o wybranych osobach z czołówki BdV w pierwszych dekadach istnienia. Zatytułowano go *Unbequeme Wahrheiten*, a związkowi i jego przewodniczącej zarzucono unikanie rozliczenia przeszłości organizacji i niechęć do pełnego ujawnienia skali aktywności byłych „nazi” w środowisku wypędzonych²³. Przewodnicząca BdV, ratując własną i związku wiarygodność, zwróciła się do Institut für Zeit Geschichte (IfZ) w Monachium z prośbą o zbadanie biografii członków zarządów BdV i sygnatariuszy „Karty niemieckich wypędzonych” z 1950 r. Postępowanie badawcze musiałyby objąć ponad 100 osób, co z powodu konieczności bardzo rozległych i drobiazgowych kwerend nie było możliwe. Zdecydowano się na „projekt pilotażowy” – zbadanie życiorysów 13 członków pierwszego założycielskiego zarządu BdV. Został on sfinansowany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. W 2008 r. Matthias Lampart sporządził raport podsumowujący badania, który choć miał mieć charakter wewnętrzny, dotarł do mediów, podsycając zainteresowanie tematem, ale też sprowadzając krytykę na autora. W 2009 r. dalsze badania, o możliwie jak najszerszej kwerendzie, zlecono dwóm pracownikom berlińskiego oddziału IfZ: Michaelowi Schwartzowi i Michaelowi Buddrusowi, których wsparło jeszcze dwóch innych badaczy. Owocem ich pracy stał się 800-stronicowy maszynopis, określony jako „opinia/Gutachten”. Jego skrócona forma firmowana przez M. Schwartza została wydana w końcu 2012 r.²⁴ Rok wcześniej rząd federalny udzielił wreszcie odpowiedzi posłom ugrupowania Linke nt. nazistowskiej przeszłości elit władzy dawnej RFN. Informacje te media

²³ „Der Spiegel” z 6 VIII 2006 (<http://www.spiegel.de/spiegel/print/d-48262887.html>, dostęp: 30 V 2015).

²⁴ Michael Schwartz (in Zusammenarbeit mit Michael Buddrus, Martin Holler und Alexander Post), *Funktionäre mit Vergangenheit. Das Gründungspräsidium des Bundes der Vertriebenen und das „Dritte Reich“*, München 2013.

określiły jako „moralną katastrofę” niemieckiej demokracji (jeden kanclerz i aż 26 ministrów federalnych było członkami NSDAP, innych organizacji nazistowskich, jak SA, SS lub gestapo)²⁵. Temat dalej był więc gorący, a dyskusja wokół książki *Das Amt* jeszcze nie wygasła. Główne ustalenie badaczy z IfZ, iż z pierwszego zarządu BdV tylko dwóch osób nie można uznać za „obciążone nazistowską przeszłością”, trudno było uznać za pocieszające dla obecnych władz organizacji. Było także jasne, że w kolejnych zarządach BdV sytuacja wcale nie była znacząco lepsza, nazistowską przeszłość przemilczano, ukrywano lub też dla wielu uczestników ówczesnych wydarzeń po prostu nie była istotna. Nie ulegało zatem wątpliwości, że byli naziści długo kierowali organizacją, co niewątpliwie rzuca cień na jej działania i postawę np. wobec nowej polityki wschodniej kanclerza Willy’ego Brandta. Książka M. Schwartza i jego współpracowników nie odbiła się jednak aż tak głośnym echem jak opracowanie na temat resortu dyplomacji. Zebrała za to kilka doskonałych recenzji w prasie i czasopismach naukowych²⁶. Z pewnością powodem był fakt, iż BdV nie było dla niemieckiej opinii publicznej takim obiektem zainteresowania, jak prestiżowe ministerstwo. Uważano, że zbyt często jest obciążeniem dla współczesnej polityki niemieckiej i wyrazicielem partykularnym interesów grupy społecznej kojarzonej z „wiecznie wczorajszymi” kontestatorami zmian. Z jednej strony środowisko z nim związane było polityczną klientelą CDU/CSU, z drugiej jednak wybuchające jeszcze w latach 80. XX w. kontrowersje wokół haseł używanych na zjazdach ziomkostw w stylu „Schlesien unser”, a po zjednoczeniu wokół stosunku do sąsiadów określanych jako „Vertreiberstaaten” jednoznacznie pozycjonowały BdV w kręgu kłopotliwych elementów niemieckiego życia publicznego. Wprawdzie E. Steinbach udało się wpasować swe działania w zyskującą na popularności narrację o niemieckich ofiarach, jednak duża część opinii publicznej zachowywała się wobec struktur i funkcjonariuszy „od wypędzenia” co najmniej wstrzemięźliwie. W każdym razie, choć wyniki badań Schwartza i zespołu potwierdziły „niewygodną prawdę” o decydentach organizacji, mogła ona jednak być dumna z faktu, iż sama (niemal) poddała się takim bolesnym zabiegom, poprawiając swą wiarygodność.

Książka M. Schwartza to doskonały przykład skrupulatnego postępowania badawczego z zachowaniem wszystkich wymogów warsztatowych i z hołdowaniem – aż czasem mogącej rodzić zarzut sztucznej beznamietności – zasadzie „sine ira et studio”. Autor unika wyciągania na plan pierwszy własnych ocen, pozwalając przemawiać przede wszystkim informacjom źródłowym. Nie jest to jednak lektura łatwa. Ma dość sztywną budowę i z racji swego nadrzędnego celu – sporządzenia opinii o wybranej grupie – dba przede wszystkim o merytoryczną jakość narracji,

²⁵ „Süddeutschezeitung“ z 23 XII 2011 (<http://www.sueddeutsche.de/politik/bericht-ueber-ns-vergangenheit-deutscher-politiker-zu-viel-unddemokratisches-personal-1.1242602-2>, dostęp: 29 V 2015).

²⁶ Szerzej na temat recepcji książki omówienie Matthiasa Webera w: <http://www.recensio.net/rezensionen/zeitschriften/zeitschrift-fur-ostmitteleuropa-forschung-zfo/64-2015/1/ReviewMonograph589697373> (dostęp: 29 V 2015).

mniej o jej literacką stronę. Wymaga drobiazgowej uwagi, przebrnięcia przez masę faktów biograficznych na temat osób, których zwykły czytelnik nie uzna za szczególnie interesujące. Stąd może mniejsza poczytność książki, liczącej aż 600 stron, ale opowiadającej o postaciach, poza wyjątkami, niemal nieznanymi i poza wąskim kręgiem nieliczących się, klasycznych „małych ludzi”, którzy jednak w każdych czasach tworzą tak niezbędne przywódcom gęste, tylne szeregi aktywistów i zwolenników. Podkreślenia wymaga również decyzja, by formalnej przynależności do NSDAP lub organizacji pokrewnych nie traktować jako kryterium zajmowania się lub niezajmowania się daną osobą. Badaniem objęto m.in. socjaldemokratę i emigranta politycznego Wernera Jakscha, gdyż jego współpraca z byłymi nazistami w zarządzie BdV świetnie pokazywała skomplikowany i pokrętny stosunek do nazizmu w zachodnich Niemczech po wojnie. Z jednej strony jest to więc mikrostudium, choć o przytłaczającej objętości, ale z drugiej biografie tych mało znaczących bohaterów pokazane są na szerokim tle historii XX w., umieszczone w kontekście procesów i zjawisk charakterystycznych dla różnych epok tego stulecia. Niewątpliwie może to być wzór dla badań nad wybranymi kręgami osób w różnych środowiskach i czasach.

Postawa źródłowa pracy jest bardzo szeroka. Obejmuje ok. 20 archiwów, w tym kilka zagranicznych. Jej zakres wynikał ze zróżnicowanych obszarów życia i działania bohaterów pracy, jak również z konieczności żmudnego eksplorowania rozproszonych materiałów w poszukiwaniu śladów ich aktywności. Z Europy Wschodniej prezentowane są wybrane obwodowe archiwa ukraińskie i rosyjskie. Wątpliwości budzić może brak placówek polskich, choć losy niektórych badanych postaci związane były z ziemią polskimi. W dodatku władze PRL współpracowały w pewnym stopniu z Berlinem Wschodnim w zbieraniu materiałów do „Braunbuch”. Być może kwerenda w materiałach Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich, które obecnie przechowuje IPN, mogłaby wzbogacić zebraną dokumentację źródłową książki. Na liście bibliograficznej brak też prac polskich autorów, poza nielicznymi tłumaczeniami na język niemiecki.

Książka ma układ chronologiczno-problemowy. Wyróżniono w niej cztery główne części. Trzy z wielką dokładnością odtwarzają biografie 13 bohaterów pracy w podziale na podokresy: do 1933, 1933–1939 i 1939–1945. Najwięcej miejsca, niemal 200 stron, zajmuje właśnie II wojna światowa, okres najważniejszy z punktu widzenia poszukiwań obciążających badanych faktów, a także największy potencjalnie czas próby charakterów i postaw. Cześć pierwsza ma charakter wprowadzający, naświetla tło problemu, tj. stosunek polityków ze środowiska wypędzonych do przeszłości nazistowskiej we wczesnej RFN. Zajmuje się również sporami pośród wypędzonych, wynikającymi z różnych wizji ich życia, zadań organizacji, wreszcie politycznych postulatów i personalnych animozji. Nie pomija także zainteresowania i ingerencji (bezpośrednich i pośrednich) ze strony władz obu państw niemieckich. Dla polskiego czytelnika istotna może być informacja, że BdV czy polityczne stronnictwo Bund der Heimatvertriebenen und Entrechneten (1950–1961) nie wyczerpywały ram organizacyjnych działaczy wywodzących się

ze Wschodu. Spośród deputowanych do Bundestagu w latach 1949–1976 tylko 1/3 należała do BdV, a członków o takim pochodzeniu znaleźć można w różnych nurtach politycznych RFN. Dodać jednak trzeba, że odbiór politycznego charakteru tego środowiska, zwłaszcza w Polsce, zdominowały raczej właśnie BdV i BHE, na co wpłynął zapewne również trwający dekady i pełen zahamowań proces uznawania wschodniej granicy Niemiec. W tej części autor zajął się także sztandarowym dokumentem tego środowiska w postaci „Charta der Vertriebenen”, oceniając go pozytywnie za wyrzeczenie się zemsty. Wydaje się, że zbyt łagodnie przechodzi jednak nad niemożnością lub niechęcią autorów do jasnego ustosunkowania się do zbrodni nazizmu. Eufemistyczny zwrot o „niekończącym się cierpieniu ostatniego dziesięciolecia” trudno jednak za takowe uznać²⁷. Traktowanie tego aktu jako dokumentu pojednania, co w 2011 r. próbowano publicznie przeforsować w inicjatywie ustalenia przez Bundestag Dnia Wypędzonych w rocznicę przyjęcia Karty, wydaje się z perspektywy okupowanej niegdyś Europy Wschodniej mistyfikacją. Wyrzekanie się zemsty i nienawiści przy długotrwałym manifestowaniu niechęci do krytycznego spojrzenia na własne postępowanie i ewentualne winy odbiera tym słowom po prostu wiarygodność, czego utrzymujący zdystansowany ton narracji Schwartz w jednoznaczny sposób nie wyraża. Pisze jednak o widocznym w dokumencie „kompromisie w spojrzeniu na nazistowską przeszłość”, który raczej nazwać trzeba byłoby przemilczeniem nazistowskiej przeszłości. Reakcje liderów wypędzonych na sprawy Oberländera czy Krügera raczej przekonująco dowodzą, że nie było mowy o jakimkolwiek rozliczeniu samych siebie, bez czego zamiar pojednania pozostaje pustą deklaracją. Ten passus to właściwie jedyny powód do formułowania uwag krytycznych pod adresem tej książki. Ramy wyznaczone przez artykuł recenzyjny nie pozwalają oczywiście na drobiazgowo odtwarzanie pracy historyków ani dokładne relacjonowanie wniosków zamykających poszczególne etapy postępowania badawczego. Czytelnik ma jednak stale wrażenie solidności badaczy, ich skrupulatności i obiektywizmu. Choć bohaterami książki są osoby właściwie przeciętne i nieciekawe (poza Jakschem), to jednak ta ogromna lektura szybko staje się pasjonująca. Pokazuje bowiem zwykłych ludzi, którzy w pewnych zwrotnych momentach wielkiej historii dokonują swoich małych, ale jednak istotnych wyborów. Stają się wyznawcami lub tylko oportunistami. Te zaś pojedyncze decyzje, w swej sumie, składają się na postawy całych grup społecznych, wspólnot regionalnych, środowisk, wreszcie większości narodów. Konieczne jest jednak przytoczenie najważniejszych efektów wysiłków kilku historyków posługujących się metodą m.in. analizy generacyjnej. Ustalili oni, że na 13 członków pierwszego zarządu BdV aż ośmiu było członkami NSDAP, z których większość uzyskała legitymację partyjną w latach 1933–1941. Przed dojściem Hitlera do władzy starsi członkowie zarządu wykazywali orientacje typowe dla ich generacji – od prawicy po lewicę. Młodszy byli już bardziej jednorodni ideowo w duchu nacjonalistycznym lub już nazistowskim (najmłodszy). Tylko dwóch było zdecydowanymi antynazi-

²⁷ Schwartz, *Funktionäre mit Vergangenheit*, s. 22.

stami: Niemiec sudecki Jaksch (dał swej postawie wyraźny wyraz, emigrując do Wielkiej Brytanii) oraz Wschodnioprusak Linus Kather (katolicki krytyk reżymu). Pozostali mimo braku formalnej przynależności, z przyczyn od nich niezależnych, wykazywali „silne polityczne powinowactwo z narodowym socjalizmem”²⁸. Obecność byłych nazistów w zarządzie przewyższała udział dawnych członków NSDAP w niemieckim społeczeństwie i jak się wydaje, bo badania są niedostateczne, poziom tego zjawiska w instytucjach państwowych. Wstępowanie do partii wiosną 1933 r. wskazuje na „oportunistyczne dopasowywanie się młodych u progu kariery zawodowej” do nowego reżymu. Wniosek ten potwierdza stanowisko innych badaczy elit wczesnej RFN, wskazujących na przewagę elastycznych oportunistów, którym łatwo było z nazistów przedzierzgnąć się w demokratów. Spośród członków badanej grupy sześć osób należy uznać za sprawujące funkcje państwowe w III Rzeszy, kolejne trzy za sprawujące funkcje w aparacie partyjnym i organizacjach podległych. Jak widać, bycie funkcjonariuszem dla większości było długotrwałym życiowym doświadczeniem, kontynuowanym w RFN. W czasie wojny ośmiu z badanej grupy znalazło się w jednostkach zbrojnych (w tym jeden w Waffen SS), z tego pięciu walczyło na froncie. Średni wiek w momencie aktywności w BdV to 58 lat. Dominowali przedstawiciele pokolenia urodzonego ok. 1900 r., dla których świadomym przeżyciem był nie tylko upadek republiki weimarskiej, ale i cesarskich Niemiec i Austro-Węgier. Powstaje przy tym pytanie, czy Wielka Wojna wywarła na te osoby jakiś wpływ pośrednio lub bezpośrednio (jedna osoba służyła wtedy w armii). Schwartz podkreśla, że jedyni i nieliczni przeciwnicy Hitlera w tej grupie to osoby z jego pokolenia. Badacz odnosi się również do regionalnego pochodzenia pierwszych członków władz BdV, zauważając, że w stosunku do miejsc urodzenia wszystkich wysiedleńców w prezydium widoczna jest nadreprezentacja osób wywodzących się z Sudetenlandu i Prus Wschodnich. Z Dolnego Śląska, z którego pochodziło 34% wypędzonych w RFN, w tym gremium była tylko jedna osoba. Jest to o tyle ważne, iż cała ta społeczność wywodziła się z różnych przestrzeni kulturowych, miała za sobą różnorodne doświadczenie polityczne i społeczne z podstawowym podziałem na obywateli i nieobywateli Niemiec przed 1938 r. Bardzo ciekawe są również ustalenia dotyczące pochodzenia społecznego, wykształcenia i pozycji zawodowej. Dominowała klasa średnia i niższa, do której należały osoby wykazujące przed wojną wyraźny awans społeczny dzięki zdobyciu wyższego wykształcenia (najczęściej prawniczego). Stopnie doktorskie (w tym honorowe), niezwykle liczące się w niemieckiej hierarchii społecznej, posiadało aż osiem osób. Można więc uznać, że osoby te należały do elit swych środowisk. Zdaniem Schwartza pochodzenie społeczne zbliżało do siebie członków prezydium, mieli się darzyć szacunkiem z powodu uzyskania awansu społecznego. Czy jednak dla Jakscha był to rzeczywiście jeden z ważnych powodów, by odrzucić po wojnie niechęć do eksnazistów, zwłaszcza że kolejne stopnie

²⁸ *Ibidem*, s. 521.

społecznej hierarchii pokonywali oni, wykorzystując możliwości, które stworzyła im właśnie wojna?

To kilka wojennych lat znalazło się w centrum analizy. Wykorzystano m.in. kwestionariusze denazyfikacyjne, by pokazać, jak bohaterowie po 1945 r. mistyfikowali i przeinaczali niewygodne fakty ze swych biografii, zaciemniali swą przeszłość jeszcze do początku XXI w. (ostatni z nich zmarł w 2002 r.). Te rozdziały pokazują, do jakiego stopnia możliwe jest obecnie odtwarzanie działań konkretnych osób z „tylnych szeregów”, znalezienie dowodów ich obciążających i ustalenie ich osobistej odpowiedzialności. W niektórych przypadkach historykowi pozostaje jedynie – z barku dowodów źródłowych – prawdopodobne przeczcucie, że takowa mogła istnieć, bo np. będąc „komisarzem okręgu w kolonialnej administracji Ericha Kocha na Ukrainie w latach 1943–1943 nie można było pozostać czystym”²⁹. Podobnie jak będąc członkiem formacji wojskowych zaangażowanych w „likwidację bandytów”. W takich warunkach „mały nazistowski karierowicz” stawał się niezbędnym i ważnym trybikiem w maszynie okupacji i zbrodni, dobrze w dodatku wynagradzanym. Schwartz jednoznacznie stwierdza, że w tej grupie tylko wymienieni już Jaksch i Kather nie mieli w 1945 r. powodów, „by oplakiwać odchodzący nazistowski reżym”. Dlaczego więc tak wydawałoby się łatwo było im podjąć współpracę po wojnie z jego niegdysiejszymi akolitami? Trzeba przyznać, że pytanie to pozostaje bez pełnej odpowiedzi nawet po przeczytaniu setek stron tego opracowania. Czy możliwości historyka pozostają jednak zbyt małe wobec tajemniczych meandrów ludzkich dusz?

Podsumowaniem książki jest swego rodzaju ranking „obciążenia nazizmem”. Wygląda on dla pierwszego prezydium BdV miażdżąco. Dwóch jego członków: Alfreda Gillego i Ericha Schellhausa uznano za ciężko obciążonych nazistowską przeszłością (burmistrz miasta powiatowego, kierownicze stanowisko w aparacie okupacyjnym na Wschodzie, zaangażowanie w zwalczenie partyzantów, co połączone było z eksterminacją cywilów). Kolejnych dwóch uznano z wysokim prawdopodobieństwem również za mocno obciążonych: Rudolfa Wollnera i Hellmuta Gossiga, z powodu terenu i rodzaju ich służby wojskowej. Za mniej, ale wyraźnie obciążonych uznano H. Krügera, Otto Ulitza, Josefa Trischlera i Heinza Langgutha. Krüger był sędzią na okupowanym Pomorzu Gdańskim, członkiem sądu specjalnego w Chojnicach, choć nie można mu udowodnić z braku źródeł udziału w wydawaniu wyroków śmierci (w tym przypadku domniemania nie uznano za tak silne, jak w pierwszych dwóch grupach obciążonych). Ulitz realizował nazistowską politykę germanizacyjną na Górnym Śląsku. Obciążone w niewielkim stopniu zdaniem badaczy były kolejne trzy osoby: Karl Mocker, Reinhold Rehs i Rudolf Lodgmann, które jednak uznać trzeba za w pełni należące do milionów tzw. *Mitläufer*. Wolnymi od ciężaru nazistowskiej przeszłości byli Jaksch i Kather (o ile uzna się za nieistotną cesję na rzecz reżymu jego przynależności do Natio-

²⁹ *Ibidem*, s. 320.

nalsozialistischer Rechtswahrerbund). Rozpatrując moralne kwalifikacje wysoko postawionych „funkcjonariuszy z przeszłością” BdV, nie należy tracić jednak z oczu faktu, iż wypędzeni nie stali się w RFN niebezpiecznym środowiskiem kontestatorów i wrogów demokracji. Integracja w ramach zachodnioniemieckiego społeczeństwa była trudna, nowa ojczyzna okazywała się często „zimna”, by przywołać tytuł głośnej pracy Andreasa Kosserta³⁰, była to jednak historia ze swego rodzaju happy endem, zwłaszcza gdy porówna się teoretycznie burzycielski potencjał milionów powojennych wysiedleńców i niedawnych wyznawców nazizmu z siłą rewizjonizmu niemieckiego po I wojnie światowej. Warunki zewnętrzne: podział Niemiec i zimna wojna oczywiście też wywarły swój stabilizujący wpływ, ale nie można także odrzucać decyzji samych Niemców, by żyć w demokratycznym i pokojowym państwie.

Schwartz i jego współpracownicy swą książkę określili jako „pierwszy krok” na polu badań wszystkich prezydów BdV i impuls do dalszych wysiłków naukowców. Powinny one objąć także elity regionalnych ziemkostw. Przygotowywane właśnie lub planowane prace na ten temat będą musiały zarówno w warstwie wniosków, jak i wybranych metod i konstrukcji odnosić się do nie tylko pionierskiej, ale i nowatorskiej oraz stojącej na wysokim poziomie książki M. Schwartza. Może być ona wzorem także dla innych badań nad ciągłością elit, ich obciążeniem przeszłością w systemie totalitarnym i różnymi aspektami politycznej transformacji niezależnie od ustroju. Patrząc na bilans dotychczasowych badań nad elitami wczesnej RFN, uznać trzeba, że historiografia niemiecka wiele osiągnęła na tym polu, pobudzana również zainteresowaniem społecznym.

³⁰ Andreas Kossert, *Kalte Heimat. Die Geschichte der deutschen Vertriebenen nach 1945*, Bonn 2008.

PRZEMYSŁAW WISZEWSKI
(Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego)

O POTRZEBIE WSPÓŁPRACY BADACZY W TRAKCIE EDYCJI TEKSTU

Uwagi na marginesie pracy Anny Just, *Schreiben und „Rescripte“ von Frauen und „Princessinnen“ aus dem Liegnitz(er) Fürsten Hause (1546–1678). Edition sowie eine historisch-soziopragmatische und historisch-textlinguistische Skizze*, Berlin 2014 (= *Schriften zur diachronen und synchronen Linguistik*, t. 14), ss. 398.

Wydawanie historycznych źródeł dotyczących dziejów Śląska przed 1945 r. od dwóch co najmniej dekad nie jest zajęciem popularnym wśród badaczy. Z tym większym zainteresowaniem należy więc śledzić każde, nawet drobne edycje zespołów źródeł. Zwłaszcza wówczas, gdy ukazują się one w formie odbiegającej od tradycyjnego, przygotowywanego przez historyków wydania. Taki charakter ma recenzowana praca pani Anny Just. Autorka jest z wykształcenia i praktyki badawczej germanistką. Zawodowo pozostaje związana z Uniwersytetem Warszawskim. Zajmuje się przede wszystkim szeroko rozumianymi językowymi aspektami komunikacji w okresie wczesnonowożytnym, a także polonikami ukazującymi się w niemieckojęzycznych społecznościach¹. Jak sama podkreśla, do podjęcia prac nad źródłami dotyczącymi legnickiego rodu Piastów skłoniły ją kontakty z prof. Ilpo Tapii Piirainenem². Ten ostatni, wybitny badacz wczesnonowożytnego języka niemieckiego w jego kulturowych uwarunkowaniach na terenie Europy Środkowej, niejednokrotnie poruszał zagadnienia związane ze źródłami śląskimi. Opublikował także pracę poświęconą językowi średniowiecznych ksiąg ławniczych Legnicy³. Nigdy nie zajmował się jednak

¹ Zob. wybrane publikacje dostępne w Polskiej Bibliografii Naukowej, www.pbn.pl, ale także pełniejsza wersja bibliografii do 2013 r.: http://bibliografia.icm.edu.pl/g2/main.pl?lang=pl&imie=Anna&nazwisko=Just&id_rodzaju_rol=&a=1&rok=0&rokdo=0&id_typu_dokonania=&id_jezyka=&lim=25&ord=1&search=Szukaj&mod=q.

² Anna Just, *Schreiben und „Rescripte“ von Frauen und „Princessinnen“ aus dem Liegnitz(er) Fürsten Hause (1546–1678). Edition sowie eine historisch-soziopragmatische und historisch-textlinguistische Skizze*, Berlin 2014 (= *Schriften zur diachronen und synchronen Linguistik*, red. Józef Garbarek, t. 14), s. 9.

³ Ilpo Tapii Piirainen, *Die Schöffenbücher von Legnica/Liegnitz. Ein Beitrag zum Frühneuhochdeutschen in Slask/Schlesien*, „Neuphilologische Mitteilungen”, 91, 1990, s. 417–430. Pełną bibliografię prac autora zawiera opracowanie *Schriftenverzeichnis von Prof. Dr. Dr. h.c. Ilpo Tapii Piirainen*, [w:] *Historisch-philologische Untersuchungen zu deutschsprachigen Handschriften aus der Slowakei von den Anfängen bis 1650*, red. Jörg Meier, Berlin 2015, s. 143–179.

zagadnieniami kultury dworskiej na Śląsku. Także dla Autorki analiza listów legnickich księżnych i księżniczek to pierwsze spotkanie z tą tematyką.

Według przedstawionych na pierwszych kartach książki założeń celem pracy A. Just była edycja jednego zespołu listów bohaterki zachowanego w Archiwum Państwowym we Wrocławiu, Oddział w Legnicy. Autorka poprzedziła wydanie obszernym wstępem, w którym przedstawiła ogólne uwagi dotyczące stanu zachowania edytowanego źródła, a także zasobu legnickiego oddziału Archiwum Państwowego we Wrocławiu i w ogóle zbiorów śląskich w kontekście zabytków wczesnonowożytnego języka niemieckiego. Następnie przedstawiła zarys dziejów księstwa legnickiego jako przestrzeni komunikacyjnej, w której funkcjonowały wydawane źródła. W tej części skupiła się także na analizie treści listów, wiążąc je z biograficznymi szczegółami z życia autorek. Kolejny, czwarty rozdział, dotyczący życia codziennego kobiet na dworach w epoce wczesnonowożytnej, zawiera omówienie zagadnienia ich wykształcenia. Rozdział piąty poświęcony jest rozważaniom socjopragmatycznym i teksto-lingwistycznym, szósty zaś i siódmy – zagadnieniom nowożytnej epistolografii, a wręcz, jak wskazuje Autorka, „des zeitgenössischen Briefzeremoniells”. W rozdziale ósmym A. Just przeanalizowała obecność formuł epistolograficznych, układ treści analizowanych listów. Zakończenie tej części pracy jest krótkie, właściwie zarysowuje ogólnikowo tematykę poruszoną w rozdziałach. Podkreśla natomiast w nim Autorka, że wydawane listy widzi jako element „städtische Korrespondenz” we wczesnonowożytnej Legnicy (s. 11, 284). Następująca po bardzo obszernym wstępie (s. 15–284) edycja obejmuje 66, w większości krótkich listów, opatrzona jest zwięzłym wstępem zawierającym zasady wydania, w tym uwagi dotyczące pisma i jego odzwierciedlenia w druku (s. 287–300). Pracę zamyka bibliografia (s. 387–398).

Piszący te słowa nie posiada kompetencji, by oceniać rezultaty filologicznych badań prowadzonych i prezentowanych przez Autorkę w jej pracy. Dla czytelnika zainteresowanego dziejami Śląska, co naturalne, najbardziej interesujące będą jednak te ustalenia, elementy wykładu i rezultat działań edytorskich, które mogą kształtować lub wzbogacać posiadany obraz przeszłości nadodrzańskiej krainy. I już w tym miejscu należy zdecydowanie podkreślić, że prezentowana praca w ograniczonym stopniu korzysta z refleksji historyków. Owszem, Autorka wskazuje, że nie można mówić o właściwej edycji tekstów pod kątem filologicznym bez umieszczenia ich w odpowiednim kontekście historycznym (s. 10, 55). Konstrukcja tego kontekstu opiera się na ogólnych, syntetycznych opracowaniach⁴ i starszych pracach Piirainen oraz wiedzy ogólnej. Prowadzi to do czasami mocno dyskusyjnych sądów i zwyczajów terminologicznych Autorki, takich jak używanie terminu *Ostkolonisation* w odniesieniu do niemieckojęzycznego osadnictwa na Śląsku w XIII w. Termin ten w książce jest stosowany zamiennie z pojęciem *Ostsiedlung*, choć nie posiadają one tożsamej treści (s. 46–47). Dyskusyjne jest przekonanie Autorki o szybkim postępie germanizacji kultury dworskiej i elit śląskich księstw Piastów (s. 47, 49). Proces ten przebiegał z różną siłą w różnych księstwach, często w zależności od zwyczajów konkretnych władców. Wskazuje zresztą na to sama Autorka, pisząc najpierw o szybkiej germanizacji – nie definiując, co rozumie przez to pojęcie – dworu legnickiego, a potem o znajomości języka (czy tylko? bez zwyczajów?) polskiego wśród samych Piastów. Przykładów podobnych uproszczeń jest więcej, co wynika ze specyfiki wykorzystywanej przez Autorkę literatury i celu przedkładanego zarysu dziejów księstwa i regionu. Nie rzutuje to na za-

⁴ *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, red. Wojciech Wrzesiński, Wrocław 2006.

sadniczy cel pracy, choć może wytworzyć u czytelnika wizję przeszłości Śląska daleką od współcześnie akceptowanej.

Tym niemniej należy podkreślić, że Autorka, odwołując się do współczesnej, popularyzatorskiej w większości, literatury unika w zasadzie niebezpieczeństwa ahistorycznego traktowania dziejów. Dobrym tego przykładem jest konkluzja przeglądu przejmowania języka niemieckiego przez mieszkańców Śląska (przy akceptacji mocno upraszczającej rzeczywistość, tradycyjnej wizji Steina o prawobrzeżnym, polskim, i lewobrzeżnym – niemieckim Śląsku). A. Just wskazuje, że nie można mówić o zmonopolizowaniu przez język niemiecki komunikacji między mieszkańcami regionu oraz między nimi i otoczeniem. Bliższa realiom historycznym pozostaje koncepcja pluralizmu językowego mieszkańców (s. 52–53). Na uwagę zasługuje sprawne zaprezentowanie zarysu dziejów księstwa legnickiego między połową XVI w. a śmiercią ostatniego Piasta. Wykorzystanie tabel podziału ziem księstwa oraz wykresów genealogicznych ułatwia czytelnikowi zrozumienie skomplikowanego przebiegu dziejów tej części Śląska (s. 55–59). Przystwojenie treści wydanych listów, a przynajmniej umieszczenie ich wstępnie w pewnym kontekście może czytelnikowi ułatwić obecność zarysu biografii każdej z wystawczyń oraz treści listów (s. 60–85). Choć informacje te są bardzo ogólne, zwłaszcza w odniesieniu do treści listów, to dla czytelnika, któremu obcy jest kontekst powstania źródeł, mogą być bardzo pomocne. Podobny charakter ma związane przedstawienie realiów życia członkiń domów panujących w okresie wczesnonowoczesnym. Podobnie jak w przypadku zarysu dziejów Śląska i księstwa legnickiego, jest on oparty na wybranej przez Autorkę ogólnej literaturze. Zawarta w nim teza – o posiadaniu przez arystokratki wykształcenia pozwalającego im przygotowywać listy zgodnie z zasadami retorycznymi – opiera się na założeniu, którego Autorka nie podjęła się zweryfikować w odniesieniu do wydawanego źródła: że wystawczynie rzeczywiście same komponowały i spisywały sygnowane przez siebie listy. Autorka dopuszcza możliwość, że przygotowanie listów kobiecych mogło być powierzane osobom trzecim, ale nie uwzględnia jej w swoim wykładzie (s. 87). Tymczasem zarówno spojrzenie na reprodukcje w pracy, jak i oryginały listów wskazują, że własnoręczny podpis księżnych i księżniczek mocno różnił się od rąk pisarzy dokumentów. Wątpliwe więc, by księżne same pisały listy. Czy je dyktowały? Zapewne zależało to od osoby wystawcy, sprawy poruszanej w przekazie i dostępności odpowiednich urzędników kancelaryjnych.

Dla badacza zainteresowanego badaniami interdyscyplinarnymi pouczające będzie zapoznanie się z rozdziałem wprowadzającym w podstawy współczesnej refleksji filologicznej nad tekstami historycznymi (s. 102–113). Skłonność filologów do budowania modeli i struktur określających punkt wyjścia analizy przekazów o minionej rzeczywistości, obca większości współczesnych teoretyków historii, może stanowić ożywczy impuls dla historyka podejmującego refleksję nad funkcjonowaniem komunikacji w dawnych społeczeństwach. Z żalem można odnotować, że Autorka w zasadzie nie odwołuje się do badań i rozważań teoretycznych z zakresu historii. A szkoda, bo w niej zagadnienia społecznego odbioru tekstu, kontekstualizacji powstawania komunikatu, wielowymiarowości źródeł itp. są od co najmniej trzech dekad jednymi z centralnych tematów dyskursu teoretycznego w odniesieniu do historii. Podjęta w zakończeniu rozdziału czwartego próba umieszczenia analizowanych listów w kontekście przestrzeni komunikacyjnej miasta Legnicy budzi niedosyt. Autorka, wychodząc od określenia adresatów listów (głównie rada i mieszczanie legnicy), stwierdza, że stanowią one element wspomnianej przestrzeni, pod tym kątem stara się też je analizować. I znów, choć dopuszcza myśl, że listy powstawały ręką pisarza, może z udziałem kancelarii (miejskiej?), nie przeprowadza żadnych, nawet sondażowych

badania w tym zakresie (s. 130–131). Co więcej, zupełnie pomija drugą stronę procesu komunikacji, tj. dwór książęcy jako przestrzeń komunikacji, ale też aktywny, kształtujący relacje komunikacyjne podmiot. Kolejne rozdziały zawierają – po przedstawieniu nowożytnych zwyczajów w zakresie spisywania listów – analizę formalną wydawanych źródeł pod kątem typologii wczesnonowożytnych listów w ogóle, a wydawanych w szczególności, sposobu kreowania poszczególnych formuł w listach z pomocą zwrotów formularzowych. Ogólne uwagi pod adresem tych rozważań nie różnią się od przedstawionych uprzednio – brak odniesienia do refleksji historycznej, zwłaszcza dyplomatyków, a także do źródeł innych niż wydawane, a pochodzących z kancelarii książęcych Piastów legnickich. Brak wstępnej analizy porównawczej tekstów i skupienie się na cechach wewnętrznych przy określeniu ogólnych ram administracyjno-prawnych i społeczno-kulturowych Legnicy oraz losów życia księżnych i księżniczek nie umożliwiły wyjścia poza założone *a priori* – co nie znaczy, że błędne – tezy.

Jak w każdym większym dziele, także i tu zdarzają się drobne błędy techniczne (np. s. 114, jest „[...] die zweite die Schöffbank). (vgl. Jujeczka/Kupeć 2012 Einleitung)”, powinno być „[...] die zweite die Schöffbank) (vgl. Jujeczka/Kupeć 2012 Einleitung).”). Niekiedy mają one skłaniającą do refleksji formę błędnego odczytu tekstu źródłowego. Przykładowo w podpisie do il. 12, s. 119, jest: „Aussenadresse mit dem Vorbehalt tüz eigenen handen”, ilustracja wskazuje zaś, że interesujący tekst oryginału w liście brzmiał odrobinę inaczej: „tüz eignen hande”. Nie jest to, rzecz jasna, znaczący błąd, sens zwrotu dla czytelnika będzie oczywisty, rzuca to jednak cień niepewności co do adekwatności odczytów obecnych w wydaniu. Wątpliwości tego rodzaju znajdziemy więcej. Na s. 123 Autorka przytacza jako zwrot o charakterze topicznym „euch gendiger Meinung nicht bergen”, który wydaje się jednak uszkodzony i powinien brzmieć „euch genediger...” lub „euch gnediger Meinung nicht bergen”, które to formy przytacza Autorka także niżej w cytatach źródłowych.

Wzbogacony o wiedzę dotyczącą kontekstu funkcjonowania listów i mandatów wystawczyń może czytelnik sięgnąć po samą edycję. Zasady edytorskie przedstawione przez Autorkę różnią się od stosowanych w edycjach źródeł historycznych. Z jednej strony z uznaniem trzeba przyjąć dążenie do oddania w druku możliwie wiernie specyfiki graficznej i językowej tekstów. Warto naśladować dążenie do unikania tworzenia sztucznych konstrukcji aplikujących współczesne normy poprawności językowej lub ujednociającej do jednej formy niekonsekwencje w obrębie tekstu. Autorka wyklucza taką możliwość, przy świadomości ograniczeń wynikających z ułomności środków technicznych (s. 288, 293). Można się przy tym zastanowić, czy jest sensowne pozostawianie w tekście edycji umownych oznaczeń zagłębień w ciągu wyrazów, co pozwalało czytelnikowi wychwycić w pofalowanej linii literę „u” od sąsiednich „m” lub „n”. Oznaczenia te miały pomocniczy, techniczny charakter, nie niosąc dodatkowych treści poza odnoszącymi się do tej konkretnej formy komunikatu. Nie jest to błąd, być może dla badaczy zwyczajów pisma ręcznego będzie to nawet korzystne rozwiązanie, pozwalające im śledzić funkcjonowanie tego rodzaju oznaczeń w tekście. Z drugiej strony A. Just do minimum sprowadziła aparat krytyczny w swoim wydaniu. Nie tylko nie znajdziemy w nim identyfikacji osób i miejsc, ale również uwagi dotyczące samego tekstu są zdawkowe. Trudno przecież powiedzieć, co kryje się za sformulowaniem *Kanzleivermerk* – czy ręka tej notki kancelaryjnej jest tożsama, czy inna niż ręka tekstu? Czy znamy ją z innych dokumentów tej samej wystawczynie? Czy może notka pochodzi od odbiorcy dokumentu? Są w tekście listów uwagi o dopiskach („Unter Vermerk mit einer anderen Hand”, list nr 3, s. 305), ale bez wskazania,

czy przynajmniej ręka jest z tego samego czasu – mniej więcej – co ręka, którą spisano list. Czy jest to późniejszy dopisek archiwisty? Wreszcie Autorka pomija część dopisków, a część przytacza – bez podania jasnego kryterium wyboru (w tym samym dokumencie nr 3, cytowanym wyżej, obok dopisku przytoczonego przez Autorkę jest również dopisek z datą roczną „1554”, wprowadzony ręką najprawdopodobniej bliższą ręce przytoczonego w wydaniu dopisku). Niestety, Autorka niewiele miejsca poświęciła samemu rękopisowi (s. 17, 29). Są to uwagi ogólnikowe, nie przedstawiają dziejów rękopisu ani próby określenia czasu i celu powstania zbioru. Przytoczony przez Autorkę w części analitycznej układ listów, zgodnie z którym dokonała ich edycji (s. 31–43, 166–173), został skonstruowany na podstawie kryterium osobowo-chronologicznego. Autorka pogrupowała listy, łącząc je osobami poszczególnych wystawczyń, rozpoczynając od najstarszych, kończąc na najmłodszych. Nie oddaje to w żaden sposób wewnętrznego porządku zespołu poddanego edycji (rozpoczynające go listy księżnych Katarzyny i Heleny znajdują się dopiero na 14. i 15. pozycji). Oznacza to, że nie można na podstawie edycji formułować jakichkolwiek wniosków, które mogłyby być wyciągane z wewnętrznej struktury przekazu. Także dlatego, że Autorka nie wskazała, jakie miejsce dany list zajmował według oryginalnej paginacji wewnątrz korpusu tekstów.

Wreszcie, trzeba sięgnąć po wydania całych listów. Porównanie oryginału z wydaniem ułatwia nam ilustracja jednego pełnego listu (il. 28, s. 224, wydanie nr 44, s. 364, wytłuszczone i podkreślone są różnice między edycją a oryginałem).

Jest	Powinno być
Von Gottes gnaden, Louise, verwittibte Herzogin in Schlesien, zür Lignitz, Brieg Vnd Wohlaw, geborene Fürstin zü Anhalt, Gräfin zü Ascanien, Fraw zü Zerbst und Berenburg Obervormünderin und Regentin	Von Gottes gnaden, Louise, verwittibte Herzogin in Schlesien, zür Lignitz, Brieg <u>und</u> Wohlaw, geborene Fürstin zü Anhalt, Gräfin zü Ascanien, Fraw zü Zerbst und Be <u>ar</u> enburg Obervormünderin <u>n</u> und <u>Regentin</u>
Vnsere Gnade und alles gütte, Erbare, Wolweyse, Liebe	<u>U</u> nsere Gnade und alles gütte, Erbare, Wolweyse, Liebe
Getrewe; Demnach bey Jhrer Ld. Unserm herzliebsten	Getre <u>w</u> e; Demnach bey Jhrer Ld. Unserm herzliebsten
herr vnd Gemahl, die Land-Officirer zü unterschiedenen mahlen	herr vnd Gemahl, die Land-Officirer zü unterschiedenen mahlen
Suplicando einkommen und gebeten Jhren Land Sündicum	Suplicando einkommen und gebeten Jhren Land Sündicum
mit einer Ehrenstelle in publicis Conventibus zü begnaden;	mit einer Ehrenstelle in publicis Conventibus zü begnaden;
So haben Wir auf deren ferneres gehorsames ansuchen, unß	So haben Wir auf deren ferneres gehorsames ansuchen, unß
in gnaden resolviret, daß der Land-Syndicus, ala persona	in gnaden <u>R</u> esolviret, daß der Land- <u>S</u> yndicus, <u>als</u> persona
pública, die Stelle Allemahl nach dem Pro-Consule künff=	pública, die Stelle Allemahl nach dem <u>Pro-</u> Consule künff=
tig haben, und in offnen zusammen künfft halten	tig haben, und in offnen zusammen künfft halten
solle und möge; Welches Wir Euch hirmit	solle und möge; Welches Wir Euch hir <u>n</u> nit

Jest	Powinno być
Nachrichtlich anfügen wollen; únd seid Eúch dabey	Nachrichtlich anfügen wollen; <u>Ú</u> nd seid Eúch dabey
in gnaden zú allem gúttén wolgewogen. Lignitz	in gnaden zú allem gúttén wolgewogen. Lignitz
den „28. Júlý Anno 1672,,	den „28. Júlý Anno; 1672,,
Louise etc.	L o u i s e <u>lmanu prop</u> ria

Dostrzeżone w wydaniu usterki nie są liczne, czasami wynikają z nieprzestrzegania wymagającej konwencji wydawniczej (dbanie o zgodność grafii wydania z kształtem oryginalnego tekstu). Czasami jednak są niepokojące, gdy Autorka rozwiązuje formułę *manu propria* przy własnoręcznym podpisie księżnej jako *etc.* Nie jest to przypadek odosobniony, w całej edycji brak poprawnego odczytania tego elementu tekstu. Porównanie wydania z fotokopiami oryginałów przechowywanych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu, Oddział w Legnicy, Akta miasta Legnicy, dział II, nr 10, wskazuje niestety na powszechność potknięć dostrzeżonych wyżej. W żadnym z listów nie ma ich wiele, ale też większość jest nimi obciążona, w różnym stopniu.

Podsumowując przedstawione wyżej uwagi, należy docenić fakt wydania mało znanych, a bardzo interesujących źródeł. Na uwagę zasługuje także próba ich umieszczenia w kontekście szerszym, refleksji nad funkcjonowaniem komunikacji w środowisku miejskim okresu wczesnonowożytnego. Wskazane wyżej usterki w wydaniu nie są liczne, ale utrudniają wykorzystanie przekazu. Niewątpliwie bolesnym faktem jest brak fotokopii wydawanego tekstu. Zdjęcia ułatwiłyby kontrolę poprawności odczytów, a samej Autorce pozwoliłyby na wnikliwszą korektę publikowanego tekstu. Warto, zdaniem recenzenta, wychodząc od tej i podobnych edycji filologicznych, zastanowić się nad niedozownością współpracy historyków i badaczy języka. Stosowanie odmiennych standardów edycji w obu dziedzinach utrudnia bowiem korzystanie z prac powstających u naukowych sąsiadów.

*

Arno Herzig, *Geschichte Schlesiens. Vom Mittelalter bis zur Gegenwart*, München: C.H. Beck, 2015, (*Wissen*), ss. 128.

W popularnej niemieckiej serii *Wissen (Wiedza)* wydawanej w monachijskiej oficynie C.H. Beck (do tej pory około 500 tytułów w łącznym nakładzie ponad 5 milionów egzemplarzy) ukazał się tomik poświęcony historii Śląska. Jego autorem jest Arno Herzig, emerytowany profesor historii Uniwersytetu w Hamburgu, znany jako badacz okresu konfesjonalizacji, historii Żydów w Niemczech, a przede wszystkim przeszłości Śląska. Spod jego pióra wyszły m.in. parokrotnie wznawiane popularne ilustrowane syntezy dziejów Śląska¹. Nie ulega wątpliwości, że A. Herzig to autor ze wszech miar kompetentny i predestynowany do popularyzowania wiedzy o przeszłości Śląska w tak popularnym medium, jakim jest wspomniana seria wydawnicza.

Krytykując dawniejszą praktykę wykorzystywania historii Śląska do legitymizowania bieżącej polityki (s. 7), A. Herzig – rocznik 1937, urodzony w Gorzanowie w Ziemi Kłodz-

¹ Zob. np. Arno Herzig, *Schlesien. Das Land und seine Geschichte in Bildern, Texten und Dokumenten*, Hamburg 2009 – wznawiane później z dodatkiem rozdziału autorstwa Małgorzaty i Krzysztofa Ruchniewiczów. Zob. też Wojciech Mrozowicz, *Promocja nowej syntezy dziejów Śląska (Wrocław, 26 X 2008 r.)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 64, 2009, 1, s. 109–111.

kiej – stara się kształtować swoją wizję tejże historii bez jakiegokolwiek zaangażowania narodowego. Postuluje, by szukać takiego sposobu narracji, który będzie sprawiedliwy dla obu zainteresowanych stron (s. 7). Należy uznać, że jego miniaturowa synteza przybliży osiągnięcie tego celu.

A. Herzig opowiada dzieje Śląska w układzie chronologicznym. W wydzielonych podokresach, w zasadzie odpowiadających tradycyjnym ujęciom syntetycznym (okres piastowski, czeski, habsburski, pruski, tzw. Republika Weimarska z III Rzeszą, czasy po II wojnie światowej), miesza się jednak ujęcie chronologiczne z problemowym, co sprzyja kształtowaniu pełnego obrazu przeszłości. Mocną stroną opracowania jest przystępne omówienie nie dla każdego atrakcyjnej problematyki gospodarczej. Podobnie została zaprezentowana problematyka społeczna, w tym przemiany etniczne. Wiele uwagi, proporcjonalnie więcej niż w dotychczasowych syntezach dziejów Śląska, poświęcił A. Herzig Żydom. Autor, nie zgadzając się z pomijaniem problematyki wielowyznaniowego dziedzictwa kulturowego w powojennych ujęciach syntetycznych dziejów Śląska (s. 7), sam omawia ją, zwłaszcza przemiany w literaturze, sztuce i architekturze, dość wnikliwie. Równie gruntownie ukazuje sprawy religijne.

Można by się spodziewać, że skoro praca A. Herziga cechuje się niewielką objętością, zostanie opracowana ze szczególną starannością, co charakteryzuje znane mi tomiki z serii *Wissen*. Niestety, można tu zgłosić sporo zastrzeżeń. Dotyczą one zarówno strony redakcyjnej, jak i prezentowanej faktografii. Czytając spis treści, odnosi się wrażenie, że z najstarszej historii Śląska „wypadło” całkiem sporo lat. Brakuje ok. 10 lat pomiędzy „Okresem Piastów (1138 – ok. 1300)” a „Rządami Luksemburgów (1310–1457)”. Z kolei zamknięcie epoki piastowskiej na Śląsku rokiem „ca. 1300” sugeruje, że po tym roku Piastów już nie było, a przecież rządzili oni w dalszym ciągu samodzielnie i dopiero w wyniku hołdów 1327–1329 zostali podporządkowani lennie władcom Korony Czeskiej; zresztą w niektórych księstwach rządy piastowskie trwały jeszcze w epoce nowożytnej. Dalszych 70 lat brakuje pomiędzy domniemanym końcem „Rządów Luksemburgów” w 1457 r. a „Czasami Habsburgów (1526–1742)”. Ostatni władca z dynastii Luksemburgów to przecież Zygmunt Luksemburski, którego śmierć w 1437 r. zakończyła *de facto* rządy luksemburskie na Śląsku. Nie zakończyły się one zatem w 1457 r., jak sugeruje tytuł rozdziału: następcą Zygmunta, Albrecht II, był po mieczu Habsburgiem, a Luksemburką była jego małżonka Elżbieta; to ich potomek Władysław Pogrobowiec zmarł w 1457 r. Z drugiej strony wbrew tytułom rozszerzane są zakresy chronologiczne poszczególnych rozdziałów, np. śląska prahistoria trwa (według tytułu) do 1138 r., natomiast w epoce Piastów (według tytułu od 1138 r.) zostały pomieszczone początki tzw. państwa gnieźnieńskiego, czyli mniej więcej czasy od lat 60. X w. Oczywiście Autor jest świadom tych wszystkich wydarzeń czy zjawisk, tym niemniej nieadekwatność tytułów niektórych rozdziałów do ich treści pozostawia wrażenie pewnego zamieszania.

W opracowaniu A. Herziga nie brakuje momentów skłaniających do polemiki bądź krytyki. Np. powtarza Autor obecną w opracowaniach niemieckich tezę, którą utrwalił Gernot von Grawert-May², o zniesieniu ustroju senioralnego w Polsce w 1202 r., w wyniku czego księstwa śląskie miały stać się niezależne (s. 19). Warto przypomnieć, że nie ma jakichkolwiek podstaw formalnych (dokumentów) do tego rodzaju twierdzenia, a bulla papieża Innocentego III z 9 VI 1210 r. wprost przeczy tej tezie („ut semper qui esset de ipsius genere

² Gernot von Grawert-May, *Das staatsrechtliche Verhältnis Schlesiens zu Polen, Böhmen und dem Reich während des Mittelalters: Anfang des 10. Jahrhunderts bis 1526*, Aalen 1971, s. 60, 137.

[z rodu Piastów] prior natu, civitatem teneret eandem [Kraków] ita, quod si maior decederet vel cederet iuri suo, qui post eum de toto genere maior esset, ipsius civitatis possessionem intraret. Hoc autem perpetuis temporibus observari precipiens per Sedem Apostolicam optinuit approbari...”³. Choć A. Herzig sporo uwagi poświęca życiu i znaczeniu stanów śląskich, zabrakło w jego pracy wzmianki o początkach śląskich zgromadzeń stanowych włącznie z datą pierwszego posiedzenia takiego zgromadzenia we Wrocławiu w 1469 r. (tej daty zabrakło też w kalendarium). Sprawy zagrożenia tureckiego w XV w. zupełnie przesłoniła problematyka żydowska, a późniejszy święty Jan Kapistran został ukazany tylko jako inspirator pogromów antyżydowskich, pominięta zaś została jego rola w przygotowaniach do krucjaty antytureckiej, w którą został wciągnięty Wrocław. Zaskakuje tytuł podręcznika *Przemysł tekstylny i kultura baroku (Textilindustrie und Barockkultur)*, zwłaszcza że jego zawartość to tylko mechaniczne zestawienie obok siebie opowieści na te tematy. Można by też polemizować z przedstawieniem okresu po II wojnie światowej, które jest właściwie ukazaniem politycznej historii Polski z wplecionymi gdzieś informacjami, zwłaszcza natury gospodarczej i społecznej, dotyczącymi Śląska. Nie znajdziemy tu żadnego nazwiska działacza czy twórcy śląskiego (z wyjątkiem pochodzącego z Katowic Edwarda Gierka), a z pewnością zasługiwali na to np. kard. Bolesław Kominek czy Władysław Frasyniuk. Zabrakło też, poza ogólną wzmianką o dbałości o dziedzictwo kulturowe, omówienia problematyki kulturalnej, stąd ostatnie zdanie książki o wyborze Wrocławia na Europejską Stolicę Kultury w 2016 r. pozostaje nie w pełni zrozumiałe.

Niestety, dostrzegłem też stosunkowo dużo błędów faktograficznych, które w popularnym wydaniu szczególnie rażą. Parę istotniejszych przykładów. Wbrew A. Herzigowi tzw. Geograf Bawarski nie wymienił w swoim wykazie plemion Trzebowian i Bobrzan (s. 11). Obydwa są wzmiankowane dopiero w tzw. dokumencie praskim z 1086 r. Autor pominał przy tym całą współczesną dyskusję dotyczącą identyfikacji i lokalizacji tych plemion. Błędnie poinformował, że Mieszko I przyjął chrześcijaństwo w 963 r. [!] (s. 13–14). Wnuk Czyngis-chana to nie Odra (s. 24), a Orda (Ordu). Błędnie przypisał też A. Herzig zawarcie układów polsko-czeskich w Trenczynie w 1335 r. i Krakowie w 1339 r. (właściwie: 1335) Władysławowi Łokietkowi (s. 26), który nie żył już od 2 III 1333 r.; układy te, dodatkowo jeszcze w Wyszehradzie w 1335 i 1338 lub 1339 r., zawierał ze strony polskiej Kazimierz Wielki. Pierwsza próba założenia uniwersytetu we Wrocławiu została podjęta nie w 1506 (s. 38), lecz w 1505 r. Książę piastowski rządzący na Legnicy w latach 1498–1547 to nie Ferdynand II (s. 39), lecz Fryderyk II. Konwencja altransztadzka została podpisana w 1707, nie w 1607 r. (s. 46), *Schlesisch* to nie *Ślónsko* (s. 111), lecz *Ślónsko godka*. Nazwa *Kommunistische Polnische Arbeiterpartei* odnosi się nie do PPR (s. 111), ale do jej poprzedniczki – KPP. Dodatkowo rzucają się w oczy ewidentne błędy niestarannej korekty (np. *Konfanty* (s. 89) zamiast *Korfanty*; 10 0000 [!] – s. 51; 1 730 00 [!] – s. 111).

Mimo wskazanych miejsc polemicznych czy błędów, w większości bardzo łatwych do wyeliminowania w kolejnych wydaniach (których życzę!), należy podkreślić, że opracowanie A. Herziga jest ze wszech miar ważnym wydarzeniem na niemieckim rynku wydawniczym i bez wątpienia przyczyni się do popularyzacji wiedzy o Śląsku w kraju naszych zachodnich sąsiadów.

Wojciech Mrozowicz
(Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego)

³ *Schlesisches Urkundenbuch*, Bd. 1: 971–1230, hrsg. von Heinrich Appelt, Wien–Köln–Graz 1971, nr 118.

Spoleczeństwo w przestrzeni gór, red. nauk. Tomasz Przerwa, Patrycja Ziomek, Kacper Manikowski, Jacek Wójcik, Wrocław: Studio Ergiebe, 2015, ss. 182.

Góry jako formy pozytywne urzeźbienia powierzchni ziemi stanowią szczególnie wyróżniający się, dynamiczny komponent środowiska geograficznego i krajobrazu. Ze względu na trudności w ich pokonywaniu, a następnie zasiedlaniu, wzbudzały one od początku w człowieku negatywne odczucia, lecz stopniowo – w ślad za korzystającymi z ich zasobów – poczęły być adaptowane do codziennej świadomości człowieka. W sferze emocjonalnej, przenoszącej się oddziaływaniem na mentalną, góry wzbudzały trwogę, szacunek i cześć, w najdawniejszych czasach transponowane na postawy religijne. Dotyczy to również chrześcijaństwa, które w tak ukształtowanej powierzchni i jej poszczególnych szczytach doszukiwało się możliwości bliskiego kontaktu ze Stwórcą i niebiańskimi mocami. Postawa taka zresztą ma korzenie w relacjach starotestamentowych. W chrześcijaństwie jednak zaczęło się to wyrażać w dość powszechnym lokowaniu obiektów religijnych – kaplic, klasztorów i kościołów – na wyróżniających się wzniesieniach. Proces ten nasilił się w średniowieczu, przy czym z nastaniem reformacji ograniczył się do środowisk rzymskokatolickich, a już szczególnie w ramach kontrreformacji. Religijnie podbarwiony romantyzm XIX w. przyniósł falę stawiania krzyży, żeby tylko wspomnieć o takich oznakach pobożności w Sudetach, przykładowo na Krzyżnej Górze w Sokolich Górach czy Iglicy/Wysokiej Sztolnej k. Łądka-Zdroju. Zjawisko takie można nazwać obiektową sakralizacją przestrzeni, przeciw publicznej w ogóle, a więc jakby zawłaszczanej przez pewną tylko część społeczeństwa. W Polsce w wyniku transformacji ustrojowej po 1989 r. doszło m.in. do ekspansji religijnej w góry, ciągle stosunkowo mało zdemolowane działalnością człowieka w porównaniu z nizinami, wyrażającej się – szczególnie na przełomie tysiącleci – tworzeniem Dróg Krzyżowych i stawianiem kolejnych krzyży – możliwie jak największych, na szczytach – możliwie jak najwyższych¹. W kręgach krajobrazowych i turystycznych określono to jako „krzyżowanie” gór.

Przedstawione powyżej uwagi mają za zadanie wskazać, że góry ciągle budzą zainteresowanie różnych środowisk i w różnych aspektach, także emocjonalno-mentalnych. W tym kontekście oceniać należy prezentowaną książkę. Stanowi ona monograficzny zbiór 12 opracowań z różnych, co należy pozytywnie podkreślić, dyscyplin i autorów z różnych ośrodków naukowych. Pozwala to bowiem uzyskać wejrzenie w górskie środowisko z różnej perspektywy – choćby historycznej, gospodarczej czy politycznej. Te ciekawe materiały stanowią pokłosie wrocławskiej konferencji *Współdziałanie i konflikt. Społeczeństwo w przestrzeni gór w XIX i XX w.* (2015). Tytuł pozycji jest niedookreślony, o ile bowiem ramy czasowe są jednoznaczne, o tyle przestrzenne w istocie mogą obejmować wszystkie góry świata. Tymczasem tematyka ograniczona jest do Sudetów i Karpat, a i to tylko do ich współcześnie polskich części. Można więc zrozumieć trudności w sformułowaniu tytułu, by nie przypominał on barokowych form.

Książka zawiera dziewięć opracowań dotyczących bezpośrednio śląskich gór – Sudetów i Beskidu Śląskiego, oraz jeden tekst wiążący się pośrednio. Przedmiot zainteresowania autorów jest różny. Wprowadzający tekst stanowi analiza Jana Pacholskiego *Karkonosze jako granica w relacji z podróży Johanna Christopha Friedricha GutsMuthsa*, odbytej

¹ Krzysztof R. Mazurski, *Sakralizacja przestrzeni polskich gór*, [w:] *Geografia historyczna a badania społeczno-gospodarcze*, red. Joanna Szczepankiewicz-Battek, Legnica–Łódź 2009, s. 81–86.

w 1796 r. Ów wybitny pedagog opublikował listy z opisem wędrowki na Śnieżkę z widocznym, z góry przyjętym nastawieniem. Granica państwowa w tej najwyższej części Sudetów ma bardziej złożony charakter – kulturowy, antropofizjonomiczny i gospodarczy. Wynika to z faktu, iż po północnej stronie pasma, pruskiej, dominuje ludność ewangelicka, co sprawia (u czytelnika w domyśle), iż jest ona „lepsza”, ze wszystkimi konsekwencjami, od żyjącej po południowej, czeskiej (wtedy austriackiej), a więc katolickiej stronie. Podejście takie, wynikające z powierzchownej znajomości gór – po obu stronach żyły często te same rodziny!, było w zasadzie unikatowe wobec sporej części podobnych ówczesnych relacji, aczkolwiek dobrze świadczy o problemie obiektywizmu w postrzeganiu rzeczywistości i interpretacji środowiska geograficznego.

Bogusław Czechowicz wypuścił się w filozoficzne rozważania, zahaczające o historiozofię, na temat: *Fenomenologia Ducha... Gór, czyli Sudety między Biblią, Heglem a Patočką*, przy czym nie chodzi tu o karkonoskiego Ducha Gór, czyli Karkonosza, tylko o ducha w znaczeniu łacińskiego *spiritus*. Dla Czechów góry są immanentnym składnikiem tożsamości narodowej, jako że ich ojczyzna ma wybitnie górzysy charakter. Z tego powodu „muszą” one być czeskie, także jako element współbudujący i współtworzący historię. Góry te jednak od średniowiecza były zasiedlane przez ludność niemieckojęzyczną, która z czasem zaczęła uważać je za własne, co stało się zarzewiem konfliktów. Zbyt lekko jednak Autor przedstawił problem delimitacji Sudetów, w sposób nieprzystający do publikacji naukowej. Z jednej strony powołuje się na geografów, którzy jej dokonują, z drugiej – za wątpliwe uznaje ustanowienie ich granicy południowo-wschodniej na linii kolejowej (z czym należy się w pełni zgodzić – na pewno to nie stanowisko geografów!). Mógłbym poprosić Autora o konia z rzędem w zamian za wskazanie podstawy wytyczenia granicy zachodniej, co proponuje. Jest to od dawna znane i opublikowane w różnych miejscach². Lasy zajmowały i nadal zajmują – zwłaszcza poza górami wysokimi – bardzo dużą przestrzeń, stąd odgrywają niezwykle ważną rolę na różnych płaszczyznach. Jedną z nich jest gospodarka leśna, do której historii dostarcza szczegółowych informacji Kacper Manikowski na przykładzie *Służby leśnej Magnisów i warunków jej pracy*. Dokumentując zmiany stanu posiadania na ziemi kłodzkiej tego jednego ze znaczących rodów arystokratycznych w śląskich Sudetach, organizację i przebieg służby jego pracowników, Autor pokazuje zarazem dość wyraźną troskę o osoby w niej zatrudnione. Patrycja Ziomek natomiast w rozprawce *Schlesischer Bädertag: inicjatywa dialogu międzyuzdrowiskowego* przedstawia próby koordynacji działań śląkosudeckich kurortów, która to inicjatywa Paula Denglera – burmistrza Dusznik-Zdroju, była w 1872 r. pierwszą tego typu w Niemczech. Mimo konkurencji między miejscowościami uzyskano wiele praktycznych rezultatów, co podniosło ich europejską renomę. W tekście przytrafiła się myląca literówka (s. 58): niemiecka nazwa Szklarskiej Poręby to nie *Schriebenau*, lecz *Schreiberhau*.

Niezdolność do współdziałania w sensie organizacyjnym to cecha także innych narodowości. Wykazuje to Tomasz Przerwa, omawiając *Strefy turystyczne Sudetów w działaniach niemieckich zrzeseń górskich na Śląsku (1880–1945)*. Jest to rozwinięcie wątków, które pojawiły się już w rozprawie doktorskiej, opublikowanej następnie w formie książkowej³. Mimo jednorodności środowiska przyrodniczego i długiej wspólnej historii – nie tylko politycznej, ale i administracyjnej – społeczna działalność w zakresie turystyki była silnie rozdrobniona. Nie chodzi tu o fakt uaktywnienia większego grona osób, wywodzących

² Przykładowo: Krzysztof R. Mazurski, *Geografia turystyczna Sudetów*, Wrocław 2011, s. 8.

³ Tomasz Przerwa, *Odkryli dla nas piękno gór*, Toruń 2003.

się głównie z mieszczaństwa i drobniejszych posiadaczy ziemskich, ale konsekwencji dla turystów. Brakowało wspólnego spojrzenia na kompleksowe udostępnienie gór turystom, kształtowały się różnice w rodzaju i standardzie infrastruktury, w tym – niby banalnego, ale jakże istotnego – oznakowania szlaków. Przestrzenny zakres turystycznego „władania” Sudetami był bardziej związany z umiejscowieniem konkretnej grupy działania (związku, towarzystwa turystycznego czy miłośniczego) aniżeli z fizjograficznym zróżnicowaniem terenu, a więc wynikający z „ziemskiego”, „miejskiego” postrzegania regionów górskich. Autor wskazuje przy tym na swoiste przeniesienie tego podejścia we współczesne czasy, co wyraża się w promowaniu styku Sudetów Środkowych i Wschodnich jako Turystycznego Hrabstwa Kłodzkiego. Dodać do tego trzeba i Księstwo Świdnicko-Jaworskie. Polityczny aspekt sytuacji w sąsiadujących ze sobą państwach omówił Jacek Wójcik w *Granicy państwowej w turystycznej przestrzeni Sudetów w latach 30. XX wieku w świetle niemieckojęzycznej prasy turystycznej*. Mimo że po obu jej stronach zdecydowanie przeważała ludność niemiecka, to jednak powstanie Republiki Czechosłowackiej wprowadziło nowy akcent narodowościowy. Stąd też granica wyznaczyła zakres politycznych treści w omawianej prasie, po południowej bowiem stronie prasa ta musiała się liczyć z czechosłowackimi władzami. Rzecz uległa oczywiście zmianie w 1938 r.

Do czasów już powojennych sięga interesujący przyczynek do zagospodarowania turystycznego Sudetów i jego zmian po 1945 r. O malowniczej, ale dziś rekreacyjnie słabo wykorzystywanej wsi w Górach Bystrzyckich pisze Zbigniew Tyczyński w tekście *Z zagospodarowania turystycznego Wójtowic: Freirichterei – Warta – Wataszka*. Rzecz dotyczy tylko jednego obiektu, dawnego wolnego sołectwa, ale bardzo dobrze udokumentowanego. Kinga Janusiak podjęła obszerną próbę określenia „Nowego typu kuracjusza” w *uzdrowiskach sudeckich po II wojnie światowej*, wykazując, jak szafowane przez władze hasła ideologiczne prowadziły do manipulowania statystyką i dość prymitywnymi sposobami tworzenia społeczeństwa bezklasowego. Pomijając te oczywistości oraz powojenny żargon publicystyczny, otrzymujemy sporo ważnych informacji o umasowieniu lecznictwa uzdrowiskowego, co przecież samo w sobie nie było czymś złym. *Góry jako przestrzeń transgranicznej współpracy i konfliktu. Kilka obserwacji socjologicznych z Sudetów i Karpat XXI wieku* są tematem rozważań Marcina Dębickiego. Zgadając się z trafnością obserwacji i przytoczonych przypadków o negatywnym wydźwięku, trzeba wyrazić żal, że dla zrównoważenia jakby minorowego charakteru opisu nie wspomniano wręcz modelowej współpracy między karkonoskimi parkami narodowymi – czeskim KRNP i polskim KPN, tworzącymi światowy bilateralny rezerwat biosfery M&B UNESCO. Licząca już wiele lat wspólna obecność Polski i Republiki Czeskiej w Unii Europejskiej, wzmocniona przyjęciem przez nie traktatu z Schengen, powinna wyrazić się w bardziej zdecydowanej współpracy w zakresie kompleksowej, skoordynowanej gospodarki przestrzennej w Sudetach, w tym zagospodarowania turystycznego. Już dawno temu postulował to recenzent⁴. W przypadku choćby narciarstwa w Karkonoszach większa atrakcyjność czeskich ośrodków wiąże się nie tylko z większą infrastrukturą turystyczną (pamiętać przy tym należy, że powierzchnia KRNP jest dziesięć razy większa niż KPN, w dodatku inaczej ukształtowana), ale także z faktem pełniejszego i dłuższego zalegania tam śniegu.

⁴ Krzysztof R. Mazurski, *The Sudetes as a region of a future planning Czech–Polish cooperation*, [w:] *XIV Congress AESOP, Brno, Czech Republic. Book of Abstracts. July 18–23, 2000*, Brno 2000, s. 80.

Podsumowując całość, należy stwierdzić, że książka nie tylko wzbogaca i urozmaica dotychczasową wiedzę o górach, i to w różnych aspektach. Stanowi też materiał inspirujący, otwierający nowe pola i kierunki przemyśleń, co w przypadku Śląska jest o tyle istotne, że Sudety odgrywały w nich zawsze niezmiernie ważną rolę⁵. Także obecnie.

Krzysztof R. Mazurski

(Politechnika Wroclawska)

Marta Sala, *Działalność społeczno-kulturalna ksiąząt pszczyńskich von Hochberg na Górnym Śląsku w XIX wieku*, Katowice: Wydawnictwo Emanuel, 2015, ss. 466.

W 2015 r. Rada Miejska Pszczyny wystąpiła z inicjatywą przyznawania nagrody dla przedsiębiorców pszczyńskich wykazujących się szczególną inicjatywą. Wyróżnieniu patronować miał ks. Jan Henryk XI Hochberg (1833–1907), rekomendowany jako arystokrata łączący przedsiębiorczość z wrażliwością społeczną. Pomysł nie wszystkich przekonał, a w gronie krytyków znalazł się dr Jerzy Polak – znawca dziejów ziemi pszczyńskiej¹ – który wyraził wątpliwość, czy rzeczywiście ksiązę Hochberg zasługuje na miano postaci wzorcowej. Zwrócił on uwagę, że dobra pszczyńskie nie były bynajmniej modelowym przykładem gospodarności i innowacji. W jego przedsiębiorstwach robotnicy zarabiali mało, borykali się ze złymi warunkami pracy, stanowiącymi zarzewie ich strajków. W opinii wymienionego badacza inwestycje w budownictwo socjalne, tworzenie szkół, szpitali – były raczej efektem robotniczego sprzeciwu niż wrażliwości tego konserwatywnego arystokraty. Również ubezpieczenia rentowe i chorobowe wynikały z niemieckiego ustawodawstwa, wprowadzającego obowiązkowe świadczenia dla poszkodowanych i zasłużonych pracowników – nie z dobroczynności księcia.

Niezależnie od dalszych losów projektowanej nagrody (sprawa została zawieszona), ważne argumenty do historycznej oceny zaangażowania społecznego i kulturalnego ksiąząt pszczyńskich wprowadza praca Marty Sali. Autorka jest absolwentką Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach, gdzie w 2012 r. obroniła dysertację doktorską o tym samym co recenzowana książka tytule. Kilka lat wcześniej opublikowała monografię *Bertha von Suttner (1843–1914). Życie i działalność na rzecz pokoju* (Toruń 2009, ss. 276). Aktywność społeczno-kulturalną ksiąząt pszczyńskich na Górnym Śląsku w XIX w. przedstawia w obszernym opracowaniu, liczącym 466 stron, w tym 340 stron tekstu zasadniczego. Publikacja ukazała się jako nr 13 serii „Źródła do Dziejów Kościoła Katolickiego na Górnym Śląsku”, którą redaguje ks. prof. Jerzy Myszor.

Książka M. Sali niewątpliwie zasługuje na uwagę i uznanie. Autorka przybliży czytelnikom nieznaną dotąd szczegóły aktywności dobroczynnej jednej z najważniejszych arystokratycznych rodzin górnośląskich, przypominając tym samym o zarzuconej przez lata

⁵ *Idem*, *Przejścia graniczne – brama w (nie) nasze Sudety*, [w:] *Nasze, nie nasze w turystyce*, red. Mieczysław K. Leniartek, Wrocław 2014, s. 43–58.

*

¹ M.in.: Jerzy Polak, *Z dziejów ksiąząt pszczyńskich von Hochberg*, Pszczyna 1989; *idem*, *Jan Henryk XV ksiązę von Pless. Życie i działalność (1861–1938)*, Pszczyna 1990 (Materiały Muzeum Wnętrz Zamkowych w Pszczynie, 6), s. 129–156; *idem*, *Ziemia pszczyńska. Rozwój gospodarczy od Piastów do Hochbergów*, Pszczyna 2000; *idem*, *Poczet panów i ksiąząt pszczyńskich*, cz. 1–2, Pszczyna 2007.

praktyce mecenatu kulturalnego i filantropii społecznej realizowanej przez zamożną elitę społeczeństwa. Wartość publikacji, niezależnie od doniosłości podejmowanego tematu, osadza się głównie w bogactwie wykorzystanych źródeł. Autorka skorzystała z cennych i różnorodnych materiałów archiwalnych, głównie pszczyńskich i wrocławskich. Na wyrazy uznania zasługuje przebrnięcie przez stosy rachunków, umów, statutów, korespondencji itp. dokumentów. Na tej podstawie M. Sala przedstawiła bardzo szczegółowy obraz aktywności społecznej Hochbergów. Docenić należy też sięgnięcie do niemieckiej literatury przedmiotu, choć bibliografia mogłaby i powinna być obszerniejsza. W odsyłaczach do szczegółowych kwestii warto wykazać pozycje najnowsze i kluczowe dla podejmowanego tematu².

Podany w tytule zakres chronologiczny jest nieco mylący, gdyż – z uzasadnionych względów personalno-majątkowych – tekst obejmuje lata 1847–1907, a więc raczej drugą połowę XIX stulecia (większość analiz dotyczy głównie lat ok. 1870–1907). Podobnie jak większość historyków zajmujących się badaniem terenów pogranicza, a takim niewątpliwie był XIX-wieczny Górny Śląsk, Autorka stanęła przed problemem nazewnictwa. Wydaje się, że przyjęła zasadę podawania przy pierwszym użyciu imienia bądź nazwy miejscowej (miejscowość, nazwa zakładu pracy) w wersji zarówno polskiej, jak i niemieckiej, ale nie jest w tym konsekwentna. Sporo tych niekonsekwencji zawiera indeks osobowy. Ma on też braki, np. trudno w wykazie tym znaleźć Idę Hochberg czy inne postacie wymienione w tekście, np. Jana Norasa.

Pewne zdziwienie może budzić zapis liczb. Stosowanie separatorów wprowadza w błąd, bo o ile można się domyślać, że majątek odziedziczony przez ks. Jana Henryka XI wielkości „858.078” talarów to niemal milion tychże talarów, o tyle zapis „3.270 ha” lub „77.247 ton” każe czytelnikowi wzmóc czujność. Skrupulatność i pracowitość Autorki dostrzega się w tworzeniu zestawień statystycznych. Praca zawiera bowiem 46 tabel, a aneksy dołączone do zasadniczego tekstu zajmują 68 stron (przybliży w tej formie m.in. fundacje i remonty świątyń, szkół oraz budynków szkolnych).

We *Wstępie* zabrakło wyjaśnienia, co Autorka rozumie przez pojęcie „działalność społeczna”. Konsekwencją tej luki jest włączenie do rozdziału *Postawa narodowa Hochbergów* treści dotyczących wsparcia okazywanego przez ks. Jana Henryka XI weteranom wojny francusko-pruskiej, a także funkcjonariuszom VI Brygady Żandarmerii Konnej z Kokocińca. Trudno również zgodzić się z zakwalifikowaniem do „mecenatu socjalnego” wypłacania premii za dodatkowo wykonaną pracę, a tym bardziej – tantiem dla dyrekcji zakładów przemysłowych (rozd. 3.2). Czy do wsparcia socjalnego zaliczyć funkcjonowanie sklepu książęcego w osiedlu Murcki? Prezentowane zyski konsumu świadczą o tym, że było to kolejne przedsięwzięcie obliczone raczej na zysk konsorcjum książęcego niż wsparcie jego pracowników. Wydaje się, że ze względu na chronologię opisywanych wydarzeń najpierw należałoby zaprezentować *Pomoc społeczną* (rozd. IV), kierowaną m.in. do ofiar klęsk elementarnych lat 40. XIX w., a następnie przejść do *Pomocy socjalnej* (rozd. III), aby omówić rozwiązania socjalne w przedsiębiorstwach przemysłowych Hochbergów, w opisie których akcent położono na prezentację danych z przełomu XIX i XX w.

² W przypadku kulturkampfu warto odesłać czytelnika np. do cennej pracy ks. Zygmunta Zielińskiego, *Kulturkampf w archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej w latach 1873–1887*, Poznań 2011, a także do opracowań przybliżających uwarunkowania śląskie, np. Jolanta Kwiatek, *Ze studiów nad pruską polityką oświatową na Górnym Śląsku po kulturkampfie*, „Kwartalnik Opolski”, 1983, 3, s. 22–31; Christian Andree, *Der Kulturkampf in Schlesien*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte”, 53, 1995, s. 151–168; Tomasz Błaszczuk, *Zakony na Śląsku w dobie Kulturkampfu*, Wrocław 2004.

Praca jest nasycona faktografią, odwołaniem do niezliczonych przykładów działań społecznych omawianego rodu, ale brakuje ujęcia komparatystycznego i tła społecznego. Bez odniesienia aktywności Hochbergów do analogicznej działalności innych wielkich śląskich potentatów przemysłowych przełomu XIX i XX w., takich jak Schaffgotschowie, Ballestremowie, Henckel von Donnersmarckowie czy Tiele-Wincklerowie, trudno zbudować obiektywną ocenę dorobku książąt pszczyńskich, a można się było o nią pokusić np. na podstawie literatury przedmiotu³. W przypadku mecenatu arystokracji finansowej jawi się też pytanie, jaki – choćby przybliżony – odsetek dochodu przeznaczano na działalność dobroczynną? Oczywiście niemożliwe jest zliczenie całkowitej sumy przekazanego bliżnim wsparcia, ale podane kwoty dofinansowania np. szkół czy szpitali można zestawić chociażby z wydatkami na przebudowę i wyposażenie zamków w Pszczynie i Książu. W żadnej mierze niżej podpisany nie odmawia prawa właścicielom dóbr do swobodnego dysponowania dochodem, tym bardziej że efekty tych inwestycji cieszą do dziś nasze oczy, ale odpowiedź na wyżej postawione pytanie pomogłaby w określeniu skali zaangażowania dobroczyńców w opisywaną aktywność społeczną.

Prezentację aktywności społeczno-kulturalnej Hochbergów poprzedza szeroko ujęte omówienie materialnych podstaw funkcjonowania rodu, czyli działalności Jana Henryka X (1806–1855) i Jana Henryka XI (1833–1907), zaprezentowane głównie na podstawie wartościowych ustaleń J. Polaka⁴. Niektóre z podanych tam treści powtórzono w rozdziale 2.1. *Górnośląskie dobra książąt von Hochberg*. W kontekście tematu podejmowanego przez M. Salę ciekawsze byłoby retrospektywne spojrzenie na działalność społeczną i kulturalną poprzednika wymienionych – hr. Jana Henryka VI (1768–1833) i jego małżonki Idy, o której Autorka napisała, że była „znana z różnych inicjatyw filantropijnych” (s. 44), ale o żadnej z nich nie wspomina⁵. Tu nasuwa się inna uwaga: w pracy o dobroczynności i aktywności społecznej zupełnie nie widać kobiet. Owszem, to nie one wystawiały dokumenty i rachunki, nie opracowywały też statutów poszczególnych inicjatyw, ale czy rzeczywiście całko-

³ Arkadiusz Kuzio-Podrucki, *Henckel von Donnersmarckowie: kariera i fortuna rodu*, Bytom 2003; *idem*, *Schaffgotschowie. Zmienne losy śląskiej arystokracji*, Bytom 2007; *idem*, *Tiele-Wincklerowie: arystokracja węgla i stali*, Tarnowskie Góry 2009; Sławomira Krupa, *Dzieje rodziny Hohenlohe-Ingelfingen z Koszęcina w świetle dokumentów przechowywanych w Archiwum Państwowym w Katowicach*, „Szkice Archiwalno-Historyczne”, 2007, 3, s. 67–88; Beata Skrzypek, Tomasz Kiełkowski, Paweł Pomykański, *Górnośląscy potentaci: dziedzictwo Ballestremów*, Gliwice 2008; Władysław Ślęzak, *Joanna i Hans Ulryk Schaffgotschowie jako fundatorzy kościołów w okolicy Bytomia*, Bytom 1996; Irena Twardoch, *Z dziejów rodu Schaffgotschów*, Ruda Śląska 2008; Joanna Lusek, *Fundacje stypendialne Joanny i Hansa Ulricha Schaffgotschów w Bytomiu*, [w:] *Rodzina na Śląsku w XIX i na początku XX wieku*, red. Adriana Dawid, Antoni Maziarz, Opole 2011, s. 147–160, tam dalsza literatura. Większość podanych tu prac Autorka zna (wymienia je na pierwszej stronie *Wstępu* i w *Bibliografii*), ale nie odwołuje się do nich w zasadniczym tekście.

⁴ Na 150 przypisów odnoszących się do treści ze stron 37–73, czyli podrozdziału 1.2. *Sylwetki Hochbergów pszczyńskich XIX w.*, aż 94 zawiera odwołanie do niewątpliwie wartościowej pracy Polaka, *Poczet panów i książąt*. Zapewne ze względu na wydłużony proces wydawniczy M. Sala nie mogła skorzystać z obszernej, najnowszej historii miasta: *Pszczyna. Monografia historyczna*, red. Ryszard Kaczmarek, Jerzy Sperka, t. 1–2, Pszczyna 2014, gdzie zaprezentowano m.in. najnowsze ustalenia w zakresie pszczyńskiej biografistyki (rozdział: Jerzy Polak, *Właściciele Pszczyny i Pszczyńskiego Wolnego Państwa Stanowego oraz książęta pszczyńscy. Sylwetki*, [w:] *ibidem*, t. 1, s. 228–292).

⁵ Szkoda, że Autorka nie odwołała czytelnika do swojego tekstu, „*Fundacja Idy*” (1856–1899) *jako przykład działalności dobroczynnej książąt pszczyńskich von Hochberg*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 2011, 1, s. 37–55.

wicie wyalienowały się z aktywności społecznej? Ta absencja dotyczy też słynnej księżnej Marii Teresy Oliwii Hochberg von Pless, powszechnie znanej jako Daisy, która do rodziny Hochbergów weszła w 1891 r.⁶ Księżna Daisy chętnie wspierała inicjatywy dobroczynne teścia (ks. Jan Henryk XI), np. poprzez organizację koncertów w Szczawnie czy wspieranie szkół dla dziewcząt. Wytwarzane w nich śląskie koronki znajdowały zbyt w kręgu niemieckiej arystokracji, a dochody w ten sposób pozyskane przeznaczano na zbożne cele, m.in. leczenie ubogich. O zasadności wspierania tego typu inicjatyw przekonywał ją stan księstwa, gdyż jej pierwsze wrażenia po przybyciu do Pszczyny były wręcz przygnębiające, toteż szybko zobligowały wrażliwą księżną do filantropii. To zaangażowanie miało wynikać też z braku spełnienia się w małżeństwie z ks. Janem Henrykiem XV (1861–1938). Księżna opisywała ogromną przepaść dzielącą ubogich mieszkańców księstwa od przepychu i snobizmu dworu książęcego (wszystko tam musiało być „fürstlich”, a więc książęce)⁷.

Dla większości osób zajmujących się historią społeczną Górnego Śląska w XIX w. wydarzeniem kluczowym jest cykl klęsk elementarnych, które doprowadziły do głodu i epidemii chorób zakaźnych. Przypadły one na drugą połowę lat 40. XIX w., a więc na początek rządów Hochbergów w dobrach pszczyńskich (1847 r.). Problemy wywołane klęskami elementarnymi, wprawdzie na mniejszą skalę, Hochbergowie poznali także w majątkach dolnośląskich. Jak na nie zareagowali? Bunt chłopski (1845 r.) został stłumiony z wykorzystaniem wojska. W powiecie pszczyńskim mieszkańcy zachowali się bardziej powściągliwie, co więcej – pojawiły się nawet dowody wdzięczności dla arystokraty, członka Komitetu Pomocy. Nie była to jednak pomoc wystarczająca, by uchronić ludzi przed śmiercią z głodu (liczba ofiar w powiecie pszczyńskim jest mierzona w tysiącach⁸). Autorka taką ocenę potwierdza. W jej opinii skala nieszczęść „skłoniła hrabiego Hochberga do kilku gestów filantropijnych” (s. 193). Pomoc wysyłana z dóbr Książ na wschód była zdecydowanie nieadekwatna do potrzeb. Na uwagę zasługuje opinia M. Sali dotycząca zachowania Hochbergów podczas kolejnej wielkiej klęski głodu, z przełomu 1879/1880 r.: wielomilionowa pomoc udzielona ludności powiatu pszczyńskiego przez państwo niemieckie ratowała nie tylko głodujących, ale i zagrożone recesją górnośląskie dobra ziemskie Hochbergów.

W czasach ks. Jana Henryka XI kształtował się system opieki socjalnej. Miał on być wzorcowy dla rozwiązań stosowanych w śląskim przemyśle. Echem pozytywnych reakcji pracowników na warunki pracy Hochbergów miało być powiedzenie (w dialekcie

⁶ W. John Koch, *Daisy. Księżna pszczyńska*, tłum. Zdzisław Żygulski jun., Teresa Grzybkowska, Pszczyna 2012, s. 29. Niezadowolający stan warunków bytowych w Pszczynie trudno zrzucać na konto niegospodarności przeważającej tam ludności polskiej, bo podobne uwagi kierowano w odniesieniu do Wałbrzycha i okolic, a współodpowiedzialnością obarczono właścicieli dóbr, czyli Hochbergów, por. *Waldenburg in Schlesien*, hrsg. von Erwin Stein, Berlin–Friedenau 1925; Bogna Ludwig, *Osiedla mieszkaniowe w krajobrazie wałbrzyskiego okręgu górniczo-przemysłowego (1850–1945)*, Wrocław 2010.

⁷ Hochberg Daisy von Pless, *Taniec na wulkanie*, tłum. Mariola Palciewicz, Kraków 2003, s. 29.

⁸ *Die Hungerpest in Oberschlesien*, Mannheim: Heinrich Hoff, 1848; Emil Caspari, *Rok 1848 na Górnym Śląsku*, Warszawa 1920; Wilhelm Mak, *Die oberschlesischen Notjahre 1844–1848*, „Gleitwitzer Jahrbuch”, 1927, s. 57–58; Mieczysław Tobiasz, *Śląsk w latach 1845–1848*, Warszawa 1951; Alojzy Targ, *Duszpasterska i dobroczynna działalność duchowieństwa w okresie klęsk żywiołowych na Górnym Śląsku*, „Nasza Przeszość”, 1966, t. 24, s. 259; Marek P. Czaplinski, *Epidemie cholery w reencji opolskiej w latach 1831–1894*, Rybnik 2012, s. 217. Żadnej z wymienionych tu prac M. Sala nie cytuję, a zasługują na to bardziej niż odwołania do tekstów z czasopisma „Żyjmy dłużej”.

śląskim języka niemieckiego): „lieber a Biehma winger, oaber färschtlich”, czyli „lepiej zarobić grosz mniej, ale za to u księcia”. Sam książę był zapewne przekonany, że praca w jego zakładach to zaszczyt, dodatkowe osłony są więc aktem jego nadzwyczajnej łaski. Pamiętniki księżnej Daisy mogą potwierdzać wyizolowanie się arystokratycznej rodziny i jej otoczenia od problemów, z jakimi przychodziło borykać się robotnikom mieszkającym w bezpośrednim sąsiedztwie zamków w Pszczynie i Książu⁹. M. Sala zdaje się potwierdzać opinie przychylnie Hochbergom. Jej zdaniem system zarządu w ich dobrach gwarantował kompleksową, zróżnicowaną pomoc pracownikom zarówno indywidualnym, jak i zrzeszonym. Teza ta jest potwierdzona dogłębną i szczegółową analizą różnorodnych rozwiązań socjalnych stosowanych w zakładach Hochbergów. Jednak w tej szerokiej palecie wsparcia pracowników nietrudno znaleźć takie, które budziły ich sprzeciw. Wprawdzie dysponent zakładów wyraził zgodę na zrzeszanie się w Związku Emerytalnym i Zapomogowym Urzędników Księcia Pszczyńskiego, a nawet uznał za obligatoryjne członkostwo w nim, ale korzystanie z funduszu związku mogło być znacząco ograniczone, np. w przypadku zwolnienia z pracy lub „niewłaściwego prowadzenia się”. Teoretycznie długoletni pracownicy byli nagradzani za wierną służbę emeryturą w wysokości 100% wartości ostatniej pensji, ale prawo takie przysługiwało po... 50 latach pracy. W omawianym okresie chyba nikt z takiego wymiaru świadczenia emerytalnego nie skorzystał. Interesująca jest zależność między odsetkiem uposażenia przysługującego wdowie po zmarłym urzędniku a różnicą wieku między małżonkami. Jeżeli wdowa była młodsza od męża o więcej niż 40 lat – traciła prawo do wypłaty. Statut wyznaczał kluczową rolę właścicielowi majątku w kształtowaniu funduszu socjalnego. Decydował on o podniesieniu lub obniżeniu kwoty składek oraz wysokości świadczeń. M. Sala nazywa go więc „opiekunem i patronem” (s. 156). Określenie jak najbardziej zasadne w przypadku podnoszenia świadczeń – ale czy adekwatne, gdy z jakichś względów książę obniżał należne wypłaty albo gdy jego nadzorcy łamali prawo¹⁰? Autorka przybliży też warunki funkcjonowania (od 1861 r.) pszczyńskiego Bractwa Górniczego i przyznaje, że świadczenia przez nie wypłacane były niższe niż w analogicznych bractwach na terenie Górnego Śląska. Także oferta mieszkaniowa odbiegała od warunków stwarzanych przez innych właścicieli zakładów przemysłowych¹¹.

O zaangażowaniu książąt pszczyńskich we wspieranie swych pracowników świadczyć może udzielanie pomocy doraźnej. W latach 1873–1907 złożono zaledwie 27 wniosków o tego typu pomoc, czyli mniej niż jeden rocznie, a i tak pozytywna odpowiedź dotyczyła jedynie połowy przypadków. Czyżby pracownicy, przewidując negatywne reakcje zwierzchników, sami rezygnowali z ubiegania się o wsparcie? W opinii M. Sali pomoc była adekwatna do potrzeb (s. 124). Wątpliwość nasuwa się w związku z prezentacją kwot wypłacanych np. z okazji świąt Bożego Narodzenia. Kwestią subiektywnej oceny pozostaje uznanie, czy nieco ponad 3,5 tys. marek wypłaconych w kryzysowym roku 1905 to suma duża czy mała jak na kadre pracowników pięciu kopalni. Do tej kategorii wsparcia socjalnego dodać oczywiście musimy świadczenia wypłacane z tytułu Barbórki (8,7 tys. w latach 1900–1907) oraz dotacje świąteczne dla wdów, inwalidów i sierot po zmarłych pracownikach książęcych zakładów. Dodajmy, że w tym czasie (1904 r.) koszty wydatków

⁹ To za sprawą księżnej Daisy po raz pierwszy mieszkańcy Pszczyny i okolic mogli wejść na teren zamku, Koch, *Daisy*, s. 164, zob. Hochberg Daisy von Pless, *Taniec*, s. 126.

¹⁰ Zob. Shinsuke Hosoda, *Położenie socjalne robotników w górnictwie węglowym w dobrach książąt pszczyńskich na Górnym Śląsku 1847–1870*, Wrocław 1997, s. 92–93.

¹¹ *Ibidem*, s. 156.

socjalnych poniesionych przez Hochbergów wyniosły niemal 3 mln marek, ale roczne koszty operacyjne to kwota aż 563 tys. marek.

Szkoda, że Autorka nie pokusiła się o określenie motywacji, jakimi kierowali się Hochbergowie przy udzielaniu wsparcia socjalnego. W jakim stopniu wynikało ono z wrażliwości pracodawcy, a w jakim z jego obawy przed utratą zysków na skutek strajków? Czy znaczenie miały różnice wyznaniowe i narodowe między protestanckimi i niemieckimi Hochbergami a katolickimi i polskimi mieszkańcami ziemi pszczyńskiej? A może wobec bliskich relacji Hochbergów z Hohenzollernami należy rozważyć element propagandowy: wskazanie na troskę czynników niemieckich o polskich poddanych? Podjęcie tych kwestii w rozdziale II (*Ludność ziemi pszczyńskiej i problem narodowy* oraz *Postawa Hochbergów wobec problemu narodowościowego na ziemi pszczyńskiej*, a także rozdział V: *Polityka wyznaniowa i oświatowa ksiąząt pszczyńskich*) może sugerować, że uwarunkowania religijne i polityczne znajdowały odzwierciedlenie w omawianej aktywności społecznej i kulturalnej Hochbergów. Nie wiadomo jednak, czy książęcy donatorzy uwzględniali narodową i religijną specyfikę dóbr górnośląskich. Czy instytucje dobroczynne, takie jak szpital i sierocińce prowadzone przez ewangelickich joannitów i diakonisy, miały charakter ponadwyznaniowy? W takim rejonie jak powiat pszczyński nie mogło chyba być inaczej, ale pozostaje kwestia proporcji między przyjęciami pacjentów obu wyznań. Dane takie podano w przypadku ośrodka sanatoryjno-opiekuńczego „Bethesda” w Goczałkowicach, gdzie odsetek podopiecznych wyznania katolickiego (głównie małoletnich) wyniósł zaledwie 26%, a przypomnijmy, że katolicy stanowili wówczas ok. 90% ludności powiatu pszczyńskiego. W przypadku sierocińca w Czarkowie fundator zastrzegł, że przyjmować należy wyłącznie dzieci ewangelickie. Wprawdzie książe wspierał dwa sierocińce katolickie (Tychy i Pszczyna), ale przekazywane tam kwoty były niewspółmiernie niższe. Dodać należy, że Hochbergowie nie odmawiali wsparcia patronackiego świątyniom katolickim, włączali się także do budowy nowych kościołów i były to kwoty pokaźne (szczegóły zawiera obszerne zestawienie dołączone w formie aneksu).

Zaangażowanie ks. Jana Henryka XI (członka ewangelickiego Zakonu Joannitów) we wspieranie działalności diakonis i szpitala joannitów było znaczące. Podane niemałe kwoty subwencji mogą wskazywać, że Hochbergowie chętniej wspierali instytucje niż indywidualnych potrzebujących. Pozytywnie należy ocenić skalę oferowanego leczenia pracowników w ramach abonamentu finansowanego przez księcia (1622 pacjentów w latach 1874–1907, czyli prawie 50 osób rocznie). Zestawienie to nie obejmuje robotników zakładów przemysłowych, których przyjmowały m.in. szpitale: bracki i miejski w Mikołowie oraz gminny w Tychach, także dofinansowywane przez Hochbergów. Odnotować należy również wielkość pomocy przekazanej miejscowym ośrodkom wspierania ubogich – w latach 1875–1907 wydano na ten cel 87 tys. marek. Więcej funduszy zostało przekazanych na wydatki związane z oświatą. Autorka wskazuje, że w 70 szkołach elementarnych, subwencjonowanych przez Hochbergów, uczyło się ok. 14 tys. uczniów. W kontekście wyżej poruszonej kwestii wyznaniowej dodać należy, że w zdecydowanej większości były to placówki katolickie. Na szczególną uwagę ksiąząt pszczyńskich zasłużyły szkoły średnie, czyli ewangelickie Hochbergianum (gimnazjum pszczyńskie) i szkoły zawodowe w Murekach i Tychach. Na pierwszą z wymienionych przekazywano 6 tys. marek rocznie. Ponadto wypłacano stypendia, przeznaczone tylko dla uczniów protestanckich. Po 1877 r. jeszcze bardziej zawężono krąg stypendystów, kierując je do synów urzędników książeńcych.

Zdecydowanie słabiej w książce M. Sali wypada działalność kulturalna Hochbergów. W zasadzie ogranicza się ona do troski o odtworzenie dziejów swego rodu, urozmaicenie

życia towarzyskiego dworu pszczyńskiego oraz upiększenie tamtejszego zamku. Analiza choćby zawartości kolejnych 10 tomów Materiałów Państwowego Muzeum Zamkowego w Pszczynie (1982–2009) pozwoliłaby na poszerzenie spektrum zaprezentowanego w omawianej książce.

Czy w pszczyńskiej debacie o znaczeniu dorobku Hochbergów praca M. Sali odegra rolę decydującą? Może ona dostarczyć argumentów obu stronom sporu, nie rozstrzygając go jednak, co dobrze świadczy o obiektywizmie Autorki. Historyk podaje wszak fakty, a ich interpretacja jest prawem i domeną czytelników.

Antoni Maziarz

(Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego)

Grzegorz Bębniak, *Sokoły kapitana Ebbinghaus. Sonderformation Ebbinghaus w działaniach wojennych na Górnym Śląsku w 1939 r.*, Katowice–Kraków: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Oddział w Katowicach, Wydawnictwo LIBRON, 2014 (Centralny Projekt Badawczy IPN. Ziemie polskie pod okupacją 1939–1945), ss. 565.

Tytuł tego tomu wydaje się mylący, nawet przyjmując, że wykorzystuje on termin używany w czasie wojny przez okupanta. Tak naprawdę bowiem chodzi tu o grupę dywersyjną złożoną z mieszkańców polskiego Górnego Śląska, która miała w pierwszych dniach września 1939 r. opanować kopalnie i fabryki położone blisko granicy województwa śląskiego. Temat ten ma już obszerną literaturę, ale powstała w poprzedniej epoce, a zwłaszcza po II wojnie światowej, kiedy to starano się dokumentować działalność V kolumny na ziemiach polskich. Jak zauważa Autor, większość badaczy powtarza informacje zawarte w pracy Pawła Dubiela *Wrzesień 1939 na Śląsku* (Katowice 1960). Nowe materiały przedstawił w paru artykułach Andrzej Szefer, a w końcu Jan Przemsza-Zieliński w dwutomowym dziele *Księga wrzesniowej chwały pułków śląskich* (Katowice 1989, 1993).

Autor sięgnął po wiele nowych źródeł, wykorzystując nie tylko archiwa regionalne, lokalne, ale także centralne niemieckie, zbiory rodzinne, relacje. Szczególnie przydatne, oprócz Archiwum Państwowego w Katowicach, okazało się archiwum we Fryburgu Bryzgowijskim (Bundesarchiv-Militaerarchiv Freiburg i. Breisgau), pozwalające na odtworzenie życiorysów najważniejszych dowódców.

To dzięki danym z niemieckich archiwów Grzegorz Bębniak był w stanie podać liczebność grup bojowych i dywersyjnych w przeddzień wybuchu wojny na 7779 ludzi (s. 78), co jednak wobec 37 tys. pracujących w Rzeszy uchodźców z polskiego Śląska (s. 34) nie było liczbą imponującą, tym bardziej że bezrobotnych nieraz wręcz przymusowo wciągano do szkoleń bojowych. Autor szczegółowo analizuje kadrę dowódczą (daje obszerne sylwetki dowódców), lecz warto zauważyć, że rola tytułowego Ebbinghaus właściwie jest głównie symboliczna. Sporo uwagi G. Bębniak poświęca uzbrojeniu dywersantów w broń pochodzenia czeskiego oraz austriackiego. Interesująca jest analiza składu społecznego i wyznaniowego *Freikorpsu*, w której wykorzystano księgi zgonów. Okazuje się, że aż 91% było katolikami, a zdecydowaną większość (61%) stanowili górnicy. Wobec epidemicznego bezrobocia nie dziwi, że 57% składu stanowili żonaci (s. 289). W porównaniu z wcześniejszą literaturą Autor dobitnie stwierdza, że żaden z analizowanych dokumentów nie poświadcza dawnej tezy, iż werbunek prowadzono głównie wśród przestępców lub

więźniów. Szczegółowo, dzień po dniu, zanalizował poszczególne fazy operacji przeprowadzanych przez badaną jednostkę.

W praktyce najbardziej obciążające czyny *Sonderformation* to masakra mieszkańców Orzesza oraz egzekucje tych, których uznano za Polaków w Katowicach oraz w Nowym Bytomiu. Tym sprawom jednak już wcześniej poświęcano wiele uwagi. Na koniec Autor postarał się naświetlić, jak tworzone, trochę na siłę, legendę tych jednostek.

Ciekawa jest próba podsumowania pracy. Zdaniem G. Bębniaka główny cel *Sonderformation* oznaczał uderzenie w próżnię, gdyż siły polskie nie zamierzały niszczyć przemysłu województwa, natomiast rzeczywiście siły te wprowadziły zamieszanie na przedpolach polskiej obrony, zmuszając je niekiedy do sięgnięcia po rezerwy operacyjne.

Spora część książki poświęcona jest na aneksy, w których Autor zamieścił dokumenty pochodzenia zarówno polskiego, jak i niemieckiego. Szczególnie ciekawe są raporty z walk *Freikorpsu* znalezione w archiwum we Fryburgu. Dla nas ważna będzie struktura i obsada personalna placówki Abwehry we Wrocławiu, a także opracowany z wielką starannością wykaz poległych członków badanych jednostek.

Marek Czapliński
(Wrocław)

Marcin Przegiętka, *Komunikacja i polityka. Transport kolejowy i drogowy w stosunkach polsko-niemieckich w latach 1918–1939*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2015, ss. 384.

Monografia Marcina Przegiętki nie wkracza w problematykę wcześniej w historiografii nieobecna, ale też nikomu wcześniej nie udało się równie szeroko i dogłębnie przeanalizować polsko-niemieckich relacji okresu międzywojennego na płaszczyźnie transportu kolejowego i drogowego. Nie ma potrzeby dowodzić, że kwestie komunikacyjne rzutowały wtenczas na stosunki wzajemne Polski i Niemiec, ponieważ już same żądania niemieckie w kwestii eksterytorialnej autostrady planowanej przez polskie Pomorze są ściśle powiązane z niemiecką agresją na Polskę we wrześniu 1939 r. i wybuchem II wojny światowej. W pełni zrozumiałe byłoby w tym kontekście skupienie się Autora na występujących napięciach, ale szczęśliwie nie poprzestał on na gruntownym przeanalizowaniu samego konfliktu i rozważył, jak dalece i w jakim zakresie komunikacja stała się płaszczyzną – niewątpliwie wymuszonego realiami – współdziałania polsko-niemieckiego. Jego rozważania dotyczą przede wszystkim kwestii politycznych, międzynarodowej dyplomacji i kierunkowych dyskusji na gruncie krajowym, nie zapomniał również o jednoznacznie z nimi powiązanych wątkach gospodarczych, militarnych czy wywiadowczych. W rezultacie otrzymaliśmy wnikliwe, przemyślane, pełnowymiarowe opracowanie; dojrzałe warsztatowo i wartościowe merytorycznie.

Autor podzielił je na cztery bloki tematyczne, które pozwoliły mu odnieść się do kluczowych problemów. W pierwszym rozdziale – *Geneza znaczenia komunikacji w stosunkach polsko-niemieckich w okresie międzywojennym* (s. 15–76) – omówił przejmowanie przez Polaków kolei z rąk niemieckich, przebieg ewakuacji armii niemieckiej ze wschodu, polityczne i komunikacyjne konsekwencje przyjętego w 1919 r. traktatu wersalskiego oraz zabiegi strony polskiej o część niemieckiego taboru kolejowego. M. Przegiętka nakreślił czytelny obraz spleających się ze sobą interesów i występujących uwarunkowań, wskazując zarazem ich wpływ na późniejsze relacje polsko-niemieckie. W drugim, najobszer-

niejszym rozdziale – *Transport w stosunkach polsko-niemieckich. Przyczyna konfliktu czy okazja do współpracy?* (s. 77–193) – zajął się podejściem obu stron do tematu tranzytu przez obszar Polski i Niemiec. Przedstawił propagandowe, instrumentalne wykorzystanie problemów tranzytowych przez stronę niemiecką, co eksponowano szczególnie w przypadku Prus Wschodnich. Zauważmy w tym miejscu, że politykom niemieckim zależało z jednej strony na zapewnieniu nieskrępowanego połączenia z tym odciętym od reszty kraju obszarem, z drugiej zaś obawiali się, że szykowana konwencja tranzytowa pozbawi ich argumentów w dyplomatycznych grach o odzyskanie Pomorza. Umowa zawarta w 1921 r. po żmudnych rokowaniach była kompromisem i ogólnie służyła obu stronom. Niemcy uzyskały prawo przejazdu przez polskie terytorium, Polska zaś mogła wykazać, że przyznane jej Pomorze nie stanowi przeszkody w niemieckiej komunikacji z Prusami Wschodnimi. Później jednak Niemcy starały się wykorzystać każdy nadarżający się pretekst do przypomnienia absurdalnego ich zdaniem uprzywilejowania Polski w dostępie do Morza Bałtyckiego kosztem interesów niemieckich. Ich rachuby na rewizję granic nie sprawdziły się, niektóre incydenty, w tym zamach na pociąg tranzytowy pod Stargardem Gdańskim w 1925 r., odbiły się niemieję głośnym echem na arenie międzynarodowej.

Warto podkreślić, że Autorowi udało się uchwycić wieloaspektowość i dynamikę politycznych (i propagandowych jednocześnie) zabiegów obu stron, które wykorzystywały kartę transportową do osiągnięcia szerszych celów politycznych. Autor prześledził zachodzące w tej materii zmiany i nakreślił ich tło. Uwzględnił przy tym wymiar psychologiczny, w tym trudną dla Niemców akceptację konieczności przejazdu do Prus Wschodnich przez teren obcego państwa. Szczególnie interesująco przedstawia się w tym zakresie przeciwstawienie konsekwentnie negatywnego podejścia niemieckich decydentów do kwestii „korytarza” przed 1933 r. początkowemu niezdecydowaniu nazistów. Propaganda niemiecka odwoływała się zasadniczo do utrudnień obecnych w komunikacji cywilnej, co pozwalało jej wpływać na niemiecką i międzynarodową opinię publiczną. Maskowano przy tym strategiczny kontekst komunikacyjnej układanki, który został w pracy M. Przegiętki uwzględniony. Chodziło o swobodę ruchu wojsk, jak też nieskrępowany przerzut materiałów wojennych. Niemcom zależało m.in. na lądowym połączeniu z kooperującym z nimi ZSRR, a Polsce na dostępie do gdańskiego portu, przez który – do czasu wybudowania portu w Gdyni – kierowano do Polski zaopatrzenie z Zachodu. Autor zwrócił nadto uwagę na finansowy wymiar tranzytu, z którego Polskie Koleje Państwowe czerpały znaczne dochody. Usztywniało to stanowisko Polski w kwestii tranzytu, dało zarazem Hitlerowi narzędzie politycznego nacisku na Warszawę. W drugiej połowie lat 30. XX w. III Rzesza zalegała Polsce z płatnościami, ta nie mogła jednocześnie wstrzymać niemieckiego tranzytu, ponieważ czyniłoby to ją odpowiedzialną za wybuch groźnego konfliktu międzynarodowego.

Trzeci rozdział – *Komunikacja na polsko-niemieckim pograniczu. Wspólne interesy czy dążenie do niepodległości?* (s. 194–244) – posłużył M. Przegiętce do przedstawienia praktycznych rozwiązań: tzw. komunikacji sąsiedzkiej, transportowego komponentu konwencji górnośląskiej (obowiązującej w latach 1922–1937), kolejowych inwestycji służących dopasowaniu sieci połączeń do nowego przebiegu granic państwowych (w tym Kolei Pogranicza / *Grenzlandbahn*), sporu o koleje gdańskie administrowane przez polskie władze i przeniesienia mostu na Wiśle spod Opalenia do Torunia. Autor wykazał, że działania strony polskiej miały w tym przypadku jednoznacznie militarne przesłanki. Niemcy byli tego świadomi, oficjalnie zarzucali jednak Polsce niszczenie zastanej infrastruktury transportowej. Ostatni rozdział – *Korytarz przez korytarz* (s. 245–315) – poświęcony został projektom rozwiązywania problemu „korytarza”. Autor prześledził kolejne inicjatywy polityczne

(„kompensacja kłajpedzka”, neutralizacja, internacjonalizacja i kondominium) zmieniające status polskiego Pomorza, a następnie techniczne projekty (tunele i wiadukty) służące bezpośredniemu połączeniu Prus Wschodnich z resztą Niemiec. Opisał m.in. pośrednictwo Piera Puricellego, włoskiego senatora uważanego za ojca nowoczesnych autostrad, który namawiał Polskę do zgody na budowę połączenia autostradowego przez Pomorze. Strona polska długo unikała jasnych deklaracji w tej kwestii, zasadniczo była jednak niechętna podobnym projektom. W zmienionej sytuacji końca 1938 r., kiedy III Rzesza narzuciła okrojonej Czecho-Słowacji umowę o autostradzie Wiedeń–Wrocław, Warszawa nie mogła się już ugiąć. Analiza zebranego materiału nie pozostawia wątpliwości, że problem autostrady nie był, choć takie głosy pojawiały się w historiografii, powodem wybuchu II wojny światowej. Hitler podchodził do niego czysto instrumentalnie. Opis zamyka wyjaśnienie, dlaczego obu stronom zależało na podtrzymaniu niemieckiego tranzytu do ostatnich godzin gasnącego pokoju. Polska nie chciała prowokować Niemiec, Wehrmacht liczył z kolei na przechwycenie strategicznych mostów.

W tym krótkim omówieniu zawartości książki nie uwzględniono wielu problemów poruszonych przez M. Przegiętkę, który starał się przedstawić możliwie wszystkie konteksty polsko-niemieckiej polityki transportowej. Autor sprawnie przechodzi w narracji z poziomu polityki międzynarodowej do krajowej, regionalnej, a niekiedy nawet lokalnej. Wykazał różnice w podejściu do występujących problemów, występujące w kręgu decydentów odpowiedzialnych za obronność i finanse kraju, jego politykę zagraniczną i komunikację. Podkreślił, że czynił tak w przypadku strony zarówno polskiej, jak i niemieckiej, dzięki czemu przedstawione ustalenia dają możliwie pełny obraz. M. Przegiętka podjął się niełatwego zadania, ale wyważona analiza i ostrożna rekonstrukcja zdarzeń pozwoliły Autorowi uniknąć pułapki stronniczości. Jego opracowanie nie przytłacza jednocześnie nadmierną szczegółowością i nie razi powierzchownością przedstawienia. Problemowy układ treści wydaje się względnie klarowny i odpowiada założeniom pracy. Zagęszczenie i przenikanie się tematów może jednak utrudnić czytelnikom odnalezienie określonych wątków. Do zamieszczonego na końcu książki indeksu osób warto było zatem dodać przynajmniej indeks nazw geograficznych. Wracając do meritum, transport kolejowy zdecydowanie przeważa w opracowaniu nad drogowym, co odnotowujemy z myślą o potencjalnych odbiorcach. Nie stanowi to zarzutu, wszak podstawowe znaczenie kolei w transporcie towarów i osób jest w tym czasie bezdyskusyjne, a to szczególnie w przypadku istotnych dla podjętego tematu połączeń ponadlokalnych. W zakresie komunikacji samochodowej Autor skupił się na opisanu tranzytu i planowanej autostrady przez Pomorze, które to zagadnienia były w międzywojennych relacjach polsko-niemieckich wyraźnie sprzężone z polityką i... koleją. Tranzyt kolejowy i drogowy regulowała jedna umowa, a słynnej autostradzie transterytorialnej miała zasadniczo towarzyszyć linia kolejowa. Idea niemieckiej autostrady przecinającej polskie Pomorze przysłoniła zresztą wcześniejsze koncepcje wydzielienia kolejowego kanału transportowego.

Program budowy autostrad podjęty w III Rzeszy nie stanowił prostej odpowiedzi na ówczesny rozkwit motoryzacji, dlatego też należy nań patrzeć z perspektywy potrzeb politycznych i gospodarczych, w tym walki z bezrobociem. M. Przegiętka bardzo dobrze orientuje się w literaturze przedmiotu, ale też wciąż brakuje całościowego spojrzenia na fenomen „Drogi Hitlera”, co rzutuje na cząstkowe konstatacje. Zauważmy, że otwarta w 1937 r. autostrada z Królewca do Elbląga była wyposażona w jedną nitkę nie tylko z powodu – jak to przedstawia Autor – nikłego ruchu samochodowego (s. 288). Jej redukcja pozwoliła obniżyć koszty inwestycji przy zachowaniu – ważnego z perspektywy III Rzeszy – propagandowe-

go wzrostu długości sieci niemieckich autostrad. Do takiego wybiegu uciekano się często w drugiej fazie realizacji całego projektu. Odwołam się do przykładu z Górnego Śląska, gdzie do 1939 r. udało się ukończyć krótki, „oszczędnościowy” odcinek w rejonie Gliwic i Zabrza. Wypada jednocześnie wspomnieć o szybkim wzroście ruchu samochodowego w Niemczech lat 30. XX w., co znajduje potwierdzenie m.in. w liczbie zarejestrowanych pojazdów silnikowych i wynikach pomiaru natężenia ruchu drogowego. Stwierdzenie M. Przegiętki, że gwałtowny wzrost przejazdów samochodowych przez Pomorze w drugiej połowie lat 30. XX w. był związany zasadniczo z ograniczeniem przez III Rzeszę płatności za tranzyt kolejowy (s. 154), wydaje się zatem nazbyt jednostronne. Autor – jak wspomniano – zajął się problemem transportu drogowego i kolejowego, o innych środkach komunikacji – lotnictwo, tramwaje na Górnym Śląsku, żegluga śródlądowa i morska – wspomina niejako przy okazji. Jakkolwiek opracowanie nie miało na celu przedstawienia całości kształtu spraw komunikacyjnych, w niektórych przypadkach owo zawężenie rodzi jednak pewien niedosyt. Takowy można odczuć m.in. przy omówieniu niemieckich gróźb dotyczących wstrzymania tranzytu przez polski „korytarz” pod koniec lat 30. XX w. (s. 192). Cenne w tym względzie byłoby określenie przepustowości portów w Prusach Wschodnich, które miały przejąć cały niemiecki transport do tej prowincji i z niej. Pozostałe środki transportu nie miały większego znaczenia, choć i to warto było dookreślić. W przypadku kolei przydatne byłoby wyszczególnienie wszystkich linii kolejowych, które po przecięciu granicą (1918–1922) zostały przerwane lub rozebrane. Swoją wartość miałyby również określenie skali demontażu infrastruktury kolejowej i określenie strony, która się w tym zakresie wyróżniła. Ogólne podliczenie zamkniętych połączeń i przywołanie kilku przykładów nie daje nam pełnej wiedzy w tym zakresie (s. 196–197, 205). Podobnie, zabrakło listy kolejowych i drogowych przejść granicznych, które wykorzystywano w komunikacji sąsiedzkiej i tranzytowej, czego można było oczekiwać w trzecim rozdziale.

M. Przegiętka starał się uwzględnić problemy komunikacyjne występujące na całym pograniczu polsko-niemieckim, większą część swojej pracy poświęcił jednak Pomorzu, które stanowiło obiekt szczególnych polsko-niemieckich zabiegów. Problemy transportowe na Górnym Śląsku – tym bardziej na granicy Dolnego Śląska i Wielkopolski – nie ważyły w podobnym stopniu na stosunkach polsko-niemieckich, zostały niemniej uwzględnione. Należy przy tym zapytać, czy niektórych zagadnień nie potraktowano nazbyt zdawkowo, w tym postanowień konwencji górnośląskiej z 1922 r. i jej funkcjonowania (s. 67–69, 198–200). O występujących osobno zjawiskach na Śląsku pisał zresztą Autor tylko w dwóch krótkich podrozdziałach: *Przejęcie kolei na Górnym Śląsku* (s. 62–69) i *Koleje na podzielonym Górnym Śląsku* (s. 198–205), a to nie zawsze uważnie. Dość optymistycznie przedstawił M. Przegiętka przebieg pierwszego powstania śląskiego, w którym „jednym z ważniejszych zadań było opanowanie sieci kolejowej. Aby uniemożliwić stronie niemieckiej ściągnięcie posiłków spoza Śląska, wysadzono mosty kolejowe [...]” (s. 62–63). Sam zresztą dezawuuje wspomniane „fakty” w opisie trzeciego powstania śląskiego, kiedy zauważa, że „Referat do Zadań Specjalnych POW rozpoznał sieć kolejową i wyciągnął wnioski z dwóch poprzednich zrywów, zaplanował wysadzenie mostów kolejowych na Odrze, by zniszczyć linie kolejowe łączące region z Niemcami” (s. 64). Podkreślę, że podobnych usterek jest w opracowaniu bardzo mało. Sprostowania wymaga jeszcze opisanie Verkehrsverband Westpreußen / Zachodniopruskiego Towarzystwa Komunikacyjnego (s. 237), które należałoby powiązać z ruchem turystycznym, ponieważ właśnie do promocji turystycznej regionu zostało powołane.

Rozległy zakres tematyczny opracowania wymagał od Autora przeprowadzenia obszernych badań w archiwach i bibliotekach krajowych i zagranicznych. Objęły one 18 placówek archiwalnych, w tym Archiwum Akt Nowych, Centralne Archiwum Wojskowe, Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Bundesarchiv w Berlinie, Koblenzji i Freiburgu (Militärarchiv), berlińskie Geheimes Staatsarchiv i Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes, Archiwa Państwowe w Gdańsku, Gdyni, Bydgoszczy, Toruniu, Poznaniu, Wrocławiu, Opolu i Katowicach oraz Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu (s. 335–337). Równie imponująca jest lista opracowań, tytułów prasowych i źródeł drukowanych wykorzystanych przez Autora (s. 337–371): polskich i niemieckich, ale też anglosaskich, francuskich, włoskich itd. Do nielicznych pominiętych publikacji zaliczyłbym przede wszystkim nową monografię Mirona Urbaniaka poświęconą kolei Skwierzyna–Stare Bielice, która wpisywała się w projekt Kolei Pogranicza¹. Praca została starannie wydana i uważnie przerebadowana, o czym świadczy niewielka liczba literówek (np. Gustaw Orlicz-D(r)eszer, s. 234). Cennym uzupełnieniem tekstu jest zbiór 19 zdjęć, rysunków i mapek zamieszczonych – niestety – na końcu książki w nieco przypadkowym układzie.

Trudno w przypadku publikacji M. Przegiętki o ocenę inną niż tę, że mamy do czynienia z dziełem wybitnym, które porządkuje i dopełnia wiedzę w zakresie polityki transportowej w relacjach polsko-niemieckich lat 1918–1939. Stanie się ono niewątpliwie ważnym punktem odniesienia dla badaczy zajmujących się podobną tematyką i – miejmy nadzieję – zachęci do dalszych badań historycznych nad rolą transportu i komunikacji w społeczno-politycznej przestrzeni.

Tomasz Przerwa
(Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego)

W 90. rocznicę założenia Dzielnicy I Związku Polaków w Niemczech. Mniejszości narodowe w Niemczech w okresie międzywojennym, red. Piotr Pałys, Dietrich Scholze-Šořta, Budyšin/Bautzen–Opole 2015, ss. 170.

Federalne Cesarstwo Niemieckie było państwem z licznymi mniejszościami narodowymi. Od końca XIX w., a szczególnie od początku XX stulecia padały one ofiarą narastającego nacisku germanizacyjnego. Niezwiązanego bynajmniej ze stosowaniem jakiegó polityki rasowej. Rzecz zawierała się w procesie tworzenia nowoczesnego, jednolitego narodu niemieckiego. Jej przysłowiową *Grundlage* był świadomie przez elity cesarstwa stosowany i propagowany nacjonalizm wielkoniemiecki. Dalekosiężnym efektem rozwoju wydarzeń była katastrofalna dla Niemiec i Niemców Wielka Wojna. Cesarstwo przestało istnieć, zaś porewolucyjna republika (nadal pod tą samą oficjalną nazwą Deutsches Reich) padła ofiarą triumfu zwycięzców. Utraciła szereg terytoriów, nałożono na nią dotkliwe sankcje, w tym upokarzające reparacje. Zresztą wówczas nie do spłacenia. Zjednoczone, demokratyczne Niemcy ostatnią ratę tamtejszych odszkodowań wojennych zapłaciły dosłownie kilka lat temu...

Niemniej nawet w poważnie okrojonym powierzchniowo państwie pozostały liczne mniejszości narodowe. Jak napisał we wstępie Piotr Pałys: „Serbołużyczanie, Duńczycy,

¹ Miron Urbaniak, *Kolej Skwierzyna–Stare Bielice. Kolejowy modernizm w Polsce*, Łódź 2013.

Litwini, Czesi, mocno zasymilowani [w kierunku przynależności do narodu niemieckiego – GS] Żydzi oraz uważani przez władze za element asocjalny [sic!] Cyganie” (s. 7).

Wśród tych mniejszości najliczniejsi byli Polacy. Co było wielkim paradoksem, gdyż do odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej ostatecznie przyłączono większość górnośląskiego zagłębia przemysłowego, w którego miastach opcja polska przegrała z niemiecką w czasie plebiscytu 1921 r. Zarazem po stronie niemieckiej pozostała kilkusettyśięczna grupa ludności rodzimej śląskiej, spośród której liczni opowiedzieli się za przyłączeniem do Polski.

W 2015 r. w wyniku współpracy Instytutu Serbskiego w Budziszynie i Państwowego Instytutu Naukowego-Instytutu Śląskiego w Opolu (przy współpracy szeregu serbołużyckich i niemieckich instytucji) wydano tom zbiorowy poświęcony wybiórczo – siłą rzeczy, przy jego dość skromnej objętości – losom mniejszości narodowych w republice niemieckiej. W nadtytule przywołano 90. rocznicę powstania Dzielnicy I (czyli górnośląskiej) Związku Polaków w Niemczech. Gwoli ścisłości przypomnę, iż ta organizacja mniejszościowa została utworzona już w 1922 r. Odnośna Dzielnica I powstała w 1923 r. Przedstawiany przeze mnie tom jest jednakże efektem odbytej w odpowiednio rocznicowym czasie konferencji naukowej. Cykl wydawniczy etc. sprawił, iż publikacja ukazała się w roku 2015.

Redaktorzy naukowci, prof. P. Pałys (PIN-IŚ w Opolu) i prof. Dietrich Scholze-Šolta (Instytut Serbski w Budziszynie), zebrali grono autorów polskich (wśród nich rodzimych Ślązaków, mieszkających na Górnym Śląsku „od zawsze u siebie”), serbołużyckich i czeskich. Zaprezentowali oni szereg esejów podejmujących wybrane wątki problematyki mniejszościowej w Niemczech międzywojennych. Nie jest zatem ta książka próbą całościowego, analityczno-syntetycznego ukazania całego spectrum problematyki mniejszościowej. Opisany tom jest jakby rzuceniem promienia reflektora na ogromną problematykę. Zakładam, mam taką wielką nadzieję, iż znakomity ośrodek opolski, posiadający wielkie doświadczenie (*vide* działalność jego dotychczasowego dyrektora ds. naukowych dr. Bernarda Linka) nie porzuci takowej bardzo naukowo nęcącej inicjatywy.

Rozbudowany wstęp do książki, autorstwa jednego z jej redaktorów naukowych, zawiera szereg informacji, także i obszerną charakterystykę poszczególnych artykułów – rozdziałów. Niemniej po gruntownej lekturze samych esejów gorąco zachęcam do przeczytania całej tej książki. Wprowadzenie do niej stanowi artykuł Marka Masnyka, zgłębiającego „od zawsze” problematykę Związku Polaków w Niemczech. Ten doświadczony autor ustrzegł się (bo czy mogło być inaczej...) pułapek rocznicowego fetowania „przewag” śląskiej polskości na wschodnich rubieżach Niemiec po Wielkiej Wojnie. „Pokrętność” sytuacji narodowościowej, w tyglu zawziętej (zresztą po obu stronach granicy) rywalizacji polsko-niemieckiej odbija się do dzisiaj na stanie stosunków polsko-śląskich, niemiecko-śląskich, polsko-niemieckich. Kwestie te zostały podkreślone w eseju prof. Masnyka.

Tom został podzielony na cztery działy tematyczne. Nie miejsce tutaj na obszerniejsze opisywanie ich zawartości, należy jednakże wskazać główne myśli tematyczne autorów. W dziale *Nie tylko mniejszość polska* J. Vaculik z uniwersytetu w Brnie napisał o stosunkowo nielicznej mniejszości czeskiej (także i słowackiej), rozrzuconej po terytorium Niemiec i będącej efektem wcześniejszej, przedwojennej migracji „za chlebem”. P. Pałys (PIN-IŚ Opole) opisał wątek, w którym specjalizuje się od lat. Zdumiewający – przez swe nieprzerwane od tysiąclecia trwanie w otoczeniu niemieckim – fenomen ludu o tak nielicznych wykształconych elitach, a tak przecież wytrwałego. Serbołużycanie przetrwali nawet skrajnie nacjonalistyczny, ale i niemiecko-narodowo-twórczy okres nazistowski. Gorzej poszło im w czasach komunistycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Mieli w niej formalnie zagwarantowane prawa mniejszościowe. Padli ofiarą gwałtownej industrializacji

na swych terenach obfitujących w węgiel brunatny. Świat serbskich wiosek właśnie wówczas został niemal całkowicie zniszczony.

Kolejny dział tomu poświęcony został zagadnieniom mniejszościowego szkolnictwa. Znalazły się w nim rozdziały Edmunda Pjecha (Serbski Institut Budyšin) – wydrukowany po serbołużycku – o sytuacji Serbów, Polaków, Duńczyków i wschodnich Fryzów (a tej mniejszości w swym wstępie P. Palys nie wymienił) w „Weimarskiej republice” [pisownia oryginalna – GS] oraz B. Linka (PIN-IS Opole) o szkolnictwie polskim w niemieckiej prowincji górnośląskiej. Ten wybitny badacz dziejów Cesarstwa w kontekście górnośląskim dał pogłębioną analizę „diabelskich” szczegółów utrudniających mniejszości polskiej wypracowanie jednolitych standardów nauczania. W tym nauczania wyraźnie wskazanej „wersji” języka polskiego. Znowu traktuję ten tekst jako zasygnalizowanie problemu. Sam w sobie zasługuje on na osobną monografię.

Istotnym działem tomu jest grupa referatów poświęconych prasie mniejszościowej. Petr Kaleta (Uniwersytet Karola w Pradze) przedstawił analizę wątków polskich w periodyku serbołużyckim „Serbski Student”. Natomiast Adriana Dawid z Uniwersytetu Opolskiego pochyliła się nad wiadomościami lokalnymi (obecnie uważanymi za bardzo istotne dla badania losów lokalnych światów w kultowych na niwie polskich badań historycznych po 1945 r. opolskich „Nowinach Codziennych”. Bo czyż nie jest symptomatyczna informacja o uczniach, „którzy kradli paczki papierosów z automatów, wrzucając do nich monety wycofane już z obiegu” (s. 105). Można by wyciągnąć z tych faktów szereg wniosków natury nie tylko socjologicznej, społecznej.

Ostatni ustęp recenzowanego tomu sięga czasów „brunatnego terroru”, czasów bezlitosnego realizowania tyleż socjalistycznej, co i skrajnie nacjonalistycznej polityki NSDAP. Z natury swej musiała ona uderzyć we wszelkie sprawy mniejszościowe. Krzysztof Stecki z Opola zanalizował obecność spraw polskich w dokumentach (zatem i – siłą rzeczy – działalności) opolskiego gestapo. Szczególnie tragiczny był w tamtych czasach, po 30 I 1933 r., los ludności żydowskiej. Janusz Oszytko z delegatury IPN w Opolu opisał kwestie polskich Żydów, zatem elementu ewidentnie traktowanego jako napływowy. Podlegali oni inwigilacji tegoż gestapo. Co zresztą jest logiczne w przypadku każdego ustroju i każdej grupy zewnętrznej przebywającej na terenie danego państwa. Wszak o kształcie „ostatecznego rozwiązania”, niebywale, ludobójczej decyzji mało kto mógł – nawet wśród masowej partii nazistowskiej – pomyśleć jako o realnej i realizowalnej. Maciej Borkowski z Opola przedstawił tematykę górnośląskich (w części wówczas niemieckiej), niemieckich Żydów, gdy przestała ich chronić 15-letnia konwencja górnośląska z 1922 r. i gdy zastosowano wobec nich niesławnej pamięci ustawy norymberskie.

Co ciekawe, istniejąca w okresie międzywojennym republika niemiecka uznała za rzeczywiste istniejącą mniejszość narodową Polaków także tam, gdzie stanowili ewidentnie świeży element napływowy, tj. w Zagłębiu Ruhry, w stołecznym Berlinie czy na Łużycach. Współcześnie egzystująca Republika Federalna Niemiec nie potrafi obecnie nawiązać do tamtych tradycji, czego dowodem niezalążnienie tej sprawy – na wyraźne, ultymatywne żądanie strony niemieckiej – w traktatach RFN z Polską podpisywanych, kolejno, w latach 1990, 1991... Ale wszak nie ma – niemal – rzeczy nie do załatwienia.

Grzegorz Strauchold
(Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego)

DAGMARA ADAMSKA

(Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego)

AGNIESZKA LATOCHA

(Instytut Geografii i Rozwoju Regionalnego Uniwersytetu Wrocławskiego)

DOMINIK NOWAKOWSKI

(Instytut Archeologii i Etnologii PAN)

PROTOTYPOWY CZY PILOTAŻOWY? W SPRAWIE DYSKUSJI NAD PIERWSZYM TOMEM *SŁOWNIKA WSI ŚLĄSKICH W ŚREDNIOWIECZU*

Minął ponad rok od ukazania się pierwszego tomu (powiat Lubin) *Słownika wsi śląskich*, przygotowanego przez zespół złożony z historyków (Dagmara Adamska, Aleksander Paroń, Robert Sikorski), geografa (Agnieszka Latocha), historyka sztuki zajmującego się tzw. kompilacją kartograficzną (Marcin Siehankiewicz) i pod kierownictwem oraz z udziałem archeologa (Dominik Nowakowski)¹. Nie ukrywamy, że mieliśmy nadzieję, że wydawnictwo stanie się przedmiotem dyskusji, która nie tylko pozwoli wykazać braki czy niedoskonałości w treści, ale także umożliwi udoskonalenie koncepcji, z myślą o kontynuacji prac nad kolejnymi tomami. Dotychczas ukazały się drukiem cztery recenzje, których autorzy wywodzą się z różnych środowisk naukowych. Jako pierwszy głos zabrał Krzysztof Fokt – archeolog i historyk jednocześnie, który dał się poznać jako badacz późnośredniowiecznych wsi na Śląsku². Kolejne spostrzeżenia popłynęły od krakowskiego archeologa, specjalizującego się w badaniach śląskich dworów (Przemysław Nocuń)³. Za recenzję o charakterze sprawozdawczym należy uznać głos Tomasza Związka z Zakładu Atlasu Historycznego przy IH PAN⁴. W najnowszym numerze „Roczników Historycznych” nad zawartością i koncepcją *Słownika* pochylił się Tomasz Jurek (dalej: rec. T. Jurek), redaktor *Słownika historyczno-geograficznego ziem polskich w średniowieczu* (dalej: SH-G)⁵.

¹ *Słownik wsi śląskich w średniowieczu*, t. 1: *Powiat Lubin*, red. Dominik Nowakowski, Wrocław 2014.

² Krzysztof Fokt [rec.], „Do trzech razy sztuka”: *pierwszy tom śląskiego słownika historyczno-geograficznego*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 70, 2015, 1, s. 117–123.

³ Przemysław Nocuń [rec.], *Recenzja książki: Słownik wsi śląskich w średniowieczu*, tom 1, *Powiat lubiński*, „Rocznik Muzeum Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”, 3, 2014, s. 232–238.

⁴ Tomasz Związek [rec.], *Słownik wsi śląskich w średniowieczu* [The Dictionary of the Medieval Silesian Rural Settlements], ed. D. Nowakowski, vol. 1: *Powiat lubiński* [Lubiń (sic) district], ed. D. Adamska, A. Latocha, D. Nowakowski, A. Paroń, M. Siehankiewicz, R. Sikorski, Wrocław 2014, „Acta Poloniae Historica”, 111, 2015, s. 179–181.

⁵ Tomasz Jurek [rec.], *D. Adamska, A. Latocha, D. Nowakowski, A. Paroń, M. Siehankiewicz, R. Sikorski, Słownik wsi śląskich w średniowieczu*, t. 1: *Powiat Lubin*, Wrocław 2014, „Roczniki Historyczne”, 81, 2015, s. 263–267.

Pierwsze dwie recenzje zasadnie zwracają autorom uwagę na drobne i poważniejsze uchybienia i różnorakie potknięcia. Nie dyskutują jednak z zaprogramowaną koncepcją, a nawet formułują konieczność kontynuacji przedsięwzięcia w obecnej formie. Na tym tle wyróżnia się głos T. Jurka, którego słowa, mimo nader gorzkiej konkluzji, odczytujemy jako zachętę do polemiki. Mamy nadzieję, że finalnie zaowocuje ona znalezieniem satysfakcjonującego rozwiązania, wdrożonego przy publikacji kolejnych tomów.

Kluczowe bowiem jest pytanie, czy przyjęcie odmiennej koncepcji od wzoru SH-G podważa zasadność kontynuacji inicjatywy? Czy zogniskowanie badań na same wsie, w sytuacji kiedy Śląsk jest pozbawiony SH-G, jest pomysłem bezzasadnym? Czy przyjęcie współczesnego kryterium administracyjnego przy publikacji poszczególnych tomów jest błędne?

Przypomnijmy, że opisany powyżej zespół tworzyli: archeolog, trzech historyków (w tym jeden będący jednocześnie filologiem klasycznym), geograf i kompilator kartograficzny. W pracach archeologicznych uczestniczyli także doraźnie inni archeolodzy wskazani we wstępie. Przy tak niewielkim zespole i wielości prac trudno w istocie rozdzielić kompetencje poszczególnych autorów, choć, jak można się domyślać, kwerendę w źródłach pisanych i rejestry sporządzali historycy, opis geograficzny – geograf, a część archeologiczną – archeolog. Autorem wszystkich barwnych szkiców jest wskazany rysownik. Praca w pełni zespołowa wymuszała niejednokrotnie elastyczność i praktyczną, a nie tylko deklarowaną, interdyscyplinarność. Ścisłej współpracy między przedstawicielami poszczególnych dyscyplin wymagały choćby niektóre z zastosowanych metod rekonstrukcyjnych, gdzie opis geograficzny na podstawie dawnych źródeł kartograficznych był weryfikowany na podstawie dokumentów historycznych (szczegółowe omówienie metod w części wstępnej *Słownika*). W efekcie poszczególne hasła i prace dodatkowe (redakcyjne czy terenowe) nie są jednoautorskie, nie są nawet w większości, jak mogłoby się wydawać, trójautorskie, co spowodowało, że bezzasadne wydawało nam się ścisłe (procentowe?) rozdzielanie odpowiedzialności. Wstęp natomiast został napisany przez trzech autorów: historyka (D. Adamska), geografę (A. Latocha) i archeologa (D. Nowakowski). Doświadczenia pierwszego tomu pozwalają w tym miejscu złożyć deklarację, że postaramy się zadowolić Czytelników, inaczej porządkując prace w zespole, tak aby finalnie za każdy z punktów w hasłach odpowiedzialna była tylko jedna osoba (podpisana syglami).

Na wstępie jeszcze raz podkreślmy zadeklarowany w *Słowniku* (s. 6) brak ambicji kontynuacji wzoru przyjętego przez SH-G. Za taką decyzją stoi kilka świadomych wyborów, powodowanych względami zarówno naukowymi, jak i czysto utylitarnymi. Konsekwencją tej deklaracji było nie tylko zdystansowanie się samym tytułem (jest to bowiem słownik wsi), ale przede wszystkim przyjęcie odmiennej koncepcji zarówno w porządku poszczególnych tomów, ich zawartości, budowie samych haseł, jak i układzie materiału w ramach punktów owych haseł. Następstwem takiego wyboru było też zamieszczenie obszernego wstępu, który miał stać się wprowadzeniem do problematyki osadnictwa, co *nota bene* zostało docenione przez Recenzenta (rec. T. Jurek, s. 264). Wykorzystano i opublikowano taki rodzaj materiału, który nie jest przedmiotem zainteresowania SH-G. Zatem wierne dostosowanie układu haseł do wspomnianego wzoru byłoby jednoznaczne z rezygnacją z obecnego punktu drugiego (geografia) i trzeciego (archeologia). A to wszak potężny owoc kwerendy materiałów archeologicznych, będących źródłem historycznym (zarówno archiwalistów, materiałów publikowanych, jak i niepublikowanych), oraz wynik pogłębionych studiów geograficznych, w tym kartograficznych.

Nie jest prawdą, że *Słownik* „nie interesuje się w ogóle krajobrazem, hydrografią i szatą leśną” (rec. T. Jurek, s. 263). Można odnieść wrażenie, że Recenzent utożsamia krajobraz

z opisem obiektów fizjograficznych, które jako odrębne hasła nie znalazły się w opracowaniu. Nie jest to poprawne rozumienie pojęcia „krajobraz”. Krajobraz stanowią bowiem zarówno elementy naturalne środowiska (ukształtowanie terenu, hydrografia), jak i elementy kulturowe (sieć osadnicza, rodzaj użytkowania terenu). Te wszystkie elementy zostały opisane dla każdej wsi (wraz z gruntami), tym samym został zaprezentowany krajobraz dla terenu każdej wiejskiej jednostki osadniczej. Ponadto pojawia się tu pewna niekonsekwencja w krytyce. Recenzent stwierdza bowiem, że *Słownik* nie interesuje się hydrografią, a parę akapitów dalej, gdy Recenzent przedstawia zawartość punktu drugiego, hydrografia zostaje przez niego wymieniona jako jeden z elementów zawartych w opisie wsi (rec. T. Jurek, s. 266). Nie jest również prawdą, że *Słownik* nie interesuje się szatą leśną. Ten element krajobrazu został opisany przy każdej wsi, podane zostało rozmieszczenie powierzchni leśnych, wielkość ich pól, a tam gdzie było to adekwatne – również wyróżnienie lasów lęgowych jako odrębnej kategorii.

Odnosnie do zarzutu, że punkt drugi to „opis obecnych stosunków geograficznych” (rec. T. Jurek, s. 266), należy zauważyć, że we wstępie do *Słownika* szczegółowo wyjaśniono metodykę rekonstrukcji środowiska przyrodniczego dla badanego obszaru, dokładnie omawiając dwie metody retrogresywne, które zostały zastosowane w opracowaniu (*Słownik*, s. 14–16). W kontekście ukształtowania terenu i gleb przyjęto metodę aktualizmu, powszechnie stosowaną w naukach o Ziemi. Procesy rzeźbotwórcze na terenach o niewielkich deniwelacjach, jakie występują na obszarze powiatu lubińskiego, są na tyle powolne, że nie należy się spodziewać istotnych zmian ukształtowania terenu w ostatnich kilkuset latach. Tym bardziej odnosi się to do procesów glebotwórczych, które rozwijają się przez tysiące lat. Stąd wykorzystanie współczesnych informacji o tych elementach środowiska do jego rekonstrukcji sprzed kilku wieków jest w pełni uzasadnione. W przypadku hydrografii – jak również zostało to szczegółowo omówione w części metodycznej *Słownika* (s. 14–16) – opis opierał się nie na współczesnej sieci hydrograficznej, lecz na kartograficznych źródłach XVIII-wiecznych, przy jednoczesnej weryfikacji przedstawianych obiektów (np. stawy) na podstawie zachowanych opisów w źródłach pisanych. Największe zmiany antropogeniczne sieci hydrograficznej nastąpiły na tym obszarze dopiero w połowie XIX w. (m.in. regulacje rzek), stąd wykorzystanie starszych materiałów pozwala na uznanie, że przedstawiają one stan trwający przez kilka wcześniejszych wieków. Szersze omówienie przyjętych założeń i metodyki przedstawiono we wstępie do *Słownika*. Ponadto Recenzent pomylił chyba pojęcie stratygrafii z topografią. Píše, że punkt drugi opisu wsi to „stratygrafia, hydrografia, gleby” (rec. T. Jurek, s. 266). Jednak na temat stratygrafii nie ma w tych opisach ani słowa, jest natomiast dokładnie zaprezentowane ukształtowanie/rzeźba terenu, czyli topografia.

Ważne podkreślenia jest, że w ramach prac zespołu przeprowadzono prospekcje terenowe: geograficzne i archeologiczne, których wartość wydaje nam się nie do przecenienia. W założeniu inicjatorów pomysłu równie ważnym elementem nowoczesnego wydawnictwa jest materiał ilustracyjny (którego SH-G nie publikuje). Skrupulatnie przez nas zebrany, w większości został w tym wydawnictwie ujawniony po raz pierwszy. Ze względów użytkowych zdecydowaliśmy się na zamieszczenie, w miejsce fotografii lub skanów pieczęci, ich przerysów. Zwyczaj ten, praktykowany także w nowszym piśmiennictwie⁶, jest

⁶ Np.: Pavel Kouřil, Dalibor Prix, Martin Wihoda, *Hrady Českého Slezska*, Brno–Opava 2008; Felix Biermann, Christoph Krauskopf, *Spätmittelalterliche Siegelstempel aus der Uckermark*, „Jahrbuch für brandenburgische Landesgeschichte”, 55, 2015, s. 29–51.

implikowany faktem, że wysokie miski odcisków niejednokrotnie utrudniają wykonanie czytelnego zdjęcia. Odrisy (oczywiście, że jest to forma interpretacji) wykonane zostały według metody dokumentacji ruchomych zabytków archeologicznych, a więc oddają ich stan zachowania⁷. Stąd też, mimo świadomości, że w herbie rodziny von Löben znajduje się głowa ludzka⁸, stan zachowania i „poziom artystyczny” tej pieczęci ujawnił coś, co Recenzentowi skojarzyło się z „rogatą głową wołu” (rec. T. Jurek, s. 265). Porzucenie odrysów na rzecz zdjęć to jednak kwestia trzeciorzędna.

Przejdźmy jednak do sprawy, w naszym przekonaniu, najważniejszej, czyli zastosowania porządku prac według współczesnych powiatów. Intencją naszą było przygotowanie praktycznego i łatwego w korzystaniu wydawnictwa skierowanego dla szerokiej grupy odbiorców. Nie tylko dla historyków, historyków sztuki czy archeologów, ale także dla osób opracowujących plany zagospodarowania przestrzennego (geografów, planistów, architektów i konserwatorów zabytków), badaczy lokalnych, krajoznawców czy wreszcie osób zainteresowanych przeszłością swojego miejsca zamieszkania (co na Śląsku ma ogromne znaczenie)⁹. Cel został chyba po części osiągnięty, skoro w ciągu roku rozeszła się ponad połowa nakładu, a co ważniejsze, większość z niego trafiła do mieszkańców powiatu Lubin. Tak więc sformułowana koncepcja (według porządku powiatów) każdorazowo buduje wyraźnie określoną docelową grupę czytelników. Dla środowiska naukowego sprawa ta mogłaby mieć, w naszym przekonaniu, drugorzędne znaczenie, w sytuacji rozbudowania haseł o informacje w sprawie średniowiecznej przynależności terytorialnej, a przede wszystkim sprawnej kontynuacji inicjatywy o kolejne okręgi, które finalnie ogarnęłyby całe historyczne subregiony. Wychodząc z tego założenia, jako kolejne dwa tomy zaplanowaliśmy powiaty polkowicki i głogowski. Taki pomysł wreszcie miał zapobiec zniechęceniu zespołu, co, jak wiemy, miało miejsce w przeszłości, i otworzyć możliwość kontynuowania prac, gdyby takowe zostały przerwane (trudno bowiem wyobrazić sobie, że życia nam starczy, aby wydawnictwem ogarnąć cały historyczny Śląsk).

Do decyzji przyjęcia porządku materiału w ramach współczesnych jednostek administracyjnych (a nie niestabilnych dystryktów, księstw czy subregionów) zachęciły nas także inne autorskie pomysły, w tym wzory niemieckie, o których pisaliśmy we wstępie (*Słownik*, s. 6). Tamtejsi badacze od lat wydają poszczególne zeszyty w porządku współczesnych „Kreisów”, których dopiero komplet daje obraz całych „krajów”, choć także tych ostatnich w ramach granic niehistorycznych.

Nie bez znaczenia są także ramy finansowania humanistyki w systemie grantowym, którego wymierny rezultat miał się zakończyć i zakończył omawianą publikacją¹⁰. Nie wielki, z różną afiliacją¹¹, zespół nie dysponuje wszak możliwościami i tradycjami analo-

⁷ Rysunki pieczęci wykonano przy użyciu programów graficznych z cyfrowych zdjęć pieczęci. Niejednokrotnie wykorzystano kilka zdjęć jednej pieczęci w celu uchwycenia nieczytelnych detali ukrytych w głębokim cieniu otoku woskowej miski.

⁸ Np. Jacek Wiesiołowski, *Holub z Bordeaux herbu Wczele*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego Nowej Serii”, 1 (12), 1993, s. 20.

⁹ Warto w tym miejscu podkreślić powszechny na (Dolnym) Śląsku brak ciągłości pamięci z zakresu historii lokalnej, który implikuje nietrafione decyzje administracyjne, konserwatorskie i przestrzenne.

¹⁰ W tym wypadku realizowaliśmy trzyletni projekt NCN nr UMO-2011/01/B/HS3/03746.

¹¹ Poskąpiono afiliacji mgr. Marcinowi Siehankiewiczowi – rysownikowi współpracującemu z IAIE PAN – nie jest bowiem związany etatowo z żadną instytucją naukową.

gicznymi do pracowni SH-G, co także spowodowało, że nasz *Słownik* nie zgłaszał, ani nie zgłasza, ambicji bycia kopią takowego dla Śląska¹². Staraliśmy się braki osobnych haseł dla fizjografii wynagrodzić obszernym wstępem oraz informacjami naniesionymi zarówno na szkice rekonstrukcyjne, jak i do haseł wsi. W konsekwencji sporządzenie odrębnych haseł dla obiektów, których nazwy źródła ujawniły, nie przekraczałoby możliwości zespołu. Pozostaje jednak pytanie, co zrobić z nazwami polnymi – specyficzną kategorią źródeł, których liczebność obrazują szkice rekonstrukcyjne, na jakie zostały one naniesione?

Wspomniane szkice nie polegają zatem „na prostym przeniesieniu na mapę współczesną danych widocznych na mapach starych” (rec. T. Jurek, s. 267). Naniesione zostały tamże także granice gruntów wiejskich oraz wspomniane punkty terenowe z mikrotoponimami. Taki materiał jest w naszym przekonaniu konieczny, ale, co jeszcze wyraźniej podkreślmy, powinien stać się dopiero punktem wyjścia pogłębionych badań osadniczych.

Może warto w tym miejscu odnieść się do sugerowanej złudności koncepcji Augusta Meitzena w sprawie metody odtwarzania kolonizacyjnej formy i kształtu wsi na podstawie nowożytnych map (rec. T. Jurek, s. 263). Zaproponowana przez niego metoda rekonstrukcji nie umarła w 1910 r., lecz znalazła kontynuatorów w kolejnych pokoleniach badaczy. Materiały kartograficzne były podstawą rekonstrukcji form śląskich wsi dla międzywojennych uczonych, których ustalenia, mimo upływu lat, nadal uważane są za wartościowe¹³. Z powodzeniem z dawnej kartografii, jako bazy nie tylko dla rekonstrukcji wyglądu osiedli, ale nawet form związanych z nimi pól, korzystała choćby jedna z ważniejszych badaczek środkowoeuropejskiego osadnictwa – Annelise Krenzlin¹⁴. Postęp prac nad metodami badań osadniczych, w tym mających coraz częściej charakter interdyscyplinarnych poszukiwań pierwotnych form wsi (*Dorfkernforschung*), raczej umocnił, a nie zanegował kierunku wyznaczony przez Meitzena. Przykładem mogą być studia historyka osadnictwa Hansa K. Schulzega czy zespołu działającego w ramach grupy „Germania Slavica”¹⁵. Co więcej, prowadzone w ostatnich dziesięcioleciach badania archeologiczne osiedli wiejskich (na terenie Czech i Niemiec) wykazały wręcz, że wiele z nich właściwie do dziś zachowało cechy pierwotnego planu wsi kolonizacyjnych¹⁶. Choćby ten lakoniczny przegląd nasuwa, mamy nadzieję, wniosek o potrzebie wnikliwych studiów nad śląskim osadnictwem przy zastosowaniu różnych metod badawczych.

¹² Nie posiadamy przecież kompletu rejestrów np. podatkowych, które pozwoliłyby taką kartotekę dla całego Śląska choćby wstępnie zarysować, a zasób tutejszego materiału źródłowego (głównie niepublikowanego) powoduje, że, w naszym przekonaniu, sporządzenie kartoteki (a następnie wydanie tomów w porządku alfabetycznym) dla Śląska jest, jak to pokazały doświadczenia poprzednich ekip, zadaniem karkołomnym.

¹³ Herbert Schlenker, *Formen ländlicher Siedlungen in Schlesien*, Breslau 1930; Walter Bernard, *Das Waldhufendorf in Schlesien*, Breslau 1931.

¹⁴ Annelise Krenzlin, *Dorf, Feld und Wirtschaft im Gebiet der großen Täler und Platten östlich der Elbe*, Remagen 1952; por. np. też artykuły autorki zebrane w: *Beiträge zur Kulturlandschaftsgeneese in Mitteleuropa*, red. Hans-Jürgen Nitz, Heinz Quirin, Wiesbaden 1983.

¹⁵ Np.: Hans K. Schulze, *Die Besiedlung der Mark Brandenburg im hohen und späten Mittelalter*, „Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands”, 28, 1979, s. 42–178; Cornelius C. Goeters, *Formen ländlicher Siedlungen im Havelland*, [w:] *Das Havelland im Mittelalter. Untersuchungen zur Strukturgeschichte einer ostelbischen Landschaft in slawischer und deutscher Zeit*, red. Wolfgang Ribbe, Berlin 1987 (Germania Slavica, 5), s. 269–309.

¹⁶ Krzysztof Fokt, *Późnośredniowieczne osadnictwo wiejskie na Dolnym Śląsku w świetle badań archeologicznych*, Kraków 2012, s. 51.

Pełna zgoda, że brak odsyłaczy do historycznych i niemieckich nazw miejscowości jest błędem (rec. T. Jurek, s. 264). Nie tyle uniemożliwia on jednak korzystanie ze *Słownika*, ile raczej niepotrzebnie zmusza Czytelnika do używania pośrednictwa innych narzędzi¹⁷. Tę sprawę trzeba naprawić. Należy też sporządzić odsyłacze do elementów fizjograficznych, skoro takowe „wyłowione” zostały podczas kwerendy i znalazły swoje miejsce w hasłach (np. młyn zw. *Brodelmühle* – *Słownik*, s. 63; las zw. *Thessin* – *Słownik*, s. 80). Zamieszczenie rozbudowanego indeksu w obecnej (poprawionej o wyżej wskazane odnośniki) formie wydaje nam się mimo to zasadne. W nim bowiem znalazły się nie tylko wskazówki odnoszące do podstawowych haseł dotyczących danej wsi (wzorem innych prac z katalogami, w formie wytłuszczonej), ale i odsyłacze do pozostałych haseł oraz do wstępu, jeśli osada została tam wymieniona. Przyjęta forma słownika stanęła za intencjonalną rezygnacją ze spisu treści, choć oczywiście to już drobiazg, który najłatwiej może być naprawiony.

Pewnemu przebudowaniu i dostosowaniu do wskazówek T. Jurka winny też ulec poszczególne hasła. Muszą zostać zaopatrzone w informacje dotyczące precyzyjnego położenia wsi. Oprócz przynależności administracyjnej wsi do dystryktów i archidiecezji należy przypisać je do księstwa (księstw) oraz wskazać na siedzibę parafii¹⁸. Braki te wynagrodzić miały informacje zawarte we wstępie, ale zgadzamy się, że mogło to być rozwiązanie niesatysfakcjonujące Czytelników. Zarzut z konkluzji Recenzenta o „chaotycznym układzie materiału w ramach haseł” (rec. T. Jurek, s. 267) jest, jak przypuszczamy, uogólnieniem wcześniejszej krytyki dotyczącej zastosowania jedynie chronologicznego porządku w punkcie pierwszym, czyli w regestach źródeł pisanych (rec. T. Jurek, s. 265). Tak poukładany przez nas materiał powinien zatem zostać dodatkowo posegregowany rzeczowo, aby informacje o kościele czy posiadaczach stały się czytelne.

Pozostaje jednak pytanie, jak pogodzić przejrzystość *Słownika* (celowo unikaliśmy nadmiaru skrótów oraz powtórzeń fragmentów regestów) z rozbudowaniem haseł, mając jednocześnie na uwadze dwie kwestie: deficyt dobrych (lub niejednokrotnie brak) regestów dyplomów dla późnośredniowiecznego Śląska (co tym samym *Słownik* jakoś mógł, choć częściowo, rekompensować)¹⁹ oraz wspomniane przeznaczenie dla szerokiej grupy odbiorców.

Być może złotym środkiem byłoby zatem utrzymanie cennych elementów z dotychczasowych haseł przy jednoczesnym wprowadzeniu pewnych modyfikacji, inspirowanych wzorem wypracowanym przez SH-G:

W nagłówku może się znaleźć nazwa wsi – współczesna/niemiecka (do 1937 r.). Po nawiasie z odmianami nazwy historycznej nastąpić może oznaczenie sytuacji geograficznej danej wsi: położenie osady w stosunku do historycznego ośrodka „weichbildowego” (w kilometrach) i kierunek według stron świata.

¹⁷ Np. *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska*, t. 1, red. Stanisław Rospond, Warszawa 1970; t. 2–3, red. Stanisław Rospond, Henryk Borek, Warszawa 1985–1986; t. 4, red. Henryk Borek, Warszawa 1988; t. 5–16, red. Stanisława Sochacka, Opole 1991–2014; <http://www.kartenmeister.com/preview/databaseuwe.asp>.

¹⁸ Choć tu staniemy przed wyzwaniem rekonstrukcji. Przypomnijmy, iż określenie przynależności administracyjnej do okręgu, a tym bardziej do parafii wymaga na Śląsku niejednokrotnie odrębnych studiów. Można próbować zastosować wizytacje kościelne z XVII–XVIII w., ale czy tu nie istnieje, analogiczne do wyrzucanego przez Recenzenta, niebezpieczeństwo pod patronatem „ducha Augusta Meitzena”?

¹⁹ Nasze regesty są nieraz bardzo szczegółowe, a przyjęcie siostrzanych rozwiązań SH-G wymusi ich ograniczenie.

Punkt 1. zawierałby podstawowe dane o historycznej przynależności terytorialnej – księstwo, dystrykt/*Weichbild*, parafia, archidiecezja. Z zasady należałoby wskazać pierwszą wzmiankę na temat owej przynależności, a przez dodanie do daty skrótu „n.” zasugerować, że zaświadczony stan trwał i później.

Punkt 2. odpowiadać może dotychczasowemu punktowi drugiemu (geografia), który tym samym zostałby utrzymany w niezmienionej formie. Dodatkowo tu wyraźniej wskazać można ujawnione w źródłach pisanych obiekty fizjograficzne i gospodarcze, m.in. młyny i inne urządzenia przemysłowe. Tu wreszcie zgromadzone mogą zostać wiadomości o drogach.

Punkt 3. dotyczyć powinien stosunków majątkowych (posiadacze i ich transakcje). Wiadomości winny być z zasady uporządkowane chronologicznie, choć częstokroć ujmowane w grupy odnoszące się do danego posiadacza lub jego rodziny. W tym punkcie mogą też zostać zgromadzone informacje o innych mieszkańcach (np. chłopach).

Punkt 4. zbierać może informacje na temat prawa niemieckiego i lokacji wsi (przywileje lokacyjne, informacje o sołtysach, ławnikach, areale wsi).

Punkt 5. poświęcony może zostać stosunkom kościelnym. Tu znaleźć się może miejsce na informacje o kościele, beneficjach, plebanach, granicach parafii, dziesięcinach.

Punkt 6. przeznaczony może zostać na informacje, które z różnych względów nie trafiły do żadnego z powyższych punktów.

Punkt 7. powinien zostać poświęcony informacjom z badań archeologicznych i architektonicznych (według wypracowanego wewnętrznego porządku punktu trzeciego, jak w tomie I).

Jako rodzaj konsensusu postrzegamy także prace nad zamieszczeniem haseł w wersji elektronicznej – pozbawionych błędów i opatrzonych, stosownie do potrzeb, komentarzami i uzupełnieniami. Wersja taka zostanie jednak uszczuplona o materiał ilustracyjny, do którego prawa publikacji były wszakże jednorazowe. Kolejne tomy powinny konsekwentnie odwzorowywać zmodyfikowaną koncepcję zarówno w wersji drukowanej, jak i – będącej każdorazowo jej następstwem – elektronicznej.

Przyjrzyjmy się w tym miejscu szczegółowym zarzutom T. Jurka, także co do brzmienia regestów, które dały podstawę Recenzentowi do podważenia rzetelności autorów. Czynimy to, kierując się dbałością, aby do naszych rzeczywistych błędów nie dokładać tych uchybień, które zostały pochopnie wskazane przez Recenzenta.

Rzeczywiście, przedmiotem naszego zainteresowania nie były miasta. Nie zwalniało nas to jednak z obowiązku wskazania na przedlokacyjne dzieje osady, w sytuacji kiedy przy niej (lub na jej gruntach) zakładano miasto. Mając tego pełną świadomość, tak też uczyniliśmy, ustalając także czas, kiedy nastąpiła lokacja miasta (*Słownik*, s. 34). Wbrew zarzutom Recenzenta (rec. T. Jurek, s. 264) hasło otrzymały nie tylko wsie Chobienia i Ścinawa, ale także Lubin i Rudna. Ostatnie dwie kryją się pod hasłami: Stary Lubin i Stara Rudna – takie bowiem nazwy otrzymały osiedla po lokacji miast (*Słownik*, s. 168–174, 268–269). Wiele uwagi poświęciliśmy zwłaszcza Staremu Lubinowi, dla którego ujawniono (niepublikowane dotychczas) wyniki prac archeologicznych, wskazując jednocześnie na błędy w dotychczasowej literaturze. Owszem, kłopotliwe było rozróżnienie informacji dotyczących Chobieni – wsi (z kościołem św. Idziego) od tych o Chobieni – mieście (z kościołem św. św. Piotra i Pawła). Otwarcie się do tego przyznaliśmy, wskazując na przyczyny i charakter tychże komplikacji (*Słownik*, s. 70, przyp. 7). Jednocześnie nadal podtrzymujemy wyrażone tam przekonanie, iż otwarty charakter miasteczka powodował, że niekonsekwentnie w źródłach

średniowiecznych stosowano powyższe rozgraniczenie (co zresztą znajduje analogie, np. do sytuacji wsi i miasteczka Sława).

Najpoważniejszy błąd w haśle (Pieszków – *Słownik*, s. 145) wynikał nie tyle z „niefrasobliwości”, ile przede wszystkim ze skorzystania z nieodpowiedniej edycji (a ściślej regestu pióra Friedricha Wilhelma Schirrmachera)²⁰. Jeśli posługujemy się metaforami – zadziałał tu nie sugerowany przez Recenzenta mechanizm rozgłośni Erewań, ale głuchego telefonu. Prostą konsekwencją skorzystania z niewłaściwego streszczenia była lawina błędów (ogólna i szczegółowa liczba łąnów, brak informacji o lesie księżęcym, wyliczenie kramów). Nie tłumaczy nas fakt, że nie skorzystaliśmy z edycji Winfrieda Irganga (na podstawie kopii z XIV w.), gdyż zmyliła nas przy kwerendzie podana przez niego identyfikacja wsi z podlegnicą Spaloną²¹. Można się jednak w tym miejscu zastanowić, czy *Słownik* jest odpowiednim miejscem dla „wyczerpującego omówienia i krytycznego przedyskutowania” (rec. T. Jurek, s. 265). W naszym przekonaniu krótki komentarz przy części haseł na pewno byłby wskazany. Część dyskusji staraliśmy się przenieść do wstępu oraz na łamy artykułów²², choć nadal wiele kwestii pozostaje niejasnych i tym samym dostrzegamy potrzebę rozbudowania narracji w odwołaniach albo przynajmniej zasygnalizowania problemów, z jakimi się zmagaliśmy (raczej nie w samych hasłach, które nie jawią nam się jako miejsce do dyskusji).

Recenzent wskazuje, że wieś *Neudorf* błędnie utożsamiliśmy z podlubińską wsią Sitno, nie zaś Nową Wsią pod Brzegiem (rec. T. Jurek, s. 265). Podstawę do takiej identyfikacji dał nam przywołany w haśle dokument (*villa Newendorf prope Lubin situata*). Zapis o położeniu wsi został przemilczany przez Roberta Röslera, a tym samym dał podstawę do przypuszczeń o podbrzeskich dobrach Markwarda z Pogorzeli²³. Zapewne takowa identyfikacja T. Jurka jest trafna. Najpewniej więc mamy do czynienia z pomyłką kopisty brzeskiego landbucha (wszak dysponujemy już tylko nowożytną kopią) i pod zapisem *Lubin* kryje się w rzeczywistości Lewin Brzeski. Błąd ten nie jest zatem prostą konsekwen-

²⁰ Urkunden-Buch der Stadt Liegnitz und ihres Weichbildes bis zum Jahre 1455, wyd. Friedrich Wilhelm Schirrmacher, Liegnitz 1866, nr 15, s. 11.

²¹ Schlesisches Urkundenbuch, wyd. Winfried Irgang, Bd. 5, Köln 1993, nr 314.

²² Felix Biermann, Andreas Kieseleser, Dominik Nowakowski, *Mittelalterliche Herrschafts- und Siedlungsstrukturen in Niederschlesien am Beispiel von Köben (Chobienia) an der Oder*, „Prähistorische Zeitschrift”, 86, 2011, 1, s. 100–132; *idem*, *From a Slavic stronghold to a medieval town – the exemple of Chobienia*, [w:] *Rytm przemian kulturowych w pradziejach i średniowieczu*, red. Bogusław Gediga, Anna Grossman, Wojciech Piotrowski, Biskupin–Wrocław 2012 (Biskupińskie Prace Archeologiczne, 9), s. 489–505; *idem*, *Grodzisko plemienne w Chobieni gm. Rudna w świetle badań archeologicznych 2010 r.*, [w:] *Funkcje grodów w państwach wczesnośredniowiecznej Europy Środkowej*, red. Krystian Chrzan, Krzysztof Czapla, Sławomir Moździoch, Wrocław–Głogów 2014, s. 269–333; *idem*, *Köben an der Oder (Chobienia) – Forschungen zum Wandel der Siedlungs- und Herrschaftsverhältnisse im mittelalterlichen Niederschlesien*, [w:] *Burg, Herrschaft und Siedlung im mittelalterlichen Niederschlesien*, red. Felix Biermann, Andreas Kieseleser, Dominik Nowakowski, Bonn 2016 (Studien zur Archäologie Europas, Bd. 27), s. 23–210; Dagmara Adamska, *Wokół zagadkowego Judenberga pod Głogowem – problem średniowiecznych i nowożytnych „osad żydowskich” w Europie środkowo-wschodniej*, [w:] *Wieś zaginiona – stan i perspektywy badań*, red. Krzysztof Fokt, Przemysław Nocuń, Chorzów 2016 (w druku); Robert Sikorski, *Sprawa wsi Newlende alias Herzogswalde w dystrykcie legnickim*, [w:] *Wieś zaginiona* (w druku).

²³ *Urkunden Herzogs Ludwig I. von Brieg*, wyd. Robert Rösler, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Altertum Schlesiens”, 11, 1871, nr 1075; Tomasz Jurek, *Rodowód Pogorzelów*, Kraków 2005, s. 70.

cją braku świadomości autorów w sprawie powtarzających się mian na średniowiecznym Śląsku i intencjonalnego działania przypisującego wszystkie odnalezione „Nowe Wsie” pod hasło wsi Sitno.

Młyn, znany z dokumentu z 1360 r., zamieszczony pod hasłem Kłopotowa, nie znalazł się tam przypadkowo (rec. T. Jurek, s. 266). Jest to następstwo utożsamiania przez autorów wspomnianego książęcego urzędnika (położonego pod Lubinem, ale „od strony Ścinawy”) z młynem (też wówczas książęcym), znanym z aktów z lat 1365 i 1505 (*Słownik*, s. 108, wskazanie powyższego założenia przyp. 43). Ten drugi, zwany „Młynem Kłopotowskim”, położony był bowiem na gruntach wsi Kłopotów, ale przy drodze z Lubina do Ścinawy. Niewykluczone, że zblądziliśmy przy takiej identyfikacji, ale warto zwrócić uwagę, że wieś Kłopotów nie jest „oddzielona [...] od miasta kilkoma innymi miejscowościami” (rec. T. Jurek, s. 266). Część zachodnich gruntów Kłopotowa przylegała wszakże do Miroszowic, które to graniczyły z ośrodkiem miejskim, a od strony północno-zachodniej pola wiejskie Kłopotowa wysunięte były niewielkim cyplem w kierunku miasta (i tam właśnie zlokalizowany był wspomniany „Młyn Kłopotowski”). Nie można zgodzić się z uwagą Recenzenta, która dotyczy zapisu o dziesięcinach klasztoru trzebnickiego w Kłopotowie (rec. T. Jurek, s. 265). Informacja w regeście potwierdza klasztorny stan posiadania we wsi w roku 1267. Tylko tyle bowiem można stwierdzić na podstawie cytowanego źródła.

Należy w tym miejscu wyjaśnić, że materiał był poddawany niewielkiej selekcji. Streszczyliśmy także informacje drugo- i trzeciorzędne, nie rozstrzygając o ich „ważności”. Sporządzano rejestry dla wsi, które były (ze względu na określoną w źródłach przynależność terytorialną, naszą wiedzę o tamtejszych kancelariach, majątkach świeckich i kościelnych, sąsiedztwo z innymi osiedlami) tożsame z poszukiwanymi. Niejednokrotnie potykaliśmy się jednak o rafy wynikające niejako z pracy na „ugorze”, błędów w literaturze i edycjach, dynamiki zmian wrocławskich sygnatur archiwalnych, „mobilności” samych dokumentów w Archiwum Archidiecezjalnym czy po prostu braku dostatecznego doświadczenia. Jak trudne jest to zadanie i jakie pułapki czyhają nawet na doświadczonych badaczy, wiedzą najlepiej ci, którzy pracują na archiwaliach średniowiecznego Śląska. Wybory dokonywane były według naszej wiedzy i każdorazowo w głębokim przekonaniu o ich słuszności, przy przyjęciu zasady, że źródła muszą wskazywać na określoną identyfikację, odsłaniając przynajmniej jedno z powyżej wskazanych kryteriów. Rejestry są bowiem wynikiem kwerendy, która wykraczała poza wytwory kancelarii związanych z ziemią lubińską. Poddawane przeszukiwaniom były całe zespoły (także na podstawie i z wykorzystaniem regestów z przedwojennych inwentarzy). Dało to możliwość sporządzania wstępnej kartoteki również dla innych okręgów Śląska. Nie oznacza to jednak, że nie mamy świadomości, iż wraz z postępami prac ukażą się naszym oczom zapisy, o których istnieniu nie wiedzieliśmy. Mamy też nadzieję, że archeologia jako nauka „żywa” będzie dostarczać kolejnych informacji dla wsi już opracowanych i wydanych. Braki te mają być, w zamierzeniach autorów, na bieżąco uzupełniane (we wspomnianej powyżej wersji elektronicznej).

Zgodnie z kolejnością zarzutów Recenzenta warto w tym miejscu odnieść się do kwestii niejasnej selekcji materiału, biorąc pod uwagę hasło dotyczące wsi Chrótnik. Wiadomość o Piotrze Brauchitschu w 1288 r. pochodzi nie tylko z pracy wskazanego przez Recenzenta Johanna Sinapiusa, ale też z opisu Śląska pióra Friedricha Alberta Zimmermanna, co zostało odnotowane w hasle, choć z rozbięciem na dwa rejestry (*Słownik*, s. 80). Założyliśmy, że chodziło o jedną i tę samą wzmiankę, aczkolwiek nie wykluczamy, że ów *Brusich* to przedstawiciel innej rodziny. W sprawie Jakusza z *Croschnik* (1316 r.) należy zauważyć, że wydawcy tegoż XVI-wiecznego odpisu, choć niepewnie, ale zaproponowali rozwiązanie

wsi jako Kraszowice (*Kroischwitz*) koło Bolesławca²⁴. Istotnie, może tu jednak chodzić o pana z Chrótnika, skoro rycerz wystąpił w towarzystwie możnych z Czerwonego Kościoła, Kozic i Prochowic – miejscowości opodal Legnicy. Nie można jednocześnie wykluczyć, że *Croschnik* to jakaś jeszcze inna, niezidentyfikowana wieś bliżej Legnicy²⁵. Zgodnie bowiem z podaną przez Zimmermanna informacją sam Chrótnik miał zmienić swą nazwę na *Brauchitschdorf* po spaleniu go i odbudowaniu w 1288 r. Rekapitulując, uznanie Jakusa za rycerza z Chrótnika pozostaje nadal dyskusyjne. Bez wątpliwości natomiast, podobnie jak w innych tego typu przypadkach, zabrakło stosownych komentarzy przy hasłach tłumaczących jednostkowe decyzje, aby Czytelnik nie miał wrażenia arbitralności.

Nie mamy jednocześnie wątpliwości, że wkład naszej pracy musi być jeszcze większy i rzetelniejszy, tak aby błędy „niefrasobliwości” zostały wyeliminowane. Zarówno uchybienia korektorskie, jak i poważny błąd drukarski (przesunięcie warstwy z rzeką Odrą) to potknięcia przypominające autorom o konieczności wytężonego zaangażowania na wszystkich etapach przygotowania i druku książki. Za chybiony natomiast uważamy zarzut nadużywania przecinków w sytuacji wtrąceń (rec. T. Jurek, s. 266). Nie możemy się także zgodzić, że „marnotrawstwem miejsca” było powtarzanie legend przy każdej z 88 tablic (rec. T. Jurek, s. 267). Zgodnie z przyjętą w kartografii zasadą każda mapa – dla lepszej czytelności – powinna mieć własną legendę (nieodłączną część każdej mapy). Zamieszczenie jednej zbiorczej legendy na początku lub końcu zestawu szkiców rekonstrukcyjnych znacznie utrudniłoby korzystanie z nich dla poszczególnych wsi. Brak cytowań *Katalogu dokumentów* był także zabiegiem intencjonalnym, co zapowiedzieliśmy we wstępie (*Słownik*, s. 10). Zarówno to wydawnictwo, jak i np. *Regesty śląskie* zostały potraktowane przez nas jako pomoc archiwalna²⁶. Gdyby stało się inaczej, wymagałoby to od nas mnożenia odwołań, w których musielibyśmy prezentować nie tylko przyczyny różnic (niejednokrotnie zasadniczych) między naszymi regestami a tymi zamieszczonymi w powyższych wydawnictwach, ale także wskazywać na odmienne identyfikacje wsi, nieaktualne lub błędne sygnatury. Stąd nie widzieliśmy i nie widzimy potrzeby mnożenia cytowań o te pozycje, które mogłyby jedynie Czytelnikowi obraz zaciemnić.

Korzystając z uprzejmości Redakcji, chcieliśmy w tym miejscu wskazać na niezauważone przez Recenzentów błędy, które sami spostrzegliśmy po wydaniu *Słownika*. Ujawnienie ich planowane było w tomie drugim (w formie erraty) i jest konsekwencją naturalnego progressu prac oraz wzrostu doświadczenia autorów.

Numer strony (hasło)	Jest	Powinno być
27, 65 (Bukowna), 161 (<i>Samitz</i>)	Gniewomierz	Oyes (?)
27, 65 (Bukowna)	<i>Samitz</i>	Zamienice, gm. Chojnów

²⁴ *Regesten zur schlesischen Geschichte*, red. Colmar Grünhagen, Konrad Wutke, Breslau 1898 (Codex Diplomaticus Silesiae, Bd. 18), nr 3632.

²⁵ Popularność nazw na Śląsku wywodzonych od słowa „chróst” i „chróścina” obrazuje np. *Słownik etymologiczny*, t. 2, s. 21–24.

²⁶ Ostatnio: *Katalog średniowiecznych dokumentów przechowywanych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*, red. Roman Stelmach, Racibórz 2014; *Regesty śląskie*, t. 1–4, red. Waław Korta, Wrocław 1975–1992.

Numer strony (hasło)	Jest	Powinno być
64 (Buczynka)	Władysław Hoberg kupił...	1512: Władysław Hoberg kupił...
31, drugi wiersz od dołu	zachodniej	wschodniej
95 (Gorzycza)	–	1495: Jan Falkenhain z G. (APWr., Rep. 132a, Dep. Lubin, nr 30).
123 (Małomice)	1422: Piotr Keył, pleban... [<i>i dalej cały regest z 1422 r.</i>]	–
161 (<i>Samitz</i>)	1359: wg umowy księcia... [<i>i dalej cały regest z 1359 r.</i>]	–
184 (Wysokie)	1300–1305: w „rejestrze wrocławskim”... [<i>i dalej cały regest z 1300–1305</i>]	–

Konkludując, zasadność przygotowania kolejnych tomów *Słownika wsi śląskich w średniowieczu* wydaje nam się uprawniona, choć po pewnej modyfikacji formuły. Jeszcze raz chcemy podkreślić deficyt nie tylko wydawnictw zbierających informacje historyczne, geograficzne i archeologiczne, ale i dobrych regestów źródeł pisanych (po połowie XIV w.), które umożliwiłyby sprawne poruszanie się w gąszczu śląskich archiwaliów. Przygotowanie leksykonu dla wsi (wraz z całym gruntami wiejskimi) pozwala po części te braki wynagrodzić. Same miasta były i są przedmiotem zainteresowania piśmiennictwa²⁷. Widzimy jednak potrzebę przebudowania poszczególnych haseł, rozbudowania systemu komentarzy (w odwołaniach) oraz odsyłaczy (do nazw historycznych i obiektów fizjograficznych zlokalizowanych na wiejskich gruntach). Nadal jednak zasadne wydaje nam się utrzymanie porządku prac i wydawania poszczególnych tomów według współczesnych jednostek administracyjnych. Jesteśmy w pełni świadomi wad tego wyboru, ale dostrzegamy przewagę zalet, wyszczególnionych w niniejszej polemice. Do korzyści inicjatywy zaliczamy także bogaty materiał ilustracyjny oraz szkice rekonstrukcyjne (z nazwami polnymi), pozwalające każdorazowo na bardzo ważne, przestrzenne postrzeganie opisywanej przez hasła sytuacji. Dla tych elementów charakterystyki wsi także nadal widzimy miejsce w *Słowniku*. Zdając sobie sprawę, że takie inicjatywy wymagają elastyczności koncepcji, zaprezentowaliśmy powyżej pola do zmian, choć w ramach realnych możliwości zespołu i z pełną świadomością specyfiki Śląska i tutejszych źródeł.

²⁷ Por. prace Waltera Kuhna (np. *Die Städtegründungspolitik der schlesischen Piasten im 13. Jh., vor allem gegenüber Kirche und Adel*, Hildesheim 1974), Hugona Weczerki (*Stadt- und Marktgründungen und Stadtabgänge in Schlesien 1450–1800*, „Zeitschrift für Ostforschung”, 23, 1974, 2, s. 193–260; *Handbuch der historischen Stätten. Schlesien*, Stuttgart 1977); *Schlesisches Städtebuch*, Stuttgart–Berlin–Köln 1995 (*Deutsches Städtebuch*, Bd. 1) czy *Atlas historyczny miast polskich*, t. IV: Śląsk, red. Marta Młynarska-Kaletynowa (zeszyty publikowane od 2001).

Katarzyna Bock-Matuszyk
(Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, Wrocław)

**70 LAT NIEUKOŃCZONEJ BUDOWY?
WYSTAWA *POJEDNANIE / VERSÖHNUNG IN PROGRESS...*
KOŚCIÓŁ KATOLICKI I RELACJE POLSKO-NIEMIECKIE PO 1945 R.
(WROCLAW, 18 XI 2015 – 17 I 2016 R.)**

18 XI 2015 r. przypadała 50. rocznica wystosowania *Orędzia biskupów polskich do ich niemieckich braci w Chrystusowym urzędzie pasterskim*, napisanego w imieniu polskiego episkopatu przez wrocławskiego metropolitę, późniejszego kardynała, Bolesława Kominka. Kilkanaście dni później przypadła okrągła rocznica niemieckiej odpowiedzi na ten gest pojednania. Z tej okazji Ośrodek „Pamięć i Przyszłość” z Wrocławia oraz Fundacja Maksymiliana Kolbego z Bonn przygotowały wspólny projekt: wystawę opowiadającą historię 70 lat relacji polsko-niemieckich z perspektywy inicjatyw podejmowanych przez osoby związane z Kościołem katolickim w Polsce i w Niemczech, które motywację do swych działań czerpały z zakorzenienia w chrześcijańskich wartościach. Jest to perspektywa nieprezentowana dotąd w takiej formie ani w Niemczech, ani w Polsce, choć wiele wątków i postaci pokazanych w listopadzie jednocześnie we Wrocławiu i w Berlinie siłą rzeczy odnaleźć można również na otwartej rok wcześniej przez Muzeum Historii Polski wystawie *Odwaga i pojednanie* w Krzyżowej.

Jak deklarują twórcy wystawy *Pojednanie / Versöhnung in progress...* w towarzyszącym jej katalogu, sam projekt był „przedsięwzięciem odważnie wpisującym się w proces pojednania polsko-niemieckiego”, a stworzenie jednej, polsko-niemieckiej narracji „nie było oczywistością”, dlatego „trudności z odmiennym postrzeganiem wspólnej przeszłości trzeba było rozwiązywać poprzez dialog”¹. Porozumienia wymagała zarówno kwestia identycznej – polskiej i niemieckiej – narracji o wspólnej, a budzącej wciąż kontrowersje przeszłości, jak i konieczny wybór prezentowanych inicjatyw na rzecz pojednania polsko-niemieckiego, trudny zwłaszcza dla opowieści o latach 70. i początku lat 80. XX w., obfitujących w dziesiątki małych i nie zawsze spektakularnych „kroczków na drodze do pojednania”, które jednak zbudowały silne zaplecze nie tylko dla zmian politycznych, ale także zmian w nastawieniu ludzi po obu stronach granicy do siebie nawzajem.

Sposobem uniknięcia tych pułapek miało być naukowe podejście do tematu, dlatego organizatorzy powierzyli autorstwo scenariusza wystawy i wybór ikonografii dr. Robertowi Żurkowi, specjalście zarówno w dziedzinie historii polsko-niemieckich stosunków

¹ Marek Mutor, Peter Weiß, *Posłowie*, [w:] *Pojednanie / Versöhnung in progress... Kościół katolicki i relacje polsko-niemieckie po 1945 r. Katalog wystawy*, Wrocław–Berlin 2015, s. 177.

po II wojnie światowej, jak i w zakresie najnowszej historii Kościoła. W wypracowaniu koncepcji wystawy Autora wspierało polsko-niemieckie gremium doradcze, składające się z naukowców i działaczy katolickich, które dyskutowało nad spójną i akceptowalną dla obu stron narracją.

Przed organizatorami wystawy stały jeszcze dwa problemy. Pierwszym była nie zawsze duża atrakcyjność materiałów archiwalnych i ikonografii ilustrującej prezentowany proces, który opierał się wszak na spotkaniach, dyskusjach, wypowiedziach, wymianie korespondencji czy publikacjach. Drugi problem stanowiło odmienne zdefiniowanie przez polskiego i niemieckiego organizatora grup odbiorców, do których miał być adresowany przekaz wystawy. Bo kiedy wystawa prezentowana we wrocławskim ratuszu miała trafić przede wszystkim do ludzi młodych i być ciekawym pretekstem do podjęcia dyskusji np. na lekcji historii, ta sama wystawa pokazana w *Kronprinzenpalais* w Berlinie miała trafić do ludzi starszych – do świadków historii, którzy odnaleźliby na niej własne doświadczenia w przelamywaniu powojennej wrogości i ustanawianiu nowych relacji sąsiedzkich w Europie. I choć godząc te sprawy, nie udało się uniknąć pewnego nadmiaru słowa pisanego, to jednak rozwiązanie obu problemów przyniosła architektoniczna forma wystawy, zbudowana na symbolu mniejszych lub większych kostek – elementów, z których budowano pojednanie pomiędzy Polakami i Niemcami i których czasem w tej tworzonej przez lata konstrukcji brakowało. Autorem tej koncepcji scenograficznej była pracownia JAZ+ Architekci.

Narracja o roli Kościoła katolickiego w powojennych relacjach polsko-niemieckich – a bardziej jeszcze: o roli ludzi z nim związanych – została tu zaprezentowana chronologicznie i podzielona na siedem faz-okresów. Do każdego z nich wprowadzono, nakreślając kontekst historyczny, a wątki główne, ściśle związane z tematem wystawy, prezentowane były właśnie wprost na kostkach, przybierających w poszczególnych fazach inne, symboliczne kształty. W *Żywych ruinach (1945–1948)* zwiedzający napotykał chaotycznie rozrzucony stos kostek, a angażując się w ich fizyczne otwarcie, odkrywał, jak różnie polscy i Niemcy katolicy rozumieli w tym czasie choćby to, kto był ofiarą, a kto winnym właśnie zakończonej wojny, czym dla każdej ze stron było wysiedlenie Niemców ze wschodu i jakie pytania stawiali przed swoimi „braćmi w wierze” po drugiej stronie tak kruchej granicy. W fazie *Kościół w potrzebie (1949–1956)* widz przechodził pomiędzy dokładnie – jakby Żelazną Kurtyną – rozdzielonymi stertami kostek, na których po jednej stronie widział prześladowanie Kościoła w Polsce przez reżim komunistyczny, a po drugiej pierwsze próby przedefiniowania przez katolików z RFN stosunku do Polski i Polaków, którzy odważnie bronili chrześcijańskich wartości, a wcześniej obecni byli w świadomości Niemców niemal wyłącznie w kontekście ich granicy wschodniej oraz kwestii „wypędzenia”. *Pierwsze mosty (1956–1965)* to pierwsza faza, w której kostki układają się w wyraźną, choć jeszcze niezbyt stabilną konstrukcję siedmiu filarów, połączonych – jakby roboczo – stalową kratownicą. Pierwszy z nich to działalność organizacji *Kirche in Not*, wspierającej katolików ze wschodu duchowo i materialnie. Drugi to poruszający przykład wschodniemieckiego proboszcza, ks. Kurta Reutera, który wysyłaniem książek dla polskich duchownych chciał „zrealizować obowiązek zadośćuczynienia” za krzywdy Polaków w czasie wojny. Trzeci to kazanie kard. Juliusa Döpfnera o pojednaniu z Polską, wygłoszone w 1960 r. w Berlinie Zachodnim, szeroko omawiane później w prasie katolickiej, nie tylko w Niemczech. Na trzech kolejnych pokazano inne, poruszające akty niemieckiej pokuty: pielgrzymkę członków *Pax Christi* do Oświęcimia w 1964 r., podczas której intelektualiści katolicy spotkali się m.in. z Karolem Wojtyłą, pielgrzymką rowerową *Akcji Znaki Pokuty* – katolickiej i ewangelickiej młodzieży, która pracowała nad uporządkowaniem terenów byłych

obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu i Lublinie, i wreszcie wyjazd Niemieckiej Młodzieży Katolickiej do Oświęcimia w 1965 r., z którego zachował się film dokumentalny z emocjonalnym komentarzem dotyczącym przeżyć tych młodych ludzi. Na ostatnim z filarów znalazła się też pierwsza wspólna i symboliczna inicjatywa, jaką była prośba polskich i niemieckich biskupów o beatyfikację o. Maksymiliana Kolbego.

Centralny punkt wystawy zlokalizowany był w fazie czwartej, nazwanej *Zmagania o pojednanie (1965–1972)*. W środku tej przestrzeni wzrok zwiedzającego przykuwała wysoka kolumna, na której zaprezentowano opowieść o *Orędziu biskupów polskich do biskupów niemieckich* oraz o niemieckiej odpowiedzi, pozostającej w swym wydźwięku w cieniu gestu polskich biskupów. Ze szczytu kolumny „rozsywały się”, jak karty maszynopisu, pojedyncze ścianki kostek, układające się w oś czasu. Przedstawiona na niej dekada po wystosowaniu *Orędzia* to czas najpierw bezprecedensowego ataku komunistów na polski Kościół w okresie obchodów milenijnych, a później okres niemal stagnacji w działaniach polskich i niemieckich katolików na rzecz pojednania, wstrząśnięty jednak w 1968 r. przez Memorandum z Bensbergu, w którym opowiadano się m.in. za normalizacją polskiej administracji kościelnej na przedwojennych wschodnich terenach Niemiec.

Kolejne dwa okresy, *Spotkania i dialog (1972–1978)* oraz *Solidarność (1978–1989)*, oddzielone od siebie umownie wyborem Karola Wojtyły na papieża, to czas coraz liczniejszych działań po obu stronach granicy. I kiedy narrację o latach 70. XX w. odbiorca odnajdywał na ścianie z coraz bardziej uporządkowanych, ale bardzo niewielkich kostek, to w latach 80. XX w. trafiał już na konstrukcję z kostek znacznie większych rozmiarów, skrywających opowieść o materialnej i moralnej pomocy dla Polaków płynącej z niemieckich parafii w okresie stanu wojennego i później, ale też o odkrywaniu „ludzkiego oblicza” w dotychczasowym „odwiecznym wrogu”, symbolicznie przedstawionym w publikacji *Dziesięciu sprawiedliwych*, według słów Autora wystawy: przelamującej „jednostronną, komunistyczną narrację o postawie Niemców w czasie II wojny światowej”. Punkt kulminacyjny tej fazy i kolejny „kamień milowy” polsko-niemieckiego pojednania to *Msza Pojednania* w Krzyżowej w 1989 r., z udziałem premiera Tadeusza Mazowieckiego i kanclerza RFN Helmuta Kohla. Następująca po tym ważnym geście faza *Zadanie wykonane? (1989–2015)* to już stabilna, niemal gładka ściana. Niewielkie wyrwy w niej świadczą, że niektórych kostek ciągle jeszcze brakuje albo zostały z niej wytrącone przez krzywdzące stereotypy i powracające co jakiś czas oskarżenia. A także pytanie zadane zwiedzającemu: Czym dla niego jest pojednanie? I czy pomiędzy Polakami i Niemcami rzeczywiście już się ono dokonało?

Zdaniem Autora i twórców wystawy odpowiedź jest negatywna: już tytuł wystawy sugeruje wszak odbiorcy, że ma on do czynienia z opowieścią o dynamicznym procesie, który jeszcze się nie dokonał i ciągle trwa. I choć można się z tą tezą nie zgodzić, to przykłady wzajemnych zadrażeń i wciąż żywych stereotypów zestawione we wprowadzeniu do tej ostatniej fazy wystawy, tuż obok spektakularnych gestów politycznych, przypieczętowujących wzajemne, dobre przeciw relacje obu państw, pokazują, że pojednanie – to pomiędzy ludźmi – wciąż jest jednak *in progress*...

Przedstawiona w tym polsko-niemieckim projekcie wizja 70 lat polsko-niemieckich relacji z perspektywy działań Kościoła i ludzi z nim związanych wskazuje, że nie zawsze było to budowanie wspólne, bo czasem starania płynęły tylko z jednego kierunku, a zdarzało się i tak, że któraś ze stron mniej lub bardziej umyślnie robiła wyłom w tej kruchej konstrukcji. Tym, co przebijają się jednak w tym obrazie bardzo wyraźnie, są dziesiątki i setki rąk, które dokładały do tej budowy choćby małe, ale ważne „kostki”, wykraczające ponad

poczucie własnej krzywdy i zadawnionej niechęci. Czy z procesu polsko-niemieckiego pojednania uda się innym sąsiedzkim narodom wyciągnąć lekcję, jak chcieliby twórcy tej wystawy², jest sprawą otwartą. Faktem pozostaje, że od maja 2016 r. skrócona wersja wystawy *Pojednanie / Versöhnung in progress...* ma wyruszyć w podróż po innych niż Wrocław i Berlin miastach Polski i Niemiec. I choć z pewnością nie była przedsięwzięciem łatwym, zainteresowanie, jakie wzbudziła, wskazuje, że potrzebnym.

Wojciech Kucharski

(Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, Wrocław)

Wojciech Mrozowicz

(Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego)

WYSTAWA 7 CUDÓW WROCŁAWIA I DOLNEGO ŚLĄSKA (WROCŁAW, 3 II – 14 V 2016 R.)

Wystawa 7 cudów Wrocławia i Dolnego Śląska, zorganizowana pod patronatem prezydenta Wrocławia Rafała Dutkiewicza przez wrocławski Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, to jedno z najważniejszych wydarzeń odbywających się w ramach programu Europejskiej Stolicy Kultury Wrocław 2016. Wystawa zaprezentowana była w nietypowy jak na warunki muzealne sposób. W historycznej Sali Mieszczkańskiej wrocławskiego ratusza zbudowano według koncepcji architektonicznej warszawskiej pracowni JAZ+ Architekci nową zamkniętą przestrzeń, w której wyznaczono siedem „skarbców” przeznaczonych dla poszczególnych tytułowych cudów. Istotnym motywem stały się zwierciadlane ściany – sprawiły one, że na wystawie pojawił się także ósmy „cud”, czyli mieszkańcy Wrocławia i Dolnego Śląska, których odbicia można było dostrzec na taflach lustra. Otwarcie i wernisaż wystawy odbyły się 3 II 2016 r. W uroczystości brali udział przedstawiciele władz miejskich, rządu i władz wojewódzkich oraz licznie zgromadzeni zaproszeni goście. Finisaż wystawy zaplanowano na Noc Muzeów – 14 V 2016 r.

Tytułowe „siedem cudów” to siedem obszarów kultury – krajobraz, język, sztuka, nauka, architektura, religia i spotkanie – które stały się pretekstem do zaprezentowania najcenniejszych z nimi związanych artefaktów regionu. Koncepcję wystawy opracowali jej kuratorzy prof. Wojciech Mrozowicz i dr Wojciech Kucharski. Przyjęta idea wymagała nietuzinkowego podejścia, często przełamywania utartych schematów i porządka sobie ze złożoną materią dziejów Dolnego Śląska i jego wielokulturowego dziedzictwa w narracji zaprezentowanej na wystawie na stosunkowo niewielkiej powierzchni i z definicji ograniczonej pod względem objętości zamieszczanych opisów. Poszczególne obszary opracowali i eksponaty wytypowali wrocławscy badacze i specjaliści z danych dziedzin: krajobraz – dr Dariusz Przybytek przy współpracy z Adamem Hawalejem, język – prof. Wojciech Mrozowicz, sztukę – dr Agnieszka Patała i prof. Piotr Oszczanowski, naukę – prof. Kazimierz Orzechowski i red. Lena Kaletowa, architekturę – dr Jerzy Ilkosz, religię – prof. Stanisław Rosik, spotkanie – dr Cezary Buško i red. Marcin Bradke.

Wystawa z założenia miała łączyć w sobie dwie wartości: prezentację oryginalnych, unikatowych i rzadko wystawianych eksponatów (czasem tylko w formie kopii) z muzeum narracyjnym, w którym odbiorca jest aktywnym uczestnikiem zwiedzania. Eksponaty zosta-

² Jorg Lüer, Robert Żurek, *Lekcja z polsko-niemieckiego pojednania?*, [w:] *Pojednanie / Versöhnung in progress...*, s. 9–20.



Prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz podczas werniszaży wystawy *7 cudów Wrocławia i Dolnego Śląska*, 3 II 2016 r. Fot. Marcin Oliva Soto

ły udostępnione przez polskie (głównie wrocławskie, ale też warszawskie) oraz zagraniczne (głównie niemieckie) placówki muzealne, biblioteki i archiwa.

Chęć włączenia zwiedzających w aktywne przeżywanie wystawy sprawiła, że nadano jej charakter interaktywny. Obok zabytków, które można oglądać bezpośrednio w gablotach, z wybranymi obiektami (oryginałami bądź kopiami) można zapoznać się tylko po samodzielnym wysunięciu odpowiednio oświetlonych i zabezpieczonych szuflad, a dodatkowo w każdej przestrzeni można odnaleźć obiekty zachęcające do interaktywnego przeżywania wystawy, takie jak: mapa Odry do ułożenia z klocków, model żaren nawiązujący do najstarszego zdania w języku polskim zapisanego w *Księdze henrykowskiej*, średniowieczny ołtarz *Madonny z jednorożcem* z kościoła św. Elżbiety we Wrocławiu do zbudowania z puzzli, makieta czasopisma „Miscellanea Curiosa...”, które można samemu złożyć z przygotowanych modułów i wydrukować, model Hali Stulecia do zbudowania z klocków, ruchomy „komiks” ze scenami z żywotu św. Jadwigi, a na zakończenie gra typu *memory*, pozwalająca przypomnieć sobie i sprawdzić wiedzę na temat najważniejszych problemów podejmowanych na wystawie. W niektórych sekcjach dostępne są uzupełniające narracje prezentacje filmowe, komputerowe bądź nagrania dźwiękowe, uruchamiane samodzielnie przez zwiedzających. W przestrzeni wystawy zorganizowano dodatkowo ścieżkę edukacyjną w formie gry, w której uczestnicy wcielają się w rolę podróżników organizujących wyprawę po Dolnym Śląsku.

Obiektem, który otwiera, a zarazem zaprasza na wystawę, jest stanowiący element sekcji *Spotkanie oryginał Orędzia biskupów polskich do ich niemieckich braci w Chrystusowym urzędzie pasterskim* z 1965 r. Co ciekawe, dokument ten jest eksponowany we Wrocławiu po raz pierwszy, gdyż jego autor, wrocławski arcybiskup Bolesław Kominek, opracował go w Rzymie podczas IV sesji Soboru Watykańskiego II, tam też podpisali go członkowie episkopatu polskiego, a po wysłaniu do biskupów niemieckich przechowywany jest w archiwum archidiecezjalnym w Kolonii.

Podróż po wystawie rozpoczyna opowieść o *Krajobrazie*, a najważniejszym obiektem w tej przestrzeni stała się najstarsza mapa Śląska pochodząca z 1561 r., wykonana przez Martina Helwiga. W tej sekcji Dolny Śląsk został ukazany z trzech perspektyw, przede wszystkim za pośrednictwem kapitałnych zabytków śląskiej kartografii (poza wspomnianą mapą to także m.in. plany Wrocławia Barthela Weinerja i syna z 1562 r. oraz Frederika Hendriksa Vrooma i Friedricha Grossa z 1594 r., weduta Wrocławia rysowana przez Friedricha Bernharda Wernera z połowy XVIII w.). Inną perspektywę dawały znakomite fotogramy ukazujące dobrze i słabiej znane oblicza regionu śląskiego autorstwa wrocławskiego fotografa Adama Hawaleja, a także film pt. *Wodra* w reżyserii Ewy Dobrołowicz z wyborną muzyką Michała Zygmunta, przedstawiający region z perspektywy barki płynącej po Odrze.

Śląsk – językowa wieża Babel – takie hasło zaprasza zwiedzających do obejrzenia drugiej sekcji wystawy, poświęconej *Językowi*. Prezentowana w niej jest prawdziwa perelka – *Księga henrykowska*, zabytek odzwierciedlający wielokulturowe dziedzictwo regionu śląskiego, zawierający też najstarsze zapisane zdanie w języku polskim (w 2015 r. została wpisana na Listę „Pamięć świata” UNESCO). Na wystawie można wysłuchać jej fragmentów czytanych w czterech językach – polskim, łacińskim, czeskim i niemieckim. W rolę lektorów wcielili się m.in. pisarz i filolog klasyczny Marek Krajewski (łacina) i pieśniarz Jaromír Nohavica (czeski). W tej sekcji znalazło się też miejsce dla innych ważnych artefaktów związanych z wielojęzyczną przeszłością Śląska, jak np. kodeks Mikołaja z Koźła (zawierający m.in. najstarszy erotyk w języku polskim) czy wydanie wrocławskich statutów synodalnych z oficyny Kaspara Elyana z 1475 r. (z najstarszymi drukowanymi tekstami w języku polskim).

Następna przestrzeń została zadedykowana *Sztuce*. Autorzy tej sekcji skupili się na późnośredniowiecznej sztuce mieszczańskiej, a dokładniej na zdobieniach kościoła św. Elżbiety, od czasów średniowiecza głównej fary Wrocławia. Najważniejszym prezentowanym tu dziełem jest jeden z dwóch zachowanych fragmentów ołtarza głównego z tego kościoła autorstwa Hansa Pleydenwurffa, ukazujący scenę *Ofiarowania Jezusa w świątyni*. Obraz został ukazany w oryginalnym kontekście, tzn. we wnętrzu kościoła, które wytworzono za pomocą technik multimedialnych z użyciem technologii *green screen*.

Współczesny Wrocław, jako miasto akademickie, buduje swoją tożsamość na uprawianej tu nauce, której poświęcono kolejną sekcję. Scharakteryzowano w niej rolę, jaką stolica Śląska odegrała i odgrywa w nauce światowej. Ważnym wkładem wystawy jest przypomnienie, że we Wrocławiu wydawano od 1670 r. pierwsze na świecie czasopismo przyrodniczo-medyczne pt. „Miscellanea Curiosa Medico-Physica Academiae Naturae Curiosorum sive Ephemerides Germanicae” („Zbiór Ciekawych Rozpraw Medyczno-Przyrodniczych Akademii Badaczy Natury albo Dziennik Niemiecki”). Przestrzeń poświęcona nauce pozwala na prawdziwą podróż w czasie – od średniowiecza po XXI w. W trakcie tej podróży można poznać sylwetki wybitnych niemieckich i polskich uczonych związanych z Wrocławiem, takich jak Philipp Jacob Sachs von Löwenheim, Erwin Schrodinger Ludwik Hirszfeld, Hugo Steinhaus czy małżeństwo Trzebiatowskich, a także zobaczyć bullę fundacyjną Uniwersytetu Wrocławskiego z 1702 r., pierwszy wrocławski mikroskop (zakupiony do badań prowadzonych przez Jana Ewangelistę Purkyniego), słynną *Księgę Szkołą* z wpisami najwybitniejszych matematyków XX w., której początki sięgają przedwojennej lwowskiej szkoły matematycznej, czy wyróżniony przez NASA łazik marsjański *Scorpio III*, zaprojektowany przez studentów Politechniki Wrocławskiej.



Goście zwiedzający sekcję *Religia* przed „ożywionymi” scenami z legendy obrazowej o św. Jadwidze. Fot. Marcin Oliva Soto

Głównym obiektem w sekcji poświęconej *Architekturze* jest zaprojektowana przez Maksa Berga Hala Stulecia, uroczyście otwarta w 1913 r., a w 2006 wpisana na Listę światowego dziedzictwa UNESCO jako zabytek stanowiący jeden z kamieni milowych w historii architektury. To też pretekst do zaprezentowania dzieł innych wybitnych architektów modernistycznych, którzy na początku XX w. kształtowali architektoniczne oblicze Wrocławia: Hansa Poelziga, Hermanna Wahlicha, Heinricha Küstera i Richarda Plüddemanna. Autorzy wystawy zestawili oryginalne projekty Hali Stulecia ze stale pracującą współczesną drukarką 3D, której technika działania przypomina sposób budowy Hali z początku XX w. Hala wybudowana została w ciągu dwóch lat, na wystawie czwarta część Hali jest „drukowana” przez wspomnianą drukarkę w ciągu doby, a zatem kompletny model Hali powstaje w ciągu czterech dni.

W sekcji *Religia* przypomniano postać św. Jadwigi – księżnej Śląska, małżonki Henryka Brodatego, postaci niezwykle zasłużonej dla historii i kultury Śląska oraz pojednania polsko-niemieckiego. Historię jej życia przedstawia *Kodeks lubiński* (XIV-wieczny oryginał znajduje się obecnie w muzeum Paula Getty’ego w Malibu w Kalifornii). Obrazowa wersja życiorysu świętej jest czasem uznawana za prototyp współczesnego komiksu. Na wystawie jest on prezentowany w formie digitalnej na podstawie świetnej jakości digitalizatów udostępnionych przez właściciela. W tej sekcji znalazło się miejsce dla innych oryginalnych eksponatów, jak XV-wieczny *Kodeks Hornigowski* z przerysami ilustracji z *Kodeksu lubińskiego* i niemieckim tłumaczeniem żywotu św. Jadwigi, żywot św. Jadwigi w wersji drukowanej we wrocławskiej oficynie Konrada Baumgartena w 1504 r., ale również nawiązujący do początków chrześcijaństwa na Śląsku krzyżyk wielkomorawski z X stulecia.

Otwierająca, a zarazem zamykająca wystawę sekcja *Spotkanie* to zaproszenie do spojrzenia na Wrocław przez pryzmat spotykających się w przeszłości w jego przestrzeni rozmaitych narodów. Tym samym, w nawiązaniu do dobrze znanego sloganu *Wrocław*

– *miasto spotkań*, została zaprezentowana wielokulturowość miasta, obserwowana od początków jego historii w X w. Na wystawie „spotkamy” zatem zarówno Polaków, Niemców, Czechów, Żydów czy Flamandów, jak i rozmaite postaci, również spoza wymienionych nacji, które odcisnęły na dziejach Wrocławia swoje charakterystyczne piętno, jak Angelus Silesius, Johannes Brahms, Pablo Picasso, kard. Bolesław Kominek i wiele innych. Wśród tych postaci pojawia się również papież Jan Paweł II, który jako pierwszy nazwał Wrocław miastem spotkania: „Wrocław jest miastem położonym na styku trzech krajów, które historia bardzo ściśle ze sobą połączyła. Jest poniekąd miastem spotkania, jest miastem, które jednoczy. Tutaj w jakiś sposób spotyka się tradycja duchowa Wschodu i Zachodu”.

W związku z wystawą zostało opracowane specjalne, atrakcyjne pod względem edytorskim dwujęzyczne wydawnictwo (po polsku i angielsku)¹. Członkowie zespołu autorskiego rozwinęli w nim opowieści o prezentowanych artefaktach, umieszczając je przy tym w szerszym kontekście dziejów Wrocławia i Dolnego Śląska, widzianych przez pryzmat problematyki poszczególnych sekcji. Ponadto z okazji wystawy przygotowano rozliczne wydawnictwa reklamowe i gadżety, specjalnie nakręcono filmy promocyjne oraz uruchomiono stronę internetową (www.7cudow.eu).

¹ *7 cudów Wrocławia i Dolnego Śląska / 7 wonders of Wrocław and Lower Silesia*, red. / ed. by Wojciech Mrozowicz, Wojciech Kucharski, Wrocław 2016.

Grzegorz Strauchold
(Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego)

PROF. ZW. DR HAB. KRZYSZTOF RADOSŁAW MAZURSKI
(13 VIII 1946 – 30 III 2016)

Stanowczo za wcześnie, w 69. roku życia opuścił nas Krzysztof R. Mazurski, osobowość niezwykła. Urodzony nieco ponad rok po zakończeniu II wojny światowej w Warszawie, spędził niemal całe swe życie w dolnośląskim Wrocławiu. Tutaj w 1964 r. skończył I Liceum Ogólnokształcące, także w Uniwersytecie Wrocławskim w 1969 r. pod kierunkiem prof. Alfreda Jahna ukończył studia geograficzne w zakresie geomorfologii. W 1980 r. został doktorem, w 1987 uzyskał stopień doktora habilitowanego, w 1998 zaś tytuł profesora nauk ekonomicznych. W 2009 r. został zatrudniony na stanowisku profesora zwyczajnego na Politechnice Wrocławskiej.

Pracował w szeregu instytucji, m.in. na Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu (był kierownikiem Katedry Gospodarki Przestrzennej Wydziału Gospodarki Regionalnej i Turystyki w Jeleniej Górze), na Uniwersytecie Wrocławskim (Wydział Pedagogiki, Filia w Kłodzku) i w Katedrze Planowania Przestrzennego Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej.

W ciągu swego bardzo aktywnego życia naukowo-organizacyjnego zajmował nader liczne stanowiska niezwiązane z Jego życiem zawodowym. Udzielał się m.in. w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym, w Dolnośląskim Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym (był członkiem redakcji periodyku „Dolny Śląsk”), Polskim Towarzystwie Geograficznym. Był redaktorem naczelnym periodyku „Na Szlaku” zajmującego się turystyką górską i podróżami. Kierował rocznikiem „Śląski Labirynt Krajoznawczy”. Był członkiem Rady Naukowej Karconoskiego Parku Narodowego – przewodniczył jej w okresie 2005–2015.

Z pasją oddawał się swojemu zagorzałemu hobby – podróżowaniu. Trudno zliczyć miejsca, które odwiedził na wszystkich chyba kontynentach.

Krzysztof R. Mazurski został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, złotym Medalem za Długoletnią Służbę, wyróżniony Nagrodą Literacką im. Władysława Krygowskiego.

Zmarły zaangażował się pod koniec lat 70. XX w. w działalność opozycyjną, później działał w Niezależnym Samorządnym Związku Zawodowym „Solidar-



ność”. Spotkały Go za to represje – w stanie wojennym został internowany, aresztowany i skazany. Za działalność opozycyjną zwolniono Go z wrocławskiego Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych.

K. R. Mazurski był zaangażowanym ewangelikiem. Sporo publikował w periodykach ewangelickich, jak np. „Myśl Protestancka”. Był także członkiem zespołu redakcyjnego periodyku „Słowo i Myśl. Przegląd Ewangelicki”.

Zmarły pozostawił po sobie znaczący dorobek publikacyjny. Poruszający tematy *stricte* geograficzne, regionalistyczne, krajoznawcze, onomastyczne dotyczące się Śląska (a przede wszystkim pasma Sudetów), Łużyc. W swym internetowym profilu naukowym wymienił: destrukcję i ochronę środowiska (sozologię), gospodarkę przestrzenną, geografii rolnictwa, regionalistykę, krajoznawstwo i turystykę.

Pisał przewodniki (jest autorem kilkudziesięciu), książki, artykuły. Tworzył też inne formy naukowej i popularnonaukowej wypowiedzi. Bardzo interesował się wszelaką tematyką sudecką, czego ukoronowaniem była książka pt. *Historia turystyki sudeckiej* wydana w Krakowie w 2012 r. Brał udział w tworzeniu wielotomowego *Słownika Geografii Turystycznej Sudetów*. Ale też w Jego dorobku trudno nie zauważyć książki o Mariannie Orańskiej (*Miłość i dramaty królowy Marianny*), tyleż prywatnie kontrowersyjnej – serce to nieprzewidywalny „sługa” – co niezmiernie zasłużonej dla Ziemi Kłodzkiej (wówczas Hrabstwa Kłodzkiego) i Kamieńca Żąbkowickiego.

Jego największą miłością badawczą był Śląsk. Wielka kraina historyczno-geograficzna rozciągająca się od ziemi na północ od Zielonej Góry niemal po Chrzanów niewiele na zachód od Krakowa. Nie zliczę Jego wypowiedzi, publikacji, polemik, w których świetnie wyczuwając historię regionalną, opowiadał nam, historykom, o Śląsku. Bo niby najłatwiej zawodowym historykom opisywać Śląsk, a przecież jakże nam trudno – w profesjonalnym samozadowoleniu – dostrzec, że „inni” (a przede wszystkim geografowie) także mają coś ważnego do powiedzenia o tej czarodziejskiej krainie. Konieczność tej międzydyscyplinarnej współpracy jest podstawowym warunkiem tworzenia solidnych dzieł na temat tej krainy historycznej, ale zarazem wielobarwnej krainy geograficznej. Prof. K. R. Mazurski znakomicie wykorzystywał te historyczno-geograficzno-regionalistyczne „styki”. My, wrocławscy historycy, zapraszaliśmy Go kilkakrotnie na nasze konferencje o Śląsku, dobrze wiedząc, iż bez Jego trzeźwego, niekiedy nawet ironicznego spojrzenia z „innej” strony nie potrafimy porządnie analizować i syntetyzować dziejów naszej kochanej krainy. Trudno mi sobie wyobrazić, że już nie zaproszę Go na kolejną, historyczno-geograficzną sesję. Bez niego na pewno każda kolejna będzie uboższa.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA Z ZAKRESU HISTORII ŚLĄSKA¹

Oprac. Wojciech Mrozowicz
(Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego)

- 7 cudów Wrocławia i Dolnego Śląska / 7 wonders of Wrocław and Lower Silesia*, red. / ed. by Wojciech Mrozowicz, Wojciech Kucharski, Wrocław: Ośrodek Pamięć i Przyszłość, 2016, ss. 187, nlb. 5, ill.
- Anders Hans-Georg, *Od Zobten do Sobótki*, wstęp Urszula Glensk, przekł. i przypisy Michał Skrzypek, oprac. Urszula Glensk i Michał Hajdukiewicz, Sobótka: Muzeum Ślązańskie, Ślązański Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji, Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna, 2015, ss. 198, ill.
- Baczkowski Michał, *Wojna 1866 roku w Galicji i na Śląsku Cieszyńskim*, Kraków: Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, 2015 (Społeczeństwo i Gospodarka Galicji, t. 2), ss. 101, nlb. 9, ill.
- Bibliografia miasta Żory 1965–1994*, red. Urszula Krzyk, Żory: Miejska Biblioteka Publiczna, 2015, ss. 187.
- Bubnicki Rafał, *Nie bacząc na fortuny razy. Mieczysław Zlat (1927–2014)*, Wrocław: Wydawnictwo Profil, 2016 (Dolnośląska Solidarność), ss. 144, ill.
- Choroś Monika, Jarczak Łucja, Sochacka Stanisława, *Słownik nazw miejscowych Śląska polsko-niemiecki i niemiecko-polski / Wörterbuch der Ortsnamen in Schlesien polnisch-deutsch und deutsch-polnisch*, Opole: Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski, 2015, ss. 469.
- Chumiński Jędrzej, *Robotnicy polscy 1945–1956. „Stary” i „nowy” ośrodek przemysłowy na przykładzie Krakowa i Wrocławia*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego, 2015, ss. 629, ill.
- Dawidejt-Dropek Ewa, *Nazwy ulic w Nysie w kontekście pamięci kulturowej*, Opole: Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski, 2015, ss. 160.
- Dominas Przemysław, Przerwa Tomasz, *Koleje ziemi ząbkowickiej*, Łódź: Księży Młyn Dom Wydawniczy Michał Koliński, 2015, ss. 241, ill.
- Duma Paweł, *Śmierć nieczysta na Śląsku. Studia nad obrzędkiem pogrzebowym społeczeństwa przedindustrialnego*, Wrocław: Uniwersytet Wrocławski. Instytut Archeologii, 2015, ss. 235, ill.

¹ Asterykiem (*) wskazano pozycje złożone w Redakcji przez wydawców bądź autorów, natomiast literką R – pozycje zarezerwowane do recenzowania na łamach „Sobótki”.

- Genealogia dei desiderii. Pio X nella memoria del popolo dell'Alta Slesia / Genealogia pragnień. Pius X w pamięci ludności Górnego Śląska*, a cura di Mirosław Lenart, Gianpaolo Romanato; trad. Justyna Pryszcz, Magdalena Wrana, Bibianna Norek, Mirosław Lenart, Città del Vaticano–Opole: Libreria Editrice Vaticana, Pontificio Comitato di Scienze Storiche, Archiwum Państwowe: 2015 (Atti e Documenti. Pontificio Comitato di Scienze Storiche, 38. Opera Extraordinaria, 5), ss. 252.
- Górny Śląsk a I wojna światowa*, red. Jarosław Racięski, Michał J. Witkowski, Katowice: Muzeum Śląskie, 2015, ss. 288, ill.
- Góry Sowie. Schroniska górskie na dawnych pocztówkach i zdjęciach*, red. Tomasz Przerwa, Jacek Gruzlewski, Dzierżoniów–Bielsko-Biała: Studio Ergiebe, 2015 (Historia Słowem i Obrazem Pisana), ss. 152, ill.
- Góry Sowie, Masyw Ślęży. Wieże i punkty widokowe na dawnych pocztówkach i zdjęciach*, red. Tomasz Przerwa, Jacek Gruzlewski, Dzierżoniów–Bielsko-Biała: Studio Ergiebe, 2016 (Historia Słowem i Obrazem Pisana), ss. 144, ill.
- Halawa Ewa, *Kody pamięci. Ikonografia Śląska w grafice i rysunku od XVIII do początku XX w.*, Wrocław: Muzeum Narodowe, 2015, ss. 296, ill.
- [Harat Andrzej], *Działalność Armii Krajowej w okręgu śląskim we wspomnieniach porucznika Andrzeja Harata. Działalność AK na terenie Libiąża*, oprac. Ewa Dęsoł-Gut, Ewa Kowalska, Libiąż: Urząd Miejski, 2016, ss. 108, ill.
- Hojka Zbigniew, Piękna Klaudia, *Stanisław Janicki (1884–1942). Biografia polityczna*, wyd. 2, Katowice–Chorzów: Górnośląskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk im. Walentego Różdzieńskiego, Wydawnictwo Medeia, 2016, ss. 133, ill. Wyd. 1: 2015.
- Ilkosz Jerzy, *Hala Stulecia. Dzieło Maxa Berga*, Wrocław: Wydawnictwo Via Nova, 2016, ss. 32, ill. (toż w wersji niemieckiej: *Die Jahrhunderthalle und das Ausstellungsgelände in Scheitnig. Das Werk Max Bergs*).
- Jagiello Jakub, *Rohnowie. Rodzina rzeźbiarzy z Wrocławia*, Warszawa: Wydawnictwo Scientia, 2015 (Rzeźbiarze Dolnego Śląska), ss. 98, nlb. 10, ill.
- Karol Miarka, *działacz społeczny i oświatowy na Śląsku. W 190. rocznicę urodzin. Praca zbiorowa*, red. Danuta Kocurek, Pszczyna: Starostwo Powiatowe, 2016, ss. 100, ill. + DVD.
- Kaszuba Elżbieta, *Schlesien nach dem Zweiten Weltkrieg*, Wrocław: Chronicon, 2016, ss. 308.
- Katalog duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego na podstawie wrocławskiej księgi egzaminów do święceń 1601–1642 / Catalogus cleri saecularis regularisque in libri Wratislaviensi examinum ordinandorum occurrentis 1601–1642*, oprac. / comparaverunt Henryk Gerlic, Stanisław Jujeczka, Wrocław 2015, ss. 158.
- Kształtowanie się grodu na wrocławskim Ostrowie Tumskim. Badania przy ul. św. Idziego / The development of the stronghold on Ostrów Tumski in Wrocław. Research at św. Idziego Street*, red. Aleksander Limisiewicz, Aleksandra Pankiewicz, Wrocław: Instytut Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego, 2015 (In pago Silensi. Wrocławskie Studia Wczesnośredniowieczne, 1), ss. 585, ill. [R]
- Kytzler Bernhard, *Laudes Silesiae. Späthumanistische Lobestexte auf Schlesien und seine Städte*, Würzburg: Stiftung Kulturwerk Schlesien, 2016, ss. 92, ill.

- Die Legende der heiligen Hedwig*. In der Übersetzung des Kilian von Meiningen, hrsg. von Sabine Seelbach, Münster: Aschendorff, 2016, ss. 277.
- Lis Michał, *Powstania śląskie i plebiscyt ze współczesnej perspektywy*, Opole: Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski, 2015, ss. 144.
- Makuch Marcin, *Legnica w kolorze miedzi. 60 lat huty miedzi „Legnica”*, Legnica: Muzeum Miedzi, 2015, ss. 302, ill.
- Marcoń Witold, *Śląskie portrety do Sejmu Śląskiego*, Tarnowskie Góry: Wydawnictwo Instytutu Tarnogórskiego i Muzeum Instytutu Tarnogórskiego, 2015 (Zeszyty Tarnogórskie, 71), ss. 176, ill.
- Monety – zamek – nagrobek. Księżę Karol I z Podiebradów (1476–1536) między dziedzictwem przodków a dokonaniem potomków*, red. Bogusław Czechowicz, Červený Kostelec–Wrocław: Pavel Mervart, Oficyna Wydawnicza Atut, 2015, ss. 357, nlb. 5, ill.
- Mühle Eduard, *Historia Wrocławia*, Warszawa: PWN, 2016, ss. 352, ill.
- Neß Dietmar, *Schlesisches Pfarrerbuch*, Bd. 6–8: *Regierungsbezirk Liegnitz*, Teil 1: *Die Kirchenkreise Bolkenhain, Bunzlau I, Bunzlau II, Freystadt, Glogau, Goldberg, Grünberg*; Teil 2: *Die Kirchenkreise Haynau, Hirschberg, Jauer, Landeshut, Liegnitz, Löwenberg I, Löwenberg II*; Teil 3: *Die Kirchenkreise Lüben, Parchwitz, Sagan, Schönau, Sprottau*, Leipzig: Evangelische Kirchenanstalt, 2016, ss. 499, 534, 421.
- Nienałtowski Marek, Szybkowski Bogusław, *Historia fotografii w Oleśnicy 1839–1944*, Opole: Wydawnictwo MS, 2016, ss. 112, ill.
- Organizacja i ewidencja personalna I. Pułku Strzelców Bytomskich oraz Baonu Szturmowego Bytomskiego (styczeń – kwiecień 1921). Teksty źródłowe*, oprac. Paweł Parys, Katowice: Muzeum Śląskie, 2015, ss. 263.
- Panic Idzi, *Jak my ongiś godali. Język mieszkańców Górnego Śląska od średniowiecza do połowy XIX wieku*, Kraków: Wydawnictwo Avalon, 2015, ss. 501, ill.
- Reclaw Damian, *Przemysł Górnego Śląska na dawnej fotografii (do 1945 r.). Ze zbiorów Muzeum w Gliwicach*, t. 1: *Górnictwo*, Gliwice: Muzeum w Gliwicach, 2015, ss. 599, ill.
- Reformacja i tolerancja. Jedność w różnorodności? Współistnienie różnych wyznań na ziemi wschowskiej i pograniczu wielkopolsko-śląskim*, red. Marta Małkus, Kamila Szymańska, Wschowa–Leszno: Stowarzyszenie Czas A.R.T., Muzeum Okręgowe, 2015, ss. 406, ill.
- Die Reformierten in Schlesien. Vom 16. Jahrhundert bis zur Altpreußischen Union von 1817*, hrsg. von Joachim Bahlcke, Irene Dingel, Göttingen: Vandenhoeck & Ruprecht, 2016 (Veröffentlichungen des Instituts für Europäische Geschichte Mainz. Abteilung für Abendländische Religionsgeschichte, 106), ss. 374, ill. [* R]
- Rocznik ząbkowicki 1945–2015*, red. Bartosz Grygorcewicz, Jerzy Organiściak, Dzierżonów–Ząbkowice Śląskie: Studio Edytor Drukarnia Wydawnictwo, Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy im. Księżki Henrykowskiej, 2015, ss. 173, ill.
- Rybotycki Jan, *Jawor. Pradzieje i średniowiecze*, Wrocław: Jan Rybotycki, 2015, ss. 179, ill.
- Sala Marta: *Działalność społeczno-kulturalna księży pszczyńskich von Hochberg na Górnym Śląsku w XIX wieku*, Katowice: Wydawnictwo Emmanuel, 2015 (Źródła do Dziejów Kościoła Katolickiego na Górnym Śląsku, 13), ss. 468, ill. [R]

- Salve lux post tenebras. Historia instytucji oświatowych w budynku dawnego Gimnazjum św. Elżbiety przy ulicy Dawida we Wrocławiu*, red. Jolanta Szablicka-Żak, Agnieszka Gryglewska, Wrocław: Wydawnictwo Via Nova, 2015, ss. 223, ill.
- Smolak Marzena, *Wrocław w 1945 roku i dzisiaj*, fot. Stanisław Klimek, Wrocław: Wydawnictwo Via Nova, 2015, ss. 144, ill. (toż w wersjach angielskiej: *Wrocław in 1945 and today*, niemieckiej: *Breslau 1945 und heute*).
- Stolarczyk Tomasz i in., *Leszczyna. Monografia ośrodka górnictwa i metalurgii rud miedzi*, Radziejów: Fundacja Archeologiczna Archeo, 2015, ss. 139, ill.
- Suleja Włodzimierz, *Bez reszty poświęciłem się temu związkowi... Proces Piotra Bednarza 1982*, Wrocław: Wydawnictwo Profil, 2015 (Wrocławskie Procesy Polityczne), ss. 96, ill. + CD-ROM.
- Śląsk Edmunda Jana Osmańczyka*, red. Michał Lis, Anna Jedynek, Opole: Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski, Stowarzyszenie Instytut Śląski, 2015, ss. 158.
- Średniowieczna studnia klasztoru Bernardynów w Jaworze. Badania interdyscyplinarne*, red. Arkadiusz Muła, Jawor: Muzeum Regionalne, 2015, ss. 164, ill.
- W kręgu kultury i przemysłu. Studia z dziejów Zabrze w XX wieku*, red. Zbigniew Gołasz, Katowice–Zabrze: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział, Muzeum Miejskie, 2015, ss. 400, ill.
- Wagner Tomasz, *Architektura, urbanistyka, krajobraz. Ochrona i interpretacja dziedzictwa kulturowego Górnego Śląska na wybranych przykładach*, Gliwice: Wydawnictwo Politechniki Śląskiej, 2016 (Monografia 594), ss. 292, ill.
- Wanke-Jakubowska Małgorzata, Wanke-Jerie Maria, *Ja służę Polsce. Jan Pawłowski (1945–2005) – twórca podziemnego kontrwywiadu*, Wrocław: Wydawnictwo Profil, 2015 (Dolnośląska Solidarność), ss. 144, ill.
- Wrocław–Pawłowice. Historia – miejsce – człowiek*, red. Maciej Oziębłowski, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczego, 2015 (Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu. Monografie, 189), ss. 712, ill.
- Wroński Marek, *Studia nad średniowiecznym kościołem pod wezwaniem św. Marcina w Tarnowicach Starych w 600-lecie powstania parafii. Budowa kościoła*, Tarnowskie Góry: Wydawnictwo Instytutu Tarnogórskiego i Muzeum Instytutu Tarnogórskiego, 2015 (Zeszyty Tarnogórskie, 73), ss. 120, ill.
- Z dziejów Grodkowa i ziemi grodkowskiej. Praca zbiorowa, cz. 2*, red. Adriana Dawid, Grodków–Gliwice: Urząd Miejski, Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna, Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, 2015, ss. 267, ill.
- Ziątkowski Leszek, *Zadymy wrocławskie. Wrocławskie manifestacje uliczne w stanie wojennym 1982–1983*, Wrocław: Wydawnictwo Profil, 2015, ss. 115, ill. + CD-ROM.

WSPÓLPRACOWNICY NUMERU

dr Dagmara Adamska, Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego,
ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, e-mail: dagaad@wp.pl

dr Jakub Adamski, Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego,
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa,
e-mail: jakub.adamski@uw.edu.pl

dr Katarzyna Bock-Matuszyk, Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, ul. Grabiszyńska 184,
53-235 Wrocław, e-mail: katarzyna.matuszyk@zajezdnia.org

prof. dr hab. Marek Czapliński, Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego,
emerytowany profesor, ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, e-mail: marek@czaplinski.pl

mgr Paweł Filek, Instytut Religioznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego,
ul. Grodzka 52, 31-044 Kraków, e-mail: bielicer@gmail.com

prof. dr hab. Mateusz Goliński, Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego,
ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, e-mail: matgol@poczta.onet.pl

dr Wojciech Kucharski, Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, ul. Grabiszyńska 184,
53-235 Wrocław, e-mail: wojciech.kucharski@zajezdnia.org

dr Agnieszka Latocha, Instytut Geografii i Rozwoju Regionalnego
Uniwersytetu Wrocławskiego, pl. Uniwersytecki 1, 50-137 Wrocław,
e-mail: agnieszka.latocha@uwr.edu.pl

dr Antoni Maziarz, Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego,
ul. Strzelców Bytomskich 2, 45-084 Opole, e-mail: aamaziarz@gmail.com

prof. dr hab. Krzysztof R. Mazurski, Politechnika Wrocławska

prof. UWro dr hab. Wojciech Mrozowicz, Instytut Historyczny Uniwersytetu
Wrocławskiego, ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław,
e-mail: wojciech.mrozowicz@gmail.com

dr Dominik Nowakowski, Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk,
ul. Więzienna 6, 50-118 Wrocław, e-mail: dominik@arch.pan.wroc.pl

prof. dr hab. Krzysztof Pilarczyk, Instytut Religioznawstwa Uniwersytetu
Jagiellońskiego, ul. Grodzka 52, 31-044 Kraków, e-mail: krzysztof.pilarczyk@uj.edu.pl

dr hab. Tomasz Przerwa, Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego,
ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, e-mail: tomasz.przerwa@uwr.edu.pl

mgr David Radek, Slezská univerzita v Opavě, Ústav historických věd,
Masarykova třída 343/37, CZ-746 01 Opava, e-mail: dav.radek@gmail.com

prof. UWro dr hab. Małgorzata Ruchniewicz, Instytut Historyczny Uniwersytetu
Wrocławskiego, ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, e-mail: ruchniewicz@mailbits.pl

mgr Patrick Starczewski, Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego,
ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, doktorant, e-mail: oprima@onet.pl

prof. dr hab. Grzegorz Strauchold, Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego,
ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, e-mail: strauchold@tlen.pl

prof. Herman F. Weiss, University of Michigan, emerytowany profesor,
e-mail: hfweiss@umich.edu

prof. dr hab. Przemysław Wiszewski, Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego,
ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, e-mail: przemyslaw.wiszewski@uni.wroc.pl

mgr Joanna Wolska-Zielińska, Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego,
ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, doktorantka, e-mail: joanne.wolska@gmail.com

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I STUDIA MATERIAŁOWE

Jakub Adamski, Czy istniała „śląska szkoła architektoniczna XIV wieku”? Przyczynek do rozważań nad śląską tożsamością regionalną w zakresie architektury sakralnej	3
Mateusz Goliński, Najemnicy w służbie miasta Wrocławia w XV w.	17
Paweł Filek, Krzysztof Pilarczyk, Krakowski rabin Mosze Isserles wobec kontrowersji pomiędzy Kacenellenbogenem a Giustinianim	49
Hermann F. Weiss, Transformations of a forced labor camp for Jews: Sakrau in western Upper Silesia, 1940–1943	73

MISCELLANEA ŹRÓDŁOWE

David Radek, Itinerář Bolka V. Opolského	103
--	-----

PRZEGLĄDY BADAŃ

Joanna Wolska-Zielińska, Organizacja i funkcjonowanie nazistowskich placówek germanizacyjnych na terenie okupowanej Polski w latach 1940–1945 (na tle działalności stowarzyszenia Lebensborn). Sprawozdanie z badań	125
Małgorzata Ruchniewicz, Funkcjonariusze z przeszłością. Niemieckie dyskusje ostatnich lat o ciągłości lub jej braku w przypadku elit wczesnej RFN	139

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

Przemysław Wiszewski, O potrzebie współpracy badaczy w trakcie edycji tekstu. Uwagi na marginesie pracy Anny Just, <i>Schreiben und „Rescripte” von Frauen und „Princessinnen” aus dem Liegnitz(er) Fürsten Hause (1546–1678). Edition sowie eine historisch-soziopragsmatische und historisch-textlinguistische Skizze</i>	155
Arno Herzig, <i>Geschichte Schlesiens. Vom Mittelalter bis zur Gegenwart</i> – Wojciech Mrozowicz.	160
<i>Spoleczeństwo w przestrzeni gór</i> , red. nauk. Tomasz Przerwa, Patrycja Ziomek, Kacper Manikowski, Jacek Wójcik – [Krzysztof R. Mazurski].	163
Marta Sala, <i>Działalność społeczno-kulturalna księżąt pszczyńskich von Hochberg na Górnym Śląsku w XIX wieku</i> – Antoni Maziarz	166
Grzegorz Bębnik, <i>Sokoły kapitana Ebbinghaus. Sonderformation Ebbinghaus w działaniach wojennych na Górnym Śląsku w 1939 r.</i> – Marek Czaplński	172
Marcin Przegiętka, <i>Komunikacja i polityka. Transport kolejowy i drogowy w stosunkach polsko-niemieckich w latach 1918–1939</i> – Tomasz Przerwa	173
<i>W 90. rocznicę założenia Dzielnicy I Związku Polaków w Niemczech. Mniejszości narodowe w Niemczech w okresie międzywojennym</i> , red. Piotr Pałys, Dietrich Scholze-Sołta – Grzegorz Strauchold	177

POLEMIKI

- Dagmara Adamska, Agnieszka Latocha, Dominik Nowakowski, Prototypowy
czy pilotażowy? W sprawie dyskusji nad pierwszym tomem *Słownika wsi śląskich*
w średniowieczu 181

KRONIKA NAUKOWA

- Katarzyna Bock-Matuszyk, 70 lat nieukończonej budowy? Wystawa *Pojednanie / Versöhnung*
in progress... Kościół katolicki i relacje polsko-niemieckie po 1945 r. (Wrocław,
18 XI 2015 – 17 I 2016 r.) 193
- Wojciech Kucharski, Wojciech Mrozowicz, Wystawa *7 cudów Wrocławia i Dolnego Śląska*
(Wrocław, 3 II – 14 V 2016 r.) 196

NEKROLOGI

- Grzegorz Strauchold, Prof. zw. dr hab. Krzysztof Radosław Mazurski
(13 VIII 1946 – 30 III 2016) 201
- Najnowsze wydawnictwa z zakresu historii Śląska, oprac. Wojciech Mrozowicz 203
- Współpracownicy numeru 207

Na łamach „Śląskiego Kwartalnika Historycznego Sobótka” są publikowane materiały (rozprawy, artykuły, miscellanea źródłowe, recenzje, polemiki i inne) w językach polskim, czeskim oraz w językach kongresowych. Materiały należy nadsyłać drogą elektroniczną lub pocztą (z załączeniem wersji elektronicznej). Adresy Redakcji znajdują się na stronie redakcyjnej.

Składane teksty należy przygotowywać według instrukcji znajdującej się na stronach: <http://www.wtmh.nino.pl/sobotka.html> lub <http://sobotka.uni.wroc.pl> (zakładka: Info dla autorów).

Nadsyłane teksty są recenzowane przez dwie osoby wskazane przez Redakcję i na tej podstawie kwalifikowane do druku. Procedura recenzowania jest opisana na wyżej wymienionych stronach internetowych.

Redakcja zastrzega sobie prawo proponowania zmian lub skrótów przedkładanych tekstów.

All contributions (studies, articles, source miscellanea, reviews, polemics) are published in Polish, Czech or international languages as English, German, French, Spanish or Russian. They should be sent to e-mail address: sobotka@hist.uni.wroc.pl or by mail to Editorial Office (but together with an electronic version).

Contributions should be prepared according to detailed instructions for authors available at the journal's websites: <http://www.wtmh.nino.pl/sobotka.html> or <http://sobotka.uni.wroc.pl> (Info for Authors).

Each text is reviewed by two specialists chosen by the Editorial Board and after positive conclusion qualified for printing. Detailed proceeding is described at the websites given above.

The Editorial Board retains discretion of suggesting changes or shortening texts.

ŚLĄSKI KWARTALNIK HISTORYCZNY SOBÓTKA

Informacja o kwartalniku

„Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” jest najważniejszym z wydawnictw Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii. Ukazuje się od roku 1946, najpierw jako półrocznik i rocznik pod tytułem „Sobótka”, a od roku 1957 jako kwartalnik pod obecnym tytułem. W czasopiśmie publikowane są materiały dotyczące badań nad dziejami Europy Środkowo-Wschodniej, ze szczególnym uwzględnieniem Śląska.

Dodatkowe informacje o czasopiśmie oraz spisy treści numerów bieżących i archiwalnych znajdują się na stronach: <http://sobotka.uni.wroc.pl> i <http://www.wtmh.nino.pl/sobotka.html>.

Wykaz dostępnych numerów archiwalnych znajduje się na stronie <http://www.wtmh.nino.pl/sobotka.html>.

Zakup i prenumerata

Aktualne i archiwalne numery „Śląskiego Kwartalnika Historycznego Sobótka” najłatwiej zamówić, pisząc na adres e-mail: atohistoria@gmail.com albo na adres: Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii, ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław. Istnieje także możliwość nabycia dostępnych numerów w siedzibie WTMH.

Polecamy prenumeratę, którą można zamówić w ten sam sposób. Koszt rocznej prenumeraty krajowej wynosi 80 zł, a zagranicznej – 160 zł (dostawa gratis).

Prenumeratę „Śląskiego Kwartalnika Historycznego Sobótka” można również zamówić przez następujące firmy: Ruch SA (<http://prenumerata.ruch.com.pl>), Kolporter SA (<http://dp.kolporter.com.pl>), Garmond Press SA (<http://www.garmondpress.pl/prenumerata>).

Sprzedaż bieżących numerów prowadzi także Księgarnia „Skarbnica” w Krakowie (<http://www.skarbnica.krakow.pl>).



ŚLĄSKI KWARTALNIK HISTORYCZNY SOBÓTKA

W numerze:

Jarosław Malicki, *Vratislav* czy *Wrocisław*? O genezie i rozwoju nazwy Wrocławia wobec danych o dziejach komunikacji językowej na Śląsku od X do XIII w.

Olga Miriam Przybyłowicz, Klasztor klarysek w Strzelinie – uposażenie, darowizny i dochody. Przyczynek do standardu życia wspólnoty w świetle prawa zakonnego i dokumentów

Krzysztof Bracha, Jana z Wünschelburga († ca. 1456) życie i twórczość

Sebastian Wojdyła, Ród panów ze Skalicy herbu Strzemię i ich potomków do początków XIX w. Genealogia, majątki oraz związki ze Śląskiem i ziemią kłodzką

Jakub Szajt, Zagadnienie formy i treści ideowych barokowej ambony z kolegiaty NMP w Głogowie

Anna Bądowicz, Miejsca pamięci jako element propagandy Armii Radzieckiej wśród społeczeństwa polskiego na Dolnym Śląsku w latach 1945–1956

W najbliższych numerach:

Bibliografia historii Śląska w perspektywie historycznej i metodologicznej,
red. Małgorzata Pawlak, Karol Sanojca (materiały konferencji)

Bogdan Bobowski, Oznaczanie i legalizowanie granic oraz ich rola w stabilizowaniu
podziałów przestrzeni (na przykładzie Śląska do końca XIII w.)

Kazmierz Kozica, Martin Helwig (1516–1574) i jego mapa Śląska z 1561 r.
W 500. rocznicę urodzin wielkiego kartografa

Jarosław Kuczer, Śląska szlachta wyższa i jej tytulatura w XVII i XVIII w.
w świetle interpretacyjnym oświeceniowych opracowań prawnych

Krzysztof Łagajda, Donosy, skargi i zażalenia wpływające do Wojewódzkiej Komisji
Kontroli Partyjnej we Wrocławiu w latach 1948–1956. Wybrane przypadki

Jana Vojtíšková, The beginnings of Czech municipal books demonstrated on Hradec (Králové)
(Contribution to the historic practice of law and diplomatic aspects of Bohemian and Silesian relations)

WROCŁAWSKIE TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII

ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO



**ŚLĄSKI
KWARTALNIK HISTORYCZNY
SOBÓTKA**

ROCZNIK LXXI (2016) NR 2

REDAKCJA / Editorial Board

Teresa Kulak (Wrocław, Redaktor naczelny / Editor-in-chief)
Martin Čapský (Opawa, Czechy), Lucyna Harc (Wrocław, Sekretarz / Secretary),
Paweł Jaworski (Wrocław),
Wojciech Mrozowicz (Wrocław, Zastępca redaktora naczelnego / Deputy Editor)


KOMITET NAUKOWY / Scientific Committee

Krystyn Jakub Matwijowski (Wrocław, Przewodniczący / President)
Christoph Augustynowicz (Wiedeń, Austria), Lenka Bobková (Praga, Czechy),
Marek Derwich (Wrocław), Helmut Flachenecker (Würzburg, Niemcy),
Piotr S. Górecki (Riverside, USA), Winfried Irgang (Marburg, Niemcy),
Tomasz Jurek (Poznań, Zastępca przewodniczącego / Deputy President),
Edward Włodarczyk (Szczecin), Rościśław Żerelik (Wrocław)

ADRES REDAKCJI / Editorial Office

ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, Polska / Poland
<http://sobotka.uni.wroc.pl/>
sobotka@hist.uni.wroc.pl
Konto / Bank Account: 66 1050 1575 1000 0023 6929 9314

Wydano z pomocą finansową Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego
The volume is published with financial support of Institute of History, University of Wrocław

Articles appearing in this journal are abstracted and indexed in:
America. History and Life
CEJSH. The Central European Journal of Social Sciences and Humanities
Historical Abstracts
Index Copernicus, BazHum 

© Copyright by Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii

ISSN 0037-7511

Prace publikowane w „Sobótce” są recenzowane /
ŚKH „Sobótka” is a peer reviewed journal

Printed in Poland

Opracowanie redakcyjne / Editorial development: Lucyna Jachym
Opracowanie tekstów anglojęzycznych / English language editor: Piotr S. Górecki (Riverside, USA)
Korekta / Proof-reading: Maria Derwich
Skład / Setting: Silesia, wydawnictwo i usługi, Marek J. Battek
Druk i oprawa / Printing and Binding: Drukarnia SOWA – Druk na życzenie
www.sowadruk.pl, tel. 22-431-81-40

Nakład (egz.) / Issue (copies): 200 egz.
Objętość (ark. wyd.) / Containing (publishing sheets): 14,0

JAROSŁAW MALICKI

(Instytut Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego)

**VRATISLAV CZY WROCISŁAW? O GENEZIE I ROZWOJU
NAZWY WROCŁAWIA WOBEC DANYCH O DZIEJACH
KOMUNIKACJI JĘZYKOWEJ NA ŚLĄSKU OD X DO XIII W.**

Już od średniowiecza Wrocław ma nazwę dobrze poświadczoną w postaci polskiej i czeskiej. Obie formy – pol. *Wrocisław* > *Wrocław* oraz czes. *Vratislav* > *Vraclav* – w postaci mianownikowej nie różnią się od fundujących je nazw osobowych *Wrocisław*, *Vratislav*, zostały bowiem utworzone według dawnego modelu derywacji przymiotników dzierżawczych za pomocą sufiksu *-jb*, który jeszcze w czasach prasłowiańskich zanikł, manifestując się tylko alternacją ostatnich spółgłosek. Takie formacje należą do starego typu toponimów licznie lokalizowanych na obszarach wcześniej zasiedlonych przez Słowian – znaczną część tych najstarszych nazw stanowiły we wszystkich krajach słowiańskich toponimy tworzone od antroponimicznych kompozytów¹. Również na Śląsku nazwa jego największego grodu nie była słowotwórczym wyjątkiem. Do początku XIII w. wzmiankowano w źródłach nazwy miejscowe tworzone w ten sposób z imion dwuczłonowych (kompozytów): *Racibórz* (1108), *Dobrogoszcz* (1175), *Lubogoszcz* (1208), *Domasław* (1202), *Gorzestaw* (1208), *Gościław* (1189), *Jarosław* (ob. Kazimierz, 1198), *Namysław* (ob. Namysłów, 1206), *Wrocław* (1018), może też *Bolesław* (ob. Bolesławiec, 1201); oraz jednoczłonowych (skróconych i jednotematowych): *Milicz* (1136), *Pilszcz* (1185), *Toszcz* (ob. Toszek, 1201), *Uraz* (1203), *Lubiąż* (1195), *Bytom* (1136, Bytom Odrzański 1243), *Strzegom* (1155), *Żelim* (1155)².

Nazwa Wrocławia została zanotowana po raz pierwszy na początku XI w., nadana była przypuszczalnie w X stuleciu. Oczywiście jej motywacja w okresie bliskim momentowi nazwania mogła się różnić od późniejszych skojarzeń – zmieniała się przecież forma toponimu i antroponimu, zapewne zmieniała się też wiedza o eponimie.

¹ Por. Stanisław Rospond, *Stratygrafia słowiańskich nazw miejscowych z przyrostkiem -jb*, „Onomastica Slavogermanica”, 12, 1979, s. 5–16.

² Nazwy cytuję we współczesnej pisowni, w nawiasach podaję daty roczne pierwszych zapisów. Na podstawie cytowanej pracy Rosponda, *Stratygrafia*, oraz Henryka Borka, *Górny Śląsk w świetle nazw miejscowych*, Opole 1988.

Na podstawie nazw takich jak *Wroclaw/Vratislav* można na ogół poprawnie odtworzyć postać nazwy osobowej, zwykle jednak nie jest możliwe całkowicie pewne powiązanie fundującego antroponimu z konkretną postacią historyczną. Nie wiadomo, kim był Chotěbor, Racibór, Łutomysl i Przemysł, Wołogost, Pře-slav, Radom, Postąpim czy Poznan. Toponimy są właściwie jedynym przekazem o ich istnieniu, można więc o nich powiedzieć tylko tyle, że założyli czy posiadali pewne miejscowości. Nazwa Wrocławia jest również informacją o istnieniu osoby, założyciela miasta lub dawcy nazwy. Prócz możliwości, że jest to jakiś bliżej nieznany Vratislav – Wrocisław, od dawna zwraca jednak uwagę inne rozwiązanie: skojarzenie nazwy śląskiej metropolii z imieniem czeskiego władcy.

W Czechach i na Śląsku koncepcja ta była znana co najmniej od schyłku średniowiecza. Postać założyciela Wrocławia znajdujemy w XV-wiecznej kronice Eneasza Sylwiusza Piccolominiego. Przytaczając zaczerpnięte z dzieła Kosmasa informacje o legendarnych początkach Czech, wspomniął on o synu księcia Wojena Wratisławie (*Vratislao Lucensis*), który – nim poniósł ostateczną klęskę – kilkakrotnie zwyciężył swego bratanka księcia Czechów Neklana i nazwał własnym imieniem miasto założone między dwiema górami³. Z tekstu nie wynika wcale, że autor utożsamiał owo miasto ze śląskim Wrocławiem⁴, mimo to jednak w drugiej połowie XV w. wzmiankę o grodzie księcia Łuczana kojarzono zapewne ze stolicą Śląska. Było to możliwe zwłaszcza w miejscu, gdzie na zlecenie Rady Miejskiej powstał niemiecki przekład dzieła Eneasza Sylwiusza⁵, czyli w samym Wrocławiu, mieście, które – tak jak Wratisław przeciw Neklanowi – występowało właśnie przeciw królewskiej władzy Jerzego z Podiebradów⁶. To skojarzenie doczekało się zresztą w historiografii czeskiej swoistej odpowiedzi. Było nią zapewne pojawienie się na początku XVI w. nowych motywów w wątku Wratisława, które uwydatniły związek Śląska i Łużyc z Koroną. Tzw. Dalimil, interpretujący podanie o wojnie

³ Enea Silvio, *Historia Bohemica, Historie česká*, wyd. a přel. Dana Martinková, Alena Hadravová, Jiří Motl, úvod František Šmahel, Praha 1998, s. 34–35. W najstarszych rękopisach Kosmasa książę nazywany jest *Vlastislavem* (rkp. budziszyński), *Vlatislavem* (rkp. drezdeński, sztokholmski) lub *Vratislavem* (rkp. strasburski), *Die Chronik der Böhmen des Cosmas von Prag*, unter Mitarbeit von Wilhelm Weinberger, hrsg. von Bertold Bretholz, *Monumenta Germaniae historica. Scriptores rerum Germanicarum, nova series*, Bd. 2, Berlin 1923 (dalej: Cosmas), s. 23; por. Jarosław Malicki, *Legendarny założyciel Wrocławia w tradycji czeskiej historiografii*, [w:] *Wielkie tematy kultury w literaturach słowiańskich*, t. 4, red. Anna Paszkiewicz, Łucja Kusiak-Skotnicka, Wrocław 2001, s. 31.

⁴ Wątpił w to m.in. Bartel Stenus, domyślając się, że chodzi o miejscowość w zachodnich Czechach, ponieważ Piccolomini lokalizował księstwo Łuczana na ziemi żateckiej. A zatem – odpowiednio do przekazu Kosmy – miejscowością tą był Vlastislav. Por. *Bartłomieja Steina renesansowe opisanie Wrocławia*, oprac. i red. Rościsław Žerelič, przeł. Marek Krajewski (tekst polski), Rainer Sachs (tekst niemiecki), Wrocław 1995, s. 18, 103; Enea Silvio, *Historia*, s. 32; Zdeňek Váňa, *Vlastislav, výsledky výzkumu slovanského hradiště v letech 1953–55 a 1957–60*, „Památky archeologické”, 59, 1968, s. 5–187.

⁵ Eneas Silvius Piccolomini, *Historia Bohemica*, Bd. 2. *Die frühneuhochdeutsche Übersetzung (1463) des Breslauer Stadtschreibers Peter Eschenloer*, hrsg. von Václav Bok, Köln 2005.

⁶ Bogusław Czechowicz, *Między katedrą a ratuszem. Polityczne uwarunkowania sztuki Wrocławia u schyłku średniowiecza*, Warszawa 2008.

łuczkańskiej jako konflikt wewnętrzny⁷, znalazł humanistycznych kontynuatorów. Według Martina Kuthena ze Šprymsberka legendarny książę Łuczán miał zatem panować z woli swego ojca, księcia czeskiego Wojena, nad żyjącymi wśród Czechów Niemcami, niezbyt dobrze władającymi językiem czeskim. Ponieważ Wojen dla uniknięcia niepokojów postanowił ich przesiedlić, Wratysław rządził nimi już na Łużycach i Śląsku, gdzie też założył swoje miasto⁸. Opowieść w tym kształcie powtarzali w Czechach za Kuthenem pocztytniejsi wczesnonowożytni historiografowie⁹.

Na Śląsku i w samym Wrocławiu, gdzie monogram czeskiego założyciela zgodnie z dyplomem cesarskim z 1530 r. widniał na tarczach herbowych¹⁰, pamiętano o związku początków miasta z rodowodem Przemyślidów, ale tutejsi dziejopisowie poszukiwali bardziej prawdopodobnej interpretacji. Z powstaniem nazwy stołecznego miasta łączyli oni najczęściej imiona tych czeskich Wratysławów, co do których istnienia źródła nie pozostawiały wątpliwości. Bartel Stenus za pewniejszego założyciela uznał więc księcia praskiego Wratysława I (zm. 921), syna pierwszej ochrzczonej pary książęcej, Borzywoja i św. Ludmiły, ojca św. Wacława – patrona czeskiej monarchii. Z postacią tego władcy łączono na Śląsku początki ekspansji księstwa czeskiego. Jakob Schickfus w *Nowej kronice śląskiej* (1625) określał go jako władcę Śląska, a jeszcze na początku XVIII w. pisał tak o nim również Leonard Herrmann w swej *Maslographii*. Założycielem bywał również Wratysław II, pierwszy z Przemyślidów wyróżniony koroną królewską. Czeska tradycja kronikarska, w XVI w. zsyntetyzowana w wielkim dziele Václava Hájka, interpretowała koronację Wratysława (idąc za Eneaszem Silvio) jako odnowienie Królestwa Wielkich Moraw, a jednocześnie uzasadnienie czeskiego panowania na Śląsku i Łużycach. W tej właśnie postaci upatrywał założyciela miasta także śląski dziejopis Joachim Cureus (1571). Nicolaus Henelius, powołując się nań w swej *Breslographii* (1613), Wratysława II uznał za dawcę nazwy i odnowiciela miasta, za Długoszem zaś odnosił założenie Wrocławia do czasów Mieszka I. Takie rozróżnienie przejął od Heneliusa barokowy historyk czeski Bohuslav Balbín.

⁷ Marie Blahová, *Staročeská kronika tak řečeného Dalimila v kontextu středověké historiografie latinského kulturního okruhu a její pramenná hodnota*, [w:] *Staročeská kronika tak řečeného Dalimila*, sv. 3, Praha 1994, s. 227; *e ad em*, *Historický komentář*, [w:] *ibidem*, sv. 3, s. 331.

⁸ Martin Kuthen ze Šprymsberka, *Kronika o založení země české a prvních obyvatelích jejich*, Praha 1539, k. C4^r, D1^r; zob. Malicki, *Legendarny założyciel*, s. 32.

⁹ Np. Zikmund z Puchova, *Kozmograffia česká*, Praga 1554, k. 476^v; Daniel Adam z Velešlavína, *Kalendář historický*, Praha 1590, s. [5]; Tomáš Pešina z Čechorodu, *Prodromus Moravographie to jest Předchůdce Moravopisu*, Litomyšl 1663, s. 83; Jan František Beckovský, *Poselkyně starých příběhův českých*, díl 1, Praha 1700, s. 92.

¹⁰ Marian Haisig, *Emblemat „W” w heraldyce miejskiej Wrocławia*, „Archeion”, 73, 1982, s. 77–80; Rościsław Żerelik, *Herb Wrocławia*, „Śląski Labirynt Krajoznawczy”, 3, 1991, s. 95–101. O użyciu monogramu w drugiej połowie XV w., o jego treści i funkcjach ideowych pisze Bogusław Czechowicz, *W jak Wrocław. Geneza ideowa motywu w herbie Wrocławia w aspekcie kryzysu władzy w Królestwie Czeskim w XV wieku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 2006, 4, s. 519–521.

Polski wątek w poszukiwaniu początków nazwy Wrocławia podjął już wcześniej B. Stenus, wyraził on bowiem przypuszczenie, że założycielem miasta mógłby być także jakiś książę polski. Imię polskiego księcia Wrocisława znała jednak wcześniej jedynie *Kronika wielkopolska*. Miał to być jeden z 20 synów bajecznego księcia Lestka III, kronika nie informowała jednak o jakimś związku tej postaci z przeszłością Śląska¹¹.

Do tradycji czeskiego założyciela, choć wyrażano także inne opinie, nawiązywali od czasów Františka Palackiego¹² historycy czescy oraz niektórzy polscy¹³ i niemieccy¹⁴. Na możliwość tę wskazywali również badacze toponimii¹⁵. W Czechach pochodzenie nazwy od księcia Wratisława I raczej nie budzi wątpliwości. Historyczną argumentację zwięźle ujmuje podręczny leksykon czeskiej egzonimii: „Místní jméno [Vratislav] je odvozeno z osobního jména Vratislav přivlastňovací příponou *-jb*, tj. Vratislavův (hrad). Jméno dáno podle zakladatele, českého knížete Vratislava I. (asi 905–921)”¹⁶.

Czy więc nazwy *Wrocław* i *Vratislav* można zaliczyć do grupy takich toponimów z sufiksem *-jb*, jak *Jaroslav*, *Volodimir*, *Boleslav* czy *Kazimierz*, których związek z imionami władców jest oczywisty? Choć przyznając rację F. Palackiemu i późniejszym historykom, takim jak Robert Holzmann czy Henryk Łowmiański, można przyjąć, że ekspansja terytorialna księstwa Przemyślidów zaczęła się już w czasach Wratisława I (ojca św. Wacława), to jednak trudno się zgodzić z domniemaniem, że władca ten założył grodzisko na Ostrowie Tumskim. Przeciwnie, czeskiemu pochodzeniu nazwy Wrocławia wysuwa się argument chronologiczny: przemysłidzki okres na Śląsku w X w. rozpocząć mógł dopiero syn Wratisława,

¹¹ *Kronika wielkopolska*, przeł. Kazimierz Abgarowicz, opr. Brygida Kürbisówna, Warszawa 1965, s. 61–66.

¹² František Palacký, *Dějiny narodu českého v Čechách a v Moravě dle původních pramenů*, díl 1, Praha 1848, s. 254.

¹³ Por. m.in. Karol Maleczyński, *Najstarsza zachodnia granica Polski na podstawie źródeł X wieku*, [w:] *Początki państwa polskiego. Księga tysiąclecia*, t. 1, red. Kazimierz Tymieniecki, Poznań 1962, s. 223–224; Henryk Łowmiański, *Początki Polski*, t. 4, Warszawa 1970, s. 526–527; Józef Kaźmierczyk, *Ku początkom Wrocławia*, cz. 1: *Warsztat budowlany i kultura mieszkalna Ostrowa Tumskiego od X do połowy XI wieku*, Wrocław–Warszawa 1991, s. 42; Lech Tyszkiewicz, *Przylączenie Śląska do monarchii piastowskiej pod koniec X wieku*, [w:] *Od plemienia do państwa. Śląsk ma tle wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyzny Zachodniej*, red. Lech Leciejewicz, Wrocław–Warszawa 1991, s. 127–132.

¹⁴ Ernst E. Kunik, *Lęchica. Pogląd krytyczny na dotychczasowe traktowanie kwestyi lechickiej*, „Kwartalnik Historyczny”, 12, 1898, s. 7; Robert Holzmann, *Böhmen und Polen im 10. Jahrhundert*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens”, 52, 1918, s. 11–14; Gernod von Gravert-May, *Das staatsrechtliche Verhältnis Schlesiens zu Polen, Böhmen und dem Reich während des Mittelalters (Anfang des 10. Jahrhunderts bis 1526)*, Aalen 1971.

¹⁵ Paul Heffner, *Ursprung und Bedeutung der Ortsnamen im Stadtkreise Breslau*, Breslau 1910, s. 10; Ernst Schwarz, *Die Ortsnamen der Sudetenländer als Geschichtsquelle*, 2. Aufl., München 1961, s. 262.

¹⁶ Ivan Lutterer, Jiří Kropáček, Václav Huňáček, *Původ zeměpisných jmen*, Praha 1976, s. 293.

Bolesław I¹⁷. Jego czasów sięgają pozostałości czeskiego grodu odkryte przez wrocławskich archeologów w drugiej połowie XX w.¹⁸ Może więc Bolesław lub ktoś z jego drużyny nazwał gród imieniem księcia Wratisława? Czeski mediewista Josef Žemlička do nazw utworzonych od imion Przemyślidów zalicza, prócz nieznacznie starszych od Wrocławia *Starej* i *Mladej Boleslavi*, także nazwy grodów zakładanych przez Brzetysława: *Jaroměř*, *Oldřiš* i *Vraclav* w Czechach oraz *Břeclav* i *Spytihněv*¹⁹. Poza *Břeclavią* nazwy te miały upamiętniać innych członków dynastii. Przed motywem dzierzawczy wysuwa się tu więc honoryfikujący, państwowy. Posesywność jest pojmowana szerzej, jako przynależność do dynastii, a więc – w ówczesnym rozumieniu – do państwa. Skoro imion swoich krewnych używał Brzetysław I, mógł tak uczynić i jego pradziad. Žemlička uważa, że przypadki z czasów Brzetysława uprawdopodobniają domysły o czeskim pochodzeniu nazwy Wrocławia²⁰. Dodajmy, że wszystkie wymienione przezeń nazwy oznaczały obiekty o funkcji obronnej, zlokalizowane przy ważnych szlakach na skraju obszarów wówczas zasiedlonych. Takie funkcje i położenie miał też ówczesny Wrocław. Niektórzy badacze przypisują czeskiemu Bolesławowi również nazwanie podobnie umiejscowionego, lecz bliżej nierozpoznanego grodziska w Bolesławcu nad Bobrem²¹. Jego domniemane pozostałości zostały w XX w. zniszczone²², a najstarsze zapisy nazwy miasta powstałego na przełomie XII i XIII w. potwierdzają raczej postać *Bolesławiec*: 1202 *Bolezlaugezc*, 1203 *Bolezlaugech*²³. Formant *-ec* może tu jednak wskazywać na starszą nazwę miejscową *Bolesław*²⁴. Bardzo

¹⁷ Sławomir Moździoch, *Śląsk między Gniezmem i Pragą*, [w:] *Ziemie polskie w X wieku i ich znaczenie w kształtowaniu się nowej mapy Europy*, red. Henryk Samsonowicz, Kraków 2000, s. 187.

¹⁸ Kaźmierczyk, *Ku początkom*.

¹⁹ Josef Žemlička, *K dotváření hradecké síťe za Břetislava I. („Přemyslovská“ jména v názvech českých a moravských hradišť)*, „Historická geografie”, 28, 1994, s. 27–46. Por. Antonín Profous, *Místní jména v Čechách, jejich vznik, původní význam a změny*, díl 2, Praha 1949, s. 103; díl 3, Praha 1951, s. 264; díl 4, Praha 1957, s. 612; Ladislav Hosák, Rudolf Šrámek, *Místní jména na Moravě a ve Slezsku*, díl 1, Praha 1970, s. 119; díl 2, Praha 1989, s. 481, o nazwach czeskich Boleslavi Profous, *Místní jména na Moravě*, 1, s. 111.

²⁰ Žemlička, *K dotváření*, s. 46.

²¹ Małeczyński, *Najstarsza zachodnia granica*, s. 223; Kaźmierczyk, *Ku początkom*, s. 42.

²² Krzysztof Jaworski, *Osadnictwo wczesnośredniowieczne w dorzeczu górnego i środkowego Bobru*, [w:] *750 lat Bolesławca, dzieje miasta i jego historyczne związki ze Śląskiem, Łużycami i Czechami*, Bolesławiec 2001, s. 21.

²³ *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska*, t. 1, red. Stanisław Rospond, Warszawa–Opole 1970, s. 76. Ze względu na brak wcześniejszych wzmianek przyjmuje się, że Bolesławiec powstał pod koniec panowania Bolesława Wysokiego (1127–1201), który też mógł być dawcą jego nazwy. Por. Rościsław Żereplik, *Średniowieczny Bolesławiec*, [w:] *750 lat Bolesławca*, s. 8–9.

²⁴ Za starszą metryką opowiadali się m.in.: S. Rospond, zaliczający pierwotną postać nazwy do wczesnośredniowiecznych posesywów na *-jb* (Rospond, *Stratygrafia*, s. 9) oraz zwolennicy łuzyckiej genezy nazwy bobrzańskiego grodu (por. Stanisława Sochacka, *Łużyckie nazwy miejscowe na pograniczu polsko-niemieckim. Zarys problematyki*, [w:] *Obraz językowy słowiańskiego Pomorza i Łużyc. Pogranicza i kontakty językowe*, red. Jadwiga Zieniukowa, Warszawa 1997, s. 112–113; Frido Měťšk, *Wczesne osadnictwo serbołużyckie w zachodniej części województwa wrocławskiego*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 20, 1965, 1, s. 1–14).

rzadko łączył się on z pełnymi postaciami antroponimicznych compositów²⁵, ale mógł tworzyć formacje pochodne od nazw miejscowych, ponieważ miał wówczas funkcję deminutywną ('mały gród Bolesław') albo specyfikującą czy strukturalną ('gród bolesławski')²⁶.

Wszystkie powyższe przesłanki skłaniają do uznania hipotezy o czeskim i książęcym pochodzeniu nazwy Wrocławia za wysoce prawdopodobną. Jej przeciwnicy, pozostając przy tradycji nieznanego śląskiego założyciela, wysuwali też argumenty językowe, czerpane z polskiej postaci nazwy nadodrzańskiego grodu²⁷. Pogląd o śląskim, tj. polskim pochodzeniu założyciela miasta umocnił się po II wojnie światowej, kiedy śląska metropolia znalazła się znowu w granicach Polski, w obrębie tzw. Ziemi Odzyskanych. Znaczący naszemu wczesnego średniowiecza Józef Widajewicz pisał wówczas: „nie zachodzi konieczność wiązania początków Wrocławia z czeskim Wratisławem, założycielem grodu był niewątpliwie jakiś szcze-powy władca Ślązan – Wrocisław, czyli Wrocław”²⁸. Wypowiadając się przeciw identyfikowaniu założyciela miasta z czeskim księciem, historycy i językoznawcy argumentowali, że imię Wratisław było używane również w średniowiecznej Polsce oraz że toponim *Wrocław* pochodzi od antroponimu w postaci *Wrocisław*²⁹. „Bezpodstawne byłyby przypuszczenia, że to książę czeski Wratislav założył Wrocław”, pisał też Stanisław Rospond, powołując się na polski uzus udokumentowany mniej więcej od XIII w. i na staropolskie imię *Wrocisław*³⁰. Autochtoniczność dawcy nazwy miało potwierdzać występowanie w Polsce, zwłaszcza na Śląsku, imienia w postaci z metatezowanym międzyspółgłoskowym *-ro-*, co znajduje potwierdzenie w źródłach od XIII w.: 1224 *Vrozlaus*³¹, 1295 *Wrotislaus*³², później również jako nazwisko³³. Imię *Vratislav* było udokumentowane w źródłach cze-

²⁵ Ernst Eichler, Dietlind Krüger, *Slawische Ortsnamen in der östlichen Oberlausitz. Teil I*, „Onomastica Slavogermanica”, 21, 1994, s. 10. Kwestię uprzedniości formy *Boleslav* autorzy określają tu jako niejasną.

²⁶ Podobnie od toponimicznego posesywu na *-jъ* utworzona jest przyrostkiem *-ec* czeska nazwa miejscowa *Načeradec*; por. Ivan Lutterer, Milan Majtán, Rudolf Šrámek, *Zeměpisná jména Československa. Slovník vybraných zeměpisných jmen s výkladem jejich původu a historického vývoje*, Praha 1982, s. 206–207.

²⁷ Paul Heffner, *Ursprung*, s. 10; por. *Encyklopedia Wrocławia*, red. Jan Harasimowicz, współpr. Włodzimierz Suleja, Wrocław 2001, s. 977.

²⁸ Józef Widajewicz, *Państwo Wiślan*, Kraków 1947, s. 82.

²⁹ Por. Piotr Bogdanowicz, *Przynależność polityczna Śląska w X wieku. Dzieje problemu oraz próba jego rozwiązania*, Wrocław 1961, s. 13–14, 125–127.

³⁰ Stanisław Rospond, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Warszawa 1984, s. 438; por. *idem*, *Dzieje polszczyzny śląskiej*, Katowice 1959, s. 56.

³¹ *Schlesisches Urkundenbuch*, Bd 1: 971–1230, hrsg. von Heinrich Appelt, Wien–Graz–Köln 1963–1971 (dalej: SUB 1), nr 249, s. 181.

³² *Monumenta Poloniae historica. Pomniki dziejowe Polski*, wyd. August Bielowski, t. 2, Lwów 1872 (dalej: MPH 2), s. 477. Stanisław Bąk podaje ponadto: 1239 *Wrotislaus*, 1306 *Wrocislaus*, *Wroclaus*, 1316 *Wrocislaus*, *idem*, *Breslau – zniemczona nazwa Wrocławia*, „Onomastica Slavogermanica”, 18, 1993, s. 16.

³³ Kazimierz Rymut, *Nazwiska Polaków*, t. 2, Kraków 2001, s. 703.

skiej proveniencji już w najwcześniejszych zapiskach rocznikarskich (ok. 950 r.) przejmowanych przez późniejszych historiografów: [890] *Vratislaus*, [905] *Vratizlaus*³⁴, jest poświadczony także w dochoowanych dokumentach: 1073 *Wratislao*³⁵, 1180 *Wratislai*³⁶ i kronikach: 1125 *Wratislaus*³⁷, 1177 *Wratislai*³⁸. Jednak postać z międzyspółgłoskowym *-ra-* oraz *t*, świadczącym o nieasybilowanej wymowie *t'* lub stwardniałej *t*, była używana również w źródłach proveniencji polskiej i niemieckiej, gdzie prócz czeskich władców określano tak osoby z ziem polskich, np.: 1150 *Vratizlai*³⁹, 1282 *Wratislaus*, 1295 *Wratislai*⁴⁰, ok. 1300 *Wratislaum*⁴¹, 1406 *Wratzlaff*⁴², 1409 *Wratislao*⁴³. Nie wydaje się zatem, by XIII-wieczne przykłady użycia imienia *Wrocisław* w Polsce mogły rozstrzygać kwestię pochodzenia żyjącego w X w. dawcy nazwy. Przytoczone zapisy świadczą, że w średniowiecznej Polsce znano formy z *-ro-* oraz z *-ra-*, a określenie kogoś imieniem w postaci *Wratisław* nie zawierało raczej dodatkowych treści o charakterze etnicznym czy geograficznym.

Nasuwa się zatem pytanie, czy możemy z pewnością stwierdzić, jak wymawiano imię czeskiego czy śląskiego Wratisława w połowie X stulecia w centrum późniejszego Śląska i jak wymawiano wtedy nazwę nadodrzańskiego grodu? Można też postawić inną kwestię: co ewentualna wymowa z *-ro-* mówi o rozwoju języka na ówczesnym Śląsku – czy w X w. mogła ona świadczyć o przynależności do jakiejś językowej wspólnoty, czy była wówczas sygnałem jakiejś identyfikacji grupowej? Tylko taki hipotetyczny fakt mógłby, choć z trudem, udźwignąć ciężar obrony tezy o odwiecznej polskości Śląska, co było niewątpliwie intencją polskich zwolenników autochtoniczności założyciela Wrocławia.

Na pierwsze pytanie należy odpowiedzieć krótko: nie, nie ma żadnej pewności. Choć w X w. przestawka ps. połączeń *TorT* i *TolT* różnicowała już mowę zachodnich Słowian⁴⁴, to jednak brak odpowiednich argumentów źródłowych uniemożliwia formułowanie twierdzeń o definitywności tych zmian. Na dużych arealach zmiany tego typu nie mogły „zachodzić” nagle – pojawiać się momentalnie i jed-

³⁴ *Fontes rerum Bohemicarum. Prameny dějin českých*, wyd. Josef Emler, díl II/2, Praha 1875 (dalej: FRB II/2), s. 380, 386.

³⁵ *Codex diplomaticus et epistolaris regni Bohemiae*, díl 1, cond. Gustavus Friedrich, Pragae 1907 (dalej: CDB 1), nr 62, s. 63.

³⁶ CDB 1, nr 292, s. 261.

³⁷ Cosmas, s. 81.

³⁸ *Fontes rerum Bohemicarum. Prameny dějin českých*, wyd. Josef Emler, díl II/1, Praha 1874 (dalej: FRB II/1), s. 244.

³⁹ MPH 2, s. 78.

⁴⁰ Bąk, *Breslau*, s. 43.

⁴¹ *Monumenta Poloniae historica. Pomniki dziejowe Polski*, wyd. August Bielowski, t. 3, Lwów 1878 (dalej: MPH 3), s. 48.

⁴² Bąk, *Breslau*, s. 16.

⁴³ MPH 3, s. 22.

⁴⁴ Zdzisław Stieber, *Zarys gramatyki porównawczej języków słowiańskich*, Warszawa 1989, s. 40–41; Arnošt Lamprecht, *Praslovanština*, Brno 1987, s. 58–59.

nocześnie, musiały być zróżnicowane geograficznie i rozciągnięte w czasie. Nie możemy wykluczyć lokalnych odchyień w chronologii, oddziaływania analogii, wystąpienia wymowy wariantywnej, zatem nie możemy precyzyjnie określić zasięgu *-ro-* czy *-ra-* nawet w połowie X w., kiedy języki zachodniosłowiańskie jeszcze nie istniały. Choć wcześniejsze występowanie niektórych czynników kształtujących późniejsze wspólnoty językowe jest oczywiste, to jednak możemy wątpić, by oddziaływały one w sposób jednoznacznie rozstrzygający naszą kwestię, jak to sugerował w latach 60. XX w. m.in. Stanisław Urbańczyk, pisząc o pochodzeniu nazwy Wrocławia: „Językowo należał Śląsk do zespołu plemion polskich, nie czeskich. Ku Polsce należy też geograficznie, gdy od Czech odcięty jest górami”⁴⁵. Przyjmowana w dialektologii historycznej linia Karpat Zachodnich i Sudetów ma, owszem, charakter raczej porządkujący – wyznacza obszary, na których później rozwijały się języki narodowe, nie musi być rzeczywistą granicą innowacji czesko-słowackich i wschodniolechickich poprzedzających pierwszą fazę rozwoju języka polskiego czy czeskiego, nie uwzględnia ona m.in. pograniczy etnicznie mieszanych ani licznych pustkowi⁴⁶. Pojęcia „plemiona polskie” oraz „dialekty polskie” są w odniesieniu do tego okresu ahistoryczną projekcją – taka wspólnota mogła się bowiem kształtować dopiero w obrębie państwa Mieszka i Bolesława Chrobrego⁴⁷.

Tymczasem w świetle nowszych ustaleń historyków i archeologów okres od ostatniej ćwierci IX w. do połowy XI w. to czas, w którym postplemienny kompleks ślązański podlegał przeważnie wpływowi z południa. Oddziaływania kulturowe z Wielkich Moraw zaznaczyły się z dużą intensywnością na południu ziemi Ślązan i wzdłuż uczęszczanego szlaku handlowego. Morawianie pozostawili tu ślady swojej obecności⁴⁸. Od końca lat 30. X w. są też świadectwa obecności Czechów i ich silnego oddziaływania, przez co można rozumieć tylko chrystianizację. Wskazują na nią niektóre odkrycia w Niemczy i we Wrocławiu. Intensywne oddziaływania kulturowe między grupami zachodnich Słowian nie mogły nie obejmować sfery komunikacji językowej. Na terytorium Ślązan docierały więc pewnie innowacje z centrum morawskiego czy czeskiego, a wymowa typu *-ra-* mogła występować obok *-ro-*, mogła tu być jeszcze przede wszystkim różnica iloczynowa, wszak rozpodobnienie barwy kontynuantów ps. *ā* i *ǣ* było wtedy stosunkowo świeżą zmianą⁴⁹, ale również iloczyn mógł podlegać wahaniom. Trudno więc zgodzić się z twierdzeniem, że forma *Wrocisław* czy raczej *Vrotisław* była w momencie powstania (nadania nazwy) wyraźnie oponentna wobec postaci *Vratislav*. W każdym razie nie należy przypisywać tym postaciom etniczno-językowych kwalifikatorów,

⁴⁵ Stanisław Urbańczyk, *Nazwy naszych stolic*, Kraków 1965, s. 19.

⁴⁶ Karol Dejna, *Dialekty polskie*, Warszawa 1993, s. 62–63, zob. też s. 83–85.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 64–65, 79, 82.

⁴⁸ Krzysztof Jaworski, *Grody w Sudetach (VIII–X w.)*, Wrocław 2005, s. 271–284, 322; Krzysztof Wachowski, *Śląsk w dobie przedpiastowskiej. Studium archeologiczne*, Wrocław 1997, s. 58–66.

⁴⁹ Stieber, *Zarys*, s. 19, 30.

zwłaszcza jeżeli rozpatrujemy ich ówczesne użycie w okolicach Wrocławia w kontekście wspomnianych źródeł archeologicznych.

Wczesne zapisy z *a* czy *o*, nawet gdyby było ich więcej, mają dla rozstrzygnięcia *Vratislav'* czy *Vrotislaw'* jedynie względną wartość.

Jako pomnikowy dowód uprzedniości, oryginalności postaci *Vrotislaw'* wysuwają zwolennicy autochtonicznego eponima najstarsze zapisy nazwy Wrocławia zawarte w kronice Thietmara powstałej na początku XI w.; zwykle przypisuje się im polskość. Thietmar wzmiankuje Wrocław dwukrotnie, używając nazwy z metatezą i bez, pisząc ją jednak z *o*. Pod rokiem tysięcznym wymienia biskupa wrocławskiego Jana, wspominając o założeniu arcybiskupstwa gnieźnieńskiego: „committens eundem predicti martyris fratri Radimo eidemque subiciens Reibernum, Salsae Cholbergiensis aeccliesiae episcopum, Popponem Cracuaensem, Iohannem Wrotizlaensem, Vngero Posnaniensi excepto [...]”⁵⁰, a w 1017 r. wzmiankuje pobyt we Wrocławiu Bolesława Chrobrego podczas oblężenia Niemczy: „Bolzlaus vero in Wortizlauh civitate eventum rei sollicitus expectans, cum imperatore abisse urbemque sua incolonem stare audiret, laetatur in domino militibusque congaudet in seculo”⁵¹.

Odczytując pierwszą wzmiankę, możemy optymistycznie założyć, że forma z *-ro-* pojawia się nieprzypadkowo, ponieważ informację o założeniu polskiej prowincji kościelnej zaczerpnął kronikarz zapewne z jakiegoś dokumentu, który ze względu na swoją wagę prawną mógł się charakteryzować większą dbałością o miejscowe realia, także językowe⁵². Drugie użycie (bez przestawki) świadczy jednak o tylko względnej doskonałości Thietmarowych zapisów. Jego sławizmy zdradzają bowiem graficzno-fonetyczne cechy niemieckie, ściślej turyńsko-saksońskie, a zjawisko przestawiania samogłoski przy *r* i *l* jest znane również z ówczesnych źródeł niemieckich⁵³. Być może przemawia tu słowiańskie otoczenie autora – choć na obszarze łużyckim metateza miała bezwyjątkowy charakter, to jednak Merseburg leżał na peryferii tego areалу (północno-zachodni skraj), Thietmar zaś przebywał w młodości w Magdeburgu⁵⁴, bliżej obszaru połabskiego, gdzie przestawka nie zaszła.

Nie jesteśmy w stanie dociec, czy *o* zapisane przez Thietmara to rzeczywiście, (słowiańskie) fonetyczne *o*. W XII-wiecznych zapisach bez przestawki pojawia się częściej *a* – zwykle dotyczy to Pomorza i antroponimu *Warcisław*, ale w do-

⁵⁰ *Kronika Thietmara*, z tekstu łacińskiego przetłumaczył, wstępem poprzedził i komentarzem opatrzył Marian Z. Jedlicki. Obok tłumaczenia tekst oryginału, Poznań 1953 (dalej: Thietmar), s. 209.

⁵¹ Thietmar, s. 559.

⁵² Por. Karol Małeczyński, *Kodeks dyplomatyczny Śląska*, t. 1, Wrocław 1956, s. 12 (zob. też komentarz K. Małeczyńskiego).

⁵³ Stanisław Rospond, *Polsko-niemieckie substytucje graficzne i fonetyczne w najdawniejszych dyplomach i tekstach śląskich*, Wrocław 1957 (Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego, seria A, nr 5), s. 8–9.

⁵⁴ Marian Z. Jedlicki, *Wstęp*, [w:] *Thietmar*, s. XIV, XX, LII.

kumencie papieskim dla biskupa magdeburgskiego z 1133 r. *Vuartizlau* odnosi się do Wrocławia⁵⁵. Pojawiające się w niektórych źródłach pisane *-or-* należałoby odczytywać również jako *-ar-*. Tak należy pewnie interpretować napis *Worzl<aw>* na pieczęci dokumentu z początku XIII w., odnoszący się do pomorskiego antroponimu pisanego zwykle z *a*⁵⁶. Wcześniejsze przykłady, z połowy XII w., są niemal identyczne z Thietmarowym *Wortizlau*: takie zapisy zastosował konsekwentnie mnich Ebo z Michelsbergu lub kopista jego dzieła – *Żywota św. Ottona z Bambergu*. Zapisy te dotyczą księcia pomorskiego Warcisława i raczej nie mają związku z połabską zmianą *a > o*. Autor tekstu był mnichem w bawarskim klasztorze św. Michała w Bambergu⁵⁷. Zastąpienie *a* przez *o* mogło być uwarunkowane oscylacją obu samogłosek w ówczesnej niemieczyźnie⁵⁸.

Po Thietmarze kolejne znane nam zapisy nazwy Wrocławia pochodzą z początku XII w. Kosmas (1125) zapisuje postać *Wratislau*⁵⁹, która może poświadczać wymowę na obszarze czeskim, u Galla (1118) znajdujemy powtarzające się zapisy z *-ra-*, m.in.: *Wratislaw*, *Wratislauensis*, *Wratislouiensium*⁶⁰ obok pojedynczego *Wrotislauensi*⁶¹, w Bulli Gnieźnieńskiej (1136) jest *Uratizlauensi*⁶², podobnie w dokumencie śląskim z 1149 *Wratislav*⁶³, ale w Bulli Wrocławskiej (1155) – *Wrotizlauensi*, *Wrotizlauensem*⁶⁴, w innych dokumentach papieskich zapisy z *-ra-*: 1132, 1148 *Wraticilau*⁶⁵; *-ro-* ma list cesarski: 1157 *Frodezlau*⁶⁶. Przytoczone przykłady zapewne nie stanowią wystarczającej dokumentacji do jednoznacznego ustalenia relacji między pismem a mową, na podstawie tych zapisów nie da się też jednak wykluczyć występowania postaci *Wratislav'* obok właściwszej na Śląsku *Wrotislav'*.

Później rozchwianie grafii nie ulega wyraźnej zmianie, choć w drugiej połowie XII w., kiedy zarówno język czeski, jak i polski wyszedł z fazy przedhistorycznej, oddziaływanie wzorców ustalonych w obu powstających językach narodowych było już silniejsze, a wcześniejsze oboczności zaczęły zanikać wskutek uogólnienia wariantów wzorcowych. A zatem możliwa była już polaryzacja – wybór modelowych w danym języku cech, tymczasem w dziejach nazwy Wrocławia

⁵⁵ SUB 1, nr 6, s. 6; *Codex Pomeraniae diplomaticus*, ed. Karl Friedrich Wilhelm Hasselbach, Johann Gottfried Ludwig Kosegarten, Bd. 1, Greifswald 1862 (dalej: CPD 1), nr 12, s. 26.

⁵⁶ CPD 1, s. 1074.

⁵⁷ Zob. MPH 2, s. 39–41.

⁵⁸ Rospond, *Polsko-niemieckie substytucje*, s. 8–9.

⁵⁹ Cosmas, s. 101.

⁶⁰ *Galli Anonymi cronicae et gesta ducum sive principum polonorum*, wyd. Karol Maleczyński, Kraków 1952 (Monumenta Poloniae Historica. Seria nova, t. 2), (dalej: Gall), s. 70, 75, 82.

⁶¹ Gall, s. 69. Cytuję według wydania opartego na uznanym za najpoprawniejszy rękopisie Zamajskich z XV w. Jak wiadomo, nie dochowały się odpowiednio wczesne, a przez to bardziej wiarygodne przekazy tekstu kroniki Galla.

⁶² *Najdawniejsze zabytki języka polskiego*, wyd. Witold Taszycki, Wrocław 1975, s. 6.

⁶³ SUB 1, nr 19, s. 15.

⁶⁴ *Ibidem*, nr 28, s. 20.

⁶⁵ *Ibidem*, nr 16, s. 12.

⁶⁶ MPH 2, s. 22.

obok zapisów z *-ro-* i *-ra-* pojawiają się wówczas zapisy z *-re-*⁶⁷, a niemodelowa pisownia z *-ra-* zaczyna przeważać.

Mniejszościowe zapisy z *-ro-* i *-re-* z lat 1155–1257 znamy głównie z dokumentów wydanych poza Śląskiem, por. w dokumentach kancelarii papieskiej: 1155 *Wrotizlauenzi*⁶⁸, 1193 *Vratizlauia*⁶⁹, 1193 *Vreczlau*⁷⁰, 1201 *Wrezelau*, *Vratislav*⁷¹, 1202 *Wrotizlouiensis*, *Wratizlouiensium*⁷², 1218 *Wratzlaviensis*⁷³, 1233 *Wratzlouiium*⁷⁴, 1254 *Vrazlauia*⁷⁵; w dokumentach proveniencji niemieckiej: 1157 *Frodezlau*⁷⁶, 1215 *Wrotizlouiensis*⁷⁷, 1229 *Wretzlawiensem*⁷⁸; w dokumentach wydanych na ziemiach polskich, ale nie na Śląsku: 1161 *Wratislouiensi*⁷⁹, 1177 *Wrelavviensis*⁸⁰, 1198 *Vroczlouiensi*⁸¹, 1206 *Wratizlouiensis*⁸², 1219 *Vratzlaui*, *Vratzlau*⁸³, 1222 *Wratzlouiensem*⁸⁴, 1223 *Wratislaviensis*⁸⁵, 1227 *Vrotizlaw*⁸⁶, 1238 *Vraclavia*⁸⁷.

W dokumentach wydawanych wówczas na Śląsku znacznie przeważały zapisy z *-ra-*. W latach 1155–1257 na 35 form z *-ra-* przypadły trzy zapisy z *-ro-* i jeden z *-re-*⁸⁸. Często w tym samym dokumencie, w którym nazwa Wrocławia cytowana jest z *-ra-* (ew. *-re-*), występują inne nazwy rodzime z międzyspółgłoskowym *-ro-* i *-lo-*; por. 1149 *Wratizlav*, *Wladislao*, *Vladislauus*, ale *Bronisius*, *Vrotis*, *Vlostonis-sa*⁸⁹; 1175 *Wrezlawe*, ale *Brozte*, *Grodiz*⁹⁰; 1189 *Vratizlau*, ale *Mlodossouiz*⁹¹; 1202

⁶⁷ O procesach, które mogła odbijać pisownia z *-re-*, i ich relacji względem ustalenia *-re-* w powstającej w XIII w. niemieckiej nazwie miasta zob. Bąk, *Breslau*, s. 19–34.

⁶⁸ SUB 1, nr 28, s. 20.

⁶⁹ *Ibidem*, nr 60, s. 36.

⁷⁰ *Ibidem*, nr 61, s. 39.

⁷¹ *Ibidem*, nr 75, s. 48.

⁷² *Ibidem*, nr 78, s. 52.

⁷³ *Ibidem*, nr 144, s. 102.

⁷⁴ *Schlesisches Urkundenbuch. Band 2: 1231–1250*, hrsg. von Winfried Irgang, Wien–Graz–Köln 1977 (dalej: SUB 2), nr 39, s. 27.

⁷⁵ *Schlesisches Urkundenbuch. Band 3: 1251–1266*, hrsg. von Winfried Irgang, Wien–Graz–Köln 1984 (dalej: SUB 3), nr 120, s. 86.

⁷⁶ MPH 2, s. 22.

⁷⁷ SUB 1, nr 144, s. 102.

⁷⁸ *Ibidem*, nr 319, s. 234.

⁷⁹ *Ibidem*, nr 34, s. 24.

⁸⁰ *Ibidem*, nr 49, s. 30.

⁸¹ *Ibidem*, nr 65, s. 43.

⁸² *Ibidem*, nr 100, s. 72.

⁸³ *Ibidem*, nr 189, s. 140.

⁸⁴ *Ibidem*, nr 216, s. 158.

⁸⁵ *Ibidem*, nr 229, s. 167.

⁸⁶ *Ibidem*, nr 244, s. 177.

⁸⁷ Kopia XVIII w., SUB 2, nr 156, s. 100.

⁸⁸ SUB 1–3, *passim*.

⁸⁹ SUB 1, nr 19, s. 15.

⁹⁰ *Ibidem*, nr 45, s. 28.

⁹¹ *Ibidem*, nr 57, s. 34.

Wratzlav, ale *Wzurocona*⁹²; 1222 *Vrazlouiensis*, ale *Vlodislouiensi*⁹³; 1230 *Wratzlau*, *Sbraslao*, ale *Vlodizlao*⁹⁴; 1234 *Vratislauia*, ale *Vlodimir*⁹⁵; 1236, 1243 *Vratizslau*, ale *Zbroslauus*⁹⁶; 1244 *Wratislauia*, ale *Grodische*⁹⁷. Przykłady takie wskazują na oderwanie praktyki pisarskiej odnośnie do nazwy Wrocławia od miejscowego uzusu w mowie albo też na istnienie wymowy typu *Vratislav* również na Śląsku.

Z pewnością już od początku XII w. śląskie zapisy źródłowe odbijają coraz wyraźniej kształtujący się zwyczaj graficzny o szerokim zasięgu. „Zlatynizowana forma nazwy tego miasta z czeskim *trat* była – jak się domyślał Zdzisław Stieber – w czasach Galla już powszechna”⁹⁸. Postać *Wratislav*, a potem *Wratislavia* stanie się później uniwersalnym imieniem miasta w tekstach łacińskich różnej proveniencji. Na upowszechnienie tych form miało zapewne wpływ użycie czeskiej nazwy Wrocławia oraz motywującej ją nazwy osobowej o wyraźnych przemysłowych konotacjach dynastycznych. W praktyce pisarskiej grafika toponimu zbliżyła się do zapisów imion czeskich Wratysławów, gdzie *-ra-* stosowano niemal wyłącznie już wcześniej nie tylko w źródłach czeskich, ale też polskich i niemieckich, por. 1073 *Wratzlao*⁹⁹, 1125 *Wratzlao*¹⁰⁰, 1116 *Wratislai*¹⁰¹, 1385 *Wratislaus*¹⁰². Jak już zostało powiedziane, czeska postać tego antroponimu pojawiała się ponadto w zapisach imion osób żyjących w Polsce i na Pomorzu.

Polskie zapisy prasłowiańskich grup *TorT*, *TolT* z *-ra-* w XII i XIII w. nie należały do rzadkości, traktuje się jako bohemizacje o charakterze graficznym, najczęściej efemeryczne¹⁰³. Jednakże wśród zapisów nazwy Wrocławia z XII i XIII w. zwracają uwagę formy ściągnięte, ze skróceniem pierwotnej postaci pierwszego członu (synkopa *i*) i uproszczeniem połączeń *ts>c*, *cs>c*. Jak można było zauważyć w przykładach już przytoczonych, ściągnięcia takie dotyczą nie tylko rzadszych zapisów z *-ro-* i *-re-*, ale także częstszych z *-ra-*. Większość tego typu zapisów pochodzi ze źródeł proveniencji śląskiej, np.: 1202 *Wratzlav*¹⁰⁴; 1204 *Wracklau*¹⁰⁵, 1220 *Wratzlau*, *Wratzlouiensi*¹⁰⁶, 1230 *Wratzlau*¹⁰⁷, 1233 *Wratzloui*¹⁰⁸, 1245

⁹² *Ibidem*, nr 77, s. 50.

⁹³ *Ibidem*, nr 216, s. 158.

⁹⁴ *Ibidem*, nr 319, s. 234.

⁹⁵ SUB 2, nr 61, s. 39.

⁹⁶ *Ibidem*, nr 120, s. 79; nr 175, s. 113.

⁹⁷ *Ibidem*, nr 273, s. 164.

⁹⁸ Zdzisław Stieber, *O czechizmach w Kronice Galla*, „Poradnik Językowy”, 1956, s. 246.

⁹⁹ CDB 1, 63.

¹⁰⁰ Cosmas, s. 81.

¹⁰¹ Gall, s. 70.

¹⁰² MPH 3, s. 547.

¹⁰³ Bogusław Dunaj, *Zapożyczenia czeskie w polszczyźnie XII–XIII w.*, Kraków 1976 (Zeszyty Naukowe UJ 451, Filologia. Prace Językoznawcze, 52b), s. 34.

¹⁰⁴ SUB 1, nr 77, s. 55.

¹⁰⁵ *Ibidem*, nr 95, s. 65.

¹⁰⁶ *Ibidem*, nr 198, s. 147.

¹⁰⁷ *Ibidem*, nr 319, s. 234.

¹⁰⁸ SUB 2, nr 323, s. 19.

*Vratzlauiensis*¹⁰⁹. Trudno uznać takie formy za jedynie kancelaryjne, papierowe, sztuczne. Poświadczają one postać *Wraclaw*, udokumentowaną znacznie później – wzmiankowaną obok nazwy niemieckiej w obiegu administracyjnym w czasach pruskich (*Breslau/polnisch Wraclaw*¹¹⁰), ale przede wszystkim żywą, odnotowywaną w uzusie gwarowym na południu Śląska w XIX i XX stuleciu¹¹¹. W wiekach średnich była ona zapewne przyswojona na obszarze większym niż ten, który zdążyli zarejestrować dialektolodzy. Taką możliwość dostrzegali Stanisław Bąk, historyk i dokumentator śląskiego narzecza, przypuszczał jednak, że stało się to „w połowie XII w.”, uzasadniając, że wtedy „zaczęła się intensywniejsza penetracja Czechów na Śląsku”¹¹².

Zważywszy siłę czeskiego oddziaływania kulturowego na ziemiach polskich w okresie rozbicia dzielnicowego i później, użycie postaci typu *Wratisław* czy *Wraclaw* obok *Wrocław* trzeba uznać za zupełnie prawdopodobne. Nie można jednak zgodzić się ze stwierdzeniem, że do połowy XII w. zapisy nazwy Wrocławia opierały się „wyłącznie na wymowie polskiej”¹¹³. Z dostępnych dziś zapisów wynika raczej możliwość wcześniejszego użycia wariantów z *-ro-* i *-ra-*. Tym bardziej jest to prawdopodobne, jeżeli uwzględnimy przytoczone wyżej fakty historyczne z okresu od ostatniej ćwierci IX do połowy XI w. Wagę tych realiów chciałbym podkreślić również na zakończenie. Na obszarze ślązańskim wpływy z południa były w tym czasie wyraziste. Ekspansja wielkomorawska zaczęła się tu nieco później i była może słabsza niż w okolicach Bramy Morawskiej, za to w X w. (a nawet w XI) wpływy czeskie były na ziemi Ślążan silniejsze niż u Goleścyców i Opolan. Kontaktom sprzyjał uczęszczany szlak z Pragi przez Kotlinę Kłodzką i Wrocław. Oddziaływania były zapewne dość intensywne i mogły obejmować również kontakty językowe. Nie należy więc wykluczać nie tylko jednostkowych skutków takich kontaktów, jakimi są przejęcia propriów, ale także przejściowego pojawiania się innowacji typowych dla grupy czesko-słowackiej na północ od linii Sudetów. Potwierdzenie takich hipotez metodami lingwistyki natrafia na znane przeszkody (brak odpowiednich źródeł, nakładanie się wpływów, zupełny zanik słowiańskiego osadnictwa na dużych partiach pogranicza). Dlatego szczególną wagę mają tu przesłanki zewnątrzjęzykowe, które mogą wskazywać kierunek interpretacji dostępnych faktów lingwistycznych.

* * *

Użycie formy *Vratislav* jest bardzo dobrze poświadczone w języku czeskim od średniowiecza do współczesności. Także obecnie jest to postać zalecana w słow-

¹⁰⁹ *Ibidem*, nr 287, s. 173.

¹¹⁰ Georg Hassel, *Vollständige und neueste Erdbeschreibung der Preußischen Monarchie*, Weimar 1819.

¹¹¹ *Słownik gwar polskich*, red. Jan Karłowicz, t. 6, Kraków 1911, s. 161; por. Bąk, *Breslau*, s. 16, 27.

¹¹² Bąk, *Breslau*, s. 26–27. Autor zajmuje się tu szerzej m.in. wyjaśnieniem związku między postacią *Wraclaw* a lokalnym wariantem nazwy niemieckiej – *Brassel* (*ibidem*, s. 24–27).

¹¹³ *Ibidem*, s. 27.

nikach i wydawnictwach poprawnościowych, najczęściej jednak pojawia się w kontekstach historycznych (np. *Vratislavské knížectví, vratislavský biskup, vratislavský mír, vratislavské obilné míry*)¹¹⁴. Nie możemy też wykluczyć możliwości pojawienia się formy z międzyspółgłoskowym *-ra-* na Śląsku jeszcze w okresie przedpiastowskim, kiedy obszar ten znajdował się w orbicie politycznych i kulturowych wpływów czeskich. Wypada jednak dodać, iż forma *Wrocław*, regularna z perspektywy rozwoju historycznego polszczyzny, może być tak samo dawna, a w mowie ślowskich mieszkańców dzielnicy śląskiej mogła być również częstsza niż *Wraclaw*. Jako forma typowa dla języka polskiego ustaliła się wraz ze wzrostem świadomości językowej w Polsce, a więc w XVI w., kiedy zaczęto eliminować niektóre czeskie naleciałości w języku literackim. W tekstach pisanych po polsku jest udokumentowana od schyłku średniowiecza, por. 1512 *we Wroczlawyuu*, 1616 *we Wrocławiu*, 1661 *ze Wrocławia Śląskiego*, 1687 *Wrocław*, 1821 *Wrocław*, w *Wrocławiu*¹¹⁵. Powszechnie używano jej w Polsce, Ślązacy mówiący po polsku używali jej w czasach czeskich, habsburskich, pruskich i niemieckich. Oficjalną nazwą miasta stała się po II wojnie światowej.

Niemiecką nazwę *Breslau* kształtowała od początku XIII w. potrzeba przystosowania starej nazwy polskiego grodu (wymawianej tu jako *Wrocisław, Wroclaw* czy *Wracisław, Wraclaw*) do wymowy coraz liczniej osiedlających się na Śląsku przybyszów z krajów niemieckich. Rzadkie w języku niemieckim nagłosowe *vr-* zastąpiło artykulacyjnie bliskie *br-*, w zakończeniu zastosowano zaś człon *-au*, zwykle używany w niemieckich adaptacjach ślowskich nazw na *-ov, -ova, -ove, -av, -ava, -a* itp.¹¹⁶ Samogłoska *e* może być refleksem wymowy z *-ra-* (stąd niektóre wczesne formy na *vre-*) lub *-ro-* (niemiecki przegłos *o* na *e* był możliwy przed sylabą zawierającą *i*)¹¹⁷, ale na Śląsku używano też postaci z *a*. Także w odniesieniu do niemieckiej postaci nazwy Wrocławia na Śląsku snuto dawniej domysły o jej związku z imieniem czeskiego władcy. W tym wypadku eponimem miał być książę Brzetysław¹¹⁸.

Przez kilka stuleci niemiecką nazwę zapisywano w różnych wariantach, por. np.: 1266 *Breßlau*, 1267 *Pressela*, 1302 *Bretzla*, 1333 *Bretzlaw*, 1350 *Presslawe*, 1436 *Brasl*, 1452 *Breßlaw*, 1460 *Brazlaw*, 1493 *Bressla*, 1551 *Presslaw*, 1562 *Bresslaw*, 1613 *Bresla*, 1641 *Presslaw*, 1686 *Breßlaw*, 1738 *Brasl*, *Braczsil*, 1763 *Breslau*, *Brassel*¹¹⁹. Użycie formy *Breslau* ustaliło się ostatecznie pod koniec XVIII w. W czasach nowożytnych obok łacińskiej nazwy *Wratislavia* to właśnie niemiecka nazwa używana przez ówczesnych wrocławian reprezentowała śląską stolicę w komunikacji o zasięgu międzynarodowym, trafiając m.in. do języka wę-

¹¹⁴ Zob. Jarosław Malicki, *Nazwy miejscowe Śląska w języku czeskim*, Wrocław 2002, s. 92.

¹¹⁵ *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska*, t. 15, red. Stanisława Sochacka, Opole 2012, s. 110.

¹¹⁶ Heffner, *Ursprung*, s. 6.

¹¹⁷ Bąk, *Breslau*, s. 27.

¹¹⁸ Richard Kühnau, *Breslauer Sagen*, Breslau 1926, s. 16.

¹¹⁹ Zob. Heffner, *Ursprung*, s. 10; Bąk, *Breslau*, s. 24–27.

gierskiego (*Boroszló*)¹²⁰, włoskiego, hiszpańskiego i portugalskiego (*Breslavia*, *Breslavia*) oraz francuskiego (*Breslau*)¹²¹.

JAROSŁAW MALICKI

**VRATISLAV OR WROCISŁAW?
THE ORIGIN AND DEVELOPMENT OF THE NAME WROCLAW
IN THE CONTEXT OF LINGUISTIC COMMUNICATION
IN SILESIA FROM THE 10TH TO THE 13TH CENTURY**

When the proper noun Vratislav / Wrocław emerged the western Slavic languages were not yet separate. It would be impossible to establish for certain the word formation processes typical for the Czech and Polish languages during the times in question in the area in which they are formed. Archeological finds allow one to establish with high probability that in the Silesian lands the northern and southern influences intertwined. Written sources from the middle of the 11th century contain early variant forms of the name of the Silesian capital (forms with both -ro- and -ra-). It is therefore possible that both variants already existed in the 10th century.

Translated by Maciej Zińczuk

JAROSŁAW MALICKI

**VRATISLAV ODER WROCISŁAW?
ÜBER DIE GENESE UND ENTWICKLUNG DES NAMENS BRESLAUS
VOR DEM HINTERGRUND DER ANGABEN ZUR GESCHICHTE
DER SPRACHLICHEN KOMMUNIKATION IN SCHLESIE
VOM 10. BIS ZUM 13. JAHRHUNDERT**

Die Entstehung des Eigennamens Vratislav / Wrocław fällt in eine Zeit, als sich die westslawischen Sprachen noch nicht getrennt haben. Für diese Zeit lässt sich noch nicht sicher feststellen, welches Ausmaß die für das Tschechische und das Polnische typischen Innovationen innerhalb des Raumes, in dem sie sich entwickelt haben, einnahmen. Den Ergebnissen der archäologischen Forschungen nach ist es sehr wahrscheinlich, dass in Schlesien sowohl Einflüsse aus dem Norden als auch aus dem Süden aufeinandertrafen. Schriftquellen seit der Mitte des 11. Jahrhunderts dokumentieren die frühen Varianten des Namens der schlesischen Metropole (die Formen mit -ro- neben denen mit -ra-). Es lässt sich also nicht ausschließen, dass beide Varianten bereits im 10. Jahrhundert vorkamen.

Übersetzt von Waldemar Könighaus

¹²⁰ Heffner, *Ursprung*, s. 11, por. *Osztrák-Magyar Monarchia* (mapa), raizolta Homolka József, [w:] *Pallas nagy lexikona*, XIII. kötet, Budapest 1896, s. 809.

¹²¹ Heffner, *Ursprung*, s. 11, por. Olgierd Czerner, *Wrocław na dawnej rycinie*, Wrocław 1989, il. 21–23, 123, 125, 140.

OLGA MIRIAM PRZYBYŁOWICZ
(Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa)

KLASZTOR KLARYSEK W STRZELINIE – UPOSAŻENIE, DAROWIZNY I DOCHODY. PRZYCZYNEK DO STANDARDU ŻYCIA WSPÓLNOTY W ŚWIELE PRAWA ZAKONNEGO I DOKUMENTÓW

Klasztor klarysek w Strzelinie był jednym z sześciu domów tego zgromadzenia założonych na ziemiach polskich w średniowieczu, jednak w okresie, gdy zakon miał już za sobą najbardziej dynamiczny etap rozwoju w Europie (lata 20.–30. XIII w.) i w Polsce (od połowy do lat 80. XIII w.)¹. Jego początki sięgają lat 90. XIII stulecia i związane są z księciem jaworsko-świdnickim Bolkiem I, wnukiem Anny czeskiej i Henryka Pobożnego². Warto podkreślić, że fundacji żeńskich tego zgromadzenia na ziemiach polskich dokonano w dwóch różnych okresach prawnych w dziejach zakonu – dwie spośród wspólnot (Zawichost-Skała i Wrocław) powstały przed rokiem 1263, gdy klasztory *Ordo Sanctae Clarae* posługiwały się różnorodnymi regułami, a pozostałe cztery (Stary Sącz, Gniezno, Strzelin i Głogów) po otrzymaniu reguły Urbana IV zezwalającej na posiadanie wspólnej

¹ Szczyt zainteresowania fundacjami franciszkańskimi przypadł na pierwszą połowę XIII w., zob. Laurentius di Fonzo, Giovanni Odoardi, Alfons Pompei, *Bracia Mniejsi Konwentualni: historia i życie (1209–1976)*, Niepokalanów 1988; Józef Symeon Barcik, *Franciszkanie w Polsce, pierwszy etap rozwoju – XIII wiek*, „W Nurcie Franciszkańskim”, 8, 1999, s. 189–202.

² Patrycja Gąsiorowska, *Fundacje Anny Śląskiej (1204–1265)*, „Studia Franciszkańskie”, 11, 2001, s. 223–243; Olga Miriam Przybyłowicz, *Pobożność przedstawicielek rodów panujących Europy Środkowej (XIII – po. XIV w.). Fenomen popularności franciszkanizmu: inspiracje – modele*, [w:] *Per mulierem... Kobieta w dawnej Polsce – w średniowieczu i w dobie staropolskiej*, red. Katarzyna Justyniarska-Chojak, Sylwia Konarska-Zimnicka, Warszawa 2012, s. 78, 82–83. Księżna Anna, siostra królowej czeskiej Agnieszki klaryski praskiej, żona Henryka Pobożnego, sprowadziła klaryski do Wrocławia, wcześniej osadzając w nim franciszkanów i krzyżowców z czerwoną gwiazdą. Fundacje klarysek, nie tylko w Polsce dzielnicowej, były wypadkową co najmniej dwóch procesów: przychylności rodów panujących wobec nowo powstałego zakonu oraz aktywnej działalności władz zakonu, które w XIII w. wspierały zakładanie nowych domów i organizowały struktury nowych prowincji, Antoni Zwiercan, *Nowe spojrzenie na początki franciszkanów w Polsce*, „Nasza Przyszłość”, 63, 1985, s. 5–51; Przybyłowicz, *Pobożność*, s. 67–88. W Europie do zakonu klarysek wstąpiło ponad 150 księżniczek.

własności oraz gwarantującej opiekę duchową franciszkanów³. Pierwsze – Zawichość z fundacji księżnej Salomei (po 1245 r.⁴) i Wrocław księżnej Anny (1257 r.) – wzorowane były na rozwiązaniach przyjętych przez królową czeską Agnieszkę w Pradze oraz Elżbietę, córkę króla Węgier Andrzeja II, zwaną Turyngską⁵, i dbano w nich o przestrzeganie idei ubóstwa wyrażonej w regułach założycieli zakonu Klary i Franciszka. Rysem charakterystycznym działań fundatorek w tym czasie było ich realne zaangażowanie w kształtowanie i przestrzeganie zasad życia we wspólnotach, w których ewangeliczne ubóstwo i naśladowanie Chrystusa stawało się istotnym filarem codziennej egzystencji⁶. Fundatorki ponosiły koszty związane z założeniem, wystawieniem świątyni z klasztorem, codziennym utrzymaniem zakonnic, a ponadto uzyskania przywilejów i dyspens oraz wsparcia stolicy apostołskiej, pozyskania przychylności wiernych oraz rodziny panującej⁷. Ich celem było także zapewnienie opieki franciszkanów, wówczas jeszcze niewypływającej z prawa zakonnego (konstytucje narbońskie z 1260 r. zakazały przyjmowania braciom profesji od sióstr oraz opieki nad konwentami Ubogich Pań)⁸.

³ Dotyczyć to miało jednak tych konwentów, które zunifikowały dotychczasowe zasady życia z regułą Urbana IV, Lezlie S. Knox, *Creating Clare of Assisi. Female Franciscan Identities in Later Medieval Italy*, Leiden–Boston 2008, s. 78.

⁴ Bronisław Włodarski, *Salomea królowa halicka. Karta z dziejów wprowadzenia zakonu klarysek do Polski*, „Nasza Przeszłość”, 5, 1957, s. 61–83; Cecylian Niezgodna, *Błogosławiona Salomea Piastówna*, Kraków 1996, gdzie wcześniejsza literatura. Po powrocie do kraju ok. 1241 r., po śmierci męża Kolomana węgierskiego w bitwie z Mongołami nad rzeką Sajó, rozpoczęła starania o założenie klasztoru w Zawichoście. W 1245 r. na kapitule w Sandomierzu złożyła śluby zakonne, czego nie można jednak uznać za formalną datę powstania wspólnoty (proces fundacji klasztoru trwał kilka lat). Patrycja Gąsiorowska uważa, że nie złożyła wszystkich ślubów, gdyż nie wyrzekła się posiadania własności indywidualnej. Nie znam jednak praktyki składania trzech ślubów zakonnych. Być może, jak pisze autorka w przypisie, mógł to być symboliczny obrzęd przyjęcia do III zakonu – tercjarzkiego – lub konsekracja dziewic, zob. Patrycja Gąsiorowska, *Konwent klarysek krakowskich do końca XVIII wieku, Studium prozopograficzne*, Kraków 2015, s. 63, przyp. 53.

⁵ Matką jej była Gertruda z rodu Andechs. Elżbieta czerpała inspiracje i wzorce zachowań zarówno z reguły franciszkańskiej, jak i z postaw ciotek – Jadwigi, żony Henryka Brodatego, oraz Mechtyldy – ksieni prestiżowego klasztoru benedyktynek w Kitzingen. Zdenka Hledikova, *Pražské klášterní špitály od 13. do počátku 15. století*, „Documenta Pragensia”, 7, 1988, 1, s. 74–90; Przybyłowicz, *Pobożność*, s. 73–74, 77–78; Werner Moritz, *Das Hospital der heiligen Elisabeth in seinem Verhältnis zum Hospitalwesen des frühen 13. Jahrhunderts*, [w:] *Elisabeth, der Deutsche Orden und ihre Kirche. Festschrift zur 700-jährigen Wiederkehr der Weihe der Elisabethkirche Marburg 1983*, hrsg. von Udo Arnold, Heinz Liebing, Marburg 1983 (Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens, Bd. 18), s. 101–116.

⁶ Knox, *Creating Clare*, s. 41, 58–59.

⁷ Gabor Klaniczay, *Holy and Blessed Princesses. Dynastic Cults in Medieval Central Europe*, Cambridge 2002, rozdz.: *Saintly princesses and their “heavenly courts”*, s. 195–294; Przybyłowicz, *Pobożność*, s. 78–79.

⁸ Knox, *Creating Clare*, s. 69. W latach 1261–1263 trwała najostrzejsza faza sporu między siostrami i braćmi o zakres wspólnych relacji i sprawowanie opieki duchowej nad klaryskami, czemu bracia się sprzeciwiali. Wyrazem tego było nawet powołanie osobnego kardynała protektora dla zakonnic, z którego to rozwiązania ostatecznie zrezygnowano w 1263 r. Spór załagodził Urban IV, nadając nową regułę, która nie nakładała obligatoryjnie obowiązku opieki duchowej, lecz zakładała jedynie dobrowolną posługę braci wobec klarysek, *ibidem*, s. 73, 77–80.

Dokumenty wspólnot klarysek fundowanych na ziemiach polskich po 1263 r. wskazują na posługiwanie się nowym prawem dającym możliwość posiadania wspólnej własności, w wypadku zaś istniejących zgromadzeń na przyjęcie reguły w ciągu dwóch lat od jej wydania⁹.

Celem artykułu jest przedstawienie uposażenia i dochodów klasztoru strzelińskiego od momentu fundacji do zlikwidowania placówki ok. 1540 r. i porównanie ich z sytuacją majątkową innych konwentów klarysek na ziemiach polskich oraz wybranych wspólnot zakonnych na Śląsku. Zagadnienia te nie były dotąd przedmiotem rozważań w polskiej literaturze przedmiotu, niemiecka zaś uczyniła to w niewystarczającym stopniu¹⁰. Ze względu na charakter archiwaliów i przewagę spuścizny dokumentacyjnej oraz brak źródeł narracyjnych i rachunkowych pozwalających w najlepszy sposób na wniknięcie w standardy życia zakonnice¹¹ zasygnalizują jedynie problem korelacji realiów klasztornej egzystencji i jego standardu z wysokością uposażenia i dochodów.

Kwerendą w Archiwum Państwowym we Wrocławiu, gdzie zachowało się kilkadziesiąt dokumentów wspólnoty z lat 1293–1535 (m.in. akta odzyskane przez polską stronę z NRD w 1980 r.), objęłam zespół Rep. 121 Klaryski w Strzelinie oraz zespoły odnoszące się do dziejów miasta Strzelina (Rep. 132a Depozyt miasta Strzelina 1409–1736, Rep. 132d Depozyt Rodziny Seidlitz-Sandreczki, Rep. 135, nr 134 Depozyt strzelińskich dokumentów 1293–1736), a także kopia Samuela Kloso¹². Ponadto korzystałam z wydanych drukiem dokumentów bądź rejestrów rozproszonych w różnych wydawnictwach¹³. Wiele cennych źródeł strzelińskich

⁹ Zmiany dotyczą też organizacji i funkcjonowania już istniejących zgromadzeń w Skale i Wrocławiu.

¹⁰ O klasztorze klarysek kilka zdań w monografii Strzelina, *Strzelin*, red. Ewa Maleczyńska, Stanisław Michalkiewicz, Wrocław 1974, s. 52; ponadto Ewa Bandurska, *Dom księżycy w Strzelinie*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, 28, 1983, 1, s. 69–78; Przemysław Wiszewski, *Zakony z terenów dawnego księstwa świdnicko-jaworskiego. Życie klasztorne w XIII – pierwszej ćwierci XVI w.*, Świdnica, b.r.; Karl Eistert, *Die Anfänge des Klarenklosters in Strehlen*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte”, 15, 1957, s. 98–123; *idem*, *Zur Geschichte der Strehleener Klarenkloster*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte”, 17, 1959, s. 69–83.

¹¹ Tych problemów nie mają badacze życia monastycznego na ziemiach polskich od końca XVI w., gdyż spuścizna rękopiśmienna, w tym rachunkowa, jest bogata, Anna Szylar, *Gospodarowanie benedyktynek sandomierskich*, Tarnobrzeg 2008; *eadem*, *Fundacja, uposażenie i kasata klasztoru benedyktynek w Sandomierzu (1615–1903)*, „Studia Sandomierskie”, 11, 2004, s. 7–58, uposażenie i gospodarka s. 10–42; Olga Miriam Przybyłowicz, *Jak panny zakonne rozliczały się? Księgi rachunkowe jako źródło do badań nad polskimi klasztorami żeńskimi w XVI–XVIII w.*, [w:] *Klasztor w gospodarce średniowiecznej i nowożytnej*, red. Marek Derwich, Wrocław 2013, s. 101–114.

¹² Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: APWroc.), *Diplomata Strigonensia et Bregensia*, Samuel Klose *Handschriften* nr 152 (dalej: *Diplomata Strigonensia et Bregensia S. Klose*). Za pomoc w analizie dokumentów sporządzonych w j. niemieckim bardzo dziękuję nieocenionemu dr. Romanowi Stelmachowi z APWroc. Za konsultacje w sprawach wyliczeń ekonomicznych dr. Piotrowi Guzowskiemu z Uniwersytetu w Białymstoku.

¹³ APWroc., Rep. 121: Klaryski w Strzelinie, dok. nr 1–80; *Regesten zur schlesischen Geschichte* (= *Codex diplomaticus Silesiae*), Bd. 1–3, hrsg. von Colmar Grünhagen, Breslau 1875–1886; Bd. 4–6, hrsg. von *idem*, Konrad Wutke, Breslau 1892–1903 (dalej: RS); *Schlesisches Urkundenbuch*,

zostało utraconych, m.in. spłonęło podczas pożaru miasta w roku 1548, klęsk żywiołowych i wojen w epoce nowożytnej. Zniszczeń zasobu dokonały także wydarzenia najnowszej historii, co widać podczas analizy informacji XIX-wiecznych autorów, w tym kronikarza Strzelina Karla Dreschera¹⁴.

Początki klasztoru wiążą się z lokacją miasta, które powstało z połączenia *antiquus Preworn* oraz *Strelyn*, i mogło używać prawa miejskiego magdeburgskiego – analogicznie do tego, jakim posługiwano się w Świdnicy, nadanego przez księcia Bolka I w latach 1292–1297 r.¹⁵ Klaryski otrzymały od księcia w pierwszej fazie uposażenia (1295–1297?)¹⁶ plac pod budowę klasztoru na lewym brzegu Oławy, prawo patronatu w kościele parafialnym lokacyjnego miasta (pw. św. Michała) oraz dochody dziesięcinne w zbożu z tejże parafii. Plac znajdował się w południowo-zachodniej części miasta, na terenie stanowiącym jurydykę książęcą, nieopodal zamku władcy. Lokalizacja ta nasuwa analogie do położenia klasztoru klarysek we Wrocławiu, fundowanego przez księżną Annę, także na terenie jurydyki książęcej, w pobliżu jej kurii¹⁷.

Nie było to imponujące uposażenie w porównaniu z innymi klasztorami klarysek na ziemiach polskich powstałymi po 1263 r. Wydaje się, że nie mogło ono zaspokoić potrzeb zakonnicek – nawet nielicznej wspólnoty – i pozwolić na normalne funkcjonowanie klasztoru. Dlatego książę rozszerzył pierwotne nadanie, o czym informacja zachowała się w dokumencie biskupa wrocławskiego Jana Romki. Ordynariusz potwierdził klasztorowi w 1301 r. prawo patronatu w farze oraz dochody z dziesięcin należące do probostwa (po raz pierwszy dokładne dane) otrzymane od księcia¹⁸. Można przypuszczać, że władca wystawił jeszcze jeden dokument

Bd. 1–6, bearb. von Heinrich Appelt, Winfried Irgang, Wien–Köln–Graz/Köln–Wien 1963–1998 (dalej: SUB); *Monumenta Germaniae Franciscana*, t. 1: 1240–1517, bearb. von Chrysogonus Reisch, Düsseldorf 1917 (dalej: MGF); *Regesty śląskie*, t. 1–5, wyd. Waclaw Korta, Janina Gilewska, Wrocław–Warszawa 1975–1992 (dalej: Reg.śl.); *Katalog dokumentów przechowywanych w Archiwach Państwowych Dolnego Śląska*, t. 1–9, opr. Rościśław Żerelik, Roman Stelmach, Wrocław 1991–1999 (dalej: Kat.dok.).

¹⁴ Karl Drescher, *Chronik der Stadt Strehlen*, Strehlen 1889; Franz Xaver Görlich, *Geschichte der Stadt Strehlen in Preußisch-Schlesien*, Breslau 1853.

¹⁵ SUB 6, nr 78; 30 XI 1292 Bolko I nadał wójtostwo w Strzelinie, a w 1297 r. pojawiła się pierwsza wzmianka o połączeniu organizmów, SUB 6, nr 308; książę mógł przejąć Przeworno od prywatnych właścicieli już w latach 1290–1292, SUB 5, nr 86, nr 251, za: Dagmara Adamska, *Rozwój przestrzenny średniowiecznego Strzelina*, [w:] *Atlas miast Śląska, Strzelin*, w druku. Dziękuję Autorce za udostępnienie mi tekstu przed publikacją; Eistert, *Die Anfänge*, s. 98; Anna Rutkowska-Płachcińska, *Strzelin, Ścinawa, Grodków: nieudane możnowładcze założenia targowe w XIII wieku*, „Studia z Dziejów Osadnictwa”, t. 3, red. *eadem*, Wrocław 1965 (Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej, t. 25, red. Aleksander Gieysztor), s. 39–68.

¹⁶ Dokument fundacyjny nie zachował się, data znana z kronik.

¹⁷ Edmund Małachowicz, *Książęce rezydencje, fundacje i mauzolea w lewobrzeżnym Wrocławiu*, Wrocław 1994, s. 76–81.

¹⁸ O tym informację w dokumencie biskupa wrocławskiego Jana III Romki z 20 X 1301, który dochował się w kopii z XV w., RS, nr 2660. O Romce Józef Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, t. 1, cz. 1, Warszawa 2003, s. 202–204.

Tabela 1. Pierwotne uposażenie klasztorów klarysek ufundowanych na ziemiach polskich w średniowieczu

Data fundacji	Klasztor	Fundator/ fundacyjnego)	Uposażenie			
1245–1254	Zawichost	ks. Salomea (brak dokumentu fundacyjnego)	–	–	–	–
1255	Zawichost i szpital tamże, z którego dochodów korzystała klaryski (KDM, t. 2, nr 446)	ks. Bolesław Wystyliwy	10 wsi 6 łanów w Zawichoście dwa żrebia w Przewod	–	św. Wojciecha w Żarnowcu	40 grzywien srebra z żup w Bochni grzywna złota z cła w Zawichoście
1257	Wrocław	ks. Anna (brak dokumentu fundacyjnego)	–	–	–	–
1257	Wrocław	ks. Henryk III Biały i Anna	6 wsi (od księżnej cztery, od księcia dwie)	młyn Burcharda w Galowie łąka i sadzawka w Szczepinie	św. Stanisława w Świdnicy	czterech rybaków łowiących na Odrze
1280	Stary Sącz (KDM, t. 2, nr 487)	ks. Kinga	28 wsi z wszelkimi dochodami	miasto Sącz		dochody z komory celnej w Sączu
1267–1279?	Gniezno	ks. Bolesław Pobożny (brak dokumentu fundacyjnego)	–	–	–	–
1284	Gniezno (KDW, t. 1, nr 550)	ks. Przemysław II*	1 wieś			zezwole nie na lokację tejże na prawie magdebuńskim
1292–1295	Strzelin	ks. Bolko I		plac w Strzelinie	św. Michała w Strzelinie	
1307	Głogów (KDW, t. 2, nr 907)	ks. Henryk III	5 wsi	sad i ogród książęcy		osiem kamieni łoju

* Rozszerzenie nadania w 1295 r. o pięć wsi i trzy jeziora, zob. przyp. 40.

niezachowany do naszych czasów, bo biskup wymienił w akcie potwierdzającym nie tylko dziesięcinę w naturaliach z 11 wsi stanowiących uposażenie plebana: *Töppendorf* (Kuropatnik)¹⁹, *Gossencitz/Goschwitz*²⁰, *villa Rudegeri* (*Riegersdorf*, Jegłowa)²¹, *Buchwald*²², *villa Friderici* (*Friedersdorf*, Biedrzychów)²³, *Peterwitz* (Piotrowice)²⁴, *Saegen* (Szczawin)²⁵, *Niklasdorf* (Mikoszów)²⁶, *Gurtsch* (Górzec)²⁷, *Warkotsch* (Warkocz)²⁸, *Klein Ellguth* (Mała Ligota)²⁹, ale także niewzmiankowane w dokumencie księcia 5 łanów lasu należącego do dóbr cystersów w Henrykowie, 5 grzywien czynszu w Strzegowie oraz $2\frac{1}{4}$ grzywny w *Crosscin*³⁰. W ostatnim dokumencie nadanym siostrze władca przekazał wspólnocie wsie Białe Kościół z „ius patronatus cum ipsa parochia transfert ad religionem monasteriori” i *Gambitz* (Gębice)³¹.

Przez kolejnych sześć lat nic nie wiadomo o wspólnocie, co może sugerować, że śmierć księcia w 1302 r. zatrzymała proces instalacji konwentu. Czy istniał już kościół i klasztor, co było warunkiem *sine qua non* pojawienia się klauzurowych sióstr w Strzelinie? Zakonnice przybyły tam, z racji kontaktów rodzinnych księcia, zapewne z nieodległego Wrocławia. Dopiero jesienią 1307 r. pojawiła się w źródłach informacja o pierwszej ksieni wspólnoty, Małgorzacie, która dokonała transakcji z miastem *in nostro monasterio*, przekazując grzywnę czynszu z ław chlebowych i rzeźnię z wszystkimi prawami i czynszami, jakie posiadał konwent, w zamian za plac pod budowę klasztornych zabudowań i ogród w Strzelinie³². Świadcami transakcji byli bracia franciszkanie, m.in. Wolvilin prokurator klasztoru, a więc osoba mająca według reguły z 1263 r. pieczę nad zarządzaniem majątkiem zakonnicy, oraz

¹⁹ Roman Heck, *Stosunki społeczne i narodowościowe Strzelina w drugiej połowie XIV w. (w świetle nieznanego spisu podatkowego z r. 1381)*, „Sobótka”, 18, 1964, 1–2, s. 193.

²⁰ Krzysztof Fokt, *Pierwszy etap badań opuszczonych osad wiejskich na wzgórzach strzebińskich (stanowisko Gębicy 3)*, „Śląskie Sprawozdania Archeologiczne”, 52, 2010, s. 264–277.

²¹ *Riegersdorf*, hasło, [w:] Stanisław Rospond, *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska*, t. 4, Warszawa–Wrocław 1988, s. 91.

²² RS, nr 2660; Rospond, *Słownik*, t. 1, Warszawa–Wrocław 1968, s. 116, 125; *Słownik nazewnictwa krajoznawczego Śląska i ziemi lubuskiej*, Marek Battek, Joanna Szczepankiewicz, Wrocław 1994, s. 151. Buchwald istniał w połowie XVI w., Mateusz Goliński, *Dzieje zamku na Gromniku*, [w:] *Gromnik z dziejów zasiedlenia i zagospodarowania szczytu*, red. Krzysztof Jaworski, Aleksandra Pankiewicz, Wrocław 2007, s. 9–24, tu s. 13.

²³ *Friedersdorf*, hasło, [w:] Rospond, *Słownik*, t. 3, Wrocław–Warszawa 1986, s. 45.

²⁴ *Ibidem*, t. 10, Opole 2002, s. 50.

²⁵ *Ibidem*, t. 13, Opole 2007, s. 131.

²⁶ *Słownik nazewnictwa*, s. 173; Stanisław Rospond, *Słownik nazw geograficznych Polski zachodniej i północnej*, cz. 1–2, Wrocław 1951, tu cz. 2, s. 499.

²⁷ Rospond, *Słownik*, t. 3, s. 88.

²⁸ *Idem*, *Słownik nazw*, cz. 2, s. 739.

²⁹ *Idem*, *Słownik*, t. 5, Opole 1991, s. 3.

³⁰ Zwany także Klasztornym Lasem o areale wg Eisterta 40 łanów, Karl Eistert, *Bergbau im Kreise Srehlen in früheren Jahrhunderten*, „Heimatblätter für den Kreis Strehlen”, 16, 1938, nr 3, 4.

³¹ APWroc., Rep. 121, nr 3; RS, nr 2661; Kat.dok., t. 2, nr 15. Rospond, *Słownik*, t. 3, s. 32.

³² APWroc., Rep. 121, nr 4b.

gwardian konwentu ziębickiego Hildebrand. Już pierwszy akt, którego wystawcą był konwent, zwraca uwagę na fragmentaryczność zachowanej dokumentacji. Dopiero z niego wynika, że siostry miały dochody w mieście, o których nie zachowały się wcześniejsze wzmianki. Najprawdopodobniej otrzymały je od księcia Bolka I, który lokował Strzelin, organizując przestrzeń miejską, prawną i gospodarczą i z tej okazji nadał również wójtostwo Zygfydowi za wierne służby³³.

Klaryski z uzyskanych dochodów musiały utrzymywać proboszczów obydwu kościołów, do których otrzymały prawa patronatu, jak wynika z dokumentu innego hierarchy wrocławskiego, Henryka z Wierzbnej, co potwierdził legat papieski Gentilis³⁴. Z 1312 r. zachowała się informacja o pierwszej darowiznie mieszczanina – był nim Herman ze Świdnicy, który ofiarował 3 łany w *Schonbrunn* (Strużyna) oraz 2 grzywny z łaźni przy jatkach mięsnych w tymże mieście oraz grzywnę czynszu z winnicy w pobliżu Świdnicy³⁵. Obdarowana została jego córka, klaryska, a po jej śmierci dochody miały przejść na własność wspólnoty. Pytaniem pozostaje, po co czyniono zapis indywidualny, skoro reguła dopuszczała jedynie wspólne użytkowanie dóbr. Czy i w jaki sposób siostra mogła korzystać z indywidualnej darowizny? Najprawdopodobniej tego typu zapisy można traktować jako posag, gdyż podobne czyniono we Wrocławiu dla tamtejszych klarysek czy także dla legnickich benedyktynek³⁶. Najwyraźniej taka forma darowizny w rozumieniu ówczesnych zakonnic nie naruszała reguły i jednego z czterech głównych ślubów zakonnych – ubóstwa.

W drugiej dekadzie XIV w. siostry weszły też w posiadanie (nie wiadomo, jaką drogą) dziesięcin pieniężnych z dóbr *Ruental* w okolicy Ziębic i z łańów w Strzegowie³⁷, a biskup Henryk ofiarował im jeszcze jako dziesięcinę 5 grzywien z *Crosscin* oraz 9 wiardunków ze Strzegomia i 14 małdrów zboża z *Woiselwitz/Woysslawitz* (Wojślawic)³⁸. W 1321 r. siostry otrzymały pierwszą udokumentowaną darowiznę od przedstawiciela rycerstwa Dietmara von Drogus, który konwentowi przekazał 8 grzywien ze swojej karczmy, córce klaryske zaś zapisał 2 łany w *Domsiau* (Domasławie), pół grzywny i jeden małder żyta³⁹.

³³ SUB 6, nr 78. Z 1293 r. znany jest wójt Arnold, a z 1297 Raszko. Dopiero w 1316 r. pojawiła się czteroosobowa rada, a miasto wykupiło wójtostwo w 1349 r. i wówczas otrzymało od księcia Mikołaja Małego prawo samodzielnego wyboru rajców. Adamska, *Strzelin*, w druku.

³⁴ APWroc., Rep. 121, nr 6 i 7. Michał Kaczmarek, *Henryk z Wierzbnej i Przeclaw z Pogorzeli – biskupi ordynariusze czasu przełomu*, [w:] *Ludzie śląskiego Kościoła katolickiego*, Wrocław 1992, s. 15–20. T. Jurek ugruntował w literaturze formę „Wierzbna”, Tomasz Jurek, *Panowie z Wierzbnej*, Kraków 2006, s. 25.

³⁵ RS, nr 4131.

³⁶ Halina Manikowska, *Klasztor żeński w mieście średniowiecznym*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, 62, 2002, s. 17, 33–36; Przemysław Wiszewski, *Opactwo benedyktynek w Legnicy (1348/1349–1810). Struktura, funkcjonowanie, miejsce w społeczeństwie*, Poznań–Wrocław 2003, tab. 11: Renty podarowane klasztorowi benedyktynek 1352–1810, s. 502–507.

³⁷ APWroc., Rep. 121, nr 11.

³⁸ *Ibidem*, nr 15. Rospond, *Słownik*, t. 15, Opole 2011, s. 115.

³⁹ RS, nr 4117.

Tabela 2. Nadania i transakcje klasztoru klarysek w Strzelinie 1295–1536

Rok/dokument	Wieś/łany		Czynsz		Dziesięcina
	Darowizna	Zakup	Darowizna	Zakup	
1295 (Rep. 121, nr 1)					
1301 (RS, nr 2660)	5 łanów z lasów w dobrach cystersów w Henrykowie		5 grzywien w <i>Striegau</i> (Strzegom); 2¼ w <i>Crosscin</i> (Klasztorny Las)		<i>villa Rudegeri</i> (Jęglowa) 1/3 wymiaru
1301 (Rep. 121, nr 3)	<i>Alba Ecclesia/</i> <i>Steinkirche</i> (Biały Kościół)/ oraz <i>Gambitz</i> (Gębice)		czynsze (bez po- dania wysokości)		
1307 (Rep. 121, nr 4b)					
1310–1311 (Rep. 121, nr 6, 7)					
1312 (RS, nr 4131)		3 łany w <i>Schon- brunn</i> (Strużyna)	2 grzywny z łaźni przy jatkach mięsnych w Świdnicy oraz 1 grzywna czynszu z winni- cy k. Świdnicy		

Kościół	Naturalia	Nieruchomość	Nadawca/ kupujący	Odbiorca
Strzelin (pw. św. Michała Archanioła)	żyto i owies (jako uposażenie parafii, brak danych o wysokości)	plac w Strzelinie	ks. Bolko I	klasztor
Strzelin (pw. św. Michała Archanioła)	żyto i owies: 50 małdrów do podziału z proboszczem; <i>Toppendorf</i> (Kuropatnik) 17 małdrów oraz 5 półkorców od sołtysa; <i>Saegen</i> (Szcawin) 13 korców; <i>Niklasdorf</i> (Mikoszów) 6 półkorców <i>Gossencitz/Goschwitz</i> 3 małdry; Buchwald 27 półkorców; <i>villa Friderici</i> : 42 półkorce; <i>Peterwitz</i> (Piotrowice Świdnickie) <i>Gurtsch</i> (Górzec) 28 półkorców; <i>Warkotach</i> (Warkocz) 10 półkorców; <i>Klein Ellguth</i> 6 półkorców podwójnego ziarna		ks. Bolko I inf. z dok. bp. Jana Romki	klasztor
Biały Kościół (pw. NMP)			ks. Bolko I	klasztor
		plac i ogród miejski w Strzelinie (klasztor przekazał zaś miastu 1 grzywnę czynszu z ław chlebowych z wszelkimi prawami i rzeźnię)	rada miasta Strzelina	klasztor
Strzelin (pw. św. Michała Archanioła) i Biały Kościół (pw. NMP)	jak w dok. z 1301 r.		bp wrocławski Henryk z Wierzbnej, co potwierdził legat pap. Gentilis	klasztor (ale ma obowiązek utrzymania obydwu proboszczów)
			mieszczanin świdnicki Herman Schutewurfil	klaryska/po jej śmierci klasztor

Rok/dokument	Wieś/łany		Czynsz		Dziesięcina
	Darowizna	Zakup	Darowizna	Zakup	
1316 (Rep. 121, nr 11)					z kościołów w Strzelinie i Białym Ko- ściele; z dóbr cysters- skich; z <i>Ruental</i> ; z ról szewskich przy mieście <i>Munstenberg</i> (Ziębice); z $4\frac{1}{5}$ łana ze <i>Striege</i> (Strzy- gów)
1317 (Rep. 121, nr 15)					5 grzywien z <i>Crosscin</i> ; 9 wiardunków ze Strzegomia, 14 małdrów z <i>Woiselwitz</i> / <i>Woyślawitz</i> (Wojślawic)
1321 (RS, nr 4117)			5 grzywien z karczmy oraz 3 grzywiny rocznie od karcz- marza		
1321 (RS, nr 4117)	2 łany w <i>Do- mslau</i> (Doma- sław)		$\frac{1}{2}$ grzywiny		
1324 (RS, nr 4331)			20 grzywien rocznie z land- wójtostwa księ- cia w Strzelinie		
1324 (RS, nr 4369)			20 grzywien rocznie z land- wójtostwa księcia w Strzegomiu		
1325 (RS, nr 4400)			4 grzywiny we Wrocławiu		
1329 (Rep. 132d, Dep. Rodzi- ny Seidlitz- -Sandreczki, nr 4)			20 grzywien rocznego docho- du z podatków Jawora		
1330 (Rep. 132, Dep. m. Strzelina, nr 3a)			4 grzywiny rocz- nego czynszu		

Kościół	Naturalia	Nieruchomość	Nadawca/ kupujący	Odbiorca
			bp wrocł. Henryk z Wierzbnej, potwierdza legat pap. Gentilis	klasztor
			bp wrocł. Henryk z Wierzbnej, potwierdza legat pap. Gentilis	klasztor
			rycerz Dietmar von Drogus	klasztor
	1 małder żyta		rycerz Dietmar von Drogus	klaryska Anna/ po jej śmierci klasztor
			ks. Bolko II	klaryska ks. Anna/ po jej śmierci klasztor
			ks. Bernard	klaryska ks. Anna/ po jej śmierci klasztor
			wdowa Gerusa odkupiła czynsz od klasztoru klarysek we Wrocławiu za 10 grzywien	klasztor
			ks. Henryk	klaryska ks. Anna/ po jej śmierci klasztor
			ks. Bolko II	klaryska Kune- gunda c. rycerza/ po jej śmierci wróci do księcia

Rok/dokument	Wieś/łany		Czynsz		Dziesięcina
	Darowizna	Zakup	Darowizna	Zakup	
1334 (Rep. 121, nr 22)			10 grzywien czynszu z <i>villa</i> <i>Rudegeri</i> (Jęglowa) i <i>Goschwitz</i>		
1340 (Rep. 121, nr 26)				1 grzywna czynszu z <i>Mehltheuer</i> (Gościęcice)	
1340 (Rep. 121, nr 26)			2 grzywny dochodu z <i>Toppendorf</i> (Kuropatnik)		
1345 (Rep. 121, nr 28)			8¼ czynszu ze wsi <i>Striegau</i> (Strzegów)		
1352 (Rep. 121, nr 30)					
1373 (Rep. 121, nr 38)				2 grzywny czynszu rocznego z 2½ łana z <i>Warkotsch</i> (Warkocz) kupione za 10 grzywien	
1374 (Rep. 121, nr 40)			1 grzywna czynszu rocznego z łana i z karczmy w <i>villa Gotfridi</i> (<i>Geppersdorf</i> , Gębzyce)		
1378 (Rep. 121, nr 42)				3 grzywny rocznego czynszu w folwarku w <i>Gambitz</i> (Gębice)	
1380 (S. Klose, nr 152, s. 24; nr 92)		wieś <i>Saequin</i> (Sägen?, Szczawin)			
1382 (Rep. 121, nr 46)				3 grzywny czynszu z folwarku <i>Hoekirche</i> i z <i>Gambitz</i> (Gębice)	
1382 (Rep. 121, nr 47)			cią targowe w Strzelinie (bez wysokości) i 3 grzywny czynszu z <i>Gambitz</i> (Gębice)		
1388 (Rep. 121, nr 49)				½ grzywny z sądownictwa w <i>Plohe</i> (Pławna)	

Kościół	Naturalia	Nieruchomość	Nadawca/ kupujący	Odbiorca
			ks. Bolko II	klasztor
			klasztor kupił od ks. Bolka II	
			ks. Bolko II	klaryska ks. Małgorzata/ po jej śmierci klasztor
			Jadwiga wdowa po Johannisie de Hayn	klasztor
		pieniądze na wykopa- nie stawu rybnego	bp tytularny Candii Franczko Rothwitz	klasztor
			klasztor kupił od chłopów z <i>Warkotsch</i> (Warkocz)	
			Henselinus były sołtys <i>villa Gotfridi</i>	ksieni Agnieszka i klasztor
			klasztor kupił od rycerza Hankego von Thomnitz (Tomice)	
			klasztor kupił od ks. Bolka III za 70 grzywien	
			klasztor kupił od ks. Bolka III	
			ks. Bolko III	klasztor
			klasztor kupił od soł- tysa <i>Plohe</i> (Pławnej) Piotra	

Rok/dokument	Wieś/łany		Czynsz		Dziesięcina
	Darowizna	Zakup	Darowizna	Zakup	
1399 (Rep. 121, nr 50)				5 grzywien czynszu rocznego w Strzelinie	
1402 (Rep. 121, nr 51)	3 łany w Strzelinie			1 grzywna czynszu z sądownictwa	
<i>ante</i> 1406 (Rep. Księstwo Wrocławskie 1a nr 32, Kat. dok. t. IX, nr 29)			10 grzywien czynszu z placu Solnego we Wrocławiu		
1410 (Rep. 121, nr 53)				12½ grzywiny groszy czeskich czynszu rocznego z <i>Neudorf</i> (Nowizny)	
1412 (Rep. 121, nr 54)			5 grzywien rocznego czynszu i 2 kopy na św. Michała		
1418 (Rep. 121, nr 57)			20 grzywien rocznego czynszu z <i>Friedersdorf</i> (Biedrzychów)		
1419 (Rep. 121, nr 58)				wiardunek rocznego czynszu z domu w Strzelinie	
1427 (Rep. 121, nr 65)				2 grzywiny rocznego czynszu z <i>Karzen</i> (Karczyn)	
1432 (Rep. 121, nr 68)			40 grzywien i 8½ grosza czynszu z domu w Świdnicy		
1465 (Rep. 121, nr 74)	3 łany ziemi w Strzelinie		czynsze z 3 łanów		
1477 (Rep. 121, nr 75)			400 florenów węgierskich w złocie (jako wyderkał)		

Kościół	Naturalia	Nieruchomość	Nadawca/ kupujący	Odbiorca
			klasztor w imieniu córek mieszczanina świdnickiego Pawła Czoppego kupił czynsz	klaryski Anna i Weronika, a po ich śmierci ksieni
			klasztor kupił od Agnieszki żony sołtysa z <i>Sägen</i> (Szczawin)	
				klaryska Anna
			klasztor kupił od Ruperta z Nowizny, jego brata i szwagierki	
			rada miasta Strzelina	klaryska Małgorzata, córka mieszczanina kłodzkiego Rolanda, w dożywocie
			Hannos von Rokewitz	klaryska Katarzyna
			klaryski Małgorzata i Magdalena, córki Henczela Hundymanna, kupiły od Zygfrieda lniarza ze Strzelina	
			klaryski Anna i Agnieszka, siostry, kupiły od Jana i Bergmana Schindilów	
			Jan z Probisthayn (Prawocin)	klasztor
			Michał Scholzin	klasztor
			ksieni Jadwiga księżna opawska	klasztor

Rok/dokument	Wieś/łany		Czynsz		Dziesięcina
	Darowizna	Zakup	Darowizna	Zakup	
1492 (Rep. 121, nr 77)				1 grzywna rocznego czynszu z domu w Strzelinie	
1512 (Strehleiner Stadtbucher, Rep. 22 III Ia, II 336)			5 grzywien z <i>Friedersdorf</i> (Biedrzychów)		
1530 (Rep. 121, nr 80)		dziedzictwo w <i>Friedersdorf</i> (Biedrzychów) z czterema chłopami			
1533 (Rep. 121, nr 81)		pół wsi pod Strzegomiem oraz Klein Wammelwitz (Mała Wąwolnica)			

Dane zawarte w tabeli 2 wskazują na dwa okresy, w których konwent otrzymał najwyższe darowizny. Najważniejszym był czas instalacji wspólnoty, obejmujący pierwsze 30 lat strzelińskiego zgromadzenia, drugim pierwsza połowa XV w., choć tu okres jest o 20 lat dłuższy. Można zatem przyjąć, że hojność darczyńców zmniejszała się systematycznie w XIV w. i była minimalna w kolejnym stuleciu. Klasztor strzeliński nie był właścicielem wielkich dóbr ziemskich, a jego dochody stanowiły głównie te płynące z prawa patronatu nad dwoma kościołami oraz nieliczne – w świetle istniejących źródeł – darowizny dla sióstr. Miał też pewne dochody w samym mieście, choć wzmianki o tym zachowały się w dokumentach fragmentarycznie (o czym dalej).

Na tle stanu uposażenia innych klasztorów klarysek na ziemiach polskich Strzelin razem z Gnieznem był wspólnotą o najmniejszym pierwotnym nadaniu⁴⁰. Podkreślić wypada, że równie niekorzystnie, biorąc pod uwagę wielkość majątku, konwent strzeliński wypadał w porównaniu z uposażeniem i łaskami, jakimi cie-

⁴⁰ Gniezno w przeciwieństwie do Strzelina otrzymało rozszerzenie uposażenia fundacyjnego. W 1295 r. Przemysław II nadał mu Oborę, Woźniki, Sierniki, Winiary, Łaszczę z jeziorami Długie, Bielsko, Mielno z wszystkimi pożytkami i dochodami, *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski* (dalej: KDW), t. 1, nr 736, wyd. Ignacy Zakrzewski, Poznań 1877. Książę stwierdził, że uczynił rozszerzenie uposażenia na prośbę Jolenty przebywającej wówczas w konwencie w Gnieźnie, podkreślając ponownie, że to on wybudował klasztor na wzgórzu. W 1285 r. od księcia Pomorza Mściwuja II, na prośbę Jolenty, klaryski otrzymały wieś Brudzewo w kasztelanii puckiej, KDW, t. 1, nr 556.

Kościół	Naturalia	Nieruchomość	Nadawca/ kupujący	Odbiorca
			klasztor kupił od sukiennika strzelińskiego Kacpra Smeda	
			Michael Rudel	klasztor
			ksieni klarysek ks. Barbara kupiła od Jana Regenspergergo z <i>Schitzendorf</i> , Jerzego Tschamera von Questorf i Jana Tschamera	
			ksieni klarysek księżna Barbara kupiła od radcy cesarskiego Henryka Rybischa	

szyły się inne fundacje, w tym książęce, na terenie władztwa ziebicko-jaworskiego: benedyktyнки w Strzegomiu (fundacja wdowy po Bolku I – księżnej Beatrycze)⁴¹, mniszki tegoż zakonu z Lubomierza, sprowadzone przez wdowę po rycerzu Jutte von Liebenthal⁴², nie mówiąc już o posiadającym kilkadziesiąt wsi cysterskim Krzeszowie. Synowie fundatora zapisali klaryskom w Strzelinie po 20 grzywien ze Strzelina, Jawora i Strzegomia. Władcy fundatorzy stworzyli zatem jedynie minimum podstaw egzystencji wspólnoty. Hojność i zainteresowanie losami konwentu ich następców była mniejsza. Świadczy o tym zaledwie kilka dokumentów. Z okazji złożenia profesji przez Annę, siostrę książąt śląskich Bernarda i Henryka, bracia zwolnili wieś *villa Rudegeri* (Jegłowa) w 1311 r. od służby konnej⁴³. W 1436 r. ksieni Małgorzata wraz z konwentem potwierdziły, że Elżbieta księżna Śląska, pani Brzegu, Legnicy i Strzelina, zapisała klasztorowi wyższe sądownictwo, a więc dochody z niego, w trzech wsiach *Woiselwitz/Woyslawitz* (Wojślawicach), *Eyggers-*

⁴¹ Na początku XIV w. w skład latyfundium krzeszowskiego wchodziły dwa miasta, ponad 40 wsi i dochody z urzędzeń handlowych. Wdowa po Bolku I Beatrycze bardziej niż klaryski wspierała benedyktyнки z Lubomierza. W Strzegomiu już w 1342 r. księżna Agnieszka, córka Wacława II czeskiego, musiała ograniczyć liczbę mniszek do 50. Konwent miał w XV w. dobra w 11 wsiach oraz renty miejskie. Lubomierz w 1307 r. miał sześć wsi, dwa folwarki, las, młyn i prawo patronatu nad dwoma kościołami od fundatorów rycerskich. Wiszewski, *Zakony*, s. 20–21.

⁴² *Ibidem*, s. 49–50. W średniowieczu był właścicielem ok. 20 wsi.

⁴³ APWroc., Rep. 121, nr 7 i 8; RS, nr 3210. Miała wystawić jednego rycerza.

dorf i *Rudgersdorf* w okręgu oławskim⁴⁴. Uwagę zwraca fakt, iż książęta, następcy fundatora, ofiarowywali wspólnocie zapisy w grzywnach, nie zaś nieruchomości, nie chcąc uszczuplać swej domeny.

Akta wskazują na związki klasztoru z gospodarką miasta i organizmem miejskim. Po raz pierwszy dowód na to zachował się z roku 1328. Zakonnice zawarły wówczas umowę z władzami przewidującą użytkowanie przez mieszczan tamy przy młynie oraz stawu-rybnika konwentu (regulacja poziomu wody w fosie i rybniku), a także dwóch mórg wygonu będącego ich własnością, leżących przy drodze ziębickiej⁴⁵. Siostry miały przywrócić do dobrego stanu tamę na Młynówce i drenować kanały biegnące od murów miejskich do stawu klasztornego bez szkody dla miejskiej fosy⁴⁶. W połowie XIV w. ów rybnik był zniszczony, więc książę ziębicki Mikołaj Mały zalecił rajcom, by wyremontowali system regulacji wody w fosie⁴⁷. Biskup tytularny Candii Franczko Rothwitz przeznaczył natomiast nieokreśloną kwotę pieniędzy na konkretny cel – założenie stawu rybnego⁴⁸. Być może chodziło o naprawę starego rybnika, lecz nie można wykluczyć, że o wykopanie nowego w innym miejscu.

W 1378 r. doszło do konfliktu klasztoru z miastem. Przedmiotem sporu było to, kto powinien dbać o stan płotów i rowów leżących przy klasztorze, poza murami miejskimi, oraz o odcinek murów miejskich znajdujący się przy siedzibie zakonnic. Zażegnaniu konfliktu towarzyszyło postanowienie o wolnym przejeździe przez bramy murów miejskich – ksieni i członkiń zgromadzenia. Chodziło o bramę domu stojącego przy furcie klasztoru oraz wolne przechodzenie przez wejście w murach miejskich. Miasto – jego mieszkańcy – uzyskało natomiast gwarancje wolnego przejazdu przez bramę miejską leżącą w narożniku murów, którym opiekowały się zakonnice⁴⁹.

O dochodach, w tym czynszach miejskich klarysek, niewymienionych w osobnych dokumentach, informacje zawiera akt z 1380 r. To umowa klasztoru reprezentowanego przez ksienią Małgorzatę von Luben ze Strzelinem w sprawie posiadłości zakonnic na terenie miasta i przywileju tyczącego targu położonego przy Bramie Ziębickiej, jednej z trzech w murach miejskich, prowadzącej do miasta od zachodu. Okazuje się, że klaryski miały wówczas prawo własności do czterech domów przy ulicy biegnącej tuż przy murach miejskich, koło tejże bramy, wraz z czynszami od ich mieszkańców i cłami (bez podania wysokości). Można szacować, że było to od 12 do 32 grzywien, skoro według spisu podatkowego z 1371 r. z parceli płacono od 3 do 8 grzywien⁵⁰. Ponadto dysponowały dochodami z domu

⁴⁴ APWroc., Rep. 121, nr 70.

⁴⁵ RS, nr 4764.

⁴⁶ Władze obiecywały wyprowadzanie nieczystości miejskich poza mury miasta.

⁴⁷ APWroc., Rep. 132a: Depozyt m. Strzelina, nr 29 (19a); Adamska, *Strzelin*, w druku.

⁴⁸ APWroc., Rep. 121, nr 30.

⁴⁹ Görlich, *Geschichte*, s. 33–34; Adamska, *Strzelin*, w druku.

⁵⁰ Mateusz Goliński, *Wokół socjotopografii późnośredniowiecznej Świdnicy*, cz. 1, Wrocław 2000, s. 94; Adamska, *Strzelin*, w druku.

leżącego przy klasztornej bramie – być może tego samego, o przejazd przy którym toczył się spór w 1378 r. Otrzymały też wcześniej (od książąt?) prawa do korzystania z rzeki (połowu?), z kamieniołomów (nie wyszczególniono jakich) i wolnej drogi⁵¹. Wiadomo jednak, że kamieniołomy znajdowały się w okolicy Strzelina, w tym wsi oddających dziesięcinę klaryskom: Buchwald i *Gossencitz/Goschwitz* oraz *villa Rudegeri* (Jegłowa), skąd surowce skalne trafiały do Wrocławia, m.in. na Ostrów Tumski⁵². Nie wiadomo, w jakich okolicznościach zakonnice otrzymały możliwość użytkowania lasu książęcego w okolicach Strzelina, którego właścicielem wcześniej była rodzina Hackenbornów. W 1385 r. w zamian za korzystanie z niego siostry miały dostarczać na dwór księcia Mikołaja, do jego kuchni, 4 funty pieprzu rocznie⁵³.

W źródłach nie widać wzrostu darowizn dla konwentu po 1336 r. i wydaniu bulli papieża Benedykta XII⁵⁴, zezwalającej siostrze nie tylko na wgląd w majątkowe sprawy klasztoru, ale także wnoszenie posagów, które po ich śmierci zasilić miały majątek wspólnoty. Brak również informacji o darach przynoszonych bezpośrednio do klasztoru, tak jak działo się to w innych konwentach Ubogich Pań – w Starym Sączu⁵⁵, Krakowie⁵⁶ czy Wrocławiu. W tym ostatnim książę wrocławski Henryk VI darował siostrze Annie i zgromadzeniu jęczmień oraz piwo marcowe jako roczny czynsz⁵⁷. Ponadto jedna z mieszczanek świdnickich przekazała w 1492 r. testamentem naczynia cynowe i mosiężne, tkaniny, a córce Annie, tamtejszej zakon-

⁵¹ APWroc., Rep. 121, nr 45.

⁵² Fokt, *Pierwszy etap*, s. 266, za: Michał Sachanbiński, Józef Kaźmierczyk, *Eksploatacja surowców skalnych na Wzgórzach Strzelińskich we wczesnym średniowieczu*. [w:] *Surowce mineralne w pradziejach i we wczesnym średniowieczu Europy Środkowej*, red. Bogusław Gediga, Wrocław 1988, s. 167–170.

⁵³ Adamska, *Strzelin*, w druku.

⁵⁴ *Statuta Benedictina* ułożone przez komisję papieską, a nie kapitułę generalną zakonu – co należało do rzadkości – zawierały nowe postanowienia, a przede wszystkim uprawomocniły niepisane prawo zakonne. Składały się z 30 rozdziałów. *Statuta Benedictina*, [w:] *Bullarium Franciscanum*, t. 1, ed. Ioannes Hyacinthus Sbaralea, Romae 1759, s. 25–42.

⁵⁵ W Starym Sączu w 1430 r. Elżbieta wdowa po łaźnieniku darowała klaryskom ogród, *Historia Starego Sącza od czasów najdawniejszych do 1930 roku*, red. Henryk Barycz, Kraków 1979, s. 102. Rok później mieszkańcy Bochni, w dowód wdzięczności za wstawiennictwo Kingi, która ich zdaniem ocaliła miasto od pożaru, darowali zakonnicom 10 bałwanów soli, 5 grzywien, kobierzec i wosk na świece, *ibidem*.

⁵⁶ W 1318 r. mieszczanin Gerazjusz darował klaryskom ogród i plac w mieście. *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. 1, wyd. Franciszek Piekosiński, Kraków 1876, nr 157, 169. Czynsz płacili siostrze zamieszkującej plac miejski garncarze, z dochodów zaś z ogrodów dożywczo miała korzystać córka Gerazjusza, klaryska Marusa. Po jej śmierci miał on przypaść klasztorowi, co zostało potwierdzone w dokumencie z 1324 r. wystawionym już po zgonie klaryski. W 1503 r. kamieniarz Stefan zakupił dla wspólnoty krakowskiej czynsz z domu drewnianego położonego za Bursą Jerozolimską, *Cracovia artificium supplementa. Krakowskie środowisko artystyczne czasów Wita Stwosza*, wyb. Bolesław Przybyszewski, Wrocław 1990, nr 52.

⁵⁷ *Z Rakschdorf* k. Środy, APWroc., Rep. 63, nr 65 i 66; RS, nr 4505, transumpt rady miejskiej z 13 IX 1555, Rep. 63, nr 643.

nicy, dzban wielki cynowy (*cantarus maior*) i takąż misę⁵⁸. Najprawdopodobniej w Strzelinie także składano sioström dary, wśród których mogły być zarówno naturalia, jak i wosk, ale skala tych poczynań jest nieznana. W świetle zachowanych źródeł niewielka była również aktywność gospodarcza samych klarysek, a jej apogeum przypadło na drugą połowę XIV i początek XV stulecia. To może wskazywać, iż w tym okresie klasztor posiadał nadwyżki, będąc w niezłej sytuacji finansowej. W 1340 r. konwent odkupił od księcia Bolka II grzywnę czynszu w *Mehltheuer* (Gościęcicach)⁵⁹, w 1373 r. 2 grzywny od chłopów z *Warkotsch* (Warkocza), w 1378 r. 3 grzywny z folwarku *Gambitz* (Gębice) od rycerza Hankego von Thomnitz, w 1382 r. takąż samą liczbę grzywien czynszu od księcia Bolka III z dwóch folwarków, a dwa lata wcześniej od tegoż wieś *Saequin?* (= *Sägen*, Szczawin) z sądownictwem wyższym i niższym za 70 grzywien⁶⁰, w 1388 r. pół grzywny czynszu z sądownictwa w *Plohe* (Pławna), w 1399 r. 5 grzywien czynszu w Strzelinie, w 1402 r. grzywnę czynszu z sądownictwa w Szczawinie, w 1410 r. 12,5 grzywny czynszu w *Neudorf* (Nowizna, *Nova villa*), w 1419 r. dwie zakonnice, siostry rodzone, kupiły wiardunek czynszu z domu w Strzelinie, a w 1427 r. inne klaryski, Anna i Agnieszka, związane podobnymi więzami krwi, 2 grzywny w *Karzen* (Karczyn). Ostatnią tego typu transakcją był zakup w 1492 r. grzywny czynszu z domu w Strzelinie. W 1396 r. natomiast ksieni Małgorzata von Luben z konwentem sprzedała 6 grzywien czynszu⁶¹, a 1424 r. kolejną przełożona, Agnieszka, księżniczka ziębicka, także w imieniu swoim i wspólnoty, grzywnę czynszu z dwóch łąnów dziedzictwa w *Striege* (Strzegów) pod Strzelinem Szymonowi Winkellers, Piotrowi Kawalle, jego żonie Elżbiecie oraz ich spadkobiercom⁶².

Można stwierdzić, że siostry opierały swój dochód właśnie na dobrach ziemskich i darowiznach, nie będąc aktywnymi na rynku transakcji czynszami. Wynikało to najprawdopodobniej ze skromniejszych, w porównaniu z innymi wspólnotami zakonnymi znajdującymi się na terenie księstwa czy też klaryskami wrocławskimi, możliwości finansowych. Nie można jednak wykluczyć chęci i prób nawiązywania do modelu egzystencji macierzystego klasztoru – wrocławskiej wspólnoty *Ubo-gich Pañ*, która w pierwszym okresie istnienia zachowywała zasady pierwotnego ubóstwa św. Klary dzięki opiece księżnej Anny.

Na początku XVI w. dochód strzelińskiego zgromadzenia wynosił w gotówce ok. 225,5 grzywny. Wyraźnie widać, że w znaczącej mierze był efektem darowizn, jakie otrzymały siostry w ciągu ponad dwóch wieków egzystencji (86%), nie zaś inwestycji czynionych przez zgromadzenie (14%).

⁵⁸ APWroc., Rep. 119, nr 12; MGF, t. 1, nr 644 (regist).

⁵⁹ Rospond, *Słownik*, t. 3, s. 75.

⁶⁰ APWroc., *Diplomata Strigonensia et Bregensia*, S. Klose, s. 24, nr 92. Tylko regist.

⁶¹ *Ibidem*, nr 91. Za zgodą kustosa i wizytatora Jana Oppetowitz. Tylko regist, z którego nie wynika, komu i z jakich dóbr.

⁶² APWroc., Rep. 121, nr 62.

Tabela 3. Źródła dochodów pieniężnych klasztoru klarysek w grzywnach

Lata	Źródła dochodów pieniężnych	
	darowizna	inwestycje
1301–1350	107,6	1,00
1351–1400	4,0	13,50
1401–1450	77,7	15,75
1451–1512	5,0	1,00
Razem	194,3	31,25

Świątynia klarysek, o której budowie nie zachowały się żadne wzmianki, a pierwsze informacje o wezwaniu pochodzą z XIV stulecia – *beate Marie Virginis* (1359⁶³) oraz *beate Marie Virginis ac beatorum Petri et Pauli Apostolorum* (1396⁶⁴) – nie stała się nekropolią książąt linii świdnicko-ziębiczkich. Gdyby przypadła jej taka rola, to najprawdopodobniej mogłaby cieszyć się opieką, także materialną, panujących. Spoczęło tu jedynie pięć księżniczek klarysek: Anna córka Bolka I, Małgorzata córka Bolka II, Agnieszka i Katarzyna córki Mikołaja II oraz Barbara córka Jana II Żagańskiego⁶⁵. Książęta ziębiccy, a następnie żagańscy i opolscy, panujący na terytorium obejmującym Strzelin, jako miejsce pochówku wybierali przede wszystkim kościoły cysterskie w Krzeszowie (podobnie jak Strzelin, fundacja Bolka I) i Henrykowie, ich żony zaś świątynie franciszkańskie w Świdnicy, Wittenberdze i Opolu⁶⁶. O mniejszym prestiżu klasztoru strzelińskiego świadczy fakt, iż Konstancja córka Bernarda świdnickiego, wnuczka Bolka I, po śmierci męża Przemka głogowskiego nie wstąpiła do konwentu strzelińskiego, lecz wybrała klasztor Ubogich Pań w Starym Sączu fundowany przez Kingę, córkę króla Węgier Beli IV i żonę księcia krakowskiego Bolesława Wstydliwego.

Z dokumentów wynika, że wpływ na gospodarkę i dochodowość w dobrach zakonnich miały klęski żywiołowe i działania wojenne na terenach majątków klasztornych⁶⁷. W 1351 r. (po raz kolejny w 1357) Strzelin nawiedził pożar, w którego

⁶³ APWroc., *Diplomata Strigonensia et Bregensia*, S. Klose, s. 23b, nr 87: „Nos Margaretha de Lauban dei gratia ordinis Sanctae Clarae monasterium beate Marie Virginis”. Podobnie inne ksienie stosowały w tytularcie zamiast *ecclesia – monasterium*, np. w Skale, KDM, t. 1, nr 165: „Sorores ordinis Sanctae Clarae olim monasterii de Lapide Sanctae Mariae dicti”.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 24, nr 91.

⁶⁵ Kazimierz Jasiński, *Rodowód Piastów śląskich*, t. 2: *Piastowie świdniccy, ziębiccy, głogowscy, żagańscy i oleśnicy*, Wrocław 1975, s. 32, 52, 63, 66, 168. Przy kościele istniał natomiast cmentarz klarysek, APWroc., Rep. 121, nr 48 = MGF, t. 1, nr 260.

⁶⁶ Jasiński, *Rodowód*, s. 199–200.

⁶⁷ Po śmierci Bolka I księstwo rozpadło się na dwa, a Strzelin stał się częścią księstwa ziębiczkiego (drugą było ks. świdnickie) zarządzaną przez wnuka fundatora Bolka II. Złożył on w 1336 r. hołd lenny Janowi Luksemburczykowi, a w 1337 zastawił czeskiemu królowi Strzelin. Syn Bolka II Mikołaj Mały odzyskał ojcowiznę, a po jego śmierci w 1358 r. Strzelin wszedł w skład oprawy wdo-

następstwie mieszkańcy zostali zwolnieni przez księcia Mikołaja Małego na pięć lat z płacenia podatków. W tym czasie dochody klarysek z posiadłości miejskich musiały się zmniejszyć i najprawdopodobniej tym należy tłumaczyć wspomnianą wyżej darowiznę pieniężną biskupa Franczko z 1352 r. na wykopanie rybnika⁶⁸. Wskazówką, jak bardzo znaczący wpływ na sytuację materialną zakonnic miało spalenie wsi wokół Strzelina wiosną 1428 r. przez husytów, a rok później zdobycie i splądrowanie miasta, jest informacja o tym, że siostry miały w 1429 r. opuścić mury klasztoru i udać się do Brzegu, otrzymując schronienie od miejscowych franciszkanów⁶⁹. Czy przebywały tam przez kolejne trzy lata, gdy walki w okolicach miasta nie ustawały, a w czerwcu 1432 r. ponownie doszło do oblężenia przez Czechów? O spadku dochodów klarysek w tym czasie świadczy fakt ekskomunikowania przez biskupa wrocławskiego Konrada osób, które nie płaciły klasztorowi należnych czynszów i dziesięcin⁷⁰. Złupienie miasta powtórzyło się w 1459 i trzy razy w 1466 r., gdy dokonały tego wojska czeskiego króla Jerzego z Podiebradów, a osiem lat później siły wspierające Władysława Jagiellończyka w walce o tron czeski⁷¹. Nie zachowały się jednak informacje z tego czasu o ewentualnej ponownej ucieczce zakonnic i schronieniu się w innym klasztorze. Pewne jest, że w drugiej połowie XV w. doszło do wyludnienia okolicznych wsi, co niewątpliwie musiało się odbić na wysokości dochodów zakonnic. Potwierdzeniem kłopotów finansowych konwentu w tym okresie jest dokument z 1477 r. Siostry poświadczyły, że ksieni księżna Jadwiga Opawska darowała wspólnocie 400 florenów węgierskich w złocie z ojcowizny z powodu ubóstwa i biedy wspólnoty – na najprostsze potrzeby i utrzymanie zakonnic⁷². Zgodę na takie wsparcie konwentu wydali obecni przy akcji prawnej, spisanej we Wrocławiu 24 lipca, kustosz wrocławskich franciszkanów ojciec Lucas Schullir, ojciec Jacobus Czigilstreichir lektor, brat Cristoferus, określony jako *compan des vatirs ministris* Walentinus Rechtir proboszcz w Strzelinie, Cristoff i Petir Zeyfirt mieszczanie – obywatele Strzelina, pisarz konwentu (*unsir*) Michael Konig z Brzegu. Księżna zaznaczyła jednak, że należy jej się z tytułu darowizny czynsz jednorazowy w wysokości 22 grzywien oraz dodatkowo 18 grzywien rocznie z wszelkich dochodów klasztoru, tj. czynszów, rent, wsi i folwarków, młynów oraz stawów i wód bieżących, łąk i pól, wypłacane w dwóch ratach po 9 grzywien na św. Michała i św. Walpurgę⁷³.

wiej księżnej Agnieszki. W 1385 r. Strzelin zastawił księżętom cieszyńskim syn Bolka II – Bolko III, a po śmierci ostatniego z nich w 1410 r. miasto z dystryktem przeszły na ich spadkobierców – książąt oświęcimskich. Wywodzący się z tej linii władca Kazimierz odsprzedał Strzelin za 10 tys. grzywien księciu brzesko-legnickiemu Ludwikowi II i w granicach posiadłości tejże linii piastowskich władców był on do 1675 r., Adamska, *Strzelin*, w druku.

⁶⁸ APWroc., Rep. 121, nr 30.

⁶⁹ Görlich, *Geschichte*, s. 35; Adamska, *Strzelin*, w druku.

⁷⁰ Eistert, *Zur Geschichte*, s. 81.

⁷¹ Görlich, *Geschichte*, s. 149; Drescher, *Chronik*, s. 90–91; Adamska, *Strzelin*, w druku.

⁷² APWroc., Rep. 121, nr 74 (= MGF, t. 1, nr 552).

⁷³ *Ibidem*, nr 75.

Konwent potrzebował najwyraźniej gotówki, być może także w celu reperacji i przebudowy świątyni po zniszczeniach wojennych.

O braku środków finansowych świadczy pośrednio niewielka liczba działań gospodarczych – właściwie niezauważalna aktywność na rynku obrotów czynszami, rentami, nieruchomościami czy kredytami, w przeciwieństwie do klarysek wrocławskich i dominikanek raciborskich⁷⁴. Proboszcz strzeliński zezwolił w 1485 r., by klasztor miał jednego rybaka w dobrach należących do niego⁷⁵.

O tym, że zapis dla konwentu nie zawsze był równoznaczny z otrzymaniem przez siostry należnego dochodu, świadczą dokumenty z pierwszej połowy XIV w. W 1326 r., po śmierci księcia Bernarda syna fundatora, wdowa księżna Kunegunda, najstarsza córka Władysława Łokietka, nie wypełniała woli męża i nie płaciła klaryskom 20 grzywien z Jawora⁷⁶. Siostry zwróciły się do Stolicy Apostolskiej o rozstrzygnięcie sporu. Sprawa została rozsządzona na korzyść klarysek w 1331 r.⁷⁷, ale ugodę z miastem Jaworem zawarto dopiero w 1372 r.⁷⁸ Można przypuszczać, że przez blisko pół wieku zakonnice nie otrzymywały jednak należnych im pieniędzy. Od 1373 r. przez blisko dekadę klaryski toczyły spór o 5 grzywien czynszu z *Mehltheuer* (Gościęcic) z opatem konwentu krzyżowców z czerwoną gwiazdą św. Macieja we Wrocławiu⁷⁹.

Przedstawione w tabelach dochody i działania finansowe klarysek dają pewien obraz stosunków gospodarczych konwentu, ale w niewielkim stopniu pozwalają na udzielenie odpowiedzi na pytanie o standard życia zakonnice. Abstrahując od charakteru zachowanych źródeł, nie znamy przede wszystkim wielkości zgromadzenia, pochodzenia społecznego zakonnice, co najprawdopodobniej przekładało się na poziom życia. W dokumentach strzelińskiego zgromadzenia, podobnie jak to było w wypadku innych domów klarysek, wymieniano jako dysponenta woli przede wszystkim księżę, dodając formułę *cum convento*. W przypadku Strzelina nie dysponujemy listami sióstr chórowych (a w każdym konwencie było jeszcze kilka konwerek), które zachowały się w źródłach odnoszących się do dziejów

⁷⁴ Manikowska, *Klasztor żeński*, s. 7–50; *eadem*, *Klasztor żeński w mieście średniowiecznym. Model funkcjonowania w Polsce i na Śląsku i weryfikacja tego modelu na przykładzie Wrocławia*, [w:] *Sociální svět středověkého města*, red. Martin Nodl, Praha 2006, s. 207–223. Klaryski wrocławskie i dominikanki kupowały od siebie renty ustanawiane na majątkach ziemskich, miejskich, gotówka zaś, jaką dysponował klasztor, oraz posagi, jakimi rozporządzały poszczególne zakonnice, były źródłem kredytu dla mieszkańców klasztornych wsi.

⁷⁵ APWroc., Rep 132a, nr 87a.

⁷⁶ Być może decyzja wiązała się z jej sytuacją materialną – była wówczas wdową, następnie ponownie wstąpiła w związek z księciem saskim Rudolfem (1329) i wyjechała do Wittenbergi. Tam zmarła w kwietniu 1331 r. i została pochowana w kościele franciszkanów, co podkreśla związki Piastów z linią kujawskiej i śląskiej z franciszkanami.

⁷⁷ RS, nr 5028.

⁷⁸ APWroc., Rep. 132d: Depozyt Rodziny Seidlitz-Sandreczki, nr 8.

⁷⁹ *Ibidem*, Rep. 66, nr 252, 292; Kat.dok., t. 5, nr 439; t. 6, nr 122. Sprawa toczyła się w 1382 r., mimo przyznania w 1373 r. dochodów klaryskom.

klasztoru we Wrocławiu⁸⁰. Do klasztoru strzelińskiego wstąpiło kilka księżniczek z linii świdnicko-ziębieckiej, jedna z linii opawskiej i jedna z linii żagańskiej, jednak obecność przedstawicielek rodziny panującej była znacznie mniejsza niż u klarysek wrocławskich czy cysterek trzebnickich. Pierwszą księżniczką w Strzelinie była Beatrycze, córka Bolka I, lecz ok. 1309 r. zabrano ją z konwentu w celu wydania za mąż⁸¹. Zastąpiła ją Anna (ur. ok. 1301, w klasztorze od ok. 1311 r., zm. 1332–1334), także córka Bolka I, ksieni od ok. 1328 r.⁸² Kolejnymi były Małgorzata (ur. ok. 1322, w klasztorze od ok. 1340 r., ostatni raz w dokumencie z roku 1368)⁸³, córka księcia Bolka II, Agnieszka i jej młodsza siostra Katarzyna (ur. ok. 1358, jako klaryska w dokumencie z 1396 r.)⁸⁴, córki Mikołaja Małego ziębieckiego. Kolejnymi przedstawicielkami rodziny panującej były Jadwiga księżna Opawy, córka Przemka opawsko-głubczyckiego (ur. ok. 1430, jako ksieni w dokumentach z lat 1465–1485)⁸⁵, Barbara córka Jana II żagańskiego (ur. przed 1480, jako ksieni w dokumencie z 1497, zmarła w 1539 r.)⁸⁶.

Wstępowały też córki rycerskie. Przypuszczalnie tego pochodzenia była pierwsza przełożona Małgorzata znana z dokumentu z 1307 r.⁸⁷ oraz Małgorzata von

⁸⁰ Najprawdopodobniej niepełna z 1356 r., APWroc., Rep. 135, sygn. 372, Kopiański Samuela Klozego (dalej: Kop.Kl.), f. 121r–122v; Reg.śl., t. 3, nr 355 oraz kompletne siostr chórowych z 1396 – APWroc., Rep. 135, Kop.Kl., f. 30r; Helen Kulig, *Die Standesverhältnisse der Breslauer Klarenstiftes im Mittelalter*, Breslau 1939, s. 39 (50 klarysek); 1438 – APWroc., Rep. 63, nr 307, 308; Theophila Pietsch, *Zur Geschichte des Breslauer Klarenstiftes im Mittelalter*, Breslau 1939, s. 45 (49 klarysek); 1481 – APWroc., Rep. 63, nr 468 (56 klarysek); i z lat 1507–1508 – APWroc., Rep. 63, nr 531, Kulig, *Die Standesverhältnisse*, s. 32–34 (39 zakonnic).

⁸¹ *Piastowie. Leksykon biograficzny*, red. Stanisław Szczur, Krzysztof Ożóg, Kraków 1999, s. 581–582. Oddana do klasztoru jako kilkuletnie (6–7-letnie) dziecko; wydana za mąż za księcia bawarskiego Ludwika IV Wittelsbacha, który w 1314 r. został królem, a już po śmierci Beatrycze (1322) cesarzem. Nie wiadomo, czy przeznaczono ją do stanu zakonnego, czy tylko na wychowanie do klasztoru w Strzelinie.

⁸² Jasiński, *Rodowód*, s. 31–32.

⁸³ *Ibidem*, s. 52, o niej jako klarysce w dokumencie z 1335, ale po raz pierwszy stwierdził to Bolko II w dokumencie z 1340 r., APWroc., Rep. 121, nr 26: *filia sua eiusdem conventus moniali remanentis*. Nie jest już wymieniona w dokumencie klarysek z lutego 1372 r., APWroc., Rep. 132d, nr 8. Zmarła więc między lutym 1368 a początkiem 1372 r.

⁸⁴ APWroc., *Diplomata Strigonensia et Bregensia*, S. Klose, s. 24, nr 91, regest; MGF, t. 1, nr 276; w dokumencie określone jako „domini Bolconis de Monsterberg carnales filiae”, ale K. Jasiński wywodzi, że obydwie były córkami Mikołaja II, Jasiński, *Rodowód*, s. 62–63 (Agnieszka), s. 66 (Katarzyna); *Piastowie*, s. 603–604. Agnieszka była następnie księżną znaną z dokumentów z lat 1402–1424, APWroc., Rep. 121, nr 51 (1402), 53 (1410), 62 (1424).

⁸⁵ APWroc., Rep. 121, nr 74 i 75; APWroc., Rep. 132a, nr 87a. *Księżęta i księżne Górnego Śląska*, red. Antoni Barciak, Katowice 1995 – błędna informacja na s. 100, że była opatką w Trzebnicy. Na s. 146 w Aneksie poprawnie występuje jako ksieni klarysek.

⁸⁶ Jasiński, *Rodowód*, s. 168–169 wymienia ją jako ksienię w 1495, ale dokument klarysek pochodzi z 1497 r., APWroc., Rep. 121, nr 78; ostatni nazywający ją ksienią pochodzi z 1537 r., APWroc., Rep. 121, nr 82; *Piastowie*, s. 666.

⁸⁷ APWroc., Rep. 121, nr 4b. Tylko podane jej imię. Pierwszą księżniczką śląską o tym imieniu była córka Henryka VI, urodzona po 1313 r., więc nie mogła być to żadna przedstawicielka rodu panującego. Jako ksieni także w 1312 r., RS, nr 4131. W kolejnych dokumentach z drugiej dekady

Luben⁸⁸, Agnieszka von Komeran⁸⁹, Małgorzata⁹⁰, a także inne otrzymujące darowizny – Anna córka Dythera von Drogus⁹¹ czy Kunegunda córka Heinricha von Reideburg⁹². W XIV stuleciu w źródłach wymieniono także córki mieszczan⁹³.

O niewielkim stanie personalnym strzelińskiej wspólnoty można wnioskować na podstawie kilku dokumentów. Pierwszego z 1368 r., zawierającego prośbę do biskupa wrocławskiego Przeclawa z Pogorzeli o przyłączenie kościoła w Białym Kościele wraz z prawem patronatu do dóbr klasztoru⁹⁴. Napisały wówczas: ksieni *Agnētis de Komeran, Margaretha quondam ducis Bolconis et domini Strelinensis, Agnes filia ducis Nicolai et domini Monstirbergensis olim professae, Anna von Lauben vicaria, Elizabeth de Nissa sacristiana, Konigundis von Rideburg rotaia, Elizabeth von Sittin celaria, Gutha von Richtinbach magistra puerorum [sic], Helena von Sittin, Anna von Jauwor, Clara von Kassow, Elizabeth de Petriswalde custrix, Beatrix cantrix totusque conventus*. Mamy więc co najmniej 13 klarysek. Drugim dokumentem dającym wgląd w szacunkową liczebność zgromadzenia była umowa z 1372 r., którą zawarł konwent, wystawca aktu, z miastem Jaworem – pojawiło się 10 zakonnic⁹⁵. Trzecim jest akt z 1477 r., gdy obok ksieni Jadwigi, księżnej i pani opawskiej, wymieniono Barbarę Geussin wikarię, Barbarę Heydburginne, Hedwig Nymiczinne, Hedwig Geussinne, Hedwig Naschwiczinne, starsze siostry (*eldiste juncfrawn*), oraz Angnes Schonchenyn zakrystianę i Angnes Schkoppinne, Dorotheę Schkoppinne, obydwie szafarki⁹⁶. Z powyższych informacji wynika, że wspólnota w Strzelinie była niewielka i tworzyło ją maksymalnie kilkanaście zakonnice.

XIV w. *abbatissa* bez podania imienia, ale niewykluczone, że była nią do 1328 r. Wówczas jako ksieni Anna córka Bolka I, APWroc., Rep. 132a, nr 3.

⁸⁸ Po raz pierwszy jako ksieni w dokumencie z roku 1359, APWroc., *Diplomata Strigonensia et Bregensia*, S. Klose, s. 23b, nr 87. Po raz kolejny w latach 1378–1396: 1378 – APWroc., Rep. 121, nr 42; 1380 – APWroc., Rep. 121, nr 45; 1382 – APWroc., Rep. 121, nr 46, 47; 1388 – APWroc., Rep. 121, nr 49; 1396 – APWroc., *Diplomata Strigonensia et Bregensia*, S. Klose, s. 24, nr 91, regest; MGF, t. 1, nr 276. W międzyczasie – 1368–1374 – ksienią nazwana Agnes de Komeran, a urząd ten był dożywotni w średniowieczu.

⁸⁹ W dokumencie z 1368 r., APWroc., Rep. 121, nr 36; 1372 – APWroc., Rep. 132d, Depozyt Rodziny Seidlitz-Sandreczki, nr 8; 1373 – APWroc., Rep. 121, nr 38; 1374 – APWroc., Rep. 121, nr 40.

⁹⁰ W dokumencie z 1436 r., APWroc., Rep. 121, nr 70.

⁹¹ RS, nr 4117. Tomasz Jurek, *Obce rycerstwo na Śląsku*, Poznań 1996, s. 215–216, o rodzie Drogus.

⁹² APWroc., Rep. 132a, Dep. m. Strzelina, nr 3a. Za wierną służbę ojca u Bolka II księżę nadaje Kunegundzie czynsz roczny. Jurek, *Obce rycerstwo*, s. 274, błędnie o niej jako benedyktyncie. Inne córki rycerskie zob. tabela.

⁹³ W 1399 r. w klasztorze Anna i Weronika córki mieszczanina świdnickiego Czoppina, APWroc., Rep. 121, nr 50. Najczęściej siostry z samymi imionami, więc można jedynie przypuszczać, że to mieszczańki.

⁹⁴ *Ibidem*, nr 36.

⁹⁵ APWroc., Rep. 132d, nr 8. Brak w porównaniu z powyższym dokumentem Małgorzaty oraz Agnieszki i Beatrix.

⁹⁶ APWroc., Rep. 121, nr 75.

Powstaje oczywiście pytanie, w jakim stopniu klaryski wywodzące się z rodu książęcego przestrzegały ślubów zakonnych odnoszących się do idei ubóstwa i wspólnoty dóbr, skoro wspomniana księżna Jadwiga Opawska w transakcji o charakterze wyderkafu zagwarantowała sobie wypłatę czynszów, o czym była już mowa⁹⁷. Wgląd w realia klasztornego życia daje opis inwentarza z 1544 r., przygotowany na polecenie księcia legnicko-brzeskiego Fryderyka II, który przejął dobra konwentu jako pan terytorialny⁹⁸. Stały one puste od ok. 1540 r., gdy siostry opuściły Strzelin, część wróciła do życia świeckiego, a część przeniósła się do wspólnoty wrocławskiej św. Klary⁹⁹. Majątku musiały jednak doglądać jakieś osoby, skoro budynki klasztorne nie zostały całkowicie ograbione, a w gospodarstwie był żywy inwentarz. W celi ostatniej ksieni Urszuli znajdowały się dwa łóża z baldachimem, dwa małe stoły, dwie ławy, dwie skrzynie¹⁰⁰. W sąsiedniej stół ze szklanymi elementami, inny mieszczący w sobie skrzynię, a także krzesło książęce, mały ołtarz, dwie poduszki, dwa pęki pawich piór, naścienny lichtarz, dwie małe ławki, w komorze zaś stół, dwa łóżka na ramach, trzy inne meble do spania, dwie poduszki do książęcego łóża, krzesło służące chorej osobie, długie siedzisko, dwa podnóżki, lampa, trzy dobre kobierce, kapa na książęce łóżo¹⁰¹. Cele innych siostr były wyposażone skromniej, poza łóżkiem i almaria¹⁰² nie było w nich nic więcej. W kaplicy stały dwa lichtarze cynowe, dwie stare skrzynie i czarna almaria, a w chórze leżały duże psalterze, które były jeszcze przytwierdzone do pulpity¹⁰³. Kuchnie, piwnice, piekarnia były pełne różnych sprzętów, a w mieszkaniu szafarza klasztoru znaleziono broń dla trzech mężczyzn¹⁰⁴. W zagrodzie należącej do klarysek znajdowały się 34 sztuki bydła, 40 świń, sześć koni pociagowych i dwa do jazdy wierzchem, a także zapasy ziarna¹⁰⁵. Do klasztoru należały, jak wynika z inwentarza, następujące nieruchomości: *Saegen* (Szczawin), *Woiselwitz/Woyslawitz* (Wojślawice), *Friedersdorf (villa Friderici)*, *Ruschlaw*, *Riegersdorf (villa Rudegeri)* (Jęglowa), *Toppendorf* (Kuropatnik), *Mehltheuer* (Gościęcice), *Steinkirche* (Białe Kościół), *Gambitz* (Gębice), *Wammelwitz* (Wąwolnica), *Striege* (Strzegów), *Niklasdorf* (Mikoszów), z których chłopci płacili czynsz od łana, oraz las¹⁰⁶. Po-

⁹⁷ *Ibidem*.

⁹⁸ Drescher, *Chronik*, s. 92. Nakazał on staroście Casparowi Zenitz oraz Peterowi właścicielowi *Schönbrunn* (Strużyna) zbadać stan klasztoru i sporządzić inwentarz ruchomości i nieruchomości.

⁹⁹ *Ibidem*. Według Dreschera w 1526 r. klaryska Elżbieta, siostra pana z Pogorzeli, poślubiła brzeskiego komtura joannitów Wolfganga Heinricha. Chodzi o siostrę Jana Pogorzeli z Michałowa, o której T. Jurek mylnie napisał, że była benedyktynką ze Strzelina; Tomasz Jurek, *Rodowód Pogorzeliów*, Kraków 2005, s. 85. Magister Jan z Opawy, kaznodzieja w Brzegu, wziął za żonę inną klaryskę. Ostatnia opatka Urszula miała zostać żoną Heinricha Schwichow von Riesenburg.

¹⁰⁰ *Ibidem*.

¹⁰¹ *Ibidem*.

¹⁰² *Almaria*, hasło, [w:] *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 21, Wrocław–Kraków–Warszawa, 1992, s. 322–323.

¹⁰³ Drescher, *Chronik*, s. 93.

¹⁰⁴ *Ibidem*.

¹⁰⁵ *Ibidem*.

¹⁰⁶ *Ibidem*.

nadto dwa folwarki pięciołanowe (trzy popadły w ruinę) oraz siedem młynów¹⁰⁷. Książę, by zabezpieczyć te dobra, zwrócił się o zgodę na ich przejęcie do swego pana lennego, czyli króla Czech, jednak nie udało mu się tego dokonać przed śmiercią (1547 r.) i dopiero jego syn podpisał porozumienie z cesarzem Ferdynandem I w 1549 r. Władca za 14 tys. guldenów wydał zgodę na użytkowanie dóbr byłego klasztoru klarysek przez książąt z linii brzesko-legnickiej jako dzierżawy, z zastrzeżeniem, że w każdej chwili będzie mógł wykupić majątek i osiedlić tam innych zakonników¹⁰⁸.

Powyższe informacje pozwalają zaliczyć wspólnotę w Strzelinie do klasztorów o niewielkim majątku, mającą niejednokrotnie kłopoty z zabezpieczeniem środków do życia. Inwentarz z 1544 r., dotyczący opuszczonych dóbr, ale znajdujących się pod opieką (pozostałych w klasztorze franciszkanów?), nie wskazuje na bogactwo właścicielek konwentu, ale także trudno uznać je za specjalne ubóstwo. Można przypuszczać, że standard życia w klasztorze, w ośrodku miejskim tracącym systematycznie znaczenie, szczególnie zaś odczuwającym od lat 30. XV w. skutki spustoszeń wojennych, był niższy niż w innych żeńskich wspólnotach funkcjonujących na Śląsku, w tym u wrocławskich klarysek, domu macierzystym Strzelina. Trudno zgodzić się z opinią Przemysława Wiszewskiego, który uznał Strzelin za „jeden z najbogatszych klasztorów śląskich”, nie argumentując powyższej tezy, mimo że dużo znaczniejsze uposażenia otrzymały Krzeszów, benedyktyńskie Strzegom i Lubomierz, komturia joannitów w Cieplicach. Bez porównania większe wobec stanu posiadania klarysek są dochody dwóch innych mendykanckich wspólnot franciszkanów i dominikanów w Świdnicy, choć tu głównym źródłem dochodów, jak wynika z zestawienia P. Wiszewskiego, były darowizny i zapisy tamtejszych mieszczan¹⁰⁹.

¹⁰⁷ *Ibidem*.

¹⁰⁸ *Ibidem*. W 1628 r. cesarz Ferdynand II zażądał dóbr klasztornych, zwracając 14 tys. guldenów. Postanowił przekazać je, zdaniem autora, jezuitom z kolegium we Wrocławiu. Nie doszło jednak do tego, bo kolegium utworzono dopiero w 1646 r. Józef Mandziuk, *Jezuici we Wrocławiu*, „Studia Włocławskie”, 16, 2014, s. 205–206; Zdzisław Lec, *Jezuici we Wrocławiu (1581–1776)*, Wrocław 1995, s. 26–27; *idem*, *Kolegia jezuickie na Śląsku*, „Perspectiva. Legnickie Studia Historyczno-Teologiczne”, 12, 2011, 2, s. 89–97.

¹⁰⁹ Wiszewski, *Zakony*, s. 22, 26–27, 34–35, 48–49, 54.

OLGA MIRIAM PRZYBYŁOWICZ

**THE CONVENT OF POOR CLARES IN STRZELIN – BENEFACTIONS,
GRANTS AND INCOME. CONTRIBUTION TO THE STANDARD
OF LIVING OF THE CONVENT COMMUNITY IN LIGHT
OF MONASTIC RULES AND DOCUMENTS**

The article concerns source data concerning the donations as well as the structure and amount of income of the Poor Clares convent in Strzelin. The research concerns the period from the founding by the duke of Świdnica-Jawor duchy, Bolko I, around the year 1292 to the dissolution in 1540. The purpose of this study was the comparison of the financial situation of the convent in Strzelin with the economic base of other convents of this order in Polish lands in the Middle Ages as well as other monastic orders selected from those existing in Silesia.

The convent received most donations in the first thirty years of its existence and in the first half of the 15th century. When compared to the donations of other Poor Clares convents this one had the smallest amount of initial assets. It was also less popular with the sovereigns than other convents in Silesia – such as the Benedictine convents in Strzegom and Lubomierz, which received higher wages and donations. The founders assured only the basics for the existence of the convent and with the passage of time expressed even less interest in the convent's future. The extant materials show that Poor Clares were not a wealthy convent and on occasions ran into financial troubles. The nature of the archive materials does not shed much light on how the convents finances influenced the nuns' standard of living.

Translated by Maciej Zińczuk

OLGA MIRIAM PRZYBYŁOWICZ

**DAS KLARISSENKLOSTER STREHLEN – AUSSTATTUNG, SCHENKUNGEN
UND EINKÜNFTE. EIN BEITRAG ZUM LEBENSSTANDARD DER GEMEIN-
SCHAFT IM LICHT DES ORDENSRECHTS UND DER URKUNDEN**

Im vorliegenden Beitrag werden Informationen zur Ausstattung, Struktur und Höhe der Einkünfte des Klarissenklosters Strehlen vorgestellt. Die Untersuchung betrachtet die Zeit von seiner Gründung um 1292 durch Herzog Bolko I. von Schweidnitz-Jauer bis zur Auflösung des Konvents im Jahre 1540. Ziel ist ein Vergleich der Vermögenslage der Strehleiner Gemeinschaft mit den wirtschaftlichen Grundlagen der übrigen Konvente dieses Ordens in Polen und ausgewählten Gemeinschaften in Schlesien während des Mittelalters.

Die meisten Schenkungen erhielt das Kloster in den ersten 30 Jahren seines Bestehens sowie in der ersten Hälfte des 15. Jahrhunderts. Im Vergleich zur Ausstattung anderer Klarissenklöster war es eine Gemeinschaft mit der geringsten Grundsicherung. Sie erfreute sich auch geringerer Wohlthaten der Landesherren als andere Frauenklöster Schlesiens, so z. B. die Benediktinerinnen in Striegau und Liebenthal, die reichere Einnahmen und Schenkungen erhielten. Die Stifter sorgten lediglich für ein Minimum an Existenzgrundlage für die Gemeinschaft, mit der Zeit sank auch ihr Interesse an den Geschicken ihrer Stiftung. Anhand der erhaltenen Quellen lässt sich feststellen, daß die Klarissen keine reiche Gemeinschaft waren und daher auch von Zeit zu Zeit in finanzielle Schwierigkeiten gerieten. Der Inhalt der Archivalien erlaubt nur im geringen Maße, auf den Einfluss der wirtschaftlichen Situation auf den Lebensstandard der Nonnen zurückzuschließen.

Übersetzt von Waldemar Könighaus

KRZYSZTOF BRACHA

(Instytut Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Kielce)

JANA Z WÜNSCHELBURGA († CA. 1456) ŻYCIE I TWÓRCZOŚĆ

Postać Jana z Wünschelburga (Wunschelberg, Wonschelberg, Wunselburg, Wunschilburg, Wunczschilburg), praskiego magistra sztuk, a później lipskiego profesora teologii i licencjata dekretów oraz kaznodziei w Ambergu, nie jest dostatecznie rozpoznana w dotychczasowym stanie badań i pozostaje na uboczu zainteresowań również w historiografii niemieckiej. Jego nieliczne traktaty, poza drobnymi pismami, pozostają nadal w rękopisach lub do dziś się nie zachowały.

Przypomnijmy drogę życiową, karierę naukową oraz osobowość twórczą Wünschelburga, którego rodzinne korzenie sięgają ziemi śląskiej¹. *Wünschelburg*,

¹ Artykuł przygotowany w ramach Grantu NPRH, nr 11H 11 003580: *Źródła kościelne do dziejów Polski i Rzeczypospolitej* w Instytucie Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN w Warszawie. Por. Karl A. Herschel, *Dr. Wünschelburg*, „Serapeum”, R. 15, 1854, s. 331–333; Friedrich Lauthert, *Wünschelburg*, [w:] *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. 44, Berlin 1898, s. 320–321; Josef Schmidt, *Johannes von Wünschelburg*, [w:] *Festschrift zu Dr. Franz Volkmers 75 Geburtstag*, hrsg. von Franz Albert, Habelschwerdt 1921 (Glatzer Heimatschriften, 5), s. 32–44, oraz Dietrich Kurze, *Johann von Wünschelburg*, [w:] *Die deutsche Literatur des Mittelalters. Verfasserlexikon*, Bd. 4, Berlin–New York 1983², szp. 818–822, oraz Gerhard Eis, Gundolf Keil, *Nachträge zum Verfasserlexikon*, „Studia Neophilologica”, 31, 1959, s. 242, gdzie jednak błędnie o nim informacje; Christine Stöllinger-Löser, *Johann von Wünschelburg [Korr./Nachtr.]*, [w:] *Die deutsche Literatur des Mittelalters. Verfasserlexikon. Nachträge und Korrekturen*, Bd. 11, Berlin–New York 2002², szp. 805–806. Zob. też Georg Hertel, *Abergläubische Gebräuche aus dem Mittelalter*, „Zeitschrift des Vereins für Volkskunde”, vol. 11, 1901, s. 272–279; Joseph Hansen, *Quellen und Untersuchungen zur Geschichte des Hexenwahns und der Hexenverfolgung im Mittelalter*, Bonn 1901, s. 104, nr 21 (transliteracja krótkiego fragmentu traktatu autorstwa Wünschelburga *De superstitionibus* wraz z dyspozycją treści według rkpsu Sächsische Landesbibliothek – Staats- und Universitätsbibliothek Dresden (dalej: SLUB Dresden), Mscr. Dresd. P. 104, f. 1r–38v); Henry Ch. Lea, *Materials Toward a History of Witchcraft*, vol. 1, New York–London 1938, s. 131; Franz Machilek, *Die Schlesier an der Universität Prag vor 1409*, „Archiv für Schlesische Kirchengeschichte”, vol. 32, 1974, s. 100–101; Josef Tříška, *Životopisný slovník předhusitské pražské univerzity 1348–1409*, Praha 1981 (Repertorium biographicum universitatis Pragensis praehussiticae), s. 328; Krzysztof Bracha, „*De ymaginibus sanctorum, quibus utitur ecclesia et cruce*” w traktacie *De superstitionibus (1444/1445) Jana z Wünschelburga*, [w:] *Peregrinationes. Pielgrzymki w kulturze dawnej Europy*, red. Halina Manikowska, Hanna Zaremska, Warszawa 1995 (Colloquia Mediaevalia Varsoviensia, 2), s. 64–71;

z którego się wywodził, to dzisiejsze niewielkie dolnośląskie miasteczko Radków, leżące tuż pod Kłodzkiem.

Jan z Wünschelburga (Johannes de Wünschelburg) *alias* Jan z Radkowa był niemieckojęzycznym Ślązakiem, który podobnie jak wielu jego śląskich rodaków studiował w Pradze². Urodził się między 1380 a 1385 r., prawdopodobnie w Kłodzku, gdzie jego rodzina po przeniesieniu się z Wünschelburga należała od wielu lat do miejskiego patrycjatu³. Rodzinne śląskie korzenie Wünschelburga najpełniej prześledził Josef Schmidt, którego ustalenia są nadal aktualne⁴. W 1348 r. Johannes de Wunschelburk wystąpił wśród *consules*, a następnie jako Hannus von Wunschelburk wśród rajców miejskich (*rotleute*) Kłodzka. Kłodzki rajca zmarł przed 1354 r., pozostawiając trzech synów: Jekila, Hennila i Peczego. Można zatem sądzić, że jeden z nich był ojcem naszego Jana z Wünschelburga⁵.

W Pradze spotykamy go po raz pierwszy pod 1404 r. jako bakałarza sztuk, a w 1406 r. jako magistra sztuk. W tym samym roku rozpoczął studia prawnicze (*intitulatus in iure*) z nacji czeskiej⁶. Pod datą 16 VI 1404 r. wystąpił w źródłach jako altaryzista św. św. Wawrzyńca, Wita, Waclawa, Zygmunta, Wojciecha i Prokopa, „patronorum regni Boemie”, w kościele parafialnym w Bystrzycy Kłodzkiej (*Hawelswerd*)⁷.

idem, *Des Teufels Lug und Trug. Nikolaus Magni von Jauer: Ein Reformtheologe des Spätmittelalters gegen Aberglaube und Götzendienst*, Dettelbach 2013 (Quellen und Forschungen zur Europäischen Ethnologie, 25), według indeksu; Michael D. Bailey, *Fearful Spirits, Reasoned Follies. The Boundaries of Superstition in Late Medieval Europe*, New York 2013, s. 156–157 oraz według indeksu; Dieter Harmening, *Wörterbuch des Aberglaubens*, Stuttgart 2005, s. 239.

² Na temat Ślązaków studiujących w Pradze: Adolph Franz, *Mathias von Liegnitz und Nicolaus Stör von Schweidnitz*, „Der Katholik. Zeitschrift für katholische Wissenschaft und kirchliche Leben”, 78, 1898, 17, s. 1–25; Wilhelm Wostry, *Die Schlesier an der Universität Prag vor 1409*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens”, 66, 1932, s. 1–33; Machilek, *Die Schlesier an der Universität Prag, passim*; Stanisław Bylina, *Wpływy Konrada Waldhausena na ziemiach polskich w drugiej połowie XIV i pierwszej połowie XV wieku*, Wrocław 1966.

³ Por. Schmidt, *Johannes von Wünschelburg*, s. 33–36; Kurze, *Johann von Wünschelburg*, szp. 818–819; Beate Kusche, „*Ego collegiatus*” – *Die Magisterkollegien an der Universität Leipzig von 1409 bis zur Einführung der Reformation 1539. Eine struktur- und personengeschichtliche Untersuchung*, Bd. 2, Leipzig 2009, s. 671–673; Arno Herzig, Małgorzata Ruchniewicz, *Dzieje ziemi kłodzkiej*, Hamburg–Wrocław 2006, s. 85, 87.

⁴ Schmidt, *Johannes von Wünschelburg*, s. 33.

⁵ *Das älteste Glatzer Stadtbuch, 1324–1412*, hrsg. von Franz Volkmer, Wilhelm Hohaus, Habelschwerdt 1889 (Geschichtsquellen der Grafschaft Glatz, 4), s. 11–12, 15.

⁶ *Liber decanorum facultatis philosophicae universitatis Pragensis ab anno Christi 1367 usque ad annum 1585*, pars 1, Pragae 1830 (Monumenta Historica Universitatis Carolo-Ferdinandae Pragensis, vol. 1), s. 382, 388. Por. Václav Flajšhans, *Pražští theologové kolem r. 1400*, „Časopis Českého musea”, 76–77, 1905/1906, s. 23, 31; František M. Bartoš, *Posláni M. Ondřeje Galky králi Vladislavu Varnenčikovi*, „Věstník Královské české společnosti nauk, třída fil.-hist.”, 1934, 2, s. 7, przyp. 11; Tříška, *Životopisný slovník*, s. 328.

⁷ *Urkunden und Regesten zur Geschichte der Grafschaft Glatz von 1401 bis 1500*, hrsg. von Franz Volkmer, Wilhelm Hohaus, Habelschwerdt 1888 (Geschichtsquellen der Grafschaft Glatz, 2), s. 14.

Już jednak w pamiętnym dla dziejów praskiej Karoliny roku 1409⁸ podzielił los wielu niemieckich profesorów i studentów i wraz z kilkudziesięciuosobową grupą praskich uczonych przeniósł się do Lipska, na nowo ufundowany uniwersytet, choć wokół jego początkowych lat na tym uniwersytecie jest wiele niejasności i kontrowersji⁹.

⁸ Václav V. Tomek, *Děje University pražské*, Díl I, Praha 1849, s. 154; Ferdinand Seibt, *Johannes Hus und der Abzug der deutschen Studenten aus Prag 1409*, [w:] *idem*, *Hussitenstudien. Personen. Ereignisse. Ideen einer frühen Revolution*, München 1991¹² (Veröffentlichungen des Collegium Carolinum, 60), s. 1–15; *idem*, *Von Prag bis Rostock. Zur Gründung der Universitäten im Mitteleuropa*, [w:] *idem*, *Mittelalter und Gegenwart. Ausgewählte Aufsätze. Festgabe zu seinem 60. Geburtstag*, hrsg. von Winfried Eberhard, Heinz-Dieter Heimann, Sigmaringen 1987, s. 197–217, oraz Martin Nodl, *Dekret Kutnohorsky*, Praha 2010, s. 275–284.

⁹ Liczby studentów i magistrów nie są jednolite w dotychczasowym stanie badań, zob.: František Šmahel, *Pražské universitní studentstvo v předrevolučním období 1399–1419. Statisticko-sociologická studie*, Praha 1967 (Rozpravy Československé Akademie Věd. Řada Společenských Věd, 77, 3), s. 76–81 (302 „pražan” do 1433 r.); *idem*, *The Kuttenberg Decree and the Withdrawal of the German Students from Prague in 1409. A Discussion*, [w:] *idem*, *Die Präger Universität im Mittelalter. The Charles University in the middle ages. Gesammelte Aufsätze. Selected Studies*, Leiden–Boston 2007, s. 165–167; Enno Bünz, Manfred Rudersdorf, Detlef Döring, *Geschichte der Universität Leipzig 1409–2009*, Bd. 1: *Spätes Mittelalter und Frühe Neuzeit 1409–1830/31*, Leipzig 2009, s. 58, podają liczbę maksymalnie 37 magistrów praskich, którzy w 1409 r. zasilili Lipsk; Enno Bünz, *Die Leipziger Universitätsgründung – eine Folge des Kuttenger Dekret*, [w:] *Universitäten, Landesherren und Landeskirchen: Das Kuttenger Dekret von 1409 im Kontext der Epoche von der Gründung der Karlsuniversität 1348 bis zum Augsburger Religionsfrieden 1555*, hrsg. von Blanka Zilynská, Praha 2010 (Historia Universitatis Carolinae Pragensis, vol. 49, Fasc. 2), s. 55–64; natomiast Siegfried Hoyer, *Gründung einer Universität in Leipzig 1409*, [w:] *Leipzig. Aus Vergangenheit und Gegenwart. Beiträge zur Stadtgeschichte*, Bd. 3, hrsg. von Klaus Sohl, Leipzig 1984, s. 88, za okres do 1433 r. podaje 227 wszystkich „pražan” w Lipsku.

Do dziejów uniwersytetu ogólnie por. Friedrich Zarncke, *Die urkundlichen Quellen zur Geschichte der Universität Leipzig in den ersten 150 Jahren ihres Bestehens*, „Abhandlungen der Philologisch-Historischen Klasse der Königlichen Sächsischen Gesellschaft der Wissenschaften”, 3, 1857, s. 509–922; Otto Kirn, *Die Leipziger Theologische Fakultät in fünf Jahrhunderten*, [w:] *Festschrift zur Feier des 500-Jährigen Bestehens der Universität Leipzig*, Bd. 1, Leipzig 1909, s. 10, 17; Ernst Gersdorf, *Die Universität Leipzig im ersten Jahre ihres Bestehens*, [w:] *idem*, *Berichte der Deutschen Gesellschaft zur Erforschung vaterländischer Sprache und Altertümer in Leipzig*, Leipzig 1847, s. 1–61, oraz podstawowa dokumentacja uniwersytecka: Bruno Stübel, *Urkundenbuch der Universität Leipzig von 1409–1555*, Leipzig 1879 (Codex diplomaticus Saxoniae regiae, Teil II, Bd. 11); *Die Matrikel der Universität Leipzig*, Bd. 1–2, ed. Georg Erler, Leipzig 1895–1897 (Codex diplomaticus Saxoniae regiae, Teil II, Bd. 16–17), oraz nowsza: Siegfried Hoyer, *Der Alltag in einer Universität des 15. Jahrhunderts. Magister und Scholaren der Alma Mater Lipsiensis*, [w:] *Mentalität und Gesellschaft im Mittelalter. Gedenkschrift für Ernst Werner*, hrsg. von Sabine Tanz, Frankfurt am Main–Wien 1993, s. 239–240; *idem*, *Die scholastische Universität bis 1480*, [w:] *Alma mater Lipsiensis. Geschichte der Karl-Marx-Universität Leipzig 1409–1959*, hrsg. von Lothar Rathmann, Leipzig 1984, s. 9–32; *idem*, *Die Gerichtsbarkeit der Universität Leipzig bis zum Ende des 15. Jahrhunderts*, [w:] *Rechtsbücher und Rechtsordnungen in Mittelalter und früher Neuzeit*, Dresden 1999 (Schriftenreihe des Sächsischen Staatsministeriums der Justiz, 9), s. 122–142; *idem*, *Die Gründung der Leipziger Universität und Probleme ihrer Frühgeschichte*, [w:] *Karl-Marx-Universität Leipzig, 1409–1959. Beiträge zur Universitätsgeschichte*, Bd. 1, hrsg. von Ernst Engelberg, Leipzig 1959, s. 1–33; Kusche, „Ego collegiatus”, Bd. 2, *passim*; Konrad Krause, *Alma mater Lipsiensis. Geschichte der Universität Leipzig von 1409 bis zur Gegenwart*, Leipzig 2003.

W Lipsku immatrykulował się jako *magister artium* i, za rektoratu Helmolda Gledenstede von Salzwedel, został w semestrze letnim 1410 r. wpisany do *Matrykuly* na trzecim miejscu wśród nacji polskiej¹⁰. Na Uniwersytecie Lipskim wzorem praskim istniały cztery nacje: saska, bawarska, miśnieńska i polska. Wünschelburg został wpisany do nacji polskiej, albowiem tworzyli ją przede wszystkim studenci z Polski i Litwy, Niemcy z wschodniego pogranicza i ziem zakonu krzyżackiego, z Czech, Moraw, Śląska, Rusi i Węgier. O organizacji i strukturze tej nacji w korporacji uniwersytetu lipskiego brak niestety nowszych prac, a starsze badania Stanisława Tomkowicza z końca XIX w., który *nota bene* postać Wünschelburga pomiął, są dziś niewystarczające i wymagają ponowienia i weryfikacji¹¹. Wiemy, że organizacja nacji polskiej skupiała się wokół ufundowanego w 1422 r. *Collegium B. Mariae Virginis (Frauenkolleg)* założonego staraniem Jana Ottona z Ziębic (*Münsterbergu*), profesora teologii, Ślązaka, pierwszego rektora uniwersytetu, kierowanego później przez kolejnego Ślązaka, teologa Jana Hofmanna ze Świdnicy (von Schweidnitz, † 1451), od 1427 r. biskupa miśnieńskiego, i składała się z sześciu miejsc (pięciu przeznaczonych dla Ślązaków)¹². Wünschelburg znalazł zatem w Lipsku towarzystwo dużej grupy śląskich rodaków, co zapewne ułatwiło mu aklimatyzację na nowo powstałym uniwersytecie, tym bardziej że *gros* z nich wywodziło się z tego samego kręgu praskiej myśli reformatorskiej. Przykładowo Jan Hofmann ze Świdnicy był autorem znanego traktatu skierowanego przeciwko utrakwizmowi: *Tractatus pro communione unius speciei contra communionem sub utraque*¹³.

¹⁰ „Mgr. Johannes Wunschelburg”, *Die Matrikel der Univeristät Leipzig*, Bd. 1, s. 32. Por. Kusche, „*Ego collegiatus*”, Bd. 2, s. 672.

¹¹ Stanisław Tomkowicz, *Metrica nec non liber nationis Polonicae universitatis Lipsiensis ab anno 1409 – usque ad 1600*, Kraków 1882 (Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce, 2), s. 409–467; *idem*, *Polacy na Uniwersytecie Lipskim*, „Przegląd Polski”, 4, 1881, s. 435–444 (tu głównie s. 421: lista studentów). Początki fundacji oraz edycja podstawowych dokumentów: *Collegium Beate Virginis in Universitate Lipsiensi*, Bd. 1: *Der Zusammenhang des Collegi Beatae Mariae Virginis mit den Anfängen der Universität Leipzig*, ed. Oswald Marbach, Heinrich Wuttke, Heinrich Brandes, Leipzig 1859; Krause, *Alma mater Lipsiensis*, s. 25.

¹² *Collegium Beate Virginis*, Bd. 1, s. 5–14; *Das Urkundenbuch der Universität Leipzig*, s. 224–226. Por. Bünz, Rudersdorf, Döring, *Geschichte der Universität Leipzig*, s. 76–89; Beate Kusche, „*Ego collegiatus*” – *Die Magisterkollegien an der Universität Leipzig von 1409 bis zur Einführung der Reformation 1539. Eine Struktur- und personengeschichtliche Untersuchung*, Bd. 1, Leipzig 2009, s. 151–153, 164–174, 228–229; Josef J. Menzel, *Johannes von Münsterberg*, [w:] *Neue Deutsche Biographie*, Bd. 10, Berlin 1974, szp. 562–563; Hoyer, *Gründung einer Universität*, s. 91; Krause, *Alma mater Lipsiensis*, s. 27, 38; Feliks Krause, *Poglądy filozoficzne Jana z Ziębic*, Gdańsk 1993, s. 3–9.

¹³ Marek T. Zahajkiewicz, *Teoria duszpasterstwa*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 1: *Średniowiecze*, red. Marian Rechowicz, Lublin 1974, s. 238–239, przyp. 87; Franz Machilek, *Johannes Hoffmann aus Schweidnitz und die Hussiten*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte”, 26, 1968, s. 96–123; Tříška, *Životopisný slovník*, s. 255.

Jednakże już pod 1409 r. w dokumencie fundacyjnym uniwersytetu, jak relacjonuje Beate Kusche, pojawił się niejaki Johann Wunschilburg¹⁴. Jednocześnie w tym samym roku, 24 października, wśród praskich magistrów zebranych w Pleissestadt w związku z wyborem pierwszego dziekana fakultetu artystycznego Heinricha Bernhagena wystąpił Johann Wunschelburg, ale tu jako członek nacji saskiej¹⁵. Z powodu odmiennego przydomka (Wunschilburg, Wunschelburg) B. Kusche domniemuje, że mogły to być dwie różne osoby, ewentualnie doszło do pomyłki w zapisie nazwiska lub Wünschelburg po początkowym wpisaniu się na uniwersytet miasto opuścił i ponownie wpisał się do *Matrykuły* po powrocie w 1410 r.¹⁶ Kontrowersja ta nie została w dotychczasowej literaturze dostatecznie rozstrzygnięta i wymaga dalszej obserwacji¹⁷.

W każdym razie w 1414 r. pojawił się jako magister sztuk, bakałarz teologii i dekretów („in artibus magister, sacre theologie decretorumque baccalaureus”), a w 1425 r. w liście do Eberharda von Salzburg wystąpił jako „presbyter Pragensis” i „doctor theologie”, w latach zaś 1437–1438 przy okazji wyboru na rektora lipskiego uniwersytetu (*Johannes Wunschelburg, Wunselburg*) jako „artium magister, sacre theologie professor et in iure canonico licentiatu”¹⁸.

Od 12 XI 1412 r. (po śmierci poprzednika Mikołaja Wasserburga) z przerwami i nie bez kłopotów powodowanych sporami o prebendy oraz konfliktem obediencyjnym w okresie soboru pizańskiego dzierżył funkcję miejskiego kaznodziei

¹⁴ *Die Matrikel der Universität Leipzig*, Bd. 1, s. 26. Por. Kusche, „*Ego collegiatus*”, Bd. 2, s. 672.

¹⁵ *Die Matrikel der Universität Leipzig*, Bd. 2, s. 89: „magistrum Iohannem Wunschelburg Saxonem”.

¹⁶ Kusche, „*Ego collegiatus*”, Bd. 2, s. 672–673.

¹⁷ Eis, Keil, *Nachträge zum Verfasserlexikon*, s. 242, sugerują, że Wünschelburg pochodził z diecezji bamskiej i działał w Erfurcie, co jest powtórzeniem sugestii Hertela, *Abergläubische Gebräuche*, s. 272, na podstawie rękopisu Gymnasialbibliothek Magdeburg Ms. 113, i nieuzasadnionym wnioskiem autorów wyciągniętym na kanwie opisu w traktacie *De superstitionibus* autorstwa Wünschelburga przypadku nieoficjalnego kultu pewnego starego drewnianego krzyża w niewymienionym z nazwy mieście w diecezji bamskiej: „Reperi enim in quodam opido dyocesis *Bamburgensis* [rkps SLUB Dresden; rkps Biblioteka Uniwersytecka Wrocław (dalej: BUWr) 6098: *Bamburgensis*; rkps BUWr I Q 384: *Bramburgensis*], quandam cruce in quadam statua pendentem quam ibidem plebi sani, cives et rustici, ymmo et mulieres passim appellabant *Spiritum Sanctum* propter antiquitatem plus enim minimis credunt esse in antiquis imaginibus quam in novis”, Jan z Wünschelburga, *De superstitionibus*, rkps BUWr I F 212, f. 245ra–b. Por. Bracha, *De ymaginibus sanctorum*, s. 66–67. Por. niżej, przyp. 35, gdzie lista rękopisów tego traktatu.

¹⁸ *Die Matrikel der Universität Leipzig*, Bd. 1, s. 122: „Ego Iohannes Wunschelburg, artium magister, sacre theologie professor et in iure canonico licentiatu, ipso die sancti Gali electus fui in rectorem alme universitatis studii Lipczensis”; *Das Urkundenbuch der Universität Leipzig von 1409 bis 1555*, nr 24, s. 34: „tenens in suis manibus quandam patentem litteram papieam, a venerabili ac egregio viro domino Iohanne *Wunselburg*, sacre theologie professori iuris canonicique licentiatu”. Por. Kurze, *Johann von Wünschelburg*, szp. 819; Machilek, *Die Schlesier an der Universität Prag*, s. 101; Kusche, „*Ego collegiatus*”, Bd. 2, s. 672–673.

w Ambergu (w diecezji ratyżbońskiej)¹⁹. Kaznodzieja amberski był w świetle aktu fundacyjnego zobowiązany do dwutygodniowego cyklu kazań w roku. Ponieważ prebenda kaznodziejska w świetle dokumentu fundacyjnego nie wymagała obowiązku rezydowania, nie wymuszała na Wünschelburgu rezygnacji z obowiązków profesorskich w Lipsku. Wünschelburg dzierżył ją przez prawie pół wieku, bywając w Ambergu najczęściej w porze letniej²⁰.

Wünschelburg był zwolennikiem soboru w Pizie i papieża Jana XXIII, natomiast elektor Palatynatu Ludwik III Wittelsbach i Konrad z Soest, legat papieża Grzegorza XII oraz późniejszy biskup Ratyżbony, stali po stronie papieskiej Grzegorza XII. Doprowadziło to do konfliktu kaznodziei z radą miejską oraz proboszczem u św. Marcina, a następnie 7 VII 1413 r. do ekskomuniki i utraty predykaty²¹. W trakcie tzw. amberskiej schizmy, jak się określa w literaturze przedmiotu zaistniały w tym czasie w tym bawarskim mieście konflikt, Wünschelburg, porywczy i nieco kłótniwy kaznodzieja, wystosował jeszcze w tym samym roku specjalne pismo (*Appellacio pulchra*), w którym apeluje do abp. Eberharda z Salzburga przeciwko decyzji Konrada z Soest²². Wraz z otwarciem soboru w Konstancji i przewyciężeniem schizmy powrócił do Ambergu i ponownie objął predykatę.

¹⁹ Por. Franz Fuchs, *Buchbesitz als Altersvorsorge. Eine Bibliothekstiftung des Johann von Wünschelburg für die Prädikatur bei St. Martin in Amberg im Jahre 1450*, [w:] *Wirtschaft – Gesellschaft – Mentalitäten im Mittelalter. Festschrift zum 75. Geburtstag von Rolf Sprandel*, hrsg. von Hans-Peter Baum, Rainer Leng, Joachim Schneider, Stuttgart 2006 (Beiträge zur Wirtschafts- und Sozialgeschichte, 107), s. 686–687, przyp. 14, gdzie cytat dokumentu z przekazaniem predykaty. Najnowsza edycja dokumentów soborowych: *Concilium Pisanum 1409*, ed. Jürgen Miethke, [w:] *Conciliorum oecumenicorum generaliumque decreta. Editio critica*, vol. II/1: *The General Councils of Latin Christendom, From Constantinople IV to Pavia Siena (869–1424)*, general editors: Alberto Melloni, Davide Dainese, curantibus Antonio García y García, Peter Gemeinhardt, Georg Gresser, Thomas M. Izbicki, Atria A. Larson, Alberto Melloni, Jürgen Miethke, Kenneth Pennington, Burkhard Roberg, Riccardo Saccenti, Phillip H. Stump, Turnhout 2013 (Corpus Christianorum, Conciliorum oecumenicorum generaliumque decreta, II/1), s. 471–658.

²⁰ Fuchs, *Buchbesitz als Altersvorsorge*, s. 688.

²¹ Losy predykaty Wünschelburga w Ambergu referuję za: Schmidt, *Johannes von Wünschelburg*, szp. 34–35; Fuchs, *Buchbesitz als Altersvorsorge*, s. 688–691 (tu s. 698, przyp. 20: tekst dokumentu Konrada z Soest z decyzją o ekskomunice Wünschelburga).

²² *Apellatio. In nomine domini amen. Constitutus honorabilis vir Johannes de Wunschl* [Wünschelburg] *in artibus magister...*, rkps Bayerische Staatsbibliothek München Clm. 14175, f. 253ra–254ra, por. *Katalog der lateinischen Handschriften der Bayerischen Staatsbibliothek München. Die Handschriften aus St. Emmeram in Regensburg*, Bd. 2: *Clm 14131–14260*, hrsg. von Ingeborg Neske, Wiesbaden 2005 (Catalogus codicum manu scriptorum Bibliothecae Monacensis, vol. 4, Series Nova, Ps. 2,2), s. 108. Edycja: *Andreas von Regensburg [Andreas Presbyter Ratisbonensis]: Sämtliche Werke*, hrsg. von Georg Leidinger, München 1903 (Quellen und Erörterungen zur bayerischen Geschichte. Neue Folge, 1), s. 163–167. Por. Erwin Herrmann, *Zum Schisma in der Diözese Regensburg (1409–1415)*, „*Zeitschrift für Bayerische Kirchengeschichte*”, 34, 1965, s. 1–18; Kurze, *Johann von Wünschelburg*, szp. 819–820. Fuchs, *Buchbesitz als Altersvorsorge*, s. 689, wbrew wymienionym wyżej autorom przyjmuje jako datę powstania *Apellatio* 1413 r. miast września 1414 r., co sugerował już G. Leidinger.

Przez pewien czas zniknął z dokumentacji, aby pojawić się w 1425 r. w związku z nieudaną próbą otrzymania probostwa kościoła parafialnego w Ambergu. Wünschelburg posiadał ponadto prebendy w Zgorzelcu (*Görlitz*) i w Lubaniu (*Lauban*) w diecezji miśnieńskiej (21 V 1425)²³.

W kolejnych latach wystąpił jako członek *collegium minus* w Lipsku (ok. 1431 lub 1435–1438)²⁴. Jako kaznodzieja w Ambergu pojawił się ponownie w 1435 r., a w 1436 wniósł się w konflikt z pisarzem ziemskim (*Landschreiber*) w Ambergu Georgiem z Riechen²⁵. W tym samym roku odwołał wspomniane wyżej pismo przeciwko Konradowi z Soest i podporządkował się papieżowi Eugeniuszowi IV. Następnie ponownie utracił predykatwę w Ambergu na rzecz Hansa Steinhausera, aby po śmierci swojego antagonisty Konrada z Soest w 1437 r. ponownie ją odzyskać. Tu w Ambergu 24 IV 1439 r. miał wygłosić swoje słynne kazanie zwane *Gamaleon-Predigt*²⁶. Jeszcze w październiku 1436 r. dowiadujemy się o kolejnym konflikcie z radą miejską Ambergu z treści jego odwoławczego listu, a 24 IV 1444 r. z ksiąg miejskich o jego kolejnym sporze z proboszczem u św. Marcina, który wygrał, utrzymując dalej predykatwę w Ambergu²⁷. Z 28 II 1450 r. pochodzi dokument umowy zawartej między starzejącym się i schorowanym kaznodzieją a radą miejską Ambergu, która w związku z zaawansowanym wiekiem kaznodziei zobowiązuje się opłacić dla niego kapłana (był nim prawdopodobnie Stefan Egling), który miał nim do śmierci się opiekować, mieszkać i spać pod jego dachem oraz utrzymać jego wszystkie dotychczasowe i nieumniejszone dochody wynikające ze zobowiązań predykatury niezależnie od aktualnego miejsca zamieszkania. Umowa miała być utrzymana w mocy nawet wtedy, gdyby podeszły wiek kaznodziei uniemożliwił mu głoszenie kazań i zmusił go do wysługiwania się zastępcą. W zamian rada miejska zażądała jedynie legatu książkowego („schacz aller seiner pücher”) na rzecz predykatury, który Wünschelburg miał złożyć w Ambergu²⁸. Kłótlawy kaznodzieja mimo wielu sporów, które toczył w Ambergu, potrafił należycie zadbać

²³ *Repertorium Germanicum*, vol. 4, 3: *Verzeichnis der in den Registern und Kameralakten Martins V. vorkommenden Personen, Kirchen und Orten des Deutschen Reiches, seiner Diözesen und Territorien 1417–1431*, hrsg. von Karl A. Fink, Berlin 1957, szp. 5448. Por. Tříška, *Životopisný slovník*, s. 328; Fuchs, *Buchbesitz als Altersvorsorge*, s. 690.

²⁴ Schmidt, *Johannes von Wünschelburg*, szp. 35, uważał, że Wünschelburg zniknął z dokumentów uniwersyteckich do 1427 r., aby pojawić się jako członek *collegium minus* w latach 1427–1438 w związku z adnotacją na liście członków kolegium mniejszego zredagowanej przez Zarnckeego (*Die urkundliche Quellen*, s. 764: *Verzeichniss der Collegiaten*), że „1427–1438 B. Joh. Wünschelburg in Bavariam discessit, ibique miraculis factis fortiter se opposuit”, który to zapis zweryfikowała jako błędny Kusche, „*Ego collegiatus*”, Bd. 2, s. 671–672, 854, 861. Z kolei Fuchs, *Buchbesitz als Altersvorsorge*, s. 690, zapis ten przyjmuje jako odniesienie do zaginionego traktatu Wünschelburga *De signis et miraculis falsis*.

²⁵ Fuchs, *Buchbesitz als Altersvorsorge*, s. 691, przyp. 29.

²⁶ Zob. niżej, przyp. 31.

²⁷ Schmidt, *Johannes von Wünschelburg*, szp. 35–36; Fuchs, *Buchbesitz als Altersvorsorge*, s. 690–691, przyp. 28: treść listu Wünschelburga.

²⁸ Edycja: Fuchs, *Buchbesitz als Altersvorsorge*, s. 693–695.

o swoje interesy u kresu życia. Poza wszystkimi innymi kontekstami, które przywołuje jego postawa i osobowość twórcza, jedno chyba nie pozostawia wątpliwości, że mimo trudnego charakteru musiał być cenionym i otoczonym szczególnym szacunkiem kaznodzieją w mieście²⁹.

Data jego śmierci również nie jest jasna. Ostatnia wzmianka (1456 r.) mówi o nim nadal jako o kaznodziei w kościele św. Marcina w Ambergu (*predicator opidi Amberg*)³⁰.

W dotychczasowej literaturze Wünschelburg jest najbardziej znany jako autor wspomnianej wyżej tzw. *Gamaleon-Predigt* (*Visio Gamaleonis, Prophetia de ultimis temporibus*), profetycznej wizji wygłoszonej z ambony w Ambergu 24 VIII 1439 r. o przyszłości Kościoła i świata, w której odpowiadał na inną wizję włoskiego minoryty Telesfora z Cosenzy (*de Cusentia*) z ok. 1386 r. (*Vaticinium de ultimis temporibus, De causis, de statu, de cognitione ac fine praesentis scismatis et tribulationum futurarum*), zawartą w liście dedykacyjnym do genueńskiego doży Antoniego Adorno z zapowiedzią odbioru przez króla francuskiego władzy cesarskiej królowi niemieckiemu³¹. Bohaterem wizji był Gamaleon, który miał być krewnym papieża Bonifacego IX. W wizji ukazał mu się mąż w koronie ozdobionej symbolami siedmiu planet i siedmiu sztuk wyzwolonych. Planety miały oznaczać epoki światowe, a cztery miecze w ręce wspomnianego męża to sukcesja czterech monarchii: Greków, Rzymian, Alemanów i „straszego króla rzymskiego, który odbiera władzę Niemcom” z wizji Telesfora. Wünschelburg w odpowiedzi na wizję Gamaleona przedstawił własną profecję o nastaniu nowego cesarza niemieckiego, który miał zniszczyć kurię rzymską, w efekcie czego nowym papieżem miał zostać arcybiskup moguncki. Wünschelburg widział właściwego cesarza w osobie Fryderyka III³². Swoją rolę w naprawie świata miała także odegrać dynastia Jagiellonów

²⁹ *Ibidem*, s. 691.

³⁰ „Scripsit Stephanus de Egling tunc temporis ex Altingen capellanus sancti spiritus domini Johannis Wunschilburg predicatoris opidi Amberg”, rkps Bayerische Staatsbibliothek München Clm 23800, f. 241r. Cyt. za: Karl Halm, Georg von Laubmann, Wilhelm Meyer, *Catalogus codicum Latinorum Bibliothecae Regiae Monacensis*, vol. 2, 4. *Codices num. 21406–27268 complectens*, Monachii 1881, s. 95. Por. Schmidt, *Johannes von Wünschelburg*, szp. 35–36; Kurze, *Johann von Wünschelburg*, szp. 819. Jednym z jego następców na predykaturze w Ambergu był teolog Jan Spieß († 1488), zob. Fuchs, *Buchbesitz als Altersvorsorge*, s. 692, przyp. 31.

³¹ Christine Stöllinger-Löser, *Telesforus von Cosenza*, [w:] *Die deutsche Literatur des Mittelalters. Verfasserlexikon*, Bd. 9, Berlin–New York 1995, szp. 679–682, gdzie dalsza literatura. Zob. Emil Donckel, *Studien über die Prophezeiung des Fr. Telesforus von Cosienza, O.F.M. 1365–1386*, „Archivum Franciscanum Historicum”, 26, 1933, s. 29–104, 282–314.

³² „Vidit iuvenem decorum et pulchrum valde, trienem, corpus angelicum habentem, coronatum corona, in qua erant depicte ymagine septem planetarum et ymagine septem arcium liberalium; [...] Sed septem ymagine septem arcium liberalium significant septem etates, et sumus iam in ultima etate. [...] Sed gladii quatuor, quorum tres significant tria regna ecclesie, que stabunt in magna tribulatione, scilicet regnum Grecorum, Romanorum et Almanorum. Quartus gladius significat regem Romanorum terribilem [...]. Ille coronabitur a papa, et maiorem Ytalia sibi subiugabit et aufert potestatem a Theotonicis. Et hic Theutonici eligent sibi imperatorem de Alamania alta, id est Rheno. Et ille faciet in Aquisgrano consilium seculare et ponet patriarcham in Magunciam, qui coronabitur in

i państwo polsko-litewskie (Witold i Władysław II Jagiełło). Wünschelburg w innej niemieckiej wersji profecji *Practica maister Hannsens von Wunschwurg*, która nie jest tłumaczeniem łacińskiej *Visio Gamaleonis*, snuł bowiem wizję, że Jagiello-nowie odzyskaliby dla wiary katolickiej na Turkach Konstantynopol, a Pragę wy-zwoliliby od husytów. „Głowa świata umrze, ale syn człowieczy i orzeł z dziećmi pozostaną: wtedy dopiero nastanie pokój na ziemi”³³.

Wünschelburg pozostawił także po sobie co najmniej dwie nie w pełni zidentyfi-kowane i niezbadane kolekcje kaznodziejskie: *Discipulus de sanctis ac officiarium de sanctis* oraz cykl kazań wielkopostnych *Sermones per Quadragesimas*³⁴.

papam. [...] De radice aquile surget alius aquila, cuius nomen Fridericus”, ed. Friedrich von Bezold, *Zur deutschen Kaisersage*, „Sitzungsberichte der philosophisch-philologische und historische Classe der königlich-bayerischen Akademie zu München”, Bd. 14, 1884, s. 604–606, oraz Erwin Hermann, *Veniet aquila de cuius Molatu delebitur Leo. Zur Gamaleon-Predigt des Johann von Wünschelburg*, [w:] *Festiva lanx. Studien zum mittelalterlichen Geistesleben Johannes Spörl dargebracht aus Anlass seines sechzigsten Geburtstages*, hrsg. von Karl Schnith, München 1966, s. 95–117 (edycja łacińskiej i niemieckiej wersji: s. 114–117, tu s. 116); Matthias Flacius Illyricus, *Catalogus testium veritatis*, Basileae 1556, k. 832–833 (fragment). Listę siedmiu rękopisów *Gamaleon Predigt* uzupełnił ostatnio o kolejne dwa Fuchs, *Buchbesitz als Altersvorsorge*, s. 685, przyp. 9. „Visio Gamaleonis” istnieje także w formie samodzielnej jako datowany na 1394 r. list do papieża Bonifacego IX: „Epi-stola Gamaleonis de novissimo temporibus ad Bonifacium papam nonum”, zob. Stöllinger-Löser, *Johann von Wünschelburg [Korr./Nachtr.]*, szp. 805, gdzie także lista rękopisów listu. Por. Brygida Kürbis, *O inspiracji kultystycznej w średniowiecznej wizji dziejów*, [w:] *Świadomość historyczna Polaków*, red. Jerzy Topolski, Łódź 1981, s. 148–150; Hannes Möhring, *Die Weissagungen über einen Kaiser Friedrich am Ende der Zeiten*, [w:] *Endzeiten. Eschatologie in den monotheistischen Weltreligionen*, hrsg. von Wolfram Brandes, Felicitas Schmieder, Berlin–New York 2008 (Millen-nium-Studien, 16), s. 201–213; *idem*, *Der Weltkaiser der Endzeit: Entstehung, Wandel und Wirkung einer tausendjährigen Weissagung*, Thorbecke 2000, s. 244, 303–305; Robert E. Lerner, *Medieval Prophecy and Religious Dissent*, „Past and Present”, 72, 1976, s. 3–24.

³³ „Darnach vber vier jar werdent gross streit in der werlt wirt zuerstört. Das hawbt der werlt wirt sterbenn. Aber des menschen sun vnd der Adler werdent peleiben. [...] Die lilgen das ist der kunig von Vngern. Der Leo ist Beheimer Lanndt. Die dorn sein die Hussenn. Des menschen sun ist genant Witold. Die tier das sein die vngelaubigenn. Der Adler das ist der kunig von Polen. Die kinder das ist sein Volkch. Das hawbt der werlt das ist der pabst”, *Practica maister Hannsens von Wunschwurg*, ed. Friedrich Lauchert, [w:] *Materialien zur Geschichte der Kaiserprophetie im Mittelalter*, Bd. I: *Die dem Johannes Wünschelburg zugeschriebene Prophezeiung*, „Historisches Jahrbuch”, 19, 1898, 4, s. 850–851. Por. Jan Fijałek, *Mistrz Jakub z Paradyża i uniwersytet krakowski w okresie soboru bazylejskiego*, Kraków 1900, t. 1, s. 207–208; Andrzej F. Grabski, *Polska w opiniach Europy Zachodniej*, Warszawa 1968, s. 98–99; Edward Potkowski, *Książka rękopiśmienna w kulturze Polski średniowiecznej*, Warszawa 1984, s. 45. Stöllinger-Löser, *Johann von Wünschelburg [Korr./Nachtr.]*, szp. 806, skorygowała, że niemiecka *Practica maister Hannsens von Wunschwurg* wbrew wcześniejszym domysłom nie jest tłumaczeniem łacińskiej *Visio Gamaleonis* i nie ma wspólnej podstawy z kazaniem Wünschelburga. Podobnie inna niemiecka *Gamaleon-Prophetie* (wydanie: Alexander Reifferscheid, *Neun Texte zur Geschichte der religiösen Aufklärung in Deutschland während der 14. und 15. Jahrhunderts*, [w:] *Festschrift der Universität Greifswald*, Greifswald 1905, s. 47–50) także nie ma nic wspólnego z autorstwem Wünschelburga.

³⁴ Zachowane w rękopisach: Bayerische Staatsbibliothek München Clm 9730, f. 161r–236v, oraz Universitätsbibliothek Würzburg M. ch. f. 137, f. 99va–131rb. Por. Halm, von Laubmann, Meyer, *Catalogus codicum*, vol. 2,1: *Codices num. 8101–10930 complectens*, Monachii 1874, s. 121–122; Hans Thurn, *Die Handschriften aus benediktinischen Provenienzen*, Hälfte 1: *Amorbach. Kitzingen*.

Największe i, jak się wydaje, najciekawsze dzieło Wünschelburga to jednak *Tractatus de superstitionibus*, powstały najprawdopodobniej przed połową XV w. Teologiczny wykład przesądów i błędów w kulcie oraz ostra krytyka husyckiej ikonofobii (podzielony na sześć akapitów: [1] *De superstitione verborum*, [2] *De superstitione temporis*, [3] *De ymaginibus et signis eorum*, [4] *De ymaginibus sanctorum, quibus utitur Ecclesia et cruce crucifixi*, [5] *De miraculis circa ymagines*, [6] *De miraculis Christi*) nie doczekał się dotąd ani w pełni krytycznego opracowania, ani wydania drukiem i pozostaje do dziś wyłącznie w pięciu zachowanych rękopisach z drugiej połowy XV w. Jedna kopia rękopiśmienna zaginęła w czasie ostatniej wojny³⁵. Charakterystyczne skupienie uwagi na antyhusyckiej krytyce zmyślonych cudów, podejrzanych kultów obrazów świętych i fałszywych pielgrzymek przywodzi na myśl wcześniejszy, dziś już niestety niezachowany, zrehabilitowany przez Wünschelburga traktat *De signis et miraculis falsis*, znany jedynie z pośrednich XVI-wiecznych relacji, wspomniany w dziele kronikarskim Geорга Fabriciusa *Rerum Misnicarum libri septem* wydanym w 1569 r. Traktat *De signis et miraculis falsis* Wünschelburga znalazł się ponadto od 1557 r. na listach ksiąg zakazanych *Index librorum prohibitorum* w Rzymie, ale bliższych powodów tej decyzji możemy się tylko domyślać³⁶. W jednej z nich zanotowano m.in., że teolog „opowiadał w nim o pewnych oszustwach żądnych dóbr materialnych księży, na przykład o pocącym się krwią wyobrażeniu Chrystusa, o zawartej w kryształowym naczyniu rdzy, którą w Krakowie jako krew Chrystusa czczono, o kapiącej

Münsterschwarzach. Theres. Würzburg: St. Afra, St. Burkhard, Schottenkloster St. Jakob. Anhang: Erfurt, Minden, Mondsee, Wiesbaden 1973 (Die Handschriften der Universitätsbibliothek Würzburg, 2, Hälfte 1), s. 132–133, oraz Fuchs, *Buchbesitz als Altersvorsorge*, s. 685, przyp. 10; Johann B. Schneyer, *Repertorium der lateinischen Sermones des Mittelalters für die Zeit von 1350–1500*. Nach den Vorarbeiten von Johann B. Schneyer, hrsg. von Ludwig Hödl, Wendelin Knoch, Münster–Aschendorff 2001 (CD): nie notuje. Zob. także *Sermo defunctorum magistri Johanni Wünschelburgensis*, rkps BUWr I Q 58, f. 110vb–113ra.

³⁵ Lista rękopisów i proveniencji traktatu: BUWr I F 212, f. 228ra–258vb – Nysa, biblioteka kolegiaty pw. św. Jakuba; BUWr I F 274, f. 229r–258r – Żagań, klasztor kanoników regularnych św. Augustyna; BUWr I Q 384, f. 40r–102r – parafia św. Jadwigi Śląskiej w Zielonej Górze, od 1423 r. z prawem patronatu kanoników regularnych św. Augustyna w Żaganiu; SLUB Dresden Mscr. Dresd. P. 104, f. 1r–38v – Miśnia/Meissen, klasztor franciszkanów; BUWr 6098 (Mil. II 46), f. 419ra–446rb – Leipzig, uniwersytet w Lipsku; Zgorzelec, Erfurt (?); Gymnasialbibliothek Magdeburg Ms. 113, f. 350v–377r – Magdeburg (zaginął w czasie II wojny światowej). Zob. ostatnio: Krzysztof Bracha, *Polemik gegen den hussitischen Bildersturm im Lichte des Traktates „De superstitionibus” Johannes von Wünschelburg (1380/1385–ca. 1456)*, „Bulletin der Polnischen Historischen Mission”, 11, 2016, s. 147–208; *idem*, *Kogut, czyli dobry kaznodzieja według Jana z Wünschelburga*, [w:] *Ambona. Teksty o kulturze średniowiecza ofiarowane Stanisławowi Bylinie*, red. *idem*, Wojciech Brojer, Warszawa 2016, s. 227–252. Autor przygotowuje edycję krytyczną traktatu.

³⁶ *Georgii Fabricii Chemnicensis Rerum Misnicarum libri VI*, lib. 2, cvrante Ernesto Voegelino, Lipsiae 1569, s. 150 (wymieniony pod rokiem 1444); *Thesaurus de la littérature interdite au XVI^e siècle. Auteurs, ouvrages, éditions*, ed. Jésus M. De Bujanda, Québec 1996 (Index des livres interdits, 10), s. 413; Harmening, *Wörterbuch des Aberglaubens*, s. 239, błędnie utożsamiony z *De superstitionibus*.

z drewnianej figury żywicy także uznawanej za krew Chrystusa, o pewnym czeskim kleryku, który, aby lud oszukać, hostię własną krwią pomalował, oraz o zmyślonej krwi Chrystusa w Wilsnacku w diecezji Havelberg, z powodu której tę księgę napisał³⁷. Zaginiony traktat lipskiego teologa *De signis et miraculis falsis* był jednym z licznych w owym czasie wystąpień pisarzy kościelnych przeciwko pielgrzymkom do słynącej łaskami krwawiącej hostii w Wilsnacku³⁸. Traktat *De superstitionibus* jawi się w tym kontekście jako nowsza, znacznie rozbudowana wersja zaginionej rozprawy o fałszywych cudach, bądź jej uzupełnienie³⁹. W traktacie *De superstitionibus* Wünschelburga brak jednak wzmianki o Wilsnacku.

Konkludując, można przypuszczać, że bojowy, bezkompromisowy charakter kaznodziei i dbałość o racje ideowe, ale także o ambicje materialne przysparzały mu stale wrogów. Czy w istocie powodem stałych perturbacji na ambonie był osobisty temperament i przywiązanie do stylu żarliwego, wymagającego budziela sumień w trudnych czasach debat, kontrowersji, kontestacji i reform lub raczej wybór „trudnej” i spornej tematyki – pozostaje pytaniem otwartym?

Pewne jest, że osobowość twórcza Jana z Wünschelburga zasługuje na bliższe zainteresowanie i oddzielne, pogłębione studia, w czym należy rozumieć przede wszystkim analizę mało znanego traktatu *De superstitionibus* (który oczekuje na opracowanie edytorskie) oraz wspomnianych niezbadanych kolekcji kaznodziejskich i innych nieznanych dotychczas kazań wygłaszanych w Ambergu oraz w uniwersyteckiej Pradze i Lipsku.

Aktywność pisarska Wünschelburga wpisuje się w charakterystyczny klimat polemik i dyskusji religijnych końca średniowiecza i świadczy o niepośledniej,

³⁷ „Recenset in eo aliquot fallacias auarorum sacerdotum, ut de imagine Christi sudante. De rubigine in manubrio crystallino pro sanguine Christi, Cracouiae adorato. De resina ex lignea imagine defluente, et eodemmodo pro Christi sanguine habita. De sacerdote Boemico qui suo sanguine ad decipiendum populum tinxit ostiam. De ementito sanguine Christi in Vuelsnag oppido Saxoniae, cuius causa eum librum scripsit”, *Epitome bibliothecae Conradi Gesneri conscripta primum a Conrado Lycosthene Rubeaquensi, nunc denuo recognita & plus quam mille auctorum accessione [...] locupleta per Iosiam Simlerum Tigurinum, Tigvri [1555]*, f. 112va–b; Kurze, *Johann von Wünschelburg*, szp. 820, gdzie wymieniono innych jeszcze XVI-wiecznych autorów, notujących zaginiony traktat Wünschelburga; Schmidt, *Johannes von Wünschelburg*, s. 36.

³⁸ Szerzej zob.: Krzysztof Bracha, *Zwischen miracula, mirabilia und mira. Die Wallfahrten nach Wilsnack im Urteil Jakobs von Paradies*, [w:] *Die Wilsnackfahrt. Ein Wallfahrts- und Kommunikationszentrum Nord- und Mitteleuropas im Spätmittelalter*, hrsg. von Felix Escher, Hartmut Kühne, Frankfurt am Main 2006 (Europäische Wallfahrtsstudien, 2), s. 165–177; Hartmut Boockmann, *Der Streit um das Wilsnacker Blut. Zur Situation des deutschen Klerus in der Mitte des 15. Jahrhunderts*, „Zeitschrift für historische Forschung”, 9, 1982, s. 385–408; *Wunder – Wallfahrt – Widersacher: Die Wilsnackfahrt*, hrsg. von Hartmut Kühne, Anne-Katrin Ziesak, Regensburg 2005; Volker Hone-mann, *Wilsnacker Wunderblut*, [w:] *Die deutsche Literatur des Mittelalters. Verfasserlexikon*, Bd. 10, Berlin–New York 1999, szp. 1171–1178, gdzie dalsza literatura.

³⁹ Schmidt, *Johannes von Wünschelburg*, s. 37. W *Epitome bibliothecae Conradi Gesneri, apud Christophorum Froschouerum, mense Martio, anno 1555 content*, f. 112vb, traktat *De superstitionibus* wymieniony jako oddzielne dzieło: „Idem scripsit librum de superstitionibus”.

aczkolwiek nadal niedostatecznie poznanej roli w tym przedreformacyjnym nurcie intelektualistów śląskiego pochodzenia z późnego średniowiecza⁴⁰.

KRZYSZTOF BRACHA

JOHN OF WÜNSCHELBURG (DIED CIRCA 1456) LIFE AND WORKS

The figure of John of Wünschelburg (John of Radków) is not sufficiently investigated. What is known is that he was born between the years 1380 and 1385, most likely in Kłodzko in a patrician family. In the year 1404, he was mentioned as a B.A. in Prague, and in 1406 as an M.A. Also in 1406, he begun studying law. As of 16 June 1404, he is noted as the caretaker of the altar of saint Lawrence, Vitus, Wenceslaus, Sigismund, Adalbert and Prokop in the church in Bystrzyca Kłodzka (Habelschwerdt).

In 1409, he moved to the University of Leipzig, where he matriculated as magister artium in 1410. In 1414, he becomes a M.A. as well as B.A. of theology and canon law, in 1425 he was presbyter Pragensis and doctor theologie, and in the years 1437–1438 artium magister, sacre theologie professor et in iure canonico licentiat. Since 12 November 1412 he held the office of city preacher in Amberg. He also had prebends in Zgorzelec (Görlitz) and Lubań (Lauban) (21 V 1425). In the years 1431–1438 or 1435–1438 he was a member of collegium minus in Leipzig. The last time he is mentioned, in the year 1456, he is described as still being a preacher in Amberg.

John's rare treatise and sermons (*Discipulum de sanctis ac officiarium de sanctis*, *Sermones per Quadragesimas* and the most interesting one *Tractatus de superstitionibus*) aside from small texts (*Visio Gamaleonis*), still remain in forms of manuscripts or are lost (*De signis et miraculis falsis*).

Translated by Maciej Zińczuk

KRZYSZTOF BRACHA

JOHANNNS VON WÜNSCHELBURG († CA. 1456) LEBEN UND WERK

Die Person Johanns von Wünschelburg ist nicht genügend erforscht. Bekannt ist, dass er in den Jahren 1380–1385, wahrscheinlich in Glatz, in eine Patrizierfamilie geboren wurde. Im Jahre 1404 begegnet er als Bakkalar der Künste in Prag und 1406 als magister artium. Im gleichen Jahr begann

⁴⁰ Nie jest wykluczone, że szczególnie w antyhusyckiej krytyce ikonofobii w traktacie *De superstitionibus* wyprzedzał podobną akcję na rodzimym Śląsku podjętą nieco później w 1453 r. przez włoskiego franciszkanina Jana Kapistrana. Por. Agnieszka Lissowska, *Antyhusycka misja Jana Kapistrana na Śląsku*, [w:] *Bernardyni na Śląsku w późnym średniowieczu*, red. Jakub Kostowski, Wrocław 2005, s. 60–61; Jakub Kostowski, „*Contra hereticos hussitas*”. *O niektórych aspektach stylu pięknego na Śląsku i w krajach sąsiednich*, „*Biuletyn Historii Sztuki*”, 60, 1998, 3–4, s. 572–576; *idem*, *Późnogotyckie malarstwo Śląska wobec husytyzmu (1430–1530)*, cz. 1–2, „*Ziemia Kłodzka*”, 2001, 125–126, s. 15; *ibidem*, 127, s. 17; *idem*, *Sztuka śląska wobec husytyzmu. Późnogotyckie świadectwa malarские*, „*Artium Quaestiones*”, 5, 1991, s. 29–59; *idem*, *Die Kunst der Spätgotik und der Hussitismus. Einige Forschungsprobleme*, [w:] *The Bohemian Reformation and Religious Practice*, vol. 5, part 2, ed. Zdeněk V. David, David R. Holton, Prague 2004, s. 267–284; Mateusz Kapustka, *Figura i hostia. O obrazowym przywoływaniu obecności w późnym średniowieczu*, Wrocław 2008, oraz ostatnio Bracha, *Polemik gegen den hussitischen Bildersturm*, s. 190–191.

er auch sein Jurastudium. Am 16. Juni 1404 erscheint er als Altarist am Altar der hll. Laurentius, Vitus, Wenzel, Sigismund, Adalbert und Prokop in der Kirche zu Habelschwerdt.

1409 zog er an die Universität Leipzig, wo er sich 1410 als magister artium immatrikulierte. 1414 erscheint er als Magister der Künste, Bakkalar der Theologie und des kanonischen Rechts, 1425 tritt er als presbyter Pragensis und doctor theologie, in den Jahren 1437–1438 als magister artium, sacre theologie professor et in iure canonico licenciatus auf. Seit dem 12. November 1412 war er Stadtprediger in Amberg. Außerdem besaß er Pfründen in Görlitz und in Lauban (21. Mai 1425). In den Jahren 1431 oder 1435–1438 trat er als Mitglied des collegium maius in Leipzig auf. Seine letzte Erwähnung (zum Jahre 1456) nennt ihn weiterhin als Prediger in Amberg.

Die wenigen Traktate und Predigten Johans (Discipulum de sanctis ac officiarium de sanctis, Sermones per Quadragesimas sowie die interessanteste Tractatus de superstitionibus) haben sich, außer den kleineren Schriften (Visio Gamaleonis), nur handschriftlich oder gar nicht erhalten (De signis et miraculis falsis).

Übersetzt von Waldemar Könighaus

SEBASTIAN WOJDYŁA
(Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego)

RÓD PANÓW ZE SKALICY HERBU STRZEMIĘ I ICH POTOMKÓW DO POCZĄTKÓW XIX W. GENEALOGIA, MAJĄTKI ORAZ ZWIĄZKI ZE ŚLĄSKIEM I ZIEMIĄ KŁODZKĄ

1. Ród panów herbu Strzemię (Třmene) należał do najstarszych rodów pańskich w Czechach¹. Wywodzili się ze Skalicy (Česká Skalice w kraju hradeckim). Pierwsza wzmianka o rodzie pochodzi z roku 1134. Na biskupa w Pradze został wówczas wybrany Jan². Przeciwnie do bardzo rozrodzonych Ronovcůw, Markvartyczůw czy Drslavitůw, którzy swoje dobra ziemskie posiadali w całych niemal północnych i wschodnich Czechach, panowie ze Skalicy pozostali rodem o znaczeniu regionalnym i nie utrzymali początkowej możnowładczej pozycji, którą posiadali do połowy XIV w.

W przeszłości rody czeskie nie były częstym obiektem badań polskich mediewistów. Powodem małego zainteresowania był kilkusetletni brak wspólnej polsko-czeskiej granicy. Pojedyncze informacje o wyższych warstwach czeskiego społeczeństwa pojawiają się w polskich publikacjach głównie przy okazji badań nad rodami śląskimi³. Pojawiły się także nieliczne prace nawiązujące do tematyki

¹ Herb panów ze Skalicy przypomina małopolski herb Strzemię właściwy dla rodu rycerskiego Ławszowitów. Nie może to być jednak podstawą do doszukiwania się wspólnego przodka dla rodów czeskiego i polskiego. O rodzie polskim pisał głównie Marian Wołski, *Ławszowici i Zaroszyce. Z zagadnień genealogiczności rodów rycerskich*, [w:] *Homines et societas. Czasy Piastów i Jagiellonów*, red. Janusz Bieniak, Poznań 1997; *idem*, *Trzeciacy herbu Strzemię. Małopolska rodzina szlachecka w XIV do XVI w.*, Kraków 2005.

² František Palacký, *Přehled současný nejvyšších důstojníků a úředníků zemských i dvorských ve Království českém, od nejstarších časů až do nynějšíka*, ed. Jaroslav Charvát, Praha 1941, s. 327.

³ Marek Cetwiński, *Rycerstwo śląskie do końca XIII wieku. Biogramy i rodowody*, Wrocław 1982; Tomasz Jurek, *Obce rycerstwo na Śląsku do połowy XIV wieku*, Poznań 1996; Stanisław Kozierowski, *Obce rycerstwo w Wielkopolsce w XIV–XVI wieku*, Poznań 1929; Roman Sękowski, *Herbarz szlachty śląskiej. Informator genealogiczno-heraldyczny*, t. 1–6: *A–Po*, Katowice 2002–2008; Tomasz Nowakowski, *Małopolska elita władzy wobec rywalizacji o tron krakowski w latach 1288–1306*, Bydgoszcz 1993.

społecznej⁴. Niewiele jest polskich opracowań czeskich czy morawskich rodów z okresu średniowiecza⁵. Wyjątek stanowią monografie kilku polskich rodów rycerskich, które wywodzić się mają z rodów czeskich i morawskich⁶.

Od połowy XIX w. temat dawnych elit cieszy się dużym zainteresowaniem wśród czeskich badaczy. Od tego czasu, poprzez okres międzywojenny i czasy republiki socjalistycznej, istniały liczne pisma przedstawiające zagadnienia z zakresu sfragistyki, heraldyki i genealogii⁷. Znaczna część poruszanych tematów dotyczyła genealogii mieszczańskiej i włościańskiej⁸. Pozycje te nie ustępują poziomem publikacjom Polskiego Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie⁹. Obecnie dużym zainteresowaniem cieszą się w Republice Czeskiej zagadnienia kastellologii¹⁰.

⁴ Głównie Krzysztof Kowalewski, *Rycerze, włodycy, panosze. Ludzie systemu lennego w średniowiecznych Czechach*, Warszawa 2009.

⁵ Całościowe opracowanie rodu czeskiego napisał jedynie Franciszek Piekosiński, *Dzieje rodu Werszowiców*, „Herold Polski”, Kraków 1905.

⁶ Aleksander Gieysztor, *O pochodzeniu i rozsiedleniu rodu Grabiów*, „Miesięcznik Heraldyczny” (dalej: MH), 1937, 7–8; Karol Górski, *Ród Odrowążów w wiekach średnich*, „Rocznik Towarzystwa Heraldycznego” (dalej: RTH), 8, 1926–1927; Stanisław Kozierowski, *Ród Porajów-Różyków*, RTH, 9, 1928–1929; *idem*, *Ród Wczeliców*, MH, 1914, 3–6; 1915, 1; Olga Łaszczynska, *Ród Herburtów w wiekach średnich*, Poznań 1948; Antoni Rybarski, *Pochodzenie i początek rodu Odrowążów*, „Przegląd Historyczny”, 18, 1918, 1; Władysław Semkowicz, *O pochodzeniu rodu Wczele*, MH, 1908, 2; Jan Wroniszewski, *Ród Rawiców, Warszowice i Grotowice*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego w Toruniu” (dalej: RTNT), 85, 1992; *idem*, *Ród Rawiców. Współrodowcy Warszowiców i Grotowców*, RTNT, 86, 1994.

⁷ „Časopis Společnosti přátel starožitnosti českých v Praze”, t. 1–16 (1893–1908); „Časopis Rodopisné společnosti československé v Praze”, t. 1–18 (1929–1946); „Sborník Jednoty starých českých rodu”, t. 1–13 (1930–1949); „Erbovní knížka” (1935–1941); „Heraldický dopis” (1944–1945); „Rodokmen”, t. 1–3 (1946–1948); „Heraldický časopis”, t. 1–2 (1948–1949); „Zpravodaj pro přátele rodopisu a heraldyki” (1969); „Erbovní sešit”, t. 1–3 (1968–1971); „Documenta Heraldica”, t. 1–2 (1978–1980); „Zpravodaj ostravské pobočky GHSP” (1078–1989); „Orlice-časopis pro genealogii, heraldiku a další pomocné vědy historické” (1990–1993); „Sborník příspěvků ze Setkání genealogů a heraldiků v Ostravě”, t. 1–4 (1980–1989). Ponadto kontynuowane obecnie: „Heraldická ročenka”, t. 1–37 (1974–2013); „Listy/Zpravodaj Genealogické a heraldické společnosti v Praze”, t. 1–33 (1969–2013); „Genealogické a heraldické informace”, t. 1–33 (1981–2013).

⁸ Efektem germanizacji rodzimych elit był spadek zainteresowania nimi wśród odnawiających się w końcu XIX w. ośrodków naukowych. Gloryfikowały one niższe warstwy społeczeństwa jako głównych budowniczych nowożytnej świadomości narodowej Czechów. Innym zagadnieniem był niewielki odsetek uprzywilejowanych w czeskim społeczeństwie. W Polsce i w Wielkim Księstwie Litewskim szlachta stanowiła 8–10% społeczeństwa. W Czechach czy na Morawach odsetek rodów pańskich czy rycerskich nie przekraczał 0,5%. Oznacza to, że było ich znacznie mniej niż w społeczeństwach feudalnych Europy Zachodniej. Jan Županič, *Nižší šlechta dědičných zemí a Uherska ve srovnávací perspektivě*, Internet PDF, 2013. Por. Andrzej Wyczański, *Szlachta polska XVI wieku*, Warszawa 2001; Jarosław S. Dąbrowski, *Z dziejów wewnętrznych Kresów (1569–1795)*, [w:] *Dzieje Kresów*, red. Monika Karolczuk-Kędzierska, Kraków 2005, s. 159.

⁹ RTH, t. 1–11 (1905–1932); MH, t. 1–18 (1908–1939).

¹⁰ Prekursorem był tu August Sedláček, *Hrady, zámky a tvrze Království českého*, t. 1–15, Praha 1882–1927), (dalej: *Hrady*). Jest to główne czeskie źródło do dziejów rodzin czeskich związanych z siedzibami szlacheckimi.

2. Ród panów ze Skalicy należał do elity kłodzkiego pogranicza od końca XII do początków XIV w. Ich herb przedstawiał w polu błękitnym złote strzemię¹¹. Pierwsze pieczęcie z tym wyobrażeniem pochodzą z lat 1322 (Tas Kochel z Honnenberga) i 1340 (Licek z Vízmburka). Wyryte w otoku strzemię miało zaokrąglony uchwyt na górze. Na kolejnych pieczęciach strzemię było bardziej rozbudowane (1363 – Nevlas ze Skalicy, 1386 – Albert ze Svatoňovic i 1432 – Jan z Rýzmburka), a dolna jego część stała się wypukła (1422 – Tas z Hrošky i 1435 – Aleš z Rýzmburka)¹². Herb Strzemię należał do najbardziej zaszczytnych herbów czeskich¹³.

Przedstawiciele rodu przyczynili się do kolonizacji królewskiej domeny na obszarze pogranicza kłodzkiego i dolnośląskiego w XII i XIII w. Celem niniejszego artykułu jest ukazanie genealogii rodu i rodzin powstałych w wyniku jego rozrodzenia oraz wkładu jego przedstawicieli w rozwój ziem północno-wschodnich Czech. Ukazane zostaną średniowieczne stosunki własnościowe w obrębie rodu panów herbu Strzemię, ale także ich polityczno-gospodarczy upadek w pierwszych dekadach XIV stulecia. Był on wynikiem głównie wzrostu znaczenia kontynuujących ich kolonizacyjne dzieło Ronovců z Adršpach, zakonników z Broumova i Policy oraz właścicieli państwa nachodzkiego, ale także wielkiego rozrodzenia rodu i postępującego rozdrobnienia pierwotnej domeny. Ukazane zostaną także dzieje rodzin wywodzących się od panów ze Skalicy, osiadłych z czasem w Czechach Środkowych, aż do wymarcia ich w początkach XIX stulecia. Wskazane zostaną ponadto dobra ziemskie panów ze Skalicy w dzisiejszym powiecie kamiennogórskim, a także opisane ich związki z ziemią kłodzką.

3. Tytułem wstępu należy poruszyć trzy zagadnienia. Pierwszym będzie obcy polskiej równości szlacheckiej podział warstwy uprzywilejowanej w Czechach, drugim niewielka liczba źródeł do zagadnienia interesującej nas rodziny i postać jej głównego badacza, dra Josefa Vitězslava Šimáka. W końcu kilka uwag technicznych związanych z różnicami językowymi i zapisem nazw.

Przeciwnie do charakteryzującego się równością szlachecką modelu wypracowanego w Rzeczypospolitej, stosunki wewnątrz społeczeństwa czeskiego były silnie zhierarchizowane. Tamtejsza szlachta, wzorem zachodniej Europy, dzieliła się na warstwy panów i rycerzy. Pierwsi z nich stanowili polityczną i gospodarczą elitę Królestwa Czeskiego. Najznakomitsze rody wywodziły się z dawnych przywódców plemiennych (Werszowicze, Sławnikowicze) bądź spośród ludzi związanych z dworem, osadzanych z czasem na pogranicznych obszarach czeskich celem ich kolonizacji (Ronovcy, Vitkovcy). Warstwę niższą czeskiej szlachty stanowili rycerze i włódcy. Byli oni pierwotnie wojami. Podniesienie swojego statusu społecznego uzyskali dzięki nadaniom ziemskim, podobnie jak to miało miejsce w Polsce od czasów księcia Kazimierza Odnowiciela. Do końca panowania rodzimej dynastii Przemysłidów (1306), a także w dobie pierwszych Luksemburgów podział stanowy

¹¹ Jan Halada, *Lexikon české šlechty*, Praha 1992, s. 123–124.

¹² August Sedláček, *Českomoravská heraldika, část zvláštní*, Praha 1925, s. 216.

¹³ Por. Karel Vyšín, *Literatura k nejstarši české znakové sbírce na hradě Laufu u Norimberka*, „Listy/Zpravodaj Genealogické a heraldické společnosti v Praze”, 5, 1977, 3, s. 112–113.

wśród czeskiej szlachty był trwały. Zmiany nastąpiły w okresie wojen husyckich. W pierwszej połowie XV w. ponad dwie dekady walk doprowadziły do gospodarczego upadku potęgi rodów pańskich i przenikania w ich szeregi dowódców husyckich wywodzących się głównie z warstwy włódczej. Rządy Jagiellonów to okres ponownego umacniania się pozycji możnych. Największe zmiany przyniosło objęcie tronu przez przedstawicieli dynastii Habsburgów. W XVI stuleciu pojawiają się na ziemiach czeskich liczni przedstawiciele niemieckich rodzin szlacheckich. Postępująca z wolna germanizacja nasiliła się w dobie wojny trzydziestoletniej. Czeska elita w znacznej części poparła protestanckiego władcę Fryderyka elektora Palatynatu. W wyniku klęski w 1620 r. pod Białą Górą poddana została całkowitej germanizacji, wyrażającej się m.in. przyjęciem niemieckiego modelu społeczeństwa stanowego. Warstwa panów, w której szeregach pojawili się rycerze oddani Habsburgom, stworzyła nową arystokrację. Jej wewnętrzną hierarchię scementowały rzadkie dotąd w Czechach tytuły: wolnego pana (barona), hrabiego czy księcia¹⁴. Model ten utrzymał się w Czechach aż do upadku monarchii w 1918 r. Jego istotnym elementem była możliwość awansów do arystokracji, a także w jej obrębie. Były one następstwem uczestnictwa w życiu politycznym podporządkowanego Austriakom kraju.

Ród panów ze Skalicy utracił możnowładczą pozycję w początkach XIV w. Jego przedstawiciele spadli do najniższej warstwy włódczej. Spośród potomków panów ze Skalicy jedynie Lickové z Rýzmburka w XV w. i niektórzy Rašínové z Rýzmburka (1638 i 1652) zostali podniesieni do pańskiego stanu¹⁵.

Ród panów ze Skalicy opisał jako pierwszy Bartosz Paprocki¹⁶. Dzieje rodu w okresie średniowiecza badał Josef Šimák (1870–1941). Był on historykiem regionalistą urodzonym w Turnowie. W 1921 r. został wykładowcą Uniwersytetu Karola IV w Pradze. Poświęcił panom herbu Strzemień kilka artykułów¹⁷. Potomkowie linii rodu z Rýzmburka: Lickové, Rašínové i Jestřibští opisani zostali w encyklopedii Jana Ottý¹⁸. Rodzina Rašínov została zaznaczona w leksykonie Jana Halady¹⁹. Źródło to powieliła jednak informacje z encyklopedii Jana Ottý. Ród Lickov opisał ostatnio pokrótce Jiří Hás²⁰. Jednak najwięcej informacji o rodzice

¹⁴ Jan Županič, *Nová šlechta rakouského císařství*, Praha 2006.

¹⁵ *Ottův slovník naučný. Illustrovaná encyklopedie obecných vědomostí*, hasła: *Licek z Rýzmburka*, t. 15, Praha 1900; *Rašínové z Rýzmburka*, t. 21, Praha 1904.

¹⁶ Bartosz Paprocki, *Diadochus, tj. posłownost knížat a králů českých, biskupů a arcibiskupů pražských a všech třech stavů slavného království českého, to jest panského, rytířského a městského*, Praha 1602, s. 358–361. Legendy odnotowane przez Paprockiego omówiła Irena Hrabětova, *Erbovní pověsti v Českých spisech Bartolomeja Paprockého z Hlohov*, Brno 1992, s. 100–101.

¹⁷ Josef Šimák, *Počátky erbu Třmene (Nekolik poznamek)*, „Časopis Rodopisne Společnosti československé v Praze” 4, 1932, 1; *idem*, *Počátky erbu Třmene (Dokončení)*, *ibidem*, 4, 1932, 2; *idem*, *Historický vývoj Čech severovýchodních*, „Od kladskeho pomezí”, 9, 1931/1932 (numery stron wg PDF Internet 2014).

¹⁸ *Ottův slovník naučný*, t. 1–28, z lat 1888–1909.

¹⁹ Halada, *Lexikon, haslo: Rašínové z Rýzmburka*, s. 123–124.

²⁰ Jiří Hás, *Šlechtické rody na Rychnovsku*, Praha 2001, s. 50.

panów ze Skalicy i ich potomkach odnaleźć można w dziele ojca czeskiej castelologii, Augusta Sedlačka²¹.

Z uwag końcowych warto podkreślić, iż imiona, nazwiska i nazwy dóbr ziemskich przedstawione zostały w oryginalnej, czeskiej pisowni. Przeciwnie do nazw większych i powszechnie znanych w Polsce miejscowości, które zostały zapisane w języku polskim. W wypadku osób pochodzenia niemieckiego przyjęta została spolszczona pisownia imion i nazwisk.

4. Panowie ze Skalicy (tablica 1) wywodzą się z kraju hradeckiego. Ich gniazdem rodowym było miasteczko Skalica²². Nie można dziś jednoznacznie stwierdzić, czy był to ród miejscowy, czy też w początkach XII w. jego przodkowie zostali tu osiedleni przez czeskich władców. W XII stuleciu kolonizacja wschodnich Czech nie była jeszcze zakończona. Teorię o osiedleniu członków rodu na pograniczu potwierdzać zdają się stołeczne koneksje najdawniejszego ich przedstawiciela biskupa praskiego **Jana** (1134–1139). Był on początkowo prepozytem wyszehradzkim i fundatorem norbertanek strahovskich, którym ofiarował kilka wsi²³. Zmarł 8 VIII 1139 r.²⁴ Przynależność biskupa do rodu panów ze Skalicy jest hipotetyczna. Za najdawniejszego uchwytnego źródłowo przedstawiciela rodu uważał go J. Šimák. Powoływał się on na fakt, iż biskup darował norbertankom wsie (Lochenice, Lužany, Černůtky, Hradiště, Chodovice, Janišovice, Nedělišťe, Skalica, Rašín, Třebňoušoves i Hořice), które w XIV w. należały w całości bądź w części do panów ze Skalicy²⁵. Z wymienionych dóbr jedynie ostatnie cztery dowodnie należały do potomków rodu, głównie w XV stuleciu. Darowane zakonnicom wsie leżą w Czechach Wschodnich. Mogły być one ojcowizną biskupa, którego kariera rozkwitła w stolicy. Są to jednak tylko przypuszczenia. Określenie biskupa członkiem naszego rodu oznaczałoby uznanie jego pochodzenia z Czech Środkowych. Przeciwno teorii o przynależności biskupa do rodu panów ze Skalicy świadczyć może fakt, iż wśród kilku kolejnych pokoleń rodu panów herbu Strzeмиę imię Jan nie występuje.

Panowie ze Skalicy byli najpewniej rodem osiedlonym w Czechach Wschodnich przez Przemyślidów. Wydaje się to prawdopodobne w świetle polityki czeskich książąt, którzy swoich zaufanych rycerzy nagradzali znacznymi nadaniami na pograniczu. Obdarowani stawali się protoplastami możnych rodów rycerskich. W pokoleniu bratanków biskupa (w latach 1175–1189) znani są na kłodzkim pograniczu: **Rubín**, **Bohuše** zwany Brodaty (Bradatý), **Heřman** i **Ratiboř**. Możliwymi członkami rodu byli ich domniemani krewni **Lutobor** i **Unku**²⁶. Rubína, Heřmana

²¹ *Hrady*, t. 1–5, 7, 10, 11, 12, 15. Tam dalsza literatura i wykaz źródeł.

²² Inną rodziną byli znani od XVI w. Skalický ze Skalic. Komunikat o nich przedstawił Vladislav J. Sedlák, *Erb Skalických ze Skalic*, „Listy/Zpravodaj Genealogické a heraldické společnosti v Praze”, 2, 1972–1973, 20, s. 6.

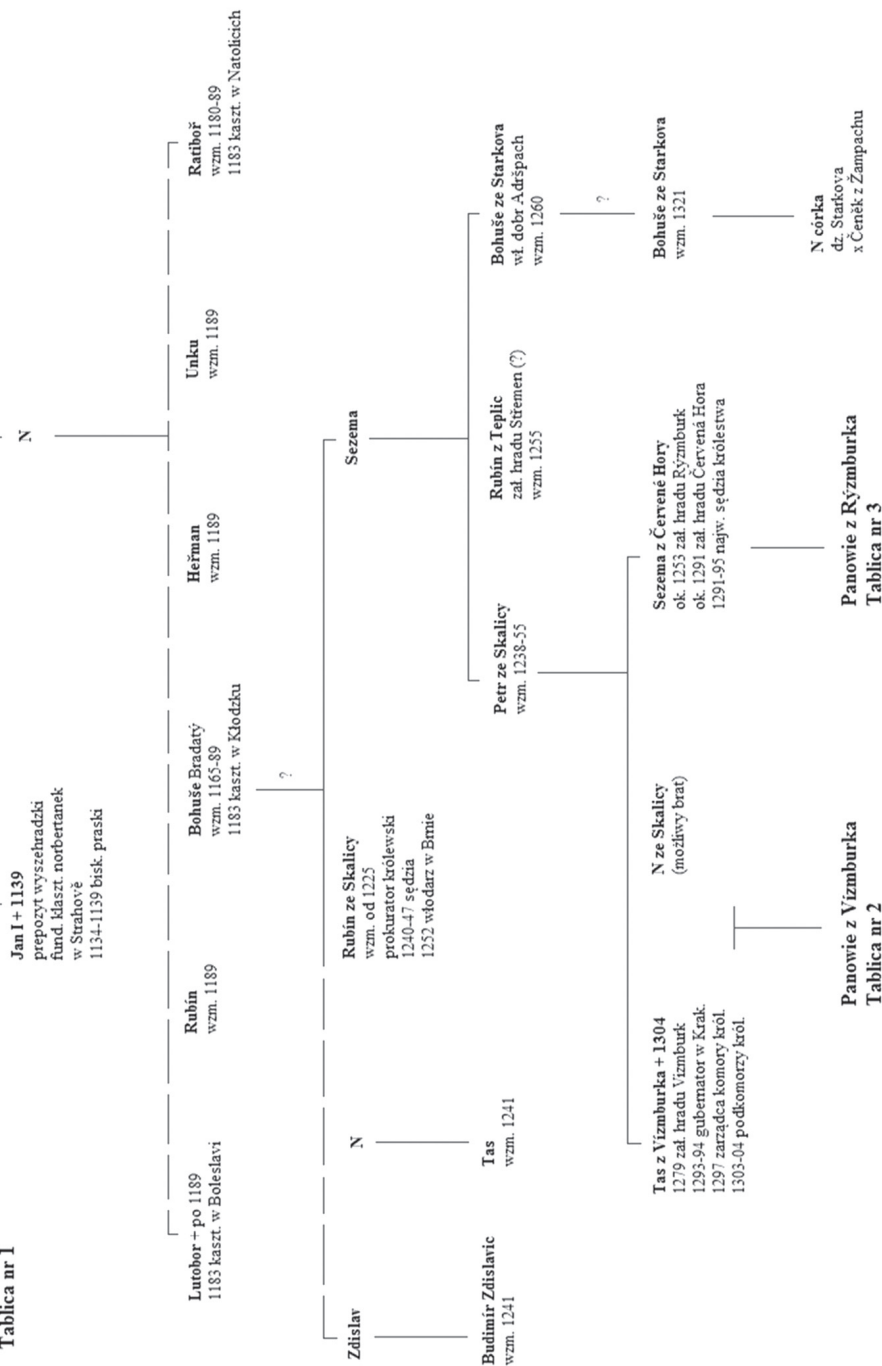
²³ Michal Mašek *et al.*, *Vladislav II. Druhý král z Přemyslova rodu*, Praha 2009, s. 229.

²⁴ Palacký, *Přehled*, s. 327.

²⁵ Šimák, *Počátky erbů Třmene (Několik poznamek)*, s. 1.

²⁶ *Idem*, *Historický*, s. 8.

**Panowie herbu Strzemię
Tablica nr 1**



i Unku znamy jedynie z dokumentu z 1189 r. Bohuše występuje w źródłach od 1165, a od 1183 r. był kasztelanem w Kłodzku²⁷, gdzie ufundował kościół św. Waclawa²⁸. Lutobor był w 1183 kasztelanem w Boleslavi, a Ratiboř w 1183 r. kasztelanem w Netolicich przy granicy z Austrią²⁹. Imię Lutobor (później Licek) było wśród panów ze Skalicy bardzo popularne. Stało się ono nawet nazwiskiem jednej z rodzin żyjących w czasach nowożytnych (Lickové). Jeżeliby uznać go za członka naszego rodu, wówczas byłby to argument za pochodzeniem clenodium z Czech Środkowych i na ich zaszczytowanie nadaniami w różnych pogranicznych częściach państwa. Popularne w rodzie były też imiona Rubín i Bohuš. To właśnie w kasztelanie kłodzkim można by widzieć przodka rodu, także z racji jego możnowładczej pozycji, którą potomkowie zachowali do pierwszej połowy XIV w.

W kolejnym pokoleniu znani są bracia **Rubín** i **Sezema**, możliwi synowie kasztelana Bohuša, a także ich krewny **Zdislav**, występujący wraz z synem **Budimírem** i najpewniej bratankiem **Tasem**. Ci ostatni znani są z listy świadków dokumentu króla z 1241 r. Ich przynależności do rodu panów ze Skalicy można się domyślać dzięki popularnym w kolejnych pokoleniach w linii z Vízmburka imionom³⁰. Rubín był w 1238 r. prokuratorem królewskim, w latach 1240–1247 sędzią, a w 1252 włodarzem w Brnie. W 1225 występował jako świadek na dokumencie Przemysła Ottokara I w Hradcu Kralowe, w 1228 świadczył na Morawach, a w 1238 r. został odnotowany w dokumencie Wacława I. Rubín pisał się ze Skalicy. Jego brat Sezema nie sprawował urzędów, pozostawił trzech synów³¹. **Rubín** był możliwym założycielem zamku (hradu) Střemen i właścicielem Teplic, osady powstałej wówczas pod zamkiem, nad rzeką Metują. Występuje on w 1255 r. w dokumencie ustalającym granice jego posiadłości z dobrami opactwa w Policy. Wraz z Rubínem odnotowany jest wówczas jego brat **Petr** ze Skalicy, znany od 1238 r.³² W 1247 r. świadczył Petr w Brnie. Został tam opisany jako syn Sezemy. Trzecim z braci był, jak uważa J. Šimák, znacznie młodszy od powyższych **Bohuše** ze Starkova, występujący w dokumentach z lat 1260–1321. Dokonał on zapisu na rzecz klasztoru w Policy. Był także właścicielem Adršpach³³. Bohuše był posiadaczem licznych wsi: Starkov, Dřeviče, Chlívce, Medhuje, Vápensko, Vlášinný, Bystrý, Janovice, Studénka, Radvanec, Markušovice, Sedloňov, Jívka, Zaboř i Studnice³⁴. Wydaje

²⁷ Jak dowodzi Marek Cetwiński (*Kasztelanowie i kasztelanie na Śląsku w XIII i XIV wieku*, [w:] *idem, Śląski tygiel*, Częstochowa 2001, s. 257–258), kasztelan czeski nie był wówczas urzędnikiem księżęcym, lecz „użytkownikiem lenna zamkowego”.

²⁸ Był to pierwszy obiekt sakralny w Kłodzku. Zbudowany został na Górze Fortecznej w obrębie dawnego zamku. Obecnie jest to miejsce bastionu Wacław na obszarze kłodzkiej twierdzy. Tadeusz Broniewski, *Kłodzko*, Wrocław 1970 (*Śląsk w Zabytkach Sztuki*), s. 39.

²⁹ Šimák, *Počátky erbu Třmene (Nekolik poznamek)*, s. 2; por. Palacký, *Přehled*, s. 334–335.

³⁰ Šimák, *Počátky erbu Třmene (Nekolik poznamek)*, s. 4.

³¹ Imię to, niespotykane w rodzie Panów herbu Strzeмиę, może wskazywać, iż matka Sezemy pochodziła z możnego rodu Vitkoców herbu Róza.

³² *Hrady*, t. 5, s. 48.

³³ Był to także domniemany założyciel wsi Bohuslavice i Bohušin. Por. Šimák, *Historický*, s. 9.

³⁴ *Idem, Počátky erbu Třmene (Nekolik poznamek)*, s. 4.

się, iż mamy to do czynienia z dwiema osobami o tym samym imieniu. Byliby to Bohuše starszy znany z dokumentu klasztoru w Policy z 1260 r., właściciel Starkova i Adršpach, oraz jego syn **Bohuše** młodszy znany z 1321 r. także w Policy, gdzie czyni zapis na klasztor za duszę zmarłej żony³⁵. Córka tego drugiego wniosła dobra Starkov w ród męża Čenka z Žampachu³⁶.

Synowie Sezemy podzielili kolonizowane włości między siebie. Dobra położone bliżej Skalicy, między potokami Dřeviče i Medhuje, objął Petr. Majątki położone bardziej na północ, przy śląskiej granicy, między potokami Dobrohošt i Vlášinné, stały się domeną Rubína. Całość położona była po obu stronach rzeki Úpy³⁷.

Po Petrze z żony Olešnickej pozostało dwóch (?) synów – **Sezema** i **Tas**. Bracia dali początek dwóm liniom rodu. Potomkowie Tasa pisali się z Vízmburka i wygaśli już w XV w. Potomkowie Sezemy znani byli natomiast jako panowie z Rýzmburka. Ci ostatni z czasem zubożeli i stali się włódykami. Począwszy od XV w., doszło do podziału rodu na trzy rodziny: Jestřibšti, Lickové i wymarli jako ostatni (po mieczu w 1803 r.) Rašínové³⁸. Panowie z Vízmburka dziedziczyli głównie w północnej części obszaru podzielonego na mocy dokumentu z 1255 r. Panowie z Rýzmburka natomiast zamieszkiwali południową część rodowej domeny³⁹.

5. Panowie z Vízmburka (tablica 2) biorą swój początek od **Tasa**, najbardziej znanego przedstawiciela rodu⁴⁰. J. Šimák uważa go za młodszego brata Sezemy. Jednak Tas występuje w źródłach dużo wcześniej niż brat. Już w 1279 r. był jednym z dowódców czeskich w walkach z Brandenburczykami⁴¹. Bez wątpienia należał do najznakomitszych możliwych czeskich końca XIII w. Po jego śmierci następował coraz szybszy upadek potęgi panów herbu Strzemię. Tas z Vízmburka w 1289 r. świadczył na dokumencie króla Wacława przy nadaniu kilku wsi w ziemi krzeszowskiej Bolkowi I Świdnickiemu⁴². W Polsce znany jest w 1293 jako starosta w Krakowie i Sandomierzu, a w 1303 r. na Kujawach i Pomorzu⁴³. Jako starosta małopolski wystawił tylko jeden dokument (1 VIII 1294), nadając Stefanowi Węgrowi dwie wsie⁴⁴. W 1297 był zarządcą komory królewskiej w Czechach,

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ *Idem, Historický*, s. 16. Čenek z Žampachu występuje w dokumencie z 1366 r. z herbem Trąbki.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ Możliwe, że ich zubożałe linie istniały jeszcze w początkach XX w. Bohumil Sýkora, *Osídlování Teplíc nad Metují-česká verze*, „Teplické Ozvěny”, 10, 2010.

³⁹ Šimák, *Počátky erbu Třmene (Nekolik poznamek)*, s. 3.

⁴⁰ Informacje o Tasie zebrał już w końcu XIX w. A. Sedlaček (*Hrady*, t. 5, s. 34).

⁴¹ Šimák, *Počátky erbu Třmene (Nekolik poznamek)*, s. 5.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ Helena Polaczkówna, *Ród Wezenborgów w Polsce i jego pierwotne gniazdo*, RTH, 7, 1924–1925, s. 133; *Kodex dyplomatyczny Polski*, wyd. Leon Ryzyszczewski, Antoni Muczkowski, t. 2, Warszawa 1852, nr 180.

⁴⁴ *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, wyd. Franciszek Piekosiński, t. 2, Kraków 1886, nr 527; Nowakowski, *Małopolska elita władzy*, s. 59; miał zostać odwołany z powodu „zdzierstwa”. Autor opisał Tasa niesłusznie jako właściciela dóbr w południowych Czechach (Nowakowski, *Małopolska elita władzy*, s. 59).

a w 1303 r. tamtejszym podkomorzym królewskim⁴⁵. Komornikiem Królestwa Czeskiego był jeszcze w 1304 r.⁴⁶ W tym samym roku zginął zamordowany w Pradze. Jego imię, jak zauważył J. Šimák, może wskazywać na pochodzenie matki Tasa z morawskiego rodu możnowładczego Tasowców⁴⁷. Tas w odziedziczonych po ojcu dobrach zbudował zamek Vizmburk. W państewku vizmburskim wystawił trzy kościoły, w miasteczku Úpici oraz w Rtyni i Boušíně⁴⁸.

Zamek Vizmburk wraz z okolicznymi włościami odziedziczył syn podkomorzego, **Jaroš** z Vizmburka. Rozbudował on zamek w 1309 r. Był też panem dóbr Hořejší Vizňov na świdnickim pograniczu. W tamtej okolicy nabył Chełmsko Śląskie i kilka pobliskich wsi⁴⁹. Jaroš prowadził spór z zakonnikami z Turnowa⁵⁰. Potomkowie Jaroša pisali się z Vizmburka. Miał dwóch synów.

1) Pierwszym był **Tas zwany Kochel** z Honnenberga, który należy utożsamiać z pozostającym dziś w granicach polskich zamkiem Radosno (dawniej Honsperk)⁵¹. Zamek należał do Tasa Kochela i jego syna Licka w 1324 r.⁵² Tas świadczył na dokumentach z lat 1322–1332. Jego syn **Licek** odkupił zamek Vizmburk, który w latach 1309–1323 posiadał Milota z Pnětluk z rodu Sulislavicov. Następnie przed 1340 r. Licek osiadł na stałe na Morawach⁵³. Z dokumentu tam wystawionego (1340) znana jest pieczęć Licka wyobrażająca strzeмиę. Jest ona identyczna z tą, której użył w 1322 r. jego ojciec Tas⁵⁴. Licek, wraz z bratem **Jarošem**, występuje jeszcze w latach 1355–1365 jako współpatron kościoła w Dolnym Vizňovie (Quintendorf, obecnie Meziměstí w ziemi broumovskiej)⁵⁵. W Vizňovie dziedziczyli później synowie Jaroša, **Příbek** znany z 1394 i **Jan** występujący w dokumencie z 1409 r.⁵⁶ Synem jednego z nich był **Jaroš** z Vizňova, będący już w 1402 r. właścicielem Hodkovic i części Adršapch. Ostatnia wzmianka o nim i zarazem o całej linii panów z Vizmburka dotyczy roku 1417, kiedy to Jaroš sprzedał Chva-

⁴⁵ Palacký, *Přehled*, s. 339.

⁴⁶ Nowakowski, *Małopolska elita władzy*, s. 59 (za: *Kronika zbraslavská*, [w:] *Fontes rerum Bohemicarum*, wyd. Josef Emler, t. 4, Praha 1884, ks. 1, rozdz. 70).

⁴⁷ Šimák, *Počátky erbu Třmene (Nekolik poznamek)*, s. 5–6.

⁴⁸ *Idem*, *Historický*, s. 17.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ *Idem*, *Počátky erbu Třmene (Nekolik poznamek)*, s. 8.

⁵¹ Może to być też pobliski zamek Rogowiec opodal Głuszycy. Por. Cetwiński, *Kasztelanowie*, s. 271. W 1292 r. kasztelanem zamku był Reinsko z Makowic (von Schwenkenfeldt, który był wcześniej związany z dworem księcia Bolka I.

⁵² *Hrady*, t. 5, s. 172.

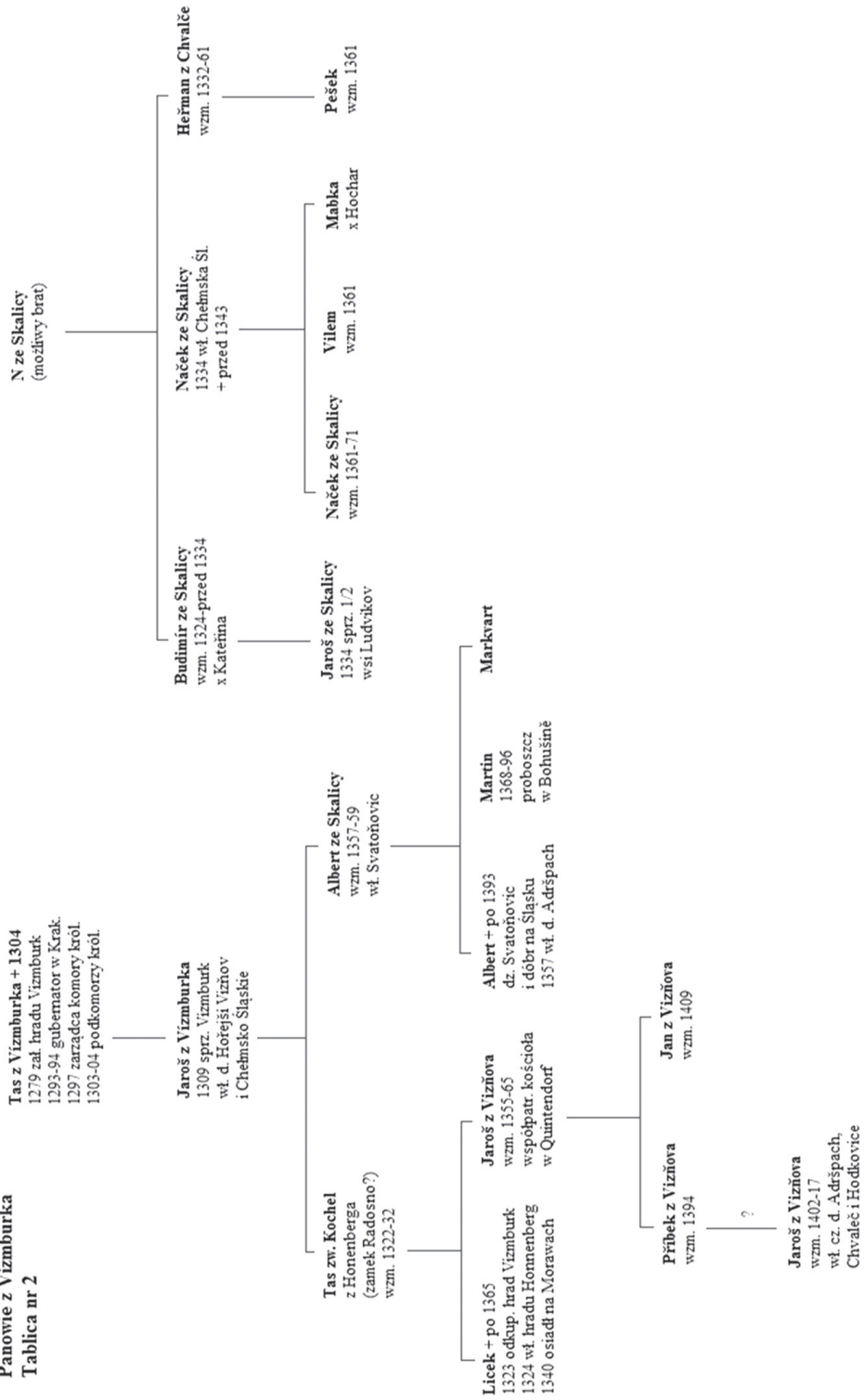
⁵³ *Ibidem*, s. 35. Tam też dalsze dzieje zamku Vizmburk.

⁵⁴ Sedláček, *Českomoravská heraldika*, s. 216.

⁵⁵ Šimák, *Historický*, s. 17.

⁵⁶ Znanych jest wówczas dwóch Janów. Jan z Vizňova Horneho i niebędący z nim tożsamy Jan z Vizňova Menseho. Obie wsie nabyte zostały w 1434 r. wraz z sąsiednią wsią Věrnovice przez opata z Břevnova i włączone do dóbr klasztornych w Broumowie. Zagadką pozostaje zarówno to, na którym (może na obu) Vizňovie dziedziczyli przedstawiciele naszego rodu, jak i to, czy to od nich – Jarosa lub nieznanego jego potomków – nabył te dobra opat. Por. *Hrady*, t. 5, s. 66.

Panowie z Vizmburka
Tablica nr 2



leć opodal Adršpach panom Adršpachom z Dubé i Nachodu, przedstawicielom możnego rodu Ronovců⁵⁷.

2) Bratem Tasa zwanego Kochel był **Albert** właściciel Svatoňovic (najdalej na zachód położonej wsi w domenie panów ze Skalicy), gdzie zbudował dwór obronny (*tvrz*). W 1357 występował jako właściciel Petroltice opodal Chełmska Śląskiego⁵⁸, a w 1359 r. rodowej Skalicy. Jego trzech synowie nie pozostawili potomstwa. **Martin** był 1368–1396 proboszczem w Bohušině. **Albert** występował jako dziedzic Svatoňovic, a w 1359 r. patron kościoła w Adršpachu, którego właścicielem (może tylko w części) był w latach 1357–1362. Ponadto był (1361) właścicielem dwóch wsi na śląskim pograniczu (Petroltici i Zálezly)⁵⁹. W 1363 r. sprzedał swoje dobra Nevlasovi z linii z Ryzmburka, a ten odsprzedał Petroltici (1367) księciu Bolkowi II Świdnickiemu⁶⁰. W 1386 r. użył pieczęci z wyobrażeniem strzemięcia⁶¹. Albert żył jeszcze w 1393 r. w Kvilicich na Śląsku⁶². Według J. Šimáka jego bratem był także **Markvart**. Nosił on imię charakterystyczne we wczesnym średniowieczu dla członków możnego rodu Markvarticůw. Może to wskazywać na pochodzenie jego matki z tego rodu⁶³.

Do vízmburskiej linii panów ze Skalicy należy zaliczyć rycerzy piszących się z tej miejscowości, znanych w XIV stuleciu. Posiadali oni dobra ziemskie na czesko-śląskim pograniczu⁶⁴. Była to gałąź rodu najbardziej związana ze Śląskiem. Mogli być oni potomkami nieznanego z imienia brata podkomorzego królewskiego Tasa bądź jego synami. Przeciwno drugiemu rozwiązaniu zdaje się świadczyć fakt, iż nie pisali się oni nigdy z Vízmburka, przeciwnie do pewnych potomków podkomorzego. Z tej rodziny jako pierwszy występuje w źródłach **Budimír** ze Skalicy znany z dokumentu wystawionego w 1324 r. w Schönberg (dziś Chełmsko Śląskie). Wdowa po nim Kateřina wraz z synem **Jarošem** sprzedali w 1334 r. pół wsi Ludvikov klasztorowi w Krzeszowie⁶⁵. Bratem Budimíra był **Naček** znany w 1332 r.

⁵⁷ *Šlechtické erby panství a hradu Adršpach (souvislosti)*, dalsze odwołania za: skalyadrspach.cz.

⁵⁸ *Hrady*, t. 5, s. 172.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 49, 54.

⁶⁰ Šimák, *Počátky erbu Třmene (Nekolik poznamek)*, s. 9; Jan Čížek, Jiří Slavík, *Adršpach, hrad Jana Lucemburského?*, „Castelologia Bohemica”, 6, 1998. Inaczej w: *Hrady*, t. 5, s. 53. A. Sedláček podaje, że Albert odstąpił Petroltici Nevlasovi, lecz po 16 latach wieś ta wróciła do niego. Wówczas Albert w 1386 r. sprzedał ją opatowi z Krzeszowa.

⁶¹ Sedláček, *Českomoravská heraldika*, s. 216.

⁶² Šimák, *Historický*, s. 17. Może chodzić o Kwilice opodal Głogowa.

⁶³ *Ibidem*.

⁶⁴ Położone w obecnym powiecie kamiennogórskim wsie Blaseysdorf, Kazbach i Zdonov sprzedał opactwu krzeszowskich benedyktynów w 1289 r. Vitek z Upy, z osiedlonego pod Karkonoszami morawskiego rodu pańskiego Švábenšých. Sąsiednie dobra król Wacław dał księciu świdnickiemu Bolkowi Surowemu. Były to Chełmsko, Michelsdorf, Kindelsdorf i Tretliebesdorf. Wsie te książę świdnicki miał przekazać na rzecz klasztoru w Krzeszowie. Jednak rozdał je swoim rycerzom. Por. Šimák, *Počátky erbu Třmene (Nekolik poznamek)*, s. 6.

⁶⁵ *Hrady*, t. 5, s. 49, 172.

jako właściciel Skalicy i miasteczka Schönberg⁶⁶. Naček zmarł przed rokiem 1343, kiedy jego małoletnie dzieci uzyskały potwierdzenie dożywocia w rodzinnych dobrach (do pogranicznego majątku wysuwali roszczenia zakonnicy z Krzeszowa)⁶⁷. Dziećmi tymi byli: **Neček** znany z dokumentów z lat 1343–1371, **Vilém** wzmiankowany w 1361 r. oraz ich siostra **Mabka** żona Hochara⁶⁸. Trzecim z braci Budimíra i Nečka był **Heřman** z Chvalče (opodal Teplic) znany z dokumentów z lat 1332–1361. Był on ojcem **Peška** występującego w 1361 r. wraz z braćmi stryjecznymi Nečkem i Vilémem⁶⁹. Zatwierdzili oni wówczas dokument księcia Bolka II Świdnickiego z 1360 r., uznający ich zrzeczenie się spornych z opatem wsi na rzecz klasztoru krzeszowskiego⁷⁰. Ostatecznie w 1371 r. Neček otrzymał gratyfikację od opata za podkrzeszowskie dobra: Chełmsko, Voitsdorf, Blasiendorf, Kazbach, Lutoldsdorf i w Czechach Sřřiteř (Burghardsdorf)⁷¹. O pochodzeniu powyższych rycerzy z linii panów z Vízmburka świadczyć może dziedziczenie przez Heřmana wsi Chvaleč, która do panów z Vízmburka należała do 1417 r., a także posiadanie przez Nečka Chełmska Śląskiego. Budimír, Naček i Heřman byłiby zatem braćmi rodzonymi bądź stryjecznymi nabywcy Chełmska, Jarořa z Rýzmburka⁷².

6. Panowie z Rýzmburka biorą swój początek od **Sezemy** znanego z dokumentów z lat 1279–1305. Zbudował on hrad Rýzmburk, a także hrad Čřvena Hora (po 1291)⁷³. Sezema był w latach 1291–1295 najwyższym sędzią królestwa⁷⁴. Jego synem był **Albert** z Rýzmburka występujący jako dziedzic zamku Rýzmburk w dokumencie z 1319 r. Albert poległ w 1346 r. pod Crécy, walcząc u boku króla Jana Luksemburskiego⁷⁵. W czasach jego synów doszło do podziału panów z Rýzmburka na trzy gałęzie.

I. Pierwsza gałąź panów z Rýzmburka (tablica 3) bierze początek od **Peřka** z Březnovice znanego z dokumentu z 1362 r. Jego synem był, jak sądzę, **Rubín** z Semtěř w Čáslavsku (1355–1368), który w 1368 r. nabył dobra Búsov w Czechach Środkowych. Był on dobrodziejem klasztoru Vilemovského⁷⁶. Jego syn **Tas** od 1361 był księdzem w Babicích, a od 1363 r. w Rořďalovicích. Zmarł najpewniej w 1413 r.⁷⁷ Ten chyba Tas z Rýzmburka w 1368 r. sprzedał wieś Doubravice

⁶⁶ Znana jest wówczas jego pieczęć, por. Sedláček, *Českomoravská heraldika*, s. 216.

⁶⁷ Šimák, *Historický*, s. 6. Świadcami byli Jarek ze Źeleznice i Přech z Gutřtejna.

⁶⁸ *Idem*, *Počátky erbu Třmene (Nekolik poznamek)*, s. 8.

⁶⁹ *Hrady*, t. 5, s. 172.

⁷⁰ Šimák, *Počátky erbu Třmene (Nekolik poznamek)*, s. 6. Šimák widzi w nich potomków Budimíra syna Zdislava.

⁷¹ *Ibidem*. Za otrzymane pieniądze Neček kupił konie. Jego brat najpewniej już nie żył.

⁷² *Idem*, *Historický*, s. 17.

⁷³ *Ibidem*. Dalsze dzieje zamku opisał A. Sedláček (*Hrady*, t. 5, s. 36).

⁷⁴ Šimák, *Počátky erbu Třmene (Nekolik poznamek)*, s. 5; Palacký, *Přehled*, s. 339.

⁷⁵ *Hrady, zámky a tvrze v Čechách, na Moravě a ve Slezsku-Východni Čechy*, Praha 1986, dalsze odwołania za: skalyadrspace.cz.

⁷⁶ *Hrady*, t. 5, s. 49.

⁷⁷ Šimák, *Historický*, s. 18.

nad Upou klasztorowi w Jaromierzu⁷⁸. Brat Tasa **Pešek Petr** w 1374 r. sprzedał ojcowiznę klasztorowi w Sezemicích⁷⁹. Jego synem był zmarły w 1389 r. **Rubín**, patron kościoła w Tourkovicích⁸⁰. Rubín w 1384 r. ofiarował na rzecz klasztoru w Vilemové pieniądze obiecane przez dziadka Rubína, zapisane na wsiach Tourkovice i Bukovině⁸¹. W 1361 r. zapisał 600 koron stryjowi, a ten przekazał je w 1387 dalszemu krewnemu Lickovi z Rýzmburka, który jako Licek z Kratonoh był właścicielem wsi Tourkovice, Bukovině i Borohrádka, najpewniej do śmierci w 1419 r. J. Šimák niesłusznie uznał, że z tej linii pochodziła rodzina Lickov z Rýzmburka, o której niżej⁸².

II. **Druga gałąź panów z Rýzmburka** (tablica 3) wywodzi się od Tasa z Březnovice i Teplíc znanego z dokumentów z lat 1348–1350. Po raz ostatni jest on wzmiankowany w źródłach w 1366 r., kiedy to wraz z synami sprzedawał wieś Ríkov opodal Skalicy⁸³. Tymi synami byli **Rubín** i **Beneš**, którzy w latach 1352–1355 sprzedali dobra w Ríkově i Doubravici kanonikom z Jaromierza. O Benešu dalsze źródła milczą. Rubín w 1348 r. fundował wraz z Vojkem z Vřešť'ova ołtarz w kościele w Chotěbořicích. W 1355 r. był właścicielem hradu Vřešť'ov opodal Trutnowa, który wniosła w posagu żona Lucharta (córka lub siostra owego Vojka). Występuje ona jako wdowa w dokumencie z 1360 r.⁸⁴ Rubín miał z nią trzech synów⁸⁵.

A) **Aleš** Starszy (zmarł do 1378)⁸⁶ znany był w latach 1340–1370. W 1355 r. był patronem kościoła w Třebešove. Tamtejsze dobra ziemskie niebawem sprzedał opatowi z Jaromierza. W 1368 r. fundował ołtarz w Chotěbořicích. Z żoną Kateřiną (zmarła w 1371) miał syna **Aleša** właściciela hradu Šelmbek (1397–1409), który był żonaty z Eliškou⁸⁷, lecz zmarł bezpotomnie po 1419 r.⁸⁸

B) **Beneš** w 1378 r. wraz z młodszym bratem fundował ołtarz w kościele w Vřešť'ove, za duszę starszego brata Aleša i jego małżonki Kačny⁸⁹. Nadali wówczas na rzecz kościoła pewne grunty w Manivicích i Boharově Lhotě. W 1404 świadczył jako sędzia ziemski, a zmarł przed żoną w 1411 r.⁹⁰ Przed 1387 r. nabył Krčín

⁷⁸ *Hrady*, t. 2, s. 74.

⁷⁹ *Ibidem*, t. 5, s. 49.

⁸⁰ Šimák, *Historický*, s. 18.

⁸¹ *Hrady*, t. 5, s. 49.

⁸² *Ottův slovník naučný*, hasło: *Licek z Rýzmburka*, t. 15, 1900. Šimák rozważa możliwość, iż spadkobierca księdza Tasa, Licek z Kratonoh, był jego młodszym bratem. Por. Šimák, *Počátky erbu Třmene (Nekolik poznamek)*, s. 8.

⁸³ *Hrady*, t. 5, s. 58. Czyż nie ten Tas z Březnovice znany był w źródłach już w 1318 r.? *Ibidem*, s. 132.

⁸⁴ *Ibidem*, t. 2, s. 229. Błędnie podano tu, iż była wdową po Alešu.

⁸⁵ Šimák, *Počátky erbu Třmene (Dokončeni)*, s. 66.

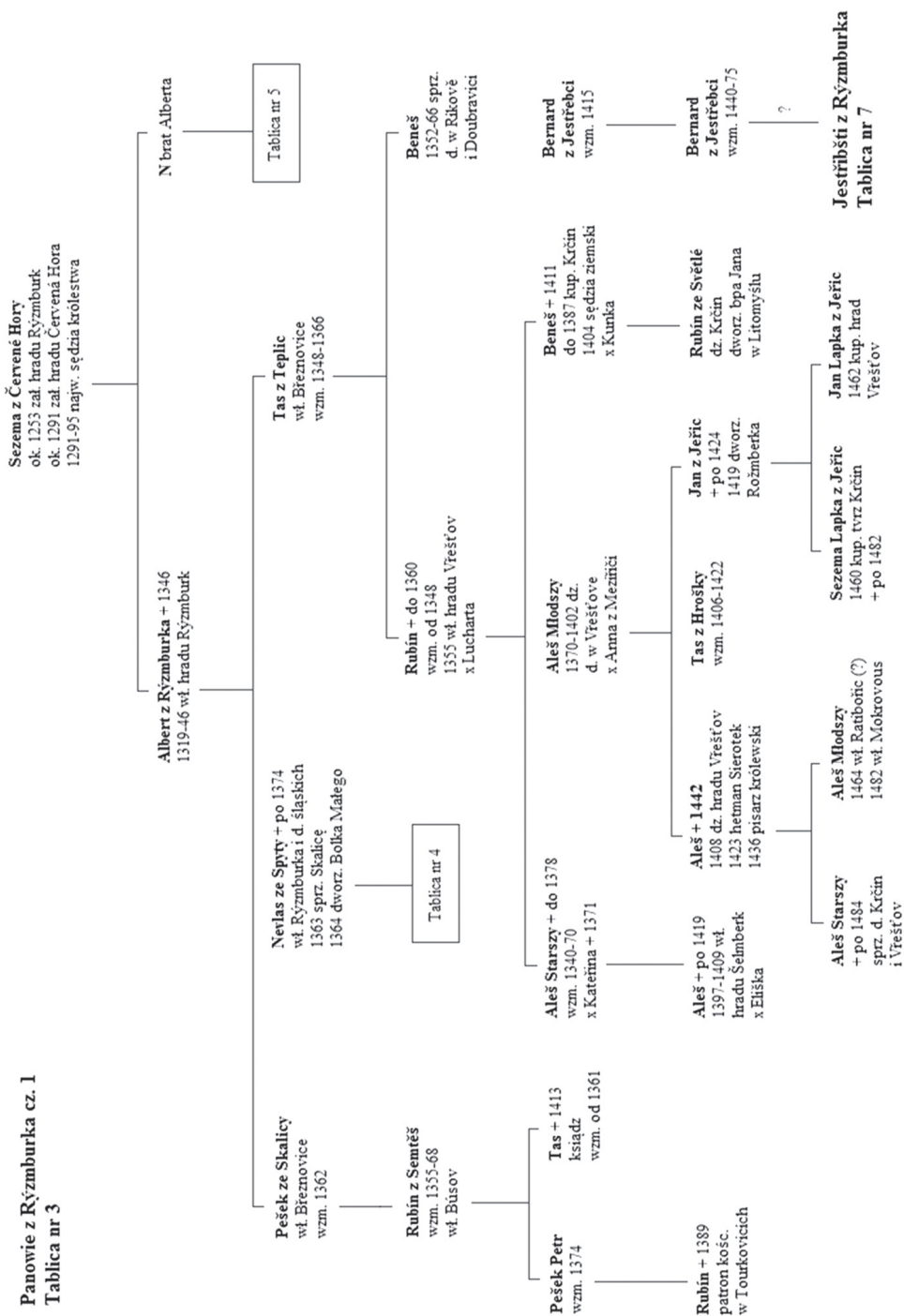
⁸⁶ *Hrady*, t. 2, s. 229.

⁸⁷ *Ibidem*, t. 4, s. 222; t. 5, s. 38.

⁸⁸ Šimák, *Počátky erbu Třmene (Dokončeni)*, s. 68.

⁸⁹ *Ibidem*.

⁹⁰ W 1404 r. przyjął zapis króla Wacława IV na 100 kop z dochodów komorniczych. *Ibidem*, s. 69.



(obecnie część Nowego Miasta nad Metują) od Čenka z Žampachu⁹¹. Posiadał też dobra w Libčanech, które zamienił w latach 1395–1397 z plebanem, oraz części w Mezilesi i Sendraži, sprzedane w 1403 r. Benešovi z Dubé⁹². Z Kunką miał Beneš syna **Rubína** dziedzica Krčín, znanego ze źródeł od 1396 r., kiedy to wystąpił jako świadek. W 1403 r. pisał się ze Světlé. Po śmierci ojca zakończył długoletni spór z plebanem z Krčína. Był potem dworzaniem biskupa litomyńskiego Jana. Utracił dobra, walcząc u jego boku przeciwko husytom. Osiadł następnie na Morawach w dobrach Kuřín⁹³.

C) **Aleš** Młodszy w latach 1370–1402 dziedziczył we Vřešťove⁹⁴. Do 1408 r. był współpatronem tamtejszego kościoła. Z Anną z Meziříčí miał syna **Aleša**, a pewnie też **Tasa** i **Jana**⁹⁵. Tas i Aleš użyli pieczęci z wyobrażeniem strzemięcia kolejno w latach 1422 i 1435⁹⁶. Tas z Hrošky znany był w latach 1406–1422. Jan – pan w Jeřicích opodal Jiczyna – w 1414 r. był w służbie polskiej, a następnie w latach 1419–1424 u możnego Oldřicha Rožmberka. Jan był ojcem Sezemy i Jana, którzy mieli przydomek Lapka. W 1453 r. wzmiankowani byli w służbie książąt saskich. **Sezema Lapka** dziedzic Jeřic w 1448 r. walczył u boku Jerzego z Podiebradów⁹⁷. W 1460 r. nabył od brata stryjecznego Aleša *tvrz* Krčín i wsie Nahořany, Dolsko i Šonov. W 1465 r. odsprzedał te dobra Tluksovi z Vrabi⁹⁸. Pozostałe swoje dobra przekazał w 1482 r. dalszemu krewnemu Mikulašovi Lickovi z Borohrádku. **Jan Lapka** był od 1462 r. właścicielem Vřešťova, który nabył od brata stryjecznego Aleša⁹⁹.

Trzeci syn Aleša młodszego i Anny z Meziříčí, także **Aleš**, był w 1420 r. jednym z wodzów husytów orebickich¹⁰⁰. Najwyższym hetmanem „Sierotek” został w 1423 r., po śmierci Jana *Žižki z Tročnova*¹⁰¹. Do 1433 r. był sprawcą i włodarzem ziemskim¹⁰². Następnie jako utrakwista walczył przeciwko taborytom pod Lipanami i został w 1436 r. najwyższym pisarzem królestwa¹⁰³. W 1440 był obecny przy wyborze nowego króla, a zmarł w roku 1442¹⁰⁴. Dziedziczył po stryju w Vřešťove (1408–1442). Był ojcem dwóch synów: **Aleša** Starszego (zmarł po 1484) i **Aleša**

⁹¹ *Hrady*, t. 2, s. 158.

⁹² Wsie te znajdują się opodal Nowego Miasta nad Metują.

⁹³ Šimák, *Historický*, s. 18; por. *idem*, *Počátky erbu Třmene (Dokončeni)*, s. 69.

⁹⁴ *Hrady*, t. 2, s. 229.

⁹⁵ Aleš młodszy pisał się ze Skalicy w 1386 r., kiedy znana jest jego pieczęć, por. Sedláček, *Českomoravská heraldika*, s. 216.

⁹⁶ *Ibidem*.

⁹⁷ *Hrady*, t. 5, s. 142.

⁹⁸ *Ibidem*, t. 2, s. 158.

⁹⁹ Šimák, *Počátky erbu Třmene (Dokončeni)*, s. 71. Por. *Hrady*, t. 2, s. 230.

¹⁰⁰ Bedřich Skrbek, *Hora Kunětická*, „Časopis Společnosti přátel starožitností českých v Praze”, 6, 1898, 2, s. 68.

¹⁰¹ *Hrady*, t. 1, s. 54.

¹⁰² *Husitští hejtmáni. Heraldická výstava „Husitství v erbech”*, Praha 1976, s. 26–27.

¹⁰³ Aleš zwołował regularną wojnę z sąsiadem z Nachodu, Hynkem Červenohorským z Dubé, katolikiem i wrolemnikiem Zygmunta Luksemburskiego. *Hrady*, t. 2, s. 158.

¹⁰⁴ *Ottův slovník naučný*, hasło: z *Riesenburga*, t. 21, 1904.

Młodszeo. Pierwszy dziedziczył Krčín i Vřešťov, które sprzedał kolejno braciom stryjecznym Sezemé i Janovi Lapkovi z Rýzmburka w 1460 i 1462 r.¹⁰⁵ Pozostałe swoje dobra (Libchyni, Mezilesi i części w Vrchovinách, Doubravici, Šonove i Příbyslavi) sprzedał Janovi z Kácova, który założył tam w 1501 r. Nowe Miasto nad Metują¹⁰⁶. Młodszy Aleš jako właściciel Mokrovous był w 1482 r. w służbie biskupa Augustyna¹⁰⁷. Z tej linii, według J. Šimáka, pochodzili Jestřibští z Rýzmburka¹⁰⁸.

III. **Trzecia gałąź panów z Rýzmburka** (tablica 4) bierze początek od **Nevlasa** ze Spyty opodal Skalicy, dziedzica Rýzmburka, który w 1363 r. sprzedał rodową Skalicę Strižkovi z Ostřešan¹⁰⁹. W 1364 r. występował jako właściciel Petroltic (nabytych od krewnego Alberta z linii z Vízmburka) oraz dworzanin księcia świdnickiego Bolka II Małego¹¹⁰. W 1367 r. Petroltice stały się własnością tegoż księcia¹¹¹. Nevlas był świadkiem w dokumencie Načka ze Skalicy dla klasztoru krzeszowskiego (1371), a w 1374 r. dokonał zapisu w Posadově i części w Výrově na rzecz kościoła w Zálezlich¹¹². Jego synami byli Mladota, Pešek, Rubín, Tas i Beneš.

A) **Mladota** pan Rýzmburka oraz dóbr Stračov opodal Jaromierza i Smřičné opodal Jilemnic znany był od 1356 r. W 1380 był panem Hořiček, a w 1387 r. świadczył na dokumencie możnego Půty z Častolovic. W 1395 r. był po bracie dziedzicem Hořičky opodal Nachodu¹¹³. Synem Mladoty był **Beneš** (zmarły 1418), właściciel dóbr Stračov, Všecko, Hořičky i hradu Rýzmburk (który odziedziczył po stryju w 1395)¹¹⁴. W 1415 r. odstąpił części w swoich dobrach hradeckim minorytom. Żonaty był z Anną, której zapisał 250 koron na dobrach rýzmburskich i miasteczku Žernov¹¹⁵. Anna zmarła w 1456 r., a po jej śmierci zamek Rýzmburk przejął Petr z Adršpachu z rodu Ronovcůw¹¹⁶.

B) **Pešek** był w 1358 r. właścicielem dóbr Smřičné, a w latach 1361–1371 panem w Stračově. Wraz z bratem Mladotą był w latach 1358–1371 współpatronem

¹⁰⁵ *Hrady*, t. 2, s. 230.

¹⁰⁶ *Ibidem*, s. 159.

¹⁰⁷ Šimák, *Historický*, s. 18. Por. *Ottův slovník naučný*, hasło: z *Riesenburka*, t. 21, 1904. Aleš żył jeszcze w 1484 r. *Hrady*, t. 5, s. 343. Nie wiadomo, który z braci w latach 1464–1466 dziedziczył wieś Ratibořice opodal Skalicy. Por. *Hrady*, t. 5, s. 42.

¹⁰⁸ Šimák, *Počátky erbu Třmene (Dokončeni)*, s. 71.

¹⁰⁹ *Hrady*, t. 5, s. 49.

¹¹⁰ J. Šimák uważa, że był on znacznie młodszym bratem Tasa z Březnovice.

¹¹¹ Por. przyp. 60.

¹¹² Šimák, *Historický*, s. 19. A. Sedlaček datuje darowiznę na rok 1367. Por. *Hrady*, t. 5, s. 54.

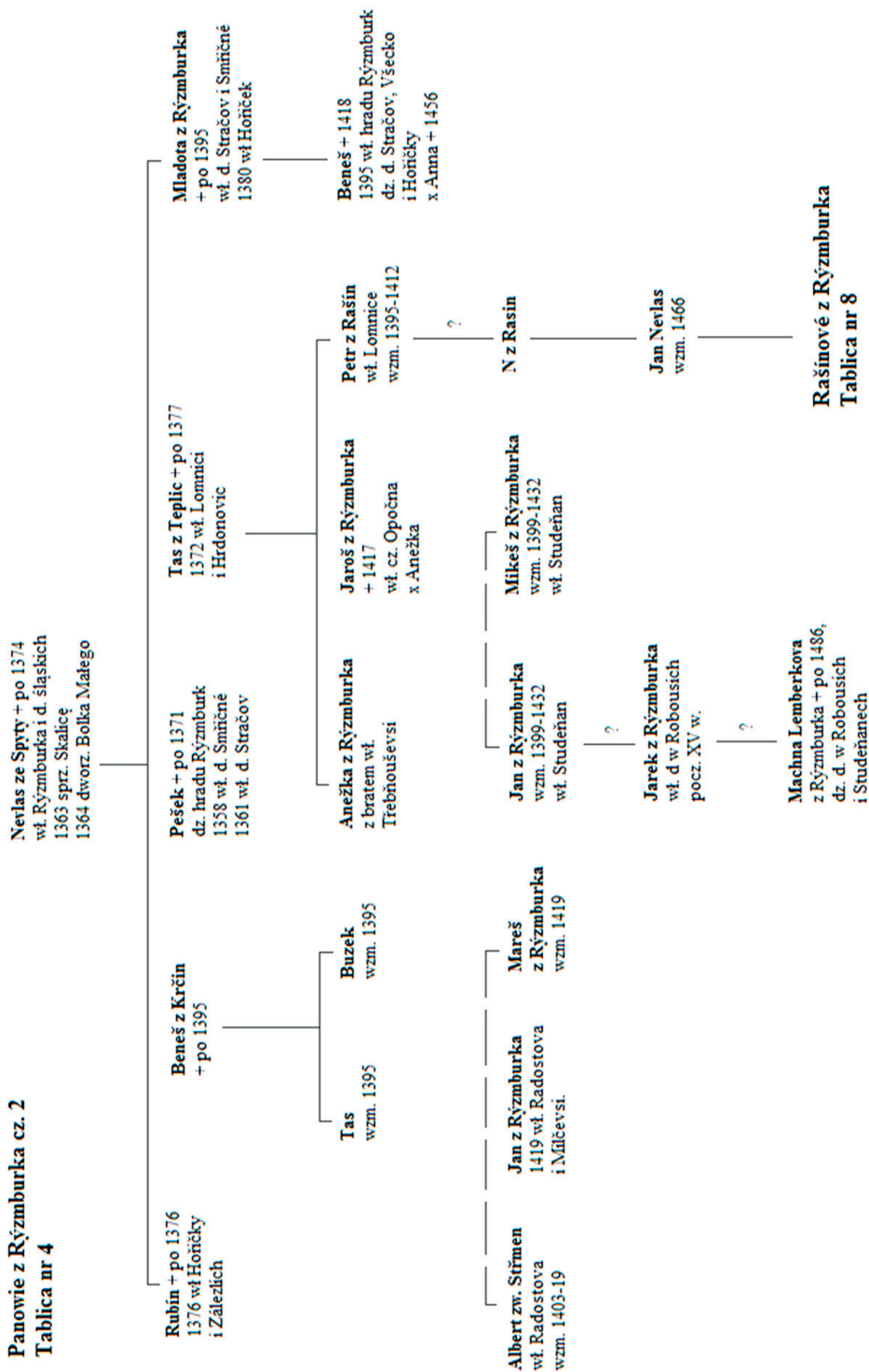
¹¹³ Šimák, *Počátky erbu Třmene (Dokončeni)*, s. 72.

¹¹⁴ *Hrady*, t. 5, s. 39, 346.

¹¹⁵ Šimák, *Historický*, s. 19.

¹¹⁶ Por. Jan K. Hraše, *Hrad Ryzmburk nad Úpou a jeho panství r. 1600*, „Časopis Společnosti přátel starožitností českých v Praze”, 1, 1893, 1, s. 10. Być może dobra rýzmburskie sprzedała ona już w 1426 r., zapewniając sobie na nich dożywocie. Por. *Hrady*, t. 5, s. 39.

Panowie z Rýzmburka cz. 2
Tablica nr 4



kościół w Smříčné. W 1362 r. sprzedał klasztorowi w Jaromierzu las zwany Kejký¹¹⁷. Był także Pešek właścicielem hradu Rýzmburk¹¹⁸.

C) **Rubín** występował w dokumencie z 1376 jako pan w Hoříčky i Zálezlich, a w 1380 r. jako patron kościoła w Třebňouševsi opodal Jiczyna. W 1395 r. sprzedał swoje rozliczne dobra w Jeřících, Černoutkách, Dobré Vodě, Stračově, Nové Vsi i Březovici. Zmarł najpewniej bezdziejnie wkrótce potem¹¹⁹.

D) **Beneš** był właścicielem części Krčín, a od bratanka Beneša otrzymał w 1395 r. zapis pieniężny w wysokości 1200 kop koron¹²⁰. W 1395 r. jego synowie **Tas** i **Buzek** zgłosili roszczenia do dóbr po stryju Rubinie¹²¹.

E) **Tas** był właścicielem Lomnici i Hrdonovic (1372) oraz wsi Wikmannsdorf, czyli Teplice (1362–1372)¹²², gdzie występował jako patron kościoła, a które to dobra sprzedał moźnym Ronovcom z Adršpachu¹²³. W 1374 r. świadczył na dokumencie z ojcem. Tas z Lomnici znany jest po raz ostatni z dokumentu z 1377 r.¹²⁴ Jego synami byli najprawdopodobniej: **Petr** z Rašín, występujący w dokumencie z 1395 r., który pisał się też z Lomnici – 1399, 1406 i 1412¹²⁵ (najpewniej ojciec późniejszego rodu włodyczego Rašínův z Rýzmburka), oraz jego brat **Jaroš**, który pisał się z Rýzmburka, a znany był z 1361 i 1364 r. jako świadek na dokumentach Mutiny z Dobrušky. Był także w latach 1399–1404 kilkakrotnie świadkiem w księstwie świdnickim, m.in. na dokumentach opactwa w Lubiążu. Od 1402 lub 1404 r. wraz z żoną Aneźką był właścicielem części Opočna opodal Brandýsa nad Labem¹²⁶. W tej okolicy ofiarował część dóbr na utrzymanie ołtarza w kościele w Staré Boleslavi i Hlavně. Zmarł w 1417 r.¹²⁷ Siostrą Petra i Jaroša była **Anežka** z Rýzmburka¹²⁸. Petr i Anežka w początkach XV w. byli po stryju dziedzicami Třebňouševsi¹²⁹.

Z tej linii rodu wywodzili się też Lemberky z Rýzmburka. Była to najmniej znana linia rodu. Ich filiacja jest niejasna i trudna do ustalenia z powodu braku źródeł. W latach 1409–1482 byli oni właścicielami Robousích i Studeňan opodal Jiczyna¹³⁰. Moźe braćmi byli **Albert** zwany **Střmen** z Radostova znany z dokumentów z lat 1403–1419, **Jan** piszący się z Rýzmburka, właściciel w 1419 r. Ra-

¹¹⁷ *Hrady*, t. 5, s. 39.

¹¹⁸ Šimák, *Počatky erbu Třmene (Dokončeni)*, s. 72.

¹¹⁹ *Hrady*, t. 5, s. 139.

¹²⁰ *Ibidem*, s. 39.

¹²¹ Šimák, *Počatky erbu Třmene (Dokončeni)*, s. 72.

¹²² *Hrady*, t. 5, s. 172.

¹²³ *Šlechtické erby*.

¹²⁴ *Hrady*, t. 5, s. 38.

¹²⁵ *Ibidem*, s. 224.

¹²⁶ Šimák, *Počatky erbu Třmene (Dokončeni)*, s. 74.

¹²⁷ *Hrady*, t. 5, s. 38.

¹²⁸ Šimák, *Historický*, s. 19.

¹²⁹ *Hrady*, t. 5, s. 139.

¹³⁰ *Ottův slovník naučný*, hasło: z *Riesenburka*, t. 21, 1904. Šimák wylicza ich wśród moźliwych potomków Tasa z Březnovice (brata Nevlasa).

dostova i Milčevsi¹³¹. Dobra te, a także części Žeretic i Lužan otrzymał wówczas Jan po Albercie¹³². Z Janem występuje wówczas w Milčevsi możliwy brat **Mareš** z Rýzmburka¹³³. Patronami kościoła w Robousích byli **Mikeš** i **Jan** z Rýzmburka (może tożsami z Janem i Merešem), znani z dokumentów z lat 1399–1432 jako właściciele w Studeňanach, a następnie **Jarek** z Rýzmburka pan w Robousích¹³⁴. Po jednym z powyższych była córka **Machna** Lemberkova z Rýzmburka żyjąca jeszcze w 1486 r., dziedziczka w Robousích i Studeňanach¹³⁵.

7. J. Šimák uznał, że od Tasa z Březnovice pochodzili też **włodykowie z Hořický i Kratonoh oraz ich możliwi potomkowie z Petrovicích, Roudnici i Radostova** (tablica 5)¹³⁶. Znani są oni już z dokumentów z 1318 r., kiedy to Licek, Sezema, Mikulaš i Bohuněk z Kratonoh prowadzili spory z dziedzicami Dobřenic¹³⁷. Byli oni chyba potomkami nieznanego z imienia syna najwyższego sędziego królestwa¹³⁸. W 1318 r. **Licek** dziedziczył w Třebnoušovsi¹³⁹. Był on tożsamy z Lickem z Hořicku, który wraz z rodzeństwem **Sezemą, Mikešem, Lickem** młodszym i **Bohunkem** z Kratonoh miał sprawy (1319–1323) z Dětochem z Třebelovic. Po którymś z wyliczonych wnukiem musiał być **Licek** z Kratonoh i Rýzmburka, który w 1387 r. otrzymał dobra od księdza Tasa, o czym wyżej¹⁴⁰. Ten Licek był przodkiem rodziny Lickov z Rýzmburka. Został on w 1390 r. nazwany włodyką¹⁴¹.

Synami jednego z włodyków wymienionych w sporze z rycerzem z Třebelovic byli bracia **Gothart** i **Jan**, dziedzice w Petrovicích, znani z dokumentu z 1355 r. Synami pierwszego byli książd **Licek** i **Petr**. Po Janie dziedziczyli synowie **Mikeš** i **Všeslav**. Synem Mikeša mógł być **Licek** z Chudenic opodal Bydžova, świadczący w 1400, a w 1403 r. mający spór z Hanušem Litoborským. W 1400 r. świadczył wraz z nim **Jan zwany Homole** z Petrovic i Rýzmburka. Był on najpewniej jednym z trzech synów Všeslava (**Jan, Petr i Kuneš**) znanych w latach 1375–1413. Synem Jana Homoli mógł być Vaňek z Rýzmburka i Roudnice, w 1426 r. dziedzic w Petrovicích. Tego ostatniego natomiast synem był chyba **Václav Homole** z Lubna i Rýzmburka znany w latach 1457–1497¹⁴². Ich krewnym był chyba, piszący się z Roudnice, **Vaclav** z Rýzmburka, ojciec **Hynka**, w 1346 r. występującego w dokumentach jako duchowny, oraz **Beneša** z Roudnice, w 1384 r. świadka¹⁴³. Bracia ci zasiadali razem w 1388 r. na sądach ziemskich¹⁴⁴.

¹³¹ Šimák, *Počátky erbu Třmene (Dokončeni)*, s. 67.

¹³² *Hrady*, t. 5, s. 340.

¹³³ *Ibidem*, s. 278–279.

¹³⁴ Šimák, *Počátky erbu Třmene (Dokončeni)*, s. 67.

¹³⁵ *Hrady*, t. 5, s. 38, 186.

¹³⁶ Šimák, *Historický*, s. 18.

¹³⁷ *Hrady*, t. 5, s. 302.

¹³⁸ Šimák, *Počátky erbu Třmene (Nekolik poznamek)*, s. 5.

¹³⁹ *Hrady*, t. 5, s. 139.

¹⁴⁰ Šimák, *Počátky erbu Třmene (Nekolik poznamek)*, s. 8. Por. przyp. 82.

¹⁴¹ *Hrady*, t. 5, s. 303.

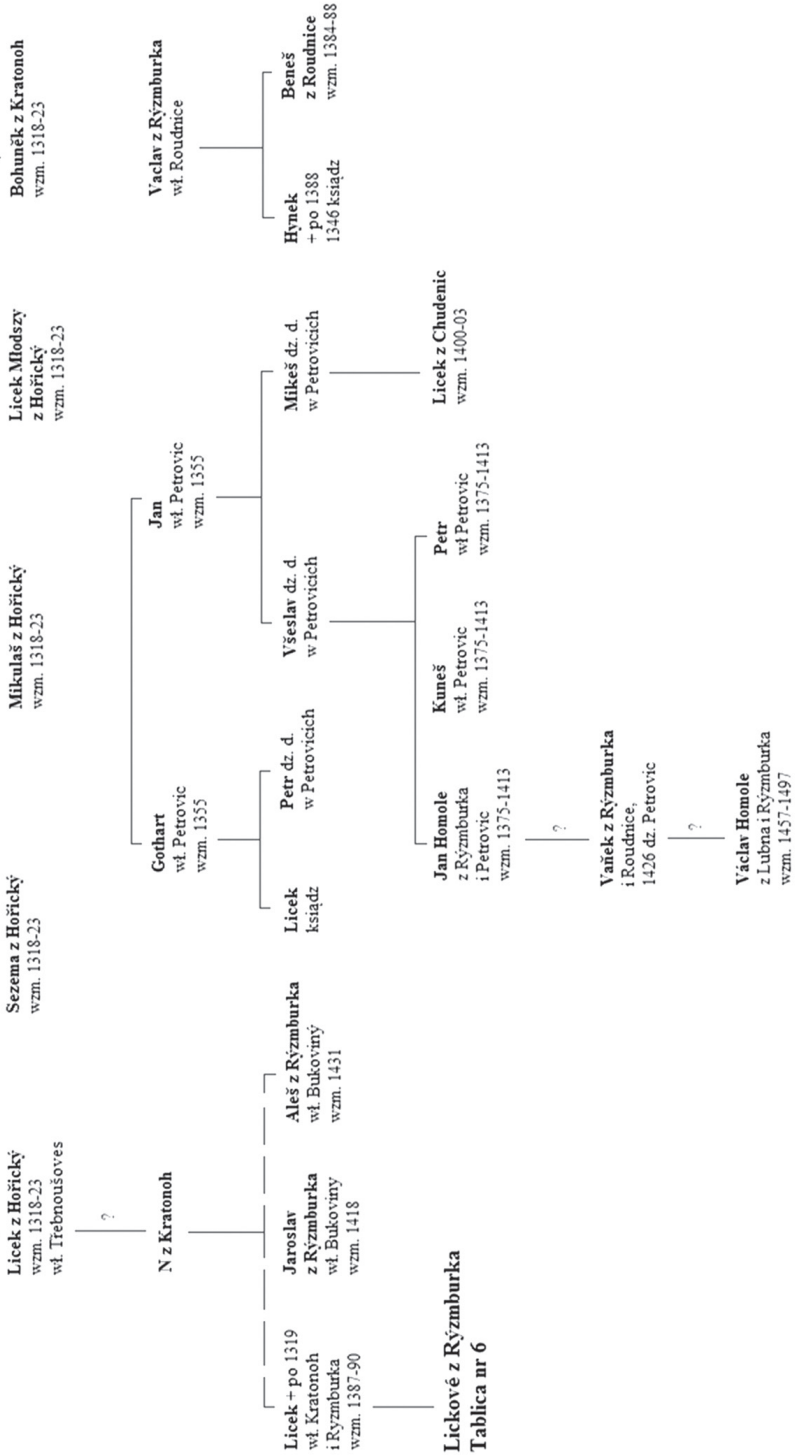
¹⁴² Šimák, *Počátky erbu Třmene (Dokončeni)*, s. 66–67.

¹⁴³ *Hrady*, t. 5, s. 346.

¹⁴⁴ Šimák, *Počátky erbu Třmene (Dokončeni)*, s. 67.

Panowie z Rýzmburka cz. 3
Tablica nr 5

N z Rýzmburka
brat Alberta



8. Lickové z Rýzmburka (tablica 6) byli jedną z trzech rodzin znanych w czasach nowożytnych wywodzących się z rodu panów ze Skalicy. Od początku swojego istnienia uznawani byli za ród włódczy. Swoją nazwę wywodzą od imienia Licek, będącego zdrobnieniem od staroczeskiego imienia Lutobor. Na pamiątkę pochodzenia od właścicieli hradu Rýzmburk Lickové pisali się z tego zamku jeszcze w czasach nowożytnych. Herb rodziny przedstawiał dawne rodowe godło, strzeмиę białe w polu błękitnym. Byli jedyną rodziną spośród potomków panów herbu Strzeмиę, która miała w herbie godło białe. W klejnocie znajdował się pawie ogon, na którego tle położone było godło identyczne z tym na tarczy¹⁴⁵.

Znany nam już **Licek** z Kratonoh i Rýzmburka, dziedzic dalszego krewnego księdza Tasa, zmarł do 1419 r. Jako właściciel Borohrádka sprzedał swoje części w Tourkovicích i Bukovině opodal Skalicy¹⁴⁶. Wdowa po nim Dorota w 1426 r. zastawiła miasteczko Borohrádek z wsiami Šachor, Moravsko, Chotiv i Světlou podkomorzemu praskiemu Janowi Bechyni¹⁴⁷. Możliwe, iż jego braćmi byli: **Jaroslav** z Rýzmburka i Bukoviny, świadczący na dokumencie z 1418 r.¹⁴⁸, oraz **Aleš** z Rýzmburka i Bukoviny, świadczący w 1431 r. w Opočnie¹⁴⁹.

Synem Licka był **Licek** dziedzic Borohrádka (1439). Tego synem był **Mikulaš Licek** dziedzic Borohrádka, który został podniesiony do pańskiego stanu¹⁵⁰. Był to dla rodziny powrót do elity królestwa, gdyż pochodzili w prostej linii od możnych, pierwszych panów herbu Strzeмиę ze Skalicy. Mikulaš Licek wraz z krewnym Alešem z Rýzmburka był właścicielem Mokrovous. Posiadał też hrad Brada, a po kolejnym krewnym Sezemie dziedziczył dobra krčinské¹⁵¹. Przed rokiem 1500 wszedł w posiadanie twierdzy Sudslav, która pozostawała w rękach jego potomków do 1569 r.¹⁵² W 1489 r. sprzedał część Krčina i dobra Brada (Podbradí, Podůlší, Dílec, Kbelnici, Rybniček, Březký, Prachov, Lochov, Lgota na Peřeze, część wsi Zámezi i młyn pod Železnici) Trčkovi z Lipy¹⁵³. Żonaty był z Eliškou z Valdštejna, zmarł w 1510 r.¹⁵⁴ Jego jedyny syn **Jan**, dziedzic, co poświadczono w dokumencie z 1504 r., Borohrádka, a po matce dworu w Vysokém Mýtle, był w 1552 r. hetmanem hradeckim i nabył Hoděčín i Rokytnice (1548)¹⁵⁵. W latach 1536–1539 posiadał zameczek Skalka opodal Opočna¹⁵⁶. W 1544 r. był właścicie-

¹⁴⁵ Sedláček, *Českomoravská heraldika*, s. 216. Por. Rudolf J. v. Meraviglia-Crivelli, *Böhmischer Adel*, Nürnberg 1886, s. 287, tabl. 137, gdzie herb przedstawia podkowę barkiem do góry.

¹⁴⁶ *Ottův slovník naučný*, hasło: *Licek z Rýzmburka*, t. 15, 1900.

¹⁴⁷ *Hrady*, t. 2, s. 34.

¹⁴⁸ Šimák, *Počátky erbu Třmene (Dokončení)*, s. 71.

¹⁴⁹ *Ibidem*.

¹⁵⁰ Por. Vojtěch Král, *Znaky rodů českých*, dodatek do „Časopisu Společnosti přátel starožitností českých v Praze”, Praha 1894–1902, s. 111.

¹⁵¹ *Hrady*, t. 2, s. 34. Podano tam niesłusznie, iż zmarł w 1504 r.

¹⁵² *Ibidem*, s. 32.

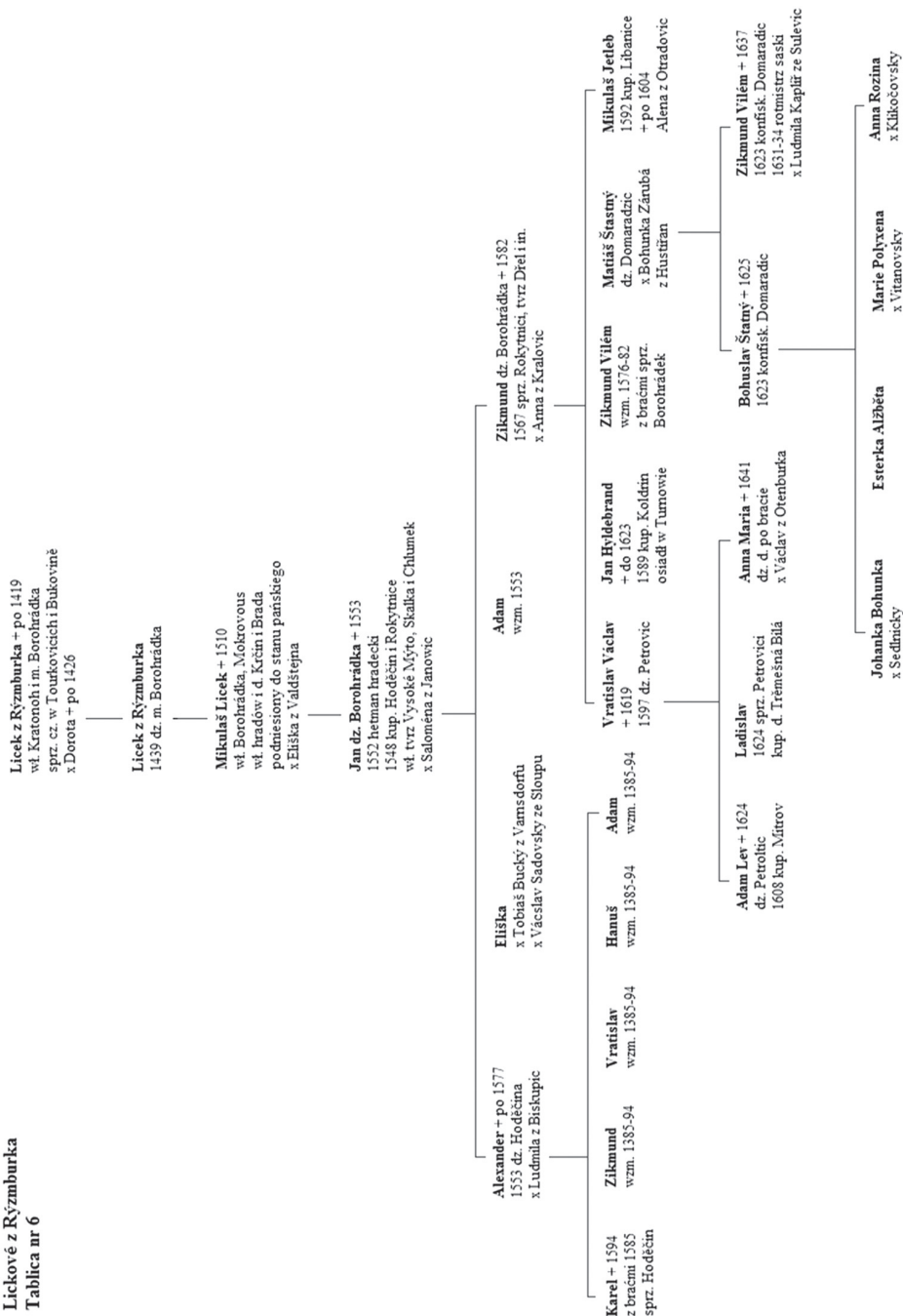
¹⁵³ *Ibidem*, t. 5, s. 266.

¹⁵⁴ *Ibidem*, t. 2, s. 35. Może zmarł już w 1404 r.

¹⁵⁵ *Ibidem*, s. 92. W Rokytnici zbudował *tvrz*.

¹⁵⁶ *Ibidem*, s. 68.

Lickové z Rýzmburka
Tablica nr 6



lem *tvrz* Chlumek, być może odziedziczonej po ojcu¹⁵⁷. Procesował się w 1540 r. z dziedzicami hradu w Opočnie o lasy położone między Hradištěm i Domašinem¹⁵⁸. Jan zmarł w roku 1553¹⁵⁹.

Z żoną Saloméną z Janowic miał Jan córkę Eliškę (jej mężami byli kolejno Tobiasz Bucký z Varnsdorfu i Václav Sadovsky ze Sloupu)¹⁶⁰ oraz trzech synów. A) Najmłodszy **Adam** został w 1553 r. splecony z jego części ojcowizny przez braci. B) **Alexander** był, co poświadcza dokument z 1553 r., dziedzicem Hoděčína¹⁶¹. W latach 1537, 1548, 1569 i 1577 procesował się o zniesławienie i rozbój¹⁶². Wraz z żoną Ludmiłą z Biskupic kupił dom w Mýte¹⁶³. Dobra Hoděčín jego synowie sprzedali w 1585 r. Marjanie Absolonovej¹⁶⁴. Byli to **Karel** (zmarły 1594), **Zikmund**, **Vratislav**, **Hanuš** i **Adam**. Byli oni odnotowani w dokumencie z 1594 r., nie pozostawili potomstwa. C) **Zikmund** był dziedzicem Borohrádka i Rokytnici. Część dóbr (Rokytnici, *tvrz* Dřel, dwór Kozejčky, młyn Čertův oraz wsie Ježici, Cudslav i Závřší) sprzedał w 1567 r.¹⁶⁵ Z tego okresu zachowała się jego pieczęć z napisem „Zikmund Licek z Rismbvrkv”. Pozostający w rodzinie przez dwa stulecia Borohrádek sprzedali w 1582 r. jego synowie. Miał ich z Anną (Kunką) z Kralovic pięciu. W 1567 r. był Zikmund właścicielem domu zwanego Jakšovský w Výsokém Mytě, gdzie po jego śmierci w 1582, mieszkała do 1594 r. wdowa po nim Anna¹⁶⁶. Ich synowie: **Jan Hyldebrand** w 1589 r. nabył, a niebawem (1604) sprzedał Koldrín¹⁶⁷. Osiadł następnie w Turnowie, gdzie przed 1623 r. został zabity w sporze przez Jindřicha z Pařizku¹⁶⁸; **Mikulaš Jetleb** nabył w 1592 r. Libanice, na których znany był też w latach 1598 i 1604, a dobra te, mocno zadłużone, krewni sprzedali w roku 1613. Był on bezpotomny z Aleną z Bilych Otradovic¹⁶⁹; **Zikmund Vilém** znany jest jedynie z dokumentów z lat 1576 i 1582, kiedy to sprzedawał dobra Kryštofovi Betenglovi z Nejenperka¹⁷⁰. Pozostali dwaj bracia mieli potomstwo. **Vratislav Václav**, w 1597 r. dziedzic Petrovic, zmarł w roku 1619. Miał dwóch synów. Starszy **Adam Lev** zmarł w 1624 r. Był dziedzicem Petroltic,

¹⁵⁷ *Ibidem*, s. 180.

¹⁵⁸ *Ibidem*, s. 49.

¹⁵⁹ *Ibidem*, s. 34.

¹⁶⁰ *Hrady*, t. 5, s. 35.

¹⁶¹ *Ibidem*, t. 2, s. 198. W tej wsi wystawił nowy zamek.

¹⁶² *Ibidem*, s. 57.

¹⁶³ *Ibidem*, s. 198.

¹⁶⁴ *Ibidem*.

¹⁶⁵ *Ibidem*, s. 32, 93.

¹⁶⁶ Antonín Masák, *Pečeti šlechty české, moravské a slezské, nakładem Společnosti přátel starožitností českých v Praze*, t. 13–19, Praha 1911. Pieczęć Zikmunda ukazana jest na tablicy 10. Przedstawia ona herb z wyobrażeniem strzeżenia na tarczy. Nad nią w klejnocie pióra pawie i labry przypominające wstęgi.

¹⁶⁷ *Hrady*, t. 2, s. 174.

¹⁶⁸ *Ibidem*, s. 35.

¹⁶⁹ *Ibidem*, t. 1, s. 171.

¹⁷⁰ *Ibidem*, t. 2, s. 35.

a w 1608 r. (za 31 tys. zł mor.) kupił Mitrov¹⁷¹. Po nim Petrovice odziedziczył młodszy brat **Ladislav**, który w 1624 r. sprzedał¹⁷² tę wieś i osiadł w Trêmešnou. Dobra Trêmešná Bílá przejęła po nim siostra **Anna Maria** (zmarła 1641). Była ona żoną Václava Macka z Otenburka¹⁷³. Ostatni z synów Zikmunda, **Matiáš Štastný**, znany jest jako dziedzic Domaradzie. Jego żoną była Bohunka Zárubá z Hustiřan. Ich dwaj synowie w okresie powstania stanowego poparli partię protestancką. Doprowadziło to do konfiskaty ich dóbr na rzecz stronnictwa katolickiego Habsburgów. **Zikmund Vilém** utracił w 1623 r. dziedziczne Domaradice. Następnie w latach 1631–1634 występował jako rotmistrz saski. Zmarł 24 X 1637 r. w Perně. Wdowa po nim Ludmila Kaplíř z Sulevic zmarła w 1672 r. Małżeństwo było bezdzietne¹⁷⁴. Młodszy **Bohuslav Štatný** zmarł w roku 1625, pozostawiając jedynie córki¹⁷⁵. Były to: **Johanka Bohunka** (mąż Sedlnicky), **Esterka Alžběta**, **Marie Polyxena** (mąż Vitanovsky) i **Anna Rozina** (mąż Klikočovsky)¹⁷⁶. Na nich wygasł pański ród Lickov z Rýzmburka.

9. Jestřibšti z Rýzmburka (tablica 7) byli kolejną rodziną włódczą, która powstała w wyniku rozrodzenia się panów ze Skalicy. Nazwisko przyjęli od wsi Jestřebci, położonej opodal miasteczka Vysoké Mýto¹⁷⁷. Byli jedyną rodziną spośród potomków panów herbu Strzemię, co do której nie ma pewności, z której linii rodu pochodzą. Należy zgodzić się z ustaleniami J. Šimáka, że byli oni potomkami Tasa z Březnovice¹⁷⁸. Herb rodziny przypominał herb ich krewnych Lickov. Różnicą było zachowanie dawnego, złotego koloru godła, które u Lickov było białe¹⁷⁹.

Pierwszym znanym właścicielem Jestřebci (po 1399), który pochodził z rodu panów ze Skalicy, był **Bernart** znany z dokumentu z 1415 r.¹⁸⁰ Był on ojcem **Bernarta** występującego w dokumentach z lat 1440–1475. Kolejnymi właścicielami Jestřebci byli **Jan** (1498–1510) oraz **Otik**. Tego ostatniego żoną, jak podaje źródło z 1510 r., była Anna Rodovska z Hustiřan, a synem **Bernart**, zmarły w roku 1569. Jego imię, znane w rodzinie także w kolejnych pokoleniach, może wskazywać, iż był potomkiem wspomnianych wyżej Bernartów. Bernart Otikovic sprzedał Šnakov (1542) i Jestřebec (1545), a w 1548 r. nabył Boharyn¹⁸¹. Posiadał też dom

¹⁷¹ Jaroslav Honc, *Falešný moravský rytíř pan Pavel Katarýn z Kataru a Rubinsteina a konfrontace české kanceláře v Praze a moravských stavů 1588–1613*, „Listy/Zpravodaj Genealogické a heraldické společnosti v Praze”, 5, 1977, 2, s. 81.

¹⁷² *Hrady*, t. 2, s. 117.

¹⁷³ *Ibidem*, s. 35.

¹⁷⁴ Josef Volf, *Čeští exulanti v matrikách perenských VII*, „Sborník Jednoty starých českých rodů v Praze”, 5, 1934, 2, s. 14–15.

¹⁷⁵ *Ottův slovník naučný*, haslo: *Licek z Rýzmburka*, t. 15, 1900.

¹⁷⁶ *Hrady*, t. 1, s. 231. Zostały tu nazwane siostrami Bohuslava.

¹⁷⁷ *Ibidem*, s. 111.

¹⁷⁸ Šimák, *Historický*, s. 18.

¹⁷⁹ Sedláček, *Českomoravská heraldika*, s. 216.

¹⁸⁰ *Hrady*, t. 1, s. 111. Być może z innego rodu był Jan z Jestřebce, znany w 1440 r. w Čáslavi na zjeździe stronników Jerzego z Podiebradów. Z nim też w 1448 r. był obecny przy zdobywaniu Prahy, zmarł po 1479 r.

¹⁸¹ *Hrady*, t. 5, s. 340.

w Litomyšlu oraz wsie Zalažany i Týništko. Te ostatnie sprzedał w 1545 r. Ferdynandowi I¹⁸². Żoną Bernarta była Anna Hostačovska z Vokova. Mieli oni dwie córki, **Veronikę** i **Eliške**¹⁸³. Ich sześciu synów sprzedało w 1569 r. dziedziczne Zalažany. Z nich: A) **Otik** znany jest jedynie z dokumentu z 1569 r.; B) **Vilém** był właścicielem Homyli (1614), miał kolejno dwie żony. Były to Johanka z Pasinevsi i Anna z Nemciho. Miał z nimi kilkoro dzieci. Były to zmarłe przed rokiem 1613 **Anna**, **Eva** i **Johanka**, znany ze źródeł do 1634 r. **Vilém** oraz w końcu **Kateřina**, żona Heřmana Ostroměřského z Rokytніка¹⁸⁴; C) **Václav** (zmarł 1614) był krótko właścicielem Homyli po bracie Vilémie; D) **Diviš** (zmarły 1580) był właścicielem zamku Zvikov. Bezpotomny z Anną z Hodkova; E) **Petr** w 1563 r. był urzędnikiem w Hluboké; F) **Mikulaš** (zmarły po 1613) był już od 1569 r. właścicielem Trnavy, gdzie zbudował *tvrz*. W roku 1613 dobra przekazał bratanicy Kateřinie¹⁸⁵; G) **Jan** (zmarły 1593) był dziedzicem Boharyna i nabytych w 1578 r. od braci Radikovic, gdzie wkrótce zbudował nową *tvrz*¹⁸⁶. Jan z żony Anny z Lipan pozostawił potomstwo. Ich córka **Anna Ozana** była żoną Petra Škopka z Oradovic¹⁸⁷. Znamy czterech synów Jana. Bezdzietni byli **Jetřich** znany z dokumentów z lat 1590–1600 (współwłaściciel w Boharyně) i **Jan Bernart** (zmarły ok. 1630). Ten ostatni jako dziedzic Puchlovic¹⁸⁸ nabył w 1613 r. dobra Syrovátka. Żonaty był 1613 z Zofią z Zahrádky¹⁸⁹. Pozostali synowie Jana i Anny z Lipan: Albrecht i Karel założyli rodziny.

Albrecht znany od 1618 r., zmarł ok. 1657, był dziedzicem dóbr Puchlovice i Homyle. Jego żoną była Alžbeta Bukovska z Hustiřan. Albrecht miał także żonę z rodu z Dohalic. Tej synami byli zmarły młodo **Jindřich Jiři** oraz **Ignác Václav**, w 1677 r. znany jako właściciel Vyklantíc. Dziedziczył on także w Boharyně, Puchlovicích i Syrovátce¹⁹⁰.

Ostatni z synów Jana, **Karel**, dziedziczył po ojcu w Boharyně (niebawem dobra te zostały sprzedane bądź też uległy konfiskacie za udział Karela w powstaniu stanowym, jak odnotował A. Sedlaček)¹⁹¹, a po stryju Zvikov. Jego żona Marjána z Chotče dziedziczyła dwór Okrouhlý. Dobra te w 1628 r. sprzedała Albrechtovi z Valdštejna¹⁹². Karel pozostawił dwóch synów. Byli to **Jetřich Bernart** i **Jan**, którzy w spadku po ojcu (1659) otrzymali jedynie pieniądze. Jan zwany też Janem

¹⁸² *Ibidem*, t. 1, s. 111.

¹⁸³ *Ibidem*, t. 5, s. 340.

¹⁸⁴ *Ibidem*, s. 122, 340.

¹⁸⁵ *Ibidem*, s. 122.

¹⁸⁶ *Ottiv slovník naučný*, hasło: z *Riesenburka*, t. 21, 1904; *Hrady*, t. 5, s. 341. W 1623 r. te wsie weszły w skład dóbr možnych panów z Vchynic (późniejszych Kinskych).

¹⁸⁷ *Hrady*, t. 5, s. 340.

¹⁸⁸ *Ibidem*.

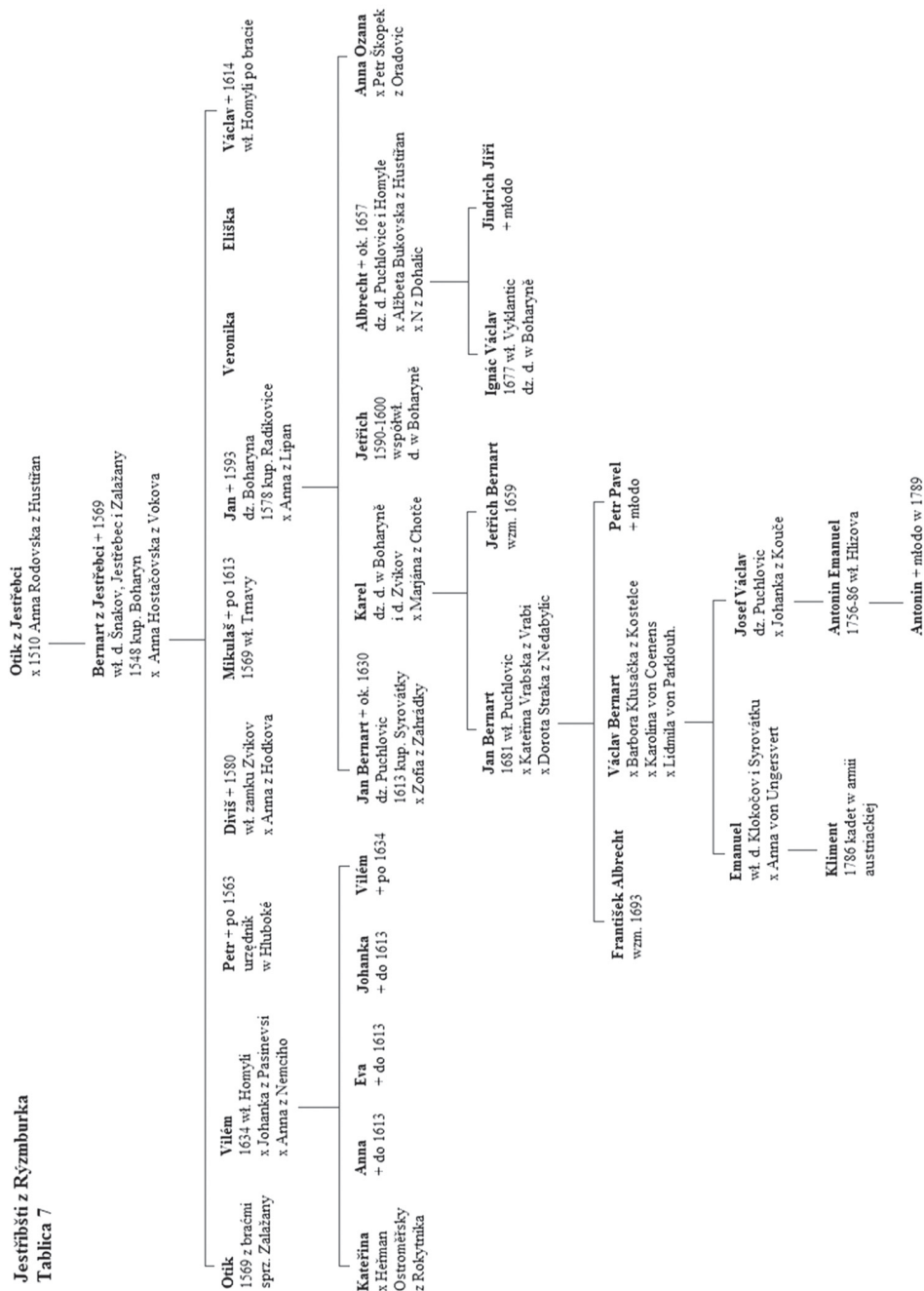
¹⁸⁹ *Ibidem*, s. 347.

¹⁹⁰ Jan Pavel Hille, *Pamět Stanislava Bořka Dohalského z Dohalic o vlastním rodu z r. 1681*, „Časopis Společnosti přátel starožitností českých v Praze”, 11, 1903, s. 130.

¹⁹¹ *Hrady*, t. 5, s. 340.

¹⁹² *Ibidem*, s. 123.

Jestřibští z Rýzmburka
Tablica 7



Bernartem był po latach (1681) właścicielem Puchlovic. Jego żonami były kolejno Kateřina Vrabska z Vrabi oraz Dorota Straka z Nedabylic. Miał trzech synów. Byli to: zmarły młodo **Petr Pavel**, a także **Václav Bernart** i **František Albrecht**, pozostający w 1693 r. w zależności wobec właścicieli Kratonoh¹⁹³.

Z synów Jana potomstwa doczekał się jedynie Václav Bernart. Miał on trzy żony. Były to kolejno: Barbora Klusačka z Kostelce, Karolina von Coenens oraz Lidmila von Parklough¹⁹⁴. Miał z nimi dwóch synów: A) **Emanuel** właściciel dóbr Klokočov, który nabył Syrovátku, a z żoną Anną von Ungersvert miał syna **Klimenta** znanego tylko z dokumentu z 1786 r., gdy występował jako kadet w armii austriackiej; B) **Josef Václav** dziedzic Puchlovic¹⁹⁵, z żoną Johanką z Kouče, miał syna **Antonína Emanuela**, w 1756 r. dziedzica Hlizova. Dobra te sprzedał w roku 1786. Ostatnim z rodziny był jego syn **Antonín**, zmarły młodo w 1789 r.¹⁹⁶

10. Rašínové z Rýzmburka (tablica 8) to ostatnia i najliczniejsza spośród rodzin wywodzących się z rodu panów ze Skalicy. Herb rodziny był identyczny z herbem Jestřibských. W polu błękitnym strzeмиę złote, w klejnocie godło z tarczy na tle pawiego ogona. W 1638 r. Jaroslav Sezema Rašín został podniesiony do stanu pańskiego i otrzymał udostojnienie herbu. Przedstawiał on odtąd tarczę dzieloną na pięć pól. Pierwsze i czwarte składały się z trzech poziomych pasów, zewnętrznych czerwonych przedzielonych białym, pola drugie i trzecie to pół orła czarnego w polu złotym. W tarczy środkowej było tradycyjne złote strzeмиę w polu błękitnym. Nad tarczą znajdowały się dwa hełmy z koronami. Pierwszy zwieńczał dawny klejnót w kształcie pawiego ogona ze strzemieniem, drugi skrzydła czerwone z poziomym białym pasem na środku¹⁹⁷.

Rašínové z Rýzmburka wywodzą się od Petra z Rašina i jego potomka Jana Nevlasa z Rýzmburka¹⁹⁸. W 1466 r. **Jan Nevlas** otrzymał od króla wsie Olšina, Proseč, Stražiště, Vápno i Dolni Mohelnici¹⁹⁹. Potomkiem Jana Nevlasa był **Jan Rašín** z Rýzmburka znany od 1491 r., kiedy wymieniony został jako właściciel dóbr Hořice. Był też właścicielem Chvalinu, Lhotu i części wsi Třebovětice z dworem²⁰⁰. W 1503 r. posiadał Hrádek u Zásmuk. Wówczas Hořice wymienił na hrad Starou z Janem z Valdštejna²⁰¹. W wyniku wymiany Jan Rašín otrzymał też wieś

¹⁹³ Jaroslav Honc, *Rudolfův klenotník David z Bruselu a vyměření rytířů Bryslů z Bryslu w Kratonohách roku 1692*, „Listy/Zpravodaj Genealogické a heraldické společnosti v Praze”, 5, 1977, 3, s. 125.

¹⁹⁴ *Ottův slovník naučný*, haslo: z *Riesenburka*, t. 21, 1904.

¹⁹⁵ *Hrady*, t. 15, s. 220. Ten chyba nazwany był w 1756 r. raz jeden baronem. Był to najpewniej zwrot grzecznościowy. Tytuł wolnych panów nie przysługiwał rodzinie Jestřibských.

¹⁹⁶ *Ottův slovník naučný*, haslo: z *Riesenburka*, t. 21, 1904.

¹⁹⁷ Sedláček, *Českomoravská heraldika*, s. 217. Por. Václav Kočka, *Unhošťské rodiny erbovní*, Praha 1948, s. 89; Meraviglia-Crivelli, *Böhmischer Adel*, s. 24, tabl. 20.

¹⁹⁸ Šimák, *Historický*, s. 19.

¹⁹⁹ *Idem*, *Počátky erbu Třmene (Dokončení)*, s. 74.

²⁰⁰ *Hrady*, t. 5, s. 344.

²⁰¹ *Ibidem*, t. 1, s. 133.

Sedliště i miasteczko Libáň²⁰². W 1510 był właścicielem Hořicky, a od 1516 hetmanem kouřimským, zmarł w roku 1617. Jego syn **Petr** poległ w walce z Turkami na Węgrzech w 1537 r.²⁰³ Petr był w dokumencie z 1511 określony jako dziedzic Starou, w 1525 r. nabył wsie Zliv i Psinice²⁰⁴. Był jako jedyny z rodziny wysokim urzędnikiem dworskim. W latach 1523–1537 występował w źródłach jako podkomorzy Anny Jagiellonki, a w 1537 r. jako marszałek dworu²⁰⁵. Jego żonami były kolejno Alžběta z Habřiny, zmarła w 1536²⁰⁶, i Anna Bezdrůžicka z Kolovrat, zmarła w roku 1555. Z drugą miał syna **Sezema** zmarłego w 1577, z pierwszą **Jana Kašpara**, który zmarł w 1567 r.²⁰⁷ Nabył on Doubravany, Velký Bašt i w 1551 r. Milkovice. Kupił też dwór w Pojedi i część Bošina²⁰⁸. Już w 1547 r. nabył wieś Kyje²⁰⁹. W 1560 r. wygrał proces o Zliv z Petrem Zlivským z Laboune. Przed śmiercią sprzedał Starou²¹⁰ oraz *tvrz* Psinice i wieś Zliv Kryštofovi z Lobkovic²¹¹. Nagrobek Jana, a także płyta nagrobna jego rodziców znajdują się w zamku Staré Hradý²¹². Córką Jana Kašpara była prawdopodobnie **Anna**, od 1593 r. żona Jana Zikmunda Mirka z Solopisk. Zmarła ona latem 1599 r. w wyniku zarazy²¹³.

W 1587 r. synowie Jana Kašpara i Salomeny z Valdštejna sprzedali Doubravany matce²¹⁴. Było ich czterech.

A) **Petr Lukáš** w 1603 nabył Korutice, które utracił w 1622 r. w wyniku konfiskaty spowodowanej udziałem w powstaniu stanowym²¹⁵. Ożenił się w 1587 r. z Markétą Myškovną ze Žlunic²¹⁶.

B) **Jiří Sezema**, właściciel dóbr Nový Dvůr, zmarł w roku 1620. W 1600 r. dziedziczył dobra po matce²¹⁷. Z Ludmilą z Šanova miał syna **Jana Petra** (zmarłego 1641) dziedzica Doubravan. Ten sprzedał Doubravany w 1625 r. Adamovi z Valdštejna. Ponadto nabył, a wkrótce (1625) sprzedał Bošin. Z żoną Anną z Býšova, właścicielką Domousic, miał dwóch synów. Z nich **Jan Vladislav** zmarł młodo, a **Václav Jiří** (1640–1710), dziedzic Domousic po matce²¹⁸, sędzia ziemski i het-

²⁰² Michal Fiala, *Rašínové z Riesenburka*, „Listy starohradské kroniky”, 9, 1986, 1.

²⁰³ Král, *Znaky rodů českých*, s. 111.

²⁰⁴ *Hradý*, t. 10, s. 310.

²⁰⁵ Palacký, *Přehled*, s. 365, 367.

²⁰⁶ *Hradý*, t. 10, s. 303.

²⁰⁷ Fiala, *Rašínové*, (Internet PDF, 2014).

²⁰⁸ *Hradý*, t. 10, s. 379.

²⁰⁹ *Ibidem*, t. 15, s. 206–207.

²¹⁰ *Ottův slovník naučný*, hasło: *Rašínové z Rýzmburka*, t. 21, 1904.

²¹¹ *Hradý*, t. 10, s. 303, 311.

²¹² Michal Fiala, *Heraldické památky zámku Staré Hradý*, „Listy starohradské kroniky”, 10, 1987, 2.

²¹³ Bedřich Bernau, *Příspěvky rodopisné. „Štambuch” Mirků ze Solopisk*, „Časopis Společnosti přátel starožitností českých v Praze”, 6, 1898, 4, s. 163.

²¹⁴ *Hradý*, t. 10, s. 379.

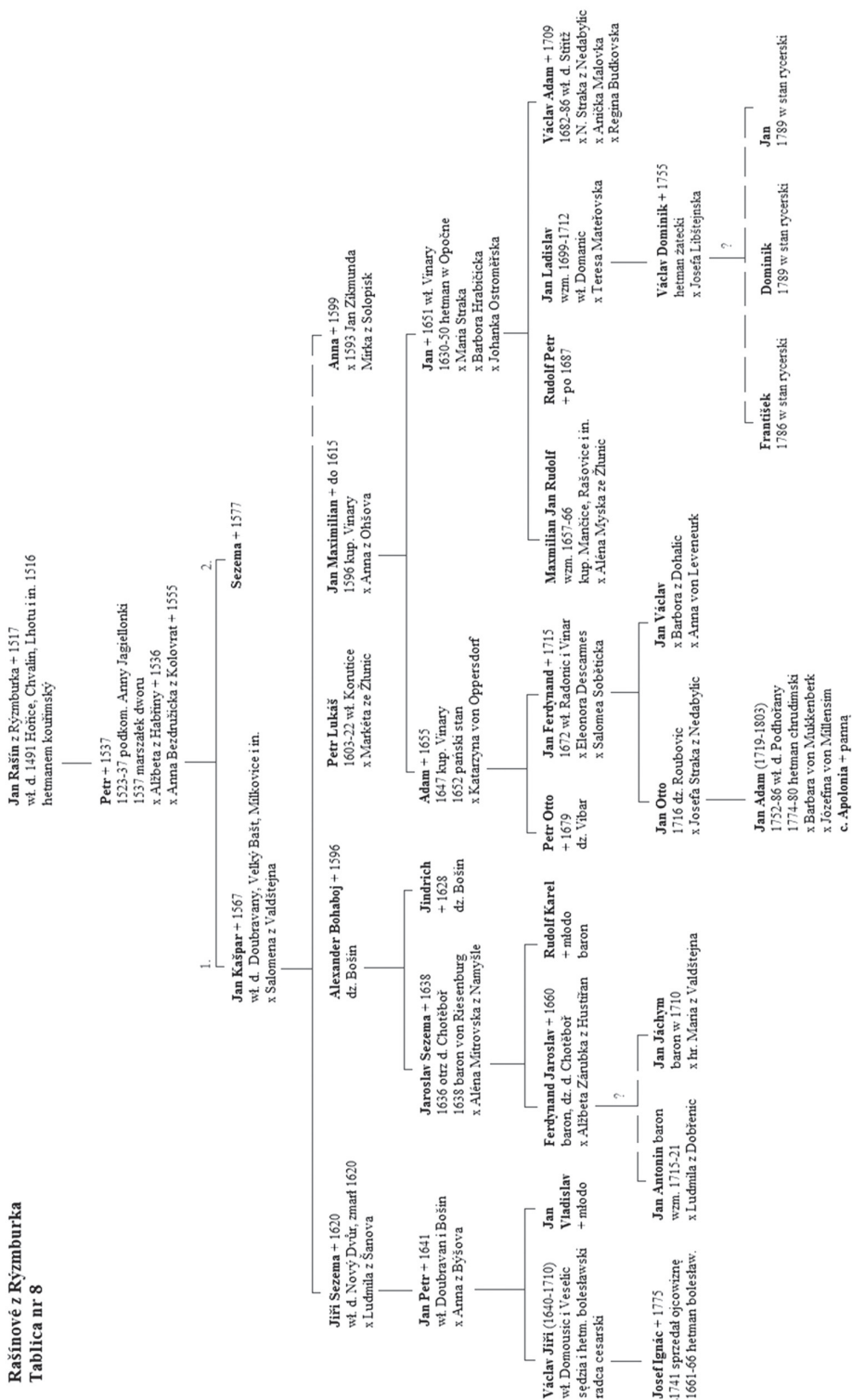
²¹⁵ *Ibidem*, t. 12, s. 264. Być może Korutice należały do rodziny już w 1598 r.

²¹⁶ *Hradý*, t. 10, s. 379.

²¹⁷ *Ibidem*.

²¹⁸ Jako właściciel Domousic występował w dokumencie z 1672 r. *Ibidem*, s. 99.

Rasínové z Rýzmburka
Tablica nr 8



man bolesławski, w 1687 r. nabył Veselice. Zasiadał także w radzie cesarskiej. Zmarł w 1710 r. i został pochowany w Ritonicích. Ostatnim z tej linii był jego syn **Josef Ignác** (zmarły 1775), który w 1741 r. sprzedał ojcowiznę, a w latach 1661–1666 był hetmanem bolesławskim²¹⁹.

C) **Alexander Bohaboj** (zmarł 1596), dziedzic Bošin, miał dwóch synów. **Jindrich**, po ojcu dziedzic Bošin, zmarł już w 1628 r., a starszy **Jaroslav Sezema** (zmarł 1638) należał do najbardziej interesujących postaci swojej epoki. W czasie wojny trzydziestoletniej służył pod rozkazami księcia Albrechta Valdštejna, którego odstąpiwszy, otrzymał w 1636 r. od Ferdynanda II należące do wodza państwo chotěbońskie (1636). W 1638 r. jako pierwszy spośród Rašínov z Rýzmburka został podniesiony do pańskiego stanu²²⁰. Jeszcze tego samego roku, 9 IX 1638 r., otrzymał tytuł barona z predykatem „von Riesenburg”²²¹. Jego żoną była Aléna Mitrovská z Namyšle, z którą miał synów **Rudolfa Karela** (zmarły młodo) i **Ferdynanda Jaroslava** (zmarły 1660), dziedzica dóbr Chotěboř²²². Był on ożeniony z Alžbetą Zárubka z Hustiřan²²³. Najpewniej jego synami byli występujący z tytułem wolnych panów (baronów) Jan Jáchym i Jan Antonín. **Jan Antonín** Rašín w 1715 r. ożenił się z Ludmilą z Dobřenic. W 1717 r. nabył mieszczański dom zwany Kotřšalovský w Unhošti. Sprzedał go już w 1721 r. mieszczaninowi Klapkovi²²⁴. Może jego bratem był baron **Jan Jáchym**, w 1710 ożeniony z hr. Marią Barbarą z Valdštejna (1685–1727)²²⁵. Baronowski tytuł rodziny Rašínov potwierdza F. Vlasák, nie podaje jednak daty jego nadania²²⁶. Musiał to być zatem tytuł odziedziczony po ojcu i dziadku. Jan Jáchym występuje w źródłach do 1721 r. Był ostatnim z linii baronowskiej.

D) **Jan Maximilian** (zmarły do 1615) w 1596 r. nabył Vinary. Z żoną Anną z Ohšova miał dwóch synów, po których poszły dwie gałęzie rodziny.

1) **Jan** w 1628 r. sprzedał odziedziczone Vinary Albrechtowi Valdštejnowi. Dobra te zostały mu zwrócone w 1638 r. po klęsce księcia. Sprzedał je następnie (1647) bratu Adamowi. Jan był hetmanem w Opočnie (1630–1650), zmarł w 1651 r.²²⁷ Miał kolejno trzy żony (Maria Straka, Barbora Hrabíčicka i Johanka Ostroměřska), a z nimi czterech synów. Byli to kolejno: **Maxmilian Jan Rudolf**,

²¹⁹ *Ottův slovník naučný*, hasło: *Rašínové z Rýzmburka*, t. 21, 1904.

²²⁰ Král, *Znaky rodů českých*, s. 111.

²²¹ August v. Doerr, *Der Adel der Böhmischen Kronländer*, Praha 1900, s. 123.

²²² *Hrady*, t. 12, s. 293. Jego siostrami mogły być Aléna (mąż Salm), Kateřina (mąż Chuchelský) i Anna (mąż Mulcer), które w 1662 r. sprzedawały dobra Chotěboř panom von Urbna. Brak o nich śladów w innych źródłach.

²²³ *Ottův slovník naučný*, hasło: *Rašínové z Rýzmburka*, t. 21, 1904.

²²⁴ Kočka, *Unhoštské*, s. 22.

²²⁵ <http://www.e-familytree.net/F15/F15704.htm> (dostęp: 30 VII 2014).

²²⁶ František Vlasák, *Staročeská šlechta a její potomstvo po třicetileté válce*, „Památky archaeologické a místopisné”, 2, 1856, s. 55.

²²⁷ *Hrady*, t. 1, s. 118.

który nabył Mančice (1657), Rašovice (1665), a w 1666 r. Crčovice i Svrčovice²²⁸. Z żoną Aléną Myską ze Žlunic nie miał potomstwa. **Václav Adam** (zmarły 1709) był w latach 1682–1686 panem dóbr Sřitř. Trzykrotnie żonaty (Straka z Nedabylic, Anička Malovka i Regina Budkovska), zmarł bezpotomnie. **Rudolf Petr** pozostał bezżenny i zmarł po 1687 r. Ostatnim z braci był znany od 1699 **Jan Ladislav**. W dokumencie z 1712 r. występował jako właściciel Domenic, ożenił się w 1700 r. z Teresą Mateřovską, miał syna **Václava Dominika** (zmarłego 1755). Ten, jako hetman żatecki w Czechach Zachodnich, był żonaty z Josefą Libštejską. Najpewniej ich synami byli zatwierdzeni w latach 1786 i 1789 w stanie rycerskim **František, Dominik i Jan**²²⁹. Z tej linii była też Helena Angela Rasinova, wzmiankowana w dokumencie z 1711 r. w Turnowie jako matka chrzestna u Rajských z Ráje²³⁰.

2) **Adam** (zmarły 1655), w 1647 nabył od brata Jana Vinary, w 1652 r. został podniesiony do pańskiego stanu, a z żoną Katarzyną von Oppersdorf miał dwóch synów. Z nich **Petr Otto** dziedzic Vinar zmarł już w 1679 r., natomiast **Jan Ferdynand** (zmarły 1715) był, jak podano w dokumencie z 1672 r., właścicielem Radonic, a po bracie dziedzicem Vinar. W roku 1675 nabył Velký Barchov. Miał dwie żony, kolejno: Eleonorę Descarmes i Salomenę Soběticką ze Sobětic. Jego dwaj synowie to: **Jan Václav** żonaty z Barbarą z Dohalic, następnie z Anną von Leveneurk, który zmarł bezpotomnie²³¹, i jego brat **Jan Otto**, dziedzic Roubovic, ożeniony w 1716 r. z Josefą Straką z Nedabylic. Pozostawił jednego syna **Jana Adama** (1719–1803), w 1752 po matce dziedziczącego Podhořany, które następnie sprzedał w 1786 r. W latach 1774–1780 był on hetmanem chrudimskim w Czechach Wschodnich i miał kolejno dwie żony (Barbara von Mukkenberk i Józefina von Millensim). Pozostawił jedynie córkę Apolonię, zmarłą jako panna²³². Jan Adam był ostatnim przedstawicielem zarówno rodziny Rašínov z Rýzmburka, jak i wszystkich potomków rodu panów ze Skalicy²³³.

Dawny tytuł i herb rodziny Rašínov został w czasach nowożytnych nadany Rašínovi, praskiemu mieszczaninowi. Potomkiem innego rodu był Kratoš z Velevisi na Morawach, którego herb przedstawiał strzemię w polu czerwonym²³⁴.

11. Ród panów herbu Strzemię należał w średniowieczu do rodów pańskich. Najpewniej w XII w. zostali osiedleni w Skalicy w Czechach Wschodnich, na kłodzkim pograniczu. Przedstawicielem rodu był najpewniej Bohuš Brodaty kasz-

²²⁸ *Ibidem*, t. 15, s. 177. Być może był też w 1664 r. właścicielem dóbr w Svojanově. *Ibidem*, t. 1, s. 118.

²²⁹ *Ottův slovník naučný*, hasło: Rašínové z Rýzmburka, t. 21, 1904. Żyli oni jeszcze w początkach XIX w. jako mieszczanie. Por. Fiala, *Rašínové*, (Internet PDF, 2014).

²³⁰ Josef Šimák, *Erbovní a šlechtické rodiny turnovské v XVI. a XVIII. století*, „Časopis Společnosti přátel starožitností českých v Praze”, 10, 1902, 1–4, s. 134.

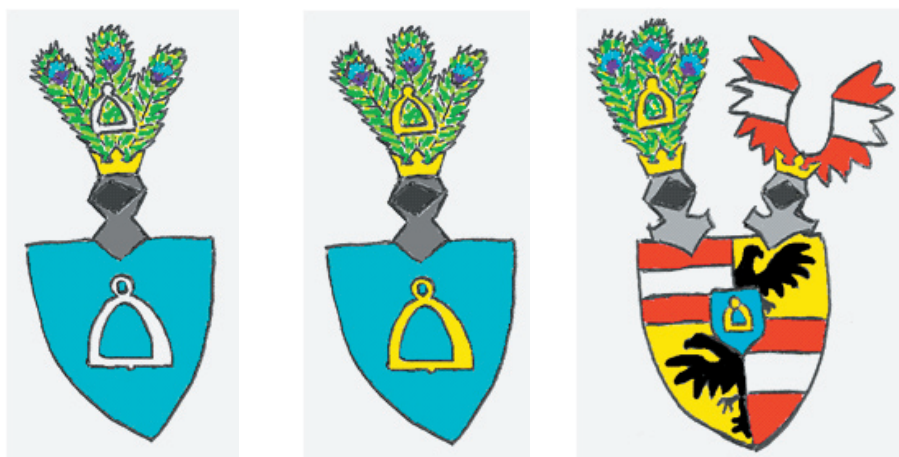
²³¹ Rašínové z Vinar wyliczeni zostali jako krewni rodziny z Dohalic, podobnie jak Jestřibští. Hille, *Pamět Stanislava Bořka Dohalského*, s. 131.

²³² *Hrady*, t. 12, s. 49. Podano tam błędnie, iż Jan Adam zmarł już w 1780 r.

²³³ *Ottův slovník naučný*, hasło: Rašínové z Rýzmburka, t. 21, 1904.

²³⁴ Král, *Znaky rodů českých*, s. 111.

telan w Kłodzku. Jego (lub jego brata) syn Rubín ze Skalicy należał do urzędników książęcych o znaczeniu ogólnokrajowym (1240 – sędzia w Pradze, 1252 – władca w Brnie). Jego bratankowie, Petr, Rubín i Bohuš, rozpoczęli kolonizację lesistych terenów nad rzeką Upą. Zbudowali oni m.in. hrady Starkov i Střmen, a w 1255 r. odgradzili swoje dobra od majątków klasztoru w Policy. Zasiedlane tereny podzielił między siebie synowie Petra ze Skalicy. Obszar na pograniczu śląskim (część północna dóbr) objął w posiadanie Tas, który zachował także działy w rodzinnej Skalicy. Jego brat Sezema otrzymał tereny w południowej części rodowej domeny. Przełom XIII i XIV w. był okresem największej potęgi rodu panów herbu Strzemie. Tas był założycielem hrady Vízmburk, sprawował też ważne urzędy (1293 – gubernator w Krakowie, 1303 – podkomorzy królewski). Jego brat Sezema był wg dokumentu z 1291 r. najwyższym sędzią królestwa, zbudował hrady Rýzmburk i Červená Hora. Potomkowie Tasa z Vízmburka dziedziczyli w Vizňovie, który po ich wymarciu w połowie XV w. stał się częścią państwa zakonnego ze stolicą w Broumovie. Ich krewni (możliwe, że po nieznanym z imienia bracie Tasa i Sezemy) posiadali dobra w dzisiejszym powiecie kamiennogórskim. W połowie XIV w. weszły one w skład dóbr zakonników z Krzeszowa. Potomkowie Sezemy pisali się z Rýzmburka. Rozrodzili się bardzo. Doprowadziło to do podziału dóbr i zubożenia tej linii rodu. Poszczególne gałęzie rodu w XIV i XV w. posiadały niewielkie dobra ziemskie: Březnovice, Vřeštov, Krčín, Studeňany, Hořický, Petrovice, Kratonohy, Lomnice, Smřičné i Stračov. Większość tych gałęzi wygasła w XV stuleciu. W czasach nowożytnych istniały tylko trzy rodziny wywodzące się z panów ze Skalicy. Były to rodziny władcze. Jako pierwsi status rodziny pańskiej osiągnęli Lickové (w drugiej połowie XV w.), których dobra położone były głównie na wschód od Pardubic. Na skutek znacznego rozrodzenia członkowie rodziny zubożeli, a po 1634 r. rodzina wygasła po mieczu. Rodzina Jestřibských



Wizerunki herbów opisanych rodzin (rysunek własny autora)

1. Lickové z Rýzmburka, 2. Jestřibšti z Rýzmburka, 3. Rašínové z Rýzmburka (herb baronowski)

nie osiągnęła nigdy pozycji możnowładczej. Wymarli oni w 1789 r. Najbardziej rozrodzeni byli Rašínové. W połowie XVI w. doszło do podziału na trzy linie. Jedna z nich osiągnęła status pański i za wierną służbę wobec Habsburgów otrzymała w 1638 r. dziedziczny tytuł baronowski. Najdłużej istniała linia Rašínov, osiadła w Czechach Środkowych. Ostatnim jej przedstawicielem był Jan Adam zmarły w 1803 r. Na nim wymarł po mieczu ród panów ze Skalicy.

SEBASTIAN WOJDYLA

**THE HOUSE OF LORDS OF SKALICA (CREST STIRRUP)
AND THEIR DESCENDANTS UNTIL THE BEGINNINGS
OF THE 19TH CENTURY. THEIR GENEALOGY, ESTATES
AND CONNECTIONS WITH SILESIA AND THE LAND OF KŁODZKO**

The house of Skalica was among the Czech socio-political elite between the 12th and 14th centuries. Their crest was the Stirrup. Their eldest member was likely John, the bishop of Prague (1134–1139). During 1183, there was a well-known castellan of Kłodzko, Bohuš the Bearded, from whose time there are known the ties of this house with the land of Kłodzko. His descendants colonized north-eastern Bohemian lands enhancing the overall colonization effort along Upa and Metuja. They were the mightiest house of the Kłodzko borderland. Members of this house erected numerous castles (i.e. Vízmburk, Rýzmburk, Červená Hora, Střemen). The lords of Skalica were of greatest importance at the end of the 13th century, when the brothers Tas of Vízmburk and Sezema of Rýzmburk held important positions in the Přemyslid dynasty administration. The first of whom was the royal chamberlain and governor of Cracow, the other the supreme judge of the kingdom.

Since the beginning of the 14th century the family has expanded. The land around Krzeszów was also in their possession. At the end of the Middle Ages the house divided into three families Lickové, Jestřibšti, and Rašínové, respectively, they retained their family crest. Their members were mostly landowners in Middle Bohemia. Despite attaining the baron title in 1638 they never again were members of Bohemian political elite. The last descendants of the Lords of Skalica were Rašínové of Rýzmburk, whose male line expired in 1803.

Translated by Maciej Zińczuk

SEBASTIAN WOJDYLA

**DAS GESCHLECHT DER HERREN VON SKALITZ
(DER WAPPENGEMEINSCHAFT STEIGBÜGEL) UND IHRE NACHFAHREN
BIS ZUM ANFANG DES 19. JAHRHUNDERT. GENEALOGIE, BESITZ
SOWIE IHRE BEZIEHUNGEN ZU SCHLESILIEN UND DEM GLATZER LAND**

Das Geschlecht der Herren von Skalitz gehörte zur gesellschaftlich-politischen Elite Böhmens vom 12.–14. Jahrhundert. Es führte das Wappen Steigbügel. Ihr ältester Vertreter war wohl der Prager Bischof Johannes (1134–1139). Im Jahre 1183 war Bohuš der Bärtige Glatzer Kastellan, von dieser Zeit an datieren die Beziehungen des Geschlechts zum Glatzer Land. Seine Nachfahren besiedelten Nordostböhmen und trugen somit zur Entfaltung der Kolonisation an Aupa und Mettau bei. Sie waren das mächtigste Geschlecht des Glatzer Grenzlandes. Seine Vertreter erbauten zahlreiche Burgen

(u. a. die Wiesenburg, Riesenburg, Rothenburg, Stremen). Die größte Bedeutung erlangte die Familie am Ende des 13. Jahrhunderts als die Brüder Tas von Wiesenburg und Sezema von Riesenburg hohe Ämter innerhalb der Verwaltung der Přemysliden einnahmen. Der Erstgenannte war königlicher Kämmerer und Statthalter in Krakau, der zweite oberste Richter der Krone.

Seit der Mitte des 14. Jahrhunderts verzweigte sich die Familie vielfach und nannte auch Güter in der Gegend von Grüssau ihr eigen. Am Ende des Mittelalters gliederten sich drei Familien aus dem Geschlecht aus, nacheinander die Litschkau (Lickové), die Jestřibský und die Raschin (Rašínové) auf Riesenburg, die alle das Wappen des Geschlechts beibehielten. Ihre Vertreter agierten vor allem als Gutsbesitzer in Mittelböhmen. Obwohl sie den Freiherrentitel erhielten (1638), gehörten sie nie wieder zur politischen Elite Böhmens. Zu den letzten Nachfahren der Herren von Skalitz gehörten die Raschin von Riesenburg, deren männliche Linie 1803 erlosch.

Übersetzt von Waldemar Könighaus

JAKUB SZAJT
(Instytut Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego)

ZAGADNIENIE FORMY I TREŚCI IDEOWYCH BAROKOWEJ AMBONY Z KOLEGIATY NMP W GŁOGOWIE

Wstęp

Marmurowa ambona z kolegiaty głogowskiej znajdowała się nieomal do końca ostatniej wojny przy trzecim (licząc od strony chóru) filarze południowym (il. 1). W wyniku działań zbrojnych, jakie toczyły się w Głogowie od lutego do końca marca 1945 r., zabytek ten podzielił los świątyni, popadając w ruinę¹. Po wojnie, dzięki staraniom anonimowych w większości osób, ocalałe części ambony zostały zachowane i wstępnie zinwentaryzowane, o czym świadczą numery wymalowane na jej niektórych większych elementach. Z czasem rozparcelowano je pomiędzy kościół kolegiacki a Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Głogowie. Zdecydowana większość fragmentów ambony znajduje się obecnie na terenie kościoła – zarówno we wnętrzu, jak i na placu – natomiast wybrane detale eksponowane są na stałej wystawie w Zamku Książąt Głogowskich we wnętrzu wieży.

Mimo że archiwalne fotografie kazalnicy oraz ocalałe jej składowe świadczą dobitnie zarówno o wysokich walorach artystycznych poszczególnych partii rzeźbiarskich, jak i przemyślanej (choć umiarkowanej rozbudowanej) kompozycji całości, zasadniczo zauważalny jest w piśmiennictwie naukowym brak większego zainteresowania tym zabytkiem. Owa luka zachęca do podjęcia tematu z nieco innej, szerszej perspektywy, z uwzględnieniem problemu formy i programu ideowego głogowskiej kazalnicy. Takie ujęcie tematu możliwe jest dzięki istnieniu dość licznych prac poświęconych ambonom śląskim, mających charakter mniej lub bardziej syntetyczny albo monograficzny. Powstała literatura przedmiotu stwarza również okazję do porównania kolegiackiej ambony w Głogowie z wybranymi kazalnica-
mi ze Śląska, w szczególności tymi, które powstały w dobie baroku. W ramach wprowadzenia zasadne wydaje się więc przedstawienie krótkiego zarysu historii badań nad interesującym nas zagadnieniem.

¹ Hieronim Szczegóła, *Odbudowa życia religijnego*, [w:] *Głogów. Zarys monografii miasta*, red. Krystyn Matwijowski, Wrocław–Głogów 1994, s. 260–265.



1. Ambona w kolegiacie w Głogowie – widok od N-E. Fot. z archiwum autora

Historia badań ambon śląskich

Stosunkowo niedawno odczuwalny był jeszcze brak należytego zainteresowania ambonami śląskimi ze strony badaczy polskich, w znakomitej większości historyków sztuki. Pomijając bowiem publikowane wyniki prac inwentaryzacyjnych oraz monograficzne opracowania sztuki śląskiej różnych okresów, w których poszczególne kazalnice zostały uwzględnione, odrębne nad nimi badania zainicjowano dopiero w latach 70. i 80. XX w.² Jakub Pokora zestawił i przeanalizował ambony protestanckie powstałe w latach 1550–1650³; wiele miejsca w swojej książce poświęcił im również Jan Harasimowicz⁴. W obu pracach poruszono nie tylko zagadnienie programu ikonograficznego i treści ideowych kazalnicy, ale także zwrócono uwagę na rolę ambony w zreformowanym kulcie. Warto nadmienić, że

² Jan Harasimowicz, *Treści i funkcje ideowe sztuki śląskiej reformacji 1520–1650*, Wrocław 1986 (Acta Universitatis Wratislaviensis No 819, Historia Sztuki, 2), s. 82, przyp. 17.

³ Jakub Pokora, *Ambony śląskie z lat 1550–1650 (stan zachowania)*, „Ochrona Zabytków”, 28, 1975, s. 198–216; *idem*, *Sztuka w służbie reformacji. Śląskie ambony 1550–1650*, Warszawa 1982.

⁴ Harasimowicz, *Treści*, s. 79–110.

szersze spojrzenie na tę kategorię zabytków (z obszaru Niemiec) zauważalne jest już w publikacji Petera Poscharsky'ego, obejmującej także okres baroku⁵.

Śląskie ambony powstałe w XVII–XVIII stuleciu do dziś nie doczekały się zbiorczego opracowania, chociaż uwagę na wybitniejsze dzieła zwrócił np. Konstanty Kalinowski w syntetycznym ujęciu rzeźby barokowej na Śląsku⁶. Istniejącą lukę w temacie częściowo wypełniły prace magisterskie i licencjackie powstałe w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego⁷, w żadnej z nich nie uwzględniono jednak ambony z kościoła NMP w Głogowie. Zdawkowe informacje o tym zabytku znalazły się natomiast w niemieckojęzycznych publikacjach naukowych i popularyzatorskich wydawanych od końca XIX w.

Hans Lutsch opisał zwięźle wygląd głogowskiej kazalnicy, choć pominął istotne szczegóły zabytku, takie jak kartusz herbowy czy też istnienie belki nadprożowej z widoczną na niej datą (1697)⁸. Paul Knötel wspomniał z kolei, iż baldachim wykonany został z drewna⁹, co jest stwierdzeniem nieprecyzyjnym, ponieważ drewniana była tylko grupa rzeźb na zwieńczeniu i figura gołębiccy wraz z filakterium w podniebiu, sam zaś daszek baldachimu wykuto z szarego marmuru. Układ obszernego artykułu P. Knötla powtórzył bez większych zmian Maximilian Hilgner w książkowej monografii kolegiaty, samej ambonie poświęcając jednak więcej uwagi. Oprócz lekcji inskrypcji (przetłumaczonej na język niemiecki bez podania łacińskiego oryginału) i wzmianki o scenie Nawrócenia św. Pawła zdobiącej kosz ambony w tekście odnaleźć można wyraz uznania dla kunsztu wykonania figury wyobrażającej św. Piotra. Badacz podał, że dzieło „rzekomo” pochodziło z Rzymu, choć nie uzasadnił w żaden sposób tej hipotezy¹⁰. Hermann Hoffmann powtórzył niektóre z ustaleń poprzedników, zacytował też w oryginale oraz podał tłumaczenie inskrypcji na zaplecku i zwrócił uwagę na kartusz z medalionami umieszczony nad wejściem¹¹. W przedwojennej monografii barokowych kazalnicy z terenu Niemiec

⁵ Peter Poscharsky, *Die Kanzel. Erscheinungsform im Protestantismus bis zum Ende des Barocks*, Gütersloh 1963 (Schriftenreihe des Institutes für Kirchenbau und Kirchliche Kunst der Gegenwart 1), s. 214–286.

⁶ Konstanty Kalinowski, *Barokowa rzeźba na Śląsku*, Warszawa 1986, *passim*.

⁷ Agnieszka Godoj, *Treści ideowe wrocławskich kazalnicy barokowych w kościołach katolickich*, praca magisterska napisana pod kier. prof. dr. hab. Jana Wrabeca, Biblioteka Instytutu Historii Sztuki UW, 2001; Anna Szachnowska, *Od stylu tektonicznego do dynamicznego. O przekształcaniach formy kazalnicy śląskich w epoce baroku (na wybranych przykładach)*, praca magisterska napisana pod kier. prof. dr. hab. Jana Wrabeca, Biblioteka Instytutu Historii Sztuki UW, 2006; zob. też *eadem*, *Od stylu tektonicznego do dynamicznego. O przekształcaniach formy kazalnicy barokowych na Śląsku i ziemi kłodzkiej*, „Dzieła i Interpretacje”, 11, 2008, s. 81–82, tam literatura. Za zwrócenie mojej uwagi na te prace dziękuję dr. Arkadiuszowi Wojtyłe z Instytutu Historii Sztuki UW.

⁸ Hans Lutsch, *Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Schlesien, 3: Der Reg.-Bezirk Liegnitz*, Breslau 1891, s. 28.

⁹ Paul Knötel, *Der Dom zu Groß-Glogau, Seine Baugeschichte und seine Denkmäler*, „Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift”, 5, 1889, No. 2, s. 41.

¹⁰ Maximilian Hilgner, *Der Dom zu Glogau. Seine Geschichte und seine Kunstdenkmäler*, Glogau 1912, s. 56.

¹¹ Hermann Hoffmann, *Die katholischen Kirchen in Glogau*, Glogau 1934 (Führer zu schlesischen Kirchen, 4), s. 7.

autorstwa Hanny Mayer ambonie z Głogowa zostało poświęcone natomiast jedno zdanie, z którego dowiadujemy się, że jej podstawa składała się z właściwego filara oraz figury apostoła Piotra, ustawionej przed nim¹². Wygląd ambony opisał także Peter Wolfrum w artykule omawiającym skrótowo architekturę i sztukę Głogowa, ograniczając się jednak do identyfikacji najważniejszych rzeźb figuralnych przedstawionych na zabytku oraz podania daty jego fundacji¹³.

Wzmiankowane prace przekazują niewielki zasób informacji o głogowskim dziele sztuki, niewykraczający ponad to, co dostępne jest dzięki analizie zdjęć archiwalnych¹⁴ i istniejących jego fragmentów. Taki stan rzeczy podyktowany został charakterem cytowanych publikacji, z których część pełniła w istocie funkcję przewodników po kościele, mających zachęcić czytelnika do odwiedzenia przybytku.

Forma głogowskiej ambony na tle barokowych kazalnicy ze Śląska

Kazalnicy – niezmiernie ważnemu elementowi wyposażenia świątyni zarówno katolickiej, jak i protestanckiej – można przypisać trzy funkcje: użytkową, artystyczną oraz ideologiczną. Wszystkie one składają się na komplementarny wygląd całości. Z pierwszą funkcją wiąże się zestandaryzowany schemat konstrukcyjny ambony, ukształtowany w późnym średniowieczu i powielany bez większych zmian do lat 20. XVII stulecia¹⁵. Poszczególne elementy miały za zadanie przede wszystkim ułatwić zgromadzonym w kościele wiernym słuchanie wypowiedzianych do nich słów, a także ogląd kaznodziei. Właśnie w tym celu kosz ambony umieszczony był na odpowiedniej wysokości, na podporze albo podwieszony bezpośrednio na filarze. Podniebie baldachimu oraz znajdujący się za plecami głoszącego kazanie filar, ściana, tudzież zaplecek miały z kolei wzmacniać dźwięk. Przy wznoszeniu ambon dbano więc o zachowanie stosownych proporcji, aby maksymalnie wykorzystać ich użytkowe walory¹⁶.

Równie ważny jak sfera artystyczna pozostawał przekaz ideowy. Nacisk na odpowiednio bogatą, materialną oprawę kultu Bożego stał się swego rodzaju znakiem rozpoznawczym teorii sztuki posoborowej, głoszonej głównie przez włoskich pisarzy kościelnych¹⁷. Nie doszło co prawda do wykształcenia ścisłych norm zdobienia kościołów, tym bardziej samych kazalnicy¹⁸, jednak o ich bogactwie i ideologicznie

¹² Hanna Mayer, *Deutsche Barockkanzeln*, Strassburg 1932 (Studien zur deutschen Kunstgeschichte, 287), s. 178.

¹³ Peter Wolfrum, *Die Bau- und Kunstdenkmäler der Stadt Glogau*, [w:] *Glogau im Wandel der Zeiten*, hrsg. von Werner Bein et al., Würzburg 1992, s. 225.

¹⁴ Wolfrum, *Die Bau- und Kunstdenkmäler*, s. 239, il. V.19; *Zbliżenia – Widoki Głogowa*, red. Hanna Nogosseck, Marburg 1997, s. 110, 112–113. Dokumentacja fotograficzna ambony z kolegiaty głogowskiej znajduje się w zbiorach Archiwum Instytutu Herdera w Marburgu, którego pracownikom dziękuję za zgodę na wykorzystanie wybranych zdjęć w niniejszym artykule.

¹⁵ Harasimowicz, *Treści*, s. 82.

¹⁶ Zob. Pokora, *Sztuka*, s. 34–35.

¹⁷ Piotr Krasny, *Visibilia signa ad pietatem excitantes. Teoria sztuki sakralnej w pismach pisarzy kościelnych epoki nowożytnej*, Kraków 2010 (Ars vetus et nova, 29), *passim*.

¹⁸ Godoj, *Treści*, s. 8, tam literatura.



2. Ambona w kolegiacie w Głogowie – podpora i figura św. Piotra. Wg *Zbliżenia*, s. 113

dopracowanym programie artystycznym świadczą istniejące zabytki, o czym szerzej w paragrafie „Treści ideowe ambony”.

Głogowską ambonę kolegiacką zaliczyć trzeba pod względem budowy i pierwotnego usytuowania do typu przyfilarowych obiektów opartych na podporze (il. 2). Ten właściwy element dźwigający wykuto z szarego marmuru o widocznym użyciu w różnych odcieniach szarości. W przekroju poprzecznym przyjmuje on kształt kwadratu o boku tak samo długim jak pojedyncze pole przylegającego doń filara; od frontu natomiast odznacza się dość wyraźnie nieco węższa od podpory lizena. Jej zastosowanie, łącznie z wysadzeniem cokołu i nakryciem całości kapitelem wolutowym, urozmaiciło nieco kształty masywnego bloku kamiennego. Przed podporą umieszczono naturalnej wielkości figurę św. Piotra, wyrzeźbioną z dużym kunsztem z białego marmuru. Spod fałdźście ukształtowanych szat ustawionego w kontrapoście apostoła wyłaniają się jedynie fragmenty ciała: palce stóp, prawa dłoń dzierżąca dwa klucze, lewe przedramię wraz z dłonią obejmującą podstawę odwróconego krzyża, a także lekko pochylona i zwrócona w prawo głowa (il. 2). Uwydatniając drobne detale anatomiczne, takie jak kości, ścięgna i żyły na odkrytych dłoniach i szyi, nadał twórca sylwetce świętego wyraźnych oznak szczupłości, przez co postać nabrała cech realistycznych. Rzeźba ustawiona została na szerokim cokole z szarego marmuru, imitującym spękaną powierzchnię skalną, porośniętą gdzieś widać się roślinnością (il. 3).



3. Ambona w kolegiacie w Głogowie – cokół (kolegiata). Fot. Jakub Szajt

Odkuty z szarego marmuru korpus ambony został zaprojektowany na rzucie zbliżonym do kwadratu. Pewne odstępstwo od tej figury wynikło z wykorzystania trzech pól filara jako tylnej ścianki kosza i zarazem miejsca umocowania zaplecka (il. 4). Aby zachować proporcje, zdecydowano się więc na wysunięcie i wyoblenie ścianki przedniej, gdzie w centrum wmontowano płytę z białego marmuru, przedstawiającą scenę Nawrócenia św. Pawła wyrzeźbioną w reliefie wypukłym. Rzeźbiarz sprawnie uchwycił dramatyzm wydarzenia przekazanego przez Dzieje Apostolskie, umieszczając w centrum pola spłoszonego rumaka, a także wydobywając



4. Ambona w kolegiacie w Głogowie – korpus, zaplecek, daszek baldachimu. Wg *Zbliżenia*, s. 112



5. Ambona w kolegiacie w Głogowie – scena Nawrócenia św. Pawła.
Herder-Institut, Marburg, Bildarchiv, fot. Paul Poklekowski

z tła postać upadającego bezwładnie i oślepionego apostoła, podtrzymywanego przez jednego z towarzyszy podróży. Postacie stłoczone po prawej stronie w górnej części kadru zostały jednak potraktowane bardziej schematycznie i z mniejszą dbałością o szczegóły (il. 5).

Boczne ścianki kosza poszerzały się ku dołowi, przez co stworzyły możliwość usadowienia na ich przednich krańcach dwóch putt, również wykonanych z białego kamienia. Jedno z nich opierało nogę o cokół kosza w formie wydutego wałka, pokrytego misternym motywem akantowym wykonanym w płytkim reliefie. Wypolerowanie elementów wypukłych i nadanie drobnej faktury tłu dało ciekawy efekt wizualny. Gzyms kosza został również wyraźnie zaakcentowany.

Daszek baldachimu, wykuty z szarego marmuru, powtarzał rzut korpusu. Umieszczone pod nim figury dwóch uskrzydlonych aniołów (wykonane prawdopodobnie z drewna), ukazane w pełnej ekspresji pozie, zdawały się podtrzymywać ciężki baldachim, przytwierdzony bezpośrednio do filara nawy. W podniebiu znalazła się rzeźba gołębiczy wraz z banderołą. Zwieńczenie całości stanowiła drewniana grupa rzeźbiarska, przedstawiająca Wniebowstąpienie Chrystusa otoczonego promienistą glorią oraz towarzyszącymi mu aniołkami (il. 6).

Parapet schodów, nawiązując do struktury korpusu, był wyraźnie podzielony na część cokołową, centralną i gzymsową. Prostokątne pola z białego marmuru,



6. Ambona w kolegiacie w Głogowie – scena Wniebowstąpienia.
Herder-Institut, Marburg, Bildarchiv, fot. Paul Poklekowski

ozdobione motywem roślinnym, zostały rytmicznie poprzecinane wąskimi lizenami z jasnoszarego surowca. Wewnątrz ukryto schody, które obiegały filar od strony wschodniej, prowadząc do masywnej bramki zwieńczonej półokrągłym naczółkiem i dwiema kulami, rozmieszczonymi symetrycznie po obu jego stronach (il. 7). Masywne odrzwia wykonano z szarego marmuru i ozdobiono umiarkowanie motywem pąków kwiatowych, główkami putt oraz dwiema wolutami w dolnej części. Żadne elementy drzwi nie zachowały się, jednak na podstawie fotografii archiwalnych można założyć, że były drewniane, a dzięki zastosowaniu malatury i elementów płaskorzeźbionych dobrze imitowały kamień. W górnym polu nadproża wyryta została data „1697”.

Kartusz ozdobiony dwoma medalionami, akcentami wolutowymi i zwieńczeniem w kształcie muszli został przymocowany do cokołu i skierowany lekko ku dołowi, aby starannie wyeksponować zawarte na nim przedstawienia (il. 8). Ich treści są nam znane mimo fragmentarycznego stanu zachowania kartusza dzięki szczegółowym zdjęciom Paula Poklekowskiego wykonanym w 1930 r. W polu pierwszego medalionu wyrzeźbiono scenę Zwiastowania, na drugim ukazany został domniemany herb fundatora. Tarcza herbowa podzielona na trzy pola zawierała po prawej stronie (heraldycznie) wizerunek połowy orła, po lewej zaś wyobrażenie dwóch lilii; klejnot składał się z uskrzydłonego hełmu prętowego, nad którym umieszczono kapelusz o szerokim rondzie, przewiązany sznurem zakończonym opadającymi chwostami (widoczne dwa).



7. Ambona w kolegiacie w Głogowie – bramka.
Herder-Institut, Marburg, Bildarchiv, fot. Paul Poklekowski



8. Ambona w kolegiacie w Głogowie – kartusz.
Muzeum Archeologiczno-Historyczne, Głogów), fot. Jakub Szajt

Rozpatrując przemiany formalno-stylowe barokowej rzeźby śląskiej, dość często jej badacze dokonywali rozgraniczenia między dwiema fazami, dla których cezurę upatrywali w roku 1700. Jak większość cezur chronologicznych, także i ta została ustanowiona w sposób umowny, w celu łatwiejszej prezentacji i grupowania materiału zabytkowego¹⁹. Także Anna Szachnowska posłużyła się tą datą graniczną, rozpatrując przekształcenia formalne barokowych kazalnicy na Śląsku i ziemi kłodzkiej.

Według autorki śląskie ambony XVII-wieczne sprawiają wrażenie bardzo statycznych i cechuje je powściągliwość form, natomiast od XVIII w. zauważalny jest wzrost dynamizmu, spowodowany m.in. powolnym zacieraniem się granic między poszczególnymi częściami struktury ambony²⁰. Należy zgodzić się z ustaleniami A. Szachnowskiej, mając jednocześnie na względzie niewielką liczbę zabytków poddanych przez nią analizie. Zachowując powyższy podział czasowy, należałoby uznać kazalnicę z głogowskiej kolegiaty za przykład formy przejściowej. Rzeczywiście, wykazuje ona kilka takich cech, do których zaliczyć można choćby wyraźną tektonikę bryły. Gdy jednak zestawimy ją z ambonami powstałymi w nieodległym czasie, np. tą z katedry św. św. Wacława i Stanisława w Świdnicy (1698 r.)²¹ czy z kościoła Nawiedzenia NMP w Bardzie Śląskim (1698 r.)²², to okaże się, że wspomniane zabytki więcej dzieli, niż łączy. Dokonanie szczegółowego porównania utrudnia na pewno odmienny materiał, jaki zastosowano do budowy omawianych kazalnicy (kamień, drewno), oraz fakt, że – tak jak w poprzednim okresie – również barokowe ambony odznaczały się dużym indywidualizmem. Nie sposób spotkać dwóch identycznych zabytków²³.

Zastosowanie podpory w ambonie z Głogowa można uznać w ogóle za cechę regresywną – w okresie baroku prawie niespotykaną. W naszym przypadku podpora ma jednak znaczenie ideologiczne. Z kolei zastosowany materiał w postaci wielobarwnego marmuru jest wyznacznikiem postępowym, ponadto charakteryzuje kosztowniejsze dzieła²⁴. Między innymi użycie wspomnianego surowca wraz z wykorzystaniem formy opartej na liniach wklęsło-wypukłych sprawia, że głogowską ambonę da się zestawić z wrocławskimi kazalnicy: w kościele Bożego Ciała (1700 r.), katedrze św. Jana Chrzciciela (1723 r.) oraz kościele NMP na Piasku (1739 r.). Wymienione zabytki są lub były wytworami o formach już dojrzałego baroku (il. 9–10).

¹⁹ Kalinowski, *Barokowa rzeźba*, s. 115.

²⁰ Szachnowska, *Od stylu tektonicznego do dynamicznego. O przekształceniach formy kazalnicy barokowych*, s. 85, 87.

²¹ Danuta Hanulanka, *Świdnica*, Wrocław 1961 (Śląsk w Zabytkach Sztuki, 7), s. 84, il. 26; Szachnowska, *Od stylu tektonicznego do dynamicznego. O przekształceniach formy kazalnicy barokowych*, s. 84, il. 3.

²² Tadeusz Chrzanowski, *Bardo*, Wrocław 1980 (Śląsk w Zabytkach Sztuki, 25), s. 67–68, il. 29–30; Kalinowski, *Barokowa rzeźba*, il. 114.

²³ Pokora, *Sztuka*, s. 119.

²⁴ Zob. Kalinowski, *Barokowa rzeźba*, s. 30.



9. Ambona w katedrze we Wrocławiu – korpus. Za: www.bildindex.de



10. Ambona w katedrze we Wrocławiu – bramka. Fot. Jakub Szajt

Treści ideowe ambony

Kazalnica stanowiła bez wątpienia jeden z najważniejszych elementów w kościele zarówno katolickim, jak i protestanckim – to z tego miejsca kierowano niegdyś do wiernych Słowo Boże. Luteranizm, bardzo silnie akcentujący potrzebę głoszenia „czystej ewangelii”, dał pretekst do tworzenia specyficznych programów artystycznych, nierzadko opartych na alegorii. Sam Luter kładł duży nacisk na wysoki poziom homiletyki, a wiele starannie opracowanych kazań ukazywało się drukiem²⁵.

Postanowienia soboru trydenckiego miały z kolei wspomóc odnowę Kościoła katolickiego i zmobilizować jego nadwątlone struktury do wytężonej pracy duszpasterskiej. Głoszenie przez duchownych jak najlepszych kazań stało się wręcz obowiązkiem²⁶. W dobie baroku kazania nierzadko stanowiły pole do zaprezentowania własnej erudycji, a poprzez to ujmowania wiernych ogromem swojej wiedzy biblijnej w połączeniu ze znajomością różnych aspektów kultury i wyszukanych wyrazów²⁷. Miejsce, z którego głoszono, a potem objaśniano Słowo Boże, musiało odznaczać się nie tylko stosownym wyglądem, ale także prezentować dobrze dobrany program ikonograficzny, oparty na Piśmie Świętym i często uzupełniany adekwatnymi cytatami z tej księgi. Toteż – jak się podejrzewa – przy powstawaniu projektów niektórych ambon brali udział duchowni, wspomagając artystów teologicznym wykształceniem. Rola kleru w procesie twórczym była zapewne wyraźniejsza, gdy dany duchowny był też fundatorem, co w okresie baroku stanowiło powszechne zjawisko.

Program ikonograficzny ambony z kolegiaty w Głogowie opierał się na trzech głównych przedstawieniach umieszczonych nad sobą, a więc tworzył strukturę wertykalną. Na samym dole znajdowała się rzeźba wyobrażająca św. Piotra. W tradycji katolickiej święty ten jest uznawany za opokę Kościoła, nad którym sprawuje nie tylko pieczę, ale i władzę (Mt 16,19). Niniejszą rolę apostoła podkreślono tutaj w dwójnasób – jego figura nabrała znaczenia symbolicznej podpory, podtrzymującej kosz ambony; dodatkowo na zaplecku umieszczona została inskrypcja „TU ES PETRUS ET SUPER HANC PETRAM AEDIFICABO ECCLESIAM MEAM MATTHEI XVI V.XVIII” (il. 4). Wybór akurat tych słów zaczerpniętych z Ewangelii św. Mateusza miał podkreślić prymat św. Piotra (papieża) pośród apostołów (nad całym Kościołem), był więc pewnego rodzaju manifestacją „legitymizmu”. Bo choć użycie łacińskiego przekładu Biblii (Wulgaty) było zgodne z wymogami soboru trydenckiego, to jednak w całej kompozycji można dopatrywać się też wysublimowanej polemiki z ewangelikami. Na śląskich kazalnicach protestanckich również wykorzystywano wizerunek tego świętego, jednak niósł on ze sobą nieco inne przesłanie. J. Pokora uznał, że protestanci – przeciwni kultowi świętych oraz

²⁵ Harasimowicz, *Treści*, s. 81.

²⁶ Jean Delumeau, *Reformy chrześcijaństwa w XVI i XVII w. Katolicyzm między Lutrem a Wolterem*, Warszawa 1986, s. 24.

²⁷ Godoj, *Treści*, s. 14, tam literatura.

zwierchnictwu papieżstwa – w osobie św. Piotra upatrywali jedynie wzór kapłana²⁸. Taki punkt widzenia podkreślać miało połączenie wersetów Mt 16,16 i Mt 16,18 (zapisanych w języku niemieckim) występujące na jednej z ambon łącznie z wyobrażeniem apostoła²⁹.

Najważniejszym motywem dekorującym kosz głogowskiej ambony była scena Nawrócenia św. Pawła (il. 5). Wykonana w reliefie rzeźba przedstawia moment, gdy Szawła z Tarsu w drodze do Damaszku olśniła niebiańska światłość, która go obaliła z konia (Dz 9,3–6). W ten sposób, wg *Dziejów Apostolskich*, Paweł został powołany do służby Bożej, stając się Apostołem Narodów, czyli nauczycielem pogan. Scena Nawrócenia św. Pawła wiązała się więc tu z podkreśleniem plenipotencji kaznodziejskich³⁰ i – warto zaznaczyć – występowała na ambonach katolickich dość rzadko. Odnaleźć ją można np. na kazalnicy (lata 80.–90. XVII w.) w kościele klasztorным Narodzenia NMP w Henrykowie, gdzie została umieszczona również na parapecie kosza, tyle że wraz z innymi przedstawieniami. Scena Nadania kluczy św. Piotrowi znalazła się z kolei na parapecie schodów wspomnianej ambony³¹. Najbliższą terytorialnie analogię znajdujemy na koszu kazalnicy (1734 r.) w kościele św. św. Szymona i Judy Tadeusza w Jaczowie, oddalonym od głogowskiej kolegiaty o niespełna 10 kilometrów. Na zabytku tym scena Nawrócenia św. Pawła znajduje się w centrum, na bocznych ściankach kosza widnieją zaś popiersia Piotra i Pawła³². Wykorzystanie wizerunków obu świętych stanowiło w sztuce baroku popularny koncept ikonologiczny. Zestawiano je razem nie tylko na ambonach – dość wspomnieć, że budzący kontrowersje obraz Michelangela Merisiego da Caravaggia pt. *Nawrócenie św. Pawła* z kościoła Santa Maria del Popolo w Rzymie stanowi pendant do *Ukrzyżowania św. Piotra* autorstwa tegoż malarza.

Trzecią, być może najistotniejszą sceną, jaka tworzyła pewnego rodzaju zwornik ideowy głogowskiej ambony, jest Wniebowstąpienie. Grupa rzeźbiarska została wykonana z drewna i najprawdopodobniej była pomalowana na białe, dzięki czemu komponowała się z kolorem marmurowego daszka baldachimu (il. 6). Na ambonach śląskich scena Wniebowstąpienia pojawiała się rzadziej od wizerunku Zmartwychwstałego (np. zwieńczenie obecnej ambony w kościele Bożego Ciała

²⁸ Pokora, *Sztuka*, s. 99, przyp. 64.

²⁹ *Ibidem*, s. 71–72, 96, przyp. 36.

³⁰ Por. *ibidem*, s. 76, 100, przyp. 72.

³¹ Szachnowska, *Od stylu tektonicznego do dynamicznego. O przekształcaniach formy kazalnicy barokowych*, s. 23–24.

³² Całkiem prawdopodobne, iż twórca jaczowskiej ambony inspirował się dziełem z kościoła na Ostrowie Tumskim w Głogowie, choć należy podkreślić, że płaskorzeźby wykonanej ze stiuku i drewna ambony z Jaczowa stoją na niższym poziomie artystycznym. Hipotezę taką uzasadniają powiązania między obiema świątyniami: kościół w Jaczowie podlegał głogowskiej kolegiacie, a wielu księży z Głogowa pełniło w nim posługę. Przykładowo głogowski kanonik Caspar Sartorio († 1693) był proboszczem w Jaczowie. Upamiętniający go pomnik nagrobny do dziś zdobi fasadę zachodnią jaczowskiego przybytku. Zob. Hermann Hoffmann, *Die katholischen Kirchen des Landkreises Glogau*, Breslau 1937 (Führer zu schlesischen Kirchen, 29), s. 113–114.

w Głogowie), jednak jej znaczenie było podobne. Nawiązywała do naczelnego dogmatu wiary, gdyż jak głosi Pierwszy List do Koryntian: „jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara” (1 Kor 15,14). Werset ten dobrze oddaje wagę sceny umieszczonej pierwotnie w najwyższej partii kazalnicy, która przez ówczesnych chrześcijan miała być w symboliczny sposób utożsamiana z niebem³³.

Na głogowskiej ambonie znajdowały się również inne, bardzo popularne typy przedstawień. Zalicza się do nich z pewnością symbol Ducha Świętego, ukazany pod postacią białej gołębic i podwieszony w centralnym punkcie podniebia. W trakcie mówienia postylli itp. kapłan stał bezpośrednio pod wizerunkiem ptaka, nawiązując w pewnym sensie do historii apostołów natchnionych Duchem Ojca w myśl słów Ewangelii św. Mateusza (Mt 10,20). Także wyobrażenia putt należały do chętnie powtarzanych motywów – odnaleźć je można głównie na korpusie oraz na baldachimie, wchodzące w skład np. grupy Zmartwychwstania lub Wniebowstąpienia. Nierzadko aniołki trzymają w dłoniach rozmaite atrybuty, przez co ich obecność nabiera szerszego znaczenia. Z takim zjawiskiem spotykamy się np. w programie ambony z katedry wrocławskiej, gdzie aniołki siedzące na wolutach kosza prezentują krzyż i kotwicę, stając się alegoriami wiary oraz nadziei (il. 9).

Ostatnim rodzajem przedstawień na ambonach są te dające się powiązać z wezwaniem konkretnej świątyni. Chociaż nie w każdym przypadku odnajdziemy tu regułę, to jednak w programie ikonograficznym sporej liczby ambon śląskich rezerwowano miejsce dla patrona czy to całego kościoła, czy też jednej z kaplic znajdujących się w jego wnętrzu. Jako przykład niech posłuży wzmiankowana już kazalnica z katedry we Wrocławiu, ponieważ dopatrzyć się w niej można pewnego podobieństwa w tym względzie z interesującym nas zabytkiem. W bramce tamtejszej ambony umieszczono wyobrazenie głowy św. Jana Chrzciciela na misie, swoim kształtem przypominające medalion (il. 10). Na kartuszu kazalnicy z głogowskiej kolegiaty znajdował się natomiast medalion ze sceną Zwiastowania Marii (il. 8). Co prawda Henryk Gerlic stwierdził, że użycie wezwania Zwiastowania Najświętszej Marii Pannie potwierdza dopiero dokument XVIII-wieczny³⁴, niemniej jednak przedstawienie z tą sceną na ambonie powstałej w 1697 r. skłania do zastanowienia się nad możliwością wcześniejszego funkcjonowania nowego wezwania. Zwłaszcza że dotychczasowa kwerenda źródłowa nie rozwiązała problemu wezwania kolegiackiego w XVII stuleciu (w wizytacji z 1580 r. wymieniono wezwanie Poczęcia Najświętszej Dziewicy Marii)³⁵.

³³ Poscharsky, *Die Kanzel*, s. 135.

³⁴ Henryk Gerlic, *Kapituła głogowska w dobie piastowskiej i jagiellońskiej 1120–1526*, Gliwice 1993, s. 32.

³⁵ Waldemar Hass, *Kolegiata – wezwania*, [w:] *Encyklopedia Ziemi Głogowskiej*, z. 60/61, red. Antoni Bok, Paweł Łachowski, Głogów 2006, s. 9–10, tam starsza literatura.

Uwagi końcowe

Analizowany zabytek był niewątpliwie przykładem rzeźby wysokiej klasy artystycznej – nie tylko w skali regionu. Do takiego stwierdzenia uprawnia harmonijna, stonowana kompozycja całości, w której na pierwszy plan wybija się starannie opracowana, pełnoplastyczna figura św. Piotra, w dalszej zaś kolejności zwraca uwagę wielopostaciowa scena Nawrócenia św. Pawła, zawierająca elementy wykonane w głębokim reliefie. Istotne tym samym wydają się pytania o atrybucję i fundatora dzieła – wyczerpująca odpowiedź na nie wymagałaby jednak nie tylko skrupulatnej kwerendy źródeł pisanych dotyczących kolegiaty, ale przede wszystkim rzetelnych studiów nad miejscowym mecenatem i działającymi na Śląsku warsztatami rzeźbiarskimi, z uwzględnieniem powszechnych w baroku ponadregionalnych oddziaływań wybitnych artystów europejskich. Przy rozpatrywaniu atrybucji należy również wziąć pod uwagę to, iż często projektantem i wykonawcą były różne osoby. W tym miejscu zasadne wydaje się więc jedynie przedstawienie wstępnych uwag w tej kwestii.

W drugiej połowie XVII, a także w początkach następnego stulecia grono zlecniodawców dzieł sakralnych ograniczało się w znacznej mierze do kleru katolickiego³⁶. Fundatorami okazalszych przedsięwzięć artystycznych na terenie Śląska byli przede wszystkim biskupi, nieliczni kardynałowie, opaci klasztorni, ale również zamożni członkowie kapituł. Taki obraz potwierdziły m.in. badania nad wystrojem kościołów i kaplic Wrocławia, będącego siedzibą arcybiskupstwa³⁷.

W kolegiacie głogowskiej doszło w tym okresie do sfinalizowania wielu fundacji, które doprowadziły do barokizacji wnętrza gotyckiej świątyni. Kanonicy, oprócz własnych nagrobków, zlecali tu wykonanie także dużo bardziej kosztocłonnych projektów, czego przykładem może być marmurowy ołtarz św. Marii Magdaleny ufundowany przez kanonika Gottfrieda Jakoba Schönborna. Schönborn, pełniący jednocześnie funkcję komisarza biskupiego, został pochowany właśnie pod ufundowanym przez siebie ołtarzem³⁸. Zdobila go niegdyś inskrypcja kome-moratywna oraz kartusz z herbem owego kanonika. Kaplica stała się tym samym niemalże mauzoleum fundatora³⁹.

Kartusz herbowy słał również zleceniodawcę kolegiackiej kazalnicy, którego jednak nie znamy z imienia. Był nim zapewne także kanonik, o czym świadczy przedstawiony w herbie kapelus z szerokim rondem zakończony dwoma chwostami z każdej strony – symbol godności kanoniczej. Dużo trudniej o nazwisko głównego wykonawcy ambony. Bardzo prawdopodobne jednak, że był nim rzeź-

³⁶ Zob. np. Kalinowski, *Barokowa rzeźba*, s. 39, 116.

³⁷ Dobrą egzemplifikacją jest wystrój kaplicy św. Elżbiety przy wrocławskiej katedrze, ufundowanej przez kard. Friedricha von Hessen. Prace we wnętrzu budowli ukończono w 1700 r., gdy udało się przetransportować z Rzymu rzeźby autorstwa Domenica Guidiego i Ercole Ferrata. Zob. Henryk Dziurła, *Sztuka w środowisku wielokulturowym na przykładzie Śląska w dobie baroku*, [w:] *Sztuka I poł. XVIII wieku*, red. Halina Lisińska, Warszawa 1981, s. 307–309.

³⁸ Knötel, *Der Dom*, s. 39.

³⁹ Hoffmann, *Die katholischen Kirchen in Glogau*, s. 14.

biarz zamiejscowy o wysokiej randze. Przypomnijmy, iż wspomniany uprzednio głogowski kanonik – G.J. Schönborn – był komisarzem wrocławskiego biskupa Franza Ludwiga von Pfalz-Neuburga. Ten, jako palatyn reński, książę nyski, a także starosta generalny Śląska⁴⁰, utrzymywał szerokie kontakty z wieloma artystami, zatrudniając ich przy różnego typu pracach. Zaliczali się do nich m.in. Matthias Steinl, pochodzący z Brna Sebastian Artatsch, prażanin Ferdinand Maximilian Brokoff, urodzony w Otmuchowie Johann Josef Weiss czy Austriak Joseph Fischer von Erlach⁴¹. Zachowana, dość liczna zresztą korespondencja między biskupem wrocławskim a kapitułą w Głogowie sprzyja hipotezie o możliwości zarekomendowania przez Franza Ludwiga fundatorowi ambony konkretnego rzeźbiarza⁴². Zagadkowy pozostaje też bardzo zatarty napis, wryty na jednym z pól parapetu kazalnicy, który można rozczytać jako „BEER” albo „PETR”. Kluczowe pytania o imię fundatora i wykonawcy pozostają – jak dotąd – bez odpowiedzi, zachęcając tym samym do dalszych badań nad rzeźbiarskim wystrojem głogowskiej kolegiaty.

JAKUB SZAJT

THE CONTENT AND IDEAS HIDDEN BEHIND THE BAROQUE PULPIT AT THE VIRGIN MARY COLLEGIATE IN GŁOGÓW

The pulpit at the Collegiate in Głogów (1697) was situated by the second southern column (counting from the main column). During the siege of 1945 it was destroyed, along with the rest of the equipment. Those fragments that were not completely destroyed were moved to side-chapels of the reconstructed collegiate or to the Museum of History and Archeology in Głogów. Archival images of the pulpit as well as extant parts affirm its high artistic merit.

The pulpit was most likely constructed for a local canon. Its maker is unknown. As far as the craftsmanship goes it is comparable with latter pulpits of Wrocław, which represent mature Baroque style (such as the church of Corpus Christi, the Virgin Mary church on the Sand Island and cathedral). From the engineering and construction standpoint the pulpit is a type of structure set on a base and located by a column. Structurally, this square support base was repeated with the trunk and canopy. The entirety was forged from white and gray marble as well as wood. The iconography of the pulpit was both artistic as well as didactic in nature, it was also based on the Bible. The entirety formed a clear message, which validated the notions that the preacher directed at his flock (such as the dove in the sky, the scene of Saint Paul's conversion). The canopy ascension scene was meant to remind one of Salvation. Along the support strut of the monument of Saint Peter and the inscription on the reverse side accentuate that saint Peter, the first pope was given rule over united Christianity and the Church.

Translated by Maciej Zińczuk

⁴⁰ Joseph Jungnitz, *Die Grabstätten der Breslauer Bischöfe*, Breslau 1895, s. 35–36.

⁴¹ Kalinowski, *Barokowa rzeźba*, s. 67, 90, 124.

⁴² Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Kolegiata w Głogowie: rep. 76, sygn. 623, 624, 626, 627, 633.

JAKUB SZAJT

ZUR FORM UND ZUM IDEENGEHALT DER BAROCKKANZEL IN DER STIFTSKIRCHE ST. MARIEN ZU GLOGAU

Die Kanzel in der Glogauer Stiftskirche (von 1697) stand am (vom Hauptaltar aus gesehen) zweiten Südpfeiler des Kirchenschiffs. Während der Belagerung der Stadt 1945 wurde sie zusammen mit dem Großteil der Kirchengestaltung zerstört. Ihre erhaltenen Überreste wurden in die Seitenkapellen der wiedererrichteten Stiftskirche und in das Archäologisch-Historische Museum zu Glogau ausgelagert. Archivalische Fotos der Kanzel sowie die erhaltenen Fragmente zeugen von ihrem hohen künstlerischen Wert.

Die Kanzel wurde wohl im Auftrag eines hiesigen Stiftsherrn geschaffen, ihr Schöpfer ist unbekannt. Die künstlerische Ausführung reicht hinsichtlich ihrer Qualität an jüngere Breslauer Kanzeln des Spätbarocks heran (z. B. aus der Kirche zum Hl. Leichnam, der Sandstifts- und der Domkirche). Konstruktionstechnisch zählt die Kanzel zu dem auf einem Fuß ruhenden und an eine Säule angelehnten Objekttyp. Die im Grundriss quadratische Form des Fußes wiederholte sich ungefähr im Korpus und im Kanzelhimmel. Das Gesamtobjekt wurde aus weißem und grauem Marmor sowie aus Holz hergestellt. Das ikonographische Programm der Kanzel erfüllte sowohl künstlerische, als auch didaktische Funktionen und basierte auf der Bibel. Das Ganze stellte die durch den Prediger den Gläubigen verkündete Botschaft in den Vordergrund (die Skulptur der Taube im Kanzelhimmel, Szene mit Pauli Bekehrung). Die Himmelfahrtsszene am Kanzeldeckel gemahnte an die Erlösung. Die am Kanzelfuß positionierte Petrus-Figur und die Inschrift auf der Rückseite hoben hervor, dass Petrus, der erste Papst, der Fels ist, auf dem die Kirche erbaut ist, und dass dem Papsttum die Herrschaft über die geeinte Kirche übertragen worden ist.

Übersetzt von Waldemar Könighaus

ANNA BADOWICZ
(Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego)

MIEJSCA PAMIĘCI JAKO ELEMENT PROPAGANDY ARMII RADZIECKIEJ WŚRÓD SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO NA DOLNYM ŚLĄSKU W LATACH 1945–1956¹

Materiały do badań

Działalność Armii Czerwonej (23 II 1946 r. przemianowanej na Armię Radziecką) na terenach „wyzwolonych” od 1945 r. oraz propaganda komunistyczna są tematami ciągle analizowanymi przez naukowców. Rzetelne badania historyczne dotyczące dziejów Polski po II wojnie światowej i aspektów związanych ze stacjonowaniem jednostek *Krasnoj Armii* mogły rozpocząć się jedynie po zmianie systemu politycznego w naszym kraju. Czerwiec roku 1989 i Okrągły Stół dały początek transformacji ustrojowej, a ostatecznie – opuszczenie przez wojska radzieckie swoich baz. Pozwoliło to pozyskać materiały do badań nad tytułowymi zagadnieniami, m.in. w zakresie funkcjonowania miejsc pamięci po Armii Radzieckiej i ich oddziaływaniu na polskie społeczeństwo, w tym także działań o charakterze propagandowym. Większość z materiałów znajduje się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie². Dokumenty znajdujące się w tychże zespołach są ważne

¹ Artykuł jest wynikiem realizacji grantu uzyskanego w konkursie wewnętrznym na finansowanie badań młodych naukowców na Wydziale Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego, nr 2272/M/IH/14.

² Powiększyła się przede wszystkim baza źródłowa dotycząca jednostek Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej, udostępniona w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Dzięki temu możliwe było przebadanie zespołów dotyczących „Delegatury Rządu PRL przy Dowództwie Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej w Legnicy”: Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Delegatura Rządu RRL przy Dowództwie Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej, sygn. 37–193; „Biuro Pełnomocnika Rządu do Spraw Pobytu Wojsk Radzieckich w Polsce”: AAN, Biuro Pełnomocnika Rządu do Spraw Pobytu Wojsk Radzieckich w Polsce, sygn. 1–2170. Ważne dla pracy były zespoły „Ministerstwa Ziem Odzyskanych”: AAN, Ministerstwo Ziem Odzyskanych, sygn. 52–62; 331–996; „Ministerstwa Administracji Publicznej”: AAN, Ministerstwo Administracji Publicznej, sygn. 667–740; „Ministerstwa Informacji i Propagandy”: AAN, Ministerstwo Informacji i Propagandy, sygn. 801–807. Częstkowo zostały sprawdzone jednostki dotyczące „Ministerstwa Kultury i Sztuki w Warszawie”: AAN, Ministerstwo Kultury i Sztuki w Warszawie, sygn. 366/20, nr 1, 5, 68, 932–935 i „Ministerstwa Odbudowy”: AAN, Ministerstwo Odbudowy, sygn. 177–493.

z perspektywy działalności administracji polskiej po 1945 r. i wpływu polityki radzieckiej na ich funkcjonowanie, także w kwestii upamiętnienia walk żołnierzy radzieckich na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej.

Specyfika wybranego regionu wymagała skorzystania ze źródeł znajdujących się w Archiwum Państwowym we Wrocławiu. Było to niezbędne, aby ocenić charakter działalności organów propagandy nowych władz w związku z wykorzystaniem miejsc pamięci po żołnierzach Armii Czerwonej. Informacje na temat spraw indoktrynacji i prób manipulacji społeczeństwa są zawarte m.in. w zespołach dotyczących Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej³ oraz Ligi Przyjaciół Żołnierza⁴.

Mnogość źródeł oraz ich rozprzeźnienie nie pozwoliły do tej pory na przebadanie ważnych dla tematu zespołów znajdujących się w Instytucie Pamięci Narodowej, co będzie w przyszłości elementem dalszych badań.

Obecnie badacze mają dostęp do szerokiego zasobu literatury przedmiotu związanej ze stacjonowaniem wojsk radzieckich w Polsce, m.in. w wyniku działalności wydawniczej i publicystycznej Instytutu Pamięci Narodowej oraz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Publikacje odsłaniają przed społeczeństwem i zainteresowanymi fakty dotyczące obecności obcych wojsk w kraju, w tym na Dolnym Śląsku⁵. Mimo licznych opracowań dotyczących pierwszych powojennych lat brakuje pozycji odnoszących się do wykorzystywania miejsc pamięci po Armii Czerwonej w celach propagandy, co stanowi temat dalszych rozważań w niniejszym tekście.

³ Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: APWr), *Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej* (Dalej: TPPR), sygn. 1–312.

⁴ APWr, *Liga Przyjaciół Żołnierza* (dalej: LPŻ), sygn. 1–66.

⁵ Przykładem takiej publikacji może być chociażby zbiór artykułów z konferencji IPN dotyczących pobytu wojsk radzieckich w naszym kraju; zob.: *Armia Czerwona/Radziecka w Polsce w latach 1944–1993. Studia i szkice*, red. Krzysztof Filip, Michał Golon, Borne Sulinowo 2014 (Publikacje Gdańskiego Oddziału IPN, t. 41); Grzegorz Baziur, *Armia Czerwona na Pomorzu Gdańskim 1945–1947*, Gdańsk 2003; *Młodzież w oporze społecznym. 1944–1989*, red. Monika Kała, Łukasz Kamiński, Wrocław 2002; *Od Rusi Kijowskiej do Rosji współczesnej. Stan stosunków polsko-radzieckich w obowiązujących podręcznikach do liceum i szkół wyższych*, red. Edward Czapiewski, Rościsław Żereplik, Wrocław 2008; *W objęciach Wielkiego Brata. Sowietci w Polsce 1944–1993*, red. Konrad Rokicki, Stanisław Stępień, Warszawa 2009. Z publikacji o tematyce związanej z funkcjonowaniem Armii Czerwonej na Dolnym Śląsku można wymienić: *Ziemie Odzyskane pod wojskową administracją radziecką po II wojnie światowej*, red. Stanisław Łach, Słupsk 2000; Joanna Hytrek-Hryciuk, „Rosjanie nadchodzą!” *Ludność niemiecka a żołnierze Armii Radzieckiej (Czerwonej) na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948*, Wrocław 2010; Marcin Czyżniewski, *Propaganda polityczna władzy ludowej w Polsce 1944–1956*, Toruń 2005; Krzysztof Lesiakowski, *Powszechna Organizacja „Służba Polsce”: powstanie, działalność, likwidacja*, t. 1, Łódź 2008; Robert Kupiecki, *Natchnienie milionów. Kult Józefa Stalina w Polsce w latach 1944–1956*, Warszawa 1993. Ważnymi pracami dla omawianego tematu są także: Czesław Osękowski, *Spoleczeństwo Polski Zachodniej w latach 1945–1956*, Zielona Góra 1994; Grzegorz Strauchold, *Wrocław głównym ośrodkiem uroczystości historycznych na Ziemiach Zachodnich i Północnych (1945–1970)*, Poznań 2002, oraz Elżbieta Kaszuba, *Między propagandą a rzeczywistością. Polska ludność Wrocławia w latach 1945–1947*, Wrocław 1997.

Ze względu na stan zasobów archiwalnych oraz dotychczasowe badania wydaje się konieczne zastosowanie metody pracy w ujęciu problemowym. Wynika to z faktu, iż nie wszystkie dokumenty związane z propagandą Armii Radzieckiej są zachowane w kompletnym stanie chronologicznym. Dlatego też na potrzeby tego tekstu uznano, że najdokładniejszym przedstawieniem zjawisk będzie konfrontacja wizerunku kreowanego przez Armię Radziecką i władze polskie w stosunku do odbioru społecznego w latach 1945–1956.

Mimo zakończenia działań wojennych w Europie w maju 1945 r., wojska Armii Czerwonej pozostawały na terenach „nowej Polski”, co stało się *de facto* początkiem nowej „okupacji” Polski. Wieloletnia cenzura oraz „zwierzchność” Związku Radzieckiego nad władzami w Polsce po 1945 r. nie pozwalały do przełomu lat 80. i 90. XX w. na określenie, do jakiego stopnia w rzeczywistości państwo polskie było niepodległe. Po wieloletnich badaniach i analizach wiadomo, że Polska powojenna nie była krajem suwerennym i niezależnym, a jednym z podstawowych argumentów potwierdzających tę tezę jest fakt stacjonowania obcych wojsk na terytorium kraju⁶. Przełomowy w historii nie tylko Polski, ale także Europy był rok 1956. Doszło wówczas do pierwszych publicznych i krwawo stłumionych demonstracji w Polsce i na Węgrzech, był to również rok, w którym podpisano umowę międzyrządową o stacjonowaniu Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej (PGWAR) w Polsce⁷. Porozumienie to przyhamowało samowolę generalicji i oficerów radzieckich, dotyczącą m.in. przywłaszczenia mienia polskiego lub niemieckiego, niekontrolowanych przez polską stronę manewrów wojskowych, zniszczeń, a także lekceważenia opłat czynszowych za wynajmowanie budynków czy opłat za media. Było to tym samym prawne usankcjonowanie pobytu przebywającej od zakończenia wojny armii ZSRR na terytorium kraju⁸.

Wstęp

Konferencje tzw. Wielkiej Trójki, które odbywały się kolejno w Teheranie, Jalcie i Poczdamie, przyniosły Polsce ogromne zmiany⁹. Ich rezultatem było ustalenie m.in. zwierzchnictwa Związku Radzieckiego nad krajami wschodniej Europy, w tym także nad Polską oraz wschodnią częścią Niemiec. Po zakończeniu II wojny światowej niosło to ze sobą ogromne skutki dla kraju i społeczeństwa. Polska otrzymała – jako rekompensatę za utracone Kresy Wschodnie (tereny dzisiejszej Litwy z Wilnem, Białorusi, Ukrainy ze Lwowem) – Dolny Śląsk, Pomorze Zachodnie, Warmię i Mazury¹⁰, nazywane przez ówczesną propagandę „Ziemia-

⁶ *Przewodnik po upamiętnionych miejscach walk i męczeństwa: lata wojny 1939–1945*, red. gen. dyw. Czesław Czubyryt-Borkowski, wyd. 4 uzupełnione, Warszawa 1988, s. 5.

⁷ Umowa między Rządem PRL a Rządem ZSRR o statusie prawnym wojsk radzieckich czasowo stacjonujących w Polsce, podpisana w Warszawie dnia 17 XII 1956 r.

⁸ Bolesław Potyrała, *Status i rola polityczna Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej*, „Dolny Śląsk”, 1996, 2, s. 151–152.

⁹ Antoni Czubiński, *Historia powszechna XX wieku*, Poznań 2009, s. 470–471.

¹⁰ Andrzej Friszke, *Polska. Losy państwa i narodu 1939–1989*, Warszawa 2003, s. 114–115.

mi Odzyskanymi”. Dowództwo wojsk radzieckich w Polsce, liczących blisko pół miliona żołnierzy, znajdowało się w Legnicy, nazywanej później potocznie „małą Moskwą”¹¹. Znaczna część z początkowo prawie 200 garnizonów została zlokalizowana na terenach północnej i zachodniej części Polski¹².

Wybrany do badań obszar Dolnego Śląska jest na tle ogólnopolskim specyficzny. Zakończenie II wojny światowej dla mieszkańców całego regionu oznaczało radykalne zmiany. Obszar Dolnego Śląska został włączony do Polski i zajmowany był przez m.in. ludność wysiedloną z Kresów Wschodnich i z obszarów przedwojennej Polski, tworząc tygiel kulturowy, językowy i narodowościowy. Przemieszczanie się ludności rozpoczęło się w 1945 r., przede wszystkim w ramach akcji przesiedleńczych. Na mocy umowy władz ZSRR z polską administracją o przesiedleniach, jak również decyzji samych władz polskich o rozmieszczaniu przesiedlonych na ziemiach zachodnich, ludność ta trafiała na tereny przyznane Polsce w ramach decyzji konferencji poczdamskiej¹³. Równoległe społeczeństwo migrowało z ziem centralnej Polski na „Ziemie Odzyskane”. Wszędzie starano się pokazać, że nowe tereny należały i należą do Polski, a „zmitologizowana piastowska tradycja tych ziem”¹⁴ miała to udowodnić.

Dolny Śląsk był ważnym miejscem pod względem propagandowym. Na tzw. Ziemie Odzyskane organizowano specjalne wycieczki kół z TPPR-ów. Na przykład w 1947 r. z bydgoskiego klubu „Przyjaźni” wyjechały 164 osoby, głównie młodzież ze szkół mechanicznych i kolejowych, która nie była jeszcze zrzeszona w żadnym z klubów i organizacji Związku Walki Młodych¹⁵, czy też OMTUR-

¹¹ Armią Radziecką dowodził marszałek Konstanty Rokossowski.

¹² Ryszard Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944–1990*, Warszawa 2007, s. 59–60.

¹³ W tych sprawach publikowano w gazetach odpowiednie rozporządzenia o charakterze informacyjnym, dotyczące osadnictwa, zob. *Zarządzenie Pełnomocnika Rządu w sprawie osadnictwa*, „Naprząd Dolnośląski”, nr 7 z 15–21 VIII 1945, s. 1.

¹⁴ Elżbieta Kaszuba, *Odbudowa i utrwalanie władzy*, [w:] *Historia Śląska*, red. Marek Czapliński, s. 466. Wydawano broszury historyczne, przewodniki i kalendarze historyczne, w których powielano hasła „Nie jesteśmy tu od dzisiaj – sięgaliśmy daleko na Zachód” bądź „Stoimy na straży Nad Odrą i Nysą!”. Przykładem takiego kalendarza historycznego jest napisany przez Józefa Sykulskiego kalendarz i notatnik *366 wiadomości o Dolnym Śląsku*: „Wybuch ostatniej wojny stworzył nową epokę w dziejach naszego Narodu. Jedną z istotnych jej cech stała się wiara w odzyskanie starych dziedzin piastowskich. Myśl tę zrodził zdrowy instynkt Narodu mimo zewnętrznych oporów. Myśli tej nie załamała ani tragiczna klęska wrześniowa, ani wypowiedzi tych czy innych czynników zewnętrznych. Na przekór tym wydarzeniom wiara w powrót prastarych ziem rosła i potęgniała z każdym dniem, aby wreszcie stać się rzeczywistością. Nowa rzeczywistość pobudziła nas do czynu: nie tylko do zagospodarowania tych ziem, ale również do bliższego poznania Ziem Odzyskanych tak pod względem gospodarczym, jak i historycznym: przeszłości tychże. Okazuje się, że te ziemie były zapomniane, nasze wiadomości historyczne o tych ziemiach zwykle kończyły się na dawnych naszych granicach. Polski Związek Zachodni, którego jednym z zadań jest szerzenie wiedzy o Ziemach Zachodnich, puszcza w świat Kalendarz pt.: »366 wiadomości o Dolnym Śląsku«. Wiadomości historyczne w tym kalendarzu mają przyczynić się do popularyzacji hasła: »Nie jesteśmy tu od dzisiaj – sięgaliśmy daleko na Zachód«. »Stoimy na straży Nad Odrą i Nysą!«”, Józef Sykulski, *366 wiadomości o Dolnym Śląsku*, Jelenia Góra 1948, s. 6–7.

¹⁵ Do 1948 r. Związek Walki Młodych został przekształcony na Związek Młodzieży Polskiej.

-owców¹⁶, do których wstępowania chciano ich zachęcić. Z Bydgoszczy udekorowany propagandowymi hasłami, kolorowy pociąg wyruszył do Jeleniej Góry. „[...] pociąg do Jeleniej Góry z dwoma udekorowanymi wagonami, w których jechali wycieczkowicze, ruszył w drogę. W Jeleniej Górze wycieczkę powitała delegacja kolejarzy i oddziału Towarzystwa. Okolicznościowe przemówienia podkreślały doniosłość udziału młodzieży w szeregach Towarzystwa i konieczność jak najszerszej wymiany doświadczeń między poszczególnymi oddziałami i kołami. Tramwaj powiózł rozśpiewaną wycieczkę do Cieplic, skąd pociągiem udano się na miejsce przeznaczenia do Szklarskiej Poręby. [...] W przerwie wysłuchano ciekawej pogadanki o pięknie Ziemi Odzyskanych, o walkach, które o nie wspólnie toczyli żołnierze polscy i radzieccy, o współpracy z ZSRR, która gwarantuje nam niepodległość i siłę”¹⁷. Na tle całej Polski „Ziemi Odzyskane” stanowiły ważne narzędzie propagandy. Skupiano się na pokazaniu wysiłku żołnierza radzieckiego, który poświęcił swoje życie, aby „wyzwolić” te ziemie.

Propaganda radziecka w Polsce po 1945 r. – zarys problematyki

Władze radzieckie chciały wychować idealnego obywatela. Dużo czasu poświęcono na stworzenie organizacji i instytucji krzewiących wytyczne komunizmu na tzw. Ziemiach Odzyskanych, gdzie przebiegała akcja nazywana przez propagandę repolonizacją. Ogromną rolę miała odegrać młodzież, która po wojnie stanowiła 20–25% ogółu społeczeństwa. Władza chciała wykorzystać potencjał młodych do tworzenia państwa komunistycznego¹⁸.

Usankcjonowaniu słuszności pobytu wojsk radzieckich w Polsce¹⁹ służyła propaganda²⁰. Powstawały wówczas specjalne jednostki odpowiedzialne za agitację. Tak też się działo w wypadku oddziaływania Związku Radzieckiego na społeczeń-

¹⁶ Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.

¹⁷ [b.a.], *Wycieczka na Ziemię Odzyskaną*, „Współpraca”. *Biuletyn organizacyjny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej*, Warszawa 1947, s. 22–23.

¹⁸ Michał Pałczyński, „Armia, która wyzwoliła Polskę”. *Kształtowanie się pozytywnego wizerunku Armii Czerwonej wśród młodzieży w latach 1945–1956*, [w:] *Wojska radzieckie w Polsce 1939–1993*, red. Stanisław Dąbrowski, Kazimiera Jaworska, Waław Szetelnicki, Legnica 2013, s. 371.

¹⁹ Na temat prawnych aspektów usankcjonowania pobytu AR w Polsce zob. Michał Krogulski, *Regulacje prawne dotyczące pobytu Armii Radzieckiej w Polsce i ich realizacja*, [w:] *Ziemię Odzyskaną pod wojskową administracją radziecką po II wojnie światowej*, red. Stanisław Łach, Słupsk 2009, s. 95–104.

²⁰ Wyraz „propaganda” pochodzi od francuskiego słowa *propagande*. Według *Uniwersalnego słownika języka polskiego* może przyjąć trzy różne znaczenia. Pierwsze z nich związane jest z „szerzeniem poglądów, haseł politycznych, idei mających na celu pozyskanie zwolenników”. Drugie z nich dotyczy „mechanizmów sterowania poglądami i zachowaniem ludzi, polegających na celowym i natarczym oddziaływaniu na zbiorowość, połączonym z manipulacją i kłamstwem, w celu pozyskania zwolenników lub wpojenia pewnych przekonań, tożsame z manipulowaniem”. Trzecie znaczenie ma charakter przedmiotowy i dotyczy „nazwy specjalnej komórki lub zespołu ludzi, realizującej cele wyznaczone przez dwa poprzednie znaczenia”, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 3: (P–Ś), red. Stanisław Dubisz, Warszawa 2003, s. 580.

stwo polskie po 1945 r. Obok terroru propaganda była jednym z głównych filarów systemu komunistycznego²¹. Starano się wykorzystać na wielu płaszczyznach możliwości zakorzenienia ideologii i wpłynięcia na postawę obywateli. „Akcja zjednawcza” przybierała formy festiwali, konkursów, uroczystych projekcji filmów oraz innych przedsięwzięć, również o charakterze artystycznym.

System kontroli obywatela, odbywający się na wielu płaszczyznach życia, prowadził do kreowania odpowiedniego obrazu rzeczywistości zgodnie z wytycznymi ideologicznymi. Powstawał wizerunek idealnego społeczeństwa, idealnej władzy oraz organizacji politycznych i wojskowych. Równoległe do kreowania tego obrazu działał aparat propagandowy – cenzura, która starała się eliminować wszystkie negatywne czynniki oraz zdarzenia mogące zakłócić przekaz²². Wspólna praca była dla propagandzistów ważnym elementem krzewienia ideologii komunistycznych. „Akcja umasowienia szeregów T-wa wymaga od aparatu etatowego i aktywistów społecznych ulepszenia systemu swej pracy, wprowadzenia nowych momentów propagandowego oddziaływania, które by w większym stopniu oddziaływały i wychowywały społeczeństwo polskie w duchu postępowym, w oparciu o przykłady zaczerpnięte z bogatych doświadczeń Związku Radzieckiego. Postawienie zagadnienia propagandy pogłądowej na szerokiej stopie, w aspekcie współpracy wszystkich organizacji masowych i instytucji, skoordynowanej i zainicjowanej przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, przyczyni się do zrealizowania zadań postawionych przed społeczeństwem Polski Ludowej przez VIII Plenum KC PZPR i IV Krajowy Zjazd TPPR. T-wa, które się stają w myśl uchwał IV Zjazdu inicjatorami działalności propagandowej, z organizacjami społecznymi, instytucjami i zakładami pracy, i konkretne osiągnięcia na tym polu obrazują następujące przykłady wspólnego wysiłku przy organizowaniu wystaw: w Świdnicy zorganizowano 3 wystawy »Armia Radziecka«, które zwiedziło 700 osób [...]. W Wałbrzychu otwarto 3 wystawy: »Karykatura radziecka w walce o pokój« [...]. Każda z tych wystaw trwała na przeciąg miesiąca z przeciętną frekwencją do 100 osób dziennie”²³.

Jednym ze sposobów kształtowania pozytywnego wizerunku Armii Radzieckiej były artykuły zamieszczane w prasie oraz teksty literackie. Wychodziły broszury chwalone wojsko ZSRR, które były zbiorem ideologicznych i propagandowych wytycznych, jak np. *Armia Radziecka: pieśni, utwory poetyckie, inscenizacje, fragmenty prozy*²⁴, w których podkreślano jego rolę w „wyzwoleniu” Polski i „Ziem Odzyskanych”: „[...] bowiem Armia Radziecka – wyzwolicielka narodów – to

²¹ Łukasz Kamiński, *Struktury propagandy w PRL*, [w:] *Propaganda PRL. Wybrane problemy*, red. Piotr Semków, Gdańsk 2006, s. 10.

²² Waclaw Pelpiński, *Cenzura jako instrument propagandowy PRL*, [w:] *Propaganda PRL*, s. 15.

²³ APWŕ, TPPR, sygn. 292, *Sprawozdanie z odcinka propagandy pogłądowej z terenu woj. wrocławskiego z dnia 12 V 1953 r.*, s. 8.

²⁴ *Armia Radziecka: pieśni, utwory poetyckie, inscenizacje, fragmenty prozy*, opr. Wydział Literacki DWP, Warszawa 1949.

armia, która przyniosła nam wolność, to armia, z którą Wojsko Polskie zawarło nierozzerwalny sojusz braterski scementowany krwią na polach wielu bitew. Dzięki Armii Radzieckiej zostały wyzwolone ziemie polskie jęczące w niewoli hitlerowskiej; dzięki niej wróciły do nas prastare ziemie polskie na zachodzie – po Odrę i Nysę Łużycką. Dzięki Armii Radzieckiej uzyskaliśmy możliwość zbudowania w Polsce nowego sprawiedliwego życia. [...] Żołnierze Wojska Polskiego złączyli się z Armią Radziecką nierozzerwalnym sojuszem – braterstwem broni, braterstwem wspólnych ideałów, braterstwem wspólnoty klasowej. [...] Czteryście tysięcy żołnierzy radzieckich poległo na naszych ziemiach w walce o wyzwolenie Polski, tysiące oficerów i instruktorów radzieckich padło w naszych szeregach, prowadząc wspólnie z oficerami polskimi, polskich żołnierzy do walki. Radziecką bronią biliśmy Niemców – biliśmy u boku niezwykniętej Armii Radzieckiej²⁵.

Wzywano do wdzięczności wobec ZSRR i Armii Radzieckiej za to, że „wyzwolił nas z niewoli hitlerowskiej i pomógł nam wzniesić gmach Polski Ludowej”, „Dał nam granicę nad Odrą i Nysą i przywrócił narodowi stare, piastowskie ziemie zachodnie” bądź też „uczy nas, pomaga, daje przykład, jak należy pracować, żyć coraz zamożniej, lepiej i kulturalniej”²⁶. Tygodnik „Naprzód Dolnośląski” pisał o „bohaterskim i pełnym poświęcenia wyzwoleniu” terenów przez wojska radzieckie²⁷. Na rzecz odbudowy przemysłu i rolnictwa Armia Radziecka przekazywała ośrodki i fabryki oraz inne dary, np. 30 mlecznych krów²⁸. Gazeta codzienna „Wolność” – propagandowy organ prasowy – przypominała w swoich artykułach o nierozzerwalnej przyjaźni polsko-radzieckiej²⁹.

Najważniejszymi jednak wytycznymi były tezy z referatu Józefa Stalina z roku 1928, zatytułowanego *O trzech cechach charakterystycznych Armii Czerwonej*, wygłoszonego z okazji 10-lecia Armii Czerwonej. Stalin podkreślał w nim, iż wojsko ZSRR składa się z „wyzwolonych robotników i chłopów”, dla których nie stanowi ono narzędzia „ucisku”³⁰. Niezwykłość armii przejawiała się braterstwem między żołnierzami, społeczeństwem i narodami. Trzecią cechą charakterystyczną była wielokulturowość armii, co sprawiało, że to wojsko było niezwyknięte³¹.

Ciekawym elementem badań historyków dziejów Polski po II wojnie światowej są środki, które wykorzystywano, aby wzbudzić w społeczeństwie przyjazne nastawienie do armii ZSRR. W ramach tychże środków powstawały instytucje i koła, których zadaniami były m.in. propagowanie pozytywnego wizerunku Armii Radzieckiej i budowanie dobrych relacji ze wschodnim sąsiadem. Należy zaznaczyć, że wspomniane wyżej organizacje miały charakter stowarzyszeń, co

²⁵ Józef Lider, *Armia, która wyzwoliła Polskę*, [w:] *Armia Radziecka: pieśni*, s. 9–10.

²⁶ APWr, TPPR, sygn. 268, *Hasła TPPR*, sierpień 1954, s. 50.

²⁷ Jan Truszczyński, *W chwili czynu*, „Naprzód Dolnośląski”, nr 6 z 8–14 VIII 1945, s. 3.

²⁸ [b.a.], *Armia Czerwona przekazuje przemysł spożywczy*, *ibidem*, nr 7 z 15–21 VIII 1945, s. 1.

²⁹ [b.a.], *Niech żyje przyjaźń polsko-radziecka*, „Wolność”, nr 1 z roku 1954, s. 3.

³⁰ Palczyński, „*Armia, która wyzwoliła Polskę*”, s. 379.

³¹ Józef Stalin, *O Armii Radzieckiej*, [w:] *Armia Radziecka: pieśni*, s. 5–8.

sugerowało spontaniczny bądź obywatelski sposób ich zawiązania i działalności. Jednym z organów propagandy ówczesnej władzy było właśnie Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej³². Było ono organizatorem „Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”.

TPPR było stowarzyszeniem powstałym w 1944 r. Głównym celem, które podawało w swoim statucie, było „rozwijanie, zacieśnianie i pogłębianie wieczyste przyjaźni i braterstwa między narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego, pierwszego i najpotężniejszego państwa socjalistycznego”. TPPR miało „szerzyć wśród społeczeństwa polskiego zrozumienie doniosłości przyjaźni polsko-radzieckiej”, jak również „popularyzować tradycje wspólnych walk wyzwolenczych i ruchów postępowych narodu polskiego i narodów ZSRR”. Koncentrowało się na organizowaniu pogadanek, wieczorów dyskusyjnych, odczytów, wykładów, spotkań³³, wystaw oraz takich imprez propagandowych, jak obchody rocznic rewolucji październikowej czy też wspomniane „Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”. Organizowało także wycieczki do ZSRR, wymianę grup (tzw. pociągi przyjaźni³⁴), dni radzieckiej kultury, techniki, książki i filmu.

Również w innym biuletynie TPPR-u tłumaczono, dlaczego wojska radzieckie stacjonują na terenie Polski. Głównym argumentem był brak podpisanego traktatu z Niemcami, zatwierdzającego ziemie zachodnie kraju. „Traktat pokojowy nie został dotąd zawarty. I jeśli po jednej stronie Łaby rozkwita pokojowa, budująca wraz z nami i całą wielką rodziną krajów demokracji ludowej Niemiecka Republika Demokratyczna, to z drugiej strony wyrasta Niemiecka Republika Federalna ze swoją armią dozbrajaną i szkoloną według amerykańskich wzorów [...], politycy marzący w swoich snach o Breslau zamiast naszego Wrocławia, o Posen – zamiast Poznania i może o Litzmanstadt zamiast Łodzi. Pamiętajmy, że jeśli chodzi właśnie o nas, o Polskę, to jedna z najżywotniejszych naszych spraw – granica zachodnia na Odrze i Nysie – nie jest dotąd prawnie i formalnie zatwierdzona traktatem pokojowym, i gdy z wielkich mocarstw tylko Związek Radziecki przy każdej okazji zarówno w stosunku do nas, jak i na arenie międzynarodowej bez żadnych dwuznaczników potwierdza prawomocność istniejącego stanu – to właśnie na zachód od Łaby granica ta jest przedmiotem stałych ataków. [...] I tak długo, dopóki idea zbiorowego bezpieczeństwa nie zwycięży we współzyciu państw europejskich – dopóty obecność wojsk radzieckich w Polsce będzie istotnym elementem naszego własnego bezpieczeństwa, suwerenności i nienaruszalności zachodniej granicy państwowej na Odrze i Nysie”³⁵.

³² Kamiński, *Struktury propagandy*, s. 12. Organizacją pełniącą podobną funkcję propagandową było Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, które organizowało np. rajdy szlakami zwycięstw Armii Radzieckiej.

³³ Przykładem może być uroczysta akademie organizowana przez TPPR w drugą rocznicę bitwy pod Lenino; zob. [b.a.], *W drugą rocznicę bitwy pod Lenino*, „Naprząd Dolnośląski”, nr 16 z 17–15 X 1945, s. 2.

³⁴ „Pociągi przyjaźni” były organizowane od lat 60.

³⁵ Stanisław Jung, *Jeden dzień u radzieckich przyjaciół*, Warszawa 1957, s. 3.

Podkreślano, że dzięki Armii Radzieckiej obywatele mogą cieszyć się prawdziwą wolnością i niepodległością, żyć w trwałym pokoju, bo Związek Radziecki w „krwawych zmaganiach z największym wrogiem ludzkości i naszego kraju – wywalczył wyzwolenie. [...] My Dolnoślązacy szczególnie mamy powód do wdzięczności [dla] kraju zwycięskiego socjalizmu. Dzięki niemu ziemia ta wróciła do narodu. [...] ziemia ta, [dzięki] bohaterstwu żołnierza radzieckiego i polskiego odzyskana, ma w nim czujnego strażnika i obrońcę przeciwko rewizjonistycznym zakusom. [...] Obywatele! Niechaj tegoroczny Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej jeszcze bardziej pogłębi i wzmocni uczucia miłości dla naszego wiernego sojusznika, szczerego przyjaciela i opiekuna wielkiego związku Socjalistycznych Republik Radzieckich!”³⁶. W rozwijaniu i szerzeniu propagandy posługiwano się chętnie Dolnym Śląskiem, który dzięki żołnierzom radzieckim „wrócił do macierzy”. Podobny ton miał list Zarządu Oddziału Powiatowego TPPR w Legnicy do mniejszych kół TPPR z okazji szóstej rocznicy zakończenia wojny. Chciano postawić pomnik wdzięczności, uprzednio organizując zbiórkę społeczną w celu uzyskania funduszy na jego budowę. „Szóstą Rocznicę Oswobodzenia Legnicy obchodzić będzie ten Gród odsłonięciem Pomnika Wdzięczności dla Armii Radzieckiej, który po wsze czasy będzie głosił wdzięczność za dzieło wyzwolenia i wyrażał wielką przyjaźń naszych narodów”³⁷.

Podczas zjazdów powiatowych TPPR-ów działacze zwykle wypowiadali się bardzo pompatycznie o czerwonarmistach³⁸, zwłaszcza jeśli na sali był obecny przedstawiciel radzieckiej jednostki wojskowej. Można przytoczyć np. zalecenie dotyczące krzewienia kultury z 1951 r.: „Należy organizować zbiorowe wycieczki na filmy radzieckie i na przedstawienia sztuk radzieckich” lub prywatną opinię na temat znaczenia wojsk ZSRR: „Dzięki Armii Radzieckiej mogę spokojnie żyć i dlatego przyjaźń polsko-radziecka mnie bardzo obchodzi”³⁹.

Do akcji mających na celu budzenie cieplejszych uczuć do Armii Radzieckiej włączała się też Liga Przyjaciół Żołnierza. Powstała ona w 1950 r., po cesji Ligi Morskiej, Lotniczej i Lądowej. Była organizacją paramilitarną, która miała szerzyć

³⁶ APWr, TPPR, sygn. 268, *Wezwanie Wojewódzkiego Komitetu Narodowego i Wojewódzkiej Komisji Wykonawczej Obchodu Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej do społeczeństwa Dolnego Śląska z okazji inauguracji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej*, 1954 r., s. 65.

³⁷ AAN, *Delegatura rządu PRL przy PGWAR w Legnicy*, sygn. 66, *List Zarządu Oddziału Powiatowego TPPR do kół TPPR*, 1 II 1951 r., s. 2.

³⁸ Również Biuro Pełnomocnika rządu PRL do spraw pobytu wojsk radzieckich w Polsce wysyłało korespondencję do jednostek wojskowych i władz komunistycznych z okazji wydarzeń historycznych i świąt państwowych, przykładem tego jest telegram z 1958 r. do przewodniczącego delegacji radzieckiej w Polsko-Radzieckiej Komisji Mieszanej, płk. Truszkina, zob. AAN, *Biuro Pełnomocnika rządu PRL do spraw pobytu wojsk radzieckich w Polsce*, sygn. 377, *Depesza do Przewodniczącego Delegacji Radzieckiej w Polsko-Radzieckiej Komisji Mieszanej, Towarzysza płk. W.F. Truszkina*, 20 II 1958 r., s. 41; *Notatka o rozbieżności stanowisk w sprawie projektu wytycznych [dotyczy również wcześniejszych lat]*, 1958 r., s. 15–16; *Protokół z posiedzenia Polsko-Radzieckiej Komisji Mieszanej [dotyczy również wcześniejszych lat]*, 14 II 1958 r., s. 57–58.

³⁹ APWr, TPPR, sygn. 14, *Protokół ze zjazdu*, 9 VIII 1951 r., s. 41.

wśród młodzieży i dorosłych uprawianie sportu, zachęcała do szkoleń poligonowych, obronności kraju i innych zamiłowań militarystycznych⁴⁰.

Wspomniane aspekty miały niejako „wymusić” na polskim społeczeństwie poczucie przyjaźni z żołnierzami i przedstawicielami narzuconej władzy. Niemniej słowa pojawiające się w tekstach publicystycznych i literackich nie mogły konkurować z obrazem rozumianym jako „sztuka wdzięczności” – z wykorzystaniem obiektów monumentalnych i martyrologicznych – zarówno pod względem przekazu, jak i potęgowania strachu przed jakąkolwiek próbą przeciwstawienia się potędze Armii Czerwonej⁴¹.

Pomniki wdzięczności i cmentarze

Stawianie obiektów upamiętniających „wysiłek” Armii Czerwonej w „wyzwalaniu ziem piastowskich” w pierwszych latach po II wojnie światowej był nieodłącznie związany z tworzeniem, pielęgnowaniem lub przenoszeniem cmentarzy i ciał czerwonoarmistów w godne ich upamiętnienia miejsca. Powstawanie monumentów na ziemi okupionej, „uświęconej” krwią człowieka zyskiwało symboliczny, wręcz cywilizacyjny wydźwięk – dane miejsce miało pozostać nietknięte, w tym także pomniki⁴².

Indoktrynacja pod postacią pomników, cmentarzy, monumentalnych rzeźb czy szeroko rozumianych miejsc pamięci⁴³ stała się formą przekazu specjalnych treści. Te symboliczne punkty na mapie kraju były powiązane z miejscami walk i męczeństwa zarówno Polaków, jak i innych narodów walczących w obronie swojej wolności lub, w mniemaniu władz komunistycznych, obronie idei Kraju Rad. Od zakończenia wojny kładziono nacisk na upamiętnienie miejsc z nimi związanych. W dniu 20 VI 1945 r. Ministerstwo Kultury i Sztuki tak zabiegało w Ministerstwie Komunikacji o poparcie i wspomnienie ich inicjatywy: „Po zwycięskim zakończeniu wojny z Niemcami budzi się w państwie polskim silne pragnienie utrwalenia oraz uczczenia pamięci bohaterów i ofiar walki z najazdem [...]. W kołach pracowniczych zestawia się spisy kolegów zadręczanych w łągrach czy pomordowanych

⁴⁰ Innymi organizacjami, niewymienionymi i nieopisanymi w tekście głównym, były młodzieżowe hufce, takie jak Powszechna Organizacja „Służba Polsce”, Związek Walki Młodych, Związek Młodzieży Polskiej, a także Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Szerzej: Krzysztof Lesiakowski, *Powszechna Organizacja „Służba Polsce” (1948–1955): powstanie, działalność, likwidacja*, t. 1–2, Łódź 2008; Michał Palczyński, *Udział Związku Walki Młodych w procesie paraliżowania działań opozycji politycznej w okresie referendum czerwcowego i wyborów do Sejmu Ustawodawczego (1946–1947) na przykładzie Dolnego Śląska*, [w:] *Wybory i referenda w PRL*, red. Sebastian Ligarski, Michał Siedziako, Szczecin 2014, s. 60–87; *idem*, *Związek Walki Młodych na Dolnym Śląsku. Próba polemiki z oficjalną propagandą*, [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2011*, red. Przemysław Gasztold-Señ, Łukasz Kamiński, Warszawa 2012, s. 119–132.

⁴¹ Anna Brodziak, *Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na Dolnym Śląsku w latach 1945–1956*, [w:] *Zimowa Szkoła Historii Najnowszej 2015*, red. Michał Przeperski, Łukasz Kamiński, Warszawa 2016, s. 203.

⁴² Dominika Czarnecka, *Pomniki wdzięczności Armii Czerwonej w Polsce Ludowej i w III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2015, s. 87.

skrycie lub publicznie. [...] W tym celu podejmuję [dyrektor naczelny Muzeów i Ochrony Zabytków] pracę w trzech etapach następujących: [...] trzeci to stała opieka nad pomnikami wzniesionymi, konserwowanie ich oraz trwałe podtrzymywanie w społeczeństwie polskim pamięci ofiar i krzywd zadanych Polsce, lecz nie dla pielęgnowania nienawiści pragnień zemsty, ale jako nieustanne »memento«, jak straszną klęską jest utrata wolności Narodu, oraz jako pobudka do czujności i ofiarności w jej obronie»⁴⁴.

Oprócz pomników upamiętniających losy Polaków wznoszono pomniki wdzięczności ku czci Armii Radzieckiej. Wbrew powielanej opinii propagandowej, która mówiła, iż społeczeństwo wznosi samo pomniki dla bohaterów Armii Radzieckiej, duży udział miało w tym samo dowództwo wojsk ZSRR. Jeszcze w 1945 r. na wniosek gen. Szatiłowa⁴⁵ Ministerstwo Administracji Publicznej sporządziło pismo do Departamentu Politycznego tegoż ministerstwa z wnioskiem o stworzenie specjalnej komisji rządowej, która miałaby zajmować się stawianiem pomników ku czci Armii Czerwonej. „Zadaniem tej Komisji byłoby przygotowanie samej akcji i nadanie jej odpowiedniego kierunku, w szczególności zaś wyjednanie potrzebnych funduszy [...] i materiału»⁴⁶. Według propozycji gen. Szatiłowa w skład komisji do spraw stawiania pomników powinni wchodzić przedstawiciele: Ministerstwa Kultury i Sztuki, Ministerstwa Odbudowy, Ministerstwa Informacji i Propagandy, Ministerstwa Administracji Publicznej oraz przedstawiciele Armii Czerwonej.

Z okazji 10-lecia „wyzwolenia” Polski Wydział do spraw Muzeów i Pomników zaznaczył w swoim planie pracy na rok 1954 potrzebę wzniesienia monumentów wdzięczności ku czci Armii Czerwonej oraz opieki nad już istniejącymi pomnikami. Podkreślano przy tym, że pomniki te były „wzniesione swego czasu staraniem społeczeństwa. Wyglądem swoim w większości wypadków nie odpowiadają estetycznym wymogom, a pozostając bez opieki, narażane są nieraz na uszkodzenie lub profanację. [...] w powiecie łowickim, [...] we wsi Kampina na trasie do Nieborowa, pomnik ku czci Armii Czerwonej jest zaniedbany, płyta żelazna z napisem w języku rosyjskim wyrwana, płyta zaś z polskim tekstem jest nieczytelna, podstawa pomnika pęknięta, obmurowanie zniszczone, gwiazda połamana. [...] Poza tym miejsce wokół pomnika i jego wygląd estetyczny wskazują na celową profanację. Przykła-

⁴³ Badania nad miejscami pamięci stały się ostatnio bardzo popularne zarówno wśród historyków, socjologów, jak i kulturoznawców. Andrzej Szpociński, *Miejsca pamięci: lieux de mémoire*, „Teksty Drugie. Teoria literatury, krytyka, interpretacja”, 2008, 4 (112), s. 11–22.

⁴⁴ AAN, *Ministerstwo Kultury i Sztuki w Warszawie*, sygn. 366/20, nr 1, *List do Ministerstwa Komunikacji z 20 VI 1945 roku*, s. 1.

⁴⁵ Gen. Siergiej Szatiłow – generał porucznik Armii Czerwonej/Radzieckiej, w kwietniu 1945 r. był członkiem Rady Wojennej Pierwszego Frontu Ukraińskiego, później przedstawicielem dowództwa Armii Czerwonej przy Rządzie Tymczasowym; zob. Joanna Barańska-Głowacka, *Oskarżajcie nas wszystkich, nie tylko szesnastu*, „Temidium”, 5 (71), 2012, s. 56.

⁴⁶ AAN, *Ministerstwo Administracji Publicznej*, sygn. 667, *List do Departamentu Politycznego w miejscu*, 18 IX 1945 r., s. 2.

dów takich w samym powiecie łowickim cytować można by więcej⁴⁷. Zalecane było, aby stawiane pomniki były zgodne z panującą polityką, nie ośmieszały i nie raziły brakiem estetyki. Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa czuwała zarówno nad ich wyglądem estetycznym, jak i politycznym wydzźwiękiem: „Ustawa⁴⁸ zaleca Radzie czuwać zgodnie z przyjętymi przez plenum tezami ideologicznymi, aby w pracach nad upamiętnieniem walki i męczeństwa uwzględniane były zarówno momenty męczeństwa, jak i bohaterskiej walki. [...] obok Narodu Polskiego winna dotyczyć również ofiar poniesionych przez inne narody, a w szczególności przez narody słowiańskie ze Związkiem Radzieckim na czele”⁴⁹.

Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa czuwała również nad wyglądem estetycznym stawianych monumentów⁵⁰. W 1950 r. Rada wystosowała do Ministerstwa Gospodarki Komunalnej, do referatu Grobownictwa Wojennego, prośbę o opracowanie odpowiedniego projektu typowego obelisku z gwiazdą, który można by przedstawić zamiast projektów niezaakceptowanych przez Radę⁵¹. W dniu 12 X 1950 r. Rada Ochrony Pomników Walk i Męczeństwa powzięła uchwałę, zgodnie z którą na małych cmentarzach radzieckich miały powstać nowego typu obeliski z gwiazdą⁵². Również ta Rada przyznawała dotacje na budowę pomników. Tak np. w Bolesławcu na cel zakończenia budowy pomnika „Zwycięstwa” przyznano z Ministerstwa 3100 tys. zł kredytu, podczas gdy cały koszt budowy, łącznie z zaplanowanym terenem zielonym wokół, wynosił 4777 tys. zł⁵³.

Przy okazji uroczystości, świąt i obchodów składano wieńce na grobach poległych żołnierzy radzieckich, np. jako jeden z elementów obchodzenia w 1956 r. „Tygodnia Ligi Przyjaciół Żołnierza”⁵⁴ we Wrocławiu. Również z okazji „Dnia Bohaterstwa Żołnierza Polskiego i Radzieckiego”, przypadającego na ostatni dzień trwania „Tygodnia”, 5 X 1955 r. składano kwiaty i wiązanki na grobach poległych żołnierzy WP i AR. Obchody były połączone z wcześniejszym porządkowaniem

⁴⁷ AAN, *Ministerstwo Kultury i Sztuki w Warszawie*, sygn. 366/20, nr 1, *Plan pracy na rok 1954*, s. 86.

⁴⁸ Dz.U. RP z 29 IV 1949 r., nr 25, poz. 183.

⁴⁹ AAN, *Ministerstwo Kultury i Sztuki w Warszawie*, sygn. 366/20, nr 1, *Sprawozdanie z działalności Departamentu Muzeów, Wydziału Muzeów i Pomników Walki z Faszyzmem*, 1953/1954 r., s. 175.

⁵⁰ „Jednocześnie Ministerstwo Kultury i Sztuki na wniosek Rady poleca Wojewódzkim Wydziałom Kultury ścisłe przestrzeganie w sprawie przesyłania do opinii Rady pomników wznoszonych w terenie. Od roku 1948 w każdym razie gros pomników wznoszonych w terenie przechodzi przez opinię Rady (cmentarze wojenne, pomniki na miejscu straceń, pomniki ku czci Armii Radzieckiej)”, zob. *ibidem*.

⁵¹ *Ibidem*, sygn. 366/20, nr 5, *Pismo do Samodzielnego Referatu Grobownictwa Wojennego*, 28 VI 1950 r., s. 21.

⁵² *Ibidem*, sygn. 366/20, nr 5, *Pismo do Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa*, 17 XI 1950 r., s. 22.

⁵³ *Ibidem*, sygn. 366/20, nr 1, *Referat na temat dotychczasowej działalności i założeń programowych w zakresie upamiętnienia miejsc walk i straceń*, 1953/1954, s. 181.

⁵⁴ APWr, *Liga Przyjaciół Żołnierza* (dalej: LPŻ), sygn. 63, *Sprawozdanie z obchodów Tygodnia Ligi Przyjaciół Żołnierza na terenie miasta i powiatu*, 1956 r., s. 73.

grobów, festiwalem filmów wojskowych oraz koncertami. Ponadto do pomniejszych miejscowości na Dolnym Śląsku wyjeżdżało kino objazdowe z filmami propagandowymi, jak np. *Żołnierz zwycięstwa*⁵⁵. Z okazji 10-lecia „oswobodzenia Wrocławia” delegacja LPŻ-u składała uroczyste wieńce na grobach poległych czerwonoarmistów⁵⁶. Na każdym kroku starano się przypominać o roli, jaką podczas II wojny światowej odegrała Armia Czerwona w drodze do uzyskania przez Polskę „wolności”. „Tydzień LPŻ przebiegający w roku bieżącym [1954] w ramach Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej winien być szeroką mobilizacją przyjaźni i jeszcze większego zbliżenia do Bohaterskiej Armii Radzieckiej, wyzwolicieli nowej ojczyzny, do społeczeństwa Wielkiego Kraju Rad”⁵⁷.

Nie tylko na Dolnym Śląsku stawiano pomniki wdzięczności za działania Armii Radzieckiej. Przykładem może być Kraków, gdzie zastępca przewodniczącego prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie napisał odezwę przed „Dniem Armii Radzieckiej”, opublikowaną w gazecie „Wolność”: „Wyzwolenie narodowe i społeczne okupione bratnią krwią żołnierza radzieckiego stało się podstawą do budowania nowego, lepszego życia. [...] wyzwolenie miasta, ocalenie go od zniszczenia, codzienna na każdym kroku widoczna pomoc radziecka w walce o szybszy wzrost stopy życiowej mas pracujących – oto podstawy do szczególnej wdzięczności ludu pracującego Krakowa dla kraju zwycięskiego socjalizmu. Jako wyraz tych uczuć wdzięczności krakowian będzie wzniesiony ze składek całego społeczeństwa pomnik wdzięczności dla Armii Radzieckiej. [...] wyrazem uczuć wdzięczności i przyjaźni są również nazwy ulic w naszym mieście, upamiętniające nazwiska wielkich budowniczych i bohaterów Związku Radzieckiego”⁵⁸.

Delegatura RP w Legnicy w 1951 r., na żądanie Dowództwa Armii Radzieckiej, sporządzała listę pomników radzieckich na terenie całej Polski. W związku z tym wystosowała prośby do Wojewódzkich Rad Narodowych o przygotowanie wykazu zbudowanych pomników wdzięczności. Zapytanie dotyczyło pomników grupowych wzniesionych na cześć Armii Radzieckiej. Ponadto pytano o pomniki grupowe na cześć partyzantów poległych w bojach o ZSRR i pomniki na cześć radzieckich żołnierzy. Każdy pomnik był opisany oddzielnie wg wzoru: „1. Miejsce, gdzie jest wzniesiony pomnik (miasto, wieś, powiat, województwo); 2. Przez kogo i o znamionowaniu jakiego wydarzenia był wzniesiony pomnik; 3. Stan pomnika i opieka nad nim”⁵⁹. Przez następne cztery lata powstawały projekty budowy i wykazy inwestycji oraz kapitalnych remontów cmentarzy poległych żołnierzy

⁵⁵ *Ibidem*, sygn. 52, *Plan pracy Zarządu Wojewódzkiego LPŻ we Wrocławiu na miesiąc luty 1956 r.*, s. 10.

⁵⁶ APWr, TPPR, sygn. 189, *Wpis w kronice klubu*, 11 IX 1955 r., s. 174.

⁵⁷ APWr, LPŻ, sygn. 10, *Ramowe wytyczne do obchodu Tygodnia LPŻ*, 28 VI 1954 r., s. 46.

⁵⁸ Edward Gródecki, *Kraków dziękuje swoim wyzwolicielom*, „Wolność”, nr 41 z 19 II 1954, s. 1. Cały numer 44 czasopisma „Wolność” był poświęcony obchodom Dnia Armii Radzieckiej; zob. *ibidem*, nr 44 z 23 II 1954.

⁵⁹ AAN, *Delegatura rządu PRL przy PGWAR w Legnicy*, sygn. 98, *Pismo do Przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej*, 23 X 1951 r., s. 51.

Armii Radzieckiej w Polsce, zgodnie z ideologią oraz ówczesną propagandą⁶⁰. Na przykład w latach 1950–1953 w samej Warszawie wydano 712 tys. zł, na 8761 tys. zł względem całego województwa warszawskiego, w województwie wrocławskim wydano 384 tys. zł na inwestycje na cmentarzach radzieckich, a w roku 1956 na ich remonty wydano 1346 tys. zł⁶¹.

Na rok 1955 zinwentaryzowano 303 cmentarze żołnierzy radzieckich w Polsce⁶². Kwestia odbudowy nekropoli poległych czerwonooarmistów należała do drażliwych, gdyż w wypadku zastopowania prac remontowo-budowlanych był odzew prawie natychmiastowy. Przykładem na to był cmentarz żołnierzy radzieckich na Krzykach we Wrocławiu⁶³. Kiedy w 1955 r. wstrzymano prace, delegatura rządu przy dowództwie PGWAR zawiadomiła Ministerstwo Gospodarki Komunalnej o niekontynuowaniu prac na nekropoli, z prośbą o interwencję⁶⁴. Zawiadomienie poskutkowało i 18 czerwca delegatura w Legnicy otrzymała odpowiedź z informacją na temat prac na cmentarzu. Wykonawcą robót była Spółdzielnia Budowlana Robót Sztukatorsko-Kamieniarskich we Wrocławiu. Tłumaczyła, iż dalsze prace zostały zahamowane przez zamówienia dla Pałacu Kultury w Warszawie. Ostateczny termin ukończenia remontu Mauzoleum Armii Radzieckiej na Krzykach uzgodniono na połowę lipca 1955 r.⁶⁵ Na początku lipca dostarczono telegram z wykazem dokonanych prac i informacją o usunięciu „wszelkich trudności”, a także zapewnieniem, że termin ukończenia remontu nekropoli będzie dotrzymany⁶⁶.

Pomniki, a także cmentarze stawiano w ważnych dla miasta punktach, np. przy głównych ulicach, żeby osoba wjeżdżająca do miasta wiedziała, że dana miejscowość została „wyzwolona” przez bohaterów AR. Widać to dobrze na przykładzie Wrocławia – cmentarz oficerów radzieckich jest umieszczony przy wjeździe do miasta od strony istniejącej dzisiaj autostrady A4.

Cmentarze przed remontami, na początku lat 50. XX w., były w opłakanym stanie⁶⁷. W roku 1952 zaczęto przeprowadzać ekshumacje zwłok żołnierzy pocho-

⁶⁰ *Ibidem*, sygn. 165, *Pismo do Delegatury PRL przy dowództwie Wojsk Armii Radzieckiej*, 13 IV 1955 r., s. 7–8.

⁶¹ Całe zestawienie zob. *ibidem*, sygn. 165, *Zbiorczy wykaz inwestycji i kap. remontów cmentarzy wojsk AR w skali wojewódzkiej za lata 1950–1954*, s. 8–15.

⁶² *Ibidem*, sygn. 165, *Pismo do Ministerstwa Gospodarki Komunalnej, Kierownika Działu, Ob. inż. T. Przybyła*, 28 IV 1955 r., s. 17.

⁶³ O uroczystych obchodach na cmentarzu Armii Czerwonej na Krzykach zob. [b.a.], *Święto poległych we Wrocławiu*, „Naprzód Dolnośląski”, nr 20 z 7–13 XI 1945, s. 2; Dawid Einstein, *W rocznicę Wielkiej Rewolucji Radzieckiej*, *ibidem*.

⁶⁴ AAN, *Delegatura rządu PRL przy PGWAR w Legnicy*, sygn. 165, *Pismo do Ministerstwa Gospodarki Komunalnej, Departamentu Wojskowego*, 20 IV 1955 r., s. 28.

⁶⁵ *Ibidem*, sygn. 165, *Pismo do Delegatury Rządu PRL przy Dowództwie Wojsk Armii Radzieckiej w Legnicy*, 18 VI 1955 r., s. 173.

⁶⁶ *Ibidem*, sygn. 165, *Pismo do Delegatury Rządu PRL przy Dowództwie Wojsk Armii Radzieckiej w Legnicy*, 8 VII 1955 r., s. 67–68.

⁶⁷ Raport z wyglądu nekropoli zreferował kpt. Dobrzański, żołnierz AR przed delegaturą w Legnicy. Cmentarze w Oleśnicy i Stopnicy w powiecie buskim, w województwie świętokrzyskim, opisał następująco: „Cmentarz znajduje się w stanie całkowitego zaniedbania. Miejsce, na którym on

wanych na prowizorycznych cmentarzach, aby przenieść je na większe nekropolie. W pierwszej połowie 1952 r. zaczęto przenosić poległych z ówczesnych powiatów w Oławie, Strzelinie, Oleśnicy, Legnicy, Zgorzelcu, Bolesławcu i Lubaniu⁶⁸. Mimo zorganizowanej akcji ekshumacyjnej doszło do wielu zażaleń ze strony radzieckiej, aż 20 IX 1952 r. delegatura wysłała list z prośbą o interwencję do Ministerstwa Gospodarki Komunalnej, Wydziału Grobownictwa Wojskowego w Warszawie, zaznaczając, iż cmentarze bohaterów Armii Radzieckiej są w ruinie, ekshumacje w Bolesławcu nie powiodły się, jedynie zostały otworzone groby, bez przeniesienia zwłok. „Cmentarze te, mimo upływu 8 lat od zwycięskiego zakończenia wojny, nie są należycie doprowadzone do porządku. Szereg cmentarzy jest w stanie całkowitej ruiny, pomimo że od czasu do czasu uporządkowują się przez miejscowe społeczeństwo, jednakowoż z braku ciągłości tych prac i należytej opieki ulegają coraz większemu niszczeniu. Szereg planowanych ekshumacji w 1952 roku nie odbyło się, tak jak np. w Bolesławcu mogiły zostały wiosną wykopane, a ekshumacja się nie odbyła. Wykopane jamy są w stadium obalania się, oraz szpecą wygląd samego cmentarza”⁶⁹.

Efekty propagandy

Wszelkie zabiegi propagandowe miały na celu pokazanie, że Armia Radziecka jest godna podziwu i przyjaźnie nastawiona do społeczeństwa. Trzeba jednak zaznaczyć, iż większość społeczeństwa, zwłaszcza na „Ziemiach Odzyskanych”, spotkała się wcześniej z innym obrazem wojska ZSRR. Były to wspomnienia nieprzyjemne, związane z rabunkami, gwałtami oraz grabieżami majątków zarówno niemieckich, jak i polskich⁷⁰. Przez częste wycieczki i szkolenia ideologiczne,

znajduje się, absolutnie nie odpowiada swemu przeznaczeniu, ponieważ położony jest pomiędzy gruntami ornymi, w miejscu zupełnie niewidocznym w odległości około 100 m od drogi, jak również na nizinie, i nie posiada żadnych krzewów. Mogiły są zapuszczone, zarośnięte trawą, brak na nich jakichkolwiek znaków świadczących, że to są mogiły wojskowych Armii Radzieckiej. Chłopi uprawiający rolę podorywają cmentarz ze wszystkich stron tak, że ze strony południowej między mogiłami jest zasiane zboże. [...] nie posiada nawet prowizorycznego pomnika” (*ibidem*, sygn. 94, *Pismo do Ministerstwa Gospodarki Komunalnej, Wydziału Grobownictwa Wojennego*, 24 VI 1952 r., s. 5). Po spisaniu protokołu stwierdzono, że Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Oleśnicy i aktyw społeczny nie zwracały uwagi na cmentarz. Uporządkowanie cmentarza miało „nosić charakter polityczno-wychowawczy naszego społeczeństwa na sławnych tradycjach bojowych i umiłowania Socjalistycznej Ojczyzny przez bohaterskich Żołnierzy Armii Radzieckiej”. Po zakończeniu obrad nakazano Prezydium GRN w Oleśnicy do lipca 1952 r. uporządkowanie terenu, postawienie pomnika i wypisanie na tabliczkach znanych nazwisk żołnierzy, którzy tam spoczywali, zob. *ibidem*, sygn. 94, *Protokół spisany w dniu 20 czerwca 1952 r. w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Busku w sprawie oględzin cmentarza Żołnierzy Armii Radzieckiej znajdującego się w Oleśnicy pow. Busko, który powstał na skutek ekshumacji zwłok z gmin Pacanów, Lubnice i Oleśnica*, s. 9–10.

⁶⁸ *Ibidem*, sygn. 94, *Pismo Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu dot. ekshumacji zwłok*, 22 III 1952 r., s. 13.

⁶⁹ *Ibidem*, sygn. 94, *Pismo do Ministerstwa Gospodarki Komunalnej, Wydziału Grobownictwa Wojennego dot. cmentarzy wojskowych Armii Radzieckiej*, 20 IX 1952 r., s. 85.

⁷⁰ Szerzej: Hytrek-Hryciuk, „Rosjanie nadchodzą!”.

organizowanie akcji porządkowania cmentarzy radzieckich i składanie wieńców na grobach poległych żołnierzy radzieckich, jak również apele przy pomnikach podczas obchodzonych świąt państwowych chciano jednak uświadomić i wpoić społeczeństwu wdzięczność do *Krasnoj Armii*.

Wątpliwe wydaje się, żeby całe społeczeństwo zapomniało o wydarzeniach sprzed kilku lat, takich jak deportacje czy wywózki na Syberię. Również młodzież podczas spotkań ZMP zadawała trudne pytania, np.: „Dlaczego wysyłano Polaków na Syberię po wkroczeniu do Polski wojsk radzieckich w 1939 r.? Przecież Związek Radziecki wyzwolił lud polski i Ukrainy spod jarzma kapitalistycznego”, „Dlaczego w Polsce znajdują się wojska radzieckie? Czy nie należy ich się pozbyć?”⁷¹. Co pokazuje, że próby wpojenia młodym ludziom propagandowych wartości nie zawsze przynosiły pożądanе efekty.

Wizerunek bohaterskiego i przyjacielskiego żołnierza Armii Radzieckiej nie był powszechnie akceptowany przez społeczeństwo polskie. Czerwonoarmiści, jak już wspomniano, dopuszczali się gwałtów i grabieży na ludności, przez co nawet propaganda nie była w stanie całkowicie zniwelować tego negatywnego obrazu. Aparat propagandy starał się obarczyć odpowiedzialnością za takie czyny „reakcyjne podziemie”. Rozpuszczano plotki, że przebrani w mundury radzieckie „opozycjoniści” dokonują zbrodni na ludności⁷². Niechęć społeczeństwa do wojsk okupacyjnych była jednak faktem i wyrażała się różnymi cichymi „protestami”⁷³. Na Dolnym Śląsku zdarzały się akty bezczeszczenia miejsc pochówku czy miejsc pamięci⁷⁴. W Wołowie dokonano zniszczenia pięcioramiennej gwiazdy, a także sprofanowano ok. 30 grobów żołnierzy Armii Radzieckiej⁷⁵.

Obiekty wystawiane na widok publiczny niosły społeczeństwu przekaz o potędze i majestacie ZSRR i jego armii zarówno przez charakterystykę budowli, jak i przez ich treść. Pomniki wdzięczności Armii Czerwonej, a później Radzieckiej, były powszechnie stawiane i budowane w Polsce od 1945 r.⁷⁶ Zadaniem monumentów było przede wszystkim upamiętnienie i przypomnienie społeczeństwu o ofierze, jaką ponieśli żołnierze ZSRR. Duma i pycha przedstawicieli wschodniego mocarstwa nie przejawiała się tylko w stawianiu pomników – oficerowie,

⁷¹ Pytania zadawane przez młodzież ZMP na spotkaniach; koniec 1955. Dane Wydziału Organizacyjno-Instrukcyjnego ZG ZMP, [w:] Gomułka i inni. Dokumenty z archiwum KC 1948–1982, oprac. Jakub Andrzejewski, Londyn 1987, s. 40–48.

⁷² Piotr Niwiński, *Obraz antykomunistycznej konspiracji niepodległościowej w propagandzie PRL*, [w:] *Propaganda PRL*, s. 66.

⁷³ Np. w Bytomiu na początku lutego 1955 r. skradziono spod pomnika poległych żołnierzy radzieckich 13 wieńców i złożono je na grobach żołnierzy niemieckich; zob. *Biuletyn nr 9/55, 2–4 luty*, [w:] *Biuletyny Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego. Grudzień 1954–listopad 1956 r.*, red. Michał Filipiak, Warszawa 2009, s. 110.

⁷⁴ Sprawców nie zatrzymano, nie wiadomo więc, czy był to zwykły akt chuligański, czy akcja wyrażająca sprzeciw wobec Armii Radzieckiej.

⁷⁵ *Biuletyn nr 10/55, 5–8 luty*, [w:] *Biuletyny*, s. 113.

⁷⁶ Dominika Czarnecka, *Ataki na pomniki wdzięczności Armii Czerwonej w Polsce w latach 1956–1981*, [w:] *Armia Czerwona/Radziecka w Polsce*, s. 151.

generałowie czy zwykli żołnierze pokazywali, że oddawanie czci i szacunku także im się należy⁷⁷.

Zakończenie

Głównym celem propagandowym budowy pomników wdzięczności była próba wpojenia społeczeństwu, że żołnierze Armii Radzieckiej są przyjaciółmi ludu. Związek Radziecki starał się ukryć przed społeczeństwem doniesienia o negatywnym zachowaniu swoich żołnierzy, które wywoływały nieprzychylnie nastawienie do czerwoarmistów stacjonujących w Polsce. Tworzenie pozytywnego obrazu Armii Radzieckiej było utrudnione w wyniku popełniania nagminnie przestępstw przez żołnierzy. Głównymi problemami poruszonymi podczas posiedzeń komisji polsko-radzieckiej były: kłusownictwo, bójki, kradzieże, zabójstwa, wywożenie polskiego/poniemieckiego mienia na „wschód”, zagrabianie mienia polskim obywatelom, niepłacenie rachunków za gaz, prąd, wodę przez jednostki Armii Radzieckiej i samowola jednostek PGWAR, dotycząca np. manewrów wojskowych, o których nie informowano władz lokalnych ani państwowych, a które wiązały się z niszczeniem infrastruktury kolejowej i drogowej⁷⁸. Frustrację i rozgoryczenie społeczeństwa wywoływało ponadto zajmowanie przez AR budynków mieszkalnych, ich niszczenie i dewastowanie⁷⁹, w sytuacji gdy brakowało mieszkań dla obywateli⁸⁰. Dlatego też propaganda silnie starała się pokazać, że stacjonowanie wojsk na terenie Polski jest konieczne, że armia chroni obywateli.

W 1956 r. doszło do pierwszych masowych protestów. Również na zebraniach Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej – organu propagandowego – głosy działaczy wskazywały na dostrzeżenie zmian nastawienia społeczeństwa wobec „wybawców i przyjaciół” (ZG TPPR w dniu 18 XI 1956 r.): „Problem antyradzieckich nastrojów urasta u nas w kraju do zagadnienia pierwszoplanowego. Przychodzi czas, kiedy trzeba widzieć nie tylko tę jedność, ale i ten podskórny nurt, który bardzo poważnie atakuje i socjalizm, i demokrację”⁸¹. W Legnicy podczas manifestacji chciano zniszczyć pomnik Braterstwa Broni⁸². Także w Jeleniej Górze

⁷⁷ Np. pobicie funkcjonariusza MO w Legnicy, AAN, *Biuro Pełnomocnika rządu PRL do spraw Pobytu Wojsk Radzieckich w Polsce*, sygn. 1029; *Zajścia pomiędzy ludnością polską a żołnierzami AR*, *ibidem*, sygn. 76, *Pismo Pełnomocnika Rządu PRL ds. pobytu Wojsk Radzieckich w Polsce do Kierownika Wydziału Administracyjnego Komitetu Centralnego PZPR, Towarzysza Kazimierza Witaszewskiego*, 9 VII 1966 r., s. 82–83.

⁷⁸ Np. *ibidem*, sygn. 36, 37, 42.

⁷⁹ W 1965 r. „Były wypadki w Garnizonie Wrocławskim, gdzie pojedynczy polscy obywatele niszczyli ogrodzenia, tłukli szyby w mieszkaniach wojskowych, robotników i urzędników Armii Radzieckiej, załatwiając się w podwórzach ich domów, wyrażając się pod adresem obywateli radzieckich w sposób obelżywy”, zob. *ibidem*, sygn. 76, *Sprawozdanie z działalności Rządu PRL i delegacji polskiej w Polsko-Radzieckiej Komisji Mieszanej*, 1965/1966 r., s. 118.

⁸⁰ Np. AAN, *Ministerstwo Administracji Publicznej*, sygn. 661, 667; *Ministerstwo Informacji i Propagandy*, sygn. 935, *Analiza nastrojów ludności*, marzec 1946, s. 2.

⁸¹ APWr, TPPR, sygn. 3, *Przemówienie przewodniczącego i wiceprzewodniczącego na ZG TPPR w dniu 28 XI 1956 r.*

⁸² Czarnecka, *Ataki na pomniki*, s. 154.

pomnik zwany „Iwanem”⁸³ stał się obiektem antyradzieckich wystąpień, chciano go nawet rozjechać tramwajem. Mimo protestów przetrwał⁸⁴.

W *Przewodniku po upamiętnionych miejscach walk i męczeństwa: lata wojny 1939–1945*⁸⁵ z 1988 r. podkreślano rolę, jaką odegrała Armia Radziecka w wyzwoleniu kraju i narodu: „600 000 żołnierzy Armii Radzieckiej oddało swe życie, wyzwalając nasz kraj z hitlerowskiej niewoli. Na naszej ziemi spoczywają także prochy ponad 800 000 jeńców radzieckich, zamordowanych i zamęczonych przez faszystów. [...] Wszystkie te wydarzenia wiążą się z określonymi miejscami walki i męczeństwa, z ludźmi, którzy walczyli i cierpieli za sprawę wolności. Pamięć o nich pozostała w sercach narodu, który troskliwie pielęgnuje cmentarze wojenne, wznosi bohaterom pomniki, oddaje im hołd w dziełach literackich i artystycznych, obchodzi uroczystości rocznice wydarzeń wojennych”⁸⁶.

Mimo podpisanego w 1956 r. porozumienia o stacjonowaniu wojsk PGWAR na terenie Polski dowództwo często wypowiadało się o nim negatywnie, mając za nic wszelkie porozumienia. „Dla nas status jest zupełnie niepotrzebny, my uważamy, że i przed statusem wszystko było dobrze”⁸⁷, „Myśmy was wyzwolili, a wy teraz przedstawiacie nam jakieś rachunki?”⁸⁸ W czasie rozmów na temat opłat czynszowych podczas posiedzeń komisji polsko-radzieckiej strona przedstawicieli ZSRR często sprowadzała je do wymiaru wypominania poświęcenia żołnierzy AR dla Polaków: „myśmy dla was tę ziemię wyzwolili, myśmy tu położyli setki tysięcy trupów, a wy nam teraz przedstawiacie rachunki”. Strona radziecka porównywała również zachowania w Polsce z sytuacją w innych krajach bloku, np. z NRD, Węgrami czy Rumunią: „status leży w szufladach, Pełno[mocnicy] Rządów spotykają się jeden raz do roku, na Nowy Rok, aby wypić kieliszek wina, a tylko w Polsce wysuwane są różne pretensje”⁸⁹. Lekceważące zachowanie strony radzieckiej względem polskiej zauważa się w stwierdzeniach generałów sowieckich w sprawie porozumienia dotyczącego niszczenia gospodarki leśnej przez manewry wojskowe. Dowódca, gen. płk Georgij Chietagurow, oświadczył wówczas: „ja podpisałem, ale wykonywać nie będę”⁹⁰. Takie i podobne zachowania strony radzieckiej pokazywały tylko formalność deklaracji politycznych bez praktycznego przełożenia

⁸³ Autorem pomnika był Andrzej Serafin, monument powstał w 1952 r., a odsłonięty został w rocznicę rewolucji październikowej. Więcej w: *Pomniki i tablice pamiątkowe w Jeleniej Górze*, red. Ivo Łaborewicz, Jelenia Góra 2012, s. 46.

⁸⁴ Zbigniew Mazur, *Ku czci armii sowieckiej*, „Siedlisko”, 2007, 4, s. 20.

⁸⁵ *Przewodnik*, s. 5.

⁸⁶ *Ibidem*.

⁸⁷ AAN, *Biuro pełnomocnika rządu PRL do spraw Pobytu Wojsk Radzieckich w Polsce*, sygn. 76, *Sprawozdanie z działalności Pełnomocnika Rządu PRL i delegacji polskiej w Polsko-Radzieckiej Komisji Mieszanej od maja 1957 do 31 grudnia 1965 r.* [dotyczy również wcześniejszych lat], s. 3.

⁸⁸ Cyt. za: Tadeusz Pióro, *Armia ze skazą*, Warszawa 1994, s. 279.

⁸⁹ AAN, *Biuro pełnomocnika rządu PRL do spraw Pobytu Wojsk Radzieckich w Polsce*, sygn. 76, *Sprawozdanie z działalności Pełnomocnika Rządu PRL i delegacji polskiej w Polsko-Radzieckiej Komisji Mieszanej od maja 1957 do 31 grudnia 1965 r.* [dotyczy również wcześniejszych lat], s. 4.

⁹⁰ *Ibidem*.

na działania. Jednak już w 1958 r. w sprawozdaniach komisji polsko-radzieckiej ds. spornych, mimo wspomnianych zdarzeń z początkowego okresu działalności, relacje były określane mianem poprawnych. Podkreślano przy tym, iż mimo istnienia pewnych rozbieżności strona radziecka chciała utrzymywać dobre stosunki z ludnością i władzami polskimi, np. poprzez pomoc podczas powodzi czy pożarów bądź udostępnianie polskim widzom radzieckich kin wojskowych⁹¹. Nie spotykało się to jednak z życzliwym przyjęciem ze strony Polaków.

W tej sytuacji duże znaczenie w uświadamianiu poświęcenia Armii Czerwonej w wyzwolaniu ziem polskich miały stawiane monumenty. Prostota ich wykonania miała nie tylko służyć ich głównemu przeznaczeniu – niesieniu treści propagandowych, idealizujących radzieckich żołdatów jako wyzwolicieli – ale także uświadamiać obecność ludzi gotowych do twardych posunięć w razie nieprzyjaznych działań. Ten sposób tłumienia oporu – poprzez zastraszenie – nie powstrzymał reakcji części społeczeństwa. Incydenty związane z dewastacją pomników i cmentarzy radzieckich pokazują, że „ofiarowana przyjaźń” nie była odwzajemniona.

ANNA BADOWICZ

**PLACES OF REMEMBRANCE AS PART OF SOVIET ARMY
PROPAGANDA DIRECTED AT POLISH SOCIETY
IN LOWER SILESIA IN THE YEARS 1945–1956**

This article concerns the issue of the creation and the functioning of places of remembrance for the battles the Red Army waged in Lower Silesia during the Second World War. Herein are presented Red Army places of remembrance as erected by the government bodies and organizations set up for the advancement of Polish-Soviet friendship. The propaganda in the press reflected that. Said subject was also present in tourist and recreation literature and activities. Because of conducted research it is possible to reconstruct in detail the methods used by communist authorities and pro-Soviet organizations, which using available news media attempted to create an image of a Soviet soldier as a friend of Poland. Social resistance to these actions is also noted within. Despite the efforts of the authorities this concept was not sufficiently instilled in the society.

Translated by Maciej Zińczuk

⁹¹ *Ibidem*, s. 5, 7.

ANNA BADOWICZ

**ERINNERUNGSORTE ALS ELEMENT DER PROPAGANDA
DER ROTEN ARMEE INNERHALB DER POLNISCHEN GESELLSCHAFT
IN NIEDERSCHLESILIEN IN DEN JAHREN 1945–1956**

Im Beitrag werden die Formung und die Funktion der Orte behandelt, an denen die Rote Armee in Niederschlesien während des Zweiten Weltkrieges kämpfte. Es werden verschiedene Praktiken vorgestellt, wie die durch die Rote Armee geprägten Erinnerungsorte von den Machtorganen und bestimmten Organisationen, die für den Ausbau der polnisch-sowjetischen Freundschaft zuständig waren, instrumentalisiert wurden. Dies spiegelte auch die offizielle Propaganda in der Presse wider. Ähnliche Themen waren ebenfalls in der Literatur sowie in den Touristik- und Freizeitaktivitäten vertreten. Die durchgeführte Untersuchung erlaubt, eine bestimmte Vorgehensweise der kommunistischen Organe und prosowjetischen Organisationen auszumachen, die unter Benutzung der damals zugänglichen Kommunikationskanäle das Bild des sowjetischen Soldaten als Freundes Polens zu konstruieren suchten. Darüber hinaus wird auf den gesellschaftlichen Widerstand hingewiesen, der als Reaktion auf diese Aktivitäten folgte. Trotz der von den Machtorganen unternommenen Anstrengungen konnte das angestrebte Bild des sowjetischen Soldaten nicht im erwünschten Maße „eingetrichtert“ werden.

Übersetzt von Waldemar Könighaus

AGATA TARNAS-TOMCZYK
(Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego)

W SPRAWIE DATY I OKOLICZNOŚCI PRZYBYCIA DO TRZEBNICY PIERWSZEGO KONWENTU MNISZEK

W pierwszych latach XIII stulecia w położonej nieopodal Wrocławia Trzebnicy powstał najstarszy na Śląsku klasztor dla kobiet. Opactwo, założone *ad honorem Dei et beati Bartholomei apostoli*, uposażył książę Henryk I Brodaty, czyniąc to w porozumieniu ze swoją żoną, Jadwigą z rodu Andechs, inicjatorką i orędowniczką tej fundacji¹.

Na temat trzebnickiego monasterium powstało wiele opracowań zarówno monograficznych, jak i przyczynkowych, odnoszących się w zasadzie do wszelkich możliwych zagadnień związanych z jego założeniem i funkcjonowaniem². Źródła,

¹ *Schlesisches Urkundenbuch*, t. 1, hrsg. von Heinrich Appelt, Wien-Köln-Graz 1963-1971 (dalej: SUB), nr 83. O udziale Jadwigi w fundacji trzebnickiej zob. *Vita Sanctae Hedvigis*, wyd. Władysław Semkowicz, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 4, Lwów 1884 (dalej: *Vita*), s. 520, 544-545. Zob. też Kazimierz Jasiński, *Genealogia św. Jadwigi. Studium źródłoznawcze*, [w:] *Mente et litteris. O kulturze i społeczeństwie wieków średnich*, Poznań 1984, s. 195-204; Alfred Schütz, *Rodzina świętej Jadwigi. Bawarski ród Andechs-Meranier*, [w:] *Jadwiga z Andechs polsko-niemiecka święta*, Monachium 1992, s. 5-13; Józef Swastek, *Rodzina świętej Jadwigi*, [w:] *Księga Jadwiżańska*, red. Kazimierz Bobowski, Michał Kaczmarek, Antoni Kiełbasa, Józef Swastek, Marek L. Wójcik, Wrocław 1995, s. 43-59; Maciej Michalski, *Jadwiga śląska. Między idealami władczyni i świętej. Kilka uwag o wzorcach hagiograficznych*, [w:] *Duchowość i religijność kobiet dawniej i dziś*, red. Elżbieta Pakszys, Liliana Sikorska, Poznań 2000, s. 63-72; Wojciech Mrozowicz, *Św. Jadwiga jej żywot i kult (wraz z uwagami na temat rękopisu IV F 192 Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu)*, [w:] *Legenda o św. Jadwidze*, Wrocław 2000, s. 597-620; Maciej Michalski, *Kobiety i świętość w Żywotach Trzynastowiecznych Księżnych Polskich*, Poznań 2004, s. 61-68; *idem*, *Święta Jadwiga śląska i mniszki trzebnickie – interpretacja hagiograficzna*, [w:] *Cysterki w dziejach i kulturze ziem polskich, dawnej Rzeczypospolitej i Europy Środkowej*, red. Andrzej M. Wyrwa, Antoni Kiełbasa, Józef Swastek, Poznań 2004, s. 261-271; Antoni Kiełbasa, *Związek św. Jadwigi z cystersami – starania o fundację trzebnicką*, [w:] *ibidem*, s. 276-285.

² Zob. np. Mateusz Siuchniński, *Pochodzenie i pierwotna przynależność zakonna konwentu klasztoru cystersek w Trzebnicy*, „Roczniki Historyczne”, 12, 1936, s. 187-197; Tadeusz Silniczek, *Dzieje i ustrój Kościoła na Śląsku do końca w. XIV*, [w:] *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, t. 2, z. 1, Kraków 1939, s. 105-109; Antoni Gąsiorowski, *Trzebnica*, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich*, t. 6, red. Gerard Labuda, Zdzisław Stiebera, Wrocław 1977, s. 186-190; Heinrich Grüger, *Trebnitz. Zisterzienserinnenabtei*, „Jahrbuch der schlesischen Fried-

nawet te wydawałoby się dobrze już rozpoznane i często cytowane w literaturze przedmiotu, stale jednak pozwalają, jeśli nie na znalezienie zupełnie nowych informacji, to przynajmniej na inną niż zazwyczaj przyjmowana interpretację faktografii. W niniejszym wypadku chodzi nie tyle o odmienny sposób rozumienia dotychczasowych ustaleń, ile dostrzeżenie, że nie wszystkie dane źródłowe zostały w pełni zanalizowane, natomiast wnioski sformułowane na ich podstawie stosunkowo szybko spopularyzowały się, przybierając postać obowiązujących.

Według słów dokumentu erekcyjnego Henryka I Brodatego spisane go w 1203 r. biskup wrocławski Cyprian 13 stycznia wprowadził siostry do ich siedziby, biorąc klasztor pod swoją opiekę, a 22 stycznia fundację uroczyście poświadczył arcybi-

rich-Wilhelms-Universität zu Breslau”, 23, 1982, s. 55–83; Jerzy Rozpędowski, *Opactwo pań cysterek w Trzebnicy*, [w:] *Historia i kultura cystersów w dawnej Polsce i ich europejskie związki*, red. Jerzy Strzelczyk, Poznań 1987, s. 263–281; Marta Młynarska-Kaletynowa, *Rozwój majątności cysterek trzebnickich w XIII w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 38, 1990, 3–4, s. 223–247; Kazimierz Bobowski, *Fundacja i początki klasztoru cysterek w Trzebnicy*, Wrocław 1993 (Acta Universitatis Wratislaviensis, Historia 106), s. 31–39; *idem*, *Podstawy bytu konwentu trzebnickiego*, [w:] *Księga Jadwiżańska*, s. 61–82; Heinrich Grüger, *Der Konvent von Trebnitz (Trzebnica) bis zum Ende der habsburgischen Gegenreformation. Ein Überblick*, [w:] *ibidem*, s. 83–97; Andrzej Wałkówski, *Wpływy lubińskie na skrytorium dokumentowe klasztoru cysterek w Trzebnicy*, *ibidem*, s. 189–221; Stanisław Solicki, *Fundacja i uposażenie klasztoru cysterek*, [w:] *Trzebnica. Zarys rozwoju miasta na przestrzeni wieków*, red. Leszek Wiatrowski, Wrocław–Trzebnica 1995, s. 42–47; Antoni Kiełbasa, *Założenie pierwszego klasztoru żeńskiego na Śląsku jako program wychowania i kształcenia*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” (dalej: Sobótka), 53, 1998, 3–4, s. 457–465; Przemysław Wiszewski, *Cysterki trzebnickie w społeczeństwie śląskim (czwarta ćwierć XIII wieku – pierwsza połowa XIV wieku)*, [w:] *Cystersi w społeczeństwie Europy Środkowej*, red. Andrzej M. Wyrwa, Józef Dobosz, Poznań 2000, s. 705–718; Antoni Kiełbasa, *Trzebnica. Miasto, klasztor, kościół, św. Jadwiga Śląska [ok. 1179–1243]*, Trzebnica 2002; Jerzy Rozpędowski, *Opactwo pań cysterek w Trzebnicy*, [w:] *Atlas historyczny miast polskich*, red. Antoni Czacharowski, t. 4: Śląsk, red. Marta Młynarska-Kaletynowa, z. 3: *Trzebnica*, Wrocław 2003, s. 17–25; Krystyna Białoskórska, *Nowe elementy w badaniach nad architekturą i historią budowy kościoła opackiego cysterek w Trzebnicy oraz zagadnienie pochodzenia uczestniczących w niej warsztatów*, [w:] *Cysterki w dziejach*, s. 380–409; Jacek Dębicki, „*Dedicatio prima ecclesie beati Bartholomaei et dedicatio secunda ecclesiae sancte Marie sanctique Bartholomei apostoli in Trebnic*”, [w:] *ibidem*, s. 470–488; Michał Kaczmarek, *Ut et matris et materere memoriam confoveret. Klasztor trzebnicki pod rządami opatki Gertrudy (1232–1268)*, [w:] *ibidem*, s. 328–344; Kiełbasa, *Związki*, s. 275–286; Michalski, *Święta Jadwiga*, s. 261–271; Jerzy Rozpędowski, *Trzebnickie opactwo pań cysterek w średniowieczu. Problem datowania i pochodzenia warsztatu*, [w:] *Cysterki w dziejach*, s. 410–429; Magdalena Warzecha, *Księżniczki z domu Piastów górnośląskich w klasztorze trzebnickim*, [w:] *ibidem*, s. 489–496; Przemysław Wiszewski, Franciszek Wolnik, *Liturgia w konwencie cysterek w Trzebnicy według „Liber Ordinarius” z 1573 r.*, [w:] *ibidem*, s. 191–205; Marek L. Wójcik, *Cysterki trzebnickie wobec klęsk elementarnych w średniowieczu*, [w:] *ibidem*, s. 519–528; Przemysław Wiszewski, *Mniszki w czasach przemian. Szkice o konwencie cysterek w Trzebnicy w XV – pocz. XVII wieku*, [w:] *Hominem quaerere. Człowiek w źródle historycznym*, red. Stanisław Rosik, Przemysław Wiszewski, Wrocław 2008, s. 429–465; Lech A. Tyszkiewicz, *Uposażenie klasztoru cysterek w Trzebnicy*, [w:] *Scriptura, diploma, sigillum. Prace ofiarowane Prof. Kazimierzowi Bobowskiemu*, red. Joachim Zdrenka, Joanna Karczewska, Zielona Góra 2009, s. 29–33; Stanisław Pasiciel, *Gotycka przebudowa kościoła klasztorowego cysterek w Trzebnicy. Kaplica św. Jadwigi i nieukończony chór*, Gniezno 2014; Ewa Łużyńska, Paweł Konczewski, *Cellarium z XIII w. w klauzurze dawnego opactwa cysterek w Trzebnicy*, „Architectus”, 2 (46), 2016, s. 9–24.

skup gnieźnieński Henryk³. Jak wynika natomiast z bulli papieża Innocentego III skierowanej w dniu 22 XI 1202 r. do *abbatissae et sororum de Trebnyc*, konwent już wtedy był obecny w Trzebnicy⁴. Oczywiście jest zatem, że wspomniana wyżej, dokonana przez biskupa Cypriana *introductio* miała miejsce w 1202 r., a nie rok później, wbrew temu, co przyjmuje zdecydowana większość autorów również najnowszych opracowań⁵. Nie później niż w 1202 r. nastąpiła też akcja prawna fundacji podjętej przez Henryka I Brodatego, z czym łączy się data 28 czerwca podana w dokumencie erekcyjnym (*Actum est hoc in Stapin ante ecclesiam beati Nicolai in vigilia apostolorum Petri et Pauli*), już bowiem 22 XI 1202 r. papież Innocenty III objął swoją opieką posiadłości klasztoru, a 6 IV 1203 r. dla nadań fundacyjnych księcia udzielił gwarancji biskup wrocławski Cyprian⁶.

Brak podstaw, aby uznać, że 13 stycznia biskup Cyprian nie wprowadził konwentu, lecz przeniósł siostry, osiadłe już wcześniej w Trzebnicy, z prowizorycz-

³ SUB, nr 83. W dacie: *in octava Epifanie*, zatem 13 stycznia, a nie 7–13 stycznia, jak w: *Kodeks dyplomatyczny Śląska*, t. 1, wyd. Karol Maleczyński, Wrocław 1956 (dalej: KDŚ), nr 103, s. 259, przyp. 15, i niektórych opracowaniach, zob. np. Tadeusz Kozaczewski, *Fundacje klasztorne Henryka Brodatego i Henryka Pobożnego. Zagadnienie wielkości i chronologii fundacji*, Sobótka, 28, 1973, 4, s. 430; Bobowski, *Fundacja*, s. 34, 37; Rozpędowski, *Opactwo*, [w:] *Atlas historyczny*, s. 17; Anna Sutowicz, *Dorobek rękopiśmienny śląskich klasztorów żeńskich (XIII–XVIII w.)*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny”, 16, 2008, 2, s. 156, przyp. 2.

⁴ SUB, nr 78.

⁵ Dotyczy to także zatwierdzenia fundacji przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Henryka w dniu 22 stycznia. Rok 1203 podaje m.in. Kozaczewski, *Fundacje*, s. 431–432; Rozpędowski, *Opactwo*, [w:] *Historia i kultura*, s. 265; Antoni Kiełbasa, *Święta Jadwiga Śląska*, Warszawa 1990, s. 49, 95; Bobowski, *Fundacja*, s. 34, 37; Andrzej Wałkowski, *Skryptoria cystersów filiacji portyjskiej na Śląsku do końca XIII w.*, Zielona Góra–Wrocław 1996, s. 34; Benedykt Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1997, s. 139; Rozpędowski, *Trzebnickie opactwo*, s. 413, 415; *idem*, *Opactwo*, [w:] *Atlas historyczny*, s. 17; Dębicki, *Dedicatio*, s. 486; Marian Kanior, *Pierwsze fundacje cysterek na ziemiach polskich*, [w:] *Cysterki w dziejach*, s. 40; Kiełbasa, *Związki*, s. 283; Sutowicz, *Dorobek*, s. 156; Andrzej Wałkowski, *Działalność intelektualna skryptorium w Mogile do końca XIII wieku*, Łódź 2010 (*Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Librorum*, nr 16), s. 37; Łuzyniecka, *Konczewski, Cellarium*, s. 11.

⁶ SUB, nr 78, 83, 84. Por. uwagi Appelta, SUB, s. 54–55, oraz Bobowskiego, *Fundacja*, s. 32–34. Datę 28 czerwca mylnie łączy z rokiem wystawienia dokumentu (1203) wydawca *Regesten zur schlesischen Geschichte*, hrsg. von Colmar Grünhagen, Breslau 1884 (*Codex Diplomaticus Silesiae*, Bd. 7), nr 92, i KDŚ, nr 103, oraz większość dotychczasowej literatury, zob. np. Waław Korta, *Rozwój wielkiej własności klasztornej na Śląsku do połowy XIII wieku*, Sobótka, 13, 1958, s. 198; Siuchniński, *Pochodzenie*, s. 188; Kozaczewski, *Fundacje*, s. 430; Grüger, *Trebnitz*, s. 56; Antoni Dudek, *Cystersi na Dolnym Śląsku*, cz. 1, Wrocław 1990, s. 41; Rozpędowski, *Opactwo*, [w:] *Atlas historyczny*, s. 17; Kiełbasa, *Związki*, s. 283; Rozpędowski, *Trzebnickie opactwo*, s. 413, 415; Dębicki, *Dedicatio*, s. 486. Niemożliwe jest zaakceptowanie wyznaczonego przez Appelta (SUB, s. 54–55) na 22 I 1203 r. terminu *post quem* spisania woli księcia, wobec tego, że 22 stycznia arcybiskup Henryk zatwierdził erekcję i wziął klasztor w opiekę. Z przedstawionych wyżej ustaleń wynika, że odbyło się to, podobnie jak akcja prawna fundacji, już rok wcześniej. Nie powinna natomiast budzić wątpliwości, jako termin *ante quem* sporządzenia tego aktu, data umieszczona na poświadczeniu biskupa wrocławskiego Cypriana, tj. 6 IV 1203 r. (SUB, nr 84). Biskup przytoczył (z niewielkimi zmianami) fragmenty tekstu dokumentu Henryka I (wyróżnione przez wydawcę źródła innym rodzajem druku; por. SUB, nr 83 i 84). Dodał przy tym do uposażenia zesta-

nych, drewnianych zabudowań do murowanego domu⁷. Wtedy rozpoczynano dopiero prace przy budynku klasztornym i nowym kościele pw. NMP i św. Bartłomieja; trwały przez całe pierwsze 20-lecie XIII w.⁸ Początkowo mniszki zajęły tymczasowe pomieszczenia, usytuowane najprawdopodobniej w pobliżu kościoła św. Piotra, którego patronat otrzymały od księcia⁹. Możliwe więc, że najstarszą ich siedzibą w Trzebnicy były zabudowania tamtejszej kurii książęcej, lokalizowane nieopodal tej świątyni¹⁰.

Siostry przybyły z cysterskiego klasztoru św. Teodora w Bambergu, pierwszą opatką trzebnicką została jednak Petrusa, opiekunka Jadwigi w benedyktyńskim Kitzingen, pojawiają się zatem kontrowersje co do proveniencji zakonnej pierwotnej obsady Trzebnicy¹¹. Wprawdzie dopiero w 1218 r. decyzją kapituły

wionego u księcia nowe dziesięciny (ze Ścinawy i Stobna), powołując się na wyrażoną wcześniej, jak skądinąd wiadomo – 22 XI 1202 r. (SUB, nr 78), zgodę papieża Innocentego III.

⁷ Prawdopodobieństwo przejścia konwentu do murowanych zabudowań już w styczniu 1203 r. przyjmuje Kozaczewski, *Fundacje*, s. 429–432, oraz Stanisław Solicki, *Klasztor cysterek w Trzebnicy w średniowieczu*, [w:] *Szlak cystersów w Polsce. Cysterki trzebnickie*, Wrocław 1994, s. 12, oraz *idem*, *Fundacja*, s. 42.

⁸ SUB, nr 83, 141, 181, 187; *Vita*, s. 544; Gąsiorowski, *Trzebnica*, s. 189; Grüger, *Trebnitz*, s. 73; Rozpędowski, *Opactwo*, [w:] *Historia i kultura*, s. 265–280; Kiełbasa, *Święta Jadwiga*, s. 51, 91; Bobowski, *Fundacja*, s. 36–37; Mariusz Ziółkowski, *Badania archeologiczno-architektoniczne klasztorów cysterek w Polsce*, [w:] *Cystersi*, s. 553–555; Rozpędowski, *Opactwo*, [w:] *Atlas historyczny*, s. 17–18; Białoskórska, *Nowe elementy*, s. 395–403; Rozpędowski, *Trzebnickie opactwo*, s. 410–417, 420–422; Ewa Łuzyniecka, *Średniowieczny klasztor w Trzebnicy a architektura opactw cysterskich na Śląsku*, [w:] *Cystersi*, s. 431–448; Dębicki, *Dedicatio*, s. 474–488; Łuzyniecka, Koncewski, *Cellarium*, s. 11.

⁹ SUB, nr 83, 115; zob. też poprzedni przypis.

¹⁰ Gródek, który mógł służyć jako miejsce czasowego pobytu władcy, lokalizuje w okolicy kościoła św. Piotra Rozpędowski, *Opactwo*, [w:] *Historia i kultura*, s. 263. Kiełbasa, *Święta Jadwiga*, s. 96, oraz *idem*, *Zwizki*, s. 283, sytuuje obok tej świątyni pierwotne pomieszczenia klasztoru; zob. też. Marta Młynarska-Kaletynowa, *Trzebnica we wczesnym średniowieczu*, [w:] *Atlas historyczny*, s. 6. O istnieniu w Trzebnicy wykorzystywanego w ten sposób książęcego dworu wspominał już Aloys Bach, *Geschichte und Beschreibung des fürstlichen jungfräulichen Klosterstiftes Cistercienser Ordens in Trebnitz aus den Stiftsurkunden und anderen bewährten Schriften zusammengetragen*, Nissa 1859, s. 6. Dość sceptycznie odnosi się do tej kwestii Bobowski, *Fundacja*, s. 37, mimo że zastanawia się nad sposobem rozwiązania problemu pobytu oraz ewentualnych noclegów pary książęcej i innych gości w Trzebnicy. Za decydujący uznaje brak wzmianki o rezydencji władcy w opisach granic włości trzebnickiej. Zauważmy jednak, że Trzebnica była położona wewnątrz skupionego wokół niej majątku księcia, trudno więc spodziewać się, aby stanowiła punkt wyznaczający jego granice. Dziwiłby brak na terenie tak rozległych dóbr, przy tym, jak na ówczesne warunki, dość znacznie oddalonych od Wrocławia, jakiegokolwiek siedziby, choćby prowizorycznej, przeznaczonej dla księcia czy też jego urzędników. Por. również uwagi Leszka Wetesko, *Średniowieczna architektura i sztuka w kręgu zakonu cystersów w Polsce*, [w:] *Monasticon Cisterciense Poloniae*, t. 1, *Dzieje i kultura męskich klasztorów cysterskich na ziemiach polskich i dawnej Rzeczypospolitej od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. Andrzej M. Wyrwa, Jerzy Strzelczyk, Krzysztof Kaczmarek, Poznań 1999, s. 214–215, na temat powstających przy klasztorach domów gościnnych dla fundatorów oraz czasu realizacji stałych obiektów klasztornych.

¹¹ *Vita*, s. 513, 544–545. Starszą literaturę na ten temat podsumowuje Siuchniński, *Pochodzenie*, s. 187–197; zob. również Gąsiorowski, *Trzebnica*, s. 187. Michalski, *Święta Jadwiga*, s. 265, uznaje, że pierwotnie mniszki trzebnickie kierowały się regułą benedyktyńską w jej cysterskiej wersji.

generalnej opactwo trzebnickie oficjalnie przyjęto do kongregacji cysterskiej¹², jednak już 15 lat wcześniej, mianowicie 6 IV 1203 r., biskup wrocławski Cyprian poświadczył założenie klasztoru przez Henryka I Brodatego *sanctimonialium de grisis ordine*¹³. Przykład Petrussy nie jest wyjątkowym świadectwem kontaktów personalnych między cysterkami z Bambergu a benedyktyнками z Kitzingen, wszak Mechtylda, siostra Jadwigi, najpierw zakonnica bamberskiego klasztoru, objęła funkcję ksieni w Kitzingen¹⁴. Z kościołem bamberskim łączyły Jadwigę silne więzy rodzinne. Tamtejszym biskupem był jej brat Ekbert, stryj Poppon zaś piastował funkcję proboszcza bamberskiej katedry¹⁵. Ich obecność we Wrocławiu w trakcie fundacji klasztoru dowodzi osobistego zaangażowania w dzieło Jadwigi i Henryka, dodatkowo ugruntowując przekaz o cysterskich, wywodzących się z Bambergu początkach trzebnickiego opactwa¹⁶.

Zestawienie dat niektórych etapów fundacji trzebnickiej

- 13 I (1202 r.) [SUB, nr 83] – wprowadzenie do klasztoru pierwszego konwentu (biskup wrocławski Cyprian)
- 22 I (1202 r.) [SUB, nr 83] – zatwierdzenie fundacji (arcybiskup gnieźnieński Henryk)
 - 28 VI (nie później niż w 1202 r.) [SUB, nr 83] – *actum* dokumentu fundacyjnego (książę Henryk I Brodaty) (obecność Ekberta i Poppona)
 - 22 XI 1202 r. [SUB, nr 78] – opieka Stolicy Apostolskiej; zatwierdzenie nadań; wzmianka o obecności konwentu w klasztorze (papież Innocenty III)
 - (przed 6 IV) 1203 r. [SUB, nr 83] – *datum* dokumentu fundacyjnego (książę Henryk I Brodaty)
 - 6 IV 1203 r. [SUB, nr 84] – opieka biskupstwa wrocławskiego, zatwierdzenie nadań *sanctimonialium de grisis ordine* (biskup wrocławski Cyprian)
 - 1218 r. [SUB, nr 180] – przyjęcie klasztoru trzebnickiego do kongregacji cysterskiej (Konrad, opat Cîteaux, i kapituła generalna cystersów)

¹² SUB, nr 180.

¹³ *Ibidem*, nr 84.

¹⁴ Zob. np. Swastek, *Rodzina*, s. 51.

¹⁵ Barbara Suchoń, *Jadwiga*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 10, Kraków 1963, s. 297–299; Swastek, *Rodzina*, s. 43–59; Zientara, *Henryk*, Warszawa 1997, s. 113, 139, 167; Kiełbasa, *Związki*, s. 278–284.

¹⁶ SUB, nr 83. Zwykle uznaje się, że do wspomnianej w dokumencie erekcyjnym wizyty Ekberta i Poppona doszło w 1203 r. (zob. Gröger, *Trebnitz*, s. 56; Kiełbasa, *Święta Jadwiga*, s. 22; Bobowski, *Fundacja*, s. 33–34; Zientara, *Henryk*, s. 167; Rozpędowski, *Opactwo*, [w:] *Atlas historyczny*, s. 17). Tymczasem z treści aktu wyraźnie wynika, że są oni obecni przy ogłoszeniu rozporządzeń księcia co do założenia i uposażenia klasztoru (*Actum est hoc in Stapin [...] in vigilia apostolorum Petri et Pauli, Bambergensi electo domino Ekberto et patruo suo preposito Poppone tunc mecum gratia visitationis existentibus.*), a zatem w 1202 r.; zob. wyżej, przyp. 6. Niezgodna z taką datacją byłaby tytułatura Ekberta, który tu odnotowany jest jako biskup elekt, podczas gdy został wybrany na to stanowisko dopiero w lutym 1203 r. (konsekracja w grudniu); zob. np. Swastek, *Rodzina*, s. 48. Można jednak przypuszczać, że skoro dokument spisano w 1203 r. (przed 6 IV), podana została tytułatura aktualna dla tego właśnie czasu.

ANNA JANKOWSKA-NAGÓRKA

(Instytut Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN, Kraków)

ZMIANA NAZW MIEJSCOWOŚCI JAKO WYRAZ CELOWEJ REPOLONIZACJI DOLNEGO ŚLĄSKA. KILKA NIETYPOWYCH PRZYPADKÓW

Choć temat nazw miejscowości był podejmowany przez badaczy reprezentujących różne dziedziny nauki, np. językoznawców (Stanisław Rospond), geografów (Stanisław Srokowski) i historyków (Maria Wagińska-Marzec, Grzegorz Strauchold), i różne ośrodki naukowe, w niniejszym artykule chciałam przedstawić kilka wyjątkowych przypadków, których wzmiankowana literatura nie sięgnęła¹. W poniższym wywodzie chodziło mi o naświetlenie sytuacji, w których nazwy miejscowości miały pochodzić z oddolnej inicjatywy samych mieszkańców, niejako były tworem ich własnej wizji świata przeniesionej do skali lokalnej. W takich działaniach mieszkańców widać tym samym zainteresowanie nowym miejscem zamieszkania, chęcią nadania mu swojskości poprzez wybraną nazwę.

W jaki sposób Polska miała czytelnie naznaczyć fakt objęcia w posiadanie tzw. Ziemi Odzyskanych, które od czasu przyznania jej tych obszarów stanowiły jedną trzecią terytorium państwa? Jak władze polskie chciały pokazać społeczeństwu i opinii międzynarodowej, że Ziemie Odzyskane są integralną częścią Polski? Jakim sposobem miejscowości „odzyskiwały” polskie oblicze? Jednym ze sposobów było szybkie nadawanie polskich nazw miejscowościom i obiektom fizjograficznym, a odbywało się to, mimo powojennego zamieszania, z naukową powagą i przede wszystkim, co było wówczas najważniejsze dla rodzącej się na tych obszarach państwowości – z wykazaniem, że Ziemie Odzyskane nie tylko należały się Polsce jako rekompensata za utracone Kresy Wschodnie, ale że są także dzielnicą Polski, która miała charakter słowiański, przez lata podstępnie germanizowany. Niemcy tymczasem przed II wojną światową dokonywali powtórnych chrztów germańskich miejscowości o polskich lub słowiańskich nazwach. Miało to

¹ Przykładowe dzieła z zakresu nazewnictwa: Maria Wagińska-Marzec, *Ustalenie nazw miejscowości na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, [w:] *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Zbigniew Mazur, Poznań 1997; *Nazwa dokumentem przeszłości regionu. Tom poświęcony Wielkiemu Profesorowi Stanisławowi Rospondowi*, red. Joanna Nowosielska-Sobel, Grzegorz Strauchold, Wojciech Kucharski, Wrocław 2010.

na celu udowodnienie ponad wszelką wątpliwość, że tereny Śląska były tak samo niemieckie, jak reszta kraju. Istniały też miejscowości i obiekty fizjograficzne, które powstały po słowiańskim okresie panowania w tej dzielnicy.

Sama zaś nazwa Ziemie Odzyskane, spinająca całość nowych terytoriów jedną nazwą ogólną, w latach 40. była niewzruszona, nawet stała się nazwą legalną przez funkcjonowanie Ministerstwa Ziem Odzyskanych (MZO).

Pierwszymi osobami, które przybywały na Ziemie Odzyskane, byli zazwyczaj kolejarze i to oni nadawali nazwy miejscowościom. Często były to nazwy wprost przetłumaczone na język polski z języka niemieckiego. Pierwszą próbą okiełznania pojawiającego się bałaganu wśród nazewnictwa było powołanie, na prośbę Dyrekcji Kolei zawartą w piśmie do wojewody poznańskiego z marca 1945 r., komisji złożonej z pracowników kolei i naukowców poznańskich, którzy opracowywali wspólnie nazwy stacji kolejowych. Była to cenna inicjatywa, ale w skali lokalnej, a problem polonizacji nazw miejscowości dotyczył jednej trzeciej kraju. Potrzebne było zatem ciało kolegialne, działające z mocy prawa, i zasady, które funkcjonowałyby niezawodnie dla wszystkich miejscowości. Owe zasady były pokłosiem Pierwszego Zjazdu Onomastycznego, który odbył się w Szczecinie w dniach 11–13 IX 1945 r.² Określono wówczas pięć zasad, którymi należało się kierować przy ustalaniu nazw:

1) Za podstawę źródłową przyjęto monumentalny warszawski *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* wydany w końcu XIX i na początku XX w.

2) W wypadku występowania w źródłach średniowiecznych kilku form jednej nazwy odnoszącej się do tej samej miejscowości należało uwzględnić tę, która była najbliższa współczesnemu językowi literackiemu.

3) Niewskazane było tłumaczenie nazw niemieckich na polskie.

4) Przy nazwach starych należało obok nazwy właściwej podać formę dopełniacza oraz formę przymiotnikową w celu jej poprawnej odmiany przez osadników.

5) Przy nazwach miejscowych, wyłącznie niemieckich, jeżeli dało się odnaleźć w pobliżu starą nazwę osad słowiańskich, to należało ją przejąć bądź nadać nazwę przeniesioną ze stron, z których pochodzili osadnicy (byleby to nie była taka sama nazwa).

Przepisy, które regulowały urzędowe nadawanie nazw miejscowościom, wywodziły się z dwóch porządków prawnych, a mianowicie przedwojennego rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 24 X 1934 r. (Dz.U. RP nr 94, poz. 850) oraz art. 2 dekretu z dnia 13 XI 1945 r. o zarządzie Ziem Odzyskanych (Dz.U. RP nr 51, poz. 295).

Na podstawie wzmiankowanych przepisów w ramach Ministerstwa Administracji Publicznej powołana została w styczniu 1946 r., jako organ doradczy, Komisja Ustalania Nazw Miejscowości zwana też Komisją Główną lub Komisją Ministerialną z prof. Stanisławem Srokowskim jako przewodniczącym. Członkami Komisji

² W części dotyczącej Komisji Ustalania Nazw Miejscowości korzystałam z pracy Wagińskiej-Marzec, *Ustalanie*, s. 364–416.

byli: Kazimierz Nitsch, Mikołaj Rudnicki, Witold Taszycki, czasami brali udział w obradach Władysław Semkowicz i Stanisław Rospond.

W Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie powstał zaś, jako twór ściśle naukowy w zakresie nazewnictwa geograficznego, Komitet Nazw Geograficznych, którego celem była reprezentacja stanowiska nauki wobec organizacji urzędowej, czyli Komisji Ustalania Nazw Miejscowości.

Jako organy pomocnicze zostały utworzone trzy Komisje Regionalne:

- Komisja Krakowska I,
- Komisja Krakowska II,
- Komisja Poznańska.

Praca w Komisjach Regionalnych prowadzona była według pięciu kryteriów: historycznego, językowego, geograficznego, praktycznego i prawa administracyjnego. Oczywiście w procedowaniu Komisji najważniejszy był aspekt historyczny, czyli powrót Polski na „ziemie piastowskie”, argument ważny także dla ówczesnych władz.

Tryb tworzenia nazw na Ziemiach Odzyskanych odbywał się następująco:

- 1) prace przygotowawcze i ustalenia Komisji Regionalnych,
- 2) podjęcie uchwały przez Komisję Główną,
- 3) zatwierdzenie jej przez Ministerstwo Administracji Publicznej i Ministerstwo Ziem Odzyskanych,
- 4) ogłoszenie uchwalonego wykazu nazw w „Monitorze Polskim”.

Sam tryb postępowania w sprawie nazwy miejscowości był więc dwuetapowy. Nazwę wyłaniano na szczeblu Komisji Regionalnej, a potem przechodziła ona do Komisji Głównej i tu rozgrywał się dalszy jej los, a ministerstwa jedynie ją zatwierdzały.

Najwięcej problemów sprawiało nie nazewnictwo dużych skupisk ludzkich, znanych z kart historii, jak Gdańsk czy Wrocław, lecz nadawanie nowych nazw mniejszym ośrodkom i drugorzędnym obiektom fizjograficznym. Cóż bowiem mówiła nazwa Sagan lub Patschkau statystycznym obywatelom? Jak wspomniano, miasta o znaczeniu historycznym czy znane duże obiekty fizjograficzne miały swoje nazwy zakorzenione w języku polskim. Gorzej przedstawiała się sytuacja z mniejszymi miejscowościami. Tylko specjaliści mogli odnaleźć starą, słowiańską nazwę w zapisach kronikarskich. Tylko oni operowali wiadomościami specjalnymi. Na tym polu dochodziło do powstawania niechcianych przez osiedlających się nazw i często nie mogli oni pogodzić się z nazwą staropolską czy słowiańską, ponieważ jej znaczenie było dla nich kompletnie nieczytelne. Na Dolnym Śląsku odnaleziono w archiwaliach przykłady takich niechcianych, wskrzeszonych z pozółkłych kart nazw.

W powiecie milickim znalazła się gromada Wszewilki (nazwa ta występuje do dnia dzisiejszego), która absolutnie nie chciała pogodzić się z taką toponimią nadaną jej przez Komisję Nazewnictwa³. Jak wynika z dostępnych dokumentów,

³ Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Urząd Wojewódzki Wrocławski (dalej: UWWr), sygn. I/87, Ustalanie nazw miejscowości 1948, k. 4–10 (pisma dotyczące gromady Wszewilki).

MZO odpowiedziało odmownie na prośbę mieszkańców o zmianę ustalonej nazwy gromady, motywując odmowę tym, że: „Nazwa Wszewilki jest historycznie poświadczoną polską nazwą jednej z zaginionych miejscowości wymienionego powiatu. A ponieważ miejscowość, zwana po niemiecku Ziegelscheune, o ile w źródłach stwierdzić można, polskiej nazwy nie posiadała – przeniesiono na nią autentyczną nazwę Wszewilki”⁴.

Pismo pochodziło z grudnia 1948 r. Sprawa była wówczas w toku od blisko roku, przechodząc wszystkie możliwe szczeble administracyjne. Nie istniała wówczas możliwość odwołania się od decyzji administracyjnej do sądu, stąd być może determinacja mieszkańców gromady. Najpierw gromada przedstawiła swoje argumenty przemawiające za zmianą nazwy. Po pierwsze, nazwa Wszewilki budziła wśród mieszkańców daleko posuniętą niechęć i miała dla nich charakter ośmieszający, co dawali im odczuć sąsiedzi. Po drugie, nazwa ta kojarzyła się z wszami i wilkami, stworzeniami ogólnie nie lubianymi⁵. Gromada znalazła wyjście z impasu poprzez propozycję swoich nazw w miejsce Wszewilków. Były to nazwy w mniemaniu postulujących ładne i polskie, np. Wiesławice na cześć współtwórcy reformy rolnej towarzysza Wiesława, czyli Władysława Gomułki, bo owa gromada jako pierwsza otrzymała akty własności (dziś wiadomo, że chodziło o użytkowanie wieczyste – A.J.-N.). Słoneczna, ponieważ wioska była zabudowana w przejrzysty sposób, czy Zarzecze – od specyficznego położenia nad rzeką Baryczą⁶. Władze gminne poparły pomysły gromady, a jako najbardziej odpowiednią wybrały spośród propozycji gromadzkich nazwę Wiesławice. Jednak Komisja załatwiła sprawę odmownie i nazwa wioski pozostała do dnia dzisiejszego w brzmieniu Wszewilki⁷.

Podobna sytuacja wydarzyła się w wiosce Gać położonej w powiecie oławskim. Również mieszkańcy tej wioski nie życzyli sobie takiej nazwy, uznając ją za wstydliwą⁸. Tuż po wojnie wioska ta nazywała się Psiary. Powrót do tej nazwy także nie wchodził w rachubę, ponieważ w odległości 2 km od Gaci znajdowała się wioska o bardzo podobnie brzmiącej nazwie Psary. Gromada wnioskuje o nową nazwę Henryków (zapewne na cześć Piastów Śląskich o tym imieniu) lub Chrobrów. Jednak i w tym przypadku stanowisko Komisji było nieubłagane. Na prośby mieszkańców Gaci odpowiedział sam przewodniczący Komisji Głównej (ministerialnej) prof. Srokowski. Była ona odmowna, a motywem tej decyzji był powód oczywisty – „nazwa Gać to tyle, co grobla, jest więc nazwą świadczącą

⁴ *Ibidem*, pismo Departamentu Administracji Publicznej Ministerstwa Ziem Odzyskanych do Wojewody Wrocławskiego z dnia 2 grudnia 1948, k. 4.

⁵ *Ibidem*, odpis uchwały Gminnej Rady Narodowej z dnia 29 grudnia 1947 odnośnie do zmiany nazwy gromady Wszewilki, k. 7.

⁶ *Ibidem*, odpis podania gromady Wszewilki o zmianę nazwy do Ministerstwa Ziem Odzyskanych z dnia 30 listopada 1947, k. 6.

⁷ *Ibidem*, pismo UWWr do Starosty Powiatowego w Miliczu z dnia 28 marca 1948 dotyczące nazwy gromady Wszewilki, k. 10.

⁸ *Ibidem*, dwa pisma koła „Wici” w Gaci do Starostwa Powiatowego w Oławie dotyczące zmiany nazwy gromady Gać, b.d., k. 22, 26.

o polskości tego miejsca, czego dodatkowym dowodem jest istnienie nazwy Gać w wielu powiatach przedwojennej Polski⁹.

Także wojsko apelowało o zmianę dotychczasowej nazwy miejscowości (dziś Straszów w powiecie żarskim). Pewna jednostka artylerii prosiła o to, aby miejscowość, w której stacjonowała, mogła nazywać się Bemowem. Argumenty dowódcy IV Okręgu Wojskowego, gen. bryg. Stanisława Daniluka-Daniłowskiego, który w imieniu jednostki zajmował się sprawą, były niezwykle przekonujące¹⁰. Otóż generał twierdził, że nowa nazwa: „[...] będzie odzwierciedlać na zawsze więź między Odrodzonym WP a społeczeństwem, będzie trwałym, żywym pomnikiem dla bohatera narodowego, artylerzysty, którego imię nosiła brygada artylerii I Armii WP, podkreśli polskość Ziemi Odzyskanych – a więc będzie posiadała walory, których zupełnie pozbawiona jest nazwa Strachów, będąca mechaniczną przeróbką niemieckiej nazwy Stranz¹¹. Sprawa nabrała tempa z kilku względów. Po pierwsze dlatego, że wnioskodawcą był Dowódca Okręgu Wojskowego. Po drugie, doszło do pomyłki natury topograficznej, nie chodziło o Strachów, lecz o Straszów, miejscowość leżącą w innym powiecie. Jednak przeszkody topograficzne pokonano i ostatecznie Straszów miał stać się Bemowem. Ale ponownie wzięła górę zasadnicza dla Komisji Ustalania Nazw sprawa repolonizacji. Odpowiedź prof. Srokowskiego była taka sama, jak na prośby mieszkańców gromady Wszewilki i Gać. Powojenna nazwa Straszów miała być zamieniona na Pstrąże. Dlaczego? Odwołam się do cytatu: „Nazwa Pstrąże dla miejscowości, o którą chodzi, zanotowana jest już z początkiem XIV wieku. Zgodnie z wytycznymi, jakimi się w swoich pracach Komisja kieruje, przywrócono tu dawną, oryginalną nazwę polską. W podobnych wypadkach ani razu nie zastąpiono polskiej nazwy historycznie poświadczoną świeżo ukutym chrztem. Chrzty stosowano tylko wówczas, gdy miejscowość nazwy polskiej w przeszłości nie posiadała. Wprowadzenie nazwy Bemowo na miejsce Pstrąże byłoby odstępstwem od zasady, a równocześnie na tym drobnym odcinku przekreśleniem rdzennej, odwiecznej polskości gromady Pstrąże¹².

Nieustępliwość wobec zasad, którymi kierowała się Komisja, najbardziej widać w wypadku dzisiejszego Szczawna-Zdroju, miasteczka leżącego niedaleko Wałbrzycha. Słynne uzdrowisko również nie chciało nowej nazwy, wołało pierwotnie obowiązującą – Solice-Zdrój¹³. Miejska Rada Narodowa wystosowała więc udo-

⁹ *Ibidem*, pismo Komisji Ustalania Nazw Miejscowości przy Ministerstwie Administracji Publicznej do Wojewody Wrocławskiego z dnia 22 listopada 1948 w sprawie gromady Gać, k. 28.

¹⁰ *Ibidem*, pismo Dowódcy Okręgu Wojskowego IV do Wojewody Wrocławskiego z dnia 3 sierpnia 1948 w sprawie nazwy miejscowości Straszów, k. 33.

¹¹ *Ibidem*.

¹² *Ibidem*, pismo Komisji Ustalania Nazw Miejscowości przy Ministerstwie Administracji Publicznej do Wojewody Wrocławskiego z dnia 22 listopada 1948 w sprawie miejscowości Pstrąże, k. 41.

¹³ *Ibidem*, sygn. I/86: Zbieranie materiałów historycznych i politycznych w sprawie inicjatywy usuwania nazw miejscowości narzuconych przez rząd zaborczy 1947, pismo Miejskiej Rady Narodowej w Szczawnie-Zdroju do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wałbrzychu z dnia 9 stycznia 1947 w sprawie nazwy uzdrowiska Szczawno-Zdrój, k. 52.

kumentowane podanie, powołując się na miesięcznik „Śląsk” i zawarte tam dane onomastyczne dotyczące miasteczka¹⁴.

Argumentacja zawarta w „Śląsku” opierała się na analizie źródeł pochodzących z XIII w., w których pisano nazwę wzmiankowanej miejscowości jako Salicowo lub Sulicowo¹⁵. Nazwa ta wzięła się od staropolskiego imienia Sól. Dalszy argument za utrzymaniem dotychczasowej nazwy zaczerpnięto z czysto językowej przesłanki, a mianowicie formacji Soł – Solic – Solice, która jest zupełnie regularna¹⁶. Dodatkowo nazwa Solice mogła mieć związek z rzeką Sołą lub Solicą, przepływającą w pobliżu miejscowości. Podsumowując swe rozważania, autor tak przedstawił stan rzeczy: „Nazwa Solice jest poprawna i znana dziś już w całej Polsce. Niewątpliwie utrzyma się jako jedynie słuszna. Cieplice i Solice były i są najbardziej znanymi uzdrowiskami na Dolnym Śląsku. Argumentacja, że w Solicach nie bije solanka, tylko szczawa alkaliczna (węglkowa), więc trzeba nazwę zmienić, jest niepoważna i oparta na nieporozumieniu”¹⁷.

Nie wywołało to jednak skutku w postaci zmiany nazwy. W archiwaliach wrocławskich nie ma niestety zwrotnej odpowiedzi Komisji. Znajduje się ona w kolejnym numerze „Śląska”, a została przekazana przez samego prof. W. Taszyckiego¹⁸. Profesor twierdzi, że argumentacja A. Szyperskiego, na którą powoływano się w piśmie, jest błędna przez to, że oparł swoje rozważania na źródłach niepewnych, a wręcz „nowopotwornych”. Jego argumentacja językowa też jest chwiejna, bo język polski nie znał nigdy miejscowej nazwy Solicowo. A rzeki Soła lub Solica nie dałyby miejscowościom nazwy innej niż dosłowne nazwy rzeki. Jeśli zaś A. Szyperskiemu znane są opracowania, których nie znają członkowie Komisji, profesor prosi o przesłanie ich pod adresem Studium Słowiańskiego do Krakowa. Ponieważ członkowie Komisji jak dotąd nie znaleźli sprawdzonych, słowiańskich źródeł co do nazwy miejscowości, profesor właśnie dlatego zaproponował Szczawno, jako odzwierciedlające charakter chemiczny tryskających tam źródeł. Tak więc argumenty Komisji okazały się mocne i poparte dowodami naukowymi, a Szczawno szybko stało się rozpoznawalne jako uzdrowisko dolnośląskie.

Jak można zauważyć, za tym niezadowoleniem różnych miejscowości z ich nazwy wypływa przecież wniosek pozytywny – nowi mieszkańcy chcieli mieszkać „u siebie”, to znaczy zależało im na tym, aby nazwa miejscowości była im bliska.

O tę bliskość, i to w sensie emocjonalnym, chodziło osadnikom z miejscowości Miłochów Dolny, kiedy postanowili zwrócić się do władz z prośbą, aby ich

¹⁴ *Ibidem*, pismo Miejskiej Rady Narodowej w Szczawnie-Zdroju do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wałbrzychu z dnia 9 stycznia 1947 w sprawie nazwy uzdrowiska Szczawno-Zdrój, k. 52.

¹⁵ Alfons Szyperski, *Jeszcze o chrztach topograficznych*, „Śląsk”, lipiec–sierpień 1946, nr 5–6, s. 31.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ *Ibidem*, s. 32.

¹⁸ Witold Taszycki, *Podzwonne tzw. Solicom*, „Śląsk”, wrzesień 1946, nr 7, s. 17–19.

wioska nazywała się Stefanówka – od imienia pierwszego dziecka urodzonego w tej miejscowości w rodzinie polskiej: „Za przemianowaniem wsi przemawia ta okoliczność, że w dniu 20 IX 1945 w rodzinie osadnika Stanisława Wojtowicza przyszła na świat córeczka, a w dniu 4 XI 45 otrzymała na Chrzcie Św. imię Stefania. Dzień chrztu naszej obywatelki na odzyskanych ziemiach gromada obchodziła uroczystie. Więc dzień chrztu młodej Polki pierwszej w naszej gromadzie pozostaje dniem tradycyjnym po wsze czasy, a imię jej niech się przyczyni do zmiany naszej wsi na polską nazwę Stefanówka”¹⁹.

Ale i w tym, jakże wzruszającym przypadku, zasady powrotu do historii były najważniejsze, wyparły więc emocjonalnie istotną dla mieszkańców Stefanówkę. Odpowiedź dr. Antoniego Wrzoska, pracownika Instytutu Śląskiego, po porozumieniu się z Komisją była jednoznaczna: „Wieś Nieder Giersdorf ma się nazywać Miłochów Dolny. Jest to nazwa uzasadniona historycznie i nie można jej zmieniać na Stefanówka tylko dla tego, że imię to zostało nadane pierwszemu dziecku osadników. W takim wypadku musiałoby się postępować podobnie, co nie byłoby poważnym podejściem do zagadnienia”²⁰.

Jak widać we wszystkich przykładach, Komisja trzymała się swoich wytycznych, bo dla niej usuwanie śladów niemieczyny wiązało się z repolonizacją. Nie była to prosta zmiana, polegająca tylko na usunięciu nazwy niemieckiej; nazwa nowa miała być dowodem polskości Ziem Odzyskanych. Zmiana nazw wobec tego była przeciwieństwem tego procesu, jaki odbywał się na Opolszczyźnie i Dolnym Śląsku przed wojną za rządów hitlerowskich. Wówczas celem reżimu było zaprzeczenie słowiańskości Śląska i w sztuczny sposób tworzenie niemieckiej historii regionu²¹. Z kolei po wojnie, w czasie obejmowania Ziem Odzyskanych przez Polaków, nazwa była atrybutem polskiego panowania nad nimi, jak pisze prof. Strauchold²².

Chociaż Komisja była nieustępliwa w kwestii swoich zasad, to jednak nie była odporna na argumenty natury historycznej, jeśli tylko spełniały kryteria repolonizacyjne, co można stwierdzić na przykładzie wioski Kurzyny w powiecie lubańskim. W księgach kościelnych miejscowy proboszcz odnalazł najstarsze wzmianki na temat wioski, którą założył książę Henryk z dynastii Piastów (proboszcz nie podał, który z Henryków Śląskich, chodzi najprawdopodobniej o Henryka Brodatego – A.J.-N.), co było podstawą do wystosowania z poparciem starosty pisma do Komisji z prośbą o zmianę nazwy na Henryków Katolicki²³. Nie odnaleziono

¹⁹ Archiwum Państwowe we Wrocławiu, UWWr, sygn. I/86, odpis posiedzenia gromady w Miłochowie Dolnym, b.d., k. 54.

²⁰ *Ibidem*, pismo Instytutu Śląskiego w Katowicach do Pełnomocnika Rządu RP na Dolny Śląsk z dnia 25 kwietnia 1946 w sprawie nazw miejscowości, k. 62.

²¹ Karol Fiedor, *Walka z nazewnictwem polskim na Śląsku w okresie hitlerowskim (1933–1939)*, Wrocław 1966.

²² Grzegorz Strauchold, *Dyskusja wokół polskiego nazewnictwa tzw. Ziem Odzyskanych w latach 40. XX w.*, [w:] *Nazwa dokumentem*, s. 22.

²³ Archiwum Państwowe we Wrocławiu, UWWr, sygn. I/86, pisma różnych instytucji dotyczące miejscowości Kurzyny, k. 82–85.

w archiwaliach wrocławskich odpowiedzi stosownych władz, ale do dnia dzisiejszego miejscowość nazywa się Henryków Lubański, być może dlatego, że przydomek „katolicki” pojawił się w dobie reformacji, gdy ludność wioski pozostała przy katolicyzmie, i nie było to już w okresie polskiego panowania na tym terenie. Być może jednak i dlatego, że ów przymiotnik musiał razić uszy reprezentantów nowej władzy. Tak czy owak w tym wypadku znowu zasady Komisji zadziałały, tym razem ze skutkiem pozytywnym dla wnoszących podanie.

Także Boguszów (z powiatu wałbrzyskiego) oponował przeciwko swojej nazwie²⁴. Chciał powrotu do pierwszej powojennej nazwy – Bożej Góry. W tym wypadku argumenty dotyczyły sfery duchowej i estetycznej: „Życzeniem zaś mieszkańców miasta jest pozostawienie nazwy Boża Góra, którą ludność tutejsza związała sentymentem duchowym”²⁵ oraz „Nazwa miasta odpowiada też w zupełności położeniu naszej miejscowości, pozatem jest estetyczną, a cała ludność tak dalece zżyła się z nią od pierwszej chwili, że stanowczo uprasza o zaniechanie wszelkich zmian, zresztą historycznie nieuzasadnionych i niszczących estetyczne brzmienie nazwy naszego miasta”²⁶. Ponownie nie znamy odpowiedzi Komisji, lecz miasteczko do tej pory nosi nazwę Boguszów, stąd mniemanie, że jednak walory „duchowe” i „estetyczne” nie przemówiły do Komisji, choć miejscowość nie miała piastowskiego rodowodu.

Dokumenty z 1946 r. o zmianie nazw miejscowości podsumowuje komunikat Instytutu Śląskiego, który w imieniu Komisji Ustalania Nazw Miejscowości podał określone przez Komisję nazwy dotyczące Śląska²⁷. Było to zwieńczenie pierwszego etapu prac Komisji. Nazwy ustalono dla wszystkich miast powiatowych, wszystkich powiatów, miejscowości, które w 1939 r. liczyły powyżej 5 tys. mieszkańców, oraz zdrojowisk i miejscowości klimatyczno-lotniskowych. Taka kolejność była podyktowana względami pragmatycznymi, ponieważ istniało tysiące obiektów fizjograficznych do nazwania.

Komisja odkryła „spod tynku naleciałości germanizacyjnych” proporcje nazw polskich i niemieckich, które dawały władzy argument, że Ziemie Odzyskane realnie zasługują na swoją nazwę – np. w powiecie wrocławskim nazw polskich było 192, a niemieckich 11, w powiecie legnickim polskich nazw było 69, a niemieckich 8, natomiast powiat głogowski miał 94 nazwy polskie, a tylko 15 niemieckich²⁸.

Tak więc polityka repolonizacji i usuwania śladów niemieczyny nie odbywała się jedynie przez nachalną propagandę Ziemi Odzyskanych, lecz była świadomym i celowym działaniem organów państwa przy użyciu aparatu naukowego. Pro-

²⁴ *Ibidem*, pisma różnych instytucji dotyczące nazwy miasteczka Boguszów, k. 110–114.

²⁵ *Ibidem*, pismo Zarządu Miejskiego w Boguszowie do Starosty Powiatowego w Wałbrzychu z dnia 22 listopada 1946 w sprawie nazwy miasta Boguszów, k. 110.

²⁶ *Ibidem*, odpis pisma stronnictw politycznych, związków gospodarczych i stowarzyszeń do Zarządu Miasta Boguszowa w sprawie zachowania nazwy Boża Góra, b.d., k. 111.

²⁷ *Ibidem*, komunikat nr 7 Instytutu Śląskiego w sprawie ustalenia nazw miejscowości na Ziemach Odzyskanych, b.d., k. 118–121.

²⁸ Stanisław Rospond, *Mówią nazwy*, Warszawa 1976, s. 80.

cedowanie Komisji, mimo powojennej niechęci do niemczyzny, nie było prostą „deteutonizacją” nazw, lecz zaczerpnięciem z najbardziej sprawdzonych źródeł – historycznych i językowych. Dodatkowym ich atutem jest kompatybilność onomastyki Ziem Odzyskanych z nazwami występującymi w granicach przedwojennej Polski. Tytaniczna praca Komisji Ustalania Nazw Miejscowości (tysiące obiektów fizjograficznych, nie tylko samych miejscowości, ale także rzek, gór, kompleksów leśnych) była precedensem na skalę światową²⁹. Jej wynikiem była nazewnicza repolonizacja z prawdziwego zdarzenia, widoczna do dziś.

²⁹ *Idem*, *Słownik nazw geograficznych Polski zachodniej i północnej. Cz. 1: Polsko-niemiecka; według uchwał Komisji Ustalania Nazw Miejscowych pod przewodnictwem Stanisława Srokowskiego; Cz. 2: Niemiecko-polska; według uchwał Komisji Ustalania Nazw Miejscowych pod przewodnictwem Stanisława Srokowskiego*, Wrocław–Warszawa 1951.

Jürgen Petersohn, *Die Kamminer Bischöfe des Mittelalters. Amtsbiographien und Bistumsstrukturen vom 12. bis 16. Jahrhundert*, Schwerin: Thomas Helms Verlag, 2015 (Beiträge zur Kirchen-, Kunst- und Landesgeschichte Pommerns, Bd. 19), ss. 160.

Powstałe w XII w. biskupstwo kamieńskie – będące bezpośrednią kontynuacją założonego formalnie w 1140 r. biskupstwa pomorskiego – istniało nieprzerwanie do XVI w. Kres jego funkcjonowaniu położyła sekularyzacja przeprowadzona na fali reformacji w 1535 r. Jeden z podstawowych kierunków badań nad przeszłością tamtejszej diecezji stanowi tworzenie życiorysów poszczególnych biskupów. Praktyka ta sięga swymi korzeniami czasów nowożytnych. Za pierwszą tego typu próbę należy uznać życiorysy ordynariuszy zawarte w pracy Daniela Cramera z początku XVII w.¹ W odróżnieniu od tworzących nieco wcześniej Jana Bugenhagena oraz Thomasa Kantzowa, wplatających poszczególne wątki związane z biskupami kamieńskimi w tok swych narracji, użył on w części swojego dzieła zupełnie innego kryterium, układając periodyzację dziejów biskupstwa u ujścia Odry według pontyfikatów tamtejszych ordynariuszy. W kręgu nauki niemieckiej badania nad życiorysami poszczególnych biskupów były rozwijane na przełomie XIX i XX w., głównie za sprawą prac Martina Wehrmanna², a zostały usystematyzowane jeszcze przed II wojną światową w dziele Hellmutha Heydena³. W czasach powojennych, ze względu na zmiany granic oraz potrzebę odtworzenia przeszłości ziem zachodnich dla nowych mieszkańców, pojawiły się też prace polskich badaczy.

Początkowo większe zainteresowanie wzbudziły te osoby, które w świetle badań wykazywały jakiegokolwiek związki z Polską Piastowską. Jedną z nich był pierwszy biskup pomorski Adalbert, który w polskiej historiografii funkcjonował pod imieniem Wojciech⁴.

¹ Daniel Cramer, *Pommerische Kirchen Chronica*, ks. 2, Stettin 1603.

² Do najważniejszych w tym zakresie należą m.in: Martin Wehrmann, *Zur Chronologie der Caminer Bischöfe*, „Monatsblätter der Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde”, 9, 1895, s. 167–170, 177–179; *idem*, *Zur Chronologie der Caminer Bischöfe*, „Korrespondenzblatt des Gesamtvereins der Deutschen Geschichts- und Altertumsvereine”, 9, 1898, s. 114–117; *idem*, *Zur Chronologie der Caminer Bischöfe*, „Monatsblätter der Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde”, 15, 1901, s. 101–104; *idem*, *Zur Chronologie der Caminer Bischöfe*, *ibidem*, 17, 1903, s. 149–151; *idem*, *Geschichte von Pommern*, t. 1, *Bis zur Reformation (1523)*, Gotha 1919; *idem*, *Kamminer Weihbischöfe*, „Monatsblätter der Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde”, 50, 1936, s. 97–101, a także pozostałe artykuły tego badacza poświęcone konkretnym biskupom kamieńskim. Cenne uwagi, w szczególności odnośnie do pontyfikatu Henryka von Gleichena, poczynił także Friedrich Salis, *Forschungen zur älteren Geschichte des Bistums Kammin*, „Baltische Studien”, N.F. 26, 1924, s. 1–155.

³ Hellmuth Heyden, *Kirchengeschichte Pommerns*, wyd. 2, Köln-Braunsfeld 1957.

⁴ Zob. m.in. prace: Teodor Tyc, *Polska a Pomorze za Krzywoustego*, „Roczniki Historyczne”, 2, 1926, s. 1–36; Władysław Semkowicz, *Ród Paluków*, Kraków 1907 (Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny, 49), s. 188.

Uznany prawie bezkrytycznie przez Władysława Dziewulskiego za Polaka, stanowił doskonały przykład na podkreślenie polskości ziem zachodniopomorskich⁵. Ustalenia tego badacza poddano z czasem w mediewistyce ostrej weryfikacji⁶, jednak jego artykuł biograficzny poświęcony tej postaci stanowił przez lata podstawę do tego typu twierdzeń. Wpisy poświęcone m.in. biskupowi kołobrzeskiemu Reinbernowi czy Wojciechowi/Adalbertowi zawarte zostały w *Słowniku starożytności słowiańskich*⁷. Biskupi kamięńscy końca XIII w., Jaromir (pochodzący z dynastii książąt rugijskich) i Piotr Polak (dominikanin), zostali przedstawieni przez Benedykta Zientarę w *Polskim słowniku biograficznym*⁸. Pozostali duchowni, ze względu na swe obce pochodzenie, nie doczekali się takiego zainteresowania, jak w wypadku osób, które mogły mieć „polskie bądź słowiańskie korzenie”. Na tym tle wyróżnić można jedynie grupę pierwszych biskupów pomorskich. Do badaczy, którzy w ostatnich latach podjęli próbę naszkicowania ważniejszych wydarzeń z pontyfikatów pierwszych pasterzy tamtejszej diecezji, należą: Jerzy Walachowicz⁹, Tomasz Błaszczyk¹⁰, a także Piotr Piętkowski¹¹.

Dla nauki polskiej pierwszy pełny katalog biskupów kamięńskich zestawili w latach 70. XX w. Michał Chorzępa¹². Po prawie 20 latach, w ramach katalogu biskupów kościoła

⁵ Władysław Dziewulski, *Biskup pomorski Wojciech (próba charakterystyki)*, „Zapiski Historyczne”, 23, 1957, 4, s. 7–42. Por. z uwagami: Piotr Piętkowski, *Władysław Dziewulski i jego Wojciech pierwszy biskup pomorski (próba charakterystyki)*, [w:] *Między infułą a koroną – władza świecka i religia w średniowieczu. Materiały ogólnopolskiej studencko-doktoranckiej konferencji naukowej. Uniwersytet Wrocławski, 11–13.03.2011 r.*, red. Anna Chojnacka, Aleksandra Filipek, Tomasz Pełech, Piaseczno 2012, s. 116–126.

⁶ Część jego wniosków poddali krytyce: Gerard Labuda, *Początki diecezjalnej organizacji kościelnej na Pomorzu i Kujawach w XI i XII wieku*, „Zapiski Historyczne”, 33, 1968, 3, s. 48–52, oraz Benedykt Zientara, *Polityczne i kościelne związki Pomorza Zachodniego z Polską za Bolesława Krzywoustego*, „Przegląd Historyczny”, 61, 1970, 2, s. 212–227. W ostatnim okresie do grona dyskutantów i krytyków koncepcji W. Dziewulskiego odnośnie do osoby Adalberta dołączył także Stanisław Rosik, *Conversio gentis Pomeranorum. Studium świadectwa o wydarzeniu (XII wiek)*, Wrocław 2010, s. 498–510 i przyp. 2220, 2236; *idem*, *Bolesław Krzywousty*, Wrocław 2013, s. 213–214 i przyp. 629.

⁷ Andrzej Wędzki, *Reinbern*, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich*, t. 4, red. Gerard Labuda, Zdzisław Stieber, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 480; Ryszard Marciniak, *Wojciech (Adalbert)*, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich*, t. 6, cz. 2, red. Władysław Kowalenko, Gerard Labuda, Tadeusz Lehr-Spławiński, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980, s. 550.

⁸ Benedykt Zientara, *Jaromir*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 10, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962–1964, s. 635–635; *idem*, *Piotr*, [w:] *ibidem*, t. 26, Wrocław 1981, s. 371. Pontyfikat Piotra Polaka przedstawił także Edward Rymar, *Biskupi – mnisi – reformatorzy. Studia z dziejów diecezji kamięńskiej*, Szczecin 2002, s. 68–88.

⁹ Jerzy Walachowicz, *Biskupstwo zachodniopomorskie do 1188 roku*, [w:] *Dawne prawo i myśl polityczna*, red. Jerzy Malec, Waclaw Uruszczak, Kraków 1995, s. 113–114.

¹⁰ Tomasz Błaszczyk, *Biskupi diecezji lubuskiej i pomorskiej do końca XII wieku*, [w:] *Kościół na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w XII wieku*, red. Zdzisław Lec, Adrian Put, Szczecin 2008, s. 68–73.

¹¹ Piotr Piętkowski, *Adalbert – pierwszy biskup pomorski*, [w:] *Jednostka w czasach przelomu, człowiek wobec zmiany... Społeczeństwo – Kultura – Religia – Gospodarka – Polityka – Życie codzienne*, red. Adam Marzec, Kraków 2012, s. 85–106; *idem*, *Biskupstwo pomorskie jako początek biskupstwa kamięńskiego*, Wrocław 2015 (*Scripta Historica Medievalia*, 4), s. 53–92.

¹² Michał Chorzępa, *Od Ottona do Erazma*, „Prezbiterium”, 2, 1974, s. 34–45.

w Polsce, ich sylwetki przedstawił Piotr Nitecki¹³. Poszczególne biogramy ordynariuszy pomorskich odświeżył na łamach gazety „Kościół nad Odrą i Bałtykiem” Krzysztof Rafał Prokop, który ostatecznie zebrał je i wydał w formie książkowej w 2003 r.¹⁴ Pełną listę tamtejszych pasterzy zestawiał także Edward Rymar, jednak mimo zachowania naukowej formy publikacji, nie można uznać jej za wyczerpujące opracowanie życiorysów biskupów kamieńskich¹⁵. Obrazuje to przykład biogramu trzeciego biskupa pomorskiego Zygryda, któremu autor poświęcił zaledwie jeden akapit. Ponadto źródła pisane zawierające informacje o dokonaniach tej postaci, na które powołuje się ten badacz, stanowią jedynie część większej całości, dobranej zarazem dość subiektywnie. Nie uwzględniono tu także dobrze znanych w literaturze przedmiotu źródeł numizmatycznych, które akurat w wypadku konstruowania biogramu biskupa Zygryda stanowią ważny element uzupełniający¹⁶. Recenzowana praca Jürgena Petersohna, jako monografia ukazująca pełen katalog biskupów, a także syntetyczne wnioski odnośnie do całego okresu funkcjonowania biskupstwa kamieńskiego, wpisuje się zatem w tę grupę publikacji.

Omawiane dzieło stanowi 19. tom serii Beiträge zur Kirchen-, Kunst- und Landesgeschichte Pommerns, redagowanej przez Norberta Buskego. Ta 160-stronicowa monografia, napisana w języku niemieckim, po wstępie oraz prologu (opisującym epizod funkcjonowania biskupstwa kołobrzeskiego) jest podzielona na dwa zasadnicze rozdziały: biogramy poszczególnych biskupów kamieńskich oraz tematyczne analizy przedstawiające najważniejsze zagadnienia z dziejów tamtejszego biskupstwa. Drugi z nich jest w zasadzie streszczeniem dotychczasowych badań tego uczonego nad przeszłością biskupstwa kamieńskiego, zawartych w monumentalnej monografii *Der südliche Ostseeraum im kirchlich-politischen Kräftespiel des Reichs, Polens und Dänemarks vom 10. bis 13. Jahrhundert. Mission, Kirchenorganisation, Kulturpolitik*, wydanej w 1979 r., a także jego innych pracach¹⁷. Oprócz części tekstowych J. Petersohn zamieścił kilka reprodukcji późnośredniowiecznych grafik oraz map znanych z jego pomnikowego dzieła. Ukłonem w stronę mniej zorientowanych czytelników jest również słowniczek pojęć, w którym trudniejsze terminy z zakresu historii kościelnej zostały zwięzłe i przystępnie wyjaśnione. W zakończeniu książki zamieszczono także pogrupowany w kategorii indeks rzeczowo-osobowy.

Należy przede wszystkim podkreślić, że J. Petersohnowi udało się znaleźć niezwykle cenny kompromis między wartością naukową opracowania poszczególnych biogramów a zachowaniem ich walorów popularyzatorskich. Każdemu z biskupów poświęcono jedynie 2–3 strony, jednak Autor w niezwykle zwięzły oraz rzetelny sposób zdołał przedstawić wszystkie najważniejsze zagadnienia związane z ich pontyfikatami. Nie pomija przy tym podstawowych źródeł, zawsze dobierając ich korpus w sposób reprezentatywny. Do każdego biogramu dołączony jest ponadto spis najważniejszych opracowań źródłowych oraz bibliografia nt. danej postaci. Warto podkreślić, iż Autor, mimo zdecydowanego oparcia

¹³ Piotr Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce. Słownik biograficzny*, Warszawa 1992. Jego wpisy poświęcone tym postaciom mają charakter encyklopedyczny.

¹⁴ Krzysztof R. Prokop, *Biskupi zachodniopomorscy (X–XX w.)*, Koszalin 2003.

¹⁵ Rymar, *Biskupi*.

¹⁶ Zob. Piętkowski, *Biskupstwo*, s. 87–91.

¹⁷ Jürgen Petersohn, *Der südliche Ostseeraum im kirchlich-politischen Kräftespiel des Reichs, Polens und Dänemarks vom 10. bis 13. Jahrhundert. Mission, Kirchenorganisation, Kulturpolitik*, Köln–Wien 1979. Wykaz pozostałych prac tego uczonego znajduje się w spisie bibliograficznym recenzowanej książki, s. 136–138.

się na badaniach niemieckich, wykazuje dobre rozeznanie w dotychczasowym polskim dorobku badawczym¹⁸.

Do oceny poziomu zawartych w niniejszej pracy biogramów najlepiej posłuży odwołanie się do konkretnych, znanych recenzentowi z własnych badań przykładów pontyfikatów biskupów z XII w. J. Petersohn, tworząc wpis poświęcony Adalbertowi, nawiązuje do tradycji tych badaczy, którzy, opierając się na sugestiach zawartych w żywocie Ottona autorstwa Herborda (informującego, iż był on kapłanem Bolesława Krzywoustego), widzieli w nim Polaka. Akceptuje więc ten fakt, nie informując czytelnika o innych możliwościach¹⁹. Podaje też nieumotywowaną w żaden sposób datę śmierci biskupa Adalberta, ustalając ją na przedział lat 1163–1164. W nauce historycznej funkcjonuje przede wszystkim wyliczenie Roberta Klempina, który zgon pierwszego biskupa pomorskiego, na podstawie dokumentu jego następcy Konrada I (piastującego jakoby swój urząd 20 lat), ustalał na 1160–1162 r.²⁰ Jednak informacja ta także nie jest precyzyjna, gdyż niekoniecznie interpretowana przez XIX-wiecznego szczecińskiego archiwistę formuła testacyjna oznacza okres 20-letnich rządów Konrada. W innym dokumencie pomorskim pada podobne stwierdzenie, które odnosi się do 20. roku pontyfikatu papieża Aleksandra III²¹. Sprawa nie jest więc jednoznaczna, a zatem podanie hipotetycznej daty śmierci, w dodatku kontrowersyjnej, powinno zostać przynajmniej umotywowane.

Autor, podobnie jak współcześni polscy twórcy biogramów biskupów kamieńskich, nie wykorzystuje też materiału numizmatycznego. Warto nadmienić, że dyskusja nad monetami z wizerunkiem pomorskich ordynariuszy sięga XIX w. i opracowania Hermanna Dannenberga, który przecież przypisywał Konradowi I monetę z wizerunkiem biskupa Sabina²². Z pewnością jednak trzeci biskup pomorski – Zygryd – został uwieczniony na denarach Bogusława II oraz Kazimierza II. Początkowo było znanych jedynie parę egzemplarzy monet, przez co pierwsze hipotezy zakładały, że edycja ta mogła być przejawem efemerycznego prawa menniczego uzyskanego przez tego duchownego²³. Nowe znaleziska spowodowały jednak odejście od tego kierunku interpretacyjnego i uznanie powyższych denarów za kolejną wersję pomorskiej monety książęcej²⁴. Autor recenzowanego opracowania nie

¹⁸ Przy biogramie biskupa Rainberna wspomina artykuł Stanisława Rosika, *Reinbern – Salsae Cholbergiensis aeccliesiae episcopus*, [w:] *Salsa Cholbergiensis Kołobrzeg w Średniowieczu*, red. Lech Leciejewicz, Marian Rębkowski, Kołobrzeg 2000, s. 85–93. Przy biskupach Jaromirze i Piotrze Polaku nadmienia cytowane powyżej wpisy zamieszczone w *Polskim słowniku biograficznym* autorstwa Benedykta Zientary. Autor korzysta również z monografii Rosika, *Conversio*.

¹⁹ Por. Piętkowski, *Biskupstwo*, s. 40–43.

²⁰ W tej sprawie zob. Rymar, *Biskupi*, s. 111–112, przyp. 57. Za pewną informację uznawany jest 5 kwietnia, będący datą dzienną jego śmierci. Zob. także Piętkowski, *Biskupstwo*, s. 64–65.

²¹ Piętkowski, *Biskupstwo*, s. 77 i przyp. 406.

²² Herman Dannenberg, *Münzgeschichte Pommerns im Mittelalter. Nachtrag*, Berlin 1893, s. 36.

²³ Ryszard Kiersnowski, *Denary zachodnio-pomorskie z drugiej połowy XII wieku*, „Wiadomości Numizmatyczne”, 4, 1960, 4, s. 209–232; *idem*, *Mennice i mincerze na Pomorzu Zachodnim w drugiej połowie XII w.*, „Materiały Zachodniopomorskie”, 6, 1960, s. 315–340; *idem*, *Monety biskupów kamieńskich XIII i XIV wieku*, „Wiadomości Numizmatyczne”, 6, 1962, s. 6–7.

²⁴ Jerzy Piniński, *Nowy typ denara zachodnio-pomorskiego z XII wieku*, „Wiadomości Numizmatyczne”, 13, 1969, 2, s. 111–116; *idem*, *Monety bite na terenie Kamienia Pomorskiego i mennictwo biskupów kamińskich*, „Materiały Zachodniopomorskie”, 20, 1974, s. 329–342; Stanisław Suchodolski, *Moneta możnowładcza i kościelna w Polsce wczesnośredniowiecznej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1987, s. 67–74; Genowefa Horoszko, *Ikonografia XII-wiecznych dena-*

tylko nie odnosi się do tej dyskusji, lecz nie wspomina nawet o fakcie istnienia takowych numizmatów, co na etapie dzisiejszych badań można odebrać jako pewne uchybienie. Warto w tym miejscu wspomnieć, że dyskusja na ten temat była toczona na gruncie nauki niemieckiej²⁵, a M. Chorzępa przy konstruowaniu swojego biogramu biskupa Zygfrйда wspominał o jego wizerunku utrwalonym na monetach²⁶.

Podobnie rzecz się ma z brakiem informacji o pieczęciach. Obecnie najstarszymi zachowanymi sigillami biskupa kamieńskiego są pieczęcie Sygwina – czwartego ordynariusza pomorskiego²⁷. Z XIX-wiecznych opisów dokumentów pomorskich wiemy jednak, że znana była też ówczesnej nauce pieczęć Konrada I przywieszona do dokumentu księcia pomorskiego Bogusława I, ustanawiającego ofiarę na rzecz grobu biskupa Ottona²⁸. Szkoda więc, że podobnie jak w wypadku zawartych po każdym opisie postaci informacji źródłowych i bibliograficznych, wydanie nie zostało wzbogacone o wzmianki dotyczące pieczęci czy monet. Ich reprodukcje mogłyby też uatrakcyjnić omawiane wydanie. Ostatnia uwaga odnosząca się do rozdziału biograficznego dotyczy datacji pontyfikatu biskupa Sygwina, gdyż jak wykazuje przeprowadzony – przez piszącego te słowa – przegląd źródeł, najstarsze z tych dyplomów niekoniecznie musiały być wystawione w latach 90. XII w.²⁹ Nowożytni historiografowie pomorscy, m.in. Thomas Kantzow czy Daniel Cramer, podawali, że rozpoczął on swoje urzędowanie w 1202 r.³⁰ W stworzonym przez J. Petersohna wpisie zabrakło miejsca na jakąkolwiek refleksję na ten temat.

Podsumowując, należy oddać Autorowi, że mimo wykazanych powyżej wątpliwości, na poziomie opracowania ogólnego, obejmującego swoim zasięgiem chronologicznym ponad pięć wieków, wykonał niezwykle pracę, której efekty warto docenić. Stworzył przede wszystkim brakujący na obecnym etapie dyskusji w Niemczech współczesny katalog kamieńskich ordynariuszy. Wykazał się przy tym niezwykle znajomością materii badań, gdyż dzieło, które opublikował, jest ukoronowaniem wielu dziesiątków lat jego pracy naukowej poświęconej kościelnym dziejom Pomorza. Ta olbrzymia wiedza, mimo zrezygnowania z aparatu naukowego w postaci przypisów, jest widoczna szczególnie dla osób znających dotychczasowy dorobek Autora³¹.

rów zachodniopomorskich z cmentarzyska w Cedyni, [w:] Wokół znaków i symboli. Herby, pieczęcie i monety, red. Agnieszka Chlebowska, Agnieszka Gut, Warszawa 2008, s. 137–139.

²⁵ Zob. m.in. Arthur Suhle, *Beiträge zur Geschichte des Münzwesens in Pommern (bis ca 1330). Mit besonderer Berücksichtigung des herzoglichen Münzwesens*, „Baltische Studien”, N.F., 39, 1937, s. 119–146.

²⁶ Chorzępa, *Od Ottona*, s. 36.

²⁷ Kazimierz Bobowski, *Dawne pieczęcie na Pomorzu Zachodnim: zabytki prawa i kultury z epoki Gryfitów*, Szczecin 1989, s. 22–24.

²⁸ *Ibidem*. Rekonstrukcja wyglądu pieczęci zob. Piętkowski, *Biskupstwo*, s. 80.

²⁹ Piotr Piętkowski, *Dokumenty biskupa kamieńskiego Sygwina (1191–1219 r.)*, [w:] *Orbis hominum: civitas, potestas, universitas. W kręgu badań nad kształtowaniem cywilizacji w wiekach średnich*, red. Mateusz Goliński, Stanisław Rosik, Wrocław 2016 (Scripta Historica Medievalia, 5), s. 83–96.

³⁰ Por. Thomas Kantzow, *Pomerania: kronika pomorska z XVI wieku*, t. 1 (ks. 1 i 2), tłum. Krzysztof Gołda, przyp. i koment. Tadeusz Białecki, Edward Rymar, Szczecin 2005, s. 300; Cramer, *Pommerische Kirchen Chronica*, s. 32–39.

³¹ Warto wspomnieć w tym miejscu, że część jego wniosków odnośnie do sytuacji politycznej Pomorza Zachodniego w czasach średniowiecznych została opublikowana także w języku polskim. Zob. Jürgen Petersohn, *Prawnopaństwowy stosunek Pomorza Zachodniego do państw sąsiednich w okresie średniowiecza*, [w:] *Śląsk i Pomorze w historii stosunków polsko-niemieckich w średniowieczu*.

Czytelnik sięgający po tę publikację otrzymuje więc zweryfikowany wyciąg z koncepcji wprowadzonych do nauki przez tego badacza na przestrzeni kilku dziesięcioleci, który jest zarazem syntezą kamieńskiej organizacji diecezjalnej w wiekach średnich. Na tle innych dostępnych katalogów biskupów tamtejszej diecezji praca J. Petersohna plasuje się gdzieś między obszerniejszym, lecz raczej popularnonaukowym wydaniem K.R. Prokopa a przyczynkowymi studiami E. Rymara. Jej przewaga nad polskimi wydaniem polega jednak na konsekwencji przeprowadzonego przeglądu, zebraniu dotychczasowego dorobku niemieckiej mediewistyki, a także reprezentatywnym doborze materiału źródłowego. Warto polecać więc tę pozycję jako podstawę do dalszych pogłębionych studiów nad pontyfikatami poszczególnych biskupów kamieńskich.

Piotr Piętkowski

(Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego)

Paweł Milejski, *Skarb groszy praskich z Oleśnicy / The Oleśnica Hoard of Prague Groschen*, przy udziale Beaty Miazgi, Katowice: Edycja – Książki Naukowe i Specjalistyczne, 2015, ss. 219, ill.

Problematyka związana z obecnością groszy praskich na ziemiach współczesnej Polski nie miała w polskim piśmiennictwie numizmatycznym do tej pory szczęścia. Z różnym powodzeniem i natężeniem zajmowało się tym tematem wielu autorów, jednak nawet najobszerniejsza z monografii – *Szerokie grosze praskie na ziemiach polskich 1302–1547* Józefa Szwagrzyka – pozostawiła po sobie duży niedosyt. Opublikowanie niedawno przez Jiříego Hánę oraz Václava Pintę nowych monografii groszy praskich Wacława IV i Karola IV przyniosło narzędzia dające nowe możliwości interpretacji znalezisk groszy praskich oraz ich obiegu. Z okazji tej Autor recenzowanej pracy skorzystał. Cieszy także powrót do nieco zapomnianej praktyki publikowania skarbów w formie książkowych monografii, a nowe lub stosowane na szerszą skalę metody badawcze, jak choćby analizy metalograficzne, jak najbardziej uzasadniają tę poszerzoną w stosunku do artykułów formę wydawniczą. Książka opatrzona została przedmową jej redaktora naukowego, prof. Borysa Paszkiewicza, niekwestionowanego autorytetu w dziedzinie numizmatyki, a recenzentami byli również znakomici badacze – profesorowie Krzysztof Wachowski oraz Petr Vorel.

Wstęp przynosi nam krótki zarys metodyki badań numizmatycznych, historii zainteresowania skarbami groszy praskich, a także nieco bardziej rozbudowany opis odkrycia depozytu z Oleśnicy oraz prac archeologicznych podejmowanych w miejscu jego odnalezienia. Zwłaszcza to ostatnie zasługuje na uwagę, bo pozyskanie skarbu monet w czasie badań archeologicznych zdarza się rzadko, a w przeszłości informacje uzyskiwane w rezultacie prac wykopaliskowych prowadzonych w miejscach odkryć skarbów monet były często niesłusznie traktowane drugorzędnie.

Po wstępie Autor przedstawił historię pojawienia się grubej monety groszowej w Czechach. Można polemizować z nieco zbyt ekstrawaganckimi stwierdzeniami Autora, jak np.: „Opanowanie miejscowości [tj. Kutnej Hory – M.Z.], będącej głównym źródłem srebra, było równoznaczne z objęciem rządów w Czechach przez Jana [Luksemburskiego – M.Z.]”

(s. 24), o błędnej numeracji groszy Waclawa IV (TERCIUS) (s. 27), czy też o zakończeniu w omawianym okresie w Czechach procesu przejścia od gospodarki naturalnej do pieniężnej (s. 29), co jest nadmiernym uproszczeniem. Nieco brakuje przypisów, przede wszystkim odnośnie do metrologii. Mimo tych drobnych uwag cały rozdział powinien zostać uznany za bardzo dobry.

Naturalną kontynuacją przedstawionego rozdziału jest kolejny, omawiający napływ groszy praskich na Śląsk. Tak jak w wypadku poprzedniego, można go uznać za bardzo solidny. Nieco archaiczne i nietrafione wydaje się stwierdzenie o „przenikaniu” groszy czeskich na Śląsk przez Bramę Morawską na Opolszczyznę i dalej do Wrocławia (s. 32). Istotnie bariera Sudetów jest dość trudna do przebycia, jednak w XIV w. sieć dróg była bardziej rozwinięta, nie wspominając już o dawnym szlaku bursztynowym, czyli zdecydowanie krótszej drodze łączącej Pragę i Kutną Horę z Wrocławiem przez Kłodzko. Nie zmienia tego wymowa źródeł i znalezisk, bo minimalnie opóźnione w stosunku do Opola czy Krakowa dotarcie groszy czeskich do Wrocławia wiązało się nie z jego położeniem geograficznym, lecz funkcjonowaniem rodzimej monety – kwartników. Nie do końca jasne są, powtórzone za Jerzym Pinińskim, stwierdzenia o tym, że grosz czeski w czasach panowania Waclawa IV stał się w większym zakresie monetą miejscową oraz że już pod koniec XIV w. grosze Waclawa IV zaczęły pełnić przede wszystkim funkcję tezauryzacyjną (s. 34). Wydaje się, że oba te zjawiska nastąpiły już wcześniej i były konsekwencją stopniowego wprowadzania do obrotu monety grubej na nieznaną do tej pory skalę.

Kolejnym rozdziałem jest *Analiza typologiczna monet i chronologia skarbu*. Rzuca się tutaj w oczy, niestety, chyba najpoważniejszy mankament pracy, mianowicie brak głębszej analizy porównawczej z innymi skarbami groszy praskich. Konsekwencją tego jest, pośrednio, także błędne datowanie skarbu. Jednocześnie w kwestii tej Autor „padł ofiarą” chaotycznego charakteru pracy J. Hány, który w wyjątkowo nieprzejrzysty i niekonsekwentny sposób przedstawił chronologię bezwzględną poszczególnych typów groszy Waclawa IV i datowanych nimi znalezisk. Czeski badacz oparł chronologię groszy Waclawa na starszej typologii Veselego. Zrobił to przede wszystkim z tego powodu, że monety Waclawa IV pochodzące ze starszych znalezisk były określane według niej, a korelacja pomiędzy typologią Veselego a Hány nie jest precyzyjna. Przy ustaleniu chronologii depozytu z Oleśnicy najważniejsze są trzy skarby (z Brna-Špilberku, Vřeskovic oraz Mohelnicy), datowane monetami typu III.2 wg Veselego, a więc monetami z grubsza odpowiadającymi monetom typu X wg Hány – najmłodszym z oleśnickiego znaleziska. Skarby te są datowane na lata 1407–1412, ze wskazaniem na końcówkę tego okresu. Przeczy to stwierdzeniu Autora monografii depozytu z Oleśnicy o datowaniu skarbu na lata po 1400 lub (jak pisze w podsumowaniu) 1405. W świetle znalezisk czeskich skarb z Oleśnicy należałoby datować na co najmniej początek drugiej dekady XV w., jeżeli nie później. Już tylko dla porządku trzeba zwrócić uwagę na brak w bibliografii wspomnianej typologii Veselego (*Nález v Jarošově nad Nežárkou (Příspěvek k chronologii grošů Václava IV)*), Numismatický sborník VIII, 1963–1964, s. 19–46), zdezaktualizowanej co prawda przez pracę Hány, ale – jak widać – nadal istotnej.

Kolejny rozdział przynosi nam analizę metrologiczną monet ze skarbu z Oleśnicy. Na podstawie rozkładów wagowych poszczególnych typów Autor doszedł do wniosku, że zjawisko seigeryzacji monet w przypadku znaleziska z Oleśnicy jest wielce prawdopodobne (s. 52). Tymczasem rozstrzygnięcie tego ważkiego problemu na podstawie samej tylko analizy rozkładów wagowych jednego skarbu jest niemożliwe. Także tutaj widoczny jest

brak przytoczenia szerszego kontekstu skarbowego, a monografia J. Hány nie ułatwia tego zadania, ponieważ czeski autor uwzględnił w niej bardzo małe próby statystyczne badanych monet. Porównanie z badaniami metrologicznymi J. Pinińskiego jest bezcelowe, analizował on bowiem całościowo monety Wacława IV, bez względu na typy, jednak szkoda, że Autor nie pokusił się o porównanie wag monet z Oleśnicy z innymi skarbami groszy praskich, zwłaszcza starszych, jak np. skarbu Zhoř II, z Mikulova, czy z Jarošova, nie mówiąc już o znaleziskach polskich. Problem istnienia i natężenia zjawiska odławiania z obiegu cięższych egzemplarzy należałoby z pewnością uznać na chwilę obecną za niezakończony.

W podsumowaniu części pierwszej Autor koncentruje się na zaprezentowaniu hipotez dotyczących powstania skarbu z Oleśnicy. Analizując wydarzenia historyczne związane z księstwem oleśnickim z końca XIV i początku XV w., skłania się do dokładniejszego określenia czasu depozycji znaleziska na lata 1405–1411. W świetle przedstawionej wyżej propozycji przesunięcia datowania skarbu na drugą dekadę XV w. szczególnie interesujące dla genezy omawianego skarbu wydają się wydarzenia 1411 r., wiążące się z wykupem z niewoli polskiej Konrada VII Białego. Ich powiązanie z okolicznościami zdeponowania skarbu jest jak najbardziej uzasadnione i prawdopodobne. Szkoda jedynie, że Autor nie postawił w podsumowaniu kropki nad i i nie pokusił się o próbę oceny siły nabywczej skarbu.

Druga część pracy przynosi nam bardzo dobrze wykonany katalog. Autor użył czcionki gotyckiej dobrze odwzorowującej legendy monet. Dla lepszej referencyjności można było użyć numeracji ciągłej, a nie w obrębie poszczególnych typów, ale to drobne niedociągnięcie. Rozczarowują fotografie. Ich dobór spowodowany był, jak można mniemać, czytelnością stempli (grosze Wacława IV wyróżniają się na tle groszy innych władców czeskich niestarannym biciem), ale na sporej części wybranych egzemplarzy i tak nic nie widać. Nie można za to winić Autora, ale całość pracy na pewno na tym traci. Być może dobrym pomysłem byłoby dołączenie do katalogu całości materiału zdjęciowego w postaci cyfrowej.

Niejako suplementem głównego korpusu pracy jest jej część trzecia, *Badania archeometryczne a konserwacja skarbu z Oleśnicy*, napisana przez doświadczoną specjalistkę, Beatę Miazgę z Pracowni Archeometrii i Konserwacji Zabytków Archeologicznych Instytutu Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Jest to stosunkowo szczegółowe przedstawienie technik konserwatorskich użytych do oczyszczenia monet ze skarbu z Oleśnicy oraz ich analizy rentgenofluorescencyjnej (XRF). Bez wątplenia przystępny sposób, w jaki zostały zaprezentowane owe działania, jest dużą zaletą omawianej monografii.

Podsumowując, opisane wyżej mankamenty, z których niewątpliwie najpoważniejszym jest brak szerszej analizy porównawczej z innymi skarbami groszy praskich, absolutnie nie dezawuuja całości pracy, która prezentuje się bardzo solidnie. Za wzorcowe należy uznać rozdziały wprowadzające o okolicznościach odkrycia, tle historycznym pojawienia się groszy czeskich i ich napływu na Śląsk, czy też sam katalog. Nie do przecenienia jest przystępny język, który powoduje, że książkę czyta się łatwo i szybko. Należy mieć nadzieję, że monografia oleśnickiego znaleziska stanie się dla Autora jedynie wprawką, a pójdą za nią „dalsze ciosy” w postaci przekrojowych opracowań dotyczących otwartego tematu groszy praskich na Śląsku i w Polsce. Na koniec warto wspomnieć o jeszcze jednym, pozamerytorycznym aspekcie publikacji. Otóż ze stopki wydawniczej dowiadujemy się, że sfinansowana została ona z inicjatywy oraz budżetu Oleśnickiej Biblioteki Publicznej, a samo znalezisko eksponowane jest w Oleśnickim Domu Spotkań z Historią. Cieszy lokal-

ne zainteresowanie, a ekspozycja skarbu w miejscu jego znalezienia z pewnością przyczyni się do poszerzenia wiedzy historycznej miejscowej wspólnoty.

Michał Zawadzki
(Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum)

Pavel Soukup, *Jan Hus. Život a smrt kazatele*, Praha: Nakladatelství Lidové noviny, 2015, ss. 229.

Rocznicę śmierci mistrza Jana Husa w Konstancji w 1415 r. przypominała w Czechach seria wystaw, konferencji naukowych i monografii. Wśród nich wyróżniają się książki autorstwa nestora badań husytologicznych Františka Šmahela i jego następcy na tym polu Pavla Soukupa. Książka tego drugiego nie była pierwotnie przeznaczona dla czeskiego czytelnika, lecz powstała na zamówienie wydawanej w języku niemieckim serii wydawnictwa W. Kohlhammer ze Stuttgartu. Ostatecznie sam P. Soukup przetłumaczył ją i przygotował jej czeskie wydanie. Autor tej stosunkowo skromnej biografii zwrócił się najpierw do publiczności nieobciążonej długą tradycją splatającą „dziedzictwo” Husa z czeską świadomością narodową, ukazując Jana Husa jako należącego do europejskiego kręgu autorów wernakularnej literatury religijnej (częste są odwołania i porównania prowadzące w stronę mistrza paryskiej Sorbony Jana Gersona) i krytycznie występujących przed licznymi zgromadzeniami słuchaczy kaznodziejów głoszących kazania w językach narodowych. Nie jest to jednak tylko konsekwentne osadzenie działalności Husa w kontekście europejskim, wynikające też choćby z konstatacji P. Soukupa, że król Zygmunt Luksemburski poświęcił praskiego kaznodzieję dla złudnej wizji podtrzymania aktywności soboru w Konstancji, co nakazuje zwrócić na książkę szczególną uwagę. W swoich dawniejszych pracach poświęconych praskiej szkole reformy P. Soukup celnie zajmował się kaznodziejstwem i te swoje doświadczenia w biografii Jana Husa szeroko wykorzystał. Jan Hus został ukazany przede wszystkim jako zdolny mówca, potrafiący przemawiać nie tylko do szerokich zastępów wiernych, jak w murach specjalnie w tym celu założonej Kaplicy Betlejemskiej na praskim Starym Mieście (mogło się w niej zgromadzić aż 3000 słuchaczy), ale także na forum synodów kościelnych. Nie jest bez znaczenia, że Jan Hus był dwukrotnie wzywany przez arcybiskupa praskiego, by przemówił na tym regularnie odbywanym zgromadzeniu duchownych praskiej diecezji, a praski mistrz zajmował się tam swoim ulubionym tematem – naprawą życia kleru.

P. Soukup w kolejnych, bardziej problemowo niż chronologicznie zorganizowanych rozdziałach stopniowo odsłania związki Jana Husa w ramach praskiej szkoły reformy, w tym również poważnego rozłamu, który później doprowadził niektórych z przyjaciół mistrza na pozycje jego przeciwników, występujących bezpośrednio przeciw niemu także na soborze w Konstancji. Autor zwrócił uwagę na kontakty Jana Husa i innych reformatorów z dworem króla czeskiego Wacława IV i przedstawicielami szlachty, jak również ze ściśle powiązanim z ludźmi uniwersytetu czeskojęzycznym praskim mieszczaństwem, które w tym okresie przechodziło proces emancypacji zakończony opanowaniem samorządu praskiego. W książce, co oczywiste, nie zostały pominięte kluczowe momenty w biografii Jana Husa – wprowadzona przez króla zmiana głosowania na uniwersytecie praskim, która doprowadziła do odejścia wielkiej części mistrzów i studentów trzech uniwersyteckich nacji, burza przeciwdopustowa w 1412 r. z epilogiem w postaci egzekucji kilku zwolenników Jana Husa oraz wymuszone odejście betlejemskiego kaznodziei z Pragi i jego podróż na

sobór w Konstancji, gdzie zamierzał bronić swojej nauki. W zgodzie z duchem współczesnych interpretacji P. Soukup nie wynosi Jana Husa jako oryginalnego teologicznie myśliciela, który w dodatku swoich studiów na fakultecie teologicznym nigdy formalnie nie ukończył, jednak starannie analizuje inspirujące go prace angielskiego reformatora Jana Wiclifa. Ten krąg czeskich mistrzów zajął krytyczną postawę wobec problemów Kościoła łacińskiego. Dzięki dalszym studiom kolejnych jeszcze pism zdobywanych często wprost w Anglii umacniała się postawa Jana Husa i jego kręgu w duchu filozoficznego realizmu z wszystkimi konsekwencjami, które nauka Wiclifa (raczej niejednorodna) wносиła do teologii. Chociaż czescy reformatorzy wieloma swymi poglądami wpływali na bieg spraw krajowych bądź je wyostrozali, stawali w coraz wyraźniejszym konflikcie z oficjalną nauką Kościoła i to w tak zasadniczych kwestiach, jak eucharystia czy pojmowanie Kościoła. Jak dowodzi Autor, Jan Hus przed swoją podróżą do Konstancji przyjął naukę Wiclifa o predestynacji, czemu dał wyraz w swoim dziele *De Ecclesia*. Przekonanie, że za jedyny święty Kościół należy uważać społeczność ludzi przeznaczonych do zbawienia, którymi rządzi jako jedyny zwierzchnik wyłącznie Chrystus, negowało pozycję Kościoła doczesnego – hierarchicznie zorganizowanego duchowieństwa – i w ręce każdego wierzącego oddawało prawo decydowania o posłuszeństwie. P. Soukup stwierdza, że sam Jan Hus zakładał, że augustyńsko-wicklifowska eklezjologia będzie dla uczestników soboru nie do przyjęcia, i nie uznawał za rozsądne przekazania odpowiednich dzieł przez swoich zwolenników do sądu. Jak ukazują w dalszym ciągu przywoływane wykazy artykułów oskarżycielskich, miał właściwe przecucie.

Trybunał sądowy zorganizowany na soborze w Konstancji nie zamierzał pouczać Jana Husa, które z jego poglądów są niezgodne z Pismem Świętym, jak (skądinąd naiwnie) zakładał Jan Hus przed podróżą na sobór, natomiast zajmował się tylko tym, czy przychyła się do nauki Wiclifa – nauki skazanego przez Kościół kacerza – czy też nie. Odmawiając odrzucenia w całości nauki Wiclifa, Jan Hus ostatecznie przybliżył swoje poglądy do granicy herezji.

„Rok Husa”, jak niegdyś nazwano rok 500. rocznicy spalenia mistrza Jana Husa, był wprawdzie medialnym hasłem, zarazem jednak umożliwił przedstawienie szerszej publiczności wyników badań czeskiej mediewistyki w ostatnich dziesięcioleciach, w tym najnowszych ustaleń dotyczących wspomnianego procesu Jana Husa w Konstancji czy intelektualnych powiązań praskiego środowiska uniwersyteckiego z centrami w Europie Zachodniej. P. Soukup w swojej książce wydanej w dwóch wersjach językowych udowodnił, że te problemy mogą być interesujące dla wszystkich środkowoeuropejskich czytelników.

Martin Čapský
(*Ústav historických věd, Slezská univerzita v Opavě*)

(przełożył Wojciech Mrozowicz)

Richard Šipek, *Die Jauerer Schlossbibliothek Otto des Jüngereren von Nostitz*, Teil 1–2, Frankfurt am Main etc.: Peter Lang, 2014, ss. 243, ill. 410, płyta CD.

Otto von Nostitz Młodszy¹ (1608–1665) należał do prominentnych polityków śląskich epoki nowożytnej. Związał się najpierw z dworem cesarskim w Wiedniu, co sprawiło, że porzucił protestantyzm i przeszedł na katolicyzm. Sprawował m.in. urząd starosty

¹ W dalszym ciągu dla uproszczenia będę go nazywał: Otto von Nostitz.

w księstwie wrocławskim (1642–1650) i świdnicko-jaworskim (1651–1662). Świetnie wykształconemu – uczył się w szkołach w Lwówku Śląskim i Zgorzelcu, a następnie na uniwersytetach w Lipsku i Strasburgu, oraz bywałemu w świecie – podróżował po Niemczech, Szwajcarii, Francji i Włoszech, znał wiedeński dwór cesarski i Pragę, nieobce były mody jego czasów. Należało do nich także kolekcjonerstwo. Oprócz malarstwa i grafiki Otto von Nostitz gromadził książki. Pierwotnie kolekcje znajdowały się na zamku w Jaworze, skąd w 1670 r. odkupione przez Johanna Hartwiga von Nostitz, młodszego brata Ottona, zostały przewiezione do nowo wybudowanej rezydencji rodowej na Małej Stronie w Pradze. Tam przechowywane są do dzisiaj jako część zbiorów rękopisów Biblioteki Narodowej w Pradze. Księgozbiory z biblioteki jaworskiej stały się przedmiotem szczegółowego opracowania monograficznego, którego podjął się praski historyk książki i bibliotek Richard Šipek.

Monografia została przygotowana zgodnie z procedurami wypracowanymi w ramach projektu *Provenio*, ogólnie tylko scharakteryzowanego przez R. Šipka (t. 1, rozdz. IV, s. 87–92)². W ramach tego projektu, realizowanego w bibliotece Muzeum Narodowego w Pradze, została ustalona metodologia badania proveniencji książek, nawiązująca do standardów wprowadzonych przez CERL – Consortium of European Research Libraries. Efekty osiągnięte dzięki jej wykorzystaniu, w tym również w prezentowanych tutaj badaniach R. Šipka, to znakomite bazy danych, stanowiące świetną podstawę do dalszych multidyscyplinarnych badań humanistycznych, w tym zwłaszcza z zakresu szeroko rozumianej kultury książki, dziejów kultury, biografistyki itd. Jako historyk książki i bibliotek Autor był w wyjątkowo sprzyjającej badaniom sytuacji, mogąc wykorzystać w swoich badaniach liczne źródła, począwszy od dziennika Ottona von Nostitz, poprzez jego częściowo zachowaną korespondencję, dwa przekazy inwentarza majątku, wreszcie zachowany księgozbiór z całym bogactwem znaków własnościowych i innego rodzaju informacji proveniencyjnych; sięgnął też Autor do bogatych zbiorów starych druków Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu.

Pierwsza z dwóch części (*de facto* tomów), na które dzieli się praca R. Šipka, to obszerny wstęp. Otwiera go biografia Ottona von Nostitz z rozbiem na czas nauki szkolnej i studia (rozdz. I, s. 15–22) oraz karierę urzędniczą (rozdz. II, s. 23–40).

Odrębny, wielowątkowy rozdział (III) został poświęcony omówieniu biblioteki na zamku Nostitzów w Jaworze (s. 41–85). W jego ramach zajmuje ważne miejsce próba syntetycznego ukazania stanu kultury i krajobrazu bibliotecznego Śląska w XVI–XVII w. (s. 42–47). W moim przekonaniu oddaje ona tylko w części specyfikę regionu – Śląsk jest tu traktowany tylko jako „sławny obszar kulturowy” Korony Czeskiej, od pewnego momentu „pod skrzydłami habsburskiego orła” (s. 43; tu zabawne nieporozumienie: zamiast „des habsburgischen Adlers” jest „des habsburgischen Adels”). Nie zostały tu uwzględnione pograniczne położenie Śląska, jego różnorodność etniczna i wyznaniowa. Wielu znakomitych przedstawicieli śląskich elit intelektualnych zostało ukrytych pod niemal nic niemówiącym sformułowaniem „i wielu innych” (s. 43: „und andere mehr”), tymczasem mieszczą się tu postaci, których dzieła wpływały inspirująco na tych przez R. Šipka wymienionych, jak Jakob Boehme czy Abraham von Franckenberg, bądź twórcy co najmniej porównywalni

² Więcej informacji na temat projektu *Provenio* zob. Jaroslava Kašparová, *Provenio a výzkum knižních proveniencí v Knihovně Národního muzea*, „Čtenář. Měsíčník pro práci s knihou”, 68, 2016, č. 7/8, s. 262–266 (też on-line: http://www.provenio.net/images/pdf/ctenar_clanek.pdf, dostęp: 2 XI 2016); zob. też <http://www.provenio.net/index.php/cz/> (dostęp: 2 XI 2016).

pod względem znaczenia z tymi wymienionymi, jak chociażby Christian Hoffmann von Hoffmannswaldau. W omówieniu krajobrazu bibliotecznego Śląska niezbyt zręczne wydaje się wplecenie informacji o oleśnickiej bibliotece książęcej (za czeską tradycją zwanej „ziębicką biblioteką w Oleśnicy” – „Münsterberg’sche Bibliothek in Oels”; w indeksie mamy już poprawnie książąt von Münsterberg-Oels) między biblioteki szlacheckie Schafgotschów i Hochbergów (s. 46). Pominięta przy tym została jedna z najważniejszych bibliotek książęcych na Śląsku, założona przez księcia legnicko-brzeskiego Jerzego Rudolfa (tzw. *Bibliotheca Rudolphina*)³. Słabo w tej prezentacji wypadły śląskie biblioteki klasztorne, które na uwagę Autora zasługiwały na ogół albo z powodu splądrowania ich przez Szwedów, albo zniszczenia przez ogień. Nie została wspomniana największa biblioteka kanoników regularnych św. Augustyna w Żaganiu ani biblioteki cysterskie, zwłaszcza w Lubiążu (nb. w dużym stopniu wywieziona przez Szwedów), gdzie w drugiej połowie XVII w. rozpoczął się okres szczególnego rozkwitu.

W dalszej części tego rozdziału został zaprezentowany zamek Nostitzów w Jaworze, o korzeniach pochodzących jeszcze z XIII w. Jednymi z jego średniowiecznych gospodarzy byli piastowscy książęta świdnicko-jaworscy. Rezydowali w nim później starostowie tego księstwa, w tym również Otto von Nostitz. W dwóch salach zachodniego skrzydła zamku zgromadził on swoją bibliotekę oraz zbiory monet i osobliwości.

Otto von Nostitz nie sporządził testamentu, stąd konieczna była inwentaryzacja pozostawionego przezeń majątku. Przeprowadzono ją około 1666 r., a sporządzony wówczas inwentarz zachował się w dwóch przekazach rękopiśmiennych. Jego przedstawieniu oraz charakterystyce struktury biblioteki, odtworzonej właśnie na podstawie tego inwentarza (spis książek zajmuje w nim około trzech czwartych miejsca) poświęcił R. Śipek kolejne podrozdziały. Doszedł do wniosku, że biblioteka Nostitzów to zwarta kolekcja, uporządkowana w 20 działach według treści przechowywanych w niej książek. Odpowiadało to powszechnemu podówczas systemowi organizacji nauk, w którym ciągle naczelną rolę zajmowała teologia, pod względem liczby tomów przewyższała ją już jednak prawo; niewiele skromiejsze były historia i medycyna. Inwentarz pozwolił też stwierdzić, że najcenniejszymi cymeliami biblioteki Nostitzów były autograf dzieła Mikołaja Kopernika *De revolutionibus...* oraz 42-wierszowa *Biblia* Gutenberga. Na uwagę zasługuje fakt, że choć zachowały się one do dzisiaj, to jednak poza praską biblioteką Nostitzów (pierwsza w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, druga w Huntington Library w Kalifornii). Ponadto inwentarz zawiera informacje na temat innych zbiorów Ottona von Nostitz – dokładniej zostały omówione materiały z gabinetu osobliwości oraz sztuki (s. 62–69). Warto odnotować, że niedawno sporo uwagi temu gabinetowi osobliwości poświęcił Michał Mencfel⁴, do którego pracy R. Śipek się odwoływał. Szkoda, że w tym kontekście nie zostało wykorzystane klasyczne już opracowanie Krzysztofa Pomiana o kolekcjonerstwie nowożytnym⁵.

³ Na jej temat ostatnio zob. Mirosław Osowski, *Bibliotheca Rudolphina Legnicensis – renesansowa kolekcja księcia Jerzego Rudolfa*, [w:] *Piastowskie kolekcje ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Digitalizacja i udostępnienie*, red. Iwona Bińkowska, Diana Codogni-Łańcucka, Wrocław 2015 (Imago Silesiae. Imago Europae, 4), s. 71–81.

⁴ Michał Mencfel, *Skarbcze natury i sztuki. Prywatne gabinety osobliwości, kolekcje sztuki i naturaliów na Śląsku w wiekach XVII i XVIII*, Warszawa 2010; zob. ogłoszony na tych łamach artykuł recenzyjny Piotra Badyń, *Kolekcjonerstwo śląskie od połowy XVII do XVIII wieku w perspektywie socjologicznej i kulturowej*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 65, 2010, 3, s. 433–438.

⁵ Krzysztof Pomian, *Zbieracze i osobliwości. Paryż–Wenecja XVI–XVIII wiek*, przeł. Andrzej Pieńkos, Warszawa 1996; wyd. oryginalne: *Collectionneurs, amateurs et curieux. Paris, Venise, XVIIe–XVIIIe siècle*, Paris 1987 (Bibliothèque des histoires).

W dalszym ciągu (s. 69–81) zostały omówione źródła pochodzenia księgozbioru Ottona von Nostitz. Swoje książki pozyskiwał on drogą kupna, m.in. dzięki pośrednictwu wrocławskiego jezuity profesora Theodora Moretusa oraz wrocławskiego księgarza i introligatora Johanna Lischkego. Liczne woluminy trafiały do biblioteki świdnicko-jaworskiego starosty jako dary od przyjaciół, podporządkowanych mu urzędników, nawet instytucji kościelnych, jak kolegium jezuickiego w Świdnicy czy kanoników regularnych św. Augustyna z klasztoru na wrocławskim Piasku. Ten obszerny rozdział zamyka przedstawienie losów biblioteki Ottona von Nostitz po jego śmierci (s. 82–85). Jak podkreśla R. Šipek, na Małej Stronie w Pradze przeżywała ona w drugiej połowie XVIII w., dzięki aktywności takich uczonych, jak Franz Martin Pelzer, Jaroslav Schaller czy Josef Dobrovský, swój najlepszy okres.

Ostatni, najobszerniejszy rozdział (V, s. 93–202) został poświęcony analizie wpisów proveniencyjnych (podpisów, dedykacji, ekslibrisów) w książkach biblioteki jaworskiej. R. Šipek podzielił te wpisy na sześć kategorii, wyodrębnionych według kryterium pochodzenia społecznego i zawodowego niosących je osób: wpisy samego Ottona von Nostitz, przedstawicieli szlachty (z podziałem na wpisy osób należących do rodziny właściciela, innych śląskich rodzin szlacheckich oraz kobiet z rodzin szlacheckich), lekarzy, duchownych, uczonych oraz mieszczan (tu również biblioteki miejskiej w Strzegomiu). W odtworzonej w ten sposób strukturze proveniencyjnej biblioteki jaworskiej najliczniej były reprezentowane książki, których wcześniejszymi właścicielami byli przedstawiciele szlachty i lekarze. Należy podkreślić, że wszyscy zidentyfikowani przez R. Šipka właściciele zostali scharakteryzowani w krótkich biogramach, które stanowią swoisty leksykon biograficzny nowożytnych intelektualistów (głównie) śląskich i ludzi książki. Warto dodać, że wspomniana przez R. Šipka korespondencja Abrahama von Bibran (s. 178–179) zachowała się do dzisiaj w oddziale wrocławskiego Archiwum Państwowego w Bolesławcu (dawnej w Lubaniu)⁶. Skorygowania wymaga też przytoczona tutaj błędna informacja, jakoby ostatnią wolą Thomasa Rehdigera wyrażoną w testamencie było przekazanie jego biblioteki gimnazjum św. Elżbiety we Wrocławiu (s. 197). Wolą Th. Rehdigera (zm. 1576) było, by ta biblioteka nie tylko rozślawiała jego ród, lecz także mogła służyć pożytkowi i rozrywce innych wrocławian („ut illa bibliotheca non tantum Rhedingerianae familiae [...] honori, verum etiam aliis usui et voluptati esse possit”)⁷. Wprawdzie rada miejska w 1589 r. zgodziła się na złożenie ksiąg w chórze kościoła św. Elżbiety, jednak aż do 1645 r. pozostawały one własnością rodziny Th. Rehdigera, a publicznie zostały udostępnione jako własność miejska właśnie w gimnazjum elżbietańskim dopiero jesienią 1661 r.⁸

Pierwszy tom pracy R. Šipka zamykają zwięzłe streszczenie (również w języku angielskim), wykaz literatury i źródeł oraz indeks nazwisk.

W drugim tomie zostały zamieszczone trzy wykazy proveniencyjne – zestawienie wpisów proveniencyjnych w książkach biblioteki Ottona von Nostitz ze zbiorów praskiej

⁶ Na jej temat zob. Wojciech Mrozowicz, Edward Białek, *Abraham von Bibran i jego zbiór autografów w tzw. 'Kodeksie z Modły'*, [w:] *Ein Gedenkband zum 10. Todestag von Professor Konrad Gajek*, hrsg. von E. Białek, Anna Mańko-Matysiak, Eugeniusz Tomiczek, Dresden–Wrocław 2009 (= *Orbis Linguarum* 35, 2009), s. 213–220.

⁷ Albrecht W.J. Wachler, *Thomas Rehdiger und seine Büchersammlung in Breslau. Ein biographisch-literärischer Versuch*, Breslau 1828, s. 70.

⁸ Zob. np. niewykorzystaną przez R. Šipka pracę: Detlef Haberland, *Thomas Rehdiger – Humanist, Sammler und Begründer der Breslauer Stadtbibliothek*, [w:] *Śląska republika uczonych / Schlesische Gelehrtenrepublik / Slezská vědecká obec*, vol. 4, red. Marek Hałub, Anna Mańko-Matysiak, Wrocław 2010, tu s. 99.

Biblioteki Narodowej, wykaz książek z tychże zbiorów zawierających podpisy Ottona von Nostitz oraz zestawienie starych druków Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, które posiadają wpisy proveniencyjne naniesione przez osoby identyfikowane jako właściciele również w bibliotece jaworskiej. O wielkości podjętego zadania świadczy fakt odnalezienia w 2395 tomach (spośród około 13 000 przejranych) z dawnej biblioteki Ottona von Nostitz blisko 5000 wpisów proveniencyjnych naniesionych przez 1072 właścicieli. Cały ten materiał został opublikowany w tej części pracy w układzie alfabetycznym według nazwisk właścicieli. Czytelny jest schemat zapisu, uwzględniający – poza nazwiskiem – sygnaturę tomu, pełny zapis noty/not proveniencyjnych i/lub opis ekslibrisu/superekslibrisu oraz ewentualne uwagi. Te same wykazy zostały zamieszczone na płycie CD (w formatach pdf oraz Microsoft Excel) dołączonej do recenzowanej pracy. Choć może ten obszerny materiał nie został tu w pełni profesjonalnie sformatowany, to jednak wersja elektroniczna znacząco ułatwia jego przeszukiwanie.

Należy podkreślić wielką staranność, z jaką R. Šipek przygotował swoją pracę o bibliotece Ottona von Nostitz. W zasadzie bezbłędnie przytaczane są liczne oryginalne zapisy źródłowe i rozwiązywane skróty. Z recenzenckiego obowiązku wskażę parę dostrzeżonych nieprawidłowości: t. 1, s. 202 – zamiast *ex-donno* powinno być *ex-dono*; t. 2, s. 57 – niewłaściwie rozwiązany skrót „D.D.D.”: zamiast „D[ono] D[ono] D[edit]” powinno być „D[e-votissime] D[ono] D[edit]” albo „D[at], D[onat], D[edicat]” (bądź „D[atun], D[onatum], D[edicatum]”, s. 111 – jw., zamiast „Matri Rom[ano] Catholicae Ecclesiae” powinno być „Matri Rom[anae] Catholicae Ecclesiae”.

Te drobne uwagi nie obniżają mojej bardzo wysokiej oceny pracy R. Šipka, która znacząco wzbogaca znajomość dziejów książki i księgozbiorów na nowożytnym Śląsku. Dzięki studiom praskiego badacza jaworska biblioteka Ottona von Nostitz stała się jednym z najważniejszych elementów w krajobrazie bibliotecznym regionu.

Wojciech Mrozowicz
(Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego)

Andrzej Cinciąła, *Dziennik 1846–1853*, wydała Marzena Bogus, cz. 1 i 2, Cieszyn: Książnica Cieszyńska, Kongres Polaków w Republice Czeskiej – Ośrodek Dokumentacyjny, 2015 (Bibliotheca Tessinensis 7. Series Polonica 4), ss. 927.

Imponujące wydawnictwo, jakie rzadko dziś się spotyka, jest efektem wręcz mrówczej pracy Marzeny Bogus wspomaganej przez Narodowy Program Rozwoju Humanistyki w latach 2012–2016. To dzięki temu ostatniemu udało się wydać tekst przez wiele lat przechowywany w materiałach Jana Stanisława Bystronia z Archiwum Polskiej Akademii Nauk.

We *Wprowadzeniu* znajdziemy na blisko 80 stronach wyjaśnienie, dlaczego uznano za konieczne wydanie całości dziennika, mimo wcześniejszych jego fragmentarycznych edycji, oraz drukowanego już pamiętnika, a także omówienie nie tylko treści dziennika, ale i wniosków, jakie można z niego wyciągnąć. Nie zabrakło niczego, co uważa się za ważne. Jest tu opis zewnętrzny rękopisu, akcentujący jego niejednorodność. Mamy tu porównanie dziennika z licznymi innymi źródłami tej epoki. Dalej Zbigniew Greń omówił dużo krócej dziennik z punktu widzenia XIX-wiecznej polszczyzny regionalnej. W drugim tomie zawarte są ponadto: słowniczek wyrazów gwarowych i zapomnianych, wykaz źródeł i literatury, indeks miejscowości, streszczenia niemieckie oraz czeskie, a na końcu płyta z reprodukcją tekstu oryginalnego.

Podziwu godna jest staranność edytorska, z jaką M. Bogus podjęła się swojego dzieła udostępnienia tekstu pisanego w dziś często niezrozumiałym języku, rozszyfrowania skrótów imion i nazwisk osób wymienianych. Tam gdzie było to możliwe, podaje podstawowe informacje biograficzne osób napotykanych na kartach dziennika, co nie było łatwe, gdyż wymagało doskonałej znajomości przeszłości zarówno Śląska Cieszyńskiego, jak i Krakowa czy Małopolski. Dla wyjaśnienia personaliów sięgała do wszelkich możliwych źródeł, nawet do ksiąg metrykalnych z Cieszyna czy akt Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przy lekturach Cinciały Wydawczyni szukała pełnego opisu dzieła czy artykułu w bibliografiach austriackich i niemieckich oraz w rozlicznych lokalnych czasopismach.

Tekst jest wręcz pasjonujący, tym bardziej że w tej epoce brakuje nam podobnie szczegółowych dokumentów osobistych. Jak słusznie zauważa Wydawczyni, jest to „pierwszy, dłuższy tekst narracyjny” z regionu Śląska Cieszyńskiego (s. 39). Dziennik pozwala nam doskonale wejść w świat biedy młodego człowieka z ludu, poznać jego ambicje naukowe i artystyczne (zwłaszcza poetyckie, ale też muzyczne!), wszechstronne zainteresowania, pasję poznawczą. Cinciała przez lata marzył o karierze profesora gimnazjalnego, ostatecznie jednak wybrał zawód prawnika. Przez wiele lat cierpiał na dotkliwe niedobory materialne. Dopiero pod koniec pamiętnika skargi na głód się kończą, co związane było z otrzymaniem posady wychowawcy w rodzinie Dzieduszyckich. Słusznie zauważono, że jest to świetny dokument ilustrujący powstawanie inteligencji polskiej zwłaszcza w warunkach regionalnych, świadectwo przechodzenia od języka gwarowego, skażonego dużą ilością słów pochodzenia czeskiego czy niemieckiego, do poprawnego polskiego. Wydaje się, że można uznać za prawidłowość, iż niezwykle ważne dla rozwoju kandydata na inteligenta było w tej epoce oparcie się na życzliwym, godnym naśladowania sponsorze, jakim w tym wypadku był rodowity Czech (precyzyjniej Morawianin), mecenas Ludwik Klucki. Trudno uznać bowiem za sukces studiowanie w Cieszynie „filozofii”. Opinie o wykładowcach w tym prowincjonalnym mieście były zazwyczaj mierne. Był to raczej krok konieczny do podjęcia dalszych studiów w Krakowie czy Wiedniu. Podziwu godne są starania autora o ściągnięcie możliwie wielu polskich książek do Cieszyna, troska o zapoznavanie się z poprawnym językiem polskim. I znowu trudno nie zauważyć, jak typowe dla „budzicieli polskości” w tej epoce, zarówno w zaborze pruskim, jak i austriackim, było zbieranie pieśni i przysłów ludowych, w których dostrzegano bezcenne źródło rodzimego języka. Dopiero jednak pobyt w Krakowie pozwala mu na pełne korzystanie z polskich dóbr kultury, zwłaszcza teatru czy koncertów.

Druga interesująca sprawa to postawa religijna. Autor *Dziennika* jest protestantem, nierzadko niekryjącym niechęci do katolików. Wystarczy przytoczyć wiersz zamieszczony w *Dzienniku*: „Zaś każdy katolik wyje / Wczoraj i dziś procesye / Kije z gwoździem na te juchy / Księdzów zakłuć jako muchy” (s. 258). Nie cytuję już jeszcze bardziej przykrych określeń papieży. Jednocześnie jednak nie można nie zauważyć, jak bardzo interesują go liczne przejawy katolicyzmu. Dotyczy to zarówno zwiedzanych kościołów, jak i katolickich obyczajów religijnych.

Dziennik obejmuje bardzo ważny dla zaboru austriackiego okres 1846–1848, kiedy w efekcie rabacji spora liczba uciekinierów szukała ratunku na sąsiednim Śląsku. Choć autor niewiele pisze o wydarzeniach „w Polsce” (uderzające jest to rozróżnienie Śląska od Polski!), to jednak uciekinierów nazywa „synami ojczyzny” (s. 179–181). Czasem pisze o „zrzuconiu kajdan niewoli” czy o „austriackich kajdanach” (s. 181). Tekst jest ciekawy także dlatego, że Wydawczyni starała się rozszyfrować zdania wymazane na skutek autocenzury. Wynika z nich, że Cinciała nie zawsze był tak wzorowym działaczem narodowym,

za jakiego chciał uchodzić, a w młodości lubił rozrywki z pięcią odmienną, karty (zwł. s. 481–490), piwo itp. Nie był też łatwy w stosunkach towarzyskich, o czym świadczy początkowa przyjaźń, później wyraźna niechęć do Jerzego Kotuli. Jak słusznie zauważa Wydawczyni, stosunkowo mało w dzienniku szczegółów związanych z wydarzeniami 1848 r., mimo że sam autor był w nich bardzo aktywny. Czy słusznie tłumaczy to nawałem ówczesnych prac, czy nie można dostrzec tu też obaw typowych dla epoki zaostrenia politycznego? Jednak bardzo ważna jest jego działalność organizacyjna w tworzeniu kółka samokształceniowego w zakresie języka polskiego.

Bardzo ciekawe jest porównanie Śląska z Galicją. „Śląsko” uważa za swoją ojczyznę (s. 328), ale tym bardziej widać ostrość ocen w przypadku krain sąsiednich, nawet tak bliskich jak Galicja. Aż trudno uwierzyć, że dla przybysza z Cieszyna wieś galicyjska jest aż tak biedna, brudna, zaniedbana. Fatalnie wygląda też w tej epoce Uniwersytet Jagielloński, a zwłaszcza nonszalancja jego profesorów, ich brak punktualności, co razi gościa z Cieszyna.

Wydawczyni miejscami zdaje się zapominać o możliwości urażenia Słowaków, kiedy posługuje się bez komentarza terminem „Górne Węgry” (s. 22) czy nazwą „Preszburg” (s. 29). Gdzieś tam zamieszczone objaśnienia do tekstu właściwie nic nie tłumaczą, jak w wypadku terminu „hapszaurzy” (s. 149). Zabrakło w ogóle wyjaśnienia terminów: „sztudyrować” (s. 151), „truwlica” (s. 281) czy „hamadeites” (s. 734). Można jednak zrozumieć, że czasem Wydawczyni brakowało już cierpliwości, kiedy właściwie co drugie słowo trzeba było wyjaśniać.

Ogólnie jednak trzeba powiedzieć, że praca włożona przez M. Bogus w wydanie *Dziennika* Andrzeja Cinciały może być wzorem dla licznych innych wydawców podobnych tekstów. Doskonale stało się, że dzieło to zostało udostępnione drukiem.

Marek Czapliński
(Wrocław)

Maria Zwierz, *Tradycje wystawiennicze we Wrocławiu w latach 1818–1948*, Wrocław: Muzeum Architektury we Wrocławiu, 2016, ss. 367.

Po przeczytaniu książki Marii Zwierz nasuwa się przede wszystkim jedna uwaga, niezwiązana bezpośrednio z tą rozprawą: w szerszym rozumieniu nie jest to praca jednej badaczki. Stwierdzenie to nie ma bynajmniej na celu obniżenia zasług Autorki lub odebrania owoców jej pracy, lecz ma uświadomić bardzo ważną i pozytywną prawdę, że przedstawiona tu wiedza nie jest osiągnięciem wyłącznie jednej osoby, lecz całego zespołu badawczego, którego M. Zwierz jest notabene ważnym członkiem. Zespołem tym od ok. 20 lat kieruje dr Jerzy Ilkosz, który zdecydował się przystąpić do solidnego opracowania historii architektury Wrocławia drugiej połowy XIX i pierwszej połowy XX w. i zamierzenie to konsekwentnie, krok po kroku, realizuje. Ten, kto pamięta jeszcze skandaliczne warunki pracy w starym archiwum budowlanym tego miasta lub zadał sobie trud przeczytania artykułów na omówione tutaj tematy, pisanych przez miejscowych historyków architektury, a powstałych do lat 80. zeszłego stulecia, musi przyznać, iż stała się rzecz prawie niemożliwa: w miejsce kompletnie zacofanego i ostentacyjnie zaściankowego środowiska powstał, przodujący nawet w skali międzynarodowej, ośrodek badawczy zdolny do niezależnych, dogłębnych badań, który od lat pracuje według przemyślanej strategii badawczej, podejmując decyzje i kroki, które nawzajem uzupełniają się i wspierają. Otwartość i siła

przyciągania tego ośrodka jest na tyle duża, że nawet badacze nienależący do grona pracowników Wrocławskiego Muzeum Architektury, np. doc. Jadwiga Urbanik z Politechniki Wrocławskiej lub dr Iwona Bińkowska z Uniwersytetu Wrocławskiego, nie tylko w rozmaity sposób korzystają z osiągnięć koleżanek i kolegów, lecz także uzupełniają je swym dorobkiem. Zjawisko to ma niestety charakter zupełnie unikatowy i skrajnie odbiega od intelektualnego chałturnictwa uprawianego przez pozostałe duże muzea¹ oraz instytucje badawcze tej dyscypliny we Wrocławiu.

Do studiów nad historią architektury we Wrocławiu książka M. Zwierz dodaje kolejny fragment², znacząco wzbogacający wiedzę na ten temat. Zasadnicza część publikacji, oprócz wprowadzenia w temat oraz podsumowania wyników badawczych pod koniec pracy, składa się z trzech rozdziałów omawiających duże wystawy rzemieślniczo-przemysłowe, często z wkładem artystycznym, w trzech następujących po sobie pięćdziesięcioleciach, czyli w pierwszej i drugiej połowie XIX w. i pierwszej połowie XX w. Zaletą ujęcia tematu jest to, iż omawia się tu nie tylko wystawy okresu niemieckiego, lecz także *Wystawę Ziem Odzyskanych* z 1948 r., która, choć pod względem politycznym odbywała się w zupełnie innych warunkach niż pokazy poprzednie, to jednak urządzona została w miejscu tym samym co ostatnie wystawy niemieckie. Wymagało to m.in. „mentalnej adaptacji” zastanej scenerii. Każdą wystawę Autorka omawia konsekwentnie w dwóch podrozdziałach: *Rozplanowanie terenów wystawowych i architektura pawilonów* oraz *Opis wystawy i programu wystawienniczego*, co znakomicie ułatwia porównanie następujących po sobie imprez i prześledzenie linii rozwojowych. Ogromnym atutem wspomnianej systematycznej pracy nad zagadnieniami historii architektury Wrocławia w ostatnich dwóch stuleciach jest bardzo ciekawa warstwa ilustracyjna publikacji. Książce wyraźnie przysłużyło się to, iż Autorce udało się dotrzeć również do bardzo interesujących materiałów znajdujących się w rękach prywatnych zbieraczy. Jedną z fascynujących stron opracowania polega na tym, że wreszcie przełamano zaklęty krąg li tylko kilkudziesięciu nazwisk osób, które miały być odpowiedzialne za osiągnięcia i oblicze wrocławskiego budownictwa omawianego okresu, dotychczas powtarzanych jak mantrę. Po lekturze książki M. Zwierz trzeba koniecznie zrezygnować z tych wygodnych przekonań na rzecz żywszego, bliższego prawdzie i fascynującego obrazu, w którym prawie zupełnie dotychczas nieznanymi twórcy mają niekiedy całkiem niemały udział.

Oczywiście i ta praca nie jest wolna od niedoskonałości i potknięć, które jednak wobec licznych zalet są w sumie mało istotne, a które należy wyszczególnić tylko po to, by zapo-

¹ Trudno np. nie zauważyć, że propozycje urządzenia wystaw monograficznych o artystach Wrocławia pierwszego 40-lecia XX w. w Muzeum Miejskim Wrocławia zawsze wychodziły w tej lub innej formie ze strony niemieckiej, zazwyczaj z kręgu rodziny danego artysty, co z góry znacząco ograniczało możliwości rzetelnej naukowej oceny prezentowanej twórczości. Kompletny brak opracowań szerszych i ambitniejszych, zastąpionych nużącą powtórką nielicznych faktów z życia wąskiej grupy ciągle tych samych twórców, spowodował, iż obecna wiedza o rozwoju sztuki we Wrocławiu jawi się jako zlepek mniej lub bardziej charakterystycznych wiadomości encyklopedycznych. Jedynej osobie, która posiada potencjał do przełamania tego impasu odnośnie do malarstwa omawianego okresu, dr. Piotrowi Łukasiewiczowi, dotychczas nie było dane opublikować studium tego typu.

² Obraz historii architektury Wrocławia jest daleki od ukończenia i należałoby np. bliżej przyjrzeć się takim jego fragmentom, jak: wrocławskie konkursy architektoniczne lub konkursy w innych miastach z udziałem wrocławian, sprawom statystycznym, powiązaniom rodzinno-towarzyskim lub przebiegom studiów wrocławskich architektów; podstawy do takich rozważań już częściowo stworzono, a powoli pojawiają się pierwsze, nad wyraz ciekawe opracowania.

biec ewentualnym nieporozumieniom. Wyraźne są tu potknięcia dotyczące przekazywanej wiedzy o epokach omawianych przez Autorkę, co niekiedy wywołać może konsternację. Na przykład nie istniała nigdy „antynapoleońska blokada kontynentalna w latach 1807–1815” (s. 43), bo w rzeczywistości właśnie Korsykanin (1769–1821) chwycił się tej broni, by zmusić Wielką Brytanię do uległości, a wobec druzgocącej klęski imperatora w czasie wyprawy do Moskwy, trwała też praktycznie tylko do 1812 r. Podobny pech prześladuje M. Zwierz przy opisie wydarzeń w mieście i poza nim w 1813 r., ponieważ w gospodzie *Pod Złotym Berłem* zebrali się nie „ochotnicy podążający za wezwaniem króla” [pruskiego – R.S.], lecz strzelcy majora Ludwiga Adolfa Wilhelma von Lützowa (1782–1834), grupa o składzie ogólnoniemieckim, lekko skonfliktowana z oficjalną pruską hierarchią wojskową. Bawarczyków i Sasów trudno zaliczyć do „wojsk sprzymierzonych” (wszystko s. 220), ponieważ właśnie te dwa państwa stanowiły, w zamian za podniesienie ich przez Napoleona do rangi królestw, rdzeń profrancuskiego Związku Reńskiego i przeszły na stronę aliantów dopiero pod naporem faktów, król saski zaś, zarazem książę warszawski, Fryderyk August I Sprawiedliwy (1750–1827), był ostatnim władcą niemieckim, który nawet po tzw. Bitwie Narodów (14–19 X 1813 r.) i samowolnym przejściu jego wojsk na stronę aliantów w tej bitwie pod Zuckelhausen (Lipskiem) nie wyrzekł się swego związku z imperatorem, co na kongresie wiedeńskim przypłacił utratą aż 57% terytorium swego państwa. W tym miejscu warto też przypomnieć, iż w większości wypadków zastosowanie kolorystycznego zestawu bieli i czerni nie było podyktowane tylko chęcią operowania wyraźnymi kontrastami, jak chce Autorka, lecz także, a może nawet przede wszystkim tym, że kolory te były barwami narodowymi Prus³, o czy mówi pierwsza strofa hymnu pruskiego:

*Jestem Prusakiem, znacie moje barwy?
Trzepocze przede mną chorągiew biało-czarna.
To, że moi ojcowie umarli za wolność,
to, pamiętajcie, znaczą te kolory.
Nigdy bojaźliwie nie rozpaczam,
tak jak oni chcą być odważnym.
W mglistym dniu czy w blasku słońca
jestem Prusakiem i chcę być Prusakiem.*

Skoro ten fragment skierował naszą uwagę na kwestie językowe, należy stwierdzić, iż Autorka pod tym względem nie zawsze ma szczęśliwą rękę. Słowa „Turnfest” w żadnym bowiem wypadku nie należy tłumaczyć jako „Turniej Gimnastyczny” (s. 110), „Gartenbau” to nie „budownictwo ogrodowe” (np. s. 183), lecz tylko „ogrodnictwo”, a nieprzetłumaczalnej właściwie zwrotki „Wer für das Vaterland fühlt” z odezwy *Do mojego narodu* Fryderyka Wilhelma III (1770–1840) z 17 III 1813 r. nie można oddać słowami „Kto czuje swoją ojczyznę” (s. 171), lecz raczej „Kto kocha swoją ojczyznę”. Zazwyczaj zdania Autorki są klarowne i bardzo komunikatywne, choć w jednym wypadku jej stwierdzenie przekracza możliwości zrozumienia go przez recenzenta, gdyż informacja o aż ponadpiętnastokrotnym skoku szacunkowym liczby zwiedzających wystawę, bez podania podstaw logicznych obliczenia, zdaje się mu mało sprawdzalna⁴.

³ Por. pod tym względem fotografię z uroczystego otwarcia Hali Stulecia 20 V 1913 r. na s. 225!

⁴ „W sprawozdaniu z Wystawy Stulecia w 1913 r. nie podano dokładnej liczby odwiedzających, stwierdzono jedynie, że kilka tygodni przed zamknięciem ekspozycję zobaczyło ponad 100 tysięcy

Oprócz kilku pomyłek imion⁵, które przy tak obszernych pracach prawie zawsze się zdarzają, w jednym miejscu doszło do nieporozumienia o trudnej do wytłumaczenia genezie, albowiem na s. 72 Autorka przydziela nieżyjącemu już w 1870 r., sławnemu przedsiębiorcy pochodzenia wrocławskiego Johannowi Karlowi Friedrichowi Augustowi Borsigowi (1804–1854) urząd burmistrza w jego rodzinnym mieście. Tylko dla poprawności biografii artysty należy odnotować, że autor sali koncertowej na Kępie Strzeleckiej we Wrocławiu Hermann Friedrich Waesemann (1813–1879) w momencie powstania wspomnianej budowli nie był architektem berlińskim, lecz wrocławskim, gdyż jako architekt budowli wiejskich przy królewskim dworskim urzędzie budowlanym w Berlinie został 5 X 1853 r., w tej samej funkcji, przeniesiony do rządu królewskiego we Wrocławiu⁶.

Autorce opracowania Marii Zwierz zawdzięczamy bardzo rzetelne i na gruncie wrocławskim nowatorskie studium tematu istotnego nie tylko dla historii budownictwa, lecz także dla kultury ogólnej miasta. Jak zawsze po lekturze takich prac chciałoby się dostać wkrótce do rąk następne tak dobre opracowanie podobnie ważnego zagadnienia.

Rainer S a c h s
(Konsulat Generalny Republiki Federalnej Niemiec we Wrocławiu)

Wywózka. Deportacja mieszkańców Górnego Śląska do obozów pracy przymusowej w Związku Sowieckim w 1945 roku. Faktografia – konteksty – pamięć, red. Sebastian Rosenbaum, Dariusz Węgrzyn, Katowice: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Oddział w Katowicach, 2014, ss. 454.

Pisanie tej opinii zacznę niejako od tyłu. Ostatnią częścią charakteryzowanej książki jest dość obszerne omówienie polsko-rosyjsko-niemieckiej literatury, dające rozległą orientację w tematyce poruszanej w tym kilkusetstronicowym tomie. Literatura tematu jest naturalnie dalece szersza niż wykaz (z omówieniami) mieszczący się w tej książce. Nie tylko w sferze wydawnictw *stricte* naukowych – monografii, tomów zbiorczych i artykułów w periodykach naukowych. Nie można nie zauważyć bardzo licznych enuncjacji prasowych, które od co najmniej dwóch dekad podejmowały temat śląskich deportacji. Ta obszerna bibliografia jest do wydobycia z każdego z tekstów naukowych zamieszczonych w omawianej przeze mnie książce.

Książka podejmuje zagadnienie zwane nierzadko, szczególnie w emocjonalnej publicystyce śląskiej, „tragedią górnośląską” lub „śląską golgotą”. Ten świetnie wydany (szyty, o twardej okładce) tom jest pochodną międzynarodowej konferencji naukowej nt. *Internowania – deportacje – produktywizacja. Mieszkańcy Górnego Śląska w systemie obozowym GUPWI NKWD 1945–1956*, która odbyła się w Katowicach w dniach 11–12 III 2013 r. Dla dopełnienia wymogów pozwalających uznać go za publikację naukową, treść książki została zrecenzowana przez dwóch rzeczywistych znawców problematyki.

Konstrukcja merytoryczna książki jest niekonwencjonalna, ale – moim zdaniem – całkiem zasadna. Obok działów zawierających artykuły *stricte* naukowe zamieszczono w niej

osób, z czego można wywnioskować, że ogólna liczba zwiedzających przekroczyła 1,5 miliona” (s. 225).

⁵ Przykładowo: na s. 101 ówczesny dyrektor wrocławskiej *Kunstschule* Hermann Kühn (1849–1902) przemienił się w Heinricha, a w innym miejscu malarz Eduard Kaempffer (1859–1926) w Siegfrieda (s. 148).

⁶ „Neue Oder-Zeitung”, 1853, nr 464.

informację o poświęconych deportacjom projektach badawczych. Osobny „kącik” stanowi zbiór tekstów napisanych przez członków Studenckiego Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu Śląskiego. Dobrze, że redaktorzy naukowcy publikacji zaznaczyli, iż studenckie produkcje zostały poczynione w „różnej formie i metodologii” (s. 12). Ich nierówny poziom nie zmienia jednak faktu, że młodzi muszą mieć możliwość wypowiedzenia się, może czasem nieporadnego, ale przecież zawsze wartościowego...

Zaraz za tekstami studenckimi znajduje się wiele relacji bezpośrednich uczestników i świadków wydarzeń. Zatem omawiany tom jest swego rodzaju zbiorem autonomicznych grup zagadnień, które krążą wokół wątku zasadniczego – przymusowych deportacji Ślązaków (bez względu na ich pochodzenie narodowe i świadomość narodową) w głąb Związku Radzieckiego. Ogólnie książka ta robi wrażenie swoistego leksykonu spraw „śląsko-deportacyjnych”, jakby jej redaktorzy chcieli zawrzeć w niej wszystkie wątki tego zagadnienia. Nie jestem temu przeciwny, ale – powtórzę – zawartość konstrukcyjno-merytoryczna książki jest dość zaskakująca.

We wstępie autorstwa redaktorów naukowych tomu mowa jest o „wywózce tylu tysięcy głównie zdrowych i młodych mężczyzn” (s. 9). Wśród Polaków, dla których tak niedawno zakończyła się przerażająca, zbrodnicza okupacja niemiecka, takowe stwierdzenie budzić mogłoby w tamtym czasie refleksje o kondycji fizycznej dopiero co wyzwolonego/podbitego przez Armię Czerwoną kraju. Polacy w tamtym czasie stanowili wielomilionową grupę zabiedzonych ludzi, na dodatek zdruzgotanych psychicznie po latach okupacji niemieckiej. Gdy oglądam fotografie mej podlaskiej (od 1947 r. wrocławskiej) rodziny z lat 40., ale i 50., zauważam nader wyrazistą chudość tych ludzi. Byli po prostu wygłodzeni i niedożywieni przez lata... także i powojenne.

Wstęp do książki wypełniony jest obszernym ukazaniem jej konstrukcji oraz wyjaśnieniem, co się w danych częściach tomu znajduje. Książka zaopatrzona jest – co jak najbardziej zasadne – w „Wykaz skrótowców” (s. 14).

Pierwsza grupa tekstów mieści się w dziale *Konteksty*. Jest to bardzo dobre wprowadzenie do problematyki deportacji. Rzucone na tło dalece szersze niż tylko górnośląskie. Dodam, niemal prywatnie, iż przywołany przez niemiecką autorkę (Katrin Boeckh) kontekst polsko-niemieckiej deklaracji o nieagresji jest nadal żywy. *Nota bene* to nie był „pakt” (s. 25), tylko „deklaracja”. To ważne, ponieważ deklaracja to najniższy stopień porozumienia dyplomatycznego. Zatem akt nieniosący i niezapowiadający zdecydowanych czynów dotyczących się stosunków polsko-niemieckich. Kilka lat temu podczas polsko-rosyjskiej konferencji naukowej w St. Petersburgu słuchałem (bardziej rozbawiony czy przerażony?) wywodów tamtejszego profesora o tajnym protokole do tejże deklaracji zapowiadającym wspólną polsko-niemiecką agresję na Związek Radziecki. Źródłem podstawowym dla tychże rozważań był artykuł czołowego organu partii bolszewickiej „Prawda” z 1934 r. W tymże eseju na s. 31 użyto sformułowania „Bałtowie”. Dla mnie jest to niedopuszczalne uproszczenie. Ci „Bałtowie” to grupa bałtyjska (Litwini, Łotysze) i grupa ugrofińska (Estończycy i Liwowie – na Kurlandii). Termin „Bałtowie” jest bardzo bliski rosyjskiemu określeniu „Pribałtika”, zawierającemu w sobie imperialno-terytorialny program współczesnej Rosji Putina. Ciekawym elementem rozważań niemieckiej Autorki jest wskazanie postulatów badawczych odnoszących się do jej rozważań (s. 42–43).

W tej grupie tematycznej warto zwrócić uwagę na artykuł Aleksandra Arkusza. Autor nader wyraziście wskazał na istnienie dwóch radzieckich instytucji zatrudniających deportowanych. Obok sławetnego GUŁagu istniał wszak Główny Zarząd do spraw Jeńców

Wojennych i Osób Internowanych (GUPWI). Wielu czytelnikom te dwie instytucje zlewają się w jedną wielogłową hydrę.

W tymże tekście podano liczbę zmarłych w drugiej połowie lat 40. jeńców niemieckich: ok. 460 tys. ludzi. Nie wolno w badaniach historycznych licytować się nieboszczykami, ale przypomnę, iż w tzw. niemieckich obozach jenieckich w latach 1941–1945 zmarło kilka milionów żołnierzy Armii Czerwonej. Przeważnie bezlitośnie zagłodzonych. Jednych i drugich żal...

Kolejny ustęp tomu to zbiór tekstów pod wspólnym tytułem *Przypadek górnośląski*. Znajduje się tutaj kilka esejów obszernie i bardzo analitycznie przedstawiających odnośną tematykę. Jak choćby artykuł Dariusza Węgrzyna o internowaniach i aresztowaniach Górnoślązaków w latach 1945–1953. W tym tekście bardzo ważką jest analiza konsekwencji wielotysięcznych deportacji dla życia „społeczno-gospodarczego” Górnego Śląska. Autor i tak – szczególnie w kwestiach ściśle społecznych – był bardzo wstrzemięźliwy. Kilka dekad wcześniej byłem – w trakcie mych badań – zszokowany zjawiskiem prostytucji nieletnich śląskich dziewcząt, utrzymujących w ten sposób swe wielodzietne rodziny pozbawione ojców wywiezionych na Wschód. Niemniej ważkie były konsekwencje gospodarcze ich nieobecności – Autor podaje kilka przykładów, gdy najbardziej zdeterminowane miejscowe kobiety nie mogły zapewniać funkcjonowania przemysłu, nie posiadając ku temu stosownych kwalifikacji. Przerażająca była sytuacja (nigdy niewidoczna w analizach socjologicznych, tak bardzo nieulubianych przez komunistycznych władców Polski), gdy deportacje rozbiły świat wielodzietnych rodzin śląskich, w których często mężczyzna był jedynym żywicielem rodziny. Jakże gorzko mi – potomkowi polskich „pionierów” na Śląsku (we Wrocławiu) – czytać o ludzkiej podłości części polskich osadników bezwzględnie pozbawiających wielodzietne rodziny śląskie mieszkań. W sytuacji gdy nie było mężczyzny, który byłby dla nich podporą. W tym czasie śląscy chłopcy i mężowie rodzin umierali w ukraińskich, donieckich kopalniach.

W książce znalazł się dział poświęcony warunkom pracy i życia deportowanych w Związku Radzieckim. Nie miejsce tutaj, bym streszczał te rozważania, ale podkreślę, iż autorzy odnośnych esejów przygotowali bardzo rzetelne, ale i przejmujące studia na temat nieszczęść tych ludzi – oderwanych od swych rodzin, które pozostawiono bezwzględnie na przysłowiowej pastwie losu.

W recenzowanym wydawnictwie znalazł się również obszerny ustęp o elektronicznej bazie danych osób internowanych i aresztowanych przez organa radzieckie. Należy tylko przyklasnąć takim inicjatywom. Tak samo wartościowe jest (stanowiące następny dział w tomie) zanalizowanie zawartości archiwów niemieckich zawierających akta o deportacjach.

Kolejna część opracowania poświęcona została „pamięci” społecznej i rozliczeniom (w kontekście tej przywracanej pamięci, a nie rozliczeń z kimkolwiek). Sebastian Rosenbaum podał tutaj bardzo interesującą analizę porównawczą o stanie (i meandrach) pamięci o deportacjach w Niemczech i w Polsce. Poza meritum tego wykładu zwrócę uwagę na zmienne okoliczności geopolityczne w Niemczech (dwa państwa) i Polsce, umożliwiające lub utrudniające owo „pamiętanie”. Artykuł ten jest zarazem prezentacją publikacji i wydarzeń niemieckich i polskich w ciągu dekad na temat przymusowego zatrudniania w ZSRR. W odniesieniu do tej części książki chciałbym zwrócić uwagę na bardzo interesujący plakat zapowiadający wystawę o deportacji w Muzeum Górnośląskim w Bytomiu (2003/2004) (s. 313). Cały ten dział poświęcony jest inicjatywom, po części już zrealizowanym, mającym na celu przywracanie pamięci.

W książce znajduje się dział – a takowe inicjatywy zawsze cieszą się moim poparciem – zawierający prace na ten właśnie temat Studenckiego Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu Śląskiego. Jak to już zaznaczyli redaktorzy naukowci, autorzy wstępu do książki, są to teksty nierówne, sporządzone z użyciem niejednorodnych zasad metodologii. Ale – to ode mnie – one są, powstały. Są wynikiem prawdziwego zaangażowania młodych ludzi w ratowanie strzępów pamięci o tamtych strasznych latach, przechowywanych przez coraz szybciej odchodzące pokolenia.

W tej bardzo niejednorodnej metodycznie książce znalazły się – i na całe szczęście – relacje uczestników i świadków wydarzeń. Coraz mniej licznych w grupie osób w latach 40. XX w. dorosłych, ale i coraz bardziej wiekowych także w grupie uczestników – świadków będących wówczas dziećmi. Uważam, że zawsze relacje bezpośrednich uczestników i świadków przynoszą wielki ładunek wiedzy o czasach minionych. Nawet jeśli czas zaciera szczegóły lub gdy autorzy zwierzeń nieco konfabulują.

* * *

Recenzowany tom jest na swój sposób „hermetyczny”. Sporządzony metodą stosowaną przez historyków związanych z IPN. Nie jest to z mojej strony zarzut. My, historycy „swobodni”, możemy skakać po podejmowanej tematyce z dużą dozą swobody. Co nie oznacza przyzwolenia na fantazjowanie i traktowanie podejmowanych tematów z przysłowiowym przymrużeniem oka. Historycy ślęczący nad nader ciężkimi archiwaliami IPN, przeważnie z bardzo konkretnie określoną ideą badawczą, tworzą teksty zawierające przeważnie duży ładunek dramatyizmu. Niewiele jest u nich historii dobrze zakończonych. Od kilkunastu lat pracownicy Instytutu Pamięci Narodowej dźwigają ciężar obowiązku – nawet na płaszczyźnie badań podstawowych, „pierwotnych” – pozyskiwania, opisywania i analizowania wiedzy, o której nawet my, zawodowi badacze z uczelni wyższych, miewamy bardzo różne pojęcie. Recenzowany tom jest właśnie wynikiem takowego podejścia. Problem wskazany w jego tytule został przez szerokie grono międzynarodowych autorów nader solidnie zbadany i zaprezentowany gronu czytelniczemu. Książkę oceniam bardzo pozytywnie i zachęcam do jej lektury.

Grzegorz Strauchold

(Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego)

Agata Mirek, *Trudne lata. Wielkie dni. Zakony żeńskie w PRL / Austere years. Great days. Convents in the Polish People's Republic*, tłum. Ewa Fiutka, Lublin–Ząbki: Katolicki Uniwersytet Jana Pawła II, Ośrodek Badań nad Geografią Historyczną Kościoła w Polsce, 2015, ss. 655.

Popularnonaukową pracę Agaty Mirek *Trudne lata. Wielkie dni. Zakony żeńskie w PRL* opublikowano z wyjątkową starannością edytorską. Uznać ją można za autorską odpowiedź na apel Jana Pawła II. W Bydgoszczy w 1999 r. wskazał on na „szczególną powinność naszego pokolenia w Kościele” w przygotowaniu „martyrologium” wiernych, którzy w latach komunistycznego systemu „cierpieli dla Chrystusa” (s. 14). Obszerne, dwujęzyczne wydawnictwo, na wzór albumu bogato ilustrowane i udokumentowane, ma na celu ukazanie represyjnej polityki komunistycznych władz wobec *Zakonów żeńskich w PRL*. Tytuł nie oddaje jego pełnego zakresu chronologicznego, gdyż wskazując na konstytucyjnie ustaloną nazwę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zapowiada narrację dotyczącą lat 1952–1989, Autorka tymczasem funkcjonowanie wspólnot zakonnych w kategoriach ich *Trudnych*

lat i wielkich dni dokumentuje od 1945 r. Od tego czasu bowiem w Polsce, jak podkreśla A. Mirek we *Wstępie*, następowało „spychanie siostr zakonnych na margines życia społecznego”. Omawia zatem zmagania zakonnic z ówczesną rzeczywistością i przedstawia ich codzienne życie oraz pracę i „zaangażowanie w wielkie wydarzenia z życia Kościoła i narodu” (s. 14). Jednocześnie wskazuje na meandry polityki wyznaniowej komunistycznych władz w latach 1945–1989, podejmowanej „pod pretekstem zwalczania wrogiej działalności Kościoła katolickiego” (s. 16).

W recenzowanej książce nie ma wyraźnie zaznaczonych rozdziałów lub jej części, co czytelnikowi nie ułatwia jej lektury. Autorka dla każdego roku z opisywanych 45 lat, potraktowanych sumarycznie jako *Trudne lata. Wielkie dni*, wytypowała 45 problemów, które uznała za najważniejsze w polityce władz państwowych w stosunku do zakonów żeńskich i siostr zakonnych oraz ich życia konwentualnego. Amadeusz Targowski, przygotowując szatę graficzną edycji, wszystkich 45 rocznych autorskich narracji, prowadzonych równoległe w języku polskim i angielskim, połączonych wspólną dokumentacją źródłową i fotograficzną, podzielił na pięć dekad, stosując do każdej z nich odmienną kolorystykę górnych marginesów kolejnych stron książki. A. Mirek nigdzie nie uzasadniła swego wyboru zagadnień, a stanowią one o merytorycznej wartości omawianego wydawnictwa.

Rozpoczynając narrację od drugiej połowy lat 40. XX w., Autorka słusznie za główny problem w 1945 r. uznała wymuszoną emigrację zakonów żeńskich z Kresów Wschodnich, która nastąpiła w ramach „repatriacji” ludności polskiej. Egzemplifikując losy utraconych placówek przez poszczególne zakony żeńskie, w podsumowaniu stwierdziła, że zakonnice opuściły ok. 400 klasztorów, po czym – odpowiadając na apel episkopatu – podjęły „pracę na Ziemiach Odzyskanych i na byłych terenach wcielonych do Rzeszy, gdzie od podstaw budowały życie zakonne” (s. 28). Podobny exodus wspólnot żeńskich zakonnych Autorka zauważyła w 1946 r. na ziemiach zachodnich, włączonych do państwa polskiego wskutek ustaleń konferencji jałtańskiej, ale ostateczne decyzje graniczne Wielka Trójka podjęła w Poczdamie. Dostrzegła na tych ziemiach działania administracji polskiej prowadzące do „odseparowania” ludności niemieckiej i zgermanizowanej od polskiej ludności autochtonicznej. Celowi temu służyć miała „kategoryzacja” miejscowej ludności (s. 34), po której następowało wysiedlenie niemieckich mieszkańców. Podkreśliła w związku z tym, że „Członkinie żeńskich zgromadzeń, które przed wojną na terytorium Śląska były w większości pochodzenia autochtonicznego lub niemieckiego, zmuszono do opuszczenia ich placówek i udania się wraz z ludnością niemiecką do wyznaczonych stref okupacyjnych w Niemczech”. Zanim jednak do tego doszło, zakonnice przetrzymywano w obozach dla przesiedlanej ludności niemieckiej (s. 38). W ich sprawie, jak to zdawkowo podała, interweniował „ks. B. Kominek” u „wojewody A. Zawadzkiego” (s. 40). Więcej uwagi Autorka poświęciła opinii „bpa S. Adamskiego” sformułowanej po jego podróży w maju i czerwcu 1945 r. po Śląsku Opolskim. Nie podając informacji o tym, jaką funkcję wówczas biskup pełnił, czytelnik nie wie, dlaczego zalecał on tamtejszym zgromadzeniom „zerwanie ze wszystkim”, co mogło instytucjom kościelnym nadawać charakter niemiecki. Jeśli we własnej wspólnotcie nie miały one zakonnic autochtonek mówiących po polsku, które mogłyby przejąć zadania dotychczasowych przełożonych klasztorów, zalecał biskup pozyskanie siostr z prowincji polskich ich macierzystych kongregacji (s. 42–45). Proponowane rozwiązanie mogło przeciwdziałać konieczności opuszczania w 1946 r. tzw. Ziem Odzyskanych przez niemieckie siostry i autochtonki. Pisząc o 1947 r., A. Mirek skupiła uwagę na powojennej odbudowie zakonnych placówek oświatowych i opiekuńczo-wychowawczych na terenie Polski. Nazwała ten rok *Ciszą przed burzą*, a dla następnego roku przyjęła tytuł *Preludium*

do represji, przedstawiając okoliczności aresztowania i uwięzienia, a także pośmiertnego odznaczenia s. Izabeli (Zofii) Łuszczkiewicz. Odgórnie wymaganą rejestrację wspólnot zakonnych w 1949 r. uznała za *Pierwszy zamach na życie zakonne*, po którym w 1950 r., rozpoczynającym omówienie wydarzeń lat 50. XX w., nastąpił *Huragan bezprawia*, jakim było przejęcie „dóbr martwej ręki” przez władze państwowe. Okoliczności związane z upaństwowieniem w 1951 r. Caritasu i przejmowaniem przez władze jego terenowych placówek, dotąd prowadzonych przez zgromadzenia zakonne, opatrzyla tytułem *Likwidacyjna machina ruszyła*. Z kolei jako *Szturm ideologiczny* określiła Autorka eskalację w 1952 r. represyjnej polityki wobec nich, prowadzącej do likwidacji szkolnictwa zakonnego. W następnym roku tematem przewodnim, w związku z politycznym procesem, w wyniku którego kieleckiego bp. Czesława Kaczmarska skazano na śmierć, stało się aresztowanie i procesy sądowe pracujących w Kielcach 11 siostr, w tym s. Izabeli (Jadwigi) Machowskiej, s. Benigny (Julii) Wiestwalewicz, s. Albiny (Eleonory) Buzowskiej, s. Beatrix (Jadwigi) Kirkor. Natomiast w odniesieniu do 1954 r. przedstawiła A. Mirek dramatyczne losy podczas tzw. Akcji X-2 ponad tysiąca siostr, określonych w narracji niewyjaśnionym terminem „rewizjonistek”, usuniętych z trzech województw śląskich i internowanych w obozach pracy na terenie Małopolski, Pomorza i Wielkopolski. Dla lat 1955–1957 Autorka wybrała zagadnienia prezentujące przejawy współpracy siostry z prymasem Polski kard. Stefanem Wyszyńskim. Pisząc o roku 1955 „Jednolita armia dusz”, wskazała na aktywność w służbie *Soli Deo*, która miała przeciwdziałać państwowemu ateizmowi. W następnym roku zakony żeńskie modlitwą wspierały internowanego w Komańczy Kardynała, inicjującego odbycie Ślubów Jasnogórskich jako podniosłego aktu „zawierzenia narodu i zakonów Maryi Królowej Polski”, a w 1957 r. pod hasłem *W jedności siła* siostry uczestniczyły w dalszym zacieśnianiu współpracy międzyzakonnej. Pisząc o 1958 r., A. Mirek zwróciła uwagę na nasilenie restrykcyjnej polityki władz państwowych wobec religii katolickiej i Kościoła. Wtedy bowiem w PRL wydano decyzje zakazujące osobom zakonnym prowadzenia nauki religii w szkołach i nakazujące usuwanie krzyży z obiektów oświatowych. Kontynuacją tej represyjnej polityki w 1959 r. było postępowanie wobec żeńskich zgromadzeń bezhabituowych, które władze uznały za „emisariuszki Watykanu”, czyli „szpiegów papieskich” (s. 216), i objęły je nadzorem aparatu bezpieczeństwa.

Prezentację wydarzeń lat 60. XX w. Autorka rozpoczęła od procesu laicyzacji służby zdrowia, polegającej na usuwaniu zakonnych pielęgniarek z pracy w szpitalach i ambulatoriach. Pod nadal aktualnym hasłem „zabrać zakonnicom dzieci i młodzież”, w 1961 r. władze państwowe odsunęły siostry zakonne od wpływu na wychowanie i nauczanie młodego pokolenia w sierocińcach i przedszkolach. Reakcją z ich strony na te represyjne posunięcia było podjęcie w 1962 r. katechizacji we wspólnotach parafialnych, rozumianej jako starania o „ocalenie wiary w narodzie”. Z kolei w odniesieniu do 1963 r. pisze A. Mirek o skutkach wymuszonego przez władze ludowej Polski *Zaprzestania kształcenia kadr zakonnych*. Pod wpływem narastających ograniczeń w życiu publicznym, jak zauważa Autorka w odniesieniu do 1964 r., pojawia się nowy *Typ siostry parafialnej*, przejmującej szeroki zakres czynności i posług w duszpasterstwie parafialnym. W części dotyczącej 1965 r., zatytułowanej *Nowe wylanie Ducha Świętego* w związku z zakończeniem obrad Soboru Watykańskiego II, przedstawia Autorka modlitewne zaangażowanie siostr zakonnych w związku z soborowymi zmianami. Zaangażowanie to kontynuowały w czasie milenijnych obchodów Chrztu Polski w 1966 r. Następny rok dla żeńskich zgromadzeń zakonnych upływał pod hasłem ich międzynarodowej współpracy, natomiast kolejny cios ze strony władz PRL dotknął żeńskie zgromadzenia zakonne w 1968 r. Zdecydowały

one o skreśleniu zakonnic z ewidencji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i decyzję tę bez wątplenia należy uznać za kontynuację procesu społecznej dyskryminacji zakonów. W 1969 r. międzynarodowe spotkanie siostr na terenie Muzeum Auschwitz-Birkenau stało się dla Autorki okazją do zobrazowania udziału zakonów żeńskich w „misji pojednania” związanej z *Orędziem biskupów polskich do biskupów niemieckich*.

Omawianie lat 70. XX w. A. Mirek rozpoczęła od naszkicowania zakresu prac siostr zakonnych podjętych wśród dzieci niepełnosprawnych fizycznie i umysłowo. W 1971 r. na atmosferę życia zakonnego wpływał udział członkiń zakonów żeńskich w festiwalach piosenki religijnej *Sacrosong*. W odniesieniu do następnego roku w centrum uwagi środowisk katolickich miały być tzw. Nikodemy. Pod taką nazwą siostry prowadziły katechizację w domach prywatnych. Pod tytułem *Nieustannie w drodze*, przyjętym dla wydarzeń 1973 r., omówiona została obecność siostr w pielgrzymkach pieszych na Jasną Górę. Znaczny liczebnie ich tam udział miał od 1974 r. odzwierciedlać współpracę zakonnic z hierarchią i duchowieństwem (s. 416), które dostrzegają w zakonnicach „duchowe zaplecze Kościoła”. Dla siostr społecznie znaczący – zdaniem Autorki – był 1975 r., gdyż wtedy rozpoczęły prowadzenie domów samotnej matki. W narracji dotyczącej 1976 r., pt. *Zostać, by modlić się za Rosję*, zasygnalizowała moralną pomoc udzielaną siostron żyjącym na Białorusi, Ukrainie i Litwie we wspólnotach zakonnych z polskimi korzeniami (s. 448–453). Natomiast dla 1977 r. wybrany został temat ofiarnej pracy zakonnic uczestniczących w misjach Kościoła katolickiego prowadzonych poza Polską. Tytułem *Habemus Papam* opatrzyła A. Mirek tekst dotyczący 1978 r., nawiązujący do przyjęcia przez zakonnic próby Jana Pawła II o wsparcie modlitewne przed jego papieskim wyborem. Radość z wyboru papieża Polaka objawiały one swą liczną obecnością na jego „pielgrzymim szlaku” podczas pierwszej wizyty w Polsce w 1979 r.

Przedstawienie ostatniej dekady – lat 80. XX w. – w życiu zgromadzeń żeńskich rozpoczęła Autorka od skierowania uwagi na ich modlitewne wsparcie „wolnościowych dążeń narodu” i robotniczych strajków oraz powstania „Solidarności”. Czynne ich zaangażowanie się w sprawy Polaków nastąpiło w 1981 r., gdy włączyły się w prace Prymasowskiego Komitetu Pomocy Internowanym. W następnym roku podjęły siostry zakonne religijną służbę wśród Polonii, a w odniesieniu do wydarzeń dotyczących 1983 r. zaznaczyła A. Mirek reaktywowanie zamkniętych przez komunistów żeńskich szkół urszulanek w Rybniku i Poznaniu, a wcześniej prowadzonych tam od dziesięcioleci. Pisząc o 1984 r., przedstawiła działalność abp. Bronisława Dąbrowskiego, kierującego m.in. Wydziałem Spraw Zakonnych przy Sekretariacie Prymasa Polski oraz Komisją Episkopatu ds. Zakonnych. W końcowych częściach omawianej publikacji, dotyczących lat 80., wskazała na kolejny w 1985 r. etap wzmoczenia w PRL prac operacyjnych Służby Bezpieczeństwa wobec ogółu zakonów męskich i żeńskich, rozszerzonych w 1986 r. w stosunku do zgromadzeń kontemplacyjnych. Działania SB nie zahamowały rozwoju życia zakonnego, czego dowodzi tytuł następnego tekstu: *Kuźnia powołań*, oceniającego wydarzenia z 1987 r., w których A. Mirek wyeksponowała liczny udział siostr w „Ruchu Światło-Życie”. Chronologicznie ostatnie dwie części swej pracy przeznaczyła Autorka na przedstawienie podjętych w 1988 r. starań ze strony żeńskich i męskich zakonnych zgromadzeń „o wyniesienie [swych] założycielek i założycieli »do chwały ołtarzy«”. Wiele żeńskich wspólnot w 1989 r. za swą powojenną „postawę w życiu religijnym i społecznym” uzyskało kościelne nagrody: *Pro Ecclesia et pontifice* i *Benedicti*, także siostry za indywidualne zasługi uhonorowano Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Wspomniano wcześniej, że każdą z wymienionych 45 merytorycznych części pracy zilustrowano fotografiami (od 2 do 10) i fotokopiami archiwalnych dokumentów. Należy dodać, że na zakończenie każdej z tych części dołączono fragment lub całość wybranych – jednego lub kilku – najistotniejszych dokumentów. Całość opracowania podsumowano w *Zakończeniu*, podkreślając rolę Prymasa Tysiąclecia w zachowaniu „wewnętrznej niezależności” zakonów żeńskich w latach 1945–1989 oraz w „utrzymaniu należnego im miejsca w polskim społeczeństwie”.

Żałować należy, że Autorka nie odniosła się w nim do tytułowych określeń „Trudne lata” i „Wielkie dni”, pozostawiając ich kwalifikację intuicji i wiedzy czytelników. Publikacja książki dwujęzycznej wydaje się zamierzeniem cennym. Jednak adresowanie historycznego opisu – wielce zindywidualizowanego i na ogół wyodrębnionego z kontekstu ówczesnych wydarzeń – do środowisk anglojęzycznych, niekiedy dalekich od Kościoła katolickiego oraz polskiego kręgu kulturowego, powinno było skłonić Autorkę i Wydawców do precyzyjnego wyjaśniania okoliczności towarzyszących prezentowanym problemom. Tymczasem nie znajdziemy w publikacji listy zakonów żeńskich, które w 1945 r. opuściły Kresy Wschodnie, i nie określono też liczby zakonnicy przybywających w granice Polski. Analogicznych danych zabrakło też w przypadku niemieckich sióstr, które opuściły tzw. Ziemię Odzyskane. Nie ma też informacji o zasiedlaniu ich klasztorów przez polskie zgromadzenia. Nie wiadomo więc, z których zakonów przełożone podjęły wezwanie episkopatu Polski do udziału w odnowie personalnej placówek wcześniej niemieckich, nie znajdziemy też liczby sióstr w niej uczestniczących. A. Mirek odnotowała, że 14 placówek zakonnych zostało objętych przez „siostry repatriantki z za Buga” (s. 44), ale zabrakło informacji o tym, jaka była ich ogólna liczba i z jakich pochodziły zgromadzeń. Podobnego uściślenia wymagałaby wzmianka, że na ziemi zachodniej „Sporo sióstr przybyło z diecezji katowickiej i objęło placówki w byłych domach niemieckich własnej kongregacji” (s. 44). Autorka zapewne przyjęła założenie, że jej praca tylko porządkuje dotychczasowy stan wiedzy o funkcjonowaniu zakonów żeńskich w Polsce Ludowej¹. Do takiego wniosku skłania brak zasygnalizowania rozwiązań urzędowych zastosowanych w polskiej administracji kościelnej i państwowej na ziemiach zachodnich. O niezrozumiałym podróżowaniu katowickiego ordynariusza „bpa S. Adamskiego” latem 1945 r. po Śląsku Opolskim już wzmiankowałam. Potrzebna byłaby też pełna informacja o tym, że w sprawie zakonnic przebywających w obozach dla wysiedlanych Niemców interweniował ks. dr Bolesław Kominiek, Administrator Apostolski dla Ziemi Zachodnich. Jego starania miały zatem charakter urzędowy i podejmował je u wojewody Aleksandra Zawadzkiego, kierującego ówczesnie administracją państwową województwa śląsko-dąbrowskiego, obejmującego też Opolszczyznę. Ponadto wydaje się, że tylko znawcy politycznych dziejów powojennego Śląska będą mogli skojarzyć zastosowane przez Autorkę pojęcie powojennej „kategoryzacji” (?) tamtejszej ludności z procesem jej „weryfikacji narodowościowej”, w historiografii od dawna ugruntowanym².

Podobnych niedomówień merytorycznych nie zauważono, gdy Autorka przechodzi do przedstawienia sytuacji zakonów z polskich województw centralnych, zwłaszcza w odniesieniu do zgromadzeń mających tam swoje główne siedziby. Chociaż i tu rodzą się

¹ *Represje wobec sióstr zakonnych w PRL*, red. Agata Mirek, Lublin 2005; *Zakony żeńskie w PRL*, red. eadem, Lublin 2008; *Prawo instrumentem walki władz komunistycznych z Kościołem i zakonami w Polsce*, red. eadem, Lublin 2009; eadem, *Siostry zakonne w obozach pracy w PRL w latach 1954–1956*, Lublin 2009.

² Jan Misztal, *Weryfikacja narodowościowa na Śląsku Opolskim 1945–1950*, Opole 1984.

wątpliwości, czy represjom po wojnie były poddane tylko wymienione w książce zakony i czy aresztowania stały się doświadczeniem tylko sióstr, których nazwiska wspomniano w publikacji. W obu przypadkach należy podać odpowiedź odmowną, ponieważ wśród więzionych zakonnic – niezależnie od Akcji X-2 – znalazły się bazylianka s. Helena Śladek³, felicjanka s. Celina Kądziołka⁴, katarzynka s. Eleonora Kiwitt⁵, sercanka s. Albina Budzowska⁶, szarytka s. Benigna Stańko-Szymańska⁷. Autorzy hasel trzyltomowego *Leksykonu duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989* – wśród nich była także A. Mirek – przedstawili ogółem 80 biogramów zakonnic więzionych w okresie Polski Ludowej⁸. Zabrakło we *Wstępie* lub *Zakończeniu* informacji o tym, czy przedstawione problemy z życia zakonów żeńskich z lat 1945–1989 wyczerpują wszystkie aspekty ich ówczesnego funkcjonowania. Pominięcie tego tematycznego wątku ma swoje konsekwencje w równoległe drukowanej anglojęzycznej części, w której wprawdzie – dzięki temu formalnemu rozwiązaniu – uniknięto dublowania materiału fotograficznego, ale towarzyszący im autorski tekst, jak już zaznaczono, nie został przystosowany do potrzeb czytelników spoza Polski. Wskutek opuszczenia informacji o przeprowadzonej przez Autorkę selekcji materiałów mogą oni odnieść wrażenie, że zmagania z komunistycznymi władzami w latach 1945–1989 ograniczały się wyłącznie do problemów przedstawionych w książce.

Poza uwagą Autorki znalazła się kwestia emigracji do zachodnich Niemiec w latach 50. XX w. i późniejszych sióstr powracających do swoich klasztorów po zakończeniu Akcji X-2, zwłaszcza śląskich elżbietanek⁹. Innym opuszczonym zagadnieniem pozostaje sprawa tzw. tajnych współpracowników Służby Bezpieczeństwa. Opublikowane *Zapiski więzienne* kard. S. Wyszyńskiego i wspomnienia franciszkanki danej mu do pomocy w czasie uwięzienia wskazują na utrzymywanie przez nią stałych kontaktów ze Służbą Bezpieczeństwa¹⁰. O próbach pozyskania innych „tw” spośród zakonnic może świadczyć urzędowa korespondencja przechowywana w aktach wrocławskiego Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej¹¹. Nie podjęła też A. Mirek rozważań o działaniach na rzecz utworzenia na ziemiach zachodnich nowych zgromadzeń lub przeniesienia na grunt polski istniejących za granicą. W Jugosławii urodziła się inicjatorka powstania w 1947 r. w Bolesławcu na Dolnym Śląsku klasztoru sióstr Adoraterek Przenajświętszej Krwi Jezusowej¹², a na Śląsku

³ Kornelia Banaś, Igor Hałagida, *Śladek Maria*, [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 3, red. Jerzy Myszor, Warszawa 2006, s. 210.

⁴ Wanda Musialik, *Kądziołka Ludmila Barbara*, [w:] *ibidem*, s. 89.

⁵ Barbara G. Śliwińska, *Kiwitt Agnieszka*, [w:] *ibidem*, s. 93–94.

⁶ Jadwiga M. Kupczewska, *Budzowska Eleonora*, [w:] *ibidem*, s. 17–18.

⁷ Tomasz Balbus, *Stańko-Szymańska Helena*, [w:] *ibidem*, s. 226–228.

⁸ *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. Jerzy Myszor, Warszawa 2006; t. 2, red. *idem* (przy współud. Jacka Żurka), Warszawa 2003; t. 3, Warszawa 2006.

⁹ Kopia notatki z dnia 1 VIII 1961 r. o wezwaniu matki przełożonej na przesłuchanie do MO, Akta Archiwum Diecezji Opolskiej, zespół: Zakony Żeńskie, sygn. 14/5.

¹⁰ Maria Graczyk, Marian P. Romaniuk, *Kryptonim „Ptaszyńska”*. *Donosy na Prymasa*, Warszawa 1993; Tadeusz Frączyk, *Graczyk Maria*, [w:] *Leksykon duchowieństwa*, t. 3, s. 67.

¹¹ Niedatowana kopia ściśle tajnego pisma mjr. Z. Sikory do Naczelnika Wydziału III SB Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Lwówku Śląskim, IPN Wrocław, sygn. 053_698, k. 136.

¹² Sprawozdanie kwartalne Referatu ds. Wyznań Prezydium PRN w Bolesławcu za III kwartał 1953 r., Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Prezydium WRN, Wydział Wyznaniowy, sygn. IV/12, k. 65.

Opolskim doszło do powołania Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Serca Maryi, którego założycielka pochodziła ze Lwowa¹³.

Na określenie „zakonu” żeńskiego Autorka w publikacji zamiennie stosuje pojęcie „zgromadzenie”, ale czytelnik nie został poinformowany, czy między nimi występuje jakaś istotna różnica¹⁴ oraz co je odróżnia od „instytutów życia konsekrowanego” (s. 336). Zasadniczo pominięto (s. 214) informacje o powojennych członkiniach instytutów świeckich, czyli kobietach składających potrójne śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, żyjących w rodzinach bez żadnych zewnętrznych oznak swego kościelnego statusu¹⁵. Istnienie tej formy instytutów życia konsekrowanego zatwierdził papież Paweł VI w Konstytucji Apostolskiej *Provida Mater Ecclesia*¹⁶. W latach 1945–1989 powstało w Polsce 18 żeńskich instytutów świeckich, z których 10 było inicjatywami rodzimymi¹⁷. Szansą do zasygnalizowania działalności sióstr z instytutów świeckich mógł stać się istniejący w książce zapis o współpracy sióstr z prymasem Polski, kard. S. Wyszyńskim, który jego członkiniom powierzył przewiezienie z miejsca swego odosobnienia w Komańczy tekstu *Ślubów Jasnogórskich* do Częstochowy w 1956 r.¹⁸ Inną możliwość uwzględnienia nowych form życia kobiet wg zasad wynikających z tzw. rad ewangelicznych stwarzało odniesienie się Autorki do obrad II Soboru Watykańskiego. W dotyczącym soboru fragmencie zwróciła uwagę na modlitwy, jakimi siostry zakonne otaczały uczestników tego zgromadzenia, pomijając jednakże przyjęty tam *Dekret o przystosowanej odnowie życia zakonnego*. Nie wchodząc w szczegóły wskazań w nim zalecanych, zaznaczę, że widocznym na ulicach polskich przejawem odnowy stała się zmiana kroju i koloru odzienia sióstr zakonnych¹⁹. Przeoczenie tego elementu życia zakonnego jest zastanawiające wobec faktu, że w książce tylko do s. 351, czyli do 1968 r., znajdują się zdjęcia zakonnice w habitach noszonych w dobie przedsoborowej.

Przyjęcie popularnonaukowej formy książki zwolniło Autorkę z pewnych rygorów naukowej wypowiedzi, z warsztatu naukowego zachowano tylko szczątkowe przypisy, niepozwalające stwierdzić, które z przedstawionych zagadnień ukazuje, odwołując się do wcześniejszych badań, a które powstały dzięki jej własnym ustaleniom. Zabrakło nie tylko

¹³ Wanda Musialik, *In search of female identity in modernism. History of monastic identity development. From religious assembly to the Congregation of Sisters of the Immaculate Heart of Mary*, [w:] *The identity: “global”, “European” and “local” perspective. Anthology*, ed. eadem, Opole 2013 (Studia i Monografie, 367), s. 169–180.

¹⁴ W ustawie z 17 V 1989 r. o stosunku Kościoła katolickiego do Rzeczypospolitej Polskiej użyte zostało tylko pojęcie „zakon”, „Dziennik Urzędowy” z 1989 nr 29, poz. 154.

¹⁵ Bogumił Łoziński, *Leksykon zakonów w Polsce. Informator o życiu konsekrowanym*, Warszawa 1998, s. 386.

¹⁶ Marek Chmielewski, *Leksykon duchowości katolickiej*, Kraków 2002, s. 358.

¹⁷ Instytuty Świeckie, www.zyciezakonne.pl/dzialy/informator/instytuty-swieckie/_31.12.2015; zob. też Józef Marecki, *Zakony w Polsce. Instytuty życia konsekrowanego, instytuty i zgromadzenia zakonne, instytuty świeckie, wspólnoty życia apostolskiego*, Warszawa 2000, s. 129–130.

¹⁸ Alina Rynio, *Ocalić od zapomnienia. Laudacja z okazji wręczenia tytułu „Deo et patriae deditus” Instytutowi Prymasa Wyszyńskiego*, „Przegląd Uniwersytecki [KUL]”, 2011, 4, s. 7.

¹⁹ Dekret o przystosowanej do współczesności odnowie życia zakonnego – „...[pkt] 17. Strój zakonny, jako znak konsekracji, winien być prosty i skromny, ubogi i równocześnie estetyczny, a ponadto zgodny z wymaganiami higieny i przystosowany do aktualnych warunków czasu i miejsca oraz do potrzeb pełnionego posługiwania. Strój, zarówno zakonników, jak i zakonnice, który nie odpowiada tym normom, winien być zmieniony”. www.zyciezakonne.pl/dekret-o-przystosowanej-do-wspolczesnosci-odnowie-zycia-zakonnego-perfectae-caritatis-21385/_22.01.2016.

wskazania na szersze grono osób zajmujących się badaniem przeszłości zakonów żeńskich po 1945 r., lecz także wcześniejszych dokonań A. Mirek w tej dziedzinie²⁰. Recenzowana praca zwróciła uwagę ponadczterotysięcznego grona internautów wypowiadających się za przyznaniem jej Nagrody im. Oskara Haleckiego w konkursie na Książkę Historyczną Roku 2015. Ich głosy stały się podstawą uhonorowania publikacji *Trudne lata. Wielkie dni...* nagrodą w kategorii Najlepsza książka popularnonaukowa poświęcona historii Polski w XX w.²¹ Dziś trudno stwierdzić, czy w przyszłości będą oni gotowi zastanawiać się, w jakim stopniu treść książki odpowiadała kanonowi bieżących ujęć polityki historycznej.

Podsumowując, należy zaznaczyć, że książka A. Mirek wpisuje się w nurt publikacji historycznych poświęconych dziejom zakonów żeńskich w Polsce w drugiej połowie XX w. Od innych wyróżnia ją bogata dokumentacja fotograficzna, chociaż z ułomnymi opisami zdjęć, tzn. bez informacji o roku ich powstania i miejscu zdeponowania. Około 40% z nich wcześniej było prezentowanych podczas wystawy *Trudne lata. Wielkie dni. Zakony żeńskie w PRL*, zorganizowanej w 2012 r. w Katowicach, we współdziale Autorki i Łucji Marek, jako współautorki scenariusza, oraz konsultanta Adama Dziuroka, pracowników katowickiego oddziału IPN²². Życzliwe przyjęcie ekspozycji zainspirowało Autorkę do przygotowania książki poświęconej tej samej problematyce i o tym samym tytule. Powtórzyła też te same rozwiązania konstrukcyjne, przyjmując za podstawę prezentacji poszczególne zagadnienia wybrane z okresu 1945–1989, pozostawiając wiedzy i odczuciom czytelnika ostateczną ocenę adekwatności określenia *Trudnych lat* i *Wielkich dni* – użytych w wielocłonowym tytule książki. Z podanej tu treści opublikowanego opracowania o losach sióstr zakonnych wynika, że właściwsze byłoby ograniczenie tytułu do członu trzeciego, nieco zmodyfikowanego, jako *Zakony żeńskie w Polsce w latach 1945–1989. Wybór problematyki*.

Wanda Musialik
(Politechnika Opolska)

²⁰ Zob. przyp. 1.

²¹ Książka Historyczna Roku_www.polskieradio.pl/5/3/Książka-Historyczna-Roku-wybrana-po-raz-osmy_6.01.2016.

²² Katalog wystawy został umieszczony na jego stronach internetowych www.ipn.gov.pl/_data/assets/pdf_file/0018/72261/ipn_plansze_trudne_lata.pdf_17.12.15.

Tomasz Białończyk
(Polskie Towarzystwo Historyczne, Oddział w Katowicach)

**XIX MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA NAUKOWA Z CYKLU
„KULTURA EUROPY ŚRODKOWEJ” PT. „SYSTEMY REPREZENTACJI
I PARLAMENTARYZMU W EUROPIE ŚRODKOWEJ W ROZWOJU
HISTORYCZNYM” (ZABRZE, 19–20 XI 2015 R.)**

Systemy reprezentacji i parlamentaryzmu w Europie Środkowej w rozwoju historycznym były tematem kolejnej, XIX Międzynarodowej Konferencji Naukowej z cyklu *Kultura Europy Środkowej*. Została ona zorganizowana przez: Polską Akademię Nauk Oddział w Katowicach, Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Katowicach oraz Wydział Kultury i Dziedzictwa Urzędu Miasta Zabrze. Wśród prelegentów znaleźli się badacze zajmujący się wspomnianą problematyką z Polski, Czech i Słowacji.

Otwarcia imprezy dokonali: przewodniczący Rady Naukowej Konferencji Antoni Barciak (Uniwersytet Śląski) oraz członek Prezydium PAN Oddział w Katowicach Jerzy Klamka. Głos zabrał także ordynariusz gliwicki, bp Jan Kopiec.

Dyskusję panelową koncentrującą się wokół problemów współczesnej demokracji, a także prób poszukiwania alternatywnych wizji ustrojowych poprzedziły referaty, które wygłosili: sędzia Jerzy Stępień (Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej) – *Zasada reprezentacji w polskim systemie władzy publicznej* oraz Ewa Chojecka (Uniwersytet Śląski) – *Architektura parlamentarna, jej kształty i treści ideowe*. W dyskusji panelowej udział wzięli także: Henryk Samsonowicz (Uniwersytet Warszawski), Szewach Weiss (Instytut Yad Vashem), Tomasz Fałęcki (Wyższa Szkoła Bankowa Oddział w Chorzowie), Krzysztof Mikulski (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu) oraz wiceprezes Polskiego Towarzystwa Historycznego Zofia Kozłowska.

Pierwszy referat w bloku konferencyjnym zatytułowanym *U kolebki parlamentaryzmu: średniowiecze – czasy nowożytne* wygłosiła Marie Bláhová (Univerzita Karlová v Praze) – *Politická reprezentace raně přemyslovských Čech*, a po niej Piotr Okniński (Uniwersytet Warszawski) omówił *Narodziny samorządu komunalnego w Krakowie w drugiej połowie XIII i początku XIV w.* Kolejne dwa referaty związane były z problematyką klasztorów kanoników regularnych na Śląsku: Anny Pobóg-Lenartowicz (Uniwersytet Opolski) *Klasztorna szkoła demokracji. Wybory opatów w śląskich klasztorach kanoników regularnych* oraz Marka Stawskiego (Szkoła Wyższa Przymierza Rodzin) *Kapituła zakonna jako przejaw idei parlamentarnej na przykładzie klasztorów kanonikatu regularnego ze szczególnym uwzględnieniem Śląska*. Następnie ks. bp J. Kopiec (Uniwersytet Opolski) zajął się udziałem nuncjuszy papieskich w posiedzeniach polskiego sejmu, a ks. Waldemar Graczyk (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego) przybliżył rolę i znaczenie sejmików mazowieckich w polityce Rzeczypospolitej w latach 20. i 30. XVII w. W referacie traktującym o soborze

ziemskim Marta Jaworska (Uniwersytet Warszawski) skierowała uwagę zgromadzonych na XVII-wieczne państwo moskiewskie, a w wystąpieniu *Parlamentaryzm stanowy na Śląsku* do tematyki śląskoznawczej powrócił Marian Jerzy Ptak (Uniwersytet Wrocławski). Z kolei *Idea reprezentacji stanowej w Rzeczypospolitej czasów stanisławowskich* była tematem referatu wygłoszonego przez Dariusza Rolnika (Uniwersytet Śląski). Prelegent dowiódł, iż idea reprezentacji, której celem miało być niedopuszczenie do rządów absolutystycznych, była wtedy bardzo silnie zakorzeniona w społeczeństwie.

Kolejne referaty zgrupowane zostały w bloku pt. *W tygłu komparatystyki i polemik*. Wystąpienie Sławomira Gawłasa (Uniwersytet Warszawski) oscylowało wokół problemów i dyskusji związanych z początkami sejmu polskiego. Następnie Marek Cetwiński (Akademia Jana Długosza) wygłosił referat zatytułowany *Absolutyzm książąt czy „rządy rycerzy”?* *Średniowieczni Ślązacy o mechanizmach władzy*. Podstawę rozważań stanowiła *Księga henrykowska*, a konstatacją było stwierdzenie, iż na Śląsku nie było absolutyzmu książęcego. Wkład Stanisława Russockiego w dorobek historiografii w zakresie badań nad zgromadzeniami średniowiecznej Europy Środkowej omówił Wojciech Iwańczak (Uniwersytet Jana Kochanowskiego). Prelegent zauważył, iż S. Russocki nie formułował wątpliwych hipotez, co winno być wzorem dla wielu współczesnych historyków. Następnie Waldemar Hanasz (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego) wygłosił referat dotyczący Rzeczypospolitej jako monarchii mieszanej, będącej niezwykle popularnym systemem ustrojowym w Europie epoki renesansu. Kolejną referentką była Jana Vojtišková (Univerzita Karlova v Praze), która przedstawiła administracyjne aspekty rozwoju czeskich miast królewskich. Problemami dotyczącymi Sejmu Rzeczypospolitej polsko-litewskiej czasów saskich 1697–1763 zajął się Adam Perłakowski (Uniwersytet Jagielloński). Prelegent przychylił się do utrwalonej w historiografii tezy, iż Rzeczpospolita przeżywała wówczas głęboki kryzys.

Trzecią część konferencji, zatytułowaną *Systemy reprezentacji XIX–XX wieku*, rozpoczął Piotr Franaszek (Uniwersytet Jagielloński), przedstawiając wybory do Sejmu Krajowego Galicji. Wybory te odbywały się w czterech osobnych kuriach, które wybierały 149 posłów, natomiast 12 delegatów zasiadało w Sejmie z racji pełnienia zaszczytnych stanowisk (tzw. wiryliści). Z referatem o kobietach w parlamentach Europy Środkowej w okresie międzywojennym wystąpiła Dana Musilová (Univerzita Karlova v Praze). Z kolei relatywizm instytucjonalno-prawny położenia Rusi Podkarpackiej w latach 1920–1938 omówili Peter Mosný, Miriam Laclávková i Štefan Siskovič (Univerzita Komenského v Bratislave). Następne referaty wygłosili badacze reprezentujący Wydział Prawa Uniwersytetu Śląskiego: Józef Ciągwa – *Parlamente regionów autonomicznych w Europie Środkowej w okresie międzywojennym*, Adam Lityński – *Prawo i sądy w systemie totalitarnym. Polska 1944–1956*, Bogdan Dolnicki – *Samorząd terytorialny w polskich konstytucjach*. Po nich wystąpił Zbigniew Woźniczka (Uniwersytet Śląski), który zajął się powstaniem i funkcjonowaniem systemu parlamentarnego Rzeczypospolitej Polskiej na emigracji, rozważając je w dwóch okresach: w trakcie II wojny światowej oraz w okresie od jej zakończenia do zaprzysiężenia Lecha Wałęsy na prezydenta RP w 1990 r. Następnie Grzegorz Miernik (Uniwersytet Jana Kochanowskiego) wygłosił referat zatytułowany *Chłopi a ich wiejskie reprezentacje w Polsce Ludowej*. Wspominał, że wybory do Rad Narodowych miały charakter fasadowy, co powodowało, że chłopi uczestniczyli w nich bez większego przekonania.

Ostatnią część konferencji, przebiegającą pod hasłem *Kodyfikacje, zbiory praw, inne źródła wiedzy*, rozpoczęli Lenka Bobková oraz Jan Zdichynec (Univerzita Karlova v Praze) referatem *Odzwierciedlenie rozwoju prawnego Łużyc Górnych w okresie od XVI do XVIII w. w kodyfikacji i zbiorach prawno-historycznych*. Bogusław Czechowicz (Uniwersytet Opol-

ski) w referacie pt. *Nyski pomnik późnośredniowiecznego parlamentaryzmu? Przyczynek do badań nad koronnym czeskim sejmowaniem w dobie korwinowsko-jagiellońskiej* nawiązywał do dzwonnicy przy kościele katedralnym w Nysie, wyrażającej symbolicznie siłę biskupa wrocławskiego. Przytaczając kilkakrotnie słowa Hilarego z Litomierzyc, wyraził opinię, iż owa wieża miała przypominać królowi i stanom, że to one powinny uczyć się rządzenia od kleru. Waclaw Gojniczek (Uniwersytet Śląski) dokonał analizy źródłowej przechowywanej w Bibliotece i Archiwum im. Bogumiła Rudolfa Tschammera przy Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Cieszynie księgi sejmiku ziemskiego księstwa opolsko-raciborskiego z lat 1565–1678, a także zapowiedział podjęcie starań zmierzających ku edycji tegoż cennego zabytku kultury prawnej. Jolanta M. Marszałska (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego), wygłaszając referat pt. *Mowa Bogusława Leszczyńskiego, generała wielkopolskiego o naruszeniu prawa, wygłoszona podczas kolokwium obu izb sejmowych pod nieobecność króla*, oceniła, że wspomniana mowa spełniła swoje zadanie, a Leszczyński okazał się świetnym mówcą. Natomiast Beata Wojciechowska (Uniwersytet Jana Kochanowskiego) zapoznała zgromadzonych z traktatem Mikołaja Kotwicza o interdiktach i ekskomunikach w Statucie Jana Łaskiego (1506 r.). Ostatni z referatem pt. *Akta śląskiego parlamentaryzmu zawarte w archiwaliach zespolów księstw śląskich przechowywanych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu* wystąpił Roman Stelmach (Archiwum Państwowe we Wrocławiu). W świetle rozważań referenta stan źródłowy do tego zagadnienia jest niezadowolający.

Uroczystego zamknięcia i podsumowania dwudniowych obrad dokonali przedstawiciele Rady Naukowej Konferencji: A. Barciak oraz W. Iwańczak. Przy okazji wystosowano zaproszenie do wszystkich, którym na sercu leży *Kultura Europy Środkowej*, na jubileuszową, XX już międzynarodową konferencję naukową, która odbędzie się w Zabrzu w listopadzie 2016 r.

Tomasz Białończyk
(Polskie Towarzystwo Historyczne, Oddział w Katowicach)

**MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA NAUKOWA
PT. „760 LAT POCZĄTKÓW MIASTA PRUDNIKA”
(PRUDNIK, 3 XII 2015 R.)**

3 XII 2015 r. w Sali Reprezentacyjnej Willi Hermana Fränkla, należącej do Prudnickiego Ośrodka Kultury, odbyła się Międzynarodowa Konferencja Naukowa pt. *760 lat początków miasta Prudnika*. Organizatorem konferencji było Muzeum Ziemi Prudnickiej. Otwarcia obrad dokonali dyrektor Muzeum Ziemi Prudnickiej dr Wojciech Dominiak oraz burmistrz miasta Prudnika Franciszek Fejdych. Obrady prowadzili: dr Marek Wójcik (Uniwersytet Wrocławski) oraz prof. dr hab. Antoni Barciak (Uniwersytet Śląski), który jako pierwszy wygłosił referat pt. *Pogranicze śląsko-czesko-morawskie w drugiej połowie XIII wieku*. Omawiając procesy dziejowe zachodzące na pograniczu, najwięcej uwagi poświęcił akcji kolonizacyjnej, w którą zaangażowali się władcy, kościół, klasztory, możnowładcy oraz miasta zarówno po śląskiej, jak i czesko-morawskiej stronie pogranicza. Referat *Początki osadnictwa na Ziemi Prudnickiej we wczesnym średniowieczu (do końca XIII wieku)*, który przygotował prof. dr hab. Idzi Panic (Uniwersytet Śląski), odnosił się do najstarszych dziejów miejscowości regionu prudnickiego, ale przede wszystkim samego

Prudnika, który w owym czasie pozostawał w cieniu ważniejszego Głogówka. Następnie mgr Edward Drużyłowski (Pracownia Archeologiczno-Konserwatorska we Wrocławiu) zaprezentował wyniki badań archeologiczno-architektonicznych realizowanych w 2010 r. na zlecenie burmistrza Prudnika oraz Muzeum Ziemi Prudnickiej, w których uczestniczyli także prof. dr hab. inż. Małgorzata Chorowska (Politechnika Wrocławska) oraz geomorfolog dr Henryk Chmal (Uniwersytet Wrocławski). W trakcie badań zidentyfikowano i odsłonięto średniowieczne relikty dawnego zamku w Prudniku, a także pozyskano spore ilości ceramiki naczyniowej, narzędzi krzemienych, kafli piecowych, kości zwierzęcych. Referat *Początki Prudnika a najstarsze średniowieczne zabytki w zbiorach Muzeum Ziemi Prudnickiej* wygłosił dr W. Dominiak. Wykładowi towarzyszyła prezentacja najcenniejszych muzealiów, wśród których znalazły się m.in.: dokument Władysława II Opolskiego z 1384 r. wraz z przywieszoną pieczęcią konną, grosze praskie z czasów Jana I Luksemburskiego, półgrosz z czasów Kazimierza Jagiellończyka, grosz praski Karola IV, XV-wieczne halerze miast księstwa opolskiego oraz średniowieczny miecz wykonany prawdopodobnie w Passawie. Dr M. Wójcik (Uniwersytet Wrocławski) wygłosił referat zatytułowany *Prudnik w posiadaniu panów z Szybowic*. W związku z niezwykle szczupłą bazą źródłową do tego problemu – dysponujemy bowiem jedynie dwoma dokumentami z 1321 i 1331 r. – nie był w stanie dokonać oceny ich panowania w mieście. Mówiąc o Woku z Rożemberka, prelegent przychylił się do tezy Waltera Kuhna, iż to niespotykane na Śląsku imię ma genezę kognatyczną i zostało wniesione do rodu przez drugą żonę Jaksy z Szybowic – Jadwigę. Mgr Jakub Mamula (Zemský archiv v Opavě) omówił genezę, przebieg i skutki sprzedaży Prudnika w 1337 r. księciu niemodlińskiemu Bolesławowi Pierworodnemu przez Jana I Luksemburskiego. Z kolei dr Anna Grabowska dowodziła, iż miasto to było ważne dla zabiegających o nie książąt piastowskich, jednak w porównaniu z XIII w. rola ziemi prudnickiej w następnym stuleciu uległa osłabieniu. Dokumentami do dziejów Prudnika w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu zajął się dr Roman Stelmach (Archiwum Państwowe we Wrocławiu), wskazując, iż najwięcej z nich znajduje się w zespole dokumentów miasta Wrocławia, a najstarszy wydатовany został na lata 1454–1458. Nie ma natomiast w tym archiwum odrębnego zespołu odnoszącego się do Prudnika.

Konferencję podsumował prof. dr hab. A. Barciak, a jej zamknięcia dokonał dr W. Dominiak. Towarzyszące konferencji polemiki kontynuowane były także w kuluarach. Konferencja stworzyła okazję do spotkania badaczy zajmujących się tematyką pogranicza. Odnotować należy duże zainteresowanie obradami mieszkańców miasta i młodzieży szkolnej. Organizatorzy zapowiedzieli wydanie materiałów pokonferencyjnych w formie publikacji książkowej.

Mikołaj Modrzyński, Kamila Biernat
(Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń)

I KONFERENCJA Z CYKLU „EDITIONES SINE FINE” (TORUŃ, 12–13 V 2016 R.)

12 i 13 V 2016 r. w siedzibie Towarzystwa Naukowego w Toruniu odbyła się dwudniowa konferencja naukowa pt. *Editiones sine fine*. Organizatorami konferencji byli: prof. dr hab. Janusz Tandecki i dr hab. Krzysztof Kopiński z Zakładu Źródłoznawstwa i Edytorstwa Instytutu Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

oraz prof. UW r. dr hab. Wojciech Mrozowicz z Pracowni Edytorstwa Źródeł Historycznych w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego, a także Towarzystwo Naukowe w Toruniu. Tematyka konferencji dotyczyła zagadnień edycji różnego rodzaju źródeł historycznych, a w szczególności poświęcona była problemom i trudnościom, z którymi spotykają się badacze na tym polu naukowym. Gościnne mury Sali Kolumnowej Towarzystwa Naukowego w Toruniu zgromadziły kilkudziesięcioro uczestniczek i uczestników, wśród których nie zabrakło znakomitych uczonych i znawców tematu z wielu ośrodków naukowych z całej Polski. Pod względem organizacyjnym program konferencji podzielony był na sesję główną, która odbyła się w wyżej wspomnianej Sali Kolumnowej, oraz na sesję równoległą, której obrady toczyły się w drugiej części pierwszego dnia w Bibliotece im. Konrada Górskiego w gmachu Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

Obrady sesji głównej, poprzedzone przywitaniem gości i krótkim wprowadzeniem dokonany przez prof. J. Tandeckiego, rozpoczął Marcin Grulkowski z Gdańska. Przedstawił problemy edytorskie, z jakimi zetknął się podczas pracy z najstarszymi księgami Głównego Miasta Gdańska z XIV i XV w. Poruszył m.in. temat zasadności i sposobu edycji znajdujących się w nich szkiców oraz zwrócił uwagę na częstą wielowarstwowość badanych tekstów, powodującą trudności w poprawnej ich interpretacji. Ponadto M. Grulkowski potwierdził wcześniejsze uwagi J. Tandeckiego, stwierdzając, iż stan badań i edycja najstarszych ksiąg miejskich z Gdańska i Braniewa ma się najgorzej w porównaniu z pozostałymi tzw. wielkimi miastami pruskimi. Mateusz Superczyński z Torunia wygłosił referat poświęcony edycji ksiąg miejskich Chełmna, w szczególności różnorodności ich metodologii i szkół edytorskich. Jak zauważył badacz, osiem z dziesięciu średniowiecznych ksiąg miejskich Chełmna znajduje się w Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz w Berlin-Dahlem, jedna w Archiwum Państwowym w Toruniu i jedna w Archiwum Diecezjalnym w Pelplinie. M. Superczyński zwrócił uwagę na różnice metodologiczne, techniczne i graficzne w polskich i niemieckich edycjach ksiąg miejskich Chełmna, opowiadając się przy tym za identycznym sposobem wydawania ksiąg tego samego rodzaju. Maciej Zdanek z Krakowa w wystąpieniu pt. *Edycje ksiąg urzędowych Uniwersytetu Krakowskiego – dzieło na nowo podjęte* omówił obecnie realizowane projekty wydawnicze i zapowiedział plany reedycji akt sądu rektorskiego. Badacz ten przybliżył także osoby znakomitych uczonych, jak Heinrich Zeissberg, Władysław Wisłocki czy Henryk Barycz, w kontekście włożonego przez nich wkładu w rozwój edytorstwa polskiego. Dyskusja po tych trzech wystąpieniach skupiła się na rozważaniach dotyczących zasadności wydawania źródeł w formie drukowanej w obliczu możliwości wydawania ich w postaci cyfrowej. Zwolennicy zmian uważają, że w dobie komputeryzacji i szybkiego rozwoju informatyki powstają coraz to nowsze możliwości opracowywania i wydawania źródeł, które pozwalają zrezygnować z ich drukowania. Oponenti natomiast twierdzą, że słowo drukowane jest pewniejszym i trwalszym nośnikiem informacji i powinno być podstawową formą edycji źródła.

Po przerwie projekt edycji tzw. Kodeksu Bernta Stegmanna z 1528 r. przedstawiła Julia Możdżeń z Torunia. Badaczka omówiła zarówno zawartość księgi, jak i jej wygląd zewnętrzny. Na uwagę zasługuje nietypowa budowa rękopisu, w którym tekst umieszczony jest nie w centralnej części karty, co wskazuje na nieprofesjonalne sporządzenie księgi, a także zbyt mała oprawa w stosunku do wielkości kart, będąca wynikiem wtórnego użycia skóry. Teksty zawarte w kodeksie poruszają wiele aspektów życia przełomu średniowiecza i nowożytności, przez co są cennymi źródłami historycznymi, czym autorka uzasadnia potrzebę ich wydania. Z kolei Kamila Follprecht z Krakowa poruszyła temat kontynuacji edycji XVII- i XVIII-wiecznych ksiąg przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie. Przed-

stawiała problemy wydawnicze, z którymi styka się w pracy, wynikające głównie ze stanu zachowania ksiąg. K. Follprecht zwróciła uwagę na ustalenie trzech podstawowych informacji na podstawie ksiąg przyjęć: nazwiska, zawodu oraz miejsca, z którego przybywa dana osoba. Badaczka podkreśliła także, że niesłuchanie przydatnym elementem w procesie ustalania tożsamości mieszczan jest znajomość krakowskiej społeczności miejskiej. Wystąpienia te podsumowane zostały dyskusją, w której zastanawiano się m.in. nad celowością wydawania drukiem wszystkich źródeł do XVIII w.

Po przerwie obiadowej obrady odbywały się w dwóch sesjach. W sesji głównej jako pierwszy zaprezentował wystąpienie o księgach metryki koronnej Michał Kulecki z Warszawy. Szczegółowo omówił *Matricularum Regni Poloniae Summaria* oraz wskazał kierunki dalszych prac badawczych nad nimi. Ponadto M. Kulecki przybliżył postać wieloletniego dyrektora Archiwum Głównego w Warszawie i współzałożyciela Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Teodora Wierzbowskiego. Podkreślił jego ogromny wkład w rozwój archiwistyki w Polsce oraz zasługi na polu naukowym. Janusz Grabowski z Warszawy przedstawił referat pt. *Księga skarbową Janusza II. Prace nad nową edycją rachunków dworu książęcego*. Autor omówił stan badań oraz problemy napotkane w czasie prac edytorskich, określił zakres prac, a także plany wydania tytułowej księgi. Ciekawą prezentację przedstawił Rościsław Żerelik z Wrocławia, przybliżając XIII-wieczną *Pieśń żalospną* (*Carmen miserabile*) Mistrza Rogera. Dzieło to pierwszy raz drukiem ukazało się w 1488 r. i miało kilka późniejszych edycji. Autor omówił zawartość *Pieśni żalospnej* oraz zauważył ogromne różnice w tekście dokumentu w dotychczasowych tłumaczeniach na inne języki. R. Żerelik do planowanej polskiej edycji tego źródła chce wykorzystać wszystkie dostępne przekłady zagraniczne. Zwrócił też uwagę na niepełny i mało fachowy przekład rosyjski. Profesor przedstawił także wiele aspektów i ciekawostek związanych nie tylko z omawianym dziełem, ale także ze słabo znaną, a niezwykle ciekawą kulturą mongolską i ormiańską. W przeprowadzonej po referacie dyskusji R. Żerelik zauważył ogromne braki w badaniach nad kronikami i listami ludów Wielkiego Stepu, podkreślając wielkie znaczenie tych dzieł dla pełniejszego poznania kultury świata wschodniego, przede wszystkim nieznanych dotąd tradycji i obyczajów cywilizacji mongolskiej.

Z kolei Piotr Dymmel z Archiwum Państwowego w Lublinie w swoim referacie przywołał artykuł Brygidy Kürbis z 1957 r. zatytułowany *Osiągnięcia i postulaty w zakresie metodyki wydawania źródeł historycznych*. Na jego podstawie badacz starał się rozgraniczyć terminy teorii, metodyki i praktyki edytorskiej oraz wykazywał, że głównym zamysłem autorki było przedstawienie edytorstwa jako nauki, a nie jedynie praktyki edytorskiej. Autor akcentował również zasługi i wpływ działalności naukowej B. Kürbis na rozwój polskiego źródłoznawstwa. Głównym celem jego wystąpienia było sprowokowanie dyskusji nad miejscem i znaczeniem edytorstwa historycznego w Polsce. Antoni Barciak z Katowic przybliżył serię wydawniczą poświęconą dokumentom związanym z historycznym obszarem Górnego Śląska. Seria ta ukazuje się od 2004 r. i nosi nazwę *Regesty dokumentów przechowywanych na Górnym Śląsku*, a wzoruje się na podobnym wydawnictwie dotyczącym Dolnego Śląska. Charakterystyczną cechą wydawnictwa górnośląskiego jest szczegółowsze i pełniejsze przedstawienie treści dokumentu w postaci rozbudowanego rejestru i towarzyszących mu uzupełnień (lista świadków występujących w dokumencie oraz zapis oryginalnie brzmiących nazw osobowych i miejscowych). A. Barciak podkreślił owocną współpracę polskich i czeskich środowisk naukowych. Ostatnim referentem pierwszego dnia konferencji był Adam Szweda z Torunia. Przedstawił historię edycji polsko-krzyżackich dokumentów procesowych w serii *Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*. A. Szweda

omówił m.in. niepełne, lecz wartościowe opracowania Tytusa Działyńskiego oraz jego wkład w prace edytorskie, a także podkreślił duże znaczenie akt procesowych w historiografii polskiej. W dyskusji oprócz uwag do przedstawionych wystąpień podkreślono coraz większe zainteresowanie sztuką edytorską w Polsce. A. Barciak zauważył ponadto brak należyście przygotowanych osób do profesjonalnych prac edytorskich.

Tego samego popołudnia odbyła się sesja równoległa – tzw. panel elektroniczny. Zebranych prelegentów i przybyłych gości przywitał jako moderator Janusz Łosowski z UMCS w Lublinie. Pierwszy referent, Marek Słoń z Instytutu Historii PAN w Warszawie, przedstawił referat pt. *Sine initio et sine fine. Edycja źródła jako proces zawsze otwarty*. Wychodząc od wydawania *Biblii*, wskazał na uzależnienie tradycyjnego edytorstwa od druku. Autor zaznaczył, że edytorstwo to nie jednorazowe przedsięwzięcie, lecz stopniowe poprawianie jakości opracowania źródła. Kończącym efektem prac edytorskich winna być zawsze publikacja źródła. W podsumowaniu M. Słoń podniósł możliwość powiązania działań edytorskich różnych badaczy. Media elektroniczne umożliwiają szerokie udostępnianie efektów ich pracy edytorskiej.

Z kolei Maciej Mikula z Uniwersytetu Jagiellońskiego wystąpił z referatem *Edycja elektroniczna średniowiecznych źródeł normatywnych*. Przedstawił klasyfikację aktów prawa i porządków prawnych, a zwłaszcza aktów normatywnych odnoszących się do prawa ziemskiego w Rzeczypospolitej. Główną częścią wystąpienia było ukazanie pomysłu stworzenia bazy danych, która będzie zawierała wszelkie akty prawne niegdyś obowiązujące na ziemiach polskich. Proponowana edycja elektroniczna została porównana z obecnie funkcjonującym System Informacji Prawnej Lex. Przeszukiwanie takiej bazy danych byłoby możliwe dzięki: słowom kluczom, hasłom indeksu rzeczowego, osobowego i geograficznego. Po wybraniu jednej z możliwości pojawiałby się odpowiedni tekst i skan, a także istniałaby funkcja, która pokazywałaby różnice pomiędzy wybranymi aktami prawnymi. W podsumowaniu wystąpienia M. Mikula wskazał na najważniejsze cechy tej bazy, do których zaliczył: przeszukiwanie, indeksowanie, powiązanie rzeczowe edycji, a także nieograniczoną możliwość jej rozszerzania.

Ostatnim referentem w pierwszej części „panelu elektronicznego” był Tomasz Związek z Instytutu Historii PAN w Warszawie, który przedstawił referat pt. *Propozycje cyfrowe edycji staropolskich ksiąg sądowych XV–XVIII wieku*. Autor przywołał serie ksiąg sądowych przechowywanych w Archiwum Państwowym w Poznaniu i wskazał na trudności związane z ich wydawaniem. Następnie uwagę zwrócił na Indeksy Józefińskie dla Galicji i Lodomerii z lat 1787–1810. Zdaniem T. Związka optymalnym rozwiązaniem byłoby stworzenie cyfrowej (bazodanowej) edycji ksiąg sądowych wraz z udostępnianiem faksymile rękopisu. Autor podkreślił potrzebę rozbudowanego indeksowania źródeł sądowych w indeksach osobowych, geograficznych i rzeczowych. Edycja cyfrowa powinna składać się ze: wstępu źródłoznawczego, opisu archiwalnego, odczytu pełnotekstowego, skanu, aparatu krytycznego, indeksów. Tytułem przykładu autor wskazał wschowską Księgę Grodzką, której edycja, mimo udostępnienia w internecie, nie została jeszcze zakończona i wciąż zbiera krytyczne głosy ze strony użytkowników.

W dyskusji głos zabrali przede wszystkim prelegenci oraz Piotr Dymmel, Bogumił Szady z Instytutu Historii PAN w Warszawie i KUL oraz Tomasz Jurek z Instytutu Historii PAN w Poznaniu. Głosy krytyczne dotyczyły przede wszystkim tradycyjnego rozumienia edytorstwa, jego cyfrowych wersji, a także problemów związanych z indeksowaniem i braku niezbędnych metadanych w opisie skanów materiałów archiwalnych umieszczanych zwłaszcza w serwisie www.szukajwarchiwach.pl.

Po przerwie jako pierwszy głos zabrał B. Szady. W wystąpieniu pt. *Repertoria wizytacji kanonicznych epoki przedrozbiorowej* ukazał wizytacje kanoniczne jako ważne źródło historyczne. Podkreślił ich trzy najważniejsze cechy: powszechność, systematyczność oraz schematyczność. Repertorium wizytacji powinno koncentrować się na jednej jednostce archiwalnej bądź też pozycji, tj. wizytacji. Autor zaznaczył, że wraz z udoskonalaniem narzędzi informatycznych repertorium takie będzie nie tylko pomocą archiwalną, ale też warsztatową w pracy badawczej. Repertorium powinno obejmować następujące pola: nazwa miejscowości, typ miejscowości, przynależność do administracji kościelnej, typ świątyni, rodzaj kościoła, wezwania, sygnatura archiwalna oraz zakres kart/stron, na których wpisany został protokół. W podsumowaniu autor stwierdził, że pożądane byłoby połączenie bazy danych z oryginałem tekstu oraz elektroniczną mapą.

Następny referent, Arkadiusz Borek z Instytutu Historii PAN w Warszawie, wygłosił referat zatytułowany *Elektroniczna edycja wykazów święceń duchowieństwa*. Stwierdził, że wykazy święceń duchowieństwa są jednym z najbardziej masowych i najczęściej udostępnianych źródeł kościelnych. Następnie przedstawił strukturę informacji w tych wykazach, na którą składają się: czas i miejsce święceń, stopień święceń oraz nazwiska duchownych przyjmujących święcenia. A. Borek przywołał również już opracowane bazy danych z 2000 i 2010 r. Pierwsza z nich została utworzona przez Virginie Davis i zawierała wszystkich duchownych wyświęconych przez biskupów londyńskich w latach 1361–1539. Z kolei druga została opracowana przez Evę Doleżalową i zawierała 21 tys. święceń odnotowanych w praskiej księdze święceń z lat 1395–1416. Edycja wykazów święceń duchowieństwa powinna składać się z trzech części: ceremonii święceń (pola: miejsce święceń, biskup, data, termin liturgiczny oraz strona w rękopisie), stopni (informacje na temat święceń i strony w rękopisie) i rekordów źródłowych (informacje na temat duchownego, zabezpieczenia do święceń wyższych, zgody przełożonego na święcenia i strony w rękopisie). Wśród zalet tego rodzaju bazy A. Borek wskazał m.in. jej otwartą strukturę, umożliwiającą późniejsze rozbudowanie oraz zarządzanie umieszczonymi w niej danymi.

Ostatnim referentem był Hadrian Ciechanowski, pracownik Archiwum Państwowego i doktorant w Instytucie Historii i Archiwistyki UMK w Toruniu. W swoim wystąpieniu pt. *Czy w epoce digitalizacji potrzebne są jeszcze tradycyjne edycje źródłowe?* skupił się na liczbie użytkowników korzystających z internetu w Polsce. Następnie przedstawił dane dotyczące wypożyczeń kilku przykładowych tradycyjnych edycji źródłowych w bibliotekach uniwersyteckich: UMK w Toruniu, Poznaniu, Gdańsku i Wrocławiu. Te dane zostały zestawione z liczbą użytkowników online Federacji Bibliotek Cyfrowych, którzy korzystali z tych samych edycji w formie zdigitalizowanej. W dalszym ciągu autor omówił udostępnianie materiałów archiwalnych w serwisach internetowych, z których najważniejsze to: www.szukajwarchiwach.pl, www.genealogiawarchiwach.pl oraz inne projekty cyfrowe realizowane przez archiwa państwowe w Przemyślu czy Szczecinie. Nie zabrakło postulatu, by to użytkownicy portali internetowych przyczyniali się do opisu materiałów archiwalnych dostępnych online.

W dyskusji głos zabrali m.in. M. Słoń, B. Szady oraz M. Zdanek z Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zwrócili oni uwagę na zagadnienia związane z dalszym tworzeniem tradycyjnych edycji źródłowych przy obecnym wysokim poziomie rozwoju technologicznego. Zastanawiali się również, z jakich części powinna składać się rzetelna edycja źródłowa. Nie zabrakło również głosów na temat poszukiwania współpracowników przez archiwa do tworzenia, udostępniania i opisywania materiałów archiwalnych w sieci. Dyskutanci doszli

do wniosku, że nie każdy z użytkowników internetu powinien mieć możliwość edytowania takiego opisu. Dużo uwagi poświęcono również tematyce kościelnej, zwłaszcza w kontekście dwóch referatów z nią związanych.

Drugi dzień obrad konferencji rozpoczął W. Mrozowicz z Wrocławia wystąpieniem na temat publikacji edytorskich o charakterze pseudonaukowym. Badacz na przykładzie niefachowych i niepełnych opracowań Grzegorza Walkowskiego ukazał, jak błędnie zredagowany tekst może mieć szkodliwe oddziaływanie nie tylko naukowe, ale i społeczne. Autor zwrócił uwagę na kuszące szatą graficzną opracowania, które pod względem merytorycznym pozostawiają wiele do życzenia i nigdy nie powinny mieć statusu wydania naukowego. W. Mrozowicz na przykładzie wydawnictw G. Walkowskiego ujawnił liczne błędy, jakie występują w tego rodzaju pracach, wskazujące na niewykorzystanie odpowiedniej wiedzy fachowej czy wydawnictw specjalistycznych. Waldemar Bukowski z Krakowa przedstawił referat *Akta grodzkie i ziemskie XIV–XV w. z terenów dawnych województw krakowskiego i sandomierskiego*. Badacz scharakteryzował małopolskie akta grodzkie i ziemskie oraz wcześniejsze próby ich edycji, przedstawił także związane z nimi długofalowe plany wydawnicze. Ponadto podzielił się refleksjami na temat problemów edytorskich wynikających z wielkości zbioru i wieloaspektowych informacji w nim zawartych. Leszek Ziátkowski z Wrocławia w swoim wystąpieniu podkreślił potrzebę dogłębnej kwerendy w archiwach niemieckich, zwłaszcza w Tajnym Archiwum Państwowym w Berlinie-Dahlem. Tezę tę autor uzasadnił ogromem bezcennej dokumentacji przechowywanej w archiwach naszych zachodnich sąsiadów, przydatnej do poznania dziejów Polski. Badacz w obliczu problemów z rzetelną i pełną kwerendą w Tajnym Archiwum w Berlinie-Dahlem i dostępem do interesujących go akt uważa, że pełne poznanie nowożytnych dziejów Polski nie jest możliwe bez dokładnej analizy źródeł znajdujących się w tym niemieckim archiwum. Powinny one stać się przedmiotem przyszłych edycji źródłowych.

Dyskusja po tych referatach skoncentrowała się na ogólnej krytyce dyletanctwa na wielu płaszczyznach naukowych. Zastanawiano się także nad sposobami walki z tego rodzaju praktykami i realnymi możliwościami ograniczania ich do minimum.

Problem modernizacji instrukcji wydawniczej tekstów staropolskich był tematem prezentacji Janusza Łosowskiego z Lublina. Autor poruszył ważną i trudną do rozwiązania kwestię dotyczącą różnorodności tekstów, która komplikuje stworzenie jednolitej instrukcji. J. Łosowski przedstawił własne pomysły modernizacji istniejących już projektów instrukcji wydawniczych. Z kolei Krzysztof Syta z Torunia w swoim wystąpieniu starał się uzasadnić celowość edycji XVIII-wiecznej korespondencji urzędników magnackich. Autor wskazał na wyjątkowość tego typu źródeł, które spełniają funkcję nie tylko informacyjną, mimo bowiem swego często subiektywnego i autobiograficznego charakteru bywają ciekawymi dokumentami zawierającymi wiadomości dotyczące obyczajowości i życia społecznego. K. Syta przedstawił również niewielki, jak dotąd, dorobek edytorski w tym zakresie i wskazał kierunek, w którym należałoby pójść, podejmując się edycji tego typu źródeł. Zaproponował, aby mimo trudności z kompletowaniem materiału wydawać całe serie listów od jednego nadawcy, co z pewnością jest najlepszym rozwiązaniem w wypadku korespondencji magnackich oficjałów. Następny prelegent, Radosław Biskup z Torunia, przedstawił referat pt. *Kopiarze biskupów sambijskich i ich kapituły katedralnej z XIV i XV w.* Przybliżył tematykę źródeł dyplomatycznych z diecezji sambijskiej, w tym określił miejsca przechowywania dokumentów (m.in. Linköping w Szwecji). Ożywiona dyskusja po tych trzech referatach toczyła się wokół kwestii niejasności instrukcji wydawniczej i wieloznaczności

zawartych w niej terminów. Pojawił się również postulat stworzenia instrukcji wydawniczej w porozumieniu z językoznawcami i filologami, przy czym wskazywano problemy wiążące się z jego realizacją.

W kolejnej części obrad Anna Zajchowska z Krakowa przedstawiła edycje źródeł papieskich. Autorka rozróżniła trzy podstawowe typy źródeł dla późnego średniowiecza: supliki, bulle i akta kamery. Różnorodność i liczba źródeł zachowanych w Archiwum Watykańskim jest ogromna, stąd zakres kwerendy archiwalnej jest problematyczny i trudny do ustalenia. A. Zajchowska przedstawiła szczegółową charakterystykę i zawilości pracy edytorskiej nad źródłami papieskimi. Ponadto omówiła edycje źródeł tego typu z innych krajów. Problem edycji źródeł papieskich poruszył również w swoim wystąpieniu Marek Kowalski z Krakowa. Skupił się na polskich próbach edycji źródeł watykańskich od końca XIX w. po współczesność. Omówił dotychczasowe publikacje i okoliczności, w jakich były opracowywane, zwracając uwagę na liczne błędy występujące w tych edycjach. M. Kowalski wskazał metody badawcze dla źródeł papieskich oraz przedstawił perspektywy i plany dalszych prac. Natomiast T. Jurek omówił problemy związane z wydaniem kopiarusza kolegium wikariuszy katedralnych katedry poznańskiej (*Iura vicariorum*) z ok. 1420 r. Referent opowiedział burzliwe dzieje księgi, jej zagraniczną wędrówkę i szczęśliwy, aczkolwiek dość przypadkowy powrót do Polski. T. Jurek stwierdził, że dzieło to należy wydać w całości jako księgę, a nie jako zbiór dokumentów, na co pozornie wskazywałby charakter tego źródła. W trakcie dyskusji padały głosy o trudnościach w pracach nad opracowaniem edytorskim źródeł papieskich. Podkreślano jednocześnie wagę tego rodzaju archiwaliów i ich ogromne znaczenie w kontekście źródłoznawczym.

W ostatniej części obrad Leszek Zygnier z Ciechanowa przedstawił dzieje serii wydawniczej *Concilia Poloniae*, począwszy od wydania w 1915 r. krakowskich statutów synodalnych po tom dziesiąty, wydany w 1963 r. Na szczególną uwagę zasługuje zaginiony tekst dotyczący archidiecezji lwowskiej, który najprawdopodobniej był przygotowany i już oddany do druku. Jak zauważa L. Zygnier, tekst ten po 1948 r. nie miał już szans na publikację z powodów politycznych. Badacz omówił wielki wkład Jakuba Sawickiego w kontynuację tej serii wydawniczej i postawił pytanie, czy warto ją wznowić i jakie miałyby być okoliczności temu sprzyjające. Z kolei Adam Kozak z Poznania przedstawił referat *W poszukiwaniu metody edycji późnośredniowiecznych kościelnych źródeł sądowych (na przykładzie księgi Sędka z Czechla, gnieźnieńskiego wikariusza generalnego w latach 1449–1453)*. Autor przedstawił możliwe metody pracy z tego rodzaju źródłami i zaproponował projekt oryginalnej własnej metody edytorskiej dla akt konsystorskich, polegającej na przygotowaniu edycji elektronicznej, która pozwalałaby przeglądać indeks ksiąg na trzy odmienne sposoby: według wpisu do ksiąg, chronologicznie według sesji sądowych i według spraw. Taki sposób pracy pozwala na uzyskanie pełnej informacji o procesie prowadzenia spraw aż do ich zakończenia. W trakcie dyskusji projekt takiej edycji spotkał się z ogólną aprobatą. Innym tematem poruszonym na forum przez dyskutantów było określenie granic rozbudowywania regestów w języku polskim. Zdania w tej kwestii były podzielone.

Na zakończenie konferencji organizatorzy podsumowali obrady i podziękowali jej uczestnikom za udział. Jednym z najmocniejszych punktów toruńskiego spotkania była konstruktywna i wielowątkowa dyskusja prowadzona przez najlepszych specjalistów i znawców tematu z całego kraju. Do głównych ustaleń konferencji zaliczyć należy pomysł powołania tzw. grupy roboczej do wstępnych prac nad modernizacją instrukcji wydawniczej. Ponadto podczas obrad poruszano ważne kwestie dotyczące digitalizacji oraz nowoczesnych sposobów wydawania źródeł historycznych. Uczni podzielili się również

spostrzeżeniami na temat prowadzonych obecnie prac edytorskich oraz przedstawili pomysły i możliwości rozwiązania problemów, jakie pojawiły się w związku z prowadzonymi pracami edytorskimi. Materiały pokonferencyjne będą wydane drukiem. Toruńska konferencja *Editiones sine fine* była pierwszą z przewidzianego przez organizatorów cyklu, które odbywać się mają co dwa lata naprzemiennie w Toruniu i Wrocławiu.

Małgorzata Pawlak, Karol Sanojca
(Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego)

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI NAUKOWEJ PT. „BIBLIOGRAFIA HISTORII ŚLĄSKA W PERSPEKTYWIE HISTORYCZNEJ I METODOLOGICZNEJ” (KROBIELOWICE, 19–21 V 2016 R.)

Zmiany granic po 1945 r. spowodowały, że prawie cały Śląsk znalazł się w granicach państwa polskiego. Otworzyło to przed polskimi historykami nowe horyzonty badawcze, a władze państwowe dodatkowo postawiły przed nimi zadanie przypominania o piastowskiej przeszłości tych ziem. Jednym z elementów owej polityki historycznej stało się dokumentowanie piśmiennictwa historycznego, zapoczątkowane już w latach 50. XX w. Twórcą bibliografii historii Śląska był wybitny mediewista, dyrektor Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego, prof. Karol Maleczyński. Dodatkową motywacją dla polskich działań bibliograficznych stało się podjęcie analogicznych prac w Herder-Institut w Marburgu, gdzie kontynuowano serię zapoczątkowaną w okresie międzywojennym pod auspicjami Historische Kommission für Schlesien. Od momentu ukazania się w tym samym 1954 r. *Bibliografii historii Śląska za lata 1939–1946* oraz *Schlesische Bibliographie 1942–1951* obie serie równoległe i niezależnie od siebie rejestrowały dokonania badań śląskoznawczych. Dopiero zmiana realiów politycznych po 1989 r. dała szansę na przewyżczenie tego dualizmu, pozwalając na połączenie wysiłków polskich, czeskich i niemieckich bibliografów i stworzenie jednego wspólnego wydawnictwa (trzecim partnerem jest Slezské zemské muzeum w Opawie). Funkcjonowanie tego projektu możliwe jest w ostatnich latach dzięki finansowemu wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki.

Na konferencji w Krobielowicach, zorganizowanej wspólnie przez Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego i Herder-Institut w Marburgu, podsumowano 25 lat tej współpracy, która zaowocowała dotychczas stworzeniem dwóch kompatybilnych internetowych baz danych oraz ogłoszeniem drukiem 16 tomów bibliografii. Krobielowickie spotkanie miało charakter interdyscyplinarny. Zebrali się tam historycy, historycy sztuki, bibliotekoznawcy i bibliolodzy z kilku ośrodków akademickich (Wrocław, Marburg, Warszawa, Kraków, Katowice, Bydgoszcz), co stworzyło okazję do wieloaspektowej refleksji nad osiągnięciami i potrzebami w zakresie doskonalenia międzynarodowego warsztatu bibliograficznego. Wokół tych dwóch wątków koncentrowały się wystąpienia uczestników. Pierwsze poświęcone były przeszłości śląskich badań bibliograficznych. Ukazano więc dzieje polskiej i niemieckiej serii wydawniczej w latach 1945–1990 (Małgorzata Pawlak) oraz historię wspólnych polsko-czesko-niemieckich prac bibliograficznych na przestrzeni ostatniego ćwierćwiecza (Karol Sanojca). Omówiono też inne śląskie bibliografie lokalne i specjalistyczne (Zdzisław Gębołyś). Dokonania i perspektywy prac bibliograficznych prowadzonych przez partnera niemieckiego przedstawiono w referacie *Bibliographie zur*

Geschichte Schlesiens w pracach Herder-Institut w Marburgu (Jürgen Warmbrunn). Podniesiono w nim m.in. zagadnienia reorganizacji prac bibliograficznych związanych z procesem jednoczesnego przejścia na nowy system informatyczny PICA i wdrożeniem katalogowania zbiorów bibliotecznych w systemie RDA (*Resource Description and Access*). Dwoje prelegentów poświęciło swoje wystąpienia problemom umiejscowienia bibliografii regionalnych w szerszej perspektywie metodologicznej. Jadwiga Woźniak-Kasperek omówiła możliwości stosowania w nich uniwersalnych systemów organizacji wiedzy, wykorzystywanych w ogólnonarodowych zasobach danych. Z kolei Peter Garbers podjął poruszany przez poprzedniczkę problem standaryzacji haseł wzorcowych i tworzenia kartotek haseł, umieszczając go w kontekście międzynarodowym – w ramach projektu VIAF (*Virtual International Authority File*).

Część głosów konferencyjnych dotyczyła zawartości merytorycznej bibliografii odnotowujących piśmiennictwo śląskoznawcze. Dwie z nich to bibliografie narodowe – polska i austriacka. Omówiono więc *silesiaca* w *Bibliografii historii polskiej* (Anna Gruca), stwierdzając, iż bibliografia ta nie rywalizuje z *Bibliografią historii Śląska* ani nie powiela jej zawartości, lecz obie współlistnieją i współpracują, stawiając sobie nieco odmienne cele, realizując inaczej zdefiniowany zakres kwerendy i oferując inne narzędzia wyszukiwawcze. Z kolei rozważania nad obecnością problematyki śląskiej w austriackiej historiografii i bibliografii historycznej (Eligiusz Janus) przyniosły dość zaskakujący wniosek, że Śląsk, mimo silnych historycznych związków z monarchią habsburską, tylko w niewielkim stopniu stanowi przedmiot zainteresowania austriackich badaczy przeszłości.

Bibliografia historii Śląska stanowi ważny element warsztatu badawczego różnych dziedzin humanistyki. Dlatego inspirujące okazały się referaty, których autorzy przyjrzeni się jej z perspektywy użytkownika – historyka (Wojciech Mrozowicz) i historyka sztuki (Beata Stragierowicz). W obu podkreślono użyteczność gromadzenia danych bibliograficznych i zwrócono uwagę na potrzebę dalszego doskonalenia systemów wyszukiwawczych. Ostatnią część konferencji zdominowały doświadczenia szczegółowe związane z pozyskiwaniem i opracowywaniem materiału bibliograficznego. Znalazła się tu charakterystyka śląskoznawczych zasobów Biblioteki Instytutu Historycznego UW i próba określenia procedur współpracy na linii bibliotekarz–bibliograf (Iwona Mrozowicz, Beata Nowak). Omówiono też kilka wybranych kwestii związanych z zakresem i strukturą pojęcia „literatura śląska” (Barbara Pytlos), problemami indeksowania zagadnień historii wojskowości na Śląsku (Robert Heś) oraz chronologią średniowiecza i specyfiką źródeł z tej epoki (Przemysław Kulesza).

Efektom wystąpień konferencyjnych stała się refleksja nad współczesnymi i przyszłymi wyzwaniem stojącymi przed przedstawicielami różnych dziedzin humanistyki, którzy zajmują się informacją naukową. W tym kontekście ważki okazał się głos wybitnego bibliologa Krzysztofa Migonia, który podsumowując wymianę poglądów, podkreślał znaczenie tradycyjnej działalności bibliograficznej, pozostającej ciągle, mimo rozwoju technologii informacyjnych, niezbędną pomocą dla wszystkich zainteresowanych przeszłością Śląska. Dyskusja nad referatami stała się także punktem wyjścia do rozmów w trakcie otwartego seminarium zespołu opracowującego *Bibliografię historii Śląska*. Poruszano tam głównie sprawę doskonalenia indeksu rzeczowego i tworzenia zintegrowanego polsko-niemieckiego systemu słów kluczowych.

Konferencyjna wymiana doświadczeń pokazała, że mimo wieloletniej już współpracy międzynarodowej nadal pojawiają się różnice, na szczęście już nie ideologiczne, ale o charakterze konstrukcyjnym i metodologicznym, które powodują, że wspólny projekt

Bibliografii historii Śląska – Bibliographie zur Geschichte Schlesiens – Bibliografie dějin Slezska podlega i podlegać będzie w przyszłości ewolucji i doskonaleniu. Tylko dzięki współpracy międzynarodowej polsko-niemiecko-czeskiej możliwe jest bowiem uzyskanie pełnego obrazu piśmiennictwa historycznego na temat Śląska – regionu związanego w przeszłości i obecnie z trzema sąsiadującymi państwami. *Bibliografia* uzmysławia też ważną rolę, jaką Śląsk odgrywał (i czyni to nadal) w skomplikowanych dziejach Europy Środkowo-Wschodniej.

Patrick Starczewski
(Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego)

**PREZENTACJA I PROMOCJA
HISTORYCZNO-TOPOGRAFICZNEGO ATLASU MIAST ŚLĄSKICH,
T. 5: WROCLAW / BRESLAU (WROCLAW, 23 V 2016 R.)**

23 V 2016 r. w Auditorium Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego został zaprezentowany nowy tom z serii *Historyczno-topograficzny atlas miast śląskich* pt. *Wroclaw / Breslau*. Atlas ten wydany został przez Instytut Herdera w Marburgu (Niemcy) we współpracy z Uniwersytetem Wrocławskim w 2016 r. w związku ze szczególną okolicznością międzynarodowego wyboru Wrocławia na Europejską Stolicę Kultury.

Prezentacja w IH UWr była premierowym pokazem dzieła stworzonego przez niemieckich i polskich historyków i kartografów. Dotychczas w wymienionej serii ukazały się atlasy takich miast, jak Opole, Zgorzelec, Węgliniec i Nowa Sól. Wszystkie zostały opublikowane w wersji zarówno drukowanej, jak i elektronicznej dostępnej w internecie na stronach Instytutu Herdera: http://www.herder-institut.de/staedteatlas_schlesien/atlas.html. Atlas Wrocławia jest pierwszym wydaniem w tej serii wydrukowanym w trzech wersjach językowych: po polsku, niemiecku i angielsku.

Celem serii jest ukazanie przebiegu rozwoju przestrzennego w danych warunkach topograficznych wybranych miast śląskich na przestrzeni dziejów. W planie wydawniczym znalazły się aż 34 wybrane miasta historycznego Śląska. Zainteresowania twórców atlasu skupiają się na dwóch ostatnich stuleciach, które stanowią najważniejszy okres w rozwoju miast.

Jest to pierwsza inicjatywa komparatystycznego pokazania rozwoju przestrzeni miejskiej nie tylko na planach miast, ale przede wszystkim na porównywalnych mapach topograficznych w jednej skali 1 : 25 000. Szczególne znaczenie mają w atlasie opracowane mapy rozwoju miast, tzw. mapy faz wzrostu. Opierając się na obecnym stanie badań, podsumowują one w sposób kartograficzny przestrzenne i czasowe etapy ich rozwoju. Zostały one uzupełnione o elementy, których zależności widoczne są jedynie w kontekście całej przestrzeni miejskiej: granice miejskie, wcielone do gminy miejscowości o różnych formach nazw, wyróżnienie powierzchni osadniczych, przemysłowych i komunikacyjnych, tereny zielone i ważne budynki użyteczności publicznej.

Chronologiczny porządek wybranych map oraz zdjęć lotniczych wyjaśnia przemianę krajobrazu miejskiego w ciągu ostatnich dwóch stuleci i może zapoczątkować badania, interesujące porównania i dyskusje o konsekwencjach wykorzystania przestrzeni w przeszłości i teraźniejszości.

Prezentacja odbyła się przy udziale polskich autorów i gości z Niemiec, w tym dyrektora Instytutu Herdera w Marburgu prof. Petera Haslingera, który wraz z niemieckimi autorami całego projektu zaszczylił swoją obecnością tę uroczystość. Zebranych przywitał redaktor naukowy serii prof. Grzegorz Strauchold, a słowo otwierające wygłosił dyrektor Instytutu Historycznego UW r. prof. Róścisław Żerelik. Część techniczną powstania atlasu wyjaśniał ze strony niemieckiej Dariusz Gierczak z Instytutu Herdera, a ze strony polskiej Dariusz Przybytek z Biblioteki Uniwersytetu Wrocławskiego.

Zarówno polscy, jak i niemieccy partnerzy wyrazili podczas spotkania nadzieję, że prezentowany atlas Wrocławia będzie znakomitą pomocą naukową oraz wyjątkowym dziełem z zakresu topografii miast. Ponadto podsumowano także dotychczasową współpracę i wyrażono przekonanie o potrzebie dalszej kooperacji, która wydaje się zagrożona z powodu braku środków na opracowanie kolejnych miast.

Ewa Sąsiadek

(Biblioteka Teologiczna Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach)

KONFERENCJA PT. „CO MOŻNA WYDOBYĆ Z OKŁADEK DAWNYCH KSIĄG METRYKALNYCH? KSIĘGA METRYKALNA Z MSZANY ŚLĄSKIEJ (1638–1775)” (KATOWICE, 2 VI 2016 R.)

W 2011 r. do Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach przekazana została księga metrykalna parafii św. Jerzego w Mszanie Śląskiej (wsi położonej między Wodzisławiem Śląskim a Jastrzębiem-Zdrojem). Księga założona w 1638 r. przez ówczesnego plebana Vitusa Melchiora Machatiusa i prowadzona przez jego następców aż do 1775 r. stanowi unikatowy zabytek w ponaddwutysięcznym zbiorze ksiąg metrykalnych archiwum. O jej wyjątkowości stanowią nie tylko same wpisy metrykalne umieszczone na 130 kartach papierowych, ale także oprawa, która, jak ujawniły ośmiomiesięczne prace konserwatorskie, kryła w sobie aż 61 cennych dokumentów. Znalazły się wśród nich m.in. XVII- i XVIII-wieczne kazania w języku polskim, łacińskim, niemieckim oraz jedno w języku czeskim, korespondencja śląskich duchownych, poezja sowizdrzalska, rachunki parafialne, jak również fragmenty kart z kalendarza wydanego w Augsburgu w 1697 r. Na osobną uwagę zasługuje XV-wieczny pergamin służący jako okładka księgi, z niedokończonym zapisem tekstu i nut antyfony.

To niezwykle odkrycie stało się impulsem do zorganizowania przez Katedrę Teologii Patrystycznej i Historii Kościoła Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach w dniu 2 VI 2016 r. konferencji prezentującej mszańską księgę, prace konserwatorskie oraz odnalezione podczas nich dokumenty. Do naukowej dyskusji zaproszono szerokie grono specjalistów, w tym konserwatorów skóry i papieru, archiwistów, muzykologów, historyków oraz badaczy dziejów języka polskiego i neolatynistów.

Konferencja podzielona została na trzy bloki tematyczne. Pierwszy, muzykologiczno-historyczny, rozpoczął się w kaplicy w gmachu katowickiej Kurii Metropolitalnej, gdzie zebranych gości powitał kanclerz kurii ks. Jan Smolec oraz arcybiskup senior Damian Zimoń. Zdaniem Księdza Arcybiskupa przechowywane w oprawie dokumenty stanowią świadectwo troskliwego przekazywania wiary, także w sytuacjach skrajnie trudnych, jakimi były wojny i kataklizmy rozgrywające się na terenie Śląska.

Wykład wprowadzający, zatytułowany *Nieprzemijająca wartość dawnych dokumentów pisanych*, wygłosił biskup gliwicki Jan Kopiec. Mówiąc o rozwoju archiwaliów, podkreślił, że wzrost ich znaczenia nastąpił wówczas, gdy okazało się, że zapisy informacji miały moc prawną. Z tym związane były zagadnienia wiarygodności i autentyczności dokumentu. W ocenie prelegenta każdy, nawet najdrobniejszy dokument zasługuje na uwagę, ale do jego poprawnego rozpoznania i interpretacji wymagana jest rozległa wiedza i rzetelny warsztat badawczy.

Następna część spotkania miała charakter artystyczny – zgromadzeni goście mieli możliwość wysłuchania XV-wiecznej antyfony *Gloriose rex Oswalde*, odnalezionej na oprawie księgi. Zapis nutowy nieznanego średniowiecznego utworu muzycznego odtworzyła i wykonała Schola Cantorum Minorum Chosoviensis. Kierujący chorzowską scholą Sławomir Witkowski zaznaczył, że nuty do antyfony wpisane zostały na marginesie, a nie w tekście, co potwierdza, że rękopis był używany. Dalszą część tego bloku tematycznego, moderowaną już przez Joannę Sobczyk (Uniwersytet Śląski w Katowicach), kontynuowano w Auli Wydziału Teologicznego. *Wartość historyczną i literacką rękopisów łacińskich z Mszy Śląskiej* omówiła Beata Gaj (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), wskazując, że teksty opatrzone były licznymi przypisami, w których powoływano się przede wszystkim na źródła biblijne, pisma świętych, a nawet autorów starożytnych.

Przedmiotem zainteresowania kolejnego prelegenta – Czesława Grajewskiego (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie) – stała się pergaminowa karta służąca za oprawę mszańskiej księgi od ok. 1664 do ok. 1887 r. Dokonując liturgiczno-muzykologicznej analizy znajdującego się na niej zapisu, wykazał, że karta pochodzi ze średniowiecznego antyfonarza i obejmuje cztery dni roku kościelnego – od 3 do 6 sierpnia. Rękopis nie został ukończony, a to, że nie ma zapisu melodii, znacznie utrudnia wnioskowanie o proveniencji, która mogła być franciszkańska, ale w chwili obecnej brakuje przesądających o tym dowodów. Antyfonarz mógł powstać najwcześniej w 1456 r. i był używany do drugiej połowy XVII w., kiedy karta, z nieznanых przyczyn, została użyta jako oprawa księgi.

Problematykę liturgiczną kontynuował ks. Antoni Reginek (Uniwersytet Śląski w Katowicach), który na podstawie trzech wybranych źródeł wykazał zjawisko przenikania tradycji liturgiczno-muzycznych na Górnym Śląsku. Utrwalone zapisy okładek wskazują oddziaływanie różnych zwyczajów liturgicznych oraz krzyżowanie się wpływów kulturowych – m.in. niemieckich, czeskich, słowackich i węgierskich.

W referacie zamykającym tę część konferencji ks. Jerzy Myszor (Uniwersytet Śląski w Katowicach) podjął temat rzadko poruszany przez badaczy, jakim są druki ulotne z przełomu XIX i XX w. Zaskakujące jest, że kierowane głównie do pielgrzymów, śpiewaków i przewodników pielgrzymek druki (poza nielicznymi wyjątkami) docierały do ludności bez kościelnej akceptacji, niczym niekontrolowaną drogą. Tak więc, zdaniem prelegenta, przed liturgistami i dogmatykami otworzyły się nowe pola badawcze: należy ukazać, kiedy i które pieśni znalazły się w śpiewnikach oraz jak mogły kształtować pobożność.

Blok konserwatorsko-filologiczny, moderowany przez Danutę Skrzypczyk (Archiwum Państwowe w Katowicach), rozpoczęła Aleksandra Ciesielczyk (AMC Sztuka. Pracownia Konserwacji Zabytków, Kraków) referatem *Problematyka konserwatorska księgi z Mszy Śląskiej. Zaskakujące odkrycia, nowe źródła*. Wystąpieniu towarzyszyła dokumentacja fotograficzna, dzięki której uczestnicy konferencji mogli zapoznać się z przebiegiem i efektami ośmiomiesięcznych prac konserwatorskich. Wykazały one, że księga była w przeszłości przeoprawiana, zmieniano kolejność kart i doszywano nowe. Działania specjalistów pozwo-

liły na przywrócenie księdze walorów użytkowych i wystawienniczych, a nowa okładka właściwie ochroniła poszyt. Jednocześnie odzyskano wiele materiałów źródłowych. Jednym z nich były katolickie kazania z drugiej połowy XVII w., które podczas konferencji przedstawił Wojciech Mrozowicz (Uniwersytet Wrocławski). Kazania te zostały zapisane na 18 stronach w języku niemieckim przez o. Anzelma Lekera, którego nie udało się jednak bliżej zidentyfikować. Trudno też jednoznacznie określić miejsce, w którym były głoszone (możliwe, że w Ścinawie Małej lub Ścinawie Nyskiej). Prelegent zwrócił również uwagę na niedostatek polskich studiów nad makulaturą oprawową, przedstawiając dla porównania przykłady licznych badań niemieckich prowadzonych w tym zakresie.

Następne dwa wystąpienia oscylowały wokół problemów filologicznych związanych z dokumentami, jakie skrywała okładka księgi. Joanna Sobczyk (Uniwersytet Śląski w Katowicach) przyjrzała się *Cechom językowym polsko-łacińskiego rozważania maryjnego z oprawy księgi metrykalnej z Mszany Śląskiej*. Jak wykazała szczegółowa analiza, tekst jest świadectwem erudycji, kultury i znajomości Biblii jego autora. Z kolei Daniela Dylus (VI Liceum Ogólnokształcące im. Jana Długosza w Katowicach) omówiła *Polszczyznę zabytków językowych z Mszany Śląskiej*. Wśród nich najliczniejsze są kazania, które cechuje brak dbałości o interpunkcję oraz częste abrewiacje. Prelegentka zwróciła uwagę na interesującą ortografię tekstów, znacznie różniącą się od znormalizowanej XVII-wiecznej pisowni, oraz na zjawisko wprowadzania łaciny, która służyła do podkreślenia tekstu.

Ostatni, archiwalno-historyczny blok konferencji, moderowany przez Barbarę Paulinę Kalinowską-Wójcik (Uniwersytet Śląski w Katowicach), otworzył Piotr Greiner (Archiwum Państwowe w Katowicach). W swoim referacie wskazał na dwie przeciwstawne cechy górnośląskich archiwów – bogactwo i ubóstwo. Ubóstwo wynika z dziejów Górnego Śląska, na którego terenie znajdowały się małe i ubogie miasta, a brakowało centrów politycznych i klasztorów. Podczas licznych działań wojennych, katastrof i pożarów utracono wiele dokumentów, przykładowo tych dotyczących powstań śląskich. W Archiwum Państwowym w Katowicach znajduje się tylko 6970 dokumentów pergaminowych i papierowych, z czego większość to dokumenty nowożytnie. Z drugiej jednak strony można mówić o bogactwie zbiorów archiwum, ponieważ w wyniku II wojny światowej i powojennych reform napływały do niego olbrzymie zasoby archiwów prywatnych.

W dalszych wystąpieniach skupiono się już na samej księdze metrykalnej. Jak wykazał Wacław Gojniczek (Uniwersytet Śląski w Katowicach), stanowi ona źródło do dziejów szlachty w wodzisławskim państwie stanowym, w którego skład wchodziła Mszana. Na kartach księgi odnaleziono 42 informacje dotyczące szlachty: 26 o chrztach, 6 o ślubach i 10 o zgonach. Odnotowywano głównie właścicieli Mszany, ale także, co interesujące, znalazły się zapiski o protestantach. Zarejestrowana w księdze szlachta należała do charakterystycznych drobnoszlacheckich rodzin.

Z kolei Wojciech Schäffer (Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach) odpowiedział na pytanie, *Czy najstarsza zachowana księga pochówków w Polsce pochodzi z Mszany Śląskiej?* Najpierw jednak przypomniał krótko historię ksiąg metrykalnych, które wprowadzone zostały dekretem Soboru Trydenckiego (1545–1563), z inicjatywy Bartłomieja z Bragi. Najstarsze pochodzą z XIV w. z Francji. Nakaz zakładania ksiąg pogrzebów wprowadził natomiast Paweł V. W konkluzji referent stwierdził, że księga mszańska nie jest jednak najstarsza, ta pochodzi z 1576 r. z parafii Rudawa w Archidiecezji Krakowskiej.

Zamykając konferencję wystąpienie Haliny Dudały (Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach) poświęcone zostało *Autorom wpisów w księdze metrykalnej z Mszany Śląskiej*. Prelegentka przedstawiła informacje dotyczące pochodzenia plebanów, ich wy-

kształcenia, jak również daty i tytuły kanoniczne święceń kapłańskich oraz lata urzędowania w mszańskej parafii. Wprawdzie nie zachowały się informacje o pochodzeniu stanowym duchownych, wiadomo jednak, że pięciu urodziło się na terenie diecezji wrocławskiej, dwóch pochodziło z diecezji krakowskiej, a swoją edukację pobierali u jezuitów.

Referaty, w których zaprezentowano autorów, zawartość oraz stronę typograficzną księgi metrykalnej, zostały uzupełnione nie tylko oprawą muzyczną – organizatorzy konferencji przygotowali w holu budynku Wydziału Teologicznego swego rodzaju wystawę, na której można było zobaczyć odrestaurowaną księgę oraz odnalezione w jej okładce dokumenty. Zapowiedzieli również wydanie publikacji obejmującej materiały konferencyjne.

To jednodniowe naukowe spotkanie specjalistów dowiodło, że wysiłek włożony w poznanie oraz zabezpieczenie nawet niepozornego dokumentu jest nieodzowny, by poznać nieznanne dotychczas lub zapomniane zabytki dziedzictwa kulturowego, często ukryte i zaniedbane. Niezwykle odkrycie księgi metrykalnej z Mszany Śląskiej pozwala dawać nadzieję, że na ujawnienie czeka jeszcze wiele innych dokumentów stanowiących znakomite źródła do historii i kultury naszego regionu.

Krzysztof Fokt, Maciej Mikuła

(Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego)

I SEMINARIUM PROJEKTU BADAWCZEGO PN. „FONTES IURIS LUSATIAE SUPERIORIS VETUSTISSIMI” (KRAKÓW, 9–10 VI 2016 R.)

W dniach 9–10 VI 2016 r. odbyło się w Krakowie pierwsze seminarium projektu badawczego Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki pt. *Fontes Iuris Lusatiae Superioris Vetustissimi*. Głównym celem tego projektu jest przygotowanie trzynomowej edycji najstarszej księgi miejskiej Zgorzelca, spisywanej w latach 1305–1416, jednak w jego ramach przewidziano także dwa seminaria projektowe. Organizatorem pierwszego z nich, omawianego w niniejszym sprawozdaniu, był Wydział Prawa i Administracji UJ, w którym prowadzony jest odnośny projekt badawczy. Głównym sponsorem przedsięwzięcia był fundator projektu, czyli Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego (w ramach NPRH), a głównym partnerem zagranicznym: Uniwersytet Marcina Lutra w Halle. Materialnego i organizacyjnego wsparcia seminarium udzieliły także Fundacja Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak” oraz Urząd Miasta Krakowa. Honorowy patronat nad Seminarium objął Prezydent Miasta Krakowa, prof. Jacek M. Majchrowski.

Seminarium składało się z dwóch części: sesji naukowej poświęconej początkom kancelarii miejskich i najstarszym miejskim księgom w Europie Środkowo-Wschodniej (9 VI) oraz spotkania roboczego, na którym zaprezentowano prowadzone obecnie i dopiero planowane projekty obejmujące inwentaryzację i edycję źródeł pisanych o proveniencji miejskiej (10 VI). Głównym celem seminarium była wymiana refleksji o najstarszych źródłach aktowych powstałych w miastach lokacyjnych Europy Środkowo-Wschodniej pomiędzy badaczami reprezentującymi różne dyscypliny badawcze (historię, historię prawa i językoznawstwo) oraz różne kraje i ośrodki akademickie regionu. Goście seminarium wywodzili się z 10 ośrodków naukowych: Uniwersytet Marcina Lutra w Halle, Saska Akademia Nauk w Lipsku (w tym oddział w Magdeburgu), Uniwersytet Karola w Pradze, Uniwersytet Trnavski, Uniwersytet Masaryka w Brnie, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Wrocławski, Uniwersytet Zachodnio-

czeski w Pilźnie oraz Instytut Archeologii i Etnologii PAN w Warszawie¹. Ponadto obrady seminarium swą obecnością zaszczylili m.in. nestor krakowskiego środowiska historyków prawa prof. Stanisław Grodziski oraz dyrektor Archiwum Narodowego w Krakowie prof. Wojciech Krawczuk; udział wzięli w nich także pracownicy różnych katedr Wydziału Prawa i Administracji UJ oraz Instytutu Historii PAN.

Otwarcia pierwszej sesji seminarium (9 VI) dokonała prof. Dorota Malec, prodziekan WPiA UJ, witając przybyłych gości w imieniu Wydziału oraz odczytując list od honorowego patrona, Prezydenta Miasta Krakowa. Przewodniczenie obradom przejęła następnie prof. Danuta Janicka. Pierwsze wygłoszone w tej sesji referaty – prof. Hany Pátkové (*Stadtbücher in Böhmen bis 1350*) oraz dr. Vilema Knolla (*Älteste Stadtbücher und Anfänge der Stadtkanzlei in Eger*) – dotyczyły Czech i Chebska. Do zagadnień czeskich nie ograniczyła się jednak bynajmniej dyskusja po nich, a to ze względu na szerokie i głębokie wejście w problematykę samych początków ksiąg miejskich, jakie zapewniło słuchaczom wystąpienie prof. Pátkové. W dyskusji po tym wystąpieniu, w której szczególnie aktywnie uczestniczyli prof. prof. D. Janicka, Andreas Ranft i Wojciech Mrozowicz, poruszono m.in. kwestie profesjonalizacji kancelarii miejskich w mniejszych i większych ośrodkach, historii badań paleograficznych i dyplomatycznych źródeł proveniencji miejskiej w Czechach oraz historycznego nazewnictwa ksiąg miejskich. Nie mniej ożywiona była dyskusja po referacie dr hab. Katalin Gönczi (*Stadtbücher aus dem Königreich Ungarn im Spiegel der städtischen Schriftkultur*), która omówiła zagadnienie ksiąg miejskich jako przejawu miejskiej piśmienności ze szczególnym uwzględnieniem kilku ośrodków węgierskich (Buda, Sopron, Miskolc, miasta spiskie). Za sprawą pytania prof. Janickiej o rozgraniczenie kręgów praw miejskich (magdeburgskiego i norymberskiego) dyskusja ta dość szybko odeszła od kwestii wyłącznie węgierskich; godne odnotowania są wyrażone w jej trakcie opinie prof. Ranfta, że niezależnie od badań nad rodzinami *vel* kręgami prawa miejskiego należałoby prowadzić studia nad kręgami ksiąg miejskich, czy też modelami prowadzenia miejskiej dokumentacji aktowej, a także, że należałoby poważnie wziąć pod uwagę możliwość heterogeniczności konkretnych ksiąg, tzn. stosowania procedur i form dokumentacji pochodzących z jednego systemu prawnego do notowania rozstrzygnięć na gruncie prawa materialnego należących do innego.

Obrady popołudniowe pierwszej sesji seminarium, którym przewodniczyła prof. H. Pátková, otworzył referat reprezentantek Wydziału Prawa Uniwersytetu Masaryka w Brnie, dr Nadii Štachové i Lenki Šmidové-Malárové (*Law Books from Brno and Their Relationship to Contemporary Legal Practice*), który wprowadził słuchaczy w skomplikowaną problematykę źródeł prawa powstałych w brneńskim kręgu prawa miejskiego, z tzw. Księgą Skryby Jana na czele. Za szczególnie pouczające uznać należy zaprezentowanie przez referentki z Brna *modus operandi* tamtejszego miejskiego sądu jako punktu odniesienia dla miast przyjmujących z Brna pouczenia, w tym szczegółową analizę przebiegu i dróg infiltracji prawa rzymskiego do treści tychże. Ożywcze spojrzenie na najdawniejsze źródła poznania prawa miejskiego wniosła natomiast w swym referacie (pt. *Stadtbücher aus der Westslowakei, Schlesien und Klempolen und Interpretationen ihrer Mehrsprachigkeit*) dr Marija Lazar, poddając zawartość ksiąg analizie językoznawczej i dochodząc przy tym do wniosku, że stosowane zwykle jednostronne podejście badawcze, dążące do jednoznaczne-

¹ Z przyczyn od siebie niezależnych nie zdołało dotrzeć do Krakowa dwoje uczestników: dr Vilem Knoll z Pilzna oraz dr Adriana Švecová z Trnavy. Referat dr. Knolla udało się jednak odczytać na seminarium, a artykuły obojga autorów zostaną opublikowane wraz z pozostałymi.

go zakwalifikowania języka danego źródła, jest nieodpowiednie dla studiów nad regionami pogranicznymi, do których należytego badania konieczna jest specyficzna metodologia. Obrady popołudniowe zamknęły dwa referaty reprezentantów warszawskiego środowiska historycznego: dr hab. Ewy Wólkiewicz (*Das Kanzleiwesen der Stadt Neisse bis um 1400*) i dr. Piotra Oknińskiego (*The Origins of Urban Chanceries in Lesser Poland: 13th–14th Centuries*). Wątkiem łączącym oba te wystąpienia, oprócz zniuansowanego i realistycznego ujęcia początków autonomii miejskiej na tle stosunków miast z władztwem terytorialnym, była próba wpisania ich w szerszą dyskusję historiograficzną dotyczącą początków kancelarii miejskich; oboje autorzy postarali się przy tym zebrać jak najwięcej przesłanek pośrednich, często nie dość uwypuklonych w dotychczasowych dyskusjach, które wskazywałyby na dość wczesne działanie kancelarii w Nysie i Krakowie.

Podsumowania obrad pierwszej sesji seminarium dokonał prof. A. Ranft, podkreślając znaczenie badań o charakterze porównawczym i transdyscyplinarnym, na styku historii ustroju i prawa, źródłoznawstwa historycznego, językoznawstwa i prozopografii, jako klucza do lepszego poznania działania miejskich kancelarii i genezy ksiąg miejskich. Księgi miejskie należy w związku z tym postrzegać jako owoce pracy konkretnych instytucji i osób, które pozostawiły w nich piętno swych wyobrażeń o prawie panującym w danym ośrodku, rodzajach czynności, jakie wymagały zapisu w księdze, a także, *last but not least*, odpowiedniej w ich mniemaniu formie prawnej i językowej takich zapisów. Podsumowanie swe zakończył prof. Ranft postulatem kontynuacji spotkań w gronie badaczy reprezentujących różne dyscypliny i kraje w celu kontynuowania prac nad przebadaniem dawnych kancelarii miejskich i ich spuścizn.

Drugi dzień seminarium poświęcony został prezentacji czterech projektów obejmujących inwentaryzację i edycję ksiąg miejskich oraz innych źródeł prawa miejskiego. W imieniu gospodarzy obrady otworzył kierownik Katedry Historii Prawa Polskiego, prof. Waław Uruszczak, przedstawiając uczestnikom krótki rys dziejów prac edytorskich prowadzonych w swej jednostce, począwszy od chwili objęcia katedry przez Antoniego Z. Helcla w 1832 r., poprzez działalność Michała Bobrzyńskiego, Franciszka Piekosińskiego, Bolesława Ulanowskiego, Stanisława Kutrzeby, Adama Vetulaniego, aż po projekty edytorskie obecnego na sali prof. S. Grodzkiego i własne. Następnie zaprezentowano cztery referaty dotyczące konkretnych projektów. Przedstawili je kolejno: prof. A. Ranft i dr Christian Speer (*Das Forschungsprojekt „Index Librorum Civitatum”*), dr Wieland Carls (*Forschungen zum sächsisch-magdeburgischen Recht an der Sächsischen Akademie der Wissenschaften zu Leipzig – Projektvorstellung und Ausblick*), dr Krzysztof Fokt (*Das NPRH-Projekt “Fontes Iuris Lusatiae Superioris Vetustissimi”*) oraz dr Maciej Mikuła (*Digitale Editionen rechtshistorischer Quellen*). W dyskusji przeprowadzonej po czterech prezentacjach projektów stosunkowo wiele miejsca – ku zadowoleniu członków grupy projektowej – zajęły kwestie związane z projektem edycji najstarszej zgorzeleckiej księgi miejskiej, tzw. Czerwonej Księgi, w tym elementy instrukcji wydawniczej i zasady komponowania indeksu.

W podsumowaniu drugiej części seminarium prof. W. Mrozowicz zwrócił szczególną uwagę na zróżnicowanie materii, z jaką ma do czynienia badacz dawnych ksiąg miejskich, obejmującej przecież różne rodzaje źródeł, od spisów praw począwszy, na księgach rachunkowych skończywszy. Wrocławski badacz skonstatował przy tym, że referaty przedstawione na seminarium, choć obejmujące szerokie spektrum zagadnień, nie wyczerpały jednak tematyki piśmiennictwa aktowego powstającego w dawnych kancelariach miejskich, choćby ze względu na marginalne uwzględnienie grupy interesujących i ważnych źródeł,

jaką niewątpliwie stanowią miejskie księgi rachunkowe. W nawiązaniu do wystąpienia dr. W. Carlsa prof. Mrozowicz wskazał na kolejne istotne zagadnienia w badaniach nad dawnymi księgami miejskimi, jakimi są drogi rozprzestrzenienia prawa miejskiego, a także kwestia, dlaczego to właśnie ten system okazał się szczególnie korzystny dla miast jako gwarancja ich autonomii. Podkreślił także, nawiązując do referatów gości z Lipska i Halle, wielką masę informacji, z jakimi uporać się musi badacz dawnych ksiąg miejskich już na etapie ich inwentaryzacji, oraz, w związku z tym, konieczność świadomego doboru kolejności, form i zakresu edycji tego rodzaju materiałów. Z pozytywną oceną wrocławskiego profesora spotkały się także referaty niżej podpisanych przedstawicieli Wydziału Prawa i Administracji UJ (co niewątpliwie zdopinguje ich do wytężonej pracy). W swym podsumowaniu nie ominął wrocławski badacz także pewnej bolączki badań nad dawnymi miastami, jaką jest niedostateczna liczba badaczy kompetentnych do ich prowadzenia, a także skromna skala ewentualnych motywatorów, jakie zapewnić można by młodym ludziom, którzy chcieliby zająć się nietrywialnymi studiami źródłoznawczymi i projektami inwentaryzatorskimi.

Referaty zgłoszone na seminarium zostaną opublikowane w postaci artykułów w „Kra-kowskich Studiach z Historii Państwa i Prawa”. Kolejne seminarium projektowe odbędzie się w 2018 r. w Zgorzelcu i Görlitz i poświęcone będzie stanowi oraz potrzebom badań nad historią ustroju i prawa na Górnym Łużycach i Dolnym Śląsku.

Marek Derwich
(Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego)

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI WROCŁAWSKIEGO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW HISTORII ODDZIAŁU WROCŁAWSKIEGO PTH, W ROKU 2015

Pod koniec roku sprawozdawczego WTMH liczyło 270 członków. Władze WTMH (od 10 VI 2014 r.) stanowią: Prezes (prof. dr hab. Marek Derwich), dziewięcioosobowy Zarząd (wiceprezes: prof. dr hab. Jacek Piotrowski; sekretarz: dr hab. prof. UW r Grażyna Pańko; skarbnik: mgr Piotr Szukiel; dr Teresa Bogacz, prof. dr hab. Bogusław Czechowicz, dr Lucyna Harc, mgr Izabela Koziej, dr hab. Tomasz Przerwa, dr Marek L. Wójcik) oraz trzynosobowa Komisja Rewizyjna (przewodniczący: prof. dr hab. Marek Czaplinski, Wojciech Bednarski, mgr Angelika Lipka). Adresy e-mailowe członków władz znajdują się w zakładce „władze” strony www.wtmh.pl.

Siedziba WTMH mieści się przy ul. Szewskiej 49, 50-139 Wrocław, e-mail: atohistoria@gmail.com; www.wtmh.pl. Wysokość składki pozostaje od lat niezmienną: 20 zł (10 zł dla emerytów, rencistów i studentów) rocznie. Składki można przekazywać na rachunek bankowy. Poza tym składki zbiera oraz dystrybucję wydawnictw prowadzi skarbnik, mgr Piotr Szukiel.

W ramach działalności wydawniczej opublikowano:

1. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, t. LXX, 2015, nr 1–4, o łącznej objętości 56 arkuszy. Por. www.sobotka.uni.wroc.pl.

2. *Źródła i materiały do badań nad kasatami klasztorów z obszaru Pomorza Nadwiślańskiego i ziemi chełmińskiej (XIX i XX w.)*, red. Piotr Oliński, Waldemar Rozynkowski

(Dziedzictwo Kulturowe po Skasowanych Klasztorach, red. Marek Derwich, 1), Wrocław: Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii, 2015, ss. 284, 26 il., 1 mapa.

3. Maria Kałamajska-Saeed, *Archiwum i biblioteka klasztoru brygidek w Grodnie. Inwentarz z 1925 r. i stan współczesny* (Dziedzictwo Kulturowe po Skasowanych Klasztorach, red. Marek Derwich, 2), Wrocław: Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii, 2015, ss. 229, 24 il.

4. *Materiały źródłowe dotyczące dziejów kamedulskiej jurydyki w podwarszawskiej Pradze z lat 1666–1717*, wyd. Łukasz Truciński, współpr. Paweł Klint (Dziedzictwo Kulturowe po Skasowanych Klasztorach, red. Marek Derwich, 3), Wrocław: Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii, 2015, ss. 164.

5. Anna Szylar, „*Pióro żadne nie jest w stanie wyrazić jej zalet*”. *Listy informujące o śmierci mniszek adresowane do opactwa benedyktynek w Sandomierzu w zbiorach Biblioteki Diecezjalnej w Sandomierzu (1781–1897)* (Dziedzictwo Kulturowe po Skasowanych Klasztorach, red. Marek Derwich, 4), Wrocław: Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii, 2015, ss. 197, 10 tabel, 25 il.

6. *Kasaty klasztorów na obszarze dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów i na Śląsku na tle procesów sekularyzacyjnych w Europie*, red. Marek Derwich (Opera ad Historiam Monasticam Spectantia, curavit Marcus Derwich, Series I: Colloquia, 8/I–IV), Wrocław: Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii, 2014 [druk 2015]:

- t. 1: *Geneza. Kasaty na ziemiach zaborów austriackiego i rosyjskiego*, ss. 464,
- t. 2: *Kasaty na Śląsku Pruskim i na ziemiach zaboru pruskiego*, ss. 474,
- t. 3: *Źródła. Skutki kasat XVIII i XIX w. Kasata w latach 1954–1956*, ss. 520,
- t. 4: *Dokumentacja*, ss. 560.

Blizsze informacje o wydawnictwach znajdują się w zakładce „wydawnictwa” strony www.wtmh.pl.

W ramach działalności naukowej:

Współorganizowano cztery konferencje naukowe, podczas których wygłoszono 135 referatów, w tym 23 zagraniczne:

1. 21–23 V 2015 r., Wrocław: Międzynarodowa konferencja naukowa *The Material Running of the Mendicant Friars in Central Europe (II): Everyday poverty (ca. 1220 – ca. 1550)*, 20 referatów, w tym 12 zagranicznych;

- współorganizatorzy: MARGEC [Programme ANR-12-BSH3-0002 «Marginalité, économie et christianisme. La vie matérielle des couvents mendiants en Europe centrale (v. 1220–v. 1550)»]; Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego,
- wykaz referatów: <http://www.kasaty.pl/the-material-running-of-the-mendicant-friaries-in-central-europe-ii-everyday-poverty-ca-1220-ca-1550-pl/>.

2. 5–8 V 2015 r., Częstochowa-Jasna Góra, klasztor paulinów: konferencja naukowa *Klasztor i muzyka od średniowiecza do czasów współczesnych*, 73 referaty, w tym dziewięć zagranicznych;

- współorganizatorzy: Instytut Historyczny i Katedra Muzykologii Uniwersytetu Wrocławskiego, Instytut Liturgii, Muzyki i Sztuki Sakralnej Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, Zespół Naukowo-Redakcyjny Jasnogórskich Muzykaliów, Stowarzyszenie „Kapela Jasnogórska”, Stowarzyszenie Miłośników Festiwalu „Gaude Mater”, Klasztor OO. Paulinów na Jasnej Górze,
- wykaz referatów: <http://www.kasaty.pl/klasztor-i-muzyka-od-sredniowiecza-do-czasow-wspolczesnych/>.

3. 3–5 IX 2015 r., Serpelicze: konferencja naukowa *Losy i znaczenie dziedzictwa kulturowego po klasztorach skasowanych na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska przekazanego Cerkwi prawosławnej lub Kościołom protestanckim*, 27 referatów, w tym dwa zagraniczne;

- współorganizatorzy: Narodowy Program Rozwoju Humanistyki, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego – Projekt badawczy: *Dziedzictwo kulturowe po klasztorach skasowanych na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej oraz na Śląsku w XVIII i XIX w.: losy, znaczenie, inwentaryzacja* (11H 11 021280); Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach,
- wykaz referatów: <http://www.kasaty.pl/losy-i-znaczenie-dziedzictwa-kulturowego-po-klasztorach-skasowanych-na-ziemiach-dawnej-rzeczypospolitej-i-slaska-przekazanego-cerkwi-prawoslawnej-lub-kosciolom-protestanckim/>.

4. 22 X 2015 r., Gdańsk: konferencja naukowa: *Losy i znaczenie dziedzictwa po klasztorach skasowanych na ziemiach dawnych Prus Królewskich. W 180. rocznicę kasaty ostatnich klasztorów w Gdańsku*, 15 referatów;

- współorganizatorzy: Projekt Dziedzictwo kulturowe po klasztorach skasowanych na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej oraz na Śląsku w XVIII i XIX w.: losy, znaczenie, inwentaryzacja (Program Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki”, nr 11H 11 021280); Wydział Historyczny Uniwersytetu Gdańskiego,
- wykaz referatów: <http://www.kasaty.pl/losy-i-znaczenie-dziedzictwa-po-klasztorach-skasowanych-na-ziemiach-dawnych-prus-krolewskich-w-180-rocznice-kasaty-ostatnich-klasztorow-w-gdansk/>.

Sprawowano patronat honorowy nad konferencją studentów i doktorantów: *IV Interdyscyplinarne spotkania mediewistyczne*, 21–22 V 2015 r., Wrocław.

W ramach działalności popularyzatorskiej zorganizowano 25 odczytów, których wysłuchały w sumie 1493 osoby.

I. W ramach cyklu *O historii Wrocławia i Śląska inaczej* zorganizowano 17 odczytów, których wysłuchało w sumie 1199 osób (audytorium Instytutu Historycznego UWrocław, co drugi wtorek, godz. 18.00):

- 3 stycznia, dr hab. Tomasz Przerwa, *Sporty zimowe w Sudetach* [50 słuchaczy]
- 27 stycznia, Anna Jezierska, *Wrocławska Rada Miejska na portretach Georga Scholtza Młodszego* [45 słuchaczy]
- 3 marca, Romuald Nowak, *Panorama Raclawicka – 30 lat w kulturze i turystyce Wrocławia* [35 słuchaczy]
- 10 marca, Dobrosława Platt, *Polska z daleka i Polska z bliska w listach Jana Nowaka-Jeziorańskiego i Zbigniewa Brzezińskiego (w związku z książką: Jan Nowak-Jeziorański – Zbigniew Brzeziński, Listy. 1959–2003, wybór, wstęp, opracowanie Dobrosława Platt, Warszawa, PWN, 2014)* [49 słuchaczy]
- 24 marca, Mateusz Kokoszkiewicz, *Jak wrocławianie zmieniali Wrocław? Wrocławskie społeczne ruchy miejskie w XIX i XX w.* [55 słuchaczy]
- 31 marca, dr hab. Miron Urbaniak, *Budowa odrzańskiej drogi wodnej w XIX i XX w.* [62 słuchaczy]
- 14 kwietnia, dr Leszek Dziemianko, *Karl von Holtei (1798–1880) – ikona kultury dziewiętnastowiecznego Wrocławia* [57 słuchaczy]

- 28 kwietnia, prof. Marek Hałub, *Wrocławskie lata Hoffmanna von Fallerslebena – autora hymnu niemieckiego* [27 słuchaczy]
- 12 maja, dr Piotr Galik, *Festung Breslau 1945 – mniej znane epizody walk o stolicę Śląska* [98 słuchaczy]
- 26 maja, Tomasz Sielicki, *Historia tramwajów we Wrocławiu 1945–2015* [84 słuchaczy]
- 9 czerwca, prof. Romuald M. Łuczyński, *Znaczenie rodziny von Hochberg dla dziejów Wałbrzycha i okolic* [68 słuchaczy]
- 13 października, Magdalena Mularczyk, *Historia Ogrodu Botanicznego we Wrocławiu* [75 słuchaczy]
- 27 października, dr Arkadiusz Wojtyła, *Kościół Uniwersytecki we Wrocławiu* [110 słuchaczy]
- 17 listopada, ks. prof. Michał Piela, *Pierwsze lata rządów kardynała Adolfa Bertrama we Wrocławiu (1914–1922)* [67 słuchaczy]
- 1 grudnia, Maciej Wlazło, *Ile z Breslau pozostało we Wrocławiu? Ślady dawnego Breslau we Wrocławiu* [ponad 250 słuchaczy; odczyt zostanie powtórzony w 2016 r.]
- 15 grudnia, Grzegorz Pisarski, *Śląskie drogi rodu Sobieskich* [67 słuchaczy]

II. Cykl: Soboty w Ratuszu (organizowany razem z Muzeum Miejskim Wrocławia, Ratusz we Wrocławiu, ostatnie soboty miesiąca): *Narodziny nowoczesnego Wrocławia: znaczenie sekularyzacji z 1810 r.*: osiem odczytów, których wysłuchały w sumie 294 osoby:

- 31 stycznia, dr Arkadiusz Wojtyła, *Losy zabudowań i wyposażenia dawnego klasztoru krzyżowców z czerwoną gwiazdą we Wrocławiu – obecnej siedziby Ossolineum* [48 słuchaczy]
- 28 lutego, dr Arkadiusz Wojtyła, *Losy zabudowań i wyposażenia dawnego opactwa norbertanów we Wrocławiu – obecnej siedziby Wydziału Filologicznego UWr* [45 słuchaczy]
- 28 marca, Maria Zwierz, *Od klasztoru do Hotelu Monopol: dzieje zabudowań po dawnym klasztorze franciszkanów (ul. H. Modrzejewskiej 2)* [59 słuchaczy]
- 25 kwietnia, Agata Chmielowska, *Kasata klasztoru dominikanów a powstanie i rozwój placu Dominikańskiego* [28 słuchaczy]
- 30 maja, dr Piotr Łukaszewicz, *Od klasztoru do Akademii Sztuk Pięknych: dzieje zabudowań po klasztorze reformatów (plac Polski 3/4)* [22 słuchaczy]
- 24 października, dr Łukasz Krzywka, *Od klasztoru urszulanek do Instytutu Historycznego UWr. Epizod z dziejów pałacu książąt legnicko-brzeskich (ul. Szewska 49)* [37 słuchaczy]
- 21 listopada, Agnieszka Tomaszewicz, *Powstanie i rozwój placu św. Macieja na terenach należących do dawnego klasztoru krzyżowców z czerwoną gwiazdą* [20 słuchaczy]
- 12 grudnia, Marek Kwaśny, *Od komandorii joannitów do Generalnej Komendantury (ul. Świdnicka 37/37A) oraz Teatru Miejskiego (ob. Opera)* [35 słuchaczy]

Sprawowano patronat honorowy nad Wrocławskimi warsztatami łaciny żywej, 16–21 marca.

Jak co roku, zorganizowano eliminacje II stopnia Olimpiady Historycznej (przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego jest prof. Jerzy Maroń).

W działalności utrzymano i rozwinięto współpracę z różnymi władzami administracyjnymi, samorządowymi, stowarzyszeniami i instytucjami kulturalno-oświatowymi w mieście

i regionie, przede wszystkim z: Muzeum Miejskim Wrocławia, Kołem Przewodników Miejskich Wrocławskiego Oddziału PTTK, z Parafią pw. św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu, pl. Katedralny 18, Działem Edukacji Ossolineum, Fundacją Polska Miedź. Kontynuowano współpracę z projektem: *Dziedzictwo kulturowe po klasztorach skasowanych na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej oraz na Śląsku w XVIII i XIX w.: losy, znaczenie, inwentaryzacja* w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2012–2016 (11H 11 021280).

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA Z ZAKRESU HISTORII ŚLĄSKA¹

Oprac. Wojciech Mrozowicz (Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego)

- „Avigdor, Benesch, Gitl”. *Juden in Böhmen, Mähren und Schlesien im Mittelalter. Samuel Steinherz zum Gedenken (1857 Güssing – 1942 Theresienstadt)*, hrsg. von Helmut Teufel, Pavel Kocman, Milan Řepa, Essen: Klartext-Verlag, 2016, ss. 464, ill.
- Barockes Glas aus Schlesien / Śląskie szkło barokowe*, hrsg. von / wyd. Gabriela Zawila, Markus Bauer, Görlitz–Zittau: Verlag Gunter Oettel, 2016, ss. 204, ill.
- Bibliografia historii Śląska / Bibliographie zur Geschichte Schlesiens / Bibliografie dějin Slezska 2012*, oprac. Peter Garbers, Zdzisław Gębołyś, Artur Harc, Robert Heś, Eligiusz Janus, Przemysław Kulesza, Iwona Mrozowicz, Beata Nowak, Małgorzata Pawlak, Barbara Pytlos, Karol Sanojca, Alena Volná, Elżbieta Warżagolis, red. Peter Garbers, Karol Sanojca, Wrocław–Marburg–Opava: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Herder-Institut, Slezské zemské muzeum, 2015 (Bibliographien zur Geschichte und Landeskunde Ostmitteleuropas, 51), ss. XLII, 463, 3 nlb.
- Bobik Bogumiła, *Szkolnictwo na Górnym Śląsku w latach 1945–1961*, Katowice: Gnome – Wydawnictwa Naukowe i Artystyczne, 2015, ss. 138, ill.
- Borkowy Barbara, *Siostry. Daisy von Pless i Shelagh Westminster*, Wałbrzych: Fundacja Księżnej Daisy von Pless, 2016, ss. 464, ill.
- Borowian-Cyba Lidia, Cyba Henryk, Pasierbek-Konieczny Joanna, *Gostyni [woj. śląskie]. Od średniowiecza do współczesności*, Katowice: Księgarnia św. Jacka, 2016, ss. 439, ill.
- Burszta Jędrzej, Grębecka Zuzanna, *Mówiono „druga Moskwa”. Wspomnienia legniczan o stacjonowaniu wojsk radzieckich w latach 1945–1993. Źródła etnograficzne*, Kraków: Wydawnictwo Libron – Filip Lohner, 2015 (Wschód – Zachód – Konfrontacje), ss. 224, ill.
- Červená kniha Opavského knížectví. *Edice registra komunikace opavských stavů z let 1614–1618 ve věci jejich sporu s Karlem z Lichtenštejna*, k vydání připravil a úvodní studií opatřil Petr Kozák, Opava: Zemský archiv, 2015, ss. 269, 11 nlb., ill. [* R]
- Czabański Adam: *Samobójstwa we Wrocławiu (Breslau) w latach 1939–1945. Socjologiczna analiza zjawiska*, Poznań: Wydawnictwo Rys, 2016, ss. 223.
- Czaplicki Bronisław, *Ksiądz Ludwik Skowronek (1859–1934) i jego dzieła*, Katowice: Księgarnia św. Jacka, 2016, ss. 253, [40], ill.
- Czechowicz Bogusław, *Na czesko-morawsko-śląskim styku. O wiekach XV–XVIII i trudnym ich postrzeganiu*, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2016 (Studia i Monografie, 529), ss. 280, ill.

¹ Asterykiem (*) wskazano pozycje złożone w Redakcji przez wydawców bądź autorów, natomiast literką R – pozycje zarezerwowane do zrecenzowania na łamach „Sobótki”.

- Giemza Bogdan, *Św. Jadwiga Śląska jako przemożna patronka*, Trzebnica: Drukarnia-Wydawnictwo Tomasz Kuliński, 2016, ss. 104, ill.
- Goliński Mateusz, *Urzednicy miejscy Klodzka do 1629 roku*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2016, ss. 185.
- Gunter Georg, *Ostatni wawrzyn. Geneza i dzieje walk na Górnym Śląsku od stycznia do maja 1945 roku*, tłum. Grzegorz Bębniak, Oświęcim: Wydawnictwo Napoleon V, 2016, ss. 420, ill.
- Hospodářské dějiny Moravy a Slezska. Vybrané kapitoly z 20. století / The history of Moravian and Silesian economy. Selected chapters from 20th century*, ed. František Čapka, Radek Slabotínský, Pavla Stöhrová, Brno: Technické muzeum, 2016 (Acta Musei technici Brunensis, 11), ss. 226, ill.
- „Jahrbuch für schlesische Kultur und Geschichte”, Bd. 53/54: 2012/2013, Insignen: Verlag Degener & Co., 2015, ss. 726.
- Janik Ryszard, *Z kart przeszłości luterańskiego zboru w Jaworzu. Od reformacji XVI w. po współczesność*, Jaworze: Polskie Towarzystwo Ewangelickie. Oddział, 2016, ss. 698, ill.
- Jurewicz-Nowak Magdalena, *Językowy wyraz kontaktów międzyetnicznych w Księdze wójtowskiej miasta Opola z przelomu wieków XVII i XVIII*, Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza UZ, 2016, ss. 374.
- Kania Zbigniew, *700 lat Starej Łomnicy 1316–2016*, Stara Łomnica: Towarzystwo Miłośników Starej i Nowej Łomnicy, 2016, ss. 134, ill.
- Kempa Wojciech, *Okręg Śląski Armii Krajowej*, t. 1–3, Siemianowice Śląskie: Śląskie Centrum Kultury, 2016, ss. 316, 315, 465.
- Kierunek Loslau. Marsz ewakuacyjny więźniów oświęcimskich w styczniu 1945 roku*, red. Piotr Hojka, Sławomir Kulpa, Włodzisław Śląski: Muzeum, Urząd Miasta / Rybnik: Infopakt, 2016, ss. 115, ill.
- Konopka Bogusław, *Św. Jerzy – patron parafii św. Jerzego od XIII wieku, Sanktuarium Męki Pańskiej od 2003 roku, Bazyliki Mniejszej od 2008 roku, a od 2015 roku patron Miasta Ziębic*, Wrocław: Wydawnictwo Zet, 2016, ss. 44, ill.
- Krafl Pavel, *Ecclesia in Glac frequentius a Christi fidelibus visitetur: Kapitoly z dějin kladské kanonie v době předhusitské*, Brno: Masarykova univerzita, 2015, ss. 198.
- Ks. Jan Frenzel (1907–1945) i zamordowani podczas sowieckiego terroru w Miechowicach w 1945 r.*, red. Paweł Pyrchala, Zabrze–Katowice: Drukarnia Archidiecezjalna, 2016, ss. 175, ill.
- Legendy i podania malopolsko-śląskiego pogranicza. Starostwo Będzińskie, Księstwo Siewierskie, Zagłębie, Jura*, zebrał i opr. Bernard Szczech, Będzin: Towarzystwo Przyjaciół Będzina, 2016, ss. 230, ill.
- Łagiewski Maciej, *Breslau Jews 1850–1944. Forgotten chapter of history*, transl. by Irene E. Newhouse, Tomasz Borkowski, Izabela Towarnicka, Aneta Ziółkowska, Wrocław: Muzeum Miejskie Wrocławia, 2016, ss. 255, ill.
- Maniecki Jacek, Wojcik Marek, *O miłości, życiu i śmierci. Opowieści o Żydach gliwickich*, Gliwice: Muzeum w Gliwicach, 2016, ss. 180, ill.
- Marcoń Witold, *Śląska Rada Wojewódzka 1922–1939 (wybrane zagadnienia)*, Tarnowskie Góry: Wydawnictwo Instytutu Tarnogórskiego i Muzeum Instytutu Tarnogórskiego, 2016 (Zeszyty Tarnogórskie, 75), ss. 148, ill.

- Matejko-Peterka Ilona, *Książęta, pieczęcie i władza. Studium ze sfragistyki Piastów legnicko-brzeskich*, Warszawa: Wydawnictwo DiG, 2016, ss. 300, ill.
- Mezi periferií a centrem jagellonského světa. *Registrum dvořanů knížete a krále Zikmunda I. Jagellonského z let 1493–1510*, k vydání připravili Petr Kozák a Krisztina Rábai, [Opava]: Slezské zemské muzeum, [2015], ss. XC, 411, ill. [* R]
- Między transcendencją a immanencją. *Mistyka śląska*, red. Bogdan Ferdek, Leon Miodoński, Wrocław: Oficyna Wydawnicza Arboretum, 2015 (Diafora. Interdyscyplinarne Studia z Filozofii i Teologii, 2), ss. 246, ill.
- Muskała Piotr, Żyłka Józef, *Śląsk prawdziwy. Dzieje trzech wiosek parafii Klucze*, Klucze: Piotr Muskała, 2016, ss. 280, ill.
- „Niech świat pamięta o nas...” *Losy osób deportowanych do ZSRS z terenu Górnego Śląska w 1945 r.*, red. Kornelia Banaś, Katowice: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział, 2016, ss. 182, ill.
- Piastowskie kolekcje ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. *Digitalizacja i udostępnienie*, red. Iwona Bińkowska, Diana Codogni-Łańcucka, Wrocław: Biblioteka Uniwersytecka, 2015 (Imago Silesiae, Imago Europae, 4), ss. 228, ill.
- Rakoczy Małgorzata, *Drewniane naczynia toczone w kulturze średniowiecznego Ostrowa Tumskiego we Wrocławiu / Wooden turned vessels in the culture of medieval Ostrów Tumski in Wrocław*, Wrocław: Uniwersytet Wrocławski, Instytut Archeologii, 2016 (In Pago Silensi. Wrocławskie Studia Wczesnośredniowieczne, 2), ss. 107, ill.
- Rezler-Wasielewska Violetta, *Muzeum w miejscu pamięci*, Opole: Centralne Muzeum Jeńców Wojennych, 2015, ss. 64, ill.
- Rygus Piotr, *Zarys historyczny hutnictwa cynku na Górnym Śląsku w latach 1798–1980*, Katowice–Wrocław: Fundacja Ochrony Dziedzictwa Przemysłowego Śląska, 2015, ss. 141, ill.
- Schäffer Wojciech, *Rycerze Konrada VII Białego w XXI wieku. Imprezy historyczne w Oleśnicy – mieście wież i róż*, Katowice: Edycja – Książki Naukowe i Specjalistyczne, 2016, ss. 128, ill.
- Sosnowiec. *Obraz miasta i jego dzieje*, t. 1–2, red. Antoni Barciak, Andrzej T. Jankowski, Sosnowiec: Muzeum w Sosnowcu, 2016, ss. 978, 826, ill.
- Sperka Jerzy, *Władysław, książę opolski, wieluński, kujawski, dobrzyński, pan Rusi, palatyn Węgier i namiestnik Polski (1326/1330 – 8 lub 18 maja 1401)*, Kraków: Avalon, 2016, ss. 412.
- Sutowicz Anna, *Kultura religijna mniszek śląskich w okresie średniowiecza*, Legnica: Diecezjalne Centrum Edukacyjne; Biblioteka im. Jana Pawła II Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Legnickiej, 2016 (Biblioteka Diecezji Legnickiej, 66), ss. 357.
- Szendzielarz Ryszard, *Proboszczowie i administratorzy parafii św. Wojciecha w Mikołowie (1863–2016)*, Mikołów: Rzymskokatolicka Parafia św. Wojciecha, 2016, ss. 76, ill.
- Szpitalnictwo na Górnym Śląsku. *Szpitala polskie w XIX i XX wieku ze szczególnym uwzględnieniem regionu Śląska*, red. Anna Marek, Bożena Urbanek, Katowice: Wydawnictwo Uczelni Śląskiego Uniwersytetu Medycznego, 2016, ss. 360, ill.
- Sztuka prześladowana. Żydowski artysta Heinrich Tischler i jego wrocławskie środowisko / Verfolgte Kunst. Der jüdische Künstler Heinrich Tischler und sein Breslauer Kreis*, red.

- Johanna Brade, Renata Wilkoszewska-Kraszewska, Wrocław–Görlitz: Muzeum Miejskie Wrocławia, Schlesisches Museum Görlitz, 2016, ss. 272, ill.
- Tomanek Anita, *Biblioteka bibliofilów śląskich, cz. 1: Oddział Śląski Towarzystwa Przyjaciół Książki*, Katowice: Biblioteka Śląska, Śląskie Towarzystwo Miłośników Książki i Grafiki, 2016, ss. 140, ill.
- Tracz Bogusław, „*Zachodźże czerwone słoneczko*”. *Wybory '89 w województwie katowickim. Katalog wystawy*, Katowice: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział / Śląskie Centrum Wolności i Solidarności, 2016, ss. 74, nlb. 6, ill.
- Tragedia górnośląska w miejscowościach podopolskich 1945*, red. Piotr Górecki, Opole: Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego; Wydawnictwo i Drukarnia Świętego Krzyża, 2015 (Z Dziejów Kultury Chrześcijańskiej na Śląsku, 88), ss. 150, ill.
- Transregionalität in Kult und Kultur. Bayern, Böhmen und Schlesien zur Zeit der Gegenreformation*, hrsg. von Marco Bogade (Forschungen und Quellen zur Kirchen- und Kulturgeschichte Ostdeutschlands 49), Köln–Weimar–Wien: Böhlau Verlag, ss. 304 (wydanie elektroniczne, DOI: 10.7788/9783412502713).
- Weger Tobias, *Großschlesisch? Großfriesisch? Großdeutsch! Ethnonationalismus in Schlesien und in Friesland 1918–1945*, Berlin: De Gruyter Oldenbourg, 2016 (Schriften des Bundesinstituts für Kultur und Geschichte der Deutschen im östlichen Europa, 63), ss. 380, ill.
- Wilczyńska Krystyna, *Wrocławskie osiedla Osobowice i Rędzin wczoraj i dziś*, Wrocław: Gajt Wydawnictwo 1991, 2016, ss. 190, ill.
- Włodarczyk Tamara, *Z historii Żydów w regionie legnickim*, Warszawa–Jelenia Góra: Fundacja Rojt. Oddział Śląski, 2016 (Okruczy z Historii Żydów na Śląsku, 2), ss. 117, ill.
- Wojnowska Elżbieta, *Thematic catalogue of 17th-century organ tablatures from the Liegnitz Bibliotheca Rudolphina*, tłum. Tomasz Zymer, Warsaw: National Library of Poland, 2016, ss. 544, ill.
- Wróblewski Stanisław, *Strażnicy grobu. Historia i liturgiczne tradycje zakonu bożogrobców na Śląsku w okresie średniowiecza*, Wrocław: TUM – Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, 2016, ss. 112, ill.
- Wszelaka Krystyna (opr.), *Dzieje kościoła i parafii św. Józefa Rzemieślnika we Wrocławiu 1933–2013*, Wrocław: Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy, 2016, ss. 263, ill.
- „*Wywieziono nas bydłęcymi wagonami*”. *Relacje deportowanych z Górnego Śląska do Związku Sowieckiego w 1945 roku*, wybór i opr. Sebastian Rosenbaum, Dariusz Węgrzyn przy współpr. Kamila Kartasińskiego, Katowice: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział; Śląskie Centrum Wolności i Solidarności, 2015, ss. 311.
- Zeszyty biograficzne duchowieństwa katolickiego na Śląsku XIX–XX wieku, cz. 1*, red. Krzysztof Kanclerz, Katowice: Księgarnia św. Jacka, 2016 (Biblioteka Teologiczna. Wydział Teologiczny Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, 22), ss. 148.
- Żydzi gliwicy*, red. Bożena Kubit, Gliwice: Muzeum w Gliwicach, 2016, ss. 325, ill.
- Żymierski Mariusz, *Dzieje szkolnictwa gminy Woźniki*, Woźniki: Ochotnicza Straż Pożarna, 2016, ss. 110, ill.

WSPÓŁPRACOWNICY NUMERU

mgr Anna Badowicz, Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego,
ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, doktorantka, e-mail: anna.brodziak@uwr.edu.pl

mgr Tomasz Białończyk, Polskie Towarzystwo Historyczne, Oddział w Katowicach,
ul. Bankowa 11, 40-007 Katowice, e-mail: tomasz.bialonczyk@tlen.pl

mgr Kamila Biernat, Instytut Historii i Archiwistyki UMK,
ul. W. Bojarskiego 1, 87-100 Toruń, doktorantka, e-mail: biernat@doktorant.umk.pl

prof. dr hab. Krzysztof Bracha, Instytut Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego,
ul. Żeromskiego 5, 25-369 Kielce, e-mail: krbracha@hotmail.com

Doc. mgr Martin Čapský, Ph.D., Ústav historických věd, Slezská univerzita v Opavě,
Masarykova třída 343/37, CZ-746 01 Opava, e-mail: M.Capsky@seznam.cz

prof. dr hab. Marek Czaplinski, Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego,
ul. Szewska 49, emerytowany profesor, 50-139 Wrocław, e-mail: marek@czaplinski.pl

prof. dr hab. Marek Derwich, Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego,
ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, e-mail: derwich@gmail.com

dr Krzysztof Fokt, Pracownia Wydawnictw Źródłowych, Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytetu Jagiellońskiego, ul. Gołębia 24, 31-007 Kraków,
e-mail: kfokt@poczta.onet.pl

mgr Anna Jankowska-Nagórka, Instytut Historii i Archiwistyki
Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN, ul. Podchorążych 2, 30-084 Kraków,
doktorantka, e-mail: ajanag@o2.pl

dr Jarosław Malicki, Instytut Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego,
ul. Pocztowa 9, 53-313 Wrocław, e-mail: jaroslaw.malicki@uwr.edu.pl

dr Maciej Mikula, Zakład Prawa Kościelnego i Wyznaniowego, Wydział Prawa
i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, ul. Gołębia 9/3, 31-007 Kraków,
e-mail: maciekmikula@gmail.com

mgr Mikołaj Modrzyński, Instytut Historii i Archiwistyki UMK,
ul. W. Bojarskiego 1, 87-100 Toruń, doktorant, e-mail: mikivikalfa156@wp.pl

prof. UW r dr hab. Wojciech Mrozowicz, Instytut Historyczny Uniwersytetu
Wrocławskiego, ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław,
e-mail: wojciech.mrozowicz@gmail.com

prof. dr hab. Wanda Musialik, Wydział Ekonomii i Zarządzania Politechniki Opolskiej,
ul. Luboszycka 7, 45-047 Opole, e-mail: wanda.musialik@wp.pl

dr hab. Małgorzata Pawlak, Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego,
ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, e-mail: pawlak9@gmail.com

mgr Piotr Piętkowski, Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego,
ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, doktorant, e-mail: piotr.pietkowski@gmail.com

dr Olga Miriam Przybyłowicz, Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk,
Al. Solidarności 105, 00-140 Warszawa, e-mail: olgap@iaepan.edu.pl

mgr Rainer Sachs, Konsulat Generalny Republiki Federalnej Niemiec,
ul. Podwale 76, 50-449 Wrocław, e-mail: rainer2@wp.pl

dr hab. Karol Sanojca, Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego,
ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, e-mail: sanojca@gmail.com

mgr Ewa Sasiadek, Biblioteka Teologiczna, Uniwersytet Śląski,
ul. Wita Stwosza 17, 40-042 Katowice, e-mail: ewa.olszowy@us.edu.pl

mgr Patrick Starczewski, Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego,
ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, doktorant, e-mail: oprima@onet.pl

prof. dr hab. Grzegorz Strauchold, Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego,
ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, e-mail: strauchold@tlen.pl

mgr Jakub Szajt, Instytut Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego,
ul. Szewska 48, 50-139 Wrocław, doktorant, e-mail: jakub.szajt@gmail.com

dr Agata Tarnas-Tomczyk, Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego,
ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, e-mail: aga.tarnas@gmail.com

mgr Sebastian Wojdyła, Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego,
ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, doktorant, e-mail: wojdylajankowski@o2.pl

dr Michał Zawadzki, Gabinet Numizmatyczny, Zamek Królewski – Muzeum,
pl. Zamkowy 4, 00-277 Warszawa, e-mail: majki9@wp.pl

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I STUDIA MATERIAŁOWE

Jarosław Malicki, <i>Vratislav</i> czy <i>Wrocislaw</i> ? O genezie i rozwoju nazwy Wrocławia wobec danych o dziejach komunikacji językowej na Śląsku od X do XIII w.	3
Olga Miriam Przybyłowicz, Klasztor klarysek w Strzelinie – uposażenie, darowizny i dochody. Przyczynek do standardu życia wspólnoty w świetle prawa zakonnego i dokumentów	19
Krzysztof Bracha, Jana z Wünschelburga († ca. 1456) życie i twórczość	47
Sebastian Wojdyła, Ród panów ze Skalicy herbu Strzemię i ich potomków do początków XIX w. Genealogia, majątki oraz związki ze Śląskiem i ziemią kłodzką.	61
Jakub Szajt, Zagadnienie formy i treści ideowych barokowej ambony z kolegiaty NMP w Głogowie	95
Anna Badowicz, Miejsca pamięci jako element propagandy Armii Radzieckiej wśród społeczeństwa polskiego na Dolnym Śląsku w latach 1945–1956	113

MISCELLANEA ŹRÓDŁOWE

Agata Tarnas-Tomczyk, W sprawie daty i okoliczności przybycia do Trzebnicy pierwszego konwentu mniszek	133
Anna Jankowska-Nagórka, Zmiana nazw miejscowości jako wyraz celowej repolonizacji Dolnego Śląska. Kilka nietypowych przypadków	139

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

Jürgen Petersohn, <i>Die Kamminer Bischöfe des Mittelalters. Amtsbiographien und Bistumsstrukturen vom 12. bis 16. Jahrhundert</i> – Piotr Piętkowski	149
Paweł Milejski, <i>Skarb groszy praskich z Oleśnicy / The Oleśnica Hoard of Prague Groschen</i> , przy udziale Beaty Miazgi – Michał Zawadzki	154
Pavel Soukup, <i>Jan Hus. Život a smrt kazatele</i> – Martin Čapský	157
Richard Šipek, <i>Die Jauerer Schlossbibliothek Otto des Jüngeren von Nostitz</i> , Teil 1–2 – Wojciech Mrozowicz	158
Andrzej Cinciała, <i>Dziennik 1846–1853</i> , wydała Marzena Bogus, cz. 1 i 2 – Marek Czaplński	162
Maria Zwierz, <i>Tradycje wystawiennicze we Wrocławiu w latach 1818–1948</i> – Rainer Sachs	164
<i>Wýwózka. Deportacja mieszkańców Górnego Śląska do obozów pracy przymusowej w Związku Sowieckim w 1945 roku. Faktografia – konteksty – pamięć</i> , red. Sebastian Rosenbaum, Dariusz Węgrzyn – Grzegorz Strauchold	167
Agata Mirek, <i>Trudne lata. Wielkie dni. Zakony żeńskie w PRL / Austere years. Great days. Convents in the Polish People's Republic</i> – Wanda Musialik	170

KRONIKA NAUKOWA

Tomasz Białończyk, XIX Międzynarodowa Konferencja Naukowa z cyklu „Kultura Europy Środkowej” pt. „Systemy reprezentacji i parlamentaryzmu w Europie Środkowej w rozwoju historycznym” (Zabrze, 19–20 XI 2015 r.)	179
Tomasz Białończyk, Międzynarodowa Konferencja Naukowa pt. „760 lat początków miasta Prudnika” (Prudnik, 3 XII 2015 r.)	181
Mikołaj Modrzyński, Kamila Biernat, I Konferencja z cyklu „Editiones sine fine” (Toruń, 12–13 V 2016 r.)	182
Małgorzata Pawlak, Karol Sanojca, Sprawozdanie z konferencji naukowej pt. „Bibliografia historii Śląska w perspektywie historycznej i metodologicznej” (Krobiełowice, 19–21 V 2016 r.)	189
Patrick Starczewski, Prezentacja i promocja <i>Historyczno-topograficznego atlasu miast śląskich</i> , t. 5: Wrocław / Breslau (Wrocław, 23 V 2016 r.)	191
Ewa Sąsiadek, Konferencja pt. „Co można wydobyć z okładek dawnych ksiąg metrykalnych? Księga metrykalna z Mszany Śląskiej (1638–1775)” (Katowice, 2 VI 2016 r.)	192
Krzysztof Fokt, Maciej Mikuła, I Seminarium projektu badawczego pn. „Fontes Iuris Lusatiae Superioris Vetustissimi” (Kraków, 9–10 VI 2016 r.)	195
Marek Derwich, Sprawozdanie z działalności Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii Oddziału Wrocławskiego PTH, w roku 2015	198
Najnowsze wydawnictwa z zakresu historii Śląska, oprac. Wojciech Mrozowicz	203
Współpracownicy numeru	207

Na łamach „Śląskiego Kwartalnika Historycznego Sobótka” są publikowane materiały (rozprawy, artykuły, miscellanea źródłowe, recenzje, polemiki i inne) w językach polskim, czeskim oraz w językach kongresowych. Materiały należy nadsyłać drogą elektroniczną lub pocztą (z załączeniem wersji elektronicznej). Adresy Redakcji znajdują się na stronie redakcyjnej.

Składane teksty należy przygotowywać według instrukcji znajdującej się na stronach: <http://www.wtmh.nino.pl/sobotka.html> lub <http://sobotka.uni.wroc.pl> (zakładka: Info dla autorów).

Nadsyłane teksty są recenzowane przez dwie osoby wskazane przez Redakcję i na tej podstawie kwalifikowane do druku. Procedura recenzowania jest opisana na wyżej wymienionych stronach internetowych.

Redakcja zastrzega sobie prawo proponowania zmian lub skrótów przedkładanych tekstów.

All contributions (studies, articles, source miscellanea, reviews, polemics) are published in Polish, Czech or international languages as English, German, French, Spanish or Russian. They should be sent to e-mail address: sobotka@hist.uni.wroc.pl or by mail to Editorial Office (but together with an electronic version).

Contributions should be prepared according to detailed instructions for authors available at the journal's websites: <http://www.wtmh.nino.pl/sobotka.html> or <http://sobotka.uni.wroc.pl> (Info for Authors).

Each text is reviewed by two specialists chosen by the Editorial Board and after positive conclusion qualified for printing. Detailed proceeding is described at the websites given above.

The Editorial Board retains discretion of suggesting changes or shortening texts.

ŚLĄSKI KWARTALNIK HISTORYCZNY SOBÓTKA

Informacja o kwartalniku

„Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” jest najważniejszym z wydawnictw Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii. Ukazuje się od roku 1946, najpierw jako półrocznik i rocznik pod tytułem „Sobótka”, a od roku 1957 jako kwartalnik pod obecnym tytułem. W czasopiśmie publikowane są materiały dotyczące badań nad dziejami Europy Środkowo-Wschodniej, ze szczególnym uwzględnieniem Śląska.

Dodatkowe informacje o czasopiśmie oraz spisy treści numerów bieżących i archiwalnych znajdują się na stronach: <http://sobotka.uni.wroc.pl> i <http://www.wtmh.nino.pl/sobotka.html>.

Wykaz dostępnych numerów archiwalnych znajduje się na stronie <http://www.wtmh.nino.pl/sobotka.html>.

Zakup i prenumerata

Aktualne i archiwalne numery „Śląskiego Kwartalnika Historycznego Sobótka” najłatwiej zamówić, pisząc na adres e-mail: atohistoria@gmail.com albo na adres: Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii, ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław. Istnieje także możliwość nabycia dostępnych numerów w siedzibie WTMH.

Polecamy prenumeratę, którą można zamówić w ten sam sposób. Koszt rocznej prenumeraty krajowej wynosi 80 zł, a zagranicznej – 160 zł (dostawa gratis).

Prenumeratę „Śląskiego Kwartalnika Historycznego Sobótka” można również zamówić przez następujące firmy: Ruch SA (<http://prenumerata.ruch.com.pl>), Kolporter SA (<http://dp.kolporter.com.pl>), Garmond Press SA (<http://www.garmondpress.pl/prenumerata>).

Sprzedaż bieżących numerów prowadzi także Księgarnia „Skarbnica” w Krakowie (<http://www.skarbnica.krakow.pl>).



ŚLĄSKI KWARTALNIK HISTORYCZNY SOBÓTKA

W numerze:

*Bibliografia historii Śląska w perspektywie historycznej i metodologicznej,
m.in.:*

Małgorzata Pawlak, *Żywy równoległe. Polska i niemiecka bibliografia
historii Śląska (1945–1990)*

Karol Sanojca, *Bibliografia historii Śląska – Bibliografie dějin Slezska –
Bibliographie zur Geschichte Schlesiens. Bilans ćwierćwiecza (1990–2015)*

Eligiusz Janus, *Schlesien als Problem der österreichischen
Historiographie und Bibliografie*

Anna Gruca, *Silesiaka w Bibliografii historii polskiej. Przyczynek do relacji
między bibliografią historyczną ogólną a regionalną*

Zdzisław Gębołyś, *Śląskie bibliografie terytorialne na przełomie XX i XXI w.*

Wojciech Mrozowicz, *Historiografia Śląska – perspektywa bibliograficzna*

Barbara Pytlos, *Literatura śląska – zakres i struktura pojęcia
w przestrzeni bibliograficznej*

W najbliższych numerach:

Bibliografia zawartości „Śląskiego Kwartalnika Historycznego Sobótka”
za lata 1986–2015

Bogdan Bobowski, Oznaczanie i legalizowanie granic oraz ich rola
w stabilizowaniu podziałów przestrzeni (na przykładzie Śląska do końca XIII w.)

Andrzej Dębski, Kina na Dolnym Śląsku. Rekonesans historyczny

Jarosław Kuczer, Śląska szlachta wyższa i jej tytułatura w XVII i XVIII w.
w świetle interpretacyjnym oświeceniowych opracowań prawnych

Krzysztof Łagajda, Donosy, skargi i zażalenia wpływające do Wojewódzkiej Komisji
Kontroli Partyjnej we Wrocławiu w latach 1948–1956. Wybrane przypadki

Jarosław Malicki, Zagadnienie morawskiej i czeskiej obecności na wczesnośredniowiecznym
Śląsku jako przesłanka dla lingwistyki historycznej regionu

Norbert Mika, Średniowieczne kalendarze i nekrologi jako źródła historyczne
do badań nad dziejami najazdu Tatarów na Polskę w 1241 r.

Michael Morys-Twarowski, Genealogia rodu Świeżych z Kończyc Wielkich
od XVIII do początku XX w.

Jana Vojtíšková, The beginnings of Czech municipal books demonstrated on Hradec (Králové)
(Contribution to the historic practice of law and diplomatic aspects
of Bohemian and Silesian relations)

WROCŁAWSKIE TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII



ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO

ŚLĄSKI KWARTALNIK HISTORYCZNY SOBÓTKA

ROCZNIK LXXI (2016) NR 3

REDAKCJA / Editorial Board

Teresa Kulak (Wrocław, Redaktor naczelny / Editor-in-chief)
Martin Čapský (Opawa, Czechy), Lucyna Harc (Wrocław, Sekretarz / Secretary),
Paweł Jaworski (Wrocław),
Wojciech Mrozowicz (Wrocław, Zastępca redaktora naczelnego / Deputy Editor)


KOMITET NAUKOWY / Scientific Committee

Krystyn Jakub Matwijowski (Wrocław, Przewodniczący / President)
Christoph Augustynowicz (Wiedeń, Austria), Lenka Bobková (Praga, Czechy),
Marek Derwich (Wrocław), Helmut Flachenecker (Würzburg, Niemcy),
Piotr S. Górecki (Riverside, USA), Winfried Irgang (Marburg, Niemcy),
Tomasz Jurek (Poznań, Zastępca przewodniczącego / Deputy President),
Edward Włodarczyk (Szczecin), Rościśław Żerelik (Wrocław)

ADRES REDAKCJI / Editorial Office

ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, Polska / Poland
<http://sobotka.uni.wroc.pl/>
sobotka@hist.uni.wroc.pl
Konto / Bank Account: 66 1050 1575 1000 0023 6929 9314

Wydano z pomocą finansową Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego
The volume is published with financial support of Institute of History, University of Wrocław

Articles appearing in this journal are abstracted and indexed in:
America. History and Life
CEJSH. The Central European Journal of Social Sciences and Humanities
Historical Abstracts
Index Copernicus, BazHum 

© Copyright by Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii

ISSN 0037-7511

Prace publikowane w „Sobótce” są recenzowane /
ŚKH „Sobótka” is a peer reviewed journal

Printed in Poland

Opracowanie redakcyjne / Editorial development: Lucyna Jachym
Opracowanie tekstów anglojęzycznych / English language editor: Piotr S. Górecki (Riverside, USA)
Korekta / Proof-reading: Maria Derwich
Skład / Setting: Jarosław Danielak AD FONTES Agencja Wydawnicza
Druk i oprawa / Printing and Binding: Drukarnia SOWA – Druk na życzenie
www.sowadruk.pl, tel. 22-431-81-40

Nakład (egz.) / Issue (copies): 200 egz.
Objętość (ark. wyd.) / Containing (publishing sheets): 14,0

*Bibliografia historii Śląska w perspektywie historycznej
i metodologicznej*

pod red. Małgorzaty Pawlak i Karola Sanojcy

Wrocław 2016

(= Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka LXXI, 2016, nr 3)

MAŁGORZATA PAWLAK, KAROL SANOJCA
(Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego)

BIBLIOGRAFIA HISTORII ŚLĄSKA W PERSPEKTYWIE HISTORYCZNEJ I METODOLOGICZNEJ

Zamieszczona w niniejszym zeszycie grupa tekstów poświęconych *Bibliografii historii Śląska* nawiązuje do tradycji pierwszych lat wydawania tejże bibliografii, gdy ukazywała się ona właśnie na łamach „Śląskiego Kwartalnika Historycznego Sobótka”. Tym razem są to materiały z konferencji naukowej pt. *Bibliografia historii Śląska w perspektywie historycznej i metodologicznej*, zorganizowanej wspólnie przez Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Herder-Institut w Marburgu w dniach 19–21 V 2016 r. Odbyła się ona w Kriebelowicach, w dawnym majątku pruskiego feldmarszałka Gebharda Leberechta von Blüchera, nadanym mu w 1814 r. za zasługi w okresie wojen napoleońskich. Renesansowy pałac należał do rodziny do 1945 r. i obecnie znowu stanowi własność jej bocznej gałęzi. Celem spotkania było podsumowanie ćwierćwiecza prac nad międzynarodowym projektem rejestrowania śląskoznawczego dorobku historiograficznego oraz próba określenia miejsca i roli specjalistycznej bibliografii regionalnej we współczesnym systemie informacji naukowej¹. Jubileuszowy charakter sympozjum podkreśliła obecność reprezentantów kierownictwa obu instytucji – Lucyny Harc (Instytut Historyczny UWrocław) oraz Jürgena Warmbrunna (Herder-Institut).

Bibliografia historii Śląska, mimo przymiotnika „historyczna” w nazwie, służy również przedstawicielom nauk pokrewnych, stąd interdyscyplinarny charakter spotkania i udział w konferencji nie tylko historyków, ale także bibliotekoznawców czy historyków sztuki z ważnych ośrodków naukowych w Polsce (Uniwersytetów: Jagiellońskiego, Warszawskiego, Wrocławskiego, Śląskiego i Bydgoskiego oraz Muzeum Narodowego we Wrocławiu). Wprowadzające wystąpienia poświęcone były historii polskich i niemieckich prac bibliograficznych dotyczących Śląska w latach 1945–1992 (Małgorzata Pawlak) oraz bilansowi dorobku międzynarodowego polsko-czesko-niemieckiego zespołu w latach 1992–2016

¹ Zob. też Eligiusz Janus, *Jubiläumstagung auf Schloss Krieblowitz*, „Herder aktuell”, 2016, 42, s. 17; Małgorzata Pawlak, Karol Sanojca, *Sprawozdanie z konferencji naukowej pt. „Bibliografia historii Śląska w perspektywie historycznej i metodologicznej” (Kriebelowice 19–21 V 2016 r.)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 71, 2016, 2, s. 187–189.

(Karol Sanojca). O doświadczeniach i perspektywach informatyzacji warsztatu bibliograficznego w Marburgu mówili J. Warmbrunn i Peter Garbers. Historiografii śląskiej w kontekście bibliograficznym dotyczyło wystąpienie Wojciecha Mrozowicza. Uwagi związane z *Bibliografią historii Śląska* w perspektywie uniwersalnych systemów wyszukiwania sformułowała Jadwiga Woźniak-Kasperek, a redaktor *Bibliografii historii polskiej* Anna Gruca poświęciła swoje wystąpienie relacjom pomiędzy narodową i regionalną bibliografią historyczną. Szersze tło dla bibliografii historii Śląska otworzyli Zdzisław Gębołyś i Eligiusz Janus. Pierwszy przedstawił ogólny obraz współczesnych śląskich bibliografii terytorialnych, a drugi scharakteryzował obecność silesiaków w austriackiej historiografii i bibliografii historycznej. Kilka wystąpień poświęcono problemom funkcjonowania w *Bibliografii zagadnień szczegółowych* w ujęciu rzeczowym bądź chronologicznym – literatury śląskiej (Barbara Pytlos), historii sztuki (Beata Stragierowicz), dziejów wojskowości (Robert Heś) i periodyzacji średniowiecza (Przemysław Kulesza).

Dla ułatwienia odbioru prezentowanych tekstów, które wielokrotnie odwołują się do dotychczas opublikowanych tomów *Bibliografii*, w poniższym aneksie zamieszczono ich wykaz z podziałem na serię polską, w tym wspólne dwu- i trójjęzyczne wydawnictwo (*Bibliografia historii Śląska*), oraz serię niemiecką (*Schlesische Bibliographie*).

Dotychczas opublikowane tomy *Bibliografii historii Śląska*

- Karol Maleczyński, *Bibliografia historii Śląska za lata 1939–1946*, Wrocław 1954.
- Bronisław Kocowski, *Bibliografia historii Śląska za rok 1947*, „Sobótka”, 5, 1950, s. 1–13 i odb.
- Karol Maleczyński, *Bibliografia historii Śląska za lata 1948–1955*, Wrocław 1961.
- Karol Maleczyński, *Bibliografia historii Śląska za rok 1956*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 12, 1957, s. 401–434.
- Halina Pabisz, Jerzy Pabisz, *Bibliografia historii Śląska za lata 1957–1958*, Wrocław 1964.
- Karol Maleczyński, Jerzy Pabisz, *Bibliografia historii Śląska za rok 1959*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 15, 1960, s. 585–616.
- Jerzy Pabisz, *Bibliografia historii Śląska za rok 1960*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 16, 1961, s. 425–472.
- Jerzy Pabisz, *Bibliografia historii Śląska za rok 1961*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 17, 1962, s. 453–498.
- Jerzy Pabisz, *Bibliografia historii Śląska za rok 1962*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 18, 1963, s. 321–368.
- Jerzy Pabisz, *Bibliografia historii Śląska za rok 1963*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 19, 1964, s. 445–506.
- Jerzy Pabisz, *Bibliografia historii Śląska za rok 1964*, Wrocław 1966.
- Romuald Gelles, Jerzy Pabisz, *Bibliografia historii Śląska za rok 1965*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 23, 1968, cz. 1, s. 134–174; cz. 2, s. 295–334.
- Romuald Gelles, *Bibliografia historii Śląska za lata 1966–1967*, Wrocław 1969.
- Romuald Gelles, *Bibliografia historii Śląska za rok 1968*, Wrocław 1970.
- Romuald Gelles, *Bibliografia historii Śląska za rok 1969*, Wrocław 1971.
- Romuald Gelles, *Bibliografia historii Śląska za lata 1970–1971*, Wrocław 1973.
- Romuald Gelles, *Bibliografia historii Śląska za lata 1972–1973*, Wrocław 1975.
- Romuald Gelles, *Bibliografia historii Śląska za rok 1974*, Wrocław 1976.
- Romuald Gelles, *Bibliografia historii Śląska za rok 1975*, Wrocław 1977.
- Romuald Gelles, Jerzy Pabisz, *Bibliografia historii Śląska za lata 1945–1975*, Wrocław 1981.
- Bibliografia historii Śląska za lata 1976–1980*, oprac. Romuald Gelles, Helena Kułdo, Jerzy Pabisz, Grażyna Pańko, red. G. Pańko, Wrocław 1994.
- Bibliografia historii Śląska za lata 1981–1985*, oprac. Helena Kułdo, Grażyna Pańko, Karol Sanojca, Dorota Sokołowska, red. G. Pańko, Wrocław 1991.

- Bibliografia historii Śląska za lata 1986–1987*, oprac. Grażyna Pańko, Karol Sanojca, przy współudziale Heleny Kułdo, Jerzego Pabisza, Doroty Sokołowskiej, red. G. Pańko, Wrocław 1993.
- Bibliografia historii Śląska za lata 1988–1989*, oprac. Grażyna Pańko, Karol Sanojca, przy współudziale Doroty Sokołowskiej, red. K. Sanojca, Wrocław 1993.
- Bibliografia historii Śląska – Bibliografie dějin Slezska 1990–1991*, oprac. Lubomír Bajger, Zdzisław Gębołyś, Grażyna Pańko, Małgorzata Pawlak, Karol Sanojca, red. K. Sanojca, Wrocław–Opava 2000.
- Bibliografia historii Śląska – Bibliografie dějin Slezska 1992*, oprac. Lubomír Bajger, Zdzisław Gębołyś, Artur Harc, Tomasz Jaworski, Małgorzata Pawlak, Anna Rusnok, Karol Sanojca, Ewa Wyglenda, red. K. Sanojca, Wrocław 1995.
- Bibliografia historii Śląska – Bibliografie dějin Slezska 1993*, oprac. Lubomír Bajger, Zdzisław Gębołyś, Artur Harc, Tomasz Jaworski, Małgorzata Pawlak, Anna Rusnok, Karol Sanojca, Ewa Wyglenda, red. K. Sanojca, Wrocław–Opava 1999.
- Bibliografia historii Śląska – Bibliographie zur Geschichte Schlesiens – Bibliografie dějin Slezska 1994*, oprac. Lubomír Bajger, Zdzisław Gębołyś, Artur Harc, Tomasz Jaworski, Ralf Köhler, Małgorzata Pawlak, Anna Rusnok, Karol Sanojca, Ewa Wyglenda, red. R. Köhler, K. Sanojca, Wrocław–Marburg 1997.
- Bibliografia historii Śląska – Bibliographie zur Geschichte Schlesiens – Bibliografie dějin Slezska 1995*, oprac. Lubomír Bajger, Zdzisław Gębołyś, Artur Harc, Tomasz Jaworski, Ralf Köhler, Małgorzata Pawlak, Anna Rusnok, Karol Sanojca, Ewa Wyglenda, red. K. Sanojca, Kai Struve, Wrocław–Marburg 2000.
- Bibliografia historii Śląska – Bibliographie zur Geschichte Schlesiens – Bibliografie dějin Slezska 1996*, oprac. Lubomír Bajger, Zdzisław Gębołyś, Artur Harc, Tomasz Jaworski, Małgorzata Pawlak, Karol Sanojca, Kai Struve, Alena Volná, Ewa Wyglenda, red. K. Sanojca, K. Struve, Wrocław–Marburg 2002.
- Bibliografia historii Śląska – Bibliographie zur Geschichte Schlesiens – Bibliografie dějin Slezska 1997*, oprac. Jan C. Behrends, Zdzisław Gębołyś, Artur Harc, Małgorzata Pawlak, Karol Sanojca, Alena Volná, Ewa Wyglenda, red. J.C. Behrends, K. Sanojca, Wrocław–Marburg 2004.
- Bibliografia historii Śląska – Bibliographie zur Geschichte Schlesiens – Bibliografie dějin Slezska 1998*, oprac. Zdzisław Gębołyś, Eligiusz Janus, Przemysław Kulesza, Małgorzata Pawlak, Wiebke Rohrer, Karol Sanojca, Alena Volná, red. M. Pawlak, W. Rohrer, Wrocław–Marburg 2008.
- Bibliografia historii Śląska – Bibliographie zur Geschichte Schlesiens – Bibliografie dějin Slezska 2002*, oprac. Zdzisław Gębołyś, Artur Harc, Robert Heś, Eligiusz Janus, Przemysław Kulesza, Małgorzata Pawlak, Wiebke Rohrer, Karol Sanojca, Alena Volná, Elżbieta Warżagolis, red. W. Rohrer, K. Sanojca, Wrocław–Marburg 2007.

Bibliografia historii Śląska – Bibliographie zur Geschichte Schlesiens – Bibliografie dějin Slezska 2003, oprac. Peter Garbers, Zdzisław Gębołyś, Artur Harc, Robert Heś, Eligiusz Janus, Patryk Malicki, Beata Nowak, Małgorzata Pawlak, Barbara Pytlos, Wiebke Rohrer, Karol Sanojca, Alena Volná, Elżbieta Warżagolis, red. P. Garbers, K. Sanojca, Wrocław–Marburg 2012.

Bibliografia historii Śląska – Bibliographie zur Geschichte Schlesiens – Bibliografie dějin Slezska 2005, oprac. Zdzisław Gębołyś, Artur Harc, Eligiusz Janus, Przemysław Kulesza, Beata Nowak, Małgorzata Pawlak, Wiebke Rohrer, Karol Sanojca, Alena Volná, Elżbieta Warżagolis, red. W. Rohrer, K. Sanojca, Wrocław–Marburg 2007.

Bibliografia historii Śląska – Bibliographie zur Geschichte Schlesiens – Bibliografie dějin Slezska 2006, oprac. Peter Garbers, Zdzisław Gębołyś, Artur Harc, Robert Heś, Konrad Hierasimowicz, Eligiusz Janus, Przemysław Kulesza, Beata Nowak, Małgorzata Pawlak, Barbara Pytlos, Wiebke Rohrer, Karol Sanojca, Alena Volná, Elżbieta Warżagolis, red. K. Hierasimowicz, K. Sanojca, Wrocław–Marburg 2009.

Bibliografia historii Śląska – Bibliographie zur Geschichte Schlesiens – Bibliografie dějin Slezska 2010, oprac. Peter Garbers, Zdzisław Gębołyś, Artur Harc, Robert Heś, Eligiusz Janus, Przemysław Kulesza, Iwona Mrozowicz, Beata Nowak, Małgorzata Pawlak, Barbara Pytlos, Karol Sanojca, Alena Volná, Elżbieta Warżagolis, red. P. Garbers, K. Sanojca, Wrocław–Marburg 2013.

Bibliografia historii Śląska – Bibliographie zur Geschichte Schlesiens – Bibliografie dějin Slezska 2011, oprac. Peter Garbers, Zdzisław Gębołyś, Artur Harc, Robert Heś, Eligiusz Janus, Przemysław Kulesza, Iwona Mrozowicz, Beata Nowak, Małgorzata Pawlak, Barbara Pytlos, Karol Sanojca, Alena Volná, Elżbieta Warżagolis, red. P. Garbers, K. Sanojca, Wrocław–Marburg 2014.

Bibliografia historii Śląska – Bibliographie zur Geschichte Schlesiens – Bibliografie dějin Slezska 2012, oprac. Peter Garbers, Zdzisław Gębołyś, Artur Harc, Robert Heś, Eligiusz Janus, Przemysław Kulesza, Iwona Mrozowicz, Beata Nowak, Małgorzata Pawlak, Barbara Pytlos, Karol Sanojca, Alena Volná, Elżbieta Warżagolis, red. P. Garbers, K. Sanojca, Wrocław–Marburg–Opava 2015.

Bibliografia historii Śląska – Bibliographie zur Geschichte Schlesiens – Bibliografie dějin Slezska 2013, oprac. Peter Garbers, Zdzisław Gębołyś, Artur Harc, Robert Heś, Eligiusz Janus, Przemysław Kulesza, Iwona Mrozowicz, Beata Nowak, Małgorzata Pawlak, Barbara Pytlos, Karol Sanojca, Alena Volná, Elżbieta Warżagolis, red. P. Garbers, K. Sanojca, Wrocław–Marburg 2016 (w druku).

Schlesische Bibliographie

Herbert Rister, *Schlesische Bibliographie 1942–1951*, Marburg 1954.

Herbert Rister, *Schlesische Bibliographie 1952–1953*, Marburg 1954.

- Herbert Rister, *Schlesische Bibliographie 1954–1955*, Marburg 1956.
- Herbert Rister, *Schlesische Bibliographie 1956–1957*, Marburg 1959.
- Herbert Rister, *Schlesische Bibliographie 1928–1934*, Teil A, Marburg 1961.
- Herbert Rister, *Schlesische Bibliographie 1928–1934*, Teil B, Marburg 1962.
- Herbert Rister, *Schlesische Bibliographie 1928–1934*, Teil C, Marburg 1963.
- Herbert Rister, *Schlesische Bibliographie 1961–1963*, Band 1, Marburg 1975.
- Herbert Rister, *Schlesische Bibliographie 1961–1963*, Band 2, Marburg 1977.
- Herbert Rister, *Schlesische Bibliographie 1958–1960*, Marburg 1982.
- Herbert Rister, *Schlesische Bibliographie 1961–1963*, Register, Marburg 1983.
- Herbert Rister, *Schlesische Bibliographie 1964–1970*, Band 1–2, Marburg 1984.
- Herbert Rister, *Schlesische Bibliographie 1958–1960*, Register, Marburg 1985.
- Herbert Rister, *Schlesische Bibliographie 1971–1980*, Band 1, Marburg 1986.
- Herbert Rister, *Schlesische Bibliographie 1971–1980*, Band 2–3, Marburg 1987.
- Herbert Rister, *Schlesische Bibliographie 1981–1985*, Band 1–2, Marburg 1989.
- Herbert Rister, *Schlesische Bibliographie 1935–1941*, Band 1, Marburg 1992.
- Hermann Böhm, *Schlesische Bibliographie 1935–1941*, Band 2: *Register*, Marburg 1996.

MAŁGORZATA PAWLAK, KAROL SANÓJCA

***BIBLIOGRAFIA HISTORII ŚLĄSKA (BIBLIOGRAPHY OF THE HISTORY
OF SILESIA) IN A HISTORICAL AND METHODOLOGICAL
PERSPECTIVE***

Articles published in the first section of this issue of “Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” are an aftermath of a scientific conference, which took place between 19th and 21st of May 2016 in Krobielowice. The goal of said conference was to summarize twenty-five years of an international project, which aimed to register historical works regarding Silesia. The conference was interdisciplinary – apart from the historians, library scientists and historians of art and literature from both Poland and Germany participated in it. The appendix preceding the articles contains a list of all tomes of *Bibliografia historii Śląska* and *Schlesische Bibliographie* that were published up to date.

Translated by Michał Mrozowicz

MAŁGORZATA PAWLAK, KAROL SANOJCA

BIBLIOGRAFIA HISTORII ŚLĄSKA (BIBLIOGRAPHIE ZUR GESCHICHTE SCHLESIENS) VON DER HISTORISCHEN UND METHODOLOGISCHEN PERSPEKTIVE

Die in dem ersten Teil dieses Heftes der “Schlesischen Historischen Vierteljahrsschrift Sobótka” veröffentlichten Beiträge bilden die Ergebnisse der wissenschaftlichen Tagung, die am 19.-21. Mai 2016 in Krobielowice (deutsch: Krieblowitz) stattfand. Sie bilanzierte die Resultate der letzten 25 Jahre des Projektes, das die Registrierung des historischen Schrifttums zur Geschichte Schlesiens zum Ziel hat. Die Tagung war interdisziplinär – daran nahmen neben den Historikern auch die Buch- und Bibliothekswissenschaftler, Kunst- und Literaturhistoriker aus Polen und Deutschland teil. Im Verzeichnis, das sich vor den Beiträgen befindet, wurden alle bis jetzt veröffentlichten Bände der *Bibliografia historii Śląska* und *Schlesischen Bibliographie* aufgelistet.

Übersetzt von Wojciech Mrozowicz

MAŁGORZATA PAWLAK
(Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego)

ŻYWOТЫ RÓWNOLEGLĘ. POLSKA I NIEMIECKA BIBLIOGRAFIA HISTORII ŚLĄSKA (1945–1990)

Niemieckie tradycje rejestrowania piśmiennictwa dotyczącego Śląska sięgają połowy XVIII w. Po zmianach terytorialnych, jakie zaszły po I wojnie światowej, nastąpił wzrost zainteresowania badaniami nad przeszłością ziem śląskich¹. Skoordinowane działania na tym polu prowadziła we Wrocławiu od 1921 r. Komisja Historyczna dla Śląska (Historische Kommission für Schlesien). Z jej inicjatywy opracowano obszerne siedmiotomowe wydawnictwo *Schlesische Bibliographie*, wydawane w latach 1927–1944. Pierwszy tom tej serii zawierał bibliografię historii Śląska (*Bibliographie der schlesischen Geschichte*) autorstwa Viktora Loewego i obejmował prace opublikowane do 1927 r.² Polskie osiągnięcia w dziedzinie bibliografii śląskiej przed 1945 r. były raczej skromne i dotyczyły przede wszystkim Śląska Cieszyńskiego³. Dopiero w latach 1935–1939 Instytut Śląski w Katowicach prowadził systematyczne dokumentowanie wydawniczej produkcji śląskoznawczej, publikując *Wykaz literatury bieżącej o Śląsku* (jako dodatek do „Komunikatów Instytutu Śląskiego”)⁴. W planach było również stworzenie retrospektywnej bibliografii śląskiej, lecz prace nad tym projektem przerwał wybuch II wojny światowej⁵.

¹ Teresa Bątkiewicz, *Rozwój śląskich bibliografii regionalnych ogólnych od XVIII wieku do dziś*, „Śląskie Miscellanea”, 15, 2002, s. 118–119.

² *Bibliographie der schlesischen Geschichte*, bearb. von Viktor Loewe, Breslau 1927 (Schlesische Bibliographie, 1).

³ Józef Londzin, *Bibliografia druków polskich w Księstwie Cieszyńskim od r. 1716 do 1904*, Cieszyn 1904; *idem*, *Uzupełnienia do Bibliografii... jako też bibliografia nowszych druków aż do r. 1922*, Cieszyn 1922; Jan Szeruda, *Bibliografia polsko-ewangelicka w XIX i XX w.*, Warszawa 1925; Jan K. Sembrzycki, *Krótki przegląd literatury ewangelicko-polskiej Mazurów i Szlązaków od r. 1760*, Nawsie 1888.

⁴ *Wykaz literatury bieżącej o Śląsku*, Dodatek do „Komunikatów Instytutu Śląskiego”, red. Jacek Koraszewski, Katowice 1935–1939.

⁵ Franciszek Szymiczek, *Stan i potrzeby bibliografii śląskiej*, [w:] *Pierwsza konferencja naukowa Komisji Bibliografii i Bibliotekoznawstwa Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, Wrocław 20–21 XI 1953. Referaty i dyskusja*, red. Antoni Knot, Wrocław 1956, s. 14–15.

Po 1945 r., gdy prawie cały Śląsk znalazł się w granicach Polski, po obu stronach żelaznej kurtyny dostrzec można było wyraźnie aspekt polityczny w prowadzonych nad nim badaniach. Nauka zachodnioniemiecka podkreślała historyczne związki tej ziemi z Niemcami, a nauka polska rozpoczęła intensywne prace służące wykazaniu jej „odwiecznej” (lub przynajmniej „piastowskiej”) łączności z Polską. Dychotomia dotyczyła również prac bibliograficznych, które podjęto prawie jednocześnie w pierwszej połowie lat 50. Inicjatorem kontynuowania bibliografii niemieckiej była Komisja Historyczna dla Śląska, która przeniosła się z Wrocławia do Marburga, gdzie w zorganizowanym w 1950 r. Instytucie im. Johanna Gottfrieda Herdera rozpoczęto szerokie badania nad historyczną przeszłością byłych wschodnich terenów niemieckich (Ostforschung). Prac bibliograficznych podjął się wówczas kierownik biblioteki tegoż instytutu Herbert Rister (1908–1993)⁶. Jego pierwszym śląskoznawczym dziełem było zestawienie ponad 3 tys. prac z lat 1942–1951 (wydane w 1954 r.), mające charakter zarówno bibliografii retrospektywnej, jak i bieżącej⁷.

Pierwsze polskie powojenne zestawienie wydawnictw o Śląsku (za rok 1947) ukazało się w założonym rok wcześniej czasopiśmie „Sobótka”⁸. Po tej jednostkowej próbie podjętej przez Bronisława Kocowskiego, pracownika Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, dzieło periodycznego rejestrowania historiograficznego dorobku śląskoznawczego wziął na siebie Karol Maleczyński (1897–1968)⁹. Stał się on inspiratorem, pomysłodawcą i realizatorem prac zmierzających do stworzenia bieżącej bibliografii historii Śląska. Wydając w 1954 r. jej pierwszy tom, przyjął nieco inną niż Rister koncepcję chronologiczną, opracowując materiał za lata 1939–1946. W 1961 r. ukazało się wydanie książkowe obejmujące lata 1948–1955¹⁰. W tym czasie w „Sobótce” opublikował Maleczyński także bibliografie za lata 1956 oraz 1959¹¹. Tę ostatnią stworzył wspólnie z Jerzym Pabiszem (1930–1988), który

⁶ Małgorzata Pawlak, Karol Sanojca, *Karol Maleczyński i Herbert Rister – twórcy dwóch powojennych bibliografii historii Śląska*, [w:] *Bibliografi@. Historia – teoria – praktyka*, red. Jerzy Franke, Jadwiga Woźniak-Kasperek, Warszawa 2016, s. 50. Zob. też Horst von Chmielewski, *Nachruf auf Herbert Rister*, „Zeitschrift für Ostforschung”, 43, 1994, 3, s. 411–412; Günter Franzmeier, *Nachruf Herbert Rister*, „Mitteilungen. Staatsbibliothek zu Berlin, Preussischer Kulturbesitz”, N.F. 2, 1993, 3, s. 227–229; *Herbert Rister* [bibliografia prac (1952–1982)], [w:] *Fünfunddreißig Jahre Forschung über Ostmitteleuropa*, bearb. von Horst Chmielewski, Marburg 1985, s. 267–269.

⁷ Herbert Rister, *Schlesische Bibliographie 1942–1951*, Marburg a. d. Lahn 1954.

⁸ Bronisław Kocowski, *Bibliografia historii Śląska za rok 1947*, „Sobótka”, 5, 1950, s. 1–13 i odb.

⁹ Kazimierz Bobowski, *Pionier wśród historyków – profesor Karol Maleczyński*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 52, 1997, s. 295–300; Przemysław Wiszewski, *Karol Maleczyński i tradycje lwowskiej szkoły mediewistycznej we Wrocławiu*, [w:] *Wybitni wrocławianie. Kalejdoskop postaci – portret miasta*, red. Sławomir Szymański, Joanna Nowosielska-Sobel, Grzegorz Strauchold, Wrocław 2013, s. 166–184.

¹⁰ Karol Maleczyński, *Bibliografia historii Śląska za lata 1948–1955*, Wrocław 1961.

¹¹ *Idem*, *Bibliografia historii Śląska za rok 1956*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 12, 1957, s. 401–434; *idem*, Jerzy Pabisz, *Bibliografia historii Śląska za rok 1959*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 15, 1960, s. 585–616.

w późniejszych latach kontynuował prace nad bieżącą *Bibliografią historii Śląska*. W latach 1961–1964 wydał on, jeszcze w „Sobótce”, cztery zestawienia za okres 1960–1963. W 1964 r. wspólnie z żoną uzupełnił brakujące dwulecie 1957–1958. Dwa lata później ukazał się opracowany przez niego rocznik 1964, a po kolejnych dwóch latach (1968) wspólnie z Romualdem Gellesem przygotował rocznik 1965. Wówczas kontynuację bibliografii bieżącej przejął R. Gelles, któremu najskuteczniej udawało się utrzymywać rytm wydawniczy – w latach 1969–1977 był autorem kolejnych siedmiu tomów obejmujących łącznie roczniki 1966–1975¹². W 1981 r. R. Gelles i J. Pabisz opublikowali jeszcze selektywną bibliografię retrospektywną trzydziestolecia 1945–1975¹³.

Na przełomie lat 70. i 80. tempo gromadzenia nowych danych bibliograficznych osłabło. Prace nad wznowieniem serii rozpoczęto po kilkuletniej przerwie w połowie lat 80., a kolejne wydawnictwo (obejmujące pięciolecie 1981–1985) ukazało się dopiero w 1991 r. już pod zmienioną redakcją¹⁴. Trzy lata później opublikowano kolejne pięciolecie (1976–1980), uzupełniając w ten sposób narosłe zaległości. Pozwoliło to na powrót do tworzenia zestawień bieżących. W 1993 r. ukazały się dwa tomy obejmujące dwulecia: 1986–1987 i 1988–1989 autorstwa Grażyny Pańko i Karola Sanojcy¹⁵. Powrót do wydawania *Bibliografii historii Śląska* związany był z utworzeniem Centrum Badań Śląskoznawczych i Bohemistycznych Uniwersytetu Wrocławskiego, które w początku lat 90. nawiązało współpracę z Instytutem Śląskim w Opawie. Efektem wspólnych działań tych instytucji były trzy kolejne zestawienia obejmujące łącznie cztery lata 1990–1993¹⁶. Również wówczas zaczął się formować międzynarodowy zespół bibliografów prowadzących kwerendę w poszczególnych częściach Śląska (Dolny Śląsk, Górny Śląsk, Śląsk Opolski, Cieszyński i Czeski oraz ziemia lubuska).

¹² Romuald Gelles, *Bibliografia historii Śląska za lata 1966–1967*, Wrocław 1969; *idem*, *Bibliografia historii Śląska za rok 1968*, Wrocław 1970; *idem*, *Bibliografia historii Śląska za rok 1969*, Wrocław 1971; *idem*, *Bibliografia historii Śląska za lata 1970–1971*, Wrocław 1973; *idem*, *Bibliografia historii Śląska za lata 1972–1973*, Wrocław 1975; *idem*, *Bibliografia historii Śląska za rok 1974*, Wrocław 1976; *idem*, *Bibliografia historii Śląska za rok 1975*, Wrocław 1977.

¹³ Jerzy Pabisz, Romuald Gelles, *Bibliografia historii Śląska za lata 1945–1975*, Wrocław 1981.

¹⁴ *Bibliografia historii Śląska za lata 1981–1985*, oprac. Helena Kułdo, Grażyna Pańko, Karol Sanojca, Dorota Sokołowska, red. G. Pańko, Wrocław 1991.

¹⁵ *Bibliografia historii Śląska za lata 1986–1987*, oprac. Grażyna Pańko, Karol Sanojca, przy współudziale Heleny Kułdo, Jerzego Pabisza, Doroty Sokołowskiej, red. G. Pańko, Wrocław 1993; *Bibliografia historii Śląska za lata 1988–1989*, oprac. Grażyna Pańko, Karol Sanojca, przy współudziale Doroty Sokołowskiej, red. K. Sanojca, Wrocław 1993.

¹⁶ *Bibliografia historii Śląska za lata 1990–1991*, oprac. Lubomír Bajger, Zdzisław Gębołyś, Grażyna Pańko, Małgorzata Pawlak, Karol Sanojca, red. K. Sanojca, Wrocław–Opawa 2000; *Bibliografia historii Śląska – Bibliografie dějin Slezska 1992*, oprac. Lubomír Bajger, Zdzisław Gębołyś, Artur Harc, Tomasz Jaworski, Małgorzata Pawlak, Anna Rusnok, Karol Sanojca, Ewa Wyglenda, red. K. Sanojca, Wrocław 1995; *Bibliografia historii Śląska – Bibliografie dějin Slezska 1993*, oprac. Lubomír Bajger, Zdzisław Gębołyś, Artur Harc, Tomasz Jaworski, Małgorzata Pawlak, Anna Rusnok, Karol Sanojca, Ewa Wyglenda, red. K. Sanojca, Wrocław–Opawa 1999.

W Marburgu H. Rister kontynuował rozpoczętą w latach 50. działalność bibliograficzną, wydając w ciągu blisko półwiecza kilkadziesiąt zestawień, w tym 11 dotyczących Śląska. Po pierwszym, wydanym w 1954 r. tomie, powstały kolejne, tym razem obejmujące dwulecia (1952–1953, 1954–1955, 1956–1957)¹⁷. W latach 60. poświęcił się uzupełnieniu luki z okresu międzywojennego, wydając w trzech częściach tom za lata 1928–1934¹⁸. Dopiero po 12-letniej przerwie, w 1975 r. powrócił do rejestrowania powojennej produkcji wydawniczej, publikując zestawienia za lata 1958–1985¹⁹. Intensywne prace bibliograficzne kontynuował do śmierci w 1993 r., a zwieńczeniem jego działalności był opublikowany w 1992 r. tom obejmujący lata 1935–1941, stanowiący ostatnie uzupełnienie serii rozpoczętej przez V. Loewego²⁰. Kryzys podobny do tego, który dotknął polską bibliografię historii Śląska w pierwszej połowie lat 80., nastąpił też dekadę później w Marburgu, po odejściu H. Ristera. We Wrocławiu został on przewyżczony wraz z powstaniem Centrum Badań Śląskoznawczych i Bohemistycznych. Gdy w połowie lat 90. Herder-Institut przystąpił do tworzenia ambitnego projektu rejestracji dorobku historiograficznego dotyczącego całego obszaru Europy Środkowo-Wschodniej, otworzyła się droga do zakończenia dychotomii w śląskich pracach bibliograficznych i powstania wspólnego wydawnictwa²¹.

Polska i niemiecka bibliografia historii Śląska od początku swego powojennego istnienia podlegały ewolucji treściowej i konstrukcyjnej. Różnice między nimi rysowały się najwyraźniej w latach 50. i 60., gdy zwłaszcza po polskiej stronie prace bibliograficzne obciążone były szczególnym balastem ideologicznym. Przede wszystkim istniało zapotrzebowanie nowych komunistycznych władz na badania, które w sposób naukowy potwierdzałyby historyczne prawa Polski do ziem nabytych w wyniku postanowień poczdamskich. Jedną z takich inicjatyw miało być dokumentowanie dorobku historiograficznego dotyczącego Śląska.

¹⁷ Herbert Rister, *Schlesische Bibliographie 1952–1953*, Marburg 1954; *idem*, *Schlesische Bibliographie 1954–1955*, Marburg a. d. Lahn 1956; *idem*, *Schlesische Bibliographie 1956–1957*, Marburg a. d. Lahn 1959.

¹⁸ *Idem*, *Schlesische Bibliographie 1928–1934*, Teil A–C, Marburg 1961–1963.

¹⁹ *Idem*, *Schlesische Bibliographie 1958–1960*, Marburg 1982–1985; *idem*, *Schlesische Bibliographie 1961–1963*, Bd. 1–2, *Register*, Marburg 1975–1983; *idem*, *Schlesische Bibliographie 1964–1970*, Bd. 1–2 Marburg 1984; *idem*, *Schlesische Bibliographie 1971–1980*, Bd. 1–3, Marburg 1986–1987; *idem*, *Schlesische Bibliographie 1981–1985*, Bd. 1–2, Marburg 1989.

²⁰ *Idem*, *Schlesische Bibliographie 1935–1941*, Bd. 1, Marburg 1992; Bd. 2: *Register*, bearb. von Hermann Böhm, Marburg 1996.

²¹ *Bibliographien zur Geschichte Ostmitteleuropas*, hrsg. von Norbert Kersken, Ralf Köhler, Marburg 1997; Anna Gruc a, *Bibliograficzna baza danych do historii Europy Środkowo-Wschodniej*, [w:] *Przestrzeń informacji i komunikacji społecznej*, red. Maria Kocójowa, Kraków 2004, s. 207–209; Norbert Kersken, *Landesgeschichtliche Dokumentation im östlichen Mitteleuropa: Jahresbibliographien und integrierte Literaturdatenbank zur Geschichte Ostmitteleuropas*, [w:] *Die Regionalbibliographie im digitalen Zeitalter. Deutschland und seine Nachbarländer*, hrsg. von Ludger Syré, Heidrun Wiesenmüller, Frankfurt a. M. 2006, s. 109–128; Małgorzata Pawlak, Karol Sanojca, *15 lat współpracy. Nowy tom Bibliografii historii Śląska*, „Przegląd Uniwersytecki. Pismo Informacyjne Uniwersytetu Wrocławskiego”, 1, 2008, s. 10–11.

Niebagatelne znaczenie miał również fakt, że w nowej politycznej rzeczywistości zadania stojące przed bibliografią wyznaczali klasycy marksizmu-leninizmu. W myśl tych wskazówek bibliograf miał „ocenić ideologiczną (filozoficzną) postawę, odcyfrować polityczne, klasowe oblicze autora”, dzięki czemu jego praca „zerwie z burżuazyjnym »obiektywizmem«, będzie rozpoznawała klasową treść książki, stanie się narzędziem w walce klasowej przeciwko pozostałościom reakcyjnego myślenia, przeciwko antynaukowym idealistycznym koncepcjom”²². Zapewne z tego też powodu w polskiej bibliografii odnotowywano materiały także z prasy codziennej, ilustrujące „proces dziejowy rozgrywający się na naszych oczach w terenie”²³. W konsekwencji znalazły się tam np. wywiady, przemówienia dygnitarzy partyjnych²⁴ oraz propagandowe artykuły prasowe służące ukazaniu powojennego rozwoju gospodarczego Śląska²⁵ i przyjaźni z „bratnimi” krajami²⁶. Również H. Rister nie uciekał od rejestrowania współczesnych dokumentów życia społecznego – w jego bibliografii znajdowały się więc pochodzące z polskiej produkcji wydawniczej „nieraz drobne kilkustronicowe druki, jak wydawnictwa urzędowe, ba – nawet przeznaczone do użytku służbowego”²⁷. Jednocześnie dużą drobiazgowość wykazywał przy odnotowywaniu wydawnictw „ziomkowskich”. Braki w polskich i niemieckich zestawieniach z tamtego okresu (w tym wybiórczość w rejestrowaniu polskich prac dotyczących dziejów Śląska po 1945 r., jaką zarzucano Risterowi²⁸) były też niewątpliwie związane z ograniczonym przepływem informacji między Wschodem i Zachodem, dotkliwym zwłaszcza do połowy lat 50., i co za tym idzie – brakiem technicznych możliwości dotarcia do wszystkich wydawnictw. Z tego też powodu w *Schlesische Bibliographie*

²² Władysław Bieńkowski, *O pseudo-nauce bibliologii i o najpilniejszych zadaniach bibliografii*, Warszawa 1953, s. 41.

²³ Maleczyński, *Bibliografia historii Śląska za lata 1948–1955*, s. 6.

²⁴ W tomie za lata 1948–1955 zarejestrowano przemówienia m.in.: Jana Szydłaka, Józefa Olszewskiego, Edwarda Gierka, Aleksandra Zawadzkiego, Bolesława Bieruta (Maleczyński, *Bibliografia historii Śląska za lata 1948–1955*, s. 126–128).

²⁵ J. Sendek, *Chłoptwo pracujące Dolnego Śląska pragnie wcielić w życie wskazania II Zjazdu*, „Gazeta Robotnicza”, 1955, nr 100 (1829), s. 2; B. Bierut gościem uczestników zjazdu przodujących w kraju spółdzielni produkcyjnych Dolnego Śląska, „Dziennik Zachodni”, 1955, nr 145 (3520), s. 1; *1000 lat walki polsko-niemieckiej – wystawa historyczna w ramach Wystawy Ziem Zachodnich*, „Słowo Polskie”, 1948, nr 30, s. 4, [w:] Maleczyński, *Bibliografia historii Śląska za lata 1948–1955*, s. 129 (nr 3460), 130 (nr 4370), 27 (nr 512).

²⁶ Józef Cyrankiewicz, *Widać stąd drogi wiodące ku dalszemu rozwojowi Polski Ludowej*, „Trybuna Robotnicza”, 1948, nr 193, s. 1–3; Premier O. Grotewohl na czele delegacji NRD serdecznie witany w Stalinogrodzie, „Dziennik Zachodni”, 1955, nr 162, s. 1; *Wielki wiec we wrocławskiej Hali Ludowej zakończył Tydzień Przyjaźni z demokratycznymi Niemcami*, „Dziennik Zachodni”, 1955, nr 278, s. 1, [w:] *ibidem*, s. 27 (nr 492), 130 (nr 3471, 3480).

²⁷ Karol Maleczyński [rec.], *H. Rister, Schlesische Bibliographie [1942–1951]*, „Sobótka”, 9, 1954, s. 176.

²⁸ *Ibidem*. Zob. też Agnieszka Bajor, *Polskie Ziemie Odzyskane w pracach bibliograficznych Herberta Ristera (1908–1993)*, [w:] *Lektury pokoleniowe i ponadpokoleniowe. Z zagadnień recepcji*, red. Irena Socha, przy współudziale Agnieszki Łakomy, Katowice 2012, s. 55–67.

i *Bibliografii historii Śląska* odnotowywano głównie prace dostępne w krajowych zasobach bibliotecznych²⁹.

Wraz ze wzrostem liczby opisów bibliograficznych i nowymi koncepcjami porządkowania treści w kolejnych latach ulegała zmianie także wewnętrzna struktura obu bibliografii. Do końca lat 70. w *Bibliografii historii Śląska* stosowano schemat wzorowany częściowo na *Bibliografii historii polskiej* z dwoma dodatkowymi działami (D i E) grupującymi osoby i miejscowości (w układzie alfabetycznym). Tak więc dział A zawierał prace ogólne (w układzie tematycznym), a dział B prace poświęcone szczegółowym problemom. Rozbudowane zostały w nim zagadnienia gospodarcze (jako specyfikę śląską wyodrębniono górnictwo i hutnictwo), a w niektórych działach (np. wieś, rolnictwo) wprowadzano czasem dodatkowe cezurę chronologiczną (do 1945 i po 1945 r.)³⁰. Dział C składał się z 13 poddziałów zawierających wydarzenia uporządkowane chronologicznie. Pojawiające się tu naleciałości ideologiczne stopniowo znikwały w kolejnych rocznikach. Przykładem może być tytuł pierwszego poddziału, wzięty z marksistowskiej koncepcji dziejów („Okres wspólnoty pierwotnej do końca IX w.”), z którego zrezygnowano już w tomie wydanym w 1964 r. Stosowane przedziały czasowe, mimo że nieco odmienne niż w *Bibliografii historii polskiej*, równie słabo uwzględniały specyfikę śląską. Mianowicie nieostre określenie „lata 90. XIX wieku” zniknęło we wspomnianym już 1964 r., a cezurę lat 1807 i 1917 zostały utrzymane aż do tomu za lata 1976–1980, wydanego w 1994 r. W pierwszych rocznikach bibliografii ostatni podrozdział działu chronologicznego (zawierający prace z historii najnowszej) podzielony był na części poświęcone poszczególnym latom. W większości odnotowywano tam wydarzenia bieżące. Na przykład w tomie za lata 1948–1955 (wyd. 1961) część ta liczyła 544 pozycje, co stanowiło aż 10% całości (a ponadto prace dotyczące współczesności znajdowały się też w działach tematycznych). To szczegółowe rozbicie zniknęło już w tomie za lata 1957–1958 (wyd. 1964). Zmniejszyła się także wydatnie liczba opisów w tym dziale (133 poz. – 5% ogółu).

Wznawiając serię w latach 80., opracowano nowy układ treści. Prace zgrupowano w trzech działach głównych: A – *Ogólne*; B – *Nauki pomocnicze historii*; C – *Historia Śląska*. W części pierwszej znalazły się wydawnictwa o charakterze ciągłym i encyklopedycznym oraz poświęcone organizacji nauk historycznych (placówkom naukowym, sprawozdaniom ze zjazdów i konferencji). Najbardziej rozbudowana była ostatnia, trzecia część, zawierająca opracowania dotyczące poszczególnych zagadnień, okresów historycznych, a także miejscowości i osób. *Novum* stanowiło umieszczenie w jednym dziale (w części B) wszystkich wydawnictw źródłowych, wcześniej rozproszonych w odpowiednich jednostkach tematycznych³¹.

²⁹ Bajor, *Polskie Ziemie Odzyskane*, s. 56–57.

³⁰ Maleczyński, *Bibliografia historii Śląska za lata 1948–1955*, s. 3.

³¹ *Bibliografia historii Śląska za lata 1981–1985*, s. IX.

Nieco mniejszym przemianom podlegał schemat przyjęty przez H. Ristera, a jego ewolucja szła w kierunku stopniowego uszczegółowienia treści. W tomach wydanych w latach 1959–1977 stosowany był podział na dwie główne części – A. *Ostdeutschland im ganzen* (I. *Allgemeines*; II. *Landeskunde*; III. *Bevölkerungswissenschaft*; IV. *Geschichte*; V. *Ortsgeschichte*; VI. *Wirtschaft*; VII. *Socialwissenschaften*; VIII. *Verwaltung und Recht*; IX. *Kulturelles und geistiges Leben*; X. *Kirchliches Leben*; XI. *Sprache und Literatur*) oraz B. *Schlesien*, który miał strukturę wewnętrzną podobną jak w dziale A. W 1982 r. zrezygnowano z części A, stopniowo rozbudowując w zamian strukturę wewnętrzną – w tomie wydanym w 1989 r. (za lata 1981–1985) schemat (spis treści) liczył już 11 stron. Poszerzono go do 15 działów głównych, z których każdy liczył od dwóch do dziewięciu części (z dalszymi wewnętrznymi podziałami). Ogółem w schemacie tym wydzielono aż cztery poziomy taksonomiczne.

Oprócz uniwersalnego podziału na subdyscypliny historyczne w konstrukcji obu serii można dostrzec elementy incydentalne, polegające np. na czasowym wyodrębnianiu miejsc, postaci, zjawisk. U ich źródeł leżały dwie zasadnicze przyczyny – obiektywna ranga wyróżnionego wydarzenia i/lub ilość poświęconej mu produkcji wydawniczej, będącej efektem okolicznościowego wzrostu liczby publikacji (np. jubileusze) lub wynikającej ze specyficznych problemów epoki (np. odgórnie sterowanej polityki wydawniczej). Przykładowo w związku z otwarciem Panoramy Racławickiej w roczniku za lata 1986–1987 pojawił się specjalnie jej poświęcony dział³². W tymże roczniku w części dotyczącej historii teatru, muzyki, filmu, fotografii i radia znalazło się osobne miejsce dla Teatru „Laboratorium” J. Grotowskiego³³. W niektórych tomach wyróżniono też w dziale chronologicznym „powstania i plebiscyt na Górnym Śląsku” oraz „krzyże pokutne” w części poświęconej zagadnieniom prawnoustrojowym³⁴. Z kolei w pracach H. Ristera można znaleźć przykłady wydzielenia prac poświęconych jednostkowym kwestiom (np. wybitnym postaciom z historii literatury)³⁵.

Troską każdego bibliografa powinno być jak najlepsze przystosowanie dzieła do potrzeb czytelnika. Oprócz klarownej struktury sprzyja mu także logiczny i intuicyjny układ treści w obrębie poszczególnych działów, a także systemy indeksowania. Być może takim właśnie ułatwieniem dla niemieckiego czytelnika miało być osobne umieszczenie przez H. Ristera w poszczególnych działach pierwszego powojennego tomu *Schlesische Bibliographie* prac w języku niemieckim oraz w języku polskim i czeskim. Jednak od następnego tomu przyjęto ogólną zasadę kolejności alfabetycznej, bez względu na język publikacji. Bibliografia H. Ristera od początku zaopatrzona była w dwa indeksy: osobowy (*Personen-Register*), zawierający nazwiska autorów, redaktorów, recenzentów, wydawców itp., oraz indeks miejscowości

³² *Bibliografia historii Śląska za lata 1986–1987*, s. 105.

³³ *Ibidem*, s. 109.

³⁴ *Bibliografia historii Śląska za lata 1988–1989*, s. 85, 158–159.

³⁵ Rister, *Schlesische Bibliographie 1981–1985*, Bd. 1, s. 553–582.

(*Ortsregister*). Od 1957 r. (w tomie za lata 1954–1955) zamiast *Ortsregister* pojawił się *Geographisches Register*, odnotowujący nie tylko miejscowości, ale także inne terminy geograficzne. W latach 80. *Personen-Register* został rozdzielony na dwa osobne – autorski i osobowy. W polskiej serii wydawniczej system indeksowania wprowadzono dopiero w 1961 r. W tomie za lata 1948–1955 znalazł się bowiem jeden wspólny skorowidz zawierający nazwiska autorów i nazwy geograficzne. Dopiero w latach 90. zaczęto sporządzać dwa osobne indeksy – terminów geograficznych oraz osobowy (autorów i postaci historycznych).

Poważny problem dla redaktorów obu serii stanowił sposób indeksowania i prezentacji w tekście śląskich nazw geograficznych, całkowicie zmienionych po II wojnie światowej. W niemieckim *Ortsregister* początkowo zamieszczano jedynie dawne niemieckie terminy, czasem tylko z odsyłaczem od polskiej wersji. Zasadę tę utrzymano i później, jednak każda nazwa niemiecka stanowiąca hasło główne zyskała polskie (lub czeskie) odsyłacze. W tomach z lat 80. dodatkowo przy nazwie niemieckiej pojawiał się w nawiasie jej polski (lub czeski) odpowiednik. Z kolei w serii polskiej do lat 90. nie stosowano w indeksach ani w tekście żadnych informacji o niemieckiej toponomastyce. Odsyłacze pojawiły się (początkowo tylko incydentalnie) w tomach za lata 1986–1987 i 1988–1989 (obydwa wydane w 1993 r.). Trudność ta została przezwyciężona dopiero wraz z powstaniem wspólnego polsko-niemieckiego wydawnictwa. Problemy z terminologią geograficzną dotyczyły także wewnętrznego układu treści. Było to widoczne zwłaszcza w piątym głównym dziale (*E. Miejscowości*) polskiej bibliografii. W tomie za lata 1948–1955 zastosowano układ alfabetyczny według polskich nazw, które jednak nie zawsze pojawiały się w tytułach rejestrowanych prac. Dodatkowo nie było tam polskich odpowiedników nazw niemieckich. Problem ten został usunięty w tomie 1957–1958, bo przy niemieckich tytułach wprowadzono w nawiasie kwadratowym polskie nazwy miejscowości. Stanowiło to duże ułatwienie, ale tylko dla polskiego użytkownika.

Twórcy obu serii bibliograficznych borykali się z różnymi problemami, z których chyba najpoważniejszy dotyczył utrzymania odpowiedniego rytmu wydawniczego. Mimo że miały być w zamyśle bibliografiami bieżącymi, poszczególne roczniki nie zawsze ukazywały się w kolejności chronologicznej, co stwarzało konieczność uzupełniania luk i tworzenia zestawień retrospektywnych. H. Rister podjął wyzwanie kontynuacji dzieła V. Loewego, co zaowocowało dwoma tomami obejmującymi lata 1928–1934 i 1935–1941 (ten ostatni opublikowano dopiero w 1992 r.). Z kolei K. Małczyński postanowił udokumentować piśmiennictwo śląskoznawcze, począwszy od 1939 r. (zapewne odwołując się do przedwojennych polskich tradycji bibliograficznych na Górnym Śląsku). Mimo zawirowań wynikających z innych obowiązków naukowych twórców, zmian zespołu autorskiego i problemów natury organizacyjno-finansowej obu seriom udało się uzyskać kompletność, choć w nieco innym zakresie – Rister doprowadził swoje prace do 1985 r. (chronologicznie ostatnie zestawienie obejmowało lata 1981–1985), a w serii polskiej, przed rozpoczęciem współpracy międzynarodowej, jako ostatni ukazał się rocznik 1988–1989.

Dopiero zmiany polityczne, jakie zaszły w Europie po 1989 r., wyznaczyły początek nowego etapu w pracach nad dokumentowaniem dorobku śląskoznawczego, umożliwiając powstanie wspólnego, polsko-czesko-niemieckiego przedsięwzięcia bibliograficznego: *Bibliografia historii Śląska – Bibliografie dějin Slezska – Bibliographie zur Geschichte Schlesiens*.

MAŁGORZATA PAWLAK

PARALLEL LIVES. POLISH AND GERMAN BIBLIOGRAPHY OF THE HISTORY OF SILESIA (1945–1990)

After World War II there were two research centres charged with recording historical literature concerning Silesia, one on each side of the Iron Curtain. In Wrocław, Karol Maleczyński spearheaded the *Bibliografia historii Śląska (Bibliography of the History of Silesia)*, while in Marburg Herbert Rister worked on the *Schlesische Bibliographie (Silesian Bibliography)*. Until 1989 the historians of Wrocław published 20 volumes concerning years 1939–1975, while in Marburg about a dozen compilations from years 1928–1985 were published. During these years Polish and German bibliography underwent changes – its internal structure was improved upon, same with index structure and the rules of notation. The existence of two parallel bibliographical publications continued until the 1990's, when the political changes in Europe made it possible to create a single Polish-Czech-German bibliographical project.

Translated by Maciej Zińczuk

MAŁGORZATA PAWLAK

PARALLEL BIOGRAPHIEN. POLNISCHE UND DEUTSCHE BIBLIOGRAPHIE ZUR GESCHICHTE SCHLESIENS

Nach dem Zweiten Weltkrieg registrierte man das schlesienkundliche historische Schrifttum in zwei Forschungszentren auf den beiden Seiten des „Eisernen Vorhangs“. Karol Maleczyński war Initiator der in Breslau entstehenden *Bibliografia historii Śląska (Bibliographie zur Geschichte Schlesiens)*, und Herbert Rister bearbeitete jahrelang in Marburg die *Schlesische Bibliographie*. Bis zum Jahre 1989 gaben die Breslauer Historiker insgesamt 20 Bände für die Jahre 1939–1975 heraus, und rund ebenso viel Bände für die Jahre 1928–1985 veröffentlichte man in Marburg. Sowohl die deutsche wie auch die polnische Bibliographie wurde inzwischen modifiziert und immer besser an die Bedürfnisse der Leser angepasst. Es wurden die innere Struktur der Bibliographie, die Prinzipien der bibliographischen Beschreibung und der Registeraufbau verfeinert. Die zwei parallelen Bibliographien existierten bis zum Anfang der 90. Jahre des 20. Jahrhunderts, als die Bildung eines polnisch-tschechisch-deutschen bibliographischen Projektes nach den politischen Veränderungen in Europa möglich war.

Übersetzt von Wojciech Mrozowicz

KAROL SANÓJCA
(Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego)

***BIBLIOGRAFIA HISTORII ŚLĄSKA – BIBLIOGRAFIE DĚJIN
SLEZSKA – BIBLIOGRAPHIE ZUR GESCHICHTE SCHLESIENS.
BILANS ĆWIERĆWIECZA (1990–2015)***

Po II wojnie światowej powstały i funkcjonowały aż do początku lat 90. XX w. dwie równoległe serie wydawnicze rejestrujące historyczny dorobek badawczy na temat Śląska¹. Istnienie polskiej i niemieckiej bibliografii wynikało z ówczesnych uwarunkowań politycznych, także nieco inne cele stawiali sobie ich twórcy. Jednak w pewnym sensie obie bibliografie były komplementarne, choćby z tego powodu, że każda z nich dokładniej rejestrowała piśmiennictwo we własnym języku². Do 1989 r. historycy wrocławscy wydali 20 tomów *Bibliografii historii Śląska*, obejmujących łącznie lata 1939–1975, natomiast w Marburgu Herbert Rister kontynuował rozpoczętą w okresie międzywojennym serię *Schlesische Bibliographie*, zestawiając prace z lat 1928–1985.

Drogę do wspólnego wydawnictwa otworzyły zmiany polityczne w Europie, a do współpracy instytucjonalnej – utworzenie w 1991 r. w Uniwersytecie Wrocławskim Centrum Badań Śląskoznawczych i Bohemistycznych oraz projekt stworzenia portalu bibliograficznego dokumentującego dorobek historiograficzny całego obszaru Europy Środkowo-Wschodniej (Bibliographieportal zur Geschichte Ostmitteleuropas) w Herder-Institut w Marburgu³. Pod nazwą „Litdok” (Literaturdokumentation zur Geschichte Ostmitteleuropas) powstawał on od 1996 r. we współpracy z narodowymi i regionalnymi pracowniami bibliografii historycznych z Polski, Czech, Słowacji, Węgier i Litwy⁴. W połowie lat 90. zawarto pomiędzy Uniwersytetem Wrocławskim a Herder-Institut oficjalną umowę przewidującą

¹ Zagadnienie to zostało omówione w tekście Małgorzaty Pawlak, *Żywoty równoległe. Polska i niemiecka bibliografia historii Śląska (1945–1990)* zamieszczonym w niniejszym zeszycie.

² Szerzej zob. Małgorzata Pawlak, Karol Sanójca, *Karol Maleczyński i Herbert Rister – twórcy dwóch powojennych bibliografii historii Śląska*, [w:] *Bibliografi@. Historia – teoria – praktyka*, red. Jerzy Franke, Jadwiga Woźniak-Kasperek, Warszawa 2016, s. 49–57.

³ *Bibliographien zur Geschichte Ostmitteleuropas*, red. Norbert Kersken, Ralf Köhler, Marburg 1997.

⁴ Baza niemiecka funkcjonuje w sieci na stronach Instytutu Herdera w Marburgu: www.litdok.de.

wspólne prowadzenie prac bibliograficznych w zakresie historii Śląska⁵. Jako że jeszcze przed rozpoczęciem tego przedsięwzięcia doszło do porozumienia Uniwersytetu Wrocławskiego z Muzeum Ziemi Śląskiej w Opawie⁶, również zainteresowanego problematyką śląskoznawczą, bibliografia historii Śląska zyskała wymiar prawdziwie międzynarodowy. Uczestnikami projektu stały się w ten sposób trzy kraje, których przeszłość silnie związana była z historią ziem śląskich. Skala przedsięwzięcia wymusiła stopniowe formowanie kilkunastoosobowego zespołu opracowujących, w którym każdy z członków odpowiada za gromadzenie danych z określonej części obszaru Śląska lub z danej kategorii wydawniczej. W ciągu ćwierćwiecza przewinęli się przez niego: Anna Rusnok, Grażyna Pańko, Tomasz Jaworski, Patryk Malicki, Ralf Köhler, Konrad Hierasimowicz, Jan C. Behrends, Wiebke Rohrer, Kai Struve. Dużą stratą była śmierć dwojga wytrwałych bibliografów: Ewy Wyglendy (1939–2001) z Instytutu Śląskiego w Opolu⁷ i Lubomira Bajgra (1934–2008) z Muzeum Ziemi Śląskiej w Opawie⁸. Obecny skład polskiej części zespołu uformował się ostatecznie wraz z przejęciem prac bibliograficznych przez Instytut Historyczny UW r. i utworzeniem w nim dwa lata później Pracowni Bibliografii Historii Śląska pod kierownictwem Karola Sanojcy. Grono opracowujących polską część bibliografii tworzą: Zdzisław Gębołyś, Artur Harc, Robert Heś, Przemysław Kulesza, Iwona Mrozowicz, Beata Nowak, Małgorzata Pawlak, Barbara Pytlos, Karol Sanojca, Elżbieta Warżagolis. Czeskie silesiaka gromadzi w Opawie Alena Volná, a w Marburgu za publikacje wydane w krajach Europy Zachodniej odpowiadają Peter Garbers i Eligiusz Janus.

Dane bibliograficzne rejestrowane są w dwóch zasobach elektronicznych – we Wrocławiu w systemie SOWA, a w Marburgu w systemie Allegro-C. Dzięki komunikacji pomiędzy tymi systemami i wymianie danych możliwe jest tworzenie zestawień dla poszczególnych roczników, które ukazują się drukiem jako wspólna, trójjęzyczna publikacja. Za przygotowanie każdej z nich odpowiada dwóch redaktorów – ze strony polskiej i niemieckiej. Kolejne tomy ukazują się w niemieckiej serii *Bibliographien zur Geschichte und Landeskunde Ostmitteleuropas* oraz w polskiej *Acta Universitatis Wratislaviensis*.

Na systematyczność prac i cykl wydawniczy duży wpływ mają kwestie finansowe, gdyż w wypadku polskich członków zespołu opracowywanie bibliografii wykonywane jest poza obowiązkami zawodowymi, w formie prac zleconych. Z tego

⁵ Kazimierz Bobowski, Ryszard Gładkiewicz, Karol Sanojca, *Die Bibliographie der Geschichte Schlesiens. Stand, Perspektiven und Möglichkeiten einer internationalen Zusammenarbeit*, [w:] *Bibliographien*, s. 39–42.

⁶ Porozumienie zawarto w 1992 r., a jego efektem była publikacja trzech zestawień bibliograficznych za lata 1990–1991, 1992 i 1993.

⁷ Izabela Kuc, *Ewa Wyglenda – bibliografia prac*, „Studia Śląskie”, 2003, s. 21–33; Michał Lis, *Ewa Krystyna Wyglenda (14 IX 1939 – 12 IX 2001)*, „Śląsk Opolski”, 12, 2002, 1, s. 64–68; Jan Cofałka, *Urodzona w płonącej Warszawie. Opowieść o Ewie Wyglendzie i pogmatwanych losach jej niezwyklej rodziny*, „Śląsk”, 2006, 5, s. 16–19.

⁸ <http://knihovna.szmo.cz/katalog/eng/l.dll?h-DD=1&A=Bajger,%20Lubom%C3%ADr,%201934-2008> (dostęp: 6 I 2017).

powodu tak ważne było wsparcie, jakiego w latach 2006–2011 udzielał projektowi rektor Uniwersytetu Wrocławskiego. Od 2012 r. prace nad polską częścią bibliografii historii Śląska finansowane są przez Narodowy Program Rozwoju Humanistyki (granty „Bieżąca bibliografia historii Śląska i jej internetowa baza danych” realizowany w latach 2012–2014 oraz „Bibliografia historii Śląska – kontynuacja i uzupełnienie serii” w latach 2014–2018).

Rozpoczęcie wspólnych prac bibliograficznych zmusiło do rozwiązania wielu problemów o różnym ciężarze gatunkowym. Jako że wszystkie instytucje partnerskie miały pokaźny dorobek i doświadczenie oraz własną metodologię badań bibliograficznych, pierwsza faza współpracy polegała na ustaleniu elementów wspólnych i doborze najlepszych, wypróbowanych już rozwiązań. Szczególną trudność stanowiło ustalenie modelu, w którym mieściłyby się dwie różne filozofie gromadzenia danych, obejmujące różne zakresy terytorialne. Dla Instytutu Herdera była to bowiem bibliografia całej Europy Środkowo-Wschodniej, uwzględniająca poszczególne kraje tej strefy. Z kolei polsko-czeski zespół tworzył bibliografię regionalną, choć nietypową, gdyż funkcjonującą w wymiarze międzynarodowym, obejmującym tereny wchodzące historycznie w skład różnych państwowych. Uzgodnienia wymagały więc kwestie zasadnicze: zakres geograficzny, chronologiczny i tematyczny, wewnętrzny układ treści oraz stopień szczegółowości kwerendy. Konieczne stało się również określenie zasad tworzenia znormalizowanych narzędzi wyszukiwania⁹.

Fundamentalny problem stanowiło ustalenie zasięgu geograficznego bibliografii, czyli rozstrzygnięcie, jaki przebieg granic Śląska powinien być brany pod uwagę przy kwerendzie. Dla Instytutu Herdera podstawę stanowił obszar śląskiej prowincji Prus z 1815 r., czyli po zakończeniu wojen napoleońskich. W tak rozumianym pojęciu obszaru Śląska nie mieściły się jednak niektóre ziemie ściśle z nim związane. Dotyczyło to m.in. części ziemi lubuskiej, która stanowiła w średniowieczu księstwo świebodzińskie wchodzące w skład śląskiej dzielnicy Henryka Brodatego, oraz księstwa oświęcimskiego, powstałego na początku XIV stulecia w wyniku podziału księstwa cieszyńskiego. Zbliżony problem stanowiła ziemia wschowska, która rządzona w średniowieczu przez książąt śląskich, w XIV w. została włączona do Korony przez Kazimierza Wielkiego, ale po drugim rozbiore Polski stała się częścią pruskiej dzielnicy śląskiej. Kontrowersyjna okazała się sprawa Górnych Łużyc (a w zasadzie ich wschodniej części), które w średniowieczu pod nazwą Milsko związane były ze Śląskiem od czasów Bolesława Chrobrego. W połowie XVII w. przyłączone zostały do Saksonii, a po kongresie wiedeńskim weszły w skład dzielnicy śląskiej państwa pruskiego jako część rejencji legnickiej. Zastrzeżeń wszystkich partnerów nie budziły te obszary, które po wojnach śląskich pozostały pod panowaniem Habsburgów i tworzyły tzw. Śląsk Austriacki, określane

⁹ Dorota Chłopkowska, *Bibliografia w postaci bazy danych – nowa forma czy nowa jakość*, [w:] *Uniwersum piśmiennictwa wobec komunikacji elektronicznej*, red. Krzysztof Migoń, Marta Skalska-Zlat, Wrocław 2009 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 3187), s. 227–237.

też czasem mianem Śląska Czeskiego. Przy ustalaniu zakresu geograficznego zwyciężyła ostatecznie koncepcja maksymalistyczna, zakładająca uwzględnienie postulatów wszystkich uczestników projektu – przyjęto założenie, że zakresem kwerendy powinna zostać oddana historyczna zmienność losów Śląska wraz z jego skomplikowanymi dziejami politycznymi. Należący geograficznie do Małopolski region Zagłębia Dąbrowskiego znalazł się jednak poza obszarem zainteresowań bibliografii, mimo silnych związków gospodarczych ze Śląskiem i przynależności administracyjnej do współczesnego województwa śląskiego. Na marginesie warto zauważyć, że reforma administracyjna z 1999 r. pogłębiła chaos terminologiczny powstały w wyniku nazywania wschodniej części Górnego Śląska „województwem śląskim”, jego części zachodniej „województwem opolskim” oraz określanie pozostałych obszarów Śląska derywowanym terminem „województwo dolnośląskie”. Historyczna zmienność granic Śląska zmusiła do pewnych kompromisów w stosowaniu cezur czasowych. Przyjęto założenie, że niektóre obszary będą uwzględniane tylko w tym okresie, kiedy ich przynależność do Śląska pozostawała bezdyskusyjna i znacząca. Na przykład w bibliografii rejestrowane są prace dotyczące księstwa oświęcimskiego, lecz poza obszarem zainteresowań pozostają badania nad nowożytnymi dziejami ziemi oświęcimskiej.

Wypracowany wspólnie schemat zawiera 13 głównych działów tematycznych:

1. Prace ogólne.
2. Środowisko geograficzne.
3. Źródła.
4. Nauki pomocnicze historii i pokrewne.
5. Pradzieje/Archeologia.
6. Część chronologiczna.
7. Historia polityczna.
8. Ludność.
9. Historia gospodarcza i społeczna.
10. Historia religii i kościołów.
11. Historia kultury.
12. Historia rodzin i osób.
13. Historia poszczególnych regionów i miejscowości.

Struktura ta została dodatkowo rozbudowana, w niektórych działach aż do czterech poziomów taksonomicznych. Można stwierdzić, że przyjęta w połowie lat 90. XX w. systematyka przetrwała próbę czasu, jedynie z drobnymi modyfikacjami. Ich przykładem jest wprowadzenie nowych działów: Historia mentalności (09.12) i Życie codzienne (09.13) oraz stworzenie dwóch osobnych jednostek działowych: Kultura ludowa (11.02.01) i Kultura materialna (11.02.02). Na szczególną uwagę zasługuje kwestia konstrukcji działu chronologicznego i ustalenia wewnętrznych cezur czasowych. Dotyczyło to zwłaszcza epoki nowożytnej, dla której przyjęto wydarzenia ważne dla dziejów Śląska bardziej niż dla historii powszechnej. Tak więc początek epoki nowożytnej wyznacza rok 1526 i przejście Śląska pod

panowanie Habsburgów po śmierci Ludwika Jagiellończyka w bitwie pod Mohaczem. Nowe etapy dziejów rozpoczynają: rok 1742, czyli przejście Śląska pod panowanie pruskie, oraz rok 1815 – kongres wiedeński i zmiany terytorialne rejencji śląskiej. Epokę nowożytną zamyka, mająca charakter uniwersalny, data zakończenia I wojny światowej (1918). W przypadku dwudziestolecia międzywojennego uznano za zasadne unitarne traktowanie tego okresu, rezygnując z dodatkowej demarkacji wyznaczonej datą podziału Górnego Śląska (1922). Wprowadzono natomiast nową cezurę dla historii najnowszej, uznając przełomowy charakter przemian ustrojowych w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1989–1990. O kwestie fundamentalne zahaczał problem ustalenia końcowej daty granicznej. Wymagało to bowiem odpowiedzi na pytanie, czym tak naprawdę jest bibliografia historyczna i jaki powinien być zakres jej zainteresowań. Wątpliwość ta pojawia się zwłaszcza przy pracach o charakterze socjologicznym, demograficznym czy politologicznym, obejmujących nieodległą przeszłość oraz teraźniejszość. Mając świadomość dyskusyjności tego rozwiązania, przyjęto kompromisowo założenie, że uwzględniane będą prace prezentujące dane zjawisko w perspektywie przynajmniej pięcioletniej. Nie mniej istotne i do dziś dyskutowane pozostaje zagadnienie kryteriów „śląskości”, ważne zwłaszcza w odniesieniu do poszczególnych postaci i ich dzieł. Doskonalenie warsztatu bibliografii historii Śląska i rozstrzyganie jednostkowych, pojawiających się na bieżąco problemów jest stałym elementem pracy zespołu. Odbywa się to podczas systematycznych seminariów roboczych, na których wymiana doświadczeń łączy się z uzgodnieniami dotyczącymi systemu indeksowania, sposobu zapisu i kwalifikacji działowej.

Dorobek polsko-czesko-niemieckiej *Bibliografii historii Śląska* jest imponujący. W ciągu 25 lat współpracy opublikowano 15 tomów (16 roczników) o łącznej objętości blisko 7 tys. stron, zawierających ok. 51,5 tys. pozycji bibliograficznych. Wydawnictwo spotyka się z dużym oddźwiękiem w środowisku naukowym, czego efektem jest kilkadziesiąt notek i recenzji opublikowanych w kilku krajach¹⁰. Mimo przejściowych trudności udaje się utrzymać bieżący charakter serii, a powstałe zaległości są sukcesywnie uzupełniane. Ciągły wzrost produkcji wydawniczej wymusza jednak dokonywanie selekcji przy konstruowaniu zestawień drukowanych – zdecydowano więc o pozostawieniu jedynie w zasobie elektronicznym prac niemających charakteru *stricto* naukowego lub o niewielkiej objętości (np. okazjonalnych tekstów zamieszczanych w kalendarzach czy wydawnictwach lokalnych). Wydawnictwo jest przyjazne dla międzynarodowego czytelnika dzięki wielojęzycznej obudowie – spis treści, wstęp oraz indeks rzeczowy prezentowane

¹⁰ Z ważniejszych recenzji warto przywołać: Jaromír Kubíček, „Vlastivědný věstník moravský”, 44, 1992, 4, s. 524; Josef Žemlička, „Český časopis historický”, 91, 1993, 2, s. 326; Dietrich Meyer, „Jahrbuch für Schlesische Kirchengeschichte”, N.F. 76/77, 1997/1998, s. 439–440; Erika Tröger, „Zeitschrift für Bibliothekswesen”, 46, 1999, s. 257–260; Hans-Ludwig Abmeier, „Oberschlesisches Jahrbuch”, 20, 2004, s. 189–190; Agnieszka Bajor, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”, 37, 2004, 1, s. 220–226; Wojciech Mrozowicz, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 68, 2013, 3, s. 157–161.

są w trzech wersjach językowych. Trójjęzyczne są też indeksy: osobowy, rzeczowy i geograficzny, a wszystkie tytuły czeskie i polskie zostały dodatkowo przetłumaczone na język niemiecki.

Obecnie podstawą do tworzenia drukowanych roczników bibliografii jest używany we Wrocławiu system SOWA¹¹. Według stanu z końca 2016 r. znajduje się w nim ponad 85 tys. pozycji bibliograficznych – prac zwartych, artykułów z prac zbiorowych i czasopism oraz recenzji. Baza zawiera dane z lat 1990–2015 i jest na bieżąco uzupełniana. Przeszukiwanie zasobu i pozyskiwanie informacji możliwe jest przy zastosowaniu różnych kryteriów: autora, tytułu, roku druku, słów kluczowych, nazw geograficznych, nazw korporacyjnych i postaci. Do dyspozycji użytkownika jest ok. 9500 informacji biograficznych o osobach związanych ze Śląskiem, ok. 3700 terminów geograficznych i ok. 1600 haseł rzeczowych.

Indeks geograficzny zawiera terminy we współczesnym brzmieniu, zgodnie z ich administracyjną i polityczną przynależnością. Stosowane są również odsyłacze do nazw historycznych, uwzględniające niekiedy nawet niemieckie zmiany nazewnictwa dokonane w latach 30. XX w. Znacząco rozbudowany został indeks osobowy. Początkowo zawierał wyłącznie imię i nazwisko, potem także lata życia, następnie uzupełniono go o miejsce urodzenia i zgonu, a w końcu o krótką informację o osobie. W efekcie *Bibliografia historii Śląska* staje się po części kompendium biograficznym pozwalającym na prowadzenie badań o charakterze prozopograficznym. Indeks rzeczowy do dziś pozostaje zbiorem otwartym, uzupełnianym i modyfikowanym w miarę potrzeb. Ustalenie optymalnego stopnia szczegółowości proponowanych haseł stanowi poważne wyzwanie, gdyż powinny one mieć uniwersalny wymiar, a jednocześnie uwzględniać specyfikę regionalną obszaru. Zestaw słów kluczowych w bazie Herder-Institut ma strukturę hierarchiczną i obejmuje 11 głównych działów¹², z których każdy zawiera grupę tzw. pojęć nadrzędnych¹³. Dopiero na trzecim poziomie klasyfikacyjnym występują właściwe hasła rzeczowe. Natomiast indeks wrocławskiej bazy *Bibliografii historii Śląska* ma tylko jeden poziom taksonomiczny. Unifikacja tych zestawień, tak aby możliwa była bezkonfliktowa wymiana rekordów pomiędzy partnerami, wymagała (i wymaga w dalszym ciągu) drobiazgowych i długotrwałych uzgodnień.

Analiza wybranych elementów bazy danych SOWA otwiera perspektywę bibliometryczną, pozwalając na określenie obszarów zainteresowań dominujących w historiografii śląskiej. Przy indeksowaniu poszczególnych prac najczęściej wykorzystywane hasła rzeczowe związane są z dziejami religii (Kościoł rzymskokatolicki

¹¹ www.bhls.pl (dostęp: 6 I 2017).

¹² Działy główne: Archeologia i kultury archeologiczne; Historia kultury; Historia polityczna; Historia prawa i ustroju; Historia religii i Kościoła; Historia społeczno-gospodarcza; Historia wojskowości; Nauki historyczne; Przyroda i geografia; Wydarzenia historyczne; Zawody i działalność (osoby).

¹³ Jako przykład można podać „pojęcia nadrzędne” w dziale „Historia kultury”: Ogólne; Architektura; Etnografia; Historia języka; Historia literatury; Historia mediów; Historia muzyki; Historia sportu; Historia sztuki; Nauka; Szkolnictwo i oświata; Życie naukowe.

– 3012 pozycji; duchowieństwo rzymskokatolickie – 1860; kościoły-budynki – 1015), edukacji (szkolnictwo wyższe – 1591) oraz szeroko pojętej kultury (muzea – 1713; pisarze – 1470; sztuka – 1246; architektura – 1203). Częstotliwość wystąpień hasła „wspomnienia” (2224) wskazuje na niesłabnącą popularność memuarystyki jako typu piśmiennictwa historycznego. Struktura geograficzna prac śląskoznawczych nie jest zaskakująca, gdyż oprócz tradycyjnych regionów Śląska (Górny, Dolny, Cieszyński) prymat należy do stolic poszczególnych województw (Wrocław – 8650 rekordów; Katowice – 4267; Opole – 2483). Wysoką pozycję w tym rankingu zajmują miasta górnośląskie (Gliwice – 1324; Cieszyn – 1226; Chorzów – 872; Bytom – 842). Z ośrodków Dolnego Śląska najczęściej pojawiają się Legnica (929) i Jelenia Góra (787), a z czeskiej części Śląska – Opawa (799). Jeśli chodzi o związane ze Śląskiem postaci, to w największej liczbie prac odwoływano się do Gerharta Hauptmanna (284), Wojciecha Korfańtego (206) oraz św. Jadwigi Śląskiej (173). Nieco rzadziej pojawiali się pisarze Josef Eichendorff (162) i Carl Hauptmann (142). Zainteresowanie dziejami Kościoła na Śląsku przełożyło się też na popularność hierarchów: Augusta Hlonda (96) oraz Bolesława Kominka i Alfonsa Nossola (po 71 odwołań) oraz błogosławionego ks. Emila Szramka, polskiego działacza narodowego zamordowanego w obozie koncentracyjnym w Dachau (111).

Nawiązanie współpracy pomiędzy polskimi, niemieckimi i czeskimi bibliografami zakończyło 40-letni okres odrębnych prac w dziedzinie informacji naukowej, pozwalając na skoordynowane i efektywne rejestrowanie interdyscyplinarnego dorobku historycznych badań śląskoznawczych. Zestaw działań podejmowanych przez bibliografów łączy nowoczesne narzędzia informatyczne z tradycyjną formą wydawniczą (której znaczenie zdaje się nie maleć z upływem czasu), co daje każdemu odbiorcy możliwość dogodnego korzystania z zasobów *Bibliografii historii Śląska*. Znaczenie powstania międzynarodowego zespołu wykracza znacznie poza zakres typowych prac bibliograficznych. Stał się on bowiem, w związku z koniecznością rozwiązywania problemów historiograficznych z uwzględnieniem wrażliwości historycznej partnerów, swoistym forum wymiany doświadczeń oraz miejscem poszukiwań i uzgodnień terminologicznych dotyczących ważnych zjawisk zachodzących w XX i XXI w.

KAROL SANÓJCA

***BIBLIOGRAFIA HISTORII ŚLĄSKA – BIBLIOGRAFIE DĚJIN SLEZSKA –
BIBLIOGRAPHIE ZUR GESCHICHTE SCHLESIENS.
A SUMMARY OF A QUARTER CENTURY (1990–2015)***

The political changes in Middle and Eastern Europe after 1989 as well as the technological progress influenced the methods used in historical research, including bibliographical works concerning the history of Silesia. Their consolidation and work on a common Polish, Czech and German title *Bibliografia historii Śląska – Bibliografie dějin Slezska – Bibliographie zur Geschichte Schlesiens* was achieved in the early 1990's due to cooperation between the University of Wrocław, the Herder

Institute in Marburg and the Museum of the Land of Silesia in Opawa. Aside from the publishing house there were formed two related databases – *Literaturdokumentation zur Geschichte Ostmitteleuropas* (*Litdok*) in Marburg, which gathered bibliographical material from all of Middle and Eastern Europe and the SOWA system in Wrocław, which contains the registry of works concerning Silesia in his historical borders. The achievement of the tri-lingual bibliography is impressive. During these twenty-five years fifteen volumes were printed (16 annual volumes) with the total volume of nearly 7000 pages and referring to roughly 51.5 thousand bibliographical entries. The publisher has met with significant response in the research community, resulting in several dozen notes and reviews published in several countries.

Translated by Maciej Zińczuk

KAROL SANÓJCA

***BIBLIOGRAFIA HISTORII ŚLĄSKA – BIBLIOGRAFIE DĚJIN SLEZSKA –
BIBLIOGRAPHIE ZUR GESCHICHTE SCHLESIENS.
VIERTELJAHRHUNDERTBILANZ (1990–2015)***

Die politischen Veränderungen, die nach 1989 im Ostmitteleuropa stattgefunden haben, sowie der technische Fortschritt beeinflussten in bedeutender Art und Weise, wie die historische Forschungen geführt wurden, darunter auch die bibliographischen Arbeiten auf dem Gebiet der Geschichte Schlesiens. Ihre Konsolidierung und Bildung einer gemeinsamen, polnisch-tschechisch-deutschen Reihe *Bibliografia historii Śląska – Bibliografie dějin Slezska – Bibliographie zur Geschichte Schlesiens*, wurde in der ersten Hälfte der 90er Jahre des 20. Jahrhunderts kraft der Vereinbarungen zwischen der Universität Wrocław, dem Herder-Institut in Marburg und dem Schlesischen Landesmuseum in Opava herbeigeführt. Neben den gemeinsamen Veröffentlichungen entstanden zwei miteinander kommunizierenden Datenbanken: die *Literaturdokumentation zur Geschichte Ostmitteleuropas* (*Litdok*) in Marburg, die bibliographische Daten aus dem Gebiet Ostmitteleuropas sammelt, und der bibliographische Datenbanksystem SOWA, in dem die Arbeiten, die Schlesien in seinen historischen Grenzen betreffen, registriert werden. Die Ergebnisse der dreisprachigen Bibliographie sind beeindruckend: während der 25 Jahre veröffentlichte man 15 Bände (16 Jahrgänge) mit insgesamt rund 7 Tsd. Seiten und ca. 51,5 Tsd. bibliographischen Einträgen. Diese Veröffentlichungen finden im wissenschaftlichen Milieu einen starken Widerhall, was ein paar Dutzend Besprechungen und Rezensionen, die in einigen Ländern veröffentlicht wurden, bestätigen.

Übersetzt von Wojciech Mrozowicz

PETER GARBERS
(Herder-Institut für historische Ostmitteleuropaforschung –
Institut der Leibniz-Gemeinschaft, Marburg)

BIBLIOGRAPHISCHE HERAUSFORDERUNGEN: STANDARDISIERUNG UND KOOPERATIONEN

In diesem Beitrag gehe ich auf drei Herausforderungen ein, vor denen historische Bibliographien stehen. Erstens hat sich nach Jiří Pešek die Anzahl historischer Publikationen in den letzten 25 Jahren verfünffacht¹. Dies hat Auswirkungen einerseits auf die Frage, wie die bibliographischen Projekte diese Literatur dokumentieren können (denn die Anzahl der Bibliographen hat sich nicht verfünffacht), andererseits ist es für den Forscher schwieriger geworden, Übersicht über die komplette Literatur zu seinem Arbeitsgebiet zu behalten. Zweitens sind Internetsuchmaschinen, kommerzielle Datenbankanbieter etc. hinzugekommen, so dass es erscheinen mag, dass bibliographische Daten allein aus dem Internet erhältlich seien, und dass es reichen würde, im Internet nach bibliographischen Daten zu suchen, um ein ausreichend gutes und vollständiges Suchergebnis zu erzielen. Hierdurch kann ein Legitimationsproblem für die genuinen bibliographischen Projekte entstehen². Als dritte Herausforderung besteht das Verhältnis zwischen Bibliographien und Bibliothekswesen. In den letzten Jahren sind einige vorher selbständige bibliographische Angebote in Bibliothekssysteme integriert worden. Die Herausforderung hierbei besteht bezüglich der Aufrechterhaltung bibliographischer gegenüber bibliothekarischen Standards.

¹ Jiří Pešek, *Německá recepcce české produkce k moderním a soudobým dějinám = Die deutsche Rezeption der tschechischen Publikationen zur Modernen Geschichte und zur Zeitgeschichte*, „Český časopis historický“, 110, 2012, 3/4, S. 558–574, 575–595.

² So wurde die *Arbeitsgemeinschaft historischer Forschungseinrichtungen in der Bundesrepublik Deutschland e.V.* (AHF) zum Jahresende 2013 u.a. mit der Begründung, dass sich das Berichtswesen durch die Entwicklung anderer Informationssysteme überlebt habe, aufgelöst. Siehe: *Evaluierungsbericht Strukturkommission Bayern 2013*, https://www.km.bayern.de/download/8627_evaluierungsbericht_strukby2013.pdf [25 VI 2016]. Auch Studenten nutzen eher „Google“ oder aber die lokalen Bibliothekskataloge ihres Studienortes zur Literaturrecherche. Vgl. Marcus Schröter, *Fachbibliographie und Fachinformation – Informationskompetenz und Teaching Library*, S. 12, <http://nbn-resolving.de/urn:nbn:de:kobv:b4-opus-24300> [25 VI 2016].

Die Herausforderungen werde ich nicht „direkt“ bearbeiten³, sondern indirekt ansatzweise aufzuzeigen versuchen, welche Bedeutung Bibliographien weiterhin haben. Zunächst gehe ich (1) auf die Funktionen von Bibliographien in zwei Perspektiven ein. Einmal „Grundfunktionen“, zum anderen solche Funktionen, die den Nutzen für den Anwender weiter erhöhen können. Danach skizziere ich die (2) Möglichkeiten von Normdateien, um anschließend auf (3) Kooperationen zu sprechen zu kommen. Zum Schluß gebe ich vorläufige Antworten auf die eingangs gestellten drei Probleme, wobei Standardisierung und (nationale sowie internationale) Kooperationen als Schlüssel zu deren Bewältigung ausgemacht werden sollen.

Funktionen

Nach Wiederkehr⁴ gibt es vier Funktionen, die Bibliographien zu erfüllen haben: *Vollständigkeit* der Dokumentation aller relevanten Publikationen zu einem Fachgebiet ist ein grundlegendes Ziel der bibliographischen Arbeit⁵. In einem gewissen Widerstreit zur Vollständigkeit steht die Funktion der *Qualität*. Während das Eine „alles“ fordert, fordert das Andere „nur wissenschaftliche Literatur“. Um die steigende Publikationszahl bewältigen zu können, sollten sich bibliographische Projekte auf die Dokumentation wissenschaftlicher Literatur beschränken⁶. Die Dokumentation der Titel hat nach fachspezifischen *Verschlagwortungen* und Klassifikationen zu erfolgen⁷. Aus *Effizienzgründen* ist es dem Forscher nicht zuzumuten, dass er bei der Literatursuche auf verschiedene Quellen zurückgreifen muss. Von daher haben Fachbibliographien, die Literatur durch eine Datenbank an einer zentralen Stelle nachweisen, ihre zwingende Berechtigung.

Sowohl Internetsuchmaschinen als auch Bibliothekskataloge können diese vier Funktionen nicht erfüllen⁸. Einerseits finden sich im Internet oftmals veraltete oder nicht-wissenschaftliche Publikationen. Zum anderen werden in Bibliothekskatalogen nur lokal verfügbare, kaum jedoch unselbständige Werke nachgewiesen und Sacherschließung findet nicht oder nur ungenügend statt. Bis also zu einem

³ Wie es bspw. Claudia Zey für das Schlagwort „Investiturstreit“ getan hat. Siehe: Claudia Zey, *Was erwartet die Geschichtswissenschaft von der Fachbibliografie der Zukunft?*, <http://nbn-resolving.de/urn:nbn:de:kobv:b4-opus-24689> [25 VI 2016].

⁴ Stefan Wiederkehr, *Bibliografien für die Geschichtswissenschaft im digitalen Zeitalter*, „Geschichte in Wissenschaft und Unterricht“, 62, 2011, 11/12, S. 672–683.

⁵ Hier kann hinterfragt werden, was Vollständigkeit bedeutet. Was Eingang findet in eine Stadtbibliographie muss nicht unbedingt in einer Regionalbibliographie erfasst werden.

⁶ Dementsprechend verzichtet bspw. das Bibliographieportal des Herder-Instituts Marburg auf die Auswertung sogenannter „Heimatzeitschriften“ (ca. 200 Zeitschriften). Sicher ist es nicht immer einfach, eine Publikation als „wissenschaftlich“, „populärwissenschaftlich“ oder „unwissenschaftlich“ zu qualifizieren, jedoch sollte als Richtlinie zur Aufnahme in die Bibliographie der Begriff der Qualität beibehalten werden. Auch hierzu ist deshalb ein ständiger Kontakt zwischen Bibliographen und Historikern erforderlich.

⁷ Hierzu gehört auch die Möglichkeit, verschiedene Filter zur Präzisierung der Suche bereitzustellen (bspw. Einschränkung der Suche nach Erscheinungsjahr, Sprache oder auch Dokumenttyp, z.B. nur elektronische Publikationen anzuzeigen).

⁸ Zey, *Was erwartet die Geschichtswissenschaft*.

Themengebiet die komplette wissenschaftliche Literatur erfasst ist, müssen viele verschiedene Internetangebote und verschiedene Bibliothekskataloge vom Nutzer durchsucht werden. Dies soll nicht als Rede gegen das Internet oder gegen Bibliothekskataloge verstanden werden, beide haben jedoch andere Zielrichtungen als Bibliographien. Vielmehr sollen diese Angebote hier als sich gegenseitig ergänzend ausgewiesen werden.

Darüberhinaus sollten nach Ansicht verschiedener Historiker Bibliographien weitere Funktionen erfüllen, um dem Nutzer einen leichteren Zugang zu Literatur, aber auch zu anderen Quellen zu ermöglichen. Einige davon sollen hier kurz angesprochen werden. Vor dem Hintergrund der weiter voranschreitenden Internationalisierung wissenschaftlicher Arbeit wird die *Mehrsprachigkeit* nicht nur der Suchmaske, sondern auch der Thesauri immer wichtiger⁹. Die Suche nach dem deutschen Schlagwort „Beziehungen“ sollte zu den gleichen Ergebnissen führen wie die Suche nach „relations“, „stosunki“ oder „vztahy“.

Durch die Verknüpfung von Bibliographien mit anderen Angeboten im Internet, wie z.B. archivalischen¹⁰, biographischen¹¹ oder auch allgemeineren enzyklopädischen¹² Datenbanken erhält der Nutzer leichteren und direkteren Zugang zu den verschiedenen Quellengattungen¹³. Weitere Verlinkungen von einer bibliographischen Aufnahme zu Bibliothekskatalogen oder Metakatalogen und, wenn vorhanden, zum elektronischen Volltext¹⁴, ermöglichen dem Nutzer einen noch bequemeren und schnelleren Zugang zu der von ihm gesuchten Literatur.

Vielfach wird auch gefordert, dass Datensätze in private Literaturverwaltungsprogramme (wie z.B. Citavi, Endnote, Zotero) heruntergeladen werden können sollten. Verschiedene Bibliotheken, wie die polnische Nationalbibliothek, bieten diesen Service auch bereits an. Des Weiteren wäre wünschenswert, wenn man konkret bezüglich eines Titels einen Hinweis oder Korrekturvorschlag melden

⁹ Die fehlende Mehrsprachigkeit hat z.B. Gregor Horstkemper, *Möglichkeiten und Chancen der Bibliographien im Online-Zeitalter auf der Konferenz: Jubiläumsanlass: Historische Bibliografien im digitalen Zeitalter anlässlich des hundertjährigen Bestehens der Bibliographie der Schweizergeschichte am 23. April 2013 in Bern angesprochen*. S. hierzu den Tagungsbericht von Jan Baumann (Online abrufbar unter: <https://www.infoclio.ch/de/node/130713> [25 VI 2016]). Ebenso Claudia Zey: „Mir scheint dieses [eine mehrere Sprachen abdeckende Titelsuche, PG] aber eines der wichtigsten Erfordernisse an ‘moderne Informationsdienstleistungen...’ angesichts zunehmender Internationalität von Forschung und Lehre“, [in:] Zey, *Was erwartet die Geschichtswissenschaft*, S. 12. Technisch unmöglich ist das nicht, denn sowohl die Datenbank *Bibliografia historii Śląska* als auch die des *Bibliographieportals zur Geschichte Ostmitteleuropas* sind mehrsprachig angelegt. Dies betrifft sowohl die Suchmaske als auch die einzelnen Thesauri.

¹⁰ Z.B. Kalliope <http://kalliope.staatsbibliothek-berlin.de/de/index.html>.

¹¹ Z.B. Deutsche Biographie <http://www.deutsche-biographie.de/index.html>.

¹² Z.B. Wikipedia: <https://de.wikipedia.org/>.

¹³ Diese Verknüpfungen können z.B. mittels des weiter unten skizzierten BEACON-Files erstellt werden.

¹⁴ Das Problem, dass einige Links veraltet sind, darf Bibliographien nicht dazu führen, gänzlich auf den Nachweis dieser neuen Publikationsform zu verzichten. Die möglichst unkomplizierte Abbarkeit von Informationen und Volltexten wird immer wichtiger.

könnte. Als zusätzliche Wünsche werden außerdem kartographische Georeferenzierung¹⁵, aber auch die Einbindung von bibtip¹⁶, Chatfunktionen sowie sozialen Medien genannt¹⁷.

Möglichkeiten von Normdateien

Normdateien, wie z.B. die deutschsprachige *Gemeinsame Normdatei* (GND)¹⁸, dienen u.a. der Katalogisierung in Bibliotheken. Mit ihnen sollen Objekte eindeutig identifiziert werden¹⁹. So werden in einer GND einer Person neben dem Namen weitere Varianten wie z.B. Pseudonyme, Geburts- und Sterbeort, Lebens- und Wirkungsdaten und Tätigkeiten erfasst.

Zur Zeit ist die GND noch fast ausschließlich deutschsprachig, jedoch gibt es durch Kooperationen mit LCSH (*Library of Congress Subject Headings*) und RAMEAU (*Répertoire d'autorité-matière encyclopédique et alphabétique unifié*) bereits Datensätze mit englischen und französischen Verweisen²⁰. Jedoch handelt es sich nur um Deskriptoren aus LCSH und RAMEAU, die Schlagworte selber sind nicht mehrsprachig, so dass die Suche in verschiedenen Sprachen zu unterschiedlichen Treffermengen führt. Ein mehrsprachiger Thesauri ist nach Angaben der Deutschen Nationalbibliothek nicht geplant.

Die eindeutige Identifizierung von Objekten mittels Normdateien ermöglicht eine effizientere Vernetzung verschiedener Datenbanken sowie den Datenaustausch. Das von der Wikipedia initiierte BEACON-Projekt baut hierauf auf²¹. Institute, welche Normdateien (neben der GND gehören z.B. auch ISBN und ISSN dazu) nutzen, können mit einer BEACON-Datei, die die verwendeten Normdateien enthält, auf andere Datenbanken verlinken. Diese Vernetzungen haben einerseits für den Nutzer den Vorteil, dass er zu weiteren Quellen einen direkten Zugang erhält, aber auch den, dass die Sichtbarkeit eines bibliographischen Projekts stark verbessert wird – gerade durch die Anbindung an bereits sichtbare Projekte wie z.B. die Wikipedia²². Durch die Teilnahme am BEACON-Projekt können dadurch auf

¹⁵ Beispiele für die Realisierung z.B. in der Deutschen Biographie (<http://www.deutsche-biographie.de/> [25 VI 2016]). Hierüber lassen sich bei ausreichender Datenmenge beispielsweise Wanderungsbewegungen einzelner Personengruppen graphisch abbilden.

¹⁶ Bibtip ist ein von der Universität Karlsruhe entwickelter Empfehlungsdienst, der Hinweise zu weiteren ähnlichen Titeln anbietet, und bereits von verschiedenen Bibliotheks- und Verbundkatalogen eingesetzt wird.

¹⁷ Hier muss jedoch beachtet werden, dass gerade der Chat ein „Live“-Medium ist, d.h. bei einer Nutzermeldung im Chat sollte sofort reagiert werden können. Ob solche über eMail hinausgehenden Kontakte zwischen Bibliographen und Nutzer eingesetzt werden, sollte jedes Projekt für sich entscheiden.

¹⁸ http://www.dnb.de/DE/Standardisierung/GND/gnd_node.html [25 VI 2016].

¹⁹ Die GND erfasst Personen, Orte, Sachschlagworte, Körperschaften, Konferenzen und Werke.

²⁰ Siehe bspw. den Sachbegriff „musikalische Analyse“ in der GND unter <http://d-nb.info/gnd/4040814-0> [25 VI 2016].

²¹ Siehe <https://de.wikipedia.org/wiki/Wikipedia:BEACON> [25 VI 2016].

²² Siehe z.B. die Verlinkungen zu anderen Datenbanken beim Internetauftritt der Deutschen Biographie: https://www.deutsche-biographie.de/vernetzte_angebote, respektive beispielhaft zu Ernst Cassirer: <https://www.deutsche-biographie.de/sfz19467.html#indexcontent> [25 VI 2016].

recht elegante Weise nicht nur Verknüpfungen zu anderen bereits bestehenden Datenbanken, sondern auch zu in der Zukunft liegenden Projekten erstellt werden²³.

Kooperationen

In verschiedenen Ländern, wie z.B. Deutschland und Frankreich wurde in den letzten Jahren der Druck von Jahresbibliographien eingestellt. Nur wenige Länder drucken noch. In einigen Ländern gibt es weder eine gedruckte noch Onlineversion einer historischen Bibliographie.

In Deutschland erstellten in der Vergangenheit zwei Projekte historische Bibliographien, zum einen die *Historische Bibliographie* der AHF. Zum Jahresende 2013 wurde der Verein AHF aufgelöst²⁴. Zum anderen die *Jahresberichte für deutsche Geschichte der Berlin-Brandenburgischen Akademie der Wissenschaften*. Die letzte Druckausgabe der *Jahresberichte für deutsche Geschichte* erschien als Band 60 für das Berichtsjahr 2008 im Jahr 2009. Die zum Jahresende 2015 auch eingestellte Onlinedatenbank der *Jahresberichte für deutsche Geschichte* soll ab 2016 in neuer Form in Kooperation verschiedener Einrichtungen als *Deutsche Historische Bibliographie* weitergeführt werden²⁵.

Auf europäischer Ebene gibt es das Projekt *European Historical Bibliographies* mit Partnern aus 14 Ländern²⁶. Es soll die internationale bibliographische Kooperation unterstützen. Zwischen 2007 bis 2013 fanden fünf Konferenzen statt, auf denen die Teilnehmer ihre Projekte vorstellten.

Geplant ist eine Zusammenarbeit des Herder-Instituts Marburg mit weiteren Einrichtungen bei der Erschließung von Zeitschriften, wobei das Herder-Institut v.a. Zeitschriften mit ostmitteleuropäischem Schwerpunkt bearbeiten wird.

Kooperationen dienen u.a. der Arbeitsteilung der zu erfassenden Literatur, die dann in einer Datenbank zusammengeführt wird²⁷. So konnte beispielsweise aus den parallel in Deutschland und Polen erstellten Bibliographien zu Schlesien durch die Kooperation zwischen Breslau und Marburg erreicht werden, dass ab Mitte der 1990er Jahre das gemeinsam betriebene Projekt „Bibliografia historii Śląska / Bibliographie zur Geschichte Schlesiens“ besteht.

Durch Addition der einzelnen Teilmengen der beteiligten regionalen bibliographischen Projekte kann das historiographische Konstrukt „Ostmitteleuropa“ abgebildet werden, so dass der einzelne Nutzer übergreifende Fragestellungen zu Ostmitteleuropa bearbeiten kann.

²³ Worauf z.B. Harald Lordick, *BEACON – »Leuchfeuer« für Online-Publikationen*, [in:] *Deutsch-jüdische Geschichte digital*, 17. Mai 2015, hinweist, abrufbar unter: <https://djgd.hypotheses.org/672> [25 VI 2016].

²⁴ Siehe <http://www.ahf-muenchen.de/> [25 VI 2016]. Zur Begründung S. 2, Fn 2.

²⁵ Siehe <http://www.jdg-online.de/news/jdg-abschluss-und-neuanfang> [25 VI 2016].

²⁶ Siehe <http://www.histbib.eu/> [25 VI 2016]. Dort sind auch einige der Beiträge der einzelnen Konferenzen abrufbar.

²⁷ Eine weitere Funktion ist z.B. ein normierender und integrierender Einfluß, der zur gemeinsamen Klassifikation und Sacherschließung führt.

Ergebnis

Als Ergebnis lässt sich festhalten:

a) Der Herausforderung gestiegener Publikationszahlen und der daraus resultierenden Unübersichtlichkeit eines Themengebietes für den einzelnen Nutzer kann durch arbeitsteilige Kooperationen²⁸ und der Präsentation der Daten in einer Datenbank, welche die Publikationen möglichst vollständig und aktuell nachweist, begegnet werden²⁹.

b) Die Titel werden nach festgelegten Kriterien der Auswahl (Beschränkung auf wissenschaftliche Literatur) sowie der Klassifikation und Sacherschließung fortlaufend erfasst. Durch Verlinkung zu Bibliotheken und elektronischen Volltexten erhält der Nutzer einen effizienten, schnellen Zugang zur gesuchten Literatur. Hier zeigt sich, wie sehr moderne Bibliographien von den Möglichkeiten des Internets profitieren können.

c) Bei der Integration von Fachbibliografien in Bibliothekssysteme zeigen sich widersprüchliche Tendenzen: Einerseits entstehen durch die Integration bibliographischer Projekte in bibliothekarische Verbundsysteme Synergieeffekte: ein Großteil der einschlägigen monographischen Titel und Normdateien sind bereits erfasst, eine doppelte Erfassung in ein bibliographisches und in ein bibliothekarisches System erübrigt sich. Auch wird die Zusammenarbeit zwischen verschiedenen Institutionen erleichtert, da viele ebenfalls mit bibliothekarischen Systemen arbeiten. Andererseits gibt es Aspekte der Integration, die eher nachteilig sind, und die den oben skizzierten Forderungen von Historikern gegenüber modernen Informationssystemen zuwiderlaufen, wie z.B. die kaum umsetzbare Mehrsprachigkeit von Suchmaske und Thesauri oder auch die Verwaltung von Zeitschriften nach Jahrgängen³⁰. Ein weiterer problematischer Punkt ist die Sacherschließung und Klassifikation der Literatur nach bibliothekarischen statt nach fachhistorischen Regeln. Es stellt sich die Frage, ob Fachbibliographien als geschichtswissenschaftliche Hilfsmittel adäquat in bibliothekarische Systeme eingebunden werden können.

Gerade in Zeiten der steigenden Vernetzung von Forschung und Wissenschaft bedarf es auch einer vernetzten bibliographischen Zusammenarbeit, in welcher

²⁸ Einmal durch den Datenaustausch, der Doppelarbeiten vermeidet, Vollständigkeit der erfassten Literatur ermöglicht und Überlastungen der einzelnen Partner reduziert. Zum anderen aber auch durch die normierende Funktion, sich gemeinsam auf eine einheitliche Klassifikation und Sacherschließung zu verständigen und darüber in einem ständigen Informationsaustausch zu stehen.

²⁹ Das automatische Einspielen von Inhaltsverzeichnissen sollte stärker genutzt werden, damit die routinemäßige Formalerschließung durch den Bibliographen reduziert werden kann und er sich stärker auf die Sacherschließung konzentrieren kann.

³⁰ Ein Nachweis von einzelnen Zeitschriftenbänden in der ZDB, und somit in den einzelnen Verbundkatalogen ist nicht vorgesehen, somit ist es zum einen nicht möglich, genauere Angaben oder Rezensionen zum einzelnen Band anzugeben, zum anderen ist es aber auch innerhalb des bibliographischen Projekts umständlicher zu dokumentieren, ob ein einzelner Band einer Zeitschrift bereits bearbeitet wurde. Hierfür müssen eigene Listen geführt werden.

ationale Perspektiven keine Rolle mehr spielen dürften³¹, und deren Ergebnisse in einer zentralen Datenbank zusammengeführt werden sollten. Von Bedeutung bleibt ein ständiger Kontakt zwischen Historikern und Bibliographen³², wobei der Historiker auf Bibliographien angewiesen ist, Literatur aufzufinden, während der Bibliograph auf den Historiker angewiesen ist, gegenüber der Komplexität der Thematik und der Vielfalt wissenschaftlicher Ansätze sensibel zu sein.

PETER GARBERS

BIBLIOGRAPHICAL CHALLENGES: STANDARDISATION AND COOPERATION

This article concerns bibliographical issues arising from the issue of multiplicity of historical publications in concert with the proliferation of the internet and the integration of bibliographical projects with library structures. This can be overcome by cooperation and extension of library offers via means such as links to other databases, using standardised files along with compiling complete subject literature within a singular database. The issue of library system integration requires in-depth consideration of all aspects, both good and bad.

Translated by Maciej Zińczuk

PETER GARBERS

WYZWANIA BIBLIOGRAFICZNE: STANDARYZACJA I WSPÓLPRACA

W artykule podjęto problem wyzwań bibliograficznych wynikających z rosnącej liczby naukowych publikacji historycznych, upowszechnienia się Internetu oraz integracji projektów bibliograficznych do systemów bibliotecznych. Można im podołać dzięki współpracy, rozszerzaniu oferty bibliograficznej m.in. poprzez łącza do innych baz danych, używaniu plików standaryzowanych oraz kompletnemu ujęciu literatury naukowej w jednej bazie danych. Integracja do systemów bibliotecznych wymaga w każdym przypadku rozważenia wszystkich dobrych i złych stron.

Przełożył Wojciech Mrozowicz

³¹ Siehe bspw. Christoph Cornelißen, auch die *Jahresberichte für deutsche Geschichte* betreffend: „Our projects, in fact, were national ones“ bei der Third Conference on European Historical Bibliographies 3–4 December 2009, The Hague, Institute of Netherlands History. In: *Challenges for historical bibliographies in our time*, S. 3. Online zugänglich unter: www.histbib.eu/Conferences/3rd_Conf_Cornelissen.pdf [25 VI 2016].

³² Jaroslav Pánek, *A Historian's Reflections on Historical Bibliography*, [in:] Kristina Rexová (et al.), *Historical Bibliography as an Essential Source for Historiography*, Cambridge 2015, S. 7.

JADWIGA WOŹNIAK-KASPEREK
(Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii
Uniwersytetu Warszawskiego)

PROBLEMY WSPÓŁPRACY NARZĘDZI WYSZUKIWAWCZYCH BIBLIOGRAFII SPECJALNYCH Z UNIWERSALNYMI SYSTEMAMI ORGANIZACJI WIEDZY

Każda bibliografia realizuje dwa pierwszoplanowe zadania – dokumentuje stan szeroko rozumianej kultury określonego czasu, miejsca, czasami również zakresu, dążąc do stworzenia pełnego i wiernego obrazu dziedzictwa kulturowego dla przyszłych pokoleń, oraz służy jako źródło i instrument pozyskiwania na bieżąco potrzebnych informacji. Te dwa zadania – dokumentacyjno-archiwalne i informacyjno-wyszukiwawcze – mają w przypadku różnych typów spisów bibliograficznych nieco inaczej rozłożone akcenty. Bibliografie specjalne, do klasy których przynależą np. *Bibliografia historii Śląska*¹, w moim głębokim przekonaniu w równej mierze służą zaspokajaniu obecnych potrzeb informacyjnych co zachowaniu (w postaci rejestru) dziedzictwa kultury, stanowią dopełnienie bibliografii narodowej, bez którego obraz kultury nie jest pełny, a co za tym idzie – wiarygodny. Oczywiście jest dziś potrzeba intensyfikacji prac nad tymi bibliografiami, żeby w przyszłości nie narzekać na niezadowalający stan wiedzy bibliograficznej².

Dla reprezentacji, organizacji i wyszukiwania informacji w bibliografiach trzy elementy metodyki bibliograficznej, tj. adnotacje, układ i indeksy, mają szczególne znaczenie. W artykule uwagę poświęcę indeksom i ich interoperacyjności z uniwersalnymi systemami organizacji wiedzy (dalej: SOW), których przykładem jest przywoływany dalej w artykule język haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej (dalej: jhp BN). Dokonane przeze mnie ograniczenie nie oznacza, że adnotacje czy

¹ W tradycji polskiej, wywodzącej się od Karola Estreichera, *Polonicum* definiowane jest bardzo szeroko – jako *Polonicum* językowe, etniczne i przedmiotowe. *Bibliografia historii Śląska* pełni poniekąd funkcję bibliografii exterioriców przedmiotowych.

² Podobną refleksję wyraził Artur Znajomski, pisząc w odniesieniu do bibliografii Lwowa, że „brak możliwości swobodnego badania i dokumentowania dziejów kultury polskiej we Lwowie” sprawił, iż „jej obraz, w miarę upływu czasu, stawał się coraz bardziej mglisty” (Artur Znajomski, *Z dziejów rejestracji piśmiennictwa polskiego. Przyczynek do historii bibliografii lokalnej Krakowa i Lwowa*, „Bibliotheca Nostra. Śląski Kwartalnik Naukowy”, 2015, 3, s. 142).

układ bibliografii mają mniejsze znaczenie, uczyniłam tak ze względu na spójność tej krótkiej wypowiedzi.

Dziś dobra praktyka informacyjna nie może się obejść bez kartotek autorytatywnych i wzorcowych (dalej: khw). Stosunkowo rzadko słychać jednak głosy upominające się o stosowanie khw w pracy bibliograficznej. Przyczyną nie jest niedocenywanie przez bibliografów znaczenia kontroli poprawności i spójności haseł, ale raczej zjawisko odwrotne – brak należytego uznania dla żmudnej i rzetelnej pracy bibliograficznej ze strony instytucji zarządzających ogólnopolskimi kartotekami, a także zbytnia skromność środowiska bibliografów, którzy nader często „nikną” w liczniejszym i bardziej widocznym środowisku bibliotekarzy. Praca bibliograficzna często dziś jest wykonywana na dalszych planach sceny informacyjno-komunikacyjnej. Reprezentanci tych dwu sfer działalności informacyjnej – bibliotecznej i bibliograficznej – nie współpracują ze sobą tak ściśle i intensywnie, jak można by się spodziewać. Tymczasem właśnie bibliografie specjalne, regionalne, lokalne dysponują bezcennymi danymi, które powinny trafiać do kartotek ogólnopolskich (Biblioteki Narodowej, katalogu NUKAT), a za ich pośrednictwem do międzynarodowej kartoteki VIAF³. Oczywiście współpraca bibliografów tworzących bibliografie specjalne, regionalne czy lokalne z kartotekami uniwersalnych systemów organizacji wiedzy nie jest prosta, a przede wszystkim bibliografowie są nieustannie konfrontowani z brakiem odpowiednich danych w kartotece. Braki te w przeważającej liczbie przypadków dotyczą nazw własnych w postaci haseł osobowych, geograficznych, toponimicznych, korporatywnych itd. Kilka poniższych przykładów ilustruje niektóre kategorie problemów, które się pojawiają przy próbie nawiązania współpracy. Mogą one również być inspiracją do zrewidowania rozwiązań przyjętych czy to w bibliografii, czy w khw.

Weźmy jako pierwszy przykład nazwę osobową. Jan Wyglenda, jeden z dowódców powstań śląskich i działacz plebiscytowy, posługiwał się pseudonimem Traugutt. W wyszukiwarce internetowej bibliografii historii Śląska nie można jednak odszukać literatury poprzez pseudonim, należy użyć nazwy osobowej (Jan Wyglenda). W khw jhp BN znajdujemy oprócz nazwy ujednoliconej Wyglenda Jan (1894–1973) również dwa warianty: Jan „Traugutt” Wyglenda i Traugutt. Śląska księżna Jadwiga, żona Henryka I Brodatego, święta Kościoła katolickiego, w khw BN jest identyfikowana hasłem Jadwiga (św.; ca 1179–1243) oraz wariantami wyszukiwawczymi: Hedwig (św.), Hedwig Diessen-Andechs (ca 1179–1243), Hedwig von Andechs, Hedwig von Schlesien, Jadwiga Śląska i Jadwiga z Andechs. Forma hasła w khw jhp BN wynika z reguł przyjętych przez Bibliotekę Narodową, zgodnych z zaleceniami międzynarodowymi. W tomie 50. *Bibliografii historii Śląska* hasła w indeksie osób mają postać Jadwiga, duc. Siles., s. (ca 1174–1243) oraz Hedwig, duc. Siles., s. (ca 1174–1243). Jak widać, różnic jest kilka, a jedna dotyczy nawet daty rocznej urodzenia⁴. W tytule

³ Virtual International Authority File. <https://viaf.org> (dostęp: 9 VI 2016).

⁴ Podobne rozbieżności widać pomiędzy wersją w kartotece wzorcowej czeskiej Biblioteki Narodowej – Hedvika, svatá, 1174–1243 – a wersją z niemieckiej biblioteki narodowej – Hedwig

jednej z pozycji (poz. 1612) zarejestrowanych w *Bibliografii...* pojawiają się dwa kolejne warianty – Hedwig von Schlesien und Andechs, a w poz. 1660 – sancta Hedvigis. Różnice między zapisami w tych dwu zasobach mają co najmniej dwie przyczyny. Po pierwsze, *Bibliografia historii Śląska* jest adresowana przede wszystkim do odbiorców, co do których zakłada się, że mają wiedzę niewymagającą podpowiadania rozwiązań oczywistych. Po drugie, nie można mechanicznie stosować rozwiązań przyjmowanych na użytek baz danych w bibliografiach drukowanych, w których jednym z istotnych problemów jest zachowanie równowagi między efektywnością wyszukiwawczą spisu a ergonomią korzystania z niego. W wypadku *Bibliografii historii Śląska* dodatkowo zapewne w grę wchodzi złożone i delikatne kwestie wynikające z międzynarodowego charakteru tej bibliografii. W jhp BN nazwy świętych, błogosławionych, dostojników kościelnych, przywódców religijnych, zakonników oraz władców i członków ich rodzin zapisuje się w formie spolszczonej, jeśli ona istnieje, w szyku naturalnym, tj. rozpoczynającym hasło od imienia. Istnieją argumenty przemawiające za tym, że jest to zbędne odstępstwo od reguły mówiącej o stosowaniu szyku przestawnego. Daty urodzenia i śmierci oraz określenia przynależności kategoryjnej, takiej jak np. „św.”, tworzą tzw. dopowiedzenie kwalifikujące, ujmowane zawsze w nawiasy okrągłe. Zauważalna w porównaniu z indeksem w drukowanej *Bibliografii...* „nadprodukcja” wariantów w jhp BN nie jest niczym złym. Przeciwnie, zwiększa szanse wyszukiwawcze, zwłaszcza w dużych, kumulowanych zasobach udostępnianych w postaci baz danych. Warto zwrócić uwagę, że we współczesnych systemach informacyjno-wyszukiwawczych to nie wybór formy ujednocionej jest najważniejszy, lecz jak najpełniejszy repertuar (klaster) wariantów wyszukiwawczych oraz możliwość operowania stałymi identyfikatorami (ang. *Persistent Identifiers*) w URI (ang. *Uniform Resource Identifier*). Większość bibliografii, jeśli nie wszystkie, szybciej lub wolniej, ale zmierza ku środowisku cyfrowemu. Forma drukowana z czasem stanie się niszową, ekskluzywną postacią bibliografii. Dlatego interoperacyjność, której jednym z warunków jest standaryzacja i łączenie zasobów, w tym zasobów tzw. słownictwa kontrolowanego w postaci kartotek wzorcowych i autorytatywnych, ma coraz większe znaczenie.

Szczególnie trudnym przypadkiem są jednostki geograficzne, fizjograficzne, także jednostki podziału administracyjnego, politycznego, obiekty itp. W jhp BN obowiązuje zasada preferowania polskiej formy nazwy i podawania lokalizacji, która jest zgodna z obecną przynależnością administracyjną, państwową. Mamy zatem hasła typu Lwów (Ukraina) – 17 w., choć od końca XIV w. do rozbioru w 1772 r.

Schlesien, Herzogin 1179–1243. Są one wymownym przykładem, że bez współpracy ze specjalistami i bibliografami tworzącymi bibliografie specjalne aktualizacja danych w ogólnych kartotekach nie będzie nadążać za zmianami m.in. w nauce, czego przykładem jest najnowsza weryfikacja prawdopodobnego roku urodzin św. Jadwigi Śląskiej, http://aleph.nkp.cz/F/937TQ34EVBXTRY6462L6F6QF45IA8MTUT2XNK8AFX2H2MQ5GKL-44769?func=acref&acc_sequence=000034213; <https://portal.dnb.de/opac.htm?method=simpleSearch&cqlMode=true&reset=true&referrerPosition=1&referrerResultId=%22hedwig%22+and+%22schlesien%22%26any&query=idn%3D118547631> (dostęp: 9 VI 2016).

Lwów wchodził w skład Królestwa Polskiego i Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Nie trzeba jednak sięgać aż do tak odległej historii, żeby doświadczyć problemów zmian nazw, zmian granic terytorium objętego daną nazwą, przynależności państwowej itp. Mamy w khw BN Wałbrzych (woj. dolnośląskie) i jego wariant wyszukiwawczy Waldenburg. A co ze śląsko-niemieckim Walmbrig, Walmbrich, czeskim Valdenburk, Valbřich w związku z jego przynależnością do Czech, państwa Habsburgów austriackich i do Prus? W konsekwencji mapa z 1931 r. zatytułowana *Waldenburger Industriebezirk* otrzymała w Bibliotece Narodowej m.in. hasła Wałbrzych (woj. dolnośląskie; okręg⁵) – 1918–1939 r. oraz Wałbrzych (woj. dolnośląskie) – 1918–1939 r., artykuł Ewy Kieres-Jakubaszek *Barokowe i krajobrazowe formy ogrodów zabytkowych rezydencji pałacowych w województwie wałbrzyskim* otrzymał z kolei hasła Parki i ogrody – historia – Polska – 17–18 w. oraz Wałbrzych (woj. dolnośląskie; okręg) – parki i ogrody – historia – 17–18 w.

Swoje problemy niosą również inne typy obiektów i reprezentujących je nazw/hasel. Jedną z cech tematów korporatywnych w jhp BN jest przyjmowanie jako hasła ujednoczonego chronologicznie ostatniej nazwy ciała zbiorowego występującej w opisywanym zbiorze dokumentów. Ponieważ Biblioteka Narodowa ma np. tylko jedną książkę poświęconą powstałemu w 1922 r. w Bielsku-Białej Polskiemu Towarzystwu Akumulatorowemu, które z czasem zmieniło nazwę na Fabryka Akumulatorów, a w 2002 r. po przejęciu przez amerykański koncern EnerSys na EnerSys, więc książka *50 lat Fabryki Akumulatorów w Bielsku-Białej 1922–1972* otrzyma hasła: Fabryka Akumulatorów (Bielsko-Biała) oraz Bielsko-Biała (woj. śląskie) – przemysł – 20 w. Nazwa EnerSys w ogóle zniknie z pola wyszukiwania, a Polskie Towarzystwo Akumulatorowe stanie się wariantem wyszukiwawczym.

Nawet ten skromny wybór problemów pokazuje skalę i złożoność współpracy narzędzi wyszukiwawczych bibliografii specjalnych z uniwersalnymi systemami organizacji wiedzy. Interoperacyjność, integracja i kumulacja zasobów mają coraz większe znaczenie w perspektywie przenoszenia bibliografii do środowiska sieciowego. Udostępnianie zarówno danych bibliograficznych, jak i kartotek wzorcowych w środowisku sieciowym zgodnie z funkcjonującymi standardami jest jedną z ważniejszych tez raportu dotyczącego uczestnictwa bibliotek we współtworzeniu tzw. chmury danych powiązanych, czyli publikowania metadanych w modelu Linked Data⁶. Warto mieć to na względzie, projektując dalsze prace nad rozwojem systemu bibliografii specjalnych. Zespoły tworzące bibliografie generują często unikatowe informacje cenne dla wielu odbiorców, do których ośrodki centralne nie mają dostępu. Publikacja danych niezgodnie ze standardami utrudnia, a czasami nawet uniemożliwia ponowne sprawne wykorzystanie tych informacji. A przecież są one częścią dziedzictwa kulturowego, które powinno być osiągalne za pośrednictwem sieci WWW.

⁵ W jhp BN nazwy jednostek podziału administracyjnego pochodzące od nazw miejscowości są reprezentowane przez formę: Nazwa miejscowości (dopowiedzenie lokalizujące; okręg).

⁶ *Library Linked Data Incubator Group Final Report*, <http://www.w3.org/2005/Incubator/1ld/XGR-1ld-20111025/> (dostęp: 9 VI 2016).

JADWIGA WOŹNIAK-KASPEREK

**THE DIFFICULTIES IN COOPERATION BETWEEN BIBLIOGRAPHICAL
SEARCH TOOLS AND UNIVERSAL SYSTEMS OF KNOWLEDGE
ORGANIZATION**

Special bibliographies are an essential part of the cultural landscape of a given place, time etc. Without them it is incomplete, with them it reaches peak scope and credibility. This article concerns the relatively rare issue of compatibility between indexed terms of special bibliographies and common, universal solutions in knowledge organization. Using several sample terms from the categories present in the *Bibliografia historii Śląska (Bibliography of the History of Silesia)*: personal, geographical and corporate and the dictionary of thematic terms of the National Library in Warsaw a number of problems were found, for which a solution was needed. The need for cooperation between bibliographers and librarians was noted as well as potential gains regarding copying the bibliographies into the net.

Translated by Maciej Zińczuk

JADWIGA WOŹNIAK-KASPEREK

**PROBLEME DER ZUSAMMENARBEIT DER SUCHWERKZEUGE
DER SPEZIELLEN BIBLIOGRAPHIEN MIT DEN UNIVERSALSYSTEMEN
ZUR WISSENSORGANISATION**

Spezielle Bibliographien sind unverzichtbare Elemente zur Schaffung eines Bildes des gegebenen Ortes, der Zeit etc., ohne das es unvollständig ist und keine maximale Glaubwürdigkeit erreicht. Im Beitrag wurde das ziemlich selten unternommene Problem der Kompatibilität der Registerstichwörter der speziellen Bibliographien mit den Lösungen, die in den Universalsystemen zur Wissensorganisation allgemein angewendet werden, angegangen. Am Beispiel der ausgewählten Personen-, geographischen und Körperschaftsstichwörter, die in der *Bibliografia historii Śląska (Bibliographie zur Geschichte Schlesiens)* und im Sachschlagwörterssystem der Nationalen Bibliothek in Warschau vorkommen, wurden einige Kategorien der Probleme präsentiert, die der Lösung erfordern. Darüber hinaus wurde die Notwendigkeit der Zusammenarbeit der Bibliographen und Bibliothekare gezeigt, besonders angesichts der Aussichten auf die Übertragung der Bibliographien in die Netzumgebung.

Übersetzt von Wojciech Mrozowicz

ELIGIUSZ JANUS

(Herder-Institut für historische Ostmitteleuropaforschung, Marburg)

SCHLESNIEN ALS PROBLEM DER ÖSTERREICHISCHEN HISTORIOGRAPHIE UND BIBLIOGRAFIE

Eine Beschäftigung mit Struktur und Inhalt der *Österreichischen Historischen Bibliografie* (im Weiteren ÖHB) zeigt eine auffallend geringe Anzahl an *Silesiaca* in der ÖHB, was auf ein schwach ausgeprägtes Interesse der österreichischen Historiographie an Schlesien hindeuten könnte. Im folgenden wird diese Beobachtung erläutert und nach Erklärungen für diesen Befund gesucht.

Österreichische Historische Bibliographie (ÖHB)

Die ÖHB ist eine grundwissenschaftliche Unternehmung, die an der Alpen-Adria-Universität Klagenfurt am Wörthersee angesiedelt ist und innerhalb des dortigen Historischen Seminars eine eigene Abteilung bildet¹. Auf der Internetseite der Arbeitsstelle findet man Grundinformationen über die bibliografischen Arbeiten in Klagenfurt und einen Link, der zur Suchmaske des Online-Katalogs führt: <http://wwwg.uni-klu.ac.at/oehb/oehbquery/>.

Silesiaca – lassen sich mit Hilfe des Stichwortes „Schlesien“ (in deutscher Sprache, weil die Suchmaske der Datenbank und die Verschlagwortung ausschließlich in deutsch gehalten werden) recherchieren. Eine einfache Suche mit dem Stichwort „Schlesien“ ergibt 242, trunziert „Schlesi“ sogar 331 Treffer. Wie diese Zahlen zu werten sind, lässt sich erst dann feststellen, wenn man die Kriterien der Titelerfassung und die historiographische Produktion in Österreich beleuchtet hat. Deswegen soll zuerst in gebotener Kürze die Entwicklung der ÖHB und ihre Erfassungs- und Erschließungskriterien dargestellt werden.

Österreich besaß (abgesehen von der kunsthistorischen und den Regionalbibliografien) bis in die 1960er Jahre keine moderne historische Nationalbibliografie². In

¹ Information auf der Internetseite des Historischen Instituts an der Universität Klagenfurt: <http://www.uni-klu.ac.at/his/inhalt/539.htm> [27 XII 2016].

² Grundsätzlich: Martha Jauernig, Bettina Loitsch, *Die Österreichische Historische Bibliographie vom Karteikasten zur Online-Datenbank*, [in:] „Und wenn schon, dann Bischof oder Abt“. *Im Gedenken an Günther Hödl (1941–2005)*, hrsg. von Christian Domenig u.a., Klagenfurt 2006, S. 189–199, hier S. 190.

ihren Anfängen war die ÖHB eine private Initiative ohne institutionelle Unterstützung. Ihre Initiatoren waren Fritz Fellner³, Leiter des Historischen Instituts in Salzburg; Herbert Paulhart⁴, damals Bibliothekar und Historiker am Institut für Österreichische Geschichtsforschung (im Weiteren IÖG) in Wien, zugleich ein langjähriger Betreuer des Unternehmens, und schließlich Eric H. Boehm⁵, Leiter des Verlags Clio Press in Santa Barbara / Kalifornien und Herausgeber von *Historical Abstracts*⁶.

Der erste Band der ÖHB erschien im Druck 1967 und enthielt bibliografisches Material für das Berichtsjahr 1965. Nimmt man das Jahr 1965 für den Beginn der regulären bibliografischen Arbeiten, so jährt sich 2015 die Gründung zum 50. Mal. Das Material für die Berichtsjahre 1945–1964 wurde retrospektiv erfasst und erschlossen und 1977 in die damalige elektronische Datenbank eingespeist. Sukzessiv wurde auch der analoge Bestand in ein digitales Format umgewandelt⁷.

Die ÖHB registriert die gesamte Produktion der österreichischen Geschichtswissenschaften seit 1945, die auf dem Staatsgebiet der zweiten Republik Österreich publiziert wird⁸. Es werden sowohl Veröffentlichungen zur Geschichte Österreichs als auch zur Geschichte anderer Länder, d.h. ohne Österreich-Bezug in die Bibliografie aufgenommen. Deswegen kennt die ÖHB weder zeitliche noch territoriale Einschränkungen. Die ÖHB ist damit keine Bibliografie der Geschichte Österreichs wie beispielweise die *Bibliografia historii polskiej*, die die gesamte wissenschaftlich relevante Fachliteratur zur Geschichte Polens ohne Unterschied der Herkunft verzeichnet⁹. In ihrer Konzeption ähnelt die ÖHB viel mehr der tschechischen *Historischen Bibliographie seit 1990*, die ebenfalls die gesamte geschichtswissenschaftliche Produktion in Tschechien – im Unterschied zur ÖHB – auch ausländische *Bohemica* registriert¹⁰.

Eine Ausnahme von dem Prinzip der Provenienz stellen ausländische *Austriaca* dar, die in einer Auswahl für die Jahre (1995–1999) in die ÖHB aufgenommen worden sind. Von den betreffenden etwa 12.000 Titeln beziehen sich nur 27 auf die Geschichte Schlesiens¹¹. Wengleich es seit der Gründung der ÖHB Stimmen

³ Zu Biographie, Bibliografie und Werk von F. Fellner siehe Hartmut Lehmann, *Erinnerungen an den Historiker Fritz Fellner (1922–2012)* [Internetseite der „Kommission für Neuere Geschichte Österreichs“: <http://www.oesterreichische-geschichte.at/?p=1120>].

⁴ Kurzbiogramm: http://data.onb.ac.at/nlv_lex/perslex/PQ/Paulhart_Herbert.htm [27 XII 2016].

⁵ Biographisches: <https://jewishsantabarbara.org/portraits-of-survival/eric-boehm>; <http://www.independent.com/news/2010/dec/20/eric-boehm-honored-50-years-publishing/> [13 IV 2016].

⁶ Jauernig, Loitsch, *Die Österreichische Historische Bibliographie*, S. 191.

⁷ <https://www.univie.ac.at/gonline/htdocs/site/browse.php?a=2472&arttyp=k>.

⁸ Nach Informationen des Historischen Instituts der Adria-Universität in Klagenfurth <http://www.wg.uni-klu.ac.at/oehb/> [13 IV 2016].

⁹ Siehe beispielweise Vorwort zur *Bibliografia historii polskiej za rok 2013*, bearb. von Stefan Gąsiorowski u.a., Kraków 2015.

¹⁰ S. *Historische Bibliographie-Datenbank seit 1990*, <http://portaro.eu/huav/>.

¹¹ Vgl. *Österreichische Historische Bibliographie. Ausländische Austria 1995–1999. Auswahlbibliographie*, bearb. von Martha Jauernig unter Mitwirkung von Tatjana Valentinitich und Uta Hödl, Graz 2006.

für die Erweiterung der bibliografischen Erfassung um *Austriaca* aus anderen Ländern gegeben hatte, war es bisher eine einmalige Aktion¹². Von den aufgenommenen Titeln waren die meisten deutschsprachig. Publikationen in polnischer oder tschechischer Sprache gehören zu den Ausnahmen. Über die Gründe lässt sich nur mutmaßen: Möglicherweise gab es Schwierigkeiten, inhaltlich Publikationen zu erschließen, die in anderen als in westeuropäischen Sprachen verfasst wurden. Gewiss hat auch die geringe personelle Stärke der Bibliografengruppe in Klagenfurt eine Rolle gespielt.

Wie jede andere Bibliografie so musste auch die ÖHB für ihre Zwecke den Begriff Österreich als räumliche Einschränkung/Begrenzung definieren. Zwar bezieht sich die gegenwärtige Definition auf die Herrschaftszeit der Habsburger: „Österreich“ ist ein Raum im Mittel- und Ostmitteleuropa, der unter der Herrschaft der habsburgischen Dynastie (trotz sich verändernder Herrschaftsgrenzen) eine politische Einheit bildete¹³. Mit dieser Definition aber endet der Kontakt mit der Geschichte Österreichs, und deren Platz als oberstes Prinzip der Erfassung nimmt das Provenienzkriterium ein.

Wie die meisten historischen Nationalbibliografien dokumentiert die ÖHB Monographien, Reihen, Beiträge aus Zeitschriften und Sammelbänden, Kataloge, Berichte, ferner Dissertationen und Habilitationsschriften, berücksichtigt auch thematische Personalbibliografien, insofern diese historischen Inhalts sind. Unberücksichtigt dagegen bleiben Rezensionen. Das erhobene Titelmateriale wird inhaltlich erschlossen.

Die ÖHB erscheint in Printform als Jahrbuch (von 1965 bis 2004 wurden Indizes für fünf Jahrbücher zusammengelegt und separat gedruckt)¹⁴. Der frei zugängliche Online-Katalog umfasst Titelmateriale seit 1945. Gegenwärtig bietet die Online-Datenbank mehr als 223.000 bibliografische Nachweise und der Jahreszuwachs beträgt rund 6.000 Titel¹⁵.

Der Online-Katalog bietet eine einfache und eine zusammengesetzte Recherche. Der Schlagwortkatalog lässt sich anzeigen, indem ein Stichwort in das entsprechende Suchfeld eingetragen und der Button „Schlagwort“ betätigt wird. Es besteht die Möglichkeit mit Hilfe von Kriterien wie Epoche, Verfasser und Zeitschrift eine kombinierte Datenanfrage an die Datenbank zu stellen. Mit Hilfe der Deskriptoren kann man zwar nach Titeln in der Online-Datenbank suchen, sie werden aber bei den gefundenen Nachweisen nicht mit angezeigt.

¹² Günther Hödl, *Österreichische Historische Bibliographie*, [in:] *Österreich in Bibliographie und Dokumentation*, hrsg. von Helmut Buchhart, Wien 1986, S. 96–105, hier S. 102–104; zur Person siehe: Roland Fischer, „Ich stehe im Lager der Universität“ – *Erinnerungen an Günther Hödl*, [in:] „Und wenn schon, dann Bischof oder Abt“, S. 291–296.

¹³ Jauernig, Loitsch, *Die Österreichische Historische Bibliographie*, S. 192, Anm 3.

¹⁴ *Österreichische Historische Bibliographie. Fünf-Jahres-Register*, hrsg. von Günther Hödl u.a., Santa Barbara–Graz 1974–2012.

¹⁵ Informationen auf der Internetseite der ÖHB (<http://oehb.aau.at/>) [1 X 2016].

Um auf die Ausgangsfrage zurückzukommen, ob 270 *Silesica* in der ÖHB ein zufriedenstellendes Ergebnis darstellt, lässt sich konstatieren, dass obwohl die Anzahl der *Silesica* für die Jahre 1945–2013 recht bescheiden ausfällt, sie durch das gewählte Prinzip der Erfassung (Provenienz der Titel) völlig gerechtfertigt ist.

Die Frage, die sich an dieser Stelle aber aufdrängt, ist, warum in der österreichischen Historiographie nach 1945 das Interesse an der Geschichte Schlesiens weitgehend fehlt/gefehlt hat? Gemessen in Jahren dauerte die Herrschaft der Habsburger in Schlesien (1526–1742) sogar einige Jahre länger als die preußische (1742–1945). Darüber hinaus blieb von 1742 bis 1918 noch ein Teil Schlesiens, das sogenannte Österreichisch Schlesien, im habsburgischen Herrschaftsbereich. Damit müssten an sich genügend historische Gründe in der Zweiten Republik vorliegen, um sich der Geschichte der ehemaligen Provinz anzunehmen. Um eine plausible Antwort hierfür zu liefern, ist ein Blick auf die historische Entwicklung der modernen Fachdisziplin „Geschichte Österreichs“ oder das, was man in den Anfängen um die Mitte des 19. Jh. für „österreichische Geschichte“ gehalten hatte, hilfreich.

Historiographie

Im Vergleich zu Deutschland oder Frankreich weist das Habsburgerreich eine gewisse Verzögerung in der Entwicklung historischer Wissenschaften auf. Im Zuge der Bildungsreformen des neugeschaffenen Kultus- und Unterrichtsministeriums sollten auch die historischen Fächer nach den Vorbildern aus den Nachbarstaaten neu organisiert werden¹⁶. Im Zuge dieser Reformansätze wurden u.a. deutsche Professoren an österreichische Universitäten berufen, „um die [österreichischen] Universitäten als wissenschaftliche und auf Forschung orientierte Institutionen zu etablieren“¹⁷. In Fragen der Einrichtung von historischen Seminaren wurde auch der Breslauer Professor Gustav Adolf Harald Stenzel an der Universität in Breslau 1850 von dem Beauftragten des Wiener Ministeriums konsultiert¹⁸. Da es sich bei den preußischen Seminaren um private Initiativen der jeweiligen Professoren mit sehr begrenzten Ressourcen gehandelt habe¹⁹, entschied man sich in Wien zugunsten eines geschichtlichen Zentralinstituts.

¹⁶ Siehe Tagungsbericht zum Thema Reformwerk von Thun-Hohenstein: <http://www.hsozkult.de/conferencereport/id/tagungsberichte-5233>.

¹⁷ Miloš Řezník, *Wáclaw Władiwoj Tomek, das Ministerium für Cultus und Unterricht und die Einführung der historischen Seminare in Österreich: Die Institutionalisierung der Geschichtswissenschaft zwischen Staat, Nation und akademischer Neuorientierung*, [in:] *Geschichtsforschung in Deutschland und Österreich im 19. Jahrhundert. Ideen – Akteure – Institutionen*, hrsg. von Christine Ottner und Klaus Ries, Stuttgart 2014, S. 139–157, hier S. 148.

¹⁸ Von dem Prager Historiker Václav Vladivoj Tomek, zu diesem s. Constantin von Wurzbach, *Tomek, Wenzel Władiwoj*, [in:] *Biographisches Lexikon des Kaiserthums Oesterreich*, 46. Theil. Kaiserlich-königliche Hof- und Staatsdruckerei, Wien 1882, S. 82–86, https://de.wikisource.org/wiki/BLK%C3%96:Tomek,_Wenzel_Władiwoj.

¹⁹ Řezník, *Wáclaw Władiwoj Tomek*, S. 147.

So bestand auch die neue Wissenschaftsdisziplin „Österreichische Geschichte“ um 1850 nur im Sinne eines Plans für die künftige Umsetzung: Es sollte ein Bild der gemeinsamen Vergangenheit für verschiedene Völker entstehen, die das Herrschaftsgebiet der Habsburgermonarchie bewohnt hatten²⁰. Die Bildung einer neuen historischen Wissenschaft „Geschichte Österreichs“ 1852 an der Universität Wien stand unter dem Zeichen der Schaffung einer „nationalen“ Geschichtsschreibung der Habsburgermonarchie als politisch und staatsrechtlich konsolidiertem Staat von fünf Jahrhunderte langen Bestand. Es soll der Anfang einer neuen identitätsstiftenden Geschichtspolitik werden. Das 1854 gegründete IÖG sollte zwei Hauptaufgaben gerecht werden: ein Konzept der gesamtösterreichischen Geschichte herausarbeiten und einen Beitrag zu staatlichem Patriotismus und der Dynastietreue leisten²¹. Allerdings führte die baldige Festsetzung der Tätigkeitsschwerpunkte auf Quellenkunde und Quelleneditionen (vor allem Kaiserurkunden), historische Hilfswissenschaften und Geschichte des Mittelalters dazu, dass das ursprüngliche Ziel des Instituts, die Konstruktion einer gemeinsamen „nationalen Geschichte“ des ethnisch heterogenen Staates aus dem Blickfeld der damaligen Historiker verschwand²². Nach der Auflösung der Habsburgermonarchie 1918 blieb das IÖG und die Geschichte Österreichs als Universitätsfach und Forschungsgegenstand bestehen, obwohl die mit ihm ursprünglich geknüpften Pläne der Schaffung eines gemeinsamen österreichischen Bewusstseins für die verschiedenen Ethnien des Reiches gänzlich an Bedeutung verloren hatten.

Hemmend wirkten sich auf den 1850 begonnenen Reformprozess die innere Politik aus: Interesse an der Geschichte der Regionen in einem Vielvölkerstaat hätte unter Umständen aus Sicht der Wiener Zentrale unwillkommene Unabhängigkeitsbewegungen verstärken können. Bis 1918 gab es in der Habsburgermonarchie 15 Hochschulen, vier auf den österreichischen Kerngebieten: alles in allem 15 Hochschulen mit dem Status einer Universität²³. Im deutschen Kaiserreich gab es in derselben Zeit mehr als doppelt so viele (31) Universitäten²⁴. Im Habsburgerreich forcierte man dagegen den Ausbau von technischen Hochschulen.

²⁰ Daniela Saxon, *Die Schärfung des Quellenblicks. Forschungspraktiken in der Geschichtswissenschaft 1840–1914*, München 2013, S. 50 f.; auch die Erläuterungen auf der Internetseite des Instituts für Geschichtswissenschaften und Europäische Ethnologie an der Universität Innsbruck <https://www.uibk.ac.at/geschichte-ethnologie/institut/oesterreich/> [27 XII 2016].

²¹ Řezník, *Wáclaw Wladiwoj Tomek*, S. 152. Kritische Sicht auf das IÖG: Ernst Zehetbauer, *Geschichtsforschung und Archivwissenschaft. Das Institut für Österreichische Geschichtsforschung und die wissenschaftliche Ausbildung der Archivare in Österreich*, Hamburg 2014. Siehe dazu die Rezension von Thomas Winkelbauer in: „MIÖG“, 2015, S. 255–257.

²² Řezník, *Wáclaw Wladiwoj Tomek*, S. 148.

²³ Bis 1918 gab es in den Kerngebieten der Donaumonarchie vier Universitäten (in Wien, Graz, Innsbruck und Salzburg) und elf weitere in anderen Gebieten (Prag, Budapest, Krakau, Czernowitz, Debrecin, Pecs, Mischkolz, Segedyn, Lemberg, Olmütz, Ostrava).

²⁴ Deutsche Universitätslandschaft bis 1918 mit Standorten in: Heidelberg, Köln, Erfurt, Würzburg, Leipzig, Rostock, Greiswald, Freiburg, München, Trier, Mainz, Tübingen, Halle, Frankfurt/M.,

Einen weiteren Einfluß auf die Entwicklung der modernen Geschichtsforschung im 19. Jh. hatte der verzögerte Zugang zu den habsburgischen Archiven²⁵. Der Breslauer Historiker Colmar Grünhagen berichtete anlässlich seiner Archivreise nach Wien im Jahr 1871 von den scharfen Restriktionen bei der Benutzung der Archivalien während seines früheren Aufenthalts im Jahr 1858²⁶. Damals musste er trotz des Empfehlungsschreibens des damaligen Breslauer Archivars Wilhelm Wattenbach mehrere zeitraubende bürokratischen Hürden nehmen, um schließlich eine, wie sich herausstellte, wenig bedeutende Handschrift im Wiener Staatsarchiv einsehen zu können. Seit 1867, der Amtszeit von Alfred von Arenth als Archivdirektor des Wiener Archivs, hatte sich die Situation diametral geändert. So konnte Grünhagen seinen positiven Eindrücken über den ertragreichen Archivaufenthalt von 1871 in Wien hinzufügen, dass den reichhaltigen Archivmaterialien in den Wiener Archiven für die Geschichte Schlesiens noch vieles abzugewinnen sei. Zugleich erinnerte er daran, dass die schlesische historiographische Produktion von den österreichischen Kollegen rezipiert werde und dass bekannte österreichische Historiker in der Breslauer Vereinszeitschrift „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens“ ihre Beiträge publizieren ließen²⁷.

Dass genügend Archivmaterial für die Schlesienforschung in den österreichischen Staatsarchiven nach wie vor vorhanden ist, stellt die 1994 erschienene Studie von Werner Bein erneut unter Beweis. Die Arbeit stützt sich mehrheitlich auf Archivalien aus dem Haus-, Hof- und Staatsarchiv, dem Hofkammerarchiv, dem Kriegsarchiv und dem Hausarchiv der Regierenden Fürsten zu Liechtenstein, allesamt in Wien²⁸. Die österreichischen Archive haben für die Schlesienforschung sogar an Bedeutung gewonnen, weil die deutschen und nunmehr die polnischen Archive während des 2. Weltkriegs große Verluste im Bestand erlitten haben²⁹.

Marburg, Jena, Gießen, Paderborn, Kassel, Bamberg, Kiel, Göttingen, Berlin, Nürnberg, Münster, Bonn, Stuttgart, Dresden, Hannover, Breslau, Königsberg.

²⁵ „Noch in der 1. Hälfte des 19. Jahrhunderts war das Haus-, Hof- und Staatsarchiv, seinem Gründungsauftrag entsprechend, historisch-juristische Rüstkammer im Dienste der Dynastie und des Staates, der externen wissenschaftlichen Forschung aber nur in Ausnahmefällen zugänglich“. Information auf der Website des Österreichischen Staatsarchivs: <http://www.oesta.gv.at/site/4981/default.aspx>. Dort auch eine Literaturliste zur Geschichte und zum Bestand des Archivs.

²⁶ Dazu schrieb Colmar: seit der Zeit Maria Theresias „verschließe sich das Archiv selbst dem loyalsten einheimischen Forscher“, Colmar Grünhagen, *Eine archivalische Reise nach Wien (Pflingsten 1871)*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens“, 11. (1871–1872) [1872], S. 25–35, hier 25 f.

²⁷ Ebenda, S. 34 f.

²⁸ Werner Bein, *Schlesien in der habsburgischen Politik. Ein Beitrag zur Entstehung des Dualismus im Alten Reich*, Sigmaringen 1994 (Quellen und Darstellungen zur schlesischen Geschichte, 26).

²⁹ In diesem Kontext exemplarisch zur Relevanz der österreichischen Quellen für die Militärgeschichte Michael Hochedlinger, „Der schlafende Riese“. *Das Österreichische Staatsarchiv, Abteilung Kriegsarchiv*, „Militär und Gesellschaft in der Frühen Neuzeit“ [Potsdam], 9, 2005, S. 165–186.

Bezeichnend für das geschichtswissenschaftliche Interesse an Schlesien zur Zeit Österreich-Ungarns ist das Themenangebot der seit 1880 erscheinenden Zeitschrift des IÖG „Mitteilungen des Instituts für Österreichische Geschichtsforschung“ (MIÖG). Bis 1918 erschien darin nur ein Beitrag, der ein Ereignis aus dem Siebenjährigen Krieg thematisierte³⁰. Im Vergleich dazu wurden in derselben Zeit in der MIÖG mehrere Artikel zur Geschichte Böhmens und Ungarns sowie vereinzelt zu Polen publiziert.

Für schlesienkundliche und regionalgeschichtliche Interessen gab es in dem langen 19. Jh. in der Doppelmonarchie zwei Periodika: „Zeitschrift des Vereins für die Geschichte Mährens und Schlesiens“ und „Zeitschrift für Geschichte und Kulturgeschichte Österreichisch-Schlesiens“. Sie stehen für die wissenschaftlichen Trends der Epoche: Geschichtsvereinsgründungen mit mehrheitlicher Beteiligung von Lehrern, Bibliothekaren und Archivaren als aktive Mitglieder, Anbindung der Vereine an eine staatliche Institution (eine Hochschule, ein Archiv oder ein Museum) sowie die Herausgabe eines Vereinsperiodikums³¹.

Kennzeichnend waren die Umstände der Vereinsgründungen. Als der Gymnasiallehrer und Landesschulinspektor für Mähren Karl Schober (1844–1933)³² 1888 nach Troppau kam, schloß er sich der dort bestehenden historisch-statistischen Sektion der mährischen Ackerbaugesellschaft an³³. Unter seiner Mitwirkung wurde die Sektion in den Verein für die Geschichte Mährens und Schlesiens 1895 umgewandelt, in dem Schober in der Zeit von 1896 bis 1913 den Vorsitz übernahm. Zugleich wurden anstelle der bisherigen Vereinsmitteilungen auf Initiative von Schober die „Zeitschrift des Vereins für die Geschichte Mährens und Schlesiens“ ins Leben gerufen, die auf Grund des anspruchsvollen Niveaus der Beiträge Anerkennung in geschichtswissenschaftlichen Kreisen im In- und Ausland erlangte³⁴. Allerdings stellen Beiträge zur Geschichte Schlesiens eher einen kleinen Anteil der dort publizierten Beiträge dar. In seiner Eigenschaft als Staatsbeamter verfolgte Schober staatspolitisch gesehen auch erzieherische Ziele. Die Lektüre der historischen

³⁰ Franz M. Mayer, *Zur Geschichte des Siebenjährigen Krieges. 5: Berichte über die Eroberung der Festung Schweidnitz*, „Mitteilungen des österreichischen Instituts für Geschichtsforschung“ (MIÖG), 7, 1886, S. 378 ff.

³¹ Zuletzt *Institutionen der Geschichtspflege und Geschichtsforschung in Schlesien. Von der Aufklärung bis zum Ersten Weltkrieg*, hrsg. von Joachim Bahlcke, Roland Gehrke, Köln 2017 (Neue Forschungen zur Schlesischen Geschichte, 26).

³² Nachruf Dr. Karl Schober, „Zeitschrift für Geschichte und Landeskunde Mährens“, 1933, S. 34. Kurzbiographie von Herbert Feigl, in: *Österreichisches Biographisches Lexikon 1815–1950*, Bd. 10 (Lfg. 50, 1994), S. 425 f. (ePublikation: http://www.biographien.ac.at/oeb1/oeb1_S/Schober_Karl-Johann_1844_1933.xml).

³³ Zur Geschichte der Sektion bzw. des Vereins s. Karl Schober, *Die Historisch-Statistische Sektion der K.K. Mähr. Gesellschaft zur Beförderung des Ackerbaues der Natur- u. Landeskunde u. der Deutsche Verein für die Geschichte Mährens und Schlesiens, 1849–1911*, Brünn 1911.

³⁴ Ebenda, S. 32–35; Erscheinungsjahre: 1897–1919 und 1922–1944 in Brünn. 1900 Titeländerung: „Zeitschrift des deutschen Vereines für die Geschichte Mährens und Schlesiens“, 1942: „Zeitschrift für Geschichte und Landeskunde Mährens“.

Quellen sollte aus seiner Sicht sowohl den „vaterländischen Sinn“ wecken als auch die Lehrerschaft zu weiterer Tätigkeit auf dem Gebiet der Heimatkunde (hier also auch der Schlesienkunde) anregen. Die nationale Spaltung durch Trennung (Conze)³⁵ trug allerdings dazu bei, dass der Verein 1898 den Zusatz deutsch in den Vereinsnamen übernahm, was als ein Vorzeichen auf die Deutschland-Orientierung der deutschsprachigen Österreicher nach 1918 interpretiert werden.

Einen populärwissenschaftlichen Anspruch dagegen hatte die „Zeitschrift für Geschichte und Kulturgeschichte Österreichisch-Schlesiens“, die in den Jahren 1905–1917 erschien und vom städtischen Museum in Troppau herausgegeben wurde³⁶. Die Initiative ging auch in diesem Fall auf einen promovierten Gymnasiallehrer namens Karl Knaflitsch (1873–1916) zurück³⁷. Nach seiner Anstellung am deutschen Gymnasium in Troppau gewann der in Kühnsdorf (Kärnten) geborene Geschichts- und Geographielehrer die lokalen Kommunal-, Kultur- und Bildungsinstanzen wie den Bürgermeister, die Leitung des Stadtmuseums³⁸ und des Landesarchivs³⁹ sowie Lehrer und Schulräte für die Idee der Konstituierung eines Ausschusses am städtischen Museum mit dem Ziel der Herausgabe eines regionalgeschichtlich orientierten Periodikums. Die neue Zeitschrift sollte in Knaflitschs Worten als eine Ergänzung, als „Sammelpunkt für Kleinarbeit“, neben der „Zeitschrift des Vereins für die Geschichte Mährens und Schlesiens“ ins Leben treten⁴⁰. Dieser Zielsetzung wurde das Periodikum auch gerecht.

Einen (wohl aber keinen repräsentativen) Einblick in das zeitgenössische Denken der Wiener Bildungsbehörden über Schlesien gewähren die in Wien für den Gebrauch in den Volksschulen zugelassenen Lehrbücher. In einem dieser Bücher, der „Kleinen Heimatkunde von Schlesien“, wird an Schlesien als einen blühenden Garten erinnert. Von diesem Garten, so lesen wir weiter in der „Heimatkunde“, habe der Preußenkönig Friedrich II. nach den „unglücklichen Kriegen“ nach Worten des österreichischen Kaisers Joseph II. den Habsburgern nur den „Zaun“ gelassen⁴¹.

³⁵ Siehe Werner Conze, *Nationsbildung durch Trennung. Deutsche und Polen im preußischen Osten*, [in:] ders., *Gesellschaft – Staat – Nation: Gesammelte Aufsätze*, Stuttgart 1992, S. 374–400.

³⁶ Online zugänglich unter: <http://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/136196>. Fortsetzung in den Jahren 1920–1930 unter dem Namen: „Zeitschrift für Geschichte und Kulturgeschichte Schlesiens“.

³⁷ Nachruf auf Karl Knaflitsch von Edmund W. Braun, *Dr. Karl Knaflitsch*, „Zeitschrift für Geschichte und Kulturgeschichte Österreichisch-Schlesiens“, 1916, H. 4, S. 137–139. (Online publiziert ohne Quellennachweis auf der Seite: http://www.familienkunde.at/Schlesien_Menschen_Knaflitsch.htm; Kurzbiographie in tschechischer Sprache: <http://www.opava-city.cz/cs/knaflitsch-karl>).

³⁸ Gegründet 1897, *Museums-Angelegenheiten. Notizenblatt zur schlesischen Geschichte und Kulturgeschichte. Entstehung und Zweck des städtischen Museums in Troppau*, „Zeitschrift für Geschichte und Kulturgeschichte Österreichisch-Schlesiens“, 1905, H. 1, S. 191.

³⁹ Gegründet 1901, [http://fabian.sub.uni-goettingen.de/fabian?Landesarchiv\(Troppau\)](http://fabian.sub.uni-goettingen.de/fabian?Landesarchiv(Troppau)).

⁴⁰ Vgl. Karl Knaflitsch, *Zum Geleite*, „Zeitschrift für Geschichte und Kulturgeschichte Österreichisch-Schlesiens“, 1905, H. 1 (o.P.).

⁴¹ *Kleine Heimatkunde von Schlesien. Ein Wiederholungsbüchlein für Volksschüler von Edmund Starowski, Bürgerschul-Direktor*, 5. Aufl. Wien 1918, S. 30. Erste Auflage Wien 1908. Stark verallgemeinernd bei Pavel Šopák, *Die Moderne Österreichisch-Schlesiens. Einige Bemerkungen*,

Nach 1918 änderte sich die Lage insofern, als die Auflösung der Doppelmonarchie eine erhebliche Reduktion des Staatsterritoriums auf die österreichischen Kerngebiete und eine Krise der Nationalidentität nach sich zog. Die Schlesienforschung blieb hauptsächlich die Domäne der deutschen Historiker. Ein signifikanter Beweis dafür war die Herausgabe des ersten Bandes der Bibliografie der Geschichte Schlesiens durch die 1921 in Breslau gegründete Schlesische Historische Kommission. Der 1927 erschienene Band berücksichtigte in der Klassifikation u.a. auch die Geschichte von Österreichisch-Schlesien⁴².

Lohnend und ernüchternd zugleich ist daher der Einblick in die bisherigen Literatur- und Forschungsberichte, die sich auf die österreichische Geschichte bzw. Schlesienforschung beziehen. Die 1962 im Druck erschienene Übersicht über die österreichische Historiographie im weiteren Sinne von Alphons Lhotsky enthält weder im Text noch im Register Hinweise auf Schlesien. Dagegen finden sich mehrere Bezüge zu Böhmen und Ungarn⁴³. Einen Literaturüberblick über die österreichische Schlesienforschung gibt es bislang nicht⁴⁴. In dem Literaturbericht von Matthias Weber zur Habsburgermonarchie und der neueren Geschichte Österreichs von 2002 finden sich keine Hinweise auf schlesienkundliche Arbeiten⁴⁵. Symptomatisch für die Lage ist die Besprechung von Christoph Augustynowicz von drei (!) neuen Publikationen für die Zeit von 1989–2009 zur Geschichte des Habsburger Reiches / Österreichs mit schlesischen Bezügen⁴⁶. Augustynowicz räumt dabei den meisten Platz einer einschlägigen Publikation von Julian Bartosz und Hannes Hofbauer ein, die streng genommen aber eine populärwissenschaftliche Arbeit darstellt⁴⁷. In der zweiten besprochenen Veröffentlichung von Karl Vocelka findet sich der längste, fünfseitige Abschnitt zu Schlesien bei der

„Newsletter Moderne. Zeitschrift des Spezialforschungsbereichs Moderne – Wien und Zentraleuropa um 1900“, 5, 2002, H. 1 [<http://www-gewi.kfunigraz.ac.at/moderne/heft8s.htm>].

⁴² *Bibliographie der schlesischen Geschichte*, bearb. von Viktor Loewe, Breslau 1927.

⁴³ Ebenfalls findet sich keine Erwähnung zu Breslau oder Teschen. Einzig die in Breslau tätige Historiker Wilhelm Wattenbach und Leo Santifaller werden allerdings ohne Schlesienbezug berücksichtigt. Vgl. Alphons Lhotsky, *Österreichische Historiographie*, München 1962.

⁴⁴ Wünschenswert wäre eine kritische Übersicht wie die zur tschechischen Forschung von Joachim Bahlecke, *Die tschechische Geschichtsschreibung über Schlesien. Von Palacký bis zum Zusammenbruch des kommunistischen Systems*, „Berichte und Forschungen. Jahrbuch des Bundesinstituts für ostdeutsche Kultur und Geschichte“, 3, 1995, S. 189–213. Siehe auch Irena Korbelářová, *Slezsko v dějinách českého státu v letech 1335–1740 v české historiografii*, [in:] *Slezsko v dějinách českého státu. Sborník příspěvků z vědecké konference, pořádané pod záštitou prezidenta České republiky Václava Havla u příležitosti 50. výročí Slezského ústavu SZM v Opavě*, ed. Mečislav Borák, Opava 1998, S. 122–137.

⁴⁵ Matthias Weber, *Habsburgermonarchie und Neuere Geschichte Österreichs (Literaturbericht)*, „Geschichte in Wissenschaft und Unterricht“, 53, 2002, H. 12, S. 752–769.

⁴⁶ In dem Beitrag fehlen die bibliographische Angaben zu den besprochenen drei Werken, siehe: Christoph Augustynowicz, *Śląsk w historiografii austriackiej. Ostatnie 20 lat*, [in:] *Korzenie wielokulturowości Śląska ze szczególnym uwzględnieniem Śląska Górnego*, hrsg. von Antoni Barciałk, Katowice–Zabrze 2009, S. 205–208.

⁴⁷ Julian Bartosz, Hannes Hofbauer, *Schlesien. Europäisches Kernland im Schatten von Wien, Berlin und Warschau*, Wien 2000.

Darstellung des Siebenjährigen Krieges⁴⁸. In der dritten Publikation, dem zweiteiligen Werk von Thomas Winkelbauer wird Schlesien nur im Teil 2 berücksichtigt. Der längste zusammenhängende Abschnitt zu Schlesien (sieben Seiten) ist dem Themenkomplex „Religion, Staat und Gesellschaft“ gewidmet⁴⁹. 2015 stellt Augustynowicz im Vorwort zu einem Themenband zu Österreich-Schlesien fest: „All die Prägungen, die das Oderland im Lauf der Geschichte erfuhr, waren wichtig für seine spezifische Ausgestaltung – die der österreichisch-habsburgischen Zeit scheinen in der breiten Wahrnehmung aber unterrepräsentiert“⁵⁰. Des Weiteren weist er hin, dass in der deutschsprachigen Historiographie Schlesien heute zumeist als Teil der preußisch-deutschen Geschichte gesehen werde⁵¹ und dass „in der breiteren österreichischen Perspektive der Schwerpunkt weniger auf der Zugehörigkeit Schlesiens zur Habsburgermonarchie, als vielmehr auf deren geradezu traumatische Ende mit den Schlesischen Kriegen der Jahre 1740–1763“ liege, „die den Übergang von den habsburgischen zur Hohenzoller’schen Herrschaft, das Ende des Friedens im Heiligen Römischen Reich und den Beginn des deutsch-österreichischen Konfliktes signalisieren“. Mit seinem Themenheft will Augustynowicz daher „zu einer ergänzenden Neuverortung Schlesiens auf der *mental map* beitragen“⁵².

In einem Beitrag für die Festschrift für Norbert Conrads von 1998 reflektiert der Mitherausgeber, Matthias Weber, über die Standortbestimmung der historischen Schlesienforschung in Deutschland und hebt als einer der wenigen ausdrücklich hervor, dass die Einrichtung einer multilateralen Historischen Kommission für Schlesien mit Wissenschaftlern aus Deutschland, Polen, Tschechien und Österreich überfällig erscheine⁵³. Allerdings wird dieser Wunsch durch die Auswahl der beitragenden AutorInnen nicht bekräftigt. Ein Beitrag aus Österreich fehlt in diesem Band. Interessanterweise schließt Weber seinen Beitrag mit der Hervorhebung der Tatsache, dass die politischen Entwicklungen zwischen Deutschland, Polen und Tschechien vor allem nach der Wende von 1989 „den trilateralen wissenschaftlichen Diskurs“ zu einer der Hauptaufgaben der historischen Schlesienforschung

⁴⁸ Karl Vocelka, *Glanz und Untergang der höfischen Welt: Repräsentation, Reform und Reaktion im Habsburgischen Vielvölkerstaat*, Wien 2001, S. 170–175.

⁴⁹ *Ständefreiheit und Fürstenmacht. Länder und Untertanen des Hauses Habsburg im konfessionellen Zeitalter*, T. 1 u. 2, hrsg. von Thomas Winkelbauer, Wien 2003–2004 (Österreichische Geschichte, hrsg. von Herwig Wolfram), S. 63–70.

⁵⁰ *Das österreichische Schlesien. Bildung, Wirtschaft, Nationen Literaturen*, hrsg. von Christoph Augustynowicz (= Österreich Geschichte Literatur Geographie, 2/2015), Wien 2015, hier S. 111.

⁵¹ Ebenda, S. 110.

⁵² Ebenda, S. 111.

⁵³ Matthias Weber, *Über die Notwendigkeit einer Standortbestimmung der historischen Schlesienforschung in Deutschland*, [in:] *Silesiographia. Stand und Perspektiven der historischen Schlesienforschung. Festschrift für Norbert Conrads zum 60. Geburtstag*, hrsg. von M. Weber und Carsten Rabe, Würzburg 1998 (Wissenschaftliche Schriften des Vereins für Geschichte Schlesiens, 4), S. 13–25, hier S. 17.

erhöhen⁵⁴. Und so verschwindet der anfänglich geäußerte Wunsch nach der Beteiligung Österreichs wieder aus dem Blickwinkel.

In dem handbuchartigen Werk „Historische Schlesienforschung“ von 2005 findet man dagegen keine Hinweise auf die österreichische Historiographie. Es ist einzig von der deutschen, der polnischen und der tschechischen Geschichtsschreibung die Rede. Der österreichische Anteil an der Schlesienforschung wird nicht thematisiert. Ob man ihn stillschweigend der deutschen Historiographie zurechnet, bleibt deswegen offen⁵⁵.

Ähnliche Erfahrungen mit dem Verhältnis Österreichs zu Schlesien macht Dariusz Przybytek während seiner Recherchen zur historischen Kartographie Schlesiens des 18.–20. Jahrhunderts. So konstatiert er zum einen, dass die schlesischen Karten einen marginalen und „archaischen“ Teil der insgesamt imposanten kartographischen Sammlungen der Republik Österreich ausmachen, deren Nutzer meist aus Deutschland und Polen kommen. Das mangelnde Interesse an Schlesien in Österreich führt er auf den Verlust Schlesiens durch die Habsburger 1742 zurück⁵⁶. Zum anderen weist er darauf hin, dass bei den Karten aus dem deutschsprachigen Raum des 19. Jhs. häufig zwischen österreichisch und deutsch schwer zu differenzieren ist. Zugleich weist er auf den starken Einfluss der zeitgenössischen deutschen Kartographie auf die österreichische.

Auch in der dreibändigen Reihe *Memoria Austriae*⁵⁷ zu kollektiven Erinnerungsorten in Österreich wird Schlesien nicht berücksichtigt⁵⁸. Es wird lediglich die Erbherzogin Maria Theresia, Böhmen und Ungarn mit jeweils einem Beitrag bedacht⁵⁹. In der Einleitung gehen die Herausgeber des Werkes auf eine repräsentative Umfrage von 1998 ein, in der u.a. die Respondenten im Hinblick auf die

⁵⁴ Ebenda, S. 24.

⁵⁵ Siehe Joachim Bahlcke, *Historische Schlesienforschung zwischen nationaler Verengung und disziplinärer Weitung*, sowie Norbert Kersken, *Historiographiegeschichte*, [in:] *Historische Schlesienforschung. Methoden, Themen und Perspektiven zwischen traditioneller Landesgeschichtsschreibung und moderner Kulturwissenschaft*, hrsg. von Joachim Bahlcke, Köln 2005, S. IX–XX, bzw. 125–158 [<https://www.degruyter.com/viewbooktoc/product/445814>].

⁵⁶ Dariusz Przybytek, *Kartografia historyczna Śląska XVIII–XX wieku*, Wrocław 2002, S. 118–120.

⁵⁷ *Memoria Austriae*, hrsg. von Emil Brix, Ernst Bruckmüller und Hannes Stekl, 3 Bd., Wien–München 2004–2005.

⁵⁸ Kein Schlesienbezug findet sich auch in den kunsthistorischen Ansätzen zu Österreich im 19. Jahrhundert von Werner Telesko, *Geschichtsraum Österreich. Die Habsburger und ihre Geschichte in der bildenden Kunst des 19. Jahrhunderts*, Wien–Köln–Weimar 2006. In dem Kapitel zu Maria Theresia (S. 79–103) werden lediglich die Bezüge zum Österreichischen Erbfolgekrieg und dem Siebenjährigen Krieg erwähnt; ebenfalls kein Schlesienbezug im *Kulturraum Österreich. Die Identität der Regionen in der bildenden Kunst des 19. Jahrhunderts*, Wien–Köln–Weimar 2008, wenngleich die siegreichen Türkenkriege im 17. Jh. als Gegenstand der denkmalerischen Kunst behandelt werden.

⁵⁹ Werner Suppanz, *Maria Theresia*, [in:] *Memoria Austriae*, Bd. 1: *Menschen, Mythen, Zeiten*, Wien–München 2004, S. 26–47; Karin Liebhart, Andreas Pribersky, *Brücke oder Bollwerk? Grenzland Österreich–Ungarn*, [in:] *Memoria Austriae*, Bd. 2: *Orte, Bauten, Regionen*, Wien–München 2005, S. 411–444; Wolfgang Bahr, *Die Tschechen*, [in:] *Memoria Austriae*, Bd. 2, S. 442–474.

Vergangenheit die Frage beantworten sollten, welche Gebiete oder Städte, die heute außerhalb Österreichs liegen, persönlich mit Österreich verbunden werden. Wie in anderen Zusammenhängen werden relativ häufig Ungarn und Böhmen mit der österreichischen Vergangenheit in Verbindung gebracht, während Schlesien keine einzige Erwähnung findet⁶⁰.

Schlesische Geschichtsbezüge finden sich dagegen verständlicherweise in dem Beitrag zu Maria Theresia. Die Schesienproblematik fügt sich im österreichischen Erinnerungsdiskurs in den Fragenkomplex nach dem Verhältnis zwischen dem Habsburger Reich und Preußen und dem Gegensatz zwischen Maria Theresia und Friedrich dem Großen ein. Als schmerzlich wird an den Verlust von Schlesien erinnert⁶¹. Der Übergang Schlesiens an Preußen bedeutete nicht nur eine erheblich politische und wirtschaftliche Einbuße. Im Hinblick auf die multiethnische Zusammensetzung des Reiches („das österreichische Staatsmosaik“) wird anlässlich einer Maria Theresia-Ausstellung von 1930 auf den Zusammenhang zwischen dem Verlust Schlesiens und der damit einhergehenden „Schwächung des deutschen Elements durch den Wegfall von 1,5 Millionen Schlesiern und durch die Stärkung des slawischen und jüdischen Elements mit der Erwerbung Galiziens und der Bukowina“ hingewiesen⁶². Die militärischen Niederlagen in den Kriegen gegen Preußen hätten im Habsburger Reich einen „bedenklichen Mentalitätswandel“ eingeleitet, der sich in einem Unterlegenheitsgefühl gegenüber allem Deutschen und insbesondere Preußischen äußere⁶³. Nach 1945, der Zeit der bewussten Abgrenzung von Deutschland, setzt sich das Bild der Erbherzogin als einer großen Reformerin und Wegbereiterin des modernen Österreichs durch. Die Schlesien-Problematik bleibt dabei höchstens eine Randnotiz.

Die Wechselwirkung zwischen dem Standort der historischen Forschung und der historischen Bibliografie im Fall Österreich führt das Beispiel von Petr Mařa deutlich vor Augen. Der in Prag gebürtige Historiker mit einschlägigen Forschungsschwerpunkten (u.a. Landtage und Landstände in den böhmischen und österreichischen Ländern (1620–1740) und Kultur-, Sozial- und Religionsgeschichte des Adels in der Frühen Neuzeit) und Publikationen ist bereits seit 2008 am Institut für Geschichte der Universität Wien tätig und in der ÖHB als Autor mehrerer in Österreich publizierter Veröffentlichungen nachgewiesen⁶⁴. Die auf Schlesien bezogenen Publikationen wurden aber meist von der ÖHB nicht berücksichtigt. Dies

⁶⁰ An der Umfrage nahmen 1000 Personen teil. Es waren mehrfache Nennungen möglich. 24% führten Ungarn, 16% Tschechien an, s. *Memoria Austriae*, Bd. 1, S. 17.

⁶¹ So der Geschichtspublizist Wilhelm Böhm. Siehe Suppanz, *Maria Theresia*, S. 39. In den Darstellungen der Geschichte Österreichs kommt der Übergang Schlesiens an Preußen im Kontext des Erbfolgekrieges häufig unter Anwendung von emotionalen Ausdrücken wie „Verlust“ und „schmerzlich“ vor. Exemplarisch Vocelka, *Österreichische Geschichte*, S. 46 u. 61.

⁶² Dazu: Suppanz, *Maria Theresia*, S. 31.

⁶³ Ebenda, S. 34.

⁶⁴ Vgl. die Informationen auf der Internetseite von Petr Mařa und die dort angegebene Liste seiner Veröffentlichungen [<http://www.univie.ac.at/Geschichte/htdocs/site/arti.php/90644>].

ist nicht verwunderlich, da die Schlesienforschung hauptsächlich in Deutschland, Polen und der Tschechischen Republik betrieben wird und deswegen werden die Forschungsergebnisse meist außerhalb der Grenzen der Republik Österreich veröffentlicht. Und wengleich unter den Autoren der einschlägigen Sammelwerke und Themenhefte zur Geschichte Schlesiens sich auch österreichische bzw. in Österreich wirkende HistorikerInnen finden, werden ihre Beiträge von der ÖHB aufgrund des Provenienz-Grundsatzes nicht erfasst⁶⁵. Eine Ausnahme bilden in der neuesten Zeit Handbücher zu bestimmten Themen der österreichischen Geschichte, die unter Beteiligung von Schlesienkennern wie beispielweise Petr Mat'a entstehen und explizit Schlesien gewidmete Beiträge enthalten⁶⁶.

Ein Blick auf die AutorInnen der Titelnachweise mit Schlesienbezug in der ÖHB zeigt, dass etwa die Hälfte der Publikationen auf Personen zurückzuführen ist, die in ihrer Biografie einen schlesischen Hintergrund aufweisen. Den Reigen führen der gebürtige Tiroler Leo Santifaller, in der Zeit 1929–1943 Professor für Geschichte des Mittelalters und der Neuzeit an der Universität Breslau, und sein Assistent in Breslau Heinrich Appelt an⁶⁷. Zu Appelts Mitarbeitern in Graz und Wien gehörte wiederum der gebürtige Schlesier und prominente Schlesienforscher der Nachkriegszeit Josef Joachim Menzel⁶⁸. Beide Historiker waren übrigens Mitglieder der Historischen Kommission für Schlesien. Mit dem Weggang Menzels zum ehemaligen Breslauer Dozenten Ludwig Petry nach Mainz 1966 scheint die universitäre Schlesienforschung in Österreich einen spürbaren Abbruch erlitten zu haben. Leo Santifallers Einfluss und Inspiration ist ferner zu verdanken, dass der spätere Wiener Bibliothekar und Genealoge Ludwig Igálffy von Igály⁶⁹ eine Dissertation über ein schlesisches Thema verfasste⁷⁰. Igálffy von Igály blieb der „Wiener Tradition der Schlesienforschung“ treu und schrieb danach zahlreiche Beiträge zur Geschichte Schlesiens, die er um Bezüge zu Böhmen, Mähren,

⁶⁵ Prominentes Beispiel eines wertvollen Sammelwerkes mit vier Beiträgen aus der Feder österreichischer HistorikerInnen (Gustav Otruba, Helmuth Feigl, Elisabeth Kovács und Anton Schidling) siehe: *Kontinuität und Wandel. Schlesien zwischen Österreich und Preußen*, hrsg. von Peter Baumgart und Ulrich Schmilewski, Sigmaringen 1990 (Schlesische Forschungen, 4).

⁶⁶ Wie Anm. 64: *Die Schlesische Kammer*, [in:] *Die Verwaltungsgeschichte der Habsburgermonarchie*, Bd. I/2, hrsg. von Michael Hochedlinger, Petr Mat'a, Thomas Winkelbauer (mit Michal Witkowski. Im Druck).

⁶⁷ *Österreichische Geschichtswissenschaft im 20. Jahrhundert. Ein biographisch-bibliographisches Lexikon*, hrsg. von Fritz Fellner und Doris A. Corradini, Wien [u.a.] 2006, S. 40 f.; Nachruf http://www.digizeitschriften.de/dms/img/?PPN=PPN345858735_0055&DMDID=dmdlog29&PHYSID=p442.

⁶⁸ Biografisches: Karsten Eichner, *Menzel, Josef Joachim*, <http://kulturportal-west-ost.eu/biographien/menzel-josef-joachim-2>.

⁶⁹ Vgl. Horst Doležal, *Prof. Dr. Ludwig Igálffy von Igály – ein Achtziger*, „Adler“, 22, 2004, H. 8, S. 265–269.

⁷⁰ Die Dissertation erschien nicht im Druck: Ludwig Igálffy-Igály, *Geschichte des uradeligen Rittergeschlechtes der Wipplar von Uschitz. Als Ergänzung zu Prof. Jan Wyppler's Publikation „Beiträge zur Geschichte des alt-oberschlesischen Rittergeschlechtes der Wypler in der ehemaligen Herrschaft Pless“ (Kattowitz 1936)*, Handschrift, 87 Bll. [1950].

Lausitz und Polen erweiterte⁷¹. Zu weiteren Autoren mit einem schlesischen Hintergrund gehört schließlich der Teschen-Schlesier und evangelische Pfarrer Herbert Patzelt⁷².

Was die Beziehungen zwischen deutschen und österreichischen Historikern angeht, fanden interessanterweise vor 1918 im Habsburgerreich (allerdings stets auf ihrem deutschsprachigen Kerngebiet) drei Deutsche Historikertage statt⁷³. Diese Tradition dauerte in der Zeit zwischen den Weltkriegen noch an⁷⁴. Erst seit 1945 gab es keine Deutschen Historikertage auf dem Territorium Österreichs mehr. Dafür finden seit 1971 parallel zum Österreichischen Historikertag bilaterale Historikertreffen⁷⁵ statt. Ein Österreichisch-Deutsches Historikertreffen fand 1997 in Mainz statt. In ostmitteleuropäischer Hinsicht wurden zwischen 2004–2016 in Kooperation mit tschechischen Partnern sechs Historikertreffen veranstaltet. In der Zeit davor gab es drei Treffen mit ungarischen HistorikerInnen. Im Rahmen der internationalen und österreichisch-tschechischen Forschungsprojekte⁷⁶ werden gelegentlich auch schlesische Belange mitberücksichtigt⁷⁷.

Nach 1945 lässt sich keine staatliche oder private Initiative zum Belebung der Schlesienforschung in Österreich erkennen. Anders stellt sich die Situation in Deutschland dar. Hier gibt es größere Anzahl an unabhängigen oder durch Stiftungen bzw. von den Bundesländern oder dem Staat (mit)geförderten Vereinen und Institutionen, die sich mit der Bewahrung, Erforschung und Vermittlung des kulturellen Erbes der Deutschen im östlichen Europa befassen⁷⁸. Bezeichnenderweise gibt es in Deutschland sogar für das ehemals Österreich Schlesien Institutionen etwa in Form von sogenannten Patenstädten⁷⁹.

⁷¹ Horst Doležal, *Prof. Dr. Ludwig Igálffy von Igály 1924–2012*, „Adler“, 26, 2012, H. 8, S. 277–278, hier S. 277.

⁷² Biogramm s. <http://www.christophschwarz.net/kgdk/txt/Schwarz%20-%20Patzelt.htm>.

⁷³ Innsbruck (1896), Salzburg (1904) und Wien (1913). Angaben nach: https://de.wikipedia.org/wiki/Deutscher_Historikertag.

⁷⁴ Der 16. Deutsche Historikertag fand in Graz (1927) statt.

⁷⁵ https://de.wikipedia.org/wiki/%C3%96sterreichischer_Historikertag.

⁷⁶ Beispielweise das Projekt „Kaiser Sigismund: Herrschaftspraxis in drei Reichen“ 2008–2012, s. Ergebnisbericht: <http://www.oeaw.ac.at/imaf0/die-abteilungen/editionsunternehmen-quellenforschung-mir/ag-regesta-imperii/projekte-ri/sigismund/projekt-ergebnisbericht-p21198-g18-2008-2012/>.

⁷⁷ Beispielweise die Quellenedition *Regesten Kaiser Sigismunds (1410–1437)*. *Nach Archiven und Bibliotheken geordnet*, Bd. 1: *Die Urkunden und Briefe aus den Archiven und Bibliotheken Mährens und Tschechisch-Schlesiens*, hrsg. von Karel Hruza. Nach Wilhelm Altman neu bearb. von Petr Elbel, *Regesta Imperii XI*, Wien–Köln–Weimar–Böhlau 2012.

⁷⁸ Beispielweise die Historische Kommission für Schlesien oder das Schlesische Museum in Görlitz. Zur staatlichen Förderung: <https://www.bundesregierung.de/Content/DE/Rede/2016/04/2016-04-29-rede-gruetters-BT-Debatte-%20Bundesvertriebenengesetz.html>.

⁷⁹ Z.B. die bayerische Stadt Ansbach als Patenstadt für Krnov (Jägerndorf) mit dem Heimatarchiv, Heimatstuben und einem Presseorgan „Mitteilungsheft“, s. <http://www.ansbach.de/cda/showpage.php?SiteID=19>. In Memmingen befindet sich das Freudenthal-Altwater-Heimatmuseum, <http://www.heimatkreis-freudenthal.de/>.

Der anfangs erwähnte Mitbegründer der ÖHB und Historiker Fritz Fellner⁸⁰ unterzog einige Jahre nach den Österreich-Jubiläen von 1995/1996⁸¹ die Leistungen und Begrenzungen der österreichischen Historiographie im 19. und 20. Jh. einer kritischen Analyse. Als Zögling des IÖG und Kenner der institutionellen und personellen Verhältnisse in Wien (Fellner wurde bei Leo Santifaller und Hugo Hantsch⁸² promoviert) nennt er zwei gewichtige Gründe, die sich prägend auf die Geschichtsschreibung und HistorikerInnen in Österreich ausgewirkt haben. Zum einen waren es die Wirkungen der Krisenjahre mit Niederlagen und Zusammenbrüchen (1848, 1866, 1918, 1934, 1938, 1945), die dazu geführt hatten, dass Geschichtsforschung und Geschichtsschreibung „in Österreich in den vergangenen beiden Jahrhunderten viel stärker einem Wandel unterworfen“ waren als bei anderen Nationen⁸³. Der mehrfache politische Systemwechsel und die Veränderungen des Staatsterritoriums verursachten neben der Identitätskrise⁸⁴ große Verunsicherung auch unter den ForscherInnen bezüglich der territorialen und inhaltlichen Grenzen des Faches Österreichische Geschichte. Diese Kontroverse dauert immer noch an⁸⁵.

Als zweiten entscheidenden Grund für den Zustand der österreichische Historiographie nennt Fellner die zentrale Rolle des IÖG. Nach 1945 begann der Neuanfang mit der Entlassung fast aller in der Zeit des Nationalsozialismus tätigen Historiker an den Universitäten und Archiven. In Wien konnten lediglich zwei Historiker ihre Stellen behalten. Einer von ihnen war Leo Santifaller. Die Folge davon war, dass

⁸⁰ Fritz Fellner, *Geschichte als Wissenschaft. Der Beitrag Österreichs zu Theorie, Methodik und Themen der Geschichte der Neuzeit*, [in:] Ders., *Geschichtsschreibung und nationale Identität. Probleme und Leistungen der österreichischen Geschichtswissenschaft*, Wien–Köln–Weimar 2002, S. 36–91. Erstdruck in: *Geschichte und fremde Kulturen*, Wien 2002, S. 161–213.

⁸¹ Exemplarisch die kritische Sicht von Martina Nußbaumer, „1000 Jahre Österreich“!? *Zum Umgang mit Geschichte und Identität im österreichischen Millenniumsjahr*, phil. Dipl., Graz 1999; dies., *Millennium revisited. Inszenierungen von Geschichte und Identität im „Ostarrichi“ – Jubiläumsjahr 1996*, „Zeitgeschichte“, 28, 2001, 5, S. 254–276.

⁸² Zur Person s. Johannes Holeschovsky, *Hugo Hantsch (1895–1972). Ein großösterreichischer Verfechter der Reichsidee?*, [in:] *Österreichische Historiker. Lebensläufe und Karrieren 1900–1945*, hrsg. von Karel Hruza, Bd. 2, Wien 2012, S. 451–489.

⁸³ Dazu Fellner, *Geschichte als Wissenschaft*, S. 36. Breiter historischer Kontext: Ernst Bruckmüller, *Nation Österreich. Kulturelles Bewußtsein und gesellschaftlich-politische Prozesse*, Wien 1996.

⁸⁴ Dazu Botz Gerhard, Albert Müller, *Identität/Differenz in Österreich. Zu Gesellschafts-, Politik- und Kulturgeschichte vor und nach 1945*, „Österreichische Zeitschrift für Geschichtswissenschaften“, 6, 1995, 1, S. 7–40; auch Karl Vocelka, *Was heißt Österreich? Zur Frage der österreichischen Identität*, [in:] ders., *Geschichte Österreichs. Kultur – Gesellschaft – Politik*, München 2002, S. 1–5.

⁸⁵ An dieser Stelle kann man auf die einschlägigen Publikationen verweisen, beispielweise: *Was heißt Österreich? Inhalt und Umfang des Österreichbegriffs vom 10. Jahrhundert bis heute*, hrsg. von Richard Plaschka, Wien 1996; *Was heißt „österreichische Geschichte“? Probleme, Perspektiven und Räume der Neuzeitforschung*, hrsg. von Martin Scheutz, Arno Strohmeyer, Innsbruck 2008 (Wiener Schriften zur Geschichte der Neuzeit, 6); Thomas Winkelbauer, *Einleitung: Was heißt „Österreich“ und „österreichische Geschichte“?*, [in:] ders., *Geschichte Österreichs*, Stuttgart 2015, S. 15–31.

bei der Wiederherstellung des geschichtswissenschaftlichen Betriebs Leo Santifaller und das IÖG eine herausgehobene Stellung einnahmen, was sich restaurativ auf die Lehre und Forschung auswirkte⁸⁶. Bei den Neugründungen der österreichischen Universitäten wie beispielweise der Universität in Salzburg wurden die Lehrstühle für österreichische Geschichte von den Absolventen des Wiener Instituts besetzt (so erhielt etwa Fritz Fellner den Lehrstuhl für allgemeine Geschichte der Neuzeit 1964 in Salzburg), wodurch die Forschung eine entsprechende fachliche Prägung erhielt⁸⁷. Sie bestand in der Konzentration auf die mittelalterliche Geschichte und die Hilfswissenschaften sowie in geringem Interesse an der Geschichte der Neuzeit und der nichtösterreichischen Länder. Hinzu kam der Abbruch der wissenschaftlichen Kontakte zu den Forschungsstätten der Nachbarländern nach 1945, woraus die Fokussierung auf die österreichische Geschichte resultierte⁸⁸. In diesem komplexen historischen Kontext sind die Ursachen für das mangelnde Interesse der österreichischen Historiographie nach 1945 für die Schlesienforschung zu sehen⁸⁹. Den gegenwärtigen Zustand unterstreicht auch die Tatsache, dass sich unter den Verfassern der quantitativ geringen Anzahl in Österreich publizierter *Silesiaca* auch HistorikerInnen aus Tschechien und Polen befinden.

Auch außerhalb der historischen Wissenschaften scheint Schlesien in Österreich wenig Beachtung zu finden: Es fehlen beispielweise Partnerschaften zwischen schlesischen Städten und Österreich. Keine der größeren Städte Schlesiens wie Breslau, Brieg/O., Liegnitz, Glatz und Kattowitz kann eine Partnerstadt in Österreich vorweisen⁹⁰. Dieser Befund ist noch deutlicher bei den Ortschaften des ehe-

⁸⁶ Dazu Fellner, *Geschichte als Wissenschaft*, S. 79 f.; Alphons Lhotsky, *Geschichte des Instituts für österreichische Geschichtsforschung 1854–1954*, Graz–Köln 1954 (Mitteilungen des Instituts für österreichische Geschichtsforschung, Ergänzungsband, 17), S. 383.

⁸⁷ Ebenda, S. 82.

⁸⁸ Ebenda, S. 46 u. 79.

⁸⁹ Offenbar gilt dieser Befund auch für andere Bereiche/Themen der österreichischen Geschichte. Beispielweise stellt der Grazer Historiker Martin Moll in seinem 2014 gehaltenen Vortrag zum Kriegsausbruch 1914 fest: „Wer die österreichische, hier verstanden als die von österreichischen Historikern verfasste, nach Ende des Zweiten Weltkriegs entstandene Geschichtsschreibung zum Kriegsausbruch 1914 durchsieht, wird rasch vier bemerkenswerte Umstände feststellen: Erstens, dass die Mehrzahl der maßgeblichen Studien zum Thema nicht von österreichischen, sondern von Historikern aus dem angelsächsischen Sprachraum verfasst wurde... Zweitens...: An den internationalen Debatten der Zukunft zu diesem Gegenstand ... hat sich die österreichische Historiographie kaum bis gar nicht beteiligt; das folgte vermutlich schon daraus, dass die wenigen einschlägigen Beiträge von Österreichern auf die Politik des eigenen Landes ... konzentriert waren, sich aber kaum für die europäische Perspektive interessierten... Drittens: Wenn man die frühen, auf schmaler Quellenbasis verfassten und häufig apologetischen Beiträge bis in die 1960er Jahre außer Acht lässt, so bemerkt man, wie wenig sich in Österreich hinsichtlich der Bewertung des Kriegsausbruchs während der letzten 20 oder 30 Jahre geändert hat...“. Martin Moll, „Die mörderische Antwort auf eine mörderische Provokation“. *Die österreichische Historiographie zum Kriegsausbruch 1914* (Ein Vortrag auf dem internationalen Kolloquium am 11.06.2014 zum Beginn des Ersten Weltkrieges vor 100 Jahren) [http://server1.info/berliner-gesellschaft.orgx/1_34.html].

⁹⁰ Meine Beobachtungen stütze ich auf Informationen in den einschlägigen polnischen, deutschen und tschechischen Artikel der Wikipedia [1 V 2016].

maligen Österreich-Schlesien wie Teschen, Bielitz-Biala (Bielsko-Biala), Troppau, Friedeck-Mistek und Jägerndorf (Krnov).

Das Interesse der österreichischen Geschichtsschreibung nach 1945 an den ehemaligen Kronländern des Hauses Österreich in Ostmitteleuropa veranschaulicht folgende Übersicht:

Land / Region / Stadt	Anzahl der Nachweise in der ÖHB
Polen	1690
Böhmen / Tschechien	1152
Schlesien	242 / 331
Mähren	651
Galizien	294
Krakau	149
Prag	1297

[Stand: 2016 X 30]

Fazit

Die frühe Herauslösung Schlesiens aus dem habsburgischen Herrschaftsbereich, vor der Entwicklung der modernen Geschichtswissenschaften, darf wohl als wichtiger Grund dafür angesprochen werden, weshalb schlesische Themen in Österreich so selten aufgegriffen werden. In der politischen und gesellschaftlichen Erinnerung wurde die das Ansehen der Habsburgerdynastie beeinträchtigende Niederlage gegen Preußen durch das Bild von Maria Theresia als große Reformatorin und Wegbereiterin des modernen Österreichs ersetzt. Die Wirkung des IÖG, die Staats- und Identitätskrise sowie die bewusste Distanzierung Österreichs nach 1945 von Deutschland und anderen Nachbarländern waren ebenfalls nicht förderlich für die Intensivierung des wissenschaftlichen Interesses an Schlesien. Eine Hoffnung für die Etablierung der Schlesienforschung in Österreich stellen dagegen die Arbeiten der jüngeren Generation der Historiker wie Christoph Augustynowicz und Petr Mat'a dar.

Im Hinblick auf die ÖHB drängen sich zwei Schlussfolgerungen auf: Einerseits liefert die ÖHB, die sich bei der Erfassung des Materials nach dem Prinzip der Provenienz richtet, auf Grund dieser Einschränkung weder für die Erforschung der Geschichte Österreichs noch die Geschichte Schlesiens ausreichend bibliografische Nachweise, wenn man sie etwa mit der *Bibliografia historii polskiej* vergleicht; der Rückgriff auf bibliografische Hilfswerke anderer Länder ist für die österreichische Forschung deswegen unerlässlich.

Andererseits stellt die ÖHB mit ihrem Provenienzprinzip für andere, wie auch immer ausgerichtete historische Nationalbibliografien einen willkommenen Kooperationspartner dar: Denn ÖHB bietet einen regelmäßig erscheinenden Nachweis über die gesamte Palette der historiographischen Produktion in Österreich an. In diesem Sinn ist sie durchaus erschöpfend und empfiehlt sich damit als Partnerinstitution oder Informationsquelle auch für die Bibliografie zur Geschichte Schlesiens.

ELIGIUSZ JANUS

SILESIA AS AN ISSUE IN AUSTRIAN HISTORIOGRAPHY AND HISTORICAL BIBLIOGRAPHY

The starting point for this article are *Silesiaca* in the Austrian Historical Bibliography (later referred to as ÖHB). It is developed in the Historical Institute of the University of Klagenfurt. The ÖHB database contains a negligible amount of titles concerning Silesia (about 270 out of 223,000 descriptions in the entire database), which raises the question why that is the case. A partial answer may be gathered from data concerning the development and rules governing the documentation in Austrian bibliography after 1945. ÖHB keeps the registry of historical works published solely on the current territory of Austria. Why does the former Habsburg province inspire so little interest in current Austrian historiography? According to historians one of the reasons is that Austria lost Silesia before modern historical sciences were developed. Military defeats in wars for Silesia against Prussia, and the resulting feeling of inferiority when compared to Germany, especially Prussia, was in the 19th century replaced in the historical memory with the idea of Marie Therese as a great reformer. In the 19th century and later after 1945 Austrian historians published their works on the subject of Silesia outside of Austria, thus these are not included in the ÖHB.

Translated by Maciej Zińczuk

ELIGIUSZ JANUS

ŚLĄSK JAKO PROBLEM AUSTRIACKIEJ HISTORIOGRAFII I BIBLIOGRAFII HISTORYCZNEJ

Punktem wyjścia artykułu są *Silesiaca* w Austriackiej Bibliografii Historycznej (dalej: ÖHB). Jest ona opracowywana w Instytucie Historycznym Uniwersytetu w Klagenfurcie. Ze względu na znikomą liczbę tytułów dotyczących Śląska (ok. 270 na ponad 223 tys. opisów w całej bazie ÖHB) nasuwa się pytanie, co jest powodem takiego stanu. Częściowej odpowiedzi udzielają informacje na temat rozwoju i przyjętych zasad dokumentacji w bibliografii historycznej w Austrii po 1945 r. ÖHB rejestruje całą produkcję nauk historycznych opublikowaną wyłącznie na obszarze obecnego państwa austriackiego. Dlaczego we współczesnej historiografii austriackiej zainteresowanie dziejami dawnej prowincji habsburskiej jest tak niewielkie? Według historyków jednym ze znaczących powodów była utrata Śląska przed okresem rozwoju nowoczesnych nauk historycznych. Klęski w wojnach z Prusami o Śląsk i pojawienie się w związku z tym uczucia słabości wobec Niemiec, zwłaszcza Prus, zostało w XIX w. zastąpione w pamięci historycznej obrazem Marii Teresy jako wielkiej reformatorki. Jak w XIX w., tak po 1945 r. historycy austriacy publikowali swoje prace śląskoznawcze przeważnie poza granicami Austrii, co sprawia, że nie były i nie są one uwzględniane w ÖHB.

Przekład autora

ANNA GRUCA
(Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa
Uniwersytetu Jagiellońskiego)

SILESIAKA W *BIBLIOGRAFII HISTORII POLSKIEJ*. PRZYCZYNEK DO RELACJI MIĘDZY BIBLIOGRAFIĄ HISTORYCZNĄ OGÓLNĄ A REGIONALNĄ

Rozważając obecność silesiaków w *Bibliografii historii polskiej*, należałoby umieścić to zagadnienie na szerszym tle, uwzględnić postrzeganie przez bibliografów i historyków wzajemnych relacji między ogólną bibliografią historyczną a regionalną oraz tendencje w historiografii dotyczące historii regionalnej. Zagadnienia te – przynajmniej w chwili tworzenia i w pierwszych latach istnienia *Bibliografii historii polskiej* – miały wpływ na jej zawartość.

Problem wzajemnego stosunku historycznej bibliografii ogólnej i regionalnej był przedmiotem dyskusji historyków już w okresie poprzedzającym powstanie *Bibliografii historii polskiej*. Na konferencji towarzystw i instytucji uprawiających badania historyczne, zorganizowanej w 1947 r. przez Komisję Historyczną PAU, referat nt. *Polska bibliografia historyczna* wygłosił Jan Baumgart, późniejszy twórca bieżącej *Bibliografii historii polskiej*. Postulował w nim zarówno kontynuację retrospektywnej bibliografii historycznej, jak i rozpoczęcie opracowywania bieżących zestawień wydawanych w formie rocznika. Wypowiedź Baumgarta uzupełniał w koreferacie Marian Tyrowicz. Uważał on, że oprócz podjęcia prac nad ogólnymi bibliografiami historycznymi – retrospektywną i bieżącą – należy też kontynuować oraz rozpocząć przygotowywanie nowych historycznych bibliografii regionalnych, ponieważ – jak pisał – „nie wydaje się rzeczą drugo- czy trzeciorzędną, ani sprawą ambicji lokalnych czy jubileuszowych zapałów tworzenie tego arcyważnego instrumentu dla warsztatu historyków”¹. We wspomnianym referacie Baumgart nie wypowiadał się o regionalnych bibliografiach historycznych. Jego poglądy na ten temat zawierał natomiast wygłoszony niemal 20 lat później na Drugiej Ogólnokrajowej Naradzie Bibliografów referat pt. *Bibliografia polskiego piśmiennictwa historycznego w latach 1944–1965. Przegląd ważniejszych osiągnięć i postulaty na*

¹ Cyt. za Alicja Matczuk, *Rozwój metodyczny polskich bibliografii historycznych regionalnych*, Lublin 1994, s. 39.

przyszłość. Baumgart przedstawił tam stan bieżącej i retrospektywnej bibliografii historycznej: ogólnej, regionalnej oraz wybranych dziedzin i zagadnień. W części poświęconej bibliografiom regionalnym podważał celowość opracowania bieżących bibliografii tego typu. Twierdził, iż dublują one tylko opisy, które najpierw pojawiają się w *Bibliografii historii polskiej*, następnie w ogólnej bibliografii regionalnej i dopiero na końcu w regionalnej bibliografii historycznej. W związku z tym uważał, iż „użyteczność tej ostatniej jest niewielka i nie rekompensuje włożonego w jej opracowanie wysiłku”². Sens sporządzania regionalnych bibliografii historycznych widział tylko w wyjątkowych przypadkach. Dał tu przykład *Bibliografii historii Śląska* za lata 1939–1946 i 1948–1955 opracowanej przez Karola Maleczyńskiego, w czasie gdy nie było jeszcze ogólnej *Bibliografii historii polskiej*. Bibliografia ta w zamierzeniu Maleczyńskiego miała uwzględniać także artykuły z prasy codziennej oraz pozycje wydane poza granicami Polski. Jednak w tomie za lata 1957–1958 ze względu na przydzielony bibliografii limit arkuszy wydawniczych Maleczyński zmuszony był dokonać selekcji materiału. Jak pisze Baumgart, „okazało się, że nawet regionalna bibliografia specjalna musi ograniczyć materiał do pozycji o trwałej naukowej wartości”³. Zatem – konkludował – „Bieżąca *Bibliografia Historii Śląska* spełniła ważną rolę w momencie, gdy brak było innych tego typu opracowań, obecnie jednak, jakkolwiek pożyteczna, przestała być konieczna”⁴. W dyskusji sensu opracowywania historycznej bibliografii regionalnej bronili Henryk Baranowski, Czesław Gutry i Zofia Rudnicka. Gutry wskazywał na większą szczegółowość bibliografii regionalnych, które dzięki temu „wnoszą nową jakość do nauki”⁵. Rudnicka natomiast – jako praktyk bibliotekarz – widziała w nich narzędzie wspomagające pracę bibliotekarzy, dlatego postulowała uzupełnianie opisów adnotacjami. Ważna jest tu wypowiedź Baranowskiego jako praktyka bibliografa. Zwracał on uwagę, że im mniejszy zasięg terytorialny obejmuje bibliografia, tym bogatszy rejestruje materiał. Ponadto – jako autor *Bibliografii historii Pomorza* – nadawał bibliografiom regionalnym także znaczenie polityczne, ważne w czasach, gdy starano się udowodnić polskość tzw. Ziem Odzyskanych, także za pomocą bibliografii. Swój pogląd na temat zasadności istnienia wszystkich trzech typów bibliografii bieżących: ogólnej historycznej, regionalnej i regionalnej historycznej powtórzył kilka lat później, pisząc o relacji między *Bibliografią historii polskiej* a *Bibliografią historii Pomorza*⁶. Podobne znaczenie bibliografiom regionalnym nadawał Józef Szymański. W swojej recenzji tomu *Bibliografii historii polskiej za lata 1956–1957* pisał: „Ze szczególnym naciskiem trzeba domagać

² Jan Baumgart, *Bibliografia polskiego piśmiennictwa historycznego w latach 1945–1965*, [w:] *Druga ogólnokrajowa narada bibliografów, Warszawa 20 VI 1966. Referaty i dyskusja*, przygotowała do druku Janina Pelcowa, Warszawa 1967, s. 95.

³ *Ibidem*, s. 96.

⁴ *Ibidem*.

⁵ *Dyskusja*, [w:] *Druga ogólnokrajowa narada*, s. 233.

⁶ Henryk Baranowski, „*Bibliografia historii polskiej*” a *Pomorze*, „*Roczniki Biblioteczne*”, 19, 1975, 1/2, s. 303.

się publikowania bibliografii Śląska i Pomorza, gdyż ziemie te są w środku uwagi międzynarodowych kół badawczych. Nie mogą więc one pod tym względem być traktowane na równi z innymi regionami Polski”⁷.

Można przyjąć, że skoro prawie 20 lat po ukazaniu się pierwszego rocznika *Bibliografii historii polskiej* Baumgart okazał się przeciwnikiem historycznej bibliografii regionalnej, reprezentował ten pogląd także wówczas, gdy przygotowywał koncepcję ogólnej bibliografii historycznej. Określając zakres *Bibliografii historii polskiej*, przewidywał, iż będzie ona uwzględniać: „1) pozycje dotyczące Śląska, ziemi lubuskiej, Pomorza Zachodniego, Warmii i Mazur – od zarania dziejów do chwili obecnej; 2) pozycje dotyczące terenów wschodnich (Litwa, Białoruś, Ukraina od XIV w. do 1918 r.), zależnie od kształtowania się granicy wschodniej; 3) pozycje dotyczące okresu 1772–1918, o ile posiadają związek z ziemiami polskimi lub ogólną polityką rzutującą na sprawy polskie; 4) pozycje dotyczące obszarów wschodnich okresu 1918–1939, znajdujących się w ówczesnych granicach państwa”⁸. A więc miały się w niej znaleźć także prace dotyczące historii regionalnej, w tym najbardziej nas tu interesujące silesiaka. W praktyce jednak rejestracja tego rodzaju opracowań nie była już tak oczywista, przynajmniej w pierwszych latach istnienia *Bibliografii historii polskiej*. Jej początki przypadają na okres, gdy historyczne badania regionalne zostały znacznie ograniczone przez politykę władz. Jak pisał Gerard Labuda: „Dotychczasowy centralistyczny kierunek rozwoju naszej historiografii doprowadził m.in. do zlikwidowania historii regionalnej, która w dawnych bibliografiach stanowiła bardzo bogaty i żywotny dział sam w sobie. Nikt jednak nie zaprzeczy, że historia regionalna nadal istnieje: tak jak nadal wiele miejsca poświęca się osobom. Czasem niektóre problemy regionalne urastają do rozmiarów historii ogólnopolskiej, a działalność jednostek przekracza niejednokrotnie ramy najbliższego środowiska, stając się własnością całego narodu”⁹. Te tendencje w polskiej historiografii zapewne wpłynęły na traktowanie w *Bibliografii historii polskiej* działu *Poszczególne regiony i miejscowości*: przez kilka pierwszych tomów umieszczano go w różnych miejscach bibliografii albo zupełnie z niego zrezygnowano. W pierwszym tomie za rok 1948 (wyd. 1952) dział ten stanowi ostatnią, trzecią część bibliografii. Podobnie było w tomie drugim. W kolejnych dwóch tomach: za lata 1950–1951 (wyd. 1955) oraz za lata 1952–1953 (wyd. 1956) dział ten w ogóle się nie pojawił. Jego likwidację skrytykował Labuda, pisząc, iż „zmusza to badacza interesującego się jednym regionem do szperania po całej bibliografii”¹⁰.

⁷ *Bibliografia historii polskiej za lata 1956–1957*, oprac. Jan Baumgart, Anna Malcówna, Wrocław 1960; Józef Szymański (rec.), *O bibliografii historii polskiej*, „Zeszyty Naukowe KUL”, 4, 1964, s. 127–128.

⁸ Zob. Jan Baumgart: *Przedmowa*, [w:] *Bibliografia historii polskiej za rok 1967*, oprac. *idem*, Anna Malcówna, Wrocław 1969, s. VIII.

⁹ *Idem*, *Bibliografia historii polskiej za lata 1950–1951 oraz za lata 1952–1953*, Wrocław 1955–1956; Gerard Labuda (rec.), „Kwartalnik Historyczny”, 65, 1958, 1, s. 191.

¹⁰ Karol Malczyński, *Bibliografia historii Śląska za lata 1939–1946*, Wrocław 1954; G.L. [Gerard Labuda] (rec.), „Studia Źródłoznawcze”, 3, 1958, s. 306.

W tomie za rok 1954 (wyd. 1957) umieszczono go w części C. *Historia Polski*, w dziale *Ogólne* jako trzeci poddział, po *Źródłach* oraz *Opracowaniach ogólnych*. Również w tym wypadku głos zabrał Labuda. Z uznaniem powitał przywrócenie tego działu, ale samo miejsce jego usytuowania uznał za niewłaściwe. Jak pisał: „trudno bowiem zaliczyć opracowania z dziedziny historii regionalnej do ogólnej historii Polski. Jest to jak najbardziej szczegółowa część historii Polski i powinna być przesunięta na sam koniec, jako osobna część bibliografii”¹¹. Redakcja spełniła ten postulat i od tomu za lata 1956–1957 *Poszczególne regiony i miejscowości* umieszczono jako przedostatni dział bibliografii, w części C, przed biografiami. Taki układ obowiązywał aż do tomu za rok 1976 (wyd. 1978). Wtedy to dział *Poszczególne regiony i miejscowości* powrócił do części C. *Historia Polski*. I. *Ogólne* jako piąty, ostatni dział. Poprzedzały go biografie, które dawniej zamykały bibliografię. Motywowano to następująco: „Uważamy bowiem, że obydwie te działy wiążą się ściśle z działem ogólnym, obejmując różne okresy oraz dziedziny historii Polski zarówno w materiałach biograficznych, jak i opracowaniach z historii regionalnej oraz lokalnej”¹². Taki układ zachowano do dnia dzisiejszego.

Dział *Poszczególne regiony i miejscowości* jest oczywiście najbardziej naturalnym miejscem, w którym można się spodziewać opracowań dotyczących Śląska. Jednakże ze względu na przyjęty chronologiczny układ *Bibliografii historii polskiej* mogły się one pojawiać w różnych jej działach. Krytykował ten układ Baranowski, odnosząc się do obecności w bibliografii pozycji dotyczących dziejów Pomorza. Nazwał to „kultem okresu”, co uważał za równie przesadne jak „kult miejscowości” w bibliografii Pomorza Ernsta Wermkego¹³. Jedyne w tomie pierwszym bibliografii zastosowano inną zasadę doboru materiału do wspomnianego działu. Znalazły się w nim pozycje dotyczące różnych problemów i okresów historycznych w dziejach poszczególnych miejscowości i regionów. Śląska dotyczy tu 118 pozycji. Zostały one ułożone w porządku trudnym do rozpoznania na pierwszy rzut oka. Najpierw podano opracowania ogólne, następnie dotyczące poszczególnych okresów historycznych, a na końcu – omawiające szczegółowe zagadnienia. Dokonano ponadto podziału na opracowania dotyczące Śląska w ogóle, następnie Śląska Cieszyńskiego, Dolnego, Górnego i Opolskiego. Zebranie w jednym miejscu pozycji dotyczących Śląska – mimo tego skomplikowanego układu – stanowiło duże ułatwienie dla zainteresowanych tą problematyką, ponieważ tom ten nie zawierał indeksu nazw geograficznych. Podobny układ zastosowano w kolejnym

¹¹ Baumgart, *Bibliografia historii polskiej za lata 1950–1951*, s. 190. Należy dodać, iż Labuda włączył się w 1948 r. do dyskusji nad kształtem *Bibliografii historii polskiej*. Zaproponował jej układ, w którym po części ogólnej oraz obejmującej historię polityczną zamieścił część C: „Historia poszczególnych regionów”. Wśród 12 wymienionych tu regionów jako pierwszy znalazł się Śląsk. Zob. Gerard Labuda, *Projekt nowej bibliografii historii polskiej*, „Kwartalnik Historyczny”, 55, 1948, s. 55–56.

¹² Wiesław Bieńkowski, *Przedmowa*, [w:] *Bibliografia historii polskiej za rok 1976*, oprac. Stanisław Głuszek, Anna Malcówna, Irena Perzanowska, Wrocław 1978, s. VII.

¹³ Baranowski, *Bibliografia*, s. 301.

tomie. Zadbano jednak o większą przejrzystość, zamieszczając pozycje dotyczące regionu lub miejscowości pod jego nazwą. Tak też było w przypadku Śląska. W tym tomie również osobno podano pozycje dotyczące całego regionu śląskiego, Śląska Cieszyńskiego, Dolnego i Górnego. Ponadto pod nagłówkiem *Powstania Śląskie* zgrupowano opracowania dotyczące tych wydarzeń.

W następnych tomach już nie stosowano tego skomplikowanego układu. Pozycje układano alfabetycznie według nazw regionów i miejscowości, a następnie alfabetycznie według nazw autorów lub tytułów. Nazwy regionów i miejscowości w początkowych rocznikach były wyspacyjowane, następnie zaczęto stosować nagłówki. Należy jeszcze dodać, że zmieniono też zasady doboru pozycji zamieszczanych w dziale *Poszczególne regiony i miejscowości*: klasyfikowano do niego prace o charakterze ogólnym, obejmujące więcej niż jeden okres historyczny wyróżniony w części chronologicznej bibliografii. Taka zasada obowiązuje zresztą do dnia dzisiejszego. W związku z tym liczba prac dotyczących Śląska rejestrowanych w tym dziale znacznie się zmniejszyła i wynosi w kolejnych tomach od kilku do kilkunastu.

Przyjęty w *Bibliografii historii polskiej* układ chronologiczny powoduje, iż materiały dotyczące Śląska mogą się znaleźć w różnych jej działach, co zmusza osoby interesujące się tą problematyką do wertowania całości bibliografii. Wprawdzie indeks uzupełniający każdy rocznik uwzględnia też nazwy geograficzne, ale odsyła tylko do tych pozycji, w których tytułach lub adnotacjach pojawia się nazwa „Śląsk”, czyli tylko do części silesiaków przedmiotowych.

Hasło indeksowe dotyczące Śląska było w pierwszych rocznikach *Bibliografii historii polskiej* różnie konstruowane. Początkowo osobne hasła stanowiły: „Śląsk” oraz różne jego części: Śląsk Cieszyński, Dolny, Górny, Opolski. Później stworzono jedno hasło główne „Śląsk”, z podhasłami – różnymi częściami Śląska. Jeszcze inaczej skonstruowano to hasło w tomach za lata 1962–1968: nie uwzględniono w nim Śląska Cieszyńskiego i Opolskiego. Zamieszczono natomiast w ramach tego hasła odsyłacze do: „Cieszyn; okręg” oraz „Opole; okręg”. Podobnie postępowano w kolejnych tomach, gdzie pojawia się np. odsyłacz: „por. też Opole”, „por. też Katowice”. Od tomu za rok 1984 (wyd. 1987) zrezygnowano z odsyłaczy. Wprowadzono zasadę, która obowiązuje do dziś: jest jedno hasło: „Śląsk” w podziale – w zależności od potrzeb – na Śląsk Dolny i Górny, Cieszyński, Opolski. W ramach tego głównego hasła pojawiają się też sporadycznie inne określniki, np. księstwo, pogranicze śląsko-czeskie, pogranicze śląsko-krakowskie, pogranicze wielkopolsko-śląskie, województwo, Zagłębie. Zależy to oczywiście od zgromadzonego w bibliografii materiału. W tomach za lata 1962–1966 wprowadzono dodatkowe ułatwienie dla osób poszukujących pozycji dotyczących śląskiej tematyki. W dziale *Poszczególne regiony i miejscowości* przed nagłówkiem Śląsk wprowadzono odsyłacze. Co ciekawe, nie pokrywają się one z indeksem, odsyłając do innych pozycji.

Jak już wspomniano, przez hasło „Śląsk” w skorowidzu można dotrzeć tylko do niewielkiej części silesiaków. Ich udział w ogólnej liczbie pozycji zarejestrowanych w *Bibliografii historii polskiej* kształtuje się na poziomie 2–4%. Oczywiście indeks odsyła też do pozycji dotyczących miejscowości położonych na terenie Śląska oraz

osób z nim związanych. Jednakże ich wyszukanie nie jest proste. W pierwszym przypadku wymagałoby przeszukania całego indeksu. W drugim natomiast należałoby znać nazwiska, na temat których opracowań poszukujemy. Ponieważ przyjęto zasadę nieopatrywania opisów w dziale *Biografie* adnotacjami wyjaśniającymi, kim dana osoba była, wyszukanie przez indeks osób związanych ze Śląskiem jest możliwe tylko w wypadku, gdy w tytule danej pozycji taka informacja występuje.

Silesiaka można jednak rozumieć – analogicznie do poloników – nie tylko jako publikacje, których przedmiotem jest Śląsk. Podobnie więc jak w przypadku poloników, będą to – oprócz silesiaków przedmiotowych – także silesiaka podmiotowe, etniczne i – jeśli przyjąć, że mieszkańcy Śląska posługują się, jak chcą niektórzy, śląskim językiem, a nie gwarą – silesiaka językowe. Wyszukanie silesiaków podmiotowych, czyli pozycji wydanych na terenie Śląska, w *Bibliografii historii polskiej* byłoby trudne i czasochłonne, gdyż wymagałoby przejrzania jej całej i w efekcie dałoby oczywiście informacje tylko o pozycjach o tematyce historycznej. W tym wypadku korzystniejsze byłoby posługiwanie się regionalnymi bibliografiami ogólnymi¹⁴.

Naturalnym źródłem pozyskiwania do *Bibliografii historii polskiej* materiałów dotyczących Śląska są czasopisma specjalizujące się w tej problematyce. Ponieważ jednak – z powodu zwiększającej się z roku na rok liczby publikacji dotyczących polskiej historii – przyjęto zasadę pomijania artykułów z czasopism ukazujących się z mniejszą niż kwartalna częstotliwością, zrezygnowano np. z miesięcznika „Śląsk”. Nie uwzględnia się też czasopism wydawanych np. przez samorządy regionalne czy kalendarzy książkowych. Są oczywiście rejestrowane artykuły z prac naukowych uczelni mających siedziby na terenie Śląska: Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Uniwersytetu Opolskiego, Uniwersytetu Wrocławskiego, Uniwersytetu Zielonogórskiego. Do tego dochodzą historyczne czasopisma naukowe z tego terenu, jak „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, „Kwartalnik Opolski”, czasopisma regionalne (np. „Rocznik Bolesławiecki”, „Rocznik Świdnicki”, „Rocznik Jeleniogórski”), organy muzeów (np. „Rocznik Muzeum w Gliwicach”), archiwów (np. „Szkice Archiwalno-Historyczne” publikowane przez Archiwum Państwowe w Katowicach). Oczywiście nie można się porównywać pod tym względem z *Bibliografią historii Śląska*, która oprócz materiału z wielu polskich czasopism, także z kategorii pomijanych świadomie przez *Bibliografię historii polskiej*, uwzględnia także artykuły z czasopism niemieckich i czeskich, gdyż swoim zakresem obejmuje obszar całego Śląska bez względu na przynależność państwową jego części obecnie i w przeszłości. W tym miejscu należałoby powrócić do wspomnianego na początku kwestionowania przez J. Baumgarta zasadności wydawania regionalnych bibliografii historycznych. Już przegląd uwzględnianych przez *Bibliografię historii Śląska* czasopism świadczy o jej większej szczegółowości w porównaniu z *Bibliografią historii polskiej*. Oczywiście część materiału powtarza się w obu

¹⁴ Należy tu jednak zaznaczyć, że nie ma jednej regionalnej bibliografii śląskiej (za lata 1960–1980 opracowała ją Biblioteka Śląska w Katowicach). Mamy natomiast do dyspozycji Bibliografię Regionalną Dolnego Śląska, Bibliografię województwa śląskiego, województwa opolskiego.

bibliografiach ze względu na to, iż obie uwzględniają w pewnym zakresie te same źródła pozyskiwania materiałów. Wspomniano też wcześniej o trudnościach, na jakie natrafić może użytkownik *Bibliografii historii polskiej* zainteresowany śląską tematyką. Wszystko to nie pozwala przyznać racji Baumgartowi o bezcelowości publikowania bieżących regionalnych bibliografii historycznych. Ale w takim razie rodzą się pytania o to, jakie korzyści może mieć historyk Śląska z *Bibliografii historii polskiej*, czy też jest ona dla niego bezużyteczna. Odpowiedź na drugie pytanie musi być negatywna. *Bibliografia historii polskiej* ze względu na to, że rejestruje pozycje dotyczące całej polskiej historii, stawia tematykę historii regionu śląskiego na pewnym szerszym, ogólniejszym tle, pozwala śledzić miejsce tej problematyki w polskiej historiografii, najważniejsze z ogólnopolskiego punktu widzenia wątki zmieniające się w czasie. Obie bibliografie: *Bibliografia historii polskiej* i *Bibliografia historii Śląska* mogą zatem egzystować obok siebie, wzajemnie się uzupełniają, a do osób zainteresowanych tematyką śląską należy wybór najbardziej odpowiedniego dla ich potrzeb źródła.

ANNA GRUCA

SILESIACA IN THE BIBLIOGRAFIA HISTORII POLSKIEJ (BIBLIOGRAPHY OF POLISH HISTORY) IN THE CONTEXT OF THE RELATION BETWEEN GENERAL AND REGIONAL HISTORICAL BIBLIOGRAPHY

This article analyses the *Bibliografia historii polskiej* (*Bibliography of Polish History*) as a source of information about publications relating to the history of Silesia. The issue is considered along the concept of records of texts from regional history. The relations between current historical bibliographies, both general and regional, the subject of discussion among historians and bibliographers preceding the *Bibliografia historii polskiej* and during its earliest years are discussed as well.

Translated by Maciej Zińczuk

ANNA GRUCA

SILESIACA IN DER BIBLIOGRAFIA HISTORII POLSKIEJ (BIBLIOGRAPHIE ZUR POLNISCHEN GESCHICHTE). EIN BEITRAG ZU DEN BEZIEHUNGEN ZWISCHEN DER ALLGEMEINEN

In dem Beitrag wurde die *Bibliografia historii polskiej* (*Bibliographie der polnischen Geschichte*) als Quelle der Informationen über Veröffentlichungen, die Geschichte Schlesiens betreffen, geschildert. Das Problem wurde vor dem Hintergrund der Verzeichnung der Publikationen zur Regionalgeschichte besprochen. Darüber hinaus wurden die Beziehungen zwischen den laufenden, allgemeinen und regionalen Bibliographien dargestellt, worüber Historiker und Bibliographen in der Zeit vor der Entstehung der *Bibliografia historii polskiej* und in den ersten Jahren ihres Bestehens diskutiert haben.

Übersetzt von Wojciech Mrozowicz

ZDZISŁAW GĘBOŁYŚ
(Katedra Informatyki Naukowej i Bibliologii
Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz)

ŚLĄSKIE BIBLIOGRAFIE TERYTORIALNE NA PRZEŁOMIE XX I XXI W. – MIĘDZY TRADYCJĄ A NOWOCZESNOŚCIĄ (OD KARTOTEK ZAGADNIENIOWYCH DO BIBLIOTEK CYFROWYCH)

Tradycje śląskich bibliografii terytorialnych sięgają XVIII w. Jako pierwsi dostrzegli konieczność rejestracji śląskiego piśmiennictwa badacze niemieccy¹. W końcu XIX w. Joseph Partsch rozpoczął wydawanie we Wrocławiu pierwszej bieżącej śląskiej bibliografii terytorialnej². Na pierwszą śląską bibliografię terytorialną autorstwa Polaków przyszło czekać do 1904 r. (Józef Londzin)³. Pionierem czeskiego wkładu na rzecz śląskiej bibliografii terytorialnej był Jaroslav Ludvík Mikoláš (1918)⁴. Świadomy i celowy rozwój śląskiej bibliografii terytorialnej polskiej, czeskiej i niemieckiej przypadł na wiek XX. Do końca II wojny światowej najwięcej bibliografii terytorialnych powstało w Niemczech⁵. Po 1945 r. pozycję Niemiec przejęła Polska, która objęła swoim posiadaniem większość śląskich terytoriów. Rok 2000 jest również datą umowną, a poniekąd symboliczną. Wiele procesów, które „dotknęły” spisy bibliograficzne, zostało zapoczątkowanych jeszcze w latach 80. XX w., inne niedługo przed początkiem nowego tysiąclecia. Chodzi tu zarówno o zmiany organizacyjno-prawne, zmiany polityczne, jak i zmiany

¹ Teresa Bątkiewicz, *Rozwój śląskich bibliografii regionalnych ogólnych od XVII wieku do dziś*, „Śląskie Miscellanea”, 15, 2002, s. 118.

² *Literatur der Landes- und Volkskunde der Provinz Schlesien*, Zusammengestellt von Joseph Partsch, H. 1–7, Breslau 1892–1900.

³ Józef Londzin, *Bibliografia druków polskich w Księstwie Cieszyńskim od roku 1716 do roku 1904*, Cieszyn 1904.

⁴ Jaroslav Ludvík Mikoláš, *Seznam českého písemnictví ve Slezsku od r. 1848 až 1918 r.*, „Slezský sborník”, 24, 1918, s. 79–84.

⁵ Michał Ambros, *Bibliografia Śląska – jej stan obecny i zadania na przyszłość*, Katowice 1946, s. 12–17. Franciszek Szymiczek, *Stan i potrzeby bibliografii śląskiej*, [w:] *Pierwsza Konferencja Naukowa Komisji Bibliografii i Bibliotekoznawstwa Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, Wrocław 20–21 XI 1953 r.*, red. Antoni Knot, Wrocław 1956, s. 17–19; Bątkiewicz, *Rozwój śląskich bibliografii*, s. 119–120.

technologiczne, a zwłaszcza wprzęgnięcie informatyki do tworzenia bibliografii, czego rezultatem były najpierw bibliografie na mobilnych nośnikach (dysk, dyskietka, płyta CD-ROM), a następnie implementacja bibliografii do oprogramowań bibliotecznych w postaci modułu⁶.

Celem autora było przedstawienie stanu śląskich bibliografii terytorialnych na przełomie XX i XXI w. oraz omówienie organizacji prac bibliograficznych. Zasięgiem chronologicznym zostały objęte bibliografie bieżące i retrospektywne wydane w Polsce, w Czechosłowacji/Czechach i w Niemczech. Na tej podstawie można stwierdzić, jak i w jakim stopniu przemiany technologiczne i polityczne wpłynęły znacząco na organizację, formę oraz założenia metodyczne śląskich bibliografii terytorialnych. Można również postawić tezę, że powstanie i rozwój tradycyjnych bibliografii i bibliograficznych baz danych o regionalnym zasięgu terytorialnym (Śląsk, Górny Śląsk, Dolny Śląsk, Śląsk Opolski, Śląsk Cieszyński, Śląsk Czeski) nie kłóci się z potrzebą tworzenia i rozwoju bibliografii terytorialnych mniejszych jednostek terytorialnych (miasto, gmina, powiat).

Po I wojnie światowej w Niemczech w różnych miejscowościach i okręgach, głównie na Dolnym Śląsku, zaczęły powstawać bibliografie lokalne. Pierwszą śląską bibliografią bieżącą (*Schlesische Bibliographie*) obejmującą całość ziem tego regionu rozpoczęła wydawać we Wrocławiu w 1927 r. Komisja Historyczna dla Śląska, publikując w latach 1927–1944 siedem tomów opracowanych przez różnych autorów i obejmujących literaturę z różnych dziedzin nauki⁷. Pierwszą retrospektywną bibliografią górnośląską wydała w 1928 r. trójka autorów: Karl Kaisig, Hans Bellée i Lena Vogt pt. *Deutsches Grenzland Oberschlesien*⁸. Największe zasługi w rejestracji piśmiennictwa śląskiego po II wojnie światowej położył Herder-Institut w Marburgu, gdzie przeniosła się Komisja Historyczna i gdzie kontynuowano prace bibliograficzne zapoczątkowane we Wrocławiu. Sprawcą i głównym wykonawcą *Schlesische Bibliographie* był Herbert Rister, który przygotował do druku i wydał w latach 1961–1989 aż 21 tomów bibliografii, obejmującej swym zasięgiem chronologicznym lata 1928–1985⁹. Po śmierci H. Ristera (w 1993 r.) Instytut Herdera, nie znalazłszy kontynuatora dla jego dzieła, przystąpił na początku lat 90. do współpracy z *Bibliografią historii Śląska* wydawaną przez Uniwersytet Wrocławski razem z Muzeum Ziemi Śląskiej

⁶ Jadwiga Sadowska, *Bibliografia regionalna wobec zmian organizacyjno-technologicznych ostatniego piętnastolecia*, „Notes Biblioteczny”, 2006, 2, s. 39–46.

⁷ *Schlesische Bibliographie*, hrsg. von der Historischen Kommission für Schlesien, Bd. 1–7, Breslau 1927–1944. Zob. też Władysław Chojnacki, Jan Kowalik, *Bibliografia niemieckich bibliografii dotyczących Polski 1900–1958*, Poznań 1960, s. 72–75.

⁸ *Deutsches Grenzland Oberschlesien: ein Literaturnachweis*, hrsg. von Karl Kaisig, Hans Bellée, unter Mitarbeit von Lena Vogt, [Bd. 1], Gleiwitz 1927; *Deutsches Grenzland Oberschlesien: ein Literaturnachweis*, hrsg. von Karl Kaisig, Hans Bellée, unter Mitarbeit von Lena Vogt, [Bd. 2]: *Für die Jahre 1926 und 1927*, Gleiwitz 1928; *Oberschlesische Bibliographie unter Zugrundelegung der Bibliographie „Deutsches Grenzland Oberschlesien“*. *Ein Literaturnachweis*, hrsg. von Karl Kaisig, Hans Bellée, Lena Vogt, neu bearb. und fortgeführt von H. Bellée, L. Bellée-Vogt, Bd. 1, Leipzig 1938.

⁹ Szerzej zob. Bątkiewicz, *Rozwój śląskich bibliografii*, s. 121–122.

(Slezský ústav Slezského zemského muzea) w Opawie. Jej efektem są wydawane od 1997 r. kolejne tomy bieżącej *Bibliografii historii Śląska*¹⁰. Wydawana jest ona w formie tradycyjnej (drukowanej) i powstaje na podstawie dwóch baz danych: *Bibliographieportal zur Geschichte Ostmitteleuropas* w Marburgu i *Bibliografii historii Śląska* we Wrocławiu¹¹. Zaspokajają one podstawowe potrzeby badawcze środowiska naukowego w zakresie dostępu do informacji o bieżącym piśmiennictwie śląskim, podobnie jak *Verbundkatalog östliches Europa*, rejestrujący ponad milion tytułów (październik 2015) z ponad 30 bibliotek w Niemczech, w Polsce i w Czechach¹².

Rejestracja piśmiennictwa na polskim Górnym Śląsku w okresie międzywojennym, przynajmniej do lat 30. XX w., odbywała się w sposób nieskoordynowany i nieplanowy, a prace bibliograficzne były nakierowane na uzupełnianie luk. Za pierwszą bibliografię bieżącą rejestrującą produkcję piśmienniczą polską i obcą o Śląsku należy uznać *Wykaz literatury bieżącej o Śląsku* wydawany w latach 1935–1939 jako dodatek do *Komunikatów Instytutu Śląskiego*¹³. Właściwy rozwój śląskiej bibliografii terytorialnej nastąpił dopiero po II wojnie światowej, a początek systematycznej organizacji bibliografii śląskiej jest datowany na rok 1960, kiedy to w Bibliotece Śląskiej w Katowicach rozpoczęto opracowanie w cyklu rocznym bieżącej *Bibliografii Śląskiej* (BŚ), obejmującej Śląsk w polskich granicach (województwa: katowickie, opolskie, wrocławskie, część zielonogórskiego z powiatami: Głogów, Szprotawa, Żary, Żagań, Nowa Sól, Lubsko i Zielona Góra) oraz tereny Śląska Cieszyńskiego (Zaolzie) należące do Czechosłowacji. Dzieło to kontynuowane było, mimo opóźnień i zawirowań organizacyjnych, do 2011 r. Reforma administracyjna w 1975 r. stanowiła punkt zwrotny w rozwoju śląskich bibliografii terytorialnych w Polsce. Zaczęto wówczas opracowywać bibliografie bieżące i retrospektywne w granicach nowych województw (bielskie, częstochowskie, jeleniogórskie, legnickie, opolskie, wałbrzyskie, zielonogórskie), nie zawsze pokrywających się z historycznymi granicami Śląska. Wyjątkiem jest *Bibliografia Śląska*, która nie bacząc na zmianę podziału administracyjnego (1975), uwzględniała cały czas piśmiennictwo wydawane na obszarze historycznego Śląska¹⁴. Do pogłębienia stanu rozdwojenia i częściowego dublowania prac bibliograficznych przyczyniła się również nowela *Ustawy z 27 czerwca 1997 roku o bibliotekach*¹⁵,

¹⁰ Zdzisław Gębołyś, *Bibliografia Historii Śląska*, „Przegląd Biblioteczny”, 2009, 1, s. 162–163.

¹¹ *Bibliographieportal zur Geschichte Ostmitteleuropas*, <https://www.herder-institut.de/service-bereiche/bibliographieportal.html>; *Bibliografia historii Śląska*, <http://www.bhsl.pl/> (dostęp: 30 VI 2016).

¹² *Der Verbundkatalog östliches Europa*, <http://www.martin-opitz-bibliothek.de/de/voe-info> (dostęp: 30 VI 2016).

¹³ *Wykaz literatury bieżącej o Śląsku. Dodatek do Komunikatów Instytutu Śląskiego*, wyd. przez Komitet Redakcyjny Bibliografii Śląskiej przy Bibliotece Sejmu Śląskiego w Katowicach, pod red. Jacka Koraszewskiego, Wydawnictwa Instytutu Śląskiego, R. 1, nr 1 (1935 styczeń–marzec) – R. 5, nr 1 (1939), Katowice 1935–1939.

¹⁴ *Bibliografia Śląska 1960–1989*, Katowice 1963–2011.

¹⁵ *Ustawa z 27 czerwca 1997 roku o bibliotekach*, Dz.U. 1997, nr 85, poz. 539, <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19970850539> (dostęp: 30 VI 2016).

która nałożyła na wojewódzkie biblioteki publiczne obowiązek tworzenia bibliografii regionalnych (Art. 20.1, pkt 2). Nie bez znaczenia dla rozwoju bibliografii regionalnych było uchwalenie w 1999 r. *Ustawy z dnia 24 lipca 1998 roku o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa*¹⁶, na mocy której Polska została podzielona na 16 województw. Polski obszar historycznego Śląska, dotychczas znajdujący się w granicach 11 województw (bielsko-bialskie, częstochowskie, jeleniogórskie, katowickie, kaliskie, legnickie, leszczyńskie, opolskie, wałbrzyskie, wrocławskie, zielonogórskie), został podzielony pomiędzy cztery: dolnośląskie, opolskie, śląskie i lubuskie (północno-zachodni skrawek Śląska obejmujący powiaty: żagański, żarski i zielonogórski). Reforma administracyjna doprowadziła na Śląsku i terenach przygranicznych obejmujących fragmenty ziem śląskich do zaprzestania wydawania większości bibliografii wojewódzkich (bielska – 2004, jeleniogórska – 1994¹⁷, częstochowska – 2000, wałbrzyska – 1998, legnicka – 1998). Wyjątkiem było jedynie województwo opolskie, gdzie kontynuowano prace nad bibliografią tego terenu poszerzoną o powiat oleski¹⁸. Niektóre bibliografie, jak bielska, zawęziły swój zasięg terytorialny do granic powiatu bielsko-bialskiego, ale np. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu tworzy oprócz *Bibliografii Województwa Opolskiego* również *Bibliografię Powiatu Ziemskiego Opolskiego*. Biblioteka Śląska zdecydowała o rozpoczęciu od 1999 r. rejestracji podmiotowo-przedmiotowej piśmiennictwa wydawanego na terenie nowo utworzonego województwa śląskiego, faktycznie łączącego w sobie mniej więcej po połowie ziemie śląskie i małopolskie. *Bibliografia Województwa Śląskiego* jest wydawana w wersji drukowanej (rocznik)¹⁹ i w elektronicznej pod nazwą „Bibliografia Bieżąca Województwa Śląskiego”, dostępna w *Śląskiej Bibliotece Cyfrowej* (dalej: SBC) (spisy kwartalne) od 2006 r.²⁰ Rok 1989 został przyjęty jednocześnie jako granica, do której ukazywały się tomy „starej” *Bibliografii Śląskiej*²¹. Za lata 1990–1998 miała się według zapowiedzi ukazać bibliografia retrospektywna województwa

¹⁶ *Ustawa z dnia 24 lipca 1998 roku o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa*, Dz.U. 1998, nr 96, poz. 63, <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=W DU19980960603> (dostęp: 30 VI 2016).

¹⁷ Bibliografia jeleniogórska była regularnie publikowana w „Roczniku Jeleniogórskim” w latach 1963–1994, najpierw jako *Bibliografia Jeleniogórska* (1945–1974), następnie jako *Bibliografia województwa jeleniogórskiego* (1975–1990). Zob. Dorota Małec, Kamila Wilk, *Bibliografia zawartości „Rocznika Jeleniogórskiego” 1963–2003*, Jelenia Góra 2004, s. 9–11.

¹⁸ *Bibliografia województwa opolskiego. Zagadnienia metodyczne*, oprac. Hanna Jamry, Opole 2001.

¹⁹ *Bibliografia Województwa Śląskiego 1999–2002*, oprac. zespół pod kier. Wojciecha Janoty, wyd. Biblioteka Śląska, Katowice 2003–2015.

²⁰ *Bibliografia Bieżąca Województwa Śląskiego*, <http://www.sbc.org.pl/dlibra/publication?id=468&tab=3> (dostęp: 30 VI 2016). Dotychczas ukazało się 11 roczników za lata 2006–2016.

²¹ *Bibliografia Śląska 1989*, red. Agnieszka Magiera, Katowice 2011; Teresa Bątkiewicz, *Stan prac i najbliższe zamierzenia „Bibliografii Śląska”*, [w:] *Narodowe i regionalne serwisy bibliograficzne*, red. Jan Wołosz, Warszawa 1994, s. 75–76.

katowickiego²². W miejsce zlikwidowanych bibliografii terytorialnych powstała na Dolnym Śląsku *Bibliografia Dolnego Śląska*, w 1995 r. jako bibliografia retrospektywna²³. Od 1996 r. zaczęto wprowadzać opisy bibliograficzne do bazy „REGION” w programie Mak – była to baza lokalna. Od końca lat 90. do 2005 r. bibliografia regionalna na Dolnym Śląsku była tworzona również w formie bazy bibliograficznej. Od września 2005 r. *Bibliografia Regionalna Dolnego Śląska* w systemie komputerowym Aleph funkcjonuje w ramach Dolnośląskiego Zasobu Bibliotecznego jako bibliografia bieżąca i jest dostępna na stronie internetowej Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu²⁴. Nastąpiło tym samym scalenie bibliografii dolnośląskiej w jeden organizm bibliograficzny, obejmujący cały obszar województw jeleniogórskiego, legnickiego, wałbrzyskiego i wrocławskiego oraz kilka gmin należących wcześniej do województwa kaliskiego (obecnie powiat oleśnicki) i leszczyńskiego (obecnie powiat górowski).

Po II wojnie światowej w Czechosłowacji dominowały bibliografie bieżące. Najważniejszą pracą bibliograficzną z tego okresu jest jednak 3-tomowa bibliografia polskich silesiaków, przygotowana przez Andělína Grobelnego, Milana Kudělku i Aloisa Sivka, wydawana w Opawie w latach 1952–1954²⁵. Przejście od okazjonalnej do systematycznej i bieżącej rejestracji piśmiennictwa śląskiego nastąpiło w Czechosłowacji w 1958 r. W latach 1958–1960 wychodziła bibliografia bieżąca pod nazwą *Olomoucký kraj v roce... Soupis publikací a článků*²⁶, od 1960 r. pod nazwą *Severomoravský kraj v roce... Soupis publikací a článků*. W latach 1958–1970 bibliografia ta wychodziła w jednym tomie, a od 1971 r. jest podzielona na osobne zeszyty wydawane pod wspólnym tytułem *Severomoravský kraj v roce...*, odpowiadające powiatom: Bruntal, Frydek-Místek, Karwina, Novy Jičín, Olomuniec, Opawa, Přerov, Šumperk, Vsetín, Ostrava miasto²⁷. Bibliografię przygotowywała Biblioteka Naukowa (Vedecká knihovna) w Ołomuńcu. W tym

²² Agnieszka Bajor, *Bibliografie terytorialne województwa śląskiego. Wstępna charakterystyka*, „Pomagamy Sobie w Pracy”, 2008, 3, s. 4–15.

²³ *Bibliografia Dolnego Śląska: 1990–1994 (druki zwarte)*, oprac. Alicja Browko *et al.*, red. tomu Alina Sokołowska-Szczepaniec, Wrocław 1995. W latach 1980–1991 ukazywała się bibliografia Wrocławia pod nazwą *Kultura Wrocławia w publikacjach*.

²⁴ *Bibliografia Regionalna Dolnego Śląska*, http://dzb.pl/F/?func=file&file_name=find-b&local_base=WBP2 (dostęp: 30 VI 2016). Informacja uzyskana od Joanny Gaworskiej-Wandas, kierownika Działu Informacji Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu (5 IV 2016). Zob. też Joanna Gaworska, *Współpraca bibliotek przy tworzeniu bazy regionalnej województwa dolnośląskiego*, „Notes Biblioteczny”, 2006, 2, s. 67–71.

²⁵ *Bibliografie polskich silesiak*, [sv.] 1., sest. Andělín Grobelný, Milan Kudělka, Opava 1952; *Bibliografie polskich silesiak*, [sv.] 2., sest. Andělín Grobelný, Milan Kudělka, Alois Sivek, Opava 1954; *Bibliografie polskich silesiak*, [sv.] 3., sest. Andělín Grobelný, Milan Kudělka, Alois Sivek, Opava 1954.

²⁶ *Olomoucký kraj v roce... Soupis publikací a článků*, Olomouc 1959–1960.

²⁷ *Severomoravský kraj v roce...* [1971–1990]. *Soupis publikací a článků*, sv. 1: *Okres Bruntál*, Olomouc 1972–1991; *Severomoravský kraj v roce...* [1971–1990]. *Soupis publikací a článků*, sv. 2: *Okres Frydek-Místek*, Olomouc 1972–1991; *Severomoravský kraj v roce...* [1971–1990]. *Soupis publikací a článků*, sv. 3: *Okres Karviná*, Olomouc 1972–1991; *Severomoravský kraj v roce...* [1971–1990].

kształcie bibliografia była wydawana do 1990 r. W latach 1991–2000 bibliografie wychodziły dalej jako samodzielne wydawnictwa dla poszczególnych powiatów, przy czym nastąpiła zmiana ich nazwy, polegająca na wyeksponowaniu w tytule głównym nazwy danego powiatu²⁸. Godzi się zaznaczyć, że rejestrowały one książki, czasopisma oraz artykuły w czasopismach i pracach zbiorowych. W 2000 r. biblioteka w Ołomuńcu zaprzestała wydawania bibliografii, co było odpowiedzią na zmiany w strukturze administracyjnej państwa czeskiego²⁹.

Śląska bibliografia terytorialna funkcjonuje obecnie w Polsce na trzech szczeblach: województw, powiatów i gmin; z odpowiadającymi im typami: województwo – bibliografia regionalna (województwa); powiat – bibliografia powiatu (ziemi); gmina – bibliografia gminy/miejscowości. Szczebel regionalny (wojewódzki) reprezentują kontynuowane po 2000 r. bieżące bibliografie regionalne (*Bibliografia Śląska*, *Bibliografia Województwa Śląskiego*, *Bibliografia Województwa Opolskiego*, *Bibliografia Ziemi Lubuskiej*³⁰, *Bibliografia Dolnego Śląska*³¹). Szczebel powiatowy jest reprezentowany przez dziewięć bibliografii (Bielsko-Biała, Kędzierzyn-Koźle, Kluczbork, Lewin Brzeski, Lubliniec, Nowa Sól, Opole, Rybnik, Tarnowskie Góry). Powstaje też co najmniej 20 bibliografii miejskich (Bytom, Chorzów, Cieszyń, Jastrzębie-Zdrój, Katowice, Lubliniec, Łaziska Górne, Mikołów, Mysłowice, Racibórz, Radzionków, Ruda Śląska, Siemianowice Śląskie, Świdnica, Świętochłowice, Tychy, Ustroń, Zabrze, Zielona Góra, Żory) oraz sześć bibliografii gminnych (Głogów, Grodków, Imielin, Olesno, Pszczyna, Świerklaniec). W zdecydowanej większości tworzone są one na terenie Górnego Śląska³². Większość bibliografii rejestruje dokumenty na bieżąco i to niezależnie od ich zasięgu terytorialnego (region, powiat, gmina). Za pozytywny element należy uznać również powstawanie

Soupis publikací a článků, sv. 6: *Okres Opava*, Olomouc 1972–1991; *Severomoravský kraj v roce... [1971–1990]*. *Soupis publikací a článků*, sv. 7: *Okres Ostrava*, Olomouc 1972–1991.

²⁸ *Mesto Ostrava v roce...* [1991–]. *Soupis publikací a článků*, Olomouc 1992–; *Okres Bruntál v roce...* [1991–]. *Soupis publikací a článků*, Olomouc 1992–; *Okres Frýdek-Místek v roce...* [1991–]. *Soupis publikací a článků*, Olomouc 1992; *Okres Karviná v roce...* [1991–]. *Soupis publikací a článků*, Olomouc 1992–; *Okres Opava v roce...* [1991–]. *Soupis publikací a článků*, Olomouc 1992–.

²⁹ Od 1 I 2003 r. powiaty nie są już jednostką podziału administracyjnego Czech, a ich dotychczasowe uprawnienia przeniesiono częściowo na szczebel wyższy – krajowy – i niższy, gdzie powołano nowe jednostki administracyjne w postaci gmin z rozszerzonymi uprawnieniami. Zob. Ivana Pláná, Alena Kovářová, *Okres Karviná v roce 1993. Soupis publikací a článků*, Olomouc 1994, s. 3.

³⁰ *Bibliografia Ziemi Lubuskiej*, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna, Zarząd Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Zielonej Górze, Zielona Góra 1966–1990. *Bibliografia Ziemi Lubuskiej 1996* [Dokument elektroniczny], Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. Norwida, Zielona Góra 2000–2011.

³¹ Godzi się wspomnieć również o retrospektywnej *Bibliografii książki cieszyńskiej*, obejmującej Śląsk Cieszyński. Zob. tabelaryczny wykaz bibliografii omówionych w tej części. Tam też ich charakterystyka formalnowydawnicza.

³² *Sprawozdanie z działalności Bibliotek Publicznych Województwa Śląskiego 2014 rok*, cz. 8: *Bibliografie regionalne i lokalne*, http://sprawozdania.bs.katowice.pl/rozdzialy/2014/spis_tresci.html (dostęp: 30 VI 2016). Bibliografie powiatów Dolnego Śląska powstają na podstawie bazy danych tworzonej dla całego województwa.

bibliografii retrospektywnych. Dotychczas bibliografie tego typu powstały w 20 śląskich miastach (Bytom, Chorzów, Cieszyn, Głogów, Grodków, Jastrzębie-Zdrój, Katowice, Kędzierzyn-Koźle, Mikołów, Nowa Sól, Piekary Śląskie, Pszczyna, Radzionków, Siemianowice Śląskie, Świerklaniec, Świętochłowice, Tarnowskie Góry, Tychy, Wrocław, Żory). Ogólnie da się zaobserwować wzrost zainteresowania tworzeniem bibliografii także w niewielkich ośrodkach. Białych plam na mapie bibliografii terytorialnych, szczególnie na Górnym Śląsku, jest jeszcze sporo, zwłaszcza w wypadku małych miejscowości niedysponujących odpowiednimi warunkami personalnymi, organizacyjnymi i finansowymi.

Biblioteki śląskie wykorzystują współcześnie w swojej działalności nowoczesne technologie informacyjne. Dotyczy to również bibliografii, aczkolwiek w wypadku niektórych z nich dostrzec można przywiązanie do tradycyjnych papierowych kartotek zagadnieniowych. Tego rodzaju zestawienia, rejestrujące samoistne i niesamoistne teksty z miasta, regionu itd., spotykamy w Gliwicach, Imielinie, Łaziskach Górnych, Mysłowicach, Pszczynie, Siemianowicach Śląskich i Ustroniu. W niektórych bibliotekach tworzone są one równoległe do baz danych (Bytom, Jastrzębie-Zdrój, Kędzierzyn-Koźle, Mikołów, Pszczyna, Tychy, Żory, województwo opolskie, województwo śląskie). Spotykane są również bibliografie wyłącznie w wersji elektronicznej, w formacie pdf (Głogów, Mikołów, Nowa Sól, Opole powiat, Ruda Śląska, Siemianowice Śląskie, Tarnowskie Góry). Kwestią czasu jest zaprzestanie ich prowadzenia oraz przejście na elektroniczną „kartotekę” regionalną. Wiąże się to częstokroć z implementacją zintegrowanego systemu komputerowego, którego jednym z modułów jest bibliografia. Momentem przejściowym pomiędzy bibliografią kartotekową a bibliograficzną bazą danych są bibliografie elektroniczne zapisywane na nośnikach zewnętrznych, najczęściej CD-ROM (Bytom; Ziemia Lubuska). Stopniowo stają się powszechne bibliografie w pełnej wersji elektronicznej, dostępne w trybie online. W tej formie powstają nie tylko bibliografie o zasięgu regionalnym (Dolny Śląsk, Opole, Górny Śląsk, woj. śląskie, Ziemia Lubuska), ale również bibliografie poszczególnych gmin i miejscowości (Bytom, Chorzów, Cieszyn, Jastrzębie-Zdrój, Katowice, Kędzierzyn-Koźle, Kluczbork, Legnica, Lubliniec, Mikołów, Olesno, Opole, Piekary Śląskie, Racibórz, Rybnik, Świętochłowice, Tarnowskie Góry, Tychy, Wodzisław Śląski, Zabrze, Żory). Rejestrują one albo wyłącznie artykuły z prasy lokalnej i regionalnej (Bytom, Jastrzębie-Zdrój, Piekary Śląskie, Rybnik, Żory), albo dodatkowo także książki (Chorzów, Cieszyn, Lubliniec, Mikołów) i ewentualnie w wyborze dokumenty życia społecznego (Siemianowice Śląskie). Pewną niedogodnością w przyszłej integracji oddzielnie dziś tworzonych baz danych może być korzystanie przy ich tworzeniu z różnego oprogramowania. Jest ona jednak niwelowana przez ujednoczenie formatu opisu bibliograficznego (MARC 21). Automatyzacja procesów bibliograficznych coraz częściej prowadzi do zaprzestania wydawania bibliografii w wersji drukowanej. W formie wyłącznie elektronicznej powstaje bibliografia Dolnego Śląska, województwa opolskiego, województwa śląskiego i ziemi lubuskiej, a spośród miejscowości oraz powiatów – Katowic, Kluczborka, Legnicy, Lublińca, Mikołowa, Olesna, Raciborza, Rudy Śląskiej,

Rybnika, Świętochłowic, Piekar Śląskich, Wodzisławia Śląskiego i Zabrze. Jedynie w wersji drukowanej wydają bibliografie zazwyczaj mniejsze miejscowości i niektóre z powiatów: Bielsko-Biała, Grodków, Świdnica. Bibliografie w wersji drukowanej i elektronicznej powstają w Bytomiu, Głogowie, Nowej Soli, powiecie opolskim, Pszczynie, Radzionkowie, Tarnowskich Górach, Tychach i w Żorach. Spotykane są również bibliografie w trzech formach wydawniczych: drukowanej, e-dokumentu i bazy danych (Bytom, Mikołów, województwo śląskie, Tychy, Żory). Zazwyczaj w wersji drukowanej powstaje bibliografia retrospektywna, a bibliografia bieżąca w formacie elektronicznym.

Utrudniony dostęp do bibliografii drukowanych jest rekompensowany coraz częściej przez ich digitalizację oraz posadowienie w bibliotekach cyfrowych. Śląska Biblioteka Cyfrowa zawiera bibliografie: Bielska-Białej (miasta, powiatu, województwa), Jastrzębia-Zdroju, Pszczyny, Siemianowic Śląskich, Tarnowskich Gór, Tychów, Żor, Śląska, województwa śląskiego. Rządziej bibliografie są umieszczane również w innych bibliotekach cyfrowych: w Kędzierzynie-Kozielskiej (bibliografia Kędzierzyna-Koźła), Mikołowskiej (bibliografia Mikołowa), Zielonogórskiej (bibliografia Zielonej Góry), Opolskiej (bibliografia powiatu i województwa opolskiego) oraz Cyfrowym Dolnym Śląsku (bibliografia województw jeleniogórskiego i wałbrzyskiego). Osobną kwestią pozostaje organizacja prac bibliograficznych. Śląskie bibliografie powstają najczęściej w bibliotekach publicznych różnych szczebli, są zwykle przedsięwzięciami zespołowymi, a koszty ich przygotowania ponosi zwykle instytucja macierzysta. Wyjątkiem potwierdzającym tę regułę jest *Bibliografia Dolnego Śląska* prowadzona przez Dolnośląską Bibliotekę Publiczną, którą współtworzą biblioteki powiatowe tworzące z nią konsorcjum.

Pieczę nad śląską bibliografią bieżącą w Republice Czeskiej od 2000 r. przejęła Moravskoslezská vědecká knihovna w Ostrawie. Nowe rozwiązania zostały wymuszone przez zmiany polityczno-administracyjne, czyli rozpad Czechosłowacji w 1993 r. oraz nowy podział administracyjny kraju, w wyniku czego w 2000 r. nastąpił podział Śląska Czeskiego pomiędzy kraj ołomuniecki (powiaty Jesionik i Šumperk) i morawsko-śląski. Fragmenty Dolnego Śląska znajdują się w kraju hradeckim i libereckim. Od 2002 do 2009 r. ukazało się łącznie osiem tomów bibliografii przygotowywanej przez oddział bibliograficzny ostrawskiej biblioteki³³. Bibliografia obejmuje swoim zasięgiem terytorialnym powiaty Kraju morawsko-śląskiego: Bruntal, Frydek-Mistek, Karwina, Novy Jičín, Opawa i Ostrawa i jest tworzona na bazie katalogu komputerowego macierzystej biblioteki. Ma zakres ogólny i nieograniczony zasięg językowy, a oprócz książek rejestruje też artykuły w czasopismach i pracach zbiorowych. Planowane jest zaprzestanie wydawania bibliografii drukiem i rejestrowanie opisów tylko w bazie danych³⁴.

³³ *Moravskoslezský kraj v roce...* [2001–2008]. *Souběžná regionální bibliografie*, sest. Oddělení Bibliografie Moravskoslezské vědecké knihovny v Ostravě, Ostrava 2002–2009.

³⁴ Informacja uzyskana od mgr Kateřiny Siskovej (Oddělení Bibliografie, Moravskoslezská vědecká knihovna v Ostravě, 21 IV 2016).

Od lat 80. XX w. Moravská Zemská knihovna w Brnie, Vědecká knihovna w Ołomuńcu, powiatowe muzea i archiwa wydają retrospektywne bibliografie miast i regionów Moraw, które wychodzą jako monografie w serii *Bibliografie a prameny k vývoji Moravy*. Spośród ziem śląskich swoich bibliografii w ramach tej serii w omawianym okresie doczekały się: Morawy (1994)³⁵, Opava (1999)³⁶, Šumperk (2002³⁷) i Jesionik (2002³⁸). W tej samej serii w 2003 r. Biblioteka w Ostrawie wydała bibliografię powiatu Karwina³⁹. W 2011 r. ukazała się w dwóch częściach bibliografia Ostrawy miasta, rejestrująca piśmiennictwo za lata 1901–2010⁴⁰.

Na tych terenach Górnych Łużyc, które obecnie znajdują się w granicach Niemiec, śląskich śladów możemy dopatrzeć się jedynie w dwóch bibliograficznych bazach danych: *Sorbische Bibliographie*⁴¹ i *Sächsische Bibliographie*⁴².

Z początkiem XXI w. rozpoczął się nowy etap technologiczny i jakościowy w rozwoju bibliografii regionalnych, także śląskich. Nadal powstają w bibliotekach papierowe kartoteki zagadnieniowe, ale do tworzenia bibliografii zostały wprzęgnięte nowoczesne technologie informacyjne, które dopełniają wydawane nadal drukiem zestawienia, bądź je całkowicie zastępują. Standardem staje się bibliografia terytorialna dostępna w Internecie w trybie online. Coraz częściej bibliografie śląskie trafiają do kolekcji w bibliotekach cyfrowych. Centralizację i racjonalizację prac bibliograficznych ułatwiają coraz lepsze programy komputerowe oraz rozwój technologii pozwalającej na równoległe przeszukiwanie wielu baz oraz wprowadzanie danych (protokół Z 39.50; MARC 21, słowa kluczowe).

³⁵ Jaromír Kubiček, Marie Nádvorníková, *Bibliografie k vývoji Moravy a Slezska. Literatura z let 1801–1993*, Brno 1994 (Bibliografie a prameny k vývoji Moravy, 24); *Bibliografie historicko-vlastivědné literatury severní Moravy a Slezska za léta 2001–2005. Pomůcka pro vlastivědnou práci*, zprac. Jana Indrová, Opava 2008.

³⁶ *Bibliografie okresu Opava*, zprac. Jana Indrová, Jiří Koplík, Olomouc 1999 (Bibliografie a prameny k vývoji Moravy, 32).

³⁷ *Bibliografie okresu Šumperk*, zprac. Emilie Dohnalová, Eva Musilová, Brno 2002 (Bibliografie a prameny k vývoji Moravy, 48).

³⁸ *Bibliografie okresu Jeseník*, zprac. Emilie Dohnalová, Eva Musilová, Brno 2002 (Bibliografie a prameny k vývoji Moravy, 41).

³⁹ *Bibliografie okresu Karviná*, zprac. Michaela Kubecková, Marta Ohnoutková, Monika Oravová, Ostrava 2003 (Bibliografie a prameny k vývoji Moravy a Slezska, 49).

⁴⁰ *Bibliografie okresu Ostrava-město*, [zprac. kolektiv oddělení bibliografie MSVK; soupis novin a časopisu zprac. Jaromír Kubiček; správní vyvoj okresu sest. Blažena Przybylová], č. 1–2, Ostrava 2011 (Bibliografie a prameny k vývoji Moravy a Slezska, 53, 54).

⁴¹ *Sorbische Bibliographie*, <http://www.serbski-institut.de/de/Sorbische-Bibliographie/> (dostęp: 30 VI 2016). Pierwsza serbsko-łużycka bibliografia, obejmująca druki z XVIII i XIX w., ukazała się w Berlinie w 1952 r. Od 1959 r. ukazywała się regularnie drukiem w tomach za wieloletnie okresy. Bibliografie roczne od lat 50. XX w. ukazywały się w czasopiśmie „Lětopis”, a od 1996 r. w Internecie.

⁴² *Sächsische Bibliographie*, http://saebi.slub-dresden.de/saebi/html/saebi_info.html (dostęp: 30 VI 2016). Od pierwszego rocznika licząc, który objął piśmiennictwo za rok 1961, do rocznika 2000 bibliografia ukazywała się drukiem (*Sächsische Bibliographie. Berichtsjahr...* [1961–2000] und *Nachträge aus früheren Jahren*, Sächsische Landesbibliothek, Staats- und Universitätsbibliothek Dresden, Dresden 1962–2002). Od 2001 r. bibliografia funkcjonuje już tylko w wersji elektronicznej.

Na organizację, formę oraz założenia śląskich bibliografii terytorialnych znacząco wpływają zmiany polityczne oraz reformy administracyjne, które prowadzą niekiedy do zakłóceń organizacyjno-finansowych. Poważniejszą konsekwencją jest jednak naruszenie spójności geograficznej i historycznej bibliografii śląskiej poprzez łączenie ze sobą terytoriów śląskich z nieśląskimi⁴³. Jak się wydaje, krokiem do rozwiązania różnych sprzeczności i niekonsekwencji wynikających czy to z niezgodności podziału administracyjnego z granicami historycznymi Śląska, czy to z kontrowersji naukowych w ścisłym określeniu granic Śląska⁴⁴ jest model bibliografii wypracowany przez Dolnośląską Bibliotekę Publiczną we Wrocławiu. Tamtejsza baza umożliwi wyszukiwanie oraz tworzenie podbaz obejmujących terytoria powiatów współuczestniczących w projekcie.

Nie ma jednego modelu terytorialnej bibliografii śląskiej. Zasadniczo są one tworamii zespołowymi, powstającymi pod egidą bibliotek, rzadziej innych instytucji (muzea, stowarzyszenia), większe – bibliografie regionalne – opracowywane są we współpracy kilku, a nawet kilkudziesięciu instytucji. Rozwój bibliografii terytorialnych o zasięgu lokalnym nie koliduje, przynajmniej w Polsce, z ideą i praktyką tworzenia bibliografii regionalnych, a nawet większych baz danych (krajowych lub międzynarodowych) – te pierwsze wzbogacają i dopełniają te drugie. Obecnie bibliografie śląskie są „zawieszane” pomiędzy przeszłością a współczesnością. Obserwujemy intensyfikację prac nad bibliografiami bieżącymi, jednocześnie jednak ciągle powstają bibliografie retrospektywne, które powoli likwidują liczne białe plamy na mapie śląskiej bibliografii terytorialnej. Niewątpliwie po II wojnie światowej pozycję lidera w zakresie organizacji prac nad śląskimi bibliografiami terytorialnymi przejęła po Niemczech Polska. Rejestracją piśmiennictwa śląskiego (głównie dotyczącego własnego obszaru) w sposób systematyczny zajmują się również Czesi, aczkolwiek odbiły się na niej zawirowania związane z politycznymi zmianami po 1989 r. Niemiecki udział w tworzeniu bibliografii śląskich, poza przypadkiem *Bibliografii historii Śląska*, jest skromny, a jeśli już, to wpisany w projekty o bardzo szerokim zakresie i zasięgu, jak marburska baza danych Europy Środkowo-Wschodniej. Bibliografia śląska ma jednak przyszłość. Potrzeba dalszego tworzenia tego typu źródeł informacji wydaje się poza dyskusją. Podobnie rozstrzygnięty został już dylemat, czy tworzyć bibliografie w formie elektronicznej. Kwestią wymagającą dalszego dopracowania jest organizacja oraz metodologia prac bibliograficznych. Krokiem we właściwym kierunku jest również postępująca standaryzacja formalnej i treściowej charakterystyki dokumentów.

⁴³ Jadwiga Sadowska, *Polska bibliografia regionalna z perspektywy półwiecza. Koncepcje i realia*, „Przegląd Biblioteczny”, 2011, 4, s. 449–464.

⁴⁴ Jacek Potocki, *Zmiany granic Dolnego Śląska w czasie i przestrzeni*, [w:] *Przyroda Dolnego Śląska*, red. Andrzej Żelaźniewicz, Wrocław 2015, s. 11–18.

Śląskie bibliografie terytorialne od 2000 r. (stan na rok 2016)

Miejscowość	Biblioteka	Adres wydawniczy	Zasięg terytorialny	Zasięg chronologiczny	Forma wydawnicza	Biblioteka cyfrowa	Dostępność w Internecie
Bielsko-Biała, powiat	Książnica Beskidzka	Bielsko-Biała 2008	powiat	bieżąca	druk	SBC	tak
Bielsko-Biała, województwo	Książnica Beskidzka	Bielsko-Biała 1985–2004	województwo	bieżąca	druk/e-dokument	SBC	tak
Brzesko	MiGBP Grodków	Grodków 2011	powiat	bieżąca	druk	nie	tak
Bytom	MBP Bytom	Bytom 2007	miasto	bieżąca/ retrospektywna	druk/CD-ROM/ baza danych	nie	tak
Chorzów	MBP Chorzów	Chorzów 2007	miasto	bieżąca	druk/baza danych	nie	tak
Cieszyn	Książnica Cieszyńska	Cieszyn 2002	Region Śląsk Cieszyński	retrospektywna	druk/baza danych	nie	tak
Głogów	Towarzystwo Miłośników Głogowa	Głogów 1995	ziemia	retrospektywna	druk/e-dokument	nie	tak
Grodków	MiGBP	Grodków 2006	gmina	retrospektywna	druk	nie	nie
Imielin	Biblioteka Miejska	–	gmina	retrospektywna	maszynopis	nie	nie
Jastrzębie-Zdrój	MBP	Jastrzębie-Zdrój 2013	miasto	retrospektywna/ bieżąca	druk/baza danych	SBC	tak
Jelenia Góra	Książnica Karkonoska	Jelenia Góra 1963–1994	miasto	bieżąca/ retrospektywna	druk	JBC/CDŚ	tak
Katowice	MBP	–	miasto	retrospektywna	baza danych	nie	nie
Kędzierzyn-Koźle	MBP	Kędzierzyn-Koźle 2003	powiat	retrospektywna/ bieżąca	druk/baza danych	KKBC	tak
Kluczbork	MiGBP	–	powiat	bieżąca	baza danych	nie	tak
Legnica	Legnicka Biblioteka Publiczna	–	województwo	bieżąca	baza danych	nie	nie
Lubliniec	M-PBP	–	powiat	bieżąca	baza danych	nie	tak

Miejscowość	Biblioteka	Adres wydawniczy	Zasięg terytorialny	Zasięg chronologiczny	Forma wydawnicza	Biblioteka cyfrowa	Dostępność w Internecie
Lubuska Ziemia	WiMBP Zielona Góra	–	region	bieżąca	baza danych	nie	tak
Łaziska Górne	PiMBP	–	–	bieżąca	kartoteka	–	–
Mikołów	MBP	Mikołów 2012	miasto	retrospektywna/ bieżąca	druk/e-dokument baza danych	Mikołowska Biblioteka Cyfrowa	nie
Mysłowice	MBP	–	miasto	bieżąca	–	–	–
Nowa Sól	Muzeum Miejskie	Nowa Sól 2010	powiat	retrospektywna	druk/e-dokument	Repozyt.	tak
Olesno	MBP	–	ziemia	bieżąca	baza danych	nie	tak
Opole, powiat	WBP	Opole 2011	powiat	bieżąca	druk/e-dokument/ OBC	OBC	nie
Opole, województwo	WBP	Opole 1983–1995	województwo	bieżąca	baza danych	OBC	tak
Piekary Śląskie	MBP	–	powiat	retrospektywna	baza danych	–	–
Pszczyna	MBP/PBW	Katowice 2006	ziemia	retrospektywna	druk	SBC	tak
Racibórz	MiPBP	–	miasto	bieżąca	baza danych	–	–
Radzionków	MBP	Radzionków 2009	miasto	retrospektywna	druk/e-dokument	nie	tak
Ruda Śląska	MBP	–	miasto	bieżąca	e-dokument	nie	tak
Rybnik	PiMBP	–	powiat	bieżąca	–	baza danych	–
Siemianowice Śląskie	MBP	Siemianowice Śląskie 2008	miasto	retrospektywna	kartoteka/e-dokument	SBC	tak
Śląsk	Biblioteka Śląska	Katowice 1963–2011	region	bieżąca	druk/e-dokument	SBC	tak
Śląsk Cieszyński	Książnica Cieszyńska	Cieszyn 2002	region	retrospektywna	druk/baza danych	–	tak
Śląsk Dolny	WBP	Wrocław	region	retrospektywna/ bieżąca	baza danych	DBC	tak
Śląsk, województwo	Biblioteka Śląska	Katowice 2003–2011	region	bieżąca	druk/e-dokument /baza danych	SBC	tak
Świdnica	–	Świdnica 2002	miasto	bieżąca	druk	tak	tak

Miejscowość	Biblioteka	Adres wydawniczy	Zasięg terytorialny	Zasięg chronologiczny	Forma wydawnicza	Biblioteka cyfrowa	Dostępność w Internecie
Świerklaniec	GBP	Nakło Śląskie 2012	gmina	retrospektywna	druk	nie	nie
Świętochłowice	MBP	–	miasto	bieżąca	baza danych /kartoteka	nie	nie
Tarnowskie Góry	MBP	Tarnowskie Góry 2008–	miasto i powiat	retrospektywna/ bieżąca	druk/e-dokument	SBC	tak
Tychy	MBP	Tychy 2009	miasto	retrospektywna/ bieżąca	druk/baza danych	SBC	tak
Ustroń	MBP	–	miasto	bieżąca	kartoteka	nie	nie
Wałbrzych	PiMBP	–	województwo	retrospektywna	e-dokument	CDS	tak
Wodzisław Śląski	MiPBP	–	miasto	bieżąca	baza danych	–	–
Wrocław	WiMBP	Wrocław 2003	województwo	retrospektywna	baza danych	–	nie
Zabrze	MBP	–	miasto	bieżąca	baza danych	nie	tak
Zielona Góra	WBP Zielona Góra	Zielona Góra 1995–2013	miasto	bieżąca	druk	Zielonogórska Biblioteka Cyfrowa	nie
Żory	MBP	–	miasto	retrospektywna	druk/baza danych	SBC	tak

ZDZISŁAW GĘBOŁYŚ

**SILESIA TERRITORIAL BIBLIOGRAPHIES AND THE TURN
OF THE 21ST CENTURY – BETWEEN TRADITION AND MODERNITY
(FROM REGIONAL CARD INDEXES TO DIGITAL DATABASES)**

The Silesian territorial bibliographies extend as far back as the late 18th century, although their real development happened in the 20th century. These works were conducted by German scholars, followed by scholars from Poland and the Czech Republic. This article analyses the most important Silesian territorial bibliographies (current and retrospective) printed in Poland, Germany and the Czech Republic in the 20th and 21st centuries. This article concerns both how bibliographical works are organised, their legal, political and technological basis, especially in context of the growth internet based bibliographies. The analysis of said bibliographies allows one to conclude that centralised works, i.e. study of Silesian territorial bibliographies and bibliographies concerning smaller administrative units, such as a district, municipality or township offers no contradiction. Regional card indexes are becoming a thing of the past. They are being replaced by bibliographical databases as well as sets of territorial bibliographies in digital libraries.

Translated by Maciej Zińczuk

ZDZISŁAW GĘBOŁYŚ

**SCHLESISCHE TERRITORIALBIBLIOGRAPHIEN UM DIE WENDE DES
20./21. JAHRHUNDERTS – ZWISCHEN TRADITION UND MODERNITÄT
(VON PROBLEMKARTEIEN BIS DIGITALE BIBLIOTHEKEN)**

Die Traditionen der schlesischen Territorialbibliographien reichen bis zum Ende des 18. Jahrhunderts zurück, aber ihre wirkliche Entwicklung fällt erst auf das 20. Jahrhundert. Die ersten bibliographischen Arbeiten waren durch die deutschen Forscher aufgenommen, denen sich dann auch die polnischen und tschechischen Bibliographen anschlossen. Im Beitrag wurden die wichtigsten schlesischen Territorialbibliographien dargestellt, die in Polen, Deutschland und der Tschechischen Republik um die Wende des 20./21. Jahrhunderts veröffentlicht worden sind. Besondere Aufmerksamkeit wurde der Organisation der bibliographischen Arbeiten, ihren rechtlichen, politischen und technologischen Bedingungen, vor allem der Entwicklung der digitalen, im Netz zugänglichen Bibliographien, gewidmet. Die Analyse der Bibliographien führt zum Schluss, dass es keinen Widerspruch zwischen der Zentralisierung der Arbeiten, d.h. der Vorbereitung der schlesischen Territorialbibliographien, und der Bibliographien, die kleinere geographische Einheiten, wie Kreis, Gemeinde, Ortschaft umfassen, gibt. In Vergessenheit geraten die alten Problemkarteien, und ihren Platz nehmen bibliographische Datenbanken sowie auch Kollektionen der Territorialbibliographien in den digitalen Bibliotheken ein.

Übersetzt von Wojciech Mrozowicz

WOJCIECH MROZOWICZ
(Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego)

HISTORIOGRAFIA ŚLĄSKA – PERSPEKTYWA BIBLIOGRAFICZNA

1. Zaproszony przez organizatorów konferencji poświęconej *Bibliografii historii Śląska* (dalej: *BHS*)¹ do spojrzenia na współczesną historiografię Śląska z perspektywy bibliograficznej, proponuję, by ograniczyło się ono do postawienia dwóch kluczowych problemów. Pierwszy to próba określenia miejsca, które zajmuje *BHS* w warsztacie historyka Śląska, a tym samym – jak funkcjonuje w tworzeniu historiografii Śląska. Drugi problem sprowadza się do odpowiedzi na pytanie, na ile kompletny i kompetentny obraz bieżącej historiografii Śląska daje *BHS*.

2. Nie ma wątpliwości, że bibliografia winna być jednym z najważniejszych narzędzi w rękach historyka. Dowiadują się o tym studenci u progu studiów historycznych w ramach przedmiotu zwanego wstęp do badań historycznych (bądź podobnie). Traktuje o tym każdy podręcznik dający podstawy metodyczne badań historycznych. Na przykład Stanisław Kościałkowski w swojej klasycznej *Historyce* formułuje to dobitnie: „Pierwszym kardynalnym obowiązkiem każdego badacza, który zajmuje się wyświeataniem jakiegoś zagadnienia historycznego, jest zapoznanie się z tym wszystkim, co zostało przed nim w zakresie tego zagadnienia już napisane i opublikowane. Jest to warunek konieczny – *conditio sine qua non* – wszelkiego badania naukowego”².

Historycy, którzy przygotowują studia podejmujące rozmaite zagadnienia z przeszłości Śląska, stosując się do wskazanych właśnie założeń, sięgają do *BHS*, choć tego na ogół bezpośrednio ani w bibliografiach, ani w przypisach do tych studiów nie widać. Przecież bibliografii się nie przywołuje ani też nie cytuje, tak jak innych źródeł czy opracowań naukowych, a jeśli już, to tylko wyjątkowo, najczęściej by

¹ W dalszym ciągu rezygnuję z przytaczania pełnych opisów bibliograficznych poszczególnych tomów *BHS*, wskazując zarazem, że ich pełne opisy zostały załączone do artykułu wstępnego, zob. Małgorzata Pawlak, Karol Sanojca, „*Bibliografia historii Śląska*” w *perspektywie historycznej i metodologicznej* (w niniejszym tomie).

² Stanisław Kościałkowski, *Historyka. Wstęp do studiów historycznych*, Londyn 1954, s. 15.

wytknąć lub sprostować jakieś pominięcia bądź nieporozumienia. Do nielicznych wyjątków należą prace typu dokumentacyjnego i poradnikowego. Z tego też względu nie ma sposobu, jak sprawdzić, ile informacji z danej bibliografii, w tym z *BHS*, zostało wykorzystanych w jakiejś pracy. Zakładam zatem, że bibliografia ta jest milcząco wykorzystywana przez wszystkich badaczy przeszłości Śląska.

3. By dobrze spełniać przypisane jej zadania – informować o stanie piśmiennictwa historycznego dotyczącego Śląska³ – *BHS* winna cechować się przede wszystkim kompletnością. Na ten problem można spojrzeć przynajmniej z trzech perspektyw.

3.1. Jak w przypadku każdej bibliografii bieżącej, a do takich *BHS* się zalicza, ważne jest przede wszystkim kompletne objęcie przez nią wszystkich jednostek chronologicznych (lat), począwszy od umownego początku – roku 1939, wyznaczonego przez pierwszy opublikowany w tym cyklu tom opracowany przez Karola Maleczyńskiego⁴. Choć redaktorzy i autorzy *BHS* czynią intensywne starania, pozyskują granty, nadal wyzwaniem pozostaje wypełnienie luk w ciągu chronologicznym, kończącym się obecnie na roku 2013⁵. Priorytetem winno być jednak jak najszybsze opracowywanie i publikowanie bieżących roczników, tak by bibliografia ukazywała się w jak najkrótszym czasie po zakończeniu danego roku i w ten sposób umożliwiała wykorzystanie wszystkich walorów bibliografii bieżącej.

3.2. Z punktu widzenia kompletności z powodzeniem na takie wyzwania mogłaby odpowiadać bibliografia w formie cyfrowej bazy danych dostępnej za pośrednictwem Internetu. *BHS* dysponuje taką bazą, do której można się dostać ze strony Pracowni Bibliografii Historii Śląska w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego⁶. Do tej samej bazy (zatytułowanej *Bibliografia historii Śląska. Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego*) prowadzi również łącze ze strony wspomnianego Instytutu⁷; została ona również zintegrowana z portalem bibliograficznym Instytutu Herdera w Marburgu⁸. Możliwość korzystania z takiej bazy to dla badacza historii Śląska czy studenta historii wielka wygoda, tym bardziej że w każdym przypadku ułatwia kwerendę znakomita, prosta, wielojęzyczna maska wyszukiwawcza.

Jedynym niedostatkim tej bazy jest brak precyzyjnej informacji (np. na stronie powitalnej albo przy masce wyszukiwawczej), jaki materiał został udostępniony za jej pośrednictwem. Użytkownik bazy nie wie, które lata obejmuje baza. Jedynie

³ O zadaniach bibliografii zob. np. Aleksandra Mendykowa, *Podstawy bibliografii*, Warszawa 1981, s. 34–35. O zadaniach bibliografii historii Śląska zob. np. Karol Maleczyński, *Bibliografia historii Śląska za lata 1939–1946*, Wrocław 1954, s. 3–4.

⁴ Maleczyński, *Bibliografia historii Śląska ... 1939–1946*.

⁵ Zob. zamieszczony w tym numerze wykaz opublikowanych tomów. Obecnie brakuje jeszcze siedmiu za lata: 1999–2001, 2004, 2007–2009.

⁶ <http://www.bhsl.pl/> (dostęp: 17 XII 2016 r.).

⁷ <http://www.wroclaw-uw.sowwwa.pl/> (dostęp: 17 XII 2016 r.).

⁸ <http://www.herder-institut.de/servicebereiche/bibliographieportal.html> i <http://www.litdok.de/cgi-bin/litdok?lang=de> (dostęp: 17 XII 2016 r.).

na stronie Pracowni Bibliografii Historii Śląska (w zakładce: *O bibliografii*) czytamy, że „baza zawiera materiał bibliograficzny z lat 1990–2010”, jednak jest to informacja o tyle nieprecyzyjna, że w bazie tej znajduje się np. 6017 rekordów z 2012, 5538 z 2013, 3242 z 2014, 926 z 2015 i 6 z 2016 r.; do bazy zostały włączone również rekordy z lat wcześniejszych. Sygnalizowana tutaj wątpliwość nie sprowadza się do tego, że baza zawiera za dużo rekordów, ale że użytkownik nie jest świadomy, z jakim materiałem ma do czynienia, czyli praktycznie – czy może ograniczyć swoją kwerendę dotyczącą np. 2012 r. tylko do cyfrowej bazy danych, czy też powinien prowadzić ją również w innych materiałach. A jeśli chodzi o te inne materiały – nie jest jasne, jak się ma cyfrowa baza danych do drukowanych tomów *BHS*⁹. Na dobrą sprawę nie określono nawet, czy wersja cyfrowa i drukowana mają ze sobą cokolwiek wspólnego – oczywiście poza przedmiotem, co wynika ze zbieżności tytułów. Wątpliwości są tym większe, że pod względem liczby rekordów dostrzegalne są znaczne różnice między wersją dostępną internetowo a drukowaną (np. w przypadku drukowanego rocznika bibliografii za rok 2012 jest to 6017 rekordów cyfrowych wobec 3463 zapisów drukowanych)¹⁰.

A zatem mówiąc o kompletności cyfrowej *BHS*, historyk chciałby wiedzieć, o jaki materiał pod względem chronologicznym chodzi i skąd się biorą rozbieżności w liczbie rekordów między wersją cyfrową a drukowaną¹¹.

3.3. Trzeci aspekt dotyczący kompletności wiąże się z problemem gromadzenia, a ściślej – selekcji zgromadzonego materiału bibliograficznego. Natykają się na niego wszyscy bibliografowie pracujący nad jakąkolwiek bibliografią selektywną. Również w przypadku *BHS* jest przeprowadzana odpowiednia selekcja. Jednoznaczne jest kryterium geograficzne – za wielką zaletę należy uznać przyjęcie szerokich ram geograficznych, obejmujących obszar historycznego Śląska i ziem z nim związanych, w tym części Śląska leżących na terenie Republiki Czeskiej i Niemiec (Łużyc). Wiadomo też, że kwalifikowano do druku „w pierwszym rzędzie pozycje naukowo-historyczne oraz opracowania z innych dziedzin nauki zawierające treści historyczne”, natomiast literaturę o charakterze krajoznawczym i dotyczącą problemów współczesności brano pod uwagę wtedy, „gdy jej zawartość wykazywała związki z historią”¹². Nie wiadomo jednak nic na temat innych kryteriów, oprócz tego, że są stosowane, o czym świadczy np. informacja ze wstępu

⁹ Na ten problem zwracałem uwagę już wcześniej, zob. Wojciech Mrozowicz, rec. *Bibliografia historii Śląska 2003... – „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”*, 68, 2013, 3, s. 158.

¹⁰ We wstępie do drukowanego tomu mowa jest, że „całość zebranego materiału bibliograficznego” liczy 5,8 tys. opisów (można się domyślać, że chodzi o materiał dostępny w cyfrowej bazie danych), zob. *Bibliografia historii Śląska 2012...*, s. XIX.

¹¹ Nieco inaczej wygląda sytuacja w przypadku portalu bibliograficznego Instytutu Herdera, obejmującego nie tylko Śląsk, ale też inne kraje bądź regiony Europy Środkowo-Wschodniej (ziemie czeskie, Słowację, Czechosłowację, Pomorze, Prusy Wschodnie i Zachodnie, kraje bałtyckie – Litwę, Łotwę i Estonię, Polskę, Wielkopolskę i Węgry). Nie podano, jaka część spośród 733 011 tytułów (stan na 17 XII 2016 r.) dotyczy Śląska. Wpisanie nazwy *Śląsk* w wyszukiwarce w rubryce *Region* przynosi wynik 94 309 rekordów (tj. niespełna 13%).

¹² *Bibliografia historii Śląska 1996...*, s. XXV.

do tomu za 2010 r.: „Mniejsza liczba pozycji nie oznacza kryzysu piśmiennictwa historycznego na temat Śląska, ale jest efektem zaostżenia kryteriów kwalifikowania do druku”¹³. Ta „mniejsza liczba” to 3478 rekordów¹⁴. Jak wnoszę z moich prac z *BHS*, selekcja materiału bibliograficznego jest prowadzona w sposób odpowiedzialny i godny zaufania, postulowałbym jednak, by kryteria tej selekcji i kwalifikowania do druku zostały bardziej precyzyjnie przedstawione zarówno na stronie internetowej *BHS*, jak i w jej wersji drukowanej.

3.4. Jest to tym ważniejsze, że kwestia oceny wartości rejestrowanych prac należy do najdelikatniejszych problemów bibliografii. Do pewnego stopnia bibliograf występuje tu w roli recenzenta rozstrzygającego o bycie bądź niebycie danego autora i jego prac w obiegu naukowym. Mogłoby to się wydać uzasadnione w przypadku prac o żenująco niskim czy wręcz zerowym poziomie, ich wprowadzenie bowiem może przynieść historiografii więcej szkody niż pożytku. By odwołać się do konkretnego przykładu: w ostatnim czasie ukazał się monumentalny tom z przekładami najstarszych kronik śląskich i wydaniem ich tekstów łacińskich (*Kroniki polskiej, Kroniki ksiąg polskich, ponadto Rocznika kamienieckiego*) w opracowaniu Grzegorza K. Walkowskiego¹⁵. Niestety, jest on obciążony kardynalnymi błędami zarówno w warstwie edytorskiej, jak i translatorskiej, które sprawiają, że tego typu prace „wypadnie odłożyć do gabinetu historiograficznych osobliwości”¹⁶. Jak pokazała moja praktyka dydaktyczna, na podstawie tego wydawnictwa wskutek braku krytycyzmu mogą powstawać prace stwarzające nową, fantastyczną „rzeczywistość” historyczną. Czy bibliograf powinien wchodzić w rolę recenzenta i rejestrować tego rodzaju wydawnictwa? Przecież i tak w takiej roli występuje, kiedy np. komentuje błędy językowe pojawiające się w tytułach. Mimo wątpliwości co wartości takich „dokonań” historiograficznych, jak to wspomniane, sądzę, że winny one być włączane do bibliografii, przy czym odnotowywane muszą być skrupulatnie wszystkie ich recenzje. Bibliograf nie może też być cenzorem, niedopuszczającym do publicznego zaistnienia pewnych prac. W przypadku tak newralgicznego regionu, jakim jest Śląsk z całym bagażem swojej skomplikowanej wielonarodowej historii i doświadczeń współczesności, pokusa cenzurowania (np. z powodów narodowych czy politycznych – mam tu na myśli zwłaszcza historyczne prace dotyczące autonomii Śląska czy autorstwa śląskich autonomistów) wydaje się realna. *BHS* tej pokusie nie ulega¹⁷.

¹³ *Bibliografia historii Śląska 2010...*, s. XIX.

¹⁴ W ostatnich tomach *BHS* liczba zapisów bibliograficznych oscyluje ok. 3,5 tys. Jest to liczba porównywalna z innymi bieżącymi bibliografiami regionalnymi, zob. np. *Bibliografia Historii Pomorza Wschodniego i Zachodniego oraz krajów regionu Bałtyku* (suplement do „Zapisek Historycznych”) za rok 2012 liczy 3558 rekordów.

¹⁵ *Regni Poloniae documenta rerum gestarum MCCCLXVIII-MCCCLXXXV*, [wyd. Grzegorz K. Walkowski], Bydgoszcz–Warszawa 2014.

¹⁶ Paweł Migdański, *Na marginesie nowych przekładów ważnych średniowiecznych źródeł kronikarskich do dziejów Polski, Pomorza i Słowiańszczyzny zachodniej*, „Stargardia”, 9, 2015, s. 270.

¹⁷ Zapewne tylko nieuwzględnienie w kwereńdziej czasopisma „Niepodległość i Pamięć” jest powodem pominięcia artykułu Marka M. Drozdowskiego (*Refleksje o autonomii śląskiej*,

4. Z punktu widzenia użytkownika niezmiernie istotne jest, by materiał bibliograficzny był odpowiednio uporządkowany, a lektura wyodrębnianych części bibliografii dawała pełny obraz opisywanych w nich zjawisk, by np. w dziale *Źródłoznawstwo* móc odnaleźć wszystkie ważniejsze publikacje z tego zakresu wydane w danym roku. Podkreślę, że w tym przypadku bibliograf musi się wykazać odpowiedzialnością za właściwe skategoryzowanie poszczególnych publikacji. Nieprawidłowa kategoryzacja nie pozostanie bowiem bez wpływu na kształtowanie obrazu danego zjawiska w twórczości historiograficznej, a także utrudni, o ile w ogóle nie uniemożliwi, dotarcie do ważnych publikacji z danego zakresu. Analiza – z konieczności selektywna – sposobu kategoryzowania materiału bibliograficznego w *BHS* wskazuje, że jest ono prowadzone w sposób kompetentny, na co pewnie wpływ ma skład zespołu autorskiego i redakcyjnego, w których dominują historycy. Również układ systematyczny *BHS*, wypracowany w toku wieloletnich prac, nie odbiegając istotnie od stosowanego w innych bibliografiach regionalnych, nie budzi w zasadzie wątpliwości¹⁸.

5. Na podstawie analizy pojedynczych tomów trudno wyrobić sobie pełny i pewny obraz bieżącej historiografii dotyczącej Śląska, który jest kształtowany przez *BHS*. Logika jej układu i rozbudowanych indeksów (autorów, postaci, nazw geograficznych i rzeczowego; ten ostatni w językach polskim, niemieckim i czeskim; w przypadku bazy internetowej istnieje możliwość wyszukiwania z wykorzystaniem słów kluczowych, dodatkowo w języku angielskim) nie pozwala również na ocenę bieżącej aktywności naukowej w środowiskach zainteresowanych badaniami nad przeszłością Śląska. Nie jest też łatwo na jej podstawie śledzić trendy historiograficzne, tym niemniej umożliwia ona dostrzeżenie pewnego przyrostu publikacji dotyczących historii po 1945 r., co jest naturalną konsekwencją rozszerzania się zakresu chronologicznego bibliografii (odzwierciedla to zwłaszcza wyodrębnienie działu chronologicznego: „Od 1990 roku”), a także stałego powiększania bazy źródłowej dla badań historycznych, przede wszystkim o materiały przechowywane w Instytucie Pamięci Narodowej. Nie ulega jednak wątpliwości, że obraz historiografii dotyczącej Śląska, uwzględniający dorobek trzech historiografii najbardziej zainteresowanych dziejami Śląska, polskiej, niemieckiej i czeskiej, jest kompletny. A ponieważ tworzą go przedstawiciele poszczególnych historiografii, jest również reprezentatywny i kompetentny. Dzięki temu *BHS* znakomicie sobie radzi z problemem wielojęzyczności materiału bibliograficznego, tak istotnym w przypadku przeszłości Śląska.

„Niepodległość i Pamięć”, 19, 2012, 1–4, s. 75–90). Warto wskazać, że na łamach tego czasopisma ukazywały się też inne *Silesiaca*.

¹⁸ Pewne uwagi można zgłosić do podziałów wewnętrznych w dziale *Historia religii i kościołów*, zob. Mrozowicz, rec. *Bibliografia*, s. 158; zob. też Agnieszka Bajor, rec. *Bibliografia historii Śląska 1996...* – „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”, 37, 2004, 1, s. 225.

WOJCIECH MROZOWICZ

SILESIAN HISTORIOGRAPHY – BIBLIOGRAPHIC PERSPECTIVE

The author emphasises the importance of the *Bibliografia historii Śląska* (*Bibliography of the History of Silesia*) to modern Silesian historiography. In order to completely fulfil its purpose the lacking printed volumes must be included (the volumes from 1999–2001, 2004 and 2007–2009 are absent). After comparing the printed and internet-based versions he suggested clear criteria for which materials are fit for print, so that a user would have no doubts as to the discrepancies between both versions. Tackling the issue of the completion of this query he noted that the bibliography manages to avoid such dangers as might arise in a multi-national, often differing interpretations of Silesia's past. He noted also that the bibliographical aspect, the quality of work completed by the scholars working on the query and correctly maintained categories of sources are impressive from a historian's point of view.

Translated by Maciej Zińczuk

WOJCIECH MROZOWICZ

SCHLESISCHE HISTORIOGRAPHIE – VON DER BIBLIOGRAPHISCHEN PERSPEKTIVE

Der Verfasser betont, dass die *Bibliografia historii Śląska* (*Bibliographie zur Geschichte Schlesiens*) eine wichtige Rolle in der Werkstatt der Historiker, die sich mit der Geschichte Schlesiens beschäftigen, spielt. Um ihre Aufgabe richtig zu erfüllen, sollte man möglichst schnell die Lücken in der gedruckten Fassung der Bibliographie füllen (es fehlen noch die Bände für die Jahre: 1999–2001, 2004, 2007–2009). Infolge des Vergleichs der gedruckten und der on-line zugänglichen Fassung der Bibliographie legte der Verfasser nahe, dass die Herausgeber die Kriterien der Klassifikation von bibliografischen Einheiten zum Druck erklären sollten, um zu wissen, warum die Zahl der Datensätze je nach der Version verschieden ist. Der Verfasser nahm auch das Problem der Vollständigkeit der bibliographischen Recherche in Angriff und betonte, dass die Bibliographie Bedrohungen, die aus der multinationalen, dazu oft verschieden interpretierten Vergangenheit Schlesiens entstehen könnten, erfolgreich vermeidet. Darüber hinaus unterstrich er, dass die Struktur der Bibliographie, Kompetenzen der Mitarbeiter und Korrektheit der Anordnung von bibliografischen Einheiten große Anerkennung in den Augen der Historiker findet.

Übersetzt vom Verfasser

BARBARA PYTLOS
(Instytut Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej
Uniwersytetu Śląskiego)

LITERATURA ŚLĄSKA – ZAKRES I STRUKTURA POJĘCIA W PRZESTRZENI BIBLIOGRAFICZNEJ

Słowniki języka polskiego podają dwa znaczenia wyrazu „literatura”: 1. ogólne, szerokie, związane z dorobkiem piśmienniczym jakiegoś narodu, epoki lub całej ludzkości; 2. znaczenie węższe – używane od wieku XIX – odnosi się do twórczości artystycznej, obejmującej rodzaje literackie (poezja, epika, dramat), także gatunki literackie; używa się też synonimicznego wyrażenia „literatura piękna”¹. Biorąc pod uwagę słownikowe objaśnienia „literatury”, należy zauważyć, że nazwa „literatura śląska” wiąże się z jego węższym znaczeniem: stosując go, badacze mają na względzie twórczość powstałą w tym regionie i dotyczącą go², także wychodzącą spod pióra ludzi wyrosłych na Śląsku, chociaż nie tylko. W każdym razie, aby można było piśmiennictwo artystyczne objąć nazwą literatura śląska, jego centrum powinna stanowić ziemia śląska.

Warto zauważyć, że literatura na Śląsku przysparza badaczom sporo różnorodnych problemów ze względu na złożoność jej podłoża historycznego i językowego. W średniowieczu ośrodkami życia kulturalnego i oświatowego były dwory książęce, klasztory (Lubiąż, Trzebnica, Henryków) oraz miasta, takie jak: Brzeg, Kłodzko, Legnica, Nysa, Wrocław. Rozwijało się wówczas piśmiennictwo w języku łacińskim,

¹ *Słownik języka polskiego*, t. 2: *L–P*, red. Mieczysław Szymczak, Warszawa 1979, s. 44; *Popularny słownik języka polskiego*, red. Bogusław Dunaj, Warszawa 2000, s. 279.

² Dyskutowano o tym w dwudziestoleciu międzywojennym, chociaż wtedy pole dyskusji wyznaczały inne kryteria, jak integracja Śląska z Macierzą (ogół społeczeństwa niewiele o nim wiedział) i zainteresowania badaczy regionalizmem. Ciężar gatunkowy tamtych dyskusji trafnie ocenił współczesny literaturoznawca Jacek Lyszczyna, wymieniając czynniki, które wpływały na kształtowanie się literackiego Śląska, jak polityczny podział Śląska między Polskę i Niemcy, co oznaczało włączenie go do literatur narodowych, przynależność części Śląska do państwa czechosłowackiego, żywiołowy rozwój różnych form życia literackiego na części Śląska przyłączonej do Polski, rozwój ruchu wydawniczego, instytucji kultury (biblioteki, czytelnictwo, teatr, radio), także twórczość Gustawa Morcinka i Zofii Kossak. Po transformacji ustrojowej w 1989 r. wokół tego problemu znowu toczy się dyskusja. Warto dla przykładu odwołać się do artykułu: Jacek Lyszczyna, *Co nam zostało z tych lat. Literatura*, „Fabryka Silesia”, 2012, 2, s. 29.

jako przykład przywołajmy utwory: Macieja Miechowity (1457–1523) *Chronica Polonorum* (1519, pierwsze wydanie skonfiskowane, drugie 1521) czy *Kronika ksiąząt polskich* (1382–1386) Piotra z Byczyny³. Historycy literatury i literaturoznawcy znaczeniu i rozwojowi literatury śląskiej poświęcili już wiele opracowań, ale ta dziedzina nauki dostarcza wciąż nowych tematów i wątków badawczych. W roku 1997 w Bractwie Myśli Bratniej odbyło się spotkanie z Janem Malickim na temat: „Czy istnieje historia literatury śląskiej?”. Badacz na tak postawione pytanie odpowiedział twierdząco, wymienił historyczne okresy tej literatury, od wieku X poczynając, wskazał kryteria owego podziału, synkretyzm; jednocześnie zaznaczył, że dla literatury śląskiej „język nie jest aż tak wyrazistym problemem”⁴.

W tworzenie definicji pojęcia „literatura śląska” istotny wkład wnieśli badacze Uniwersytetu Wrocławskiego (Wojciech Mrozowicz) i Uniwersytetu Śląskiego skupieni wokół projektu, którego celem było opracowanie słownika bio-bibliograficznego pod kierunkiem Dariusza Rotta. Stwierdzali oni, że takie wydawnictwo w rozważaniach śląskoznawczych proponuje i uzasadnia nowe spojrzenie na definicję literatury śląskiej, tzn. przewartościowuje i weryfikuje jej stereotypowe traktowanie⁵. Pisali oni: „Podstawą projektu było przekonanie jego realizatorów o specyficznych walorach literatury powstającej na Śląsku w ciągu wieków (od czasów najdawniejszych do połowy XIX w.). Literatura ta ma charakter wielokulturowy i wielojęzyczny (język łaciński, czeski, niemiecki, polski). Naszym celem było zatem opublikowanie przewodnika bio-bibliograficznego po tym bogatym dziedzictwie kulturowym”⁶.

I do takiego rozumienia pojęcia „literatura śląska” będą odnosić refleksje w niniejszym szkicu, przygotowanym na podstawie wybranych opracowań dokumentujących dorobek piśmiennictwa śląskiego⁷. Będą to głównie regionalne bibliografie dziedziny – specjalne, które – zgodnie z określeniem Aleksandry Mendykowej

³ Utwór stanowi cenne źródło do dziejów Śląska (w drugiej jego części przedstawiono dzieje biskupstwa wrocławskiego).

⁴ *Czy istnieje historia literatury śląskiej?*, oprac. Katarzyna Wencel, „Nasza Gazeta”, Miesięcznik regionalny Katowice–Opole–Cieszyn 1997, 3, s. 13. Po transformacji ustrojowej w Polsce żywa stała się dyskusja wokół propozycji ugrupowań separatystycznych, aby gwarę śląską uznać za język regionalny. Trwa ona nadal. Problem ten wnikliwie przedstawiła Bożena Cząstka-Szymon w artykule: Bożena Cząstka-Szymon, *O rzetelność, prawdę i odpowiedzialność w opracowaniach naukowych i popularnonaukowych (na przykładzie spraw śląskich)*, [w:] *Językowe, literackie i kulturowe ścieżki edukacji polonistycznej (tradycja i współczesność)*, Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Helenie Synowicz w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej, red. Danuta Krzyżyk, Bernadeta Niesporek-Szamburska, Katowice 2014 (Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego, 3144), s. 453–472.

⁵ *Wstęp*, [w:] *Słownik pisarzy śląskich*, t. 1, red. Jacek Lyszczyzna, Dariusz Rott, Katowice 2005, s. 5.

⁶ *Ibidem*.

⁷ Podstawą wyboru bibliograficznych opracowań na potrzeby niniejszego szkicu stały się przekonania uczonych o potrzebie dokumentowania piśmiennictwa śląskiego, wyrażone np. przez Jana Zarembe czy Karola Maleczyńskiego. Nie bez znaczenia było też kryterium czasowe i zasięg chronologiczny owych prac.

– „mają zakres ograniczony, rejestrują piśmiennictwo jednego działu wiedzy, określonej dziedziny lub zagadnienia”, należą do nich także bibliografie krajoznawcze, bibliografie przedmiotowe regionalne i lokalne oraz przedmiotowe bibliografie osobowe⁸. Ich zasięg terytorialny jest nieograniczony, mogą ujmować piśmiennictwo w skali światowej, wydawane w różnych krajach. Tak jest np. w wypadku międzynarodowej bibliografii historycznej (*International Bibliography of Historical Science*), której pierwszy tom ukazał się w 1926 r. Najczęściej jednak bibliografie specjalne powstają w jednym kraju, rejestrują bieżące publikacje z danego działu wiedzy lub na określony temat, ale uwzględniają także piśmiennictwo wydawniczo niesamoistne⁹. Ich historyczne korzenie sięgają wieku XVIII, a w Polsce ich pełny rozwój nastąpił po II wojnie światowej. Trzeba też nadmienić, że bibliografie regionalne nie obejmują kompletnego zestawu dokumentów.

Piśmiennictwu śląskiemu, które powstawało w określonych środowiskach i specyficznych uwarunkowaniach historycznych, od wieków towarzyszyło poczucie odrębności. Zwracali na to uwagę: Wincenty Ogrodzieński w *Dziejach piśmiennictwa śląskiego* (1946, 1965) i Jan Zaremba, inicjator bibliograficznego opracowania zwanego „Śląskim Korbutem”¹⁰. W obszernym *Wstępie* tak uzasadniał inicjatywę przygotowania śląskich bibliografii: „Potrzebę opracowania śląskich bibliografii odczuwano od dawna. »Magna bibliotheca Polona universalis« Józefa Andrzeja Załuskiego wylczyła pisarzy śląskich. Pracował nad nimi również Kazimierz Piekarski. Niestety, oba zbiory spłonęły w czasie okupacji w bibliotekach warszawskich. Pewne podstawy do opracowania bibliografii literackiej dawały bibliografie ogólnonarodowe z Estreicherem na czele, studia badaczy przed- i powojennych z Wincentym Ogrodzieńskim, którego »Dzieje piśmiennictwa śląskiego« cenne dla bibliografów, stanowią pierwszą syntezę polskiego słowa pisanego na Śląsku. Józef Londzin opracował »Bibliografię druków polskich w księstwie cieszyńskim« (1904, 1922, 1923)”¹¹.

Zaremba przywoływał też inne późniejsze opracowania bibliograficzne, jak *Bibliografię polskich druków ewangelickich Ziem Zachodnich i Północnych* Władysława Chojnackiego (Warszawa 1966), A. Mendykowej *Książka polska we Wrocławiu w XVIII wieku* (1975), i rzeczowo argumentował podjęcie prac nad „Śląskim Korbutem”¹². Dzieło to miało liczyć kilka tomów, obejmować druki i rzadkie rękopisy od czasów najdawniejszych do roku 1921 (plebiscyt). Jego celem było zebranie piśmiennictwa Śląska Górnego, Dolnego i Cieszyńskiego wraz

⁸ Aleksandra Mendykowa, *Podstawy bibliografii*, Warszawa 1981, s. 207–208.

⁹ *Ibidem*, s. 207. Bibliografiom specjalnym dziedzin poświęcono sporo uwagi podczas narad bibliografów organizowanych cyklicznie przez Instytut Bibliograficzny w Bibliotece Narodowej (1978, 1981, 2004 itp.), podczas których starano się wypracować struktury usprawniające prace bibliograficzne.

¹⁰ Jan Zaremba, *Wstęp*, [w:] *Bibliografia piśmiennictwa polskiego na Śląsku XVII i XVIII w.*, red. *idem*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1997, s. 5–9.

¹¹ *Ibidem*, s. 5.

¹² *Ibidem*, s. 6.

z materiałami oraz opracowaniami historycznoliterackimi i językoznawczymi. Miały się w nim znaleźć również pisma historyczne, filozoficzne, wyznaniowe, także z zakresu różnych dyscyplin fachowych, oraz druki gospodarcze, lekarskie i pisane po polsku zarządzenia władz. Badacz zaznaczał, że w hasłach osobowych pierwszeństwo przysługuje utworom Polaków (pochodzących ze Śląska literatów) oraz twórczości w języku łacińskim, niemieckim, niebędącej twórczością Polaków, ale ze Śląskiem związanej – takiej, w której odnoszono się do regionu. Edycję „Śląskiego Korbuta” rozpoczęto od drugiego tomu. Zamieszczono w nim piśmiennictwo XVII i XVIII w. Jak wiadomo, na Śląsku wiek XVII był okresem rozkwitu kultury mieszczańskiej, mecenatu nauk i pisarzy (Andrzej Kochcicki z Koszęcina), wzrostu roli ośrodka kluczborsko-byczyńskiego. Z kolei na wiek XVIII przypada kontynuacja literatury XVII-wiecznej i rejestracja dokumentów zboru polskiego w Cieszynie. W strukturze tomu drugiego, oprócz *Wstępu* i *Wykazu skrótów*, można wyróżnić kilka komponentów: *Bibliografie*, *Literatura ogólna do dziejów kultury i piśmiennictwa polskiego na Śląsku w XVII i XVIII wieku*, *Literatura ogólna do dziejów reformacji i kontrreformacji na Śląsku*, *Drukarnie śląskie w XVII i XVIII wieku*, *Szkolnictwo*. Sporo miejsca zajmuje kolejna część bibliografii (s. 41–66): *Hasła rzeczowe i anonimowe (Agenda, Biblia, Ewangelie, Czasopisma, Druki gospodarcze i lekarskie itd.)*. Kolejnym elementem składowym tomu jest dział: *Hasła osobowe (od Acolutus Jan do Zasadius Samuel Sebald)*. Kończy tom dział *Addenda (Fechner Jan, Felbinger Jeremiasz, Pragenus Jan, Schoneus M. Elias, Krzanowski Jerzy, Twaruszk Jan, Hasła ogólne i rzeczowe, Hasła osobowe)* i indeks osobowy.

Wspomniany tom zawiera 116 haseł autorskich¹³. W dziale *Hasła osobowe* przy nazwiskach autorów znajdujemy obszerną adnotację na temat życia, twórczości i pozycji społecznej twórcy (zob. Gdacjusz Adam, s. 109–114)¹⁴. Zatem jest to również bibliografia adnotowana. W tomie pierwszym „Śląskiego Korbuta” miano rejestrować dokumenty obejmujące piśmiennictwo średniowieczne i renesansowe, a w tomie trzecim „nowoczesne”, tzn. do 1922 r.¹⁵ Niestety, kolejne tomy się nie ukazały.

W bibliograficznym opracowaniu Ewy Wyglendy – *Górny Śląsk w latach 1918–1922. Bibliografia* – wydanym w Opolu w roku 1981, nie uwzględniono obszaru dokumentującego literaturę piękną, jedynie dział szósty dotyczy krytyki literackiej¹⁶. Zainteresowania badaczki skupiają się wokół wydarzeń na Górnym Śląsku rozgrywających się w okresie od listopada 1918 do lipca 1922 r., a celem przedsięwzięcia jest rejestracja piśmiennictwa poświęconego okresowi powstań śląskich i odnotowanie dokumentów bezpośrednio związanych z walkami powstańczymi i przebiegiem plebiscytu, także publikacji na temat życia politycznego,

¹³ *Ibidem*, s. 226.

¹⁴ *Ibidem*, s. 109–114.

¹⁵ *Ibidem*, s. 7–9.

¹⁶ Ewa Wyglenda, *Górny Śląsk w latach 1918–1922. Bibliografia*, Opole 1981, s. IX.

społecznego, gospodarczego i kulturalnego¹⁷. Bibliografia przygotowana przez E. Wyglendę składa się z następujących działów: I. *Zagadnienia ogólne*; II. *Górny Śląsk jako problem międzynarodowy 1918–1922*; III. *Życie polityczno-społeczne, gospodarcze i kulturalne na Górnym Śląsku 1918–1922*; IV. *Powstania śląskie i plebiscyt 1918–1922*; V. *Losy powstańców śląskich 1922–1978. Ocena powstań i plebiscytu*; VI. *Krytyka literacka i filmowa. Opracowania nt. sztuk plastycznych upamiętniających powstania śląskie i plebiscyt 1922–1978*; VII. *Pamiętki powstańcze. Muzea. Wystawy*; VIII. *Osoby*¹⁸. Warto zauważyć, że powstania śląskie mają bogaty dorobek literacki, co dobitnie poświadcza Krystyna Heska-Kwaśniewicz w publikacji *Wyznanie narodowe Śląska. Teksty literackie i paraliterackie w drukach okresu powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku* (1999).

Na uwagę zasługują też *Wykazy literatury bieżącej o Śląsku* wydawane w latach międzywojennych w ramach prac Komitetu Redakcyjnego Bibliografii Śląskiej przy Bibliotece Sejmu Śląskiego. Współpracownikiem tego Komitetu był m.in. Ludwik Brożek, a redaktorem wydawnictwa Jacek Koraszewski. Pierwszy rocznik za rok 1935 liczył 90 stron. W *Słowie wstępnym* podkreślano, że *Wykazy...* powstają, aby „poprzec i pobudzić zainteresowanie Śląskiem”¹⁹. Kolejny rocznik – drugi – obejmujący piśmiennictwo za rok 1936, ukazał się w 1937 r. (100 stron), a rocznik trzeci, w którym odnotowano piśmiennictwo z 1937 r., trafił do czytelników w 1938 r. Ostatnie roczniki – czwarty i piąty – w których ujęto materiały bibliograficzne z roku 1938 i pierwszego kwartału 1939, zdążono jeszcze opublikować przed wrześniem 1939 r. Wykazy te zawierały 18 działów, z których ósmy nazwano: *Literatura piękna, pomniki piśmiennictwa*. Osobny dział – dziewiąty – nosił nazwę *Historia i krytyka literatury*. Wydawnictwo to stanowiło swoiste wprowadzenie do organizacji warsztatu badawczego powstałej w latach 60. XX w. *Bibliografii Śląska*, której pierwsza część ukazała się w 1963 r., a znalazły się w niej dokumenty piśmiennicze za rok 1960. Wydał ją Śląski Instytut Naukowy w ramach serii *Prace Biblioteki Śląskiej przy wsparciu finansowym Komisji Bibliograficznej Polskiej Akademii Nauk w Krakowie*. Materiał bibliograficzny dokumentujący piśmiennictwo za rok 1960 zmieścił się na 44 stronach, lecz opublikowana w 1964 r. część druga liczyła już 171 stron. Zakres chronologiczny tej bibliografii obejmował lata 1960–1989. Odnotowywano w niej prace piśmiennicze z województw: bielskiego, częstochowskiego, jeleniogórskiego, katowickiego, legnickiego, opolskiego, wałbrzyskiego i wrocławskiego.

W *Bibliografii Śląska* spośród 16 działów zagadnieniowych literaturze poświęcono dział XIII, zatytułowany *Literatura piękna*. W jego strukturze wyróżniono trzy poddziały: 1. *Zagadnienia ogólne* (zawiera dokumenty na temat poszczególnych środowisk literackich w regionie); 2. *Teksty* (odnotowano w nim teksty artystyczne);

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ *Ibidem*, s. V–VII.

¹⁹ *Słowo wstępne*, [w:] *Wykaz literatury bieżącej o Śląsku*, red. Jacek Koraszewski, R. 1: 1935, Katowice 1936, s. 5.

3. *Historia i krytyka literatury* (zgromadzono materiały dotyczące historii i krytyki literatury). Bibliografia ta zawiera materiały bibliograficzne wydawane w Polsce i za granicą²⁰ w języku polskim i niemieckim. W dziale piątym – *Etnografia* – zamieszczono poddział poświęcony literaturze ludowej.

Po likwidacji Śląskiego Instytutu Naukowego w 1992 r. prace bibliograficzne przejęła Biblioteka Śląska. Powołano zespół bibliograficzny pod kierunkiem Wojciecha Janoty i zaczęto przygotowywać *Bibliografię województwa śląskiego*. Rejestrowano w niej piśmiennictwo dotyczące województwa śląskiego w granicach obowiązujących od stycznia 1999 r.²¹ Pierwszy jej tom ukazał się w 2003 r. W 2006 r. *Bibliografię województwa śląskiego* przekształcono w kwartalnik „Bibliografia Bieżąca Województwa Śląskiego”. Ostatni tom (jako wydawnictwo zwarte) za 2001 r. opublikowano w 2008 r.

„Bibliografia Bieżąca Województwa Śląskiego” gromadzi wydawnictwa zwarte, mapy i plany miast, artykuły z wydawnictw ciągłych, czasopism naukowych i popularnonaukowych, niektórych dzienników ogólnopolskich i lokalnych. Od wydawanej wcześniej *Bibliografii Śląska* różni się większym stopniem uszczegółowienia – w jej strukturze znajdujemy 16 działów tematycznych, a mianowicie: 1. *Zagadnienia ogólne*; 2. *Środowisko geograficzne*; 3. *Ludność. Demografia*; 4. *Historia*; 5. *Etnografia*; 6. *Zagadnienia gospodarcze*; 7. *Zagadnienia społeczne i polityczne*; 8. *Zagadnienia prawno-administracyjne*; 9. *Wojsko. Straż graniczna*; 10. *Ochrona zdrowia*; 11. *Oświata*; 12. *Językoznawstwo*; 13. *Literatura piękna (zagadnienia ogólne, teksty, historia i krytyka literatury)*; 14. *Sztuka*; 15. *Zagadnienia wyznaniowe*; 16. *Książka i czytelnictwo. Biblioteki*. Poszczególne tomy kończą indeksy: alfabetyczny i przedmiotowy. W kwartalniku „Bibliografia Bieżąca Województwa Śląskiego” zachowano taki sam układ działowy jak w *Bibliografii Śląska*.

Spośród regionalnych bibliografii dziedzinowych zainteresowanie odbiorców budzi *Bibliografia historii Śląska*. Dokumentowanie prac o regionie rozpoczął Karol Maleczyński, który przygotował *Bibliografię historii Śląska 1939–1946* wydaną w 1954 r. przez Towarzystwo Miłośników Historii przy współdziałaniu Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu²². Badacz podzielił materiał bibliograficzny na 15 działów zagadnieniowych, z których dział 11. zatytułował: *Historia języka i literatury*. Nie wydzielono w nim poddziałów (opisy 1731–1787). Kolejny tom w opracowaniu Maleczyńskiego, *Bibliografia historii Śląska za lata 1948–1955*, opublikował Zakład Narodowy im. Ossolińskich w 1961 r.²³ W edycji tej historia literatury (opisy 1264–1314) znalazła się w 10. poddziale ogólnego działu (oznaczonego literą A). Maleczyński stworzył zaplecze badawcze stanowiące podwaliny wydawnictwa, które istnieje do dziś. Współpracownikami i kontynuatorami

²⁰ *Bibliografia Śląska 1960*, cz. 2, oprac. Edward Engelking *et al.*, Katowice 1964, s. I–VII.

²¹ *Bibliografia województwa śląskiego*, red. Wojciech Janota, Katowice 2003, s. 5.

²² *Bibliografia historii Śląska za lata 1939–1946*, zestawiał Karol Maleczyński, Wrocław 1954, ss. 167.

²³ *Bibliografia historii Śląska za lata 1948–1955*, zestawiał Karol Maleczyński, Wrocław 1961, ss. 190.

wydawnictwa byli Jerzy Pabisz i Romuald Gelles, a także inni pracownicy Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Od roku 1996 *Bibliografia historii Śląska* wydawana jest systematycznie przez Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego, Slezké zemské muzeum w Opawie i Herder-Institut w Marburgu, obecnie pod redakcją Karola Sanojcy i Petera Garbersa²⁴.

W *Bibliografii historii Śląska* materiał bibliograficzny rozmieszczono w 13 działach tematycznych: 01. *Ogólne*, który składa się z pięciu poddziałów (bibliografie i leksykony, czasopisma, prace zbiorowe, historiografia, organizacja nauk historycznych, m.in. sprawozdania); 02. *Środowisko naturalne* (klimat, bogactwa naturalne, gleby); 03. *Źródła i opracowania źródłowe* itd. Literatura znalazła się w dziale 11. *Historia kultury*.

W strukturze tego działu wyróżniamy 15 poddziałów, a mianowicie: 11.01. *Ogólne*; 11.02. *Kultura materialna, etnografia, kultura ludowa*; 11.03. *Sport, turystyka i wypoczynek*; 11.04. *Oświata*; 11.05. *Szkolnictwo wyższe i historia nauki*; 11.06. *Media, książka, prasa (Wydawnictwa, media elektroniczne, biblioteki)*; 11.07. *Językoznawstwo, onomastyka*; 11.08. *Literatura*; 11.09. *Muzyka*; 11.10. *Sztuka*; 11.11. *Architektura i urbanistyka*; 11.12. *Teatr, taniec*; 11.13. *Muzea, wystawy*; 11.14. *Kultura historyczna (pomniki, jubileusze, towarzystwa historyczne)*; 11.15. *Stosunki kulturalne między krajami i regionami*. Miejsce literatury w szeroko pojmowanej historii kultury jest jak najbardziej zasadne. W opracowaniu tym nie rejestruje się tekstów literackich (artystycznych). Odnotowuje się natomiast dokumenty w języku polskim, czeskim i niemieckim. Opracowania bibliograficzne regionalne dziedzinowe podlegają ciągłym zmianom na lepsze i modyfikacjom w miarę zmieniających się norm opisów bibliograficznych oraz rzeczowego układu materiału bibliograficznego.

W bibliograficznych rejestrach związanych z piśmiennictwem o Śląsku na uwagę zasługują także bibliografie poszczególnych miejscowości. Do ich opracowywania zobligowała biblioteki publiczne Ustawa o bibliotekach z 1997 r. Jako przykład wymienić można *Bibliografię Bytomia* przygotowywaną przez Miejską Bibliotekę Publiczną im. Władysława Studenckiego²⁵. Rekapitulując, warto przywołać wypowiedź Malickiego, że w wypadku literatury śląskiej niezupełnie można mówić o regionalizmie. Badacz stwierdzał: „Dla mnie regionalizm to taka kategoria, którą wyraźnie ogranicza pewien teren, np.: regionalizm podhalański, kaszubski, nawet wielkopolski, nawet mazowiecki. Ale historia Śląska jest czymś wyjątkowym, ponieważ proces istnienia, rozwoju i trwania tej kultury rozpoczęty mniej więcej w X wieku stworzył pewne reguły, które doprowadziły z jednej strony do wielkiej literatury o wysokich walorach estetycznych, ale z drugiej strony

²⁴ *Bibliografia historii Śląska – Bibliographie zur Geschichte Schlesiens – Bibliografie dějin Slezska 2012*, red. Peter Garbers, Karol Sanojca, Wrocław–Marburg–Opawa 2015. Wydawnictwo dostępne jest również na stronach internetowych.

²⁵ *Bibliografia Bytomia 1989–1993*, oprac. Mariusz Droń, Krzysztof Henne, Bytom 1997, ss. 211.

stworzyły swoistą literaturę – ja to nazywam »wiejskiej chaty« – więc odnoszące się do małych społeczności żyjących na Górnym Śląsku»²⁶.

Biorąc pod uwagę zaprezentowany przegląd bibliografii i własne spostrzeżenia, można sformułować następujące konkluzje: z punktu widzenia bibliografa literaturę śląską trzeba rozumieć w szerokim znaczeniu – jako piśmiennictwo powstałe w swoistych etniczno-historyczno-kulturowych uwarunkowaniach; także jako piśmiennictwo traktujące o Śląsku. Należy zatem rejestrować to, co na Śląsku i o Śląsku zostało napisane (do 1922 r. będą to teksty zarówno polskojęzyczne, jak i niemieckojęzyczne). Natomiast literatura śląska w węższym znaczeniu obejmuje tylko utwory literackie tworzone przez poetów i pisarzy na Śląsku oraz literaturę folkloru (pisaną gwara i stylizowaną na gwara) i ponadto literaturę piękną dotyczącą Śląska, choć tworzoną poza Śląskiem. Trudno się nie zgodzić z Malickim, że „jest to taki rodzaj literatury, który właściwie współtworzy i inne przejawy kultury, nie tylko polskiej, czeskiej, niemieckiej. Wszystkie one tworzyć będą pewien model wypowiedzi literackiej utrwalony w tradycji, a tym samym godny historii literatury śląskiej»²⁷. I ta różnorodność – charakterystyczna dla śląskiej literatury – wyznacza pola badawcze w przestrzeni bibliograficznej.

BARBARA PYTLOS

SILESIA LITERATURE – ITS STRUCTURE AND SCOPE IN BIBLIOGRAPHICAL CONTEXT

This summary constitutes a review of key issues of Silesian literature and its role in bibliographical context. Ethnic, historical and cultural aspects were taken into account along with the multiple levels of the term in the broader context Silesian literature contains the texts stemming from historical roots, thus it is necessary to note all the documents created in Silesia, as well as those created elsewhere, however concerning Silesia. A narrower definition of Silesian literature would contain literary works of poets and authors written in Silesia and folk literature (written in regionalects or imitating regionalects) as well as texts concerning Silesia, although written outside of its boundaries.

Translated by Maciej Zińczuk

²⁶ *Czy istnieje historia*, s. 13.

²⁷ *Ibidem*.

BARBARA PYTLOS

**SCHLESISCHE LITERATUR – UMFANG UND STRUKTUR
DES BEGRIFFS IM BIBLIOGRAPHISCHEN BEREICH**

Im Beitrag wurde der Versuch unternommen, die mit der schlesischen Literatur und ihrer Anwesenheit im bibliographischen Raum verbundenen Probleme zu schildern. Es wurden ihre ethnischen, historischen und Kulturbedingungen berücksichtigt, wobei die Zweischichtigkeit des Begriffs unterstrichen wurde. Im breiteren Sinn umfasst die schlesische Literatur das Schrifttum, das einen spezifischen historischen Hintergrund hat und deswegen sollte man alle sowohl im Schlesien wie auch außerhalb seiner Grenzen entstandenen, Schlesien betreffenden Dokumente verzeichnen. Im engeren Sinn umfasst die schlesische Literatur literarische Werke, die von den Dichtern und Schriftstellern in Schlesien verfasst sind, darüber hinaus auch die in Mundart geschriebene und nach Mundart gestaltete Volksliteratur, sowie die Belletristik über Schlesien, auch wenn sie außerhalb der Region entsteht.

Übersetzt von Wojciech Mrozowicz

ROBERT HEŚ
(Muzeum Narodowe we Wrocławiu)

KILKA UWAG NA TEMAT INDEKSOWANIA ZAGADNIENÍ HISTORII WOJSKOWOŚCI W *BIBLIOGRAFII* *HISTORII ŚLĄSKA*

„Historyk badający wojnę nie tylko po to, aby wyprowadzić jakieś normy postępowania, lecz w celu poszerzenia własnego pojmowania przeszłości, nie może pozostać jedynie historykiem wojskowości, gdyż nie ma w istocie żadnej dziedziny ludzkiej działalności, która by nie była w mniejszym lub większym stopniu z wojną związana. Historyk powinien studiować wojnę nie tylko w ramach historii politycznej [...], lecz także – a może przede wszystkim – na tle historii gospodarczej, społecznej i kulturalnej. Wojna była zawsze częścią ludzkiego losu i nie sposób zrozumieć jego całości bez odniesienia jednej części do drugiej”¹. Słowa te, napisane przez historyka wojskowości Michaela Howarda w 1975 r., w dobry sposób ukazują zarówno znaczenie dziejów militarnych dla historii ludzkości, jak i konieczność wielowymiarowego, znacznie wykraczającego poza klasyczne rozumienie historii wojen, ich badania. Nie można oczywiście popadać w skrajność i postrzegać każdego przejawu ludzkiej działalności w kontekście historii militarnej. Można jednak odnieść wrażenie, że tematyka ta, poza działalnością wąskiego kręgu specjalistów, jest marginalizowana. Nie odnosi się to bynajmniej do samego odnotowania faktów i wydarzeń o charakterze militarnym, bo tego nie da się uniknąć, ale sposobu i metody ich prezentacji, użytych pojęć i terminów, często odbiegających od historycznej rzeczywistości.

Zasygnalizowane problemy pojawiające się w piśmiennictwie historycznym z natury rzeczy przekładają się również na opracowania bibliograficzne, a w szczególności konstrukcję działów tematycznych i indeksów rzeczowych. Stąd też wyniknęły wielorakie i różnicowane metody ujęcia zagadnień z historii wojskowości w bibliografiach regionalnych i specjalistycznych. Przykładowo, w *Bibliografii historii Wielkopolski* z 1937 r. kwestie wojskowe umieszczono w dziale XXVII: *Twierdza, Garnizon*. Podzielony on został na poddziały: *A. fortyfikacje z czasów*

¹ Michael Howard, *Wojna w dziejach Europy*, przeł. Tadeusz Rybowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 21–22.

dawnej Rzeczypospolitej, B. bramy, C. forteca pruska, D. zniesienie fortecy, E. garnizon, F. komenda generalna V Korpusu². Jak widać, skupiono się w tym wypadku głównie na XIX i XX stuleciu i próżno w takiej konstrukcji działów tematycznych szukać informacji o kwestiach militarnych dotyczących wcześniejszych epok.

Wydaje się, że lepszą i bardziej przejrzystą drogę obrał Ernst Wermke w wydanej w 1974 r. *Bibliographie der Geschichte von Ost- und Westpreußen für die Jahre 1939–1970*. Militarne aspekty dziejów Prus Zachodnich i Prus Wschodnich zawarł w dziale VI: *Geschichte der Heerwesens*, który z kolei zawiera trzy obszerne poddziały: A. *Allgemeines*, B. *Einzelne Zeitabschnitte* oraz C. *Geschichte der einzelnen Truppenteile*³. Pierwszy z nich zawiera prace dotyczące ogólnie historii wojskowości, dotykające wielu jej problemów jednocześnie, zarówno w aspekcie chronologicznym, jak i rzeczowym. Drugi podrozdział opiera się na podziale chronologicznym, z wydzielonymi okresami charakterystycznymi dla obszaru Prus: 1. *Deutschordenszeit*, który obejmuje okres od XIII w. do sekularyzacji dóbr zakonnych i powstania księstwa pruskiego, ale pomija za to wszelkie kwestie z okresu przed pojawieniem się na tych ziemiach zakonu krzyżackiego. Kolejne części: 2. *16.–18. Jahrhundert*, 3. *Die Franzosenzeit 1806–1815*, 4. *Die Jahre 1815–1914*, 5. *Der 1. Weltkrieg 1914–1918* z pruskiej perspektywy wydają się jak najbardziej oczywiste. Po nich następuje część 6.: *Der 2. Weltkrieg 1939–1945*. Pominięto więc okres Republiki Weimarskiej i pierwszych lat istnienia III Rzeszy, czasy bogate w wydarzenia z zakresu historii wojskowości. Ostatni poddział podzielony został według poszczególnych rodzajów wojsk: 1. *Infanterie*, 2. *Kavallerie*, 3. *Artillerie*, 4. *Sonstige Waffengattungen* i 5. *Marine*. Co ciekawe, znalazły się tu informacje o publikacjach dotyczących dwóch krążowników noszących nazwy pruskich miast – Królewca i Piławy (SMS Königsberg i SMS Pillau)⁴. Powodem ich umieszczenia w bibliografii były pośrednie tylko związki z dziejami Prus, wynikające z nazw okrętów. O ile jeszcze SMS Pillau zbudowany został w stoczni gdańskiej, o tyle zwodowany w Kaiserliche Werft w Kilonii SMS Königsberg nie miał żadnych związków z Prusami, służąc na Morzu Północnym i Oceanie Indyjskim. Z podobną sytuacją mamy do czynienia na Śląsku. Podczas obu wojen światowych pod niemiecką banderą pływały okręty, których nazwy odnosiły się do tej prowincji – okręt liniowy SMS Schlesien i krążownik SMS Breslau⁵. Fakt, że herb Wrocławia z zatopionego w 1918 r. krążownika znajduje się do dziś w zbiorach Muzeum Miejskiego we Wrocławiu, zaowocował jedynym odnotowanym w śląskiej bibliografii artykułem o jego awanturniczych dziejach⁶.

² *Bibliografia historii Wielkopolski*, t. 2, z. 1–3, oprac. Andrzej Wojtkowski, Poznań 1995 [reprint wydania z 1937 r.], s. 135–137.

³ Ernst Wermke, *Bibliographie der Geschichte von Ost- und Westpreußen für die Jahre 1939–1970*, Bonn 1974, s. 208–219.

⁴ *Ibidem*, s. 219.

⁵ *Taschenbuch der Kriegsflotten 1916*, München 1916, s. 194, 205.

⁶ Rościsław Żerelik, *Śmierć na SMS „Breslau”*. Przyczynek do dziejów herbu miasta Wrocławia, „Rocznik Wrocławski”, 9, 2004, s. 103–138.

W wydawanej w ostatnich latach przez Uniwersytet Wrocławski wraz z Herder-Institut w Marburgu i Śląské zemské muzeum w Opawie *Bibliografii historii Śląska* publikacje dotyczące historii wojskowości zawarte zostały w części: 07.06. *Historia wojskowości*, będącej poddziałem ogólnego tematu: 07. *Historia polityczna*⁷. W ten sposób wydzielona część nie ma wyodrębnionych zagadnień, jak we wcześniej zaprezentowanych bibliografiach, ale korzystanie z niej ułatwić ma obszerny indeks rzeczowy, w którym zawarto wiele haseł z zakresu historii militarnej. Konstruowanie, a potem również korzystanie z takiego indeksu oprócz wielu zalet obarczone jest jednak wadami charakterystycznymi dla języka słów kluczowych. Podstawowa bowiem jego zaleta, jaką jest elastyczność we wprowadzaniu nowych pojęć, generuje niemal automatycznie jego wady – powstawanie szumu informacyjnego, niestabilność systemu i jego wieloznaczność⁸. Wydaje się, że zasada ta szczególnie unaocznia się w hasłach dotyczących historii wojskowości.

W dziejach Śląska nie brak momentów nierozzerwalnie związanych z historią wojskowości. W XIII w. na czoło wysuwa się najazd mongolski i bitwa pod Legnicą (1241). Po względnie spokojnym następnym stuleciu nadeszły czasy wojen husyckich (1428–1433), po których nastąpił okres destabilizacji spowodowany nie tylko zniszczeniami, ale i słabością władzy królewskiej oraz plagą raubritterstwa. Druga połowa XV w. to przede wszystkim wojna o sukcesję głogowską (1476–1482) oraz wielka wyprawa Jagiellonów na Śląsk (1474), o której mówiono, że przyniosła więcej zniszczeń niż husyckie *spanilé jízdy*. Sinusoidalnie wiek XVI ponownie przyniósł chwilę wytchnienia, ale była to cisza przed burzą, która rozpętała się w następnym stuleciu za sprawą wojny trzydziestoletniej (1618–1648). Po około stu latach Śląsk ponownie stał się areną działań militarnych rozpoczętych wkroczeniem wojsk Fryderyka II Wielkiego w 1740 r., a zakończonych pokojem w Hubertusburgu w 1763 r. Kilkadziesiąt lat później ziemie śląskie stały się jednym z frontów wojen napoleońskich (1806–1813), które na długi czas zamknęły okres działań militarnych na tych terenach. Stacjonujący w śląskich garnizonach żołnierze brali czynny udział w zmaganiach militarnych, ale już poza granicami prowincji, m.in. w wojnach Prus z Danią (1864), Austrią (1866) i Francją (1870–1871), a także w Wielkiej Wojnie (1914–1918). Dzieje działań zbrojnych na Śląsku zamyka II wojna światowa (1939–1945). Ten krótki przegląd najważniejszych zmagani militarnych na tych terenach nie wyczerpuje oczywiście wszystkich aspektów historii wojskowości. Składają się na nią bowiem również m.in. kwestie dotyczące oddziałów wojskowych, garnizonów, uzbrojenia, wyposażenia, umundurowania, budownictwa militarnego etc.

We wspomnianym już tomie *Bibliografii historii Śląska* za 2012 r., który posłuży jako współczesny przykład konstruowania indeksów ze słowami kluczowymi

⁷ W dalszej części artykułu będę się odwoływał do tomu za 2012 r.: *Bibliografia historii Śląska – Bibliographie zur Geschichte Schlesiens – Bibliografie dějin Slezska 2012*, red. Peter Garbers, Karol Sanojca, Wrocław–Marburg–Opava 2015.

⁸ Wiesław Babik, *Słowa kluczowe*, Kraków 2010, s. 113.

odnoszącymi się m.in. do historii wojskowości, na 3463 pozycje bibliograficzne 42 dotyczą interesującego nas zagadnienia⁹. Dodatkowo odsyłacze kierują czytelnika do 42 kolejnych pozycji rozsypanych po innych działach. Podstawowym hasłem wyszukiwanym przez zainteresowanego tematyką czytelnika będą zapewne „wojny”. Reprezentowane są one tutaj przez: „wojny husyckie (1419–1436)”, „wojny napoleońskie (1799–1815)”, „wojny śląskie” z odsyłaczem do wydzielonej „wojny siedmioletniej (1756–1763)” oraz „wojnę światową, drugą (1939–1945)”, „wojnę światową, pierwszą (1914–1918)”, „wojnę trzydziestoletnią (1618–1648)”, a także ogólnie „wojny”. Pod tym ostatnim hasłem kryją się dwie publikacje o wojnie 1474 r. i śląskich echem wojny francusko-pruskiej (1870–1871), a teoretycznie można by się pod nim spodziewać prac bardziej ogólnych, których nie dało się przyporządkować żadnemu konkretnemu konfliktowi. Podobnie, należy się zastanowić nad sensem wydzielenia wojny siedmioletniej spośród tzw. wojen śląskich, która co prawda miała już globalny zasięg, ale na Śląsku pozostała konfliktem lokalnym (nazwanym III wojną śląską), nierozzerwalnie związanym z dwiema poprzednimi konfrontacjami prusko-austriackimi.

Kolejnym podstawowym dla omawianego zagadnienia hasłem jest „bitwa”. Reprezentowane jest ono w omawianym tomie przez starcia nad Kaczawą (1813), pod Legnicą (1241), pod Lutynią (1757), pod Suchymi Krutami (1278) i pod Wschową (1706). Z drugiej jednak strony inne równie ważne konfrontacje ukryte zostały pod ogólnym hasłem „bitwy (ogólnie)”, np. Niemodlin (1945), Niemcza (1017). Ciekawą jest tu *casus* umieszczenia w śląskiej bibliografii pracy dotyczącej bitwy pod Suchymi Krutami. Jest on jak najbardziej zasadny, ponieważ publikacja traktuje o udziale Ślązaków w tymże starciu, ale czy wart aż odrębnego hasła? Stworzyć to może niebezpieczny precedens tworzenia słów kluczowych dla wszystkich bitew, w których brali udział mieszkańcy Śląska. Przykładem może być niedawno wydana książka Ryszarda Kaczmarka *Polacy w armii kajzera*, oparta głównie na wspomnieniach i listach żołnierzy pochodzących ze Śląska, służących w 9., 11. i 12. Dywizji Piechoty, które stacjonowały w garnizonach od Głogowa po Nysę i walczyły niemal we wszystkich najważniejszych europejskich bitwach Wielkiej Wojny¹⁰. Tak więc być może bardziej praktycznym rozwiązaniem, pozwalającym na uniknięcie takiego problemu, byłoby umieszczenie publikacji traktujących o udziale Ślązaków w bitwach bądź wojnach rozgrywanych poza Śląskiem pod hasłami „bitwy (ogólnie)”, „wojny”, ewentualnie przyporządkowanie ich wymienionym wyżej hasłom odpowiadającym poszczególnym konfliktom. „Ofiarą” nadmiernego uszczegółowienia nie będą wówczas padały starcia niepodważalnie śląskie i do tego jeszcze ważne, jak np. bitwa pod Lutynią (1757), która co prawda pojawiła się pod tym hasłem, ale brak jej już wśród publikacji dotyczących wojny siedmioletniej.

Podobny problem dotyczy haseł „siły zbrojne, polskie” oraz „siły zbrojne, radzieckie”. Wobec bogatej w działania militarne historii Śląska oraz haseł odsyłających

⁹ *Bibliografia historii Śląska*, s. 89–92.

¹⁰ Ryszard Kaczmarek, *Polacy w armii kajzera*, Kraków 2014.

do poszczególnych konfliktów ewidentny wydaje się brak „sił zbrojnych”: niemieckich, pruskich, rosyjskich, francuskich, austriackich, szwedzkich etc. Z drugiej zaś strony pod hasłem „siły zbrojne, polskie” zabrakło pracy o armii Księstwa Warszawskiego na Łużycach Górnych odnotowanej pod hasłem „wojny napoleońskie (1799–1815)”.

Tych kilka podanych przykładów zdaje się potwierdzać przytoczoną wyżej opinię Wiesława Babika o zagrożeniach związanych z wprowadzaniem nowych pojęć i rozbudowywaniem bazy słów kluczowych. Choć intencją takiego działania jest naturalnie ułatwienie użytkownikowi bibliografii jak najszybszego i najskuteczniejszego dotarcia do interesujących go informacji, w efekcie jednak wprowadzaszum informacyjny utrudniający odnalezienie się w gąszczu krzyżujących się haseł i pojęć, które na pewnym poziomie skomplikowania przestają być ze sobą kompatybilne. Przykład *Bibliografii historii Śląska* pokazuje, że dobrym wyborem jest umieszczenie publikacji dotyczących historii wojskowości w jednym dziale, bez dzielenia go na uszczegółowione poddziały. Nadmiar haseł umieszczonych w indeksie rzeczowym powoduje bowiem pojawienie się pewnego rodzaju chaosu informacyjnego, nie tyle uniemożliwiającego korzystanie z bibliografii, ile wydłużającego poszukiwania interesujących pozycji.

ROBERT HES

**SEVERAL REMARKS ON THE INDEXING OF MILITARY HISTORY
ISSUES IN THE *BIBLIOGRAFIA HISTORII ŚLĄSKA*
(*THE BIBLIOGRAPHY OF THE HISTORY OF SILESIA*)**

The problems in historical texts concerning the methods of presenting military issues impact bibliographical works as well, especially the formation of thematic sections and indexes. This is the reason for varying methods of approach to military history issues in regional and specialised bibliographies. In the *Bibliografia historii Śląska* (*The Bibliography of the History of Silesia*) works concerning the military history are referenced in part 07.06: The Military History (a subsection of the Political History section). Said section does not focus on specific narrower subjects, however a sizeable thematic index, containing many terms from Military History eases makes its use easier. Making and later using such an index, however, aside from many advantages carries with it many shortcomings stemming from the language used when dealing with keywords. That is due to the fact that the greatest asset, the flexibility in introducing new terms also generates its disadvantages – information overload, system instability and ambiguity.

Translated by Maciej Zińczuk

ROBERT HEŚ

**EINIGE BEMERKUNGEN ZUR INDEXIERUNG VON THEMEN
DER MILITÄRGESCHICHTE IN DER *BIBLIOGRAFIA HISTORII ŚLĄSKA*
(*BIBLIOGRAPHIE ZUR GESCHICHTE SCHLESIENS*)**

Die im historischen Schrifttum vorkommenden Probleme der Methoden der Darstellung der Themen der Militärgeschichte gibt es auch in den bibliographischen Arbeiten, besonders in der Gliederung der thematischen Teile und Sachregister. Daraus entstehen differenzierte Methoden der Indexierung der Militärgeschichte in den regionalen und Fachbibliographien. In der *Bibliografia historii Śląska (Bibliographie zur Geschichte Schlesiens)* verzeichnet man die Veröffentlichungen zur Militärgeschichte im Unterteil 07.06 Militärgeschichte (Teil der Politischen Geschichte). In diesem Unterteil fehlen weitere Unterteilungen, und Zugang zu Informationen erleichtert das umfangreiche Sachregister. Die Bearbeitung und später Benutzung eines solchen Registers hat viele Vorteile, aber auch Nachteile, die für die Sprache der Schlüsselwörter charakteristisch sind. Der Grundvorteil des Registers, und zwar seine Flexibilität, verursacht fast automatisch seine Nachteile – Wirrwarr von Informationen, Instabilität des Systems und seine Mehrdeutigkeit.

Übersetzt von Wojciech Mrozowicz

BEATA STRAGIEROWICZ
(Muzeum Narodowe we Wrocławiu)

BIBLIOGRAFIA HISTORII ŚLĄSKA W WARSZTACIE BADAWCZYM HISTORYKA SZTUKI (KOMUNIKAT)

Punktem wyjścia poniższych refleksji może być konstatacja Umberto Eco z 2011 r.: „Być może szkoła nie powinna już uczyć, kim był Platon, tylko właśnie jak filtrować informacje. [...] Człowiekiem kulturalnym nie jest ten, który zna datę urodzin Napoleona, ale ten, który potrafi ją znaleźć w ciągu minuty”¹. Rzeczywiście umiejętność znalezienia informacji wydaje się dziś nie do przecenienia. Dlatego w tym kontekście warto zastanowić się nad rolą *Bibliografii historii Śląska* jako narzędzia wyszukiwawczego pomocnego badaczom sztuki. Historia sztuki to dyscyplina nauki, której przedmiotem są dzieła doznawane wizualnie. Są to wytwory tych kunsztów, które ostatecznie w XVIII stuleciu otrzymały w pracach estetyków jednolitą definicję i określenie jako „sztuki piękne”, na wzór wcześniej już sprecyzowanego pojęcia „literatura piękna”. Poza samymi dziełami historia sztuki zajmuje się również artystami, mecenasami, instytucjami sztuki; bada również techniki i środki służące rozpowszechnianiu sztuki, ikonografię i opinie teoretyczne, krytyczne i historyczne wypowiedziane na temat dzieł sztuki, które stanowią swego rodzaju dokument recepcji i oceny sztuki w rozmaitych okresach. Sama nazwa – historia sztuki – wyraża już przekonanie, że świat zjawisk artystycznych, mimo jego wielu więzi z różnymi dziedzinami życia społecznego, rządony jest specyficznymi, odrębnymi prawami. Przy czym świat ten daje się wyraźnie wydzielić, opisać i zanalizować jako odrębna dziedzina ludzkiej działalności zarówno w sferze tworzenia, jak i doznawania. Granice i przedmiot historii sztuki są bardzo rozmaicie pojmowane i daleko im do tego, by były określone precyzyjnie. Ta dyscyplina, powstała trzy wieki temu, nosi w sobie ciągle piętno pojęć tego właśnie czasu. Zatem musi się ona ustawicznie przystosowywać do zmian w sposobie pojmowania sztuki i jej dzieł. Jest to więc wyjątkowa nauka, której przedmiot zmienia się ustawicznie wraz z przekształceniami w dziedzinie historycznych warunków

¹ Wywiad Miłady Jędrzyk z Umberto Eco, *Wszyscy mamy paranoję*, „Książki. Magazyn do Czytania”, nr 2 z października 2011.

twórczości artystycznej i wraz z przekształceniami społecznych funkcji sztuki oraz systemów myśli i oceny.

Warto przypomnieć przywołane przez Jana Białostockiego słowa Heinricha Wölfflina, guru wszystkich historyków sztuki, który wiele lat temu stwierdził, że „wyjaśnienie znaczy również tyle, co włączenie szczególnego zjawiska w jego historyczny kontekst. Dzieło sztuki znajdujące się w izolacji pozostaje czymś niepokojącym dla historyka sztuki”². Tradycyjny warsztat badacza sztuki okazuje się czasem zbyt ubogi do dokonania analizy dzieła funkcjonującego w naturalnym kontekście historycznym. Dlatego historyk sztuki musi wykraczać poza sferę dla niego zasadniczą i penetrować szerokie otoczenie kulturowe dzieła. W tych poszukiwaniach niezwykle pomocna okazuje się właśnie bibliografia. To ona bowiem „umożliwia stałą orientację, w jakim kierunku zmierza kultura. Pozwala pośrednio różnym instytucjom podejmować cele społeczne i uprawiać politykę społeczną. Jednostkom ludzkim, grupom społecznym i narodom bibliografia pozwala komunikować się, wymieniać doświadczenia i rozpowszechniać wiedzę. Służy rozwojowi nauki, gdyż umożliwia orientację w stanie badań, źródłach niedocenionych i ważnych, pozwala wskazywać kolejne efekty badań. Jest pomocna każdej nauce i jest częścią metodologii nauk szczegółowych. Obejmuje wszystkie sfery życia społecznego, nauki, techniki, handlu, rozrywki i sztuki”³.

Po II wojnie światowej w badaniach nad sztuką rozpowszechniła się metoda ikonologii. Była ona niezwykle ożywym prądem, niosącym możliwość odkrywania w dziełach coraz większej liczby nowych znaczeń, które niejednokrotnie sięgały daleko poza podnoszone dotąd uwarunkowania formalne. Było to zbieżne ze zdaniem Białostockiego, który pisał, że „podejmując badania nad ikonografią i symboliką, historyk sztuki nie może ograniczać się jedynie do własnej dziedziny, tak jak wówczas, gdy analizuje budowę artystyczną obrazu, kolor, kompozycję czy fakturę”⁴. Jak się okazało, ikonologia miała prowadzić do rozstrzygnięć znacznie ogólniejszych niż badanie samej sztuki, miała zmierzać do ukazania roli pamięci o przeszłości i jej wpływie na kulturę. Biorąc pod uwagę takie spojrzenie, warto przypomnieć, że to właśnie bibliografie są „skarbnicami pamięci, obrazem stanu szeroko rozumianej kultury w określonym czasie i miejscu, dokumentem, który ma znamiona dokumentu archiwalnego, przeznaczonego do zachowania dla przyszłych pokoleń. Dziś zbyt często traci się z pola widzenia to zadanie historyczno-archiwizacyjne, sprowadzając bibliografię do (bardzo ważnej, ale nie jedynej i czasami nie najważniejszej) roli narzędzia informacyjno-wyszukiwawczego”⁵.

² Jan Białostocki, *Historia sztuki wśród nauk humanistycznych*, Wrocław 1980, s. 76.

³ Jadwiga Woźniak-Kasparek, *Bibliografia a katalog biblioteczny – dyskusja o pojęciach i terminach*, „Przegląd Biblioteczny”, 83, 2015, 4, s. 524.

⁴ Alicja Kuczyńska, *Jan Białostocki. Powiązania estetyki i historii sztuki. Od ikonologii klasycznej do „ikonologii krytycznej”*, [w:] Jan Białostocki, *Wybór pism estetycznych*, oprac. e a d e m, Kraków 2008, s. XXV.

⁵ Woźniak-Kasparek, *Bibliografia*, s. 524.

Historyczne bibliografie regionalne stanowią ważną i integralną część systemu bibliografii dziedzinowych. Oprócz podstawowej funkcji naukowo-badawczej mają one do spełnienia określone zadania. Nie tylko przyczyniają się do naukowego poznania danego obszaru, lecz także współdziałają przy łączeniu ustaleń badawczych z zagadnieniami życia praktycznego. *Bibliografia historii Śląska* jest niezastąpiona w interdyscyplinarnych badaniach nad sztuką podejmowanych w ostatnich latach. Historyk sztuki odnajdzie w niej działy szczególnie istotne dla prac nad szeroko rozumianą kulturą Śląska:

- nauki pomocnicze historii i pokrewne (poddziały: sfragistyka, heraldyka, numizmatyka),
- historia religii i Kościołów,
- historia kultury (poddziały: sztuka, architektura i urbanistyka, muzea, wystawy),
- historia rodzin i osób.

Zgromadzenie bogatego materiału bibliograficznego czyni z *Bibliografii historii Śląska* pozycję ważną, wielce przydatną do badań i studiów nad dziejami sztuki śląskiej i pomagającą wzbogacić warsztat badawczy. Nie bez znaczenia jest także periodyczny charakter dzieła, pozwalający na bieżące śledzenie trendów w badaniach nad kulturowymi i artystycznymi dziejami regionu.

BEATA STRAGIEROWICZ

BIBLIOGRAFIA HISTORII ŚLĄSKA (THE BIBLIOGRAPHY OF THE HISTORY OF SILESIA) IN THE CONTEXT OF ART HISTORY RESEARCH

This communique contains several musings on the role of the *Bibliografia historii Śląska (The Bibliography of the History of Silesia)* as a valuable investigative tool for a scholar of the arts. The considerable usefulness of the bibliography in interdisciplinary research of culture and the arts of Silesia is mentioned as well. Furthermore, it is mentioned that the plentiful bibliographical material makes the *Bibliografia historii Śląska* an important aid for any humanist.

Translated by Maciej Zińczuk

BEATA STRAGIEROWICZ

BIBLIOGRAFIA HISTORII ŚLĄSKA (BIBLIOGRAPHIE ZUR GESCHICHTE SCHLESIENS) IN DER WERKSTATT DES KUNSTHISTORIKERS

In diesem kleinen Beitrag wurden einige Bemerkungen dargestellt, die die Rolle der *Bibliografia historii Śląska (Bibliographie zur Geschichte Schlesiens)* als Werkzeug für die Kunsthistoriker charakterisieren. Es wurde ihr außerordentlicher Nutzen in den interdisziplinären Forschungen über die Kultur und Kunst Schlesiens hervorgehoben. Darüber hinaus betonte die Verfasserin, dass die *Bibliografia historii Śląska* dank des Reichtums des gesammelten bibliographischen Materials ein wichtiges Hilfsmittel für geisteswissenschaftliche Forschungen bildet.

Übersetzt von Wojciech Mrozowicz

PRZEMYSŁAW KULESZA
(Muzeum Narodowe we Wrocławiu)

PROBLEMY PERIODYZACJI ŚREDNIOWIECZA W BIBLIOGRAFII HISTORII ŚLĄSKA NA TLE INNYCH WYBRANYCH BIBLIOGRAFII REGIONALNYCH I OGÓLNOPOLSKICH

Epoka w dziejach ludzkości, przynajmniej jej europejskiej części, funkcjonująca obecnie w ogólnej świadomości społecznej pod nazwą średniowiecze od momentu swego umownego końca nie miała „dobrej prasy”. Renesansowi myśliciele i twórcy, chcący błyszczeć na tle mgliście pojmowanej przeszłości, wprowadzili do obiegu wiele pejoratywnych określeń, z których „wieki ciemne” stało się podstawowym hasłem kształtującym aż do dnia dzisiejszego stereotypy myślowe¹. Okres historyczny obejmujący wszystko od Romulusa Augustulusa poczynając, aż po, nie przymierzając, zdobycie Konstantynopola lub wystąpienie Marcina Lutra zaczęło utożsamiać z wiekami barbarzyństwa, niewiedzy i ciemnoty. W miarę rozwoju nauki obraz ten nieco się zmienił. Złagodniała jego krytyczna wizja, a określenie „średniowieczny” ograniczyło się w odbiorze publicznym do wieków późniejszych, od końca XI po wiek XV, stuleci rycerstwa, rozciągających się od pierwszych krucjat po świt renesansu:

*Kiedy Wiedza po długiej gockiej nocy
Rozpostarła swe światło w zachodnim świecie
Wraz ze sztuką wyłoniła się Sofonisba².*

Tym samym określenie „wieki ciemne” zaczęto stosować do paradoksalnie najbardziej dynamicznego okresu w dziejach Europy i okolic – do wczesnego średniowiecza, które stapiając w całość tradycje dawnego *barbaricum* i świata

¹ O kształtowaniu się wizji średniowiecza w historiografii, a także w ogólnej świadomości społeczeństw zob. Henryk Samsonowicz, *Spory o średniowiecze*, [w:] *Narodziny średniowiecznej Europy*, red. *idem*, Warszawa 1999, s. 7–31.

² Opinia o zredukowaniu znaczenia przymiotnika „średniowieczny” i fragment poezji Jamesa Thompsona z prologu do tragedii *Sophonisba* (wyd. 1730) zob. William Paton Ker, *Wczesne średniowiecze. Zarys historii literatury*, przeł. Tadeusz Rybowski, Wrocław 1977, s. 9.

śródziemnomorskiego, zrodziło nową cywilizację, zróżnicowaną wprawdzie wewnętrznie, lecz obejmującą swym zasięgiem prawie cały kontynent³. Z biegiem czasu publikacje takich autorów, jak choćby Christopher Dawson, Marc Bloch lub Reinhard Wenskus⁴, zapoczątkowały zmianę wizji wczesnego średniowiecza i wskazały na twórczą funkcję tego okresu w powstawaniu ówczesnej europejskiej wspólnoty kulturowej i jej związki z antykiem. Jednak w świadomości ogółu zmiana ta przebiega bardzo powoli.

Biorąc pod uwagę również edukacyjną rolę bibliografii, warto sprawdzić, jak wspomniane wieki średnie są uchwytnie w opracowaniach tego rodzaju. Czy wraz ze zmieniającymi się metodami badawczymi oraz obszarami zainteresowań badaczy (gdzie wczesne średniowiecze wyszczególniane jako osobne zagadnienie doczekało się swej metodologii) zmienia się również spojrzenie na ten okres samych bibliografów.

Dzięki analizie obszernej, usystematyzowanej i uzupełnianej na bieżąco bazy danych *Bibliografii historii Śląska* (dalej: *BHS*) można przyjrzeć się bliżej zasygnalizowanemu powyżej problemowi⁵. Ze względu na jej regionalny charakter jest ona doskonałym materiałem badawczym nad specyfiką periodyzacji dziejów lokalnych, w tym interesującego nas średniowiecza. Konstrukcja opisu poszczególnych publikacji w bazie *BHS* daje okazję znaleźć mediewiście lub osobie zainteresowanej losami średniowiecznego Śląska nurtujące go zagadnienia w następujących działach, które jednocześnie zawierają wyznacznik chronologiczny:

05 Pradzieje/Archeologia

05.02 *Do okresu wędrówek ludów*

05.03 *Archeologia średniowieczna*

[...]

06 Chronologia

06.02 *Średniowiecze*

[...]

10 Historia religii i Kościołów

10.02 *Wspólnoty chrześcijańskie*

10.02.01 *Okres przedreformacyjny*

Oczywiście duża liczba rekordów została zakwalifikowana do działów tematycznych (np. rzemiosło, handel itp.) przy jednoczesnym użyciu indeksu

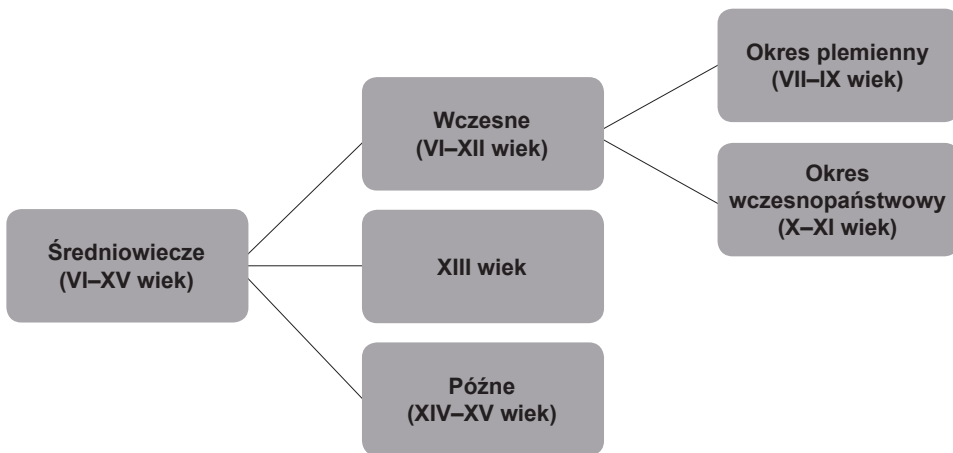
³ Lech Leciejewicz, *Nowa postać świata*, Wrocław 2000, s. 5.

⁴ Christopher Dawson, *The Making of Europe. An Introduction to the History of European Unity*, London 1932 (polskie wydanie: *Tworzenie się Europy*, przeł. Jolanta W. Zielińska, przekł. przejrz. Marian Plezia, Warszawa 1961); Marc Bloch, *La société féodale*, t. 1–2, Paris 1939–1940 (polskie wydanie: *Spółczesność feudalne*, przeł. Eligia Bąkowska, Warszawa 1981); Reinhard Wenskus, *Stammesbildung und Verfassung. Das Werden der frühmittelalterlichen gentes*, Köln–Graz 1961.

⁵ Wszystkie podane w artykule wyniki zostały zaczerpnięte z bazy danych *BHS* (stan z maja 2016 r.). Ze względu na jej nieustanną aktualizację wyniki te mogły ulec zmianie, co nie wpływa znacząco na wnioski wyciągnięte z jej analizy.

chronologicznego. Jednak taka konstrukcja nie pozwala wyłowić z działów tematycznych rekordów dotyczących prac związanych tylko ze średniowieczem. Mimo to wyszczególnione powyżej grupy publikacji obejmujących średniowiecze są na tyle reprezentatywne, że pozwolą na wyciągnięcie wniosków dotyczących konstrukcji działów chronologicznych całego zasobu bibliografii.

We wszystkich wspomnianych wyżej działach odnajdziemy z pewnością pozycje dotyczące średniowiecza. Teoretycznie dział *Archeologia. Do okresu wędrówek ludów* nie powinien obejmować interesującego nas okresu. I tu napotykamy pierwszy problem, z którym mierzy się nie tylko *Bibliografia historii Śląska*. Przyjęta przez badaczy periodyzacja dziejów Śląska powiela w dużej mierze niedoskonałości periodyzacji średniowiecza Polski. Zasadniczo archeolodzy polscy dzielą średniowiecze na wczesne i późne. W większości krajów Europy wyróżnia się jeszcze średniowiecze pełne, czy w jakiś inny sposób nazwany okres przejściowy między okresem plemiennym i początkami organizmów państwowych a rozkwitem pełnych form feudalnej monarchii w późnym średniowieczu⁶. Krzysztof Wachowski oraz Lech Marek proponują dla Śląska wiek XIII jako etap transformacji, rozwoju nowych form osadniczych czy feudalnych⁷. Odnośnie do wczesnego średniowiecza Krzysztof Jaworski proponuje wyróżnienie okresu VII–VIII w., gdy krystalizuje się organizacja plemienna, następnie okresu plemiennego trwającego od VIII do ostatniej dekady X w. oraz późniejszej fazy wczesnego średniowiecza, czyli okresu wczesnopanństwowego, trwającego mniej więcej od końca X do drugiej połowy XII w.⁸



Periodyzacja średniowiecza

⁶ Krzysztof Wachowski, Lech Marek, *Późne średniowiecze i nowożytność*, [w:] *Archeologia. Górny Śląsk*, red. Eugeniusz Tomczak, Katowice 2013, s. 193–194.

⁷ Badacze ci proponują ponadto podzielić wiek XIII jeszcze na podokresy przedmongolski i pomongolski. *Ibidem*.

⁸ Krzysztof Jaworski, *Wczesne średniowiecze*, [w:] *Archeologia*, s. 167.

Wracając do przytoczonej na wstępie opinii, że określenia „średniowieczny” zaczęto powszechnie używać dla przedziału czasowego od XI do XV w., wydaje się (po przejrzeniu kilku bibliografii), że wyróżniony przez badaczy etap plemienny wczesnego średniowiecza został włączony do okresu wędrówek ludów (późna epoka żelaza), przy czym przyjęto jako wyznacznik chronologię kultur archeologicznych. Owocuje to tym, że artykuł dotyczący słowiańskich grodów w Popęszycach, gdzie konstrukcja wałów datowana jest na VII–VIII w., mimo poprawnego indeksu chronologicznego został w elektronicznej bazie danych *BHS* przypisany do działu 05.02 (czyli *Archeologia. Do okresu wędrówek ludów*)⁹. Etap plemienny automatycznie zaczął więc być kojarzony z czasem wędrówek ludów.

Powodem takiego stanu rzeczy może być używanie powszechnie określenia „wczesne średniowiecze” jedynie w stosunku do fazy wczesnopaństwowej. Dlatego publikacje dotyczące niezwykle burzliwego okresu od VI do IX w. czasami wymykają się z działu *Archeologia średniowieczna*, czy choćby działu chronologicznego *Średniowiecze*. Prowadzi to do trudności w odnalezieniu publikacji dotyczących fazy plemiennych przez użytkowników bibliografii. Co za tym idzie – *BHS* jako czynnik edukacyjny może wpłynąć na takie, a nie inne postrzeganie periodyzacji dziejów Śląska. Ta niepewność widoczna jest w niektórych opisach. Publikację pt. *Próba przedstawienia sytuacji demograficznej na pograniczu śląsko-łużyckim w epoce żelaza (VII w. p.n.e. – X w. n.e.)* ze względu na zawarty w tytule zakres chronologiczny (mylący w swej istocie) i charakter badań można by przypisać do działów 05.02 (*Archeologia. Do okresu wędrówek ludów*) i 05.03 (*Archeologia. Średniowiecze*). Jednak w bazie danych odnajdziemy ją w działach 08.01 *Ludność (ogólnie)* i 06.01 *Chronologia (ogólnie)*¹⁰.

Sytuację utrudnia dodatkowo fakt, że w dostępnych w *BHS* słowach kluczowych, których język według badań Barbary Sadowskiej jest obecnie najbardziej znanym sposobem wyszukiwania w bibliotecznych katalogach komputerowych, mamy rzeczywiście zwrot „epoka żelaza”¹¹. Naturalnie pierwsze skojarzenie natychmiast przyporządkowuje artykuł opatrzony takimi słowami kluczowymi do działu 05.02. Jednak jak sugeruje tytuł przytoczonego powyżej artykułu, dla archeologów epoka żelaza rozciąga się także na okres wczesnego średniowiecza.

W większości publikowanych bibliografii utworzono duży dział chronologiczny obejmujący swym zakresem średniowiecze, do którego można przyporządkować

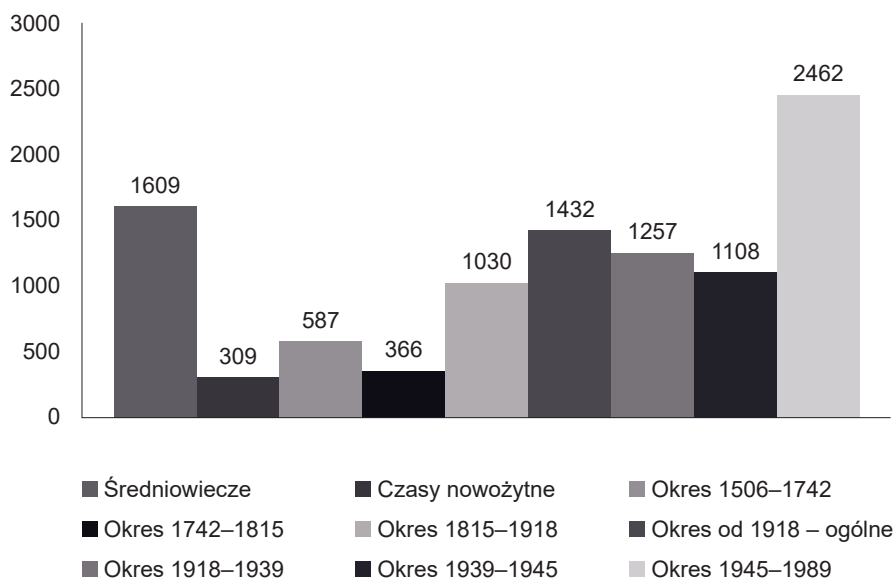
⁹ W opublikowanej drukiem *BHS* artykuł ten znajduje się w dziale *Osadnictwo*. Zob. *Bibliografia historii Śląska – Bibliographie zur Geschichte Schlesiens – Bibliografie dějin Slezska 2012*, red. Peter Garbers, Karol Sanojca, Wrocław–Marburg–Opava 2015, s. 113 (nr 1241).

¹⁰ W wydanym drukiem tomie *BHS* za 2003 r. praca znalazła się w dziale 05.01 *Archeologia ogólnie*, zob. *Bibliografia historii Śląska – Bibliographie zur Geschichte Schlesiens – Bibliografie dějin Slezska 2003*, red. Peter Garbers, Karol Sanojca, Wrocław–Marburg 2012, s. 42 (nr 575).

¹¹ Jadwiga Sadowska, *Języki informacyjno-wyszukiwawcze w komputerowych katalogach bibliotecznych*, [w:] *Informacja – Wiedza – Gospodarka*, red. Wanda Pindłowa, Diana Pietruch-Reizes, Warszawa 2001, s. 277–285.

zarówno archeologię wczesnego średniowiecza, jak i publikacje dotyczące średniowiecza późnego.

Dział *Średniowiecze* w bazie danych *BHS* zawierał w połowie 2016 r. 1609 rekordów. Porównując go z innymi częściami chronologicznymi, można zauważyć, że znajduje się na drugim miejscu pod względem liczby rekordów (por. wykres).



Liczba rekordów w poszczególnych działach chronologicznych
w *Bibliografii historii Śląska* (stan na maj 2016)

Przy rozważaniu popularności poszczególnych epok historycznych jest to jednak mylące. Uszczegółowienie chronologii okresu nowożytnego powoduje, że liczba opisów przypisanych ogólnie temu działowi rozkłada się na krótsze interwały. Jednocześnie liczba dostępnych źródeł nowożytnych oraz prawdopodobnie większa świadomość dziejów Śląska w tym okresie powodują, że publikacje obejmujące wieki od XVI do XIX są w dużej części kwalifikowane do działów tematycznych dodatkowo wspartych indeksem chronologicznym. Tendencja dotycząca średniowiecza wydaje się inna. Być może niepewność związana z tematem publikacji (szczególnie jeśli dotyczy ona okresu wczesnego średniowiecza) owocuje właśnie bezpiecznym przypisaniem tejże do dużego działu chronologicznego.

Ogólnie rzecz ujmując, ok. 80% rekordów znajdujących się w *BHS* w dziale chronologicznym *Średniowiecze* dotyczy historii Śląska w późnym średniowieczu

według nomenklatury archeologicznej, czyli między XII a XV w.¹² Jeśli chodzi o prace dotyczące wczesnego średniowiecza, w większości poświęcone fazie wczesnopolańskiej, wyraźna jest tendencja przypisywania ich do działu archeologicznego ze względu na charakter prowadzonych badań. Problemem pozostają jednak okres plemienny i późna epoka żelaza. Przyjrzyjmy się zatem, jak próbowano zagadnienie periodyzacji średniowiecza rozwiązać w innych bibliografiach.

W *Bibliografii historii polskiej* w dziale chronologicznym wprowadzono klasyczny podział, wyróżniając w dziejach kraju cały okres średniowiecza trwający od VI w. do 1505 r.¹³ Podzielono go jedynie na dwa podrozdziały: *Źródła* i *Opracowania*. Liczba opracowań wzrasta wraz z bazą źródłową, dlatego publikacje dotyczące wczesnego średniowiecza w tak skonstruowanym dziale chronologicznym giną w całej masie artykułów dotyczących późniejszego średniowiecza i wyszukiwanie ich nie jest łatwe. Rola zaś edukacyjna takiego podziału jest niewielka.

W *Bibliografii Śląska*, ze względu na jej ogólny charakter, zrezygnowano ze szczegółowego podziału chronologicznego. W sumie jedyny, za to bardzo obszerny dział tego typu kończy data przyłączenia Śląska do Królestwa Pruskiego:

Dział IV: *Historia*

Opracowania ogólne

Nauki pomocnicze

Archeologia

Historia miejscowości

*Historia do 1742*¹⁴

W dziale *Archeologia* sporo zapisów dotyczy Śląska w średniowieczu, jednak wyszukanie ich nie jest proste, szczególnie że w indeksie przedmiotowym nie ma hasła średniowiecze. Znajdują się tam za to odnośniki do kultur archeologicznych (jedynie czterech), przy kompletnym braku epok. W dziale *Archeologia* znajdują się za to wpisy dotyczące muzeów oraz ochrony zabytków. W tej bibliografii nie widać zatem szczególnej wrażliwości na specyficzną historię regionu. Jedyną tego oznaką jest data końcowa działu chronologicznego.

Następną z analizowanych porównawczo była *Bibliografia historii Pomorza Gdańskiego i Prus Wschodnich* wydawana przez Herder-Institut, również

¹² Przykładowo w *BHS* za 2011 r. w dziale chronologicznym *Średniowiecze* – nie wliczając w to odsyłaczy – na 34 publikacje tylko trzy z grubsza dotyczyły wczesnego średniowiecza. W *BHS* za 2012 r. w dziale 06.02 można odnotować 25 wpisów, z czego tylko dwa dotyczą okresu pomiędzy wiekiem VII a X. Co ciekawe, w tym samym roczniku w dziale 05.03 (*Archeologia. Średniowiecze*) wpisów jest aż 40, z czego blisko połowa dotyczy wczesnego średniowiecza do końca wieku X. Wyznacznikiem jest tu zdecydowanie materiał badawczy specyficzny z powodu znikomej ilości źródeł pisanych dla fazy plemiennej na Śląsku.

¹³ *Bibliografia historii polskiej za rok 2012*, red. Anna Gruca, Warszawa 2014.

¹⁴ *Bibliografia Śląska 1989*, red. Agnieszka Magiera, Katowice 2011.

wieloletniego współwydawcę *BHS*¹⁵. Działy chronologiczne są tu zatem wyznaczone dokładnie tak samo jak w *BHS*. Ze zrozumiałych względów w dziale *Średniowiecze* ogromna większość wpisów dotyczy późnego średniowiecza, szczególnie historii zakonu krzyżackiego. Jednak w indeksie rzeczowym można odnaleźć hasło „archeologia wczesnego średniowiecza”, co ułatwia odnalezienie artykułów dotyczących np. fazy plemiennej tego okresu w dziejach Pomorza.

Z kolei w *Bibliografii historii Pomorza Wschodniego i Zachodniego oraz krajów regionu Bałtyku* w rozdziale chronologicznym najstarszy dział dla Pomorza Wschodniego kończy się datą 1815 r.:

XI. Chronologia

Okres do 1815:

1. Okres do końca XIII wieku
2. Okres od XIV do połowy XV wieku
3. Okres od połowy XV do połowy XVII wieku¹⁶

Szczęśliwie dla mediewistów został on podzielony na podrozdziały, z których pierwszy (do końca XIII w.) zawiera sporo materiału dotyczącego także fazy plemiennej wczesnego średniowiecza. Umieszczono tam artykuły zarówno archeologów, jak i historyków, gdyż w bibliografii tej nie ma osobnego działu archeologicznego. Mimo to schemat jest w tej części wyraźnie dostosowany do dziejów regionu. Szkoda, że nie można tego samego powiedzieć o drugiej części tejże bibliografii, dotyczącej Pomorza Zachodniego. Dziwi to, gdyż w porównaniu z resztą kraju region ten ma właśnie dla fazy plemiennej wyjątkowo dobrą bazę źródeł historycznych.

Do ciekawej modyfikacji doszło w konstrukcji sekcji chronologicznej w *Bibliografii Zawartości Czasopism*¹⁷. Do 2004 r. wczesne, a także późniejsze średniowiecze polskie było przypisane do jednego ogromnego działu chronologicznego kończącego się datą trzeciego rozbioru I Rzeczypospolitej. W następnych latach autorzy doszli do wniosku, że nie wystarcza zarówno im, jak i odbiorcom dotychczasowy, bardzo ogólny podział i przeprowadzili znaczące zmiany¹⁸. W dziale *Historia Polski* zostały wydzielone pradzieje oraz okres wczesnohistoryczny jako jeden

¹⁵ *Bibliografia historii Pomorza Gdańskiego i Prus Wschodnich*, t. 45: 2000, oprac. Gabriele Kempf, Urszula Zaborska, Peter Garbers, Marburg 2008.

¹⁶ *Bibliografia historii Pomorza Wschodniego i Zachodniego oraz krajów regionu Bałtyku za rok 2007*, oprac. Urszula Zaborska, Adam Biedrzycki, Suplement do: „Zapiski Historyczne. Poświęcone Historii Pomorza i Krajów Bałtyckich”, 74, 2009.

¹⁷ Strona *Bibliografii Zawartości Czasopism*: <http://www.bn.org.pl/katalogi-i-bibliografie/bibliografia-narodowa/bibliografia-zawartosci-czasopism> (dostęp: 29 IX 2016).

¹⁸ Do 2004 r. *Bibliografia Zawartości Czasopism* wychodziła także w wersji drukowanej. Od 2005 r. po wprowadzeniu zmian organizacyjnych i merytorycznych bibliografia ta jest dostępna wyłącznie w wersji elektronicznej. Zob. Beata Wieczorkowska, *Opracowanie rzeczowe w Bibliografii Zawartości Czasopism*, „Biuletyn JHP Biblioteki Narodowej”, 2005, 15, s. 1–11.

z podrozdziałów chronologicznych, do następnego zaś trafiły artykuły związane z dziejami kraju za panowania poszczególnych dynastii, w tym dynastii Piastów:

IV. Historia

Historia powszechna [...]

Średniowiecze (477–1492 r.) [...]

Historia Polski

Okres do V w. n.e.

Okres od VI w. n.e. do 1795 r.

93/94. Historia [...]

94. Historia powszechna. I wojna światowa (1914–1918). II wojna światowa (1939–1945)

94(3). Historia poszczególnych krajów starożytna

94(4/9). Historia poszczególnych krajów średniowieczna i nowożytna [...]

94(438). Historia Polski

94(438).01 Pradzieje. Okres wczesnohistoryczny

94(438).02/.06 Dynastia Piastów. Dynastia Jagiellonów. Królowie elekcyjni (1573–1763). Stanisław August Poniatowski. Rozbiory (1764–1795)

Niewątpliwie taka konstrukcja ułatwia znalezienie prac dotyczących okresu plemiennego wczesnego średniowiecza, jednak znalezienie artykułów dotyczących fazy wczesnopaństwowej w całej masie publikacji dotyczących historii kraju aż do rozbiorów nastrocza większych trudności. Podział ten ma także inną wadę, gdyż rozbija wczesne średniowiecze na dwa duże podrozdziały. Trudno powiedzieć, czym kierowali się autorzy przy wprowadzaniu zmian, jednak dla badaczy wczesnego średniowiecza, tego wcześniejszego i późniejszego, ważna jest zarówno archeologia, jak i historia, nie wspominając o innych naukach pokrewnych, aby móc w miarę poprawnie prześledzić zachodzące wtedy procesy dziejowe. Dlatego kryterium proveniencji źródłowej w klasyfikowaniu opracowań dla tego okresu nie powinno odgrywać większej roli. Wydaje się, że utworzenie jednego podrozdziału zatytułowanego „wczesne średniowiecze” z wydzielonymi fazami plemienną i wczesnopaństwową byłoby rozwiązaniem optymalnym ze względów nie tylko praktycznych, ale także edukacyjnych.

BHS na tle innych bibliografii dysponuje dość elastyczną periodyzacją. Teoretycznie okres plemienny i wczesnopaństwowy ze względu na specyfikę źródeł zostaje przypisany albo mniej ściśle do działu *Archeologia. Do okresu wędrówek ludów*, albo bardziej poprawnie do *Archeologia. Średniowiecze*. Publikacje dotyczące pozostałej części tego okresu trafiają do działu chronologicznego *Średniowiecze*. Można by jednak postulować taką zmianę podziału chronologicznego, aby bardziej uwzględniał on specyfikę historii regionu, szczególnie w jego wczesnośredniowiecznej fazie. Pewnym wyjściem z sytuacji byłby podział czysto

chronologiczny, z konkretnymi datami granicznymi, zamiast nazywania poszczególnych epok, co pozwoliłoby uniknąć pejoratywnych skojarzeń (ciągle tkwiących w opinii powszechnej) związanych z terminem średniowiecze¹⁹. Tym samym *BHS* w większym stopniu uwzględniałaby nowoczesne spojrzenie na periodyzację dziejów. Jednocześnie, biorąc pod uwagę panującą tendencję do uszczegółowiania haseł przedmiotowych²⁰ i struktury wewnętrznej, wprowadzenie do *BHS* działu lub/i hasła rzeczowego „wczesne średniowiecze” ułatwiłoby mediewistom korzystanie z zasobów bazy danych tejże bibliografii.

ROBERT KULESZA

**THE ISSUES CONCERNING THE PERIODS OF MIDDLE AGES
IN THE *BIBLIOGRAFIA HISTORII ŚLĄSKA (BIBLIOGRAPHY OF THE
HISTORY OF SILESIA)* AND OTHER POLISH AND REGIONAL
BIBLIOGRAPHIES**

The article's author, a historian of the Middle Ages aims to compare how in various national bibliographies the Middle Ages are presented. Using selected bibliographies, he shows how, along with changing research methods and areas of historical interest, bibliographers' perception of the Middle Ages changes. In some regional bibliographies, he notices such division into periods as to reflect the distinct features of local history. Nonetheless, the early Middle Ages remain problematic. There is a tendency to assign the tribal sub-period to late antiquity. Archaeological nomenclature further complicates matters, it extends the Iron Age up until the 9th century, it is commonly, and mistakenly thought to coincide with Early Middle Ages. Thusly, it appears that establishing a chronological category of "Early Middle Ages" subdivided into the early tribal and early state phases would be an optimal solution for both practical and educational reasons.

Translated by Maciej Zińczuk

ROBERT KULESZA

**DIE PROBLEME DER PERIODISIERUNG DES MITTELALTERS
IN DER *BIBLIOGRAFIA HISTORII ŚLĄSKA (BIBLIOGRAPHIE ZUR
GESCHICHTE SCHLESIENS)* UND ANDEREN AUSGEWÄHLTEN
REGIONALEN UND GESAMTPOLNISCHEN BIBLIOGRAPHIEN**

Der Verfasser des Beitrags, selbst Mediävist, stellt sich eine Prüfung zum Ziel, wie die Epoche des Mittelalters in verschiedenartigen polnischen Bibliographien dargestellt ist. Aufgrund der ausgewählten Bibliographien hat er geschildert, wie sich mit den Veränderungen der Forschungsmethoden und des Interessengebietes der Historiker auch die Zugangsweise der Bibliographen zu dieser Epoche verändert hat. In einigen Bibliographien hat man die Geschichte des Mittelalters so periodisiert, um die Spezifität der lokalen Geschichte wiederzugeben. Trotzdem gibt es Probleme mit dem Frühmittelalter.

¹⁹ Za sugestię tę dziękuję prof. Wojciechowi Mrozowiczowi.

²⁰ Wiesław Babik, *Słowa kluczowe*, Kraków 2010, s. 154.

Man beobachtet die Tendenz, das Stammeszeitalter der Epoche der Spätantike zuzuordnen. Weitere Schwierigkeiten bringt die archäologische Terminologie, in der die Eisenzeit, die allgemein irrtümlich als die frühere Phase des Mittelalters betrachtet ist, chronologisch bis zum 9. Jahrhundert reicht. Der Verfasser schlägt vor, einen chronologischen Unterteil u.d.T. *Das Frühmittelalter* auszusondern, der auf die Stammes- und frühstaatliche Phase zweigeteilt wäre. Eine solche Lösung scheint ihm optimal aus praktischen und Bildungsgründen zu sein.

Übersetzt von Wojciech Mrozowicz

ADAM MORAWIEC
(Instytut Matematyczny Uniwersytetu Wrocławskiego)

W OBRONIE PAULA WITTICHA ALBO ODDAJCIEŻ, CO WROCŁAWSKIE, WROCŁAWIOWI

Edward Rosen¹ był niewątpliwie jednym z największych, jeśli nie po prostu największym amerykańskim kopernikanistą drugiej połowy XX w. Jego osiągnięcia i zasługi w zakresie badań kopernikańskich i zagadnień pokrewnych są powszechnie znane i nie ulegają żadnym wątpliwościom². Równie niewątpliwie część tych osiągnięć Rosena było zasługą Erny Hilfstein³, jego długoletniej współpracownicy i tłumaczki. Jednak nawet wielkim i zasłużonym czasem zdarzają się potknięcia i wpadki. Artykuł *Nie daj Tychonowi, co nie jest Brahego*⁴ jest przykładem takiej właśnie wpadki pary Rosen/Hilfstein.

Przypomnijmy, że głównym tematem poruszonym w tamtym artykule była kwestia autorstwa marginaliów w praskim egzemplarzu bazylejskiego wydania dzieła Kopernika⁵. Długo uważane za notatki Tychona Brahego, marginalia te zostały w końcu poprawnie, choć nie bez kontrowersji, zidentyfikowane jako pochodzące od raczej zapoznanego XVI-wiecznego matematyka wrocławskiego Paula Witticha⁶. Jak wspomina o tym artykuł Rosena, oprócz zapisków Witticha egzemplarz

¹ I. Bernard Cohen, *Obituary, Edward Rosen (1906–1985)*, „Journal for the History of Astronomy”, 17, 1986, s. 150–153.

² Cohen, *Obituary; Science and history: studies in honor of Edward Rosen*, Erna Hilfstein, Paweł Czartoryski, Frank D. Grande, Wrocław 1978 (Studia Copernicana, 16); także: Henryk Baranowski, *Bibliografia Kopernikowska*, III, 1972–2001, Toruń 2003, wg indeksu. Ponadto: harvardzka baza *SAO/NASA Astrophysics Data System*, adswww.harvard.edu, hasło wyszukiwawcze „Rosen” (dostęp: 15 VI 2015).

³ Baranowski, *Bibliografia*, wg indeksu; także: *SAO/NASA Astrophysics Data System*, hasło „Hilfstein” (dostęp: 15 VI 2015).

⁴ Edward Rosen, *Nie daj Tychonowi, co nie jest Brahego*, przeł. Erna Hilfstein, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 26, 1981, 3–4, s. 549–564.

⁵ Dokładniejszy opis tego egzemplarza (Prague 3) można znaleźć w: Owen Gingerich, *An Annotated Census of Copernicus's "De Revolutionibus" (Nuremberg, 1543 and Basel, 1566)*, Lejda 2002, s. 23–28.

⁶ Rosen, *Nie daj*, oraz Owen Gingerich, Robert S. Westman, *A reattribution of the Tychonic annotations in copies of Copernicus's "De Revolutionibus"*, „Journal for the History of Astronomy”, 12, 1981, 1, s. 53–54, lub jego polskie tłumaczenie pt. *Wokół autorstwa marginaliów na kopiach De*

ten zawiera także kilka dalszych wpisów, naniesionych innymi rękami⁷. Pierwsze z nich to proste stwierdzenie faktu, że egzemplarz ów jest własnością biblioteki Kolegium Jezuickiego w Pradze i że trafił tam ze spuścizny po Brahem. Ponadto odnotowano, iż zawiera on marginalia jego ręki, co jak wiemy okazało się nieprawdą. Te wpisy prawdopodobnie pochodzą od praskich bibliotekarzy i ani one same, ani ich interpretacja nie stwarzają kontrowersji.

Całkowicie odmiennie rzecz się ma z dalszymi zapiskami na frontowej karcie tego egzemplarza *De revolutionibus*. Zostały one zorganizowane w dwóch kolumnach i dotyczą życia zawodowego (urzędniczego) i prywatnego (małżeńskiego) nieznanego autora. Ponieważ zechcemy je omówić tu nieco dokładniej, dlatego przytoczymy ich treść za Rosenem i Hilfstein *in extenso*⁸:

Z początkiem marca w obydwu	[15]66 w październiku ożeniłem się
[latach wybrany]	z pierwszą żoną
1568 do senatu, Rawicz	[15]90 w październiku ona umarła
1568 do urzędu kierowniczego	[15]93 w październiku ożeniłem się
	z drugą żoną

Wydawać by się mogło, że w zestawieniu tym nie ma nic specjalnie szczególnego. Jednak z drugiej strony od razu powinna nam się rzucić w oczy dość zaskakująca obecność w nim Rawicza. Dlaczego w zestawieniu, które zasadniczo kojarzy się wyłącznie z Wrocławiem – stamtąd pochodził Wittich; tam mieszkała jego siostra, od której kupował książkę Kopernika inny wrocławianin Jakub Monau⁹; stamtąd więc najprawdopodobniej pochodził również autor tych zapisków – pojawia się nagle inna miejscowość? Co więcej, dlaczego jest to tak bardzo ‘obca’ miejscowość? Należy bowiem pamiętać, że choć Rawicz leży tylko ok. 60 km na północ od Wrocławia, to przez całe wieki obydwie miasta oprócz tej niezbyt odległej przestrzeni dzieliła również granica. W istocie właściwie zawsze w czasie istnienia swojego i istnienia państwa polskiego Rawicz był polskim miastem granicznym¹⁰; Wrocław z kolei leżał poza Polską¹¹. W końcu, dość powszechnie wiadomo, że Rawicz został założony przez hrabiego Przyjemskiego dla protestanckich uchodźców religijnych wygnanych ze Śląska w ramach akcji kontrreformacyjnej w trakcie

Revolutionibus Kopernika, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 27, 1982, 1, s. 181–182. Więcej o samym Wittichu można znaleźć np. w: Owen Gingerich, Robert S. Westman, *The Wittich Connection: Conflict and Priority in Late Sixteenth-Century Cosmology*, Philadelphia 1988 (Transactions of the American Philosophical Society, New Series, 78, part 7) lub w: Owen Gingerich, *Książka, której nikt nie przeczytał*, tłum. Jarosław Włodarczyk, Warszawa 2004, s. 104–114.

⁷ Rosen, *Nie daj*, s. 551; także Gingerich, *An Annotated Census*, s. 23.

⁸ Rosen, *Nie daj*, s. 559.

⁹ *Ibidem*, s. 556, 559.

¹⁰ Walerian Sobisiak, *Dzieje Ziemi Rawickiej*, Poznań 1967, s. 70. Także: *Atlas Historyczny Polski*, Warszawa 1979, *passim*.

¹¹ *Atlas, passim*.

wojny trzydziestoletniej¹², a więc już w XVII w. Przy czym wiadomo również, że Przyjemski założył Rawicz na tzw. ‘surowym korzeniu’, tzn. w miejscu, gdzie wcześniej nie było żadnej miejscowości¹³. Tak więc obecność Rawicza w tym zestawieniu jest nie tylko zaskakująca, ale po prostu błędna – w czasie, gdy sporządzano te notatki, Rawicz jeszcze nie istniał. Dlaczego więc Rawicz w ogóle w nich się pojawia, skoro nie mógł go tam umieścić – i nie umieścił, patrz rys. 1 – autor tych zapisków?

Rys. 1. Zapiski z praskiego egzemplarza *De revolutionibus* Kopernika (za zgodą Czeskiej Biblioteki Narodowej w Pradze).

Jak widać z rys. 1, same notatki zostały sporządzone po łacinie i w drugim wierszu pierwszej kolumny nie pojawia się w nich żadne słowo, które można by skojarzyć (pomylić) z Rawiczem. Dla pewności poniżej podajemy transkrypcję tych notatek:

Sub initium mensis Martij utrumq[ue]:	A ^o 66. in octob[ri] pr[ima] uxor duct[a]
A ^o 1568. in senatum electus [sum]	A ^o . 90. mense octobri mortua
1588. ad capitaneatum	A ^o . 93. mens[e] octob[ri] altera 9iunx [=coniunx] ducta

Zatem Rawicz został wprowadzony do powyższego tekstu niejako ‘chyłkiem’ bądź to przez Rosena (przy tłumaczeniu z łaciny na angielski), bądź też przez Hilfstein (przy tłumaczeniu z angielskiego na polski). Niestety, ustalenie etapu, na którym to się naprawdę stało, nie wydaje się możliwe, ponieważ tekst opublikowany w „Kwartalniku” nie jest tłumaczeniem żadnego znanego angielskiego artykułu Rosena¹⁴. Wydaje się jednak, że zawinili tu oboje: zarówno autor, jak i tłumaczka. Dysponujemy bowiem innym tekstem Rosena, w którym ten zamieścił swoje (angielskie) tłumaczenie zapisków z praskiego egzemplarza *De revolutionibus* przedstawionych powyżej na rys. 1. Jest to artykuł pt. *In defense of Tycho Brahe*, który ukazał się w 1981 r. w “Archive for history of exact sciences”¹⁵. W tłumaczeniu Rosena notatki te wyglądały następująco¹⁶:

¹² Sobisiak, *Dzieje*, s. 158.

¹³ *Ibidem*, s. 150.

¹⁴ Cohen, *Obituary*, s. 153, spis publikacji Rosena.

¹⁵ Edward Rosen, *In defense of Tycho Brahe*, „Archive for history of exact sciences”, 26, 1981, s. 257–265.

¹⁶ *Ibidem*, s. 264.

At the beginning of the month of March in both 1568 to the senate, Rahvitz 1588 to the magistracy	[15]66 in October I married my first wife [15]90 in the month of October she died [15]93 in the month of October I married my second wife
--	---

Z powyższego cytatu widać, że Rosen wprowadził do swojego tłumaczenia dziwne słowo *Rahvitz*, które nie tylko że nie ma swojego ekwiwalentu w notatce oryginalnej, ale wydaje się nie być w ogóle słowem angielskim. Dziś już nie ustalimy, dlaczego tak się stało i dlaczego Hilfstein, tłumacząc tekst Rosena, nie zwróciła na to uwagi i nie wyjaśniła z nim tej kwestii. Najprawdopodobniej sama nie widziała oryginału notatek i zaufała Rosenowi i jego autorytetowi. Trudno więc się jej dziwić, że spróbowała jakoś uwzględnić to słowo w kontekście polskich realiów, co niestety sprowadziło ją na manowce. I to do tego stopnia, że pod polskim tłumaczeniem tych zapisków znajdujemy następujący komentarz, który wydaje się pochodzić wyłącznie od tłumaczki, bo nie ma go w *In defense*: „Autor tych not, **Rawiczaniin** [podkreślenie moje – AM] i prawdopodobnie opiekun siostrzeńca Witticha”¹⁷.

Wydaje się, że przy tłumaczeniu tych zapisków lepsze rezultaty dałoby zastosowanie mieszanej strategii ‘filologiczno-geograficzno-kulturowej’ w miejsce czysto ‘geograficznej’. Śląska proveniencja tych notatek w połączeniu ze słowem *senat*, czyli popularnym w XVI w. określeniem rady miejskiej¹⁸, powinna nasunąć tłumaczce skojarzenie słowa *Rahvitz* z niemieckim określeniem członkostwa w tej radzie, tj. ze słowem *Ratsitz*. To dalej nie wyjaśniałoby kwestii pojawienia się tego niemieckiego słowa w kontekście angielskiego tłumaczenia łacińskiego tekstu, ale niespójność samego tłumaczenia (w szczególności na polski) byłaby zdecydowanie mniej rażąca.

Ostatecznie, z punktu widzenia ustalenia historii tego egzemplarza *De revolutionibus*, najważniejsze okazuje się znaczenie oryginalnej notatki, a w szczególności zawarte w niej daty i fakty. Pozwalają one na stosunkowo łatwe i bezsporne ustalenie jej autora. Okazuje się nim być wrocławski radny, burmistrz i śląski starosta krajowy (niem. *Landeshauptman*, łac. *capitaneus*) z końca XVI w. Abraham Jenkwitz¹⁹. Zatem autor tych not to na pewno nie rawiczaniin, lecz wrocławianin, choć być może opiekun siostrzeńca Witticha.

¹⁷ Rosen, *Nie daj*, s. 560.

¹⁸ Wacław Długoborski, Józef Gierowski, Karol Maleczyński, *Dzieje Wrocławia do roku 1807*, Warszawa 1958, s. 267.

¹⁹ Adam Morawiec, *On the Provenance of a Prague Copy of Copernicus’ “De Revolutionibus”*, „Journal for the History of Astronomy”, 45, 2014, 2, s. 243–246.

Oddajmyż tedy, co jest wrocławskiego, Wrocławowi, a na pozostałe, drobniejsze niedoskonałości tego artykułu, od których niestety ten aż się roi²⁰, spuśćmy tu miłosiernie zasłonę milczenia.

²⁰ Głównie dotyczą one języka. Dla przykładu: formy Hajekovi, Hajekiem (s. 550) itd. nazwiska Hajek zamiast Hajkovi, Hajkiem itd.; Cimelii (s. 551) zamiast Cimeliów: *Cimelia* nie zadokumentowała (s. 553) – sic!; Praque (s. 564) zamiast Prague; Nueremberg (s. 564) zamiast Nuremberg (ang.) lub Nuernburg (niem.). Niestety, wydaje się, że obciążają one nie tylko tłumaczkę, ale i recenzenta (P. Czartoryski) oraz Redakcję „Kwartalnika”.

KAZIMIERZ KOZICA
(Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum)

MARTIN HELWIG (1516–1574) I JEGO MAPA ŚLĄSKA Z 1561 R. W 500. ROCZNICĘ URODZIN WIELKIEGO KARTOGRAFA

Wstęp

5 XI 2016 r. mija 500. rocznica urodzin Martina Helwiga, pierwszego wielkiego śląskiego kartografa. Był on twórcą pierwszej nowoczesnej mapy Śląska wykonanej przez niego na podstawie pomiarów terenowych i informacji zbieranych od miejscowej ludności od ok. 1558 r. przez okres trzech lat podczas jego licznych podróży po Śląsku. A rok wydania mapy – 1561 – stał się tym samym przełomowym rokiem w historii kartografii Śląska. Tak wielka i okrągła rocznica jest okazją do krótkiego podsumowania dotychczasowej naszej wiedzy o Martinie Helwigu i o dziele jego życia, jakim jest jego piękna drzeworytowa mapa Śląska¹.

Jest to mapa o orientacji południowej, wykonana na podstawie pomiarów i obserwacji terenowych. Uwzględnia ona: hydrografię, orografię (ukazaną metodą kopczykową), pokrycie terenu (lasy) i osadnictwo (z zaznaczeniem miast, wsi, zamków i klasztorów). Mapę ozdabiają dekoracyjne kartusze z królewskimi herbami Polski (w lewym dolnym rogu) i Czech (w prawym górnym), krajów określających geopolityczne położenie ówczesnego Śląska – między Polską a Czechami. Całość otacza szeroka bordiura z ornamentem roślinnym i 28 herbami księstw śląskich. Do najciekawszych na mapie należą elementy charakteryzujące wybrane regiony, np. plantacje chmielu koło Bytomia czy postać legendarnego Ducha Gór (Liczyrzepy) u stóp Karkonoszy.

¹ **Martin Helwig, mapa Śląska, 1561.** Pierwsze wydanie – jedyny znany egzemplarz tego wydania znajduje się w Badische Landesbibliothek, Karlsruhe (sygn. Gg 1). Brak tytułu, u góry mapy w kartuszu dedykacja rozpoczynająca się słowami: „Dem Edlen Erenueften vnd Namhafftigen Herrn Niclas Rehdinger des Rathes vnd | Camerer zu Breßlaw / entpeut Martinus Helwig von der Neifs / feinen dienft.“, kończąca się: „Geben inn Breßlaw den 14. Septemb. jm 1561. Jar“ (razem 18 wierszy). Rytownik: H. Kron. Wydawca: Johann Creutzig. Drzeworyt (odbity łącznie z 12 klocków) kolorowany w epoce; wymiary 57,5 × 73 cm, z ornamentem marginesowym: 67 × 81,5 cm; jedna podziałka liniowa, skala ok. 1 : 540 000. Zob. Kazimierz Kozica, *Dawna Dolina Baryczy. Altes Bartschtal*, Milicz 2010, poz. 1, il. kol. wyd. z 1561 r. s. 6–7 i il. wyd. z 1738 r. s. 9; tam dalsza literatura ze szczegółowym opisem mapy.



Ryc. 1. Pierwsze wydanie mapy Śląska Martina Helwiga, Neisse [Nysa] 1561 (pomniejszenie, Badische Landesbibliothek, Karlsruhe, sygn. Gg 1)

Ta dokładna jak na ówczesne czasy mapa została opublikowana po raz pierwszy w Nysie, rodzinnym mieście autora, w 1561 r., potem wznowiona w Legnicy w 1605 r., a następnie we Wrocławiu w 1612, 1627, 1642, 1685, 1738, 1745, 1746, 1765, 1776 (dwukrotnie) i prawdopodobnie w 1778 r. – łącznie 13 wydań. W 1889 r. we Wrocławiu ukazało się jej faksymile. Autor mapy, sam nauczyciel, przygotował ją na potrzeby szkoły. W 1564 r. dodatkowo opublikował broszurkę pt. *Erklerung der Schlesischen Mappen*², z tekstem objaśniającym mapę i tłumaczącym możliwości jej wykorzystania. Ta wielokrotnie wznawiana mapa zawsze była publikowana jako luźna. W kartografii europejskiej została rozpowszechniona przez Abrahama Orteliusa (1527–1598), który jej przeróbkę włączył do pierwszego wydania z 1570 r.³ (od wydania z 1595 r. z nowej płyty⁴) swojego wielokrotnie wznawianego epokowego dzieła – atlasu *Theatrum Orbis Terrarum* (Antwerpia 1570–1612). Na tej orteliusowskiej przeróbce wzorowali się europejscy kartografowie prawie do końca XVIII w.

O życiu Martina Helwiga szczegółowo w literaturze polskiej pisał już Bronisław Kocowski⁵. Wcześniej w przedwojennej literaturze niemieckiej biografię Helwiga opublikował Herbert Gruhn w seryjnym wydawnictwie⁶, w którym znalazły się również biogramy kilku postaci najbardziej zasłużonych dla niemieckiej kartografii na Śląsku⁷. Warto w tym miejscu przytoczyć podstawowe fakty z życia Martina Helwiga. Urodził się 5 XI 1516 r. w Nysie. Na temat wczesnych lat jego życia mało wiadomo. Początkowo prawdopodobnie studiował w Wittenberdze, gdzie słuchał wykładów słynnego reformatora Philippa Melanchtona (1497–1560), później, od

² Martin Helwig, *Erklerung der Schlesischen Mappen. Wozu und wie dieselbe nützlich zu gebrauchen*, Breslau 1564.

³ **Abraham Ortelius, mapa Śląska, 1570.** U dołu po lewej stronie, w okuciowym kartuszu: *SILESIAE TYPVS*. Ciąg dalszy tekstu tytułu: ... | *Descriptus et editus a Martino Heil= | wig Neifense, et Nobili viro Nicolao | Rhedinger dedicatus. Anno. 1561*. Po prawej stronie kartusza z tytułem: *Cum priuilegio*. Rytownik: Frans Hogenberg. Wydawca: Abraham Ortelius. Miedzioryt kolorowany w epoce; wymiary: 28 × 38,5 cm; jedna podziałka liniowa, skala ok. 1 : 1 250 000. U góry po prawej stronie czarny orzeł – herb Śląska. Zob. Kozica, *Dawna Dolina Baryczy*, poz. 2, il. kol. s. 10–11.

⁴ **Abraham Ortelius, mapa Śląska, 1595.** U dołu po lewej stronie, w okuciowym kartuszu: *SILESIAE | TYPVS*. Ciąg dalszy tekstu tytułu: ... | *A Martino Helwigio Nifsense | descriptus, et | Nobili doctoque viro Domino | Nicolao Rhedingero ded.* Na lewo od kartusza z podziałką liniową: *Cum priuilegio | decenniali*. Wydawca: Abraham Ortelius. Miedzioryt kolorowany w epoce; wymiary: 34,5 × 42 cm; jedna podziałka liniowa, skala ok. 1 : 1 250 000. U góry po prawej stronie czarny orzeł – herb Śląska. Poprzedni kartusz z tytułem został zastąpiony przez większy i bogatszy. Wcześniejsza podziałka liniowa także została zastąpiona nową, wyrytowaną u dołu po prawej stronie w dużym, ozdobnym kartuszu okuciowym. Wokół mapy dodana ozdobna ramka z ornamentem geometryczno-roślinnym o szer. 1,5 cm. Zob. Kozica, *Dawna Dolina Baryczy*, poz. 3, il. kol. s. 14–15.

⁵ Bronisław Kocowski, *Calendarium Marcina Helwiga, pierwszego kartografa śląskiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego”, Seria A 38, Bibliotekoznawstwo, 3, 1962, s. 75–112.

⁶ Herbert Gruhn, *Martin Helwig*, [w:] *Schlesische Lebensbilder*, Bd. 4, Breslau 1931, s. 108–113.

⁷ Otto Röse, *Heinrich von Korn*, [w:] *ibidem*, Bd. 1, Breslau 1922, s. 22–27; Paul Knötel, *Karl Flemming*, [w:] *ibidem*, s. 72–74; Georg Gürich, *Ferdinand Roemer*, [w:] *ibidem*, s. 277–279; Heinrich Wendt, *Felix Priebatsch*, [w:] *ibidem*, Bd. 3, Breslau 1928, s. 396–401. Zob. Henryk Kot, *Historia nowożytnej kartografii Śląska 1800–1939 (poza kartografią urzędową)*, Katowice 1970.

początku 1536 r., studiował na Akademii Krakowskiej, gdzie zdobył wykształcenie geograficzne i wiedzę kartograficzną. Od 1544 r. Helwig przebywał w Świdnicy, gdzie pracował jako nauczyciel, a od 1552 r. we Wrocławiu w szkole przy kościele św. Marii Magdaleny, gdzie w 1560 r. objął stanowisko rektora tej szkoły i piastował je do swojej śmierci. Głównym jego dziełem – jak już wspomniano – była pierwsza mapa Śląska z 1561 r. Poza tą mapą Helwig opracował jeszcze na podstawie mapy ptolemeuszowskiej mapę Włoch⁸ do użytku szkolnego, wydaną także w 1561 r. (obecnie zaginioną). Jej jedyny znany egzemplarz do 1945 r. znajdował się w zbiorach Stadtbibliothek (Biblioteki Miejskiej) we Wrocławiu, zaginął jednak w czasie działań wojennych. Martin Helwig pozostawił po sobie bogaty dorobek pisarski, w tym nawet pamiętniki z lat 1544–1556. Zmarł 26 I 1574 r. we Wrocławiu.

Mapa Śląska Martina Helwiga z 1561 r. w literaturze przedmiotu

1. W literaturze przedwojennej

Literatura przedmiotu na temat tej fundamentalnej mapy Śląska nie jest szczególnie bogata. I to zarówno w języku niemieckim, jak i polskim, a tym bardziej czeskim. Pierwszy spis wydań mapy w rękopiśmiennym wykazie map Śląska z 1739 r. podał Johann Ferdinand Hallmensefeld⁹, a następnie w 1824 r. Johann Georg Thomas¹⁰. Pierwsze naukowe opracowania, w których omawiana była mapa Śląska z 1561 r. Martina Helwiga na tle historii kartografii śląskiej do 1720 r. oraz do 1741 r., czyli zajęcia Śląska przez Prusy, ukazały się w niemieckojęzycznej literaturze przedmiotu już na przełomie XIX i XX w. Ich autorem był Alfons Heyer¹¹, który był pracownikiem Stadtbibliothek we Wrocławiu. Dzięki jej bogatym zbiorom kartograficznym mógł w swoich pracach opisać zapewne wszystkie wydania mapy Helwiga znajdujące się w tych zbiorach. Biblioteka ta powstała w 1865 r. w wyniku połączenia Biblioteki Rehdigerowskiej z bibliotekami kościołów św. Marii Magdaleny i św. Bernardyna. W 1942 r. liczyła ona m.in. ok. 20 tys. map, planów i grafik. Po wojnie szczęśliwie bez większych strat w 1945 r. jej zbiory włączono do nowo powstałej polskiej Biblioteki Uniwersyteckiej¹². W 1901 r. znany niemiecki

⁸ Martin Helwig, *Martinvs Helvigius Lectori S. D. Veteris Italiae situm hac Tabula Ptolomaeus depinxit in opere suo...*, Breslau 1561, Crispin Scharffenberg.

⁹ Johann Ferdinand Hallmensefeld, *Opus quadripartitum historico-geographicum Silesiacum*, [t. 2], 1739, rękopis w Bibliotece Narodowej w Warszawie (sygn. mf. 18363).

¹⁰ Johann G. Thomas, *Handbuch der Literaturgeschichte von Schlesien*, Hirschberg 1824, s. 154–155.

¹¹ Alfons Heyer, *Die kartographischen Darstellungen Schlesiens bis zum Jahre 1720*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Altertumskunde Schlesiens”, 23, 1889, s. 177–240; *idem*, *Geschichte der Kartographie Schlesiens bis zur preußischen Besitzergreifung*, Breslau 1891.

¹² Biblioteka Rehdigerowska to bogaty księgozbiór i kolekcja dzieł sztuki Thomasa Rehdigera (1540–1576), jednego z trzech synów i spadkobierców Nikolausa Rehdigera II (1525–1587) – mecenaś mapy Śląska M. Helwiga. Thomas w 1570 r. po licznych podróżach osiadł w Kolonii, gdzie zmarł. W 1581 r. zbiory T. Rehdigera zostały przetransportowane do Wrocławia, od 1589 r. umieszczone w tzw. Sali Rycerskiej kościoła św. Elżbiety. W 1645 r. potomkowie rodziny Rehdigerów przekazali zbiory miastu – na temat rodziny oraz historii zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu

geograf Joseph Partsch zamieścił notę katalogową dotyczącą pierwszego wydania z 1561 r. w katalogu map przedstawianych na wystawie z okazji XIII Zjazdu Geografów Niemieckich we Wrocławiu¹³. W 1916 r. mapę Helwiga opisał Wilhelm Ruge w pracy o najstarszych dziełach kartograficznych w bibliotekach niemieckich¹⁴. Znany historyk kartografii Leo Bagrow w 1928 r. o Helwigu i jego mapie pisał w pracy o kartografach i ich mapach wykorzystanych (przerobionych) przez Orteliusa w jego atlasie¹⁵. W przedwojennej polskiej literaturze o mapie Śląska M. Helwiga krótką notkę bibliograficzną opracował w 1930 r. Bolesław Olszewicz w swojej *Kartografii polskiej XV i XVI wieku*¹⁶.

2. W literaturze powojennej

O wiele lepiej w porównaniu do przedwojennej prezentuje się powojenna literatura dotycząca mapy Helwiga. Odnosi się to bardziej do polskojęzycznej niż niemieckojęzycznej literatury przedmiotu, co oczywiście jest zrozumiałe ze względu na skutki II wojny światowej i powojenną, już polską historię Śląska i Wrocławia. Na fali pierwszych powojennych publikacji w języku polskim o Śląsku i jego historii pisał o mapie Jan Zembaty¹⁷, opierając się na pracach A. Heyera¹⁸. Nieco wcześniej podobnie uczynił w powojennych zachodnich Niemczech Hans Bellée¹⁹. W latach 1960. powstały dwie prace czeskiego historyka kartografii Karela Kuchařa, w których pisał o mapie Helwiga i reprodukował w pomniejszeniu jej praski egzemplarz wydania z 1685 r. Pierwsza jego publikacja w języku czeskim ukazała się w 1959 r.²⁰, a druga w języku angielskim dwa lata później²¹. O dziele Martina Helwiga z 1561 r. i jego znaczeniu dla historii kartografii polskiej w 1963 r. pisał krótko w swych monumentalnych dziejach kartografii polskiej wielki polski historyk kartografii Karol Buczek²². W podobnym opracowaniu, ale traktującym o historii

zob. np. *Encyklopedia Wrocławia*, red. Jan Harasimowicz, wyd. 3. popr. i uzup., Wrocław 2006, s. 72, 743–744.

¹³ Joseph Partsch, *Katalog der Ausstellung des XIII. Deutschen Geographentages zu Breslau*, Breslau 1901, cz. IV, poz. 3, s. 22.

¹⁴ Wilhelm Ruge, *Älteres kartographisches Material in deutschen Bibliotheken*, „Nachrichten der Königl. Gesellschaft der Wissenschaften zu Göttingen”. Phil.-hist. Klasse. Beiheft, 1916, reprint: „Acta Cartographica”, 17, 1973, s. 385 (41), poz. 50.

¹⁵ Leo Bagrow, *A. Ortelii Catalogus Cartographorum*, Gotha 1928; reprint: „Acta Cartographica”, 27, 1981, s. 103–106.

¹⁶ Bolesław Olszewicz, *Kartografja polska XV i XVI wieku (Przegląd chronologiczno-bibliograficzny)*, Lwów–Warszawa 1930, poz. 25, s. 20.

¹⁷ Jan Zembaty, *Najstarsze mapy Śląska i ich autorzy*, „Kwartalnik Opolski”, 1957, 2, s. 115–147.

¹⁸ Zob. przyp. 11.

¹⁹ Hans Bellée, *Die Karte Schlesiens von Martin Helwig aus dem Jahre 1561*, „Silesiaca”, 1, 1956, 1, s. 3–5. Zob. też Kot, *Historia*, s. 10.

²⁰ Karel Kuchař, *Mapy českých zemí do poloviny 18. století. Vývoj mapového zobrazení území Československé republiky*, t. 1, Praha 1959, s. 45–49.

²¹ *Idem*, *Early Maps of Bohemia, Moravia and Silesia*, Prague 1961.

²² Karol Buczek, *Dzieje kartografii polskiej od XV do XVIII wieku. Zarys analityczno-syntezy*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, s. 31 i przyp. 83. W przypisie tym autor błędnie podaje, że „wydawano ją wielokrotnie aż do r. 1765”, bez podania dat poszczególnych wydań. Podobnie

kartografii Śląska znany śląski historyk kartografii Julian Janczak mapie Helwiga poświęcił cały rozdział²³. Publikację tę możemy uznać za pierwszą w literaturze polskiej próbę syntezy wiadomości o tej mapie. W 1978 r. ukazała się ważna i cenna publikacja Wojciecha Kreta. Jak wskazuje jej tytuł, autor zawarł w niej nie tylko katalog map z kolekcji znanego kolekcjonera dawnych map Polski Emeryka Hutten Czapskiego (1897–1979), ale także opisał znajdujące się w innych zbiorach najważniejsze dla historii kartografii polskiej mapy z XV i XVI w., w tym i mapę Śląska Helwiga²⁴. Zaskakujący jest fakt, że ten wyrafinowany kolekcjoner przez wiele powojennych lat swej kolekcjonerskiej działalności nigdy nie pozyskał do swojej kolekcji ani jednego egzemplarza jakiegokolwiek wydania mapy Helwiga! Tylko rzadkość tej mapy może tłumaczyć ten fakt.

Kolejne publikacje traktujące o mapie Helwiga to prace, które ukazały się w latach 70. i 80. ubiegłego stulecia. Można je podzielić na dwie grupy. Do pierwszej należą opracowania dotyczące, a właściwie opisujące konkretne zbiory kartograficzne, w których znajduje się jedno lub więcej wydań mapy Helwiga. Tutaj należy wymienić pracę A. Lewandowskiej z 1957 r. o zbiorach map ziem polskich toruńskiej Książnicy Miejskiej, obecnie Kopernikańskiej²⁵. W jej zbiorach znajduje się pierwsze z dwóch wydań z 1776 r. Kolejna w tej grupie publikacja to praca o wrocławskich zbiorach kartograficznych Biblioteki Uniwersyteckiej Krystyny Szykuły, późniejszej wieloletniej kierowniczką jej Oddziału Zbiorów Kartograficznych²⁶, w których znajduje się największa liczba wydań tej mapy – pięć: 1605, 1685, 1738²⁷, 1745, pierwsze z dwóch wydań z 1776 r.²⁸ – oraz oczywiście faksymile z 1889 r. Heinricha Lessera. W grupie tej należy jeszcze wymienić katalog śląskich map w zbiorach powojennego wrocławskiego Ossolineum autorstwa Romana Wytyczaka z 1998 r., odnotowujący wydanie mapy Helwiga z 1738 r.²⁹

w angielskojęzycznym tłumaczeniu, zob. *idem*, *The history of Polish cartography from the 15th to the 18th century*, transl. by Andrzej Potocki, Amsterdam 1982, s. 40 i przyp. 129.

²³ Julian Janczak, *Zarys dziejów kartografii śląskiej do końca XVIII wieku*, Opole 1976, s. 45–53, na s. 48 ilustracja wydania z 1738 r. Nie wykorzystano ilustracji żadnego wrocławskiego egzemplarza, tylko podano ją za: Wolfgang Baumgart, *Schlesische Dichtung. Ausstellung, Breslau–Oberpräsidium, vom 15. November bis 13. Dezember 1942*, Breslau 1942, s. 6.

²⁴ Wojciech Kret, *Katalog dawnych map Rzeczypospolitej Polskiej w kolekcji Emeryka Hutten Czapskiego i w innych zbiorach*, t. 1: *Mapy XV–XVI wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1978.

²⁵ Anna Lewandowska, *Katalog zbiorów kartograficznych Książnicy Miejskiej im. M. Kopernika w Toruniu*, Toruń 1957, s. 109.

²⁶ Krystyna Szykuła, *Zbiory kartograficzne Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu*, Wrocław 1978.

²⁷ Egzemplarz mapy nabyty przez Bibliotekę Uniwersytecką w 1984 r. na rynku antykwarycznym we Wrocławiu. K. Szykuła (*ibidem*, s. 130) podaje, że Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu nie posiada tego wydania.

²⁸ Egzemplarz mapy razem z pracami: Christian Runge, *M. Martin Helwigs Erste Land-Charte von Hertzogthum Schlesien. Nebst derselben Erklärung und Gebrauch*, Breslau 1738; Helwig, *Erklärung*.

²⁹ Zob. katalog: Roman Wytyczak, *Śląsk w dawnej kartografii*, Wrocław 1998, poz. 21, s. 62, il. s. 63 – egzemplarz uszkodzony (brak dolnego ornamentu marginesowego) i s. 25 il. fragm. z Karkonoszami.

Drugą grupę stanowią opracowania będące katalogami wystaw, na których było prezentowane jedno z wydań mapy Śląska Helwiga. Tutaj należy wymienić katalog Bogusława Krassowskiego, Lucyny Kublin, Jadwigi Madej i Lucyny Szaniawskiej opublikowany przez Bibliotekę Narodową³⁰. Wśród 139 pozycji katalogu został opisany egzemplarz mapy z 1738 r. Z kolei w 1982 r. został wydany pod redakcją Bogusława Krassowskiego trójjęzyczny (polsko-angielsko-francuski) katalog wystawy z okazji odbywającej się w Warszawie XI Konferencji Międzynarodowej Asocjacji Kartograficznej (11th International Cartographic Conference), zorganizowanej w najcięższym roku stanu wojennego w Polsce³¹. Wśród 166 pozycji tego katalogu zostało opisane wydanie mapy z 1738 r. ze zbiorów Biblioteki Narodowej³², która – co warto wspomnieć – posiada ponadto egzemplarz pierwszego wydania z 1776 r. Natomiast w latach 80. ubiegłego wieku ukazały się w Niemczech dwa katalogi wystaw. Pierwszy, z 1985 r., był autorstwa Heinricha Kotta (Henryka Kota)³³ i dokumentował wystawę *Von Stettin bis Breslau*, zorganizowaną w Germanisches Nationalmuseum w Norymberdze ze zbiorów tego muzeum. Posiada ono egzemplarz pierwszego z dwóch wydań mapy z 1776 r. Drugi to katalog z 1987 r., towarzyszący wystawie *Zwischen Oder und Riesengebirge. Schlesische Karten aus fünf Jahrhunderten*, zorganizowanej w Staatsbibliothek Preußischer Kulturbesitz w Berlinie, autorstwa Klaus Lindnera. Opisano w nim egzemplarz jedyne go znanego dzisiaj zachowanego egzemplarza pierwszego wydania z 1561 r. ze zbiorów Badische Landesbibliothek w Karlsruhe³⁴. Obecnie w połączonych zbiorach biblioteki berlińskiej znajdują się dwa wydania mapy Helwiga: z 1765 r. oraz jedyne dzisiaj znany egzemplarz drugiego z dwóch wydań z 1776 r. z dedykacją zamiast tytułu dla kartografa Giovanniego Antonio Rizzi-Zannoniego³⁵. Jak wynika z katalogu K. Lindnera, w Niemczech Zachodnich egzemplarz pierwszego

³⁰ Bogusław Krassowski, Lucyna Kublin, Jadwiga Madej, Lucyna Szaniawska, *Polska na starych mapach. Katalog wystawy*, Warszawa 1977, poz. 39, s. 26–27, il. tylko dolnego lewego arkusza na s. bez numeru.

³¹ *Wśród starych map i atlasów Biblioteki Narodowej w Warszawie*, red. Bogusław Krassowski, Warszawa 1982. W tytule tego katalogu, podobnie jak i poprzedniego z 1977 r., użyto terminu *stare mapy*, uważanego obecnie za niepoprawny i wypartego przez powszechnie obecnie stosowany termin *dawne mapy*.

³² *Ibidem*, poz. 11, il. tylko dolnego lewego arkusza nr 11.

³³ Heinrich Kott, *Von Stettin bis Breslau. Ansichten, Stadtpläne und Landkarten von Pommern, Neubrandenburg und Schlesien aus der Graphischen Sammlung des Germanischen Nationalmuseums Nürnberg*, Nürnberg 1985, poz. 417, s. 187 il. pierwszego wyd. z 1776 r.; poprawiona i rozszerzona wersja: Ursula Timann, Heinrich Kott, *Von Stettin bis Breslau. Ansichten, Stadtpläne und Landkarten von Pommern, Östlicher Mark Brandenburg und Schlesien aus der Graphischen Sammlung des Germanischen Nationalmuseums Nürnberg*, Nürnberg 1988, poz. 550, s. 277 il. pierwszego wyd. z 1776 r.

³⁴ Klaus Lindner, *Zwischen Oder und Riesengebirge. Schlesische Karten aus fünf Jahrhunderten*, Weissenhorn 1987, poz. 6, s. 159–160, s. 21 il. kol. 9. wyd. z 1561 r. i części mapy na okładce.

³⁵ Kazimierz Kozica, *Odnalezienie egzemplarza dwunastego wydania (drugiego z 1776 roku) mapy Śląska Martina Helwiga z 1561 roku*, „Polski Przegląd Kartograficzny”, 38, 2006, 4, s. 329–333 (oraz ilustracja na klejce po s. 330).

wydania mapy Helwiga ze zbiorów biblioteki w Karlsruhe po raz pierwszy był prezentowany na wystawie w Staatsbibliothek w Berlinie³⁶. Później w Niemczech o mapie Helwiga pisał Manfred Spata, autor wystaw, towarzyszących im katalogów i innych publikacji na temat kartografii Ziemi Kłodzkiej. Pierwsza wystawa M. Spaty (1996) wraz z katalogiem, prezentująca 55 map i widoków, była zatytułowana *Die Grafschaft Glatz zwischen Böhmen und Schlesien* i powstała przy współpracy Lothara Hyssa³⁷. Obejmowała ona m.in. egzemplarz mapy Helwiga z Karlsruhe oraz faksymilowe wydanie z 1889 r. Po stronie polskiej w 1988 r. krótko i ogólnie o mapie Śląska M. Helwiga jako źródle informacji pisała K. Szykuła³⁸, a w 1998 r. Andrzej Konias na wstępie swej pracy podał dane liczbowe o dokładności mapy Helwiga i ich różnicach pomiędzy Śląskiem Dolnym a Górnym i z czego one wynikały³⁹. Ten ostatni autor o mapie Helwiga pisał także w pracy z 2001 r.⁴⁰

W latach 90. XX w. – w trudnej dekadzie zmian polityczno-gospodarczych w Polsce – o mapie Śląska Helwiga, podobnie jak o nim samym, pisano właściwie tylko w wydawnictwach zachodnich. Dwa pierwsze i najważniejsze to popularne wtedy wydawnictwa – katalogi omawiające autorów map i ich dzieła, które wykorzystał w swoim atlasie Abraham Ortelius, w tym praca znanego niemieckiego historyka kartografii Petera H. Meurera⁴¹ oraz nie mniej znanego amerykańskiego historyka kartografii, wieloletniego szefa zbiorów kartograficznych Newberry Library w Chicago Roberta W. Karrowa⁴². Z 1993 r. pochodzi pierwsza praca o mapie

³⁶ Zob. przyp. 34. Wystawa ta była prezentowana od 7 II do 4 IV 1987 r. w Staatsbibliothek Preussischer Kulturbesitz w Berlinie, a od 13 V do 21 VI 1987 r. w Oberschlesisches Landesmuseum w Ratingen-Hösel.

³⁷ Manfred Spata, Lothar Hyss, *Die Grafschaft Glatz zwischen Böhmen und Schlesien. Eine Ausstellung historischer Landkarten*, Königswinter-Heisterbacherrott 1996. W katalogu pod poz. A4 (s. 24) została opisana mapa Helwiga i przedstawione jej pomniejszone faksymile z egzemplarza z Karlsruhe; nota pod poz. A5 (s. 25, il. s. 45) odnosi się do faksymilowego wydania mapy z 1889 r. (egzemplarz z prywatnych zbiorów M. Spaty).

Wystawa ta była prezentowana w:

– 17 VIII – 13 X 1996 – Haus Schlesien – Museum für Landeskunde, Königswinter-Heisterbacherrott,

– 4–29 XI 1996 – Sparkasse Bensheim,

– wiosna 1997 – Schlesisches Museum, Görlitz.

³⁸ Krystyna Szykuła, *Dawne mapy Śląska jako źródło informacji*, „Roczniki Biblioteczne”, 32, 1988, 1, s. 143–146.

³⁹ Andrzej Konias, *Pierwsza mapa przeglądowa Górnego Śląska z 1746 roku*, „Polski Przegląd Kartograficzny”, 30, 1998, 3, s. 185–193 (głównie s. 185). A. Heyer (Heyer, *Geschichte der Kartographie*, s. 34) tłumaczył, że gorsze kartograficznie opracowanie przez Helwiga Śląska Górnego od Dolnego „nie jest wynikiem jego zaniedbań, ale dużych przeszkód w pomiarach i zdobywaniu informacji w tej części kraju, leżącej po prawej stronie Odry, która wtedy była prawie całkiem polska”.

⁴⁰ Andrzej Konias, *Zagłębie Dąbrowskie w kartografii (zarys historyczny)*, [w:] *Zagłębie Dąbrowskie. W poszukiwaniu tożsamości regionalnej*, red. Marek Barański, Katowice 2001, s. 161–200.

⁴¹ Peter H. Meurer, *Fontes Cartographici Orteliani*, Weinheim 1991.

⁴² Robert W. Karrow, *Mapmakers of the Sixteenth Century and Their Maps*, Chicago 1993.

Helwiga autorstwa Manfreda Spaty, z zawodu geodety z Bonn⁴³. Z kolei w 1996 r. ukazał się jako zeszyt „Karlsruher Geowissenschaftliche Schriften” – zbiór prac naukowych Politechniki w Karlsruhe, w całości poświęconych mapie Helwiga, zawierający dwa obszerniejsze artykuły – wspomnianego już M. Spaty, omawiającego mapę po kątem historyczno-bibliograficznym⁴⁴, oraz Dietera Beinekego i Kurta Brunnera, którzy przedstawili matematyczne badania dokładności mapy Śląska M. Helwiga⁴⁵. Dodatkiem do tego wydawnictwa jest kolorowa, ale niestety pomniejszona reprodukcja jedyne go dzisiaj znanego egzemplarza pierwszego wydania tej mapy ze zbiorów Badische Landesbibliothek właśnie w Karlsruhe. Artykuł M. Spaty rok później został ponownie wydany w Polsce⁴⁶. Już na początku XXI w. ukazała się cenna praca P.H. Meurera, w której mapa Śląska Martina Helwiga została ponownie krótko przez tego autora przedstawiona w kontekście najstarszych map niemieckiego obszaru językowego⁴⁷. Z kolei w Polsce w 2003 r. ukazała się ciekawa praca R. Wytyczaka o mapach Śląska wydanych do połowy XVIII w. na tle innych regionów i ich adaptacjach przez kartografów europejskich. W części tego opracowania autor opisał różnice między obrazem kartograficznym pierwowzoru, czyli mapą Helwiga, a adaptacją tego obrazu na mapie Śląska Orteliusa⁴⁸.

Mapa Śląska Martina Helwiga z 1561 r. we współczesnej literaturze przedmiotu i w katalogach wystaw

W nowym już tysiącleciu mapą Śląska Martina Helwiga zajmują się praktycznie trzej autorzy. Publikują oni prace na jej temat w trzech swoich ojczystych językach – językach krajów, do których nawiązuje mapa: Czech, przedstawionych za pośrednictwem herbu z godłem w postaci lwa czeskiego w prawym górnym rogu na ozdobnej tarczy zwieńczonej otwartą koroną królewską, Polski – z godłem w postaci orła zygmuntońskiego w lewym dolnym rogu na ozdobnej tarczy zwieńczonej

⁴³ Manfred Spata, *Die Schlesien-Karte von Martin Helwig aus dem Jahre 1561*, „Schlesien”, 38, 1993, s. 129–138.

⁴⁴ *Idem*, *Die Schlesienkarte von Martin Helwig aus dem Jahre 1561*, [w:] *Martin Helwigs Karte von Schlesien aus dem Jahre 1561*, hrsg. von Kurt Brunner, Heinz Musall, Karlsruhe 1996, (Karlsruher Geowissenschaftliche Schriften, C 9), s. 5–18.

⁴⁵ Dieter Beineke, Kurt Brunner, *Genauigkeitsuntersuchung zur Schlesienkarte von Martin Helwig aus dem Jahre 1561*, [w:] *Martin Helwigs Karte*, s. 19–31.

⁴⁶ Manfred Spata, *Die Schlesien-Karte von Martin Helwig aus dem Jahre 1561. Entwurf – Drucke – Ableitungen*, „Zeszyty Naukowe Akademii Rolniczej we Wrocławiu”, 324, „Geodezja i Urządzenia Rolne”, 14, 1997, s. 425–439; polski podtytuł: *Mapa Śląska Marcina Helwiga z roku 1561. Projekt – kolejne wydania – mapy pochodne*. W tabl. 2. kolejnych wydań mapy Helwiga wydanie 1746 poprawiono na wydanie 1745 (zob. s. 429) oraz dodano jedną ilustrację – fragment z południowo-wschodnią częścią Śląska (s. 434).

⁴⁷ Peter H. Meurer, *Corpus der älteren Germania-Karten*, Alphen aan den Rijn 2001, s. 55, na s. 56 il. wyd. z 1561 r.

⁴⁸ Roman Wytyczak, *Publikowane mapy Śląska do poł. XVIII wieku na tle innych regionów oraz ich adaptacje przez kartografów europejskich*, „Polski Przegląd Kartograficzny”, 35, 2003, 4, s. 265–275, s. 269–272 o mapie Helwiga, s. 269 il. części mapy z kartuszem z tytułem wyd. z 1738 r.

zamkniętą koroną królewską, i Niemiec wyrażonych na mapie za pomocą języka, w którym opisano i wydrukowano mapę.

W Czechach tą mapą zamuje się dr Tomáš Grim – współautor not w katalogu wystawy otwartej 6 III 2013 r. w gmachu Warszawskiego Przedsiębiorstwa Geodezyjnego przy ul. Nowy Świat 2 w Warszawie w salach istniejącego tam Muzeum Geodezyjnego, zatytułowanej *Dawne i obecne mapy z terytorium Republiki Czeskiej* i zorganizowanej ze zbiorów głównie Centralnego Archiwum Geodezyjnego i Katastralnego Urzędu Geodezyjnego w Pradze oraz zbiorów prywatnych. Towarzyszący wystawie katalog-przewodnik po wystawie opublikowany został (także w języku polskim) przez Zeměměřický Úřad w Pradze⁴⁹. W katalogu tym T. Grim zamieścił notę katalogową z małą ilustracją nieznanego i poszukiwanego egzemplarza piątego wydania mapy Helwiga z 1642 r.⁵⁰ Na samej wystawie prezentowana była reprodukcja w oryginalnych rozmiarach tego wydania mapy Helwiga na podstawie jedyne go znanego prywatnego egzemplarza ze zbiorów czeskiego antykwariusza działającego w Pradze⁵¹.

W Niemczech w dalszym ciągu mapą Helwiga zajmuje się M. Spata. W 2000 r. zaprezentował on swoją kolejną wystawę poświęconą mapom Śląska z pięciu stuleci⁵². Wśród wielu map wystawiony był na niej egzemplarz mapy Helwiga wydania z 1738 r. ze zbiorów prof. Fritza Hellwiga (zbieżność nazwisk!) z Bonn⁵³. Trzecia wystawa M. Spaty (2002) ukazywała hrabstwo kłodzkie wraz z jego mapami i wędutami⁵⁴. Między 52 eksponatami znalazło się faksymile z 1889 r. wydania mapy Helwiga z 1738 r. ze zbiorów autora⁵⁵. Na kolejnej, czwartej wystawie tego autora z 2004 r., ukazującej zmiany podziałów terytorialnych na Śląsku i wschodnich

⁴⁹ Przewodnik po wystawie. *Dawne i obecne mapy z terytorium Republiki Czeskiej. Wystava* [!] ze zbiorów Centralnego Archiwum Geodezyjnego i Katastralnego Urzędu Geodezyjnego w Pradze. Warszawa 2013, Praha 2013 (tekst i przygotowanie: Jiří Černohorský, Tomáš Grim, Miroslav Kronus, Michal Traurig; tłumaczenie z języka czeskiego: Jarosław Radiměřský, Lucyna Bialik); tytuł oryginalny: *Staré a nové mapy z území České Republiky. Průvodce výstavou (Výstava ze sbírek Ústředního archivu zeměměřictví a katastru Zeměměřického úřadu v Praze)*.

⁵⁰ *Ibidem*, poz. 10. Zob. też wywiad z T. Grimem i M. Kronusem – współautorami wystawy i not katalogowych: Jerzy Przywara, *Czeska kartografia w Warszawie*, „Geodeta. Magazyn Geoinformatyczny”, 2013, kwiecień, s. 48–50.

⁵¹ Kazimierz Kozica, *Odnaleziony egzemplarz piątego wydania z 1642 roku mapy Śląska Martina Helwiga*, „Polski Przegląd Kartograficzny”, 46, 2014, 1, s. 80–82, wklejka po s. 80 – il. wyd. z 1642 r.

⁵² Manfred Spata, *Grenzland zwischen Ost und West – Schlesische Landkarten aus fünf Jahrhunderten*, 2000, czyli: *Ziemia graniczna – między Wschodem a Zachodem – Śląskie mapy z pięciu stuleci*. Wystawa prezentowana była od 8 VI do 1 X 2000 r. w Haus Schlesien w Königswinter-Heisterbacherrott. Zorganizowana została z okazji konferencji 10. *Kartographiehistorische Colloquium*, odbywającej się w dniach 14–16 IX 2000 r. w Bonn. Następnie była ona prezentowana w Bundesarchiv Koblenz, od 25 X do 30 XI 2000 r.

⁵³ Obecnie ten egzemplarz znajduje się w prywatnej kolekcji w Polsce, zob. tabela 1.

⁵⁴ Manfred Spata, *Die Grafschaft Glatz und ihre Landkarten und Veduten*, Bonn 2002. Wystawa była prezentowana od 30 VIII do 29 IX 2002 r. w Museum Heimathaus Münsterland w Telgte koło Münster.

⁵⁵ *Ibidem*, poz. A4 – wyd. faksymilowe z 1889 r. i il. fragmentu z tytułem i Karkonoszami.

Łużycach, było prezentowanych 66 map, a wśród nich oryginalny egzemplarz wydania z 1765 r. ze zbiorów Oberlausitzische Bibliothek der Wissenschaften w Görlitz⁵⁶. W tym samym roku Spata opublikował krótką notatkę o nabyciu do swojej kolekcji przez dr. Tomasza Niewodniczańskiego nieznanego wydania z 1612 r.⁵⁷ Wydał on w 2006 r. w rzeczywistych wymiarach faksymile mapy Helwiga z 1561 r., które zostało dołączone także do atlasu przedwojennego Śląska⁵⁸.

Piąta, ostatnia, ale największa wystawa M. Spaty poświęcona mapie Helwiga, „matce wszystkich innych map Śląska”, w 450. rocznicę jej opublikowania, została otwarta 15 V 2011 r. w muzeum Haus Schlesien w Königswinter-Heisterbacherrott koło Bonn. W latach 2011–2015 wystawę prezentowano w wielu muzeach w Polsce na Dolnym Śląsku⁵⁹. W towarzyszącym jej dwujęzycznym niemiecko-polskim katalogu zostały opisane 52 wystawiane obiekty, wśród nich aż trzy wydania mapy Śląska Helwiga⁶⁰: oryginalne pierwsze wydanie z 1561 r. – jedyny znany dzisiaj egzemplarz z Badische Landesbibliothek w Karlsruhe; wydanie z 1685 r. ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu⁶¹; wydanie z 1765 r. reprezentowane przez kolorowany egzemplarz ze zbiorów własnych muzeum Haus Schlesien w Königswinter-Heisterbacherrott; wystawiono też wrocławskie faksymile tej mapy z 1889 r.⁶² Warto zaznaczyć, że w tym katalogu w jego pierwszej części M. Spata szczegółowo ukazał wiedzę o mapie Helwiga w formie krótkiego,

⁵⁶ Manfred Spata, *Wechselnde Identitäten. Das nördliche Schlesien und die angrenzenden Lausitzen im historischen Kartenbild. Katalog zur Ausstellung / Zmienna tożsamość. Obraz kartograficzny podziałów terytorialnych ziem północnego Śląska i wschodnich Łużyc w dziejach. Katalog wystawy*, Königswinter-Heisterbacherrott 2004, s. 26, poz. A2. Wystawa była prezentowana: 7 III – 9 V 2004 w Museum für schlesische Landeskunde in im Haus Schlesien, Königswinter-Heisterbacherrott; 19 V – 25 VII 2004 w Muzeum Ziemi Lubuskiej, Zielona Góra; 8 VIII – 17 X 2004 w Fürst Pückler Stiftung, Neues Schloss w Bad Muskau.

⁵⁷ Manfred Spata, *Seltene Helwig-Karte von Schlesien in der Kartensammlung Niewodniczanski*, „Schlesischer Kulturspiegel”, 39, 2004, 3, s. 47, tamże il. wyd. z 1612 r. (przed konserwacją, zachowane 2/3 oryginału).

⁵⁸ *Idem*, *Schlesien-Karte des Martin Helwig 1561*, [w:] *Deutschland in historischen Karten*, Braunschweig 2006.

⁵⁹ Wystawa była prezentowana: 2011 – w Haus Schlesien, Königswinter-Heisterbacherrott; 2013 – w Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy, w Muzeum w Nysie i w Muzeum w Dzierżoniowie; 2014 – w Muzeum w Jaworze, Muzeum w Kamiennej Górze i Muzeum Ziemi Kłodzkiej w Kłodzku; 2015 – w Ratuszu w Wołowie (finał odbył się w czerwcu 2015 r.).

⁶⁰ *Idem*, „...die Mutter aller andern Schlesienschen Land-Charthen“ – *Martin Helwigs Schlesiens-karte 1561 / ... matka wszystkich innych map śląskich* – *Marcina Helwiga mapa Śląska z 1561 roku*, Königswinter-Heisterbacherrott 2011, egzemplarze mapy Helwiga zob. poz. C1, s. 95, il. kol. wyd. z 1561 r. fragmentu z kartuszem z dedykacją na okładce, il. kol. całej mapy na s. 2 okładki oraz il. fragmentu z kartuszem z dedykacją na s. 3; poz. C2, s. 95–96, il. kol. fragmentu z kartuszem z dedykacją wyd. z 1685 r. s. 121; poz. C3, s. 96, il. kol. tylko kartusza z tytułem i notą wyd. z 1765 r. s. 122; poz. C4 – faksymile z 1889 r., s. 96.

⁶¹ Egzemplarz wrocławski wydania z 1685 r. jest niekolorowany. Do ilustracji w katalogu wykorzystano zdjęcie kolorowanego egzemplarza tego wydania z Pragi.

⁶² Muzeum to jest właścicielem egzemplarza tego wydania od 2006 r., kiedy otrzymało go od prywatnej osoby. Fakt ten wcześniej nie był znany autorowi niniejszego opracowania, a egzemplarz ten był widziany przez niego po raz drugi w Ratuszu w Wołowie w sierpniu 2015 r.

paramonograficznego opracowania oraz przytoczył tekst wspomianej już broszurki Helwiga *Erklärung der Schlesischen Mappen*⁶³.

W Polsce 450. rocznica pierwszego wydania mapy Śląska Martina Helwiga niestety nie została zauważona ani zaznaczona żadną publikacją. Jedynym bodaj takim akcentem może być wystąpienie autora powyższej wystawy i katalogu z Haus Schlesien, M. Spaty, z referatem o tej wystawie na *XXV Ogólnopolskiej Konferencji Historyków Kartografii w Poznaniu 15–18 IX 2011 r.*⁶⁴

M. Spata jest także autorem ciekawego opracowania o podobieństwie miniaturowych panoram na mapie Śląska M. Helwiga do ich rzeczywistego widoku z okresu powstania mapy. Ukazał się on po raz pierwszy w 2009 r.⁶⁵, a następnie w zmodyfikowanej postaci w katalogu wystawy z 2011 r.⁶⁶ Z przeszło 370 zamieszczonych na mapie miniaturowych panoram miejscowości 23 uważa M. Spata za indywidualne, przez co w większym lub mniejszym stopniu zgodne z ich rzeczywistym widokiem. Za najbliższe rzeczywistości uznaje panoramy Nysy, Krakowa, Wrocławia i Świdnicy. W pierwszych trzech doszukuje się nawet podobieństw do widoków z *Kroniki świata* Hartmanna Schedla (Norymberga 1493).

W 2004 r. w „Polskim Przeglądzie Kartograficznym” ukazała się pierwsza większa publikacja w języku polskim poświęcona mapie Helwiga, przygotowana przez autora niniejszego tekstu⁶⁷. Pretekstem do podjęcia tej problematyki stało się odnalezienie nieznanego wydania mapy Helwiga z 1612 r. i jej nabycia w 2003 r. do własnych zbiorów przez znanego polskiego kolekcjonera poloników i dawnych map Polski dr. Tomasza Niewodniczańskiego (1933–2010) z Bitburga. We wspomnianej pracy po raz pierwszy w języku polskim zostało opisanych wszystkich 13 znanych wydań tej mapy, z przytoczeniem (za literaturą przedmiotu) dedykacji, tytułów i not wydawniczych poszczególnych wydań. Ponadto w dołączonej tabeli znalazła się lista wszystkich znanych mu wtedy 26 zachowanych egzemplarzy wydań mapy Helwiga w zbiorach publicznych oraz – co było *novum* – prywatnych. Powstanie listy było wynikiem kwerendy w najważniejszych bibliotekach głównie w Polsce, ale także w Niemczech i Czechach. Publikacja ta ukazała się także w języku angielskim w tomie z okazji jubileuszu 65. urodzin prof. Günthera Schildera. W zakończeniu autor wyraził potrzebę dalszych poszukiwań egzemplarzy wydań

⁶³ Spata, „...die Mutter aller andern Schlesischen Land-Charten“, s. 53–65.

⁶⁴ Program konferencji zob. np.: http://maphist.waw.pl/wp-content/uploads/2012/10/2011_xxv_konf_program.pdf (dostęp: 30 IX 2016). Referat M. Spaty nosił tytuł: *Dzielo Helwiga z 1561 roku – Prezentacja wystawy map Śląska w „Haus Schlesien”*. Niestety, materiały z tej konferencji nie zostały wydane.

⁶⁵ Manfred Spata, *Neues zur Schlesienkarte von Martin Helwig 1561 – sind die Miniaturveduten schlesischer Städte authentisch?*, „Jahrbuch der schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau”, 49, 2009, s. 249–263.

⁶⁶ *Idem*, „...die Mutter aller andern Schlesischen Land-Charten“, s. 41–52.

⁶⁷ Kazimierz Kozica, *Nieznanne wydanie z 1612 roku mapy Śląska Martina Helwiga z 1561 roku*, „Polski Przegląd Kartograficzny”, 36, 2004, 2, s. 92–103 – zawiera m.in. il. wyd. z 1612 r. (przed konserwacją, zachowane 2/3 oryginału) s. 95, il. wyd. z 1612 r. po konserwacji s. 96, il. części kartusza z dedykacją i z notą wydawcy wyd. z 1612 r. s. 97, il. wyd. z 1738 r. (przed konserwacją) s. 98.

nieznanych z zachowanych egzemplarzy. Skrót tych informacji autor przedstawił także w formie posteru na dwóch konferencjach: w 2004 r. na 12. *Kartographiehistorisches Colloquium* we Frankfurcie nad Menem⁶⁸ i w 2007 r. na 22. *International Conference on the History of Cartography* w Bernie w Szwajcarii⁶⁹. Już w 2006 r. autor w zbiorach kartograficznych Staatsbibliothek w Berlinie odnalazł egzemplarz drugiego wydania z 1776 r., o czym poinformował polskiego czytelnika⁷⁰. Krótką notę katalogową o mapie Helwiga wraz z ilustracją pierwszego wydania z 1561 r. zamieścił autor w 2007 r. w lokalnym wydawnictwie o historii doliny Baryczy⁷¹. O odkryciu kolejnego nieznanego egzemplarza wydania z 1642 r. autor napisał w publikacji z 2014 r.⁷²

Ważnym wydarzeniem dla autora była możliwość zorganizowania w 2014 r. w Muzeum Miasta Wrocławia, w jego oddziale Muzeum Historycznym (przedwojenny dawny Pałac Królewski) wystawy zatytułowanej *Silesia et Wratislavia – mapa Śląska Martina Helwiga w kartografii śląskiej (1561–1889)*. Autorem scenariusza wystawy był piszący te słowa, natomiast z ramienia Muzeum Miejskiego organizatorem wystawy była st. kustosz Halina Okólska⁷³ – kierownik tego Muzeum. Wystawa ta została otwarta 10 VII i była czynna do 24 VIII 2014 r.⁷⁴ Głównym tematem wystawy była mapa Śląska Martina Helwiga z 1561 r. Jej celem było nie tylko spóźnione uczczenie 450. rocznicy pierwszego wydania mapy, ale już wtedy nawiązanie do 500. rocznicy urodzin jej autora. Na wystawie przedstawiono łącznie 95 eksponatów – map Śląska i Polski oraz widoków i planów Wrocławia, a nawet

⁶⁸ *Idem*, *Unknown 1612 edition of the 1561 map of Silesia by Martin Helwig*. Na posterze były prezentowane dwa oryginalne egzemplarze wydania mapy Helwiga po fachowej konserwacji, ze zbiorów dr. T. Niewodniczańskiego: egzemplarz odkrytego rok wcześniej wydania z 1612 r. i wydania z 1738 r. Dotąd nie ukazały się żadne materiały z tej konferencji.

⁶⁹ *Idem*, *Martin Helwig's Map of Silesia from 1561 and its various editions*, [w:] *Paper and poster abstracts of the 22nd International Conference on the History of Cartography, Berne, Switzerland, July 8–13, 2007*, ed. by Markus Oehrli, Murten 2007 (Fachzeitschrift für Kartengeschichte Cartographica Helvetica. Sonderheft 19), s. 88 (w języku angielskim i niemieckim).

⁷⁰ Sygn. Kart. N 14670. Zob. Kozica, *Odnalezienie egzemplarza*.

⁷¹ Kazimierz Kozica, Ireneusz Kowalski, *Dolina Baryczy wspólne dziedzictwo. Dolina Baryczy na dawnej mapie, grafice, widokówce i fotografii / Bartschtal gemeinsames Erbe. Das Bartschtal auf ehemaligen Karten, Stichen, Postkarten und Fotografien*, Milicz 2007, ss. 200 (poz. 1, il. kol. wyd. z 1561 r. s. 10–11). Wersja poprawiona i uzupełniona zob. *idem*, *Dawna Dolina Baryczy. Altes Bartschtal*, Milicz 2010 (poz. 1, il. kol. wyd. z 1561 r. s. 6–7 i il. wyd. z 1738 r. s. 9).

⁷² Kozica, *Odnalezienie egzemplarza*; zob. także wyżej.

⁷³ Halina Okólska była współautorką interesującej wystawy i towarzyszącego jej katalogu o widokach i planach Wrocławia, zob.: Krystyna Szykuła, Halina Okólska, Waław Sobociński, Roman Wytyczak, *Wrocław na planach XVI–XX wieku*, red. H. Okólska, Wrocław 1999.

⁷⁴ Wystawa została skrócona o jeden tydzień. Na zaproszeniach i plakatach datą zakończenia wystawy był 31 VIII 2014 r. Zob. Kazimierz Kozica, *Wrocławska wystawa Silesia et Wratislavia – mapa Śląska Martina Helwiga w kartografii śląskiej (1561–1889)*, „Polski Przegląd Kartograficzny”, 46, 2014, 3, s. 348–351; *idem*, *Wrocławska wystawa Silesia et Wratislavia – mapa Śląska Martina Helwiga w kartografii śląskiej (1561–1889)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 69, 2014, 4, s. 85–106.

jeden widok Pragi⁷⁵. Prezentowane obiekty zostały wybrane łącznie z dziewięciu kolekcji (w siedmiu instytucjach publicznych i dwóch kolekcjach prywatnych). Głównym celem wystawy było przedstawienie wszystkich znanych obecnie wydań mapy Śląska Helwiga. Jak wiemy, ostatnie badania i poszukiwania przyniosły nowe odkrycia, które nie tylko znacznie uzupełniły wiedzę o tej mapie, ale także rozszerzyły ją o nieznane wydanie z 1612 r., czy odnalezienie nieznanego egzemplarza wydań tej mapy, znanych jednak z literatury przedmiotu (1642 r. i drugie wydanie z 1776 r.)⁷⁶. Obecnie na 13 znanych wydań tej mapy nadal nie zidentyfikowano żadnego zachowanego egzemplarza z trzech wydań: z lat 1627, 1746 i 1778. Natomiast z 10 wydań reprezentowanych łącznie przez 34 znane autorowi egzemplarze tej mapy (zob. tabela 1) na wystawie zostało zaprezentowanych aż siedem egzemplarzy różnych wydań mapy Śląska Martina Helwiga! Pochodziły one z lat⁷⁷: 1612 (poz. 14), 1685 (poz. 31), 1738 (poz. 52), 1745 (poz. 61), 1765 (poz. 72) i 1776 (dwa różne wydania z tego roku – poz. 75 i 76). Niestety do kompletu brakło trzech wydań: pierwszego, oryginalnego wydania z 1561 r. – jedyna posiadająca go Badische Landesbibliothek w Karlsruhe odmówiła wypożyczenia; podobnie prywatny kolekcjoner z Pragi, właściciel jedyne go znanego, niedawno odkrytego egzemplarza wydania z 1642 r.⁷⁸ (stąd na wystawie prezentowane były ich kopie w skali 1 : 1, zob. odpowiednio poz. 5 i 21); trzecie z nieobecnych na wystawie wydań – wydanie z 1605 r., którego jedyny znany egzemplarz znajduje się w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, lecz ze względu na stan zachowania nie mógł być eksponowany na wystawie (z tego powodu brakowało również jego kopii). Wszystkie pozostałe wydania prezentowane były w oryginałach (niekolorowanych, czarno-białych). Zgromadzenie ich w jednym miejscu pozwalało na śledzenie różnic w tekstach dedykacji i tytułów oraz w notach wydawniczych poszczególnych wydań. Warto podkreślić, że taka prezentacja na jednej wystawie aż tylu egzemplarzy różnych wydań mapy Śląska Helwiga miała miejsce po raz pierwszy w historii kartografii śląskiej. Niestety, wystawie tej, cieszącej się dużą frekwencją, nie towarzyszył z przyczyn finansowych wydany drukiem katalog. Opublikowany został jedynie spis wszystkich 95 obiektów⁷⁹.

Także w 2014 r. ukazały się nakładem Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu dwie prace zbiorowe prezentujące najcenniejsze jej zbiory, w tym kartograficzne. W obu została opublikowana dobra ilustracja wrocławskiego niekolorowanego egzemplarza wydania mapy Śląska Helwiga z 1685 r. (wcześniej wydanie to było znane tylko z ilustracji praskiego kolorowanego egzemplarza). W pierwszym opracowaniu o kartograficznych cymeliach Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu,

⁷⁵ Zob. Kozica, *Wrocławska wystawa*, s. 91, nr 8.

⁷⁶ Zob. *idem*, *Mapa Śląska Martina Helwiga i jej nieznane wydanie z 1612 roku*, „Polski Przegląd Kartograficzny”, 36, 2004, 2, s. 92–103; *idem*, *Odnalezienie egzemplarza*; *idem*, *Odnaleziony egzemplarz*.

⁷⁷ Wskazywane w dalszym ciągu pozycje wg: *idem*, *Wrocławska wystawa*, s. 91, nr 8.

⁷⁸ *Idem*, *Odnaleziony egzemplarz*.

⁷⁹ Zob. *idem*, *Wrocławska wystawa*, s. 90–106.

autorstwa pracowników jej zbiorów kartograficznych – Anny Osowskiej i Dariusza Przybytki – zostały również przedstawione wrocławskie wydania mapy Helwiga⁸⁰. Druga publikacja zawiera m.in. opracowanie o Śląsku w najstarszych źródłach kartograficznych, w którym D. Przybytek opisał mapę Helwiga, zamieszczając przy tym wspomnianą ilustrację jej wydania z 1685 r.⁸¹

W 2016 r. jedyny znany obecnie egzemplarz oryginalnego pierwszego wydania z 1561 r. z Badische Landesbibliothek z Karlsruhe udało się sprowadzić do Wrocławia i przedstawić na wyjątkowej wystawie zatytułowanej *7 Cudów Wrocławia i Dolnego Śląska* we wrocławskim Ratuszu. Trwająca od 3 II do 14 V 2016 r. ta wielotematyczna wystawa stanowiła jeden z najważniejszych akcentów wystawieniowych przygotowanego bogatego programu w ramach obchodów Europejskiej Stolicy Kultury Wrocław 2016⁸². Prezentowane zabytki zostały opisane w dwujęzycznym polsko-angielskim katalogu⁸³. Był to swoisty powrót mapy Helwiga do jej ojczyzny, bo od 1945 r. to była pierwsza okazja zobaczenia we Wrocławiu pięknie kolorowanego egzemplarza jej pierwszego wydania z 1561 r.⁸⁴ Co więcej, dzisiaj można napisać, że wystawienie tej mapy we Wrocławiu znakomicie nawiązało do 500. rocznicy urodzin jej autora Martina Helwiga, choć faktu tego ani autorzy wystawy, ani autor opisu mapy w katalogu wystawy nie odnotowali.

Problem liczby wydań mapy Śląska Martina Helwiga z 1561 r. w literaturze przedmiotu

Trudno pisać o historii kartografii śląskiej, nie wspominając o mapie Śląska Martina Helwiga z 1561 r. Jako pierwszy rejestrował jej wydania J. F. Hallmensfeld w swym rękopiśmiennym wykazie map Śląska z 1739 r.⁸⁵ Znanych mu było sześć wydań z lat: 1561, 1605, 1627, 1642, 1685 i 1738. Na początku XIX w. w swej pracy J.G. Thomas wymienił także tylko sześć wydań z lat: 1561, 1605, 1627, 1685, 1738 i 1765⁸⁶. Wielu autorów piszących o tej mapie (czy tylko wspominających ją w szerszym

⁸⁰ Anna Osowska, Dariusz Przybytek, *Cymelia kartografika Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu*, [w:] *Dziedzictwo regionu i Europy. Cymelia ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Digitalizacja i udostępnienie w sieci*, red. Grażyna Piotrowicz, Ewa Pitak, Adam Żurek, Wrocław 2014, s. 131–170, il. wyd. z 1685 r. s. 150–151.

⁸¹ Dariusz Przybytek, *Śląsk w najstarszych źródłach kartograficznych*, [w:] *Imago Silesiae Inferioris online. Mapy, plany i widoki Dolnego Śląska ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Digitalizacja i udostępnienie w sieci*, red. Grażyna Piotrowicz, Ewa Pitak, Wrocław 2014, s. 13–59, il. wyd. z 1685 r. s. 30–31.

⁸² Na jej temat zob. Wojciech Kucharski, Wojciech Mrozowicz, *Wystawa „7 cudów Wrocławia i Dolnego Śląska” (Wrocław, 3 II – 14 V 2016 r.)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 71, 2016, 1, s. 196–200.

⁸³ *7 Cudów Wrocławia i Dolnego Śląska / 7 Wonders of Wrocław and Lower Silesia*, red. Wojciech Mrozowicz, Wojciech Kucharski, Wrocław 2016.

⁸⁴ Kazimierz Kozica, *Pierwsze wydanie mapy Śląska Martina Helwiga z 1561 roku na wystawie „7 Cudów Wrocławia i Dolnego Śląska” we wrocławskim Ratuszu*, „Polish Cartographical Review” (suplement w języku polskim), 1, 2016, nr 1, s. 118–121, il. kol. pierwszego wydania z 1561 r. s. 119.

⁸⁵ Hallmensfeld, *Opus quadripartitum*.

⁸⁶ Thomas, *Handbuch*, s. 154–155.

kontekście) zwykle powołuje się na powstałe w końcu XIX w., klasyczne już prace A. Heyera⁸⁷. Prezentują one jednak przestarzały stan wiedzy, zresztą nie tylko o tej mapie, a powtarzane za nimi informacje są niekompletne. Szczególnie odnosi się to do poszczególnych wydań mapy Helwiga, a przede wszystkim do tak ważnych danych, jak miejsce przechowywania egzemplarza(y) danego wydania. Luki wynikają z faktu, że A. Heyer opierał się tylko na zasobie map znajdujących się w zbiorach kartograficznych byłej Stadtbibliothek we Wrocławiu, której zresztą był pracownikiem.

A. Heyer wymienił zatem dziewięć wydań mapy Helwiga z lat: 1561, 1605, 1627, 1642, 1685, 1738, 1746, 1765 i 1778. Za nim informacje te powtórzył J. Partsch⁸⁸ i wszyscy późniejsi autorzy. W spisie tym, poza oczywiście niedawno odkrytym wydaniem z 1612 r., brakuje wydania z 1745 r. i dwóch wydań z 1776 r. L. Bagrow wymienił już 10 wydań⁸⁹. Jako pierwszy poinformował on o drugim wydaniu z 1776 r., przytaczając z niego dedykację i notę⁹⁰. K. Kuchař odnotował także 10 wydań, ale nie wymienił wydania z 1746, lecz z 1745 r., przytaczając przy nim opinię A. Heyera, że egzemplarz tego wydania był zarejestrowany w starym katalogu wrocławskiej Stadtbibliothek, ale nie zachował się⁹¹. Wskazuje to albo na pomyłkę w dacie, albo na zwykły błąd drukarski. J. Janczak wymienił także 10 wydań⁹². Zastanawiające, że wspominał nie o drugim wydaniu z 1776 r., lecz o pierwszym, pisząc o nim jako o odnalezionym przez J. Zembatego w Muzeum Ziemi Opolskiej w Opolu (obecnie Muzeum Śląska Opolskiego) nieznanym poprzednikom wydaniu⁹³. W tym samym roku informację o egzemplarzu tego wydania w zbiorach kartograficznych Książnicy Miejskiej im. Mikołaja Kopernika w Toruniu podała A. Lewandowska⁹⁴. Od tego czasu wydanie to jest uwzględniane w spisie wszystkich wydań mapy Helwiga w polskiej literaturze przedmiotu. K. Szykuła jako pierwsza wymieniła 11 wydań, w tym tylko pierwsze z 1776 r.⁹⁵ Jako pierwsza odnotowała także wydanie z 1745 r.⁹⁶ Egzemplarz tego „nowego” wydania znajduje się Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu, w sztucznym atlasie dwóch śląskich kolekcjonerów, ojca i syna – Zachariasa i Henricusa Amadeusa Machnizkich, liczącym 962 mapy w siedmiu

⁸⁷ Zob. przyp. 10.

⁸⁸ Partsch, *Katalog der Ausstellung*.

⁸⁹ Bagrow, *A. Ortelii Catalogus*, s. 104–106.

⁹⁰ Jak wiemy dzisiaj (Kozica, *Odnalezienie egzemplarza*), jedyny znany dzisiaj egzemplarz tego drugiego wydania z 1776 r. znajduje się w Staatsbibliothek Berlin. Musiał się on znajdować także w jej zbiorach przed wojną. L. Bagrow (1881–1957), mieszkający wtedy w Berlinie, musiał go więc znać, skoro zacytował dedykację i notę.

⁹¹ Kuchař, *Mapy českých zemí*, s. 48.

⁹² Janczak, *Zarys dziejów*, s. 50.

⁹³ Zembaty, *Najstarsze mapy Śląska*, s. 126, 138.

⁹⁴ Lewandowska, *Katalog zbiorów*, s. 109.

⁹⁵ Szykuła, *Zbiory kartograficzne*, s. 128, przyp. 3. Wydanie z 1776 r. nie zostało skonkretyzowane, ale na pewno chodzi o pierwsze, ponieważ tylko ono znajduje się w zbiorach kartograficznych Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu (sygn. 12214–A).

⁹⁶ *Eadem*, s. 59–60, sygn. tego wydania: 2449–IV.B.

tomach⁹⁷. Atlas ten wraz z unikatową kolekcją zawierającą kilkanaście cymeliów trafił do Wrocławia z Głogowa dopiero po II wojnie światowej, co tłumaczy, dlaczego wydanie z 1745 r. nie było znane A. Heyerowi, opierającemu się w swoich badaniach na zasobie kartograficznym Stadtbibliothek we Wrocławiu. W. Kret wymienił (za A. Heyerem i L. Bagrowem) łącznie 10 wydań, przy czym wspomniął tylko jedno wydanie z 1776 r., ale nie wiadomo które⁹⁸. K. Lindner wyliczył (za A. Heyerem) tylko dziewięć wydań. Co dziwne, nie wskazał żadnego wydania z 1776 r.⁹⁹ U. Timmann i H. Kott również wymienili dziewięć wydań, jednak pominieli ostatnie wydanie z 1778 r., a podali informację o pierwszym wydaniu z 1776 r., zilustrowaną reprodukcją egzemplarza ze zbiorów Germanisches Nationalmuseum w Norymberdze¹⁰⁰. P.H. Meurer (za K. Kuchařem) wymienił dziewięć wydań, przy czym nie uwzględnił wydań z lat 1746 i 1778, natomiast mało precyzyjnie wspomniął wydanie „po 1765 r.” i zapewne drugie wydanie z 1776 r.¹⁰¹ R.W. Karrow (za A. Heyerem i K. Kuchařem) wymienił łącznie 11 wydań, w tym obydwa wydania z 1776 r.¹⁰² Z kolei M. Spata znów odnotował tylko dziewięć wydań, w tym z 1746 r. (podając błędnie, że jego egzemplarz znajduje się w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu; wiadomo, że posiada ona wydanie z 1745 r.) i ogólnie jedno wydanie z 1776 r. (jako miejsce przechowywania podał wprawdzie Staatsbibliothek w Berlinie, ale z kontekstu wynika, że chodzi o pierwsze wydanie z tego roku)¹⁰³. Znamienne, że w niemieckiej literaturze przedmiotu do wydania pracy M. Spaty, czyli do 1996 r., całkowicie są pomijane czy wręcz ignorowane prace polskie na temat mapy Helwiga. Do pewnego stopnia jest to zrozumiałe dla czasów sprzed 1989 r. Pod tym względem niewiele się jednak zmieniło do dzisiaj. W swym ostatnim większym opracowaniu

⁹⁷ Więcej o tym atlasie zob. *eadem*, *Atlas Factice of the Machnizkies – Unique Collection from the 16th to the 18th Century*. Maszynopis referatu wygłoszonego podczas *Tenth International Conference on the History of Cartography*, 29 VIII–2 IX 1983 r. w Dublinie (Irlandia).

⁹⁸ Kret, *Katalog dawnych map*, s. 110 i faksymile 21a–d. Korzystając z okazji, autor pragnie skorygować błąd, jaki wystąpił w jego artykule o mapie Śląska Martina Helwiga (Kozica, *Nieznane wydanie*, s. 100, tabl. 1). Otóż sugerując się faksymile dołączonym do pracy W. Kreta i zamieszczoną tam błędną informacją, iż jest to: „Reprodukcja egzemplarza z Biblioteki ‘Ossolineum’ we Wrocławiu” (wiadomo, że instytucja ta posiada tylko egzemplarz – i to uszkodzony, bez dolnej ozdobnej ramki – wydania z 1738 r., zob. Wytyczak, *Śląsk w dawnej kartografii*, s. 63, poz. 21, il. ryc. 17), autor przyjął, że jest to egzemplarz z Biblioteki Książąt Czartoryskich w Krakowie, która w 1978 r. nabyła kolekcję map Emeryka Hutten Czapskiego. Tymczasem okazało się, że biblioteka ta nie posiada takiej mapy. Poszukiwania przez autora w zbiorach polskich, w których znajduje się to wydanie, zaprowadziły go do Torunia, gdzie dzięki uprzejmości Krystyny Wyszomirskiej z Działu Zbiorów Specjalnych Książnicy Kopernikańskiej uzyskał informację, iż najprawdopodobniej zreprodukowano ten egzemplarz, z zaznaczeniem, że brakuje dokumentów potwierdzających, czy wydawnictwo (Ossolineum) bądź autor zwrócili się z prośbą o wypożyczenie lub sfotografowanie ich egzemplarza mapy.

⁹⁹ Lindner, *Zwischen Oder*, poz. 6, s. 159–160. Autor katalogu znany z konserwatywnych poglądów politycznych najprawdopodobniej pominiął jedyny egzemplarz drugiego wydania z 1776 r., znajdujący się wtedy w zbiorach wschodnioberlińskiej biblioteki.

¹⁰⁰ Timmann, Kott, *Von Stettin bis Breslau*, poz. 550, p. 13, s. 277.

¹⁰¹ Meurer, *Fontes Cartographici*, s. 163.

¹⁰² Karrow, *Mapmakers*, s. 288–290.

¹⁰³ Spata, *Die Schlesienkarte*, s. 17.

M. Spata nadal wymieniał te same wydania, dodając tylko nowo odkryte wydanie z 1612 r. oraz korygując dane o wrocławskim egzemplarzu wydania z 1745, nie z 1746 r. To ostatnie pominął zresztą zupełnie, podobnie jak drugie wydanie z 1776 r. i wydanie z 1778 r. W dalszym ciągu uznawał też faksymilowe wydanie z 1889 r. za ostatnie wydanie mapy Helwiga¹⁰⁴. W Polsce w 1988 r. R. Wytyczak wymienił 10 wydań, z czego dziewięć za A. Heyerem; za dziesiąte uznał wydanie z 1776 r., ale nie wiadomo które, bo powołuje się zarówno na J. Zembatego, jak i na K. Kuchařa. Nie wspominał także o „wrocławskim” wydaniu z 1745 r., mimo że powoływał się na pracę K. Szykuły. Także ten autor potraktował faksymilowe wydanie z 1889 r. jako równorzędne, ostatnie wydanie mapy Śląska Helwiga¹⁰⁵.

Z powyższego przeglądu wynika, że ustalona przez A. Heyera w 1889 r. lista wydań mapy Śląska Helwiga została uzupełniona w XX w. o kilka nowych edycji: do literatury przedmiotu wydanie z 1612 r. wprowadził K. Kozica¹⁰⁶, z 1745 r. – K. Szykuła; pierwsze wydanie tej mapy z 1776 r. odnotowali J. Zembaty i A. Lewandowska, natomiast o drugim wydaniu z tego roku poinformował L. Bagrow. Jak podają wszyscy autorzy za A. Heyerem¹⁰⁷, prawdopodobnie ostatnie wydanie mapy Śląska Martina Helwiga ukazało się w 1778 r. we Wrocławiu, choć według R.W. Karrowa niektórzy późniejsi autorzy wątpią, czy takowe w ogóle się ukazało¹⁰⁸.

Faksymilowe wydanie z 1889 r.

W 1889 r. doszło jeszcze we Wrocławiu do wydania własnym nakładem przez Heinricha Lessera faksymile dzieła Helwiga, opartego na wydaniu z 1738 r. Zwykle autorzy podają tylko tę informację, i nie zatrzymują się dłużej nad osobą, która w ten sposób dzięki wydaniu tego faksymile weszła do historii kartografii śląskiej, nie podając nawet lat jej życia. Warto to w miarę możliwości uzupełnić. Z zamieszczonej na faksymile noty wydawniczej („Breslau 1889. | Heinrich Lesser. | Antiquariat und Buchhandlung”) wynika tylko, że H. Lesser był antykwariuszem i księgarzem we Wrocławiu. Ponadto wiadomo, że był wyznania mojżeszowego. Nie jest znany czas jego przybycia do Wrocławia. Zmarł 14 IX 1898 r. we Wrocławiu. Jak podają niezgodnie dwa jego nekrologi, żył 53 lub 54 lata, urodził się zatem w 1844 lub 1845 r.¹⁰⁹; miejsce urodzenia pozostaje nieznane. Od 1873 r. posiadał własny antykwariat i księgarnię przy Neue Taschenstr. 21 (obecnie ul. Kołłątaja). Poza tym 1 I 1884 r. wraz ze współnikiem przejął od kolejnego właściciela antykwariat i księgarnię przy Albrechtstr. 6 (obecnie ul. Wita Stwosza), uprzednio

¹⁰⁴ Spata, „...die Mutter aller andern Schlesischen Land-Charten“, s. 27–29 i tab. 2, s. 33.

¹⁰⁵ Wytyczak, *Śląsk w dawnej kartografii*, s. 24, przyp. 31.

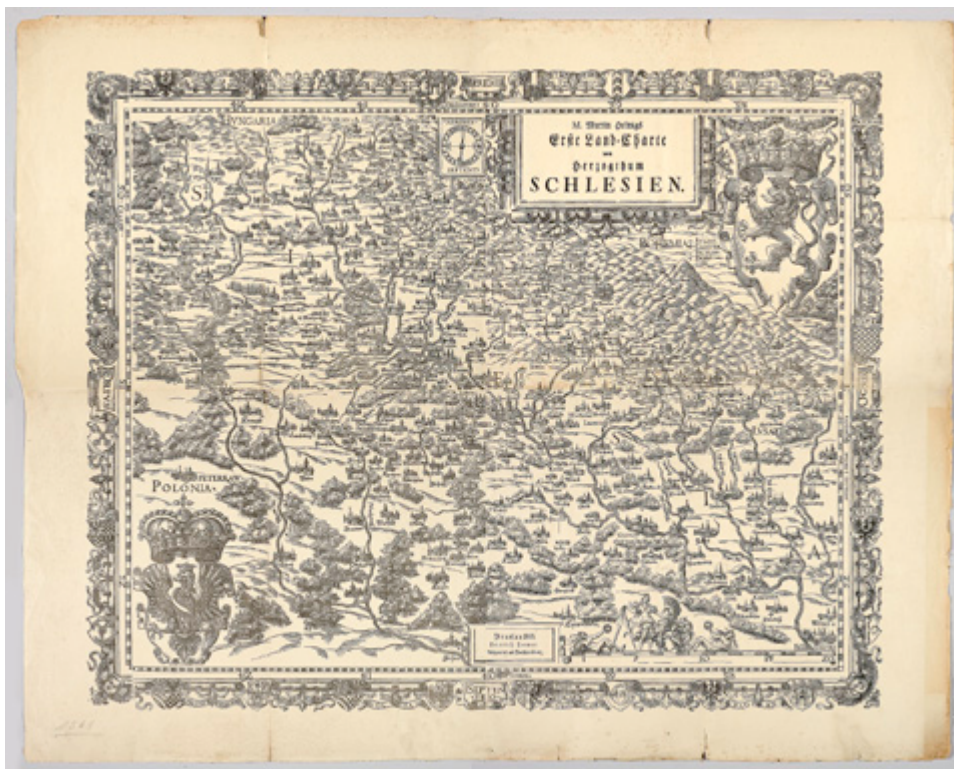
¹⁰⁶ Nieco później w Niemczech w krótkiej notatce o nabyciu przez dr. Tomasza Niewodniczańskiego nieznanego wydania z 1612 r. napisał M. Spata, zob. Spata, *Seltene Helwig-Karte*.

¹⁰⁷ Heyer, *Geschichte der Kartographie Schlesiens*, s. 38.

¹⁰⁸ Karrow, *Mapmakers*, s. 290.

¹⁰⁹ Za informacje o latach życia Heinricha Lessera bardzo dziękuję Panu mgr. Waclawowi Sobocińskiemu, byłemu pracownikowi Oddziału Zbiorów Śląskich Gabinetu Śląsko-Lużyckiego Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu na ul. Św. Jadwigi 3/4.

należące od 1833 r. do urodzonego w 1803 r. w Polsce Siegismunda Schlettera, który przeniósł się z Warszawy do Wrocławia, gdzie zmarł w 1876 r. Księgarnia ta pod nazwą Schletter'sche Buchhandlung istniała do 1945 r.¹¹⁰



Ryc. 2. Heinrich Lesser, Breslau [Wrocław] 1889, faksymile wydania z 1738 r. mapy Śląska Martina Helwiga, 1561 (tytuł i literonictwo jego pisowni jak na wydaniu z 1765 r.) (pomniejszenie, Kolekcja Kazimierz Kozica, Wrocław). Fot. Kazimierz Kozica

Jak już o tym była mowa, wielu autorów wydanie faksymile z 1889 r. wymienia jednym tchem w spisie wszystkich wydań mapy Śląska Martina Helwiga jako jej ostatnie wydanie¹¹¹. Od pierwszego wydania w 1561 r. do ostatniego w 1778 r. te same klocki drzeworytowe służyły przez dokładnie 217 lat do drukowania kolejnych wydań tej mapy; później w niewyjaśnionych okolicznościach zostały zagubione lub zniszczone. Opublikowane w 1889 r. we Wrocławiu przez Heinricha Lessera faksymile dzieła Helwiga zostało wykonane techniką druku anastatycznego¹¹². Oparto je na wydaniu z 1738 r., ale z literonictwem pisowni tytułu jak na wydaniu

¹¹⁰ Kozica, *Odnalezienie egzemplarza*.

¹¹¹ Np. Spata, *Die Schlesienscharte*, s. 17, Tab. 2, oraz Spata, „...die Mutter aller andern Schlesienschen Land-Charten“, s. 33, tab. 2; Wytyczak, *Śląsk w dawnej kartografii*, s. 24, przyp. 31.

¹¹² Metoda druku (przedruku) anastatycznego to chemiczna metoda służąca do kopiowania, czyli reprodukcji dawnych druków, polegająca na przenoszeniu ich za pomocą kwasów na kamień

z 1765 r.¹¹³ To bardzo dobre wydanie faksymilowe miało charakter pamiątkowy i służyło właściwie już tylko, jak pisze J. Janczak¹¹⁴, jako pomnik kartograficzno-antykwaryczny.

Egzemplarze różnych wydań mapy Śląska Martina Helwiga z 1561 r. w publicznych zbiorach bibliotecznych i w prywatnych kolekcjach kartograficznych

Zupełnie innym, niemniej ważnym problemem jest sprawa lokalizacji egzemplarzy poszczególnych wydań mapy Śląska Helwiga, tym bardziej że jest to mapa bardzo rzadka – wydawana w małych nakładach i nigdy nie włączana jako mapa atlasowa do wydawanych atlasów. Jedyne znane przed II wojną światową egzemplarze pierwszego wydania mapy z 1561 r. znajdował się w zbiorach Stadtbibliothek we Wrocławiu, co odnotował A. Heyer, a później J. Partsch i W. Ruge¹¹⁵. Interesując historię tego wyjątkowego egzemplarza opisał W. Ruge. Drukowany na pergaminie i iluminowany przez Zachariasa Bornmanna (i bez wątplenia znajdujący się początkowo w posiadaniu samego autora mapy), został podarowany w 1590 r. przez Bornmanna bibliotece kościoła św. Marii Magdaleny¹¹⁶, gdzie znajdował się do lat 30. XVIII w. Następnie przeszedł w prywatne ręce, by później znaleźć się w zbiorach Stadtbibliothek i wraz z trzema unikatowymi wtedy ściennymi mapami Gerarda Mercatora (Europy 1554, Wysp Brytyjskich 1564 i świata 1569)¹¹⁷ stać się jednym z najcenniejszych jej kartografików. Jeszcze po 1933 r. był on eksponowany dla publiczności¹¹⁸. Po 1942 r. ta mapa Helwiga wraz z innymi cennymi zbiorami biblioteki w obawie przed zniszczeniami toczącej się wojny została ukryta w nieznanym miejscu na Śląsku. Po zakończeniu wojny w 1945 r. mapy tej, podobnie jak i trzech map Mercatora, niestety nie odnaleziono. Zapewne w wyniku działań wojennych ten wyjątkowy egzemplarz został zniszczony lub zaginął. Obecnie jedyny znany egzemplarz (kolorowany) pierwszego wydania (z brakami w ozdobnej bordiurze po lewej stronie, ale bez szkody dla samej mapy) przechowywany jest w Badische Landesbibliothek w Karlsruhe¹¹⁹. Został on w tej bibliotece „nagle

litograficzny lub blachę cynkową w celu uzyskania odbitek, zob. Spata, „...die Mutter aller andern Schlesischen Land-Charten“, s. 96.

¹¹³ Kozica, *Nieznane wydanie*, s. 100, tabl. 1.

¹¹⁴ Janczak, *Zarys dziejów*, s. 51.

¹¹⁵ Heyer, *Geschichte der Kartographie*; Partsch, *Katalog der Ausstellung*, IV, poz. 3, s. 22; Ruge, *Aelteres kartographisches Material*, poz. 50.

¹¹⁶ Heyer, *Geschichte der Kartographie*, s. 23.

¹¹⁷ *Idem*, *Drei Mercator-Karten in der Breslauer Stadtbibliothek*, „Zeitschrift für wissenschaftliche Geographie“, 7, 1890, s. 379–390, 474–487, 507–528.

¹¹⁸ Fakt ten wspomina przedwojenny wrocławski bibliotekarz Alfred Ruffler, *Die Stadtbibliothek Breslau im Spiegel der Erinnerung. Geschichte – Bestände – Forschungstätte*, Sigmaringen 1997 (Quellen und Darstellungen zur schlesischen Geschichte, 28), s. 88: „Będąca depozytem schowana za szkłem i oprawiona w ramę zdołała wypożyczalnię, a po 1933 r. salę wystawową“ („Leicht ange-tuscht schmückte das Blatt hinter Glas und Rahmen die Ausleihe, nach 1933 den Schauraum“).

¹¹⁹ Sygn. Gg 1, zob. Kozica, *Nieznane wydanie*, s. 100, tabl. 1.

odnaleziony” dopiero po 1945 r. podczas porządkowania starych zbiorów kartograficznych. Prawdopodobnie pochodzi on z którejś z dawnych kolekcji badenkiej rodziny panującej¹²⁰.

Pomijając smutną i bolesną sprawę zniszczenia lub zagubienia w 1945 r. tego wyjątkowego wrocławskiego egzemplarza mapy, przykład ten pokazuje, jak względnie jest określenie „jedyne znane egzemplarze mapy” lub „jedyne zachowane egzemplarze mapy”. Jak widać, drugi, obecnie znany jako „jedyne zachowane egzemplarze mapy” tego wydania przechowywany jest w Badische Landesbibliothek w Karlsruhe. Ale być może to tylko kwestia czasu, by określenie to straciło swoją aktualność.

Przez długie lata, pisząc o mapie Śląska Helwiga, podawano najczęściej liczbę wydań i lata, w których były one publikowane. Po raz pierwszy wymienił miejsca przechowywania wszystkich znanych sobie egzemplarzy różnych wydań tej mapy M. Spata (w 1996 r. 12, a w 1997 – już 13 egzemplarzy)¹²¹.

Autor niniejszego opracowania, pisząc swój artykuł o mapie Śląska Helwiga, uznał za niezbędne dołączenie jak najpełniejszej listy z podaniem miejsca przechowywania różnych egzemplarzy znanych wydań tej mapy, znajdujących się w bibliotekach i zbiorach kartograficznych, zarówno polskich, jak i zagranicznych¹²². Poza instytucjami, w których posiadaniu są interesujące nas egzemplarze mapy, zostały wymienione także egzemplarze z prywatnych kolekcji. Wyniki przeprowadzonej kwerendy zostały przedstawione tabelarycznie¹²³. Ze znanych obecnie 13 różnych wydań mapy Śląska Helwiga w tablicy zostało wymienionych 26 różnych egzemplarzy, ponadto wrocławski egzemplarz pierwszego wydania z 1561 r. Okazało się, że nie wiedzieliśmy wtedy, gdzie znajduje się jakikolwiek zachowany egzemplarz aż pięciu wydań z lat: 1627, 1642, 1746, drugie wydanie z 1776 i 1778. O ile w przypadku wydania z 1746 i z 1778 r. wątpliwości co do szans odnalezienia egzemplarza zostały już powyżej opisane, to pozostawały trzy wydania z nieznanymi konkretnymi egzemplarzami mapy. Było to zastanawiające, tym bardziej że L. Bagrow, a za nim K. Kuchař, R.W. Karrow i piszący te słowa, w przypadku wydań z 1627 i 1642 r. podawali, komu były dedykowane (ale bez treści dedykacji) i przytaczali ich noty wydawnicze, a w przypadku drugiego wydania z 1776 r. – zarówno dedykację, jak i notę¹²⁴.

Przez cały czas prowadzone są poszukiwania egzemplarzy tych map. Przyniosły one konkretne efekty, o których już wspomiano: odnalezienie egzemplarza

¹²⁰ Informacja od M. Spaty (mail z 21 listopada 2016 r.): „Karlsruher Exemplar: es wurde erst nach 1945 bei Neusortierung alter Kartenbestände ‚plötzlich gefunden‘, es stammt vermutlich aus einer älteren Sammlung des Badener Herrschaftshauses”.

¹²¹ Spata, *Die Schlesienkarte*, s. 17; *idem*, *Die Schlesien-Karte*, s. 429.

¹²² Kozica, *Nieznane wydanie*.

¹²³ *Ibidem*, s. 100, tabl. 1.

¹²⁴ Bagrow, *A. Ortelii Catalogus*, s. 103–106, a za nim Kuchař, *Mapy českých zemí*, s. 49, Karrow, *Mapmakers*, s. 289–290; Kozica, *Nieznane wydanie*.

wydania z 1642 r.¹²⁵ i drugiego wydania z 1776 r.¹²⁶ Niestety w przypadku wydania z 1627 r. pozostają one bezowocne. Ponadto w trakcie poszukiwań w Stiftsbibliothek w Zeitz w Saksonii-Anhalt i w Det Kongelige Bibliotek w Kopenhadze udało się zlokalizować kolejne egzemplarze wydania z 1738 r.¹²⁷, a w Universitäts- und Landesbibliothek Halle drugi egzemplarz wydania z 1745 r.¹²⁸ Wyniki tych poszukiwań winny budzić spory optymizm co do szans odnalezienia kolejnych egzemplarzy różnych wydań mapy Śląska Helwiga, a przede wszystkim egzemplarzy wydań z lat 1627, 1746 i 1778, które obecnie są znane tylko z literatury przedmiotu.

Egzemplarze różnych wydań mapy Śląska Helwiga znajdowały i znajdują się dzisiaj także w prywatnych kolekcjach, co do niedawna było niedostrzegane przez badaczy i historyków kartografii. W tabeli 1 zostały przedstawione cztery takie egzemplarze z prywatnych zbiorów wraz z ich krótką historią: dwa egzemplarze z wydania z 1738 r., jeden z pierwszego wydania z 1776 r.¹²⁹ i oczywiście egzemplarz wydania z 1642 r.¹³⁰

Najpełniejszą listę wydań i aktualną listę zachowanych egzemplarzy różnych wydań mapy Śląska Martina Helwiga zamieszczam w tabeli 1. Zostały w niej wymienione 33 egzemplarze różnych wydań mapy Śląska Helwiga. W porównaniu z zestawieniem z 2004 r.¹³¹ przybyło siedem egzemplarzy: wydania z 1642 r. (kolekcja prywatna w Pradze) i drugiego z 1776 r. (Staatsbibliothek Berlin), nowe nieznanne egzemplarze pięciu wydań mapy: wydania z 1738 (Stiftsbibliothek Zeitz), 1745 (Universitäts- und Landesbibliothek w Halle), 1765 – dwa egzemplarze (Sleské zemské muzeum w Opawie i Haus Schlesien w Königswinter-Heisterbacherrott) i pierwszego z 1776 r. (kolekcja prywatna w Polsce); ponadto odnotowano zmiany własnościowe trzech egzemplarzy (z 1612 i dwóch z 1738 r.)¹³².

Z analizy tej tabeli wynika, że najwięcej egzemplarzy mapy Helwiga – dziewięć – zachowało się z wydania z 1738 r., następnie po osiem egzemplarzy z wydania z 1765 r. i z pierwszego z 1776 r., przez co wydania te można uznać za najpopularniejsze. Inaczej mówiąc, najpewniej były one odbite w większym nakładzie (jakim – trudno dzisiaj zgadywać) od tych wydań, z których zachował się jeden lub dwa egzemplarze. Ciągły brak znanego egzemplarza wydania z 1627 r. czy 1746 i 1778 r. może świadczyć o bardzo małym ich nakładzie, być może rzędu kilkunastu, a być może tylko kilku egzemplarzy. Nie lepiej przedstawia się sytuacja

¹²⁵ Kozica, *Odnaleziony egzemplarz*.

¹²⁶ Egzemplarz mapy razem z pracą: Runge, *M. Martin Helwigs Erste Land-Charte*; zob. Kozica, *Odnalezienie egzemplarza*.

¹²⁷ Sygn. odpowiednio: Hist. fol. 519, vol. 5, no. 52 i KBK 2-2 (Atlas Major bd. 35, tvl. 1).

¹²⁸ Sygn. Altkt D III 5[4]/7; zob. Kozica, *Odnalezienie egzemplarza*.

¹²⁹ *Idem*, *Odnaleziony egzemplarz*.

¹³⁰ *Przewodnik po wystawie*; Kozica, *Odnaleziony egzemplarz*.

¹³¹ Kozica, *Nieznane wydanie*, s. 100, tabl. 1. Zaktualizowaną wersję tej tablicy zob. *idem*, *Martin Helwig's Map*, s. 354–355.

¹³² Kozica, *Odnaleziony egzemplarz*; *idem*, *Odnalezienie egzemplarza*.

z liczbą zachowanych egzemplarzy faksymilowego wydania z 1889 r. H. Lessera, których w tabl. 1 odnotowano dziewięć¹³³.

Ośrodkiem, w którym znajduje się najwięcej, osiem, egzemplarzy mapy Helwiga, jest Wrocław. Reprezentowane są tu następujące wydania: 1605, 1612, 1685, 1738 (trzy egzemplarze), 1745, 1776 (pierwsze wydanie), z tego wydanie z 1612 r. znajduje się w kolekcji map Śląska dr. Tomasza Niewodniczańskiego w Ossolineum, tam też jest przechowywany egzemplarz wydania z 1738 r. Pozostałe są własnością Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Do tego jeszcze dochodzi egzemplarz wydania z 1738 r. w prywatnej kolekcji autora tego tekstu. Fakt, że w stolicy Śląska zachowało się najwięcej egzemplarzy mapy Helwiga, nie dziwi, tym bardziej że od trzeciego wydania z 1612 r. była ona drukowana w tym mieście.

Zaginione egzemplarze wydań mapy Śląska Martina Helwiga z 1561 r.

W trakcie poszukiwań różnych egzemplarzy mapy Śląska Helwiga piszący te słowa znalazł kilka informacji w literaturze o egzemplarzach mapy, które kiedyś były oferowane w handlu antykwarycznym. Informacje o nich znajdują się w starych katalogach aukcyjnych z XIX w. i z początku XX w. Pierwsza tego typu informacja to oferta nabycia za ówczesne dwa talary egzemplarza wydania mapy Śląska Helwiga z 1765 r. Znajduje się ona (z dopiskiem, że jest to rzadka pozycja) w katalogu (poz. 186, s. 9) z 1861 r. wrocławskiego księgarza i antykwariusza Hugo Skutscha¹³⁴, który był wtedy już właścicielem księgarni Siegismunda Schlettera znanej pod nazwą Schletter'sche Buchhandlung¹³⁵. Co więcej, w katalogu tym za jednego talara (z dopiskiem: „bardzo rzadkie”) oferowana była wspomniana wyżej broszurka *Erklärung der Schlesischen Mappen* z 1564 r.¹³⁶ oraz za ówczesnych 15 groszy uskutecznione przez Christiana Rungego wydanie mapy Helwiga z 1738 r. wraz z towarzyszącą *Erklärung*¹³⁷.

¹³³ Kozica, *Nieznane wydanie*, s. 100, tabl. 1 – rejestruje tylko trzy egzemplarze; *idem*, *Martin Helwig's Map*, s. 354–355 – już osiem egzemplarzy.

¹³⁴ *Bibliotheca Silesiaca. Systematisch geordnetes Verzeichniss einer reichhaltigen Sammlung von Büchern und Manuscripten aus dem Gebiete der schlesischen Literatur. Ein Beitrag zur schlesischen Bibliographie. Zur fünfzigjährigen Jubelfeier der Breslauer Universität*, hrsg. von Hugo Skutsch, Breslau 1861, s. 9: poz. 186 – „Helwigs, M. Mart., erste Land-Charte v. Herzogthum Schlesien. Holzschn. in gr. Fol. (Neuerer Abdruck, d. Breslau 1765). Selten. 2 Thl.”

¹³⁵ Zob. wyżej, s. 138–139.

¹³⁶ *Bibliotheca Silesiaca*, s. 9, poz. 187 – „Erklärung d. Schlesischen Mappen, wozu u. wie dieselben nützlich zu gebrauchen: Sampt Einem vollst. Register dadurch jede Stadt, Schlos und Kloster ohne Mühe zu finden. Bresl. 1564. (Scharffenberg) 8 Blatt in Octav. Erste von Helwig selbst herausgegebene Erläuterung seiner Karte; sehr selten! 1 Thl.”

¹³⁷ *Bibliotheca Silesiaca*, s. 9, poz. 188 – „Ueber M. Helwigs erste Land-Charte v. Herzogth. Schlesien. Nebst derselben Erklärung und Gebrauch. Breslau. (Baumann, 1738) 2 Bogen. Enth. u. A. auch ein Verzeichniss aller erschienenen Ausgaben d. Karte. 15 Sgr.” Pełny nowy tytuł mapy: *M. Martin Helwigs Erste Land=Charte vom Herzogthum Schlesien Nebst derselben Erklärung und Gebrauch. Breslau in der Baumann. Erben Buchdruckerey druckts Johann Theophylus Straubel, Factor.*

Informację o innym egzemplarzu pierwszego wydania z 1776 r. znaleziono w katalogu antykwarycznym map oferowanych do sprzedaży przez antykwariat J. Münnicha w Krakowie przy ul. Brackiej z 1927 r., z podaną ceną: 60 (zł)¹³⁸.

Zakończenie

Mapa Śląska Martina Helwiga z 1561 r. jest jedną z pierwszych drukowanych regionalnych map ziem polskich i krajów środkowoeuropejskich. Należą do nich m.in.: słynna „milionówka” – mapa Polski Bernarda Wapowskiego (Kraków 1526), mapa Saksonii Johanna Crigingera (Praga 1567), mapa Łużyc Bartholomäusa Scultetusa (Zgorzelec 1568), mapa Moraw Paulusa Fabriciusa (Wiedeń 1569), mapa Prus Caspara Hennebergera (Królewiec 1576) czy mapa Pomorza Eilhardusa Lubinusa (Amsterdam 1618).

Kartograficzny obraz Śląska z mapy Helwiga z 1561 r. rozpowszechnił się dzięki jej licznym przeróbkom, a szczególnie dzięki tej pierwszej, zamieszczonej we wspomnianym atlasie Abrahama Orteliusa z 1570 r., atlasie rozszerzanym i wznawianym później wielokrotnie do 1612 r. Mapa Helwiga była przerabiana i zamieszczana w atlasach przez wszystkich największych kartografów i wydawców europejskich. Praktycznie do połowy XVIII w., a więc do czasu ukazania się mapy Śląska Tobiasa Mayera (Norymberga 1749), stanowiła ona główne kartograficzne źródło do dalszych opracowań kartograficznych ziemi śląskiej. Na tej orteliusowskiej przeróbce wzorowali się europejscy kartografowie prawie do końca XVIII w. I jak pisze R. Wytyczak, należy ona do najpopularniejszych opracowań w dorobku kartograficznym dotyczącym Śląska¹³⁹. Pozostawiła w cieniu – mimo wielokrotnych późniejszych wznowień (dokładnie 12) – oryginalny drzeworyt M. Helwiga, który uznawany jest za jedno z lepszych, a na pewno jedno z najpiękniejszych regionalnych przedstawień w XVI-wiecznej kartografii europejskiej. Rozpowszechnienie tej przeróbki Orteliusa jest tak duże, że „nieuświadomieni [*Unwissenden*] uważają ją zwykle za właściwą mapę Helwiga”, jak zauważył już w XVIII w. Christian Runge¹⁴⁰ – to stwierdzenie zachowuje aktualność nawet dzisiaj.

Na zakończenie warto przytoczyć stwierdzenie Ch. Rungego, który w pracy dołączonej do wydania mapy z 1738 r. podkreślał jej dużą wartość i wyjątkowość:

¹³⁸ *Mapy Polski. Cartes de la Pologne XVI–XIX s.*, s. 4, poz. 78: „Helwig M., Erste Land-Charte vom Hgt. Schlesien (1561). Breslau 1776. 81,5 × 66 w 4 cz. W tece. Nowe odbicie”. Katalog ten jest bez roku wydania, ale jego ustalenie umożliwia recenzja: Józef Wąsowicz, *Mapy Polski XVI–XIX w.*, J. Münnich, Kraków [Katalog antykwaryczny], „Polski Przegląd Kartograficzny”, 3, 1927, nr 18/20, s. 94. Zob. też Kozica, *Odnalezienie egzemplarza*.

¹³⁹ Wytyczak, *Publikowane mapy*, s. 269.

¹⁴⁰ Runge, *M. Martin Helwigs Erste Land-Charte*, s. 27. Spostrzeżenia Ch. Rungego potwierdzają doświadczenia autora, który robiąc kwerendę w 2004 r. do swego artykułu (Kozica, *Niezna-
ne wydanie*), na pytanie o egzemplarz oryginalnego wydania mapy Helwiga w wielu sondowanych bibliotekach czy zbiorach prywatnych otrzymywał odpowiedź, że „oczywiście tak, mamy/mam”, po czym następował spis tylko rocznych wydań orteliusowskiej przeróbki z atlasu *Theatrum Orbis Terrarum* (Antwerpia 1570–1612).

„może ona być nazywana matką wszystkich innych map śląskich, co więcej, jako pewna osobliwość winna być trzymana w bibliotekach i gabinetach uczonych”¹⁴¹. Parafrazując to stwierdzenie, można napisać, że każdemu, kto chce kolekcjonować mapy Śląska, wystarczy, że będzie miał tę jedną mapę Helwiga, wtedy ma wszystkie mapy Śląska.

¹⁴¹ Runge, *M. Martin Helwigs Erste Land-Charte*, s. 23: „sie die Mutter aller andern Schlesischen Land=Charten heissen kann, daß sie zur Curiosität in den Bibliotheken und Bücher=Zimmern der Gelehrten aufbehalten werde”.

Tabela 1. Wydania mapy Śląska Martina Helwiga z 1561 r.

Lp.	Wydanie	Dedykacja / tytuł mapy	Nota wydawnicza
1	1561	<i>Dem Edlen Erenueften vnd Namhafftiigen Herrn Niclas Rehdinge des Rathes vnd Camerer zu Brefsław / entpeut Martinus Helwig von der Neifs / feinen dienft. ...</i> , a kończąca się słowami <i>Geben inn Brefsław den 14. Septemb. jm 1561. Jar.</i> (razem 18 wierszy)	<i>Mit Ro. Kay. Ma. befreyung, im Romifchen Reich nit nachzudruckē / Auch mit befondern Priuilegio der Cron zu Behmen auff Zehn Jar. Zur Neifs / bey Johan. Creutzig.</i>
2	1605	– – (Inne czcionki i inny układ wierszy)	<i>Mit Rom. Kay May. Befreyung. In verlegung David Albrechts, Buchhandlers in Breßlau. Gedruckt zur Liegnitz durch Nicolaum Schneider. A. C. 1605.</i>
3	1612	– –	<i>Mit Rom. Kay. May. Befreyung. In verlegung Hanß Eyrings vnd Johann. Perferts beyder Buchhandler in Brefsław. Zu Brefsław Bey Georg Bawman. ANNO 1612.</i>
4	1627	? (Dedykacja elektorowi saskiemu Janowi Jerzemu I zamiast Nikolausowi Rehdigerowi. Nazwisko Martina Helwiga pominięte)	<i>Auffs neue zum Druck verlegt durch Hanß Eyrings und Johann Perferts Seel. einen Buchhaendler in Breßlau. Gedruckt zu Breßlau durch Augustinum Gruender 1627.</i>
5	1642	<i>Zu befondern Ehren Denen Hochwolgeborenen / Wol Edlen und Beßtrengen Herren / Herren N. N. der Rom. Kayserl. auch zu Hungarn vnd Boheimb Konigl. Maytt. Wolverordneten Præſident vnd Cammer-Rathen in Ober vnd Nieder-Schlesien / zc+ Unfern Gnadigen vnd Hochgeehrten Herzen / hohen vnd groffen Patronis vnd Beforderern.</i>	<i>Auffs New zum Druck verlegt / Durch Hanß Eyrings Sel. Erben / Buchhandl. in Breßlaw, auch daſelblt gedruckt / Durch Georg. Baumann 1642.</i>
6	1685	<i>Zu befonderen Ehren Einem Hoch=Edel=geborenen Gefirengen Rath Der Kayfer=und Koniglichen Stadt Breßlau. Meinen HochgeEhrteſten Herren.</i>	<i>In der Baumannifchen Erben Druckerey Druckts Johann Gunther Rorer / Factor. Anno 1685.</i>
7	1738	<i>M. Martin Helwigs Erfte Land=Charte vom Hertzogthum SCHLESIEN.</i>	<i>Nebſt einer Erklärung zufinden Breßlau in der Baumannifch. Erben Buchdruckerey druckts Joh. Theoph. Straubel, Factor. MDCCXXXVIII.</i>

Drukarz / Drukarnia	Miejsce wydania	Miejsce przechowywania (biblioteka lub zbiory)*	Sygnatura	Uwagi
Johann Creutzig	Nysa	1. Badische Landesbibliothek, Karlsruhe – [Stadtbibliothek Breslau (Biblioteka Miejska we Wrocławiu)]	Gg 1	Kolorowana w epoce Egzemplarz zniszczony lub zaginiony w 1945
Nikolaus Schneider	Legnica	1. Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu	3821-A.	Kolorowana w epoce, naklejona na podłoże z tkaniny lnianej, w ramie
Georg Baumann	Wrocław	1. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław (wcześniej Niewodniczański Collection, Bitburg)		Tylko 2/3 mapy zachowane. Nabyta w 2003. Przekazana 28 XI 2007
August Gründer	Wrocław	?		
Georg Baumann	Wrocław	1. Kolekcja prywatna, Praga		Arkusze sklejone
Baumannische Erben Druckerey	Wrocław	1. Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu 2. Mapová sbírka University Karlovy, Praha (Państwowe Zbiory Kartograficzne w Pradze)	2448-IV.B. Reg. 58, fol. 326	Arkusze sklejone (ze sztucznego atlasu) Kolorowana w epoce
Baumannische Erben Buchdruckerey	Wrocław	1. Biblioteka Narodowa w Warszawie 2. Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu 3. Ossolineum, Wrocław 4. Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze 5. Biblioteka Śląska w Katowicach 6. Stiftsbibliothek Zeitz 7. Kolekcja Kazimierz Kozica, Wrocław (wcześniej T. Niewodniczański Collection, Bitburg) 8. Kolekcja prywatna w Polsce (wcześniej Sammlung Fritz Hellwig, Bonn) 9. Det Kongelige Bibliotek, Kopenhaga, KBK 2-2 (Atlas Major bd. 35, tvl. 1)	BN ZZK inw. 7222 8578-IV.C. 981/B/IV MJG-AH 4573 M 3011 IV Hist.fol.519, vol. 5, no. 52	Arkusze sklejone Arkusze sklejone, nabyta w 1984 Brak dolnej ramki W sztucznym atlasie Po konserwacji, arkusze sklejone, nabyta w 2003, podarowana w 2008 Arkusze sklejone, nabyta przez obecnego właściciela w 2011 Arkusze sklejone

Lp.	Wydanie	Dedykacja / tytuł mapy	Nota wydawnicza
8	1745	– –	<i>Nebst einer Erklärung zu finden Breßlau in der Baumannifchen Erben Buchdruckerey druckts Joh. Theoph. Straubel, Factor. Anno MDCCXLV.</i>
9	1746	?	?
10	1765	Tytuł jak na ósmym wydaniu, ale drukowany innymi czcionkami, ze słowem <i>Herzogthum</i> (nie <i>Hertzogthum</i>) i wydrukowanym słowem <i>SCHLESSEN</i> antykwą (nie gotykiem)	<i>Nebst einer Erklärung zu finden Breßlau in der Graßifchen Buchdruckerey gedruckt im Jahr 1765.</i>
11	1776	– –	<i>Nebst einer Erklärung zu finden Breßlau in der Graßifchen Buchdruckerey. Gedruckt im Jahr 1776.</i>
12	1776	<i>M. Martini Helvigii Rectoris Gymnasii Mariae-Magdalenaevi Vratisl. nati Nissae 1516, denati 1574 Dvcatvs Silesiae Silesiae Tabvla Prima. Hoc venerandae Antiquitatis Monumentum recudi curauit atque viro illvstri et ervditissimo Rizzi-Zannoni regis christianissimi geographo primario celebratissimo D.D.D. Tanti Nominis Tantorumque Meritorum Cultor obstrictissimus Johannes Ephraim Scheibel, Vratisl. Sills. Mathematum et Physices in vtroque Gymnasio Vrbis patriae Prof. ordin.</i>	<i>Vratislaviae Silesiorum In Officina Grassiana. A. CJC [C w lustrzanym odbiciu]. IC[C w lustrzanym odbiciu]. CCLXXVI Mense Novembri.</i>
13	1778	?	?

Drukarz / Drukarnia	Miejsce wydania	Miejsce przechowywania (biblioteka lub zbiory)*	Sygnatura	Uwagi
Baumannische Erben Buchdruckerey	Wrocław	1. Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu 2. Universitäts- und Landesbibliothek, Halle	2449-IV.B. Altkt D III 5[4]/7	Arkusze sklejone (ze sztucznego atlasu) Arkusze sklejone, przycięte do ramki, i bardzo zniszczone
Baumannische Erben Buchdruckerey	Wrocław	? Heyer (1889), a za nim Karow (1993) podają, że wydanie to było wymienione w starym katalogu wrocławskiej Biblioteki Miejskiej, i że było ono zaginione już pod koniec XIX w., kiedy Heyer pisał swoje prace		
Grassische Buchdruckerey	Wrocław	1. Biblioteka Jagiellońska w Krakowie 2. Biblioteka Śląska w Katowicach 3. Staatsbibliothek zu Berlin Preußischer Kulturbesitz 4. Österreichische Nationalbibliothek, Wien 5. Niedersächsische Staats- und Universitätsbibliothek, Göttingen 6. Oberlausitzische Bibliothek der Wissenschaften, Görlitz 7. Slezské zemské muzeum, Opava (The Silesian Regional Museum in Opava) 8. Haus Schlesien (Königswinter-Heisterbacherrott)	744 II Atlasy 3010 IV /1, 3 8**@Kart. N 14616 aB 85(18) MAPP 7181 Kte VII 120 (Sil I 300?) Ch 965, Ch 966, Ch967	4 arkusze luźne, złożone w książce Tylko zachodnia połowa zachowana Arkusze sklejone Arkusze luźne Arkusze sklejone 3 arkusze (SW, NW, SE) Kolorowana w epoce, podarowana w 2006
Grassische Buchdruckerey	Wrocław	1. Biblioteka Narodowa w Warszawie 2. Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu 3. Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu 4. Biblioteka Śląska w Katowicach 5. Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska w Toruniu 6. Germanisches Nationalmuseum Nürnberg 7. University Library – The A.E. Nordenskiöld Collection, Helsinki 8. Kolekcja prywatna w Polsce	BN ZZK inw. 1620/1-4 12214-A H-181-SMG M 3012 IV kart. 261 La 4361 Kapsel 1158	Arkusze luźne Arkusze sklejone Kolorowana w epoce 4 arkusze luźne, złożone w książce, nabyte w 2011
Officina Grassiana	Wrocław	1. Staatsbibliothek zu Berlin Preußischer Kulturbesitz	Kart. N 14670	Arkusze naklejone na płótno
Officina Grassiana	Wrocław	?		

Lp.	Wydanie	Dedykacja / tytuł mapy	Nota wydawnicza
14	1889 (faksymile wydania 1738)	Tytuł i liternictwo jego pisowni jak na wydaniu z 1765 roku	<i>Breslau 1889. Heinrich Lesser. Antiquariat und Buchhandlung.</i>

Drukarz / Drukarnia	Miejsce wydania	Miejsce przechowywania (biblioteka lub zbiory)*	Sygnatura	Uwagi
Heinrich Lesser	Wrocław	1. Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu 2. Biblioteka Śląska w Katowicach 3. Staatsbibliothek zu Berlin Preußischer Kulturbesitz 4. Staatsbibliothek zu Berlin Preußischer Kulturbesitz 5. Österreichische Nationalbibliothek, Wien 6. Niedersächsische Staats- und Universitäts- bibliothek, Göttingen 7. Sammlung Manfred Spata, Bonn 8. Slezské zemské muzeum, Opava (The Silesian Regional Museum in Opava) 9. Kolekcja Kazimierz Kozica, Wrocław	5621-A. M 3010 IV /2 Kart. N 14617 Kart. GfE M 2,281 aB 85(15) 2 MAPP 67 Ch 964	Pole noty wydaw- niczej zaklejone czystym papierem Tylko dolny lewy arkusz Naklejone na płót- no, brak drugiego arkusza 4 arkusze luźne Arkusze sklejone Arkusze sklejone 4 arkusze luźne, nabyte w 2010

* Podane biblioteki i zbiory kartograficzne (publiczne i prywatne) w Polsce, Czechach, Austrii i Niemczech nie wyczerpują listy instytucji, w których mogą znajdować się wydania tej mapy. Za wszelkie dodatkowe informacje dotyczące miejsc przechowywania różnych wydań mapy Śląska M. Helwiga z 1561 r. autor artykułu będzie bardzo wdzięczny (kontakt: kkozica@hotmail.com).

Ubi est finis huius libri Deus scit. Středověká knihovna augustiniánských kanovníků v Roudnici nad Labem, edd. Michal Dragoun, Lucie Doležalová, Adéla Ebersonová, Praha: Scriptorium, 2015, ss. 676.

Utworzony w 1333 r. klasztor kanoników regularnych św. Augustyna w należących do biskupów, a później arcybiskupów praskich Roudnicach nad Łabą szybko stał się centrum tzw. kongregacji roudnickiej, wywierającej wpływ nie tylko na ziemie czeskie i morawskie, lecz również na sąsiednie kraje, m.in. na ziemię kłodzką i Śląsk. Już w połowie XIV w. zakonnicy z Roudnic zostali sprowadzeni przez arcybiskupa Arnošta z Pardubic do Kłodzka, skąd oddziaływali na śląskie klasztory zgromadzenia. Były to przede wszystkim wpływy organizacyjne, ale też kulturalne. Znakomitą bazę dla tych ostatnich stanowiła biblioteka klasztoru w Roudnicach, której została poświęcona omawiana tu, poetycko zatytułowana, z wielką starannością wydana, obszerna – by użyć terminologii naszych południowych sąsiadów – monografia kolektywna, w części pokłosie konferencji naukowej odbytej w Pradze późną jesienią 2013 r.

Troje Wydawców, praskich specjalistów z zakresu historii książki i bibliotek oraz łaciny średniowiecznej – Michal Dragoun, Lucie Doležalová i Adéla Ebersonová, zorganizowało zespół, który w ramach grantu europejskiego podjął się opracowania dziejów księgozbioru roudnickiego oraz wybranych aspektów kultury duchowej roudnickich kanoników regularnych. Publikowane opracowania nie wyczerpują wprawdzie całej tej problematyki, nie było to zresztą zamierzeniem zespołu („Celem niniejszej publikacji nie było – bo i być nie mogło – przedstawienie wyczerpującej analizy biblioteki roudnickiej, jej zawartości i szerszego kontekstu” – piszą Wydawcy we wstępie – s. 24), stanowią jednak bardzo ważny wkład w poznanie fenomenu wywierającego wpływ na dzieje kultury Europy Środkowej, o zasięgu wykraczającym daleko poza środowisko monastyczne.

Wprowadzenie do tomu stanowi krótki zarys historii kanonii roudnickiej ze wskazaniem jej miejsca na mapie kultury duchowej średniowiecznych Czech, który wyszedł spod pióra Zdeňki Hledíkovéj (s. 11–18), znakomitej znawczynie dziejów Kościoła. Autorka scharakteryzowała proces powstawania klasztoru oraz budowania sieci powiązanych z nim jednostek. Wkradł się tu błąd istotny z polskiego punktu widzenia, wymagający reakcji recenzenta. Otóż kanonię na podkrakowskim Kazimierzu obsadzili zakonnicy nie z kanonii na praskim Karlovie, lecz z Kłodzka, natomiast królem polskim, który sprowadził kanoników na Kazimierz, nie był Kazimierz Wielki (s. 13), lecz Władysław Jagiełło; oczywiście doszło do tego nie za panowania tego pierwszego, ale dopiero w 1405 r.¹ Podkreślając istotne znaczenie klasztoru roudnickiego w dziejach kultury czeskiej, Z. Hledíková wyraziła nadzieję,

¹ Zob. np. Kazimierz Łatak, *Kanonicy regularni laterańscy na Kazimierzu w Krakowie do końca XVI wieku*, Elk 1999, s. 47–61.

że pełniejsze jego przebadanie pozwoli na przyznanie mu miejsca odpowiadającego jego faktycznej roli w dziejach czeskich i środkowoeuropejskich (s. 18).

Dalsze opracowania pomieszczone w tomie zostały podzielone na cztery części, poświęcone odpowiednio: bibliotece klasztoru roudnickiego, szeroko rozumianej twórczości literackiej autorów z niego pochodzących oraz różnorodnym utworom znajdującym się w roudnickiej spuściźnie bibliotecznej; ostatnia część to katalog rękopisów pochodzących z bibliotek klasztorów w Roudnicach i Sadsce – ta druga jeszcze w średniowieczu weszła w skład zbiorów roudnickich.

W pierwszej części znalazły się trzy artykuły: M. Dragouna poświęcony strukturze sygnatur i znakom własnościowym w rękopisach z kanonicznych bibliotek klasztornych w Roudnicach i Sadsce, a także ich zmianom ilościowym (s. 27–60), A. Ebersonovej charakteryzujący zachowane rękopisy z obu księgozbiorów i ich zawartość (s. 61–88) oraz ponownie M. Dragouna o informacjach na temat ksiąg roudnickich i z Sadski zaczerpniętych z innych źródeł (m.in. z nekrologu roudnickiego, s. 89–106). W świetle tych opracowań biblioteka roudnicka jawi się jako księgozbiór uporządkowany i na bieżąco opracowywany, o czym świadczą trzy warstwy sygnatur z różnych okresów, stosunkowo liczny, zawierający głównie rękopisy charakterystyczne dla średniowiecznych księgozbiorów klasztorów, tj. o szeroko rozumianej treści religijnej. W zachowanych kodeksach – co zaskakuje – brakuje tekstów z zakresu tzw. *devotio moderna* oraz w języku czeskim, które zdaniem wcześniejszych badaczy miały być typowe dla roudnickich kanoników regularnych.

Opracowania drugiej części, poświęconej piśmiennictwu roudnickiemu, koncentrują się wokół postaci Matouša Berana (zm. 1461). Znanie są dzisiaj trzy kodeksy, które ten kanonik roudnicki po sobie pozostawił. Z ich przeglądu przygotowanego przez L. Doležalová (s. 126–140) wynika, że zawierają one trzy różnorodne kolekcje tekstów – zbiór kazań *de tempore* pt. *Confundarius minor*, zbiór tekstów głównie o charakterze medycznym pt. *Confundarius maior*; trzecia kolekcja to zbiór wielu tekstów o cechach przypominających dwie poprzednie kolekcje. Autorka stawia ciekawe pytanie: czy w przypadku Berana można mówić o samodzielnej twórczości, teksty w jego kodeksach bowiem często łączy, modyfikuje, pomija ich fragmenty bądź uzupełnia je. Odpowiadając na nie, odwołuje się do samego Berana, który wprawdzie uważał za św. Augustynem, że autorem może być tylko Chrystus, jednak – podobnie jak św. Bonawentura – wyróżnił kilka typów działalności pisarskiej, siebie samego klasyfikując jako typ siódmy, tzn. uznał, że jest takim autorem, który „głównie pisze swoje [teksty], dodając jednak fragmenty obcych, by swoje potwierdzić i uprzystępnąć” (s. 139). W dalszym ciągu zostały omówione wybrane utwory znajdujące się w kolekcjach Berana: zielnik (Dana Stehlíková, s. 141–146), dziełko *De animalibus* (Hana Šedinová, s. 147–155), utwór o kamieniach – *Lapidarium* (H. Šedinová, s. 156–164), przepowiednie *Prenosticaciones temporum* (Barbora Kocánová, s. 165–176) i traktat o urynie (Hana Florianová, s. 177–184). Jedynym poza Beranem autorem, któremu w tej części poświęcono uwagę, jest Petrus Clarificator (zm. po 1406), twórca komentarza do *Consuetudines* roudnickich. Przedmiotem zainteresowania Petry Mutlovej stał się jego nieznanym wcześniej list do kartuza Michała. Omówieniu sylwetek obu korespondentów towarzyszy krytyczne wydanie listu (s. 113–125).

Trzecia część tomu, zatytułowana mało precyzyjnie *Varia*, obejmuje łącznie 13 artykułów, które według słów Wydawców pozostają w związku z tzw. reformą roudnicką (s. 23–24). Otwiera tę część omówienie statutów roudnickich opracowane przez A. Ebersonová i Alice Klimę (s. 187–205). Autorki przedstawiły znaczenie statutów, regulujących zasady życia klasztornego, stosowanych nie tylko w Roudnicach, lecz również w innych

związanych z nimi klasztorach kanoników regularnych. Inspirację dla ich powstania widziały w statutach klasztoru św. Rufusa w Awinionie, kwestionując tym samym ich zależność od statutów klasztoru w Murbach w Alzacji, co niedawno sugerował Jaroslav Kadlec. W dalszym ciągu obszernie została omówiona zawartość statutów roudnickich. Jako aneks Autorki opublikowały wykaz tytułów rozdziałów statutów wraz ze wskazaniem czasu ich odczytywania w cyklu trzytygodniowym.

Wśród *Variów* znalazła się również prezentacja zabytków języka czeskiego w bibliotece roudnickiej (Jakub Sichálek, s. 206–229) oraz przechowywanych w niej fragmentów w języku hebrajskim (Tamás Visi, s. 230–233). W omówieniu roudnickich iluminowanych rękopisów z drugiej tercji XIV w. Tomáš Gaudek (s. 234–248) zwrócił uwagę, że najpewniej takowe w Roudnicach nie powstawały, lecz pochodziły z innych skrytoriów. Veronika Mráčková przedstawiła opatrzone zapisem nutowym hymny oficjum z *Psalterza* roudnickiego z przełomu XIV i XV w. z biblioteki kapituły metropolitalnej w Pradze (s. 249–261). Tzw. *Biblię lipnicką* (obecnie w Museum of the Bible w Oklahoma City), prawdopodobnie proveniencji roudnickiej, z imieniem Macieja z Roudnic w kolofonie, zajęła się L. Doležalová (s. 262–267). Dzieło Tomasza z Cantimpré *Bonum universale de apibus* z rękopisu Biblioteki Muzeum Narodowego w Pradze proveniencji kanonickiej, komentowane przez arcybiskupa Arnošta z Pardubic, przedstawiła Julia Burkhardt (s. 268–276). Z kolei Iva Adámková zajęła się traktatem Wilhelma de Saint Amour *De periculis novissimorum temporum*, zamieszczonym w jednym z rękopisów roudnickich (s. 277–285). Z kościelną kalendariografią związany jest problem oznaczania rangi świąt w dwóch rękopisach ze zbiorów kanoników regularnych oryginalnym systemem punktów (*puncti festorum*) od 1 do 5 (s. 286–295), podjęty przez M. Dragouna. Również z kalendariografią wiąże się sposób obliczania nowiu księżycy (*Computus orbicularis*), przedstawiony na podstawie rękopisu roudnickiego przez Alenę Hadravovą i Petra Hadravę (s. 296–301). Formularz dokumentów wykorzystywanych przez kanoników regularnych pielgrzymujących do Rzymu bądź Ziemi Świętej, kierowanych do przełożonych napotykanych po drodze kościołów i klasztorów, omówił Jaroslav Svátek (s. 302–305). Ciekawe, choć tylko szczątkowe informacje zebrane z paru średniowiecznych fragmentów odnalezionych w rękopisach z Roudnic i Sadski przedstawił i w części krytycznie wydał M. Dragoun (s. 315–328).

Ze śląskiego punktu widzenia interesujący jest przyczynek L. Doležalovej i M. Dragouna poświęcony informacjom źródłowym o pobycie na wygnaniu kanoników regularnych z ziem czeskich (s. 306–314). Zaczerpnięte one zostały z rękopisów Morawskiej Biblioteki Krajowej w Brnie (sygn. Mk 24) oraz Biblioteki Narodowej w Pradze (sygn. I G 11a). Niektóre ich fragmenty (nb. wydane w artykule) dokumentują obecność Czechów w latach 30. XV w. w klasztorze na wrocławskim Piasku.

Ostatnim, zarazem najobszerniejszym opracowaniem w tomie jest katalog rękopisów proveniencji roudnickiej i sadskiej (s. 331–565). Sporządził go doświadczony kodykolog M. Dragoun przy współpracy A. Ebersonovej. Zasady opisu rękopisów opierają się na sprawdzonych wytycznych czeskich z 1983 r.² Katalog został podzielony na cztery części, w których opisy zostały uporządkowane alfabetycznie według miejsc przechowywania rękopisów. Pierwsza część, obejmująca rękopisy z roudnickiej biblioteki klasztornej, zawiera łącznie 166 opisów (Brno – 2, Kraków – 1, Mělník – 1, Praga – 163). W drugiej części zostały ujęte rękopisy sporządzone przez kanoników roudnickich bądź z Sadski, jednak

² Jiří Pražák, František Hoffmann, Jiří Kejř, Irena Zachová, *Zásady popisu rukopisů*, „Sborník Národního muzea”, C 28, 1983, s. 49–95.

bez potwierdzenia ich przynależności do bibliotek któregoś z tych klasztorów, łącznie 13 opisów (Bautzen – 1, Brno – 1, Oklahoma City – 1, Praga – 6, Třeboň – 1, Wiedeń – 2, Wrocław – 1). Sześć opisów kodeksów o możliwych związkach z biblioteką roudnicką (Drezno – 1, Praga – 4, Wrocław – 1) znajduje się w części trzeciej. Wreszcie w ostatniej części zostało wykazanych (bez opisów) sześć rękopisów, które do tej pory bezpodstawnie były łączone z klasztorem roudnickim. Nietypowe są indeksy do katalogu (kopistów – s. 582–583, incipitów – s. 584–604, cytowanych rękopisów – s. 605–613 oraz krzyżowy indeks nazw własnych i rzeczy – s. 614–675), obejmują one bowiem również wszystkie pozostałe opracowania zawarte w tomie.

Cenna jest wreszcie bibliografia (s. 567–575), w której oddzielnie zostały zestawione publikacje dotyczące bezpośrednio klasztoru w Roudnicach i jego biblioteki oraz poświęcone innym placówkom kanoników regularnych w Europie Środkowej. Na marginesie należy dodać, że w bibliografii dostrzegalne są pewne luki dotyczące polskich kanonii, m.in. brakuje prac ks. Kazimierza Łataka i Iwony Pietrzakiewicz dotyczących klasztoru Bożego Ciała na Kazimierzu i jego biblioteki.

Reasumując: omawiane tu dzieło wzbogaca wiedzę na temat zgromadzenia kanoników regularnych św. Augustyna w Czechach i w Europie Środkowej w późnym średniowieczu. Ukazując książki, bibliotekę i piśmiennictwo roudnickie, stanowi znakomity dowód, świadczący o tym, jak istotny rozdział w historii środkowoeuropejskiej kultury kanonicy regularni z Roudnic wypełnili. Rozliczne więzy łączące kanonie czeskie i śląskie sprawiają, że publikacja czeskiego badacza zarówno z uwagi na zawarte w niej opracowania, jak i wydane materiały źródłowe, nie może pozostać niezauważona przez historyków podejmujących studia nad dziejami kultury Śląska i monastycyzmu w tym regionie.

Wojciech Mrozowicz
(Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego)

Červená kniha Opavského knížectví. Edice registra komunikace opavských stavů z let 1614–1618 ve věci jejich sporu s Karlem z Lichtenštejna, ed. Petr Kozák, Opava: Zemský archiv v Opavě, 2015, ss. 277, ill.

Oscyłowanie księstwa opawskiego między Morawami a Śląskiem wielokrotnie już przyciągało uwagę historyków, stąd należy z uznaniem powitać pomysł Archiwum Krajowego w Opawie, by szerzej udostępnić jedno z najczęściej wykorzystywanych w badaniach źródeł do tej problematyki – tzw. Czerwoną księgę księstwa opawskiego. Chodzi o zbiór dokumentów (spisanych na 76 kartach) zgromadzonych z inicjatywy wyższych stanów opawskich w celu ukazania ich zabiegów dyplomatycznych podejmowanych, by zapobiec objęciu tronu księstwa opawskiego przez księcia Karola von Liechtenstein. Dla tego czołowego przedstawiciela dworu habsburskiego przejęcie księstwa opawskiego stanowiło znaczące podwyższenie jego kapitału tytularnego. Z kolei w ocenie stanów opawskich, które reprezentowały kraj przez jedno stulecie bezpośrednio podporządkowany królowi czeskiemu, przygotowywana zmiana nie tylko przynosiła osłabienie ich roli, ponieważ władza królewska w funkcjonowanie tego dalekiego i stosunkowo niewielkiego księstwa zanadto nie ingerowała, ale przede wszystkim stawiała pod znakiem zapytania ich przywileje krajowe. Księstwo opawskie, wydzielone z Moraw na początku XIV w., od późnego średniowiecza zwracało się do morawskiego sądu ziemskiego w sprawie pouczeń prawnych, skorelowanie zaś opawskiego prawa ziemskiego z systemem prawnym margrabstwa morawskiego było

wielokrotnie i obustronnie deklarowane. Kiedy cesarz Maciej w 1614 r. przekazał *de iure* księstwo opawskie swemu wierzycielowi Karolowi von Liechtenstein, zwracał się do niego wyraźnie jako do księcia śląskiego, uprawnionego do zasiadania w śląskim zgromadzeniu stanowym. Sprzeciw wyższych stanów opawskich przyhamował proces definitywnego przyłączenia ich księstwa do księstw śląskich, jednak go nie zawrócił. Spór ostatecznie zakończył hołd stanów złożony Karolowi von Liechtenstein w 1622 r.

Wydawca źródła Petr Kozák opatrzył swoją edycję treściwym omówieniem sporów historiograficznych o przynależność polityczną Opawszczyzny, jak również przedstawił polityczne tło posunięć, które doprowadziły do powstania zbioru dokumentów przechowywanych pod opieką stanów opawskich. Jako bardzo istotną należy potraktować jego obserwację o jednostronnej wymowie źródła: jego twórcy nie zamierzali dokumentować najważniejszych spraw pojawiających się w pisemnych kontaktach między stanami opawskimi a ich morawskimi i czeskimi odpowiednikami bądź cesarzem, lecz chcieli zgromadzić dodatkowe argumenty na poparcie własnej linii. Ta z pozoru banalna konstatacja długo pozostawała niezauważana przez kolejne pokolenia historyków podejmujących problem wspomnianego sporu. Nieuwzględniane były również powstałe jeszcze w epoce przednowoczesnej zbiory, w których był inaczej interpretowany. Na przykład w spuściźnie Samuela Benjamina Klosego znajduje się zbiór odpisów dokumentów na temat rzekomej przynależności Opawszczyzny do Śląska, a jak uświadamia P. Kozák, wciąż pozostaje nierozpoznane z tego punktu widzenia archiwum rodowe Liechtensteinów.

Prezentowane wydawnictwo nie jest zatem tylko zbiorem dokumentacji dotyczącej zakończenia prawnopanstwowego sporu o przynależność księstwa opawskiego, lecz stanowi także interesujący korpus źródeł do badania komunikacji politycznej w okresie bezpośrednio poprzedzającym wojnę trzydziestoletnią, w tym problemów językowych, ponieważ korespondencja była prowadzona przeważnie po czesku. Jest również świadectwem kształtowania świadomości regionalnej, budowanej z odwołaniem do przynależności terytorialnej, tradycji prawnych i czynników odróżniających własny region od krain sąsiednich.

Martin Čapský
(*Ústav historických věd Univerzity Pardubice*)
(przełożył Wojciech Mrozowicz)

Kacper Manikowski, *Kościół św. Barbary w Drogosławiu – historia niemieckiej wspólnoty katolickiej do 1946 roku*, Nowa Ruda: Usługi Poligraficzne Bogdan Kokot vel Kokociński, 2015, ss. 144.

Opracowanie *Kościół św. Barbary w Drogosławiu – historia niemieckiej wspólnoty katolickiej do 1946 roku* to praca dyplomowa młodego historyka, obecnie doktoranta w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Problematyką kościoła św. Barbary zajął się Autor pierwszy raz w niewielkim artykule z 2011 r.¹ Temat ten podejmowali (pośrednio) wcześniej kolejni polscy proboszczowie parafii noworudzkich, wykorzystując

¹ Kacper Manikowski, *Historia parafii i kościoła*, [w:] *Kościół pw. św. Barbary w Nowej Rudzie-Drogosławiu. W stulecie konsekracji*, przygot. do dr. Teresa Bazała, Nowa Ruda-Drogosław 2011, s. 9–36.

tamtejsze księgi metrykalne² – opisywali np. sylwetki wybitnych duszpasterzy z okolicznych parafii³.

Omawiana praca została podzielona na cztery rozdziały, uzupełnione aneksem z tabelarycznymi danymi dotyczącymi składu organów zarządzających przy kościele św. Barbary i fotokopiami wykorzystanych materiałów źródłowych. Rozdział I to synteza dziejów ziemi kłodzkiej w kontekście struktury administracyjnej Kościoła katolickiego, w rozdziale II zaś zawarto wielopłaszczyznową historię Drogosławia – obecnie części Nowej Rudy w aglomeracji wałbrzyskiej. Pełnią one funkcję rozbudowanego wprowadzenia i zarysu środowiska historycznego. Kolejne dwa rozdziały oparto na zapisie działań duszpasterskich i zarządczych księży: Franza Patzelta i Alfreda Schindlera, posługujących w kościele św. Barbary. Opracowanie wieńczą wykazy skrótów i ilustracji, indeksy nazwisk oraz miejscowości, a także streszczenie w języku niemieckim.

Podstawową cechą opracowania Manikowskiego stanowi bardzo płynna narracja historyczna, bogata faktograficznie, o spójnej językowo, logicznie i konstrukcyjnie strukturze. Trudno odnaleźć w niej zbędne zdanie lub dywagacje niepowiązane z tematem, co jest o tyle istotne, że w pracy znalazło się mnóstwo odniesień do przeróżnych dziedzin, jak: religia, polityka, wojskowość, administracja, gospodarka. Autor nie stroni od włączania do narracji także wątków subsydialnych z punktu widzenia jej przedmiotu. Tak więc w końcowej części książki pojawiają się wzmianki o dwóch tragediach, które wstrząsnęły regionem: o katastrofie górniczej z 1941 r. oraz o wypadku pociągu sanitarnego z 1945 r.⁴ W innym miejscu opisano zawody sportowe zorganizowane przez miejscowy związek strzelecki⁵. Opisy podobnych zdarzeń czynią treść ciekawszą, zabezpieczają przed monotonią. Podobnie cennym zabiegiem było zarysowanie sytuacji społecznej i wyznaniowej na Śląsku w okresie niepokoїв religijnych, wojny trzydziestoletniej, a później dominacji ewangelickiej w strukturach rozbudowywanej potęgi państwa pruskiego⁶. Autor wyjaśnił w logiczny sposób, dlaczego – po przekraczającej półtora wieku przynależności do reformowanych Prus – według danych z 1925 r. w regionie zamieszkiwało ponad 89% katolików. Zauważył, że wynika to z przynależności geograficznej do ziemi kłodzkiej, będącej wówczas enklawą katolicyzmu w Prusach (m.in. przez specyfikę swej topografii, niejako oddzielającej Kotlinę Kłodzką od reszty państwa i pełni jego społeczno-politycznego oddziaływania)⁷.

pozytywną cechą recenzowanej pracy jest także bardzo szczegółowa analiza preferencji politycznych mieszkańców, wykazywanych na przestrzeni lat 1887–1933. Manikowski dostrzega związek poparcia udzielanego przez mieszkańców formacjom lewicowym i centrowym z przekrojem społecznym (większość mieszkańców stanowili robotnicy)

² Michał Białowąs, *Parafia rzym.-kat. w Nowej Rudzie, pow. Kłodzko – na Dolnym Śląsku. Na podstawie archiwów parafialnych skreślił Michał Białowąs*, Nowa Ruda 1948; Wojciech Grzybowski, *Oddychając historią wieków. Kościół i parafia św. Mikołaja w Nowej Rudzie 1337–1997*, Nowa Ruda 1997.

³ *Radość obowiązkowa. Noworudzianin Ksiądz August Staude 1828–1895*, oprac. Jerzy Kos, Nowa Ruda 2009; *Strażnik sumienia. Ks. Georg Wache – proboszcz parafii św. Mikołaja w Nowej Rudzie w czasie drugiej wojny światowej*, oprac. Jerzy Kos, Nowa Ruda 2008; *Wszystko ma swój czas. Budowniczy kościoła w Nowej Rudzie Ernst Hoffmann*, oprac. Jerzy Kos, Nowa Ruda 2008.

⁴ Kacper Manikowski, *Kościół św. Barbary w Drogosławiu – historia niemieckiej wspólnoty katolickiej do 1946 roku*, Nowa Ruda 2015, s. 108.

⁵ *Ibidem*, s. 54–55.

⁶ *Ibidem*, s. 17–21.

⁷ *Ibidem*, s. 39.

i religijnym⁸. Informacje na temat zatrudnienia mieszkańców podaje na kolejnych stronach z nie mniejszą starannością, uprzedzając nierzadko pytania narzucające się czytelnikowi⁹, dbałość zaś o kompleksowy obraz regionu potwierdza wyczerpujący wykład przejawów partycypacji jego mieszkańców w kulturze (historyk słusznie zauważył w tym kontekście synkretyzm kultury i liturgii)¹⁰.

W innym miejscu Autor dokonuje rzetelnej oceny kondycji wiary ówczesnych drogosławian poprzez analizę intensywności jej praktykowania. Za najistotniejsze dla niej czynniki Manikowski uznał częstotliwość przyjmowania przez wiernych Komunii św., korzystanie z sakramentu pojednania, jak również liczbę chrztów św. i ślubów – wszystko to w ujęciu statystycznym¹¹. Zabieg ten wzbogaca wartość merytoryczną opracowania oraz ukazuje profesjonalne podejście jej Autora do tak ważkich kwestii. Zresztą w tym też kontekście rozprawia o negatywnym podejściu wiernych do stopniowej nazyfikacji kraju i regionu na podstawie publicznej ekspresji wiary oraz wymienia przykłady prześladowań ze strony władz państwowych wobec duchownych katolickich ziemi kłodzkiej (zamordowanie w obozie koncentracyjnym ks. Gerharda Hirschfeldera z Kłodzka), co również należy odnotować *in plus* w zakresie wielowątkowości i różnorodności perspektyw¹².

Manikowski sprawnie posługuje się nomenklaturą fachową z zakresu służby duszpasterkiej, choć części z zastosowanych w narracji pojęć i procesów – nie wyjaśnia. Wspomina w jednym z fragmentów o związku między 25-leciem kapłaństwa a otrzymaniem godności notariusza arcybiskupiego. Czytelnik jednak nie uzyska z tekstu informacji o tym, czy nadanie takiej godności jest w takim przypadku automatyczne i czy jest to zwyczaj tylko w danym ordynariacie kościelnym i jakie są jego warunki¹³. W kontekście doskonale prowadzonej przez Manikowskiego narracji pozostawia to poczucie pewnego niedosytu. Aby obiektywizmowi oceny uczynić zadość, należy też przywołać przykład logicznego i obrazowego przedstawienia przez niego zasad prawa wyborczego z przełomu wieków XIX i XX¹⁴.

Autor postarał się także o zawarcie w publikacji interesujących fotokopii przedstawiających m.in.: pieczęcie kościoła filialnego w Drogosławiu oraz jego zarządu¹⁵, czy też projektów plebanii, które zresztą opatrzył analizą wydatków przewidzianych na budowę. Zabieg ten wzmocnił opracowanie, choć same fotografie są dość słabej jakości¹⁶.

Inną niedoskonałością dzieła młodego wrocławskiego historyka jest pewna dysproporcja między dokładnością opisów początków funkcjonowania wspólnoty w Drogosławiu a jej epilogiem. O ile proces i efekt starań o budowę kościoła św. Barbary opisano naprawdę solidnie (łącznie z podaniem kosztorysu kolejnych projektów świątyni¹⁷), o tyle koniec tej fascynującej opowieści zawarto właściwie w kilku zdaniach dotyczących ostatnich dokumentów w teczce duszpasterstwa i przypuszczalnej daty wysiedlenia ostatniego – bardzo zasłużonego – niemieckiego proboszcza, ks. Alfreda Schindlera¹⁸. Nie znalazły się wśród

⁸ *Ibidem*, s. 39–49.

⁹ *Ibidem*, s. 50–54.

¹⁰ *Ibidem*, s. 54–57.

¹¹ *Ibidem*, s. 72–75.

¹² *Ibidem*, s. 101–102, 24, 27–29.

¹³ *Ibidem*, s. 107.

¹⁴ *Ibidem*, s. 39–40.

¹⁵ *Ibidem*, s. 79, 66.

¹⁶ *Ibidem*, s. 105–106.

¹⁷ *Ibidem*, s. 68–69.

¹⁸ *Ibidem*, s. 108–109.

nich wzmianki na temat procesów kanonicznych czy administracyjnych kończących historię funkcjonowania drogostawskiej wspólnoty niemieckiej, ani też nie opisano pojawienia się ludności polskiej, którą na jej miejsce sprowadzono¹⁹.

Należy także zauważyć, że w pracy pojawia się kilka powtórzeń oraz niefortunnie skonstruowanych zdań. Zastrzeżeń jednak nie budzą bibliografia i baza źródłowa – obie obszerne i posiadające urozmaicony charakter: składają się na nie archiwalia oraz opracowania polskie, niemieckie i czeskie.

Mając na uwadze powyższe, wypada stwierdzić, że opracowanie młodego historyka K. Manikowskiego zasługuje na dość wysoką ocenę z punktu widzenia formy i dyscypliny naukowej. Dzięki jego umiejętnościom warsztatowym *Kościół św. Barbary* to przykład solidnej historiografii, która – w zgodzie z obranym obszarem zainteresowania – nie pozostawia wiele miejsca na uzupełnienia faktograficzne czy krytykę metodologiczną. I chociaż Autor nie ustrzegł się błędów, to jednak wystąpiły one głównie na poziomie edycji książki i nie rzutują istotnie na jej narrację, nie wpływając ostatecznie na wartość merytoryczną publikacji. Dzięki solidnej podbudowie źródłowej, wnikliwej analizie autorskiej i prawidłowo wyciąganym wnioskom recenzowana praca zasługuje na docenienie.

Marcin Szkwarek

(Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego)

Beata Halicka, *Polski Dzik Zachód. Przymusowe migracje i kulturowe osvajanie Nadodrza 1945–1948*, Kraków: Universitas, 2015, ss. 434.

Skutki powojennej zmiany granic Polski, w tym niemal całkowita wymiana ludności na jej nowych ziemiach zachodnich i północnych, nadal przyciągają uwagę badaczy. Oprócz historyków z problemem tym mierzą się socjologowie, literaturoznawcy, kulturoznawcy, zwykle odwołując się do tych samych zbiorów źródeł. Często podnoszonym postulatem jest konieczność interdyscyplinarnego podejścia, choć praktyka najczęściej ogranicza się do stosowania metod własnej dyscypliny z mniej lub bardziej gruntownym wykorzystaniem dotychczasowego dorobku badaczy różnych dziedzin. Ocena efektywności takich badań pozostaje kwestią dyskusyjną, zwłaszcza z punktu widzenia historyków. Nierzadko bowiem w takich pracach odnajdują oni główne tezy i ustalenia własnej dziedziny, które opatruje się terminologiczną obudową innej dyscypliny, ewentualnie wzbogaca dodatkowym zbiorem faktów, co jednak nie prowadzi do sformułowania przełomowych w ich oczach wniosków. W dodatku często natykają się na dość powierzchowne, nieraz wybiórcze traktowanie dorobku ich badań, który funkcjonuje jako dowolnie wykorzystywany zasób podstawowych wiadomości do nakreślenia tzw. tła historycznego. Kwestie będące niekiedy przedmiotem zażartych dyskusji są natomiast pomijane lub traktuje się je z zadziwiającą niefrasobliwością.

Refleksje tego typu pojawiają się również w odniesieniu do recenzowanej tu książki. Już sam jej tytuł budzić musi wątpliwości. Co Autorka ma na myśli, pisząc o „przymusowych migracjach”? Czy wybiera tylko niektóre z rozlicznych przemieszczeń, które rozgrywały się na badanym obszarze w latach 40. XX w., czy też ma zamiar wszystkie określić jako przymusowe? Jeśli tak, to jest to zdecydowany regres w stosunku do wyników dyskusji toczonych w latach 90. (a w niektórych zakresach o wiele wcześniej). Ma on więcej wspólnego z pewną współczesną tendencją w przedstawianiu losów uczestników migracji w XX w.

¹⁹ *Ibidem*, s. 109.

(wszyscy są ofiarami i wszyscy doświadczają przemocy), skąd tylko krok do budowania ponadnarodowej wspólnoty „wypędzonych ze Wschodu”, niż z dążeniem do precyzyjnej analizy tamtych procesów, uwzględniającej ich przyczyny i różnice między nimi. Autorka przypomina wprawdzie debatę o terminologii, naznacza upolityczniony charakter niektórych pojęć, ale dążąc do posługiwania się jakąś zbiorczą kategorią o ponadnarodowym znaczeniu, wybiera dwa pojęcia spoza dotychczasowej praktyki historiograficznej: uchodźcy i wygnańcy. Jej zdaniem, a raczej zdaniem Jana Piskorskiego, na którego się powołuje¹, pozwala to odrzucić jednostronnie stosowany termin „wypędzeni” (Niemcy). Czy jednak określanie wszystkich Polaków z Kresów jako „wgnanych” jest właściwe (abstrahując od nieco archaicznego w narracji naukowej wydźwięku tego słowa)? Czy też nie przynosi podobnych problemów jak nazywanie wszystkich Niemców „wypędzonymi”? I jeden, i drugi termin niesie w sobie komponent emocji (wgnanie/wypędzenie z Raju/Ojczyzny), czego jednak w polskiej narracji naukowej dotąd starano się na ogół unikać. Przypomnijmy, że najczęściej używa się na określenie przemieszczeń na zachód Polaków z byłych ziem wschodnich II RP terminu „przesiedlenie” (co nie wyklucza wpływu przymusu sytuacyjnego jako czynnika skłaniającego do wyjazdu). Niemcy wyjeżdżający na mocy decyzji poczdamskich byli natomiast wysiedlani. Tak jednak nie określa się Polaków repatriowanych w latach 1955–1959 „z głębi ZSRR” (s. 212), czyli m.in. Syberii czy Kazachstanu, ale i przyjeżdżających spod Wilna i Lwowa. Ich nikt odgórnie nie wysiedlał, sami zabiegali o pozwolenie na wyjazd. Autorka obdarza ich mianem „późnych wysiedleńców” (kalka z niemieckiego „Spätausiedler?”), podając zresztą błędną liczbę (250 tys. przyjechało z całego Związku Radzieckiego, a nie tylko z jego „głębi”, zdecydowana większość pochodziła bowiem z dawnych ziem polskich). W innym miejscu książki Halicka przywołuje „wypędzonych Żydów” (s. 361), potwierdzając niejako swą konsekwencję w niekonsekwencji używania terminów odnoszących się do powojennych migracji.

Celem książki jest „próba rekonstrukcji procesów związanych z migracjami przymusowymi oraz kulturowym oswajaniem przestrzeni” (s. 14) oraz nakreślenie „historii rozpadu starego i powstania nowego, opowiedzianej z punktu widzenia licznych świadków, niezależnie od dominujących do tej pory wielkich narracji o *Ziemiach Odzyskanych* czy też od niemieckiego dyskursu o wypędzeniach” (s. 25). Cel wydaje się jasny, ale czy jest aż tak nowatorski, jak sugeruje Autorka? W mniejszych lub szerszych zakresach podejmowali go już polscy historycy, badając dzieje lokalne czy kreśląc obraz historii regionu, np. Dolnego i Górnego Śląska. Wykorzystywali przy tym źródła archiwalne i wspomnieniowe (polskie i niemieckie). Trzeba zapytać zatem, czy w ich pracach, powstających w ostatnich 20 latach, Autorka widzi nadal jednostronność, ową „wielką narrację o *Ziemiach Odzyskanych*”? A może widać ją we współczesnych publikacjach popularnonaukowych czy działaniach wystawienniczych? Naprawdę nic się nie zmieniło od czasów PRL? Także jej zapowiedź oddania „sprawiedliwości rozmaitym losom i przeżyciom poszkodowanych” i „zdystansowania się od ideologizujących zastosowań terminologii” wydaje się, przynajmniej w opinii recenzentki, pomijać fakt, iż zamiar taki przyświecał już i innym badaczom. Zgodzić się natomiast trzeba z Autorką, że dotąd nie było pracy, która ujęłaby cały obszar Nadodrza, stawiając sobie za cel nakreślenie panoramy przemian tych niezwykle burzliwych lat (rozumie przez nie, podobnie jak historycy, przejście spuścizny materialnej, tworzenie

¹ Jan Piskorski, *Wygnańcy. Przesiedlenia i uchodźcy w dwudziestowiecznej Europie*, Warszawa 2010.

nowych struktur administracyjnych, oświatowych, kulturalnych, religijnych i politycznych, wytwarzanie nowych więzi społecznych).

W centrum jest „oswajanie” (akulturacja), które Autorka widzi jako proces „przestrzennej imaginacji, psychiczny stosunek do danej przestrzeni związany z roszczeniem sobie prawa do historycznie usankcjonowanej *pseudowłasności*, a wynikający z określonych praktyk lub też z charakterystycznych kodów kulturowych” (s. 48). Chce przy tym określić rodzaj prowadzonego tu „oswajania” dziedzictwa regionu. Przywołuje w tym celu stanowiska J.J. Lipskiego (depozyt poddany zarządzaniu) i R. Traby (twórcze współdziedziczenie). To znane koncepcje, będące ważnymi głosami w toczonej przed laty debacie o stosunku polskiej społeczności do zastanego na ziemiach zachodnich i północnych dziedzictwa kulturowego. Czy jednak odnoszenie ich do krótkiego okresu badanego przez Autorkę (lat 1945–1948) ma sens? Czy w ogóle takie poglądy w tym tużpowojennym czasie ujawniały się wobec tzw. mienia ponemieckiego? Wymienia również jako swe zadanie analizę „szoku kulturowego” oraz poczucia tymczasowości („życie na spakowanych walizkach”), które również dostrzegali już historycy.

Na bazę źródłową książki składają się trzy grupy materiałów. Pierwszą z nich tworzą archiwalia: różne zespoły z AAN, archiwów państwowych we Wrocławiu, Szczecinie i Zielonej Górze (akta ministerialne, administracji terenowej, komitety PPR). Wielkim nieporozumieniem jest natomiast wymienianie we wstępie jako osobnej placówki nieistniejącego Archiwum Ministerstwa Ziem Odzyskanych, czego zresztą w bibliografii do książki już nie ma (por. s. 33 i 393). Druga grupa to teksty autobiograficzne. Kolejnym nieporozumieniem jest jednak uwaga Autorki, że „praca z materiałami autobiograficznymi umożliwia bezpośredni dostęp do minionych wydarzeń” (s. 34). Do wydarzeń czy do ich zapamiętanego przez wspominającego obrazu? Sama zresztą Autorka przybliży podstawowe elementy krytyki tych źródeł, tłumacząc, dlaczego zdecydowała się szukać świadectw powstałych możliwie najbliżej okresu, który bada. Polskie dokumenty biograficzne przez nią wykorzystane to przede wszystkim plon konkursu ogłoszonego w 1956 r. przez Instytut Zachodni w Poznaniu. Analizie poddała 229 oryginalnych tekstów, tylko w pojedynczych przypadkach sięgając po wersje drukowane, które jak słusznie zauważyła, podlegały cenzurze. Można się jednak zastanowić, czy czasu powstania przekazu Autorka nie potraktowała zbyt restrykcyjnie. Jeśli chodzi o takie elementy doświadczenia polskich osadników, jak wcześniejsza utrata stron rodzinnych (w przypadku Kresowiaków), negatywna rola radzieckich żołnierzy na nowych ziemiach, poczucie wykorzenia i obcości, relacje z Niemcami, to znalazły one swoje miejsce w relacjach, wspomnieniach i wywiadach powstających od początku lat 90. XX w. Upadek komunizmu zlikwidował cenzurę i historyczne tabu, co zachęciło do utrwalania świadectw osobistych i ożywiło zainteresowanie nimi badaczy. Za najwartościowsze trzeba uznać te powstałe w latach 90. XX., gdyż zwykle były osobistą, autentyczną opowieścią, nieformowaną jeszcze przez nowy model wspomnienia o okresie tużpowojennym. Po bankructwie poprzedniego: epopei czasów pionierów przywracających nowe ziemie Polsce, taki wzorzec jeszcze się wtedy nie ukształtował. Ówczesna polifoniczność głosów, w której słuchać było zresztą nie tylko Polaków, była całkowicie nowym i bardzo twórczym zjawiskiem. To nią inspirowało się zainteresowanie historyków dziejami lokalnymi ziem zachodnich i północnych. Umniejszanie znaczenia tych relacji tylko z powodu jednego ich elementu (daty powstania) wydaje się niesłuszne. Trzeci typ materiałów to teksty literackie z pierwszych dziesięcioleci po wojnie, których tematem było życie polskich osadników (przede wszystkim opowiadania Henryka Worcella i powieść Eugeniusza Paukszty). Incydentalnie wykorzystano ponadto filmy i fotografie.

Stawiane zadania oraz wybrany materiał źródłowy wymagają zastosowania, jak zapowiada B. Halicka, kilku metod badawczych, gdyż „historiografia jako nauka nie jest w stanie dokonać tego w pojedynkę” (s. 44). Co jednak Autorka rozumie przez pojęcie historiografia? Czy jej niejako klasyczne wydanie w postaci tradycyjnej historii politycznej? Autorka szerzej charakteryzuje tylko metodę biograficzną (odwołując się do stanowiska Floriana Znanieckiego i jego uczniów). Zwraca także uwagę na badania nad pamięcią w Niemczech i Polsce (R. Koselleck i B. Szacka). Zapowiada również w celu uzyskania „obrazu codzienności” konfrontowanie „pisemnych wspomnień” z „tradycyjnymi źródłami i aktami normatywnymi”, przez co zapewne rozumie akta urzędowe (s. 46). Trudno to uznać za istotne nowatorstwo w historiografii.

Książka składa się z wprowadzenia i 10 rozdziałów o charakterze problemowym. Pierwsze z nich poświęcone są „dekonstrukcji” Nadodrza, „dewaluacji przestrzeni” (s. 52) prowadzącej do przekształcenia jej w „Polski Dzik Zachód”. Sporo tu tzw. podstawowych informacji z historii regionu od czasów słowiańskich, co zapewne jest skutkiem przetłumaczenia pracy z języka niemieckiego, bez jej ewentualnego dostosowania do polskiego odbiorcy. Wywód historiograficzny przerywany jest cytatami ze wspomnień, nieraz znacznej objętości. Trzeba zaznaczyć, że fragmenty kreślące w tej książce historyczne tło na ogół oparte są na publikacjach niemieckojęzycznych. W przypadku rozdziału IV Autorka nie sięgnęła nawet do interesującej pracy Joanny Hytrek-Hryciuk o relacjach niemiecko-radzieckich na Dolnym Śląsku². Wniosek Autorki, by wspomnienia Niemców o ostatnich tygodniach wojny poszerzyć o doświadczenie „podludzi”, także wydaje się wezwaniem sprokrowanym na potrzeby niemieckiego czytelnika. Trudno je jednak zrealizować, tak wąsko określając, które relacje polskie są przydatne. Opisując ucieczkę przed frontem Niemców z Pomorza, wykorzystuje np. tylko jedno wspomnienie. Zawarte w nim osądy postaw Niemców tłumaczy głównie przez pryzmat sytuacji politycznej w momencie ich spisywania. Ocena owego Polaka jej zdaniem „koresponduje z powszechnym w socjalizmie poglądem, że ucieczka i wypędzenie były zasłużoną karą za zbrodnie ery nazistowskiej” (s. 93). Czy zatem jest czymś autorowi później wpojonym, zasugerowanym? Dlaczego nie miałyby być jego autonomicznym stanowiskiem zrodzonym jeszcze pod koniec wojny? W jakim stopniu była powszechna?

Rozdział V, o przyłączeniu prowincji wschodnich Rzeszy do Polski, ma charakter całkowicie odtwórczy, niewolny od błędów lub co najmniej uproszczeń: powojenne przesiedlenia z Kresów Autorka określa jako „wymuszoną deportację ludności polskiej ze wschodu” (s. 146), zapomina, że polski rząd na uchodźstwie wiedział już od jesieni 1944 r. o zgodzie zachodnich aliantów na oddanie Stalinowi polskich województw wschodnich, którą wyrażono na konferencji teherańskiej (s. 131); tenże rząd dysponował strukturami podziemnymi niemal od samego początku okupacji, a nie „co najmniej od końca 1942 r.” (s. 133). Zdziwienie budzi przywoływanie w tym fragmencie w przypisach syntez historii Polski sprzed wielu lat pióra W. Roszkowskiego czy N. Daviesa. Krytyczne uwagi można sformułować także w odniesieniu do historiograficznej części rozdziału VI. Pisząc o takich kwestiach, jak liczba ofiar w konflikcie polsko-ukraińskim (nazywanym przez Autorkę wojną domową) czy wielkość radzieckich deportacji, wskazane byłoby odwołanie się do

² Joanna Hytrek-Hryciuk, *„Rosjanie nadchodzą!” Ludność niemiecka a żołnierze Armii Radzieckiej (Czerwonej) na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948*, Wrocław 2013². W podrozdziale o radzieckich deportacjach nie wykorzystano ważnych publikacji IPN na ten temat.

nowszej literatury przedmiotu, a nie tylko autorów prac z początku lat 90., popularnych syn-
tez czy popularnonaukowego leksykonu. Co Halicka miała na myśli, pisząc o „jednostkach
polskich”, które „zmusiły do ucieczki” do USRR wielu Ukraińców z obszaru dzisiejszej
południowo-wschodniej Polski (s. 159)? Czy Autorce chodziło o wojskowe wysiedlenia
w 1945 r. ludności ukraińskiej, która nie chciała wyjechać na wschód w ramach umowy
o dwustronnych przesiedleniach z września 1944 r.?

Również rozdział kolejny, o wyjazdach na zachód Polaków z ziem utraconych, nie jest
wolny od podobnych mankamentów. Panuje tu terminologiczny chaos. Mowa jest o ewaku-
acji, repatriacji, wysiedleniach, przymusowych wysiedleniach, wygnaniach. Sama Autorka
nagle oznajmia, że przychyła się do zdania niemieckiego historyka Philippa Thera, że było
to wypędzenie (s. 163). Wbrew literaturze przedmiotu twierdzi też, że w BSRR rzadziej
łamano postanowienia umowy o przesiedleniach (s. 166). Jej zdaniem akcja wyjazdów Po-
laków objęła także „liczne powiaty” dawnego województwa białostockiego, podczas gdy
w składzie BSRR były w całości tylko dwa: grodzieński i wołkowyski (s. 169). Cały ten
rozdział, także w odniesieniu do migrantów wewnętrznych, uznać należy za powielający
co najwyżej stan badań. Nie zmienia tego także przywoływanie od czasu do czasu cya-
tów z polskich wspomnień (wykorzystano fragmenty zaledwie pięciu relacji). Pełnią one
funkcję ilustracyjną lub nieco poszerzającą wywody Autorki (poprzedzają je najczęściej
zwroty typu: „jak odmalowuje...”, „jak dowiadujemy się...”).

Po raz kolejny pojawia się u czytelnika refleksja, co by zmieniło wykorzystanie przez
Autorkę późniejszych wspomnień? Opis okoliczności wyjazdu, drogi na zachód, pierwszych
wrażeń nie jest w nich radykalnie odmienny od tych powstałych przed 1957 r. Podobnie
jest w przypadku rozdziału VII, w którym opisano osiedlenie i relacje z Niemcami. Później
spisane relacje potwierdzają i uszczegółwiają główne elementy obrazu.

Rozdział VIII zatytułowano *Próba typologii nowych osadników*. Pobudza to niewątpliwie
ciekawość czytelnika, mającego w pamięci już takie kategoryzacje z literatury historycznej
i socjologicznej. Zwłaszcza że Autorka oznajmia, iż jej zdaniem podział na wysiedlonych,
przesiedlonych i autochtonów lub według regionu pochodzenia jest niepełny. Co nowego
ta część wnosi? Rozpoczyna ją wprowadzenie teoretyczne, w którym Autorka przywołuje
znaną piramidę potrzeb A. Masłowa (zaspokojenie potrzeb fizjologicznych, bezpieczeń-
stwa, miłości i przynależności, szacunku i uznania oraz rozwoju), fazy integracji według
U. Tolsksdorfa (najważniejsza dla Autorki jest pierwsza, czyli szok kulturowy jako kryzys
mentalności i tożsamości wskutek wyrwania z własnego otoczenia) i typologię postaw we-
dług J. Craig (zamykający się we własnym kręgu, obywatele świata i kulturowi zbiedzy).
I do tej ostatniej propozycji próbuje odnieść masy polskich osadników. Wyróżnia pasywnie
osoby w szoku kulturowym, marzące tylko o powrocie do domów na wschodzie (wielokrotnie
cytowane jedno wspomnienie); mobilnych i aktywnych szabrowników będących
czarnymi charakterami Dzikiego Zachodu (niestety, nie dali się poznać jako memuariści)
oraz „zapalonych pionierów *Ziem Odzyskanych*”, bohaterów pozytywnego powojennego
mitu (często więc sztucznie wykreowanych). O istnieniu wśród setek tysięcy osiedlonych
takich grup wiemy, można także przypisać im z grubsza regionalne pochodzenie. Czynią
tak już autorzy wspomnień analizowanych przez Autorkę i tych późniejszych. Walizek roz-
pakowywać mieli nie chcieć Kresowiaczy, rabowali i wywozili tzw. centralacy, a pionierzy
najczęściej wywodzili się z Polaków z części zachodniej i centralnej kraju, bo przybyli
tu jako pierwsi. Trudno uznać to za nowość. Rodzi się jednak pytanie: co z pozostałymi?

Opisane tu postawy są tymi najjaskrawszymi (behradna pasywność, zaangażowanie na
rzecz wspólnoty czy egoistyczna walka o zysk). Pamiętać trzeba o wielości i zmienności

zachowań. Jaki był przeciętny, jeśli można użyć tego słowa, osadnik? Czy po części nie był tymi trzema typami jednocześnie? Marzył i mówił o powrocie, ale brał się do żniw i wstawiania okien w budynku szkolnym, pamiętał o piątym przykazaniu, ale sięgał po cudze: (po)niemieckie, gdy musiał lub miał okazję. Obejmował jakieś stanowiska, ale łatwo ulegał nastrojom paniki i wątpił w trwałość obecnej sytuacji. I jeszcze jeden czynnik – stosunek do władz: cierpiał z powodu radzieckiej polityki aneksji i dominacji, był nieufny, ale czy odrzucał wszystko, co nowa komunistyczna władza głosiła i oferowała? Oczywiście jak każda typologia, i ta pozostaje tylko propozycją i impulsem do refleksji. Autorka celnie natomiast zauważyła utratę przez ludność autochtoniczną roli społecznej, którą zwykle odgrywa ona wobec przybyszy. W sytuacji „Ziem Odzyskanych” osoby te znalazły się na marginesie. Funkcję wprowadzania w nowy świat, objaśniania reguł częściowo przejęli pierwsi osadnicy wywodzący się z szeregów robotników przymusowych, od kilku już lat przymusowo „socjalizujący się” w tym środowisku.

Do problemu kategorii osadników Autorka powraca w rozdziale X, w którym stara się scharakteryzować nową polską społeczność, będącą jej zdaniem „mieszkanką kulturową i etniczną” (s. 333). Brakuje jednak próby statystycznego uchwycenia owych „etnicznych” składników i odniesienia ich do całej populacji osadników. Czy rzeczywiście powszechnie odczuwalne było etniczne/narodowe zróżnicowanie?

Opis osadników jest koniecznym wstępem do analizy akulturacji (termin przyjęty za A. Posern-Zielińskim) w nowym środowisku. Autorka, jak to czyniła już wcześniej, rozpoczyna od akapitu będącego swego rodzaju naukową nowomową, przypominającą czytelnikowi, że badaczka chce pisać o tych problemach inaczej, niż dotychczas to praktykowano: „lokalne podmioty obejmowały przestrzeń w posiadanie i kodowały tę historycznie ulegitymizowaną *pseudo-własność* przy pomocy określonych praktyk” (s. 333). A następnie, powracając do ugruntowanego nazywania „kodujących podmiotów” osadnikami, a ich „praktyk” po prostu działaniami czy postawami, odwołuje się do badań socjologicznych rozpoczętych w latach 50. i 60. XX w. Grupy ludności, które potem bliżej przedstawia, zanalizowano bliżej po raz pierwszy właśnie w trakcie tych badań i wielokrotnie przywoływano w literaturze. Rozdział ten również ma więc charakter rekapitulacji literatury przedmiotu, gdzieniegdzie uzupełnionej cytatem z materiałów wspomnieniowych. Ponieważ jest ich mało, więc nawet gdy Autorka zdaje sobie sprawę, że przytoczony cytat jest zbyt jednostronny, to nie pozostaje jej nic innego jak opatrzenie go uwagą typu: „opis ten z pewnością nie oddaje sprawiedliwości wszystkim...” (s. 347).

Czytelnik może natomiast zapytać (podobnie jak w innych miejscach tej książki), dlaczego nie przywołano więc innego źródła, które zawierałoby odmienne opinie (skoro o ich istnieniu Autorka wie). Pytanie jest uzasadnione, bo sporadycznie Autorka łamie jednak swoje założenia, np. sięga do relacji Raphaela Friedmana, żydowskiego osadnika w Szczecinie, przy tym nie podaje nawet, kiedy zarejestrowano ten przechowywany w USA wywiad (s. 358). W rozdziale tym trudno znaleźć coś nowego w stosunku do obecnego stanu wiedzy. Ponownie natykamy się natomiast na pewne stwierdzenia lub pomyłki wynikające ze słabej orientacji Autorki w badaniach historycznych. Nie jest prawdą, że zdemobilizowanym żołnierzom pochodzącym z Kresów „nie wolno było wrócić w rodzinne strony” (s. 346). Mogli byli to zrobić, inną sprawą było jednak to, czy okazałoby się to dla nich korzystne i czy chcieli to robić (na ogół czekali na przesiedlenie swych rodzin, zajmując gospodarstwa czy mieszkania). Nie wiadomo, na jakiej podstawie Autorka twierdzi, że Kresowiaci obejmowali „zazwyczaj niewielkie powierzchnie uprawne” (niewielkie, czyli jakie?), że obiecywano im, że „wsie zostaną przesiedlone w całości”, a przecież nie zawsze

wyjeżdżały całe wsie (s. 346). Całkowicie pomija pewną grupę osadników pochodzącą z Kresów, a mianowicie tzw. sybiraków, Polaków i Żydów deportowanych w głąb ZSRR w latach 1940–1941, których repatriowano dopiero w latach 1946–1947. W zdecydowanej większości trafili oni na nowe ziemie Polski. Z racji swego pochodzenia, wojennego doświadczenia, bardzo złego stanu fizycznego, materialnego i nierzadko psychicznego stanowili najsłabszą grupę osadniczą. Wspomina za to o późniejszej o dekadę fali repatriacji z ZSRR, która dla jej rozważań nie ma żadnego znaczenia (s. 348). Napomyka o kresowych Żydach, próbujących rzekomo „odtworzyć na Dolnym Śląsku swój sztetl” (s. 346), nie informując, ilu kresowych Żydów przeżyło na tamtych ziemiach i ile takich osób było wśród przesiedlonych Kresowiaków. Podstawowa dla tego tematu praca Bożeny Szaynok o Żydach na Dolnym Śląsku nie została nawet wymieniona w bibliografii. W kontekście tematu Żydzi–komunizm Autorka przytacza jedną pracę angielskojęzyczną z 1982 r., twierdząc, że „w polskich służbach specjalnych [? – M.R.] stanowili więc oni [Żydzi – M.R.] nieproporcjonalną większość” (s. 355). W innym miejscu pisze o 157 420 „wypędzonych Żydach” z ZSRR, którzy przybyć mieli do Polski, wprawiając tym czytelnika w prawdziwą konfuzję (s. 361). Czyżby Stalin przeprowadzał jakieś specjalne deportacje osób tej narodowości do Polski? Charakteryzując osadników z centralnej Polski, a konkretnie z ziemi kieleckiej, pisze o krótkich kożuszkach, chustkach na głowie kobiet i kolorowych gorsetach, „łózkach ustawionych wzdłuż ścian”, barwnych kilimach i „portretach świętych” (s. 350). Co w tym wyjątkowego? Czy kobiety wiejskie w innych grupach osadniczych chodziły może w kapeluszach, a zamiast religijnych obrazów wieszano w domach pejzaże? Ten opis sprawia wrażenie przypadkowego i bardzo pobieżnie nakreślonego wycinka kultury ludowej jednej grupy osadników, którego nie można odnieść do innych tego typu informacji, bo ich w książce w ogóle nie ma. Interesujące byłoby określenie, w jakim stopniu w ogóle regionalny strój ludowy był wyróżnikiem polskiego osadnika tego czasu. Bardzo ogólnikowo pisze o osiedlanych w ramach akcji „Wisła” (wątpliwości budzą podane przyczyny tej akcji deportacyjnej – „wzajemne napady i mordy” – oraz twierdzenie o chęci dokonania pod płaszczykiem represji wobec Ukraińców „politycznych czystek wśród własnej [tj. polskiej – M.R.] ludności”, s. 352). Nie podaje, ilu trafiło ich na badany obszar. Poprzestaje na niepokojących ogólnikach typu „cała akcja pochłonęła wiele ludzkich istnień” (s. 352). Także w podsumowaniu Autorce nie udało się wyjść poza rzeczy już znane (np. integracyjna rola szkoły) lub niedostatecznie uargumentowane generalizacje (np. obraz Kresowian gnębionych szerzącą się „apatią i rozpaczą”, s. 367).

„Oswajaniu przestrzeni” Autorka poświęciła rozdział IX. Porusza tu zagadnienia związane z dzieleniem majątku między osadników, uruchamianiem infrastruktury i instytucji, działalnością gospodarczą w miastach i na wsi, zapowiadając „zglobianie procesu kształtowania się nowego społeczeństwa na przykładzie losów poszczególnych ludzi i ich otoczenia” (s. 240). W praktyce polega to na nakreśleniu podstawowych informacji na podstawie literatury przedmiotu z przywołaniem cytatów ze wspomnień. Teza, że „warunki zewnętrzne miały prawdopodobnie istotny wpływ na tworzenie się nowego społeczeństwa oraz osvajanie przestrzeni” (s. 240–241), nie jest dla czytelnika żadnym zaskoczeniem. Kreśląc różne aspekty owych procesów, Autorka ucieka się czasem do jednostkowych przykładów: osadnika z Głogowa, chłopów osiedlonych we wsi Głuchowo w Lubuskim (na podstawie wcześniejszych polskich badań). Aż 8 stron poświęca opisowi losu niemieckich kobiet (s. 310–318), co samo w sobie jest ciekawe (w części znane), ale wobec braku takiego podejścia do polskiej społeczności osadniczej (wyróżnienie kobiet, ich doświadczeń, postaw), wydaje się zbyt szczegółowe. Ostatni podrozdział dotyczy spraw

politycznych. Jest to znów rekapitulacja faktów znanych z literatury, w której sporadycznie Autorka przywołuje pogląd jednego autora wspomnień (z banalnym komentarzem: „opis ten pokazuje metody, którymi w powojennej Polsce zwalczano opozycję”, s. 323). Autorka stwierdza m.in., że „dramat upaństwowienia polskiego przemysłu, wywłaszczenie wielkich właścicieli ziemskich oraz restrukturyzacja rolnictwa w ramach reformy rolnej zostały oszczędzone terenom przejętym od Niemiec” (s. 319). W rzeczywistości nic nie „zostało zaoszczędzone”, wszystko tu przeprowadzono, a różnica polegała na tym, że działania takie były o wiele łatwiejsze, bo dotyczyły mienia „poniemieckiego”, w którego dzieleniu państwo polskie miało stosunkowo wolną rękę (uwzględniając interesy radzieckie i zachłanność szabrowników). Przesadą jest określenie Kresowiaków, niegdyś właścicieli „dużych majątków ziemskich”, jako „największych przegranych” (s. 293). O kim Autorka myśli? O ziemianach? Dlaczego więc mieli być uważani przez „służby bezpieczeństwa” za „kułaków”, czyli bogatych chłopów (s. 293)?

Książkę zamykają rozważania o micie „Polskiego Dzikiego Zachodu”, obecności wątków wielkiej akcji osadniczej w literaturze pięknej i filmie. Autorka słusznie zauważa, że mimo wielkich wysiłków, ukierunkowanych, finansowanych i podsycanych przez władze, nie powstał nowy mit zachodniego pogranicza zdolny konkurować z mitem Kresów Wschodnich. Ten zaś mimo wszystkich barier i trudności rozwijał się. Trzeba jednak zauważyć, że jego silna pozycja wynikała nie tylko z poczucia utraty województw wschodnich II RP po 1944 r. Istotna była także jego długa historia, od czasów zaborów, oraz utrzymujące się także w PRL władanie polską wyobraźnią historyczną przez arcymistrzów słowa w osobach wielkich romantycznych wieszczów, a przede wszystkim Henryka Sienkiewicza. Wpisał on mit dalekich kresów, „dzikich pól” w historyczną literaturę popularną czytaną przez pokolenia Polaków. W niej splótł się on z opowieścią o wielkości i chwale I Rzeczypospolitej. Rywalizować z taką narracją demiurgowie polityki kulturalnej i propagandowej Polski Ludowej nie byli w stanie, nawet gdyby efekty pracy artystów okazały się liczniejsze i stojące na wyższym poziomie.

Recenzowana publikacja jest tłumaczeniem pracy napisanej i wydanej w 2013 r. w Niemczech³, co być może wyjaśnia pojawiające się w niej niezręczne i rażące ucho polskiego czytelnika sformułowania. Wydaje się bowiem, że zabrakło – co bardzo dziwi, zważywszy na uznaną markę wydawcy książki – wnikliwej redakcji językowej i naukowej przekładu, stąd takie w nim sformułowania – obok terminu „Sowieci” – jak „rosyjska armia” (s. 60), „Rosja” (s. 159), „nowy rosyjski rząd” (s. 347), „wymuszona [istnieje dobrowolna? – M.R.] deportacja” (s. 146), „wypuszczeni na wolność banicy [zesłańcy? – M.R.]” w ZSRR po 1953 r. (s. 347), czy „AK, bliska polskiemu rządowi emigracyjnemu” (s. 385). Sformułowania w stylu „krnąbrni i niezłomni Polacy” (s. 38), „polscy patrioci” (s. 355) czy „polityka rewizjonistyczna” uprawiana przez polityków II RP w stosunku do terytorium niemieckiego (s. 131) lub „mocarstwowa polityka nowych władz” powojennej Polski (s. 364) wydają się mieć więcej wspólnego z językiem publicystyki niż nauki. Jak rozumieć zdanie, że „etniczni Polacy stanowili 65% wszystkich deportowanych [w latach 1940–1941 do ZSRR – M.R.], co było niespełna jedną trzecią społeczeństwa polskich Kresów w 1931 r.” (s. 157)? Zdaniem Autorki wywieziono w głąb ZSRR 1/3 wszystkich mieszkańców Kresów, 1/3 tamtejszych Polaków? Ani jedno, ani drugie nie jest prawdą.

³ W recenzowanej książce nie podano jednak tytułu niemieckiego wydania. Chodzi o: *Polens Wilder Westen. Erzwangene Migration und die kulturelle Aneignung des Odraums 1945–1948*, Paderborn 2013, ss. 393.

Nieporozumieniem jest obdarzenie jednego z działów bibliografii tytułem: *Publikacje, bibliografie, literatura przedmiotu, leksykony*. Wszystko to są przecież publikacje, a utwory literackie czy drukowane wspomnienia wymienione w tym miejscu są przecież źródłami drukowanymi, a nie literaturą przedmiotu.

Małgorzata Ruchniewicz
(Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego)

Edyta Kołtan, *Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej w Polsce i w Niemczech w latach 1945–1970*, Wrocław: Instytut Pamięci Narodowej – Oddział we Wrocławiu, 2016, ss. 274.

W cyklu *Historia Dolnego Śląska* edytowanym przez wrocławski Oddział IPN ukazało się pokłosie rozprawy doktorskiej autorstwa Siostry Sybilli (Edyty Kołtan). Poświęcone ono zostało dziejom Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej, tzw. bardziej ludowo „niepokalanek”. Napomknę, iż dysertacja doktorska na ten temat, recenzowana przez autentycznych luminarzy nauki historycznej: prof. prof. s. Agatę Mirek¹ i Jerzego Pietrzaka², została kilka lat temu bardzo pomyślnie obroniona w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Osobiście wspomnę, iż kilka lat wcześniej przed tym wydarzeniem weszła do mego gabinetu młoda dziewczyna w szarym habicie i oznajmiła mi, iż napisze pod mym kierunkiem doktorat na temat jej rodzimego zgromadzenia. Po krótkim mym miotaniu i haniebnej próbie moralnej ucieczki podjąłem decyzję o zaopiekowaniu się tą adeptką sztuki historycznej, absolwentką Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W efekcie cieszy się ona obecnie stopniem doktora nauk humanistycznych w dziedzinie historii. Zarazem – w międzyczasie – E. Kołtan pełniła szereg funkcji w Zgromadzeniu, odbyła kilka podróży misyjnych do bardzo odległych rejonów świata i została przełożoną wrocławskiego domu zakonnego położonego na wrocławskim Ostrowie Tumskim. Nadmienię, iż dr Kołtan, wielka osobowość³, jest zarazem Postulatorem Generalnym Zgromadzenia do spraw beatyfikacji ks. Założyciela Jana Schneidera i S. M. Dulcissimi Hoffman, nazywanej na Śląsku Oblubienicą Krzyża.

Książka została nader pozytywnie zrecenzowana wydawniczo przez specjalistów, którzy wcześniej uczestniczyli w przewodzie doktorskim, tj. wspomnianych A. Mirek i J. Pietrzaka. Autorka, bazując na nielicznych, wcześniejszych opracowaniach, a nade wszystko na zachowanych archiwaliach, podjęła się zadania opisanie historii Zgromadzenia (co w dużej mierze było możliwe dzięki stypendium przyznanemu jej przez wrocławski Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”). Jego losy odzwierciedlają zawikłaną historię Śląska w trójkącie niemiecko-polsko-czeskim. Podczas prac przygotowawczych do napisania dysertacji Doktorantka starała się wprowadzić do współczesnego obiegu naukowego niemal zapomnianą – szczególnie na terenie polsko-śląskim – postać ks. Johannesa Schneidera⁴.

¹ Por. Agata Mirek, *Trudne lata. Wielkie dni. Zakony żeńskie w PRL*, Lublin–Ząbki 2015, ss. 655.

² Por. m.in. Jerzy Pietrzak, *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski Augusta Hlonda 1945–1948*, t. 1–2, Poznań 2009.

³ Por. Edyta Kołtan, *Zakon to nie reality show*, [w:] Ewelina Tondys, *Habit zamiast szminki, czyli zakonnice zabierają głos*, Wrocław 2017, s. 201–226.

⁴ Ks. Johannes Schneider – wrocławski działacz społeczny XIX w. i świadek na nowe czasy. *Materiały z konferencji naukowej. Wrocław, 24–25 września 2010 r. / Pfr: Johannes Schneider – ein Breslauer Sozialreformer des 19. Jahrhunderts. Ein Vorbild für folgende Generationen. Breslau, 24–25*

U genezy powołania katolickiego Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej leżały gwałtowne przemiany urbanizacyjno-industrialne w państwie pruskim połowy XIX w. Wrocław/Breslau – rozrastające się w szybkim tempie miasto moloch, centrum skupiające wielorakie branże przemysłowe, stanowiło eldorado miejsc pracy dla ubogich ludzi przybywających z całego ówczesnego Śląska. Na wrocławskich, kolejno powstających dworcach kolejowych co dnia pojawiali się skromnie ubrani z lichymi bagażami biedni ludzie szukający swego miejsca na ziemi. Wśród nich wiele młodych kobiet, dziewcząt, nieledwie dzieci. One to właśnie – co nie musiało być regułą – padały ofiarą wielkomiejskich pokus. W najgorszym wypadku kończyło się to prostytutką, zmierzając prosto ku suchotom, chorobom wenerycznym i złej śmierci pod przysłowiowym płotem. Ks. Johannes Schneider, kapłan wielkiego serca i – niestety – słabego zdrowia, postanowił choć po trosze temu zapobiec, organizując miejsca podstawowego kształcenia, a także opieki nad tymi kobietami, które już zdążyły zahaczyć o bezdroża moralnych piekieł. W efekcie powstało Zgromadzenie tzw. „niepokalanek”. Dodam, że jeszcze całkiem niedawno, jeszcze kilka lat temu na wrocławskich dworcach funkcjonowały specjalne patrole tejże Wspólnoty, starające się wyłowić w mrowiu przybywających do polskiego już Wrocławia kobiet osoby, którym należałoby pomóc, by nie doświadczyły dna moralnego.

Istniejące na przelomie XIX i XX stulecia na pruskim Śląsku Zgromadzenie było – w istocie – niemiecko-śląskie, pełne sióstr wywodzących się spośród ludu o etnicznie polskim pochodzeniu. Jego położenie zmieniło się radykalnie, gdy po Wielkiej Wojnie Śląsk został podzielony pomiędzy Niemcy (Prusy), odrodzoną Polskę i nowo powstałą Czechosłowację (morawsko-śląski kraik Hulczyński). Wspólnota Maryi Niepokalanej stała się – mocą palca dziejów – teraz niemiecko-śląsko-polska. Lecz to nie był koniec. XX wiek musiał się wypełnić w kolejnym, jeszcze bardziej przerażającym światowym konflikcie, który – a jakże – nie zmiłował się nad Śląskiem. W 1945 r. doszło do ponownego podzielenia tej historycznej krainy. Przy odrodzonej Czechosłowacji na trwałe pozostała południowo-zachodnia część Śląska Cieszyńskiego (zawojowana przez Czechów od Polaków jeszcze w 1919 r.), przy pokonanych (i podzielonych państwowo) Niemczech pozostał trójkąt górnołużycki, przyłączony przez państwo pruskie administracyjnie do Śląska w pierwszych dekadach XIX w. Cała reszta tej krainy została „wyzwolona” i „zjednoczona” w ramach niesuwerennej, podległej Moskwie, ale jednak Rzeczypospolitej Polskiej. Przyniosło to naturalnie ważne konsekwencje dla Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej. Wspólnota stała się jeszcze bardziej podzielona, tym bardziej geopolitycznie. Znajdowały się w niej siostry niemieckie, śląskie (o przeróżnej proweniencji narodowej, albo zgoła żadnej) i polskie. Na domiar złego w realiach komunistycznego państwa wszelakie instytucje katolickie znalazły się na ideologicznym, administracyjnym i realnie represyjnym celowniku.

Takowym losom Wspólnoty została poświęcona książka Edyty Kołtan. Jej konstrukcja – wychodząca z okoliczności przeze mnie wyżej podanych – jest klasyczna. Doskonale „prosta”. Pierwszy z sześciu rozdziałów stanowi przypomnienie, także za wcześniejszymi niemieckimi i polskimi opracowaniami, dziejów Zgromadzenia do końca II wojny światowej. Podkreślę pozytywnie, iż Autorka porządnie przyłożyła się do pracy i udanie wybrnęła z niełatwego zadania ukazania genezy, celów i losów Zgromadzenia w pierwszym stuleciu jego istnienia. Kolejne rozdziały zostały poświęcone opisaniu losów inicjatywy ks. Schneidera w drugiej połowie lat 40. XX w. Zatem rozdział II traktuje o dziejach sióstr

i ich prac w okupowanych Niemczech. W których – w części wschodniej, pod okupacją radziecką – wzbierała fala czerwonej przemocy wobec chrześcijaństwa w najgorszym moskiewskim wydaniu. Rozdział III to opisanie sytuacji Zgromadzenia w Polsce w jej nowych, poczdamskich granicach, gdy w warunkach powojennej improwizacji, bałaganu i zęcznie stosowanej przez komunistów taktyki wobec Kościoła katolickiego wydawać się mogło, że „obie strony” znajdują jakiś *modus vivendi*. Dodam, iż Autorka wnikliwie zanalizowała niezmiernie utrudniające życie ludzi na tamym terenie okoliczności wynikające z oficjalnie polskich intencji całkowitego „odniemczenia” Śląska. Musiało się to odbić na kondycji Wspólnoty, już wówczas nader często oskarżanej o niemieckość, rewizjonizm etc.

Skonstruowanie rozprawy (a następnie książki) o Kongregacji, której losy były wypadkową losów Europy Środkowej w pierwszej połowie XX w., nie było łatwe. Może niektórych czytelników zirytuje „szkolna” metoda podziału i opisywania dziejów Zgromadzenia, ale – moim zdaniem – nie było innej możliwości. Dlatego, idąc tą metodą, E. Kołtan rozdział IV poświęciła historii Zgromadzenia w Niemczech po 1949 r. Tu znowuż – przekłeta geopolityka! – pojawiły się problemy w sytuacji istnienia dwóch państw niemieckich. Demokratycznej, ale za bardzo sobie nie radzącej z nazistowską spuścizną, Republiki Federalnej Niemiec oraz radzieckiego, posłusznego satelity – Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która pomimo formalnych zakłęb, kwestię denazyfikacji niemal zupełnie sobie „odpuściła”. Czemu trudno się dziwić w sytuacji, gdy Berlin wschodni wzorował się w swej polityce na „najlepszych” stalinowskich wzorach. W tych zawikłanych sytuacjach musiało sobie radzić Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej. Z różnym zresztą powodzeniem.

Dodam, iż każdy rozdział został zaopatrzony przez Autorkę w charakterystykę ówczesnej sytuacji polityczno-ideologicznej na danym terenie.

W rozdziale V, jak dla mnie najważniejszym nie tylko dla poznania historii Kongregacji, ale i dla zrozumienia prawdziwej istoty tzw. polskiego stalinizmu, została opisana m.in. okrutna akcja X-2, będąca realizacją iście leninowskiej polityki wobec zorganizowanych form chrześcijaństwa. Przymusowo wysiedlone, w okropnych warunkach i pośpiechu, członkinie zakonów żeńskich zostały zgromadzone w zamkniętych (*de facto* koncentracyjnych) ośrodkach, gdzie zmuszono je do wykonywania nieefektywnej (nie wspomnę już o „zarobkach” tych stalinowskich niewolnic) pracy. Sprawa ta ma już liczną w Polsce literaturę (także dzięki wysiłkom badaczy z IPN), ale i z recenzowanej książki można się wiele nowego dowiedzieć. Pozbawiony patosu i krzykliwego dramatyzmu tok narracji E. Kołtan przywołuje czasy zaiste przerażające. Polecam lekturę szczególnie tej części ewentualnym czytelnikom, których od lat epatuje się publicystycznymi „odkryciami”, jaki to „polski stalinizm” był nierepresyjny w porównaniu choćby z czynami na Węgrzech czy Czechosłowacji. Zaiste, przypomina mi to pracowicie budowany przez postkomunistów i ich „opozycyjnych” sojuszników (mimowolnie wyszedł mi oksymoron...) mit o Polsce jako – jakoby – najweselszym baraku w obozie realnego socjalizmu...

Rozdział ostatni wypełniły rozważania o losach Zgromadzenia w ideologicznie „spokojniejszych” dekadach lat 60., 70. i dalszych XX stulecia. Jego treść w pełni, bez dopowiedzeń i naukowych „fantazji”, oddaje tytuł: *Próby zjednoczenia Zgromadzenia*. Dużo by o tym pisać, ale nie chcę streszczać wywodów Autorki. Do ich lektury zachęcam czytelników. Dla dobra sprawy kierownictwo Kongregacji znajduje się obecnie w Rzymie, zaś Przełożona Generalna – tamże rezydująca – musi dużo czasu poświęcać na peregrynacje do Berlina i Wrocławia. Kongregacja skupia się coraz bardziej – nie zarzucając pracy w Niemczech

i w Polsce – na działaniach w Afryce i na Dalekim Wschodzie (Filipiny). Gdy patrzę na te pełne poświęcenia prace, zastanawiam się, czyż nie jest to – w jakiejś mikroskali – zrealizowanie idei ojców założycieli Wspólnoty Węgla i Stali (obecnie Unii Europejskiej), Adenauera, Schumannna, de Gasperiego: przez pluralizm do jedności, od jedności do świadomego pluralizmu (w mej dowolnej i jakże subiektywnej interpretacji myśli tych Olbrzymów)?

Grzegorz Strauchold
(Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego)

Jan Paździóra, *Polska Miedź 1945–2010*, Żary: „Chroma” Drukarnia Krzysztof Raczkowski, 2011, ss. 232.

Biorąc pod uwagę pozycję KGHM Polska Miedź S.A. jako światowego potentata w produkcji miedzi i srebra¹, należałoby spodziewać się licznych monografii profesjonalnie podejmujących zagadnienie historii powstawania i rozwoju koncernu. Tymczasem prace powstałe dotąd są nieliczne i zazwyczaj dalekie od doskonałości. Pośród nich recenzowane tu opracowanie wypada klasyfikować jako naukowe, choć sam Autor historykiem nie jest, a jego dzieło wszystkim kanonom naukowym nie hołduje.

Jan Paździóra jest autorem kilku cenionych opracowań historiograficznych z solidną podbudową źródłową, m.in.: *Polskie Zagłębia Miedziowe, Monografia Zakładów Górniczych „Konrad”*, *Pionierzy Polskiej Miedzi* oraz *Stare Zagłębie Miedziowe*². Spotkały się one z dobrym przyjęciem wśród specjalistów zarówno od geologii czy górnictwa, jak i historii. Pierwszą ze wspomnianych prac recenzent z krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej określił mianem bardzo wartościowej i interesującej³, a wśród zalet ostatniej z wymienionych historyk z Uniwersytetu Wrocławskiego wskazał mnogość faktów, jaką owa praca wniosła do literatury⁴. Pozostałe także były dostrzegane przez środowiska akademickie – np. przez Polską Akademię Nauk⁵.

Kontekst badawczy, w jaki wpisuje się *Polska Miedź...*, nie wydaje się rozbudowany – tworzą go głównie opracowania natury technologicznej oraz kilka kronikarskich. Najważniejsze prace naukowe powstały jednak w dziedzinach dalekich od humanistyki, przede wszystkim z zakresu geologii: *Monografia przemysłu miedziowego w Polsce* pod redakcją Erasta Konstantynowicza oraz *Monografia KGHM Polska Miedź S.A.*, opracowana przez zespół redakcyjny Adama Piestrzyńskiego i Małgorzaty Zaleskiej. Obie podejmują zagadnienie polskiego górnictwa miedziowego w kontekście badań oraz praktyki wydobycia i przetwórstwa miedzi, a opis historiograficzny pełni w obu funkcję wprowadzenia⁶. Pod tym zaś względem wyróżnia się popularnonaukowa *Kronika Polskiej Miedzi* wydana w 2005 r. Skupiono się w niej na gospodarczym i społecznym znaczeniu KGHM dla regionu,

¹ Internet: <http://www.mining.com/web/we-are-the-worlds-largest-silver-producer-kgmh/> (dostęp: 12 XII 2016).

² Jan Paździóra, *Polskie Zagłębia Miedziowe*, Bolesławiec 1995; *idem*, *Monografia Zakładów Górniczych „Konrad”*, Iwiny 1999; *idem*, *Pionierzy Polskiej Miedzi*, Lubin 2004; *idem*, *Stare Zagłębie Miedziowe (zarys monografii)*, Bolesławiec 2008.

³ *Idem*, *Pionierzy*, s. 230.

⁴ *Ibidem*, s. 231.

⁵ *Ibidem*, s. 230.

⁶ Spośród 1200 stron zaledwie ok. 60 poświęcono historii przemysłu miedziowego w Polsce i regionie.

akcentując jednocześnie wagę badań geologicznych oraz starań politycznych dla rozwoju firmy⁷. Chociaż pod względem merytorycznym nie zawiera błędów, to jednak mocno odczuwalna jest dominacja warstwy wizualnej i estetycznej nad naukową⁸ – co jest w pełni uzasadnione przeznaczeniem wydawnictwa.

Wobec powyższych opracowanie J. Paździory pod kątem walorów historiograficznych prezentuje się dużo lepiej. Znaczącym pozytywem jest już sam podział wewnętrzny pracy zbudowanej z trzech obszernych rozdziałów zatytułowanych: *Stare Zagłębie Miedziowe*, *Legnicko-Głogowski Okręg Miedziowy* oraz *KGHM Polska Miedź S.A.*

Rozdział I traktuje o początkach kopalnictwa metali szlachetnych na Dolnym Śląsku. Zawarte są w nim lapidarne rozważania na temat naukowych prób zaspokojenia zapotrzebowania przemysłu na miedź oraz uwarunkowań politycznych, makro- i mikroekonomicznymi decydentów oraz pionierów badań geologicznych na obszarze tzw. Starego Zagłębia Miedziowego, czyli okolic niecki północnosudeckiej⁹. Rozdziały II i III z kolei to solidny opis prac badawczych w dzisiejszym Zagłębiu Miedziowym, pierwszych inwestycji i rozwoju KGHM. Dzieje budowy koncernu zostały opatrzone gruntowną analizą jego strony technologicznej, podpartą specjalistyczną wiedzą Autora. Całość uzupełniono suplementem, w którym przedstawiono sylwetki budowniczych potęgi dolnośląskiego przemysłu miedziowego. Pełni on funkcję nieformalnego podsumowania.

Polska Miedź... to opracowanie mające niewątpliwie wiele braków natury warsztatowej – niejedynemu historykowi może wytknąć Autorowi pewną dezynwolturę w podziale treści, rażący niedostatek przypisów (w całej książce są zaledwie cztery i pełnią funkcję rozwinięcia myśli lub nadmienienia o nie nazbyt istotnym fakcie¹⁰), czy też niekonsekwencję w metodologii badań. Braki te są jednak równoważone ogromem wkładu, jaki *Polska Miedź...* wnosi do tematyki historii polskiego górnictwa miedziowego. Dużym atutem książki Paździory jest – z punktu widzenia czytelnika mającego już pewną wiedzę w zakresie kopalnictwa – rozbudowana analiza technologii wydobycia miedzi i jej rozwoju. Jest ona rzetelna i wnikliwa, Autor zaś biegle posługuje się fachową terminologią. Niestety znacznej części tych terminów nie wyjaśnia, zdaje się natomiast dostrzegać wiele detali, trudnych do wychwycenia przez mniej fachowo przygotowanych badaczy. Dobrym tego przykładem jest opis organizacji pracy wydobywczej, gdzie Autor dokładnie omawia zastosowanie rozwiązań wydobywczych w kilku różnych modelach szybów do pozyskiwania urobku, ukazując przy tym drogę ewolucji wyrobisk chodnikowych i jej wpływ na wydajność pracy¹¹.

Paździora stara się także wyjść naprzeciw laikom, co dostrzec można np. w podsumowaniach rozdziałów, gdzie wysublimował on treści z rozwagą, konstruując je w sposób czytelny i logiczny, a tym samym ułatwiający znacznie poznanie zagadnienia¹². Nie zawsze jednak czyni zadość dociekliwości czytelnika. Opisując początki hutnictwa miedzi, Autor

⁷ *Kronika Polskiej Miedzi*, red. Piotr Kijewski, CBPM CUPRUM Sp. z o.o., wyd. 2 uzupełnione, Wrocław 2005.

⁸ Podobne cechy merytoryczne, choć zupełnie inny format, prezentuje artykuł: Wojciech Kaczmarek, Robert Rożek, *Nowe Zagłębie Miedziowe ma już 50 lat!*, „Przegląd Geologiczny”, 55, 2007, 9, s. 735–739; *vide*: https://www.pgi.gov.pl/images/stories/przeglad/pg_2007_09_12.pdf (dostęp: 11 X 2016).

⁹ Jan Paździora, *Polska Miedź 1945–2010*, Żary 2011, s. 13–50.

¹⁰ *Ibidem*, s. 84.

¹¹ *Ibidem*, s. 42.

¹² *Ibidem*, s. 96.

dołożył wprawdzie starań, by dokładnie naszkicować powstanie jego przemysłowego charakteru. Potwierdza, że rozwinęło się ono w pełni w Polsce dopiero po II wojnie światowej, i chociaż zauważa przy tym obecność tego procesu technologicznego na ziemiach polskich już w XV w., to nie rozwija tego wątku¹³.

Dysproporcje tego typu dają znać o sobie także w innych fragmentach opracowania. Przy wspomnianej doskonałej analizie technologicznej bez odpowiedzi pozostają pytania o kontekst makro- i mikroekonomiczny, wysokość i pochodzenie kapitału inwestycyjnego czy też o przekształcenia statusu prawnego (wątki jedynie odnotowane), co może wywołać w czytelniku uczucie pewnego niedosytu¹⁴. Powodem tego może być także brak krytycznych opinii Autora w kluczowych dla tematyki kwestiach (wyjątek stanowią spostrzeżenia o działaniach politycznych¹⁵). Sam zresztą Autor nie usiłuje kamuflować swego aprobatywnego, a wręcz apologetycznego stosunku do koncernu i jego funkcjonowania. Opisom kombinatu i kluczowych dla jego rozwoju osób często towarzyszą emocje i wzniosła frazeologia: „EPOPEJA POLSKIEJ MIEDZI”¹⁶, czy też „odkrywcą polskiej wielkiej miedzi” – wobec osoby inż. Jana Wyżykowskiego¹⁷.

Autor umieścił w swym opracowaniu mnóstwo fachowych diagramów, map, tabel i zestawień danych, opatrzonych czytelnym komentarzem, rozwijającym informacje skondensowane graficznie¹⁸. Przy tym jednak zdarza się, że wspomniane zasoby są mylnie klasyfikowane, np. diagram nazywany jest w opisie tabelą¹⁹.

Bez wątpienia największym mankamentem opracowania J. Paździora jest jego strona edytorska i słaba dyscyplina interpunkcji. Zdarzają się, choć dość rzadko, powtórzenia wyrazów w zdaniu, naprzemienne stosowanie w narracji odnoszącej się do przeszłości czasów przeszłego i teraźniejszego, literówki czy pominięcia znaków, np. niedomknięte cudzysłowy²⁰. Pojawiają się też podrodziałe, jak *Katastrofy wodne* czy też *Epitafium dla Konrada*, o których nie wzmiankuje się w spisie treści²¹. Dodatkowo konstrukcja niektórych zdań w tekście bywa dość zaskakująca, np. tytuł podrodziału w I rozdziale brzmi: *Zakłady Górnicze „Lubichów” w budowie w Lubichowie*, a fragment podsumowania rozdziału II mówi, że: „[...] *godzi się przypomnieć, nie zapominając [...]*”²².

W historiografii polskiej istnieje zaskakująco wiele niezbadanych obszarów, szczególnie w zakresie historii gospodarczej. Jedną z tych znaczących luk stara się już od wielu lat wypełnić J. Paździora, emerytowany pracownik dolnośląskich zakładów pozyskiwania miedzi. Najważniejszą zaletą omawianego tu opracowania jest sam fakt jego powstania, a także szeroka perspektywa badawcza, z jaką podszedł do niego Autor, i jego fachowa wiedza, widoczna choćby w trakcie omawiania przez niego skomplikowanych procesów technologicznych. Wartość poznawcza dzieła J. Paździora, choć pozbawionego pełnego aparatu naukowego niezbędnego dla każdej pracy monograficznej, wynika z faktu opisanego dziejów dolnośląskiego górnictwa miedzi z pozycji prawdziwego pasjonata,

¹³ *Ibidem*, s. 74.

¹⁴ *Ibidem*, s. 14–16.

¹⁵ *Ibidem*, s. 124–126.

¹⁶ *Ibidem*, s. 96; zacytowano z zachowaniem oryginalnej pisowni.

¹⁷ *Ibidem*, s. 20, 96, 98, 179.

¹⁸ *Ibidem*, s. 41, 69, 72–73, 77.

¹⁹ *Ibidem*, s. 69.

²⁰ *Ibidem*, s. 59, 74, 84.

²¹ *Ibidem*, s. 16–17, 22, 43, 47.

²² *Ibidem*, s. 19, 96.

który lata całe poświęcił na zbieranie i analizowanie zaprezentowanych materiałów. Ewidentne braki warsztatowe starał się on skompensować rzetelną kwerendą archiwalną i zaangażowaniem, którego nieraz brak zawodowym historykom.

Marcin Szkwarek
(Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego)

25 lat samorządu Wrocławia, red. nauk. Włodzimierz Suleja, Rafał Nowakowski, Grzegorz Strauchold, Wrocław 2015, ss. 272, ill.

Recenzowana pozycja jest plonem konferencji zorganizowanej z okazji 25-lecia wrocławskiego samorządu. Jej redaktorzy (Włodzimierz Suleja, Grzegorz Strauchold i Rafał Nowakowski) jednocześnie odpowiadali za przygotowanie od strony naukowej wspomnianej konferencji. Otrzymała się ona w dniu 28 V 2015 r. w Sali Sesyjnej Rady Miejskiej. Instytucjonalnymi organizatorami sympozjum byli: Urząd Miejski Wrocławia, Uniwersytet Wrocławski i Dolnośląska Szkoła Wyższa.

Ocena akt konferencji/kongresów jest zawsze trudnym wyzwaniem dla recenzenta – dość często zdarza się, że zagadnienia poruszane przez niektórych referentów w ograniczonym stopniu korespondują z tematyką konferencji; ponadto szeroki zakres przedstawianych problemów i punktowy niekiedy charakter ich prezentacji utrudnia znalezienie wspólnego mianownika dla całości akt. Tych rafa nie uniknęli również redaktorzy recenzowanego tomu, jakkolwiek trzeba przyznać na ich usprawiedliwienie, że prace luźno związane z główną problematyką konferencji są w większości od strony naukowej bardzo wartościowe, o czym będzie mowa niżej.

Należy podkreślić, że mimo jubileuszowego charakteru konferencji w jej aktach znalazła się całkiem spora liczba tekstów krytycznie oceniających wiele decyzji władz Wrocławia w minionym ćwierćwieczu. Nawet jeśli można odnieść wrażenie, że zarzuty stawiane włodarzom stolicy Dolnego Śląska są niekiedy – jakkolwiek z całą pewnością nie zawsze – dość powierzchowne, to niewątpliwie różnorodność ocen jest wartością dodaną recenzowanej pozycji. Nie ma ona zatem, jak wiele publikacji jubileuszowych, mniej lub bardziej „hagiograficznego” charakteru.

Poziom naukowy i waga poruszanych problemów są bardzo zróżnicowane. Zróżnicowane są także perspektywy badawcze. Obok referatów o tematyce historycznej znalazły się w recenzowanej publikacji teksty z zakresu ekonomii, prawa i bezpieczeństwa publicznego. Można natomiast odczuwać brak w aktach konferencji ujęć socjologicznych. Ich deficyt jest niezbyt zrozumiały w kontekście dość obfitej literatury socjologicznej poświęconej Wrocławowi i jego mieszkańcom w minionym 25-leciu. Mniej dotkliwa, ale również zauważalna jest nieobecność – z wyjątkiem, i to tylko w pewnym stopniu, artykułu Iwony M. Ładysz pt. *Wizerunek miasta Wrocławia* – tekstów pisanych z perspektywy politologicznej. Niewątpliwie Wrocław był w minionym ćwierćwieczu swego rodzaju fenomenem na samorządowej scenie politycznej ze względu na wyjątkową stabilność lokalnej władzy. Odniesienie się do niego stanowiłoby bez wątpienia wartością dodaną konferencji i będących jej plonem akt.

Wśród prezentowanych w książce tekstów kilka zasługuje na szczególną uwagę. Niewątpliwie bardzo interesujący jest artykuł Roberta Klementowskiego pt. *Uwagi nad rolą aparatu bezpieczeństwa w kształtowaniu się kadr administracji na Dolnym Śląsku pierwszej dekady Polski Ludowej*, mimo że jego związek z tematyką konferencji jest dość luźny. Autor przedstawił w nim słabo dotychczas zbadany aspekt komunikacji lokalnych struktur

administracji rządowej i samorządowej. Można mieć jedynie wątpliwość, czy w tekście nie powinien znaleźć się krótki opis struktur administracji publicznej i kompetencji poszczególnych jej szczebli w latach 40. i na początku lat 50. Czytelnikowi nieznającemu dogłębnie ówczesnej organizacji administracji publicznej śledzenie wywodów Klementowskiego może sprawiać pewną trudność. Niezależnie od tej słabości cały tekst należy ocenić bardzo wysoko. Jego wartość poznawcza jest bezdyskusyjna.

Na podobny werdykt zasługuje artykuł R. Nowakowskiego pt. *Odbudowa administracji miejskiej w latach 1984–1990*. Autor zmierzył się z tym problemem już w obronionej kilka lat temu rozprawie doktorskiej, ale w tekście publikowanym w recenzowanym tomie ujął problem w zdecydowanie bardziej syntetyczny i tym samym bardziej klarowny sposób. Przydałaby się jednak bardziej dogłębna analiza roli prezydentów Stanisława Apoznańskiego i Stefana Skąpskiego. Obaj wyróżniali się korzystnie na tle zdecydowanej większości komunistycznych nominatów. Ciekawe są zresztą kulisy szybkiej dymisji pierwszego z wymienionych. Warto byłoby je przedstawić w tym bardzo interesującym tekście. Ze względów poznawczych przydałoby się także omówienie działalności S. Skąpskiego, ostatniego PRL-owskiego prezydenta Wrocławia, zwłaszcza w ostatnim roku jego działalności – po wyborach z 4 VI 1989 r. Tymczasem Autor wspomina jego nazwisko jedynie incydentalnie w akapicie poświęconym ekipie Apoznańskiego. Te deficyty nie podważają jednak ogólnie pozytywnej oceny tekstu.

Artykuł W. Sulei pt. *Działalność komitetów obywatelskich we Wrocławiu 1989–1990* nawiązuje do wcześniejszych prac tego wybitnego znawcy najnowszych dziejów stolicy Dolnego Śląska, a w szczególności działalności antykomunistycznej opozycji. Niekwestionowaną zaletą zamieszczonego w recenzowanej publikacji tekstu jest jego zwięzłość. Czytelnik otrzymuje jakby w pigułce najważniejsze informacje o działalności obu funkcjonujących we Wrocławiu komitetów.

Agnieszka Jaworska-Żeglińska zaprezentowała w ramach konferencji i następnie opublikowała referat pt. *Opozycja lat 80. XX wieku w uchwałach Rady Miejskiej Wrocławia w latach 1990–2010*. Autorka rzetelnie przedstawiła działalność uchwałodawczą organu stanowiącego wrocławskiego samorządu dotyczącą wrocławskiej opozycji. W przeciwieństwie jednak do niej nie dostrzegam związku między zmianą nazewnictwa ulic a działalnością opozycyjną w latach 80. minionego wieku. Można by postawić pytanie, dlaczego nie odnieść zmian nazw wrocławskich ulic do działalności wrocławskiej opozycji w poprzedniej dekadzie? Przecież we Wrocławiu działał już wówczas i KOR, i Studencki Komitet Solidarności. Autorka powinna również skorygować swoje stwierdzenie, że idea powołania Wrocławskiego Muzeum Solidarności i Walki z Totalitaryzmem nie została zrealizowana. Tymczasem zmaterializowała się ona pod inną nazwą – *Centrum Historii Zajezdnia*, które zostało otwarte w sierpniu 2016 r. Jest swego rodzaju paradoksem, że na tej samej konferencji referat poświęcony tej instytucji (*Centrum Historii Zajezdnia – w perspektywie wrocławskiej samorządności*) przedstawił jej dyrektor Marek Mutor.

Wspomniany wyżej tekst I.M. Ładysz jest interesującą próbą przedstawienia źródeł wizerunkowego sukcesu Wrocławia. Pewnym zgrzytem jest tylko zawartość tabeli 1 (*Efektowność działań władz lokalnych – poparcie polityczne*), w której znalazły się m.in. dane dotyczące poparcia dla kolejnych komitetów wyborczych skupionych wokół prezydentów Bogdana Zdrojewskiego i Rafała Dutkiewicza, wyrażone w procentach. Z kontekstu pozostałych elementów tabeli wynika, że liczby odnoszące się do poparcia „prezydenckich” komitetów oddają proporcje głosów oddanych przez wrocławian na te komitety w poszczególnych elekcjach. Tymczasem dane z tabeli są wielkościami ich udziałów w podziale mandatów

w przeprowadzanych od 1990 r. wyborach. Ze względu na wprowadzenie w 1998 r. również w wyborach samorządowych przeliczania głosów na mandaty według metody d'Hondta z 5-procentowym progiem uprawniającym do udziału w podziale mandatów, ugrupowania silniejsze uzyskiwały z reguły nieproporcjonalną w stosunku do rzeczywistego poparcia społecznego liczbę mandatów. Wyjąwszy jednak ten ewidentny błąd, artykuł Ładysz należy zaliczyć do najbardziej wartościowych tekstów w całej książce. Odbiega on poziomem *in plus* od większości prac poświęconych wizerunkom miast. W Polsce tego typu badania mają niezbyt długą tradycję i są często metodologicznie niespójne.

Przedmiotem wystąpienia Joanny Nowosielskiej-Sobel na wspomnianej konferencji i w konsekwencji tekstu opublikowanego w jej aktach byli nowi honorowi obywatele Wrocławia. Autorka przypomniała dzieje tego wyróżnienia w niemieckiej fazie dziejów Wrocławia oraz w czasach PRL-u, słusznie zwracając uwagę na nowe, w stosunku do praktyk z okresu totalitarnych reżimów (hitlerowskiego i stalinowskiego), podejście wrocławskiego samorządu do honorowego obywatelstwa po 1990 r. Temat jej wystąpienia sam w sobie był mało kontrowersyjny, co nie stwarza recenzentowi pola do polemiki. Podobnie rzecz się ma z tekstem R. Nowakowskiego poświęconym partnerstwu Wrocławia i Drezna – *Dwa „początki”*. *Okoliczności zawarcia partnerstwa między Dreznem a Wrocławiem*.

Ze zdecydowanie bardziej gorącym tematem zmierzył się G. Strauchold, co sugeruje już sam tytuł jego referatu – *Czy „przywracanie” niemieckości Wrocławia? Przyczynek do dyskusji nad zjawiskiem zrodzonym w efekcie transformacji ustrojowej*. Autor przedstawił w nim w syntetycznej formie dzieje przywracania w polskim Wrocławiu pamięci o niemieckim okresie w historii stolicy Dolnego Śląska. Strauchold niewątpliwie miał rację, akcentując rolę wielkiego wrocławskiego arcybiskupa, a później kardynała, Bolesława Kominka w procesie pojednania polsko-niemieckiego, które w oczywisty sposób było warunkiem „pogodzenia” się powojennej ludności Wrocławia z historią Miasta między późnym średniowieczem a 1945 r. Przypomniał także, że stanowisko wrocławskiego hierarchy początkowo mocno różniło się od poglądu prymasa Stefana kard. Wyszyńskiego. Można tylko żałować, że Autor przemilczał kwestię zwrotu w stanowisku „prymasa Tysiąclecia”, który, jak wiadomo, stał się później gorącym obrońcą zasadności słynnego listu biskupów polskich do biskupów niemieckich. Nie do końca zrozumiałe jest dla recenzenta pominięcie w wystąpieniu doniosłej roli wrocławskiego Klubu Inteligencji Katolickiej i Fundacji Krzyżowa w tworzeniu klimatu sprzyjającego zmianie stosunku wrocławian do niemieckiej przeszłości Miasta. Być może na uwagę zasługiwałyby również działania podejmowane przez niektórych konsulów niemieckich we Wrocławiu po 1990 r., w szczególności Petera Ohra. Powyższe uwagi w niczym nie umniejszają zasług Autora, który zdołał w bardzo zwięzły sposób i, co ważne, *sine ira et studio* przedstawić skomplikowany i ciągle aktualny problem.

Artykuł Rościława Żerelika pt. *Przywrócenie herbu Wrocławia w 1990 r. krokiem do odzyskania samorządowej tożsamości miasta*, podobnie jak w przypadku W. Sulei, jest nawiązaniem do wcześniejszych prac tego Autora. Zamieszczony w aktach konferencji tekst jest z jednej strony podsumowaniem poprzednich prac Autora, z drugiej zaś zawiera pewne nowe elementy, z różnych powodów nieuwzględnione w artykułach opublikowanych kilka lub nawet kilkanaście lat temu. Ponadto uzupełniona została bibliografia studiowanego zagadnienia o wiele pozycji opublikowanych w ostatnich latach.

Artykuł Katarzyny Uczkiewicz *Strajki, wybory, banany i dezodoranty, czyli o tym, jak pamiętać będziemy Wrocław przelomu lat 80. i 90. XX w.* różni się formułą od większości pozostałych tekstów – jest bowiem komentarzem do autorskiego wyboru zdjęć z kolekcji

NAF Dementi, Mieczysława Michalaka i Zbigniewa Nowaka, z lat 1989–1990, opublikowanych w recenzowanym tomie. Ma w związku z tym więcej wspólnego z publicystyką niż z opracowaniem naukowym, czego w żadnym stopniu nie należy traktować jako krytyki. Autorka zwróciła uwagę na bardzo istotny skądinąd problem selektywnej pamięci w wymiarze indywidualnym i zbiorowym o tym, co się zdarzyło w przeszłości. Należy podkreślić, że jej tekst doskonale, w przeciwieństwie do niektórych innych, wpisywał się w tematykę konferencji.

Również artykuł Edwarda Czapiewskiego pt. *O samorządzie nie tylko krytycznie – studium osobiste* odbiega swoim charakterem od przeważającej części publikowanych w recenzowanym tomie referatów, co podkreślił sam Autor, zaznaczając w tytule, że jest to studium osobiste. Jako jedyny z referentów pełnił on odpowiedzialną funkcję we wrocławskim samorządzie, będąc przez całą pierwszą kadencję wiceprzewodniczącym Rady Miejskiej. Wielkim wyzwaniem dla każdego historyka jest rekonstrukcja wydarzeń i procesów z przeszłości oraz ich ocena, jeśli było się nie tylko świadkiem, ale także bezpośrednim uczestnikiem wydarzeń. Recenzent ma problem z oceną wystąpienia Czapiewskiego, ponieważ sam jest w podobnej sytuacji. Niemniej jednak czuje się w obowiązku, aby zasygnalizować nadmierną idealizację ze strony Autora I kadencji wrocławskiego samorządu. Nie ulega wątpliwości, że był to okres radykalnej zmiany, dodajmy, prawdziwie dobrej zmiany. Niemniej jednak był to także czas wielu zaniechań, z różnych zresztą powodów, wśród których obiektywne uwarunkowania mieszały się z oportunizmem. Jako przykład tej ostatniej postawy może służyć rezygnacja z przekształcenia MPK w spółkę prawa handlowego. Równie trudno byłoby uznać za sukces dokonania ówczesnych władz miasta w zakresie planowania przestrzennego. Można także mieć poważne wątpliwości co do poglądu Autora, że po 1994 r. nie podejmowano „uchwał fundamentalnych o przekrojowym charakterze” (s. 177). Wystarczy tylko przypomnieć, że dopiero w 1998 r. została uchwalona pierwsza strategia rozwoju Wrocławia *Wrocław 2000 plus* i pierwsze studium uwarunkowań i rozwoju przestrzennego Wrocławia. W I kadencji nawet nie rozpoczęto prac nad tymi naprawdę fundamentalnymi dokumentami. Również w kolejnych kadencjach Rada podejmowała wiele kluczowych decyzji, takich jak wprowadzenie wieloletniego planowania finansowego i inwestycyjnego (III kadencja) czy też utworzenie Agencji Rozwoju Aglomeracji Wrocławskiej (IV kadencja), która miała ogromny udział w sukcesie gospodarczym Wrocławia. Autora usprawiedliwia oczywiście przyjęcie osobistej perspektywy, która siłą rzeczy musi zawierać w sobie element subiektywizmu.

Nie sposób z kolei nie zgodzić się z tezami Zbigniewa Kuryłki, który wygłosił i następnie opublikował tekst pt. *Możliwości finansowania w projektach partnerstwa publiczno-prywatnego (PPP) we Wrocławiu*. Autor, wymieniając dotychczasowe doświadczenia wrocławskiego samorządu z przedsięwzięciami w ramach PPP, słusznie postuluje zwiększenie zainteresowania władz Miasta tą ścieżką finansowania inwestycji publicznych. W jego dobrze zredagowanym tekście zdarzył się drobny błąd – chodzi o wyjaśnienie terminu *mezzanine*, który Autor traktuje jako słowo należące do angielskiego zasobu językowego. Tymczasem jest to ewidentne zapożyczenie z języka włoskiego, które zostało zaadaptowane jako termin techniczny z zakresu architektury w wielu językach europejskich, nie tylko w języku angielskim.

Tekst Artura Łysonia pt. *Spory wokół działalności gospodarczej samorządów – przykład Wrocławia* budzi mieszane uczucia. Niewątpliwie na uznanie zasługuje prezentacja uwarunkowań prawnych działalności gospodarczej jednostek samorządu terytorialnego. Ten skomplikowany problem Autor zdołał przedstawić w czytelny, zrozumiały dla czytelników

nieobcujących na co dzień z tekstami prawniczymi sposób. Mocno dyskusyjne są natomiast konkretne przykłady, którymi Autor posługuje się dla zilustrowania swoich tez. Zwraca przede wszystkim uwagę jego mocno krytyczny stosunek do finansowania przez samorządy sportu profesjonalnego. Łyson twierdzi, że zaangażowanie w profesjonalny sport nie jest zadaniem własnym samorządów. O tym, czy aktywność samorządów w jakimś obszarze mieści się w pojęciu zadania własne czy też nie, decyduje ustawodawca. Skoro ustalił on, że wsparcie sportu profesjonalnego jest zadaniem własnym, i jeśli stosownego zapisu ustawowego nie uchylili Trybunał Konstytucyjny, to jest on powszechnie obowiązującym prawem. Innym problemem jest zasadność decyzji Sejmu i Senatu. Rozstrzygnięcie tej kwestii nie może jednak abstrahować od szerszego kontekstu. Niewątpliwie profesjonalna działalność sportowa jest formą realizacji zbiorowych potrzeb wspólnoty, a przynajmniej jej części. Obecnie w Polsce niewiele jest klubów, które byłyby w pełni prywatnymi przedsiębiorstwami. Znaczna ich część, zwłaszcza w grach zespołowych, jest utrzymywana przez spółki Skarbu Państwa. Przykładem może być Zagłębie Lubin, które jest spółką córką KGHM-u. Powstaje zatem pytanie, czy mieszkańcy tych miast, w których nie ma dużych i zamożnych spółek Skarbu Państwa, a takim miastem jest np. Wrocław, mają być, w przeciwieństwie do mieszkańców Lubina, Płocka czy Bełchatowa, pozbawieni dostępu do widowisk sportowych na wysokim poziomie? Pewne zastrzeżenia budzi też negatywna ocena Łysonia dotycząca powielania się w przypadku Wrocławia zakresu zadań niektórych jednostek budżetowych i spółek. Jako przykłady Autor podał jednostkę budżetową Zarząd Zasobu Komunalnego i spółkę Wrocławskie Mieszkania oraz jednostkę budżetową Zarząd Inwestycji Miejskich (ZIM) i spółkę Wrocławskie Inwestycje (WI). O ile jego krytyka w stosunku do pierwszej z wymienionych par jest w dużym stopniu uprawniona, o tyle w odniesieniu do drugiej całkowicie chybiona. ZIM tylko pozornie realizuje te same zadania co WI. Działalność tej jednostki jest ukierunkowana przede wszystkim na remonty i modernizacje placówek oświatowych, których w ciągu roku realizuje się bardzo dużo, oraz budowę nowych obiektów szkolnych, a ponadto realizację wielu innych niezbyt kosztownych inwestycji. Tymczasem WI zajmują się przygotowaniem, realizacją i rozliczeniem strategicznych dla stolicy Dolnego Śląska inwestycji o wartości kilkudziesięciu, a nawet kilkuset milionów złotych, w większości przypadków współfinansowanych z funduszy europejskich. Przykładami takich inwestycji mogą być budowy Narodowego Forum Muzyki oraz północnego odcinka Obwodnicy Śródmiejskiej. Prowadzenie takich projektów wymaga całkowicie innych kompetencji niż modernizacja szkolnych toalet czy nawet budowa przedszkoli. Wiedza o tym nie jest tajemna, jej pozyskanie wymaga jedynie wyzwolenia się z przekonania, dość typowego dla większości prawników, że wszystko, co ważne, znajduje się w dokumentach.

Bardzo cennym opracowaniem jest tekst Piotra Mickiewicza pt. *Bezpieczeństwo społeczności lokalnych w procesie zarządzania rozwojem miasta Wrocławia*. Zawiera on zarówno krytykę niektórych zastosowanych przez władze Wrocławia rozwiązań w zakresie bezpieczeństwa, zwłaszcza w programach rewitalizacyjnych, jak i pozytywną całościową ocenę realizowanej w stolicy Dolnego Śląska polityki dotyczącej bezpieczeństwa, kładąc przy tym nacisk na komplementarność podejmowanych przez wrocławski samorząd działań. Jeśli można by cokolwiek zarzucić Autorowi artykułu, to tylko niewystarczające wyeksponowanie znaczenia jakości współpracy struktur samorządu terytorialnego ze służbami podległymi administracji rządowej dla bezpieczeństwa społeczności lokalnych.

Dość techniczny charakter ma artykuł Agnieszki Sobolewskiej pt. *Zadania obronne w świetle obowiązujących przepisów prawnych na przykładzie kompetencji Prezydenta*

Wrocławia. Wydaje się, że jego temat jest dość odległy od problematyki konferencji. Akurat w obszarze obronności kompetencje prezydentów miast na prawach powiatu są identyczne. W tej sferze nie ma pola dla jakiegokolwiek specyfiki wrocławskiej. Można odnieść wrażenie swego rodzaju „doklejenia” tego referatu do programu konferencji. Jeśli jednak chodzi o ściśle merytoryczną jego zawartość, to trzeba przyznać, że jest on zredagowany w bardzo kompetentny sposób.

W sumie recenzowany tom, jak każda praca zbiorowa, zawiera mniej lub bardziej wartościowe teksty. Jako całość jest on niewątpliwie przekonującym świadectwem zainteresowania wrocławskiego środowiska naukowego sprawami lokalnego samorządu. Można mieć tylko nadzieję, że to zainteresowanie utrzyma się w przyszłości i problematyka przyszłych sympozjów naukowych poświęconych wrocławskiemu samorządowi nie będzie odbiegała poziomem od tej, której akta były przedmiotem niniejszej recenzji.

Andrzej Łoś
(Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego)

Bogusław Czechowicz
(Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego)

„W OKREŚLENIU ‘ŚLĄSKI GOTYK’ CUDZYSŁÓW WOLNO ZATEM UZNAĆ ZA ZBĘDNY”, CZYLI MIĘDZY BADAWCZĄ MELANCHOLIĄ A IMPERATYWEM POSZUKIWANIA ODPOWIEDZI

„Naszkieowana tu sieć związków była w XIV i XV w. kształtowana i ożywiana siłą przyciągania i asymilacji kraju gospodarczo kwitnącego, który miał już własną, dwuwiekową tradycję artystyczną. Odpowiadając na niezwyklej skali inicjatywę fundatorską mieszczaństwa mógł stworzyć dzieła wyrazistej oryginalności, właściwej odrębnym regionom artystycznym. W określeniu ‘śląski gotyk’ cudzysłów wolno zatem uznać za zbędny”¹. Tymi słowami nieco ponad 20 lat temu Mieczysław Zlat zamykał swój podrozdział w monumentalnej syntezie architektury gotyckiej w Polsce. Jak niemal zawsze efektownie, także i tu wrocławski badacz spointował w ten sposób formowane od kilkunastu dekad, a utrwalone głównie za sprawą prac Hansa Tintelnota i Mariana Kutznera przekonanie o tym, że śląski gotyk XIV w. ma swoje specyficzne oblicze, które szczególnie wyraziło się w bazylikowych kościołach farnych śląskich miast². Do sprawy tej powrócił ostatnio na łamach „Sobótki” Jakub Adamski, nie bez racji spoglądając na starsze badania z zagadnieniem tym związane krytycznie. Szukał on zarazem dróg dalszego postępowania badawczego, które kwestię oryginalności śląskiego gotyku mogłyby wyjaśnić³. Sprawa jest ważna i frapująca, dlatego – muskając ongiś temat przy różnych okazjach tu i tam – chciałbym zainspirowany tym głosem warszawskiego badacza dorzucić kilka uwag,

¹ Mieczysław Zlat, [Śląsk] *Okres 1350–1550 roku*, [w:] *Architektura gotycka w Polsce*, red. Teresa Mroczyńska, Stefan Arsyński, t. 1, Warszawa 1995 (Dzieje sztuki polskiej, 2), s. 153.

² Hans Tintelnot, *Mittelalterliche Baukunst Schlesiens*, Kitzingen 1951; Marian Kutzner, *Kościoły bazylikowe w miastach śląskich wieku XIV*, [w:] *Sztuka i ideologia XIV wieku. Materiały sympozjum Komitetu Nauk o Sztuce Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, 29 I 30 listopada 1973 r.*, red. Piotr Skubiszewski, Warszawa 1975, s. 275–306; *idem*, [Śląsk] *Okres 1200–1350 roku*, [w:] *Architektura...*, s. 129–131; *idem*, *Kościół św. Elżbiety we Wrocławiu na tle śląskiej szkoły architektonicznej XIV wieku*, [w:] *Z dziejów wielkomięskiej fary. Wrocławski kościół św. Elżbiety w świetle historii i zabytków sztuki*, red. Marian Zlat, Wrocław 1996 (Acta Universitatis Wratislaviensis 1826, Historia sztuki 10), s. 19–52; *idem*, *Śląska architektura sakralna wieku XIV. Pomiedzy stylem uniwersalnym a modusem regionalnym*, [w:] *Nobile claret opus. Studia z historii sztuki dedykowane Mieczysławowi Zlatowi*, Wrocław 1998 (Acta Universitatis Wratislaviensis 2016, Historia sztuki 13), s. 53–70.

³ Jakub Adamski, *Czy istniała „śląska szkoła architektoniczna XIV wieku”? Przyczynek do rozważań nad śląską tożsamością regionalną w zakresie architektury sakralnej*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 71, 2016, 1, s. 3–15.

w tym głównie wątpliwości związanych z możliwościami badań nad tym zagadnieniem. Temat nie bez racji wydaje się przypisany do historii sztuki – chodzi wszak o architekturę – ale mniemam, że dalsze akapity mojego artykułu przekonają Czytelników, że uwagi te mają rację bytu także na łamach periodyku zasadniczo profilowanego jako historyczny. Skromny jak dotąd w sensie ilościowym, ale doniosły co do swego ciężaru gatunkowego głos historyków w tej sprawie jest tu bowiem swoistym „światelkiem w tunelu”, a dalsze badania historyczne – nad wyraz pożądane.

Przypomnijmy, że pisząc o śląskim gotyku XIV w., ma się najczęściej na uwadze serię kościołów farnych wznoszonych w zasadniczym zrębie w ciągu drugiej połowy XIV w. (choć niektóre zaczęto już około 1330 r., a wiele z nich budowano w kolejnych dekadach XV w.). Chodzi głównie o bazylikowe świątynie Wrocławia (fary magdaleńska i elżbietańska), Legnicy (fary mariacka oraz św. św. Piotra i Pawła), Świdnicy, Strzegomia, Brzegu, Namysłowa, Jeleniej Góry, Chojnowa, Dzierżoniowa i wielu pomniejszych, jak ta w Głogówku. Jak widać, budowle te koncentrują się w środkowej części Śląska, sporadycznie w górnej jego części, ale też nie występują na północno-zachodnich rubieżach kraju koronnego. Z drugiej strony – typowy dla tej grupy jest kościół farny w czeskim Kłodzku (dawniej często zaliczany do budowli śląskich, co wynikało z niewiedzy lub manipulowania przynależnością polityczną Ziemi Kłodzkiej w historiografii)⁴. Jedną budowlę w typie uznanym za śląski sytuowaną poza nadodrzańskim krajem można by uznać za nic nieznaczący przejaw wpływów artystycznych na pograniczu. Od dawna jednak zwracano uwagę na to, że od wzorów śląskich zależny jest kościół farny w Jaromierzu, należący zarazem do kanoników regularnych św. Augustyna i recypujący cechy wrocławskiej świątyni tego zgromadzenia⁵. Wielokrotnie też podkreślano śląskie asocjacje far Hradca Králové i Nymburka⁶, a całkiem niedawno – nawet staromiejskiej, praskiej świątyni mariackiej przed Tynem⁷. Tych śląskich powinowactw byłoby chyba zresztą w Czechach więcej, gdyby uwzględnić farę Chrudimi

⁴ Tak czynili zarówno Kutzner, *Śląska architektura*, s. 66, jak Zlat, *Okres*, s. 135, 143. Por. Bogusław Czechowicz, *Kladské dějepisectví v Polsku po druhé světové válce. Historická věda ve službách státní politiky a národní ideologie*, Červený Kostelec 2010, zwłaszcza s. 81–82.

⁵ Zlat, *Okres*, s. 153.

⁶ *Ibidem*; szerzej o tym Dalibor Prix, *Związki śląsko-czeskie w architekturze średniowiecznej w okresie panowania Luksemburgów*, [w:] *Śląsk. Perla w Koronie Czeskiej. Historia. Kultura. Sztuka*, wyd. Mateusz Kapustka, Jan Klipa, Andrzej Koziel, Piotr Oszczanowski, Vít Vlnas, [Praga 2007], s. 154–160; Bogusław Czechowicz, *Królewska świątynia hradeckich mieszczan. Między historią sztuki a biblijnym dylematem*, [w:] *Chrám Svatého Ducha a královna Eliška Rejčka v Hradci Králové 1308–2008. Historická tradice v dějinách města. Od chrámu ke katedrále. Sborník příspěvků z mezinárodní vědecké konference konané ve dnech 15. a 16. října 2008 v Hradci Králové*, wyd. Jiří Štěpan, [Ústí nad Orlicí 2008], s. 62–73; to samo [w:] *idem*, *Z Biblií w tle. Prace z historii kultury Europy Środkowej*, Wrocław 2015, s. 20–25; nadto Jakub Vítovský, *Stavebníci a mistři panovníckého chrámu Sv. Ducha v Hradci Králové – architektura a skulptura na rozhraní Janovy a Karlovy éry*, [w:] *Chrám Svatého Ducha*, s. 97–112. Pomijam tu podnoszone (np. Zlat, *Okres*, s. 153) śląskie konseksje kościoła cystersów w Brnie–Starym Brnie, co do których mam pewne wątpliwości.

⁷ Prix, *Związki*, s. 149–172. Pavel Kalina, *Architecture as a Mise-en-scène od Power. The Týn Church of the Virgin Mary in Prague in the Pre-Hussite Period*, „Umění”, 52, 2004, 2, s. 110–122, interpretował tę budowlę jako opozycyjną wobec katedry manifestację potęgi i aspiracji niemieckiego mieszczaństwa Pragi – wprowadzanie czynnika etnicznego jest tu w moim przekonaniu całkowicie nieuzasadnione.

z planem jakby zależnym od fary brzeskiej⁸. Czy w tej sytuacji mamy wpływy śląskie w Czechach, czy może jakiś modus śląsko-czeski – właśnie w tej kolejności, bo budowli śląskich jest w tej grupie więcej? Ku drugiej odpowiedzi skłania to, że – pomijając na ogół słabiej rozwinięte miasta i ich dokonania na obszarze Górnego Śląska – mamy na Śląsku szereg dokonań innych, niż te wyżej wymienione, jak fary Głogowa⁹ czy Koźuchowa¹⁰, wreszcie Nysy¹¹ (ograniczam się do budowli sprzed XV w.). Przestrzenny kształt tego, co chce się ująć w ramy śląskiego gotyku, zbytnio nie pokrywa się z granicami Śląska i zbyt wyraźnie je przekracza, by – jak chciał Mieczysław Zlat – pochopnie rezygnować przy określeniu „śląski gotyk” z cudzysłowu.

Jedną z możliwości badań związanych z tym zagadnieniem jest analiza pewnej osmozy, jaka zachodziła między dwoma największymi krajami koronnymi – Czechami i Śląskiem – od czasów ich politycznej integracji, której kluczowym momentem były wydarzenia z kwietnia 1348 r. (inkorporacja Śląska oraz Ziemi Budziszyńskiej i Zgorzeleckiej do nowo powstałej Korony Królestwa Czech). Zagadnieniu temu poświęciłem kiedyś (2011) odrębną książkę (*Dvě centra v Koruně*), której celem było m.in. wykazanie nie tylko wpływów czeskich na Śląsku – nad czym nie bez racji rzecz jasna od pokoleń rozpisują się badacze – ale i wpływów śląskich w Czechach (w mniejszym stopniu interesowałem się Morawami). Sprawy far miejskich w tamtej pracy z 2011 r. nie zaniedbałem, choć jest faktem, że można było poświęcić jej więcej miejsca (gdyby nie limit objętościowy wyznaczony przez wydawcę)¹². Otóż zmieniający się w dobie luksemburskiej krajobraz miast Korony Czeskiej można próbować postrzegać w kategoriach jakiejś rywalizacji tych ośrodków pomiędzy

⁸ Fara w Chrudimi nie ma niestety opracowania monograficznego, niezbyt często trafia też na karty opracowań syntetycznych. Innego rodzaju wpływy brzeskie – sklepienia gwiazdźdźiste w odmiennie specyficznej dla tamtejszej fary – wskazywano też w kościele św. Barbary w Kutnej Horze; Zlat, *Okres*, s. 153.

⁹ O niej Janina Eysymontt, Marian Kutzner, *Gotycka architektura kościoła św. Mikołaja w Głogowie*, „Roczniki Sztuki Śląskiej”, 2, 1963, s. 32–42.

¹⁰ Tutejsza fara nie ma godziwej monografii; wielokrotnie pisał o niej Stanisław Kowalski w swoich inwentarzowo-przeglądowych pracach o architekturze pogranicza brandenbursko-śląsko-dolnołużyckiego ujmowanego w ramy różnych jednostek administracyjnych z centrum w Zielonej Górze; ostatnio Stanisław Kowalski, *Zabytki architektury województwa lubuskiego*, Zielona Góra 2010, s. 165–166; zob. też *idem*, *Zabudowa miejska*, [w:] *Koźuchów. Zarys dziejów*, red. Tomasz Andrzejewski, Koźuchów 2003, s. 28–30.

¹¹ Z bogatej nowszej literatury: Jarosław Jarzewicz, *De constructione ecclesiae. O artystycznych i społecznych uwarunkowaniach budowy kościoła św. Jakuba w Nysie*, „Artium Quaestiones”, 8, 1997, s. 27–59; *idem*, *O artystycznych i funkcjonalnych uwarunkowaniach architektury kościoła św. Jakuba w Nysie*, [w:] *Sztuka około roku 1400. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Poznań, listopad 1995*, 2, Warszawa 1996, s. 149–163; *idem*, *Biskupi i mieszczkańsi – kościół św. Jakuba w Nysie*, [w:] *Nysa. Sztuka w dawnej stolicy księstwa biskupiego*, wyd. Ryszard Hołownia, Mateusz Kapustka, Wrocław 2008, s. 75–85; Bogusław Czechowicz, *Książęcy mecenas artystyczny na Śląsku u schyłku średniowiecza*, Warszawa 2005, s. 320–329; *idem*, *Dvě centra v Koruně. Čechy a Slezsko na cestach integrace a rozkolu v kontextu ideologie, politiky a umění (1348–1458)*, České Budějovice 2011, s. 108–120; *idem*, *Nyski kościół św. Jakuba jako collegium apostolorum i ecclesia primitiva*, [w:] *Nysa*, s. 87–98; to samo [w:] *idem*, *Z Biblią*, s. 57–67; Ewa Wólkiewicz, *Kościół i jego wierni. Struktury kościelne i formy pobożności w średniowiecznej Nysie*, [Kraków 2014], s. 41–65; zob. też moją rec. tej pracy: „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 70, 2015, 3, s. 153.

¹² Czechowicz, *Dvě centra*, s. 20–53.

sobą (np. Pragi i Wrocławia)¹³, ale trzeba by znaleźć uzasadnienie historyczne dla takich działań. Piszę o tym, bo w konkluzji swoich rozważań J. Adamski, posiłkując się starszym moim opracowaniem z 2008 r.¹⁴, właśnie ten aspekt – rywalizację – wskazał jako istotny przy wyjaśnianiu fenomenu owych (głównie) śląskich kościołów. Pisał o czynnikach ambicjonalnych – też o nich wspominałem w książce z 2011 r., tyle tylko, że miałem na myśli dokonania czeskie, takie jak fara Kolina (prezbiterium), w których można by chyba widzieć reakcję na kończone już w swym zasadniczym zrębie kościoły farne Wrocławia, Legnicy, Świdnicy czy Strzegomia. Pisałem wówczas w konkluzji: „Pokud je domněnka o rivalitě slezských a českých měst v oblasti farních kostelů oprávněná, pak v tom není zřejmě nutné spatřovat žádný politický podtext. Jedná se spíše o ‘obyčejné’ soupeření ‘architektonického potenciálu’ míst ležících v povodí střední Odry a horního Labe, jejichž rozličné vazby se od 40. let 14. století značně upevňují”¹⁵. Na co natomiast, co istniało w Czechach, miałyby reagować – jeśli istotnie reagowały – budowane od ok. 1330–1350 r. świątynie śląskie?

Wątpię, by chodziło tu o kościoły farne miast czeskich, których zresztą z tej starszej fazy zbyt wiele nie znamy, ale wskazać oczywiście trzeba świątynie Kolina (korpus) czy Kouřimi. Choć ważne w skali dokonań czeskich¹⁶, nie imponują ani skalą, ani jakimś szczególnym programem i nie wydaje się, by mogły stanowić jakiś katalizator dokonań śląskich zainicjowanych w czasach króla Jana. Rywalizację widziałbym w tym wczesnym okresie czesko-śląskiej koegzystencji tylko w relacjach Praga–Wrocław (katedry, fary)¹⁷, może o jakiejś koincydencji można mówić między Hradcem Králové i Strzegomiem (miasto królowej i miasto śląskiej księżnej¹⁸), ale chyba nic poza tym, o ile okaże się, że fara wschodnioczeskiej metropolii istotnie nie jest budowlą zapoczątkowaną w dobie Wacława II, ku czemu skłaniają się badacze w ostatnich latach¹⁹.

¹³ Adamski, *Czy istniała Śląska szkoła*, s. 13; Czechowicz, *Między katedrą a ratuszem. Polityczne uwarunkowania sztuki Wrocławia u schyłku średniowiecza*, Warszawa 2008.

¹⁴ Czechowicz, *Dvě centra*, s. 24–34.

¹⁵ *Ibidem*, s. 114–116.

¹⁶ Ostatnio o nich Dalibor Prix, *796–1310*, [w:] *Velké dějiny země Koruny české. Architektura*, ed. Petr Kratochvíl, Praha–Litomyšl 2009, s. 82–88.

¹⁷ Zob w przyp. 14.

¹⁸ O związku fary strzegomskiej z Agnieszką pisałem wielokrotnie; tu wskażę dwie prace: Bogusław Czechowicz, *Książęcy mecenat*, s. 649–650; *idem*, *Böhmische Erbfolge und Breslau in den Jahren 1348–1361. Kunst und Geschichte auf Wegen und Holzwegen der Historiographie*, Červený Kostelec 2013, s. 159–171; na relacje obu świątyń, tej w Hradcu i Strzegomiu, zwrócił uwagę Prix, *Zwiazki*, s. 154–160, a ja podjąłem ten wątek: Czechowicz, *Królewska świątynia*, s. 65–67; *idem*, *Z Biblią*, s. 22–25.

¹⁹ Por. prace cytowane w przyp. 6. Kwestię ewentualnych powiązań far Hradca i Strzegomia komplikuje ostatnio labilność datowania świątyni czeskiej. Jej monografistka Helena Dáňová, *Chrám sv. Ducha v Hradci Králové. Příspěvek k poznání vývoje architektury kostela ve středověku*, [w:] *Pro arte. Sborník k poctě Ivo Hlobila*, ed. Dalibor Prix, Praha 2002, s. 120–121, proponowała datowanie po pożarze z 1339 r.; korygując je, proponowałem na podstawie analizy sepulkraliów uznać, że prezbiterium stało już w latach 30. XIV w. (Czechowicz, *Królewska świątynia*, s. 63–65); w tym samym czasie František R. Václavík, *Stavební vývoj do r. 1485*, [w:] *Chrám Svatého Ducha v životě města a v proměnách času. Katedrála a její sousedé*, ed. Jiří Němeček, Vladimír Hrubý, Hradec Králové 2008, s. 32, a rok później František Musil, *Kronologii a lokalizaci nejstarších hradeckých kostelů (do počátku 14. století)*, „Východočeské listy historické”, 26, 2009, s. 153–156, mając na uwadze wyniki analiz dendrochronologicznych drewna więzby dachowej nad nawą północną (drzewa ścięte w latach 1305–1309), przesuwali początki budowy obecnie istniejącej świątyni na ostatnie lata XIII w.

Proponuję jednak spojrzeć na owe zmiany sylwetek miast w oderwaniu od szerszego kontekstu, w samej śląskiej skali, a nawet w mikroskali poszczególnych miast. Nie lekceważąc względów ambicjonalnych, gdyby poszukać jakiejś konkurencji czy może architektonicznego wyzwania dla nowej serii far miejskich XIV w., to wskazać należy na kościoły zakonów mendykanckich²⁰. W ostatnich dekadach XIII w. to one zaczęły dominować w pejzażu miast śląskich (pomijam tu sytuację Wrocławia z jego katedrą), będąc często większymi, w pełni już gotyckimi budowlami stawianymi obok starszych, często romańsko-gotyckich świątyń parafialnych (*vide* trzynastowieczne partie far Lwówka Śląskiego, Złotoryi, Ziębic, Środy Śląskiej czy Kozuchowa). Wydaje się zatem logiczne, że to one stanowiły punkt odniesienia dla inwestorów podejmujących ok. 1330 r. i później wyzwania budowlane, jakich w zasadzie Śląsk dotąd nie znał. To by zresztą tłumaczyło wiele cech tej „nowej” architektury, będącej z jednej strony rozwinięciem dokonań minorytów i dominikanów (znamiona ascetyzmu formalnego), z drugiej – próbą wyjścia poza ograniczenia narzucane tamtym dziełom (przynajmniej w XIII w.) głównie poprzez uwzględnianie wież zachodnich. Tu widziałbym genezę pewnych sprzeczności zawartych w śląskich farach, którym z jednej strony przypisywano „ekspresję spirytualistyczną” (dla której źródło Marian Kutzner widział w architekturze cysterskiej²¹), czyli coś, co da się też wywieść z architektury minorytów i dominikanów, a z drugiej – próbę sięgnięcia do pewnych cech modusu katedralnego (zwłaszcza w przypadku fary magdaleńskiej we Wrocławiu, ale przecież nie tylko)²².

Przed siłą tej argumentacji skapitulowała niebawem i Helena Dáňová, *Středověká architektonická skulptura presbytaře chrámu sv. Ducha v Hradci Králové*, [w:] *Gotické a raně renesanční umění ve východních Čechách 1200–1550. Příspěvky s vědecké konference Hradec Králové 2014*, ed. Ivo Hlobil, Milan Došpěl, Hradec Králové 2014, s. 45 [publikacja internetowa, dostępna: <http://www.muzeumhk.cz/clanky-gotika.html>, nie biorąc pod uwagę tego, że starsze drewno można było zrecyklować w nowo wznoszonej budowli (zwracałem na to uwagę w konferencyjnej dyskusji nad jej referatem). W tej sytuacji swoboda, z jaką badaczka porzuciła swoją argumentację z 2002 r. na rzecz późniejszego datowania, budzi konsternację. Gdyby przyjmować to wczesne datowanie hradeckiej fary, to – wobec oczywistych powinowactw jej korpusu z bazylikami miast śląskich – kwestia genezy artystycznej tych ostatnich wymagałaby gruntownej rewizji.

²⁰ O (nie wszystkich) śląskich świątyniach zakonu dominikanów Edmund Małachowicz, *Architektura zakonu dominikanów na Śląsku*, [w:] *Z dziejów sztuki śląskiej*, red. Zygmunt Świechowski, Warszawa 1978, s. 93–148; o jednej z nich – Monika Ożóg, *Średniowieczny dominikański kościół św. Piotra w Głogowie w świetle ówczesnych wytycznych zakonnych*, [w:] *Glogovia Maior. Wielki Głogów w blasku dziejów i cieniu ruin*, red. Bogusław Czechowicz, Małgorzata Konopnicka, Głogów–Zielona Góra 2010, s. 329–337; o kościołach minoryckich: Mariusz Machowski, *Architektura franciszkańska w Polsce w XIII wieku*, [w:] *Franciszkanie w Polsce średniowiecznej*, red. Urszula Borkowska, t. 3, Kraków 1989, s. 197–226. Już dawniej wskazywałem na wpływ wrocławskiej świątyni minoryckiej na farę brzeską; Czechowicz, *Książęcy mecenat*, s. 587.

²¹ Kutzner, *Okres*, s. 131.

²² Np. „W celu wizualnego podniesienia rangi budowli projektuje się wielką »katedralną« fasadę zachodnią z dwoma akcentami wieżowymi, a korpus opina się łukami oporowymi, które są pewną reminiscencją świątyni katedralnej” – Marian Kutzner, *Późny gotyk XV w.*, [w:] *Sztuka Wrocławia*, red. Tadeusz Broniewski, Mieczysław Zlat, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 86; „Na zewnątrz widać próbę upodobnienia go [tj. fary św. Marii Magdaleny – B.C.] do pierwszej świątyni w hierarchii diecezji – katedry, przez naśladownictwo najbardziej rzucających się w oczy cech. We wnętrzu wzorzec ten został świadomie uproszczony, by zaspokoić mieszczańską surową oszczędność” – Zygmunt Świechowski, *Architektura sakralna XIII–XV wiek*, [w:] *Wrocław, jego dzieje i kultura*, red. *idem*, Wrocław 1978, s. 110.

Wszystkie takie uogólnienia – także to moje, wyżej sformułowane – są jednak tylko przypuszczeniami w sytuacji, gdy większość z analizowanych budowli nie doczekała się monograficznych opracowań! Ani dawnych, ani nowych. Tylko zdawkowy charakter mają próby podejmowane w odniesieniu do far wrocławskich²³, strzegomskiej²⁴ czy brzeskiej²⁵. Ale i one pozwalają na podważenie wielu ogólnych stwierdzeń na temat całej tej grupy. Jedną z nich jest przekonanie, żywione także przez J. Adamskiego, że kościoły te wyrażają aspiracje mieszczan, że są ekspresją mecenatu tej warstwy społecznej czy tego stanu. Tyle tylko, że w przypadku fary brzeskiej stroną umów zawieranych z budowniczym był książę²⁶, wrocławska fara magdaleńska wyrasta z aspiracji wrocławskiego kleru katedralnego manifestowanych wobec mieszczan i niejako wbrew nim²⁷, zaś fara Strzegomia nosi na tyle silne piętno mecenatu księżnej Agnieszki, że miejskość czy mieszczańskość tej budowli zdecydowanie schodzi na dalszy plan²⁸. Nawet fara niewielkiego Głogówka, poprzez swoją genetyczną zależność od wrocławskiej kolegiaty świętokrzyskiej, tłumaczy się jako kreacja wyrastająca z określonych dążeń miejscowych książąt, a nie mieszczan²⁹. Ale można wyjść poza Śląsk i wskazać przykład niezwykle w swym charakterze – katedralne prezbiterium fary kolińskiej. Nie mieszczanie, ale ambitny i wpływowy proboszcz był tu czynnikiem sprawczym³⁰. Tak samo chyba w przypadku fary w Hradcu Králové, tyle tylko, że ze wskazaniem

²³ Kutzner, *Kościół św. Elżbiety, passim*; Bogusław Czechowicz, *Kościół św. Marii Magdaleny we Wrocławiu – mieszczański czy biskupi?*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego”, 25, 2005, s. 125–139; to samo [w:] *idem*, *Z Biblią*, s. 43–56; por. też *idem*, *Wrocławska świątynia magdaleńska jako węzłowe zagadnienie śląskiej humanistyki czyli między intelektualną prowokacją a rejestrem faktów i kontekstów*, [w:] *Śródmiejska katedra. Kościół św. Marii Magdaleny w historii i kulturze Wrocławia*, red. *idem*, Wrocław 2010, s. 15–44.

²⁴ Zofia Rawska-Kwaśnikowa, *Próba datowania budowy joannickiego kościoła w Strzegomiu*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 33, 1971, s. 103–116; Stanisław Stulín, *Kościół joannicki w Strzegomiu i jego znaczenie dla architektury gotyckiej Śląska*, [w:] *Z dziejów sztuki*, s. 149–202; por. też przyp. 18.

²⁵ Marian Kutzner, *Kościół św. Mikołaja w Brzegu. Przyczynek do badań nad śląską szkołą architektoniczną z XIV w.*, [w:] *Piastowie brzescy i ich epoka. Materiały z sesji naukowej, Brzeg 13–14 X 1972*, Opole 1973, s. 61–95; zob. też Czechowicz, *Książęcy mecenat*, s. 228–239, 587.

²⁶ Alvin Schultz, *Dokumente zur Baugeschichte der Nikolai-Kirche zu Brieg*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens”, 8, 1867, s. 167–179; analizowali je Kutzner, *Kościół św. Mikołaja, passim*; Czechowicz, *Książęcy mecenat*, s. 229–231. Budowę kościoła wsparł książę także zapisem w swoim testamencie z 1396 r.: „Czur pharre zal man gebin funf marg czu gebaude der kirchen”, za: *Urkunden der Stadt Brieg. Urkundliche und chronikalische Nachrichten über die Stadt Brieg, der dortigen Klöster, Die Stadt- und Stiftsgüter bis zum Jahre 1550*, hrsg. von Colmar Grünhagen, Breslau 1870 (*Codex diplomaticus Silesiae* 9), s. 254.

²⁷ Pisałem o tym kilkakrotnie; Czechowicz, *Kościół, passim*; *idem*, *Między katedrą*, s. 65–81; *idem*, *Wątki ideowe w programowaniu lokacyjnego Wrocławia. Rola sacrum w topografii trzynasto- i czternastowiecznego miasta*, [w:] *Procesy lokacyjne miast w Europie Środkowo-Wschodniej*, red. Cezary Buśko, Mateusz Goliński, Barbara Krukiewicz, Wrocław 2007 (*Acta Universitatis Wratislaviensis* 2985), s. 167–174; *idem*, *Wrocławska świątynia*, s. 19–27; *idem*, *Dvě centra*, s. 77–82; *idem*, *Z Biblią*, s. 43–56.

²⁸ Por. przyp. 18.

²⁹ Czechowicz, *Książęcy mecenat*, s. 376–386; *idem*, *Zimorodek i gwiazdy zwichrowane, czyli głogówecka fundacja księcia głogowskiego oraz jej nyskie i paczkowskie koneksje artystyczne*, [w:] *W blasku Luksemburgów, Habsburgów i Wazów. Studia nad mecenatem artystycznym panów Głogówka w XIV–XVIII wieku*, red. Piotr Oszczański, Głogówek–Wrocław 2008, s. 21–61.

³⁰ Chodzi o Teodoryka z Klatov, plebana w Kolinie, a także kanonika katedralnego w Pradze i Wrocławiu (tu był nawet dziekanem kapituły); por. Jiří Kuthan, *K Parlěrovu chóru kostela*

raczej nie na mieszczański, lecz na królewski charakter świątyni w głównym mieście stanowiącym wdowie uposażenie królowych czeskich³¹. Zmierzam do tego, aby w badaniach nad tym, czyje aspiracje wyrażają fary miast (nie tylko) śląskich, więcej uwagi poświęcać temu, kto miał nad nimi patronat, a zwłaszcza – kim byli proboszczowie tych kościołów w czasie, kiedy podejmowane były decyzje o ich przyszłym kształcie. Idealnie byłoby rozpoznać krąg duchowieństwa parafialnego w takim stopniu, jak dla fary magdaleńskiej we Wrocławiu uczynili to niedawno ks. Henryk Gerlic i Stanisław Jujeczka³², a pierwszy z nich także dla Głogowa³³ i Ziębic³⁴. Ale nie można mieć niestety wszystkiego. W każdym razie sądzę, że rola proboszcza nie może być marginalizowana. Kwalifikacje wtryków (jakie?) nie powinny być brane pod uwagę w sytuacji, gdy chodzi o wyrażanie treści politycznych ściśle powiązanych ze sferą religii. Albo inaczej: gdy chodzi o budowlę sakralną, w której współczesny badacz chce się doszukać intelektualno-duchowej głębi, nie można zmarginalizować roli kleru, w tym okresie wciąż jedyne go czynnika wykształconego, kompetentnego, wreszcie – z racji przypisanych doń funkcji społecznych – predestynowanego do tego, by „programować” kościoły. W tej kwestii niestety tkwimy jak dziecko we mgle – co najwyżej znamy imiona plebanów (myślę o całościowym postrzeganiu zagadnienia w odniesieniu do całego Śląska). Jak w tej sytuacji pisać o intencjach, „o manifestowaniu ‘ogólnośląskiej’ tożsamości, niezależnej od podziału na małe księstwa”, że nawiążę do konkluzji artykułu J. Adamskiego? Wątpliwości są naprawdę poważne.

Gdyby jednak z propozycji tej, jaką na łamach „Sobótki” Badacz ów zgłosił, nie rezygnować, trzeba by dostrzec w architekturze głos w kwestii, która na płaszczyźnie społeczno-politycznej się wówczas nie objawiła, tzn. nie zaistniały około połowy XIV w. struktury stanowe integrujące stan mieszczański w skali całego śląskiego kraju lub przynajmniej jakiejś jego znacznej części. Epizodycznie w ciągu XIV w. zawiązywano związki miast, ale ich składy nie pokrywają się z topografią interesujących nas tu kościołów tworzących zwartą grupę³⁵. Istnienie korporacji miast w kolejnym, XV w. (kuria miast królewskich w sejmie) wręcz przeczy słuszności kierunku interpretacyjnego zaproponowanego przez warszawskiego badacza, albowiem mieszczanie miast królewskich i prywatnych nie tworzyli jednej korporacji stanowej (co więcej, Świdnica czy Strzegom nie były przed końcem XIV w. królewskie). Jeśli dodać do tego fakt, że najokazalsze świątynie bazylikowe i farne zarazem powstały na Śląsku, poza królewskim Wrocławiem, w miastach należących do najpotężniejszych i najambitniejszych Piastów (Świdnica i Strzegom Bolka II i Agnieszki, Legnica i Brzeg Waclawa I i Ludwika), to chciałoby się spytać, czy nie mamy tu jakiejś

sv. Bartoloměje v Kolíně nad Labem, [w:] *Pro arte*, s. 127–139; to samo *idem*, *Splendor et gloria Regni Bohemiae. Umělecké dílo jako projev vladařské reprezentace a symbol státní identity*, Praha 2008 (Opera Facultatis theologiae catholicae Universitatis Carolinae Pragensis, Historia et historia artium 6), s. 427–453, por. też s. 313–316.

³¹ O tych monarszych komponentach budowy Czechowicz, *Z Biblią*, s. 25–33.

³² Henryk Gerlic, Stanisław Jujeczka, *Altarie i altaryšci w košciele św. Marii Magdaleny we Wrocławiu*, [w:] *Śródmiejska katedra*, s. 189–342.

³³ Henryk Gerlic, *Między kolegiatą a kościołem parafialnym. Kręgi duchowieństwa diecezjalnego w Głogowie*, [w:] *Głogovia maior*, s. 232–264.

³⁴ *Idem*, *Fundacje na rzecz ziębickiego kościoła farnego w średniowieczu*, [w:] *Ziębice – miasto św. Jerzego. Dzieje i kultura dawnej stolicy księżęcej*, red. Bogusław Czechowicz, Wrocław 2010, s. 133–159.

³⁵ Ostatnio na ten temat Zdeněk Beran, *Landfrýdní hnutí v zemích České koruny. Snahy o zajištění veřejného pořádku a bezpečnosti ve středověké společnosti*, [České Budějovice 2014], s. 31–41.

rywalizacji nie miast między sobą, ale ich panów: książąt piastowskich z luksemburskim królem czeskim jako suwerenem. Ten kierunek rozważań w świetle moich badań nad ówczesnymi zamkami Wrocławia i Legnicy czy tytułaturą księżęcą wydaje się nader obiecujący (rywalizacja wrocławsko-legnicka, czyli luksembursko-piastowska w kwestii praw sukcesyjnych, dążenie do przywództwa wśród Piastów wyrażające się w działaniach Waclawa I i Bolka II takich choćby, jak emisja – na Śląsku tylko przez nich dwóch! – złotych florenów, nadto w przypadku Waclawa I z osobliwą tytułaturą)³⁶.

Jest jeszcze inny czynnik, który warto wziąć pod uwagę. Poniekąd wspomniał o nim J. Adamski. To podmiotowość ówczesnego mieszczaństwa, moim zdaniem często dla XIV w. przeceniana (może z wyjątkiem Wrocławia, który pod tym względem „grał” w innej lidze niż pozostałe miasta śląskie); mieszczaństwa, które uzyskawszy już wysoki poziom ekonomicznej dominacji w przestrzeni gospodarczej ówczesnego Śląska (rzecz jasna nie tylko niego), chciało obudować też swoją pozycję statusem prawnym i politycznym. Stąd, jak we Wrocławiu (1339–1341, 1369–1370, 1380–1383), wchodzi ono w konflikt z Kościołem w kwestii tych czy innych prerogatyw³⁷ czy próbuje złuzować ramy prawne podległości książętom (Świdnica u schyłku życia Agnieszki)³⁸. Rzec można, że miasta XIV w. dopiero zastanawiają się nad tym, jak tu przekuć sukces ekonomiczny na korzyści w sferze prawnopolitycznej. Uczą się bardzo szybko – na Śląsku i w całej Koronie Czeskiej liderem jest Wrocław – od władców i od Kościoła, zarazem coraz śmielej meandrują między jednymi a drugimi. Ale wykuwając własną tożsamość stanową, której owoce przyniósł jednak dopiero wiek XV. W XIV w. nie były jeszcze – może poza Wrocławiem (wielki spór jurysdykcyjny, wojna piwna) – zdolne do tego, by głośno mówić w imieniu czegoś większego, niż ono (pojedyncze miasto) samo, choć były i drobne wyjątki, jak chebskie miejskie dominium w zachodnich Czechach³⁹ czy Kłodzkie, gdzie cztery królewskie miasta mikroregionu tworzyły w pewnych aspektach korporację⁴⁰. Co ciekawe, ani Cheb z pomniejszych satelickimi ośrodkami nie wypracował jakiegoś typu kościoła, ani fary Kłodzka oraz Bystrzycy Kłodzkiej (gotyckich far Radkowa i Łądka-Zdroju nie znamy) nie są sobie formalnie bliskie.

Jak bardzo sytuacja uległa zmianie w dobie po schizmie zachodniej i czeskiej protoreformacji, znów doskonale widać we Wrocławiu. Obserwancki kościół budowany w drugiej połowie stulecia ma korpus niczym typowa, bazylikowa, śląska fara sprzed stu lat⁴¹. Jak widać, role się odwróciły.

³⁶ Czechowicz, *Böhmische Erbfolge*, s. 141–152.

³⁷ *Idem*, *Między katedrą*, s. 33–83, 87–118; *idem*, *Dvě centra*, s. 77–129.

³⁸ Ostatnio na ten temat Mateusz Goliński, *Naczelne organy komunalne i wójtostwo świdnickie do 1740 roku*, [w:] *idem*, Jarosław Maliniak, *Urzędniczy miejscy Świdnicy do 1740 r.*, Toruń 2007 (Spisy urzędników miejskich z obszaru dawnej Rzeczypospolitej, Śląska i Pomorza Zachodniego, 1, Śląsk, 1, Świdnica), s. 14.

³⁹ František Kubů, *Chebský městský stát. Počátky a vrcholné období do počátků 16. století*, České Budějovice 2006.

⁴⁰ František Musil, *Kladsko v době vlády Lucemburků (Jan Lucemburský, Karel IV)*, [w:] *550 let Hrabství kladského 1459–2009 / 550 let Hrabstwa Kłodzkiego 1459–2009*, ed. Vladimír Wolf, Trutnov 2009 („Kladský sborník“, Supplementum, 6), s. 59; *idem*, *Lucemburské období (1310–1419)*, [w:] *Kladsko. Dějiny regionu*, ed. Ondřej Felcman, Ryszard Gładkiewicz, Hradec Králové–Wrocław–Praha–Kłodzko 2012, s. 76.

⁴¹ Jakub Kostowski, *Kościół klasztorny bernardynów wrocławskich a działalność warsztatu budowlanego Hans Berhold – Peter Franczke. Próba monografii*, [w:] *Architektura Wrocławia*, red.

I ostatnia kwestia – stylowe czy formalne modusy. Historycy sztuki napisali na ten temat strasznie dużo, ale wciąż trudno oprzeć się wrażeniu, że tkwimy w martwym punkcie, skoro tak naprawdę nie potrafimy przekonująco orzec, dlaczego w jednych miastach budowano świątynie bazylikowe, a w innych – halowe (czasem przy tym zmieniano układ z jednego na drugi). Mam wrażenie, że uwikłanie w badania stylistyczne i typologiczne tak zamgliło obraz zagadnienia, że właściwie już nie bardzo wiadomo, o co w nich chodzi⁴².

A chodzi o *Domus Dei*, miejsce spotkań gminy miejskiej przed obliczem Boga, o gmach, w którym przypomina się biblijne, zwłaszcza ewangeliczne wydarzenia po to, by ukierunkować dalszą aktywność mieszczan ku życiu wiecznemu. Jeśli już gdzieś szukać wyrażania mieszczkańskich ambicji językiem form architektonicznych, to może przede wszystkim w tym, że dana gmina czyni to w lepszym, ściślejszym (wedle aktualnego stanu wiedzy o tym, na czym owa ścisłość polega) powiązaniu z biblijnym dziedzictwem; że służąc Bogu wzniesieniem takiej, a nie innej świątyni, buduje ona swój prestiż jako społeczność ludzi prawych, współodpowiedzialnych za swój los, takich wreszcie, którzy żyjąc zgodnie z naukami Kościoła, są ludźmi uczciwymi, gwarantami dotrzymania umów handlowych, egzekutorami praw poszkodowanych, rzemieślnikami gwarantującymi najlepszy towar także dlatego, że tak nakazuje moralność mieszczanina; moralność wciąż przede wszystkim formowana w farnym (albo i mendikańckim) kościele. Wielki i wspaniały (cokolwiek by to miało znaczyć) kościół w mieście to widomy znak, że to miasto ludzi nie tylko bogatych, ale i poczciwych. W tym sensie w latach XIV w. owszem, objawiał się mieszczkański duch, ale niejako pośrednio, wciąż stymulowany ingerencją, a może nawet inicjatywą władcy oraz duchownego.

Jak widać, niewiele zostało tu z cytowanego na wstępie efektownego stwierdzenia M. Złata. Cudysłów póki co też bym zostawił.

Jerzy Rozpędowski, t. 3: *Świątynia*, Wrocław 1997, s. 65–73; *idem*, *Świątynie klasztorne bernardynów jako wyraz idei Kościoła Walczącego i Triumfującego. Ich architektura i wyposażenie*, [w:] *Ecclesia et civitas. Kościół i życie religijne w mieście średniowiecznym*, red. Halina Manikowska, Hanna Zaremska, Warszawa 2002 (Colloquia mediaevalia Varsoviensia, 3), s. 82–102.

⁴² Tego kierunku trzymają się badania prowadzone na Politechnice Wrocławskiej, czego świadectwem prace cytowane przez J. Adamskiego, *Czy istniała Śląska szkoła*, s. 10, przyp. 26, cechujące się nie tylko wyjątkowo drastycznym zawężeniem pola badawczego, ale i ignorowaniem zdecydowanej większości literatury przedmiotu (co nie jest niczym nowym – por. moją recenzję *Wokół historiografii i niektórych problemów badawczych wrocławskiej katedry św. Jana Chrzciciela (w związku z książką E. Małachowicza, Katedra wrocławska. Dzieje i architektura, Wrocław 2000, s. 342, il. cz.-b. 279 + 5, w tym plany i mapki, il. barwnych XX)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 57, 2002, 2, s. 281–285), o ile nie pochodzi ona spod pióra pracowników tejże uczelni. Bezsilność wobec takiej postawy wyraził też ostatnio Romuald Kaczmarek, *Znaki kamieniarskie w gotyckiej katedrze wrocławskiej*, [w:] *Katedra wrocławska na przestrzeni tysiąclecia. Studia z historii architektury i sztuki*, red. *idem*, Dariusz Galewski, Wrocław 2016, s. 101, przyp. 38. Problem jest szerszy i dotyczy tego, jak uwzględniać w naukowej dyskusji prace, które dyskusję ignorują (chcę przy tym zaznaczyć, że problem nie dotyczy całego środowiska badaczy związanych z rzeczoną uczelnią, na zupełnie innym biegunie sytuują się bowiem dokonania np. prof. dr hab. Małgorzaty Chorowskiej czy dr. Artura Kwaśniewskiego, zapewne i innych).

Jakub Adamski
(Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego)

JESZCZE RAZ O ŚLĄSKIM MODUSIE BUDOWLI KOŚCIELNEJ – NA MARGINESIE WYPOWIEDZI BOGUSŁAWA CZECHOWICZA

W życiu naukowym chyba nic nie może cieszyć bardziej niż to, że publikowane rozważania i koncepcje badawcze pobudzają innych znawców tematu do ożywionej, rzetelnej dyskusji *sine ira et studio*. Niewątpliwie taki jest właśnie sens nauki. Z tym większą satysfakcją przyjąłem, że mój niedawny artykuł z niniejszego kwartalnika, poświęcony kwestii regionalnego oblicza gotyckich kościołów na Śląsku¹, doczekał się błyskawicznej odpowiedzi ze strony Bogusława Czechowicza. Dziękując Redakcji za możliwość przedstawienia swej krótkiej odpowiedzi, chciałem z góry podkreślić, że zwrócę tu uwagę jedynie na kilka najbardziej dyskusyjnych kwestii, z którymi nie mogę się zgodzić. Natomiast zainteresowanego Czytelnika z góry odsyłam do napisanej przeze mnie blisko ośmusetronicowej monografii gotyckiej architektury sakralnej na Śląsku w latach 1200–1420, która ukaże się do końca 2017 r.² W pracy tej, stanowiącej pierwsze tak szeroko zakrojone studium tego tematu, zawarłem nie tylko szczegółowe omówienia wszystkich najważniejszych budowli z tego zakresu chronologicznego, ale również ukazałem dynamikę przemian architektonicznych Śląska na tle europejskim. Przeprowadzone analizy pozwoliły mi wykazać, że śląski modus budowy kościoła jest kreacją stylową o w pełni samodzielnym i twórczym charakterze, i nie ma cech zamkniętej, skostniałej „szkoły” regionalnej. Rzecz jasna, teza ta w przyszłości powinna zostać poddana naukowej dyskusji.

Wydaje się, że zbyt łatwo przyszło B. Czechowiczowi powątpiewanie w autonomiczność zjawiska, którym było wykształcenie się w pierwszej połowie XIV w. regionalnego modusu architektury sakralnej na Śląsku. Po pierwsze, u źródeł konsekwentnie powtarzanych w regionie aż po schyłek XV w. modeli kościoła bazylikowego i halowego legły rozmaite inspiracje z wiodących ośrodków artystycznych w Rzeszy, zwłaszcza zaś z Górnej Nadrenii (szczególnie Alzacji i Szwabii), Austrii, ale również z obszaru nadbałtyckiego, z Lubeką na czele. Co istotne, w dziełach śląskich nie obserwujemy dosłownego powtarzania wypracowanych tam wzorów, lecz zupełnie indywidualne poszukiwania satysfakcjonującego modusu stylowego, na potrzeby którego wybierano tylko to, co pracującym na Śląsku budowniczym wydawało się najciekawsze, najbardziej użyteczne. W tym kontekście stylotwórcze znaczenie Czech dla śląskich budowli z pierwszej połowy XIV w. było jak dotąd stanowczo przeceniane. Tym bardziej że – jak zauważył sam B. Czechowicz – czeskie fary z tego czasu raczej niezbyt się wyróżniały. I nie zmieni tego nawet wcześniejsze, wciąż dyskusyjne datowanie chóru kościoła w Hradcu Králové. Jestem przekonany, że korpus tej świątyni nie powstał przed połową XIV w., o czym wyraźnie świadczy późna forma niektórych wsporników na filarach międzynaowych.

Po drugie, wymienione przez badacza budowle w Jaromierzu, Nymburku i Pradze (kościół Panny Marii przed Tynem) wykazują co prawda śląskie inspiracje w układzie

¹ Jakub Adamski, *Czy istniała „śląska szkoła architektoniczna XIV wieku”?* Przyczynek do rozważań nad śląską tożsamością regionalną w zakresie architektury sakralnej, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 71, 2016, 1, s. 3–15.

² *Idem, Gotycka architektura sakralna na Śląsku w latach 1200–1420. Główne kierunki rozwoju*, Kraków 2017 (w druku; wyd. Towarzystwo Naukowe „Societas Vistulana”).

przestrzennym, rzucie czy proporcjach, ale w żadnym wypadku nie powtarzają szczegółowych form i detalu świątyń zza Sudetów. Zupełnie nic wspólnego z architekturą Śląska (i farą w Brzegu w szczególności) nie ma natomiast kościoł w Chrudimiu³. Tym samym te czeskie świątynie nie przynależą do modusu budowli kościelnej, który stał się szczególnym wyróżnikiem gotyckiej architektury Śląska w XIV i XV w. Jego *stricte* regionalnej specyfice nie zaprzecza przy tym fakt, że sporadycznie budowle o analogicznych rozwiązaniach stylowych powstawały także poza tym regionem, ale niewątpliwie pod jego wpływem – by wymienić tylko farę w Kłodzku oraz świątynie wielkopolskie – korpusy katedr w Gnieźnie i Poznaniu, kolegiaty poznańską (św. Marii Magdaleny) i szamotulską, a także fary w Kościanie i Słupcy. Wskazuje to na znaczną siłę oddziaływania architektury śląskiej, która dostarczała atrakcyjnych wzorów dla inwestorów oraz budowniczych z regionów ościennych.

Zdecydowanie nie mogą zgodzić się ze stwierdzeniem B. Czechowicza, że rola mieszczan we wznoszeniu wielkich far na Śląsku była i jest przez badaczy przeceniana. W zdecydowanej większości przypadków to na barkach mieszkańców miast spoczywało finansowanie budowy kościołów parafialnych, o czym przekonuje zawieranie kontraktów oraz dokonywanie rozliczeń z budowniczymi niemal wyłącznie przez rady miejskie. Mówią o tym znane źródła, dotyczące budowy far w Legnicy, Wrocławiu (św. Marii Magdaleny), Świdnicy, Strzegomiu, Brzegu, Środzie Śląskiej i wielu innych. Oczywiście, nie oznacza to, że tych prestiżowych przedsięwzięć architektonicznych nie wspierali lokalni książęta – w Brzegu dwa kontrakty z lat 1378 i 1385 zawarł z budowniczymi sam Ludwik II, zaś w Świdnicy i Strzegomiu udział władców w budowie tamtejszych far jest wprawdzie niepotwierdzony źródłowo, ale niebudzący wątpliwości. Nie ma jednak potrzeby, by wprowadzać tu dychotomię między domniemanymi interesami mieszczan i książąt dzielnicowych. Sądzę, że w zakresie wnoszenia monumentalnych, reprezentacyjnych kościołów miejskich te dążenia i interesy z reguły były zbieżne. Nieprawdziwe jest natomiast stwierdzenie B. Czechowicza, że fara w Głogówku wykazuje genetyczną zależność od wrocławskiej kolegiaty św. Krzyża, a przez to jej kształt można wywodzić z dążeń tutejszych książąt, a nie mieszczan. Architektura krótkiej górnośląskiej bazyliki o dwuwieżowej fasadzie w niczym nie przypomina świętokrzyskiej hali o rozłożystym transepcie i wieżach wstawionych dośrodkowo w narożniki budowli.

Mój sprzeciw budzi też odmawianie rajcom (oraz wybieranym przez nich wityrkom) kompetencji w zakresie określania kształtu służących im świątyń parafialnych, gdyż nie zawsze musiało to być „ściśle powiązane ze sferą religii”, jak to widzi B. Czechowicz. Podróżujący po całej Europie śląscy kupcy musieli widzieć imponujące świątynie, wznieszone nawet w odległych regionach. Mogli więc stawiać przed zatrudnianymi przez siebie budowniczymi mniej lub bardziej sprecyzowane zadania architektoniczne – choćby tak ogólne, jak chęć prześcignięcia okazałości tego czy innego kościoła. Właśnie niemal wyłącznie ambicjonalnymi względami tłumaczyłbym wielkie rozmiary śląskich far, zwykle przeskalowanych względem potrzeb konkretnego miasta, a przez to wyróżniających się w skali całej Europy Środkowej. I w tym przypadku można stwierdzić, że dążenia patrycjatu mogły tu iść ręką w rękę z ambicjami władców dzielnicowych, zwłaszcza jeśli dana fara była reprezentacyjnym kościołem miasta rezydencjonalnego (*vide* Legnica, Świdnica, Brzeg).

³ Budowla ta uzyskała ostatnio wnikliwe omówienia: Vladislav Razím, Martin Ježek, *Ke stavebnímu vývoji kostela Nanebevzetí Panny Marie v Chrudimi*, „Průzkumy Památek”, 8, 2001, 1, s. 31–66; František Záruba, *Hrady Václava IV. Od nedobytného útočiště k pohodlné rezidenci*, Praha 2014, s. 282–293.

Dużą ostrożność należy zachować w kwestii praw patronatu. Sprawa jest dość prosta, gdy *ius patronatus* danej fary był w rękach lokalnych książąt – wówczas można ostrożnie zakładać, że władcy tym chętniej dokładali się do budowy, zwykle prowadzonej rękoma mieszczan. Odmienna sytuacja dotyczy jednak kościołów pozostających pod patronatem kościelnym – biskupim czy klasztornym. Instytucje te bowiem z reguły nie wykazywały inicjatywy w zakresie finansowego wspierania tych przedsięwzięć bądź wręcz ich unikały. W 1264 r. ołbiński opat Gotfryd zrzekł się w imieniu konwentu prawa patronatu nad farami w Toszku. Jako uzasadnienie podano, że nie przynosi ono opactwu ani zaszczytu, ani korzyści, tym bardziej że stara świątynia grozi ruiną, a budowa nowej pochłoniełaby wielkie koszty⁴. Znanе źródła ani słowa nie mówią o udziale joannitów w budowie far w Strzegomiu i Brzegu, zaś wrocławskie klaryski chyba nieprzypadkowo zrzekły się patronatu nad kościołem parafialnym w Świdnicy w czasie, gdy trwała już jego budowa (1358)⁵. Z tego względu za daleko idącą nadinterpretację uważam koncepcję B. Czechowicza, w myśl której „parakatedralny” kształt fary św. Marii Magdaleny we Wrocławiu należy tłumaczyć wolą i inicjatywą jej prawnego patrona – biskupa wrocławskiego⁶. Jednoznaczny przekaz źródłowy, czyli kontrakt budowlany z mistrzem Peschke z 1359 r., wskazuje, że to rada miejska prowadziła budowę i odpowiadała za jej finansowanie. Trudno więc przypuszczać, by biskup miał narzucać mieszczanom pożądany przez siebie kształt budowli, rzekomo przeciw nim skierowany. Wystawność architektury fary, z jej dwuwieżową fasadą (opartą zresztą o fundamenty założone już ok. 1300 r.) i zewnętrznymi łukami oporowymi, należy tłumaczyć ambicjami i aspiracjami rajców, którzy łożyli na budowę i nadzorowali prace architektoniczne.

Nie podzielam też optymizmu B. Czechowicza, że badania o czysto historyczno-politycznym charakterze mogą dać odpowiedź na pytanie o przyczyny wyboru bazylikowej lub halowej formy kościoła farnego w tym czy innym mieście. Przywołane przez badacza przykładowe rozwiązania (związki miast czy przynależność do korporacji stanowych) przeczą istnieniu takich prawidłowości, zwłaszcza, że dotyczą one już XV w., kiedy większość najważniejszych śląskich far już stała. Na tego rodzaju decyzje wpływały rozmaite czynniki – tradycja architektoniczna danego miasta lub regionu, estetyczne preferencje zleceniodawców, ambicje i potrzeby reprezentacji, kompetencje budowniczych, względy natury technicznej (choćby kwestia statyki i topografii miejsca) oraz uwarunkowania ekonomiczne. Intuicja badawcza historyka architektury średniowiecznej podpowiada, że w przypadku każdej jednostkowej realizacji czynniki te mieszały się w różnych proporcjach, a niektóre mogły nie odgrywać żadnego znaczenia. Dlatego też kompetentna analiza gotyckiego kościoła musi uwzględniać wszystkie te tropy interpretacyjne, nie ceniąc jednych wyżej od drugich.

Jest oczywiste, że bez dogłębnego rozpoznania sytuacji politycznej, społecznej, gospodarczej i kościelnej danej miejscowości snucie rozważań nad architekturą monumentalną,

⁴ Zob. *Regesten zur schlesischen Geschichte. Bis zum Jahre 1280*, hrsg. Colmar Grünhagen, Breslau 1875 (*Codex Diplomaticus Silesiae*, Bd. 7, Lf. 2), nr 1195, s. 132.

⁵ Ewald Wernicke, *Baugeschichte der katholischen Pfarrkirche zu Schweidnitz*, Breslau 1874, s. 9.

⁶ Zob.: Bogusław Czechowicz, *Kościół św. Marii Magdaleny we Wrocławiu – mieszczański czy biskupi?*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego”, 25, 2005, s. 126–139; *idem*, *Wrocławska świątynia magdaleńska jako węzłowe zagadnienie śląskiej humanistyki czyli między intelektualną prowokacją a rejestrem faktów i kontekstów*, [w:] *Śródmiejska katedra. Kościół św. Marii Magdaleny w dziejach i kulturze Wrocławia*, red. *idem*, Wrocław 2010, s. 19–26.

zwłaszcza zaś sakralną, byłoby pozbawione odpowiedniego fundamentu. Gdy jednak brakuje źródeł pisanych, z pomocą przychodzi specyfika historii sztuki jako dyscypliny akademickiej, której domeną jest poszukiwanie odpowiedzi na nurtujące nas pytania w strukturze i dekoracji samego dzieła, a także innych dzieł, wybieranych przez badacza jako materiał formalno-genetycznych analiz porównawczych. To właśnie można nazwać owym „imperatywem”, niewątpliwie również mi przyświecającym, który B. Czechowicz wyszczególnił w tytule swojego tekstu (co miałyby oznaczać i do czego odnosić się „badawcza melancholia” – nie sposób odgadnąć). Bez „uwikłania w badania stylistyczne i typologiczne”, by użyć słów badacza, nie sposób wypowiadać się o średniowiecznej architekturze. Natomiast to, czy doprowadzą one do „zamglenia obrazu zagadnienia”, czy też pomogą je rozjaśnić, zależy wyłącznie od kompetencji danego badacza. Już wkrótce zainteresowany Czytelnik będzie mógł ocenić moją próbę naszkicowania panoramy zjawisk w gotyckiej architekturze kościelnej Śląska lat ok. 1200–1420. Mam nadzieję, że zainspiruje ona dalsze badania nad tym fascynującym zagadnieniem, a jednocześnie rozwieje niektóre wątpliwości, zgłoszone przez B. Czechowicza.

Konrad Szymański
(Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego)

SPRAWOZDANIE Z IV WOLIŃSKICH SPOTKAŃ MEDIEWISTYCZNYCH PT. BISKUP OTTON Z BAMBERGU I JEGO ŚWIAT (WOLIN, 5–7 VIII 2016 R.)

W dniach 5–7 VIII 2016 r. w Wolinie już po raz czwarty, w trakcie corocznego *Festiwalu Słowian i Wikingów*, odbyły się *Wolińskie Spotkania Mediewistyczne*. W tym roku grono stałych organizatorów, tj. Urząd Miejski w Wolinie, Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk w Szczecinie oraz Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Szczecińskiego, powiększyło się o Pracownię Badań nad Wczesnymi Dziejami Europy Środkowej Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego. *Wolińskie Spotkania Mediewistyczne*, organizowane w dwuletnim cyklu już od 2010 r., skupiają grono polskich i zagranicznych naukowców z zakresu archeologii, historii i historii sztuki, zgłębiających tematykę dziejów i kultury Pomorza w średniowieczu. Tegoroczne obrady skupiły się wokół postaci św. Ottona (zm. 1139 r.), znanego ze swej posługi jako biskup Bambergu, a także ze swych misji chrystianizacyjnych na Pomorzu. W trakcie trzech dni konferencji, w której uczestniczyło ponad 40 osób z kraju i zagranicy, odbyło się siedem paneli tematycznych, w tym także jako stały element programu – prezentacja najnowszych wyników badań dotyczących rejonu ujścia Odry w średniowieczu.

Przed uroczystym otwarciem *Wolińskich Spotkań Mediewistycznych* uczestnicy mieli udać się w tradycyjny pochód przez miasto w ramach otwarcia *Festiwalu Słowian i Wikingów*, w czym przeszkodziły jednak złe warunki pogodowe, niestraszne tylko dla nielicznych, jak np. dr hab. Dariusz Główka, prof. IAE PAN. Uczestników oficjalnie powitało grono organizatorów w składzie: prof. dr hab. Marian Rębkowski, prof. dr hab. Stanisław Rosik oraz mgr inż. Eugeniusz Jasiewicz – burmistrz Wolina, który podkreślał, jak istotnym wydarzeniem dla miasta Wolin jest organizowanie takich wydarzeń, jak *Wolińskie Spotkania Mediewistyczne* czy *Festiwal Słowian i Wikingów*.

Wykład inauguracyjny wygłosił prof. dr hab. S. Rosik (Wrocław), który zaznaczał, że początków procesu włączania nadbałtyckich społeczności do kręgu *Christianitas* należy upatrywać już w sferze idei, co następnie realizowane było dopiero w wymiarze instytucjonalnym i społecznym. Profesor, dyskutując również z niektórymi ze swych tez z pracy *Conversio gentis Pomeranorum*¹ przez pryzmat misji Ottona z Bambergu, podjął także temat procesów kształtowania się cywilizacji europejskiej w średniowieczu. Pierwszy panel dotyczący obrazu Ottona i biskupstwa bamberskiego na tle Rzeszy Niemieckiej przełomu XI i XII w. rozpoczął prof. dr hab. Jerzy Strzelczyk (Poznań). Profesor, mówiąc, jak

¹ Stanisław Rosik, *Conversio gentis Pomeranorum. Studium świadectwa o wydarzeniu (XII wiek)*, Wrocław 2010.

stosunkowo niewiele uwagi poświęcono w polskiej historiografii działalności Ottona jako biskupa diecezjalnego i jednego z wybitniejszych biskupów Rzeszy, wskazał na wyważoną i skłoną do kompromisu pozycję tego duchownego w konfliktach między papieżem a cesarstwem. Z kolei dr Marcin R. Pauk (Warszawa), wychodząc od rozważań nad politycznymi realiami fundacji biskupstwa bamberskiego, ukazał znaczenie polityczne i siłę oddziaływania Bambergu w czasie tworzenia się polskiej organizacji kościelnej. Wystąpienie Stefana Pfaffenbergera M.A. (Bamberg), kończące panel, ukazało, jak zarówno polityczna decyzja Henryka II o utworzeniu biskupstwa w Bambergu, jak i działalność samego św. Ottona zmieniły urbanistyczny kształt tego miasta, co obserwowalne jest na podstawie źródeł archeologicznych, które potwierdzają dane z żywotów świętego. Panel ten zamknęła dyskusja podsumowująca, która następnie przeniosła się do leśniczówki w Dargobądzu, gdzie odbył się uroczysty bankiet.

Pierwszy sobotni panel, którego tematyka ogniskowała się wokół obrazu Polski w czasach misji św. Ottona, rozpoczął dr hab. Andrzej Pleszczyński, prof. UMCS (Lublin). Podczas swojego wystąpienia – w celu stworzenia podstaw umożliwiających nowe interpretacje zmian politycznych i społecznych, jakie miały miejsce na Pomorzu w czasach misji św. Ottona – omówił najważniejsze kwestie w badaniach relacji polsko-niemieckich XII w. Następnie dr hab. Adam Krawiec, prof. UAM (Poznań), analizując zagadnienia związane z pierwszym pobycem Ottona z Bambergu w Polsce, starał się odpowiedzieć na pytanie, jaką rolę odgrywał biskup w życiu politycznym i intelektualnym Polski końca XI w., zwłaszcza w kontaktach dworu polskiego z dworem cesarskim. Perspektywę archeologiczną w konstruowaniu obrazu Polski w czasach misji św. Ottona przybliżyła uczestnikom dr Kinga Zamelska-Monczak (Poznań), przedstawiając funkcjonowanie w tym okresie grodów santockich, skąd w 1124 r. biskup Otton miał udać się na spotkanie z pomorskim księciem Warcisławem.

Po dyskusji nad referatami z poprzedniego panelu prof. dr hab. M. Rębkowski (Szczecin), kontynuując wątki z poprzedniej sesji, poruszył niezwykle szerokie zagadnienie funkcjonowania Pomorza w dobie misji Ottonowych, omawiając je na płaszczyźnie polityczno-społecznej, osadniczej, gospodarczej i kulturowej. Dużo węższy zakres badawczy obrał PD Dr. Felix Biermann (Göttingen), który przedstawił odkrycia archeologiczne związane z drugą misją św. Ottona (1128), ze szczególnym uwzględnieniem świadectw obecności biskupa w grodach Demmin, Gützkow, Uznam i Wołogoszcz. Z kolei Dr. Adrien Quéret-Podesta (Olomouc), będący ostatnim referentem tego panelu, przybliżył uczestnikom niezwykle interesującą postać ołomunieckiego biskupa Henryka Zdika oraz świadectwa jego dwóch wypraw nad Bałtyk w latach 40. XII w.

Prof. dr hab. Leszek P. Słupecki (Rzeszów), który swoim wystąpieniem rozpoczął kolejną sesję, w bardzo energiczny sposób przedstawił swoje dalsze rozważania nad prezentowanym już na poprzednich *Wolińskich Spotkaniach* problemem wewnątrztekstowej paraleli między *arbor nucum* w Szczecinie a dwoma drzewami orzecha włoskiego, odgrywającymi ważną rolę w opowieści fundacyjnej klasztoru w Prüfening. Wystąpienie mgr. Piotra Piętkowskiego (Wrocław) było pierwszym z wielu kolejnych referatów odnoszących się do pamięci i recepcji tradycji o misjach św. Ottona od czasów jego śmierci w 1139 r. aż do współczesności. Mgr P. Piętkowski zaprezentował zebrany początkowy etap kreowania się pamięci o św. Ottonie za czasów pierwszych biskupów pomorskich, kiedy dzieło i osoba biskupa Bambergu stały się jedną z głównych osi, wokół których zaczęto budować tożsamość nowo założonej w 1140 r. diecezji. Mgr Hadrian Kamiński (Wrocław) zaprezentował, jak pamięć o Apostole Pomorzan była wykorzystywana w polityce księcia

pomorskiego Barnima III, którego działania kommemoracyjne miały na celu podniesienie prestiżu jego władzy. Wystąpienie mgr Moniki Rusakiewicz (Wrocław), kończące drugi dzień konferencji, ukazało, jak misja i postać Ottona z Bambergu zostały wykorzystane w tzw. *Protocollum* Angelusa ze Stargardu, chcącego udowodnić, iż diecezja kamińska nie była nigdy podporządkowana gnieźnieńskiej prowincji kościelnej, podobnie jak Pomorze nigdy nie podlegało Polsce.

Rozpoczynający niedzielną sesję ks. dr hab. Grzegorz Wejman, prof. US (Szczecin), kontynuował wątek pamięci osoby i dzieł św. Ottona, roztaczając przed uczestnikami szeroką panoramę historii rozwoju kultu biskupa Bambergu na Pomorzu Zachodnim. Śląskie ślady kultu Ottona z Bambergu odnalazł dr hab. Wojciech Mrozowicz, prof. UW (Wrocław), który analizując w swoim wystąpieniu dwa teksty z XIV-wiecznego rękopisu dotyczące świętego, podjął próbę umiejscowienia ich w tradycji hagiograficznej Ottona. Ostatnim referatem dotyczącym pamięci o biskupie Bambergu i jego misjach było wystąpienie dr. Pawła Migdalskiego (Szczecin), który analizując piśmiennictwo czasów Polski Ludowej, starał się wskazać miejsce przekazu o św. Ottonie w narracji o przeszłości tego regionu budowanej na Pomorzu Zachodnim po II wojnie światowej.

Końcowym panelem *IV Wolińskich Spotkań Mediewistycznych* była tradycyjna już prezentacja najnowszych wyników badań dotyczących rejonu ujścia Odry w średniowieczu. Jako pierwsi rezultaty swoich prac wykopaliskowych na grodzisku „Bauhof” w Uznamiu zaprezentowali Dominik Forler M.A. i Dr. Sebastian Messal (Berlin), którym udało się potwierdzić istnienie wału zewnętrznego przebiegającego równolegle do Jeziora Uznamskiego, jak również określić datowanie belek z wczesnych warstw osadniczych na IX w., co stanowi najstarsze poświadczenie osadnictwa na tym terenie. Ostatni w tym panelu, a także na całej konferencji wystąpił mgr Wojciech Filipowiak (Wolin), który opowiedział, jak wyjątkowe odkrycie mieszkańca Wolina doprowadziło archeologów do zbadania bardzo obiecującego wczesnośredniowiecznego stanowiska, usytuowanego zaledwie 1 km na zachód od centrum Wolina. Finalna sesja została podsumowana dyskusją, po której organizatorzy, dziękując zebrany za tak owocne trzydniowe obrady, oficjalnie zakończyli tegoroczne *Wolińskie Spotkania*.

Trzydniowe obrady w ramach *IV Wolińskich Spotkań Mediewistycznych* cieszyły się dużym zainteresowaniem, co widoczne było zwłaszcza w żywiołowych niekiedy dyskusjach przeprowadzanych po każdej z sesji referatowych. Z pewnością wyniki badań zaprezentowanych na konferencji powinny wzbudzić zainteresowanie innych badaczy zajmujących się tematyką Pomorza, a także bardziej uniwersalnymi procesami formowania się cywilizacji europejskiej w średniowieczu. Dlatego też bardzo cieszą plany publikacji tekstów tegorocznych *Wolińskich Spotkań*, co pozwoliłoby zarówno uczestnikom konferencji, jak i wszystkim zainteresowanym na dogłębniejsze zapoznanie się z treściami przedstawionymi w wystąpieniach.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA Z ZAKRESU HISTORII ŚLĄSKA¹

oprac. Wojciech Mrozowicz
(Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego)

- Błażejowski Artur, Bykowski Karol, *Turów. Szkic dziejów dolnośląskiej wsi*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczego (Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu. Monografie 199), 2016, ss. 193, ill.
- Burgiel Henryk, Czaja Aleksandra, Swoboda Agnieszka, *Quis ut Deus. Dzieje parafii św. Michała Archanioła w Bytomiu-Suchej Górze do roku 2010*, Bytom: Parafia św. Michała Archanioła, 2016, ss. 494, nlb. 78, ill.
- Chojecka Ewa, *Nowa polifonia sztuki i historii. Dekoracja malarska auli im. Bolesława Szabelskiego w gmachu Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach / A new polyphony of art. and history. Painting decoration of the Bolesław Szabelski auditorium in the the Karol Szymanowski Academy of Music in Katowice*, [Katowice 2016], ss. 18, ill. [*]
- Creating nationality in Central Europe, 1880-1950. Modernity, violence and (be)longing in Upper Silesia*, ed. by James Bjork, Tomasz Kamusella, Tim Wilson and Anna Novikov, London / New York: Routledge, Taylor & Francis Group, 2016, ss. XVI, 236, ill.
- Czechy i Polska między Wschodem i Zachodem – średniowiecze i wczesna epoka nowożytna*, red. Tomasz Ciesielski, Wojciech Iwańczak przy współpracy Agnieszki Januszek-Sieradzkiej i Moniki Żeromskiej-Ciesielskiej, Warszawa–Bellerive-sur-Alier: DiG, Edition La Rama SASU, 2016, ss. 429, ill.; m.in. część II: *Śląsk bliższy i dalszy*.
- Dudziak Marek, *Zamek Czocha. Dzieje, tajemnice, legendy*, Zakrzewo: Wydawnictwo Replika / Konin: Wydawnictwo Marek Dudziak „JMK”, 2016, ss. 147, ill.
- Dulias Renata, *The Impact of Mining on the Landscape. A Study of the Upper Silesian Coal Basin in Poland*, transl. by Elżbieta Madden, Cham: Springer International, 2016, ss. VIII, 209, ill.; przekład pracy: *Denudacja antropogeniczna na obszarach górniczych na przykładzie Górnośląskiego Zagłębia Węglowego*, Katowice 2013.
- Dziatczyk Anna, Grygorcewicz Bartosz, Łaborewicz Ivo, Skrzypczyk Maciej, *Sanktuaria i miejsca pielgrzymkowe na Dolnym Śląsku w dokumencie archiwalnym*, Wrocław: Dolnośląska Organizacja Turystyczna przy współpracy Archiwum Państwowego, 2016, ss. 212, ill.
- Elliger Katharina, *Und tief in der Seele das Ferne. Die Geschichte einer Vertreibung aus Schlesien*, 7. überarbeitete Auflage, Reinbek bei Hamburg: Rowohlt Taschenbuch Verlag (Rororo Taschenbücher), 2016, ss. 255.

¹ Asterskiem (*) wskazano pozycje złożone w Redakcji przez wydawców bądź autorów, natomiast literką R – pozycje zarezerwowane do zrecenzowania na łamach „Sobótki”.

- Entre Empire, Couronne et République, entre catholicisme et protestantismes. Les duchés de Silésie au XVIIIe siècle*, [w:] „XVII^e siècle”, 68, 2016, nr 273, s. 587–688. Autorzy artykułów: Pierre Béhar, Radek Fukala, Gabriela Wąs, Joachim Bahlcke, Marie-Thérèse Mourey, Paweł Migasiewicz.
- Faruga Arkadiusz, *Narodowość śląska w trójkącie narodów / Ślōnsko nacyjo we drajoku nacyjōw*, Zabrze: Narodowa Oficyna Śląska, 2016, ss. 81.
- Golly Antoni, *Kręte ścieżki kariery naukowej Ślązaków na śląskiej uczelni*, Zabrze: Narodowa Oficyna Śląska, 2016, ss. 143.
- Gradzińska Agata, *Urzednicy miejscy Złotorzy do 1740 roku*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2016, ss. 178.
- Inwentarz rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu*, t. 20: *Rękopisy 1863I-18996*, oprac. Agnieszka Knychalska-Jaskulska, Hanna Kulesza, Elżbieta Ostromęcka, Tomasz Serwatka, red. Elżbieta Ostromęcka, Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum, 2016, ss. VIII, 378, ill.
- Jerczyński Dariusz, *Krótką retrospekcja historii Śląska*, Zabrze: Narodowa Oficyna Śląska / Tarnowskie Góry: Przymierze Śląskie, 2016, ss. 56.
- Jonik Józef, Mazgaj Dominik, *Palace i zacne rody szlacheckie Górnego Śląska*, t. 1: *Palace ocalale*, Zabrze: Narodowa Oficyna Śląska, 2016, ss. 103, ill.
- Jung Jiří, Neminář Jiří, *Kdo jsou lidé na Hlučínsku*, Hlučín: Muzeum Hlučínska, 2016, ss. 406, ill.
- Klementowski Robert, *Atomowa tajemnica Sudetów*, Jelenia Góra: Archiwum system, 2016, ss. 227.
- Korzeń-Kraśna Małgorzata, *Meble XV-XVII wieku. Katalog zbiorów / Furniture of the 15th-17th centuries*, Wrocław: Muzeum Narodowe (Katalogi Zbiorów Muzeum Narodowego we Wrocławiu), 2016, ss. 347, ill.
- Kos Jerzy, *Śladami pustelni na ziemi kłodzkiej*, Nowa Ruda: Usługi Poligraficzne Bogdan Kokot vel Kokociński, 2016, ss. 76, ill.; wyd. 2. uzup. 2016, ss. 112, ill.
- Królikowski Marek, *Stary Wielisław. Dzieje wsi i kościoła do 1945 roku*, Kłodzko / Stary Wielisław: Marek Królikowski, 2016, ss. 121, ill.
- Kulpa Sławomir, *Historia warzona piwem. Rzecz o browarach Wodzisława Śląskiego. Od średniowiecza do początku XX wieku*, Wodzisław Śląski: Starostwo Powiatowe (Ciekawostki Powiatu Wodzisławskiego), 2016, 48, ill.
- Literarisches Hirschberg. Beiträge zur Kulturgeschichte der „Riesengebirgs-Goldstadt” und ihrer Umgegend*, hrsg. von Edward Białek, Cezary Lipiński, Józef Zaprucki, Dresden: Neisse Verlag (Hauptmanniana 6), 2016, ss. 625, ill.
- Łuc Izabela, *Słownik nazwisk mieszkańców południowego Śląska XIX wieku*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego (Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach 3478), 2016, ss. 443, nlb. 5.
- Majerski Paweł, *Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie. Szkice o dwudziestowiecznej kulturze literackiej regionów*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego (Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach 3439), 2016, ss. 229.
- Matejko-Peterka Ilona, *Książęta, pieczęcie i władza. Studium ze sfragistyki Piastów legnicko-brzeskich*, Warszawa: DiG, 2016, ss. 300, ill.

- Neß Dietmar, *Schlesisches Pfarrerbuch*, Bd. 9: *Schlesische Oberlausitz. Die Kirchenkreise Görlitz I/Görlitz, Görlitz II/Reichenbach, Görlitz III, Hoyerswerda/Ruhland, Lauban, Rothenburg I/Niesky, Rothenburg II/Weißwasser. Die schlesische Kirche 1945/1951-2003*, Leipzig: Evangelische Verlagsanstalt, 2016, ss. 732.
- Neubeginn in der Fremde. Vertriebene aus der Grafschaft Glatz in Schlesien nach 1946*. Gewidmet [Franz Jung] dem vierzehnten Grossdechanten der ehemaligen Grafschaft Glatz zum 80. Geburtstag, hrsg. von Horst-Alfons Meißner in Verbindung mit dem Kirchenhistorischen Arbeitskreis der Grafschaft Glatz, Münster: Aschendorff Verlag, 2016, ss. 505, ill.
- Niemierka Kazimierz, *70 lat wałbrzyskiej lekkoatletyki*, Wałbrzych: Wydawnictwo Uczelniane Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Angelusa Silesiusa (Waldenburgiana), 2016, ss. 191, ill.
- Nowotny Sobiesław, *Świdnicki rynek*, cz. 1: *Kamienice mieszczańskie*, aut. zdj. Mariusz Barcicki, Piaseczno / Świdnica: Kubara Lamina – Wydawnictwo Errata, 2016, ss. 277, ill.
- „Nyskie Szkice Muzealne”, 9, 2016, ss. 200, ill.
- Ocalić od zapomnienia. Powojenna historia niektórych zakładów przemysłowych Wrocławia i Dolnego Śląska*, oprac. zespół, Wrocław: Wydawnictwo Wrocławskiej Rady Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT, 2016, ss. 230, ill.
- „Parantele. Rocznik Śląskiego Towarzystwa Genealogicznego”, 1, [Wrocław] 2016, ss. 316.
- Pawłowski Kamil, *Ratusz w Ząbkowicach Śląskich. Historia i architektura*, Ząbkowice Śląskie / Nowa Ruda: Usługi Poligraficzne Bogdan Kokot vel Kokociński, 2016, ss. 57, ill.
- I wojna światowa na Śląsku. Historia, literatura, kultura*, red. Grażyna Barbara Szewczyk, Ryszard Kaczmarek, Oświęcim: Wydawnictwo Napoleon V, 2016, ss. 272, ill.
- Przestrzenie historyczne miasta w projektowaniu konserwatorskim. Historyczne mury miejskie w Żorach jako przedmiot opracowania*, red. Magdalena Żmudzińska-Nowak, Rafał Radziejewicz-Winnicki, Gliwice: Wydawnictwo Politechniki Śląskiej (Monografia 615), 2016, ss. 156, ill.
- Ruchniewicz Małgorzata, Wiszewski Przemysław, *Życie w dolinach. Dzieje Świerzawy i okolic*, Wrocław: Wydawnictwo eBooki, 2015 (Historia obok. Studia z dziejów lokalnych 1), ss. 528, ill.; toż on-line: <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/docmetadata?id=78273&from=publication>
- Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska*, t. 17: *Suplement A-Ż*, red. Stanisława Sochacka, Opole: Wydawnictwo Instytut Śląski / Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski, 2016, ss. 300.
- Śluchali dzwonów z dwóch kościołów. Kroniki z Biskupic koło Olesna – katolickiej szkoły i ewangelickiej parafii*, oprac., wstępem i przypisami opatrzył Bernard Joszko, tłum. Patrycja Kałuża, Dorota Famuła, Opole: Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, Wydawnictwo i Drukarnia Świętego Krzyża (Z Dziejów Kultury Chrześcijańskiej na Śląsku 89), 2016, ss. 550, ill.
- Staszak Ryszard, *Angelus Silesius i mistyka. W cieniu góry Ślęży*, Wrocław: Tum, Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, 2016, ss. 212, ill.
- Śladami Polaków na czeskim/austriackim Śląsku / Stopami Poláků v českém/rakouském Slezsku*, red. Krzysztof Czajkowski, Aleš Zářický, Częstochowa: Fundacja „Silva Rerum Polonarum”, 2016, ss. 367, ill.

- Urbar Freudenthal / Bruntál 1735. Vrbarium oder Grundt Buch der Churfürstlich Hoch vndt Teutschmeistrichen Herrschafft Freudenthall. Pro Anno 1735*, transliteriert und kommentiert von Siegfried Hanke und Rainer Vogel, Hamburg: Verlag Dr. Kovač (Studien zur Geschichtsforschung der Neuzeit 90), 2016, ss. XXXI, 241, ill.
- Varnhagen von Ense, K[arl] A[ugust], *Fürst Blücher von Wahlstatt*, hrsg. von Adalbert Luntowski, Wolfenbüttel: Melchior, Historischer Verlag (Historische Bibliothek), 2016, ss. 404, ill.; przedruk wyd. z 1912 r.
- Waligóra Grzegorz, *Opozycja polityczna na Dolnym Śląsku 1975-1980*, Wrocław: Oddział Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Historia Dolnego Śląska), 2016, ss. 174.
- Walim. Dzieje i krajobraz kulturowy sudeckiej osady włókienniczej*, red. Jan Kęsik, Wrocław: Wydawnictwo eBooki (Historia obok. Studia z dziejów lokalnych 3), 2015, ss. 411, ill.; też on-line: <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/docmetadata?id=78104&from=publication>
- Wiatr Marcin, *Oberschlesien und sein kulturelles Erbe. Erinnerungspolitische Befunde, bildungspolitische Impulse und didaktische Innovationen*, Göttingen: V&R unipress (Eckert. Die Schriftenreihe – Studien des Georg-Eckert-Instituts zur Internationalen Bildungsmethodenforschung), 2016, ss. 324, ill.
- Wrocław 1945-2016*, red. Wojciech Kucharski, Wrocław: Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, 2016, ss. 315, nlb. 7, ill. [* R]
- Z kancelarii XVI-wiecznych miast śląskich. Edycje źródeł ze Strzegomia, Świdnicy i Wrocławia*, red. Mateusz Goliński, Łódź-Wrocław 2016, ss. 244, ill.
- Z notatnika Agricoli, czyli U źródeł górnictwa kruszcowego na złożach śląsko-krakowskich*, red. Adrian Rams, Jaworzno: Muzeum Miasta Jaworzna, 2016, ss. nlb. 4, 68, ill.
- Závodná Michaela, *Koleje a město. Problematika městské kolejové dopravy ve vybraných moravských a slezských městech v letech 1850-1918*, České Budějovice: Bohumír Němec – Veduta / Ostrava: Ostravská univerzita, 2016, ss. 326, ill.
- Ziora Michał, *Upadek miasta i polityka odnowy. Studium socjologiczne na przykładzie Bytomia*, Katowice: Studio Noa Ireneusz Olsza, 2016, ss. 368, ill.
- Zu Hause und doch fremd. Vom Umgang mit Entwurzelung und Heimatverlust am Beispiel Schlesiens. Begleitband zur Ausstellung / Obcy w swoim domu. O wykorzenieniu i utracie ojczyzny – na przykładzie Śląska. Katalog wystawy*, Idee und Konzeption / koncepcja i redakcja Silke Findeisen, Übersetzung / tłumaczenie Edward Borowski, Königswinter: Haus Schlesien, 2016, ss. 111, ill. tom towarzyszący dwujęzycznej wystawie *Zu Hause und doch Fremd* (Königswinter, Haus Schlesien, 25 IX 2016 – 19 III 2017)
- Życie i posługa biskupa Franciszka Jopa (1897-1976). W 40. rocznicę śmierci pasterza diecezji opolskiej*, red. Piotr Górecki, Opole: Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego UO, 2016, ss. 300.

WSPÓLPRACOWNICY NUMERU

dr Jakub Adamski, Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego,
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa, e-mail: jakub.adamski@uw.edu.pl

doc. Mgr. Martin Čapský, Ph.D., Ústav historických věd Univerzity Pardubice,
Studentská 84, CZ-532 10 Pardubice, e-mail: Martin.Capsky@upce.cz

prof. UO dr hab. Bogusław Czechowicz, Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego,
ul. Strzelców Bytomskich 2, 45-084 Opole, e-mail: b_czechowicz@wp.pl

Peter Garbers, Dipl.-Soz., Herder-Institut, Gisonenweg 5-7, D-35037 Marburg,
e-mail: peter.garbers@herder-institut.de

prof. UKW dr hab. Zdzisław Gębołyś, Katedra Informacji Naukowej i Bibliologii
Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, ul. Karola Szymanowskiego 3, 85-074 Bydgoszcz,
e-mail: zdzislaw.gebolys@ukw.edu.pl

dr hab. Anna Gruca, Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa
Uniwersytetu Jagiellońskiego, ul. prof. Stanisława Łojasiewicza 4, 30-348 Kraków,
e-mail: anna.maria.gruca@uj.edu.pl

dr Robert Heś, Muzeum Narodowe we Wrocławiu, pl. Powstańców Warszawy 5,
50-153 Wrocław, e-mail: robus@poczta.onet.pl

Eligiusz Janus M.A., Herder-Institut, Gisonenweg 5-7, D-35037 Marburg,
e-mail: eligiusz.janus@herder-institut.de

dr Kazimierz Kozica, Zbiory kartograficzne, graficzne i rękopisów Tomasa
Niewodniczańskiego, Zamek Królewski – Muzeum, pl. Zamkowy 4, 00-277 Warszawa,
e-mail: kkozica@hotmail.com

dr Przemysław Kulesza, Muzeum Narodowe we Wrocławiu, pl. Powstańców Warszawy 5,
50-153 Wrocław, e-mail: viking.kula@gmail.com

prof. UW r dr hab. Andrzej Łoś, Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego,
ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, e-mail: andrzej.los@uwr.edu.pl

mgr Adam Morawiec, Instytut Matematyczny Uniwersytetu Wrocławskiego,
pl. Grunwaldzki 2/4, 50-384 Wrocław, e-mail: adam.morawiec@uwr.edu.pl

prof. UW r dr hab. Wojciech Mrozowicz, Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego,
ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, e-mail: wojciech.mrozowicz@gmail.com

dr hab. Małgorzata Pawlak, Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego,
ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, e-mail: pawlak9@gmail.com

dr Barbara Pytlos, Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu
Śląskiego, pl. Sejmu Śląskiego 1, 40-032 Katowice, emerytowany pracownik,
e-mail: mieczyslawa.pytlos@neostrada.pl

prof. UW r dr hab. Małgorzata Ruchniewicz, Instytut Historyczny Uniwersytetu
Wrocławskiego, ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, e-mail: ruchniewicz@mailbits.pl

dr hab. Karol Sanojca, Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego, ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, e-mail: karol.sanojca@uwr.edu.pl

mgr Beata Stragierowicz, Muzeum Narodowe we Wrocławiu, pl. Powstańców Warszawy 5, 50-153 Wrocław, e-mail: stragierowicz@poczta.onet.pl

prof. dr hab. Grzegorz Strauchold, Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego, ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, e-mail: strauchold@tlen.pl

mgr Marcin Szkwarek, Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego, ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, doktorant, e-mail: marcin.szkwarek.90@gmail.com

mgr Konrad Szymański, Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego, ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, doktorant, e-mail: szymanski.konrad17@gmail.com

prof. dr hab. Jadwiga Woźniak-Kasperek, Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii, Uniwersytet Warszawski, ul. Bednarska 2/4, 00-310 Warszawa, e-mail: jbwozniak@uw.edu.pl

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I STUDIA MATERIAŁOWE

Małgorzata Pawlak, Karol Sanojca, <i>Bibliografia historii Śląska w perspektywie historycznej i metodologicznej</i>	5
Małgorzata Pawlak, Żyoty równoległe. Polska i niemiecka bibliografia historii Śląska (1945–1990)	13
Karol Sanojca, <i>Bibliografia historii Śląska – Bibliografie dějin Slezska – Bibliographie zur Geschichte Schlesiens</i> . Bilans ćwierćwiecza (1990–2015)	23
Peter Garbers, Bibliographische Herausforderungen: Standardisierung und Kooperationen	31
Jadwiga Woźniak-Kasperek, Problemy współpracy narzędzi wyszukiwawczych bibliografii specjalnych z uniwersalnymi systemami organizacji wiedzy	39
Eligiusz Janus, Schlesien als Problem der österreichischen Historiographie und Bibliografie	45
Anna Gruca, Silesiaka w <i>Bibliografii historii polskiej</i> . Przyczynek do relacji między bibliografią historyczną ogólną a regionalną	63
Zdzisław Gębołyś, Śląskie bibliografie terytorialne na przełomie XX i XXI w. – między tradycją a nowoczesnością (od kartotek zagadnieniowych do bibliotek cyfrowych).	71
Wojciech Mrozowicz, Historiografia Śląska – perspektywa bibliograficzna	85
Barbara Pytlos, Literatura śląska – zakres i struktura pojęcia w przestrzeni bibliograficznej	91
Robert Heś, Kilka uwag na temat indeksowania zagadnień historii wojskowości w <i>Bibliografii historii Śląska</i>	101
Beata Stragierowicz, <i>Bibliografia historii Śląska w warsztacie badawczym historyka sztuki</i> (komunikat)	107
Przemysław Kulesza, Problemy periodyzacji średniowiecza w <i>Bibliografii historii Śląska</i> na tle innych wybranych bibliografii regionalnych i ogólnopolskich	111

MISCELLANEA ŹRÓDŁOWE

Adam Morawiec, W obronie Paula Witticha albo oddajcież, co wrocławskie, Wrocławowi.	121
---	-----

ANNIVERSARIA

Kazimierz Kozica, Martin Helwig (1516–1574) i jego mapa Śląska z 1561 r. W 500. rocznicę urodzin wielkiego kartografa	127
---	-----

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

<i>Ubi est finis huius libri Deus scit. Středověká knihovna augustiniánských kanovníků v Roudnici nad Labem</i> , edd. Michal Dragoun, Lucie Doležalová, Adéla Ebersonová – Wojciech Mrozowicz	159
<i>Červená kniha Opavského knížectví. Edice registra komunikace opavských stavů z let 1614–1618 ve věci jejich sporu s Karlem z Lichtenštejna</i> , ed. Petr Kozák – Martin Čapský	162

Kacper Manikowski, <i>Kościół św. Barbary w Drogosławiu – historia niemieckiej wspólnoty katolickiej do 1946 roku</i> – Marcin Szkwarek	163
Beata Halicka, <i>Polski Dzik Zachód. Przymusowe migracje i kulturowe osvajanie Nadodrza 1945–1948</i> – Małgorzata Ruchniewicz	166
Edyta Kołtan, <i>Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej w Polsce i w Niemczech w latach 1945–1970</i> – Grzegorz Strauchold	174
Jan Paździora, <i>Polska Miedź 1945–2010</i> – Marcin Szkwarek	177
25 lat samorządu Wrocławia, red. nauk. Włodzimierz Suleja, Rafał Nowakowski, Grzegorz Strauchold – Andrzej Łoś	180

POLEMIKI

Bogusław Czechowicz, „W określeniu ‘śląski gotyk’ cudzysłów wolno zatem uznać za zbędny”, czyli między badawczą melancholią a imperatywem poszukiwania odpowiedzi	187
Jakub Adamski, Jeszcze raz o śląskim modusie budowy kościelnej – na marginesie wypowiedzi Bogusława Czechowicza	196

KRONIKA NAUKOWA

Konrad Szymański, <i>Sprawozdanie z IV Wolińskich Spotkań Mediewistycznych</i> pt. <i>Biskup Otton z Bambergu i jego świat</i> (Wolin, 5–7 VIII 2016 r.)	201
Najnowsze wydawnictwa z zakresu historii Śląska, oprac. Wojciech Mrozowicz	205
Współpracownicy numeru	209

Na łamach „Śląskiego Kwartalnika Historycznego Sobótka” są publikowane materiały (rozprawy, artykuły, miscellanea źródłowe, recenzje, polemiki i inne) w językach polskim, czeskim oraz w językach kongresowych. Materiały należy nadsyłać drogą elektroniczną lub pocztą (z załączeniem wersji elektronicznej). Adresy Redakcji znajdują się na stronie redakcyjnej.

Składane teksty należy przygotowywać według instrukcji znajdującej się na stronach: <http://www.wtmh.nino.pl/sobotka.html> lub <http://sobotka.uni.wroc.pl> (zakładka: Info dla autorów).

Nadsyłane teksty są recenzowane przez dwie osoby wskazane przez Redakcję i na tej podstawie kwalifikowane do druku. Procedura recenzowania jest opisana na wyżej wymienionych stronach internetowych.

Redakcja zastrzega sobie prawo proponowania zmian lub skrótów przedkładanych tekstów.

All contributions (studies, articles, source miscellanea, reviews, polemics) are published in Polish, Czech or international languages as English, German, French, Spanish or Russian. They should be sent to e-mail address: sobotka@hist.uni.wroc.pl or by mail to Editorial Office (but together with an electronic version).

Contributions should be prepared according to detailed instructions for authors available at the journal's websites: <http://www.wtmh.nino.pl/sobotka.html> or <http://sobotka.uni.wroc.pl> (Info for Authors).

Each text is reviewed by two specialists chosen by the Editorial Board and after positive conclusion qualified for printing. Detailed proceeding is described at the websites given above.

The Editorial Board retains discretion of suggesting changes or shortening texts.

ŚLĄSKI KWARTALNIK HISTORYCZNY SOBÓTKA

Informacja o kwartalniku

„Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” jest najważniejszym z wydawnictw Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii. Ukazuje się od roku 1946, najpierw jako półrocznik i rocznik pod tytułem „Sobótka”, a od roku 1957 jako kwartalnik pod obecnym tytułem. W czasopiśmie publikowane są materiały dotyczące badań nad dziejami Europy Środkowo-Wschodniej, ze szczególnym uwzględnieniem Śląska.

Dodatkowe informacje o czasopiśmie oraz spisy treści numerów bieżących i archiwalnych znajdują się na stronach: <http://sobotka.uni.wroc.pl> i <http://www.wtmh.nino.pl/sobotka.html>.

Wykaz dostępnych numerów archiwalnych znajduje się na stronie <http://www.wtmh.nino.pl/sobotka.html>.

Zakup i prenumerata

Aktualne i archiwalne numery „Śląskiego Kwartalnika Historycznego Sobótka” najłatwiej zamówić, pisząc na adres e-mail: atohistoria@gmail.com albo na adres: Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii, ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław. Istnieje także możliwość nabycia dostępnych numerów w siedzibie WTMH.

Polecamy prenumeratę, którą można zamówić w ten sam sposób. Koszt rocznej prenumeraty krajowej wynosi 80 zł, a zagranicznej – 160 zł (dostawa gratis).

Prenumeratę „Śląskiego Kwartalnika Historycznego Sobótka” można również zamówić przez następujące firmy: Ruch SA (<http://prenumerata.ruch.com.pl>), Kolporter SA (<http://dp.kolporter.com.pl>), Garmond Press SA (<http://www.garmondpress.pl/prenumerata>).

Sprzedaż bieżących numerów prowadzi także Księgarnia „Skarbnica” w Krakowie (<http://www.skarbnica.krakow.pl>).